POLSKA
W
KRAJOBRAZIE
i
ZABYTKACH
I

POLSKA

W KRAJOBRAZIE I ZABYTKACH

BIBLIOTEKA INSTYTUTU
HISTORII ARCHITEKTURY SZTUKI
I TECHNIKI

1218/1 n

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.
COPYRIGHT BY TADEUSZ ZŁOTNICKI
WARSZAWA, GÓRNOŚLĄSKA 16.

L. inw. 245.

Katedra Architektury III. BIBLIOTEKA Politechniki Wrocławskiej

551

ILUSTRACJE WYKONANE CZĘŚCIOWO ZAGRANICĄ, CZĘŚCIOWO W MIEJSKICH ZAKŁADACH GRAFICZNYCH W WARSZAWIE. ODBITO CZCIONKAMI WARSZAWSKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH.

BUŁHAK, MARCINKOWSKI, JAROSZYŃSKI, PODDĘBSKI I INNI
FOTOGRAFJE ZEBRAŁ I UŁOŻYŁ PROF. WŁ. DZWONKOWSKI

POLSKA
W KRAJOBRAZIE I ZABYTKACH

WYDAWNICTWO DRA TADEUSZA ZŁOTNICKIEGO
WARSZAWA
1930

AUTORZY ARTYKUŁÓW

JANOWSKI ALEKSANDER, Dr. LAUTERBACH ALFRED, Prof. KŁOS JULJUSZ, MIEDNIAK WŁADYSŁAW, Dr. ORŁOWICZ MIECZYSŁAW, Gen. ZARUSKI MARJUSZ

OPISY ZDJĘĆ

Prof. DZWONKOWSKI WŁODZIMIERZ, Inż. KARCZEWSKI ANTONI

Ziemio moja! Ziemio moja!
Z tobą święty wziąłem ślub!
Syn Piastowy — oczy poję
Urokami t w o i c h kras!

ZDZISŁAW DĘBICKI.

Niema zaiste narodu, któryby ukochał swą ziemię ojczystą bardziej, niż naród polski. Nie prześcignie nas pod tym względem Francuz, Włoch ani Niemiec. Kochamy te nasze dwory modrzewiowe, o łamanych dachach, ukryte w gęstwie krzewów i kwiecia, i te sady zarosłe, pełne pobrzęku pszczół i zapachu owoców; kochamy te ścieżki miękkie na kobiercu murawy, wijące się wśród wierzb płaczących i leszczyny nad brzegami ruczajów, i toń jeziora, przeciętego srebrzystą smugą księżyca, i daleki dźwięk sygnaturki, wzywającej na Anioł Pański. Każda piędź tej ziemi przepojona jest krwią jej obrońców i związana z dziejowych wspomnień bezkresnym korowodem. W posępnej dobie niewoli ukochał Polak swą macierz, potrójnie rozdartą, miłością wygnańca, tęsknicą bez nadziei na syberyjskich szlakach udręki za łąk rodzinnych zapachem, za pogwarem żeńców i pasterzy, wracających o słońca zachodzie na odpoczynek i wieczerzę. Umiłował ją ukochaniem wieszczów naszych, opiewających z przedziwną prostotą i rzewnym smętkiem jej swoisty urok, taki jedyny, niezastąpiony...

Wielka, wyodrębniona j e d n o ś ć kryje się w zmiennej i różnobarwnej szacie naszego krajobrazu, od kaszubskich brzegów po tatrzańskie percie, od łąk nadodrzańskich po jary Wołynia i tajemnicze wody Świtezi. „Tają się w łonie tych ziem... cmentarze, pełne naczyń z bronzu i... żelaza, pełne mis i urn... Stoją wzdłuż szlaku... Wisły wyniosłe kopce, mogiły - grodziska, strome podwaliny... zamków... Baśń lotna i zwiewna... dobrze wie i pamięta o rycerzach, co na te... góry wdzierali się z miłości, lub nienawiści, walczyli i konali...". (Stefan Żeromski). Duch praojców, duch minionych pokoleń ukrywa się w drzewie i kamieniu starych kościołów naszych, w pułapach modrzewiowych dworów, w cienistym gąszczu alei parkowych, w monumentalnych budowlach naszych miast, ich katedrach, zaułkach, rynkach i pałacach. „Każdy naród ma swój sposób budowania, inakszy i osobny. I stosuje go naprzód do swego nieba, a potem do swego zwyczajnego życia", powiada Łukasz Opaliński. „Styl poszczególnych epok każdy z narodów przetopił w s w o i m duchu, tchnął weń swój dech najgłębszy i wniósł odrębne pierwiastki twórcze" (Ewa Łuskina). Szerokie odrodzenie kultury polskiej, to, które wykwitnie z podłoża państwowej niezawisłości i swobód obywatelskich, musi się wiązać z poznaniem i kultem tego, co jest jej korzeniem i pniem, t. j. z poznaniem ziemi rodzinnej, tych pomników i zabytków, jakie na niej wzniósł i stworzył człowiek, tej ziemi odwieczny pracownik i gazda.

Jednem więc z najpilniejszych zadań jest ten krajobraz polski, wraz z zamieszkującym go ludem, i znajdujące się na ziemi naszej zabytki budownictwa i sztuki odtworzyć w ilustracji, możliwie wszechstronnie, wiernie, ażeby tej ziemi syn i dziedzic mógł się z niemi bliżej zapoznać, bez trudu, u siebie w domu, w każdej chwili, gdy tego zechce, a nawet już znając, przypomnieć je sobie. Niezbędne to jest rów nież dla turysty, zarówno krajowca, jak i cudzoziemca, pragnącego rozeznać się w osobliwościach kraju, przekonać się, co mu gdzie do zobaczenia, i ustalić sobie kolejność zwiedzania kraju szlakami kolejowemi, czy też samochodo-

wemi. Szczególnie zaś zapoznać się z krajem i jego zabytkami winna młodzież, której to olbrzymio ułatwi pogłębienie, istotne przyswojenie i niejako uzmysłowienie ojczystej geografji i historji. Budowniczowie przyszłości kształcić się muszą i dojrzewać na wzorach własnej kultury, ażeby mogli potem rozwijać nowe formy z podłoża dawnych, będących wyrazem umiłowania i tęsknot minionych pokoleń. Stąd zrodziła się w nas myśl wydania albumu p. t. *Polska w krajobrazie i zabytkach.*

Rzecz dziwna: naród, który tak bardzo ukochał swą przeszłość i swój kraj, nie zdobył się dotąd na możliwie pełne zobrazowanie w monumentalnej księdze całego tej Polski piękna, w jej krajobrazie i zabytkach, w jej typach ludowych, w jej kościołach, cerkwiach i figurach przydrożnych, w jej miastach i pałacach, w jej dworach i chatach.

Minęło właśnie półwiecze od czasu, gdy Napoleon Orda, kompozytor i rysownik, podjął pierwszą taką próbę i wydał swoje „Album widoków Polski". Dziś album to jest rzadkością bibljograficzną i osiągnęło na rynku antykwarskim nader wysoką cenę. A obejmowało ono tylko fragmentarycznie nasze kościoły, zamki i pałace, przytem ścisłość odtwórcza ginęła w znacznej mierze pod kredką rysownika.

Wszelkie następne próby miały bardziej jeszcze fragmentaryczny charakter i nie zostały doprowadzone do końca. Najcenniejsze z tych wydawnictw — prof. J. Kłosa „Wieś i miasteczko" (1916 r.) — nosi specjalny charakter pomocy dla architektów. Za pierwszym cyklem miały pójść następne (II. Architektura świecka miast większych. III. Architektura monumentalna kościelna. IV. Architektura monumentalna świecka), ale się nie ukazały. Niedokończone to wydawnictwo obejmuje zresztą, prawie wyłącznie, samo b. Kongresowe Królestwo Polskie.

Łódzkie zaś wydawnictwo „Kraj w obrazach" K. Woźniaka, przerwane w połowie, nie brało pod uwagę ani geograficznego, ani rodzajowego porządku w ugrupowaniu, wskutek czego daje minimalny pożytek przeglądającemu, pomijając już to, że fotografje są przestarzałe, z rosyjskiemi napisami na szyldach miast, a objaśnienia pod rycinami niewystarczające.

Nie mieliśmy jednak dotąd albumu, obejmującego całość ziem naszych wraz z typami krajobrazowemi i ludowemi, oraz najcenniejszemi zabytkami. Taki zrejestrowany obraz kraju naszego, aby był ścisły, musiał opierać się na fotografji, i to fotografji doskonałej. Zależny więc był od rozwoju sztuki fotograficznej u nas i rozbudzenia w nas bardziej realnych zamiłowań opisowo - krajoznawczych. Powstało Towarzystwo Krajoznawcze i Towarzystwo Opieki nad Zabytkami. Obydwa zaczęły kompletować zbiory fotografij z całego kraju. Ale zbiory te posiadają jeszcze znaczne luki w materjale, a przytem, zebrane ze wszechstron, są nader różnej wartości, zarówno pod względem wyboru fotografowanych objektów, jak i pod względem jakości zdjęć. Trzeba było przedewszystkiem wychować pokolenie fotografów wyższej miary, a to nie jest rzeczą łatwą; w Europie jest zaledwie kilkuset fotografów - pejzażystów, znanych z wystaw fotograficznych, z konkursów krajoznawczych i ze specjalnych czasopism fotograficznych. My pod tym względem nie stoimy już w tyle; mamy parę dziesiątków znanych fotografów - pejzażystów, szczególnie w Wilnie i w Warszawie, którzy zdjęcia swoje wystawiali lub reprodukowali i nagradzani byli nietylko w kraju, ale i zagranicą. Drugie tyle znajdzie się dobrych amatorów prowincjonalnych, którzy nie zyskali jeszcze rozgłosu. Ale znaczna część tych pejzażystów zadowalnia się nastrojowemi fragmentami natury, niemającemi charakteru dokumentu, inni znów posiadają zdjęcia, ale w nader ograniczonej liczbie. Zaledwie kilku, czy kilkunastu liczy swe zdjęcia na tysiące. To też wydanie albumu, obejmującego całą Polskę, umożliwione właściwie zostało dopiero z pojawieniem się na widowni Jana Bułhaka, fotografa wysokiej miary, nagrodzonego dotąd 150 nagrodami wszelakiego rodzaju, dyplomami i medalami, na wystawach fotograficznych światowych, od Paryża po Nowy Jork i Tokjo, który sam jeden dokonał około 20.000 zdjęć krajobrazowych i zabytkowych w Polsce i zilustrował dokładnie całą Litwę i Białoruś, Pomorze i Poznań, Warszawę i Lublin, Kraków i Lwów. Zobrazowanie Kresów wschodnich bez pomocy Bułhaka, bez korzystania z jego zdjęć, jest wręcz niemożliwe. To też na nim przedewszystkiem oparliśmy się przy wydaniu niniejszego albumu, umieszczając trzecią część ilustracyj z jego zbiorów. Niestety, przedziwna miękkość jego zdjęć, cudowne efekty nieba, czarująca gra światła w pewnej mierze zatracają się przy reprodukcji wklęskłodrukowej, która nie utrwala całkowicie wszystkich walorów tego fotografa - artysty. Drugim filarem naszego wydawnictwa jest Henryk Poddębski, główny fotograf Warszawskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego zbiory stają się z każdym rokiem coraz bardziej kompletne, a zdjęcia, zawsze bardzo dokumentowe, nadają się specjalnie do reprodukcji.

Zbiory jego obejmują przedewszystkiem Królestwo, Wołyń i Podole małopolskie. Tatry, Karpaty i Pokucie zilustrowali nam inż. Jan Jaroszyński z Warszawy i M. Seńkowski z Kosowa, Śląsk, Łowickie i Augustowskie — Zdzisław Marcinkowski z Warszawy, Gdynię, Wystawę Poznańską, Zagłębie naftowe — Stefan hr. Zyberk - Plater (firma Photo - Plat), Małopolskę — Adam Wisłocki, prof. Tadeusz Szydłowski, prof. Adam Lenkiewicz, major Wacław Gąsiorowski, który dostarczył również wielu zdjęć z Pomorza. Wreszcie ciekawe zdjęcia architektoniczne z Królestwa i Litwy otrzymaliśmy od prof. Kłosa. Braki uzupełniliśmy nader ciekawemi nieraz zdjęciami ze zbiorów konserwatorskich Ministerstwa W. R. i O. P., oraz ze zbiorów archiwalnych Warszawskiego Towarzystwa Krajonawczego. Prawdziwą wreszcie ozdobą albumu są przepiękne zdjęcia lotnicze. Poza tem mnóstwo zdjęć otrzymaliśmy do wyboru z prowincji od poszczególnych fotografów - amatorów, przyczem niektóre partje obejmowały setki fotografij.

Ponieważ nasza technika reprodukcyjna krajowa, zarówno w cynkografji, jak i w wklęsłodruku, pozostawia jeszcze wiele do życzenia, pierwsze dwa zeszyty daliśmy do wykonania zagranicą, i to tam, gdzie ta technika stoi najwyżej, t. j. w Szwajcarji (zeszyt I, firma Fretz w Zürichu) i w Wiedniu (zeszyt II, firma Loewy). Dalszej jednak reprodukcji zagranicą stanęły na przeszkodzie wskazania bilansu płatniczego i samowystarczalności wytwórczej, nakaz moralny popierania rodzimej produkcji, która bez zamówień będzie pozbawiona możności stopniowego doskonalenia się i stałego rozwoju.

Album nasze zawiera około 1.400 zdjęć. Staraliśmy się o to, ażeby obraz Polski w niem był jak najbardziej wszechstronny, to też ilustracje nasze objęły zarówno morze, góry, rzeki i jeziora, jak pola nasze, łąki, parki i lasy, zarówno stare kościołki, cerkiewki i bożnice drewniane, dworki modrzewiowe, dzwonnice, kapliczki i figury przydrożne, jak i monumentalne wzory budownictwa polskiego, świeckiego i kościelnego, we wszystkich kolejno stylach — romańskim, gotyckim, renesansie, baroku, rokoko i klasycznym, — a dalej typy ludowe, roboty polne, procesje religijne i parady wojskowe, fabryki i kopalnie, wnętrza domów i pałaców, zaułki miast i ruiny zamków. W miarę możności dawaliśmy również wnętrza, natomiast musieliśmy pominąć niemal całkowicie zabytki muzealne, obrazy i rzeźby, sztukę stosowaną, ceramikę, kilimy, koronki i pasy, ze względu na szczupłość miejsca. Zabytki muzealne naszych zbiorów państwowych i miejskich, pałaców i kościołów byłyby słabo reprezentowane, a tymczasem nader pobieżne ich uwzględnienie przeszkodziłoby dostatecznemu zaprezentowaniu typów krajobrazowych i architektonicznych, o które przedewszystkiem tu chodzi. Przytem brak należytej inwentaryzacji zabytków muzealnych w kościołach i pałacach ogromnie utrudnia ich porównawczą ocenę i należyty wybór cenniejszych z nich. Komplikuje sprawę jeszcze bardziej brak fotografij. Najważniejsze zaś objekty zostały już uwzględnione w Dziejach Malarstwa Polskiego, dyr. Kopery i w wydawnictwach poszczególnych muzeów (albumy Kopery, Gembarzewskiego etc.).

Albumy tego typu zagranicą (np. wydawnictwa Wasmutha w Berlinie) przeznaczone są przedewszystkiem dla turystów cudzoziemców i dlatego przeważnie nie posiadają żadnych objaśnień. Strona ilustracyjna dominuje w nich decydująco nad stroną opisową. Myśmy zaś dbali o równowagę tych dwóch, jednako ważnych, części składowych wydawnictwa. Każde zdjęcie opatrzone jest możliwie obszernym podpisem, wyjaśniającym znaczenie historyczne budynku, jego wiek, styl i późniejsze przeróbki. Chodziło nam o to, ażeby z albumu naszego mógł się uczyć i poznawać dzieje kraju i budownictwa rodzimego zarówno uczeń w szkole, jak i turysta przy zwiedzaniu. Poza tem zdjęcia z każdego województwa poprzedzone są obszerniejszemi objaśnieniami ilustracyj, z których miłośnik kultury rodzimej zapoznać się może dokładniej z dziejami i architekturą zabytku. Objaśnienia te są przeważnie pióra architekta Karczewskiego z Zakładu Architektury. Wreszcie „objaśnienia fotografij" poprzedzone zostały wstępem ogólnym do każdego poszczególnego województwa, pióra jednego z wybitniejszych krajoznawców lub historyków sztuki (gdy chodziło o główne miasta), specjalnych znawców danego obszaru. Chodziło w takim wstępnym artykule o zapoznanie turysty z tem, czego ma szukać w danem województwie, co może znaleźć i w jakiej kolejności winien to uczynić. Artykuły te są pióra pp. dra Alfreda Lauterbacha, radcy Wład. Woydyny, prezesa Al. Janowskiego, dra M. Orłowicza, radcy St. Lenartowicza, gen. M. Zaruskiego, wizytatora Wład. Miedniaka, konserwatora inż. Siennickiego, prof. uniw. dra Tad. Szydłowskiego, radcy Jana Lankaua, prof. Kaz. Sosnowskiego, dra Miecz. Świerza, radcy Tom. Kunzeka, dra Romana Kordysa, majora Wacława Gąsiorowskiego, prof. uniw. Juljusza Kłosa i konserwatora generalnego Jerzego Remera.

Wreszcie na wstęp ogólny, wprowadzający do albumu, złożyły się artykuły: Aleksandra Janowskiego, b. prezesa Tow. Krajoznawczego — K r a j o b r a z P o l s k i; Juljusza Kłosa, prof. Uniwersytetu Stefana Ba-

torego w Wilnie, — Polskie budownictwo drzewne i murowane; Władysława Woydyny, naczelnika wydziału w Departamencie Sztuki — Działalność Państwa w Odrodzonej Polsce w zakresie ochrony krajobrazu i zabytków; redaktora Juljana Ejsmonda, naczelnika wydziału łowiectwa w Min. Rolnictwa — Myślistwo w Polsce, i radcy Jana Lankaua — Rybołóstwo w Polsce. Zwracamy szczególną uwagę na artykuł prof. Kłosa, o naszem budownictwie drewnianem i murowanem, który stanowi w ostatnich czasach pierwszą tego rodzaju obszerniejszą syntezę, opartą na długoletnich badaniach i studjach.

Z powodu błędnych napisów na niektórych fotografjach, pochodzących zarówno od poszczególnych fotografów, jak i ze zbiorów muzealnych, co nieraz bardzo trudno jest spostrzec i skorygować, wkradło się kilka błędnych określeń w podpisach, objaśniających pod ilustracjami. Poza tem, wskutek zaszłego nieporomienia, zeszyt IV. wydawnictwa wyszedł bez należytej korekty. Błędy te prostujemy na str. XLVII, oprócz tego zaś dołączymy w jednym z następnych zeszytów gumowaną kartkę, z poprawionemi podpisami. Podpisy te każdy prenumerator będzie mógł wyciąć i w odpowiednich miejscach ponaklejać.

WŁODZIMIERZ DZWONKOWSKI,
prof. historji nowożytnej na Wolnej Wszechnicy

ALEKSANDER JANOWSKI

KRAJOBRAZ POLSKI

Lądowy trzon Europy można podzielić na dwa zasadniczo odmienne krajobrazowo obszary: Europę południowo-zachodnią, o powierzchni urozmaiconej, pofałdowanej i Europę północno-wschodnią, zasłaną bezgranicznym obszarem monotonnych równin.

W Europie południowo-zachodniej skorupa ziemi jakgdyby jeszcze nie utrwaliła się: tam wybuchają wulkany, dają się odczuć wstrząsy ziemi, piętrzą się wyniosłe łańcuchy górskie, pocięte dolinami, gdzie huczą spienione rzeki lub rozlewają się srebrzyste tafle jezior. Tam życie i praca przyrody wrą w całej pełni, a krajobraz co kilka kroków daje nowe efekty, nowe motywy. Gdzieniegdzie przytulone do skał osiedla ludzkie, tam znów na szczycie ruiny prastarego zamczyska, u stóp góry, bieleje klasztor z czerwonym dachem i złocistym krzyżem lub spiętrzone stoi miasteczko, wdzięcząc się do zwierciadlanej toni jeziora.

Co krok coś nowego. Piechur przystaje, rozgląda się, nie wie, na co patrzeć pierwej; podróżny boi się odejść od okna wagonu, by nie stracić pięknego widoku i malowniczego fragmentu.

Jakże odmienny jest typ krajobrazu na tym niżu europejskim, który zaścieła olbrzymie połacie na wschód od doliny Wisły, Bugu i Niemna: wielkie, ledwie dające się ogarnąć okiem monotonne i smutne płaszczyzny. Nie przez godziny, lecz przez długie doby wlecze się pociąg przez te obszary, a z okien wagonu, jeżeli nie są zamarznięte, jedynie widać kiepsko uprawne pole, smutny, monotonny las, rzadko spotykane sioło z jaskrawo pomalowanym dachem cerkiewki lub wreszcie jakieś odległe, niskie, drewniane miasteczko, nad którem panują tylko złociste kopuły soboru.

I ciągle to samo: jeden dzień, drugi, trzeci..., jakoś do nieskończoności. Podróżny zasłania okno, zapada w śpiączkę tak martwą i nudną, jak martwe i nudne są te rozpaczliwe równie bez życia.

Ziemie polskie, ta wybitnie przejściowa kraina, łączy w sobie oba typy krajobrazu europejskiego. Gdy południową swą połacią wsparł się krajobraz o bogato urozmaicony teren górski, to na północnym wschodzie wkracza on już w owe senne równie, równie ciche i smutne, choć czasem skłonne do żywego wybuchu swych mieszkańców.

Bo mieszkaniec i jego twórczość są nieodłącznemi motywami krajobrazu. Spadzisty dach góralskiej chaty jest takim samym motywem podhalańskiego widoku, jak pasiasty wełniak księżacki na wielobarwnych zagonach łowickich lub huculska cerkiewka nad meandrami Prutu.

Nawet las kominów Królewskiej Huty i purpurowe ognie jej stalowni są tak ściśle związane z krajobrazem śląskim, jak biały żagiel kaszubski na tle małego czy wielkiego morza.

Czy można stwierdzić, że ta część Polski lub tamta jest ładniejsza od innych?

Zapewne, wiecznie ruchliwa, wiecznie zmienna kra fal, odbijająca w sobie grę chmur, mistyczna tafla morza, posiada czar niewypowiedziany. Śnieżne kolosy Tatr, błękitniejące na niepokalanym lazurze, są niemniej wspaniałym efektem krajobrazowym i dlatego czyż może się znaleźć człowiek, który powie: „to jest bardziej piękne od tamtego". Nie, można tylko powiedzieć: „to mnie się więcej podoba" lub: „ja to bardziej lubię", ale nie można kwalifikować krajobrazu według jakiejś tabelki z numerami 1, 2, 3 i t. d.

Jeden z moich przyjaciół, oficer w służbie rosyjskiej, wracał z niewoli japońskiej przez ocean Wielki, a stojąc w słynnym z malowniczości Singapore, mówił do żołnierza Polaka: „Widzi pan, jakie to jest piękne, to miasto, amfiteatralnie rozrzucone nad morzem, a tonące w egzotycznej zieleni". „Eh, proszę pana", była odpowiedź, „ładnie, to jest dopiero koło Częstochowy".

I zaiste, gdyby krajoznawcy, co cały kraj i wszystkie Ziemie Polskie poznał, zapytano, co uważa za najpiękniejszą część Polski, byłby w niemałym kłopocie i musiałby przyznać, że każdy zakątek naszej Ojczyzny posiada swój własny, odmienny od innych, swoisty czar, który jest nieodzownie potrzebny do całej bogatej mozajki naszego kraju.

Gdybyśmy tak od południa wędrowali ku północy, to żegnalibyśmy za sobą ten zaśmiany kraj Tatr, jakiego trudnoby szukać w całej Europie. Bo tu na niewielkiej przestrzeni ścielą się wszystkie czary, wszystkie efekty górskiego krajobrazu.

Potężny łuk karpacki, oparty krawędziami końcowemi o bieg Dunaju, mieści w sobie nieprzebrane bogactwo motywów krajobrazowych, jakkolwiek zdawaćby się mogło, że jego jednolity fliżowy pokład nie da materjału do urozmaicenia.

Gdy jednak zważy się, że ten napozór jednolity grzbiet górski posiada w swym masywie tak zgoła odmienne partje, jak Tatry, Pieniny, Beskid Zachodni i Wschodni, wybornie położone przełęcze, ciekawe doliny poprzeczne i podłużne, fantastycznie urozmaiconą sieć wodną oraz bogatą skalę szaty roślinnej od starannie uprawnych poletek aż do pierwoboru Czarnohory i do kobiercem liszajów porosłych turni, zrozumiemy łatwo, że mozajkowa barwność krajobrazu górskiego obszaru Polski wkracza w bardzo szeroką gamę przeróżnych odcieni, walczących z sobą o przyznanie pierwszeństwa.

Rzecz naturalna, że ponad wszystko wysuwa się swą potęgą i przedziwną wspaniałością masyw tatrzański. Wielu, wielu artystom dał on natchnienie twórcze. W poezji polskiej, w malarstwie, architekturze, rzeźbie i muzyce naszej Tatry były bezcenną skarbnicą natchnienia, a gdyby zgromadzić wszystkie prace, pod inspiracją tych gór podjęte, byłoby to swoiste muzeum regjonalne, byłaby to galerja sztuki polskiej, pełna bezcennych klejnotów artyzmu naszego: Pol, Goszczyński, Wasilewski, Deotyma, Asnyk, Tetmajer, Miriam, Konopnicka, Żuławski, Kasprowicz, Witkiewicz, Orkan, Rydel, Żeromski i tylu, tylu innych, stanowią tę plejadę twórców szczerej, głębokiej poezji tatrzańskiej, poczętej z tej przedziwnej, czarodziejskiej przyrody. Gra w pozłocie zielonawej roztoczony wachlarz gór. Błękitnieją na nim stawy, jakby oaza pawich piór". „Wszystko śrebrzy się dokoła pod perlistą, bujną rosą". „Przez zielone łąk kobierce, dzwoniąc, idą paść się trzody... jakaś rozkosz płynie w serce: powiew szczęścia i swobody".

Jak długie wieki rzeźbiła przyroda ten cudny ekran Tatr, tak przez długie, długie wieki będzie u jego ołtarzy długi szereg kapłanów sztuki i ofiarników poezji składał laurowe liście swej twórczości na cześć skalnego bożyszcza gór.

A czy jest gdzieś na naszym globie fragment tak przepiękny, jak przełom Dunajca w Pieninach? Kto raz odbył tę fantastyczną wędrówkę na wiązanych łódkach od Czerwonego Klasztoru ku Szczawnicy, nie zapomni przenigdy upajającego czaru tego odcinka, jak słusznie Miriam mówi o nim: „Jeśliś był tam, śnił, wszystkimi poloty w krynicy piękna tonął, sen prześniłeś złoty, to już żadna z sił, oskardy, ni młoty nie uwolnią ci serca z pęt wieczystej tęsknoty".

Ten czar gór porywa dusze w niewolę i wieczną służbę. Czy to na szczycie Babiej, gdy patrzeć w jasną dolinę Orawy, gdzie ciche wsie Lipnica, Orawka, Piekielnik, Zubrzyca rociągnęły się cicho i ulegle nad potokami, czy nad Skawą, gdzie stary świętego Wojciecha pamiętający kościół w Mucharzu, wieńczy swą wieżą całą okolicę Zaskawia, czy na Baraniej u źródeł Czarnej i Białej Wisełki, wszędzie porywa duszę „dólskiego" człowieka niewypowiedziany czar przyrody górskiej.

Ten czar towarzyszy całemu łańcuchowi aż po czarowne jary Prutu pod Jaremczem, pod Mikuliczyn i Worochtę, pod polski Meran, Zaleszczyki.

Nawet mniejsze i niższe pasma górskie, jak Łysogóry lub Jura Krakowska, pięknością swoją budziły twórcze duchy. Łysogóry urzekły Żeromskiego, Jura, a zwłaszcza Kraina Ojcowa — Dygasińskiego.

Siny wał Łosygór, kraina dzieciństwa autora Popiołów, silne piętno wycisnęła na twórczości Żeromskiego. Bo też krajobraz świętokrzyski godzien jest żywszego zainteresowania.

Gdy od Wzdołu i Bodzentyna zbliżamy się ku Łysicy, mieni się ona tak granatową barwą, że przypomina tem ciemno-błękitne fale południowych mórz. Na zbocza tego odwiecznego pasma, które istniało już, gdy na obszarze Karpat jeszcze szumiały jakieś przedwieczne oceany, zaścieła się królewski płaszcz „Puszczy jodłowej", tak przecudnym hymnem Żeromskiego zamkniętym: „Jak ja, tak samo wszyscy dawni ludzie, którzy niegdyś wdzierali się na te góry i przemierzali wielkie lasy, poili się tym samym jedlanym szumem, ten sam zapach wciągali nozdrzami i tem samem czystem powietrzem napełniali płuca... Pierwszy, co wtargnął z oszczepem—li, czy z siekierą bronzową w dłoni... drżał pewnie w sobie, patrząc struchlałemi oczyma w puszczę Łysicy. Widział bowiem wokół siebie drzewa srogie, zwartym ostępem stojące, wyniosłe, borem niedosięgłym dla szybkolotnego spojrzenia wyległe w dal milami. Lękliwa cześć napełniała jego duszę, gdy mierzył nieznane i niewidziane, grube, obłe, potężne pnie, podarte od przepęknięć i okapane obarami żywicy, na sto łokci wybiegające pod niebo".

Chociaż od tego pierwoboru puszcza świętokrzyska niezmiernie się już zmieniła, „zginęły pod siekierą dąbrowy, oschły między działkami chłopskiemi nowiny mokre, zakisłe, nieprzebyte gozdy, z których się wieczne wody sączyły. Polanki ról wżarły się w samą knieję, liszajem pełzną w strzępy jej płaszcza, z roku na rok wdzierają się wyżej aż popod szczyty, zawalone głazami Psar, Radostowej".

Pomimo tej dewastacji pierwotnej puszczy jodłowej, jednak i dziś jeszcze budzi ona swą pięknością głębokie uczucia podziwu i zachwytu, jako że jest to

„ucieczka anachoretów, siedlisko bożyszcz starych, wielki oddech ziemi i żywa pieśń wieczności!".

Wielką niecką Nidy „podobnej kwiaciarce" oddzielają się puszcze łysogórskie od tego niesłychanie malowniczego grzbietu wapiennych skał, dążących od Tyńca i Krakowa doliną Prądnika, a potem działem wodnym Wisły i Odry aż ku Jasnogórskiej twierdzy.

Dość wyliczyć, co się na tym szlaku znajduje, aby czytelnikowi żywiej uderzyło serce: Wawel, Tęczyn, Ojców, Pieskowa Skała, Rabsztyn, Ogrodzieniec, Bobolice, Mirów, Złoty Potok, Olsztyn, Częstochowa, oto długi łańcuch najpiękniejszych w świecie widoków. Tylko nasza obojętność dla piękna własnego kraju, tylko pewna nieporadność, zresztą i przedewszystkiem półtorawiekowa niewola sprawiły, żeśmy z naszej jury nie uczynili jeszcze wszechświatowej sławy terenów turystycznych.

Piękno naszego grzbietu Krakowsko-Wieluńskiego jest niewypowiedziane, a niestety, jest on nawet dla nas zbyt mało znany. Kroczą, z modlitewną pieśnią pobożne kompanje pod Jasnogórski klasztor, odbywa się corocznie pochód na Wawel tysiącznych wycieczek polskich, dążą do Ojcowa grupy letników, lecz to wszystko bardzo jest niewspółmierne do przedziwnego uroku tego niezwykłego pasma.

Nie fantazją, lecz szczerą prawdą tchną słowa Wasilewskiego: „Tu myśl Boga skamieniała w fantastyczne skał urwiska, tu się potok z szumem ciska, tu natura kwitnie cała w kwiatów woni, w lasów wianku".

Obok popularnej doliny Prądnika posiada nasz pas jury prześliczne, a mało znane zakątki, jak np. Skarżyce ze swym słynnym „Okierznikiem", grupy skał w Morsku, ruiny zamku w Smoleniu lub przepyszne, renesansowe zamczysko w Ogrodzieńcu.

Jasne grupy skalne, okryte gęstym lasem świerków, lub buków, utajone w ich wnętrzu jaskinie, ozdobione frędzlami stalaktyków, pełne szczątków jaskiniowych zwierząt i jaskiniowego człowieka, bogate zdroje kryształowych wód, wytryskujące u podnóży skał, ruiny zamków lub wieże kościołów na szczytach wzgórz, to wszystko składa się na tak piękną krajobrazowo całość, że gdyby ona była w Szwajcarji, to nawet Polacy dążyliby ją podziwiać i rozprawiać o... Godach życia".

Nie piętrzy się niebotycznemi iglicami gór nasza Ziemia Lubelska, lecz jednak jej pogodne, pagórkowate obszary słusznie słyną ze swej malowniczości. Zwłaszcza wyłom Wisły od ujścia Sanu po ujście Wieprza z malowniczemi okolicami Kazimierza, Bochotnicy i Puław do najpiękniejszych zakątków Polski zupełnie słusznie jest zaliczany.

Istotnie widok z pod Kazimierskiej baszty na dolinę Wisły jest czarujący. To dziwne miasteczko, tonące w zieleni śliwkowych sadów, te dwa kościoły na przeciwległych wzgórzach, a przedewszystkiem ta wstęga Wisły i idąca wzdłuż niej droga odwiecznych topoli i wierzb składają się na artystyczną całość. Mało została ona upamiętniona w poezji, natomiast ciągle stanowi ulubiony temat dla malarzy.

Ale wyłom Wisły to nie jedyne piękno Lubelszczyzny. Sam Lublin należy do bardzo efektownych miast, a Chełm, Zamość, Szczebrzeszyn i ciągnące się od Tomaszowa po Lwów wzniesienia Roztocza dają też całe szeregi interesujących krajobrazowo punktów.

Po dwóch krańcach południa naszej ziemi zaległy dwa bardzo różne typy widoków: na wschodnie Podole ze swą siecią głęboko wciętych jarów, dających jednocześnie wrażenia krajobrazu górskiego i nizinnego, tak mistrzowsko ujętych przez Pola: „Kiedy spuścisz się ku wodzie, toś zajechał niby w góry: skała żebrem wzrok ubodzie, brzegowsika tętne mury..., lecz gdy wymkniesz się z parowu, skały znikną, szum ustanie, jakbyś był na stepie znowu, równo, senno znów na łanie".

Na zachodzie Ziemia Śląska tak bardzo zniekształcona przez człowieka, który lasem kominów wdarł się ku niebiosom, a całunem dymów zaciągnął błękity.

Ale i tam za Śląskiem przemysłowym ciągnie się Śląsk rolniczy z malowniczemi zboczami Beskidu, ze szczytem Czantorji i Stożka, ze wspaniałym parkiem Pszczyny, pięknym Cieszynem i wzgórzami i rzeczułkami Rybnickiego powiatu.

Jakoby zasadniczy kontrast do tych pogodnych, urozmaiconych stron południa, zaległa w środku Polski długa bruzda równoleżnikowa: Kraina Wielkich Dolin Rzecznych. Zaczątkiem jej były wypiętrzenia południowych gór, ale pogłębiły ją wody topniejącego lodowca, który spełzł na nasze ziemie z tarczy fennoskańskiej.

W przeciwieństwie do wysoce urozmaiconego południa ten środkowy niż polski przedstawia dość monotonne równiny, zrzadka uzupełniane niewielką wyniosłością. Takie wyniosłości lud nazywa szumnie „górami", dodając zwykle imię jakiejś świętej, lub świętego, w rzeczywistości jednak są to nieznaczne wzniesienia, którym nie można dawać nawet miana pagórków.

Wielkie płaszczyzny równe, gładkie, to przeważający motyw tego krajobrazu niżowego. Wielkie doliny rzeczne z obszernemi łęgami, gdzieniegdzie torfowiska po jakichś odwiecznych wodach, czasem rozległe wrzosowiska i szumiące lasy, czasem zaś porosła sosnami wydma, zapędzona tu przez nadmorskie wiatry, to podstawowe motywy tego krajobrazu niżowego. Jedynie głęboko wcięte doliny rzeczne tworzą interesujące tarasy, jak lewobrzeżny taras Wisły pod Warszawą, lub prawobrzeżne tarasy od Modlina przez Zakroczym, Czerwińsk, Wyszogród, Płock i Dobrzyń ku Toruniowi.

Nie można jednak bynajmniej twierdzić, że Kraina Wielkich Dolin jest monotonną: wobec jej znacznej rozciągłości od Odry do Dniepru musi ona reprezentować różne zmiany regjonalne, urozmaicenia na rozległych przestrzeniach.

Jakże inaczej przedstawia się krajobraz poleski od podlaskiego, ten od mazowieckiego, kujawskiego i wielkopolskiego.

Najbardziej może osobliwą, najbardziej różną od przeciętności jest ta wielka rynna Prypeci, Polesie pińskie. Równina olbrzymia, półtora razy większa od Belgji, obejmuje ogromny trójkąt, oparty wierzchołkami o Brześć, Mohylów i Kijów. Nadbrzeżne obszary Prypeci porosłe mchami i trzciną, raj dla wodnego ptactwa, ścięty lodem w zimie, pełen rozlewów na wiosnę, to jakby jakaś dziwna, tajemnicza kraina, zbłąkana do Europy środkowej z jakichś bezbrzeżnych równin azjatyckich. Jak pierwotny mieszkaniec jakichś archipelagów, jedzie łodzią Poluszuk do kościoła, na targ, do urzędu. Łodzią płynie orszak ślubny, łódź wiezie niemowlę do chrztu, na łodzi wiozą obstawioną świecami trumnę na wieczne odpoczywanie.

Po spadku wiosennych wód zakwitają wybrzeża Prypeci złocistą szatą kwiecia, a rozszalałe w miłosnem upojeniu chmury błotnego ptactwa poszumem skrzydeł naśladują poważny szum odwiecznego lasu, a skrzydlatym obłokiem przysłaniają słońce.

W ostępach Polesia jeszcze brodzi łoś, jeszcze budują bobry swe kunsztowne domki, czasem zabłąka się niedźwiedź, a wilczyska potrafią rozszarpać drzemiącego po jarmarcznej uczcie Pińczuka i jego szkapinę. Żywiej tu od ptactwa i zwierza niż w sąsiedniej puszczy Białowieskiej, która wiąże Polesie z Podlasiem.

Największy, najpotężniejszy w Europie kompleks leśny Białowieży w ciągu ostatnich dziesiątków lat stracił dużo na swej pierwotności. Zginął potężny żubr, ostatni kolos fauny europejskiej, a chciwa piła i siekiera wgryzają się w serce kniei.

Z potężnych puszcz, co porastały cały pomost od Karpat aż do Bałtyku, zaledwie jako strzęp, ale strzęp potężny, została Białowieża. „Szumią, szumią, szumią drzewa w różne jęki, w różne tony, każdy liść inaczej śpiewa, różne szumy z różnej strony".

W białowieską potęgę wkracza chciwy kupiec: godzina zgonu wybija dla wielu potomków stuleci. „Napowietrzne liści morze wzburzył wichru wiew. Zaszumiały leśne knieje rozhoworem drzew".

Dziś od strony Hajnówki skrzypią piły, stukają topory, a jak uległa człowiekowi cała potężna fauna puszczy, tak i jej drzewostan topnieje, i może jedynie jakieś rezerwaty pozostaną tu na pamiątkę, smętny spłacheć dawnej puszczańskiej potęgi.

Z bagna Nikor wypływa Narew w puszczy Białowieskiej. Jest to najładniejsza rzeka Podlasia, a na wysokim jej brzegu stanęły miasta podlaskie i mazowieckie. „Nad błękitną moją Narwią najpiękniej się kwiaty barwią, najmiłośniej szumią drzewa i najpiękniej słowik śpiewa" pisał poeta, rozkochany w wybrzeżu Narwi.

Mało efektowne są równiny Podlasia, chyba tylko szara wstęga Krzny, Liwca lub Świdra oraz majestatyczny bieg Bugu urozmaicają monotonję podlaskiej niziny.

Nie o wiele też piękniejsze jest i Mazowsze, chociaż i ono miało swego piewcę, który wołał: „Ej cudnaż to ziemia to nasze Mazowsze: i woda tam lepsza, i powietrze zdrowsze i sosny roślejsze i dziewki kraśniejsze". Ale syntezy krajobrazu wielkiego nie można szukać w poezji; znaleść ją można w muzyce. Dziecko mazowieckiej wsi i mazowieckiej stolicy zaklęło czar i swoisty typ tej krainy w świat tonów. Nokturny, preludja, ballady i sonaty Chopina, to odtworzony w sztuce poemat Mazowsza, szopenowskie mazurki, to dusza ludu mazowieckiego.

W sienkiewiczowskiej powieści „Bez dogmatu" niemiecka pianistka Klara przybywa do Polski. Ujrzawszy z okien wagonu krajobraz Mazowsza, artystka woła w zdumieniu: „teraz dopiero rozumiem jak należy grać Chopina". Wrażenia wzrokowe przetransponowano w dziedzinę tańców i stworzono jedyną w świecie koncepcję przedziwnej mistycznej sztuki.

Ale i wzrokowo posiada Mazowsze zadziwiające efekty, jak np. obszary księstwa Łowickiego, gdzie lud księżacki barwność zagonów i łąk nad Bzurą przetkał w swoje bajecznie barwne wełniaki i rozwinął w swych bogatych kwiecistych wycinankach.

Księstwo Łowickie stanowi niejako łącznik pomiędzy Mazowszem a Kujawami, tą kolebką państwowości polskiej. Kujawy, bogata czarnoziemna rola, to perła w Krainie Wielkich Dolin. Obok kujawskich bajecznie żyznych obszarów, obszarów bezleśnych, dawno już bowiem wykarczowano tutaj puszcze, wchodzi tu nowy motyw krajobrazowy: jeziora.

Całe łańcuchy przepięknych jezior ciągną się tutaj, odlewając swe wody bądź przez Zgłowiączkę ku Wiśle, bądź przez Wartę ku Odrze. Nie mówiąc już o Gople, które zwano niegdyś „Morzem Polskiem" i łańcuchem jezior, jak Ślesińskie, Gątnowskie, Mikorzyńskie, Gosławickie i inne, łańcuchów takich spotyka się tu kilka, poczynając od jezior koło Lubienia, Chodcza, Szczytna, a wszystkie one współzawodniczą ze sobą w pięknie położenia i efektach krajobrazowych.

Takie też pasma jezior spotkamy i w Wielkopolsce, choć tam nie znajdziemy tego szmaragdowego tonu buraczanych łanów kujawskich. Natomiast dużo tu zostało efektów parkowych w starych rezydencjach magnackich, jak Kórnik, Rogolin, Gołuchów, Rydzyna i inne.

Od wielkich łąkowych obszarów nadnoteckich poczynają się ku północy dźwigać wyżyny Pojezierza, miejscami stanowiąc malownicze obszary leśne, jak puszcze Tucholska, Darzlubska, Jańsborska, Kurpiowska i inne, miejscami doskonałemi sadami pokryte, miejscami ścieląc się obszarami wybornie zagospodarowanych pól. A wszystko to gęsto przetkane taflami jezior.

Ten efekt jezior obejmie całe Pojezierze nietylko po lewym i prawym brzegu Wisły, lecz pociągnie i dalej aż tam, gdzie szumią Wileńskie i Nowogródz-

kie lasy, aż ku olbrzymiej tafli Naroczy, przedziwnem Zielonem jeziorem pod Werkami, aż ku mistycznej tajemniczej Świtezi.

Pisał kiedyś Aksakow: „wszystko jest piękne w przyrodzie, lecz woda jest ozdobą całej przyrody". Istotnie wstęga rzeki lub tafla jeziora dają niezrównane efekty krajobrazowe. Te efekty będą dawały zarówno górskie jeziora, jak Morskie Oko lub kotlina Pięciu Stawów, pełne dzikości rumowiska, na których Żuławski opisywał posępne krajobrazy Srebrnego Globu, jako też i pełne powabu jeziora Brodnickie utulone w barwne gaje i bujną roślinność nadbrzeżną.

Wstęgi rzeczne też są jakdyby ożywczemi arterjami krajobrazu; są one pełne czaru zarówno w swym młodzieńczym pędzie górskich rzek, jak Soła, Roba, Skawa, lub Dunajec, jako też i w środkowej Polsce, gdzie pewne partje nad Pilicą, Wartą, Nidą, Bugiem, czarują niewypowiedzianą pięknością.

Na Pojezierzu rzeki nasze, wcięte głęboko, mają też wiele efektów, jak np. bieg Brdy przez Bory Tucholskie, bieg Wdy czyli Czarnej Wody koło Tlenia, Osia i Świecia, a i sama Wisła z wysokim tarasem, na którym stanęły: Toruń, Chełmno, Grudziądz, Kwidzyń lub leżące po drugim brzegu Sartawice, nęcą oko turysty swą niezwykłą malowniczością.

Wreszcie szczytem piękna efektów wodnych jest Bałtyk. Ta mieniąca się opalowa tafla, czasami spokojna „jak marząca o szczęściu narzeczona młoda", czasem hucząca, złowroga, ów „genjusz śmierci, co szedł do okrętu jak żołnierz, szturmujący w połamane mury". Każdy promień słońca, każda żeglująca chmurka odbijają się inaczej w tej wrażliwej tafli, mieniącej się wszystkiemi tonami barw Boskiej palety.

Czy weźmiemy klifowe zbocza Rozewia, Oksywia, Radłowa i Orłowa, czy też płaskie wybrzeże całego półwyspu Helu, oraz Karwi, Dąbka, Wielkiej Wsi, wszędzie bogactwo efektów coraz to piękniejszych.

„Równe, powłóczyste, ciężkie morze, na rowach i mieliznach żółte, na głębinach modre, w cieniu obłoków zielone, przeistaczało się w przystań cichą, w rozkosz spojrzenia. Wysuwało się z błękitu niewidzialne dotychczas, dalekie, jasne pasmo międzymorza. Naprzeciwko niego miłościwym łukiem zaznaczał się szlak wierzei, ni to plama podłużna w źrenicy".

„Wiatr od morza", to najcudniejsza epopea naszego Bałtyku, na wszystkich kartach swych śpiewa hymn mistyczny na cześć tej toni bałtyckiej.

Jednakże obok przyrody nie mały efekt krajobrazowy dają też i ludzie: czy to będzie biały żagiel na tle szafiru morza, czy pomarańczowe wełniaki sunące miedzą pomiędzy łubinem a koniczyną, czy podhalańska chata, tak przedziwnie sharmonizowana z pejzażem gór, czy krakowska banderja weselna na proszowskiem błoniu, czy kurpiowskie kołpaki dziewczęce, świecące galonami przez gałęzie Zielonej Puszczy, to wszystko tak łączy się z przyrodą, tak podnosi jej wdzięk i czar, że niepodobna sobie pomyśleć odgrodzenia tych dwóch potęg, jakiemi są przyroda i lud.

Na szczęście daleko już za nami są te czasy, gdy pani Telimena pogardliwie mówiła o przyrodzie polskiej: „u nas — żal się Boże: dziecko muz w Soplicowie oddane na mamki umrze pewnie, mój Hrabio". A jednak i dziś jeszcze naród polski mało zna i wcale nie docenia wartości piękna krajobrazu polskiego. Nie znają go też wcale obcy. Poznają go jednak niewątpliwie prędzej czy później. Lecz przedewszystkiem musimy go poznać sami, by nie mówiono o nas, że jesteśmy „cudzoziemcami we własnym kraju".

WŁADYSŁAW WOYDYNO

DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWA W OBRONIE KRAJOBRAZU POLSKIEGO I ZABYTKÓW

Krajobraz — to czynnik najsilniej wpływający na ukształtowanie duszy, charakteru i usposobienia zbiorowisk ludzkich. Na krajobrazie urabiają one swą psychikę przez szereg pokoleń, te zaś, ze swej strony, przekazują nam zdolność odczuwania go i miłowania, tem silniej, im dawniej trwa związek pomiędzy człowiekiem a otaczającą go przyrodą.

Stąd te tęsknoty za przestrzenią, światłem — za naturą, spływające znienacka do serc mieszczuchów całkowicie zdawałoby się, zasiedziałych wśród murów. Stąd to wrażenie ukojenia, gdy z wiru życia miejskiego, z cieśni ulic zgiełkliwych wyrywamy się w pola, gdzie wita nas krajobraz tak nam bliski, postokroć odtwarzany w wyobraźni, pobudzonej przez chwilę tęsknoty, w którym oko obejmuje dalekie przestrzenie, rozkoszuje się rozległym widnokręgiem oraz bogatą skalą barw i ich odcieni; gdzie w ciszy każdy dźwięk nabiera wyrazistości. Stąd—to upojenie, gdy idziemy zwolna miedzą wśród zielonych jeszcze, wysokich, kłośnych zbóż, wpatrzeni, jak przemyka po nich wietrzyk, kołysząc je w fale szerokie; jak przelatują po nich lekkie obłoczki siwego pyłu kwietnego. Stąd uroczyste onieśmielenie, gdy wchodzimy w mrok leśny. Stąd — uczucie grozy wobec majestatu gór. Stąd — to miłosne lubowanie się czarem cichej nocy i odgłosami przyrody, wśród której wzrośli nasi dziadowie i rodzice, tą samą darząc ją miłością, przepojoną zachwytem.

Ta miłość i uwielbienie nie uzależnia się zresztą od szczególnej malowniczości krajobrazu, tak, jak nie wiąże serca dziecka szczególna piękność rysów matki — przeciwnie — to miłość ubiera w krasę lica, dla obcych może niepociągające. To też ukochanie nasze przyrody rodzimej nadaje jej często niepozornemu obliczu urok piękna, nie zawsze zrozumiały dla obcych. Wszakże nietylko góral kocha swą czarowną krainę, Kurp — swoje puszcze, a Kaszub — morze; poleszuk, wśród palm i gajów mirtowych południa, tęskni za swą niziną bagienną, mazur — za swemi piaskami i sośniną.

Na rozległych obszarach naszej Ojczyzny: od Bałtyku po bagna Prypeci, od Dźwiny po stromy wał Karpacki krajobraz ulega silnym zmianom. Charakter jego zmienia się równie jak charakter ludu, który wśród niego żyje. Dlatego też poznawanie Polski z Jej przyrodą i ludem daje ogromne bogactwo wrażeń. Jeżeli zaś, jak to stwierdzono już dawno, poznać swój kraj, znaczy ukochać go tem silniej, to my, Polacy, tak sceptycznie usposobieni do wszystkiego co swoje, wyrobiliśmy sobie zapewne tę cechę na skutek małej znajomości kraju własnego.

Istotnie, niema chyba na świecie państwa w któremby całokształt ziemi rodzimej tak mało był znany jej mieszkańcom jak w Polsce. Stwierdzić jednakże natychmiast należy, że taki stan rzeczy jest zasadniczo wynikiem dotychczasowego naszego położenia politycznego i od chwili połączenia dawnych zaborów w jeden organizm ulega szybkiej poprawie.

Przed odzyskaniem niepodległości każda z trzech dzielnic urabiała sobie w Polsce pojęcie, odpowiadające warunkom miejscowym nawet pod względem krajobrazowym, uważając, że tylko charakter danej dzielnicy jest prawdziwie polski, reszta zaś, pod wpływem obcym, utraciła wszelkie cechy swojskości.

Kiedy więc dla mieszkańca zaboru rosyjskiego Polska była krajem nizin i równin, wśród których pasmo świętokrzyskie było słynną na cały kraj osobliwością nietylko geologiczną, ale wprost wysokogórską, zaś kieleckie i miechowskie uchodziło za Szwajcarję polską, to Małopolanie z pod zaboru austrjac-

kiego słuchali o równinach Kujaw, Mazowsza, jak o czemś niemal egzotycznem, dla jednych zaś i drugich, morze wydawało się czemś wprawdzie bardzo pociągającem, ale też równie odległem i nieosiągalnem.

Dopiero połączenie wszystkich zaborów dało ogółowi polskiemu poczucie zbliżenia terytorjalnego i świadomość bogactwa typów krajobrazu naszego.

Ze zdziwieniem i radością spostrzegał Polak, że w kraju swym posiada wszystko: morze, równiny, puszcze leśne, tysiące jezior, krainy bagniste i czarnoziemne, prowincje całe, spowite w dymy wielotysięcznych kominów fabrycznych i setki kilometrów jak najbardziej urozmaiconych pasm górskich o nieskalanej przyrodzie pierwotnej i balsamicznem przeczystem powietrzu, ba, posiada nawet pustynie piaszczyste, w których nietrudno o zjawisko mirażu.

Ale dzisiejszy krajobraz ojczysty — to nietylko dzieło natury.

Jeżeli budowa krajobrazu, w jego postaci zasadniczej, jest czytelną księgą dziejów ziemi, na której się znajduje i świadectwem potężnych sił przyrody, które go stworzyły, to jego wygląd dzisiejszy świadczy również o pracy i dziejach człowieka, żyjącego na tle tego krajobrazu.

Osiedla ludzkie, wsie i miasta, rodzaj gospodarki rolnej, leśnej i przemysłowej, zmieniają wygląd krajobrazu i dają pojęcie o kulturze ludu, zamieszkującego te ziemie; szpecą krajobraz lub dodają mu uroku.

Niepodobna, bez zastrzeżeń, zgodzić się z twierdzeniem, że człowiek gospodarkę swą zawsze szpeci i psuje piękno krajobrazu. Ani łany zbóż, ani różnobarwne pola lnu, gryki, łubinu, czy warzyw, ani ogrody i parki nie dadzą się wykreślić z naszych serc i zainteresowań estetycznych. Nic nie dorówna chacie i wsi polskiej, w jej nieporównanej harmonji z całością otoczenia. Miasta nasze, jak Kraków, Wilno, Lwów, Poznań, nadwiślańska panorama Warszawy, Torunia, Grudziądza, Płocka, Czerwińska, Sandomierza i tyle, tyle innych, są klejnotami krajobrazowemi w oprawie otaczającej je przyrody. Grzeszy zaś wielką niewrażliwością na piękno ten, kto nie odczuwa poezji potężnego rytmu pracy Śląska albo Łodzi lub też nie dostrzega malowniczości fantastycznych zarysów olbrzymich budowli i urządzeń technicznych ośrodków przemysłowych, spowitych w pióropusze dymów i pary.

Lecz czynnikiem, który zawsze najsilniej przemawia do serca i wyobraźni człowieka jest przyroda w jej pierwotnej, dziewiczej postaci oraz zabytki sztuki i kultury człowieka, występujące jako pomniki architektury dawnej, wprowadzające tak romantyczny akcent nawet w najpospolitsze otoczenie. W jednej i drugiej z tych dziedzin krajobraz polski posiada jeszcze skarby pierwszorzędne, jakkolwiek wielkie wypadki polityczne drugiego dziesiątka lat wieku XX zarówno na stanie zabytków przyrody, jak i kultury wycisnęły swe tragiczne piętno.

Huragan dziejowy, który w latach 1914 — 18 rozszalał tak szeroko po całym niemal obszarze świata, w pierwszym swym impecie spadł na ziemie polskie, przetoczył się po nich kilkakrotnie z zachodu na wschód, z południa na północ i znowu z powrotem, zatoczył wir straszliwy, niosąc zagładę wsiom i miastom, waląc lasy, parki, aleje drzew przydrożnych, rwąc żyzne łono ziemi rowami i kolosalnemi wyrwami granatów, rozorał i oplątał siecią okopów nietknięte dotąd, dziewicze zbocze i szczyty gór, zawalił gruzem, piaskiem i jałową gliną urodzajne pola i ogrody, zagłuszył je na lat wiele chwastami i zaroślami. A kiedy nareszcie przywarował na czas dłuższy przy wschodniej naszej rubieży, ziejąc jak smok ogniem i jadem, to kraj cały, pokryły chciwe macki okupantów, wysysając zeń siły i soki żywotne.

Systematycznie i planowo z zastosowaniem najnowszych środków swej wysokiej techniki rozpoczęto ogołacać Polskę z Jej bogactw, przyczem skarby przyrody, stanowiące Jej główną krasę i ozdobę pobudziły szczególne chciwości przybyszów.

W puszczach: Kampinoskiej, białowieskiej i wogóle we wszystkich większych kompleksach leśnych, stanęły dziesiątkami tartaki niemieckie.

Dniem i nocą nieskończone szeregi wagonów kolejowych wywoziły materjał drzewny polski, przetarty przy pomocy tanich rąk roboczych polskich, poszukujących pracy, tak trudnej do zdobycia czasu wojny. Narwią i Bugiem, Wisłą i Niemnem spławiano lasy nasze na użytek wielkiej ojczyzny niemieckiej.

Wygląd kraju polskiego w tych czasach ulegał zmianom wprost kalejdoskopowym, przybierając jednak nieustannie charakter coraz bardziej monotonny, coraz więcej ubogi, coraz wyraźniej pustynny.

Jakże żywo do dziś stoi w pamięci krajoznawców, którzy, dzięki swemu zamiłowaniu do wędrówek pieszych, jedyni mogli krzątać się po Polsce, dezorjentacja, jakiej doznawali, w okolicach najlepiej sobie znanych, po kilku tygodniach nieobecności.

A więc np. w rozkładzie dnia wycieczkowego przewodnik ogłasza uczestnikom wycieczki: „Ze względu na silny upał nie pójdziemy, jak zwykle drogami polnemi, lecz przejdziemy cienistą szosą do Młocin, tam wśród kępy potężnych topoli spotkamy się z grupą B., spożyjemy wspólnie śniadanie i razem puścimy się na skos w lesiste wydmy puszczy".

Niestety jednak, niebyliśmy tam od dwóch miesięcy. Okazuje się, że zawodzą nadzieje na miły marsz pod cieniem szemrzącego listowia. Potężne drzewa przydrożne leżą w rowach wśród zeschłych liści, na szosie zaś pozostał jeno kurz i spiekota. Tęsknie oczekiwanej kępy niebotycznych sokór dopatrzeć się nie można na opustoszałym widnokręgu. A więc po przybyciu na miejsce spotkania z grupą B., gotujemy śniadanie pod krzaczkiem darniny, smętnie wspominając liściaste kolosy, które nas tylokrotnie darzyły swym cieniem, a z odległości kilku kilometrów witały soczystą, fantastycznie zarysowaną pla-

mą wysoko nad horyzontem, górując wspaniale nad gajami okolicznemi.

Powędrowały sokory na zachód wraz z tyloma innemi. Powrócą może jeszcze do nas, ale w postaci zapałek, czy innych fabrykatów niemieckich. A i z wydm, pokrytych gęstym borem, pozostały wprawdzie wydmy, ale pokryte tylko pieńkami.

Wschodzi nareszcie nad Polską upragnione słońce wolności. W mgłach listopadowego poranka, oświetla ono narazie swym czarownym blaskiem obraz ruin, zgliszcz, nędzy i głodu. Jednocześnie zaś budzi nowe moce. Prężą się ramiona do pracy, do walki o lepszą przyszłość. Nie to, że narazie niema dachu nad głową, że idzie ciężka zima, a przecież brak opału i odzieży, brak budulca, brak środków przewozu tych cennych materjałów z okolic zasobniejszych w te bogactwa. Trzeba wytrwać i stworzyć nowe, promienne jutro, wyrwać je ze szponów nędzy i ciemnoty.

Rozpoczyna się walka. Z jednej strony tłum, znękany cierpieniami, wieloletniej wojny, chce za wszelką cenę ulżyć doraźnie swej doli, nie myśląc o tem, co przyniesie niepewne jutro, z drugiej zaś strony młoda, powstająca dopiero administracja polska i oświecone grupy społeczne stoją niezłomnie w obronie tych ocalonych szczątków bogactw narodowych, które muszą stać się zawiązkiem przyszłej lepszej doli narodu i Państwa.

Z jednej strony masy ludności, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, poszukując opału i budulca, rzucają się bez wyboru na pozostałe jeszcze zadrzewienia, jak: lasy, parki, ogrody, aleje przydrożne, a nawet pojedyńcze okazy drzew, nieraz historyczne lub stanowiące osobliwość florystyczną — z drugiej, silna wiarą i zapałem grupa ludzi, patrzących w przyszłość, staje w obronie tych wartości i zwycięża.

W organizacji sił państwowych i społecznych głównym czynnikiem obrony piękna krajobrazu polskiego stało się najpierw Ministerstwo Sztuki i Kultury, utworzone dn. 5 grudnia 1918 r. a następnie Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, zorganizowana przez Rząd z sił naukowych i działaczy społecznych.

W ten sposób położone zostały podwaliny pod ochroną piękna krajobrazu, stworzonego zarówno przez naturę, jak i przez kulturę. Ochrona zabytków natury, leżąca ściśle w zakresie wiedzy przyrodniczej, wymagająca specjalnego przygotowania zawodowego, musiała być oddana w ręce przyrodników, natomiast opieka nad dziełami sztuki ogrodniczej, jak: parki, ogrody ozdobne, aleje przydrożne, cmentarze, czyli nad dziełami, stanowiącemi uzupełnienie architektury i zazwyczaj ściśle związanemi z zabytkami budownictwa dawnego, znalazła się, zwłaszcza w okresie początkowym, pod opieką konserwatorów zabytków sztuki, działających przy województwach jako organy Ministerstwa Sztuki i Kultury.

Władze te, w pierwszym okresie swej pracy, musiały rozwinąć dużą energję przy zwalczaniu szkodnictwa, bardzo charakterystycznego dla pierwszych lat niepodległości, a które groziło zniszczeniem reszty zadrzewień, zwłaszcza przydrożnych, pod pozorem chwalebnych poczynań obywatelskich.

Oto, natychmiast po usunięciu okupantów, gdy najwięcej dawał się odczuwać brak opału we wszystkich niemal zakątkach Polski, gdzie pozostały jeszcze drogi ocienione drzewami, zjawili się liczni „dobroczyńcy“ zamierzający rozpocząć odbudowę kraju i podniesienie jego kultury od zamiany wierzb i topoli przydrożnych na drzewa owocowe. Inicjatywa i „ofiara“ przyjmowana była początkowo przez społeczeństwo i władze z gorącem uznaniem, które wkrótce jednak zmieniło się w rozczarowanie, gdy stwierdzono, że na miejscu wyciętych wierzb nie zostało zasadzone ani jedno drzewko owocowe ani wogóle jakiekolwiek inne.

Zorjentowawszy się w sprytnym podstępie, konserwatorzy, za pośrednictwem starostów wstrzymali wyrąb drzew, pomimo protestów gorliwych „dobroczyńców“.

Nie ograniczające się do zapobiegania dalszemu niszczeniu charakterystycznych zadrzewień, Ministerstwo z udziałem konserwatorów zestawiło spis ważniejszych punktów krajobrazowych, poczyniło starania w innych Ministerstwach o poprawę zadrzewień, samo zaś przez konferencje, objazdy delegatów, subsydja, ocaliło od zagłady wiele parków i ogrodów, niektóre zaś doprowadziło do zupełnego uporządkowania jak np. Park w Puławach, Park Branickich w Białymstoku, park w Beresteczku i t. d. współdziałało w urządzeniu nowych parków i ogrodów, jak np. park w Zamościu, założony na wałach dawnej twierdzy i w. in.

W roku 192 Ministerstwo Sztuki i Kultury zostało skasowane, a z niem przerwana została działalność referatu ochrony krajobrazu, jednocześnie i liczba konserwatorów została silnie zmniejszona wobec czego działalność pozostałych, mających pod opieką okręgi, składające się z kilku województw, osłabła znacznie w swem tempie wskutek ogromnych zadań a małej możności ich zrealizowania z powodu braku odpowiednich środków komunikacji i pomocniczego personelu wykonawczego.

Bujnie natomiast rozwijała się Państwowa Komisja Ochrony Przyrody utworzoną 17 grudnia 1919 r. przez Ksawerego Praussa, ówczesnego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Komisja nawiązała stosunki z instytucjami społecznemi, mającemi w programie swej działalności ochroną przyrody jak: Tow. Tatrzańskie, Polskie Tow. Przyrodnicze im. Kopernika, Komisja fizjograficzna Polskiej Akademji Umiejętn., utworzyła sieć swych placówek po całej Polsce w postaci sekcyj poszczególnych z tych towarzystw oraz rad przy Kuratorjach i przystąpiła do pracy propagandowej wśród najszerszych warstw społeczeństwa, ze szczególnem uwzględnieniem szkolnictwa.

Wyniki pracy tej nie dały na siebie czekać zbyt długo.

Dzięki zainteresowaniu, jakie obudziły kwestjonarjusze, rozesłane po całej Polsce, Komisja Ochrony Przyrody w krótkim czasie znalazła się w posiadaniu obfitego materjału informacyjnego. Materjał ten stał się podstawą inwentaryzacji, jako pracy zasadniczej — prowadzącej przez Komisję z uwzględnieniem całego obszaru Państwa polskiego oraz województw poszczególnych.

Wzorowy inwentarz dzielnicowy zatytułowany: „Spis i opis rezerwatów leśnych, stepowych i torfowiskowych, utworzonych na Pomorzu", sporządzony przez prof. Adama Wodziczkę, pozyskało przed innemi poznańskie kuratorjum komisji.

Wzorowa ta praca obejmuje: 11 rezerwatów leśnych, 4 rezerwaty stepowe i 8 torfowiskowych.

Wśród opisanych rezerwatów leśnych znajdują się dobrze znane licznym miłośnikom naszego wybrzeża czarujące zakątki. Kępa Radłowska — wspaniały las nadmorski, położony na wzgórzach pomiędzy Gdynią a Orłowem, w którym najpiękniejsze odmiany drzew naszych: buki, dęby, klony, sosny, olsze, brzozy, osiki posiadają wśród gęstego podszycia niezmiernie rzadkie okazy roślinne jak np. dziko rosnąca jarzębina szwedzka. Las bukowy na wysokim, urwistym brzegu Rozewia u stóp najpotężniejszej latarni morskiej naszego wybrzeża, gdzie sędziwe, lecz jędrne olbrzymy pokrywają strome wybrzeże, gdzie liczne parowy, spadające ku morzu, stanowiącemu tło lasu, otwierają coraz to nowe i coraz bardziej urocze widoki na nieobjętą przestrzeń morza, mieniącego się nieskończoną gamą odcieni: szmaragdu, granatu, błękitu i nieuchwytnych szaro turkusowych przejść, przeciętych tu i owdzie grzywą białej piany.

A potem Góra Zamkowa pod Kartuzami, jedna z najcudniejszych pereł krajobrazu Pojezierza Kaszubskiego, w oprawie wspaniałych buków — czarujące uroczysko, ujęte w pętlę wartko płynącej wody w Borach Tucholskich; największy w Europie las cisowy, położony w tychże Borach i t. d. i t. d.

Charakter inwentarza posiada także niezwykle cenna praca D-ra W. Kuleszy z Poznania zatytułowana: „Wykaz drzew godnych ochrony w Poznańskiem i na Pomorzu" obejmująca opis około 400 drzew i rzadkich krzewów tych dwóch województw. Prace te drukowane są w organie dawnej Komisji, obecnie zaś Państwowej Rady Ochrony Przyrody, noszącym tytuł „Ochrona Przyrody". Ciekawe to wydawnictwo ukazuje się tymczasem raz na rok w postaci zeszytu dużego formatu, liczącego około 150 stronic, ilustrowanego pięknemi zdjęciami fotograficznemi. Wydawnictwo, zasilane pracami najwybitniejszych naszych przyrodników, daje obraz całkowity stanu ochrony przyrody w Polsce i zagranicą, zamierzeń na przyszłość, postępów prawodawstwa ochronnego, a nadto spisy wydawnictw, coraz liczniej ukazujących się, a poświęconych ochronie przyrody.

Jak dotąd ochrona przyrody i piękna krajobrazu najlepszej na ziemiach polskich zorganizowana i stosowana jest w b. zaborze pruskim, jako w kolebce samej idei ochrony przyrody w Europie.

Inicjatywa tego ruchu jest zasługą prof. Hugo Conwentza, wybitnego botanika, badacza flory bursztynów. Już w roku 1887 Conwentz, naówczas dyrektor Muzeum Przyrodniczego w Gdańsku, rozpoczął propagowanie idei ochrony przyrody, jako czynnika, podnoszącego i uszlachetniającego swem pięknem duszę człowieka, jako czynnika, zespolonego ściśle z rozwojem duchowym i kulturalnym społeczeństwa, jako podstawy badań naukowych i rozwoju wiedzy biologicznej, wreszcie, jako czynnika wiążącego się ściśle z dziejami człowieka, zamieszkującego dane terytorjum.

Niezwykły zapał, energja i wytrwałość, połączona z talentem organizacyjnym i darem przekonywania, sprawiły, że ideą ochrony przyrody zainteresowały się stopniowo wszystkie sfery społeczeństwa, a w końcu i rząd pruski uznał wielkie znaczenie ochrony przyrody i otoczył opieką poczynania H. Conwentza.

W 1906 r. utworzony zostaje w Berlinie Państwowy Urząd Ochrony Przyrody (Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege) pod dyrekcją Conwentza i obejmuje kierownictwo potężnego już ruchu, przenikającego wszystkie warstwy społeczne. Zwłaszcza inteligencja, zamieszkująca ziemie polskie, garnie się skwapliwie do współpracy, wypełniając starannie zestawione kwestjonarjusze o osobliwościach przyrody żywej i martwej tego terenu tak, że np. samo ks. Poznańskie dostarcza w niedługim czasie 12.000 wypełnionych kwestjonarjuszy.

Po zebraniu i rozsegregowaniu tak obfitego materjału informacyjnego, nastąpiła praca inwentaryzacyjna, a następnie praktyczna ochrona zabytków przyrody przez tworzenie licznych rezerwatów i miejsc ochronnych, które obecnie pomnożone i uzupełnione, znajdują się pod opieką polskiej Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

B. zabór austrjacki, posiadający na pozór jaknajlepsze warunki rozwoju Ochrony przyrody ojczystej, gdyż korzystający ze względnej swobody i posiadający szkolnictwo polskie z dwoma uniwersytetami i szeregiem wyższych uczelni, nie zdołał jednak wprowadzić w życie projektowanej organizacji ochronnej, opartej o egzekutywę państwową, na skutek bierności biurokracji centralnej i krajowej.

Idea ochrony przyrody w b. Galicji nie była nową. Podejmowano ją, jako zamierzenia ochronne poszczególnych osobliwości tego pięknego kraju już w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, zaś w 1869 r. znalazła wyraz w uchwalonej na wniosek A. Nowickiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, przez Sejm Krajowy, ustawie „Względem zakazu łapania, wytępiania i sprzedawania zwierząt alpejskich właściwych Tatrom, świstaka i dzikich kóz". Ustawa ta jednak szybko poszła w zapomnienie i nie wywarła

silniejszego wpływu ani na ochronę zwierząt, w niej wymienionych, ani nie stała się punktem wyjścia do dalszego rozwoju ustawodawstwa ochronnego.

Ta obojętność sfer rządowych nie przytłumiła jednak zainteresowania i zapału do ochraniania piękna przyrody wśród społeczeństwa polskiego b. Galicji.

Czcigodny prof. Nowicki własny zapał i ukochanie przyrody ojczystej potrafił przelać w serca swych uczniów, wśród których znalazł dzielnych spadkobierców umiłowanej idei, jak: Władysław Kulczyński, Marjan Łomnicki, Bolesław Kotula i wielu innych, a przedewszystkiem niezapomniany Marjan Raciborski, który wkrótce stał się najgorliwszym propagatorem haseł ochrony przyrody w Polsce i promotorem wszystkich poczynań w tym kierunku.

Z instytucji społecznych pracę w tej dziedzinie prowadziły: w Krakowie. — Komisja fizjograficzna Akademji Umiejętności i Towarzystwo Tatrzańskie, we Lwowie zaś Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika i Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich. Z miłośników wielkie usługi idei ochrony przyrody oddał Jan Gwalbert Pawlikowski, utalentowany autor pełnej siły i polotu książki „Kultura i Natura", oraz wybitny prawnik, który w tym charakterze opracowywuje stale zawiłe i skomplikowane zagadnienia prawne, piętrzące się przed ciałami, pragnącemi ustawowo rozwiązać sprawy, związane z ochroną przyrody.

Oczywiście, że tyle wysiłków, podejmowanych przez ludzi pierwszorzędnej wartości, nie mogło przejść bez śladu. To też, kiedy w 1903 r., na skutek nalegań Conwentza, który przybył do Wiednia, austrjackie ministerjum oświaty wydało polecenie władzom krajowym, aby zajęły się ochroną przyrody, zaś Namiestnictwo we Lwowie, spełniając to polecenie, zwróciło się do czynników społecznych i osób prywatnych, aby donosiły o wszelkich osobliwościach przyrody, zasługujących na ochronę, napłynęło mnóstwo informacyj, wskazówek, a nawet projektów rezerwatów dla tej części Polski, tak hojnie obdarzonej przez naturę we wdzięki i powaby. Wtedy też T-wo Przyrodników im. Kopernika, po za wskazaniem wielu zabytków przyrody w Małopolsce, wysuwa projekt utworzenia rezerwatów w Tatrach, Pieninach i Karpatach wschodlnich. Pomimo bierności władz austrjackich, które wkrótce zapomniały o swym reskrypcie, w społeczeństwie praca nie ustawała. Byli uczniowie prof. Nowickiego, wzmocnieni zastępami nowych miłośników przyrody, wśród których niestrudzoną pracą i umiłowaniem natury wyróżniał się Ferdynand Wilkosz, przy pomocy kwestjonarjuszy rozpoczęli zbieranie materjałów. W znacznej części posłużyły one Marjanowi Raciborskiemu do ważnej pracy p. t. „Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin", która stała się zaczątkiem „Inwentarza zabytków przyrody dla całej Polski.

Osiągnięciu wyniku praktycznego w postaci realizacji projektoznawczych rezerwatów przeszkodziła wojna, nietylko przerywając tak pięknie rozpoczęte prace inwentaryzacyjne, ale niwecząc wiele najcenniejszych okazów i zbiorowisk przyrodniczych.

Jakkolwiek nie udało się utworzyć rezerwatów państwowych na terenie b. Galicji, to jednak opinja społeczeństwa tak została przygotowana w tym kierunku, że jeszcze przed wojną powstało kilka rezerwatów prywatnych. A więc: hr. W. Dzieduszycki tworzy 40-morgowy rezerwat leśny, znany pod nazwą „Pamiątki pieniackiej", który przetrwał do czasu wojny, hr. A. Stadnicki tworzy w Nawojowej na Podkarpaciu podobny rezerwat leśny podgórski, pozatem szereg osób tworzy miejsca ochronne dla mniejszych skupień roślinnych lub okazów pojedyńczych.

Najgorzej przedstawiała się sprawa ochrony przyrody w zaborze rosyjskim, gdyż rząd rozporządzający olbrzymiemi obszarami zupełnie niezamieszkałemi, nie miał zrozumienia dla haseł ochrony natury, entuzjazmujących przeludnione państwo Europy zachodniej. Kilka rezerwatów, założonych na obszarach stepowych Rosji południowej, powstało na skutek inicjatywy prywatnej, projekt zaś ustawy o ochronie przyrody wniesiony został do ciał ustawodawczych Rosji przed samym wybuchem wojny, która też zepchnęła go na plan daleki, tak, że dopiero za rządów bolszewickich został wprowadzony w życie, a więc już dla ziem polskich nie posiadał żadnego znaczenia.

Na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego ruch w kierunku ochrony przyrody skupiał się głównie wkoło Polskiego T-wa Krajoznawczego, które nieustanne czyniło wysiłki, aby zmobilizować społeczeństwo do walki o zachowanie piękna przyrody polskiej. Trudne warunki pracy w ciężkim wieku niewoli, utrudnienia w prowadzeniu wycieczek sprawiały, że wszelkie wysiłki pionierów ochrony przyrody w tym zaborze nie dawały wyniku praktycznego; rozsyłane kwestjonarjusze pozostawały bez odpowiedzi, jedynym zaś sposobem ochraniania od wyrębu piękniejszych okazów drzew było zawieszanie na nich obrazów świętych, kapliczek albo krzyżów.

Jako jedyny rezerwat uważać można było tak zwaną „Dzielnicę parkową" w Złotym Potoku pod Częstochową, należącym do hr. Raczyńskiego. Jestto grodzisko przedhistoryczne, położone wśród pięknego lasu mieszanego.

Duszą ruchu ochronnego w b. Kongresówce byli: A. Janowski i K. Kulwieć, wkoło których gromadzili się miłośnicy i przyszli działacze.

Trybuną, z której działacze ci przemawiali do społeczeństwa, stał się organ P. T-wa Krajoznawczego „Ziemia". Dzięki świetnemu doborowi artykułów i ilustrujących je zdjęć fotograficznych, czasopismo to jest do dziś cennem źródłem informacji dla pracy inwentaryzacyjnej w zakresie ochrony przyrody.

Położenie zmieniło się całkowicie od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości i dziś, spoglądając na osiągnięte dotąd rezultaty widzimy, że dziesięcio-

lecie tej niepodległości zamyka się poważnym dorobkiem i w tej dziedzinie.

Przedewszystkiem podkreślić należy:

rozwój ustawodawstwa ochronnego w Polsce Odrodzonej, ustanowienie czynnika stałego w osobie delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody oraz ciała zbiorowego, powołanego do wspierania Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawach, dotyczących ochrony przyrody, do czuwania nad jej ochroną, przygotowywania projektów ustaw i rozporządzeń ochronnych, do tworzenia prowincjonalnych organizacyj ochrony przyrody;

sporządzenie inwentarza rezerwatów i pomników przyrody, podlegających ochronie;

wprowadzenie faktycznej ochrony cennych zabytków przyrody, utworzenie rezerwatów i parków narodowych.

Co do tego ostatniego działu, to w podanym przez prof. W. Lofera*) wykazie rezerwatów już istniejących lub projektowanych, chroniących roślinność w Polsce, na 92, czyli liczbę ogólną, 62 wymienione są jako istniejące, pozostałe zaś 30 znajdują się w stadjum przygotowania.

Z pośród rezerwatów na szczególną uwagę zasługuje typ o wielkim obszarze, posiadający przyrodę w całej pełni jej krasy dziewiczej, nie poprawioną, nie cywilizowaną przez człowieka, a w którym ma ona wszelkie warunki zachowania swego wyglądu pierwotnego i bytowania według praw natury zarówno dla zwierząt, jak dla roślin i samego terenu — słowem — tak zwane Parki Narodowe.

Parki takie, stanowiące, jakgdyby oazy szczerego, niesfałszowanego piękna wśród monotonji krajobrazu „ucywilizowanego“ na terenie wyzyskanym gogospodarczo, posiadające ogromne znaczenie dla nauki, stały się potrzebą wszystkich krajów kulturalnych. Tworzy je Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Francja, a nawet Belgja i Niemcy, a więc państwa, w których na skutek bardzo gęstego zaludnienia i wysokiej kultury rolnej bardzo uprzemysłowionej, zakładanie Parków Narodowych połączone jest z ogromnemi trudnościami terenowemi i finansowemi.

Ale pod względem rozmachu w tworzeniu Parków Narodowych przodują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Kraj ten ludzi trzeźwych, hołdujących przedewszystkiem interesowi, zdobywa się na ofiary kolosalne, aby zachować pierwotne piękno swej istotnie niepospolicie pięknej przyrody. Już w 1832 r., w stanie Arkanzas zostaje założony pierwszy duży rezerwat, obejmujący 46 źródeł gorących, mających własności lecznicze, a posiadających pierwotne dzikie otoczenie.

W 1872 r. powstaje największy i najpiękniejszy Park Narodowy świata, nazwany, również jak i główna rzeka, która go przecina, Yellowstone Parkiem. Obejmuje on 8671 km² przedziwnie nawiedzionego terenu. Wysokie położenie, obfitość rzek, tworzących wodospady w głębokich jarach, jeziora, góry, gejzery i źródła gorące, ogromne lasy dziewicze i wielkie polany, pełne zwierząt dzikich, jak bizony, łosie, jelenie, groźny „grizzli“ i mnóstwo innych gatunków, składają się na niezrównany, wierny obraz pierwotnej dzikiej przyrody.

Z kolei idzie założony w 1890 r., Yosemite Park o powierzchni 1.125 mil kw., Segnoia Park w Kalifornji, mieszczący w sobie niezrównany las, składający się z 12.000 największych na świecie drzew, których wiek oblicza się na lat tysiące, zaś rozmiary są tak potworne, że znany jest wypadek przebicia w jednym z tych olbrzymów tunelu dla drogi bitej, po której krążą nietylko ludzie piesi, lecz przejeżdżają również wozy ładowne. Naogół Stany Zjednoczone utworzyły 19 parków Narodowych, które wraz z licznemi rezerwatami i t. zw. pomnikami natury tworzą przestrzeń ochronną o powierzchni ogólnej 3.5 miljona hektarów.

Sąsiednia Kanada posiada jeszcze większą przestrzeń, zajętą na rozerwaty, gdyż przewyższającą 5 miljonów hektarów Oto te państwa, rozumiejąc wspólne korzyści, zakładają po obydwóch stronach swej granicy wielki, górski Park Narodowy zwany Glacier Park do nieskrępowanego użytku obywateli obydwóch krajów.

W okresie swej niepodległości Polska zdążyła otworzyć pierwszy swój Park Narodowy przez wydzielenie z Puszczy Białowieskiej 4.600 hektarów pierwotnego lasu mieszanego, położonego nad rzeką Narewką, posiadającego gęste podszycie. Na terenie tym, jako w rezerwacie ścisłym, życie przyrody odbywa się zupełnie nieskrępowanie, tworząc ostępy i mateczniki, jakby żywcem przeniesione z „Pana Tadeusza“.

Park ten, pozostający pod kierownictwem prof. J. Piewskiego, jest znakomitą stacją naukową i niewątpliwie odda nauce polskiej ogromne zasługi. Jest on też terenem wycieczek młodzieży i miłośników przyrody z całej Polski... Ściągają tam malarze, aby czerpać tematy do obrazów z przepięknych fragmentów puszczy. Po uzyskaniu tak dogodnego terenu, przyrodnicy polscy podjęli starania, aby powetować wielką stratę, jaką przyrodzie polskiej przyczyniła wojna, wyniszczając całkowicie żubry w ich naturalnej ostoi.

Jeszcze w 1923 r. na Kongresie Ochrony Przyrody w Paryżu, przedstawiciel polskiej Komisji Ochrony Przyrody, prof. J. Szlokman postawił wniosek podjęcia międzynarodowej ochrony żubra i stworzenia mu materjalnego ośrodka przez umieszczenie w schronisku w parku narodowym białowieskim kilku sztuk z pośród kilkudziesięciu okazów istniejących, a hodowanych w kilku zwierzyńcach Europy. Wniosek został przyjęty, jeśli więc pertraktacje z poszcze-

*) Władysław Lofer. Ochrona przyrody ze szczególnem uwzględnieniem ochrony roślin. Kasa im. Mianowskiego. Warszawa 1927.

gólnymi właścicielami dadzą dobre wyniki, możemy doczekać powrotu żubra do jego rodzinnej puszczy.

Parkiem narodowym możnaby nazwać również kompleks trzech rezerwatów leśnych w Górach Świętokrzyskich, obejmujący ogółem około 500 hektarów, z których zwłaszcza las modrzewiowy na Górze Chełmowej pod NowąSłupią o powierzchni 160 hekt. zasługuje na szczególną uwagę jako wyjątkowe zbiorowisko tych cennych drzew, zanikających w naszym kraju. a związanych z historją kultury polskiej ze względu na to, że najpiękniejsze zabytki naszego budownictwa drzewnego wykonywane były z modrzewia.

Najwspanialszem jednak zamierzeniem w tej dziedzinie jest, bliskie już urzeczywistnienia, utworze- z Tatr Parku Narodowego.

Znaczenie Tatr dla społeczeństwa polskiego jest tak wielostronne, że doprawdy trudno powiedzieć co należy podkreślić jako stronę najważniejszą.

Od czasów T. Chałubińskiego, ks. Stolarczyka, W. Matlakowskiego, K. Mokłowskiego, K. Tetmajera, Kasprowicza, weszły one do literatury naszej i do sztuki nietylko jako temat najpiękniejszy, ale wprowadzając pierwiastek twórczy ludu podhalańskiego z jego gwarą, legendą, pieśnią, budownictwem, malarstwem i rzeźbą.

Do Tatr zimą i latem ciągną z całej Polski zastępy ludzi, aby zaczerpnąć zdrowia, wyrwać się z szarej codzienności w ten kraj, gdzie słońce jaśniej świeci i piękniejsze budzi barwy, zioła i kwiaty bujniej rosną i pachną upojniej, wzmocnić swe nerwy, zahartować wolę przezwyciężaniem trudności, oswoić się z niebezpieczeństwem i trudem, nauczyć się samodzielności, zaradności, ufności w swe siły.

Ten czar piękna natury i upojenie walką z trudnościami i niebezpieczeństwem należy zabezpieczyć przed zniszczeniem dla pokolenia dzisiejszego i dla następnych, których tryb życia i otoczenie będzie jeszcze bardziej monotonne, niż nasze wskutek większego przeludnienia i większego postępu gospodarczego.

Idea utworzenia z Tatr Parku Narodowego ma już swoją dość długą historję.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia dobra Zakopiańskie z rąk Homolacsów przeszły do bankiera berlińskiego Eichborna. Gospodarka rabunkowa, prowadzona przez nowonabywcę, zrujnowała majątek tak dalece, że został on wystawiony na licytację. Wtedy to powstała myśl zakupienia tych dóbr, obejmujących całe niemal Tatry polskie, jak sprzedawano „ze względów hidrograficznych i klimatycznych", a w tym celu zorganizowano Towarzystwo Ochrony Tatr polskich jako T-wo akcyjne. Zakup majątku przez Towarzystwo nie doszedł jednak do skutku, gdyż do konkurencji wystąpił hr. Władysław Zamoyski, nabył dobra, co przyjęte zostało z radością przez miłośników Tatr, i pracą całego swego życia doprowadził je do wzorowego porządku, otaczając szczególną opieką zagrożone lasy. Władysław Zamoyski ukoronował ofiarną pracę swoją testamentem, którym Tatry wraz z wielkiemi dobrami, historycznym zamkiem Kórnik w Wielkopolsce i cennemi zbiorami przekazał w użytek Narodu polskiego.

Nadeszła chwila niezwykle pomyślna dla utworzenia z Tatr Parku Narodowego, w którym byłaby chroniona zarówno flora jak i fauna, posiadająca tak cennych i rzadkich przedstawicieli jak: Kozica, niedźwiedź, świstak, ryś, orzeł i wiele innych. Jednakże i w tych szczęśliwych warunkach istnieją jeszcze duże trudności prawne i ekonomiczne, związane z uregulowaniem stosunku z mnóstwem drobnych właścicieli, prowadzących gospodarkę hodowlaną i leśną na terenach, które muszą być włączone do obszaru Parku, aby zapewnić mu niezbędne warunki spokoju i ochrony przyrody. Usilna praca miłośników Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Państwa, oraz postępujące uświadomienie górali, doprowadzi niewątpliwie w niedługim czasie do urzeczywistnienia tej pięknej myśli i trwałego zabezpieczenia krasy tych cudów natury.

Dodać należy, że na skutek porozumienia z Czechosłowacją, państwo to czyni starania, aby w swojej części Tatr utworzyć rezerwat i wraz z Polską całe Tatry zamienić na wspólny Park Narodowy.

Nadto w chwili obecnej czynione są przygotowania w porozumieniu z Czechosłowacją, aby utworzyć Parki Narodowe w Pieninach i paśmie Czarnohory.

Aby zdać sobie całkowicie sprawę z obecnego stanu krajobrazu polskiego, z jego „strat i zysków", należy jeszcze rozejrzeć się w stanie zabytków budownictwa naszego, jako czynniku, który tak mocny wpływ wywiera na nastrój duchowy widza i tak charakterystyczny akcent nadaje otoczeniu.

Działalność człowieka wyraziła się dotąd w krajobrazie destrukcyjnie lub twórczo, w ostatnich dopiero czasach zjawia się działalność zachowawcza. Z pierwszym wypadkiem, jak widzieliśmy, spotykamy się aż nazbyt często, ale i w drugim rezultat działalności ludzkiej może być dodatni lub ujemny dla piękna krajobrazu, zależnie od tego, czy dzieło umysłu i rąk ludzkich, wprowadzając w swobodne tło przyrody kształty z reguły ujęte w formy zwarte, geometrycznie, zespoli się z otoczeniem harmonją barw i linji, ustosunkowaniem brył i nastrojem.

Trudno spodziewać się, aby ozdobą krajobrazu stać się mógł tartak, kamieniołom, cegielnia lub kamienica miejska, postawiona w polu lub na wzgórzu, jak się to często obecnie zdarza, ale jakże pięknie wiąże się z przyrodą szczera, bezpretensjonalna architektura drzewna lub murowana, posiadająca charakterystyczne formy wyraźnie mówiąc o przeznaczeniu budowli, czy to będzie chata, czy kościół wiejski, panujący nad wioską, dwór z zabudowaniami gospodarczemi, czy też pałac otoczony parkiem, lub wreszcie zamek.

Jakże czarownie łączyć się mogą z przyrodą budowle lub ich ruiny i szczątki, nawet wtedy, gdy ona występują w swej najwyższej krasie i majestacie. Weźmy jako przykład wędrówkę wzdłuż biegu Du-

najca. Ktokolwiek miał szczęście przebyć pieszo, końmi, czy samochodem tę drogę, pełną wspomnień historycznych, stanowiącą odwieczny szlak komunikacyjny z dawnemi Węgrami, nie może bez wzruszenia wspomnieć silnych wrażeń, jakie ona daje niemal co chwila. Gdy na tle tej przecudnej natury, mając z prawej strony Tatry, niebotyczne, poszarpane, pełne przedziwnego majestatu, w świetnej symfonji barw, za sobą potężne sylwety pasma Babiej Góry; z lewej — Gorce, o stokach, pokrytych lasami, ponad któremi wysoko, wysoko piętrzą się hale, przed sobą zaś — cud Pienin, ujrzy majaczące w oddali, a coraz wyraźniejsze ruiny Czorsztyna, a dalej nad lasem wspaniałe zarysy Niedzicy. Dusza, skupiona w podziwie wobec najwspanialszych widoków, jakie dać może ziemia nasza, znajduje w sobie jeszcze dosyć wrażliwości, aby odczuć urok chat góralskich i wdzięcznych kościołków drewnianych w Łopusznej, Harklowej, w Dębnie i Grywałdzie. Imponuje jej wśród tych gór potężnych o linjach jak najbardziej fantastycznych i urozmaiconych, przykuwający oko mocny akcent, rytmicznych, surowych, regularnych linij i brył tych dwóch zamków, tak pięknie związanych ze swemi wzgórzami, tyle dających nastroju całej okolicy. A potem, okrążywszy Pieniny lub przebywszy łodziami ich niesamowite, baśniowe wnętrze po rwącym Dunajcu, minąwszy Szczawnicę, Krościenko, witamy pełen spokoju i zadumy Stary Sącz, owiany poezją wspomnień o św. Kindze, ludny Nowy Sącz, aby po dłuższej wędrówce wśród Beskidu Sądeckiego, w ciszy, przerywanej, a właściwie potęgowanej szmerem Dunajca, w którego czarującej, bystrej pętli przełomu rożnowskiego, spotykamy zamki Zawiszy Czarnego, dalej na skale szczątki Trapszyna, dalej najpiękniejsze chyba miasteczko polskie Czechów z panującą nad niem i doliną Dunajca potężną basztą zamkową, dalej znów poszarpane mury Melsztyna, ciche, malownicze miasteczko Zakliczyn i t. d.

Wszędzie tu zabytkowe budowle lub ich szczątki ożywiają krajobraz, dodają mu wyrazu, malowniczości i nastroju, budząc refleksje na temat przeszłości tych czcigodnych pamiątek.

Ileż straciłaby Wisła bez Tyńca, Bielan, Skały wawelskiej, wieży Marjackiej, Rogowa, Sandomierza, Janowca, Kazimierza, Puław, Czerska i t. d.

Czem jest dla okolicy zamek Miru, zamek Lubarta w Łucku, zamek w Wiśniowcu, w Ojcowie, Ogrodzieńcu, Rabsztynie i t. d., a czyż można pokusić się tu o wyliczenie choćby najważniejszych świątyń i klasztorów, zdobiących najróżniejsze typy krajobrazu polskiego.

I tego dobytku naszego nie oszczędzała wojna, która zresztą dołożyła tylko swe spustoszenia do niszczycielskiego dzieła wojen poprzednich. Z pośród 1.400 zabytków, pozostających pod opieką konserwatorów ,około 200 uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu, a niestety, w tej liczbie znajdują się pomniki o wyjątkowej świetności i znaczeniu, że wspomnieć należy: zamek w Podhorcach, znakomicie utrzymana dawna rezydencja Jana III, budowla o pierwszorzędnej wartości architektonicznej, pełna najwspanialszych dzieł sztuki i najceniejszych pamiątek Brzeżany, Żółkiew, Olesko, przepyszny, jako styl i smak, zamek w Krasiczynie, w Brodach, w Laszkach Murowanych, kościół w Brochowie, kościół w Węgrach, tak wspaniale zdobiący czarowne Jezioro Wigierskie, w ramie potężnych lasów, kościół na Łysej Górze świętokrzyskiej, najpiękniejszy z zabytków drewnianych kościół w Sękowej, prastary kościół w Wiślicy, Koprzywnicy, słynny klasztor w Wąchocku, zamek w Wiśniowcu, w Czerwonymgrodzie i tyle, tyle innych.

Jednakże i tu zakończyć należy akcentem otuchy. Zorganizowana w Polsce Odrodzonej opieka konserwatorska, pomimo trudnych warunków państwa wyniszczonego, a dopiero wchodzącego na drogę odrodzenia gospodarczego, zdołała w znacznej mierze uleczyć zadane szkody i krzywdy kulturze polskiej: oto, jak widać ze sprawozdań, dzięki pomocy finansowej państwa, a fachowej ze strony konserwatorów, odbudowano lub dokonano ważnych napraw w 355 zabytkach, co oznacza, że starano się nietylko dźwignąć z ruiny budowle zabytkowe, zniszczone przez wojnę, ale doprowadzono do naprawienia lub odbudowy sto kilkadziesiąt budynków zabytkowych, zaniedbanych lub źle konserwowanych w okresie niewoli.

Prof. JULJUSZ KŁOS

O BUDOWNICTWIE DREWNIANEM I MUROWANEM W POLSCE

Z każdej podróży po szerokim świecie przywozimy niezliczoną ilość wrażeń nowych i ciekawych, wzbogacających duszę naszą. Jeżeli spróbujemy zanalizować te wrażenia, to spostrzeżemy z łatwością, iż, poza przeżyciami natury czysto osobistej, życiowej, przeważająca ilość wspomnień podróży zawiera w sobie wrażenia wzrokowe widzianych krajobrazów w najogólniejszem tego słowa znaczeniu. Od zmieniających się z błyskawiczną szybkością widoków, oglądanych przez okno wagonu, aż do zacisznych zaułków miasta lub pełnych tajemniczego czaru wnętrz starych kościołów, są to wszystko obrazy, utrwalające w pamięci naszej piękno natury i sztuki danego kraju.

O ile jednak krajobraz, w ścisłem tego wyrazu znaczeniu, mówi nam o pracy przyrody w ciągu długich tysiącleci, określa nam w sposób mniej lub więcej wyraźny najogólniejsze warunki bytowania w danej okolicy, o tyle dzieła rąk ludzkich, z tym krajobrazem zespolone i stanowiące nieraz jego część istotną, przemawiają do nas bezpośrednio, jako wyraz woli twórczej ludności, dany kraj zamieszkującej. Budynki i gmachy, czy to zjawiające się pojedyńczo w rozległym krajobrazie, czy też skupione w większe osiedla, tworzą istotnie to oblicze duchowe, ten wyraz psychiki danego narodu, działają na nas bezpośrednio, acz podświadomie swą milczącą, a tak wnikliwą wymową. Z wyglądu i charakteru widzianych budynków wnioskujemy bezwiednie nietylko o stanie zamożności i formach życiowych ludności, lecz również o jej upodobaniach, zamiłowaniach i tęsknotach, o jej wyższości lub niższości kulturalnej, o jej tradycjach i przeżyciach w epokach minionych.

Nic dziwnego przeto, że każdy kraj ma swe odrębne, odróżniające się od sąsiadów, oblicze duchowe, zawarte w jego architekturze. Odczuwamy to zazwyczaj bezpośrednio po minięciu granicy (o ile, naturalnie, granice państwowe pokrywają się z granicami etnograficznemi), począwszy od budynków stacyj kolejowych, aż do chat wieśniaczych. Różnice polegają nietylko na zastosowaniu odmiennych materjałów budowlanych, a także nieco różnych warunkach klimatycznych, lecz wynikają z podłoża duchowego ludności, z jej historji i kultury, odmiennej u każdego narodu. Psychika każdego narodu wycisnęła charakterystyczne piętno na jego architekturze, to też historja sztuki odróżnia w osobnych rozdziałach architekturę egipską, asyryjską, grecką, rzymską, francuską, niemiecką i t. d.

W myśl tej zasady wyodrębnia się również architektura polska w swym historycznym rozwoju, jako wyrazicielka duchowości polskiej, tak silnie różniącej się od swych sąsiadów, zarówno zachodnich, jak i wschodnich. Tę odrębność odczuwamy bezpośrednio, lecz naogół nie jesteśmy w stanie ująć w ścisłe definicje cechy tej odrębności, nie potrafimy odróżnić pierwiastków swoistych, odwiecznych, stanowiących dorobek własny narodu polskiego, od wpływów kultury zachodnio-południowej, łączącej nas w ciągu wieków z rodziną narodów europejskich, a w okresie niewoli narzucanych nam przymusowo. Doszło nawet do tego, że pod koniec XIX-go wieku w swej niewolniczej skromności doszliśmy sami do przekonania, że Polska nic własnego nie stworzyła, że niema sztuki polskiej, a jest tylko „sztuka w Polsce", tworzona przez najróżniejszych cudzoziemców, przybłędów i obieżyświatów, że wszystko zawdzięczamy obcym, i pomimo, że mówimy np. o gotyku francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim, nie mamy prawa mówić o gotyku polskim, a tylko... „nadwiślańskim", który, mówiąc nawiasem, niema

nic wspólnego z Wisłą, ani nawet jej dorzeczem! Badacze, wykształceni w szkołach niemieckich lub francuskich, dopatrywali się w sztuce polskiej jedynie owych zbawiennych wpływów niemieckich lub francuskich, rehabilitujących nas rzekomo przed Europą, zapominając, że istotą sztuki nie jest naśladownictwo wzorów choćby najlepszych, lecz twórczość samoistna, wnosząca nowe pierwiastki do Panteonu Sztuki wszechludzkiej.

Otóż, niezależnie od wszelkich wywodów teoretycznych, samo przejrzenie materjału, zawartego w wydawnictwie niniejszem, „Polska w krajobrazie i zabytkach", przekonuje nas wyraźnie, że, pomimo wszystko, istnieje jakaś odrębność artystyczna w dziełach architektury polskiej w porównaniu z dorobkiem krajów ościennych, emanacja ducha polskiego, wypowiadająca się w sposób suggestywny w dziełach budownictwa, tworzonych przez cały szereg wieków, i stanowiąca syntezę polskości w jej wyrazie artystycznym. Na czem ta polskość polega? Czem się sztuka polska różni od sztuki niemieckiej, czy rosyjskiej, węgierskiej lub skandynawskiej, Co jest w niej odrębnego, samoistnego, odwiecznego?

Odpowiedź nasuwa się tu sama. Właśnie, ta jej o d w i e c z n o ś ć. To wszystko, co pomimo zmieniających się wpływów i „stylów", wyróżnia architekturę polską od architektury innych narodów, to jest jej cechą istotną, podstawową, stanowiącą nasz własny dorobek artystyczny i kulturalny. Na tem właśnie polega ten pierwiastek twórczości w architekturze, dający nam prawo współistnienia obok narodów, tworzących kulturę europejską. To dorzucanie nowych wartości do skarbca kultury ogólnej jest naszą zasługą.

Innemi słowy, odrębność budownictwa polskiego, wyciskająca nawet swoiste piętno na stylach, przychodzących do nas z Zachodu, polega nietylko na odmienności warunków klimatycznych i topograficznych Polski, na specjalnym doborze materjałów budowlanych, na talencie twórczym jednostek, rozwiązujących w sposób oryginalny zadania konstrukcyjne i zdobnicze, — ale przedewszystkiem na oddziaływaniu żywej i silnej tradycji, przekazującej z pokolenia w pokolenie kwintesencję doświadczenia i pomysłów wieków minionych.

O prahistorji ziem polskich wiemy dotąd bardzo niewiele. W każdym razie, już dawno obalona została hipoteza (stworzona np. przez Niemców), jakoby Słowianie przywędrować mieli do Europy środkowej, do krajów między Łabą a Wisłą, dopiero w V wieku naszej ery. Najnowsze poszukiwania archeologów naszych i obcych stwierdzają niezbicie, iż kultura słowiańska na ziemiach polskich jest pochodzenia bez porównania dawniejszego, a nawet upoważniają do przypuszczeń, iż tu właśnie, nad Wisłą, stała kolebka Arjów, zanim nie rozprzestrzenili się po całej Europie. W każdym bądź razie pewnem jest, iż na długo przed przyjęciem chrześcijaństwa ziemie polskie stały na bardzo wysokim stopniu kultury, zarówno materjalnej, jak i duchowej, co stwierdzają kronikarze germańscy już w IX wieku, zachwycając się bogactwem i wspaniałością miast i gontyn słowiańskich, a podziwiając potężną obronność zamków i twierdz ówczesnych. Nie można więc przypuścić, by plemiona słowiańskie mogły osiągnąć tak znaczne postępy kultury w ciągu niezmiernie krótkiego okresu trzech wieków zaledwie, raczej wnosić należy, że kultura ta tworzyła się samoistnie w ciągu całego szeregu wieków, pozbawiona, wskutek niedostępności puszcz i trzęsawisk, wpływów postronnych.

Z czasów tych, prócz skąpych wzmianek kronikarskich, nie ocalało nic prawie, poza cmentarzyskami, stanowiącemi najbogatszą kopalnię wiadomości o kulturze prasłowiańskiej. Zaginęły ślady miast ówczesnych, skupiających pokaźną ilość ludności (posiadały domy kilkopiętrowe), dawne gontyny niszczono zapamiętale (ostatnia gontyna na wyspie Rugji spalona została w końcu XIII wieku), chrześcijaństwo tępiło bezwzględnie wszelkie przeżytki pogaństwa i wprowadzało nietylko nową wiarę, ale i nowe, europejskie formy bytowania. Przechowała się jednak tradycja, tkwiąca głęboko w podświadomych warstwach duszy ludu. Ograniczając się do dziedziny budownictwa wyłącznie, tem łatwiej wniknąć w przyczyny ciągłości tej tradycji. Budownictwo jest sztuką bardzo trudną, wymagającą wielkiej wiedzy na dłuższem doświadczeniu opartej. Zastąpić ją może poniekąd ścisłe i dokładne powtarzanie typów budynków istniejących, jako wzorów wypróbowanych przez doświadczenie czasu.

Jest to oczywiście najistotniejszą przyczyną uporczywego konserwatyzmu ludu naszego w dziedzinie budownictwa. Stawiając nową chatę, wieśniak odtwarza wiernie chatę sąsiada, nie odważając się wprowadzić jakiejkolwiek zmiany; operuje narzędziami i metodami, oddziedziczonemi po przodkach, odnosząc się nieufnie do wszelkich „nowinek". A wreszcie, kierując się słuszną zupełnie oszczędnością, po wzniesieniu nowego, wygodniejszego nawet budynku, — starego, dotychczas używanego, nie niszczy, lecz przeznacza go na cel gospodarczo podrzędniejszy, skutkiem czego typy budynków mieszkalnych, wyszłych już od wieków z użycia, zachowały się utrwalone w zabudowaniach gospodarczych lub też w formach kapliczek przydrożnych, nie wymagających udoskonaleń życiowych.

Dzięki temu więc, choć same budynki z epoki przedchrześcijańskiej znikły bez śladu, zachowały się ich typy i formy w budownictwie ludowem, wiecznie żywe i niezmienne, które mówią nam o pierwotności budownictwa polskiego. Dopiero wiek XIX-ty, wraz z udoskonaleniem przemysłu fabrycznego i środków komunikacji, dociera na wieś, niezmienioną prawie od czasów przedpiastowskich, i niszczy bezpowrotnie jej charakter pradawny, zastępując go międzynarodową tandetą fabryczną. Zjawisko to obserwujemy nietylko na typach i zdobieniu budynków, lecz w równej mierze na sprzętach, strojach, obrzędach i pie-

śniach ludowych, ginących w zalewie marynarek miejskich i gramofonów z „Titiną". Zwłaszcza ostatnia wojna europejska i jej skutki, wraz z koniecznością odbudowy siedzib ludzkich w myśl zasady: „aby prędzej, aby taniej", zadała ostatni cios tradycji budownictwa ludowego polskiego. Dziś musimy już skrzętnie zbierać okruchy dawnego bogactwa, musimy inwentaryzować z pietyzmem każdą ocalałą chatę „przedwojenną" i kapliczkę przydrożną, gdyż nić tradycji została przecięta, a przewrót społeczny wytworzył takie anomalje, że wieśniak, po powrocie z Ameryki z dolarami, buduje nietylko dom swój, ale i kościół w stylu „amerykańskim".

* * *

Przyjrzyjmy się więc naszemu budownictwu ludowemu, jakiem było ono jeszcze „wczoraj". Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że jest ono nawskróś i wyłącznie d r e w n i a n e. Ziemia polska, pokryta nieprzebytemi borami od prawieków (przetrzebionemi nielitościwie w ostatnich czasach), dała ludowi wprost do ręki materjał, posiadający zalety pierwszorzędne. Znajdujący się tuż na miejscu, w nieprzebranej ilości, a więc tani, łatwy do obróbki najprymitywniejszemi nawet narzędziami, pozwala na szybkie wzniesienie budynku nieznacznym stosunkowo nakładem pracy i odznacza się, poza swą łatwopalnością, niezrównanemi własnościami higjenicznemi. Drzewa iglaste (jodła, sosna, modrzew), tak rozpowszechnione na ziemiach polskich, stanowią budulec odwieczny. Używane pierwotnie w formie tylko okorowanej, wraz z zastosowaniem toporów żelaznych, są stale ociosywane „w kostkę", czyli w „bale", o przekroju prostokątnym. Pierwotne „okrąglaki", stanowiące tak charakterystyczną cechę budownictwa rosyjskiego i skandynawskiego, używane są tylko do budynków najpodrzędniejszych, jak stodoły, śpichlerzyki i t. p. Ociosane bale układane są poziomo, *wieńcami* (stąd nazwa „wieńcówka") i łączone na węgłach zamkami. Najbardziej typowym dla budownictwa polskiego jest *zamek* „na rybi ogon", o bokach ukośnych (w kształcie trapezu, szerszą stroną zwróconego ku środkowi), z końcami, wysuniętemi przed lico ściany („z ostatkami"), — rys. 1 — lub

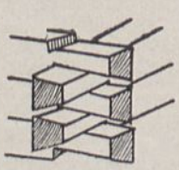

RYS.1.

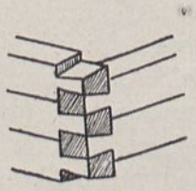

RYS.2.

też przyciętemi w płaszczyźnie ściany („bez ostatków") — rys. 2. — Przy takim układzie spoiny między balami w ścianach, zbiegających się pod kątem prostym, nie spotykają się z sobą, lecz leżą o pół wysokości bala wyżej w stosunku do ściany sąsiedniej. Niezależnie od powiązania na węgłach, każdy bal ściany połączony jest z balem bezpośrednio pod nim leżącym kołkami („teblami") dębowemi lub bukowemi, zagłębionemi do połowy w bal dolny i górny. Z owych wystających przed lico ściany „ostatków" rozwinęły się w wieńcach najwyższych „rysie", jako znacznie wysunięte końce bali, podtrzymujące okap dachu, przeważnie bogato zdobione.

Pierwotnie zrąb ścian chaty budowano „w caliznę", t. j. dopiero po zbudowaniu całego zrębu ścian wycinano w nich *otwory drzwiowe i okienne*, możliwie niewielkie, by nie przerywać zwartości ściany. Drzwi robiono znacznie niższe od wzrostu człowieka (ze względów zarówno oszczędzania ciepła w chacie, jak też i obronnych, okna zaś początkowo były tylko poziomemi szparami, wyciętemi w dwóch przyległych balach do połowy ich wysokości, i zamknięte cieniutkiemi, nawpół przeźroczystemi deszczułkami, a później błonami zwierzęcemi. Szkło pojawia się na wsi dopiero w XIX wieku. Stopniowo powiększają się otwory okienne i zyskują odrębne „krosna", czyli obramienia prostokątne z bali, o kształcie, zbliżonym do kwadratu. Nieznaczne wymiary okien w stosunku do powierzchni ścian, tak typowe dla chat polskich, tłumaczą się względami konstrukcyjnemi (nieprzerywanie ciągłości zrębu), gospodarczemi (unikanie utraty ciepła przez chłodzącą powierzchnię okien), jak i życiowemi (tryb życia w chacie, nie wymagający silnego oświetlenia). Otwory drzwiowe również posiadają własne obramienia, zwane „uszakami", a same skrzydła drzwiowe nabijane są odzewnątrz deszczułkami w układzie wzorzystym, najczęściej „w jodełkę", t. j. symetryczno-ukośnie w stosunku do osi głównych, a gdzieniegdzie w układzie promienistym („słońce"). Ten ostatni motyw, rozpowszechniony na Podhalu i na Kurpiach, i stosowany również na szczytach dachów, wiąże się z pogańskim jeszcze kultem słońca, występującego zresztą w całem zdobnictwie ludowem pod najrozmaitszemi postaciami. Same obramienia okienne i drzwiowe, uwydatnione przeważnie przez okładziny z desek, nie bywają naogół zdobione, z wyjątkiem tylko Podhala, gdzie odrzwia nabijane są wystającemi nieco kołeczkami w wielkiej ilości, tworzącemi ozdobę bardzo efektowną.

Powierzchnie zewnętrzne ścian chaty w południowych dzielnicach Polski (mniej więcej na południe od Warszawy), bywają zazwyczaj bielone wapnem z podkreśleniem otworów pasami o żywych barwach, z wyjątkiem Podhala, gdzie drzewo zachowuje swą barwę naturalną, w północnych zaś i wschodnich dzielnicach budynki ludowe pozostają niebielone, harmonizując swem ciemno-siwem, spatynowanem od słońca drzewem ścian z otaczającym je krajobrazem. Podkreślić tu należy oryginalny, lecz, niestety, zanikający już zwyczaj w Łowickiem ozdabiania niebielonych ścian chaty malowidłami o jaskrawych barwach, stylizujących wyłącznie drzewa i kwiaty. Drzewo, jako symbol płodności ziemi, stanowi drugi, obok słońca, naczelny motyw zdobnictwa

ludowego w Polsce, wywodzący się z czasów pogańskich.

Obok opisanego poprzednio sposobu wieńcowego, polegającego na poziomem układaniu bali, występuje w budownictwie polskiem sposób *słupowy*, stosujący pierwotnie zabijanie słupów w ziemię w położeniu pionowem, w formach zaś pochodnych — ustawianie ich na podwalinie. System słupowy nie stanowi jednak konstrukcji ścian, jak to widzimy w niemieckiej „ryglówce“ i t. zw. „pruskim murze“, lecz używany bywa w budownictwie polskiem w postaci słupów wolnostojących, dźwigających zazwyczaj dach podcieni przed chatą. Sposób ten, w porównaniu z wieńcówką, posiada znaczenie wtórne, drugorzędne, i rozpowszechnienie jego ogranicza się do Mazowsza, Kujaw i Pomorza, czyli dzielnic nizinnych, posiadających żywą jeszcze tradycję budownictwa palowego na pokrywających niegdyś te strony jeziorach i trzęsawiskach. Natomiast w okolicach wyżej położonych (na Podhalu i Huculszczyźnie) nie spotykamy zupełnie konstrukcyj słupowych.

Słup podcieniowy w budownictwie polskiem wykazuje zawsze przekrój kwadratowy, trzon wyodrębniony nieznacznem wcięciem u jego końców (dolnego i górnego), i połączony jest stale u góry z leżącą na nim belką („płatwią“), za pomocą ukośnej beleczki, zwanej „zastrzałem“, umocowanej w nakładkę „na rybi ogon“ kołeczkami do słupa i płatwi. Zastrzały te, wycinane w formach najróżniejszych, nieraz bardzo oryginalnych i ozdobnych, nadają podcieniom charakter, zbliżony do arkad sklepionych, aczkolwiek nie są na nich wzorowane. Przyczyniają się one w znacznym stopniu do ożywienia i upiększenia budynku, znajdując zastosowanie nietylko zewnątrz, ale i we wnętrzu budowli ludowych.

Najbardziej charakterystyczną częścią budynku jest bezsprzecznie *dach*, tworzący właściwą sylwetę bryły każdej budowli. Jest on genetycznie starszy od ścian, pochodzi bowiem w prostej linji od szałasu i namiotu, przykrywającego pierwotnie jamy mieszkalne w okresie neolitycznym. Zarówno ze względu na swą konstrukcję i rodzaj materjału pokrycia, jak niemniej na swój kształt o znacznej ilości odmian, zasługuje on na baczniejszą uwagę. Już sam sposób połączenia poszczególnych belek w szkielet dachu, czyli t. zw. więźba dachowa, jest dla budownictwa polskiego niezmiernie charakterystyczny. Szkielet ten składa się z połączonych u góry ze sobą par belek ukośnych (krokwi), usztywnionych na połowie wysokości belką poziomą (jętką), a dolnemi swemi końcami wpuszczonych na „rybi ogon“ w wysunięte znacznie przed lico ściany końce belek stropowych (tramów). Niewielka odległość, na jaką cofnięty być musi koniec krokwi od końca tramu dla umocowania krokwi, wypełniona zostaje trójkątną beleczką (nadbitką), która nadaje dachom, zwłaszcza gontowym, profil nieco wklęsły, wygięty, przyjemniejszy dla oka od sztywności linji prostej. W wyniku tej konstrukcji od zewnątrz widoczne są jedynie końce belek stropowych, nieraz ozdobnie profilowane, zaznaczające energicznym rytmem przejście od ściany do dachu (analogiczne do tryglifów we fryzie grecko-doryckim); ten okap belkowy stanowi jedną z cech typowych budownictwa polskiego. Sposób ten różni się zasadniczo od konstrukcji zachodnio-europejskiej,

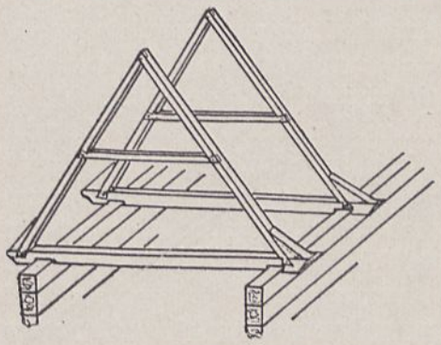

RYS. 3.

opierającej krokwie na płatwiach podłużnych, biegnących u dołu dachu wzdłuż ściany, wyżej zaś położonych na słupkach, skutkiem czego krokwie uniezależnione są od układu belek stropowych, zwisają swobodnie w dół (okap krokwiowy), a krańcowe pary krokwi, oparte na wysuniętych dość daleko płatwiach, tworzą tak rozpowszechniony na Zachodzie dach szczytowy, dwuspadkowy, podczas gdy konstrukcja polska zmusza poniekąd do unikania dachów dwuspadkowych, a stosowania czterospadkowych („brogowych“). Wszędzie zaś tam, gdzie budownictwo polskie stosuje dachy szczytowe (w najnowszych już czasach i pod wpływem zachodnim), opieranie ostatnich, krańcowych krokwi na belkach stropowych, z konieczności cofniętych poza zrąb ściany, powoduje potrzebę cofnięcia szczytu o tę właśnie grubość ściany i przykrycia powstałego stąd uskoku małym „przydaszkiem“, przez co powstaje typ, wyłącznie w Polsce używany, dachu dwuspadkowego, a jednak czterookapowego (rys. 7), t. j. mającego okap ze wszystkich stron.

Niemniej doniosłą rolę w kształtowaniu dachu odgrywa materjał pokrycia dachowego. Pierwotnie kryto szałasy trzciną, rosnącą obficie nad wodami, w miarę zaś rozwoju życia rolniczego, trzcinę zastąpiono na ziemiach uprawnych słomą, w lasach zaś i górach (gdzie brak było słomy) deskami („dranicami“) i gontem. I do dziś strzechy słomiane po wsiach, a dachy gontowe w okolicach leśnych, górzystych i miasteczkach, utrzymały się uparcie mimo zakazów urzędowych. Strzecha słomiana na chacie wieśniaczej, a dach gontowy na dworze lub kościołku wiejskim, są nieodzowną wprost częścią krajobrazu polskiego, przyczem nie da się zaprzeczyć, że wykazują one wiele walorów prawdziwie artystycznych. Dachówka wypalana należy dziś jeszcze, na wsi przynajmniej, do rzadkości; w miastach zaś, rozpowszechniona dopiero od XVII wieku, stała się również typową dla wszystkich starszych budynków, zwłaszcza w postaci t. zw. „esówki“.

Wszystkie wymienione wyżej materjały (do dachówki włącznie) nie są dostatecznie nieprzemakalne, by mogły, ułożone na dachu względnie płaskim, zabezpieczyć go od zacieków. Wzgląd ten nakazywał budowanie dachów możliwie stromych, by śnieg nie mógł się na nich utrzymać, a deszcz spływał szybciej, niż woda mogłaby się przecisnąć do wnętrza. Temu jednak przeszkadzały wiatry, hulające po niezmierzonych polach, wywierające nacisk największy na powierzchnie, zbliżone do pionowych. Wypośredniczenie pochyłości dachu, odpowiadającej zarówno pierwszemu, jak i drugiemu warunkowi, było wynikiem wielowiekowych doświadczeń w całym kraju; ustaliły się pewne normy, które lud nasz zachowuje ze zdumiewającą dokładnością. W budownictwie polskiem przeto płaszczyzny dachu pochylone są stale pod kątem nieco większym, niż 45° do horyzontu i zawierają u kalenicy kąt mniejszy do prostego, dając w rezultacie profil pokrewny przedziwnie kształtowi piramidy egipskiej. Fakt ten wyjaśnia nam, dlaczego dachy o małym spadku, zaczerpnięte z wzorów południowych i zachodnich (np. z świątyni rzymskiej), rażą u nas swą obcością, jako powstałe w odmiennych zgoła warunkach klimatycznych. To samo zresztą powiedzieć można o dachach zbyt stromych (skandynawskich), wytworzonych w zacisznych fjordach, zabezpieczonych od wiatrów.

Czynniki, wymienione poprzednio (konstrukcja, materjał, pochyłość), wpłynęły w sposób decydujący na ukształtowanie się form dachów w Polsce; wszystko to jednak nie tłumaczy nam jeszcze tej różnorodności form dachowych, jakie w budownictwie polskiem napotykamy. Dochodzi bowiem do tego czynnik najważniejszy bodaj: tradycja. Protoplastą dachu był, jak już wiemy, namiot nad jamą mieszkalną, o kształcie stożkowym. Po przejściu do budownictwa drewnianego, wobec używania bali prostych, pozwalających najłatwiej na zbudowanie zrębu prostokątnego, a pierwotnie nawet wyłącznie kwadratowego, dach przyjmuje kształt piramidalny („brogowy"), o czterech jednakowych powierzchniach pochyłych. W miarę wydłużania się budynku rozciąga się (rzecby można) owa piramida, zachowując wszystkie cztery powierzchnie pochyłe, a tworząc zamiast

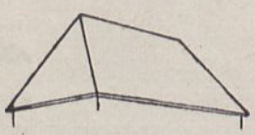

rys. 4.

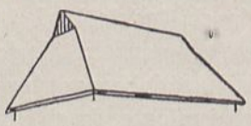

rys. 5.

wierzchołką poziomą krawędź górną (kalenicę). Powstaje więc dach czterospadkowy („brogowy pochodny") — rys. 4 — najbardziej typowy dla całokształtu budownictwa polskiego. Od chaty aż do pałacu, wszędzie widzimy dachy czterospadkowe, uwarunkowane zresztą konstrukcją (o czem wyżej).

Ponieważ chaty wieśniacze w Polsce, aż do XIX wieku prawie, były „kurne", t. j. nie posiadały pieców, ani kominów, lecz dym z roznieconego pośrodku izby ogniska szukał sobie ujścia przez dach, trzeba było pozostawić mu tam otwory, zabezpieczone od zacieków. Są to t. zw. dymniki, t. j. trójkąty pionowe przy końcach kalenicy (rys. 5), niezbędne zwłaszcza w dachach gontowych (szczelniejszych od strzech); powstaje przez to odmiana dachu brogowego: dach dymnikowy, spotykany również tylko w Polsce. Z biegiem czasu, w miarę zanikania faktycznej potrzeby dymników, kształt ten, utrwalony przez wielowiekową tradycję, pozostaje nadal, przyczem dymniki powiększają się ku dołowi, zajmując jużto połowę wysokości dachu (rys. 6), jużto przeradzając

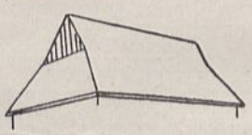

rys. 6.

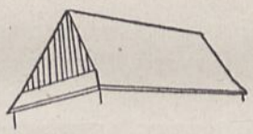

rys. 7.

się stopniowo w szczyty, odcięte tylko od dołu małym przydaszkiem (rys. 7). W XIX wieku przydaszek ten zanika, degenerując się w deskę ukośną u dołu szczytu (rys. 8), a wreszcie zatraca się zupełnie (rys. 9)

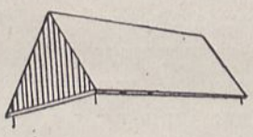

rys. 8.

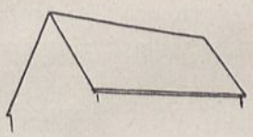

rys. 9.

w ostatnich lat dziesiątkach, pod wpływem niemieckim i rosyjskim. Dopiero więc, w naszych oczach nieledwie, pojawia się w budownictwie ludowem dach czysto dwuspadkowy, znany od tysięcy lat na Południu i Zachodzie i propagowany usilnie od wieków w budownictwie kościelnem przez księży, przybywających do Polski, początkowo z Włoch i Francji (rys. 9). Stąd to pochodzi, że na kościołach z epoki romańskiej i gotyckiej widzimy dachy dwuspadkowe, podczas gdy budynki świeckie, mieszkalne, stosują aż do czasów najnowszych dachy czterospadkowe (brogowe). Około połowy XVIII wieku pojawia się w Polsce nowa odmiana dachu dwuspadkowego, z wierzchołkami ściętemi w kształcie dachu brogowego

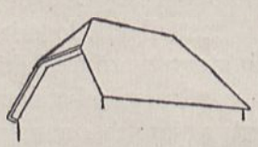

rys. 10.

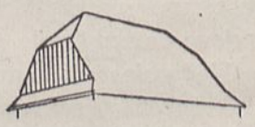

rys. 11.

(rys. 10 i 11). Kształt ten w ówczesnej literaturze budowniczej polskiej określany jest, jako „dach łamany pruski", świadcząc tem samem o jego pochodzeniu. Aklimatyzuje on się u nas szybko, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, nabierając jednak swoistego wyrazu przez wprowadzenie typowego przydaszku (rys. 11), wynikającego z ciesiołki polskiej, w przeciwieństwie do podobnych dachów niemieckich,

łączących trapez szczytowy ze ścianą szczytową w jedną, nierozdzielną niczem całość. Dach taki, zwany w literaturze często „naczółkowym", u ludu w Łowickiem nosi nazwę „kulawkowego".

Na budynkach o wielkiej głębokości (szerokości) wysokość dachu staje się proporcjonalnie większa, co wymaga specjalnie długich krokwi. Dla uniknięcia, zwłaszcza w budynkach o podrzędniejszem znaczeniu, stosowania wyjątkowo długich, a skutkiem tego znacznie grubszych krokwi, cieśla polski sztukuje je w połowie wysokości dachu, lecz, nie mogąc oprzeć górnych krokwi na nieznanych sobie płatwiach, układa po raz drugi, na połowie wysokości dachu, nowy szereg belek stropowych, opartych na słupach, i w nie wpuszcza dolne końce górnych krokwi, również z nadbitkami, przez co powstaje wyskok (w rodzaju gzymsu) w połowie wysokości dachu, przy jednakowem pochyleniu dolnej i górnej połaci dachu. Tworzy się więc nowa forma dachu, niejako podwójnego, zwanego zazwyczaj „dachem łamanym polskim", lub poprostu „dachem polskim" (rys. 12), jako że używanym jedynie w Polsce, a tak

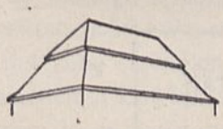

rys. 12.

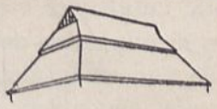

rys. 13.

typowym dla naszych dworów, karczem, bóżnic, i wogóle budynków o znacznej szerokości. Niekiedy kojarzy się ta forma z motywem dymnika (rys. 13), lub też zostaje urozmaicona wprowadzeniem niziutkiej ścianki pionowej między dolną a górną połacią (rys. 14), jako t. zw. dach „krakowski". Dachy te

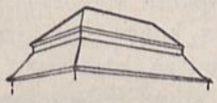

rys. 14.

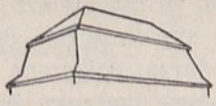

rys. 15.

odróżniać należy od dachów „mansardowych" (rys. 15), przybywających z Francji do nas w pocz. XVIII w., podczas gdy dachy polskie stosowane już były w XV w. Zresztą, dachy mansardowe powstały z potrzeby wyzyskania poddasza na pokoje mieszkalne i posiadają przeto okna, czego w dachach polskich niema. Typ dachu mansardowego, pod wpływem panującej wówczas wszechwładnie mody francuskiej, przyjmuje się też w Polsce w w. XVIII, lecz prawie wyłącznie na pałacach i domach mieszczańskich w większych miastach.

Również wybitnie charakterystycznemi dla architektury polskiej, począwszy od XV w., są dachy „pogrążone" albo wklęsłe, stosowane na budowlach obronnych (zamkach, basztach, bramach miejskich, ratuszach, bóżnicach) oraz na kamienicach w większych miastach. Połacie dachu są tu pochylone od ścian zewnętrznych ku środkowi budynku, tworząc zagłębienie, zbierające wodę deszczową, odprowadzaną nazewnątrz poziomą rynną („garłacz", „żygacz"). Od strony zewnętrznej dachy takie są niewidzialne, zasłonięte ścianą poddaszną (t. zw. „attyką polską"), zdobną zwykle pilasterkami z arkadkami i bogatym „grzebieniem", t. j. zwieńczeniem z esownic i sterczyn. Powstały one ze względów bezpieczeństwa ogniowego, by zasłonić łatwopalne dachy gontowe od przerzucenia się pożaru, są wynalazkiem również rdzennie polskim, rozpowszechnionym już na zamkach XV w., i nie mają nic wspólnego z renesansem włoskim. A to brzydkie posądzenie rzucone było na nie tylko skutkiem faktu, że najpopularniejsza attyka polska na Sukiennicach w Krakowie wykonana została ok. 1550 r. przez włocha Padovano. Trzeba więc to tem energiczniej podkreślić, że w całych Włoszech nigdzie podobnych attyk i dachów pogrążonych nie stosowano. Dachy te, obok istotnego zabezpieczenia od pożaru, wykazywały tak dotkliwe niewygodny przez łatwość zaciekania, że od poł. XVIII w. wychodzą one powoli z użycia.

* * *

Po zapoznaniu się, zbyt niestety pobieżnem, z konstrukcjami budowlanemi polskiemi, zwrócić musimy z kolei uwagę na typy budynków, przez to budownictwo stworzonych. Najprymitywniejszemi, naturalnie, są budynki mieszkalne, od pierwotnego namiotu nad jamą mieszkalną począwszy.

Najstarszym budynkiem drewnianym jest „kleta" kwadratowa, zawierająca jedno tylko pomieszczenie, a przechowana w typach kapliczek przydrożnych i śpichlerzyków wiejskich. Przez wysunięcie silniejsze dachu nad wejściem, oparte na rysiach, powstaje „przyźba", a przez jej dalsze rozwinięcie i podparcie słupami, tworzy się kleta podcieniowa, stanowiąca przez długie wieki typ chaty mieszkalnej. Dodanie w późniejszym okresie rozwoju po za izbą komory, mieszczącej zapasy dobytku mieszkańców, a posiadającej o połowę mniejszą szerokość od izby, wraz z przyźbą lub podcieniem tworzy wyższy z kolei typ „stai" huculskiej, a także *chaty mazowieckiej*

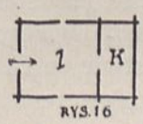

RYS.16

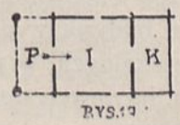

RYS.17

(rys. 16 i 17), z wejściem od strony szczytowej pod przyźbą lub podcieniem. W miarę rozrostu potrzeb życiowych izba z komorą nie mogą już wystarczyć

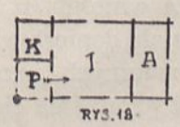

RYS.18

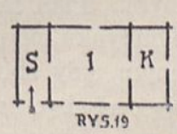

RYS.19

zamożniejszym kmieciom, oddziela się więc połowę podcienia szczytowego na drugą, małą komorę, pozostawiając narożny „przyłap" w chacie kujawskiej, (rys. 18), a wreszcie zamieniając cały podcień na

zamkniętą, a więc cieplejszą sień w chacie pomorskiej, (rys. 19). Najwyższy stopień rozwoju, chata jednoizbowa osiąga w chacie kurpiowskiej, (rys. 20), gdzie przez dodanie, a właściwie wydzielenie, kuchni powstają, wraz z izbą, komorą i sienią, aż cztery pomieszczenia.

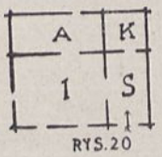

RYS.20

Przejście od gospodarki kmiecej, zagrodowej, do obszarniczej, folwarcznej, dokonało się stopniowo w XIV i XV w. wskutek zwycięskich wojen z sąsiadami, a zwłaszcza z tatarami i litwinami. Rycerze, nagradzani za zasługi wojenne rozległemi włościami, przyprowadzali z wojny jeńców, których używali do pracy na roli. Dla pomieszczenia ich odstępowali im swą starą kletę, dobudowując do niej dla siebie nową, oddzieloną od tamtej sienią. Powstaje więc nowy zupełnie typ *chaty dwuizbowo-symetrycznej*, z izbami: czarną i białą, (rys. 21), stanowiący zarodek

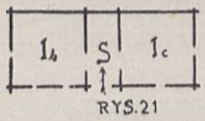

RYS.21

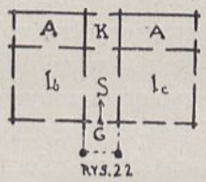

RYS.22

późniejszego dworu ziemiańskiego. Z uzupełnieniem obu izb leżącemi po za niemi komorami, oraz z wydzieleniem dodatkowem kuchni w końcu przydługiej sieni, utrwala się typ pierwotnego dworu ziemiańskiego w XV w., a zachowany w późniejszych chatach zagrodowych, (rys .22), zwłaszcza zaś w bogato zdobionych „izbach" podhalańskich. Chaty, zarówno jedno — jak i dwuizbowe, stoją zwykle szczytem odwrócone do drogi, w niewielkiej od niej odległości, oddzielone od niej ogródkiem. Wejście do sieni w chatach dwuizbowych znajduje się w stronie dłuższej, licowej, w połowie jej długości. Cechą charakterystyczną budownictwa polskiego jest stałe wyodrębnienie budynków dla inwentarza żywego od siedzib mieszkalnych, w przeciwieństwie do chałup niemieckich, łączących wszystkie pomieszczenia pod jednym dachem.

Analogicznie do chaty dwuizbowej rozplanowana jest *stodoła* włościańska, wykazująca po obu stronach klepiska kwadratowe „sąsieki" w układzie symetrycznym. Plan ten nasuwa wniosek, iż stodoła, jako typ budynku, powstać musiała dopiero w okresie folwarcznym, gdy zbiory ze znacznych przestrzeni wymagały osobnego budynku, i wzorowała się na symetrycznem założeniu dworu. Niekiedy do boku podłużnego stodoły od strony podwórza dochodzą niskie podcienie pod wspólnym dachem ze stodołą, przeznaczone na pomieszczenie wozów i narzędzi rolniczych. Wielkie wrota wjazdowe po obu końcach klepiska wymagają często podniesienia nad niemi dachu, co uskutecznia się łagodnem, miękkiem wygięciem powierzchni dachowej. W wielkich gospodarstwach folwarcznych spotyka się czasem bardziej skomplikowane układy stodół, które jednak nie odbiegają zbytnio od typu zasadniczego. Dach prosty, czterospadkowy, bez dymników i naczółków, swą prostotą i wielkością nadaję pewną monumentalność tym skromnym i nieozdobnym budowlom.

Typ organicznie wyższy, acz bezpośrednio pochodny od chaty, stanowi tak rozpowszechniony w Polsce budynek *karczmy* wiejskiej i *zajazdu* miejskiego, posiadający na ziemiach naszych wielowiekową tradycję i ustaloną przez nią formę. W czasach ubiegłych, aż do pojawienia się kolei żelaznych, karczmy przydrożne wypełniały bardzo ważną funkcję dzisiejszych hoteli: dawały pożywienie i nocleg podróżnym, ich służbie i koniom; były przytem miejscem zebrań okolicznej ludności, w nich odbywały się też przeważnie sejmiki szlacheckie. Stosownie do swego przeznaczenia karczma zawierała w sobie typ budynku mieszkalnego, zespolonego ze stajnią i wo-

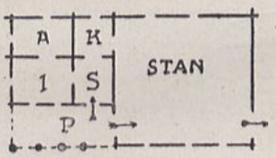

RYS.23.

zownią („stanem") w jedną bryłę budowlaną. Typowa karczma wiejska, (rys. 23), składa się z dwóch części: mieszkalnej i „stanu". Ta pierwsza odpowiada najwyższemu typowi chaty jednoizbowej (kurpiowskiej) i posiada sień, obok niej rozległą izbę gościnną, za nią alkierz (odpowiednik komory), służący za sypialnię dla gości, a w końcu sieni izdebkę gospodarza, połączoną drzwiami ze „stanem". Drugą połowę budynku zajmuje „stan", mieszczący pojazdy i konie gości, znacznie szerszy od części mieszkalnej, z wrotami wjazdowemi i wyjazdowemi. Róż-

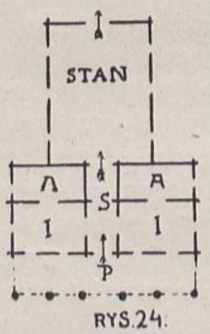

RYS.24.

nicę szerokości obu części wypełnia podcień, założony od strony licowej budynku, służący jako podjazd dla gości. W ten sposób układ budynku, pomimo dość skomplikowanego programu, sprowadza się znów do prostego czworoboku, tak typowego dla budownictwa polskiego, a odpowiadającego najwyższemu wymaga-

niu sztuki architektonicznej: nadania koncepcji architektonicznej kształtu najprostszego, nie roniąc niczego z jej wymagań i założeń.

Zajazdy miejskie, (a właściwie miasteczkowe), pokrewne zasadniczo karczmom wiejskim, rozwijają typ chaty dwuizbowej, przyczem sień środkowa tworzy przejazd do stanu (rys. 24), założonego ztyłu prostopadle do budynku mieszkalnego, od przodu zaś całej długości budynku rozciąga się zwykle głęboki podcień, nadający zajazdom naszym tak malowniczy charakter. Ze względu na rozmiary izby gościnnej, jak również na wielką głębokość stanu, dachy na tych budynkach wystają wzwyż i posiadają wskutek tego najczęściej podwójne (na wysokość) krokwie, czyli tworzą opisane już wyżej dachy polskie („łamane").

W naszkicowanym poprzednio rozwoju układu chaty stwierdzone zostało, iż typ chaty dwuizbowosymetrycznej był w XIV w. zarodkiem późniejszego *dworu ziemiańskiego*, udoskonalony nieco w w. XV dodaniem komór za izbami. Na początku XVI w., wzmogła się znacznie zamożność szlachty przez narzucenie ludności kmiecej, wolnej dotychczas, obowiązków pańszczyźnianych, wzrastających z biegiem czasu od jednego do sześciu dni w tygodniu. Zwiększona zamożność i wzrost potrzeb kulturalnych powoduje potrzebę powiększenia zaciasnych już siedzib szlacheckich. Powiększenie to dokonywa się analogicznie do procesu przemiany chaty jedno — na dwuizbową: przez podwojenie. Dwie chaty dwuizbowe, zestawione ze sobą, dają układ czteroizbowy z sienią pośrodku, (rys. 25), z której w głębi wydzielona zostaje komora i wąska sionka, przyczem tradycja dwuizbowości zostaje zachowana. W jednej połowie dworu mieści się mieszkanie właściciela, w drugiej zaś, oddzielonej sienią, pomieszczenie służby. Przed wejściem do sieni dodany zostaje tak typowy dla dworów polskich ganek, oparty na 2 lub 4, a czasem 6 słupach, różniący się zasadniczo od podcieni chat stosowaniem kolumn o formach mniej lub więcej klasycznych, pod wpływem sztuki renesansu, baroku i klasycyzmu. Po za większemi rozmiarami (i wysokością) izb i okien, oraz dachem gontowym, przeważnie typu polskiego, dwór nie różni się w swej budowie od innych budynków ludowych. Drzewo (modrzewiowe) pozostaje powszechnie stosowanym i ulubionym budulcem, aż do w. XVIII, a także konstrukcje ciesielskie pozostają te same, co w chatach wieśniaczych. Obydwie wojny szwedzkie zamieniły w perzynę olbrzymią większość dworów, co wpłynęło na odbudowę ich już w cegle, to też większość dworów z XVIII w., jest już murowanych. Zmiana materjału nie spowodowała jednak większych różnic w układzie i wyglądzie dworów, dostosowując tylko w dekoracji fasad i wnętrz panujące ówcześnie style architektoniczne. Tradycja wojenna owych niespokojnych czasów odbiła się również na dworach przez dodanie po rogach dworu czterech, a później już tylko dwóch, dobudówek, t. zw. „narożnic", pokrytych osobnemi, brogowemi daszkami (rys. 26). Układ ten odtwarza dokładnie typ polskich zamków warownych, zakładanych na równinach w kwadrat z czterema narożnemi basztami wystającemi, celem uzyskania obstrzału bocznego ścian zamku.

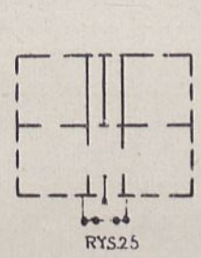
RYS.25

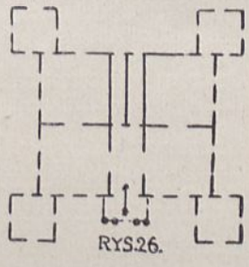
RYS.26.

Pałacami, w odróżnieniu od dworów, nazywano u nas dwory murowane piętrowe. Rozgraniczenie to nie jest dość wyraźne, zależne w znacznym stopniu od wspaniałości budynku i nieraz od ambicji właściciela. Naogół, pałace są tylko wykwintniejszemi dworami i w zasadzie zachowują ten sam układ czteroizbowy z sienią pośrodku, w rozleglejszych pałacach znów podwajany, t. j. posiadający po 4 pokoje w każdej połowie planu. I tu narożnice, w formie nieraz wysmukłych wież, zwieńczonych bogatemi hełmami, znajdują chętne zastosowanie. Są one bardziej wrażliwe na modę, poddając się łatwiej wpływom obcym, uwidocznionym w bogatej zazwyczaj dekoracji fasad i wnętrz. Pałace więc wiejskie, a w większości wypadków i wielkomiejskie, są, w istocie rzeczy, najwyższym etapem rozwojowym dworu, wywodzącego się, jak widzieliśmy, z chaty i klety pierwotnej.

Wobec ścieśnionych ram pracy niniejszej można tu mimochodem tylko wspomnieć o ciekawych i typowych zabudowaniach gospodarczych przy dworach i pałacach naszych (oficyny, stajnie, obory, stodoły), a zwłaszcza *lamusach* i świronkach, stawianych zazwyczaj w najbliższem sąsiedztwie dworu. Owe lamusy, na Kresach wschodnich zwane zwykle świronkami, budowane stale z drzewa na podmurowaniu wysokiem, mieszczącem piwnicę, stanowiły skład cenniejszego dobytku, chronionego przed niebezpieczeństwem pożaru. Lamusy zwykle posiadały podcienie od przodu, nieraz oprowadzane naokoło, często piętrowe, bogato zdobione i pozostały do dziś istnemi cackami architektury prawdziwie polskiej, rozrzucone od Warty po Berezynę, od Bałtyku aż po Tatry.

* * *

Równolegle z powstawaniem i rozwojem architektury wiejskiej krzepła i krystalizowała się archotektura miast naszych i miasteczek. Pomimo niezliczonych pokrewieństw i analogij z budownictwem wiejskiem, miasta nasze posiadają swój wyraz odrębny, a przytem bezprzecznie swoisty, wymagają przeto osobnego rozpatrzenia.

Najważniejsze miasta nasze powstawały zwykle nad rzekami, jako grody obronne, zakładane na panu-

jącem nad okolicą, możliwie niedostępnem wzgórzu. Wokół i poniżej grodu rozkładały się w układzie pierścieniowym, narastającym koncentrycznie z biegiem czasu, a przecinanem drogami radjalnemi, siedziby ludności, trudniącej się handlem i rzemiosłem. Nawet w dzisiejszych planach miast naszych najstarszych dopatrzeć się można z łatwością pierwotnego jędra w postaci ruin zamku lub choćby śladów po nim, otoczonego pierścieniami i promieniami ulic. W odróżnieniu od typu miasta „grodowego", rozrastającego się z biegiem czasu, powstają miasta typu „kolonizacyjnego", zakładane odrazu według zgóry przyjętego planu regularnego, wzorowanego na schemacie obozu rzymskiego, ujętego w kwadrat, z prostokątną siecią ulic, i otoczonego wałem lub murem, tamującym późniejszy rozrost miasta. Miasta takie, najliczniejsze w Polsce, powstają od końca w. XIII, gdy po napadach tatarskich Polska stała się prawie pustynią, wymagającą natychmiastowej kolonizacji, aż do w. XVII, kiedy z woli magnatów tworzą się nowe osiedla (n. p. Zamość, Żółkiew i t. d.). Cechą charakterystyczną jest w miastach tych prostokątna sieć ulic z rynkiem (zamiast zamku) pośrodku. Rynek sam posiada również kształt kwadratowy, z wylotami ulic głównych w jego narożach, a w większych miastach też pośrodku boków rynku. Środek rynku w średniowieczu zajmuje ratusz, który od czasów renesansu, wrażliwszego na estetykę placów, staje w jednej ze ścian rynku, pozostawiając środek rynku wolnym. Miasta polskie, zwłaszcza o ważniejszem znaczeniu strategicznem, począwszy od w. XIV, po doświadczeniach z Tatarami (w myśl przysłowia: „mądry Polak po szkodzie"), na rozkaz głównie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, opasują się murami obronnemi, z licznemi basztami i bramami. Niestety, dziś pozostały tylko nędzne okruchy tych murów warownych po miastach naszych, burzone z fanatyczną zaciekłością w pocz. XIX w.; lecz i te nieliczne fragmenty przypadkiem zachowane, jak również dawne ryciny, świadczą o monumentalnem pięknie i swoistej odrębności średniowiecznych miast w Polsce. Postępy artylerji w w. XVII, sprawdzone w wojnach szwedzkich, dowiodły bezużyteczności murów obronnych i zmusiły do zaniechania nietylko wznoszenia nowych, ale i restaurowania dawnych murów miejskich, a wiek XIX uprząta je radykalnie.

Miasta polskie, nietylko w średniowieczu, ale i do ostatnich prawie czasów, zabudowane były przeważnie domami drewnianemi, i tylko miasta stołeczne (Kraków, Warszawa, Wilno) broniły się zakazami Rad Miejskich przeciwko pladze pożarów, z tego powodu łatwo wybuchających. Pionierami budowli murowanych byli przeważnie obcokrajowcy, osiedlający się masowo w miastach polskich, korzystając z dobrodziejstw prawa magdeburskiego.

Ludność miejscowa, osiadając w miastach, budowała się według swego zwyczaju w drzewie, przynosząc ze sobą typy budynków, na wsi używanych. Konieczność dostosowania tych budynków do zmienionego zajęcia, jakiem był handel, wywołała przetworzenie typu panującej wówczas klety pierwotnej (z przyźbą lub podcieniem) na „jatkę" (staro-polski wyraz określający pomieszczenie dla handlu, n. p. „jatki chlebowe"), tem tylko różniącą się od klety, że w przyźbie dach był daleko wysunięty na rysiach, a podcień był znacznie głębszy, by osłonić od słońca i deszczu towary, rozkładane przed kletą. Od przodu, obok drzwi, wycinano duże okno, zamykane okiennicą, otwierającą się nazewnątrz ku dołowi, i w tem położeniu służącą za stół, na którym układano przedmioty drobniejsze. W wielu miasteczkach naszych zachował się jeszcze ów prymitywny typ jatki z dużą przyźbą na rysiach, który później wyparty został przez doskonalszy i bogatszy typ jatki podcieniowej. Stopniowo rozmiary jatki się powiększają, wnętrze różniczkuje się na kilkoro pomieszczeń, analogicznie do rozwoju chaty jednoizbowej; podcień się rozszerza, oparty już nie na dwu, ale na trzech, czterech (i więcej) słupach, o formach identycznych, jak w podcieniach chat, z bogato rzezanemi zastrzałami.

Szeregi jednakowych prawie co do wielkości i wyglądu jatek podcieniowych wypełniały ściany rynku i ulic główniejszych naszych miast i miasteczek, tworząc przepiękne w swej spokojnej harmonji i ożywionej rytmice, jednolite w charakterze obrazy, jakie podziwiać można jeszcze w niektórych ocalałych od pożarów i przebudowy zapadłych mieścinach polskich.

W miarę rozpowszechniania się budownictwa murowanego, ceglanego, w miastach, co zaczyna się na większą skalę dopiero w w. XVI i to tylko w miastach główniejszych, przyczem odróżnić można dwie stopniowe fazy tego postępu. W pierwszej występują tylko słupy murowane o kształtach przeważnie walcowych, zbliżonych do kolumn, na których spoczywają belki drewniane, dźwigające dach. Wskutek wielkiej wytrzymałości belek drewnianych na wygięcie, słupy rozstawione są bardzo szeroko, odbiegając w tem znacznie od wzorów klasycznych. W drugiej fazie belki te zastąpione zostają łękami sklepionemi, opartemi na filarach kwadratowych w przekroju, i tworzą arkady podcieniowe, obiegające całe rynki i przyległe nieraz ulice. Arkady te umożliwiają budowę nad niemi pięter, przyczyniających się do większej wspaniałości kamienic. Takie rynki i ulice arkadowo-podcieniowe zachowały się do dziś w wielu jeszcze miastach polskich, n. p. w Zamościu, Żółkwi, Krośnie, Cieszynie i w. in. W większości miast pozostały tylko pojedyńcze domy podcieniowe w rynkach przeważnie, świadczące o pierwotnej ich architekturze. Ciasnota miast średniowiecznych, opasanych murami, zmuszała do tworzenia wąskich parceli budowlanych w obrębie murów, a nawet w niektórych miastach obowiązywały przepisy, zabraniające mieszczanom budowania domów szerszych ponad trzy okna frontu. Stąd nawet bogate kamienice patrycjuszów w miastach stołecznych były wąskie, o dwu pokojach od frontu, i później dopiero powiększały się

przez połączenie z domem sąsiednim. Musiały też przeto rosnąć w górę, to też dość wcześnie pojawiają się w miastach naszych dwu — i trzypiętrowe kamienice, z dachami pogrążonemi i attykami polskiemi.

W przeciwieństwie do zwartego zabudowania w śródmieściu, przedmieścia, położone po za murami miejskiemi, zabudowały się swobodnie, szafując hojnie przestrzenią. Ludność przedmieść, stykających się już z polami uprawnemi, trudniła się przeważnie rolnictwem, to też zabudowania jej nie różniły się w niczem od chat wiejskich. I dziś jeszcze w Kazimierzu Dolnym n. p. spotykamy na przedmieściach zwykłe chaty wieśniacze. Od początku w XVIII na przedmieściach coraz częściej pojawiają się *„dworki"*, stanowiące, wraz z plebanjami, zmniejszone nieco odtworzenie typu dworu ziemiańskiego o identycznym układzie i charakterze budowy. Dworków takich jest jeszcze mnóstwo, nieźle zachowanych, po wielu naszych miastach i miasteczkach (np. dworek „pod Pawiem" na Salwatorze w Krakowie), a ostatni piękny dworek przy ul. Marszałkowskiej (między Złotą a Świętokrzyską) w Warszawie zburzony został dopiero w końcu XIX w. Dworki te, przeważnie wykwintne i ozdobne, z typowym gankiem i dachem polskim, lub mansardowym, stanowią nieraz prawdziwe perły architektury polskiej.

Z budynków użyteczności publicznej na pierwsze miejsce wysuwa się w każdem niemal mieście *ratusz*, siedziba władz samorządowych miejskich, posiadających w ówczesnem prawie magdeburskiem uprawnienia bardzo rozległe, aż do kary śmierci włącznie. Prapoczątkiem ratusza był „stołp", czyli baszta obronna, murowana, stojąca na środku rynku, dla ostatecznej obrony w razie napadu wrogów, z załogą z ramienia króla lub księcia. Stołp taki na środku rynku istniał do niedawna w Inowrocławiu, a zachował się jeszcze w Pułtusku, aczkolwiek zeszpecony przeróbką na budynek straży ogniowej. Gdy stopniowo władza i opieka nad miastem przeszła z rąk księcia na samorząd, do stołpu dobudowywano ratusz na pomieszczenie sali radzieckiej i biur magistrackich. Stąd wytworzył się typ ratusza, jako budynku obronnego, o jednej wieży, wystającej całą swą szerokością przed front budynku (ratusze w Krakowie — nieistniejący już, w Sandomierzu i w. in.). Tradycja ta przetrwała aż do końca XVIII w., a nawet i w XIX w. budowano jeszcze ratusze zawsze o jednej wystającej wieży, nieraz później redukowanej do małej wieżyczki na dachu. Bezwątpienia, pierwsze ratusze musiały być drewniane, jak zresztą i wszystkie inne budynki w miastach. Zniknęły one jednak, ustępując miejsca murowanym, lub też zniszczone zębem czasu. Jedynym bodaj zachowanym do dziś okazem ratusza drewnianego jest ratusz w Sulmierzycach (woj. Poznańskie, pow. Odolanowski), piętrowy z podcieniem na przedzie i wieżyczką na dachu. Charakter architektoniczny ratuszów zależy, naturalnie, od czasu ich powstania, i wypowiada się w stylach od gotyckiego aż po klasycyzm.

Ważną rolę w miastach odgrywały również wielkie nieraz kompleksy *jatek*, łączonych w gmachy, odpowiadające swem przeznaczeniem dzisiejszym hallom targowym, zwłaszcza dla towarów, przywożonych z innych miast i krajów. Do najwybitniejszych przykładów tego typu należą Sukiennice w Krakowie, założone w końcu XIII w. przez Leszka Czarnego, a przebudowane wielokrotnie: za Jagiełły w gotyku, za Zygmunta Augusta w renesansie, a odrestaurowane, z dodaniem nowych motywów (krużganki na parterze), w końcu XIX w. Kramnice takie, pochodzenia nieraz dość późnego, spotkać można jeszcze w wielu miastach, zwłaszcza na Kresach Wschodnich (w Grodnie, Nowogródku, Postawach i w. in.). Były to wielkie, wydłużone, przeważnie parterowe budynki, nieraz z dziedzińcem pośrodku, składające się z wielkiej ilości pojedyńczych, małych sklepików. Również *śpichrze* miejskie, przeważnie zbożowe, odznaczające się wielkiemi, w swej prostocie monumentalnemi bryłami, a nieraz i pewną ozdobnością (n. p. śpichrze w Kazimierzu Dolnym), nadawały miastom naszym wyraz wysoce charakterystyczny.

Jeśli dodamy do tego owe potężne, a malownicze *mury obronne*, opasujące miasta od XIV w., a wytępione dopiero w w. XIX, z licznemi basztami i bramami, z których najcelniejsze i dziś stanowią ozdobę miast, to będziemy mogli wytworzyć sobie pobieżny obraz miast naszych, jaki przedstawiały one jeszcze sto lat temu. A kto chce ujrzeć na własne oczy cudem jakby ocalały przykład średniowiecznego miasteczka polskiego, niech zaryzykuje podróż (dość uciążliwą, coprawda) do Szydłowa (pow. Stopnicki, woj. Kieleckiego), tego polskiego Pompei czy Carcassonne, gdzie zachowały się mury obronne na całym ich obwodzie, bramy miejskie, zamek, obecnie zamieniony na szkołę, dwa kościoły gotyckie i takaż bóżnica. Zagranicą miasteczko takie tworzyłoby ognisko wycieczek turystycznych, — u nas nikt po za specjalistami o niem nie wie.

Obraz miast polskich nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o *bóżnicach* żydowskich, napotykanych w każdem prawie miasteczku. Zarówno drewniane, jak i murowane, zasługują na baczną uwagę, gdyż w nich bardziej ,niż w innych gmachach, przechowały się cechy pradawnej architektury polskiej. Brzmi to nieco paradoksalnie, no i sprzeciwia się twierdzeniu Mickiewicza w „Panu Tadeuszu", jakoby typ bóżnic przynieśli „aż z Hiramu cieśle, pierwsi ćwiczeni w budowań rzemieśle". Niestety, w tej sprawie Wieszcz nasz stanowczo nie ma racji. Ani w Palestynie, ani też w żadnym innym kraju na świecie nie znajdziemy bóżnic żydowskich, choćby nieco przypominających typ bóżnic polskich, z tej prostej przyczyny, że budowane one były nie przez żydów, lecz cieśli polskich, stosujących te same sposoby i formy, jakie były im znane z praktyki i tradycji. Plan kwadratowy (kleta pierwotna w powiększonych rozmiarach), z czterema albo dwiema narożnicami (wpływ zamków i dworów), dach brogowy, polski, często aż

o trzech połaciach, podcienie i rysie, — wszystko to jest rdzennie polskiem. Zasługą arch. Stefana Szyllera jest zwrócenie uwagi na podobieństwo bóżnic do typu gontyn słowiańskich, znanych nam tylko z opisów kronikarzy niemieckich. Hypotezę tę poparły dalsze badania, z czego wnosić możemy, że w bóżnicach (zwłaszcza drewnianych) przechował się kształt gontyn, zwanych również „bóżnicami". Jeśli uwzględnić, że ostatnia (jakoby?) gontyna na Rugji spalona została w końcu XIII wieku, a osiedlanie się żydów w Polsce przyjęło większe rozmiary za Kazimierza Wielkiego w połowie XIV wieku, to łatwo jest zrozumieć, że wówczas, gdy żydzi stawiali swe pierwsze bóżnice, tradycja gontyn w Polsce była jeszcze żywa, a cieśle, wznoszący bóżnice, nie mogli się wzorować na kościołach chrześcijańskich, lecz na owych, zwalczanych przez Kościół, dawnych bóżnicach. Skutkiem konserwatyzmu religijnego żydów typ bóżnicy, zainaugurowany w XIV wieku, przetrwał bez zmian prawie dotychczas, i wydał przepiękne owoce, zwłaszcza w bóżnicach drewnianych Grodzieńszczyzny. Bóżnice murowane, podobne w planie do bóżnic drewnianych, musiały być, w myśl dekretów królewskich, obronnemi, miały przeto dachy pogrążone i attyki polskie, a wewnątrz, pośrodku, cztery słupy, podtrzymujące sklepienie.

Wreszcie, na zakończenie przeglądu budownictwa ludowego polskiego, należałoby poświęcić nieco miejsca zagadnieniu *kościołków* drewnianych polskich, stanowiących nader cenną relikwię architektury polskiej. Zbytecznem jednak byłoby podkreślać, że, zarówno w kościołach, jak i w cerkiewkach drewnianych Małopolski Wschodniej, wszystkie konstrukcje ciesielskie są identyczne z opisanemi poprzednio stosowanemi przy budowie chat, układ natomiast i zdobnictwo wiążą się tak ściśle z epokami stylowemi, panującemi w budownictwie monumentalnem murowanem, że mogą być rozpatrywane tylko jako echo tych stylów, przeniesionych w materjał drzewny i odpowiednio uproszczonych przez domorosłych budowniczych, można więc będzie je uwzględnić dopiero przy przeglądzie architektury stylowej, monumentalnej.

* * *

Brak miejsca nie pozwala na najpobieżniejsze choćby naszkicowanie historji rozwoju architektury monumentalnej w Polsce w ciągu dziesięciu prawie wieków. Z konieczności ograniczyć się wypadnie do najogólniejszego scharakteryzowania głównych epok stylowych, oraz zaznaczenia odrębności, wyróżniających dzieła architektury polskiej od dzieł obcych, nadających charakter danemu stylowi. Zrozumiałem jest aż nadto, że wskutek współżycia kulturalnego z innemi narodami Polska podlegała wpływom obcym we wszystkich dziedzinach swego życia, a między innemi w architekturze, w czem rolę bezwzględnie najważniejszą odegrał Kościół w tworzeniu gmachów kultowi poświęconych, następnie zaś tłumna immigracja obcokrajowców: niemców w średniowieczu, włochów w XVI i XVII wieku i francuzów w XVIII wieku. Że jednak wszystkie te wpływy i wzory nie były wchłaniane przez nas bez zmian, lecz ulegały znacznym nieraz odchyleniom, indywidualizującym naszą architekturę, tłumaczy się to nietylko odmiennością warunków przyrodzonych, lecz przedewszystkiem owym „genjuszem twórczym" rasy i żywiołową odpornością tradycji budownictwa rodzimego, ludowego, przeciwko obcym, nieznanym sposobom i formom.

Ziemie polskie nie były nigdy od świata deskami zabite. Archeologja stwierdziła już dawno, że, począwszy od XII wieku przed Chrystusem, karawany greckie docierały przez Polskę do Bałtyku po bursztyn, jak to wnosić można z identyczności monet, znajdywanych w cmentarzyskach prasłowiańskich w Wielkopolsce, z monetami, wykopanemi przez Schliemanna w najniższych warstwach Troi. Nie przeceniając wpływów tych w różnych dziedzinach życia, przypuszczać należy, że w dziedzinie budownictwa nie mogły one odegrać ważniejszej roli, aczkolwiek uderzające podobieństwo między naszą kletą podcieniową, a megaronem trojańskim lub mykeńskim zdawałoby się nasuwać przeciwne hypotezy. W pierwszem tysiącleciu naszej ery widoczne są wpływy rzymskie, promieniujące przez obozy legjonów, tak liczne nad Dunajem, do czego dochodzą wpływy już bizantyjskie, propagujące chrześcijaństwo, w osobach św. Cyryla i Metodego, jak i całej rzeszy im podobnych misjonarzy. Dopiero najazd dzikich hord węgierskich w IX wieku przecina karawanom bizantyjskim drogę do Polski wzdłuż zachodnich brzegów morza Czarnego i wschodnich wyżyn Karpackich, skutkiem czego wpływy bizantyjskie milkną, a docierają tem silniej wpływy rzymskie drogą przez Czechy i bramę Morawską. Być może, iż, gdyby nie najazd Węgrów, Polska stałaby się, podobnie, jak Ruś, krajem o kulturze wschodniej, bizantyjskiej. Natomiast nie jest to dziełem przypadku, że Mieszko przyjmuje chrzest z rąk kapłana czeskiego Bohowida przez małżeństwo z księżniczką czeską, Dubrawką, według obrządku rzymskiego, zachodniego.

Ślady, nieznaczne coprawda, wpływu *bizantyjskiego* odnajdujemy w dwóch najstarszych na ziemiach polskich zabytkach architektury: w kaplicy św. Feliksa i Adaukta na Wawelu w Krakowie z drugiej połowy IX wieku (odnalezionej przez prof. Szyszkę-Bohusza w 1907 r.), oraz w ruinach kaplicy na Ostrowie Lednicy (w okolicach Gniezna), pochodzącej prawdopodobnie z pierwszej połowy X wieku. Według nie dającej się sprawdzić legendy, w tej właśnie kaplicy miał być ochrzczony Mieszko. Obydwa te zabytki mają układ centralny, a technika układania i wiązania kamieni wskazuje wyraźnie na ich pochodzenie bizantyjskie.

Niezwłocznie po chrzcie Mieszka przybywają do Polski dwa zakony: Benedyktynów i Kanoników Laterańskich, obydwa z Włoch, i stawiają pierwsze ko-

ścioły chrześcijańskie, najprawdopodobniej drewniane, według wzorów, przyniesionych w pamięci z ojczyzny, w panującym naówczas w Europie południowej i zachodniej stylu *romańskim*. Pierwsze budowle murowane tych zakonów (w Trzemesznie i Mogilnie, w Wielkopolsce) nie zachowały się w kształcie pierwotnym, niektóre jednak ocalałe fragmenty zdradzają technikę rzymską, a w planie wykazują układ, właściwy bazylice romańskiej. Szczątki pierwszej katedry na Wawelu, fundowanej przez Bolesława Chrobrego, odnalezione przez prof. Szyszkę-Bohusza w 1921 r., wykazują układ i formy zdecydowanie romańskie, pokrewne kościołom nadreńskim.

Wiek XI, pełen zamieszek i reakcji pogaństwa, nie przysparza nowych kościołów, które zaczynają się liczniej pojawiać dopiero w XII wieku w grodach książęcych i miastach, jako kościoły świeckie, a w puszczach i ustroniach, jako klasztory. Największą energję budowlaną wykazują Cystersi, zjawiający się w Polsce w połowie XII wieku, budując cały szereg opactw (Ląd, Jędrzejów, Koprzywnica, Sulejów, Wąchock, Mogiła i w. in.), konkurując z Kanonikami Laterańskimi, którzy wznoszą swe najwspalniejsze opactwo w Czerwińsku n/Wisłą w 1130—1156 r., dotychczas wcale dobrze zachowane. Długosz wspomina, iż Piotr Dunin wybudował swym sumptem w czasie od 1122 do 1153 r. aż 77 kościołów na całym obszarze Polski.

Sztuka romańska w Polsce, panująca do połowy XIII w., była istotnie dziełem rąk obcych, gdyż zakonnicy przybywali z obcych krajów (Kanonicy z Włoch, Cystersi z Francji i Niemiec), nie przyjmując do swego grona Polaków, i budując według własnych wzorów. Aż do XIII w. budowano wyłącznie z kamienia, przyczem w Wielkopolsce używano granitu polnego, ociosanego w kostkę (t. j. w sześciany), wykluczającego bogatszą ornamentację, w Małopolsce natomiast miano pod ręką pokłady kamienia wapiennego i piaskowca, czyli kamienia ciosowego, dającego się łatwo obrabiać i rzeźbić, dzięki czemu kościoły małopolskie posiadają o wiele więcej motywów zdobniczych, niż wielkopolskie, zaledwie zgruba wykute z granitu. W początkach XIII wieku (1224 r.) zjawia się w Polsce nowy zakon Dominikanów (pierwszy, przyjmujący Polaków), mający za zadanie propagandę wiary wśród ludu, w przeciwieństwie do dotychczasowych zakonów kontemplacyjnych, i bierze się energicznie do dzieła, budując szereg kościołów (pierwsze w Krakowie, Wrocławiu i Sandomierzu) z zastosowaniem po raz pierwszy cegły, jako zupełnie nowego dla Polski materjału budowlanego. Jednocześnie z nimi również Cystersi wprowadzają ten budulec, ułatwiający i przyśpieszający znacznie budowę. To też wiek XIII buduje kościoły z cegły, nie zapominając o efektach dekoracyjnych, z właściwości cegły wydobytych (portal u św. Jakóba w Sandomierzu). Aż do końca XIII wieku kościoły są przeważnie nie sklepione, lecz przykryte stropem drewnianym, a jedynie nawy boczne i apsydy są zasklepiane krzyżowo, względnie, te ostatnie, półkopulasto. Poza tem system romański, ustalony na Zachodzie, widoczny jest w grubych ścianach (około 1,20 m.), małych otworach, zasklepionych półkolisto, takichże arkadach międzynawowych, okienkach bliźniaczych, przedzielonych kolumienką, fryzach arkadkowych i lizenach, członkujących ściany, a w planie obowiązuje system wiązany, oparty na kwadracie przęsła nawy głównej. Pod względem planu na uwagę zasługuje kolegjata w Tumie pod Łęczycą (poświęcona w 1161 r.) o dwóch przeciwległych apsydach, podobnie, jak i druga katedra na Wawelu, z której zachowała się tylko zachodnia krypta św. Leonarda i część murów wraz z wieżą.

Pomimo, iż sztuka romańska jest na ziemiach polskich szczepionką, przeniesioną z gruntu obcego, to jednak dojrzeć w niej można pewien kompromis z tradycją miejscową. Widzimy go w zakładaniu wejścia do kościoła od południa, unikaniu otworów w ścianie północnej, dobudowywaniu wieży obronnej (niedostępnej od zewnątrz) od zachodu, zamknięciu prostokątnem apsydy (wbrew wzorom romańskim) pod wpływem, być może, budownictwa drewnianego, i, wreszcie w ornamentach ciosanych w kamieniu, a zdradzających pochodzenie swe ze snycerstwa w drzewie.

Gotyk, powstały we Francji w połowie XII wieku, dociera do Polski pod koniec XIII wieku za pośrednictwem Cystersów i Franciszkanów i rozpościera swe panowanie aż do połowy XVI wieku. Styl ten, będący apoteozą konstrukcji, opartej na udoskonalonym systemie sklepiennym, sprowadzającym ciśnienie sklepień wyłącznie na filary i przypory, przy zastosowaniu łuku ostrego i sklepień zebrowych, upraszcza plan kościołów i wzbogaca go nowemi pomysłami, wynikającemi bezpośrednio z konstrukcji sklepiennej. Trafia on jednak w Polsce na grunt już dojrzały, przygotowany przez szkołę romańską, i ulega niezwłocznie dość daleko idącym modyfikacjom. Gotyk, urodzony w kamieniu ciosowym Francji (zwany też przez całe średniowiecze „opus francigenum"), w odmiennych warunkach materjalnych i klimatycznych, przetwarza się w Polsce samoistnie, zasługując w zupełności na miano odrębnego gotyku polskiego, tak, jak mówimy o gotyku niemieckim, angielskim, włoskim, hiszpańskim i t. p. Do nas dochodzi gotyk głównie w jego interpretacji niemieckiej, nieco nam bliższej, zaszczepianej też przez mieszczaństwo, z Niemiec pochodzące, wykazuje on jednakże zaraz od początku cechy, w Niemczech nie spotykane. I tak ze względów klimatycznych nie mogą być stosowane łęki rozporowe, tak pięknie rozpinające się nad dachami naw bocznych katedr francuskich (jedyny wypadek zastosowania ich w Polsce: w katedrze na Wawelu, i to schowanych pod dachami naw bocznych), co pociąga za sobą wzmocnienie filarów międzynawowych przyporami, przechodzącemi przez nawę boczną aż do fundamentu (t. zw. system krakowski szkarp); dalszą konsekwencją tej zasady jest zaniechanie ustroju

bazylikowego (nawa środkowa o jedno piętro wyższa od naw bocznych) i przejście do systemu hallowego (o jednakowej wysokości wszystkich trzech naw) w początku XV wieku. Cegła nie daje możności stosowania tego nieprzebranego bogactwa ornamentacji, tak łatwo wykonywanych z podatnego piaskowca, i wprowadza inne zupełnie motywy zdobnicze, polegające na kolorowej glazurze cegły, jej profilowaniu i wyprawianiu tynkiem wnęk, kontrastujących przez to z tłem ceglanem muru.

Gotyk krakowski, zainicjowany za Kazimierza Wielkiego budową (a raczej przebudową) katedry na Wawelu, kościoła Marjackiego, św. Katarzyny i św. Krzyża w Krakowie, kościołów w Wiślicy, Bochni i w. in., stosuje system bazylikowy bez łęków rozporowych, sklepienia krzyżowo-żebrowe, a jako materjał cegłę, z wszystkiemi jej właściwemi efektami, używając do części konstrukcyjnych i zdobniczych kamienia ciosowego. Natomiast gotyk mazowiecki i wielkopolski, nie rozporządzający kamieniem, całą kompozycję wydobywa z cegły i tynku, opierając się wyłącznie na systemie hallowym, a rezygnując z całego arsenału środków zdobniczych, wymagających kamienia. Prostota i szczerość gotyku polskiego, zwłaszcza mazowieckiego, połączona ze ścisłą logiką konstrukcji, odznacza się swoistym wdziękiem, wypowiadającym żarliwą wiarę jego twórców. Nazewnątrz kościoły gotyckie charakteryzują się przedewszystkiem szkarpami, występującemi energiczną rytmiką z płaszczyzny ściany, murami nie tynkowanemi, złożonemi z cegły dużego formatu (10 x 30 x 15 cm.), wiązaniem polsko-gotyckiem (w każdej warstwie naprzemian krótkie i długie boki cegieł), i spoinami, wypełnionemi zaprawą („testowanemi"). Wnętrza odznaczają się znaczną wysokością, smukłemi i bogato członkowanemi filarami międzynawowemi, sklepieniem żebrowem w różnym układzie, zależnym od czasu budowy (w XIV wieku stosowano sklepienia krzyżowe o dwóch przecinających się żebrach przekątniowych, w XV wieku wchodzą w użycie sklepienia gwiaździste o bogatym rysunku, w XVI-ym zaś— siatkowe, a niekiedy kryształowe), oraz oknami ostrołucznemi, znacznej wielkości, ozdobionemi laskowaniem i plecionkami. W epoce romańskiej również i wnętrza nie były wyprawiane tynkiem, lecz pozostawiane w stanie surowym; gotyk natomiast ściany wewnętrzne stale tynkuje, pokrywając je często malowidłami (freskami lub temperą). O ile rozwój terytorjalny romańszczyzny sięga w kierunku wschodnim tylko do Wisły, o tyle gotyk rozszerza się na całe ówczesne Państwo Polskie, zyskując, zwłaszcza w W. Ks. Litewskiem, w początku XV wieku nowe zupełnie tereny, niedawno dopiero nawrócone na chrześcijaństwo. Gotyk wileński, rozwijający się bujnie pod bezpośrednim wpływem krakowskiego, wydaje w XVI wieku dzieła pierwszorzędnej wartości (kościoły św. Anny i Bernardynów w Wilnie, ciekawe kościoły obronne w Synkowiczach, Supraśli, Skrzybowcach i in.).

W dziedzinie budownictwa świeckiego gotyk pozostawił spuściznę bardzo bogatą i różnorodną. Zamek królewski na Wawelu, budowany za Kazimierza Wielkiego, a powiększany za Jagiełły; liczne zamki obronne, gęsto rozsiane na szlakach: północnym — przeciwko napadom krzyżackim i litewskim, i południowym — dla powstrzymania hord tatarskich; mury obronne większych miast polskich, zakładane przez Kazimierza Wielkiego i wielokrotnie później uzupełniane (tak np. mury Krakowa w ostatecznej swej postaci zbudowane zostały w końcu XV wieku); ratusze w większych naówczas miastach, jatki i śpichrze; wreszcie niezliczone domy mieszkalne po miastach i posiadłościach magnackich. Do czasów naszych dotrwały zaledwie nikłe resztki tej wspaniałej niegdyś architektury, lecz dają nam względnie dokładne pojęcie o charakterze ogólnym ówczesnego budownictwa. Cechuje je ta sama, co i w kościołach gotyckich, spokojna monumentalność i wdzięczna prostota, unikanie zbytniej ozdobności i jaskrawych efektów, przejrzystość układu w planie i jak najmniej skomplikowana bryła budynku. Tak samo mury pozostają zewnątrz nietynkowane, ułożone są z cegły dużego formatu, w wiązaniu polskiem, a tylko otwory drzwiowe i okienne w budynkach świeckich rzadko kiedy zasklepione są ostrołukowo, przeważnie zaś przykryte są poziomemi belkami kamiennemi, które w oknach podparte są pośrodku węgarkiem kamiennym, tworzącym wraz z poziomą opornicą t. zw. Krzyż kazimierzowski. Wnętrza w przyziemiu są przeważnie zasklepione żebrowo, a na wyższych piętrach przykryte stropem belkowym. Sklepienia przyziemia przy niedość grubych murach wsparte są nazewnątrz budynku masywnemi skarpami, tak typowemi dla średniowiecza.

Renesans zjawia się w Polsce w pierwszych latach XVI wieku (a więc o pół wieku wcześniej, niż w Niemczech) z inicjatywy Zygmunta Starego, który powołuje artystów włoskich do odbudowy i rozszerzenia zamku na Wawelu. Słynny dziedziniec arkadowy zamku (dzieło Francesco della Lora), oraz kaplica Zygmuntowska przy katedrze na Wawelu (Bartolomeo Berecci), rozpoczynają nowy okres w architekturze, tak rozbieżny z twórczością epoki poprzedniej, pełnej jeszcze sił żywotnych. W owym czasie gotyk polski stoi u szczytu swego rozwoju i, popierany przez mieszczaństwo, pochodzenia częściowo niemieckiego, walczy zawzięcie o swój byt. Renesans staje się sztuką dworu królewskiego i magnatów, wychowanych w kulturze humanistycznej, podczas gdy gotyk trwa dalej w sferach mieszczańskich i na prowincji. To też renesans rozchodzi się po kraju dość wolno, tworząc wyłącznie prawie zamki i pałace magnackie, lub też kaplice przy kościołach przez magnatów fundowane, na co wpływa w dodatku szerzący się wówczas ruch reformacyjny, hamujący prawie zupełnie budowę nowych kościołów. Dopiero po 1550 r. renesans zwycięża na całym froncie: dociera do miast (przebudowa Sukiennic w Krakowie, ratusza w Poznaniu,

kamienice mieszczańskie), a gdy się wreszcie pod koniec XVI wieku staje naprawdę popularny, ustąpić musi przed nową, huraganową falą baroku. Jeszcze u schyłku tego wieku pojawiają się takie, śmiało rzec można, arcydzieła renesansu polskiego, jak zamki w Krasiczynie i Baranowie, albo kamienice pod św. Krzysztofem i św. Mikołajem w Kazimierzu Dolnym, świadczące o istotnem spolszczeniu się tego stylu, lecz rychło barok obejmuje bezwzględne panowanie. Do większości miast polskich prowincjonalnych, zwłaszcza na Mazowszu i w Wielkopolsce, renesans nie zdążył jeszcze dotrzeć, gdy wyprzedził go już przypływ baroku, następującego tam bezpośrednio po gotyku.

Odrębność polska w renesansie występuje niemal od samego jego początku. Już pierwsi architekci włoscy, zaledwie do Polski przybyli, stosować się muszą do wyraźnych życzeń i wskazówek swych możnych klijentów, a także do tradycji miejscowej, dostatecznie już skrystalizowanej. Samo rozstawienie kolumn w krużgankach wawelskich, znacznie szersze, niż w ówczesnych wzorach włoskich, robi wrażenie reminiscencji budownictwa drzewnego; na kolumnach II piętra zjawiają się dziwne dzbanuszki, przenigdy we Włoszech nie widziane, nad ścianą krużganku wyrasta attyka polska, z arkadkami i grzebieniem, również obca zupełnie sztuce włoskiej. Współpracownikami Włochów byli od początku architekci Polacy, budujący później samodzielnie, jak Gabrjel Słoński i Jan Michałowicz z Urzędowa, nazwiska których zapisały się chlubnie w dziejach architektury polskiej. Swobodna interpretacja wzorów klasycznych, nie widzianych w naturze, dawała pole do pomysłów świeżych, opartych na tradycji polskiej, tak dalece, że nawet istota gzymsu klasycznego przekształca się w rękach architekta polskiego, który płytę gzymsową zastępuje ząbkami, stanowiącemi w gzymsie klasycznym część wspierającą. Dochodzi do tego jeszcze niezaprzeczony wpływ żywotnego wówczas jeszcze gotyku, kojarzącego się z formami renesansowemi w niezwykle oryginalne połączenia, nieznane wcale we Włoszech, gdzie z nastaniem renesansu gotyk był znienawidzony (wtedy powstała ta urągliwa nazwa sztuki „gotyckiej", czyli barbarzyńskiej).

Sztuka wieków następnych, aż do pierwszej połowy XIX-go w., stanowi właściwie tylko dalsze etapy rozwojowe renesansu, zbaczające już to mocno na lewo (w „rokoku"), już to zdecydowanie na prawo (w klasycyźmie), lecz w gruncie rzeczy wychodzące z tego samego założenia, wskrzeszenia sztuki starorzymskiej. Najradykalniejsi architekci baroku twierdzili z całem przekonaniem, że budują „według Witruwjusza", t. zn. według kanonów rzymskich. Dlatego też trudno jest bardzo odróżniać poszczególne etapy tego rozwoju, a zwłaszcza ustalić wyraźne granice między niemi, i do dziś jeszcze uczeni nie są całkowicie zgodni co do wykreślenia granic między renesansem a barokiem, barokiem a rokokiem i t. d. Naogół ustaliła się zasada, że *barok* od renesansu różni się rozluźnieniem ścisłych przepisów, obowiązujących w renesansie, zainicjowanem przez Michała Anioła, nie uznającego nad sobą żadnego autorytetu i wprowadzającego całkowitą swobodę twórczą w posiłkowaniu się motywami klasycznemi. Dążenie to wypowiedziało się w nowym zupełnie typie kościoła, zbudowanego w 1568—1575 r. przez Vignolę w Rzymie („Il Gesú") dla Jezuitów, którzy rozpowszechnili go wkrótce z nieznacznemi odmianami po całym świecie wraz z propagandą katolicyzmu. Stąd barok, nazywany nieraz „stylem jezuickim", stał się symbolem kontrreformacji triumfującej i zapuścił korzenie wyłącznie w krajach katolickich, a nie znalazł żadnego oddźwięku w krajach protestanckich. Ideałem sztuki barokowej, wypełniającej schyłek XVI w. i cały XVII wiek, stała się potęgą monumentalna i śmiała oryginalność, imponująca widzowi za wszelką cenę, bogactwo i przepych dekoracji, patos w wypowiadaniu uczuć. W jakiś zawrotny wir żywiołowego ruchu, pełnego niespożytej energji, wpadły nietylko rzeźby i dekoracje, ale spokojne dotychczas fasady i bryły budynków, pogięte i poszarpane czasem aż spazmatycznie.

Do niedawna oficjalna historja sztuki odnosiła się do baroku z nienawistną pogardą, uważając go za najniższy stopień upadku sztuki. Ostatnio jednak cały szereg prac naukowych, na szerszem podłożu historyczno-kulturalnem opartych, wykazał doskonałą zgodność sztuki tej z psychiką społeczeństw ówczesnych, oraz pierwszorzędne wartości artystyczne w dziełach baroku, jak wybitną malowniczość, bujną imaginację i szczerość inwencji, co ostatecznie zrehabilitowało barok i postawiło go w równym rzędzie z innemi epokami stylowemi.

Aż nadto jest zrozumiałem, że styl ten bujny i ognisty, a jednocześnie pyszny i majestatyczny, porwał bez sprzeciwu serca Polaków, znajdujących w nim zdumiewająco trafny wyraż własnej psychiki. Nieograniczona swoboda interpretacji pozwala na wypowiedzenie się bezwzględne w jego tak elastycznych formach, to też żaden może styl nie jest tak nawskróś polskim, jak właśnie barok. Jest on przedziwną inkarnacją buńczucznego temperamentu i radości życia naszej szlachty XVII wieku, jest wyrazem architektonicznym tego samego ducha, co stworzył hussarję skrzydlatą, w ciężkie pancerze zakutą, wichrowym pędem walącą na Turków z wyżyn Kahlenbergu.

Pierwszym pionierem baroku w Polsce jest Jezuita, Jan Maria Bernardone, budujący kościoły jezuickie w Nieświeżu (pierwszy barokowy kościół w Polsce!) w 1589—1593 r., w Kaliszu, Poznaniu i Krakowie (kościół św. Piotra) od 1595 r. Układ odtwarza wiernie pierwowzór „Il Gesú" w Rzymie: krzyż łaciński z szeroką, zasklepioną beczkowo nawą główną i takąż nawą poprzeczną, na skrzyżowaniu których wznosi się majestatyczna kopuła, nawy zaś boczne, wypełniające plan do prostokąta, zamienione na szereg kapliczek, których ściany poprzeczne stano-

wią opory dla sklepienia nawy głównej. Kościołów tego typu mamy w Polsce niezliczoną ilość z najróżniejszemi odmianami, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy dwie wieże frontowe, podyktowane tradycją miejscową, a także niespotykany we Włoszech, a w Polsce znany od wieków (podkreślany tak usilnie w pracach prof. Zubrzyckiego) dwudział (w szczytach nawy poprzecznej). Wśród mnóstwa polskich kościołów barokowych na pierwsze miejsce pod względem wartości artystycznej wysuwa się niewątpliwie kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie (1668—1684), dzięki jedynej w swoim rodzaju, przepysznej dekoracji wnętrza, robiącej wrażenie jakiegoś szału dyonizyjskiego radości życia.

Obok typu kościoła jezuickiego powstają gdzieniegdzie kościoły o założeniu centralnem, na planie rotundy, z dwiema wieżami od frontu, jak np. kolegjata w Klimontowie, kościół Cystersów w Lądzie (przebudowa) i w. in., a także na planie krzyża greckiego, zwłaszcza przy mniejszych kościołach, jak np. kościół Sakramentek w Warszawie (z końca XVII wieku).

Barok jest sztuką zdecydowanie magnacką; zakwita on w pałacach magnackich, począwszy od rozbudowy zamku królewskiego w Warszawie, wykonanej przez Zegnera Abrahamowicza (1598 — 1621) na rozkaz Zygmunta III, a poprzez liczne pałace Ossolińskich (Krzyżtopór w Ujeździe), Lubomirskich (Wiśnicz), Koniecpolskich (Podhorce), aż do licznych, przeważnie już nie istniejących pałaców w nowej wówczas stolicy Warszawie (pałace: Kazanowskich, Kazimierzowski, Ujazdowski i in.). Po zniszczeniu, spowodowanem wojną szwedzką, odbudowują się pałace magnackie, z przepychem, dotąd niewidzianym, głównie pod koniec XVII wieku. Na czoło wysuwa się tu pałac Jana Sobieskiego w Wilanowie, umiejący pogodzić (jak i sam król) tradycję polską z prądami nowoczesnemi. Do celniejszych przykładów pałaców z końca XVII wieku, należy pałac Krasińskich w Warszawie, zbudowany 1676—1700 r. przez Tylmana Cameriniego.

Wpływ, zgóry idący, dociera wkrótce do sfer mieszczańskich i wypowiada się w barokowych ornamentacjach kamienic Warszawy, Lwowa i Krakowa, w którym po przeniesieniu stolicy do Warszawy, życie powoli zamiera. Pomimo to jednak barok nie wprowadza żadnych zmian istotnych w planie i bryle budynków, a tylko dodaje bogactwa fasadom i wnętrzom, coraz obficiej dekorowanym.

Po krwawiącym bezustannie w ciągłych wojnach XVII-ym w. następuje reakcja psychiczna: odprężenie energji, dążenie do beztroskiej lekkości i subtelnej elegancji. Modnym się staje styl, zw. *„rokoko"*, urodzony we Francji na dworze Ludwika XV, a będący tylko rozdrobnieniem i rozkapryszeniem baroku. Nie chce on imponować, jak barok, — woli kokietować urokiem wytwornej słabości i eleganckiej lekkomyślności; innemi słowy: przeciwstawia ideałowi silnego temperamentu — ideał wykwintnej delikatności. Architektura rokokowa rozdrabnia się aż do pieszczotliwości, zamiast chodzić poważnie — tańczy powiewnie, zamiast wybuchu uczucia — daje koloraturę. Minjaturowe wprost kolumienki, kapryśnie powyginane gzymsy, zdrobnienie brył, niesymetryczno-figlarne ornamenty, delikatne jak pajęczyna, niemożność opanowania większej przestrzeni, — oto cechy charakterystyczne tego najbardziej może w całym rozwoju sztuki kobiecego stylu.

Do Polski styl ten dostawał się przeważnie w sasko-niemieckiej redakcji za panowania Augustów II i III. Nie mógł on stworzyć żadnych nowych typów ani w budownictwie kościelnem, ani w świeckiem; trawestował tylko pomysły barokowe na swój trzpiotowaty sposób, skutkiem czego tak trudnem jest odgraniczenie względnie ścisłe baroku od rokoka. Nie można mu jednak odmówić tego niewymownego uroku, jakim czarują młodziutkie dziewczęta ludzi nawet najpoważniejszych. W ciągu więc XVIII wieku pozostają w użyciu typy budynków barokowych, z bardziej rozdrobnionem członkowaniem poziomem i pionowem, charakter zaś rokokowy uwidacznie się przeważnie tylko w dekoracji fasad i wnętrz. Nawet tak ulubione w XVIII wieku kościoły o planie okrągłym, owalnym, lub wielobocznym (kościoły Dominikanów: we Lwowie i Tarnopolu, kościół na Bielanach pod Warszawą, Pana Jezusa i Wizytek w Wilnie, cerkiew św. Jura we Lwowie i w. in.) mają swych poprzedników w kościołach centralnych XVII w.

Głównem ogniskiem sztuki rokokowej jest z natury rzeczy stołeczna Warszawa, gdzie za obu Augustów budowano wiele według najnowszej mody, importowanej przez nadwornych architektów królewskich, między którymi Pöpelmann, Knöffel, Fontana i Chiaveri zajmują poczesne miejsce. Rozkwita głównie architektura pałacowa, z zamkiem królewskim na czele, który otrzymuje wówczas bogatą fasadę od strony Wisły. Obok zamku powstaje w 1720 r. pałac „pod Blachą", August II rozpoczyna budowę pałacu Saskiego (zburzonego później prawie doszczętnie), nieco później zapał ten udziela się magnatom, którzy wznoszą szereg wspaniałych gmachów (pałace: Brühlowski, Potockich, Czapskich i w. in.), przeważnie zatracających w późniejszych przeróbkach swój wygląd pierwotny. W okresie tym ukończona zostaje fasada kościoła św. Krzyża, zbudowany zostaje kościół Wizytek (1728—1755), kościół Augustjanów i in., nie licząc budowli pomniejszych, rozrzuconych na prowincji.

Drugiem ogniskiem niezmiernie wdzięcznego i oryginalnego rokoka staje się Wilno, z kościołami (prócz wyżej wymienionych już) św. Katarzyny i Misjonarzy, na czele. Zwłaszcza kościół Misjonarzy i prześliczna brama do klasztoru Bazyljanów są istnemi perełkami prawdziwie polskiego rokoka. Z dzieł szkoły wileńskiej na prowincji podkreślić należy choćby kościół w Berezweczu o wyjątkowo śmiałych i wykwintnych formach.

Trzeciem ogniskiem staje się Lwów ze swemi kościołami Dominikanów i św. Jura, promieniującemi również na prowincję dość znacznym zasięgiem. Kraków pozostaje nieco na uboczu, lecz i on może wykazać się dziełami tej miary, co kościoły: na Skałce i św. Anny (ze stiukami Fontany).

Wkrótce już zaczyna nudzić swawolne szczebiotanie rokoka; budzi się tęsknota do form spokojnych, poważnych, klasycznych; atmosfera niepokojąco naładowana jest elektrycznością, z której wkrótce mają błysnąć gromy Wielkiej Rewolucji, we Francji, a w Polsce zbliża się groza rozbiorów. Nawrót, nieśmiały z początku, do sztuki klasycznej rozpoczyna się we Francji za Ludwika XVI, który dał imię temu krótkotrwałemu stylowi, a dochodzi do Polski, wraz z wzmożeniem się wpływów francuskich, w momencie wstąpienia na tron Stanisława Augusta, wielkiego miłośnika sztuki. Ten tragiczny „artysta na tronie" tworzy siłą swej indywidualności odrębną odmianę stylu Ludwika XVI, zwaną słusznie *„stylem Stanisławowskim"*, gdzie niema już nawet śladów rokoka, a zato silniejsze znacznie podkreślenie tendencji klasycznych, niż w ówczesnej sztuce francuskiej. Połączenie spokoju ,pogody i wykwintu znamionuje zarówno wnętrza sal reprezentacyjnych Zamku, jak i ukochane dzieło Stanisława Augusta: prześliczny pałac w Łazienkach wraz z pałacykiem Myślewickim, Białym domkiem, teatrem na wyspie, pomarańczarnią z wdzięcznym teatrzykiem i w. in. Wykonawcą marzeń królewskich był głównie architekt D. Merlini, twórca wnętrz zamkowych i Łazienek, wraz ze swymi współpracownikami: Kamsetzerem, Zugiem, Solarim, Kubickim i in. Za przykładem króla idą warstwy wyższe, budując lub przebudowując swe pałace w duchu klasycznym (pałace: Prymasowski, Teppera, Raczyńskich, Tyszkiewiczów i in. w Warszawie, pałace wiejskie w Królikarni, Natolinie, Jabłonnie, Puławach i t. d.), z inicjatywy królewskiej przebudowana zostaje przez Solariego fasada katedry poznańskiej, a w Warszawie powstaje wzniesiony przez Sz. Cuga kościół ewangelicki o surowych formach zdecydowanego klasycyzmu. Jeszcze bardziej radykalny odcień klasycyzmu reprezentuje w Wilnie architekt W. Gucewicz w przebudowie katedry, w ratuszu, pałacu biskupim w Werkach i kościele - rotundzie w Suderwie. Po całym zresztą kraju rozrzucone są liczne kościoły i pałace z tego czasu, na wyliczenie których brak tu miejsca.

Katastrofa 1795 r., druzgocąc państwo i paraliżując na czas dłuższy życie społeczne, kładzie kres dalszemu, normalnemu rozwojowi architektury. Dopiero po 1815 r., po wskrzeszeniu, fikcyjnem poniekąd, mocno okrojonego „Królestwa Polskiego", życie zaczyna powoli powracać w odrętwiały organizm, lecz o słabszem znacznie tempie, wycieńczonem wojnami napoleońskiemi, i anemicznem. Efemeryczne istnienie nibyto samodzielnego „Królestwa" do 1831 r. zaznaczyło się jednak kilku gmachami pierwszorzędnej wartości, stworzonemi głównie przez młodego, utalentowanego architekta włoskiego, Corazziego, powołanego do Warszawy. Teatr Wielki, Komisja Przychodów i Skarbu (dzisiejsze Ministerstwo Skarbu), Bank Polski, pałac Staszica i w. in., o charakterze nienagannie klasycznym w zabarwieniu stylu napoleońskiego (t. zw. Empire'u), nadają ton całej architekturze ówczesnej polskiej. Aigner stawia monumentalną fasadę kościoła św. Anny, Kubicki buduje pałac w Belwederze, liczni architekci dostrajają się w swych pracach do wytkniętego kierunku, wzorując się coraz ściślej na stylu Cesarstwa, docierającego powoli też ze wschodu, w ujęciu rosyjskiem.

Po zgnieceniu powstania 1831 r. zapada na kraj cały głucha, ponura noc niewoli, tłumiąca wszelkie poczynania społeczne. Na długi okres czasu zamiera architektura monumentalna, nie popierana przez rządy zaborcze, których wysiłkiem jest raczej burzenie i zniekształcanie zabytków dawnej świetności polskiej. Zbytecznem byłoby tu wyliczać najdotkliwsze choćby barbarzyństwa. jakich ofiarą padały jeden za drugim gmachy wartościowe z czasów ubiegłych. Nawet architektura kościelna, wskutek nędzy powszechnej i represyj rządowych, zanikła prawie zupełnie. Przytem brak szkół dla architektów w kraju, przyswajających sobie zagranicą sztukę danego kraju, z jednej strony, z drugiej zaś napływ rzemieślników z Niemiec, przyczyniał się stopniowo do zatracania tak żywotnej dotychczas tradycji polskiej w architekturze, nietylko w miastach, ale pod koniec XIX wieku, nawet na wsi, pomiatanej pogardliwie przez architektów, kształconych zagranicą. Polska zaczęła się zabudowywać według wzorów rosyjskich, niemieckich, francuskich, angielskich, ba, nawet amerykańskich, byle tylko nie polskich. Przyczyniał się do tego w pewnym stopniu również eklektycyzm, panujący w ówczesnej sztuce europejskiej; nigdzie jednak nie zamienił on architektury w taki cudaczny bełkot jakiegoś pokracznego „esperanta", co u nas. Do niedawna jeszcze (podczas wojny europejskiej) symbolem niejako chaosu architektury w Polsce był początek Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie: obok wdzięcznej, majestatycznej fasady kościoła św. Krzyża — pałac Staszica, splugawiony dolepioną kałmucko-piernikową fasadą rosyjską, naprzeciwko kościoła — parkan z desek, zasłaniający próżnię po zburzonym przed samą wojną pięknym, rokokowym pałacu Karasia, a tuż obok — krzycząca jaskrawą czerwienią nowoczesna kamienica w stylu prowokacyjnie berlińskim. Pośrodku tej orgji zapatrzona w tajemnicę praw wieczystych postać wielkiego Kopernika!

Już u schyłku XIX wieku ocknęła się tęsknota do polskości w architekturze, do nawiązania nici tradycji, tak brutalnie zerwanych przez zaborców. Przejawia się ona początkowo w entuzjaźmie dla t. zw. „stylu zakopiańskiego", tworzonego z zapałem przez St. Witkiewicza z motywów ludowych budownictwa podhalańskiego. Nie zważając na to, że motywy budownictwa ludowego, drzewnego, nie dadzą się zasto-

sować do gmachów miejskich, murowanych, — wysilano się na oklejanie nowoczesnych kamienic gipsowemi „rysiami“ lub wzorami z portek góralskich, podnosząc to do autorytetu stylu ogólno-polskiego. Wkrótce nieporozumienie to stało się oczywistem, lecz zwróciło zainteresowanie społeczeństwa w kierunku studjowania budownictwa ludowego w Polsce wogóle, a następnie również do zapoznawania się z pomnikami architektury monumentalnej polskiej. I w tym kierunku popełniano przykre błędy, kopjując ślepo czy to wieżę kościoła Marjackiego w Krakowie, czy to attykę Sukiennic, czy dworki z czasów Stanisławowskich. Dziś patrzymy z łagodnem politowaniem na tę pseudo-polską architekturę, rozumiejąc, że zadaniem artysty jest nie kopjować wzory choćby najwyższe, lecz tworzyć nowe formy w duchu i charakterze, wytkniętym tradycją, zgodnym z wymaganiami czasów, w których żyjemy. „Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia“, mówi poeta, to też architektura odrodzonej Polski nie może zasklepić się w powtarzaniu form dawnych, lecz musi tworzyć wartości, dążąc do tego, „ku czemu Polska szła“, tworząc tak, jak tworzyli nasi przodkowie, a nie to, co oni już stworzyli. W tym to jedynie celu należy jak najgłębiej wnikać w istotę i charakter architektury polskiej historycznej, wsłuchać się niejako w rytm jej serca i uchwycić to odwieczne prawo, jakiem kierowany był rozwój budownictwa polskiego, by, dążąc w prawiekach wytkniętym kierunku, iść naprzód i wzbogacić skarbnicę sztuki polskiej własną twórczą pracą.

JULJAN EJSMOND

MYŚLISTWO W POLSCE

Najbogatszym w rozmaitość zwierzyny krajem w Europie jest Polska, która na ziemiach swych jednoczy dziki zwierzostan wschodu z obfitością kulturalnej zwierzyny zachodu. W polskich puszczach zachował się do niedawna żubr, który w czasie wojny i po wojnie wytępiony, zostanie odrodzony i zaprowadzony w dzikim stanie... W polskich puszczach przetrwały wojnę i jej następstwa i odradzają się dziś i mnożą karpackie jelenie, łosie i bobry... W polskich puszczach mamy pozatem jelenie nizinne i sarny, niedźwiedzie i rysie, żbiki i dziki, wilki i lisy, szaraki i bielaki, a z ptactwa łowczego: głuszce, cietrzewie, jarząbki... Na zachodzie kraju w kulturalnych łowiskach posiadamy gospodarstwo łowieckie, oparte na prawdziwej hodowli zajęcy, bażantów i kuropatw, posiadamy piękny zwierzostan jeleni nizinnych i sarn.

Słowa naszego wielkiego poety: „Pełne zwierza bory i pełno zbójców na drodze" stały się po wojnie przykrym i bolesnym anachronizmem: zbójców na drodze było pełno (jak wszędzie), ale bory nie były pełne zwierza... Dziś — po wprowadzeniu nowego prawa łowieckiego — wszystko się zmieniło na lepsze i zwierzostan podnosi się szybko, kłusownictwo zostało opanowane, dzięki surowości kar, myślistwo w Polsce nie zginęło i nie zginie „póki my żyjemy".

Generał angielski Carton de Wiart, świetny myśliwy i wypróbowany przyjaciel Polski, który osiadł w sercu Polesia i rozkochał się w jego myśliwskiem pięknie, powtarza iż „dwie są rzeczy na świecie, które trzeba zobaczyć i które trzeba pokochać: Indje i Polesie, a raczej — Polesie i Indje..." Jest to wymownem świadectwem, jaki czar wywiera nasze łowiectwo nawet na cudzoziemców.

Przychodzi na myśl ów rycerz z zachodu, poseł dwóch królów, którego nasz Jagiełło przyjął ongi w myśliwskim namiocie: rycerz ten różne cudy świata oglądał, ale oczarowany został z tych cudów jednym: myślistwem w Polsce. Do dziś dnia zaś szumią jeszcze odwieczne bory Rudnickie, które i wtedy szumiały...

Jeszcze jeden przykład. Pamiętam łowy w Białowieży w 1928 r. na dziki. Był na nich mr. Dewey, nasz doradca finansowy. Zabił tam pierwszego w życiu dzika. Wieczorem po polowaniu przed zielonym namiotem w puszczy przy pokocie, oświetlonym płonącem łuczywem, odbyła się prastara ceremonja myśliwskiego chrztu... Świadkami jej były drzewa białowieskie, drzewa królewskie, które obstąpiły czarnym murem złotą polanę... Mr. Dewey przyjmowany był w Polsce setką bankietów i uroczystych zebrań, wydawanych na jego cześć: nigdy nie czuł się jednak tak szczęśliwy, jako w ów wieczór w puszczy po łowach, na których ubił pierwszego dzika... Myślistwo związało go z naszym krajem nierozerwalną miłością.

Nie będę tu opowiadał anegdot o cudzoziemskich dyplomatach, którzy bądź to zamiast wilka zabili ciele, bądź też zamiast cietrzewi strzelali szpaki. Jeśli popełnili czyn taki z nadmiaru gorączki łowieckiej, to i to jest świadectwem wyraźnem, jaką moc posiada polskie łowiectwo, które taką namiętnością ogarnąć może najzimniejsze nawet serca dyplomatyczne.

* * *

Łowy wiosenne w Polsce poczynają się na tokach głuszców i cietrzewi i na ciągach sikorek. Potem przychodzą kaczory. Głuszcowe toki mają zazwyczaj miejsce w połowie kwietnia. Ilość grających kogutów w samych lasach państwowych przekroczyła ostatniej wiosny 1500 sztuk. Polowanie odbywa się w następujący sposób: wieczorem na tokowisku zasiada myśliwy przed zachodem słońca, aby „zasa-

dzić" głuszce... Koguty nadlatują i zajmują swe tokowe miejsca na sosnach... Myśliwy wraca do leśnego ogniska, przy którym spędza noc... Przed ranem rusza w puszczę tam, gdzie wieczorem „zasadził" koguta... I czeka pieśni... Skoro głuszec rozśpiewa się, myśliwy poczyna podchodzić go „w pieśń". Pieśń głuszca składa się z trzech części. Jedynie podczas ostatniej z tych trzech części głuszec głuchnie. Jedynie więc w tym czasie można go podchodzić. Myśliwy daje krok lub dwa i znowu czeka... Jeżeli głuszec przestanie śpiewać, myśliwy musi pozostawać bez ruchu, gdyż w przeciwnym razie spłoszy ptaka i zmarnuje cały poranek. Jeśli myśliwego podprowadza gajowy, muszą skakać jednocześnie. Podczas „głuchej pieśni" mogą nawet wymienić między sobą parę słów. Pozatem muszą milczeć, jak grób. Trzaśnięcie gałązki, plusk wody w śladach — to dostateczny powód klęski. Podchód na tem polowaniu jest rzeczą najważniejszą. Niełatwem jest również rozróżnienie czarnej sylwety ptaka na czarnem tle drzew w porannych cieniach przedświtu.

Jeden z dostojników państwowych, podprowadzany przez gajowego do głuszca, na wszelkie robione mu uwagi powtarzał ciągle „Wiem, wiem, jestem przecież ministrem... Proszę mi nie udzielać wskazówek..." „Panie Ministrze!" wyszeptał gajowy „tu nie ministerstwo... Tu hłuszec... Tu rozumu potrzeba..." Minister sklął go „nie w pieśń" i „hłuszec poleciawszy".

Drugim rodzajem wiosennych łowów jest strzelanie tokujących cietrzewi — kogutów z budek lub z podchodu. Stan cietrzewi poprawił się u nas znakomicie, dochodząc w samych lasach państwowych do 24 tysięcy sztuk.

Wieczory wiosenne zajmuje myśliwym polowanie na słonki na ciągu. Jest to jedno z najczarowniejszych polowań. Nigdy myśliwy nie ma możności tak rozkoszować się muzycznem pięknem usypiającego lasu, jak na ciągach słonek.

Wiosną polujemy w Polsce na kaczory „na wabia". Wabi się je bądź to zapomocą żywej kaczki (krekuchy), bądź też wabika. Nasi gajowi na Polesiu umieją tak świetnie wabić kaczory, iż odzywają się lepiej od prawdziwych kaczek. Pamiętam kiedyś w sercu Polesia, na Bobryku, zasiedliśmy w gęstnie trzcin i stary gajowy Iwan zaczął wabić; kaczorki cyranki, ku naszej rozpaczy za nami gdzieś w trzcinie poczęła wabić również prawdziwa kaczka cyranka. Ale kaczorki szły do nas. Iwan odzywał się lepiej od cyranki.

Przy końcu wiosny zaczyna się polowanie na kozły z podjazdu.

Latem polujemy na błotne ptactwo, potem na kuropatwy i cietrzewie, a na północnych mszarach — i na pardwy.

Jesienią zaczyna się czas wielkich łowów, których koroną jest rykowisko jeleni w Karpatach. Stan jeleni, bardzo wyniszczony przez wojnę, przekroczył obecnie w lasach państwowych 5000 sztuk, (z tego karpackich jeleni około 1400). Piękno górskiego krajobrazu, połączone z siłą wzruszeń, czyni polowanie na rykowisku jeleni dorocznem świętem myśliwych. Najlepszy czas rykowiska przypada w końcu września i w pierwszych dniach października.

Jesienią odbywają się na wielkich wodach (Polesie, Wołyń) zloty oraz przeloty kaczek i gęsi. Na Polesiu, które jest rajem kaczym, można upolować olbrzymie ilości błotnego ptactwa zasiadając w miejscach t. zw. „sadów", gdzie gromadzą się chmury kaczek. Najpiękniejsze polowanie na dzikie gęsi przypomina nieco podsłuchy głuszcowe. Wieczorem wysłuchuje się z łodzi, gdzie na stawie zapadły stada gęsi. Przed wschodem słońca wyjeżdża się łódką w te miejsca i zależnie od kierunku wiatru i fali podjeżdża się na strzał do tych pięknych i pożądanych ptaków. Dziesiątki tysięcy dzikich gęsi gromadzą się na Borsukowieckim stawie pod Krzemieńcem... Jedna z nich postrzelona zeszłego roku obłaskawiła się w ten sposób w kurniku, iż wychowywała się razem ze stadem swojskich gęsi, jadła, piła i tyła, jakgdyby zapomniała o swojej wolnej przeszłości... Nigdy tylko nie zagęgała. W tym roku, gdy nadleciały pierwsze tabuny dzikich gęsi na staw Borsukowiecki, dzika gąska z kurnika odezwała się rozgłośnie i radośnie, a gdy pierwsze tabuny odlatywały ze stawu, wzbiła się na skrzydła i poleciała wślad za niemi...

Do pierwszych polowań w Polsce należy również kopanie borsuków, oraz strzelanie drapieżników skrzydlatych przy puhaczu.

Łowy na dziki, wilki i rysie poczynają się dopiero zimą, po śniegu.

Zacznijmy od wilków. Niedawno jeszcze zdawało się, że polowania na wilki należą już do bezpowrotnie minionej przeszłości. I tylko czasem głos z minionych dni przynosił dalekie echo wilczego wycia.

Ale podczas wielkiej wojny wilki w Polsce poczęły mnożyć się niesamowicie, paść ludzkiem padłem i posuwać ku zachodowi.

Odżyła dawna legenda. Polała się świeża krew. Złowrogo w noc zimową zadźwięczały śród szalejącej zawiei krew ścinające wędrowcom słowa: „Nie wywołuj wilka z lasu..." I zadrżały trwożnie w wiejskim dworku przy ciepłym kominku dzieciaki, zasłuchane w bajkę o wilku i czerwonym kapturku, gdy w mroźny, gwiezdny wieczór z dalekich borów doleciało przerażające, przyciszone wycie głodnego stada.

Odrodziły się zimowe łowy na wilki. Skoro tylko spadnie śnieg, leśnicy poczynają tropić świeże ślady. Obchodzą leśnemi trybami knieję i liczą wchodowe i wychodne tropy zwierza: w ten sposób poznają jego obecność lub nieobecność w ostępie. Ostęp z otropionym w nim zwierzem otaczają następnie sznurem, zaopatrzonym w czerwone chorągiewki, które przy najlżejszym powiewie wiatru łopocą, jak szkarłatne motyle. Chorągiewek tych lękają się wil-

ki. Unikają sznura. Nie wychodzą (zwłaszcza młode) z otoczonej w ten sposób kniei. Czerwone chorągiewki winny mieć długości około ½ metra, a szerokości 15 cm. Sznur z przymocowanemi do niego chorągiewkami nawija się na specjalną wielką szpulę, a następnie rozwiesza zaczepiając o gałązki drzew na wysokości 1 metra od ziemi. Dla tem pewniejszego przetrzymania wilków „pod sznurami" można albo spryskać chorągiewki naftą, albo też otoczyć ostęp podwójnemi sznurami, z których jeden zawiesza się wówczas bliżej i niżej, drugi zaś dalej i wyżej. Do otoczenia 100 hektarowego ostępu wystarczą 4 kilometry sznura.

Myśliwi ustawiają się wewnątrz sznurów na przypuszczalnych wilczych przesmykach — tworząc ogniową linję — równoległą do linji chorągiewek.

Brzmi w dali trąbka myśliwska. Naganka stoi. I nagle na linji myśliwych — strzały! Wilki bowiem zjawiają się zazwyczaj zaraz po pierwszem odezwaniu się obławy.

W księżycową, czarodziejską noc wyjeżdżają łowcy z prosiakiem — jak przed stu laty — ciągnąc za sobą worek grochowin po leśnych drogach... Szczypany prosiak kwiczy żałośnie — w gęstwinie przydrożnej zapalają się zielone ślepia... Wypada ku rozpędzonym saniom stado zgłodniałe... Konie ponoszą... Szybkie strzały padają... Sanie uderzają o jakiś pień... Wylatują z nich myśliwi... Chmura przesłania księżyc. Groźna zimowa noc okrywa swoim mrocznym płaszczem leśny dramat. W niektórych okolicach wilki są szczególnie łakome na psy. Urządzają na nie prawidłowe polowania, wywabiając wiejskie kundle z przed chałup w pole, a następnie napadają je i pożerając. W takich okolicach zamiast prosięcia używa się z powodzeniem psa, który skomli donośnie pociągany za ucho lub ogon. Za saniami wlecze się pęk grochowin, jak przy polowaniu z prosiakiem.

Na zamarzniętem błocie, gdzie od jesieni podkarmiano wilki końską padliną, zasiada myśliwy wieczorem przy księżycu na czatach. Końskie trupy napół obżarte, bielą szkieletów tu i owdzie świecące, przedstawiają widok straszliwy... Gęstnieje dokoła mrok... W trupim blasku miesiąca złowrogo jaśnieją końskie kości i rozszarpane kadłuby... Chmura przysłania księżyc i mrok staje się nieprzejrzany. A w ciemnościach rozlega się chrupanie kości. To wilcze kły poczynają swą krwawą conocną pracę. Myśliwy czeka ze strzałem, aż miesiąc wytoczy się zza chmury i rozjaśni głębie puszczy i końskie cmentarzysko...

Są w Polsce miejsca, gdzie na wilki nie można polować ani obławą, ani ze sznurami czerwonych chorągiewek, ani na czatach nocą przy padlinie. Do takich miejsc należą przedewszystkiem Karpaty, gdzie wilki dziesiątkują jelenie. Jedynym środkiem obrony przed drapieżnikami pozostały tam wilcze żelaza.

Lecz mądry wilk potrafi się wykręcić i z tej obieży. Czasem prosty przypadek przychodzi mu z pomocą. W jednem z wysokogórskich nadleśnictw w wilcze żelaza wpadł groźny niedźwiedź, mający na sumieniu już kilkoro ludzi. Miś wyrwał się ze straszliwej pułapki i uszedł w puszczę. Od tego czasu pamiętając swą smutną i bolesną przygodę mądry niedźwiedź drzewnym łomem zatrzaskiwał wszystkie napotkane na swej drodze żelaza. A gdy żelazo zostało zatrzaśnięte, Miś urządzał sobie wspaniałą biesiadę pożerając przygotowaną dla wilków przynętę. W ten sposób jednej zimy zatrzasnął kilkadziesiąt żelaz. Wilki, dzięki niemu, uszły zdrowo prześladowcom ludzkim.

Wspaniałe są w Polsce zimowe polowania na dziki. Szczególny urok posiadają przytem łowy z psami. Nic nie dorówna tej emocji, gdy myśliwy posłyszy zbliżający się ku sobie gon w białej, zimowej puszczy. Ta radość, gon się przybliża i ta rozpacz, gdy gon skręci ku któremuś z sąsiadów!

Polowanie na dziki z obławą nie daje tak silnych wrażeń.

Rysie, które do niedawna jeszcze były na zupełnem wyginięciu, teraz pojawiły się stosunkowo dość licznie. Jako zwierz, będący ginącym pomnikiem przyrody, rysie podlegają u nas pewnej ochronie (w określonym przez urzędy wojewódzkie czasie). Czas łowów przypada na zimę. Strzela się je przed obławą — podczas wielkich zimowych polowań na innego zwierza lub z pod sznurów, jak wilki. Ryś, tak samo jak wilk, lęka się czerwonych chorągiewek i pozostaje przez jakiś czas w ostępie, otoczonym takiemi chorągiewkami.

Jedną z największych rozkoszy zimowych dla myśliwyego jest tropienie wilków, dzików, rysi i lisów. Biały śnień staje się księgą dziewiczą, na której kartach dziki zwierz wypisuje swoje dzieje.

Rysie najlepiej jest tropić po zamieci śnieżnej. Myśliwy zataczając koła przecina ślad zwierza i w ten sposób licząc wchodne i wychodne tropy może odszukać zwierza, który zaległ. Po otropieniu organizuje się szybko polowanie. Myśliwi stają przytem na przypuszczalnych przesmykach rysia. Naganka może składać się z kilkunastu ludzi.

Zimą urządza się naganki i kotły na zające. Strzela się z podjazdu lisy i cietrzewie. Nocą przy przeręblach czatować można na wydry.

Oto są różne rodzaje łowów w Polsce, która pod względem rozmaitości zwierza stoi na jednem z pierwszych miejsc wśród krajów europejskich.

* * *

Stan rzadkich zwierząt, które były na wymarciu jako to: łosie, bobry i niedźwiedzie, polepszył się znacznie. Ani łosiom, ani bobrom, ani niedźwiedziom nie grozi dziś w Polsce wyginięcie. Pierwszych w samych lasach państwowych mamy około 200 sztuk, drugich — około 250, trzecich — około 150 sztuk.

* * *

Nowa ustawa łowiecka (z 3 grudnia 1927 r.) rozpoczęła epokę odrodzenia polskiego myślistwa. Gospodarka łowiecka, wsparta na mocnych nowoczesnych zasadach, a poparta najsurowszemi w Europie karami, podnosi się z dniem każdym. Prawo ograniczyło obwód łowiecki do 100 ha, przyczem pierwszy raz w prawodawstwie europejskiem uniknięto fikcji tego ograniczenia dzięki równoczesnemu ograniczeniu wydawania przez właścicieli obwodów łowieckich nieograniczonej ilości pozwoleń na prawo polowania, uprawniających do otrzymywania w starostwie karty łowieckiej. Skończył się w ten sposób raz na zawsze stan dawny, groźny w całej Europie, gdy właściciel łowiska mógł udzielać tysięcy fikcyjnych pozwoleń polowania na swoim terenie, które służyły do zdobywania tysięcy kart łowieckich. Ustawa za poważniejsze przekroczenia każe grzywną i aresztem jednocześnie. Grzywna dochodzi do 5000 złotych, utrata wolności do 6 miesięcy więzienia. Karanie administracyjne ułatwia szybkość wymiaru sprawiedliwości. Dodatkowa kara pieniężna za ubicie zwierzęcia łownego wynosi trzykrotną wartość tego zwierzęcia.

Dzięki nowemu prawu przycichło kłusownictwo i wnykarstwo. Uratowane zostały rzadkie zwierzęta od zagłady. Rozmnożyła się zwierzyna pożyteczna.

* * *

Łowiectwo, które ongi było zaprawą do wojny i rycerską zabawą możnych tego świata, w nowoczesnem państwie stało się doniosłym czynnikiem narodowego bogactwa.

Ale łowiectwo posiada dla nas dziś inne jeszcze znaczenie. Już stary Rej pisał, iż kto nie jest myśliwy, ten nie wie, co to jest żywot szczęśliwy. Łowiectwo daje nam pogodę ducha i zdrowie ciała, wyrabia tężyznę, odwagę, szybkość orjentacji i szybkość decyzji.

Dzięki łowiectwu, szukając przygody myśliwskiej, zapuszczamy się w puszcze i w bagna, błądzimy po mszarach i rozlewach wód, przyglądamy się tajemnicom Przyrody i poznajemy ziemię rodzinną o wszystkich porach roku i dnia. Łowiectwo jest ważnym czynnikiem krajoznawczym: dzięki niemu bowiem poznajemy ojczystą przyrodę w całym jej przepychu i czarodziejstwie, a poznawszy — poczynamy — kochać. I tęsknimy do tych błot, któreśmy przebiegali w łowieckiej wędrówce i wracamy do nich tak, jak się wraca do czegoś kochanego nadewszystko.

„Myślistwo“ w języku polskim pochodzi od słowa „myśl“. Myśliwy musi myśleć. Nie potrzeba mu do szczęścia zabijania. Nieraz najpiękniejsze wspomnienie zostawiają mu łowy, w czasie których nie strzelił ani razu... Obcowanie z dziką przyrodą i podziwianie jej piękna — oto najwyższa z łowieckich rozkoszy... Tak pięknemi i tak różnorodnemi terenami łowieckiemi, jak Polska, poszczycić się może rzadko które z państw europejskich. I dlatego myślistwo polskie może być dumne. I może być szczęśliwe.

SKOROWIDZ ILUSTRACYJ

W TOMIE PIERWSZYM.

(CYFRY OZNACZAJĄ NUMER KOLEJNY ILUSTRACJI).

Arkadja 189, 192 — 194.
Augustowskie jeziora 436 — 438.

Bejsce 301 — 305.
Beszowa 318.
Będzin 285.
Biała Podlaska 427.
Białowieża 448, 470.
Białystok 440 — 442, 444 — 446.
Bielany 119 — 120.
Bielsko 711.
Bobolice 286 — 288.
Bodzentyn 344.
Bolesławiec 679.
Brdów 233.
Brochów 197 — 198.
Brodnica 565 — 569.
Bydgoszcz 590 — 596.

Chełmno 557 — 560.
Chełmża 561.
Chęciny 328.
Chodel 403.
Chojnice 537 — 538.
Chorzów 686 — 689.
Ciążeń 241.
Cichów 670.
Ciechanów 143 — 144.
Ciechocinek 164 — 166.
Cieciory 431.
Cieszyn 712 — 713.
Czarnków 666 — 667.
Czersk 199 — 200.
Czerwińsk 147 — 150, 179.
Częstochowa 260 — 273, 297.

Dołhe 449 — 450.
Druskieniki 463 — 466, 469.
Drzewica 348 — 349.

Falenty 132.
Fordon 597.

Gdańsk 472 — 486.
Gdynia 494 — 506.
Gidle 254 — 259.
Głusk 404.
Gniew 544 — 546.
Gniezno 614 — 625.
Goczałkowice Górne 704.
Gołub 562 — 564.
Gołuchów 680.
Gopło 602.
Gostyń 168.
Góra 702.
Góreckie Jezioro 662.
Grodno 443, 451 — 461, 467.
Grudziądz 548 — 552.
Grzawa 703.
Grzybowo 531.
Gucin 117 — 118.

Hel 512 — 521.
Hrubieszów 418.

Igołomja 306.
Iłża 346.
Inowłódź 203.
Inowrocław 598 — 599.

Jabłonna 121 — 124.
Janowiec 350.
Jastarnia 523 — 525.
Jastrzębia Góra 507.
Jędrzejów 320.
Józefów 406.
Jura Krakowska 275.

Kadzidło 430.
Kalinówka 429.
Kalisz 242 — 247.
Karczówka 326.
Kartuzy 528, 530, 532 — 535.
Katowice 698 — 699.
Kazanów 347.
Kazimierz n/Wisłą 394 — 402.
Kazimierz Biskupi Kujawski 236.
Kielce 321 — 324.
Koło 232.
Koniecpol 253.
Końskie 340.
Koprzywnica 358.
Koronowo 587 — 589.
Kościelec 274.
Kórnik 663.
Królewska Huta 690 — 692.
Krupe 423.
Kruszwica 603 — 607.
Książ Wielki 300.
Kurozwęki 315.
Kurów 384.

Ląd 237 — 240.
Leszno 671.
Liw 428.
Lubostroń 681.
Lublin 368 — 378.

Łaźniki 187 — 188.
Łęczyca 227 — 230.
Łódź 221 — 223.
Łomża 432 — 433.
Łowicz 169 — 173, 176 — 178, 180, 183 — 186.
Łysogóry 330 — 331.

Maciejowice 422.
Maławieś 202.
Męcichał 536.

Miechów 298 — 299.
Miedźna 701.
Mikołów 700.
Mirów 289.
Młociny 134.
Mogilno 626.
Moszczenica 710.

Nałęczów 379 — 381.
Natolin 110 — 114, 127.
Nieborów 190 — 191, 195 — 196.
Niezdów 405.
Nowe 547.
Nowy Bytom 695 — 697.

Oblęgorek 325, 327.
Ogrodzieniec 278 — 280.
Ojców 290 — 294.
Oliwa 488 — 490.
Oksywia 522.
Olsztyn 276 — 277.
Opatów 351 — 352.
Opinogóra 145.
Orłowo 491 — 493.
Ossolin 355 — 356.
Ostrów na jez. Lednica 600—601.
Ostrzeszów 678.

Parczew 471.
Pelplin 540 — 543.
Piekary 682 — 683.
Pieskowa Skała 295 — 296.
Pilica (miasto) 281.
Pilica (rzeka) 205 — 207.
Pińczów 311.
Piotrawin 382.
Piotrków 208 — 213.
Płock 152 — 156.
Pokrzywno 553.
Popielów 707.
Popów 174 — 175.
Poznań 629 — 649.
Poznań P. W. K. 650 — 661.
Przasnysz 146.
Przemęt 669.
Pszczyna 705 — 706.
Puck 508 — 509.
Puławy 385 — 393.
Pułtusk 140 — 142.

Rabsztyn 284.
Raciążek 167.
Radom 354.
Radzyń 426.
Radzyń Pomorski 554.
Raszyn 125.
Rawa Mazowiecka 204.
Rogalin 665.
Rogów 309 — 310, 312.
Rozewie 510 — 511.
Rybnik 708.
Rydzyna 672 — 677.

Sandomierz 359 — 367.
Sejny 435.
Serock 138 — 139.
Siedlce 425.
Sieradz 251 — 252.
Sieraków 664.
Skarżyce 283.
Skępe 157.
Skierniewice 201.
Skorocice 313.
Smoleń 282.
Solec 314.
Sopoty 487.
Spała 128 — 131.
Starachowice 357.
Stara Wieś 417.
Stare Miasto 234 — 235.
Stary Otwock 115 — 116.
Strzelno 608 — 611.
Sulejów 214 — 219.
Sulejówek 126.
Supraśl 447.
Swarzędz 628.
Szamotuły 668.
Szarlej 685.
Szewce 329.
Szydłowiec 336 — 339.
Szydłów 316 — 317.

Świecie 555 —556.
Świerklaniec 684.
Świętochławice 694.
Świętokrzyskie góry 332 — 335.

Tomaszów 419.
Toruń 570 — 586.
Trzemeszno 612 — 613.
Tuchola 539.
Tykocin 439.
Typy 175—176, 183—186, 518—520, 523, 682—683, 689.

Ujazd 353.
Uniejów 231.
Ursynów 105.
Urzecze 181.
Urzędów 407.

Walewice 182.
Warszawa 1 — 99.
Warta 248 — 249.
Wąchock 341 — 343, 345.
Wielka Gardna 526.
Wieluń 250.
Wilanów 100 — 104, 106 — 109.
Wiślica 307 — 308.
Witów 220.
Włocławek 158 — 163.
Włodawa 420.
Wojciechów 383.
Wołpa 462.
Września 627.
Wyszogród 151.

Załęże 693.
Zamość 408 — 416.
Zawieprzyce 421, 424.
Zbójno 434.
Zerzno 133.
Zgierz 224 — 225.

Żabiniec 137.
żelazowa Wola 135 — 136.
żuków 527, 529.

SPIS RZECZY

TOMU PIERWSZEGO

PRZEDMOWA (prof. Wł. Dzwonkowski) V
KRAJOBRAZ POLSKI (Aleksander Janowski) . . . IX
DZIAŁALNOŚĆ PAŃSTWA W OBRONIE KRAJOBRAZU POLSKIEGO I ZABYTKÓW (Władysław Woydyno). . XIV
O BUDOWNICTWIE DREWNIANEM I MUROWANEM W POLSCE (Prof. Juljusz Kłos) XXII
MYŚLISTWO W POLSCE (Juljan Ejsmond) . . . XXXIX
WARSZAWA (Dr. Alfred Lauterbach) 3
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ WARSZAWY (Wł. Dzwonkowski) . 7
WOJEW. WARSZAWSKIE I ŁÓDZKIE (Wł. Woydyno) . 17
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ WOJ. WARSZAWSKIEGO I ŁÓDZKIEGO (Wł. Dzwonkowski) 29
WOJEWÓDZTWO KIELECKIE (Aleksander Janowski) . 43
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ WOJ. KIELECKIEGO (Wł. Dzwonkowski) 47
WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE (Władysław Woydyno) . 57
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ WOJ. LUBELSKIEGO (Antoni Karczewski) 73
WYBRZEŻE MORSKIE (Marjusz Zaruski) 81
WOJEWÓDZTWO POMORSKIE (Mieczysław Orłowicz) . 87
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ WOJ. POMORSKIEGO (Antoni Karczewski) 97
WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE. (Dr. Mieczysław Orłowicz) 107
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ WOJ. POZNAŃSKIEGO (Antoni Karczewski) 117
WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE (Wł. Miedniak) . . . 127
OBJAŚNIENIA ZDJĘĆ WOJ. ŚLĄSKIEGO (Antoni Karczewski) 138

DOSTRZEŻONE OMYŁKI.

Zeszyt	Ilustracja	Jest	Winno być
II	145	klasycyzm, koniec XVIII w.	empirowy, r. 1816.
	168	Gostynin	Gostyń (w Poznańskiem
	224	Zgierz	Pabianice
	252	z XV w., „Zdjęcie z Krzyża"	z XVII w., św. Wawrzyniec
IV	372	renesansowy	przejściowy renensansowo-barokowy
	387	styl stanisławowski, w. XVIII	Styl rococo z pocz. XVIII w., zepsuty w XIX w.
	390		(dodać), brama romantyzm XIX w.
	400	ostrołukowe	kolebkowe
	404	renesans, w. XVI	barok w. XVII
	406	barok	rokoko, r. 1727
	416	późny renesans	barok
	421	renesans w. XVI.	barok, w. XVII
	434	Zbójno, pow. kolneński. Kościół	Grodno, Katedra, wnętrze
	435	rokoko.	barok
	447	Supraśl, pow. grodzieński, Kościół obronny przy klasztorze Bazyljanów, r. 1500	Brochów, pow. sochaczewski (por. foto 197 i 198)
	451	XVI w.	XVII w., dzwonnica rokokowa
	454		(dodać) prezbiterjum gotyckie dzwonnica rokokowa
	460		Zamek królewski (pozostałe wykreślić)
V	564 i 565	podpisy zamienione	
VI	635	klasycyzm	klasycystycznym
	639	Dominikanów	pofranciszkański
	640	Gmach Urzędu Wojewódzkiego	Dziedziniec kolegjum pojezuickiego
	643	po „XVI w." wstawić słowa	i psałterza biskupa Jana Lubrańskiego z pocz. XVI w.
	668	renesansowego	gotyckiego

Na stronie 309 miejscowość Pszczyna odwrotnie wydrukowano pod ilustracjami.

ALFRED LAUTERBACH.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 1—137).

Foto 1. — Widok z praskiego brzegu Wisły na część starej Warszawy z katedrą i kościołem OO. Jezuitów, lecz bez Zamku. Z poza obniżonego w XIX w. dachu katedry widoczne są wieżycowe zakończenia fasady katedry w stylu neogotyku angielskiego, dzwonnica przy kościele św. Marcina, wieża kościoła OO. Jezuitów, oraz malownicze, lecz nieuporządkowane jeszcze wybrzeże.

Foto 2. Widok na most Kierbedzia i część Pragi z kościołem św. Florjana. Przedmieście Praga otrzymało przywilej miejski od Władysława IV w roku 1648, lecz wskutek braku stałego komunikacyjnego połączenia z Warszawą nie odgrywało większej roli. Suworow zniszczył Pragę w r. 1794. Rozwój jej datuje się od czasu wybudowania mostu Kierbedzia (1859—64) systemem kratowym, jaki stosowano przy pierwszych mostach żelaznych. Dwa przęsła środkowe zostały zbudowane przez Niemców w roku 1915, wzamian wysadzonych przez cofające się wojska rosyjskie. Most Kierbedzia nie jest chronologicznie pierwszym mostem, łączącym oba brzegi Wisły pod Warszawą, gdyż w r. 1568—73 wystawiono most drewniany, który jednak niedługo istniał, drugi zbudowano w roku 1775, trzeci za Królestwa Kongresowego. Wybór miejsca pod most Kierbedzia nie był szczęśliwy, ani pod względem komunikacyjnym, ani też z uwagi na położenie Zamku, który przez budowę zjazdu (wiaduktu), znalazł się w dole.

Foto 3. Pomnik Zygmunta III jest zapewne najbardziej znanym pomnikiem w Polsce, a przez swoje usytuowanie, wymiar i wartość artystyczną urósł niejako do symbolu stolicy. Podobno król Zygmunt III nosił się z zamiarem wystawienia kolumny na znak triumfu władzy królewskiej nad rokoszem Zebrzydowskiego, i w tym celu kazał wykuć w Chęcinach marmurową kolumnę, którą dopiero Władysław IV użył do pomnika dla swego ojca. Część architektoniczną wykonał Constantino Tencalla, figurę rzeźbił Clemente Molli, a odlał w bronzie Daniel Thym (1644). Pierwotną kolumnę z czerwonego marmuru, zastąpiono w roku 1885, podczas restauracji, kolumną granitową. Figura króla była pierwotnie złoconą. Charakter pomnika, w szczególności zaś figury, wybitnie barokowy. Krzyż i szabla symbolizuje charakter Zygmunta III. Pomysł wystawienia pomnika w kształcie kolumny z figurą mógł być inspirowany wzorami rzymskiemi. Otoczenie pomnika było w XVII wieku zupełnie inne, gdyż plac w dzisiejszej postaci wówczas nie istniał. Był to mały placyk, zamknięty Bramą Krakowską od ul. Senatorskiej, murem zewnętrznego podwórza zamkowego, oraz kościołem Klarysek od dzisiejszego Zjazdu. Kolumna stała na osi Krakowskiego Przedmieścia, wówczas placu Bernardyńskiego, a przesunięta została na miejsce dzsiejsze, bliżej ul. Podwale, dopiero w czasie budowy wiaduktu do mostu Kierbedzia. W roku 1885 dodano basen z trytonami. Wysokość kolumny z figurą wynosi 19,71 m.

Foto 4. Fasada Zamku od strony Wisły zachowała się w stanie niezmienionym od czasów saskich. August II nosił się z zamiarami wspaniałej i na największą skalę pomyślanej przebudowy Zamku, z tarasami, schodami, arkadami i pawilonami, które miały zdobić całe zbocze góry zamkowej do Wisły. Projekty opracował architekt dworu saskiego, M. D. Pöppelmann, lecz do wykonania, niestety, nie doszło. Fasada obecna w charakterze saskiego rokoka, wykonana została w r. 1747 przez Antoniego Solariego, według projektu Jana Krzysztofa Knöffla. Osią i punktem ciężkości budowli od strony Wisły jest dwupiętrowa sala, uwydatniająca się od zewnątrz mocno występującym, środkowym zaokrąglonym ryzalitem z łamanym dachem, kartuszem herbowym i lekko profilowanemi pilastrami.

Foto 5. Zamek od strony Zjazdu z obniżonym przez Rosjan dachem, attyką, anemicznemi pilastrami, oraz przybudówką prostokątną. Ta część Zamku ulegnie zmianie, przebudowa bowiem obecna zbliży Zamek do jego historycznego wyglądu.

Foto 6. Pałac „pod Blachą", tuż obok Zamku, wybudował Jan Dominik Lubomirski w roku 1720. Był to pierwszy dom w Warszawie kryty blachą żelazną, stąd też nazwa. Architektura zewnętrzna zdradza wpływ Palladia w ujęciu saskiem, Pałac ten, zakupiony przez Stanisława Augusta w roku 1776, połączony został z Zamkiem przez skrzydło, mieszczące bibljo-

tekę królewską, które posiadało początkowo jedno piętro, nie zaś dwa, jak obecnie. Pałacyk, po trzecim rozbiorze, zamieszkiwał ks. Józef Poniatowski.

Foto 7. Sala „rycerska“ na Zamku, poświęcona wielkim mężom narodu, o czem mówi długi łaciński napis na fryzie, przez Rosjan usunięty, a obecnie według dawnych śladów odtworzony. Sala prostokątna, ozdobiona jest wielkiemi płótnami Bacciarellego, wypełniającemi płaszczyzny ścian. Przemyślana w szczegółach bogata dekoracja, nosi cechy klasycyzmu końca XVIII-go wieku w interpretacji Stanisława Augusta. Rok wykończenia 1786 widnieje na cokóle rzeźby Jakóba Monaldiego, przedstawiającej Chronosa, dźwigającego globus, który jest jednocześnie rotacyjnym zegarem. Obrazy historyczne przedstawiają: Sobieskiego pod Wiedniem, pokój Chocimski, Unję z roku 1569, Hołd Pruski, nadanie przywilejów Uniwersytetowi Krakowskiemu, Kazimierza Wielkiego, przyjmującego chłopów. Owalne portrety przedstawiają znakomitych Polaków, między innemi Kopernika. Bronzowe biusty, z których narazie tylko cztery są ustawione, przedstawiają również znakomitości polskie z XVII i XVIII-go wieku.

Foto 8. Sala tronowa lub „nowa audjencyjna“, odznacza się wnętrzem, projektowanem przez architekta Louis'a w stylu Ludwika XVI-go. Uwagę zwracają pięknie rzeźbione w drzewie i złocone girlandy kwiatowe, tworzące prostokątne obramienia pól ściennych. Na kominkach z białego marmuru, kopje biustów rzymskich; na osi tronu, między oknami, wspaniały zegar francuski bronzowy z odpowiednią konsolą (na fotografji niewidoczny).

Foto 9. Sala Assamblowa (balowa lub kolumnowa) jest najokazalszą na Zamku. Kształt zasadniczy pochodzi jeszcze z czasów Augusta III, dekoracja zaś wnętrza, nie wyłączając kolumn, — z czasów Stanisława Augusta. Salę ukończono według projektów D. Merliniego, w roku 1781. Podczas zebrań dworskich odbywały się tu koncerty z przewagą słynnych wówczas śpiewaczek włoskich. Na uwagę zasługuje wnęka wejściowa z figurami Apolla i Minerwy, znakomite kandelabry francuskie Caffieriego, świeczniki, oraz największy w Polsce plafon, malowany przez M. Bacciarellego, przedstawiający „rozwikłanie chaosu“.

Foto 10. Sala audjencyjna dawna, służyła przed ukończeniem sali audjencyjnej nowej, czyli tronowej, jako sala posłuchań. Styl sali, jak i w innych, oparty o Ludwika XVI, lecz przekształcony według smaku Sanisława Augusta. Plafon o kształcie kolistym, przez Bacciarellego, jest kolorystycznie i kompozycyjnie bodaj najpiękniejszym, jakie artysta ten wykonał. Odpowiednikiem plafonu jest kolisty motyw intarsjowanej posadzki. Naprzeciw kominka z kolorowego marmuru stał tron. Na stołach zwracają uwagę wspaniałe bronzy francuskie. Obicie ścian rosyjskie. Meble w stylu Ludwika XVI pochodzą z pałacu biskupiego w Kielcach

Foto 13, 14. W początku wieku XIV wystawiono kościół pod wezwaniem św. Jana, który wówczas obejmował tylko dzisiejsze presbiterjum, a dopiero w roku 1370 został powiększony przez dobudowanie nieco wyższego korpusu trzynawowego, systemem hallowym z gwiaździstem sklepieniem, Rzut poziomy przypomina kościół św. Mikołaja w Łomży, a należy do północno-polskiej grupy kościołów gotyckich. Z pośród kościołów warszawskich jedynie ten kościół posiadał wieżę, złączoną z fasadą. Wieża ta runęła w roku 1602. Nową fasadę późnorenesansową otrzymał kościół w r. 1632. W tym też czasie zbudowano dzwonnicę z przejazdem na Dziekanję. Kościół podniesiony został do godności kollegjaty w roku 1402, do godności zaś katedry po trzecim rozbiorze, tak, że biskup warszawski otrzymał tytuł arcybiskupa dopiero w r. 1817. Pomimo modernizacji wnętrza, w wieku XVII-ym, głównie przez wstawienie ołtarza wielkiego o dwóch kondygnacjach, w stylu późnego renesansu (1610), stall barokowych, oraz szeregu pomników i nagrobków, architektura wnętrza zachowała swój wygląd pierwotny, gotycki. Dopiero restauracja Adama Idźkowskiego, przeprowadzona w latach 1833 — 42, zmieniła zasadniczo wygląd zewnętrzny katedry, przez zamianę fasady dawnej na nową, w stylu angielskiego gotyku. Wówczas też kościół został nanowo przesklepiony, dach obniżony do połowy swej pierwotnej wysokości, a filary obmurowane i profilowane. Wnętrze kościoła podnoszą znacznie liczne i świetne pomniki, poczynając od płyty nagrobnej książąt Mazowieckich, Janusza i Stanisława z początku wieku XVI-go, a kończąc na wielkim pomniku Stanisława Małachowskiego z początku wieku XIX-go.

Foto 15. Kościół O. O. Jezuitów (Pijarów), wystawiony między 1606 a 1616 r., trzynawowy, sklepiony beczkowo, posiadał bogate wnętrze, pono 20 marmurowych ołtarzy, obraz św. Ignacego, sprowadzony z Rzymu, oraz Ukrzyżowanie szkoły niderlandzkiej. Po kasacie zakonu Jezuitów kościół oddano mnichom niemieckim, później zaś od roku 1815 do 1834, służył na skład wełny Banku Polskiego i wtedy zapewne wnętrze bardzo ucierpiało, a gruntowna restauracja po przejęciu kościoła przez O. O. Pijarów w r. 1834, ogołociła kościół z większości dawnych zabytków. Fasada zachowała się w stanie pierwotnym tylko w górnej kondygancji, dolną zaś zasłoniła późniejsza przybudówka (kruchta). Stromy szczyt zdobią motywy renesansowe w północnej i zdawkowej interpretacji. Ozdobą kościoła oraz rynku staromiejskiego jest wysmukła ośmioboczna wieża przy absydzie, zakończona przeźroczystym chełmem.

Foto 16. Figura św. Krzysztofa jest jedną z czterech rzeźb drewnianych, znajdujących się w kościele św. Marcina. Pod względem stylu zdradza wpływ szkoły snycerzy wrocławskich z końca XV wieku.

Foto 17, 18. Prostokątny, zbliżony do kwadratu, Rynek Starego Miasta z wąskiemi wylotami ulic przy narożnikach, zdradza swe typowe średniowieczne założenie, co widoczne jest również w rozplanowaniu domów, zajmujących wąskie i głębokie parcele. Część domów posiada fundamenty z XV-go w., w niektórych zaś przechowały się szczątkowo ślady gotyckiego budownictwa. Niemal wszystkie kamienice uległy w ciągu wieków większym lub mniejszylm zmianom, wykazując w fasadach, portalach i attykach, charakter późnego renesansu lub baroka, to jest stylów, panujących po przebudowie domów, jaka nastąpiła wskutek pożaru w roku 1607. Pomimo różnorodności cech stylowych (od gotyku do klasycyzmu) Rynek stanowi harmonijną i doskonale zachowaną całość (por. art. wstęp. str. 2).

Foto 19. Malowniczy widok dachów Starej Warszawy, stromych, krytych przeważnei dachówką (holenderką), ponad któremi dominuje wieża kościoła Pijarów (Jezuitów), fasada katedry, oraz wieża zamkowa.

Foto 20. Jeden ze skromniejszych portali kamiennych przy ul. Śto-Jańskiej z okrętem na falach, wskazującym swem ujęciem stylowem i charakterystycznym kształtem na wiek XVIII.

Foto 21. Uliczka (wyłącznie dla ruchu pieszego), ułatwiająca komunikację z niżej położonem Powiślem.

Foto 22. Dzwonnica przy kościele N. Panny Marji na Nowem Mieście, zbudowana w roku 1479, gotycka, wykazuje wpływy architektury pomorskiej (krzyżackiej). Kościół jest starszy od dzwonnicy niemal o lat 100.

Foto 23. Kościół P. P. Sakramentek na Nowem Mieście, wystawiony przez Marję Kazimierę w latach 1683—88, jako fundacja dziękczynna dla upamiętnienia zwycięstwa Jana III. Jest to budowla centralna na planie krzyża równoramiennego z lekką ośmioboczną kopułą o pięknej sylwecie. Wnętrze kopuły zdobi oryginalny fresk, składający się z kręgów figuralnych w obłokach, skutkiem czego kopuła wydaje się pogłębiona. Kościół PP. Sakramentek wykazuje w rzucie poziomym pokrewieństwo z kościołem św. Bonifacego w Czerniakowie, stawianym niemal w tym samym czasie (1691—94) i jest zapewne

dziełem tego samego architekta Tilmana z Gammeren (Brabancja).

Foto 25. Jedna z dwóch studzien na placu Krasińskich z roku 1823 z lanego żelaza, które wówczas weszło w użycie. Styl późnego cesarstwa, charakterystyczny dla Królestwa Kongresowego.

Foto 26. Ulica Długa, w wieku XVII-ym zwana Szeroką, przy której w owym czasie znajdowały się, prócz dworów pańskich, „gospody dla posłów tatarskich, tureckich i innych orjentalnych", zniszczona została w czasie wojny szwedzkiej. U wylotu widoczny jest kościół O. O. Paulinów (z r. 1717), perspektywę zaś zamyka ulica Freta z widocznym na lewo kościołem O. O. Dominikanów (1605 — 1638). Przy ulicy tej mieszkali Lelewel i Mochnacki.

Foto 27. Widok na ulicę Dziekanję (z pod przejazdu w dzwonnicy katedry), łączącą ul. Śto-Jańską z kanonją.

Foto 28. Gmach przy ul. Daniłowiczowskiej, zwany Bibljoteką Załuskich, nie ma, prócz fundamentów, nic wspólnego ze słynną, a pierwszą w Polsce publiczną bibljoteką, założoną w XVIII-ym wieku przez Andrzeja i Józefa Załuskich. Gmach bibljoteki, zbudowany w r. 1724 w stylu rokoka na fundamentach zburzonego przez Szwedów pałacu Mikołaja Daniłowicza, spłonął w roku 1807. Dom obecny, jeżeli nawet zawiera część murów dawnych, pochodzi z początku XIX-go wieku. Popiersia królów polskich, umieszczone nazewnątrz, mogą pochodzić z dawnego gmachu, lecz sprawa ta nie jest ostatecznie wyświetlona.

Foto 29. Kanonja tworzy mały placyk, obudowany z jednej strony dobrze zachowanemi dawnemi domami kanoników. Charakterystyczne są trzyokienne fasady z barokowemi szczytami.

Foto 30. Jan Hylsen, wojewoda miński, wzniósł na miejscu rozebranego dworu Paców w r. 1765 pałac, który w roku 1795 przeszedł w ręce Mostowskich. Nabyty przez rząd Królestwa Kongresowego w r. 1822, gmach ten przebudował w roku następnym Antoni Corazzi na siedzibę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Po powstaniu listopadowem pałac zamieniono na koszary.

Foto 31. Pałac zwany Lubomirskich widnieje na jednym z obrazów Canaletta jeszcze w szacie saskiego rokoka. Gmach został przebudowany w stylu klasycystycznym z dodaniem jednego piętra i wielkiego frontonu kolumnowego na arkadach. Pomimo zeszpecenia, fasada przetrwała do naszych czasów. Obecnie gmach uległ nadbudowie.

Foto 32. Pałac Krasińskich, albo Rzeczypospolitej, jest najcenniejszym zabytkiem świeckiej architektury z końca XVII wieku w Warszawie. Była to siedziba magnacka w najszerszem i najlepszem pojęciu tego słowa, wystawiona przez Jana Dobrogosta Krasińskiego, referendarza koronnego i starostę warszawskiego, w latach 1676—95, który też wraz z pałacem założył przelegający ogród, pierwotnie geometrycznie rozplanowany, dziś zeszpecony przeróbką w XIX wieku. W roku 1765 pałac nabyła za niską cenę 100.000 zł. komisja Skarbu Koronnego. Gmach stał się siedzibą sądów asesorskich i innych, a nazwę swą zmienił na pałac Rzeczypospolitej. Obie fasady, od placu i od ogrodu, liczące po 19 okien, rozwinięte są monumentalnie, przyczem architektura wskazuje na wpływy włoskie z domieszką niderlandzkich. Na uwagę zasługują oba tympanony w trójkątnych szczytach, dzieła Schlütera (od placu) i Maderniego (od ogrodu), jakoteż wszystkie szczegóły architektoniczne. Przy pałacu pracowali przeważnie ci sami artyści, którzy w tym mniej więcej czasie, budowali pałac w Wilanowie. Oszklone dziś loggie, były pierwotnie otwarte, co przyczyniało się do monumentalnego wyglądu. Gmach służy od XVIII wieku jako siedziba sądów. Dziś mieści się tam Sąd Najwyższy.

Foto 33. Dawny Bank Polski, gmach, wystawiony w roku 1826, według projektu Antoneigo Corazziego, jest jedynem dziełem tego architekta w Warszawie, w którem nie zastosowano kolumn, operując jako głównym akcentem płaską kopułą narożną, pod którą mieści się kolista sala, przeznaczona pierwotnie na giełdę, obecnie przedzielona poziomo na dwie kondygnacje. W narożniku na parterze były otwarte arkady, później zastąpione oknami.

Foto 34. T. zw. Pałac Ministra Lubeckiego (obecnie Ministerstwo Skarbu), wystawiony w tym samym czasie, co sąsiadujący gmach Banku Polskiego i pałacu Komisji Przychodów i Skarbu (Ministerstwo Skarbu) (1824—26), według projektu Ant. Corazziego. Charakter włoskiego renesansu w klasycystycznem ujęciu. Monumentalność podnoszą arkady przyziemia, za czasów rosyjskich przerobione na sklepy, obecnie doprowadzone do dawnego wyglądu. Bryła gmachu znakomicie rozczłonkowana, z podkreśleniem linij poziomych przez tarasy.

Foto 35. Gmach Komisji Przychodów i Skarbu, obecnie Ministerstwo Skarbu, zbudowano na miejscu rozebranego pałacu Leszczyńskich, z którego część murów włączono do nowej budowli. Budowę wykonano podług projektu Antoniego Corazziego, który swe zamiłowanie do architektury kolumnowej wyraził tu w całej pełni. Dwie flankujące jońskie kolumnady od ulicy Rymarskiej posiadają charakter raczej dekoracyjny. Koryncki portyk głównego korpusu, dominujący na osi budynku, porównany być może tylko do portyku teatru Wielkiego, przewyższając ten ostatni doskonałością szczegółów architektonicznych. Gmach wykończony w roku 1826 stanowi, wraz z przylegającemi wyżej wymienionemi budynkami tegoż architekta, chlubę architektury epoki Królestwa Kongresowego.

Foto 36, 37, 38. Teatr Wielki, jest chronologicznie ostatnim z gmachów monumentalnych, wybudowanych w Warszawie przez Ant. Corazziego. Widownia, początkowo obliczona na 3.000 osób, została w czasie budowy zmniejszona do 1.300. Fronton kolumnowy należy do najokazalszych fasad teatralnych w Europie. Skrzydła boczne o 26 oknach z każdej strony, zdobi na całej przestrzeni kolumnada toskańska. Teatr wykończono w roku 1833, przyczem gmach ten pomyślany był jako główny budynek reprezentacyjny miasta, mieszczący prócz teatru, sale balowe i widowiskowe.

Foto 39. Apsyda kościoła O. O. Bernardynów, pozostałość gotyckiej budowli. Pierwotny kościół wystawiono w roku 1454, odbudowano po pożarze w r. 1510, następnie w roku 1533. Przebudowano w stylu barokowym w r. 1667.

Foto 40. Część Krakowskiego Przedmieścia, zamknięta perspektywą na domy i kościoły Starego Miasta. Część ta zwała się w XVIII wieku placem Bernardyńskim, który obejmował plac przed Bramą Krakowską i murem zewnętrznego dziedzińca zamkowego. Po prawej stronie widać kościół O. O. Bernardynów (św. Anny), początkowo gotycki z XV wieku, później wielokrotnie przebudowywany. Wnętrze barokowe, fasada klasycystyczna z roku 1788. Gmach obecnego Muzeum Przemysłu i Handlu został przerobiony z odwachu, wystawionego w r. 1818 przez Piotra Aignera. Dzwonnica przy kościele, który stał już za murami miasta średniowiecznego, miała charakter półobronny, a wystawiona była w XVI wieku. Zewnętrzny jej wygląd zmieniono, przystosowując do stylu fasady kościelnej.

Foto 41. Pomnik Mickiewicza, wystawiony w stuletnią rocznicę urodzenia poety, ze składek narodowych, projektował i wykonał Cyprjan Godebski. Pomnik stoi na tle domu, zwanego Dziekanką, z charakterystyczną wielką wnęką na osi.

Foto 42. Krakowskie Przedmieście w stronę Nowego Światu. Perspektywę zamyka pałac Staszica, pierwsza budowla sprowadzonego do Warszawy Antoniego Corazziego (1818). Siedziba Towarzystwa Przyjaciół Nauk, później przebudowana i zeszpecona przez władze rosyjskie, w roku 1925 odrestaurowana z pewnemi zmianami w stosunku do pierwotnego wyglądu. Na prawo widać jedną z wież kościoła św. Krzyża, na prawo pałac Tyszkiewiczów (Potockich). Kra-

kowskie Przedmieście, dzięki licznym zabytkowym kościołom i pałacom, zamkniętym perspektywom oraz znacznej szerokości, jest najreprezentacyjniejszą ulicą stolicy.

Foto 43—44. Budynki dawnych komór celnych nad Wisłą, z początku wieku XIX, u wylotu mostu, który łączył brzeg warszawski przy ulicy Bednarskiej z brzegiem praskim.

Foto 45. Pałac Raczyńskich (Krasińskich) przy ul. Traugutta, część nowa z XIX wieku, dobudowana w stylu rokoka do dawnego pałacu Czapskich, wystawionego w roku 1740. Za sejmu czteroletniego mieszkał w pałacu Czapskich marszałek sejmu, Stanisław Małachowski, tu też opracowana została Konstytucja 3-go Maja.

Foto 46. Pałac Rady Ministrów, dawniej Radziwiłłowski, później Namiestnikowski, wystawiony w roku 1645 przez Stanisława Koniecpolskiego, według projektu Konstantego Tencalla, za czasów saskich gruntownie przebudowany, w r. 1818 zakupiony przez rząd Królestwa Kongresowego od Radziwiłłów i przebudowany przez Piotra Aignera w stylu klasycystycznym.

Foto 47 i 53. T. zw. Pałac Saski, obecnie gmach Sztabu Generalnego. Dawny pałac Saski został rozebrany w r. 1837, przyczem część środkowa (pierwotnie pałac Bielińskich) zasątpiona została w r. 1842 kolumnadą, skrzydła zaś boczne stanęły na dawnych fundamentach. Twórcą nowego gmachu był Adam Idźkowski. Styl późnego klasycyzmu.

Foto 48. Pałac Brühlowski, jeden z najbardziej charakterystycznych pałaców epoki saskiej. Pierwotnie pałac Ossolińskich, wystawiony w r. 1641, przebudowany w r. 1694, następnie zmieniony i rozszerzony w r. 1750 przez hr. Henryka Brühla. Wtedy też wystawiono wspaniałą bramę, oddzielającą dziedziniec od ulicy, oraz założono nieistniejący już dziś ogród. Autorem ostatniej przebudowy był najprawdopodobniej architekt saski Jan Gotfryd Knöbel. Pałac przechodził różne koleje, zmieniał często właścicieli, obecnie mieści Ministerstwo Spraw Zagranicznych, oraz Główny Urząd Telegraficzny.

Foto 49. Pałac Potockich (Krakowskie Przedmieście 15), początkowo Czartoryskich, charakterystyczny dla epoki saskiej; w założeniu dziedzińca znać wpływ francuski. Fasada głównego korupusu, przebudowana za Stanisława Augusta w charakterze klasycystycznym; skrzydła boczne zachowały wygląd pierwotny, pomijając oczywiście zmiany, spowodowane wybiciem okien sklepowych.

Foto 50. Kościół O. O. Karmelitów, wystawiony w roku 1643, spalony w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, odbudowany w roku 1672—1701, otrzymał fasadę kamienną w roku 1782 sumptem ks. Karola Radziwiłła, według projektu Efraima Schrögera, w charakterze klasycystycznym, lecz w podziałach przystosowaną do barokowego założenia.

Foto 51. Kościół P. P. Wizytek (albo Salezjanek), ukończony, po dłuższej przerwie, w latach 1755—61. Rzut poziomy podłużny, o trzech przęsłach. Wnętrze w duchu rokoka, w proporcjach i dekoracji harmonijne i wytworne. Bogato rozczłonkowana fasada o trzech kondygnacjach, miękkich i ruchliwych linjach z wnękami i uskokami, wykazuje w malarskości ujęcia wpływ szkoły Borrominiego. Pokrewieństwo widoczne z kościołami św. Jana w Wilnie, oraz Pijarów w Krakowie. W szczegółach dekoracji charakter saskiego rokoka. Domniemanym autorem jest Franc. Placidi. Kościół ten, tak samo, jak kościół Karmelitów, odgrywa ważną rolę w panoramie Warszawy, w szczególności zaś Krakowskiego Przedmieścia.

Foto 52. Ogród Saski, założony jako ogród pałacu Saskiego, rozplanowany wówczas geometrycznie z szeroką aleją na osi, zamkniętą pawilonem i sześcioma altankami, wachlarzowo usytuowanemi, zachował z dawnego rozplanowania jedynie tylko środkową aleję. Pawilon rozebrano w r. 1804. W ciągu XIX wieku ogród uległ niekorzystnym zmianom, które zatraciły jego pierwotny plan i charakter. Dochowały się jednak w dobrym stanie alegoryczne figury kamienne z lat 1728—30, których autorem jest prawdopodobnie Franciszek Ksawery Deibel. Figury te, do niedawna rozproszone po całym ogrodzie, obecnie po odrestaurowaniu, rozmieszczono wzdłuż głównej alei i wokół fontanny. Fontanna żelazna w kształcie klasycystycznym, dość oryginalnym, pochodzi z XIX wieku.

Foto 54. Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, rewindykowany z Rosji, ustawiono w Warszawie dopiero w roku 1923. Model pomnika wykonał Thorvaldsen w r. 1826, odlew bronzowy sporządzono w r. 1832. Ówczesne warunki polityczne nie pozwoliły na ustawienie pomnika w stolicy. Skazany na zagładę, powędrował do twierdzy w Modlinie, skąd w r. 1842 przewieziony został do majątku Paskiewicza w Homlu i tam ustawiony na tarasie ogrodowym, przetrwał aż do chwili rewindykacji. Tylko głowa bohatera potraktowana jest realistycznie; koń, oraz ubiór — antykizowane, według pomnika konnego Marka Aureljusza w Rzymie.

Foto 55. Pomnik Nieznanego Żołnierza, pod arkadami kolumnady gmachu Sztabu Generalnego, projektował i wykonał Stanisław Ostrowski w roku 1923.

Foto 56. Rotunda w Ogrodzie Saskim, zawierająca wodozbiór, wystawiona w roku 1854 według projektu Henryka Marconiego. Jest to późne dzieło klasycyzmu warszawskiego, inspirowane antyczną świątynią okrągłą w Tivoli.

Foto 57. Ryzalit środkowy fasady ogrodowej pałacu Kazimierzowskiego (Uniwersytet). W miejscu tem stał za książąt Mazowieckich dwór letni ze zwierzyńcem. Władysław IV wystawił pałac, który uległ zburzeniu podczas wojny szwedzkiej. Odbudowany przez Jana Kazimierza w r. 1656 i powtórnie w r. 1660, zatrzymał nazwę, pochodzącą od tego króla. W r. 1724 właścicielem pałacu został August II, który darował gmach ks. Józefowi Sułkowskiemu. Ten zaś przebudował pałac około roku 1740, według projektów Jana Zygmunta Deybla. Fasada od ogrodu pochodzi z tego czasu, fasada zaś od dziedzińca, w stylu klasycystycznym, została wykonana w roku 1824 przez Hilarego Szpilowskiego.

Foto 58. Ulica Marszałkowska, założona za Augusta II przez marszałka koronnego Franciszka Bielińskiego (stąd nazwa), jest główną arterją komunikacyjną, łączącą południową dzielnicę stolicy ze śródmieściem (ogród Saski).

Foto 60. Most ks. Józefa Poniatowskiego, ukończony w r. 1913, wysadzony w r. 1915 przez ustępujące wojska rosyjskie i odbudowany w r. 1926—27, stanowi, wraz z wiaduktem, aleją 3-go Maja i aleją Jerozolimską, wspaniałą arterję komunikacyjną, łączącą w prostej linji oba pobrzeża Wisły z zachodnią częścią miasta.

Foto 61. Aleja Ujazdowska, założona przez Augusta II jako dojazd do pałacu Ujazdowskiego, później przedłużona do Belwederu, jest główną spacerową i reprezentacyjną ulicą Warszawy, a zarazem ważną arterją komunikacyjną, łączącą wraz z ul. Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, południową część miasta z północną (por. str. 4).

Foto 62. Dawny zamek Ujazdowski (por. str. 3).

Foto 63. Gmach Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, wybudowany przez rząd rosyjski na pomieszczenie korpusu kadetów. Od roku 1919 do 1926 siedziba Szkoły Podchorążych.

Foto 64—65. Pałac w Łazienkach — budowla, otwierająca pod względem architektonicznym nową epokę — klasycyzm Stanisława Augusta. Fasada południowa powstała w r. 1784, według projektu architekta nadwornego, Dominika Merliniego. Pierwotny budynek, t. zw. Łazienkę, wystawił około roku 1690 Stanisław Lubomirski, w. marszałek koronny, w parku Ujazdowskim, należącym wówczas do pałacu Ujazdowskiego a stanowiącym częściowo teren dzisiejszego parku Łazienkowskiego.

Budowla Lubomirskiego uległa kilkakrotnym zmianom. Widoczne są w pałacu ślady trzech epok — barok z okresu „łazienki“ Lubomirskiego, rokoko z okresu saskiego i wreszcie ostateczny kształt, nadany przez gruntowną przebudowę w stylu klasycyzmu z końca XVIII wieku. Roboty prowadzono od roku 1784 do 1795, w znacznej mierze pod osobistym kierunkiem Stanisława Augusta. Do głównego korpusu z pierwszej epoki budynku dodano symetryczne skrzydła, z których wybiegają kolumnowe galerje ponad kanałami. Pałac przeistoczono z parterowego na piętrowy, a dachy ukryto poza balustrowanemi attykami, zdobnemi w posągi. Wtedy też powstał taras w dzisiejszym kształcie, ozdobiony rzeźbami, tworząc platformę, uwydatniającą harmonijną bryłę pałacu.

Foto 66. Stara Pomarańczarnia, budynek, wystawiony za Stanisława Augusta, mieści, prócz oranżerji, niewielki teatr dworski, dobrze zachowany.

Foto 67. Fasada północna pałacu Łazienkowskiego, wystawiona w roku 1788, poważniejsza, mniej architektonicznie rozczłonkowana niż południowa, z płytkim tarasem kamiennym, bezpośrednio nad stawem.

Foto 68. Jeden z dwóch wazonów marmurowych, na tarasie południowym, w stylu Ludwika XVI, wysokiej wartości artystycznej.

Foto 69. Pokój kąpielowy w pałacu Łazienkowskim w kształcie swym, a częściowo w dekoracji (rocaille i coquillages), pochodzi z czasów „łazienki“ Lubomirskiego (około 1690). Fajansowe holenderskie płyty z czasów Augusta II. Płaskorzeźby ścienne, częściowo z czasów Stanisława Augusta. Wazony chińskie, pomiędzy niemi kopja rzeźby antycznej.

Foto 70. Sala Salomona w pałacu Łazienkowskim, w dekoracji swej oparta jest na klasycyźmie, inspirowanym przez renesans włoski. Plafon Bacciarellego, oraz dwa wielkie obrazy, wypełniające pola przeciwległych ścian, stanowią główny akcent dekoracyjny. Wszystkie szczegóły zdobnicze, jakoteż świeczniki, kandelabry i kominki odznaczają się znakomitym rysunkiem i wykonaniem. Meble autentyczne francuskie w stylu Ludwika XVI.

Foto 71. Biały Domek w Łazienkach, niewielki budynek w kształcie regularnego czworoboku, wystawiony przed przebudową pałacu, jako mieszkanie prowizoryczne o pięknych, choć małych wnętrzach, w dekoracji swej stanowi jak gdyby wstęp do właściwego klasycyzmu Stanisława Augusta. W rozplanowaniu wykazuje znakomite wyzyskanie miejsca według wzorów francuskich XVIII stulecia.

Foto 76—77. Pomnik Jana III na moście, przerzuconym przez staw od strony północnej, znakomicie umieszczony, zamyka perspektywę z pałacu na tę część parku. Pomnik ten, w koncepcji barokowy, wykonany został (według dawniejszego modelu) przez Franciszka Pincka w roku 1788 na zamówienie Stanisława Augusta. Odrestaurowany w r. 1926.

Foto 80. Rotunda w kształcie cylindra, zawierająca zbiornik wody, wzorowana na modnym wówczas przykładzie rzymskiej architektury — pomniku Cecylji Metelli. Podobny budynek wystawiono w tym samym czasie obok pałacu w Królikarni.

Foto 81. Scena amfiteatru w Łazienkach. Sztuczna ruina, służąca za tło dla przedstawień, inspirowana zapewne odkrytemi wówczas ruinami Palmiry — przykład romantycznego stosunku do antyku.

Foto 82—83. Pałac Belwederski, stanął na miejscu dawnego pałacu Krzysztofa Paca, wybudowanego w r. 1659, a rozebranego w r. 1818, od którego przejął nazwę. Skromny dzisiejszy pałac, raczej większy dwór, jednopiętrowy, z kolumnowym portykiem i parterowemi skrzydłami, projektował Jan Kubicki w r. 1822. Pałac był siedzibą W. Księcia Konstantego i odegrał rolę w czasie powstania listopadowego. Obecnie jest siedzibą Marszałka Piłsudskiego. Przylegający park założony romantycznie w duchu czasu.

Foto 84 i 91. Budynek w stylu egipskim, charakterystyczny dla czasu, szukającego chętnie, obok motywów klasycznych, również motywów egipskich, co znalazło swój wyraz w tym budynku, jak też w sfinksach na tarasie ogrodowym pałacu Belwederskiego.

Foto 85. T. zw. Ermitaż lub eremitorium, budynek na planie prostokątnym, charakterystyczny dla epoki, lubującej się w zacisznych pawilonach ogrodowych. Budynek ten wzniesiony w r. 1784 na miejscu dawnego z r. 1683, być może nawet na murach dawnego, od którego przejął nazwę. Ze stylem Stanisława Augusta Ermitaż nie ma nic wspólnego, co raczej przemawia za odbudową, niż za budową. Po obu stronach wejścia były figuralne płaskorzeźby. Charakter francusko-niemiecki, zadomowiony w Polsce w XVIII wieku.

Foto 86. Pałac Myśliwiecki w parku Łanzienkowskim, stanowi w kształcie i dekoracji przejście od epoki saskiej do stanisławowskiej, t. j. od rokoka do klasycyzmu. W budynku tym mieszkał ks. Józef Poniatowski.

Foto 92. Typowa dla okresu klasycystycznego karczma, przypominająca dwór z wielkim frontonem kolumnowym. W domu tym pertraktował w. ks. Konstanty z polskiemi władzami rewolucyjnemi po wycofaniu się z Belwederu w r. 1830.

Foto 93. Królikarnia, pałac wystawiony w r. 1786 przez Karola Thomatisa, według projektu Dominika Merliniego. Plan, wzorowany na Villa Rotonda pod Vicenzą (Palladio), w przeróbce klasycystycznej, zresztą bardzo charakterystyczny dla epoki, lubującej się w centralnych założeniach, które w Polsce ówczesnej znalazły szerokie zastosowanie. Sytuacja budynku bardzo korzystna wśród romantycznego parku na wyniosłości.

Foto 96. Jedna z bram Cytadeli warszawskiej. Klasycyzm (empire) rosyjski z okresu Mikołaja I.

Foto 97 i 99. Mury Cytadeli (miejsce straceń), założonej jako teren wojskowy już za Stanisława Augusta, lecz rozbudowanej w latach 1832—34, jako forteca zwrócona przeciw stolicy, oraz jako miejsce kaźni.

Foto 98. Pamiętny swą ponurą historją X pawilon, w którym przetrzymywano więźniów politycznych.

Foto 100—103. Ob. str. 3—4.

Foto 105. Taras i schody pałacu w Ursynowie, wzniesionego przez Jana Ursyna Niemcewicza. Stary park wycięty był w r. 1915 przez cofające się wojska rosyjskie.

Foto 106. Pałac w Wilanowie. Portal skrzydła bocznego. Późny barok, przechodzący w rokoko, z początku XVIII stulecia.

Foto 110—11. Pałac w Natolinie, wystawiony przez ks. Augusta Czartoryskiego po r. 1780, charakterystyczny dla epoki Stanisława Augusta, zarówno w swem centralnem założeniu, jak w rozwinięciu fasady (od parku), z kolumnowym, półowalnym otwartym portykiem. Dekoracja wnętrza empirowa.

Foto 112—113. Pomnik Natalji Potockiej; klasycyzm, oparty na wzorach etruskich. Wykonał L. Kaufman w roku 1830 wraz z prowadzącym doń mostem i lwami. Ku uczczeniu pamięci Natalji Potockiej dawną nazwę „Bażantarnia Wilanowska“ zmieniono na Natolin.

Foto 115—116. Stary Otwock. Ruiny pałacu, wystawionego na przełomie XVII i XVIII wieku. Pałac należał do Franciszka Bielińskiego, marszałka w. koronnego.

Foto 117—118. Gucin—gaj, założony przez Ignacego i Stanisława Potockich przy drodze, wiodącej do Wilanowa. Sarkofag, obelisk i lwy, charakterystyczne dla epoki romantyzmu w jego klasycystycznej fazie, łączącej przyrodę z antykiem. Zrujnowane pamiątki wraz z otoczeniem, obecnie doprowadzono do porządku.

Foto 119—120. Na urwistym, zalesionym brzegu Wisły, w pobliżu granicy Wielkiej Warszawy, wznosi się kościół i kla-

sztor O. O. Kamedułów (pierwotnie drewniany, fundowany przez Władysława IV, w r. 1639), pochodzący z początku XVIII wieku. W rzucie poziomym wykazuje centralne założenie (owal z krótkiemi ramionami), charakterystyczne dla czasu budowy. Natomiast pustelnie, t. j. domki O. O. Kamedułów, pochodzą częściowo z w. XVII.

Foto 122—124. Pałac w Jabłonnie, na prawym brzegu Wisły, wystawił prymas Michał Poniatowski, według projektu Dominika Merliniego z r. 1778. Sala balowa w stylu Ludwika XVI. Meble z epoki pod wpływem angielskim. Sala maurytańska znamionuje budzące się zamiłowanie do historyzmu wszelkich stylów i epok. Pałac odziedziczył ks. Józef Poniatowski, po którym pozostały tam liczne pamiątki.

Foto 125. Raszyn. Grobla historyczna, słynna z bitwy ks. Józefa Poniatowskiego z Austrjakami w r. 1809. W perspektywie stary kościół.

Foto 126. Dworek prywatny Marszałka Józefa Piłsudskiego w Sulejówku pod Warszawą, zbudowany w r. 1922—23 według projektu Kazimierza Skórewicza.

Foto 132. Falenty, pałac z XVII wieku, wielokrotnie przebudowany, zburzony podczas wojny.

Foto 134. Młociny, ongiś pałac hr. Brühla z połowy XVIII wieku, przebudowany.

Foto 136—7. Młyn wodny w Żelazowej Woli, oraz chata jednoizbowa w Żabieńcu — typowe przykłady zanikającego budownictwa ludowego.

Foto Bulhak

1. Warszawa. Wisła i Stare Miasto
Varsovie. La Vistule et la Vieille Ville

Warsaw. The Old Town and the Vistula
Warschau. Weichsel u. Alt-Stadt.

Foto Bulhak

2. Praga z mostem Kierbedzia
Praga et l'ancien pont sur la Vistule

The Suburb Praga and old bridge on the Vistula
Praga u. Kierbedz-Brücke

Foto Bułhak

3. Plac zamkowy, kolumna Zygmunta III i zamek królewski
Place du Château. Colonne Sigismond III. Château Royal
The Castle Square, column of Sigmund and Royal Castle
Schlossplatz. Sigismund III-Säule u. Kgl. Schloss

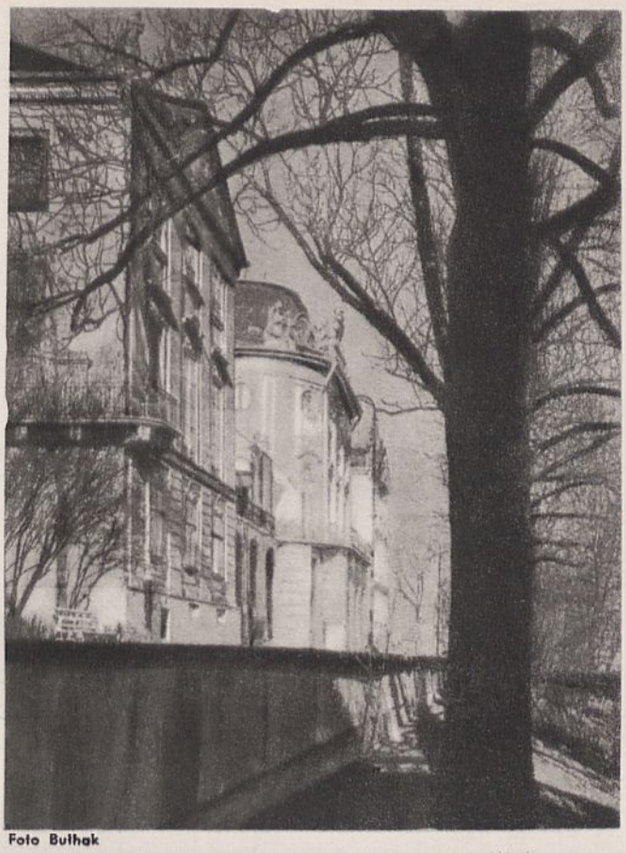

Foto Bułhak

4. Zamek królewski; fasada od strony Wisły
Château Royal; façade donnant sur la Vistule
The Royal Castle; façade seen from the Vistula
Kgl. Schloss von der Weichsel gesehen

Foto Bułhak

5. Zamek królewski z boku od strony Zjazdu
Château Royal, vu de côté
Royal Castle, seen from the side by the bridge
Kgl. Schloss. Seitenansicht

Foto Poddębski

6. Pałac „pod Blachą" ks. Józefa Poniatowskiego
Palais „pod Blacha", ancienne résidence du prince J. Poniatowski

Palace of Prince Joseph Poniatowski „pod Blachą"
Fürst Joseph Poniatowski -- Palast „Unter d. Blech"

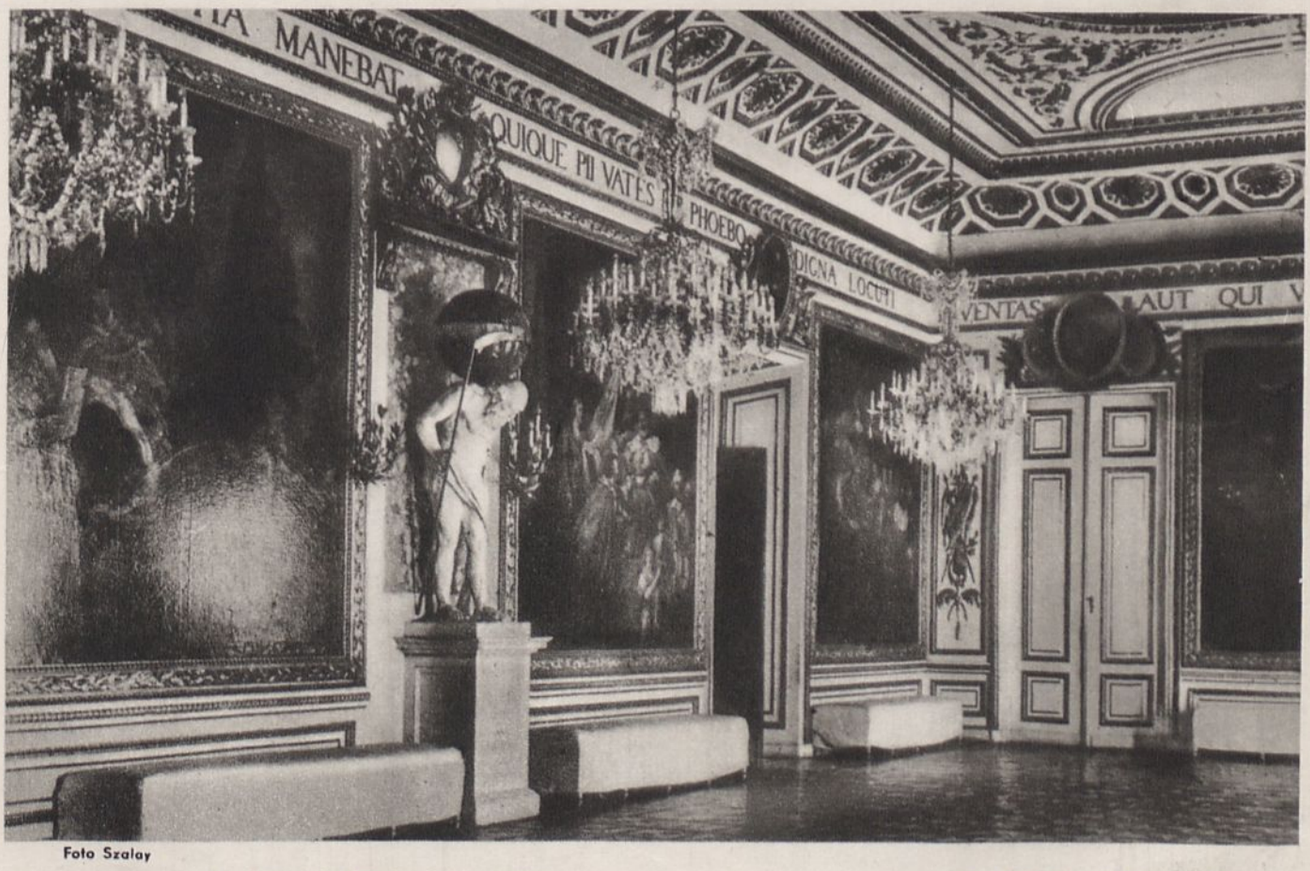

Foto Szalay

7. Zamek królewski. Sala rycerska
Château Royal. Salle des Chevaliers

Royal Castle. Knight's Hall
Kgl. Schloss. Rittersaal

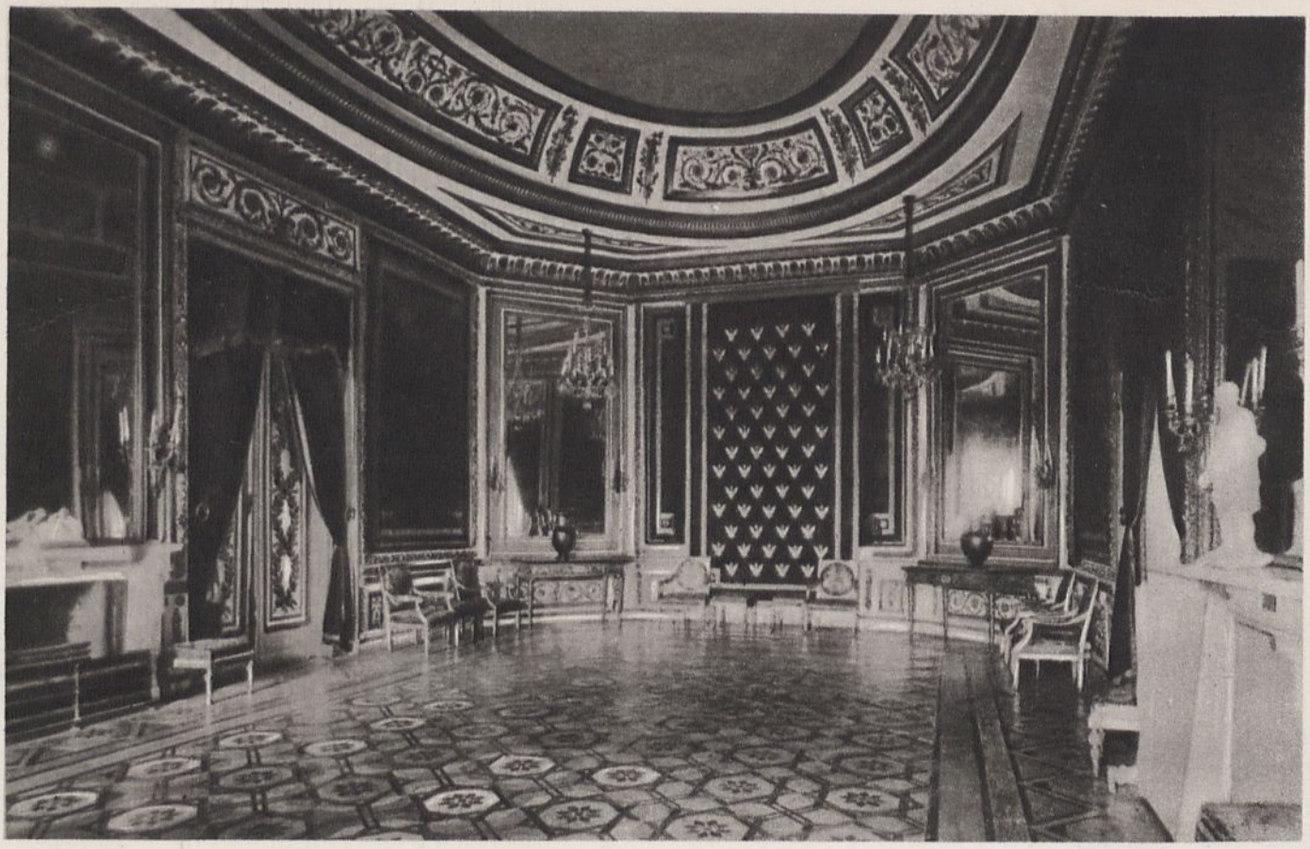

Foto Poddębski

8. Zamek królewski. Sala tronowa — Château Royal. Salle du trône — Royal Castle. Throne Hall — Kgl. Schloss. Thronsaal

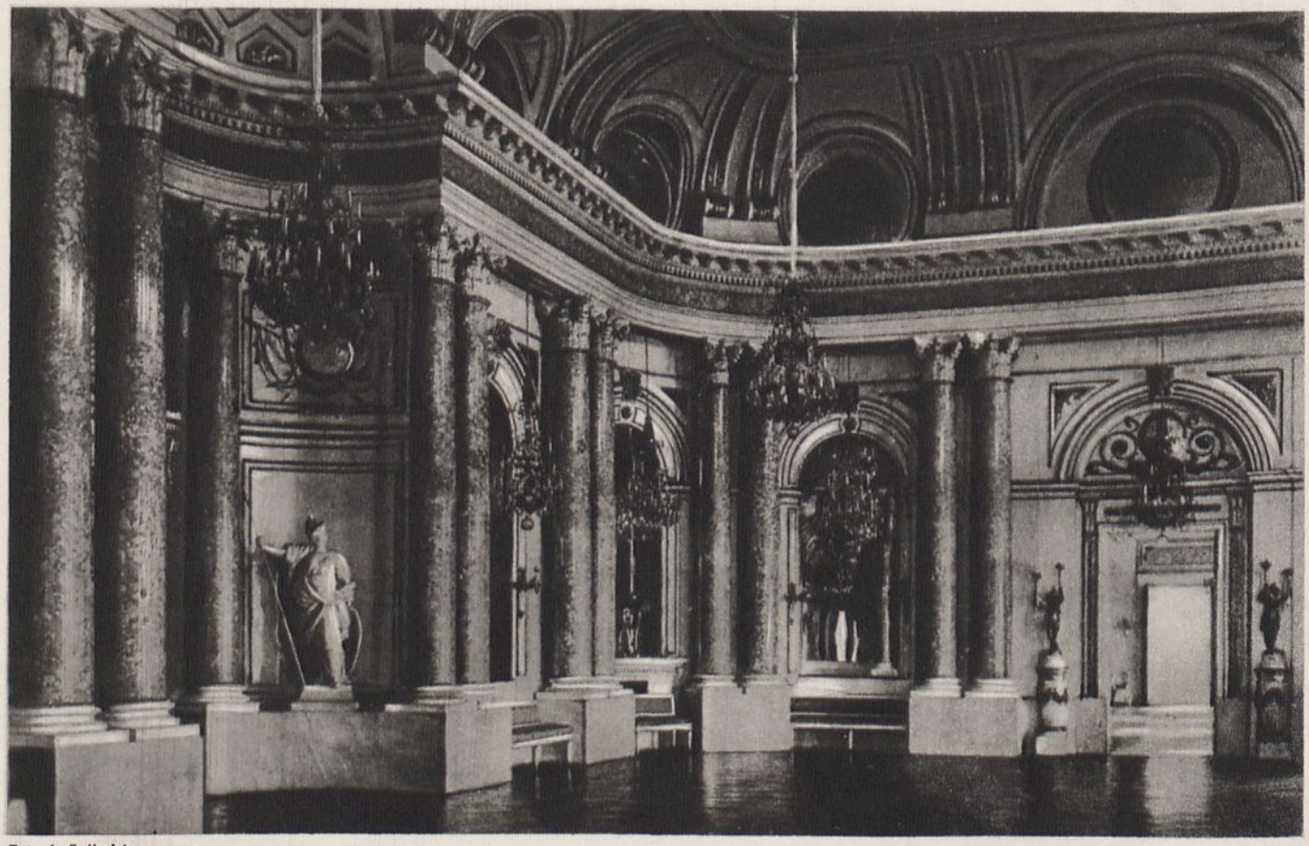

Foto J. Bułhakówna

9. Zamek królewski. Sala kolumnowa
Château Royal. Sale des colonnes

Royal Castle. Hall of Pillars
Kgl. Schloss. Ensemblesaal

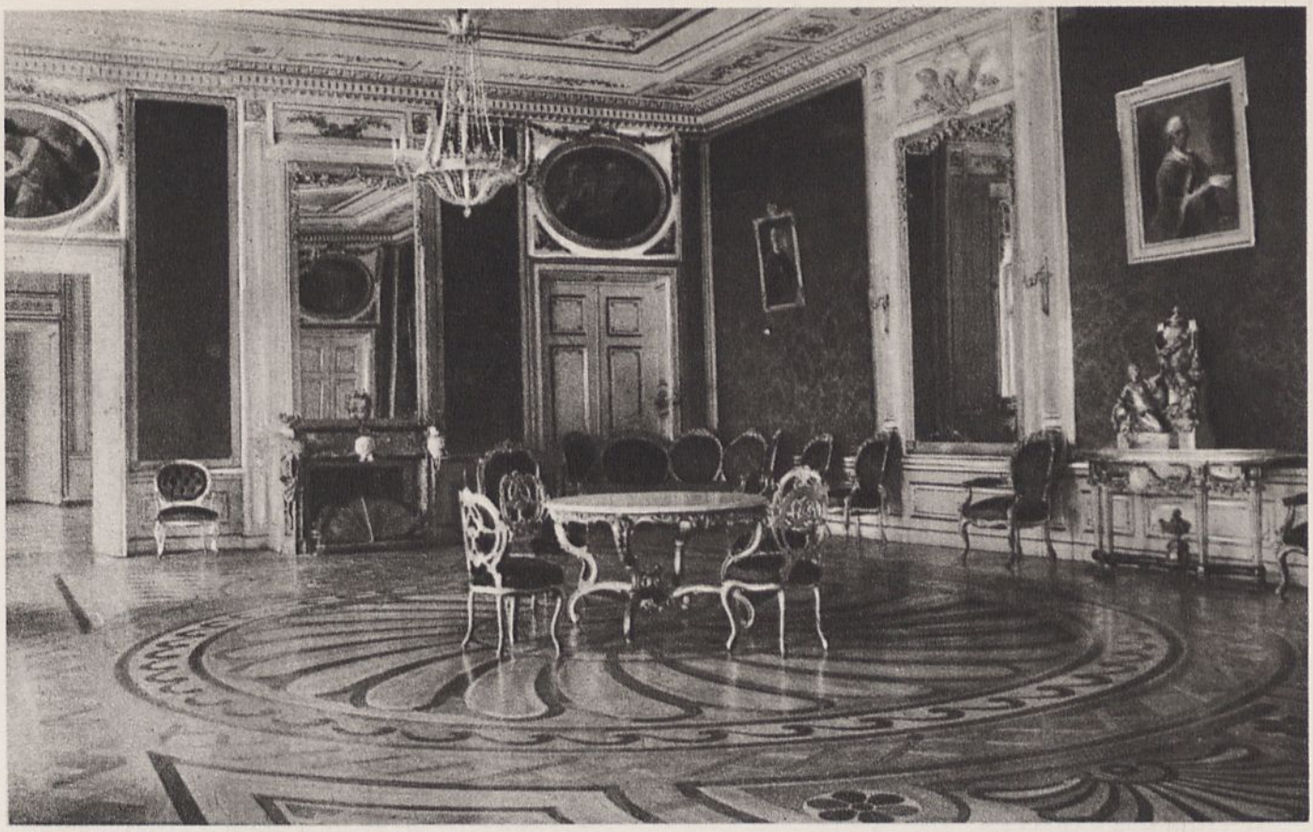

Foto Bulhakowna

10. Zamek królewski. Sala audjencyjna Château Royal. Salle des audiences Royal Castle. Audience Hall Kgl. Schloss. Audienzsaal

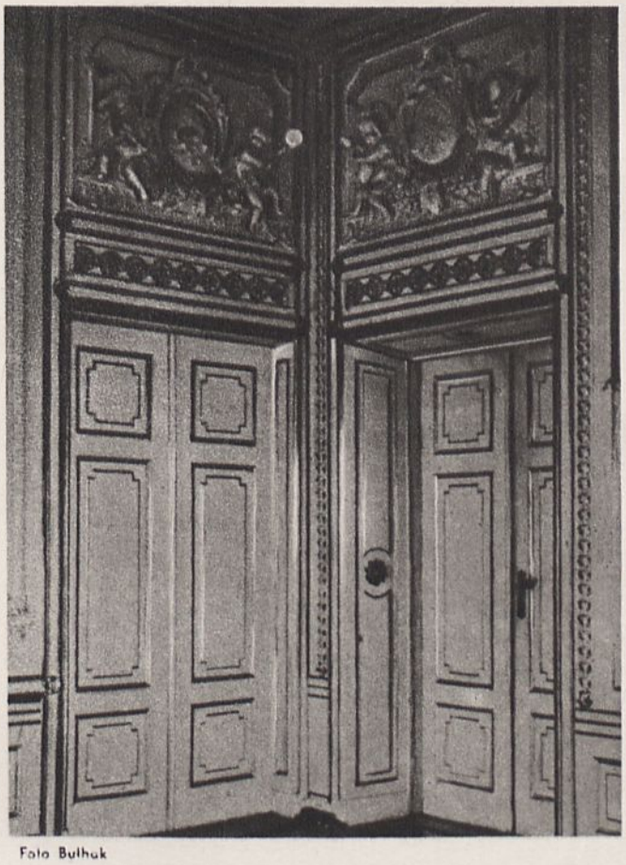

Foto Bulhak

11. Zamek królewski. Drzwi w jednej z sal
Château Royal. Porte de l'une des salles
Royal Castle. Doors in one of the halls
Kgl. Schloss. Saaltür

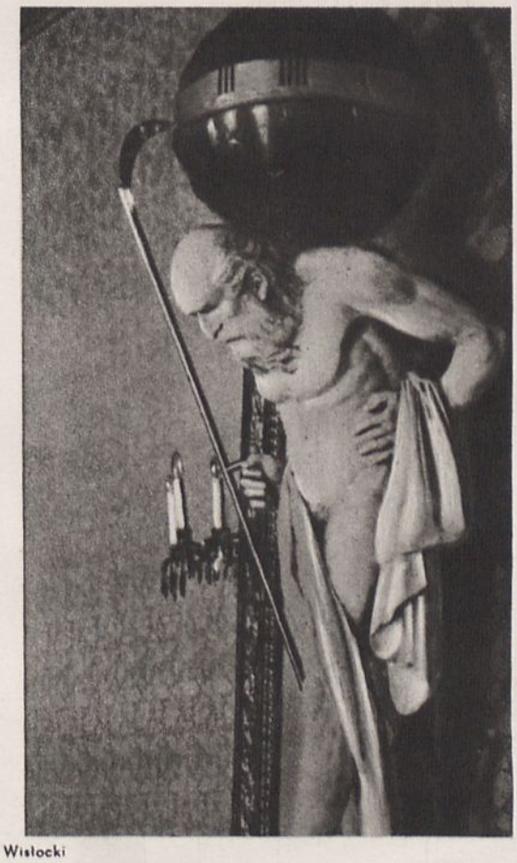

Foto Wisłocki

12. Zamek królewski. Zegar z Chronosem w sali rycerskiej
Château Royal. Horloge avec le „Chronos" dans la salle des Chevaliers
Royal Castle. Clock with figure of Chronos in the Knight's Hall
Kgl. Schloss. Die Uhr und Chronos

Foto Z. Marcinkowski

13. Katedra św. Jana
Cathédrale Saint Jean Cathedral of Saint John
Hlg. Johannes Kathedrale

Foto Z. Marcinkowski

14. Wnętrze katedry
Intérieur de la Cathédrale Interior of the Cathedral
Das Innere der Kathedrale

Foto Z. Marcinkowski

15. Kościół Jezuitów, dziś Pijarów
Eglise ci-devant des Jésuites, aujourd'hui des Piaristes
Former Jesuit Church now Piarites
Ehemalige Jesuiten – jetzt Pijaren-Kirche

Foto Z. Marcinkowski

16. Kościół św. Marcina. Wita Stwosza - św. Krzysztof
Eglise Saint Martin. Le Saint Christophe de Wit Stwosz
Church of St. Martin. St. Christopher by Wit Stwosz
St. Martin-Kirche. Hlg. Christoph—Schnitzwerk v. Wit Stwosz

Foto Bułhak

17. Rynek Starego Miasta Place du Marché de la Vieille Ville Market place of the Old Town Ring der Alt–Statd

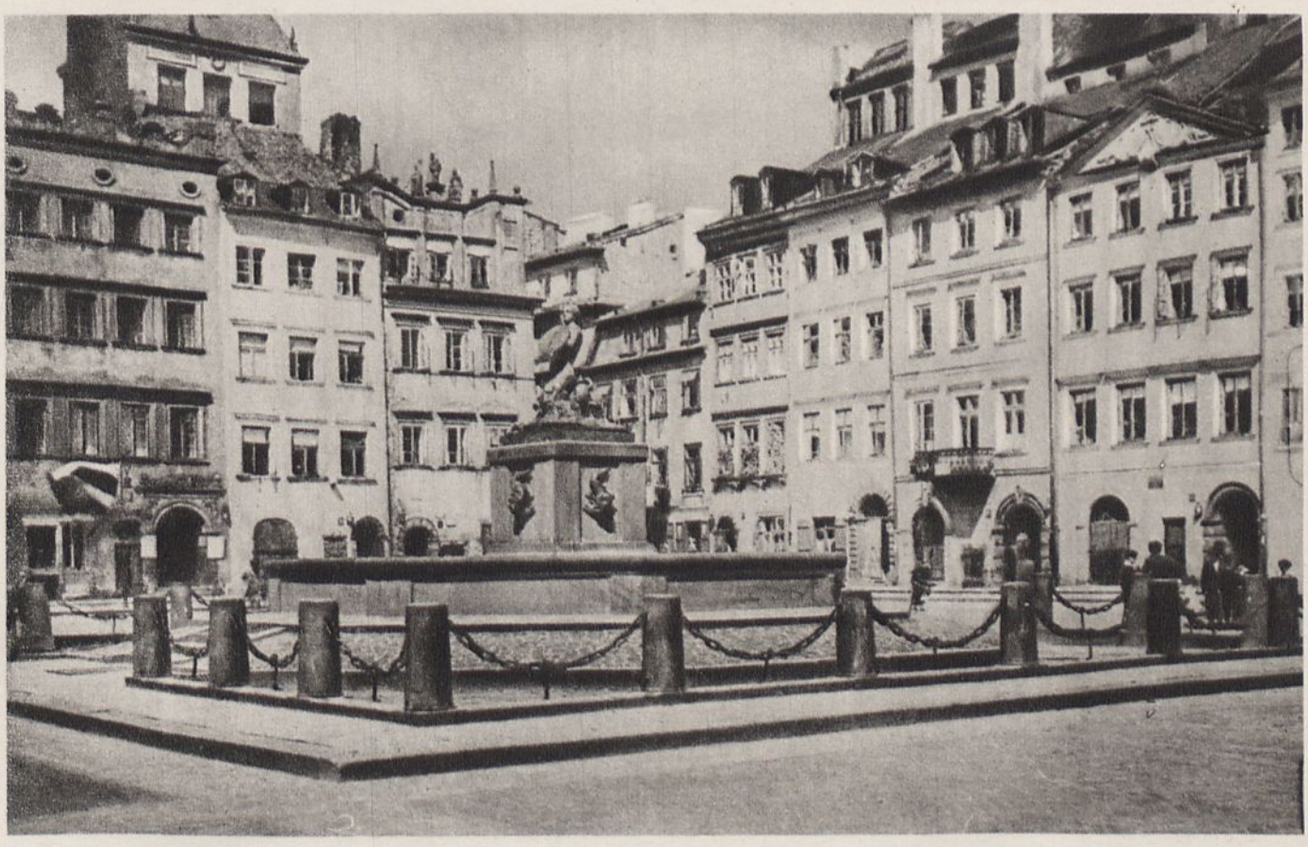

Foto Szalay

18. Rynek Starego Miasta Place du Marché de la Vieille Ville Market place of the Old Town Ring der Alt–Stadt

Foto Poddębski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

19. Dachy Starej Warszawy Toits deś maisons de la Vieille Ville Roofs of the Old Town Dächer der Alt – Stadt

Foto Bułhak

20. Dom pod Okrętem
La maison au „Vaisseau" House with singboard of a ship
Das Haus „Zum Schiff"

Foto Bułhak

21. Kamienne Schodki na Starem Mieście
Rue „Kamienne Schodki", Escalier de pierre, dans la Vieille Ville
Stone steps in the Old Town, Alt-Stadt. Steintreppe

Foto Plat

22. Kościół Panny Marji na Nowem Mieście
Eglise Sainte-Marie Saint Mary's Church in the New Town
Hlg. Marien–Kirche

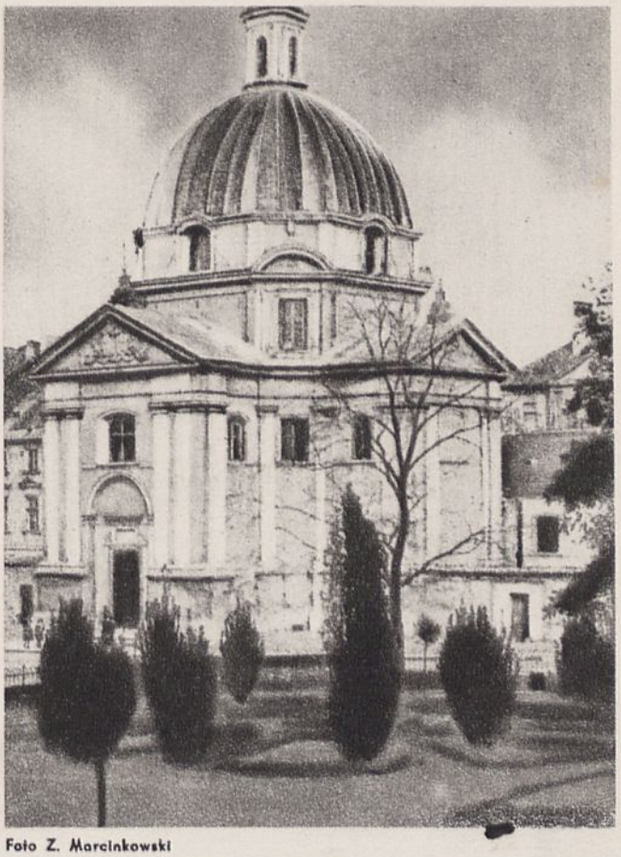

Foto Z. Marcinkowski

23. Kościół Sakramentek
Eglise des religieuses du Saint Sacrement
Church of the Holy Sacrament
Sakramentinnen–Kirche

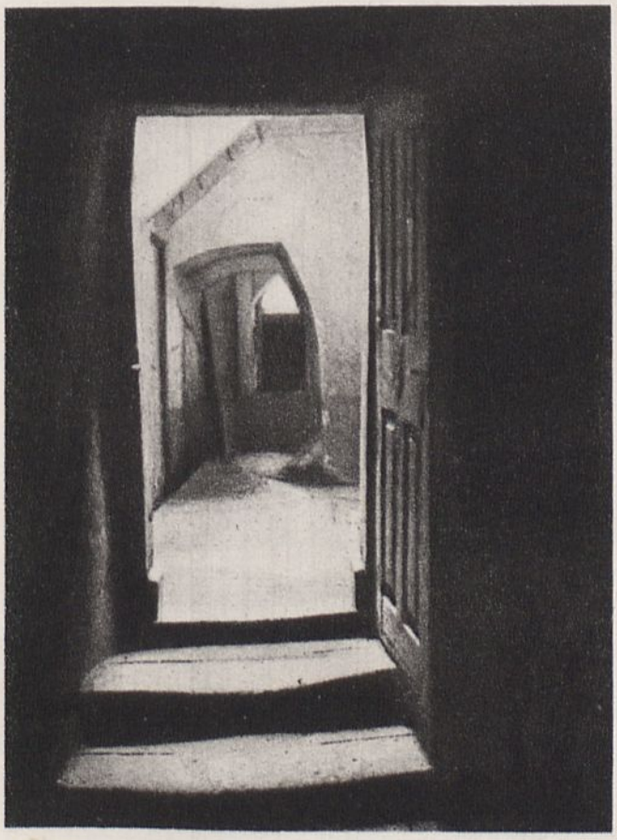

Foto Buthak

24. Sień i podwórze w domu na Starem Mieście
Vestibule et cour d'une maison de la Vieille-Ville
Hall and courtyard of house in the Old Town
Das innere eines Hauses in der Alt–Stadt

Foto Buthak

25. Studnia na placu Krasińskich
Puits–Place Krasiński Well on the Krasiński Place
Brunnen auf dem Krasińskiplatz

Foto Bułhak

26. Ulica Długa — Long Street. Pauline and Dominican church — Rue Długa — Długagasse mit Pauliner—u. Dominikaner—Kirchen

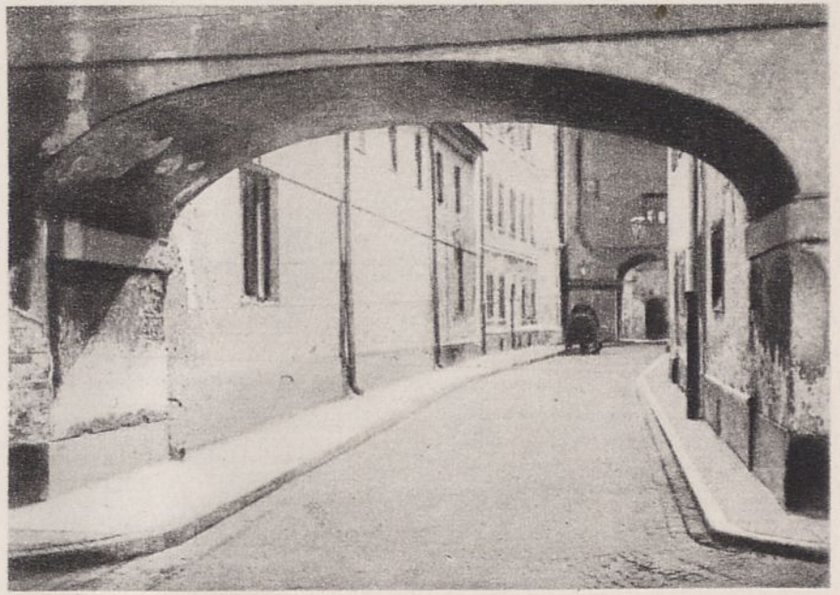

Foto Bułhak

27. Dziekanja — Ruelle „Dziekanja" — The Deanery — Dekanat

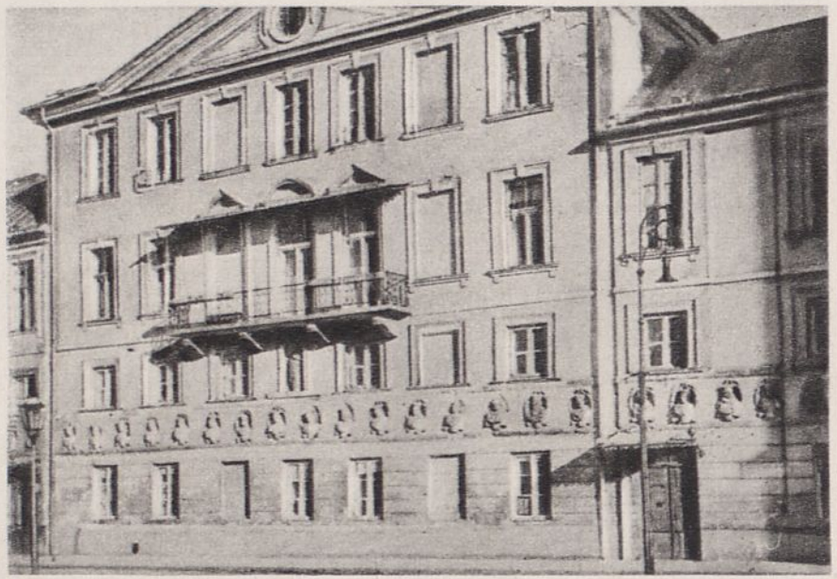

Foto Bułhak

28. Dawna bibljoteka Załuskich — Załuski Library — Ancienne bibliothèque des Załuski — Ehemalige Bibliothek der Familie Załuski

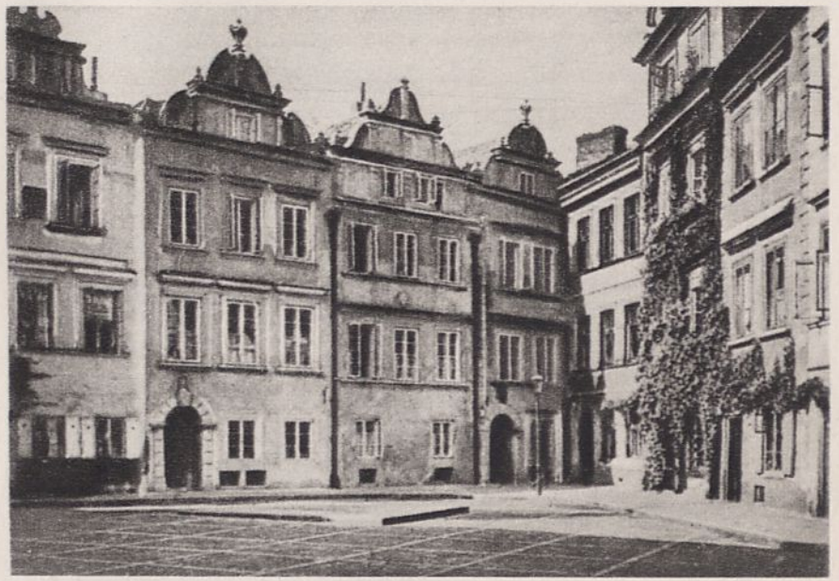

Foto Bułhak

29. Kanonja — Rue „Kanonja" — The Canony — Kanonikat

Foto Z. Marcinkowski

30. Dawny pałac Mostowskich
Ancien palais Mostowski
The former Mostowski palace
Ehemaliger Mostowski–Palast

Foto Bułhak

31. Dawny pałac Lubomirskich i hale targowe za Żelazną Bramą
Ancien palais Lubomirski et Halles aux Marchandises
The former Lubomirski palace and market halls beyond the Iron Gate
Ehemaliger Lubomirski–Palast u. Markthalle hinter d. „Eisernen Thor"

Foto Z. Marcinkowski

32. Dawny pałac Krasińskich, potem Rzeczypospolitej, siedziba
Rządu Kościuszkowskiego, dziś Sąd Najwyższy
Ancien palais Krasiński, actuellement Tribunal Suprême
Former Krasiński palace, at present Highest Court of Justice
Ehemaliger Krasiński–Palast, Sitz d. Obersten Gerichtshofes

Foto Bułhak

33. Dawny Bank Polski, dziś Izba Skarbowa
Ancienne Banque de Pologne, actuellement Chambre des Finances
Former Polish Bank, now Chamber of finance
Ehemalige polnische Bank, Sitz d. Finanzkammer

Foto Z. Marcinkowski

34. Ministerium Skarbu i Izba Skarbowa — Ministère des Finances et Chambre des Finances — Ministery of finance and Chamber of finance — Finanzministerium u. Finanzkammer

Foto Z. Marcinkowski

35. Ministerium Skarbu — Ministère des Finances — Ministery of finance — Finanzministerium

Foto Z. Marcinkowski

36. Plac Teatralny — Place du Théâtre — Theatre Place — Theater–Platz

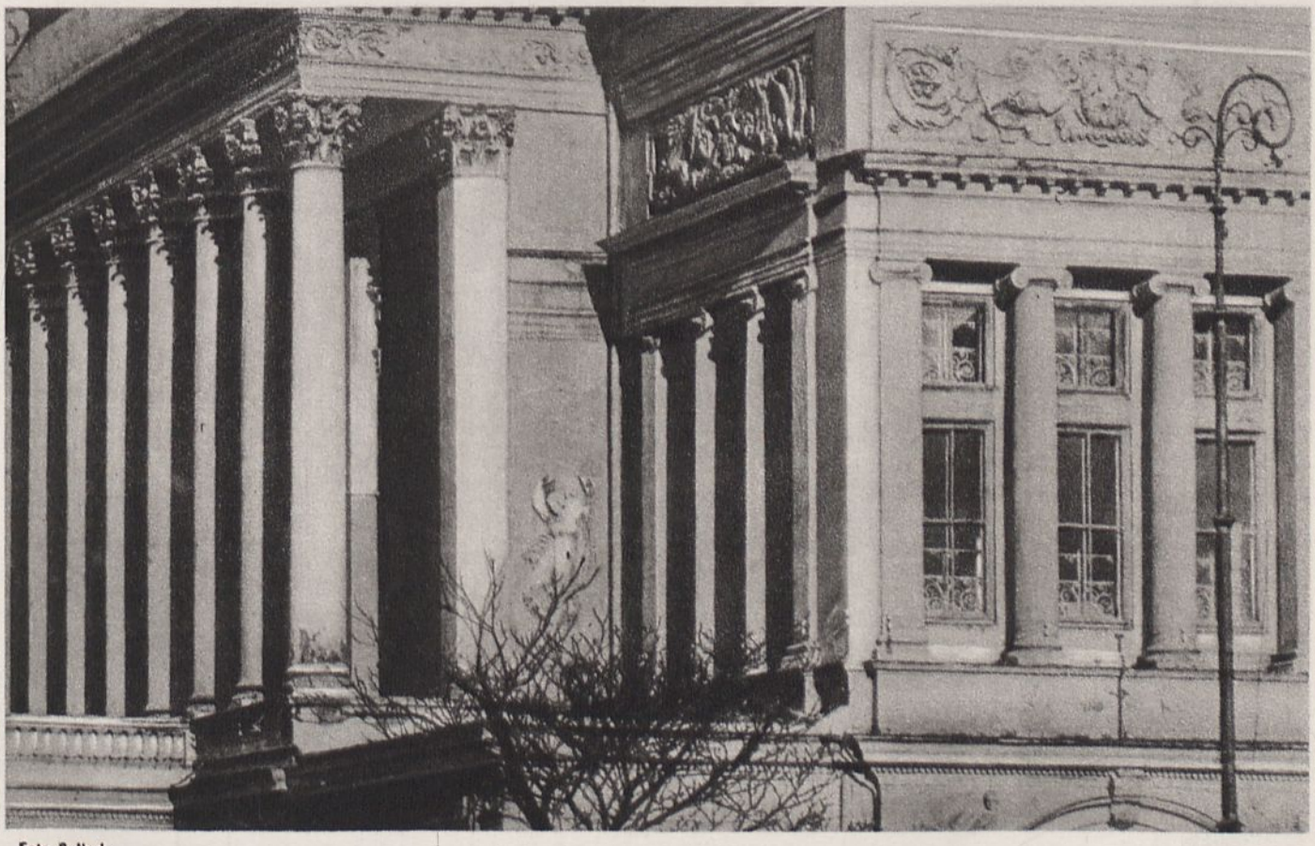

Foto Buthak

37. Fragment Teatru Wielkiego — Fragment du Grand Théâtre — Fragment of the Great Theatre — Das grosse Theater (Fragment)

Foto Bułhak

38. Część środkowa Teatru Wielkiego
Partie centrale du Grand Théâtre
Fragment of the Great Theatre
Das grosse Theater (Fragment)

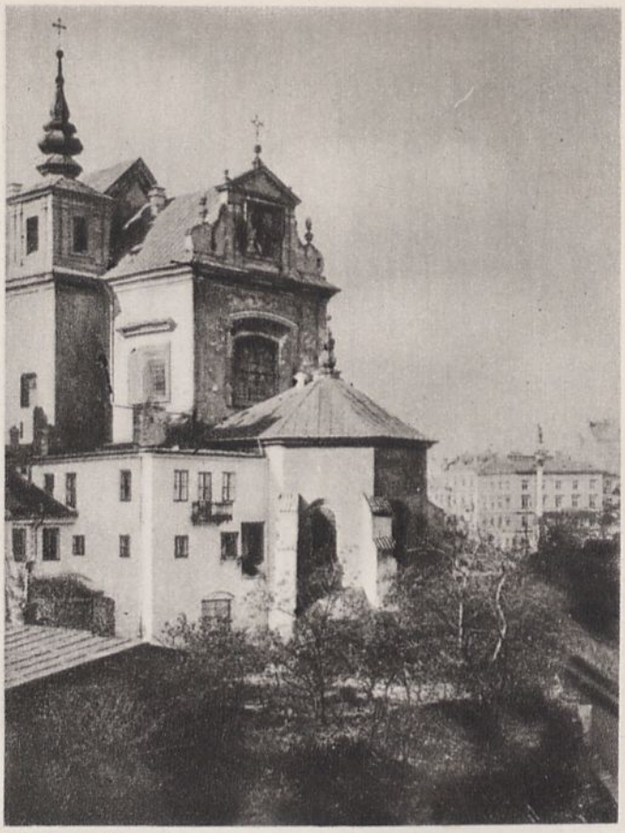

Foto Z. Marcinkowski

39. Kościół Bernardynów, inaczej św. Anny od strony Wisły
Eglise des Bernardins, autrement Sainte-Anne, du côté de la Vistula
St. Anne's Church - St. Bernard monastery - seen frome the Vistula
Bernardinen–Kirche, von der Weichsel gehen

Foto Szalay

40. Krakowskie Przedmieście z kościołem Bernardynów
Faubourg de Cracovie et église des Bernardins
Cracow Suburb with Church of the Bernardines
Krakauer Vorstadt mit Bernardinenkirche

Foto Z. Marcinkowski

41. Krakowskie Przedmieście z pomnikiem Mickiewicza. Na prawo Dziekanka
Faubourg de Cracovie avec le monument de Mickiewicz, à droite „Dziekanka"
Cracov Suburb with monument of Mickiewicz. On the right former Deanery
Krakauer Vorstadt mit Mickiewicz–Denkmal

Photo-Plat

42. Krakowskie Przedmieście. Kościół św. Krzyża i pałac Staszica
Faubourg de Cracovie. Eglise Sainte-Croix. Palais Staszic
Cracow suburb. Church of Holy cross and palace of Staszic
Krakauer Vorstadt – Hlg Kreutz–Kirche

Foto Bułhak

43. Dawna „komora wodna" na Pradze Former water customs house in Praga
Ancienne „douane fluviale" à Praga Ehemalige Wasser–Zollkammer in Praga

Foto Bułhak

44. Dawna „komora wodna" na ul. Bednarskiej. Komory te tworzyły przyczółki dawnego mostu łyżwowego–Ancienne „douane fluviale" rue Bednarska – Former water customs house in Cooper Street–Ehemalige Wasser–Zollkammr bei Bednarskagasse

Foto Bułhak

45. Pałac dawniej Krasińskich, dziś Raczyńskich
Ancien palais Krasiński, actuellement palais Raczyński
Former Krasiński now Raczyński—Palace Raczyński–vormals Krasiński–Palast

Foto Bułhak

46. Pałac Radziwiłłów, potem Namiestnikowski, dziś Prezydjum Rady Ministrów
Palais Radziwiłł, puis du Vice-roi, actuellement de la Présidence du Conseil
Palace of the Privy Council Palast des Ministerrat –Präsidiums

Foto Ryś

47. Przegląd wojsk na placu Marszałka Piłsudskiego, dawniej Saskim Revue des troupes sur la Place Piłsudski, anciennement Place de Saxe
Review of troops on the former Saxon Place, now called Place of Marshal Piłsudski Militärparade auf d. Piłsudski vorm. Sächsischen Platz

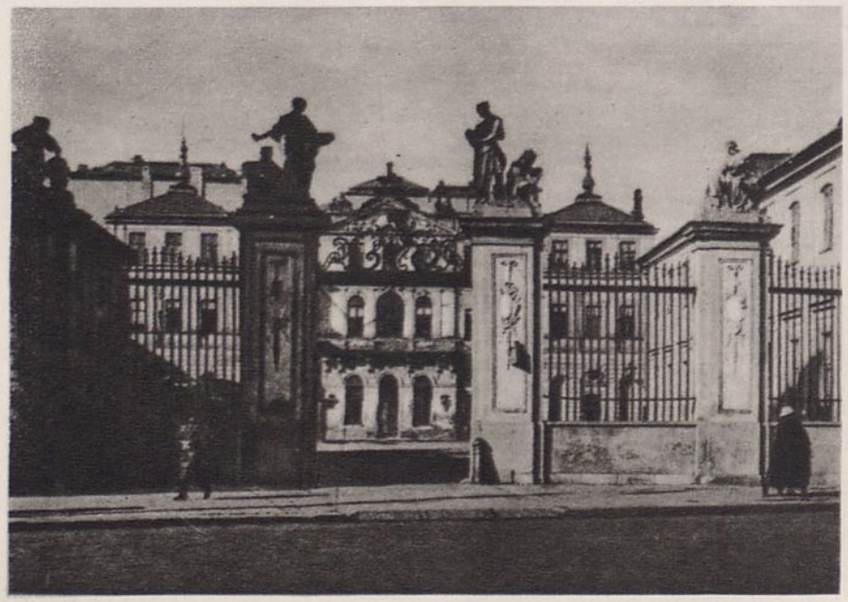

Foto Szalay

48. Pałac Brühlowski, dziś Ministerium Spraw Zagranicznych
Palais Brühl, actuellement Ministère des Affaires Etrangères
Foreign Office Brühl—Palast, Sitz des Ministeriums des Aussern

Foto Z. Marcinkowski

49. Pałac Potockich na Krakowskiem Przedmieściu
Palais Potocki, faubourg de Cracovie Potocki Palace on the Cracov Suburb
Krakauer Vorstadt. Potocki — Palast

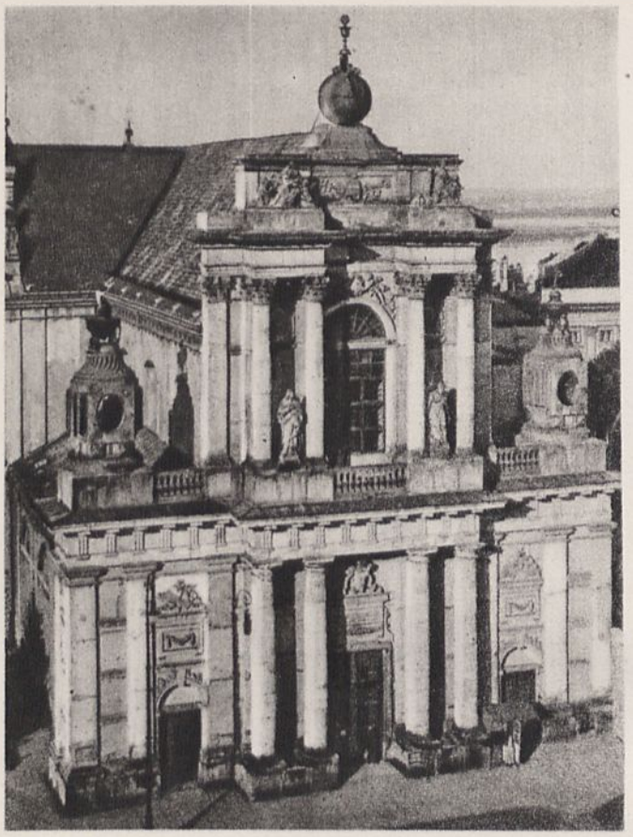

Foto Z. Marcinkowski

50. Kościół Karmelitów czyli św. Józefa
Eglise des Carmélites autrement St. Joseph
Carmelite Church-St. Joseph
Karmeliten (Hlg. Joseph) Kirche

Foto Buthak

51. Kościół Wizytek
Eglise des Visitandines Church of the Visitation
Visitennonnen–Kirche

Foto Ryś

52. Ogród Saski w nocy Jardin de Saxe, pendant la nuit Saxon Garden at night Sächsischer Garten in der Nacht

Foto Buthak

53. Pałac Saski, siedziba Sztabu Generalnego
Palais de Saxe, siège de l'Etat-Major Général
Saxon Palace, seat of the General Staff
Sächsischer Palast, Sitz des Generalstabs

Foto Buthak

54. Książe Józef Poniatowski dłuta Thorwaldsena
Statue du prince Joseph Poniatowski par Thorwaldsen
Statue of Prince Joseph Poniatowski by Thorwaldsen
Fürst Joseph Poniatowski–Denkmal von Thorwaldsen

Photo Plat

55. Grób nieznanego żołnierza
Tombeau du Soldat Inconnu
Grave of Unknown Soldier
Gruft des unbekannten Soldaten

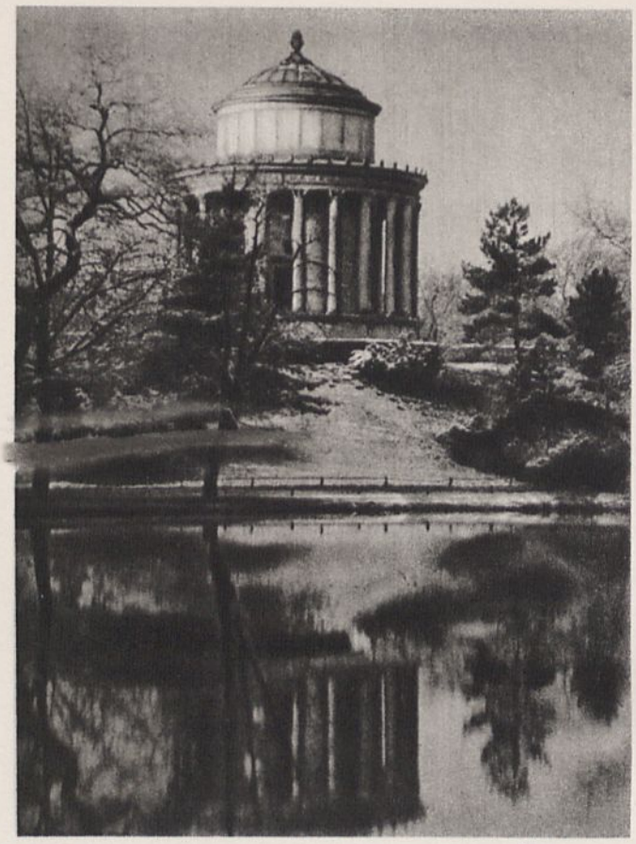

Foto Buthak

56. Rotunda w ogrodzie Saskim
Rotonde du Jardin de Saxe Rotunda in Saxen Garden
Rotunde im sächsischen Garten

Foto Buthak

57. Pałac Kazimierzowski, dawna szkoła rycerska, dziś Uniwersytet
Palais du roi Jean-Casimir; ancienne Ecole de Guerre; aujourd'hui
Université—Former Casimir Palace, now the University
Frühere Ritterschule, heute Universität

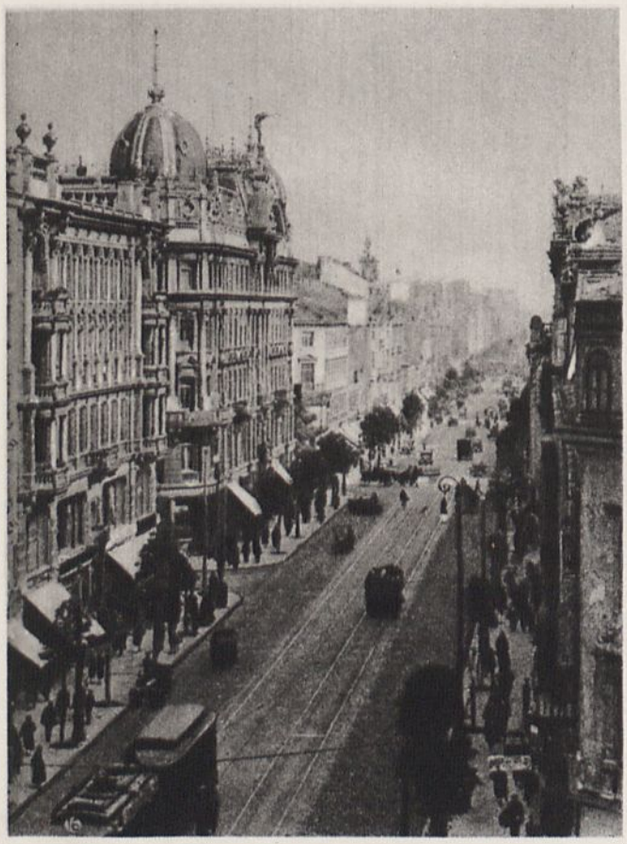

Foto Z. Marcinkowski

58. Ulica Marszałkowska
Rue Marszałkowska Marshal Street
Marschallstrasse

Foto Z. Marcinkowski

59. Ulica Zielna. Dom telefonów
Rue Zielna. Immeuble des Téléphones
Zielna Street. Telephone House
Zielnagasse mit d. Telephonhaus

Photo Plat

60. Most księcia Józefa — Pont Joseph Poniatowski — Prince Joseph Bridge — Fürst Joseph Poniatowski–Brücke

Foto Z. Marcinkowski

61. Aleje Ujazdowskie — Avenue d'Ujazdów — Ujazdowskie Avenue — Ujazdowskie–Alleen

Foto Bułhak

62. Dawny pałac Ujazdowski
Ancien palais d'Ujazdów — Former Palace Ujazdowski.
Ehemaliger Ujazdowski–Palast

Foto Bułhak

63. Inspektorat armji, przedtem Szkoła Podchorążych
Bureaux de l'Inspection de l'Armée; anciennement Ecole des Porte-drapeau
Army Inspectorate — Armee–Inspektorat

Foto Bułhak

64. Łazienki. Front pałacu — Façade du palais Łazienki — Front of Łazienki Palace — Łazienki. Palast. Frontseite

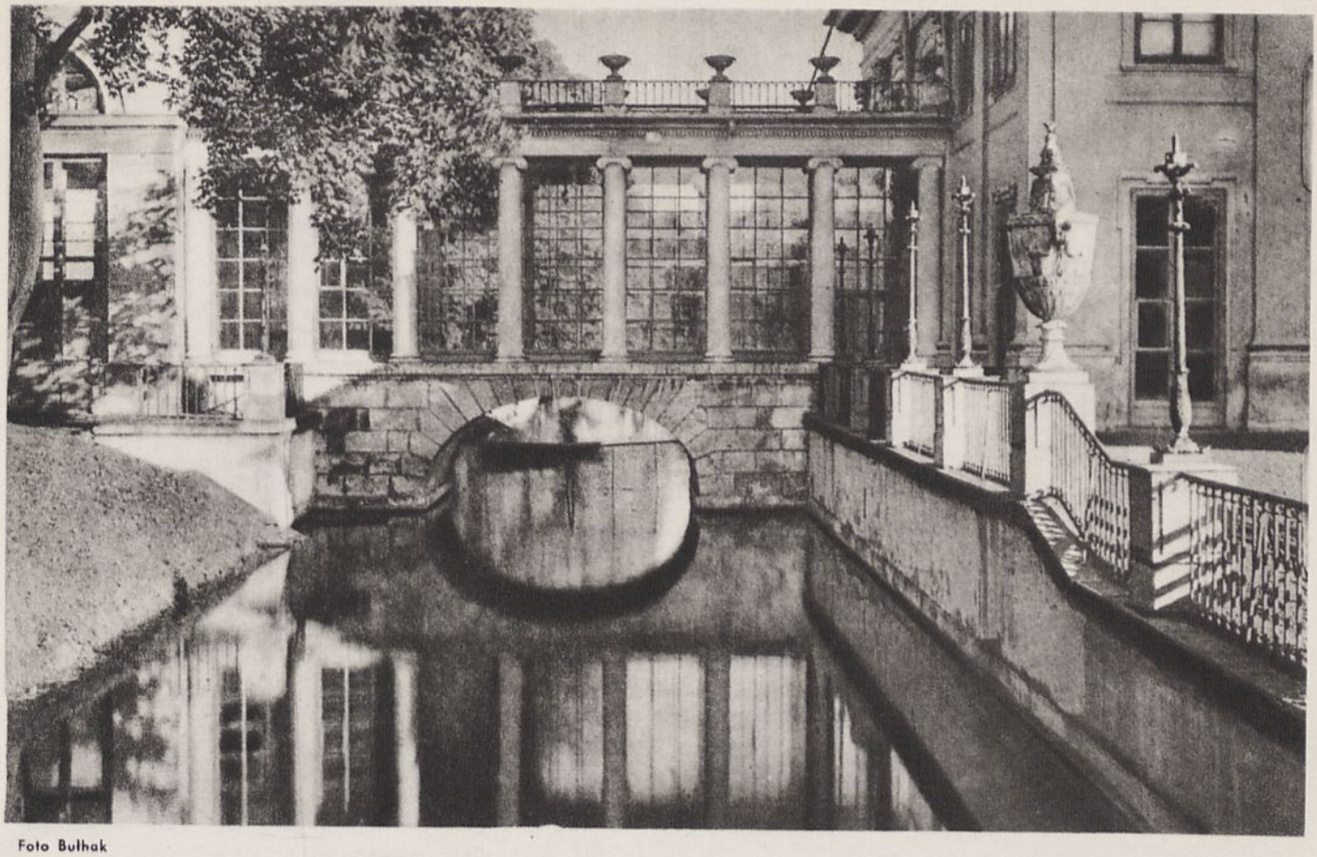

Foto Bułhak

65. Łazienki. Galerja łącząca pałac z kaplicą Łazienki, galerie reliant le palais à la chapelle Łazienki Palace. Gallery uniting palace with the chapel Łazienki. Palast. Gallerie zur Palast Kapelle.

Foto Bułhak

66. Łazienki. Stara Pomarańczarnia Łazienki. Ancienne Orangerie Łazienki. Former Conservatory Łazienki. Alte Orangerie

Foto Marcinkowski

67. Łazienki. Tylna elewacja pałacu od strony mostu Sobieskiego
Łazienki Elévation arrière du palais vu du pont Sobieski. Łazienki.
Elevation at the back of palace on the side of the Sobieski bridge
Łazienki. Palast. Hinterseite

Foto Bułhak

68. Łazienki. Wazon
Łazienki. Vase artistique Łazienki. Vase
Łazienki. Vase (Schnitzwerk)

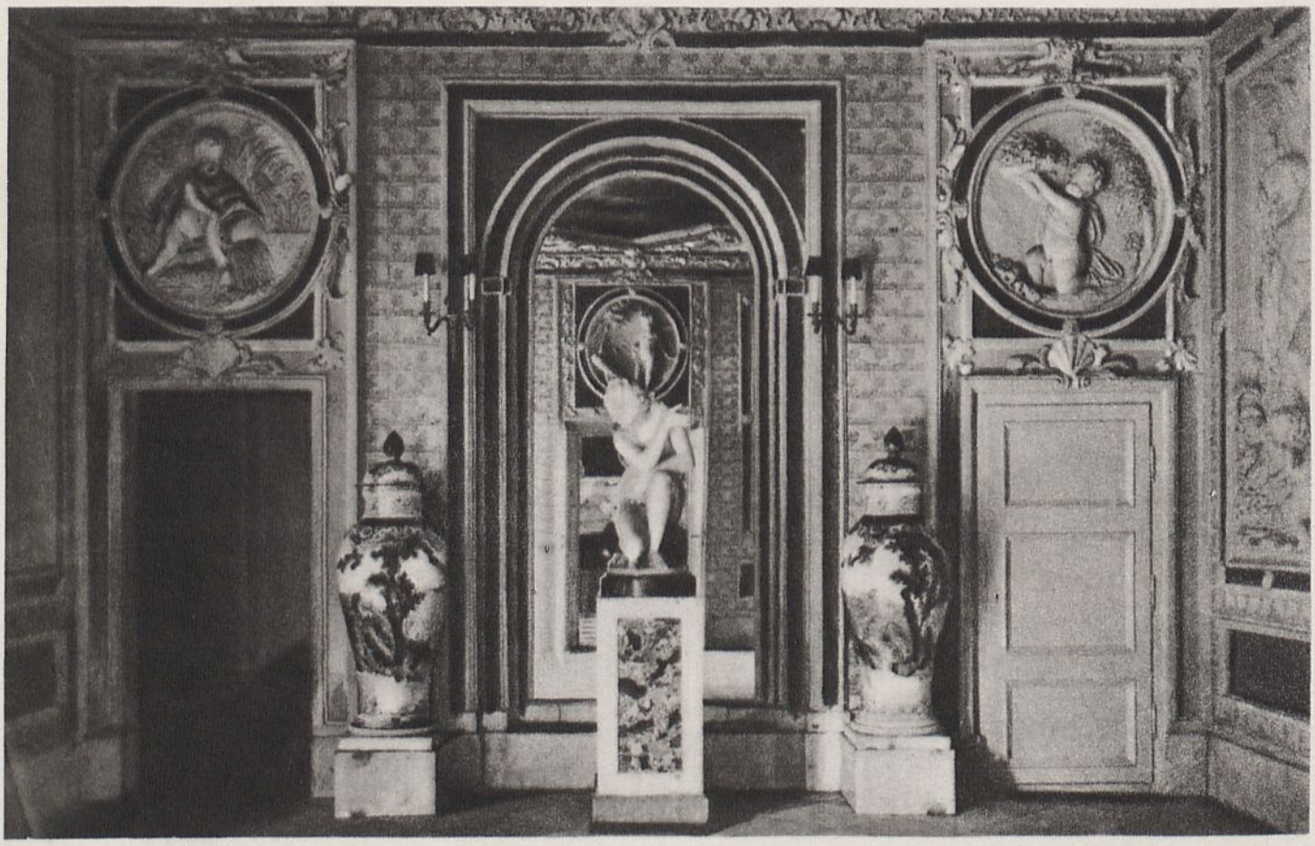

Foto Poddębski

69. Łazienki. Pokój kąpielowy Łazienki. Salle de bains Łazienki. Bath room Łazienki. Badezimmer

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

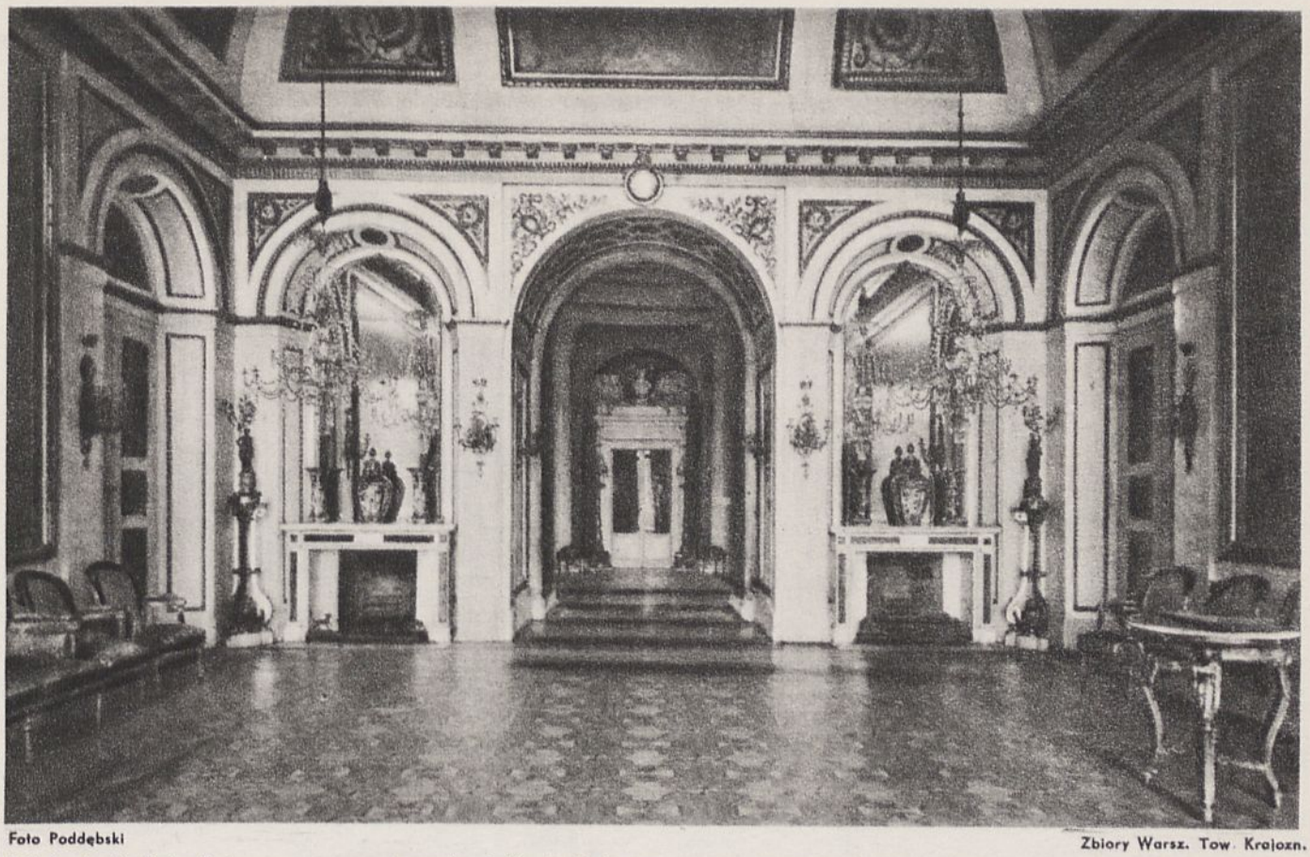

Foto Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

70. Łazienki. Sala Salomona — Łazienki. Salle de Salomon — Łazienki. Salomon room — Łazienki. Salomonsaal

Photo-Plat

71. Łazienki. Biały domek — Łazienki. Pavillon Blanc — Łazienki. White House — Łazienki. „Weisses Häuschen.

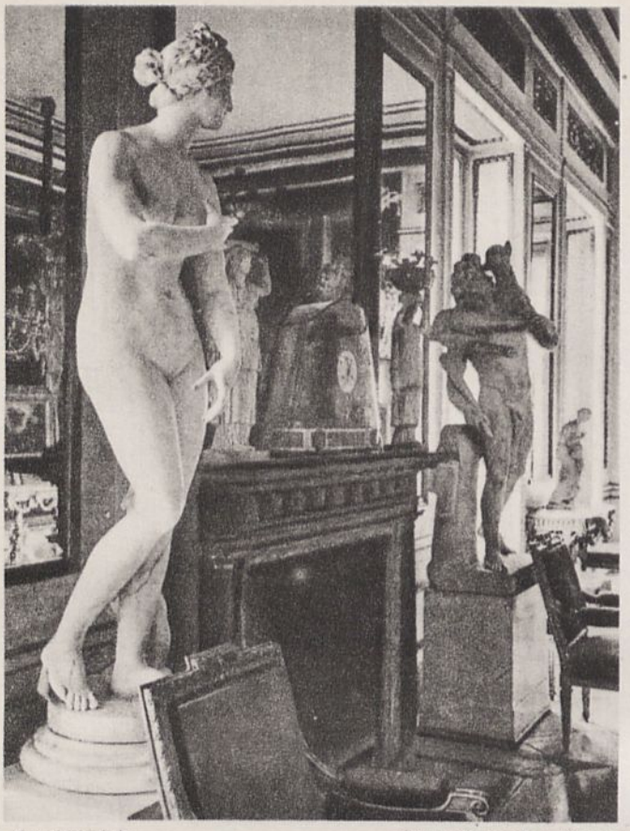

Foto Poddębski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

72. Łazienki. Galerja królewska
Łazienki. Galerie royale Łazienki. Royal Gallery
Łazienki. Königliche Gallerie

Foto Buthak

73. Łazienki. Amor i Psyche
Łazienki. L'Amor et Psyché Łazienki. Amor and Psyche
Łazienki. Amor und Psyche

Foto Buthak

74. Łazienki. Kominek Herkulesa
Łazienki. Cheminée d'Hercule
Łazienki. Chimney piece representing Hercules
Łazienki. Herkules–Kaminchen

Foto Buthak

75. Łazienki. Cerber
Łazienki. Cerbère Łazienki. Cerberus
Łazienki. Cerberus

Foto Bułhak

76. Most króla Jana Sobieskiego — Pont Jean Sobieski — Sobieski Bridge — Sobieskibrücke

Foto Bułhak

77. Pomnik Sobieskiego
Monument de Sobieski — Monument of Sobieski
Sobieski Denkmal

Foto Marcinkowski

78. Pomnik Szopena dłuta Szymanowskiego
Monument de Chopin par Szymanowski
Chopin Monument by Szymanowski
Chopin's Denkmal von Szymanowski

Foto Buthak

79. Łazienki. Taras Grupa alegoryczna „Wisła"
Łazienki. Terrasse; groupe allégorique représentant la Vistule
Łazienki. Terrace Allegorical group of the „Vistula"
Łazienki Palastterasse. Allegorische Gruppe, Weichsel darstellend

Foto Buthak

80. Łazienki. Rotunda
Łazienki. Rotonde Łazienki. Park. Rotunda
Łazienki. Rotunde

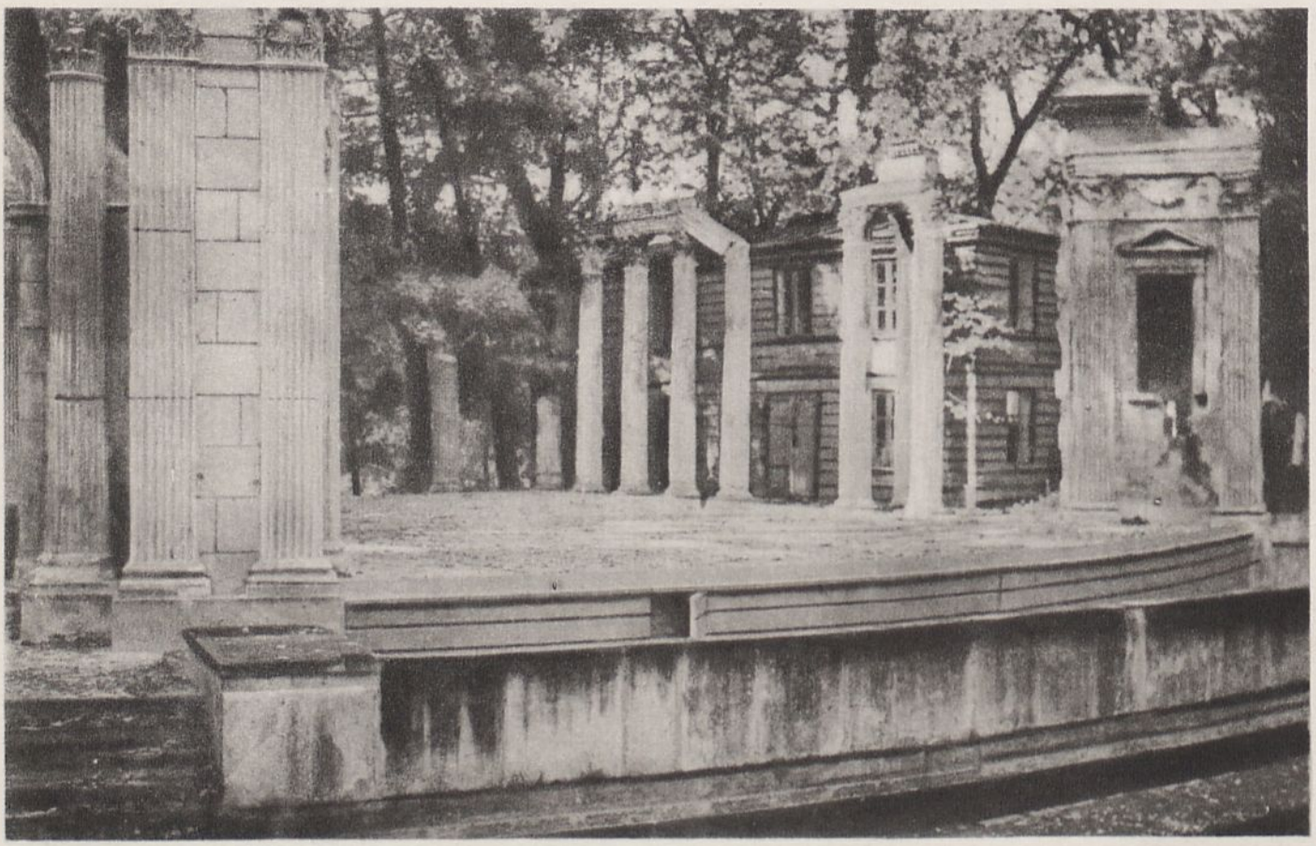

Foto Buthak

81. Łazienki. Scena teatru Łazienki. La scène en plein air Łazienki. Open air theatre Łazienki. Theaterszene

Foto Z. Marcinkowski

82 Belweder. Le Belvédère Belwedere Palace Belvedere

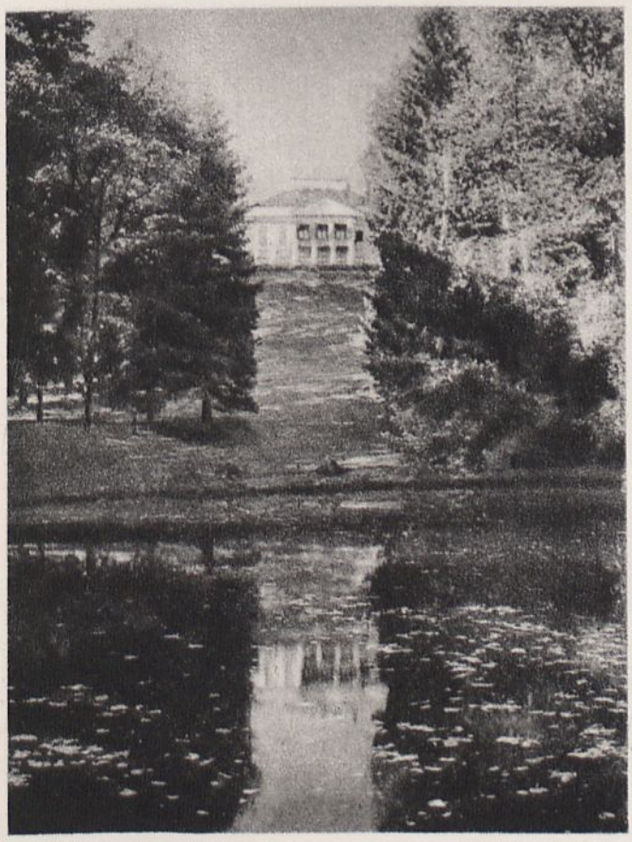

Foto Bulhak

83. Widok z Łazienek na tyły Belwederu
Le Belvédère vu de Łazienki
View from the Łazienki Park on the back of Belvedere
Anblick von Łazienki auf den hinteren Belvedere

Foto Poddębski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

84. Belweder. Budowla w stylu egipskim
Le Belvédère. Motif égyptien
Belvedere. Building in Egyptian style
Belvedere. Bau im ägyptischen Stil.

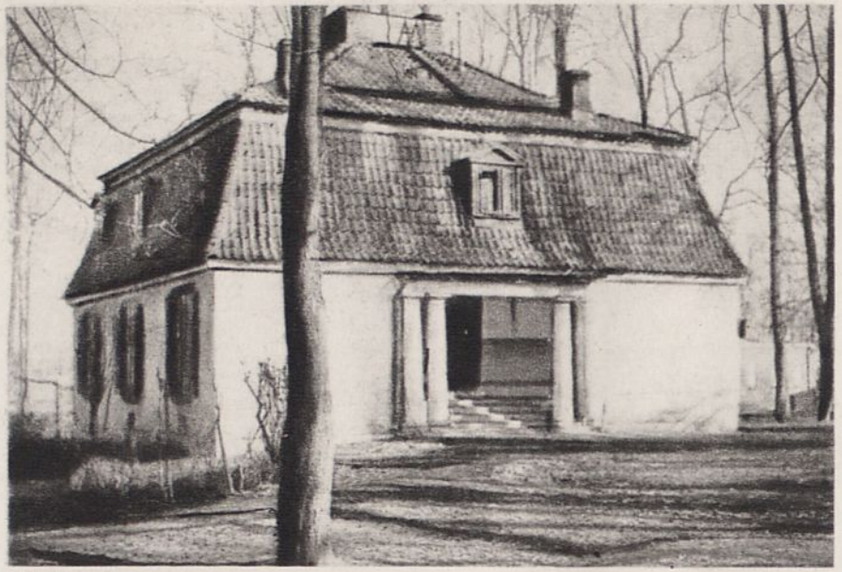

Foto Bułhak

85. Łazienki. Ermitaż
Łazienki. L'Ermitage
Łazienki. Park. Hermitage
Łazienki. Ermitage

Foto Z. Marcinkowski

86. Łazienki. Pałac myśliwski ks. Józefa — Łazienki. Palais de chasse du prince Poniatowski — Łazienki Park. Hunting lodge of Prince Joseph Poniatowski — Łazienki. Jagdpalast des Fürsten Poniatowski

Foto Z. Marcinkowski

87. Dawna Szkoła Podchorążych z 1830 r.
Ancienne Ecole Militaire en 1830
Former Military School in 1830
Ehemalige Offiziersschule

Foto Z. Marcinkowski

88. Łazienki. Kordegarda
Łazienki. Corps de garde
Łazienki. Park. Guards House
Łazienki. Wache

Foto Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

89. Belweder. Grecka świątynia
Le Belvédère. Temple grec
Belvedere. Greek temple
Belvedere. Grichischer Tempel im Park

Foto Nofok-Sowiński — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

90. Grochów. Dworek ks. Józefa
Grochów. Maison du Prince Joseph Poniatowski
Grochów. House of Prince Joseph Poniatowski
Vorstadt Grochów. Landhäuschen des Fürsten Joseph Poniatowski

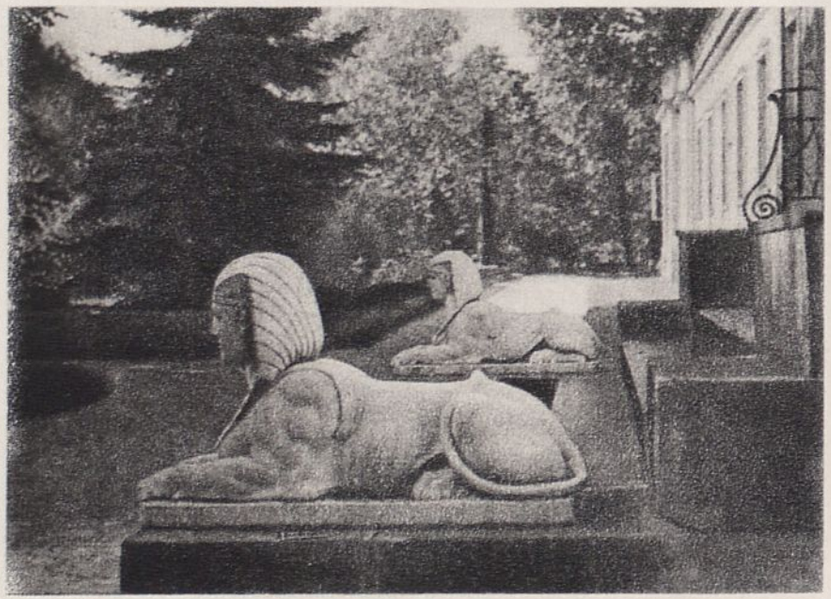

Foto Bułhak

91. Belweder od strony parku
Le Belvédère, côté du parc
Belvedere seen from the park
Belvedere von Parkseite gesehen

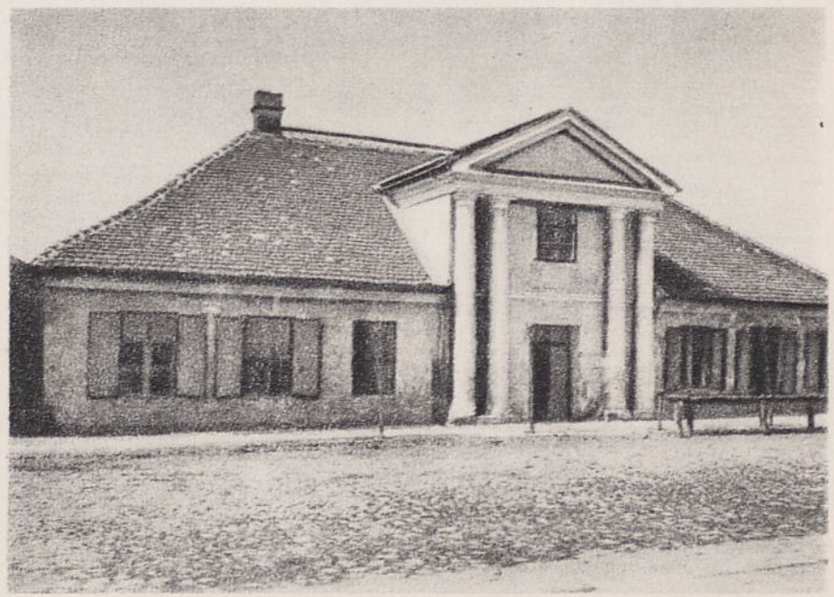

Foto Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

92. Wierzbno. Historyczna karczma z 1830 r. — Wierzbno. L'auberge historique de 1830 - Wierzbno. Historical inn of 1830-Historische Schenke in Wierzbno v. J. 1830

Foto Bułhak

93. Królikarnia. Pałac — Królikarnia (La lapinière). Palais — Królikarnia Palace — Palast „Kaninchengarten"

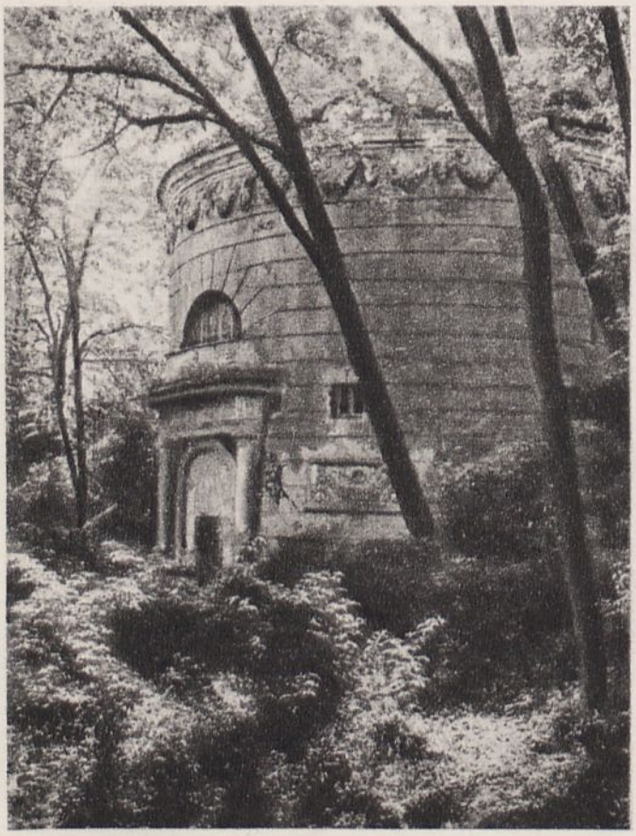

Foto S. Nałęk-Sowiński

94. Królikarnia. Dawna kuchnia pałacowa
Królikarnia. Ancienne cuisine du Palais
Królikarnia. Former kitchen in the palace
„Kaninchengarten". Ehemalige Palastküche

Foto Bułhak

95. Królikarnia. Fragment fryzu na kuchni pałacowej
Królikarnia. Fragment de frise dans la cuisine du palais
Królikarnia. Fragment of freize in kitchen
„Kaninchengarten". Friesfragment auf d. Palastküche

Photo-Plat

96. Cytadela. Brama wiodąca na miejsce straceń — Citadelle. Porte conduisant à la place des exécutions — Citadel. Gate leading to the gallows place — Warschauer Citadelle. Pforte zum Exekutiensort

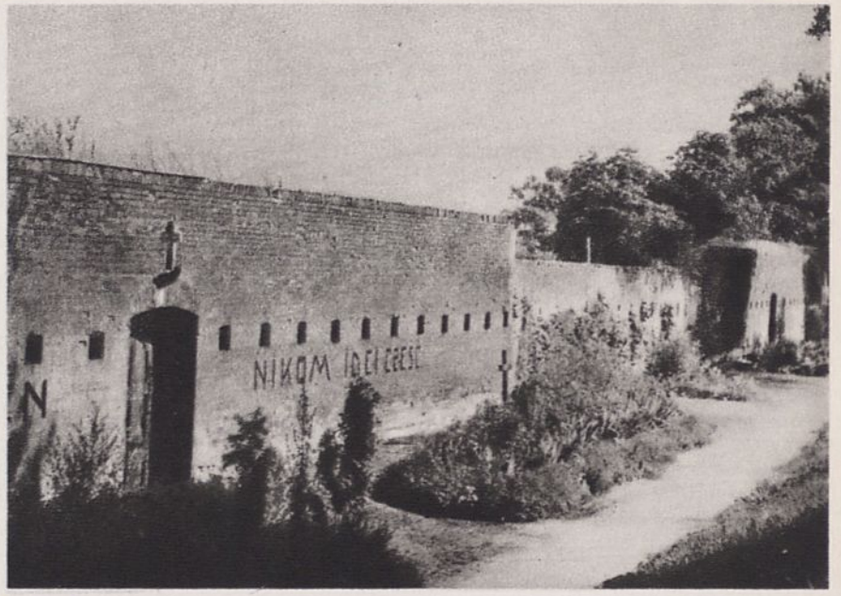

Photo-Plat

97. Cytadela. Miejsce traceń. Cmentarzyk — Citadelle. Place des exécutions. Cimetière — Citadel. Gallows place. Cemetery — Citadelle. Exekutionsort und Friedhof

Foto prof. Kłos

98. Cytadela. Dziesiąty pawilon. Dawne więzienie stanu — Citadelle. Pavillon No 10. Prison d'Etat — Citadel. Tenth pavillon. State prison — Warschauer Citadelle. Der zehnte Pavillon. Ehem. Gefängnis für politische Verbrecher.

Foto prof. Kłos

99 Cytadela Miejsce traceń
Citadelle. Place des exécutions
Citadel. Gallows place
Warschauer Citadelle. Exekutionsort

Foto Poddębski

100. Wilanów. Brama wjazdowa — Wilanów. Entrée principale — Wilanów. Entrance Gate — Wilanów. Einfahrtstor

Foto Poddębski

101. Wilanów. Pałac króla Jana, dziś Branickich
Wilanów. Palais du roi Jean Sobieski, actuellement propriété des Branicki
Wilanów Palace of King John Sobieski now of Branicki
Wilanów. Konig Sobieski (heute Branicki) Palast.

Foto Buthak

102. Wilanów. Pałac — Wilanów. Le Palais — Wilanów. Palace — Wilanów. Palast

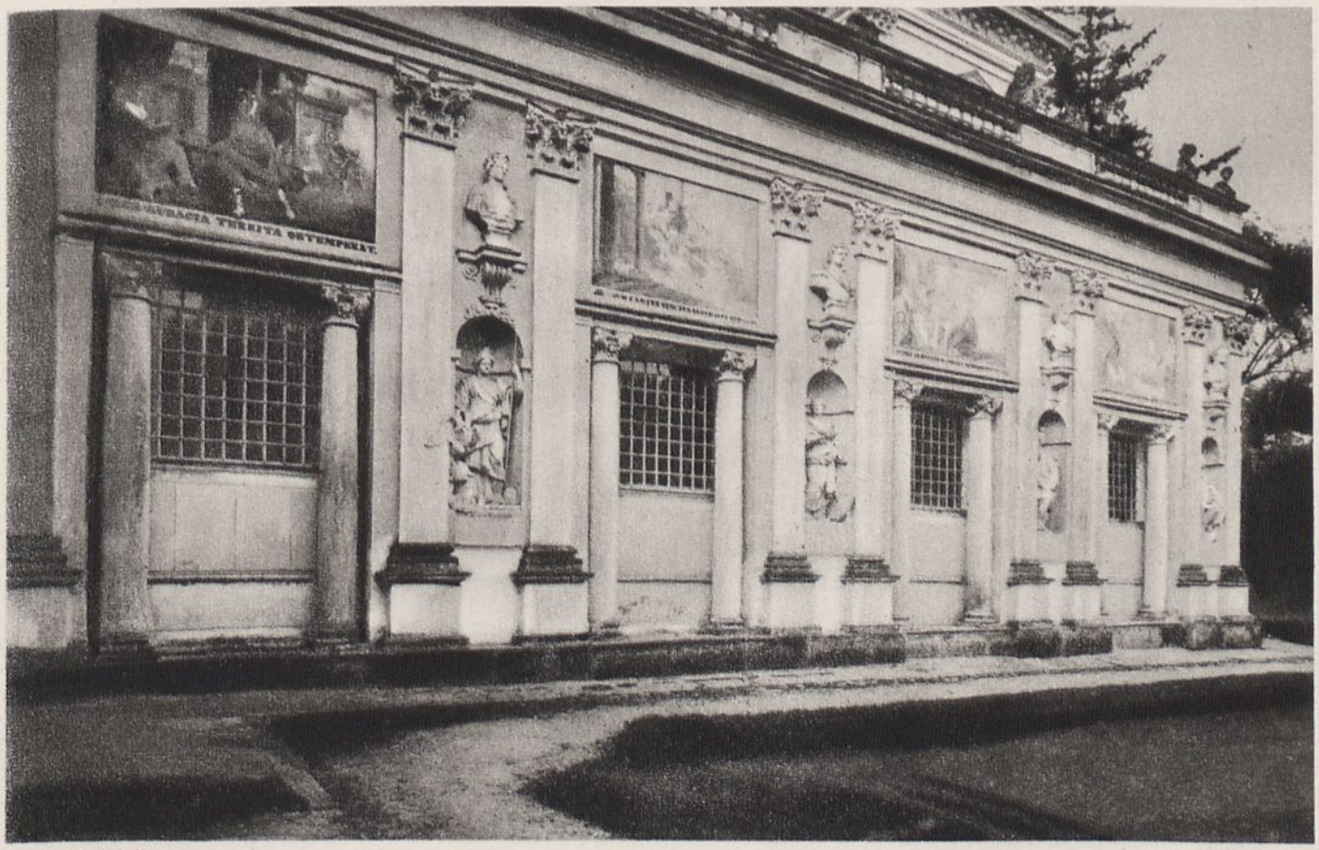

Foto Poddębski

103. Wilanów. Pałac — Wilanów. Le Palais — Wilanów. Palace — Wilanów. Palast

Foto Nofok-Sowiński

Zbiory Warsz. Tow Krajozn.

104. Ursynów. Taras pałacowy
Ursynów. Terrasse du palais
Ursynów. Palace Terrace
Ursynów. Palastterasse

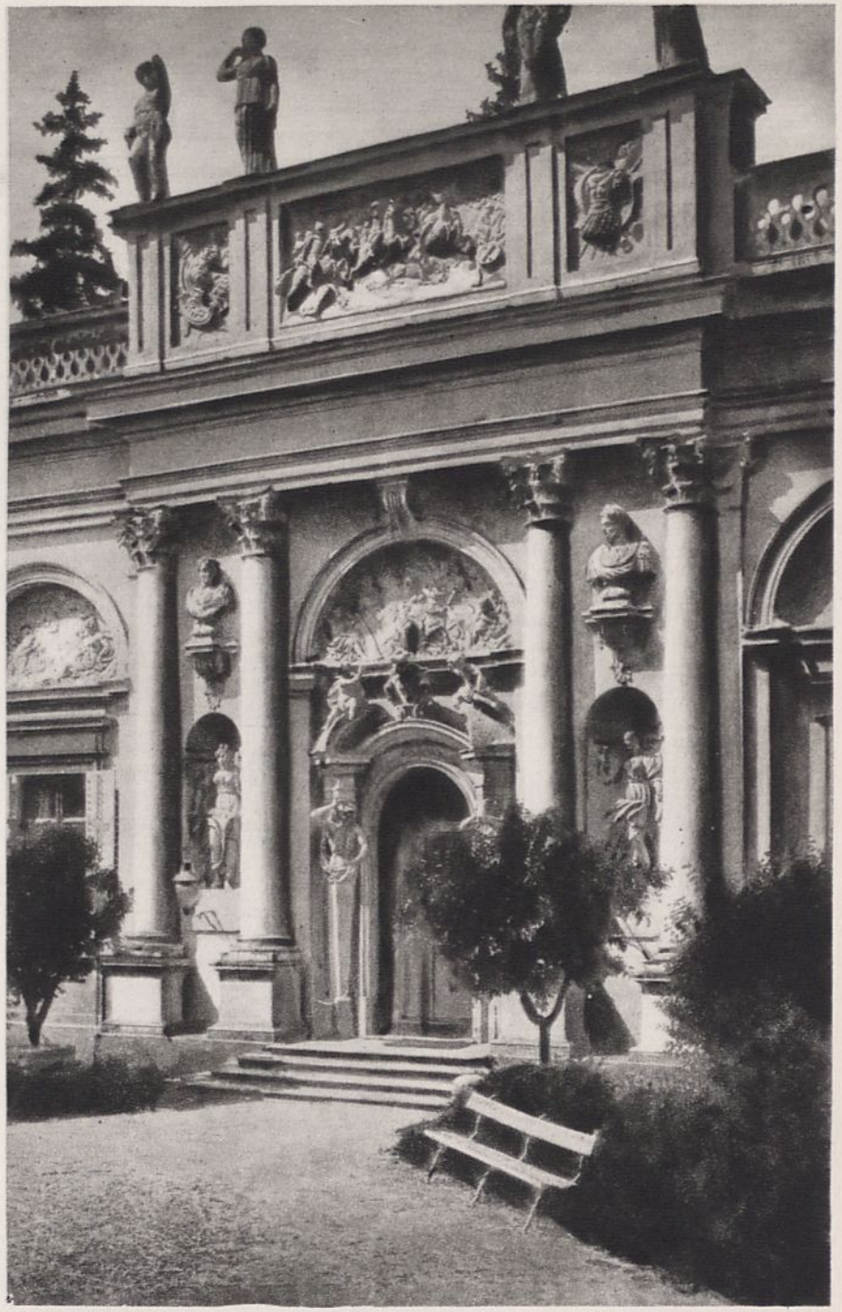

Foto Nofok-Sowiński

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn

105. Wilanów. Pałac. Fragment prawego skrzydła — Wilanów. Le Palais. Fragment de l'aile droite — Wilanów Palace. Fragment of right wing — Wilanów. Palast-Fragment

Foto Z. Marcinkowski

106. Wilanów. Jedna z płaskorzeźb ilustrujących wyprawę króla Jana w r. 1683
Wilanów. Ilustration de l'expédition du roi Jean Sobieski contre les Turcs
Wilanów. Illustrating expedition of King John Sobieski in 1683
Wilanów. Sobieski Feldzug gegen die Türken im J. 1683 (Reliev)

Foto Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

107. Wilanów. Stary dworek
Wilanów. Ancienne maison d'habitation
Wilanów. Old mansion
Wilanów. Altes Landhäuschen

Foto Nołak-Sowiński — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

108. Wilanów. Wejście z parku na taras pałacowy — Wilanów. Entrée conduisant à la Terrasse — Wilanów. Entrance from the park to the palace terrace — Wilanów. Parkeingang zur Palastterasse

Foto Marcinkowski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

109. Wilanów. Dworek króla Jana Sobieskiego — Wilanów. Gentilhommière du roi Jean Sobieski — Wilanów. Mansion of King John Sobieski — Wilanów. Königs. Sobieski Landhäuschen

Foto Lotnicze

110. Natolin. Widok ogólny — Natolin. Vue générale — Natolin. General view — Natolin. Gesammtansicht

Foto Buthak

111. Natolin. Pałac — Natolin. Le Palais — Natolin. Palace — Natolin. Palast

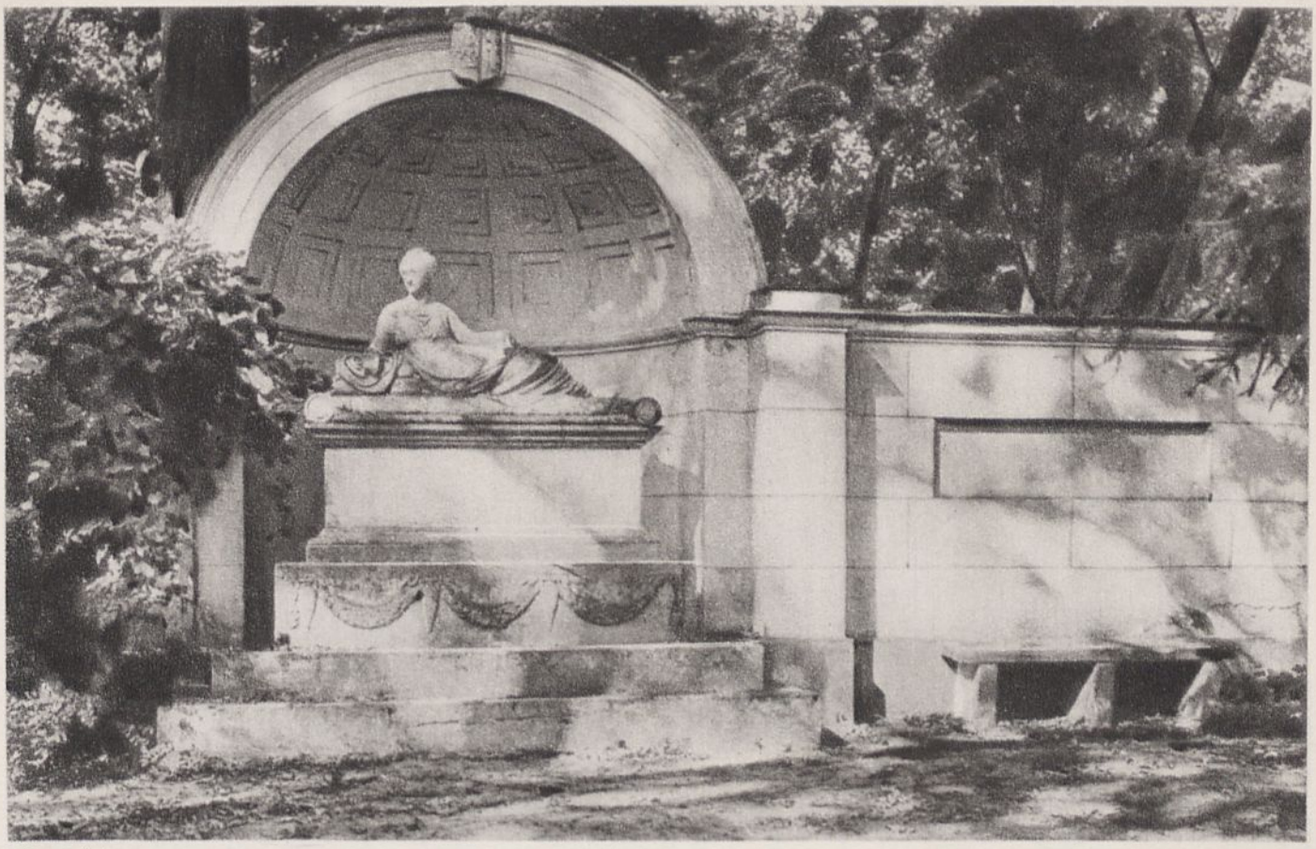

Foto Buthak

112. Natolin. Pomnik Natalji Sanguszkowej
Natolin. Tombeau de Natalie Sanguszko
Natolin. Monument of Natalie Sanguszko
Natolin. Natalie Sanguszko Denkmal

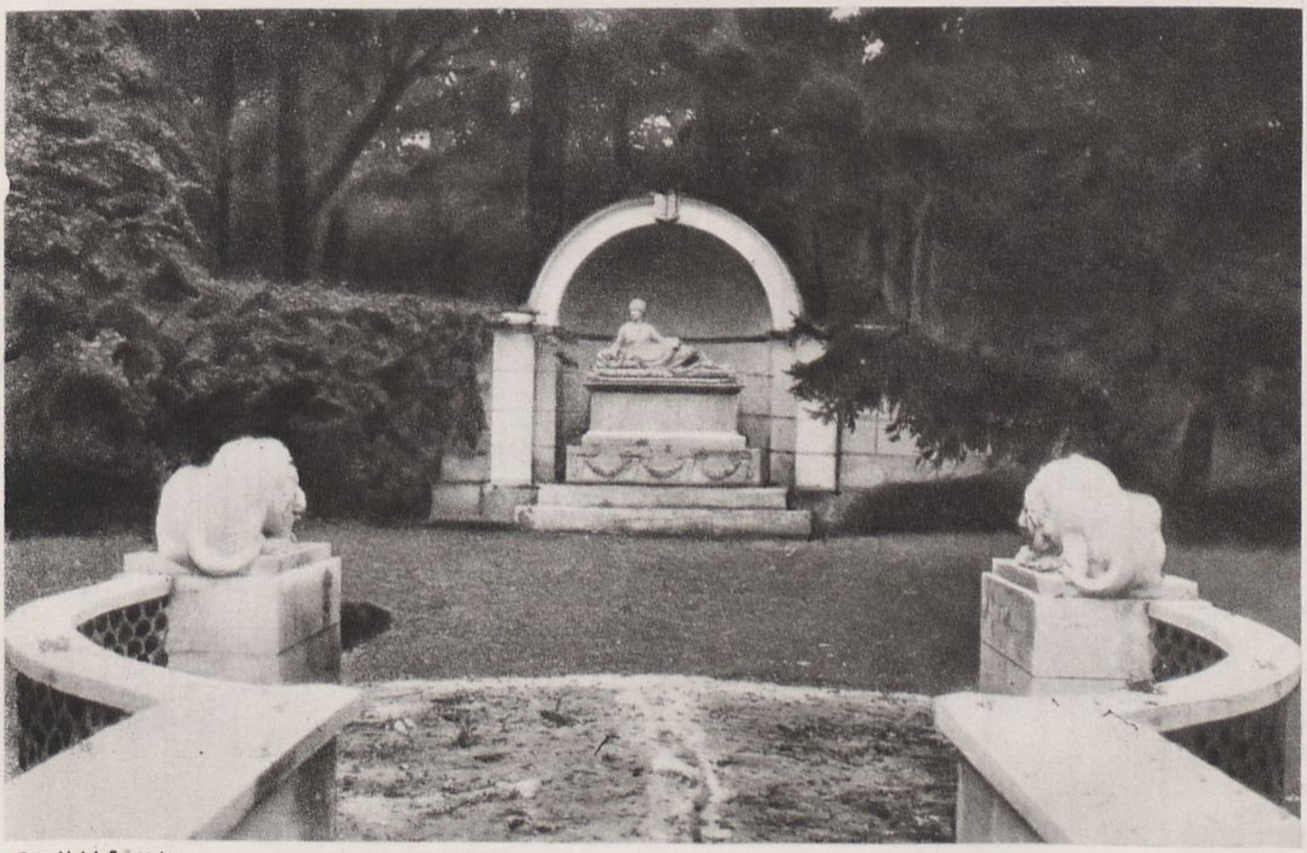

Foto Natek-Sowiński

113. Natolin. Pomnik Natalii Sanguszkowej
Natolin. Tombeau de Natalie Sanguszko
Natolin. Monument of Natalie Sanguszko
Natolin. Natalie Sanguszko Denkmal

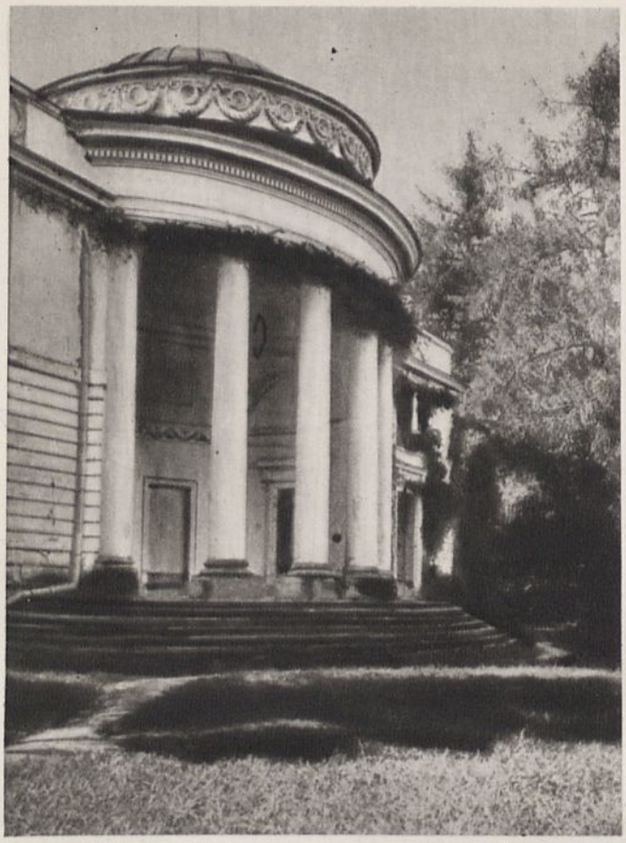

Foto Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

114. Natolin. Perystyl pałacowy od strony parku
Natolin. Péristyle du palais, côté du parc
Natolin. Perystyle of the palace on park side
Natolin. Palast von der Parkseite

Foto Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

115. Stary Otwock. Fragment ruin pałacu
L'ancien Otwock. Fragment des ruines du palais
Otwock. Fragment of the ruins of the palace
Alt Otwock. Palastruinen

Foto Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

116. Stary Otwock. Ruiny pałacu marszałka Franciszka Bielińskiego
L'ancien Otwock. Ruines du palais
Otwock Ruins of the palace of Francis Bieliński
Otwock. Palastruinen

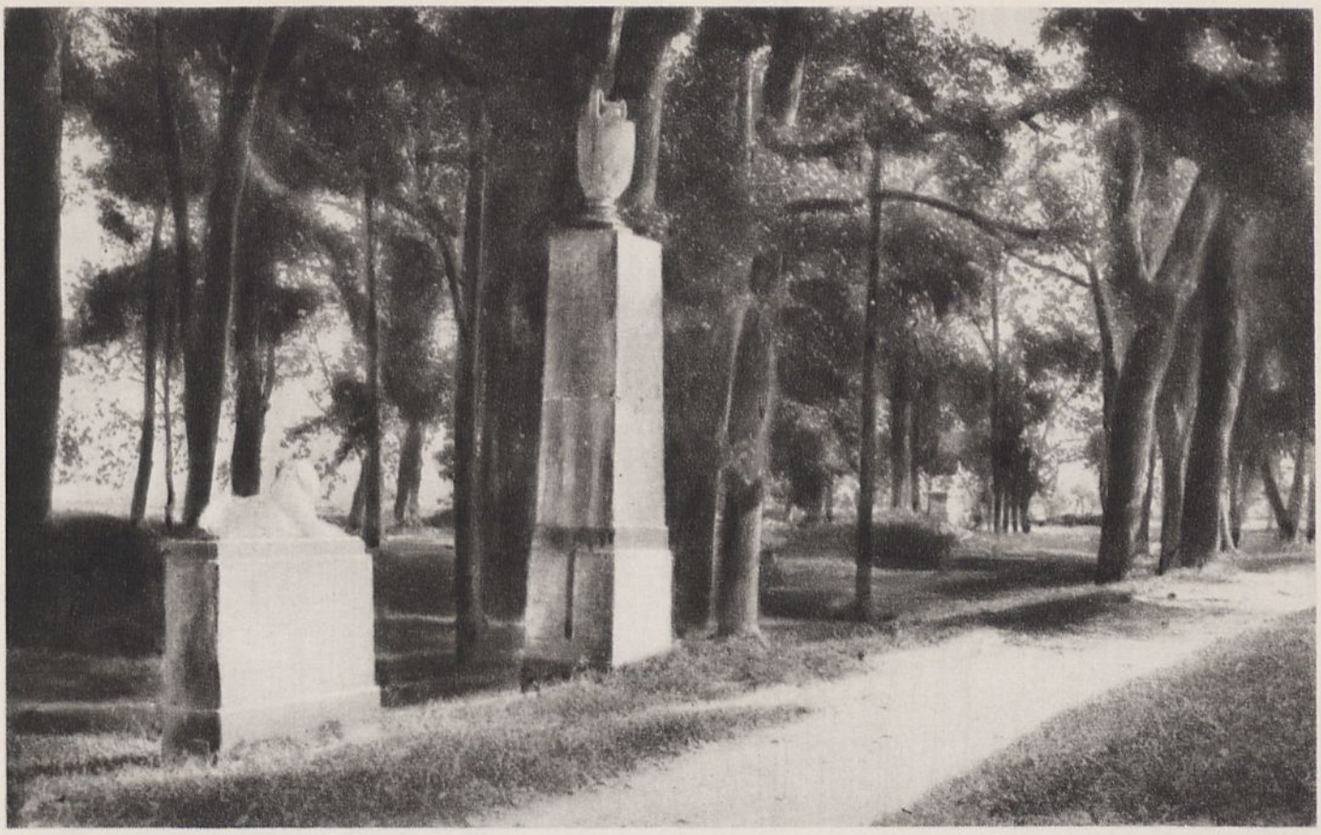

Foto Poddębski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

117. Gucin pod Ursynowem. Dawny gaj Potockich
Gucin, près d'Ursynow. Ancien bocage des Potocki

Gucin near Ursynów. Former grove of the Potockis
Gucin bei Ursynów. Ehemaliger Potockiheim

Foto prof. Klos.

118. Gucin. Sarkofag Ignacego i Stanisława Potockich
Gucin. Sarcophage des Potocki

Gucin. Sarcophagus of Ignace and Stanislaw Potocki
Gucin. Aleksander und Stanislaus Potocki Denkmal

Foto Z. Marcinkowski

119. Bielany. Klasztor Kamedułów — Cloître des Camaldules — Convent of the Camodules — Kamaldulenser Kloster

Foto Marcinkowski

120. Bielany. Wejście do klasztoru
Bielany. Entrée du cloître
Bielany. Entrance to the Convent
Bielany. Klostereingang

Foto Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

121 Jabłonna. Łuk ks. Józefa
Jablonna. Arc de triomphe du prince Poniatowski
Jablonna. Arch of Prince Joseph Poniatowski
Jabłonna. Fürst Joseph Poniatowski Triumphbogen

Foto prof. Kłos

122. Jabłonna. Pałac ks. Józefa
Jablonna. Palais du prince Poniatowski

Jablonna. Palace of Prince Joseph Poniatowski
Jabłonna. Fürst Joseph Poniatowski Palast

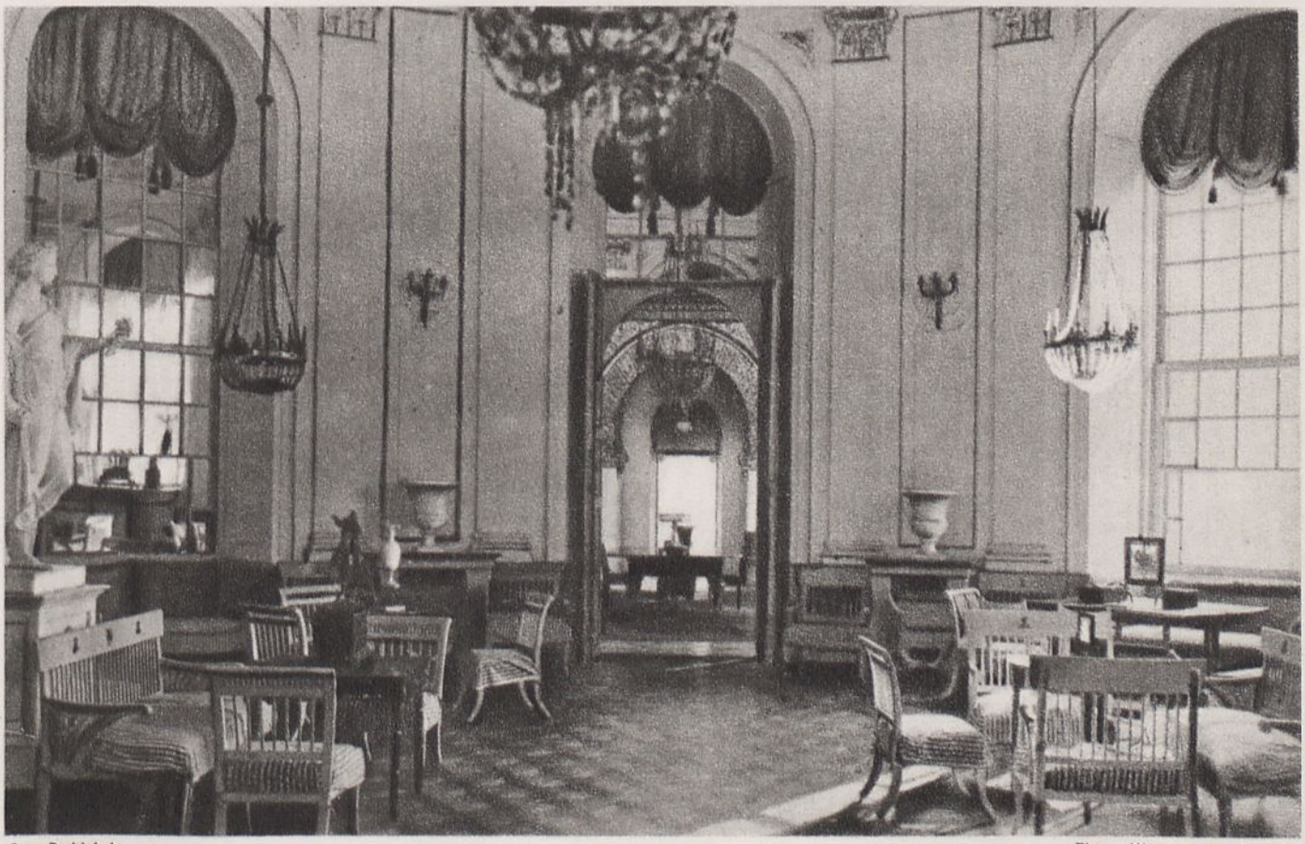

Foto Poddębski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

123. Jabłonna. Pałac ks. Józefa. Sala balowa
Jablonna. Palais du prince J. Poniatowski. Salle de bal

Jablonna. Palace of Prince Joseph. Ball room
Jabłonna. Fürst Poniatowski Palast. Ballsaal.

Foto Poddębski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

124. Jabłonna. Pałac ks. Józefa. Sala maurytańska
Jablonna. Palais. Salon mauresque

Jablonna. Palace of Prince Joseph. Moorish Hall
Jabłonna. Palast. Mauritanischer Saal

Foto Poddębski

Zbiory Warsz. Tow.Krajozn.

125. Raszyn. Historyczna grobla z r. 1809 i kościół
Raszyn. Digue historique (1809) et église

Raszyn. Historic dike and Church
Raszyn. Historischer Damm vom Jahre 1809 und Kirche

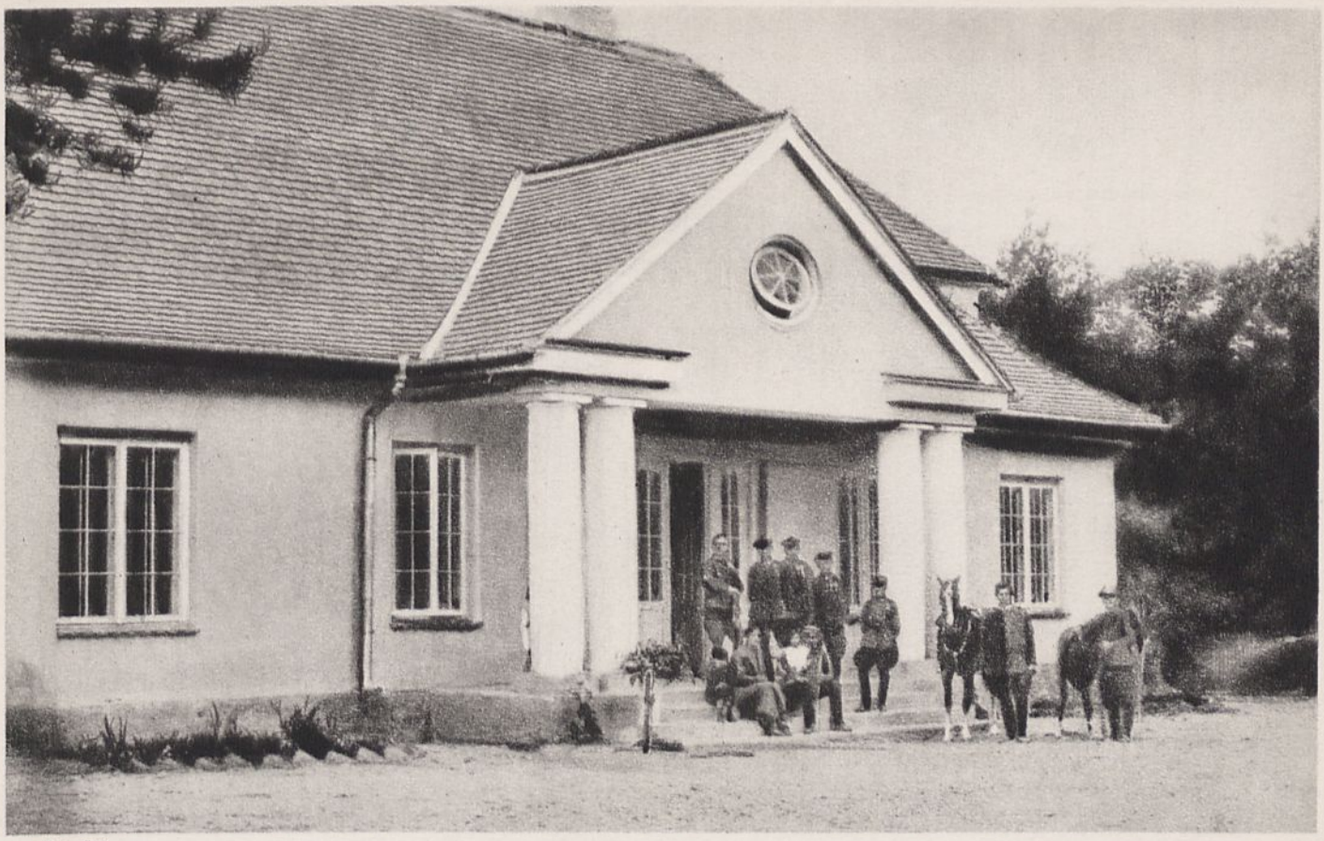

Foto Ryś

126. Sulejówek. Dworek Marszałka Piłsudskiego
Marszałek z rodziną i jego kasztanka
Sulejówek. Maison du Maréchal Piłsudski
Sa famille et sa jument elezane

Sulejówek. Marshal Piłsudski's House
The Marshal with his family and favorite horse
Sulejówek. Marschall Piłsudski Landhäuschen
Marschall mit Seiner Familie

Foto Inż. Jaroszyński

127. Las kabacki za Natolinem
Bois de Kabaty dans les environs de Natolin

Forest of Kabaty near Natolin
Kabatischer Wald bei Natolin

Foto Ryś

128. Dożynki w Spale. Krakowianki — Fête de la moisson à Spala. Habitantes de Cracovie — Harvest festival at Spala. Cracovian peasant women — Spala. Sommerrezidenz des Präsidenten der Republik. Erntefest

Foto Ryś

129. Dożynki w Spale. Prezydent Rzplitej Mościcki — Fête de la moisson à Spala. Le Président de la République I. Mościcki — Harvest festival at Spale. Summer residence of Polish President — Erntefest in Spala. Präsident der Republik I. Mościcki

Foto Ryś

130. Dożynki w Spale. Kurpianki — Fête de la moisson à Spala. Femmes Kourpiennes — Harvest festival at Spala. Peasant women from Kurpie — Erntefest in Spala

Foto Ryś

131. Dożynki w Spale. Bandera Łowiczan — Fête de la moisson à Spala. Bannière des habitants de Łowicz — Harvest festival. Group of peasant from Łowicz Erntefest in Spala

Foto Poddębski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

132. Falenty. Pałac
Falenty. Palais Falenty. Palace
Falenty. Palast.

Foto Poddębski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

133. Zerzno. Stara karczma
Zerzno. Ancienne auberge Zerzno. Old inn
Zerzno. Altes Wirtshaus

Foto Poddębski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

134. Młociny. Pałac
Młociny. Palais Młociny. Palace
Młociny. Palast

Foto Inż. Jaroszyński

135. Żelazowa Wola. Dom, gdzie się urodził Chopin
Żelazowa Wola. Maison natale de Chopin
Żelazowa Wola. House in which Chopin was born
Żelazowa Wola. Chopin's Geburtshaus.

Foto Inż. Jaroszyński

136. Żelazowa Wola. Młyn — Żelazowa Wola. Moulin — Żelazowa Wola. Mill — Mühle in Żelazowa Wola

Foto Inż. Jaroszyński

137. Żabieniec pod Piasecznem
Typowe jednoizbowe chaty włościańskie
Żabieniec près de Piaseczno. Cabanes types à chambre unique
Żabieniec near Piaseczno Typical peasants cottage of one room
Żabieniec bei Piaseczno. Typische Einzimmerhütten.

WŁADYSŁAW WOYDYNO.

Warszawskie i Łódzkie.

Po szerokiem polu modra Wisła płynie,
Pochylone chaty drzemią na dolinie.

. . . . . .

Oj, śliczna to ziemia to nasze Mazowsze!
I czystsza tam woda i powietrze zdrowsze,
I sosny roślejsze i dziewki kraśniejsze
I ludzie mocniejsi i niebo jaśniejsze.

Teofil Lenartowicz.

W krajobrazie polskim charakter szczególnie jednolity posiadają województwa warszawskie i łódzkie. Na obszarze tych województw wyraziściej zaznacza się tylko różnica pomiędzy krajobrazem Mazowsza i Kujaw. Występuje ona wskutek odmiennego rodzaju gleby, nadającego krajowi odmienną szatę roślinną i powodującego inne formy gospodarki rolniczo-przemysłowej, co, razem wzięte, stwarza w krajobrazie cechy swoiste, pomimo ogólnego charakteru równinowego, wspólnego dla obydwóch województw.

A więc Mazowsze przedstawia się naogół jako rozległa uprawna równina, urozmaicona gdzieniegdzie lekkiemi wyniosłościami, nieprzekraczającemi 150 metrów nad poziomem morza, oraz plamami lasu, występującego w niektórych okolicach jeszcze dosyć okazale. Równina ta sfałdowana jest często występującemi wydmami piasczystemi, w sąsiedztwie których leżą zazwyczaj niskie, podmokłe łąki a często i torfowiska, moczary lub nawet bagna.

W niektórych miejscowościach piaski występują na znacznych przestrzeniach, tworząc małe pustynie, pomarszczone przez wiatry w drobne fale, z których gdzieniegdzie wygląda napoły zduszona przez piasek karłowata, pełzająca po ziemi sosenka, garść twardej trawy, kępa łoziny a nawet dziwacznie przekręcona, rzadkiem listowiem przypruszona akacja.

Niemniej jednostajny, choć o wiele bogatszy jest krajobraz Kujaw.

Już prawie od zachodnich granic Warszawy rozpoczyna się wąski pas żyznej ziemi. Rozszerzając się stopniowo, idzie przez Błonie, Szymanów, Sochaczew, wchodzi na wyżynę gostynińską, aby po za Kutnem połączyć się z właściwemi Kujawami, które, w ścisłem znaczeniu, obejmują powiaty: nieszawski, włocławski oraz inowrocławski, jakkolwiek często Kujawami bywa nazywana cała wyżyna, leżąca pomiędzy Wisłą, Bzurą i Notecią.

Żyzna gleba kujawska, złotodajna dla rolnika, stwarza krajobraz bardziej monotonny od krajobrazu mazowieckiego. Nieprzejrzane łany buraków cukrowych, pszenicy, wonnego rzepaku, kulistych kwiatków cebuli, ścielą się na płaskiej, bezleśnej równinie, wśród przysadzistych cukrowni o wysokich, strzelistych kominach. Nawet chaty najczęściej bywają wznoszone z czerwonej cegły, gdyż brak tu drzewa, w którem ukształtowały się typy chaty polskiej.

Brak lasów w krajobrazie kujawskim wynagradzają liczne jeziora o kształtach i brzegach bardzo urozmaiconych. Są to najczęściej wąskie i długie pasy wody, o brzegach zarośniętych trzciną i sitowiem, nierzadko jednak zdarzają się jeziora rozlane szeroko, albo też tak charakterystyczne „oka", okrągłe i niewielkie. Czasami występują pojedyńczo, czasami jak paciorki nanizane na wstążkę rzeczki, to znowu grupami lub girlandami.

Zarówno jednak na Kujawach, jak i na Mazowszu, najwięcej ożywienia i malowniczości do

krajobrazu wprowadzają rzeki, wśród nich zaś najpotężniejszą i najbardziej charakterystyczną jest Wisła, o której mówi Antoni Malczewski:

Ojczysta rzeko, polska wód przestrzeni!
Nad twym brzegiem nadzieja nasza się zieleni,
Jak te lasy i łąki. Twoich wód kryształy
Obraz ich życia oddały.

Wisła zjawia się w województwie warszawskiem już po przebyciu połowy swej drogi. Miała ona czas ujawnić swój temperament młodzieńczy w bystrych swych skokach po Beskidzie, wypocząć na szerokich łanach małopolskich, aby tem lepiej wykonać ciężką pracę przełomu pod Kazimierzem i Puławami, a teraz, w pełni dostojeństwa i sił dojrzałych, zjawia się jako potężna rzeka, od Zakroczymia już wyraźnie nizinna, tocząca swe wody w przestronnem korycie, wysłanem złotemi piaskami i srebrzysto-zieloną wikliną, nad którem, nieraz w odległości kilku kilometrów, wznosi się jej dawny wyniosły brzeg.

Brzegi Wisły uwieńczone są tu i owdzie starożytnemi grodami, pamiętającemi królowę rzek polskich, chadzającą w większym jeszcze majestacie. Jedne z nich stoją już w ruinie, inne przerosły dawne swe granice i kipią gwarem bujnego życia.

Jakże charakterystyczny i pogodny jest krajobraz nadwiślański.

Patrzaj, to Wisła!... Spokojna, marząca,
Między Mazowsza piaski się przewija;
Srebrzystą struną złote brzegi trąca,
I kryształową pieśnią się rozbija.

Roman Zmorski

Szerokie smugi wody, mieniące się gamą barw od szarożółtej do ciemnoszafirowej, płyną wśród złocistych piasków, tworzących wielkie ławice, lub wśród kęp zielonych; brzegi obsiadła siwa łozina, nad nią drzemią przytulone do siebie, przysadziste wierzby, a wyżej jeszcze — potężne, niebotyczne topole zamykają oprawę tego obrazu o niezapomnianej harmonji nastroju.

Posuwając się w dół rzeki, od miejsca, w którem przyjmuje ona swój lewy dopływ—Pilicę, mającą znaczenie granicy, oddzielającej na długiej przestrzeni województwa warszawskie i łódzkie od województwa kieleckiego, dostrzegamy potężną sylwetkę murów i baszt ZAMKU CZERSKIEGO (foto 199—200), jednej z najdawniejszych warowni polskich, wspominanej już za czasów Mieczysława I-go jako ważna miejscowość, należąca do diecezji poznańskiej.

Majestatyczna ta ruina, dziś znajdująca się w odległości 2 kilometrów od łożyska Wisły, położona na wysokiem wzgórzu, wznosi swe potężne trzy baszty i wysoki mur obronny nad szeroką okolicą zapewne już od wieku XIII, to jest od czasu kiedy Czersk stał się stolicą Mazowsza. W początkach wieku XV książę Janusz Starszy Mazowiecki przenosi stolicę księstwa do Warszawy, kładąc tem kres świetności Czerska. Nabiera on ponownie znaczenia w wieku XVI, jako rezydencja królowej Bony, traci ją zaś ostatecznie po zniszczeniu, jakiemu uległ w czasie wojen szwedzkich w połowie XVII stulecia, i chyli się zwolna ku ruinie dzisiejszej.

W odległości kilkunastu kilometrów od Czerska, na prawym, niskim brzegu Wisły, pokrytym lasami, znajduje się wśród gąszczu zdziczałego, lecz wspaniale założonego parku W STARYM OTWOCKU, niezwykle malownicza RUINA PAŁACU (foto 115 — 116) rokokowego z epoki saskiej, wzniesionego i wzmocnionego z przepychem przez słynnego w dziejach Warszawy jej niestrudzonego opiekuna, Franciszka Bielińskiego, marszałka w. k., starosty czerskiego, po którym tyle wspomnień i pamiątek zostało w stolicy.

Założenie rezydencji nieopodal Wisły, nad jedną z jej zatok, czyli tak zwanych łach, i ozdobienie wykwintnemi malowidłami, rzeźbami i stiukami, było naśladowaniem królewskich poczynań budowlanych Jana III, z tem jednak, że pałac Bielińskiego, stosownie do ducha epoki, posiada charakter saskiego rokoka.

Pałac otwocki, położony w okolicy obfitującej w lasy, doskonale nadawał się jako miejsce oparcia dla myśliwych i dzięki temu często był nawiedzany przez monarchów z dynastji saskiej. Jednakże wizyty monarsze w Starym Otwocku nie zawsze miały na celu tylko zwierzynę leśną. Polowano tu i na większe łupy. W pałacu Bielińskiego odbywały się układy pomiędzy Augustem II a carem Piotrem I o projektowany rozbiór Polski. Piękny pałac znajdował się w stanie mieszkalnym prawie do końca ubiegłego wieku, w tym czasie jednak właściciel dóbr otwockich Kurtz zdewastował go całkowicie, sprzedając wszystko co się dało wyrwać ze ścian nabywcom, niezdającym sobie nawet sprawy z wartości artystycznej nabywanych przedmiotów. Dalej, w dół rzeki, na brzegu lewym, nieopodal ujścia niewielkiej rzeczki Augustówki, widnieje gęstwina drzew liściastych, zajmująca obszar kilkudziesięciu hektarów. Jestto, zdziczały obecnie, angielski park w Morysinku, oddzielony głęboką łachą wiślaną od podmiejskiej wsi WILANOWA (foto 100—109).

Wieś ta, oddalona od dzisiejszych granic Warszawy o dwa niespełna kilometry, jest jedną z najstarszych osad na Mazowszu. W wiekach średnich była własnością książąt mazowieckich i nosiła nazwę Milanowa. Jan, książę na Wiźnie i Zakroczymiu, darował ją w r. 1377 Stanisławowi ze Strzelczykowa za wybitne zasługi rycerskie, potomkowie zaś Stanisława, od wsi nadanej, przybrali nazwisko Milanowskich.

W trzysta lat później król Jan III Sobieski, pragnąc stworzyć sobie zaciszne miejsce wywczasów po trudach wojennych i przykrościach rządzenia, zakupił na imię przyjaciela swego, Marka Matczyńskiego, wsie: Milanów, Zawady i Powsinek i w Milanowie, nad zatoką wiślaną, założył park

i rozpoczął budowę prywatnej rezydencji letniej, o której mówi J. U. Niemcewicz:

„Król, wśród trosk wolnej chcąc używać doby,
Gdzie Wisła raz się okaże, znów chowa,
Zgromadza głazy i świetne ozdoby
I wznosi pyszne gmachy Willanowa

* * *

To było jego najmilsze ustronie!
Tam, słodząc troski zbyt przykrej niedoli,
Z swym Jabłonowskim, lub w uczonym gronie
Chodził pod cieniem odwiecznych topoli

* * *

Tam umarł — i jak słońce u zachodu,
Jaśniejszym ziemię oświecił promieniem!"

Przy budowie pałacu pracowali głównie architekci włoscy, jak: Agostino Locci, Józef Bellotti, Isidoro Affatti, Ceroni, ale pomagali im też wybitni artyści innych narodowości, jak Niderlandczyk Tylman z Gammern, zwany Camerini, autor wielu pięknych gmachów w Warszawie, a prawdopodobnie i Schlüter, znakomity rzeźbiarz niemiecki. Do tego należy dodać wpływ króla, który pierwotnie zamierzał postawić tu sobie tylko wygodny dwór szlachecki, rozplanowany według polskich tradycyj, co w wyniku dało całość oryginalną, przypominającą w założeniu dwór polski i willę włoską, o zdobieniu rzeźbiarskiem, zdradzającem wpływy równie włoskie jak i holendersko-flamandzkie. Jestto bezwątpienia jeden z najpiękniejszych pałaców zbudowanych w Polsce w okresie baroku.

W pałacu, który powstał z projektowanego pierwotnie dworu, król zgromadził znaczną ilość dzieł sztuki starożytnej, a ciesząc się swemi zbiorami, kazał nad drzwiami wejściowemi umieścić napis: *„quod vetus urbs coluit nunc nova villa tenet"*. To zestawienie „nova villa" z nazwą Milanowa stworzyło nową nazwę rezydencji królewskiej Willanów.

Oprócz zbioru rzeźb starożytnych, Wilanów posiada galerję, składającą się z około 1000 obrazów, między któremi znajdują się arcydzieła pierwszorzędnych mistrzów dawnych oraz bibliotekę o 25,000 tomów, z rękopisami nieocenionej wartości, i zbiór nunizmatyczny, obejmujący 8,000 okazów, często niezwykle cennych i rzadkich.

Wnętrza pałacu, wspaniale zdobione rzeźbami i malowidłami ściennemi, posiadają wiele pamiątek po Janie III, bogate umeblowanie i cenne dzieła sztuki zdobniczej z czasów króla.

Wokoło pałacu znajduje się obszerny park, w części francuski, zdobny szpalerami strzyżonemi i kwietnemi parterami, w części zaś angielski, z malowniczemi grupami drzew, przestronnemi trawnikami, klasycystycznemi ozdobami w postaci kolumn, pomniczków, sarkofagów itp.

Pierwotny park zakładany był przy żywym udziale króla Jana, który, jak mówi tradycja, własnoręcznie sadził w nim niektóre drzewa. Do dziś wskazują, wśród pięknie strzyżonej ściany drzew nad łachą wiślaną, niezwykłej grubości i wysokości topolę, sadzoną, jakoby, ręką królewską.

W sąsiedztwie Wilanowa, na wyniosłości, którą tu tworzy dawny brzeg Wisły, dziś oddalony o 2 — 3 kilometrów od rzeki, znajduje się szereg podmiejskich rezydencyj magnackich, otoczonych wspaniałemi staremi parkami.

Wśród rezydencyj tych na szczególną uwagę zasługują: Natolin i Królikarnia.

NATOLIN (foto 110 — 114), położony o 4 kilometry na południo-zachód od Wilanowa, posiada prześliczny pałacyk, w stylu klasycyzmu wieku XVIII, odznaczający się przedziwnym wdziękiem i lekkością.

Zbudowany według planów Dominica Merliniego dla Augusta ks. Czartoryskiego w dawnej bażanciarni, otoczony jest ogromnym i pięknym parkiem, obfitującym w kilkusetletnie dęby i ozdobionym romantycznemi ruinami, świątyniami greckiemi, mostami maurytańskiemi i pomnikami, wśród których wyróżnia się wykuty przez Kaufmanna w r. 1830 pomnik Natalji Potockiej, słynnej z urody, późniejszej księżnej Romanowej Sanguszkowej, której imieniem nazwana została cała rezydencja (foto 112—113).

KRÓLIKARNIA (foto 93—95), leżąca już obecnie w obrębie miasta Warszawy, posiada w malowniczym parku wdzięczny pałacyk, uwieńczony niewielką kopułą, zbudowaną w r. 1786 przez Karola de Thomatis, dyrektora teatrów króla Stanisława Augusta, według planów Dominika Merliniego. Dzięki swemu wysokiemu położeniu i otoczeniu drzew parkowych pałac, dominujący nad doliną Wisły, pociąga oczy barwną plamą i malowniczą sylwetą.

Pomiędzy Natolinem a Królikarnią widnieje PAŁAC W URSYNOWIE (foto 105), wzniesiony w r. 1860 przez hr. Henryka Krasińskiego na miejscu dawnej siedziby Ursyna Niemcewicza i darowany następnie na seminarjum nauczycielskie. Stary, pełen niezwykłego uroku, park Ursynowa wycięty został doszczętnie przez Rosjan w czasie walk z Niemcami w październiku r. 1914.

Tarasy i pięknie założone schody, łączące górną część parku z dolną, po wycięciu parku, popadają z każdym rokiem w coraz większą ruinę, posiadają jednak ciągle wiele malowniczości i wdzięku. Na taras i pałac ursynowski skierowana jest perspektywa najpiękniejszej alei parku wilanowskiego, przeprowadzonej równolegle do skrzydła pałacu króla Jana. Począwszy od Królikarni płaskowyż dawnego brzegu zaczyna szybko zbliżać się ku dzisiejszemu korytu Wisły i wieńczy się coraz zwarciej murami kamienic, pałaców, kościołów i wieżycami Warszawy.

Stolica Polski najbardziej malowniczo przedstawia się od strony Wisły, zwłaszcza na przestrzeni pomiędzy mostem Kierbedzia a mostami kolejowemi. Stromy, wysoki brzeg pokryty jest

piętrzącemi się murami wąskich, strzelistych kamieniczek starożytnych o fantastycznych spadzistych dachach, krytych czerwoną dachówką, nad któremi wznoszą się smukłe wieżyce kościelne (foto 1). Od tego wesołego tłumu odbija poważnie okazała ciemna masa Zamku Królewskiego, tonąca w zieleni ogrodów, rozłożonych na tarasach zamkowych, zawieszonych na potężnych arkadach. Niżej już, na pobrzeżu, rozsiadły się przysadziste składy i magazyny, pod któremi przesuwają się ciężkie wozy z ładunkami towarów, zwolna toczy się pociąg z węglem, świszcząc i sapiąc, zwijają się samochody, dorożki i rojowisko ludzkie oblega liczne przystanie przybywających i odchodzących nieustannie statków parowych. Cały ten ruch portowy, grupy łodzi, kryp, berlinek, różnobarwnych statków, liczne przystanie, zdobne w wieżyczki, maszty, flagi, ryk syren, świst parowozów i plusk wody składają się na całość barwną, interesującą, tętniącą życiem nowoczesnem, z którem tło starożytne tworzy oryginalną i doskonałą harmonję.

Przesunąwszy się pod posępnemi, groźnemi murami czerwonej CYTADELI, z jej słynnem w martyrologji polskiej „miejscem straceń" (foto 96—99), wypływamy znowu na przestrzeń otwartą i widzimy na brzegu lewym, spadającym łagodnie od wyżyny Żoliborza, grupy białych domków nowoczesnej dzielnicy, z siniejącą wdali linją olbrzymich stalowych wież radjostacji, z prawej zaś strony zabudowania wielkiego dworca i warsztatów kolejowych oraz białe okrągłe zbiorniki licznych firm naftowych, skupione na piaskach Pelcowizny i Żerania.

W odległości siedmiu kilometrów od środka Warszawy, na wysokim brzegu, zerwisto spadającym ku ciągle podmywającej go Wiśle, wśród odwiecznego lasu mieszanego, strzelają ku niebu dwie charakterystyczne wieżyce, ozdobione hełmami rokokowemi, wieńczące fasadę panującego nad całą okolicą KOŚCIOŁA PRZY KLASZTORZE O. O. KAMEDUŁÓW NA BIELANACH (foto 119—120), ufundowanego przez Władysława IV w nieprzebytej puszczy, która jeszcze za Zygmunta Augusta była ulubionym terenem polowań królewskich na tury, żubry, łosie i niedźwiedzie. Za czasów saskich, na miejscu drewnianego klasztoru i kościoła, zbudowano nowe murowane gmachy, utrzymane w powściągliwych i spokojnych linjach, jakkolwiek w charakterze strojnego i kapryśnego rokoka. Miejsce to, ongi służące za pustelnię pokutną dla królów i magnatów, jest obecnie celem gwarnych wycieczek i pielgrzymek ludu warszawskiego, pociąganego tu przez odpusty oraz piękność położenia. Pod murem kościoła, w cichym i ustronnym zakątku cmentarza, leży tu skromny grobowiec wielkiego obywatela Stanisława Staszica.

Jeszcze o 3 kilometry dalej, w cienistym parku rozłożonym na wysokim brzegu, łagodnie spadającym ku Wiśle, leżą MŁOCINY (foto 134), świetna ongi rezydencja Henryka Brühla, a później smutnej pamięci Adama Ponińskiego, dziś nosząca zaledwie ślady dawnej świetności. Obok pałacu zaczyna się obszerny park leśny, t. zw. Lasek Młociński, zakupiony przez magistrat warszawski i urządzony jako wycieczkowy park zamiejski.

Naprzeciwko Młocin leży Tarchomin, posiadający piękny cienisty park nadwiślański, w którym też dominuje charakterystyczna flora powiśla. W parku znajduje się okazały pałac empirowy i typowy wdzięczny dworek szlachecki, nakryty tradycyjnym polskim dachem łamanym. Tuż za parkiem stoi starożytny gotycki kościołek ceglany, cenny zabytek w. XVI.

W odległości 15 kilometrów od Warszawy, na prawym brzegu Wisły, w półkolu borów sędziwych, spotykamy JABŁONNĘ (foto 121—124) z pięknym pałacykiem, zbudowanym przez twórcę pałacu łazienkowskiego, wykwintnego architekta włoskiego Dominico Merlini. Pałacyk ten, położony wśród wspaniałego i obszernego parku, był ulubioną siedzibą ks. Józefa Poniatowskiego i do dziś posiada wiele pamiątek po rycerskim wodzu.

Na tymże samym brzegu, o kilkanaście kilometrów dalej, na cyplu, utworzonym przez zbiegające się tutaj z Wisłą jej największe dopływy, Bug i Narew, wzbogacone jeszcze przez wody Wkry, wśród wydm piaszczystych, przechodzących ku Wiśle w żyzne mady, a ku Bugo-Narwi w rozległe łąki, leży miasteczko Nowy-Dwór. Stanowi ono podgrodzie dla silnej twierdzy Modlina, której potężne czerwone mury ciągną się kilometrami na wysokim urwistym brzegu Bugo-Narwi, przechodzącym następnie w brzeg Wisły.

Poza Modlinem zmienia się wygląd Wisły. Prawy brzeg rzeki, dotąd, w przeciwstawieniu do wysokiego brzegu lewego, układający się nisko, wśród gąszczu wiklin, pod potężnemi ścianami topoli, teraz, będąc przedłużeniem wyniosłego prawego brzegu Bugo-Narwi, wznosi się dumnie nad łąkami i zalewiskami szerokiego łożyska swemi stromemi zboczami, pociętemi pod Zakroczymiem w głębokie wąwozy, wypłukane w twardej glinie przez wody z opadów, odpływające ku rzece. Lewy brzeg, niski, cofnięty poza kępy porośnięte gęstą i bujną wikliną, nie odgrywa prawie żadnej roli jako czynnik krajobrazowy.

Na całej niemal przestrzeni Wisły w granicach województwa warszawskiego brzeg prawy będzie od tego miejsca odgrywał rolę dominującą w krajobrazie wiślanym; na nim też rozłożą się głównie amfiteatry starych miast mazowieckich.

Zaledwie zniknęły nam z oczu wieże starych kościołów sędziwego Zakroczymia, książęcego grodu mazowieckiego, a już zaczynają majaczeć w sinej dali jakieś wyniosłe wieżyce. W miarę zbliżania się potężnieją, rosną a w końcu, ominąwszy szereg zakrętów kapryśnej rzeki, uka-

zują się oczom naszym nad malowniczem małem miasteczkiem, spływającem swemi schludnemi domkami ku Wiśle, ogromne budowle starożytnego OPACTWA kanoników lateraneńskich W CZERWIŃSKU (foto 147 — 150), ukoronowane dwiema potężnemi wieżami o surowych linjach romańskich.

Opactwo czerwińskie, zajęte obecnie na klasztor salezjański, jest jednym z najcenniejszych i najciekawszych zabytków budownictwa romańskiego w całej Polsce. Kościół, obyczajem romańskim wzniesiony cały z ciosu, w danym wypadku granitowego, posiada wspaniały portal rzeźbiony, w presbiterjum dwie warstwy malowideł z XV i XVI wieku, oraz wiele cennych pamiątek ruchomych i wnętrz stylowych. Gotyckie bramy i dzwonnica, ocienione wspaniałemi drzewami, dodają urozmaicenia i powagi temu przedziwnie nastrojowemu i dostojnemu zabytkowi.

Pod Czerwińskiem Wisła jeszcze szerzej rozlewa swe wody, jeszcze więcej kęp i wysp tworzy w swem korycie, dzięki czemu posiada w tem miejscu mniejszą głębokość i nadaje się w pewnych porach roku do przepraw wbród, co ułatwiają znacznie owe kępy i wyspy. Te właśnie warunki skłoniły Władysława Jagiełłę do wybrania Czerwińska jako miejsca przeprawy dla wojsk, udających się pod Grunwald w r. 1410.

O sześć kilometrów zaledwie od Czerwińska, nawprost ujścia Bzury do Wisły, leży ciekawie położone miasteczko WYSZOGRÓD, wysuwające przed siebie nad Wisłę, jak redutę, wysokie, strome wzgórze zamkowe, na którego płaskim szczycie, już tylko po licznych okruchach cegieł i kamieni, domyślać się można istnienia niegdyś zamku warownego. Miasteczko czepia się stromych stoków wąwozu, spadającego ku Wiśle, swemi lepiankami i drobnemi domkami, wśród których pociąga wzrok okazała bóżnica oryginalnej choć prostej struktury. Na szczycie płaskowyżu stoi barokowy kościół katolicki (foto 151), z boku zaś widać gotyckie linje kościoła ewangelickiego.

Za Czerwińskiem i Wyszogrodem szerokość Wisły dochodzi miejscami do $1^1/_2$ kilometra, zaś most, przerzucony przez nią poniżej ujścia Bzury, jest bezwątpienia jednym z najdłuższych w Polsce.

Podobny charakter zachowuje Wisła aż do Płocka.

Prastarą tę stolicę Mazowsza dostrzegamy ze znacznej odległości, dzięki wysokiemu położeniu i grupie strzelistych budowli starożytnych, stojących na wysuniętym cyplu płaskowzgórza, na którem wznosi się PŁOCK (foto 152 — 156). Piękne to i malownicze miasto szczyci się nietylko swą chlubną przeszłością, lecz i w życiu współczesnem stanowić może przykład dla innych miast pod względem czystości, ruchu umysłowego a nawet bohaterstwa, wykazanego w r. 1920, w chwili najazdu bolszewickiego.

Szczególnie malowniczy jest widok Płocka obserwowany z Wisły lub z przedmieścia Radziwia, położonego na brzegu lewym (foto 152).

Stroma wyniosłość, służąca za podstawę dla najcenniejszych gmachów zabytkowych Płocka, spada gwałtownie ku Wiśle, pozostawiając zaledwie wąski bulwar, wzdłuż którego ciągną się przystanie parostatków i łodzi żaglowych. Na wzgórzu, obok okazałych resztek zamku ks. mazowieckich, a więc: części murów i ciekawej architektonicznie t. zw. Baszty Szlacheckiej, wznosi się monumentalna Katedra, zbudowana na miejscu spalonego w r. 1136 kościołka drewnianego, pochodzącego jeszcze z czasów Mieczysława I. Budowla ta, przerabiana wielokrotnie a nie zawsze szczęśliwie, zachowała jednak wiele zabytków, pamiątek i relikwij, wśród tych zaś grób królów polskich: Władysława Hermana i syna jego, Bolesława Krzywoustego, oraz groby książąt mazowieckich. Wśród ogrodów spacerowych, otaczających te gmachy widać zarysy klasyczne teatru miejscowego, a dalej sylwetę miasta, urozmaiconą mnóstwem zieleni, którą Płock szczodrze jest przyozdobiony. Z góry zamkowej czarujące widoki na dolinę Wisły potęgują jeszcze swój urok przy zachodach słońca (foto 153).

W dalszym biegu Wisły, w miejscu gdzie rzeka zwraca się wyraźnie ku północy, leży stolica Kujaw, starożytny WŁOCŁAWEK (foto 158—163), położony na niskim brzegu lewym, nawprost lesistych wzgórz brzegu prawego (foto 158). Sylwecie miasta, zwłaszcza o zachodzie słońca, nadaje akcent charakterystyczny odwieczna Katedra, wznosząca wysoko ponad miastem swe strzeliste wieżyce neogotyckie, przebudowane podczas ostatniej odnowy z przed lat kilkudziesięciu.

Ludne to miasto, handlowe i przemysłowe, rozwija się szybko i modernizuje, posiada jednak dużo jeszcze zabytków swej świetnej przeszłości, zarówno ruchomych jak i nieruchomych, świeckich i kościelnych.

Pod Włocławkiem — stolicą Kujaw — kończy się najszersza część Wisły. Od tego miasta koryto jej zwęża się. Wisła mija, stojące na małej wysepce, resztki zamku w Bobrownikach, wzniesionego przez Krzyżaków w roku 1396 pod kierownictwem słynnego Konrada v. Jungingen, i zbliża się do Nieszawy, sennego miasteczka nadwiślańskiego, schludnego i bardzo interesującego ze względu na liczne zabytki dawnego budownictwa, wśród których szczególnie godnym widzenia jest gotycki kościół parafjalny z w. XV, położony tuż nad Wisłą, stojący na wyżynie klasztor i kościół Franciszkanów, zabudowania b. komory wodnej, jak również śpichlerze i poszczególne domki i uliczki. Wśród brzegów i kęp, zarośniętych zwartą gęstwą wikliny, Wisła dąży ku granicy województwa warszawskiego. Jeszcze raz rozszerzy swe koryto pod CIECHOCINKIEM (foto 164 — 166; kąpiele solankowe i wzorowo prowadzony zakład kura-

cyjny z pięknym parkiem ściągają tutaj kilkanaście tysięcy gości w sezonie letnim), nad niziną którego wznosi się wdali, na znacznym płaskowyżu, malownicza panorama RACIĄŻKA z ruinami zamku biskupiego (foto 167), wzniesionego w wieku XII, i późno-renesansowym kościołem z w. XVII, aby, po przebyciu kilku kilometrów, wejść w granicę województwa poznańskiego i pomorskiego, gdzie — już ujęta w karby — potoczy dostojnie i statecznie swe obfite wody ku sinym falom Bałtyku.

PILICA (foto 205), lewy dopływ Wisły, bierze początek w pasie wyżyn południowych. Źródła jej znajdują się w malowniczem miasteczku, noszącem również miano Pilicy, leżącem w województwie kieleckiem. Wierna temu województwu, nie opuszcza go ani na chwilę w całym swym biegu, tworząc prawym swym brzegiem jego granicę aż do samego ujścia. Lewy jej brzeg należy w części południowej do województwa łódzkiego, w części zaś północno-wschodniej do warszawskiego.

Do województwa łódzkiego wkracza Pilica w pobliżu KONIECPOLA (piękny kościół barokowy z XVII w. fundacji hetmana Stanisława Koniecpolskiego; w nim wspaniale rzezany w drzewie konfesjonał, foto 253) i toczy swe jasne, przejrzyste wody, wśród łąk szerokich, pod wdzięcznie położony wśród pagórków Przedbórz, starożytne miasteczko, nad którem dominuje baszta, stanowiąca dzwonnicę kościoła, wzniesionego przez Kazimierza Wielkiego, oraz bóżnica drewniana z w. XVIII, będąca jednym z celniejszych zabytków naszego budownictwa drzewnego. Pilica mknie dalej, wciąż ku północy, aż pod SULEJÓW z jego słynnym KOŚCIOŁEM I OPACTWEM CYSTERSÓW (foto 214-219), najpiękniejszym i najokazalszym zabytkiem romańsko-gotyckim na Mazowszu. Potężny ten kompleks budowli z XIII w., z murami i basztami obronnemi, ulegał wielu przeróbkom późniejszym, zwłaszcza w w. XVI. Dziś jeszcze, jakkolwiek silnie poszczerbiony przez czas i brak opieki, przedstawia widok nadzwyczaj malowniczy i pełen dostojeństwa.

W pobliżu Sulejowa, na zachód, znajduje się drugi, równie stary i zasłużony, KLASZTOR PONORBERTAŃSKI W WITOWIE (foto 220), którego kościół ozdobiony jest dwiema pięknemi wieżami barokowemi. Klasztor ten, założony w XII w., uległ parokrotnie zagładzie, raz podczas najazdu Tatarów w r. 1265, drugi raz podczas najazdu szwedzkiego w r. 1657, poczem odbudowany został w stylu barokowym.

W 6 kilometrach za Witowem roztacza się szeroko, wzdłuż linji kolejowej warszawsko-wiedeńskiej, stary zasłużony gród trybunalski PIOTRKÓW (foto 208 — 213), głośny ze swych sejmów, elekcyj królewskich i synodów biskupich. Najstarszą część miasta stanowi w nim czworoboczny Stary Rynek, zwany dziś Placem Trybunalskim. Najstarszą świątynią w Piotrkowie jest GOTYCKA FARA z wysoką czworoboczną wieżą; kaplice, ołtarze i stalle są w niej bądź renesansowe, bądź barokowe; kościół zdobią cenne obrazy. Kościół Dominikanów, odbudowany w XVII w. w stylu barokowym, zachował jeszcze zzewnątrz cechy gotyckie; sporo w nim pięknych obrazów. KOŚCIÓŁ JEZUITÓW z XVII w., zewnętrznie skromny, wspaniały jest wewnątrz. Kościół ten, zbudowany w stylu jezuickim, stanowiącym przejście od baroku do empiru, cechuje symetrja rozmiarów, mnogość i ozdobność ołtarzy, bogactwo i przepych ornamentacyj. Największą zaś jego ozdobą są malowidła ścienne. Kościół jezuicki w Piotrkowie uważany jest za jedną z piękniejszych świątyń w kraju. Z przepysznego renesansowego zamku piotrkowskiego, dorównywującego najcenniejszym zabytkom architektonicznym Krakowa, po licznych zniszczeniach od wojen i pożarów oraz moskiewskich przeróbkach, ledwie ślad jest widoczny we wspaniałych odrzwiach i futrynach okiennych. Na przedmieściu Rokszyckiem Piotrkowa wznosi się jeszcze klasztor Bernardynów, którego główną ozdobą jest cenna zakrystja ze wspaniałemi szafami barokowemi.

Pod Sulejowem Pilica czyni szeroki zakręt ku zachodowi, aby jednak wkrótce powrócić do kierunku północno-wschodniego i, po przepłynięciu 30 kilometrów, znaleźć się pod Tomaszowem Mazowieckim, słynnym ze swych fabryk tkackich, a będącym ostatnią ku wschodowi forpocztą potężnego okręgu tkacko-przędzalnianego, którego ośrodkiem jest Łódź.

Porzucimy więc na chwilę ten dziwnie pogodny, sielankowy krajobraz nad Pilicą, aby rozejrzeć się w sąsiedniej krainie, gdzie w przeciwstawieniu do spokoju i ciszy życia rolniczo-pasterskiego oraz szumu lasów, zalegających szerokie połacie pomiędzy Koluszkami, Skierniewicami i Tomaszowem, tętni, pełne naprężenia nerwów, mózgu i mięśni, życie współczesne wśród warkotu maszyn i klekotu warsztatów tkackich.

Na północnym krańcu wyżyny, stanowiącej ważny węzeł hydrograficzny, rozsiadła się ŁÓDŹ (foto 221 — 223), najważniejszy ośrodek przemysłu włóknistego w Polsce. Osada, położona pozornie w jaknajmniej korzystnych warunkach gospodarczych, gdyż nieposiadająca rzeki, oddalona do niedawna od głównych linij komunikacyjnych, a nawet od swego centrum administracyjnego, leżąca w okolicy mało urodzajnej, rozwinęła się w ciągu lat kilkudziesięciu w miasto półmiljonowe, czyli co do liczebności mieszkańców zajmujące drugie miejsce w Polsce. Fizjognomja miasta świadczy wyraźnie o jego niesłychanie szybkim wzroście. Wielkie kamienice i z ciężkim przepychem urządzone pałace fabrykantów stykają się bezpośrednio z przeludnionemi do niemożliwości lepiankami i ruderami, zamieszkałemi przez nędzę wyrobniczą; małomiasteczkowe dworki wśród sadów i ogrodów warzywnych osiadły obok potężnych kompleksów

fabrycznych, urządzonych według ostatnich wymagań techniki.

Łódź, twierdza przemysłu, otoczyła się dwoma wieńcami silnych fortów przemysłowych, z których bliższy złączył się z Łodzią niemal w jeden organizm ekonomiczny. A więc pobliski ZGIERZ (foto 224 — 225), gdzie w renesansowym zameczku biskupów krakowskich mieści się ratusz; Pabjanice, które, rozwinąwszy się w duże miasto przemysłowe, dziś już niemal połączone z Łodzią, umiały zachować swe wspaniałe zabytki, jak słynny ratusz — dawny zamek Kazimierza wielkiego, — i gotycko-renesansowy kościół z w. XVI; Brzeziny — miasto krawców żydowskich, chlubiące się starożytnemi kościołami, wśród których prym trzyma gotycka fara z wieku XIV, pełna cennych pamiątek o wysokiej wartości artystycznej, — stanowią pierwszy pierścień fortów przemysłowych, wspierających twierdzę łódzką.

Drugi pierścień to Ozorków, Zduńska Wola, a wreszcie TOMASZÓW MAZOWIECKI, który opuściliśmy przed chwilą. Przemysłowe to miasto, oprócz wdzięcznej wstęgi Pilicy, posiada jeszcze, jako ozdobę, osobliwość przyrodniczą o przedziwnym uroku. Są to słynne ŹRÓDŁA BŁĘKITNE, tryskające w odległości 1 do 2 kilometrów od miasta (foto 205 — 207).

Przedstawiają się one jako leżące wśród łąk i drzew liściastych nieduże głębokie sadzawki, o wodzie przejrzystej, zabarwionej na mocny kolor błękitny. Na dnie sadzawek widać wyraźnie kłębiące się wśród piasku obfite źródła. Woda zimna, czysta jak szafir i smaczna, posiada swą ciekawą faunę i florę. Jestto osobliwość przyrody godna zwiedzenia, ale przedewszystkiem wymagająca jaknajtroskliwszej ochrony.

Od Tomaszowa Pilica skręca gwałtownie na wschód, kierując się wprost ku Wiśle. W odległości paru zaledwie kilometrów od Tomaszowa rzeka wpada w gęste, odwieczne, wysokopienne lasy spalskie i przepływa pod zaciszną siedzibą letnią Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

PAŁACYK MYŚLIWSKI W SPALE (foto 128 — 131), wzniesiony ongi dla carów rosyjskich, którzy chętnie spędzali tutaj na polowaniach miesiące letnie i jesienne, nie odznacza się szczególnemi zaletami artystycznemi, a mniej jeszcze dwa domy o charakterze hotelowym, przeznaczone na mieszkania dla wielkich książąt i świty. Jako rezydencja letnia Prezydentów Rzeczypospolitej, budowle zostały uporządkowane i naprawione po zniszczeniach wojennych, przyczem odjęto im cechy zbyt wschodniej jaskrawości. Bogaty zwierzyniec, wytrzebiony doszczętnie w czasie wojny, wraca powoli do dawnej świetności. Od lat paru do zacisza tego ściągają co jesień wielotysięczne tłumy włościan z całego Państwa na obchód „Dożynek" do Pierwszego Gospodarza Polski.

Tuż za Spałą, na wysokiem wzgórzu, dominując nad okolicą i długim szlakiem rzeki, wznosi się INOWŁÓDŻ (foto 203) z prześlicznym kościołkiem romańskim św. Idziego, pochodzącym z w. XI. Ruiny zamku z wieku XV znajdują się w stanie wielkiego zniszczenia. W romantycznym tym zakątku przed wojną istniał przy źródłach żelaznych niewielki zakład leczniczy, a i obecnie jeszcze szereg miłośników ciszy i pogodnego piękna przyrody przyjeżdża tu na wywczasy letnie.

Wspomnienia słynnego w swoim czasie zakładu wodoleczniczego łączą się z Nowem Miastem, malowniczo rozłożonem nad Pilicą. Znajduje się tam obszerny pałac, otoczony wielkim parkiem, spływającym ku rzece. Z parkiem tym i pałacem wiążą się liczne opowieści o pierwszej miłości pięknej Joanny Grudzińskiej i jej późniejszego wielkoksiążęcego małżonka.

O parę mil dalej, na wysokiem płaskowzgórzu stromo opadającem ku łąkom Pilicy, wznosi się Przybyszew — małe miasteczko, uwieńczone wysokim kościołem neogotyckim.

Na tym samym wysokim brzegu z rozległym widokiem na bory, zaścielające przeciwległy brzeg Pilicy aż hen, ku Radomiu, rozłożyła się starożytna Warka. Miasto słynne ongi ze swych browarów, kwitnące rzemiosłami, do dziś dnia wygląda powabnie, otulone w zieleń i kwiecie swych sadów, zwieńczone wieżami kościołów i potężnemi gmachami klasztornemi. Na cmentarzu, otoczona czcią mieszkańców, znajduje się mogiła Piotra Wysockiego, bohatera nocy listopadowej w r. 1830. Zamiast dawnych rzemiosł, Warka posiada dziś fabryki narzędzi rolniczych i okuć budowlanych.

Poza Warką, nieopodal już ujścia Pilicy, znajduje się, nad romantycznem urwiskiem, wieś Pilica, ongi siedziba słynnego mocarza Stanisława Ciołka, opisywana niejednokrotnie ze względu na swe piękne położenie i pałac z parkiem wspaniałym, założonym według planów ks. Izabeli Czartoryskiej. W początku wieku ubiegłego była własnością ks. Marji Wirtemberskiej, córki ks. Adama Czartoryskiego, która, dla sharmonizowania krajobrazu, stawiała tu chłopom swym chałupy gotyckie.

Ujście Pilicy do Wisły, pomiędzy wsiami Ostrołęką i Mniszewem, widniejącym, wśród gęstych sinych borów, na niżu za rzeką, z szerokim widokiem na zawiśle, obserwowane z wysokiego brzegu Pilicy, daje jeden z najpiękniejszych widoków Mazowsza.

Najdłuższa w dorzeczu Wisły rzeka, — Bug, w granicach województwa warszawskiego jest już bliską ujścia. Płynie przez ziemie niskie i równe, rozlewając się szeroko po bujnych łąkach, często obrzeżona lasem w miejscach wyniosłejszych. Miejsc takich trzymają się osiedla ludzkie, wśród których najważniejszem na tym obszarze jest Wyszków. Ważny ten węzeł kolejowy, był ongi ulubioną siedzibą letnią biskupów płockich, którzy posiadali tu piękny obszerny pałac.

Pod SEROCKIEM (foto 138—139; piękny kościół gotycki z XVI w. z okrągłemi wieżami

w narożnikach) Bug łączy się z drugą rzeką, o której mówi Wiktor Gomulicki:

Nad błękitną moją Narwią
Najpiękniej się łąki barwią,
Najmiłośniej szumią drzewa
I najmilej słowik śpiewa.

Nad tą rzeką, nad tą moją,
Poświęcane chaty stoją,
A w nich zbożność i prostota
I pogoda mieszka złota.

Szeroko rozlewa ona, wijąc się krętym wężem, swe obfite czarne wody, nad któremi unosi się aromat wonnych ziół, drzew i krzewów jej rodzinnej puszczy białowieskiej i kurpiowskiej. Płynie zwolna pod biskupi gród PUŁTUSK (foto 140 — 142), znany jeszcze w czasach pogańskich ze swej świątyni, na miejscu której stanął zamiejski dziś kościół św. Krzyża. Na podmokłym bagnistym gruncie rozwinęło się tu bujnie kilkunastotysięczne miasto powiatowe, o szerokich, zadrzewionych ulicach, porządnie utrzymanych, ozdobione kilkoma starożytnemi kościołami i gmachami publicznemi. Osobliwością Pułtuska jest średniowieczna wieża ratuszowa, t. zw. „stołp", jedyna jaka się przechowała w Polsce po rozwaleniu się wieży ratuszowej inowrocławskiej.

Od Pułtuska Narew skręca gwałtownie ku południowi, aby pod Serockiem połączyć się z jasnym Bugiem, ale i tu zachowuje swą odrębność: na całej przestrzeni wspólnej wędrówki od Serocka do Modlina wyraźnie występuje w łożysku rzeki smuga jasnych, przezroczystych wód Bugu i równolegle szerokie pasmo ciemnych nurtów Narwi; a nawet po złączeniu z królową rzek polskich, na przestrzeni wielu jeszcze kilometrów od ujścia Bugo-Narwi po Zakroczym i dalej, widać wyraźnie w masie żółtawych wód Wisły przezroczyste pasma tych dwuch jej dopływów.

Brzegi Narwi od Pułtuska do Serocka i Bugo-Narwi od Serocka do Modlina słyną jako jeden z najmilszych szlaków wycieczkowych na Mazowszu, dzięki wyniosłości stromego brzegu prawego, na którym malowniczo rysują się miasta, jak Serock, czerwone mury twierdz, jak Zegrze lub Modlin, poszczególne wsie, dwory i pałace, jak ks. Radziwiłła Żegrzynek, lub Willa-Góra, ongi pałacyk myśliwski ks. Józefa Poniatowskiego, oraz dzięki rozległym widokom na niski brzeg lewy, na którym ścielą się wielkie przestrzenie łąk i lasów.

Nad brzegami Narwi i Bugu, pomiędzy granicą Prus Wschodnich, Kolnem, Ostrowią Mazowiecką, Wyszkowem, Pułtuskiem, Makowem i Przasnyszem do dziś jeszcze rozciągają się duże obszary lasów, tworzące słynne niegdyś puszcze mazowieckie, zamieszkane przez Kurpiów, zwanych również Puszczakami, lud pochodzący od wychodźców z Mazowsza.

Olbrzymie obszary leśne, pełne gąszczów i kniej, błot i piasków, pocięte mnóstwem rzek, zdążających ku Narwi, stanowiły kraj dziki i mało dostępny, trudny do opanowania, jakby stworzony dla niepohamowanych miłośników swobody. Ta niedostępność siedzib, życie wśród borów, utrzymywanie się z darów puszczy, a więc z myślistwa, bartnictwa i rybołówstwa, niezależność zupełna od szlachty, żywy udział w życiu publicznem w ramach swoistego a szerokiego ustroju samorządowego, sprawiły, że Kurpie w charakterze swym, obyczajach i wyglądzie zewnętrznym różnili się i różnią wybitnie od reszty ludu mazowieckiego. Dzieje Polski obfitują w przykłady męstwa, patrjotyzmu, bezinteresowności i poświęcenia Kurpiów, występujących zawsze zbrojno przeciw najeźdźcom, wkraczającym do tej części naszej Ojczyzny.

Ale i w życiu prywatnem Kurpie wykazują wielkie poczucie godności własnej, prawdomówność, gościnność i fanatyczne umiłowanie wolności. Kurpie w znacznie większej mierze, niż sąsiedni Mazurzy, zachowali dawne stroje, obyczaje, obrzędy, wierzenia a przedewszystkiem rodzimą, szczerą i czystą sztukę.

Sztuka ludowa na Kurpiach posiada wdzięk niewypowiedziany, świeżość, bezpośredniość i oryginalność nieskalaną. Przejawia się ona w całem niemal otoczeniu Kurpia.

Budownictwo drzewne wytworzyło na Kurpiach typ zupełnie samodzielny, wykwintny a przedziwnie dostosowany zarówno do właściwości materjału, jak i do tła krajobrazowego. Chaty kurpiowskie logiką konstrukcji i zdobieniem swojem wprowadzają w podziw architektów i miłośników sztuki polskich i cudzoziemskich. Ceramika o wytwornym smaku, wycinanki papierowe wykonywane przez młode dziewczęta, przy pomocy nożyc od strzyżenia owiec, są arcydziełami syntezy kształtu i wyczucia stylizacji, niespaczonemi dotąd przez niepowołaną ingerencję paniuś z miasta, pełnych najlepszych chęci, ale nieposiadających zrozumienia tej samorodnej, szlachetnej twórczości, ani kwalifikacyj artystycznych do kierowania nią, która tyle już spustoszeń poczyniła w innych ośrodkach sztuki ludu.

Od zachodu do terenu kurpiowskiego przylega PRZASZNYSZ, zamożne miasto powiatowe, położone nad rzeczką Węgierką. Posiada ono kościół parafjalny z XV wieku i piękny KLASZTOR BERNARDYNEK, później Felicjanek, z KOŚCIOŁEM ŚW. DUCHA (foto 146). Przasnysz, zburzony w czasie długotrwałych walk w r. 1914 i 1915, został odbudowany z zastosowaniem wzorowego planu regulacyjnego, sporządzonego przez Ministerstwo Robót Publicznych.

W odległości 25 kilometrów od Przasnysza, na wielkiej bezleśnej równinie, leży Ciechanów nad stawami i mokradłami rzeczek Łydyni i Soni. Starożytne to miasto, o którem historja wspomina już w r. 1065, niszczone było wielokrotnie przez Prusów, Litwinów, Krzyżaków, Szwedów i pusto-

szone przez zarazę morową tak dalece, że w r. 1716 wymarła doszczętnie cała ludność Ciechanowa. Pomimo tylu klęsk Ciechanów zawsze zdołał się podźwignąć. Obecnie jest miastem powiatowem, liczącem około 10 tysięcy ludności i stanowi ważny ośrodek handlowo-przemysłowy i administracyjny dla żyznej i dobrze zagospodarowanej okolicy. Z dawnej świetności CIECHANÓW zachował RUINY ZAMKU bardzo starożytnego, w którym czas dłuższy przemieszkiwała królowa Bona. Do dziś istniejące mury obronne i dwie baszty przedstawiają się bardzo okazale. Dwa istniejące kościoły pochodzą z wieku XIV i w znacznej mierze zachowały swe cechy gotyckie. Szczególnie interesujący jest KOŚCIÓŁ PARAFJALNY, stojący na wzgórzu nad rzeką obok starego grodziska, na którem wznosi się piękna ceglana dzwonnica gotycka (foto 143 — 144).

W pobliżu Ciechanowa znajduje się wieś OPINOGÓRA (foto 145), należąca oddawna do rodziny hr. Krasińskich. Obok pałacu, wzniesionego w stylu neogotyku początków wieku XIX, znajduje się kościół, w krypcie którego złożone są prochy Zygmunta Krasińskiego.

Resztki lasów z dawnych puszcz mazowieckich, tak bezlitośnie przetrzebionych obecnie, rozciągają się od dorzecza Narwi i Bugu aż do Świdra i Wisły, gdzie na piaszczystych wydmach nadwiślańskich dają oparcie szeregowi uzdrowisk i osiedli letniczo-klimatycznych, jak Otwock, Falenica, Miedzeszyn, Radość i wiele innych, dalej zaś ku północy przez Mińsk Mazowiecki, Sulejówek (foto 126), Miłosnę zataczają łuk, wychodzący z Wawra na Rembertów, Okuniew, Wołomin, Drewnicę, Radzymin, Nieporęt, Jabłonnę, poczem przekraczają Wisłę i rozpościerają się na szerokiej przestrzeni czworoboku pomiędzy Wisłą, Bzurą, Sochaczewem i Warszawą pod nazwą Puszczy Kampinoskiej.

Jeżeli spojrzymy na mapę okolic Warszawy, to uderzy nas na zachód od stolicy, posiadającej przeszło miljon mieszkańców, wielki obszar pusty, prawie bez osiedli, zato gęsto poznaczony kreskami bagien, warstwicami wydm i zielonemi plamami lasów. Jestto właśnie owa Puszcza Kampinoska, rozpoczynająca się niemal u wrót Warszawy, nieopodal spacerowego lasku miejskiego w Młocinach — pierwsze schronienie przed branką rosyjską młodych powstańców, którzy w styczniu roku 1863 stąd wszczęli rozpaczliwą walkę o niepodległość Polski.

Puszcza Kampinoska dziś już nie stanowi jednolitego lasu. Świecą w niej znaczne poręby, a miejscami i pola uprawne, stanowi jednak ogromny kompleks lasów i borów o charakterze bardzo zmiennym, zależnym od rodzaju gruntu, z którego wyrastają, i wysokości położenia. A więc: poza wspaniałym borem, rosnącym na długich wydmach, ciągnących się na przestrzeni wielu kilometrów, równolegle do Wisły, w pewnem od niej oddaleniu, znajdujemy tam obszerne mokradła i bagna, pokryte bujną roślinnością, jarzące się od jaskrów, kaczeńców, wełnianki, usiane kępami sitowia lub wonnego bahunu, to znowu przestrzenie zarosłe charakterystycznym podmokłym lasem, przypominającym żywo puszcze poleskie, z ich cienkiemi drzewami liściastemi i karłowatą sośniną.

Roślinność Puszczy Kampinoskiej posiada wiele osobliwości, dlatego też grupa najwybitniejszych przyrodników polskich wysunęła projekt utworzenia w puszczy rezerwatu o powierzchni około 8 klm. kw., obejmującego najcharakterystyczniejszy krajobraz przyrodniczy puszczy a nadto piękne grodzisko zwane „Zamczyskiem".

Zachodni kraniec puszczy przecina Bzura, tu właśnie posiadająca swe ujście do Wisły nawprost Wyszogrodu. Duża ta rzeka, dzięki swemu położeniu w centrum Polski i bagniskom, które tworzy, odgrywała niemałą rolę w naszych dziejach.

Źródła Bzury znajdują się na wyżynie zgiersko-łódzkiej, w pobliżu wsi Łagiewniki, położonej wśród lasów, posiadającej ciekawy kościół i klasztor franciszkański z początku wieku XVIII — cel pielgrzymek, ściągających tu z całego okręgu przemysłowego łódzkiego do relikwij bł. Rafała Chylińskiego. Jako mały jeszcze strumień, Bzura opływa schludny przemysłowy Zgierz, opisuje łuk silnie wygięty ku zachodowi i, jako już spora rzeczka, zjawia się pod Ozorkowem—najdalej na północnowschód wysuniętą placówką przemysłową okręgu fabrycznego łódzkiego. Od Ozorkowa Bzura spływa w szeroką bruzdę, tworząc wielkie bagna, nad któremi rozsiadła się Łęczyca — stolica ziemi słynnej ongi ze swej szlachty zadzierzystej, pierwszorzędnych rębaczy, o których legendy mówią, że na szable i kielichy dotrzymywali kroku nawet ponuremu władcy tych topieli, szlacheckiemu djabłu Borucie, przesiadującemu ponoć do dziś dnia w podziemiach zamku łęczyckiego na beczkach złota.

ŁĘCZYCA, mająca od zarania naszych dziejów ważne znaczenie strategiczne, handlowe i komunikacyjne, dziś nie odgrywa już ważniejszej roli w życiu kraju, natomiast pod względem krajobrazowym jest jednem z najbardziej malowniczych miast województwa, posiadającem piękne gmachy zabytkowe, wśród których dominuje osnuty legendami potężny ZAMEK, zbudowany przez Kazimierza Wielkiego, stojący w środku miasta i nadający mu specjalną fizjognomję (foto 230). Cienisty park nad Bzurą i soczysta zieleń okolicy stanowią dla miasta pociągające tło.

W odległości półtora kilometra od Łęczycy, we wsi TUM, znajduje się wspaniały kościół, uważany za klejnot budownictwa romańskiego w Polsce (foto 227—229).

Od Łęczycy Bzura zwraca się wprost ku wschodowi, płynie na przestrzeni około 70 kilometrów wśród szerokich bagien i rozlewisk, zmierzając ku Łowiczowi.

Starożytny ten gród, wraz z okolicą, znaną po nazwą Księstwa Łowickiego, należy do najciekawszych zakątków Polski. Historja Łowicza, powstałego według tradycji z dawnej osady leśnej, zwanej Łowiskiem, dokąd książęta mazowieccy zjeżdzali na łowy w tutejszych niezbrodzonych puszczach i gdzie wznieśli sobie zameczek myśliwski, sięga w odległą przeszłość. Istnieją ślady, wskazujące, że już w wieku XI założony tu został kościół. Długie dzieje Łowicza obfitują w doniosłe wypadki polityczne, jak wojny, zjazdy, świetne uroczystości, sądy, nie licząc okresów wielkiego rozwoju handlowego i ekonomicznego.

W wieku XII ŁOWICZ staje się własnością arcybiskupów gnieźnieńskich, potwierdzoną w roku 1240 przez ks. Konrada I Mazowieckiego, i pod ich rządem rozwija się znacznie. Rozwój ten, po wcieleniu w r. 1462 do Korony przez Kazimierza Jagiellończyka ziem płockich, rawskich i sochaczewskich, idzie w tempie nadzwyczaj szybkiem, w związku z licznemi przywilejami, nadawanemi Łowiczowi i arcybiskupom przez królów polskich, oraz ustaleniem tam rezydencji prymasów Polski. Znakomici dostojnicy, jak: Jarosław Bogorja Skotnicki, Mikołaj Trąba, Wincenty Kot, Łaski, Dzierzgowski, Uchański, Wężyk i wielu innych, wznosili tu wspaniałe świątynie klasztorne i budowle świeckie. Wielkością i przepychem odznaczał się zwłaszcza zamek i pałac arcybiskupi, położone nawprost siebie wśród bagien Bzury; z budowli tych pozostały jedynie ślady, nie dające żadnego pojęcia o ich dawnej świetności. Ważne położenie strategiczne i komunikacyjne Łowicza sprawiło, że przewaliły się tędy wszystkie burze dziejowe. Po przewlekłych wojnach wieku XIII i XIV, bywali tu Szwedzi i Sasi, potem Prusacy i Moskale, walcząc z Sasami i Konfederatami, ciągnęli tędy, witani entuzjastycznie, Henryk Dąbrowski, Napoleon i książę Józef.

W roku 1831 Łowicz, niebroniony, zajęty został przez Paskiewicza, zmierzającego tędy pod Warszawę. Staje się znacznym punktem oparcia dla powstania w r. 1863, po którem pozostały w okolicy pobojowiska i liczne mogiły. Wreszcie w latach 1914—15 Łowicz wraz z całą linją Bzury dostaje się, na okres niemal roczny, w ogień zaciekłych walk niemiecko-rosyjskich.

Wszystkie te walki przyczyniały się do zniszczenia zabytków i pamiątek Łowicza, pozostało ich jednak jeszcze dość dużo, aby warto było odbyć wycieczkę do tego miasta.

Na starożytnym rynku, otoczonym charakterystycznemi domami, wznosi się wspaniała KOLEGJATA, w której pozostało wiele pomników i pamiątek artystycznych, ratusz, gmach szkół, dawny KLASZTOR MISJONARZY, ciekawe muzeum łowickie. Na ulicach miasta znajduje się kilka kościołów, klasztorów oraz szereg gmachów posiadających znaczenie zabytkowe (foto 169—178).

Lud, zamieszkujący okolice Łowicza, nie znał pańszczyzny i cieszył się zawsze znacznym dobrobytem. Przedstawia się obecnie, zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym oraz umysłowym, jako jeden z najlepszych przykładów dzielności naszej rasy. Nietylko oświata stoi tu lepiej niż w innych częściach Mazowsza, nietylko gospodarność i zamożność jest większa, ale zachował on swą starą kulturę i przejawia ją dotąd w stroju, obrzędach a zwłaszcza sztuce, stworzonej samorodnie i rozwiniętej do najwyższego stopnia. Któż nie zna cudownych wycinanek łowickich, wełniaków barwistych o tak niezwykle śmiałym a szczęśliwym doborze kolorów, tak malowniczych i charakterystycznych strojów kobiecych i męskich! Ale, by zobaczyć widowisko, jakich mało w świecie spotkać można, należy przybyć do Łowicza na PROCESJĘ w czasie jednego z uroczystych świąt letnich, najlepiej zaś w Boże Ciało. Występuje wtedy w pełni zmysł estetyczny i poczucie dekoracyjne tego wspaniałego ludu, kiedy rynek mieni się od barw i świateł w sposób uchylający się od wszelkiego opisu (foto 183—184).

W okolicach Łowicza rozsiadły się zamożne wsie z izbami i chatami cudnie zdobionemi (foto 185, 187, 188). Znajduje się tam również szereg dworów, wśród których na zwiedzenie zasługuje NIEBORÓW, ongi słynny swemi wykwintnemi wyrobami ceramicznemi, i piękny pałacyk z prześlicznym parkiem, zwany ARKADJĄ (foto 189—196).

Dawne posiadłości prymasów, posiadające od wieków prawa i tytuły księstwa, w czasach Królestwa Kongresowego nazwane zostały Księstwem Łowickiem, którego władczynią stała się piękna i nieszczęsna Joanna Grudzińska, żona WKsięcia Konstantego. Zarówno prymasi, jak i Księżna Łowicka, za rezydencję letnią uważali niedalekie stąd SKIERNIEWICE, gdzie znajduje się wygodny pałac, otoczony rozległym i pięknie założonym parkiem, wśród okolicy wyniosłej, suchej i lesistej. Rezydencja ta stała się później własnością carów rosyjskich, którzy chętnie tu przebywali, zwłaszcza w okresie polowań, przed zbudowaniem pałacyku myśliwskiego w Spale. Obecnie w pałacu Skierniewickim mieści się jeden z wydziałów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (foto 201).

Od Łowicza Bzura skręca ku północy, przepływa pod Sochaczewem, pięknie położonym wśród żyznej okolicy, na wyniosłości, u ujścia Utraty do Bzury. Starożytne kościoły, hale targowe i inne budynki zabytkowe, wraz z całem niemal miastem, zniszczone zostały w czasie straszliwych, długotrwałych zmagań pomiędzy armjami niemieckiemi i rosyjskiemi w r. 1914 — 15. Na oddzielnem stromem wzgórzu nad Bzurą widnieją dotąd resztki zamku książąt mazowieckich.

Za Sochaczewem Bzura wkracza na teren Puszczy Kampinoskiej, płynie wśród łąk, piasków i lasów. Tu na tle tak charakterystycznym dla

Mazowsza leży nad Utratą wieś ŻELAZOWA WOLA, słynna jako miejsce urodzenia i lat dziecięcych Fryderyka Chopina. Do dziś istnieje tam STARA OFICYNA, w której urodził się genjalny muzyk, a przed nią skromny obelisk żelazny, wzniesiony na jego cześć w końcu wieku ubiegłego. Natomiast z dworu nie pozostało ani śladu. Oficynie, kupionej przez chłopów, długo groziło niebezpieczeństwo rozbiórki, z trudem powstrzymywane przez społeczeństwo. Dopiero w ostatnich czasach oficyna wraz z otoczeniem zakupiona została na własność Narodu (foto 135 — 136).

Niemal w końcu swego biegu Bzura przepływa u stóp jednego z najciekawszych zabytków naszego budownictwa kościelnego. Jestto słynny KOŚCIÓŁ OBRONNY W BROCHOWIE, wspaniała budowla późnogotycka, obwarowana murem i basztami narożnemi. Legł on w gruzach, rozbity pociskami niemiecko - rosyjskiemi w latach 1914 — 15. Obecnie, pod opieką konserwatorów, jest odbudowywany z pietyzmem przy pomocy Rządu Polskiego (foto 197 — 198).

Nawprost piaszczystego ujścia Bzury, zrytego rowami, zasiekami, lejami granatów i usianego mogiłami po wojnie światowej, na przeciwległym brzegu Wisły, pomiędzy Drwęcą i Wkrą, rozciąga się żyzna i bezleśna wyżyna płocka. Wśród miast jej Lipno odznacza się malowniczem położeniem wśród pagórków, pięknym parkiem i wdzięcznemi domkami zabytkowemi, starożytny zaś Sierpc cennemi zabytkami architektury, wśród których szczególne znaczenie posiada kościół parafjalny, zbudowany w wieku XI na miejscu świątyni pogańskiej. Pomimo licznych przeróbek, zachował on jeszcze ślady swej pierwotnej struktury.

Największa rzeka, przepływająca po terenie województwa łódzkiego,—Warta, należy do basenu rzeki Odry. Bierze ona początek na wyżynie częstochowskiej; przepływa wśród lasów, piasków i skał wapiennych, a przyjąwszy kilka dopływów, przechodzi pod Częstochową w skrętach i zygzakach, podpływa pod wysokie wzgórze Mstowa z jego pięknym kościołem, mija czarujące trzema kościołami Gidle, miejsce pielgrzymek, przechodzi w pobliżu przemysłowego Radomska i starego Wielunia, aby jako duża już rzeka, szeroko rozlewająca swe wody wśród jasnej zieleni przestrzennych łąk, otoczyć wzgórze średniowiecznego Sieradza, ukoronowane wieżami kościołów i spowite w zieleń swych sadów i ogrodów.

MODRZEWIOWY KOŚCIÓŁ W GIDLACH ŚW. MAGDALENY (foto 254—259), pochodzący z przełomu w. XVI i XVII, należy do ciekawszych zabytków budownictwa drzewnego w Polsce. Drugi, obszerny i okazały księży DOMINIKANÓW, słynie z cudownego obrazu Matki Boskiej, wreszcie trzeci, Kartuzów, w miłem ustroniu za wsią, stanął dopiero w połowie XVIII w.

W WIELUNIU Kazimierz Wielki wzniósł zamek obronny w stylu gotyckim. JEDNA Z BASZT ZAMKOWYCH, zwana krakowską, stanowi OBECNIE WIEŻĘ RATUSZA, który do niej dobudowano (foto 250). Miasto zdobi sześć kościołów, wśród których dominuje surowy gotyk księży Augustjanów.

Jednym z najbardziej starożytnych miast polskich jest SIERADZ, gród Leszka Czarnego i Władysława Łokietka. Z dawnego zamku, prócz szczątków okopów, żadnego śladu nie pozostało. Z trzech kościołów sieradzkich najwspanialsza jest FARA, surowy gotyk z XV wieku (foto 251—252).

W dalszym biegu Warta przepływa przez powiat turecki. Całe jej dorzecze to prastare siedliska Lechitów. Zaraz za Sieradzem mamy starożytną osadę WARTĘ. Zdobią miasto Fara (surowy gotyk z XV w. z kwadratową wieżą, tak jak w Sieradzu) oraz kościoły-klasztory BERNARDYNÓW i Bernardynek, obydwa barokowe, z XVIII wieku (foto 248—249).

Nieco dalej mamy UNIEJÓW, miasto i ZAMEK ARCYBISKUPÓW GNIEŹNIEŃSKICH, położone wśród łąk rozległych. Pomimo licznych przeróbek, zamek i jego baszta zachowały w sobie wiele charakteru ostrołukowego z XIV wieku (foto 233). Kolegjata tutejsza ma też w znacznej mierze zachowany charakter gotycki z XIV w.

W dalszym jeszcze swym biegu ku północy dochodzi Warta do szerokich bagien o powierzchni około 100 kilometrów kwadratowych, tworzących się u zbiegu dolin kilku większych jej dopływów, jak Neru, Rgielewki, Wiercicy, i opływa położone tu, jako strażnica trudnej przeprawy, piastowskie miasto KOŁO, posiadające ruiny zamku z czasów Kazimierza Wielkiego, starożytny KOŚCIÓŁ PARAFJALNY, GOTYCKI, jeden z piękniejszych zabytków architektury XV wieku, ratusz, barokowy kościół BERNARDYNÓW z klasztorem i szereg zabytków związanych z dziejami najwybitniejszych rodów polskich, jak np. Zawiszów z Garbowa herbu Sulima (foto 234). Okolica Koła wysoka, zwłaszcza na południu, pokryta dwoma obszarami lasów, posiada też liczne wydmy z cmentarzyskami przedhistorycznemi, świadczące, że była oddawna ośrodkiem ważnym i ludnym.

Na północ od Koła, na szosie do Włocławka, leży BRDÓW nad brzegami jeziora brdowskiego, z okazałym barokowym KLASZTOREM PAULINÓW z pierwszej połowy XVIII stulecia (foto 235).

Pod Kołem Warta gwałtownie zmienia kierunek i płynie na zachód. Z miast, leżących na tym odcinku Warty, na uwagę zasługuje powiatowy Konin, wśród łąk położony. Posiada on gotycką farę z XV wieku, z pięknemi nagrobkami Przyjemskich, i kościół Reformatów z początków wieku XVIII. Czworoboczny zamek koniński z czasów Bolesława Krzywoustego zrujnowany został przez Karola XII szwedzkiego. W pobliskiej wsi STA-

REM MIEŚCIE, na miejscu gdzie ongi znajdował się średniowieczny Konin, przechował się duninowski kościół parafjalny z początków XII wieku, romański z absydą (foto 231—232).

Na północ od Koła znajduje się KAZIMIERZ BISKUPI, miejsce znane z pobytu pierwszych pięciu męczenników polskich a potem, w XVIII w., z strasznej kaźni Patkula. Znajdują się tu dwa ciekawe kościoły: jeden romański kamienny z XII w., drugi BERNARDYNÓW, gotycki, z początków wieku XVI (foto 236).

Płynąc dalej Wartą, wkraczamy w krainę jezior, ciągnąca się ku sąsiednim Kujawom. Rozpościera się tu słynne OPACTWO W LĄDZIE, jedno z najbogatszych w Polsce, a do czasów zygmuntowskich rezerwowane wyłącznie dla mnichów niemieckich z Kolonji. Kościół dzisiejszy pochodzi z XVIII w., ale krużganki klasztorne, sklepienia i kapitularz z XII — XIII. Piękne malowidła, wspaniałe stalle rzeźbione, wytworność i bogactwo wnętrza datują się z XVIII wieku (foto 237—240). Jeszcze dalej, na samem pograniczu z Wielkopolską, znajduje się piękny rokokowy PAŁAC z ogrodem w CIĄŻENIU, założony w końcu XVIII stulecia przez arcybiskupa gnieźnieńskiego (foto 241).

Z dopływów Warty najważniejsza Prosna. W jej dolinie ukryte, poprzecinane jej odnogami, legło prastare miasto KALISZ, będące ongi jednym z etapów na starożytnej drodze bursztynowej, wiodącej ku brzegom Bałtyku. Kalisz, zniszczony w drodze represyj, niemal doszczętnie, przez barbarzyństwo niemieckie na zaraniu Wielkiej Wojny, dźwiga się, jak feniks z popiołów, dając swą energją świadectwo polskiej zaradności, gospodarności i pracy. Liczne zabytki budownictwa (gotycki KOŚCIÓŁ ŚW. MIKOŁAJA z XIV w., renesansowy KOŚCIÓŁ EWANGELICKI, ongi jezuicki, gotycko - barokowy KOŚCIÓŁ POBERNARDYŃSKI, empirowe KOLLEGJUM JEZUITÓW, dziś starostwo i t. d.), dzieła sztuki, wśród których naczelne miejsce zajmuje, znajdujący się w wielkim ołtarzu kościoła św. Mikołaja, obraz Rubensa, przedstawiający „Zdjęcie z krzyża", sprawiają, że Kalisz posiada dla turysty wiele uroku. Cenną ozdobą jego jest piękny obszerny park, położony nad Prosną a cieszący się dotąd opinją najwspanialszego prowincjonalnego parku miejskiego na obszarze b. Kongresówki (foto 242 — 247).

WŁODZIMIERZ DZWONKOWSKI

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 138—259)

(Według Słownika Geograficznego, Wielkiej Encyklopedji, „Starożytnej Polski" Balińskiego i Lipińskiego, dwutygodnika „Ziemia", Sprawozdań Komisji Sztuki P. A. U. i monografij)

Foto 138—139. SEROCK, przy ujściu Bugu do Narwi, miasteczko znane już w 1065 r. W 1425 otrzymało od Jana Starszego, ks. mazowieckiego, prawo chełmińskie. KOŚCIÓŁ GOTYCKI Z XVI W., ceglany, z presbiterjum prostokątnem, jak w kościele Dominikanów w Krakowie. W planie miał kwadratową wieżę, ale ta nie została skończona. W narożnikach, w miejsce skarp, okrągłe wieże, niby baszty z ustępami i zdobieniem ceglanem. Ściany ceglane ożywione są przez różne wzory z cegły, jak w kościele Bernardynów w Przeworsku. Sklepienie beczkowe z lunetami, gwiaździsto-żebrowane. Proporcje kościoła b. ładne.

Foto 140—142. PUŁTUSK nad Narwią, znany od r. 1227. Wraz z powiatem nadany został biskupom płockim, którzy nosili tytuł „książąt pułtowskich". W 1324 r. Litwini zniszczyli miasto i wymordowali w niem wraz z okolicą 4000 ludzi. W 1337 rozbito i potopiono tu Litwinów, wracających z łupami. Biskup Pierzchała odbudował miasto i obdarzył je w r. 1339 prawem chełmińskiem. W r. 1368 spalił miasto i zamek Kiejstut żmudzki. W 1533 Zygmunt I pozwolił Pułtusk murem opasać. 11 maja 1703 roku Karol XII rozbił tu Sasów pod feldm. Steinau, 1000 ich ubił a 700 wziął do niewoli. Starożytny ZAMEK BISKUPI, zbudowany w kształcie półksiężyca na usypanem wzgórzu przez biskupa Florjana Laskarego w r. 1319, był przerabiany wielokrotnie między r. 1524 a 1788, co wycisnęło na nim piętno renesansowe i barokowe, aż popadł ostatecznie w ruinę. Około r. 1570 biskup Piotr Myszkowski założył przy nim kosztowne ogrody. Od 1440 do 1564 akademicy krakowscy wykładali tu różne przedmioty, a słynął między nimi Jan Głogowczyk. W 1533 była tu już drukarnia. W 1566 sprowadzeni zostali tu Jezuici, którzy wznieśli w Pułtusku kościół i kollegjum, pierwszą fundację swoją w Polsce. Liczba uczniów kollegjum sięgała 900. W 1781 zastąpili ich Benedyktyni z Płocka. Zamek odbudował biskup Szembek. Ratusz zaś wspaniały wymurował biskup Andrzej Załuski. Na obszernym rynku wznosi się kollegjata (fara) gotycka, wystawiona w 1449 r. przez biskupa Pawła Giżyckiego. Zawiera grobowce fundatora oraz kilku senatorów i biskupów z rodziny Załuskich. Pod względem artystycznym świątynia jest uboga. Widać na niej zarówno wpływy wcześniejsze, romańskie i renesansowe, jak i późniejsze barokowe (sklepienia), pochodzące z licznych restauracyj w XVI—XVIII w. Wgłównym ołtarzu znajduje się obraz „Zdjęcie z krzyża", dzieło cechowego malarstwa, w skarbcu kilka zabytków gotyckich z XV wieku. Kościół Benedyktynów, czyli św. Magdaleny, wzniesiony w 1538 r. przez biskupa Piotra Gamrata, zawiera 71 portretów biskupów płockich. RATUSZ pułtuski został wystawiony w r. 1405 przez biskupa płockiego, Jakóba z Kurdwanowa. Z budowy tej pozostała jedynie RATUSZOWA WIEŻA ŚREDNIOWIECZNA, t. zw. „stołp", jedyny w Polsce. Drugi taki był w Inowrocławiu, ale się zawalił. Wieża ma piękne kształty gotyckie basztowe; z kwadratu przechodzi w ośmiokąt, którego powierzchnię ożywiają liczne otwory i lekkie niszowania, przeprowadzone obyczajem ceglanego ostroluku. Z zamku pozostała jedynie GOTYCKA BASZTA z XV w.

Foto 143—144. CIECHANÓW nad Łydynią. Benedyktyni mogilscy pobierali stąd daninę od r. 1065. W 1267 burzą Ciechanów Prusowie i Litwini a w 1337 taż Litwa uprowadza stąd liczny lud. Jan ks. mazowiecki nadaje Ciechanowu w r. 1400 przywilej erekcyjny i prawo chełmińskie. W 1465 rycerstwo mazowieckie ponosi tu klęskę od Krzyżaków. Królowa Bona, żona Zygmunta I, przemieszkiwała w tutejszym zamku. ZAMEK ten był w czterogranie zbudowany, miał kosztowne komnaty, a od strony miasta dwie wieże murowane znacznej wysokości. Sądzono w nim roki ziemskie i grodzkie, i sejmy powiatowe odbywały się tutaj. W 1580 r. zamek był w ruinie, ale został odbudowany. 1 marca 1646 r. nocowała na zamku Ludwika z Gonzagów, druga żona Władysława IV, w drodze do Polski. W 1657 złupili miasto Szwedzi, zamek znacznie nadwyrężając. Ucierpiał on też za wojny północnej. Na usypanem wzgórzu, wśród błot nigdy nie wysychających, wznosi się to obszerne zamczysko o murach 4-łokciowej grubości. Obok dwóch starych wież, w r. 1789 wystawiono tu nową wieżę z cegły, pochodzącej ze zrujnowanej kaplicy zamkowej. Dziś zamek ten zachował jeszcze część murów i dwie potężne baszty okrągłe, ceglane, gotyckie. W mieście znajduje się FARA GOTYCKA i kościół Augustjanów, oba wzniesione w r. 1353 przez Ziemowita mazowieckiego. Fara cała ceglana, nietynkowana, posiada otwory ostrołukie i presbiterjum ucięte pod kątem prostym a nie zamknięte, jak zwykle, wielokątem. Na zewnątrz ściany ożywione są licznem niszowaniem. Najwięcej zasługują

na uwagę cztery szczyty zazębiane, rozczłonkowane półsłupami i ożywione bliźniemi niszami. Szczyty te są nader pięknego rysunku i proporcji i stanowią jeden z najpiękniejszych zabytków architektury ceglano - gotyckiej typu krzyżacko - mazowieckiego. Również i Bazylika Augustjanów ma piękną architekturę gotycko-ceglaną.

Foto 145. OPINOGÓRA w 6 klm. od Ciechanowa, po drodze do Przasnysza. Niegdyś własność książąt mazowieckich, którzy tu wznieśli dla siebie dworzyszcze myśliwskie wśród rozległych lasów. W niem zmarł w r. 1454 Bolesław ks. mazowiecki. Na początku XIX w. Opinogóra należała do gen. Wincentego Krasińskiego, który z dóbr tutejszych urządził ordynację i wzniół tu w r. 1841 murowaną kaplicę, w której spoczęły zwłoki fundatora, jego żony, Marji z Radziwiłłów, i syna Zygmunta, poety. Generał założył tu też okazały ogród i w nim wzniósł krzyż kamienny na pamiątkę śmierci ks. Bolesława mazowieckiego.

Foto 146. PRZASNYSZ, dawniej Prasnysz, nad Węgierką. Obdarzony został prawem chełmińskiem w r 1427 przez Jana Starszego, ks. mazowieckiego. Fara przasnyska św. Ducha z XV w. jest ceglana gotycka; posiada ładne proporcje, fryz arkadowy i szczyty niszowane. Jej wieża czworograniasta ma również ładne niszowane szczyty i przypomina warszawską wieżę kościoła Panny Marji na Nowem Mieście. KOŚCIÓŁ BERNARDYNÓW, wspaniały i obszerny, założony został w stylu gotyckim w r. 1585 przez Pawła Kostkę, chorążego ciechanowskiego; jest pięknym zabytkiem architektury ceglanej ostrołukowej; sklepienie ma gwiaździste, bogate, a wszystkie szczyty niszowane i pilastrowane zazębiane. W niszach upowszechniony typ bliźnich okienek. Prezbiterjum, oszkarpowane, ma formy wielokąta. Wreszcie trzeci kościół przasnyski, Bernardynek, wzniesiony został w r. 1615 przez Elżbietę Mostowską, skarbnikową ciechanowską.

Foto 147 — 150 i 179. CZERWIŃSK nad Wisłą. Piotr Dunin ze Skrzynna wystawił tutaj w r. 1147 kościół z ciosowego kamienia, a następnie ufundował OPACTWO KANONIKÓW REGULARNYCH LATERANEŃSKICH. Uposażył je w r. 1161 Bolesław Kędzierzawy. Zmarł tu i pochowany został w r. 1294 Konrad ks. czerski. Jagiełło, idąc pod Grunwald w r. 1410, błagał w tutejszej świątyni o powodzenie oręża polskiego przeciwko hydrze teutońskiej, poczem przeprawił wojsko po moście łyżwowym. Po odniesionem zwycięstwie misiurkę swą drucianą tutaj zawiesił i srebrne votum złożył. W r. 1422 tenże Jagiełło staje obozem pod klasztorem, odbywa sejm w polu i wydaje szlachcie przywilej czerwiński. Drugi przywilej wydaje tutaj w r. 1430. Książęta mazowieccy uchwalili w Czerwińsku różne prawa w r. 1452. Opatami klasztoru tutejszego byli Jędrzej Batory, biskup warmiński, i królewicz Karol Ferdynand, kontrkandydat Jana Kazimierza na elekcji 1648 r. Kościół czerwiński, ozdobiony dwiema wysokiemi wieżami, jest jednym z najpiękniejszych zabytków polskiego budownictwa. Posiada wizerunek fundatora Piotra Dunina i obraz Marji Panny, cudami słynący. Wysokie wieże fasadowe z bliźniemi oknami, ściany naw bocznych, presbiterjum z absydą i dolne części nawy głównej pochodzą z XII wieku, są romańskie i budowane z kamienia kostkowego. Reszta murów i sklepień pochodzi z w. XV (gotyk), XVII (barok), lub nawet z epoki Stanisława Augusta (klasycyzm). Restaurowany był kościół w r. 1497, kiedy wstawiono tutaj główny dzwon, i w r. 1633. Klasztor i kościół mają charakter warowny, o murach, silnemi skarpami podpartych, przyczem skarpy te mają ozdoby ostrołukowe. Sklepienie kościoła przebudowane zostało w r. 1633, ale zachował się niewielki przysionek kościoła, podparty 6-łokciowemi cienkiemi kolumnami, o ozdobnych kapitelach i podstawach. Kapitele przedstawiają postacie ludzkie pomieszane z potworami; kapitele te były niegdyś pomalowane kolorowo, tak że tło było czerwone, starzec zaś na nich miał oczy, brodę i włosy czarne, usta zaś czerwone; trzymał za paszczęki dwa smoki, z drugiej strony zaś miał młodzieńca w takiejże postawie; na kapitelu drugiego słupa mamy głowy potwora. Na kamieniu, będącem części zwalonego filaru, widzimy Zwiastowanie w płaskorzeźbie. W wielkim ołtarzu znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, malowany w XVI w. przez Łukasza z Łowicza. Na bocznych ścianach w prezbiterjum duże obrazy z życia Marji Panny, w stallach portrety świętych kanoników lateraneńskich. W bocznych kaplicach mamy z prawej strony Ukrzyżowanie, z lewej św. Augustyna, obrazy jakoby Smuglewicza, ale przypominające raczej Czechowicza. W kaplicy św. Augustyna kamień, pod którym spoczywają zapewne zwłoki Bolesława Kędzierzawego. Jan Kazimierz wielokrotnie miejsce to nawiedzał, a po wojnie z Chmielnickim tutaj zawiesił zdobyte chorągwie.

Foto 151. WYSZOGRÓD nad Wisłą. Bolesław II Śmiały wyznaczył stąd dziesięcinę Benedyktynom z Mogilna. W zamku tutejszym przebywali książęta mazowieccy a w 1313 zmarł tutaj Bolesław II płocki. Kazimierz Wielki wzniósł nowy zamek na górze a Władysław Opolski, namiestnik Ludwika węgierskiego i polskiego, wyniósł Wyszogród do rzędu miast w r. 1382 i obdarzył prawem magdeburskiem. W XVII w. istniały tutaj winnice, a miasto słynęło z powabnych ogrodów. Ale w 1616 r. mury zamkowe były już porysowane i przetrwały tylko do końca XVIII w. KOŚCIÓŁ FARNY ŚW. TRÓJCY założony został w r. 1320 przez książąt mazowieckich. Osadzono przy nim Bożogrobców z Miechowa. PRZEROBIONY W XVIII w. ma charakter przejściowy z baroku do rokoka. Podczas wojny światowej uległ zniszczeniu, tak że na naszej ilustracji sterczą tylko jego ruiny. W skarbcu farnym znajduje się monstrancja gotycka z XV w. Drugi kościół, Franciszkanów, założony został przez Wacława ks. płockiego w r. 1320, ale uległ potem gruntownym przeróbkom. Pozostał jedynie pierwotny ostrołukowy fronton ceglany

Foto 152—156. PŁOCK. Bolesław Chrobry w r. 1000 założył tutaj biskupstwo, zwane mazowieckiem. Stał się potem Płock ulubioną rezydencją Władysława Hermana a następnie Bolesława Krzywoustego, którzy tu zmarli (1102, 1139) i pochowani zostali w katedrze. Konrad mazowiecki, który zapoczątkował linję mazowiecką, za stolicę obrał Płock. W 1235 zdobywa miasto Henryk mišnijski, w 1243 Prusowie i Pomorzanie, w 1262 Mendog litewski, w 1286 Rusini i Litwini, w 1325 Władysław Łokietek. W 1329 Jan Luksemburski oblega z Krzyżakami Płock i zmusza Wacława ks. płockiego do lenna. W 1351 uznali książęta płoccy zwierzchnictwo Kazimierza Wielkiego, który zamek przebudował i miasto w 1355 r. nowemi murami opasał. W 1459, gdy zmarł Janusz, ostatni z książąt płockich, miasto przeszło do Korony i stało się stolicą województwa. W 1511 nawiedziła miasto pożoga, a w 1603 zaraza morowa. W 1616 znajdował się tu jeszcze zamek nad Wisłą murowany, podwójnym murem obwiedziony. Wewnątrz tych murów mieścił się kościół św. Wojciecha, klasztor Benedyktynów i kościół katedralny św. Zygmunta. Mury naokoło zamku były stare i wyniosłe, ale w niektórych miejscach porysowane. W 1655 zrabowali miasto Szwedzi i winnice zniszczyli. Jeden z murów musiano rozebrać, gdyż groził tumowi zawaleniem. Pozostał jesze drugi mur potężny z trzema basztami: Grodzką czyli Wyszogrodzką, Bielską i Dobrzyńską. Zamek miał formę czworoboku. Pozostały z niego dwie wieże: w narożniku zachodnio-południowym WIEŻA nad Wisłą stojąca, ZWANA SZLACHECKĄ (foto 152), kwadratowa a potem w ośmiokąt przechodząca, nakryta stożkowatym dachem; jest to budowla gotycka, ceglana. W narożniku północno-wschodnim mieści się DRUGA WIEŻA, z XIV w., wyższa od tamtej, również ceglana, służąca zarazem za DZWONNICĘ KATEDRALNĄ (foto 155); w najwyższem piętrze ożywiona jest ona przez nisze i otwory. Piękny ten pomnik ostrołuku ma przez całą wysokość głęboką rysę, która grozi mu zawaleniem. KATEDRA kamienna, po zgorzeniu drewnianej, powstała w 1136 r. Pożarem zniszczona, podźwignięta została w 1530 r. przez biskupa Krzyckiego, potem odnawiana była w r. 1560, w 1633, w 1655, wreszcie przez prymasa Michała Poniatowskiego (XVIII w.), którego dziełem jest FASADA GŁÓWNA. Świątynia, dziś pod wezwaniem Panny Marji, pierwotnie nosiła tytuł św. Zygmunta. Wszyscy prawie książęta mazowieccy tutaj byli pochowani. W planie świątynia ma kształt krzyża łacińskiego, którego ramiona i szczyt

kończą się półkolisto. Nawa główna, poprzeczna i przesbiterjum są jednej wysokości. Niższe nawy boczne za pomocą arkad półkolistych wiążą się w całość organiczną z ogółem świątyni. Nawy rozdziela 6 filarów i tyleż kolumn, wskutek czego wytworzone zostały arkady podwójne, których jest tu razem 6 par. Dwie wieże kwadratowe przechodzą wyżej w ośmiokąt; pomiędzy niemi znajduje się główne wejście. Presbiterjum i nawy poprzeczne zamykają się absydami półkolistemi, sklepionemi konchowo. Na przecięciu naw wyrasta kopuła półkolista. Katedra ma poszczególne części z różnych epok: granitowa kostka z XI i XII w. sąsiaduje z cegłą XVI i XVIII stulecia. Ale restauracje i przeróbki trzymały się pierwotnego planu, co jest rzadkiem zjawiskiem w naszych budowlach. Sklepienia są krzyżowe o spłaszczonych łukach, ze śladami dawnych żeber. Nawa główna sklepiona była w XVI w., jak również kopuła i presbiterjum. Z dawnych zabytków urządzenia wewnętrznego pozostał wielki ołtarz z XVI w. i liczne pomniki marmurowe z epoki Odrodzenia (biskupa Jakóba Buczackiego, Wolskich biskupa i dziekana, biskupa Cieleckiego, biskupa Łubieńskiego, dziekana Głogowskiego, Sierpskich, wojewody Stanisława Krasińskiego). Skarbiec katedry płockiej przechował kilka cennych zabytków: 1) gotyckie popiersie srebrne ze złotą koroną, zwane Głową św. Zygmunta, z daru Kazimierza Wielkiego w r. 1370; 2) kielich ztoty emaljowany z daru królewicza Karola Ferdynanda Wazy; 3) kielich z pateną, z początków XIII w., fundacji Konrada I ks. mazowieckiego; kielich ten, zdobiony medaljonami z figurami, których treścią Pismo Święte i dzieje kraju naszego, jest pięknym zabytkiem epoki romańskiej; 4) pastorał z XV w. i 5) srebrny ołtarz norymberski z XVII w.

Opactwo Benedyktynów w Płocku sięga 1015 r., ale niemal całkowicie utraciło swój dawny romański charakter; tutaj Szwedzi bronili się przed Rosjanami w grudniu 1704 r., przyczem pożar zniszczył archiwum klasztorne i bogaty księgozbiór.

Foto 157. SKĘPE, lub Skąpe, w pow. lipnowskim, należało do Kościeleckich a od r. 1701 do Zielińskich. Położone jest między 5 jeziorami: Wilczyńskiem, Czermińskiem, Mielnem, Świętem i Wielgiem. W pobliskiej wsi WYMYŚLINIE znajduje się KOŚCIÓŁ BERNARDYNÓW, ufundowany w 1498 r. przez Mikołaja Kościeleckiego; słynąca tutaj cudami figura Bogarodzicy nabyta została w 1495 r. w Poznaniu przez Zofję Kościelecką, córkę poprzedniego. Pierwotnie mały kościołek powiększony został przez Zboińskiego, wojewodę płockiego, i żonę jego, Salomeę z Karnickich, w końcu XVIII w. Stąd ROKOKOWY charakter świątyni. Nawy wewnętrzne zdobione są przez utalentowanego braciszka klasztornego, Kazimierza Żebrowskiego, który zdobił również kościół Bernardynów w Warszawie. Do Skępego odbywają się ze wszystkich stron kraju częste pielgrzymki, podobnie jak do Częstochowy lub Gidli.

Foto 158 — 163. WŁOCŁAWEK już za Bolesława Chrobrego był głównym grodem Kujaw. Gallus powiada, że w obozie włocławskim stawało 800 pancernych. W 1058 Kazimierz Odnowiciel przeniósł tu z Kruszwicy stolicę biskupów kujawskich. Jan Luksemburski złupił miasto i spalił w r. 1329, potem Krzyżacy w r. 1431. Ci rabusie ogołocili wtedy zamek i katedrę z wszelkich kosztowności. Prowadząc handel zbożowy z Gdańskiem i Elblągiem, posiadał Włocławek liczne składy i śpichrze. W Włocławku odbyły się mnogie synody diecezjalne w latach 1568 — 1641. KATEDRA włocławska, przeniesiona tu z Kruszwicy w r. 1058, stała pierwotnie nad samą Wisłą i była drewniana. Nosiła ona miano św. Stanisława. Około r. 1200 biskup kujawski Michał Godziemba postawił na tem samem miejscu katedrę murowaną z bloków eratycznych; świątynię tę spalił Jan Luksemburski w r. 1329. Nową katedrę, dalej od Wisły, zapoczątkował biskup Maciej z Golańczewa, a dokończył w r. 1365 biskup Zbilut i w bogate zaopatrzył sprzęty. Wreszcie biskup Gruszczyński wzniósł w r. 1463 DWIE WIEŻE I PIĘKNY FRONTOWY SZCZYT. Biskup Drzewiecki przybudował w r. 1527 renesansowy budynek kapitularza; na początku XVII w. stają piękne włoskie kaplice, przybywa kruchta północna i zabudowania skarbcowe. W latach 1670 i 1750 został kościół pokryty miedzią. Kilka wspaniałych grobowych pomników, jak fundatora Zbiluta, Piotra z Bnina, Jana Karnkowskiego, biskupa Kurozwęckiego wskazują na wielkie bogactwo tej katedry w dziełach sztuki. Katedra włocławska jest rzadkim zabytkiem w swym charakterze ceglanego gotyku. Gdy Kraków, Wrocław i Gniezno posługują się ciosem, katedra włocławska poprzestaje na samej cegle. Stoi na niewielkiem wzgórzu, równolegle do Wisły, i jest budową imponującą. Plan budowy wskazuje, że należy ona do polskiej architektury. Cechą charakterystyczną gotyckich kościołów polskich, w przeciwieństwie do krzyżackich, jest system bazylikowy, miast halowego, dalej to, że niskie nawy boczne kościoła kończą się wraz z poczynającą się częścią kapłańską, a wreszcie istnienie tęczy, oddzielającej nawę główną od presbiterjum. Na tęczy tej wznosi się ogromny krucyfiks. Trudność rozwiązania zasady sklepieniowej, wobec zupełnego braku kamienia ciosowego, spowodowała mnogość filarów i ich nadmierną grubość. Szereg szkarp podtrzymuje mury. Sklepienie pozostało w stanie pierwotnym i pod względem układu żeber przypomina kościół Panny Marji w Toruniu. Z zewnątrz dwie potężne wieże zdobią gmach; są one jednak za niskie w stosunku do wymiarów katedry. Potężne te wieżyce nie jednego są planu: jedna posiada okna wysokie, ostrołukie, druga bardziej romańskie. Wewnętrzne ściany katedry zdobione są malowidłami z początków XVII w., przedstawiającemi sceny z życia Bogarodzicy. Pięknym zabytkiem XVI w. jest ołtarz hebanowy w kapitularzu. Ładnym też okazem złotnictwa polskiego z XV wieku jest kielich srebrny pozłacany, sprawiony przez biskupa Oporowskiego, zm. w r. 1453. Najcenniejszym jednak skarbem katedry włocławskiej jest relikwiarz z początków XI w., formy skrzynkowej podłużnej. Na emaljowanem tle niebieskiem posiada rytowane figury złocone, wyobrażające Chrystusa i 12 apostołów. Zabytek ten dostał się do Włocławka z katedry kruszwickiej i jest darem Mieszka I lub Dąbrówki. Z grobowców najstarszym i najpiękniejszym jest pomnik biskupa Piotra z Bnina Moszyńskiego, wystawiony w r. 1493 staraniem jego przyjaciela, Włocha humanisty, Filipa Callimacha Buonacorsi. Wspaniały ten pomnik z czerwonego marmuru wyszedł z pracowni Wita Stworza i należy do arcydzieł współczesnej rzeźby. Katedra ma cztery kaplice, z których dwie — Najświętszego Sakramentu i św. Marcina — są najstarsze, trzecią, wspaniałą kaplicę N. Panny, fundował biskup Jan Tarnowski. W kaplicach tych mieszczą się grobowce biskupów kujawskich. Katedra została zeszpecona ostatnią niefortunną przebudową w pseudo-gotyku.

Drugi KOŚCIÓŁ w Włocławku, SEMINARYJNY (foto 161), pod wezwaniem św. Witalisa, wystawiony został przez biskupa Macieja z Golańczewa w XIV w. z cegły bez tynku, w stylu krzyżackim ostrołukowym. Przy nim biskup Stanisław Karnkowski w r. 1567 ufundował seminarjum a biskup Konstanty Szaniawski w r. 1720 osadził Misjonarzy. Świątynia to dobrze zachowana, o pięknych proporcjach, jednonawowa, w planie prostokątna. Ściana szczytowa ożywiona jest płaskosłupami, przechodzącemi w zazębienia. Gotyckie zabudowania klasztorne szczycą się fryzem arkadowym dobrego rysunku.

KOŚCIÓŁ ŚW. STANISŁAWA ufundował w r. 1625 biskup Andrzej Lipski i oddał REFORMATOM (foto 162), klasztor zaś wystawił im w r. 1674 Wojciech Romatowski.

Jest poza tem w Włocławku kościół św. Jana Chrzciciela, z kwadratową wieżą, w stylu gotyckim krzyżackim. Zamiast presbiterjum ma półkolistą absydę z oknami niskiemi, co świadczy o tradycjach romańskich. Całość, pozbawiona wdzięku, nie sprawia estetycznego wrażenia. Stoi on nad urwistym brzegiem Wisły, a okopciałe jego ściany, poodpadane mury, dziwnego kształtu i niepotrzebnie rzucone wnęki dają mu wygląd bardzo stary, powiada obserwator z przed półwiecza.

Poza tem istnieje jeszcze kościół drewniany św. Wojciecha, zwany Prebendą.

Na powiślu Włocławka znajdujemy około 30 starych śpichlerzy zbożowych.

Foto 164 — 166. CIECHOCINEK. Zakład kąpielowy z obfitemi zdrojami solanki, w pow. nieszawskim, na lewym brzegu Wisły, w odległości kilometra od rzeki, położony na

nizinie ciechocińskiej, wyniesionej 36 m. nad poziom morza. Solanki tutejsze biorą początek w formacji triasowej. Otwory świdrowe zapuszczane tu są do głębokości 1000 stóp. Miejscowe warzelnie soli znane już były w XI — XIII w. i nazywały się „Słońskie". W 1823 r. Ciechocinek został nabyty przez rząd Królestwa Polskiego. Odtąd zaczyna się jego rozwój, zapoczątkowany przez min. Lubeckiego. Pierwszy zakład kąpielowy urządzono tu w r. 1836, pierwszy budynek łaziebny w 1842. Obecnie jest tu 12 źródeł solankowych, zawierających od 0,3 do 6,25% soli. Prócz solanki używa się tu do leczenia szlamu, ługu i borowiny. Zakład posiada obecnie kilka wspaniałych budynków łaziebnych, mieszczących kilkaset wanien. Do b. ważnych czynników kuracyjnych w Ciechocinku należy też i powietrze tężniowe, znacznie naozonizowane. Frekwencja dosięga 15.000 osób. Warzelnie ciechocińskie dostarczają rocznie przeszło 4.000 tonn soli kuchennej.

Foto 167. RACIĄŻEK, w kronikach Raciążem zwany, już w XIII w. posiadał ZAMEK BISKUPÓW KUJAWSKICH, który chwilowo opanowali Pomorzanie, a odebrał im go w r. 1256 Przemysław wielkopolski. W trzy lata potem zamek zdobył Kazimierz kujawski. Wreszcie w r. 1330 owładnęli zamkiem Krzyżacy, odciąwszy wodę oblężonym. Wiele przedtem dzielnych mężów w szturmach stracili, to też mścili się potem srodze, tak że niewiele szlachty żywo zachowali. W lat kilka potem, na pogorzeli, wzniósł mury nowego zamku biskup Maciej Golańczewski, fundator katedry włocławskiej. Władysław Biały, ks. gniewkowski, wraz z Ulrychem z Ostyna, hrabią drezdeńskim, opanowawszy dzwonnicę, szturmowali w r. 1375 do zamku, ale odparci zostali. Tutaj Jagiełło i Witold, zjechawszy w r. 1404, zawarli ugodę z wielkim mistrzem krzyżackim, Konradem von Jungingen. W grudniu znów 1410 r., po Grunwaldzie, układał się tu Jagiełło bezskutecznie z w. mistrzem, Henrykiem von Plauen. Dziś z zameczku biskupiego pozostało na wzgórzu jeno kilka ułamków muru.

Foto 168. GOSTYNIN nad Skrwą. W XIII w. należał do książąt kujawskich, potem do mazowieckich i był czas pewien stolicą odrębnej dzielnicy. W 1286 r. zdobył zamek tutejszy przez zdradę Konrad mazowiecki na Władysławie Łokietku i 600 ludzi wymordował. W r. 1300 odparty został od Gostynina Wacław czeski. W 1462 r. Gostynin, po zgonie ostatnich książąt mazowieckich, powrócił do Korony. Zamek gostyński wzniósł Krzysztof Szydłowiecki. W nim więziony był car Wasyl Szujski i bracia jego — Dymitr i Iwan. W ciągu roku zmarli dwaj pierwsi, a trzeci uwolniony został. Ciała zmarłych pochowane zostały pod bramą zamkową, a w r. 1620 przewiezione do Warszawy. Z zamku, który istniał do końca XVIII stulecia, pozostała tylko czworokątna wieża gotycka i resztki murów, przerobione na kościół ewangelicki. Poza tem jest w Gostyninie KLASZTOR O. O. FILIPINÓW, czyli Oratorjanów, barok z XVII wieku (foto 168).

Foto 169—173, 177, 178, 183, 184. ŁOWICZ NAD BZURĄ (pow. warszawski). Pierwotnie nazywał się Łowisko, czy to od łowów, urządzanych w miejscowych lasach, czy też od połowu ryb, co możliwe, gdyż miasto ma za herb pelikana, rybami żyjącego. Bulla Inocentego II z r. 1136 powiada o przynależności Łowicza z okolicą do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Arcybiskup Jarosław Skotnicki, wystawiwszy zamek, wyniósł wieś Łowicz do rzędu miast około r. 1355. Prymasi z upodobaniem tu przemieszkując z licznym dworem, przyczyniali się do wzrostu i pomyślności miasta; sławny Jan Łaski na początku XVI w. żydów stąd rugował. Odbywały się tu synody biskupie i zjazdy Wielkopolan. Rudawski, pamiętnikarz z czasów Jana Kazimierza, powiada, że miasto obfituje we wszelkie potrzeby do życia, ma piękne budynki i rozkoszne ogrody. Szwedzi, opanowawszy Łowicz w r. 1655, zamek znacznie uszkodzili a mieszkańców srodze uciskali. W r. 1794 pożar zniszczył znaczną część miasta. Na sławne jarmarki tutejsze przyjeżdżali nawet kupcy norymberscy z towarami, a mieszczanie cieszyli się dobrobytem.

Zamek prymasów, zbudowany przez arcyb. Jarosława ze Skotnik około r. 1355, rozszerzany i ozdabiany przez następców, zburzony dwukrotnie przez Szwedów w XVII i XVIII w., odbudowany został przez arcyb. Teodora Potockiego. Zamek ten urządzony był wspaniale na wyniosłości, usypanej wśród bagnistego wybrzeża Bzury. Według wizerunku u Puffendorfa (połowa XVII w.) widzimy, że większe jego baszty były okrągłe, mniejsze zaś kwadratowe. Jedna z wież środkowych, wysoka, miała u góry kształtną kopułę. Zamki były dwa — wyższy i niższy, za murami były fosy napełnione wodą, przez którą prowadził długi most. Gdy Szwedzi zniszczyli zamek łowicki, prymasi wznieśli dla siebie nową siedzibę w Skierniewicach, a w zamku łowickim prymas Michał Poniatowski urządził akcyjną fabrykę płótna. Założona w 1785, upadła po rozbiorach. Zamek prymasowski rozebrany został w r. 1822. Drugi odwieczny zamek książąt mazowieckich, zwany Kupus, stał w rynku przy farze. Rozebrany został za rządów pruskich.

Jeszcze pod koniec XVII w. Łowicz należał do znaczniejszych miast w kraju i w r. 1680 posiadał 11 kościołów. Z nich najwspanialsza FARA, czyli kollegjata (foto 177), przechowała się do dnia dzisiejszego. Pierwotny kościół parafjalny, wzniesiony około r. 1100, był drewniany; w r. 1433 wyniesiony został na kollegjatę. Dopiero w r. 1580 prymas Uchański przybudował do niego murowaną kaplicę, a jego następca, arcyb. Firlej, złożył w niej sprowadzone z Rzymu relikwie św. Wiktorji męczenniczki wraz z jej oryginalnym kamieniem grobowym z IV w., który się do dnia dzisiejszego przechował, i dla nich sprawił piękny relikwiarz ze stosownym ołtarzem. Kaplicę tę kazał wyłożyć marmurem biskup krakowski Sołtyk. W XVII w. Tarnowscy ufundowali drugą kaplicę. W kaplicy tej znajduje się piękny ołtarz włoski z różnokolorowych marmurów. Trzecią kaplicę ufundował arcybiskup Wężyk, czwartą Lipski, wreszcie w r. 1650 prymas Maciej Łubieński wzniósł dzisiejsze mury kościelne. Dwie jeszcze kaplice zbudował potem arcyb. Komierowski. Kollegjata jest gmachem obszernym, okazałym, z dwiema wysokiemi wieżami. Budowana jest z cegły w stylu barokowym, dach częściowo kryty dachówką, częściowo zaś miedzią. Obok stoi nowsza dzwonnica; wszystko razem otoczone murem. Wewnątrz pełno zabytków i pomników. Grobowy kamień św. Wiktorji z IV w. przedstawia tablicę z siwego marmuru, na której wyryta postać dziewczęcia z rękami w górę wzniesionemi, obok zaś wyryte serce z promieniem, znak męczenniczek. Z ołtarzy najpiękniejszy jest hebanowy św. Wiktorji i ołtarz ukrzyżowanego Chrystusa w kaplicy Tarnowskich, będący arcydziełem sztuki złotniczo-rzeźbiarskiej. Jedenastu prymasów pochowanych zostało w kollegjacie łowickiej a każdy grobowiec prymasowski jest dziełem sztuki. Widzimy na nich prymasów w marmurze, bądź leżących, bądź klęczących, lub też portrety ich i popiersia. Najstarszy grobowiec jest prymasa Przerębskiego († 1562) z szarego marmuru, potem Uchańskiego († 1580) z czerwonego alabastru; wspaniałe są pomniki Henryka Firleja († 1626), Leszczyńskich (1666, 1687) i Komorowskiego, wszystkie z czarnego marmuru. Wśród 10 nagrobków prałatów i kanoników łódzkich wyróżniają się Grzegorza Rokickiego (1629), Stanisława Krajewskiego (1694) i Adama Kazimierza Oporowicza. Ale najwspanialsze pomniki są świeckich dygnitarzy i magnatów: Piotra Tarnowskiego z pierwszej połowy XVII w. z troistego marmuru, Dzierzgowskich (mężczyzna i niewiasta w starożytnych strojach, 1578), kasztelana Łajszczewskiego i jego żony, oraz Jadwigi Osmólskiej.

Ciekawy jest barokowy KOŚCIÓŁ ŚW. LEONARDA z XVII w. (foto 169). Presbiterjum w nim wybudował swym kosztem i przy niem szpital założył miejscowy aptekarz, a zarazem pierwszy historjograf łowicki, Kazimierz Cebrowski, w r. 1626.

KSIĘŻY MISJONARZY sprowadził do Łowicza kardynał Radziejowski w r. 1689. Wystawili oni obszerne kollegjum i piękny założyli ogród. Radziejowski przyczynił się do nader bogatego przyozdobienia kaplicy klasztornej. Należy ona do najpiękniejszych w kraju. Na korytarzach gmachu rozwieszone są portrety wszystkich arcybiskupów gnieźnieńskich, aż do Ignacego Krasickiego, którego kosztem ta galerja została sprawiona. Uzupełnili ją potem księża misjonarze portretami kilku arcybiskupów warszawskich (foto 170).

Pijarzy sprowadzeni zostali do Łowicza w r. 1668 przez Jana Szamowskiego, kasztelana gostyńskiego. W r. 1672 ufundowali KOŚCIÓŁ PIJARSKI św. Wojciecha w stylu barokowym (foto 178).

Foto 182. WALEWICE, wieś przy ujściu Mrogi do Bzury, 21 klm. od Łowicza, 3 od Bielaw. Piękny piętrowy pałac murowany, położony wśród parku. W r. 1809 bawił tu cesarz Napoleon, jako gość u słynnej z urody żony miejscowego dziedzica, Anastazowej Walewskiej, z domu Łączyńskiej. Tu przyszedł na świat 4.V 1810 r. Aleksander Walewski, naturalny syn Napoleona I i Marji Walewskiej, późniejszy francuski minister spraw zagranicznych za Napoleona III, zmarły w r. 1868.

Foto 190—191, 195—196. NIEBORÓW nad Łupią, inaczej Skierniewką, 10 klm. od Łowicza, po drodze do Bolimowa. Prymas Radziejowski wybudował tu barokowy pałac (koniec XVII w.). W r. 1774 nabył te dobra od Ogińskich ks. Michał Radziwiłł, miecznik litewski, potem kasztelan, wreszcie wojewoda wileński. Żona jego, Helena z Przeździeckich, stworzyła w pobliżu Arkadję, urządziła Nieborów. Zgromadziła tu wspaniałą bibljotekę, złożoną z 50.000 tomów, bogaty zbiór obrazów, rzeźb, artystycznych mebli i sprzętów. Wspaniała pomarańczarnia, nabyta w Dreznie, stanowiła ozdobę ogrodu. Pałac nieborowski jest budowlą piętrową z dwiema wieżami. Gościli w nim król Stanisław - August, Fryderyk - Wilhelm III, cesarz Aleksander... Roiło się tu zawsze od artystów: bawili kolejno Orłowski, Płoński, Norblin, Rustem, Blanc, dorzucając cegiełki do przedziwnego uroku tych miejscowości. Antoni Blanc ogłosił opis krytyczny tutejszych dzieł sztuki. Zbiory te uległy rozproszeniu. Naprzód sprzedano obrazy i inne zabytki. Bibljotekę wywiózł do Paryża ks. Zygmunt Radziwiłł i tam sprzedał przez licytację. Wspaniała oranżerja przeszła w r. 1868 na własność cesarską i przeniesiona została do Łazienek, skąd w r. 1914—15 została przeważnie wywieziona do Rosji. W r. 1767 przeszedł Nieborów w ręce ks. Mikołaja Radziwiłła i zaczął się powoli dźwigać z upadku. Powstała tu wtedy słynna fabryka majolik artystycznych fajansów i pieców.

Foto 189, 192 — 194. ARKADJA pod Nieborowem nad rzeką Łupią. Pod nazwą Łupia wieś ta wchodziła w skład dóbr prymasowskich i w r. 1776 drogą zamiany przeszła na własność „pięknej Westalki z Arkadji", „ostatniej wojewodziny wileńskiej", Heleny z Przeździeckich Michałowej Radziwiłłowej, kochanki wielkorządców rosyjskich w Polsce, Stackelberga i Sieversa, oraz posła angielskiego Whithwortha, aranżera uduszenia cara Pawła.

Piękna pani, rywalizując z ks. Izabellą Czartoryską, założycielką wielkopańskich rezydencyj na Powązkach i w Puławach, wieś swą nazwała Arkadją i w najbardziej szarem ustroniu Mazowsza stworzyła uroczą siedzibę w guście pseudoklasycznej sielankowości, jasny i szczęsny gaj bogów arkadyjskich. Na błotku zarosłem olszynką stwarzała wąwozy, jeziora i rwące strugi, na morzu piasków łowickich budowała góry, arkady, akwadukty. Świątynia Djany i domki pasterskie napełniły wspaniały park, mieszczący w sobie stawy i strumienie o mitologicznych nazwach; widać było miniaturowy amfiteatr i hippodrom, ozdobiony posągami bóstw i kolumnami, a śmiały łuk w stylu rzymskim zdawał się nosić na sobie ślady wieków, służąc za ramy pięknemu krajobrazowi. „Piękna Westalka" sprowadzała posągi, popiersia, perskie makaty, greckie kadzielnice, rzymskie kassolety i „pajęcze Indów szale", powiada St. Wasylewski („Portrety pań wytwornych"). Ittar wznosił tutaj Coloseum, Staggi rzeźbił kolumny, Norblin namalował najwspanialsze swe dzieło, najlepszy plafon — Jutrzenkę. Z zabytków przechowało się dotąd niewiadomego pochodzenia piękne nakrycie chrzcielnicy z kutego żelaza. Były tam „kaplice tybetańskie" i „przybytki gockie", „grobowce złudzeń" i „rzeki zapomnienia", „ustronie melancholji" i „świątynie dumania". Niemcewicz w 1812 r. opisał cuda Arkadji w „Podróżach po ziemiach polskich", a poseł kurlandzki, baron Heyking, notował w swym pamiętniku pod r. 1784: „Arkadja to czarodziejskie dzieło wróżki! Jej piękno nie da się opisać!... szum wód i zieleń drzew, zapachy dziwnych kwiatów i woń aromatycznych ziół przyprawiły mnie o rozkoszną niemoc. Z zachwytu mdlałem". W połowie XIX w. urocza ta siedziba, opuszczona i zaniedbana, smutny przedstawiała widok. Około r. 1860 przeszła na własność hr. Adlerberga, carskiego gen.-gubernatora w Finlandji.

Foto 197 — 198. BROCHÓW nad Bzurą, wieś w pow. sochaczewskim, w gminie Łazy. W r. 1561 Jan Brochocki wzniósł tu przepiękny kościół murowany, obronny, w stylu gotyckim. Kościół i cmentarz otoczone były murami i basztami, z porobionemi w nich strzelnicami. W r. 1915 nad Bzurą ciągnęła się przez długie miesiące linja frontu bojowego wojsk rosyjskich i niemieckich. Kościół w Brochowie był nieustannie ostrzeliwany ogniem artyleryjskim i w znacznej mierze został zrujnowany. Potem go starannie odrestaurowano, mury jednak i baszty uległy zupełnej zagładzie i odbudowa ich nie miała już żadnej racji bytu.

Foto 199 — 200. CZERSK. Jeden z najstarszych zamków polskich. Konrad mazowiecki więził na nim w r. 1228 Henryka Brodatego, ks. wrocławskiego, a potem w r. 1233 młodego Bolesława Wstydliwego, wraz z matką Grzymisławą, którą rózgami siekł. Gdy Mazowsze podzieliło się na dzielnice, pierwszym księciem czerskim (*dux Cyrnensis*) był Konrad II. Strojnat litewski spustoszył okolice Czerska w r. 1258. Jan Starszy warszawski nadał miastu w r. 1386 prawo niemieckie. W r. 1406 przeniesiono kollegiatę z zamku tutejszego do Warszawy. W r. 1526 Mazowsze przyłączono do Korony, a Czersk należał do dóbr królowej Bony, która w nim czasami przebywała. Był Czersk głównem miastem starostwa grodowego, kasztelanji i województwa, które rychło na mazowieckie przemianowano. Pod zamkiem znajdowała się winnica. Po klęsce Szwedów pod Warką w r. 1656 Fryderyk margrabia badeński, gen. Slippenbach i minister Ehrenstein trzy dni się ukrywali w tutejszym zamku, a uchodząc miasto spalili. Z 206 domów pozostało 22. Zrujnowany zamek odrestaurował Franciszek Bieliński, marszałek wielki koronny, starosta czerski, dobroczyńca Warszawy, od którego ulica Marszałkowska swą nazwę wzięła. Przy zamku były dwa kościoły: św. Jana i św. Piotra, poza tem w mieście cztery inne. Dziś zamek w ruinie. Przechowały się trzy wieże, z których najciekawsza kwadratowa, budowana z cegły, o pięknej ornamentyce w stylu gotyckim, w którym i zamek cały był budowany. Wisła, niegdyś pod miastem płynąca, oddaliła się dziś od ruin na 2 klm.

Foto 201. SKIERNIEWICE nad Łupią, w pow. rawskim, należały do dóbr stołowych arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Zbigniew Oleśnicki wymurował tu około r. 1490 kościół, prymas Wojciech Baranowski zaś rozpoczął za Zygmunta III budowę pałacu, którą ukończył jego następca, Wawrzyniec Gembicki. W czasie morowej zarazy przemieszkiwał tu Jan Kazimierz we wrześniu 1652 r. W pałacu skierniewickim zakończyło życie kilku prymasów. Prymas Antoni Ostrowski odrestaurował pałac i najpiękniej ogród przyozdobił a także ozdobny kościół wystawił, gdzie serce jego złożone zostało († 1784). Ponieważ miasto było arcybiskupie, więc żydów do miasta nie wpuszczano. W XIX w. odbyło się w pałacu skierniewickim parę ważnych zjazdów monarchów trzech potęg rozbiorczych.

Foto 202. MAŁAWIEŚ w pow. grójeckim, w gminie Belsk, posiada piękny pałac ks. Lubomirskich.

Foto 203. INOWŁÓDŹ NAD PILICA. Kazimierz Wielki, zbudowawszy zamek w Inowłodzi, opasał miasto murem. Potem przebywała na zamku tym królowa Bona. Na przyległych błoniach zniósł Stefan Czarniecki w r. 1655 oddział Szwedów. W 1789 z murów miejskich pozostała jedynie brama, zamek zaś, na okopie niedaleko rzeki wystawiony, był również w ruinie, tak, że trzy ściany jego nieco poopadały, tylko czwarta się trzymała. Dziś niewiele z niego pozostało. Najpiękniejszym zabytkiem przeszłości w Inowłodziu jest KOŚCIÓŁ ŚW. IDZIEGO, wystawiony na górze w r. 1082 przez Władysława Hermana, co opiewa napis wyryty na kamieniu nad wielkim ołtarzem. Murowany jest z kamienia polnego, posiada małe romańskie drzwi i okna, a z planu podobny jest do kościoła św. Prokopa w Strzelnie (ob. Poznańskie) fundacji duninowskiej. Z rotundy wieżowej przechodzi się do nawy prostokątnej a stąd do presbiterjum, zamkniętego absydą. Plan taki jest rzadkim w naszych kościołach stylu romańskiego. (foto 203)

Foto 204. RAWA nad Rawką, stolica jednej z dzielnic mazowieckich, posiada już w średniowieczu zamek obronny. Gdy w r. 1462 zmarł bezpotomnie Władysław ks. rawski i bełzki, Rawa przeszła do Korony. Za Kazimierza IV Jagiellończyka utworzone zostało województwo rawskie. W tutejszem więzieniu grodzkiem trzymano wybitnych więźniów stanu, a więc przez sześć lat ks. Krzysztofa Meklemburskiego, koadjutora ryskiego, potem Karolusa Gildenhilma, naturalnego syna Karola IX szwedzkiego, pojmanego w r. 1601 przez Jana Zamojskiego w Inflantach, wreszcie generałów szwedzkich i brandenburskich, wziętych czasu „Potopu". Przy tak zwanej „egzekucji dóbr królewskich" na sejmie w r. 1562—3 postanowiono, ażeby „kwarta" (a właściwie piąta część) dochodów ze starostw składana była w zamku rawskim na utrzymanie wojska kwarcianego, strzegącego granic. Zamek ten, przeznaczony na więzienie stanu i kasę kwarcianą, mieścił później sądy grodzkie i archiwa, które wraz z miastem zgorzały. Podupadły zamek podźwignął w r. 1786 starosta Franciszek Lanckoroński. Z całego zamku pozostała dziś ośmiokątna wieża gotycka, sklepiona stożkowo a mieszcząca niegdyś skarbiec wojskowy kwarciany. Z pięciu dawnych kościołów tylko dwa są czynne. Z nich najcelniejszy jest POJEZUICKI (foto 204); jest to dawny kościół Augustjanów, założony w r. 1353 przez Ziemowita ks. rawskiego. Paweł Wołucki, biskup kujawski, uposażył nim w roku 1624 sprowadzonych Jezuitów, którzy utrzymywali tu szkoły i na początku w. XVIII odrestaurowali kościół w stylu barokowym. Po kasacie zakonu gmach i szkoły objęli Bożogrobcy z Miechowa.

Foto 208—213. PIOTRKÓW nad rzeczką Strawą, niegdyś znajdował się wśród lasów, należących do księcia sieradzkiego. Nadania książęce na rzecz klasztorów w Witowie i Sulejowie datowane były w latach 1224 — 41 z rezydencji książęcej w Piotrkowie. Łokietek buduje tu zamek i klasztor Dominikanów, Kazimierz Wielki wznosi ratusz i murami miasto otacza. W r. 1347 zjazd wielkopolski spisuje tutaj prawa tej dzielnicy. Za czasów jagiellońskich odbył się tu szereg zjazdów i sejmów (ostatni w r. 1567). Tutaj też obrano na króla Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I i Zygmunta Augusta. Od r. 1455 do 1628 odbyło się w Piotrkowie 29 synodów, czyli zjazdów duchowieństwa. Potem od r. 1578 do 1792 przez lat 214 zasiadał tutuj corocznie przez 6 miesięcy trybunał koronny dla prowincji wielkopolskiej. Dwukrotnie miasto niszczyli Szwedzi w r. 1656 i 1702. Za Królestwa Kongresowego Piotrków był miastem gubernjalnem. Najdawniejszą część miasta stanowi STARY RYNEK, zwany obecnie PLACEM TRYBUNALSKIM (foto 208). Jest on czworoboczny, a z każdego rogu wychodzi po dwie ulice, tak jak w Warszawie. Domy patrycjuszów piętrowe, o wąskim froncie. Podcienia, zamurowane obecnie, widoczne są w arkadach starych domostw w półn. części Rynku. Mury, bramy miejskie i ratusz zburzone zostały w r. 1868 z rozkazu gubernatora Kochanowa. Najstarszą świątynią w Piotrkowie jest FARA (foto 210—213), należąca jakoby do świątyń duninowskich (fundacji Piotra Własta Dunina ze Skrzynna). Pierwotna prostokątna nawa znamionuje styl romański. Pod koniec XIII w. dobudowano do niej gotyckie presbiterjum z ostrołukowem (gotyckiem) sklepieniem i ośmiokątną absydą. Arkada oddzielająca presbiterjum od nawy kościelnej, jest niesymetryczna; pod nią rozpina się prawidłowym łukiem t. zw. „tęcza", a na niej opiera się dominujący nad wnętrzem kościoła krzyż. Nad oknami presbiterjum znajdują się lunety. Pozatem architekt rozpiął gęstą sieć gotyckich żeber, tworzących w środku sklepienia gwiazdy i wielokąty. Od zachodniej strony dodana została czworoboczna wieża o 183 stopach wysokości, składająca się z 4 konsygnacyj. Nad kruchtą, w sklepionej izdebce, ukrywał się tu Władysław Łokietek. Na wyższem piętrze, z gotyckiemi oknami, znajdują się dzwony, z których jeden należy do większych w kraju. Biją weń dziewięciokrotnie na Anioł Pański od lat 500, wzywając na modlitwę za poległych pod Warną. Szczyt wieży, po pożarze w r. 1786, pokryty został barokową kopułą. U wejścia do świątyni stoi posąg Chrystusa dłuta Cenglera. Ołtarz główny jest renesansowy z XVI w., nader szlachetny w rysunku. W nim mieści się prawdziwy klejnot włoskiego malarstwa z XIV w., sprowadzony przez królowę Bonę: malowany na drzewie obraz Zaśnięcia N. M. P. Za szwedzkiego „potopu" obraz ten zasłynął cudami. Poza tem dwa płótna Hadziewicza zdobią ten ołtarz („Ecce homo". i męczeństwo św. Jakóba). Piękne stalle barokowe, rzezane w dębie, przeniesione tu zostały z rozebranego kościoła Franciszkanów. W narożnikach głównej nawy są dwa ołtarze w stylu barokowym: św. Antoniego i św. Katarzyny (1469 r.). Dwie boczne kaplice są renesansowe: prawą zbudował w roku 1467 Stanisław Ostoja, ale w XVII w. musiano ją odbudować z ruiny. Lewa jest M. B. Częstochowskiej, a stary wizerunek ucieczki do Egiptu służy głównemu obrazowi za zasłonę. Z grobowców ciekawe są: Anieli Burhardowej— dłuta Faustyna Cenglera, ucznia Canowy (anioł smutku, przypominający anioła śmierci przy grobowcu papieża Klemensa XIII w Rzymie); marmurowy Karola Burharda — dłuta Urbanowicza z Łodzi (nagrodzony na konkursie) i najstarszy z nich, Zofji Gołkowskiej, z polskim napisem z r. 1636 (pisano wówczas wyłącznie po łacinie). Wnętrze świątyni odmalował obecnie art.-malarz Makarewicz z Krakowa. Chór neorenesansowy, nieodpowiedni do wnętrza świątyni.

KOŚCIÓŁ JEZUITÓW (foto 209, 211 — 212) został wzniesiony w r. 1707, a po pożarze w 1731 odbudowany przez prymasa T. Potockiego w r. 1733. Wieże zakończono po pożarze 1786 r. zwykłemi barokowemi kopułami. Zewnętrznie skromny, kościół ten jest wspaniały wewnątrz. Wnętrze to rozdzielone jest na trzy nawy rzędem filarów, podtrzymujących arkady. W kościele widoczna jest mieszanina stylu barokowego z klasycznym, zwana „stylem jezuickim". Kościół ten cechuje obok wielkości symetrja rozmiarów, mnogość i ozdobność ołtarzy, bogactwo i przepych ornamentacji. Największą jego ozdobą jest malowanie ścienne, składające się z plafonów, pojedyńczych figur, portretów, herbów i ozdób. Na głównem sklepieniu malowania te odnoszą się do życia św. Franciszka Ksawerego, patrona kościoła. W bocznych kaplicach do historji różnych świętych. Najlepsze są malowania w presbiterjum, na sklepieniu głównej nawy i po bokach absydy pendzla jezuity, Andrzeja Ahorna. Z prawej strony ołtarza malarz odmalował sam siebie. Nad 6 arkadami, prowadzącemi do bocznych kaplic, wymalował 12 apostołów i portrety 16 znakomitych jezuitów. Nad chórem umieścił portrety Zamojskich, Wilkszyckich i Krasickich. Pracę swą ukończył w 1741 roku. Są to freski na suchym podkładzie — *fresco secco*. Malowidła odnawiał Strzałecki z Warszawy w 1890 r. Ołtarzy jest 9. Podobnie pięknie rzeźbione mensy trudno spotkać. Wielki ołtarz stanowi przejście z renesansu do baroka. Niezwykle cenne są obrazy: włoskiego pendzla Pocieszenie N. M. P., M. B. Łaskawej, Smuglewicza — św. Stanisław Kostka i św. Barbara, Plerscha — św. Alojzy (przypomina Murilla), Czechowicza — św. Iwon, patron sądownictwa (obraz ciekawy obyczajowo, typy z XVIII w.) i wreszcie w lewej nawie znów Smuglewicza — św. Józef (zeszpecony przy odnawianiu) i św. Jan Nepomucen. Piękne są buazerje przy ławkach i barokowa kazalnica. W zakrystji śliczne szafy barokowe i zasobna szatnia liturgiczna.

W 1731 pożar zniszczył gmachy klasztorne jezuickie. Koniuszyna M. Dzieduszycka i hetman Jan Branicki odbudowali klasztor, ale tylko do pierwszego piętra. Parter ten cechują kunsztowne sklepienia barokowe. Piętro górne dobudowali z pośpiechem pijarzy. W XIX w. było tu gimnazjum. Moskale wznieśli na I piętrze cerkiew prawosławną, pod której ciężarem mury się zarysowały. Zburzono wtedy cały front stylowy, wiele cennych pamiątek zrabowano.

Foto 214—219. SULEJÓW nad Pilicą leży w okolicy piaszczystej, o dwie mile od Piotrkowa. Na prawym brzegu rzeki, już w województwie kieleckiem, wznoszą się gmachy starego opactwa Cystersów, założonego w XII w. przez Rusława z domu Habdanków, hrabiego z Góry, który umierając bez potomstwa, w dziedzicznej swej włości klasztor ten wystawił. Suto potem klasztor uposażyli: książę Kazimierz Sprawiedliwy (1176), arcybiskup gnieźnieński, Krystyn, pierwszy

biskup pruski, i możne rody. W 1232 r. klasztor został znacznie rozszerzony. Pomyślny rozwój klasztoru przerwał na pewien czas napad Tatarów w r. 1260, którzy nietylko złupili majątki klasztorne z ludzi i bydła, ale pomordowali i uprowadzili wielu braci; w klasztorach polskich utraciło wówczas życie 50 cystersów. Modlił się w Sulejowie przed wyprawą grunwaldzką król Władysław Jagiełło 24.VI 1410 r. a potem Jan Kazimierz, uchodząc przed Szwedami. Nadciągnęli Szwedzi i złupili opactwo. Klasztor sulejowski, położony na połowie drogi z Krakowa do Warszawy, miewał licznych, zamożnych i dostojnych, podróżnych; był zwykłą stacją królów i legatów papieskich. W epoce barskiej gościli tu na przemiany to moskiewski pułkownik Drewicz to znów partyzant Zaremba.

Po przebyciu mostu na Pilicy przedstawia się oku podróżnika jakby średniowieczny zamek obronny, z basztami, wieżą i bramą, zajmujący kilkomorgową powierzchnię wzgórza, spadającego ku rzece. Do wnętrza budynków klasztornych prowadzi jedna tylko brama z wieżą, od północy. Wieża ta pochodzi z początków XVII wieku. Rozległy dziedziniec klasztorny dzieli się na kilka części, podzielonych budowlami. Przy murze obwodowym ciągną się liczne zabudowania gospodarcze: browar, gorzelnia, piekarnia, śpichrze, stajnie, wozownie. Prócz wieży nad bramą wjazdową jest jeszcze pięć baszt gotyckich, każda odmiennego kształtu, z tych dwie (wschodni i zachodni róg), zbudowane z cegły, przechowały się dobrze i przedstawiają piękne zabytki architektury wojennej XVI w. Inne, wzniesione z kamieni polnych, uległy częściowemu zniszczeniu. W budynkach klasztornych przechowały się szczątki krużganku, otaczającego mały dziedziniec klasztorny (13.5×22.4 m.) prostokątnego kształtu. Ciekawym i pięknym jest KAPITULARZ, oddzielny budynek piętrowy, w którym przechowała się dolna sala kapitulna, z dwoma oknami ostrołukowemi (czyli gotyckiemi) i sklepieniem, wspartem na jednym środkowym filarze romańskim (foto 218), z którego rozchodzą się żebra sklepienne, jak z jednego ogniska wiązki. Mimo sklepień ostrołukowych występują tu, głównie w filarze, cechy stylu romańskiego. Pałac opacki znajduje się we wschodniopołudniowym rogu. Była to budowla okazała, mająca swą oddzielną komunikację ze światem i ogrodem, który rozciągał się poza murem klasztornym. Z pałacu tego zostały tylko ruiny.

Największym i najlepiej zachowanym zabytkiem sulejowskim jest KOŚCIÓŁ KLASZTORNY, stojący w głębi dziedzińca gospodarczego (foto 216). Cały z ciosowego kamienia, przedstawia się nam w tym bez mała stanie, w jakim został wzniesiony w r. 1232; stanowi on najpiękniejszy i najlepiej zachowany zabytek architektury romańskiej w Polsce. Jedynym anachronizmem, który razi, był dach blaszany z drewnianą sygnaturką, dany po pożarze 1847 r., oraz drobne zmiany w szczytach. System bazylikowy. Ostrołukowe sklepienia wskazują na ostatnią epokę w rozwoju romanizmu. Piękność materjału budowlanego, który stanowi wyborny piaskowiec szydłowiecki, starannie ociosany w regularne bloki, nadaje budowli poważny wygląd, mimo małych jej rozmiarów. Nawy i presbiterjum są jednakowej wysokości. Sklepienia krzyżowe z tarczami herbowemi na zwornikach, szczytowa ściana presbiterjum ucięta pod kątem, jak u Dominikanów w Krakowie lub u św. Jakóba w Sandomierzu. Nawy boczne oddzielone są od środkowej rzędami filarów, podpierającemi półkuliste arkady. W korytarzach, refektarzach i kaplicy św. Trójcy sklepienia krzyżowe z pięknych profilów z gurtami i żebrami. Do profilów, ozdób, filarów, okien i kapiteli użyto również piaskowca. Okna tutaj niektóre bliźnie z ładnemi romańskiemi kolumienkami o kapitelach bogatych, rozlicznych. W głównej fasadzie ładne okno okrągłe i przepiękny portal romański z archiwoltami i tympanonem, niewątpliwie z pierwszej połowy XIII w. Świątynia posiada dużo artystycznych szczegółów charakteru przejściowego z romanizmu w gotycki ostrołuk, szczyty zaś świątyni są barokowe.

Z przechowanych wewnątrz kościoła zabytków starożytnych zasługują na uwagę piscyna i okazałe lwy z drzewa rzeźbione. Piscyna, używana przy obrządkach kościelnych do połowy XIV w., przedstawia framugę wykutą w ścianie (0,5 metra), prostokątną, półkolem w górze zamkniętą. Lwy zaś stanowiły albo części jakiejś większej całości, albo też podstawy do katafalku. Jest ich 6 większych, długości około metra, i 4 mniejsze. Wyrobione z drzewa dębowego, z całych kloców, sczerniałe od starości, przedstawiają one lwy w postawie leżącej, dźwigające na grzbiecie poduszki lub tarcze herbowe bez godeł. Podobne lwy zdobią tympanon kościoła w Hamersleben (r. 1212) i św. Zenona w Weronie. Wykonanie 6 większych jest świetne i odtwarza z wielkim rozmachem cechy charakterystyczne tych zwierząt. Nagrobki pochodzą z XVII w. Najdokładniejszy opis przechowanych zabytków sulejowskich, z ich oceną architektoniczną, rysunkami i planami pomieścił prof. Wł. Łuszczkiewicz w „Sprawozdaniu komisji do badań historji sztuki", t. I, Kraków 1877.

Foto 220. WITÓW, o pół mili od Piotrkowa, po drodze do Sulejowa, równie słynne jak Sulejów OPACTWO NORBERTANÓW, ufundowane przez Wita, biskupa płockiego, w r. 1079. Długosz powiada, że była to świątynia obszerna z dwiema wieżami. Pozostałością dawnego obwarowania jest ostrołukowa baszta z XIV w., stojąca na uboczu Obecna świątynia pochodzi z w. XVII — XVIII, ma dwie wyniosłe wieże u fasady i zbudowana jest w stylu barokowym.

Foto 221 — 223. ŁÓDŹ, miasto wojewódzkie i powiatowe nad dwiema strugami, Jesienią i Łódką, ośrodek polskiego przemysłu włókienniczego, polski Manchester, drugie miasto co do wielkości w Polsce, zgórą 500,000 mieszkańców liczące. Odwieczna majętność biskupów włocławskich, później kujawskimi znanych. Pierwszą wzmiankę o tem mieście spotykamy w przywileju Władysława, księcia łęczyckiego i dobrzyńskiego, z r. 1332. Łódź była zawsze lichą drewnianą mieściną, przez samych chrześcijan zamieszkałą. W r. 1793 miała 44 domy i 190 mieszkańców. Istniał tu zdawna mały drewniany kościołek parafjalny.

Za Stanisława Augusta wzmogła się jakość i ilość rękodzielni, wyrabiających sukno i płótno. Upadek Polski i przyłączenie do bardziej uprzemysłowionych Prus i Austrji zadały cios sukiennictwu polskiemu i płóciennictwu. W czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego wznowiona niepodległość kraju pociągnęła za sobą usilne dążenie do stworzenia a potem rozwoju rodzimego przemysłu włókienniczego. Sukiennictwo w Polsce najgęściej skupiło się na szlaku, łączącym Warszawę z nadgranicznym Kaliszem, a więc w Kaliszu, Opatówku, Zduńskiej Woli, Łasku i t. p. Najwięcej powstało takich gniazd sukienniczych na wyżynie zgierskiej, skąd wody rozchodzą się do Warty, Bzury, Pilicy... Obfitość lasów i ziem skarbowych ułatwiła tutaj gęste osiedlenie tkaczów. Prąd, sprzyjający w Zachodniej Europie rozpowszechnianiu wyrobów bawełnianych, zachęcał polskich tkaczów do przejścia od wełny do bawełny. Jednocześnie nastąpiło przejście od rękodzielni do fabryk. W ten sposób okolica, leżąca zdala od rzek spławnych i od węgla, stworzyła u siebie ten polski Manchester, dziś już półmiljonowy. Najważniejszą okolicznością, sprzyjającą takiemu rozwojowi Łodzi, była bliskość rynku zbytu, t. j. Warszawy, oraz obfita i tania robocizna (Antoni Sujkowski. Polska niepodległa. Warszawa 1926). W r. 1820 Łódź stała się miastem fabrycznem a w r. 1841 otrzymała prawa miast gubernialnych. Do podniesienia się ruchu przemysłowego i handlowego przyczyniła się kolej łódzka, łącząca Łódź z Koluszkami, stacją kolei warszawsko-wiedeńskiej. W r. 1872 liczyła Łódź 36,000 mieszkańców, w 1914 — 450,000. Przez trzy lata okupacji wojennej Niemcy ogołocili fabryki polskie doszczętnie. Dzień w dzień przez trzy lata szedł pociąg za pociągiem, wywożąc do Vaterlandu towary gotowe z magazynów, surowiec, pasy, maszyny, metale, liny, tłuszcze, chemikalje, barwniki. W ten sposób raubrytterzy mieli na względzie, prócz zwykłego rabunku, zniszczenie zupełne niebezpiecznego konkurenta, mając jednocześnie na myśli utworzenie w Polsce wolnego rynku dla wytworów własnego przemysłu.

Odrodzona Polska jednak przezwyciężyła wszystkie trudności i szybko przywróciła przedwojenny stan posiadania. Aczkolwiek stan zatrudnienia w wielkim przemyśle włókienniczym wynosił w r. 1913 — 182,500 robotników a w r. 1922

tylko 154,882 (w r. 1920 — 43,500), to jednak w r. 1914 pracowało ogółem w Polsce tylko 1,830,418 wrzecion, a w r. 1923 — 2,494,523, co stanowi przeszło 136% uruchomienia przedwojennego. Stało się to przy wydatnej pomocy rządu, który udzielał fabrykom kredytu na uruchomienie zakładów i na wytworzenie kapitału obrotowego. W tej ogromnej produkcji dwie trzecie wytwórczości przędzalniano-tkackiej przypada na fabryczną Łódź. Obok ogólnego widoku miasta, dajemy w albumie, tytułem wzoru, wygląd zewnętrzny FABRYKI PRZĘDZALNIANO-TKACKIEJ TOW. J. POZNAŃSKIEGO. Jest to trzecia co do rozmiarów fabryka w kraju, a druga w Łodzi (kapitał zakładowy 10 miljonów rubli, zatrudniała przed wojną 8,000 robotników, a w pewnych okresach nawet 12,000), po Żyrardowie pod Warszawą i Scheiblerze-Grohmannie w Łodzi. Zresztą różnice pomiędzy temi fabrykami są bardzo niewielkie. Łódź, jako miasto nowe, nie posiada zabytków. Ma tylko RYNEK, na którym widzimy RATUSZ łódzki, empirowy, z początków XIX wieku, i kościół, zupełnie nowej konstrukcji.

Foto 224—225. ZGIERZ nad Bzurą. Obok Pabjanic, główny ośrodek przemysłowy w peryferji Łodzi. Znany, jako mała mieścina, od początku XV w. Czasów „Potopu" zniszczony przez Szwedów do szczętu, podniósł się następnie, ale prawdziwy wzrost Zgierza datuje się od utworzenia Królestwa Kongresowego. Najstarszym zabytkiem w mieście jest RENESANSOWY RATUSZ z końca XVI w., były zameczek biskupów krakowskich.

Foto 227 — 230. ŁĘCZYCA nad Bzurą. W r. 1108 Bolesław Krzywousty, w walce z bratem Zbigniewem, zdobywa Łęczycę. W r. 1180 odbył się tu synod, na którym wzamian za zmianę zasady senioratu (dziedzictwo najstarszego w rodzie piastowskim) na zasadę primogenitury (pierworodztwa) w linji Kazimierza Sprawiedliwego, książę ten dał duchowieństwu polskiemu pierwszy wielki przywilej ogólnostanowy, który zapoczątkował szereg późniejszych przywilejów szlacheckich. W XIII w. Łęczyca była czas pewien stolicą udzielnego księstwa w linji kujawskiej. Odbyło się tu ogółem 12 synodów kościelnych, które zasiadały w archikolegjacie łęczyckiej, w Tumie pod miastem. W r. 1331 miasto i rynek spalili Krzyżacy. Kazimierz Wielki odbudowany zamek obwarował i miasto opasał murem. W dobie walk stronnictw w czasie bezkrólewia po Ludwiku węgierskim, Bartosz z Wiszemburga, zwany też Bartoszem z Odolanowa, bratanek Maćka Borkowicza, a zwolennik Ziemowita mazowieckiego przeciwko Jadwidze spalił Łęczycę w r. 1383 i rozproszył mieszkańców. W roku 1433 zawarty został tutaj rozejm dwunastoletni z Krzyżakami. Jagiellończycy często urządzali w Łęczycy zjazdy, synody i sejmy, a za Kazimierza IV Jagiellończyka uchwalony tu został statut łęczycki. W czasie obrad w r. 1454 przybył do Łęczycy Gabrjel de Baysen, wojewoda chełmiński, z wielu obywatelami pruskimi, i poddał się berłu polskiemu w celu wspólnej walki z hydrą teutońską. W r. 1655 miasto oblegli i szturmem wzięli Szwedzi, przyczem wycięli samych mieszczan gospodarzy 185; zamek zupełnie wówczas był zrujnowany. Jesienią tegoż roku oblegał miasto król Jan Kazimierz i 14 października wziął je szturmem. Łęczyca była wówczas zupełnie zburzona. Za Augusta II przechody wojsk i popełniane łupiestwa zrujnowały mieszkańców, poczem żydzi zaczęli masowo tutaj osiadać i domy wykupywać, a w r. 1765 uzyskali pozwolenie na wystawienie bóżnicy. Zamek łęczycki wsławiony jest podaniem gminnem o djable szlacheckim Borucie, przebywającym w zamkowych podziemiach.

Najwspanialszą świątynią łęczycką jest ARCHIKOLEGJATA W TUMIE (foto 227 — 229), wsi odległej o 2 klm. od Łęczycy. Zwie się archikolegjatą, gdyż jest pierwszą kolegjatą w kraju po katedrach. Napis na marmurowej tablicy opiewa, że założona została w dwa lata po przyjęciu chrześcijaństwa przez Mieczysława, t. j. w r. 967, a w r. 1180 stanął dzisiejszy kościół. Doznawał wspólnych losów z Łęczycą. Rabowali go Czesi, Krzyżacy, Szwedzi. Ale najstraszliwszym był najazd Witenesa litewskiego w r. 1294, kiedy Litwini z Prusami, napadłszy niespodziewanie w Zielone Świątki napełnioną ludem kolegjatę, mnóstwo ludu wymordowali a reszta spaliła się przy pożarze świątyni. Kolegjata tumska, wybudowana cała z kamienia polowego ciosanego, jest jednym z najciekawszych zabytków polskiej architektury romańskiej XII wieku; nie uległa przytem w dobie gotyku i renesansu większym przeróbkom, tak jak tyle innych świątyń. Na przodzie stoją dwie wieże kamienne, tulące w objęciach półkolisty chór. Wnętrze trzynawowe, przytem niższe boczne nawy oddzielone są od wyższej głównej dwoma rzędami filarów po cztery z każdej strony. Świątynia ma charakter bazyliki. Stronę wschodnią, tylną, zamyka pięć absyd, sklepionych konchowo. Nawę główną pokrywa pułap płaski, podczas gdy boczne sklepienia są krzyżowe. Piękno pomnika spoczywa w samej masie murów, ustosunkowanych rytmicznie. W pierwotnym stanie świątynia pyszniła się wzorzystą polichromją. Szczególnie piękną jest gra linij, profilów, przezroczy i płaszczyzn w presbiterjum. Ale koroną bazyliki są wieże i portal bocznego wejścia. Wieże, groźne u dołu, niby baszty obronne, na wyższych piętrach nie patrzą już groźnie przymrużonem okiem strzelnic, lecz przyglądają się swobodnie rozgwarowi świata i ciźbie modlących się przez bliźnie b. piękne okna. Widzimy tu kształty pełne i śmiałe profile zarówno w oprawie okien, w kolumienkach i kostkowych głowicach, jak i w lekkim fryzie arkadowym, stanowiącym koronę tych wyniosłości kamiennych. Podobne, chociaż uboższe okna i fryzy znajdują się w kościele św. Andrzeja w Krakowie, w Wysocicach w Miechowskiem i u Bożogrobców w Miechowie. Portal bocznego wejścia w kolegjacie tumskiej jest najpiękniejszym tego rodzaju zabytkiem u nas z XII w. i przewyższa podobne portale u Norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem lub w bazylikach wrocławskich. W głowicach kolumn o fazie attyckiej wre życiem świat roślinny i zwierzęcy a w archiwoltach pełnych profili artysta ujawnił moc zdobień bogatej fantazji i pięknego rysunku. Z niesłychaną brawurą kute są listki w rozetach dolnej archiwolty, głowice kolumn lub wreszcie bestje symboliczno-fantastyczne u osad archiwolty. „Portal kolegjaty tumskiej jest chlubą romanizmu polskiego. Jest najsilniejszym błyskiem piękna na dorzeczach Wisły z XII wieku". Słabszą jest płaskorzeźba tympanowa z Matką Boską i Dzieciątkiem.

Foto 231. UNIEJÓW nad Wartą, między rozległemi łąkami, miasto arcybiskupów gnieźnieńskich. Zamek uniejowski założył, wedle podania, błogosł. Bogumił, arcyb. gnieźnieński, w r. 1182. W r. 1331 osada została spalona przez Krzyżaków, ale zamek im się oparł. Arcyb. Jarosław Bogorja Skotnicki wyniósł osadę na stopień miasta, w r. 1365 ufundował kolegjum na górze nad Wartą i na gruzach starego zamku wzniósł nowy. Arcybiskupi gnieźnieńscy przechowywali w nim swe skarby. W r. 1381 złupił je Bernard, brat Pełki z Grabowa, i nie ustąpił z zamku, aż mu arcyb. Jan Suchywilk przyrzekł, że nie będzie poszukiwać na nim zabranych rzeczy. W 1564 r. odnowił zamek i rozszerzył starosta arcybiskupi Stanisław z Gomulina, w r. 1638 toż samo uczynił arcyb. Wężyk. Pomimo licznych restauracyj, resztki zamku i jego okrągła kamienna baszta zachowały w sobie wiele charakteru ostrołukowego (gotyckiego) z w. XIV.

W kolegjacie tutejszej spoczywają zwłoki błogosł. arcyb. Bogumiła Poraity, zmarłego w r. 1182. Wspaniały grobowiec marmurowy wzniósł mu arcyb. Wacław Leszczyński. Kościół uniejowski restaurował arcyb. Maciej Łubieński (1641 — 52). W planie jest gotycki. Na zewnątrz ma szkarpy i w ścianach szczytowych niszowania z łukami bliźniemi. Sklepienie nawy głównej zastąpił Łubieński renesansowem. Sklepienie presbiterjum pozostało gotyckie krzyżowe. Architektura gotycka świątyni ma charakter XIV wieku. Starożytny jest ołtarz św. Jana Chrzciciela. W XV w. na wzgórzach otaczających Uniejów znajdowały się winnice.

Foto 232. KOŁO nad Wartą położone jest na wyspie i otoczone dwoma kolanami Warty. Stąd nazwa. Inni wyprowadzają nazwę miasta od koła rycerskiego, czyli sejmu, jako

że tu stale sejmowano. Miasto było obmurowane i miało zamek. Kazimierz Wielki wyniósł Koło na miasto i obdarzył je prawem magdeburskiem w r. 1362, poczem król zamek wystawił i otoczył miasto murem. Tutaj na walnej radzie za Władysława Jagiełły uchwalono w r. 1433 wojnę z Krzyżakami. Stąd Wielkopolanie wysłali w r. 1446 poselstwo do Kazimierza IV, zapraszając go na tron. Potem król ten, w czasie trzynastoletniej wojny z Krzyżakami, częste tu zwoływał zjazdy celem ściągnięcia opłat na zaciężnego żołnierza. W XVI w. miasto było ludne i zamożne; samych rzemieślników liczyło 86. Za Zygmunta III dwukrotnie zwoływane tutaj były zjazdy rokoszowe. W r. 1655 Karol Gustaw, po wkroczeniu do Polski, stanął tu obozem na czele 34,000 wojska. Wtedy to Krzysztof Przyjemski, poseł Jana Kazimierza, napróżno prosił Szweda o pokój. W 1702 szlachta wielkopolska zawiązała tu związek po stronie Augusta II. W Kole odbywały się też sejmiki generalne, czyli prowincjonalne, t. zw. generały wielkopolskie, będące ogniwem pośredniem między sejmikiem ziemskim a sejmem. Odbywały się tu też popisy pospolitego ruszenia wielkopolskiego.

FARA w Kole, pod wezwaniem Św. Krzyża, założona została w r. 1409, w stylu ceglanym gotyckim, według wzorów krzyżackich. Ściany ma nietynkowane, szczyty zazębiane. W presbiterjum sklepienie zastąpione jest przez pułap, charakterystycznie malowany. Piękna jest ambona, misternie rzeźbiona w drzewie. KOŚCIÓŁ i KLASZTOR bernardyński założył Jan Hincz z Rogowa, starosta kolski, kasztelan sandomierski, w r. 1456. Zczasem zupełnie zrujnowane, odbudowane zostały od fundamentów w r. 1773. — Z zamku, zbudowanego w XIV w., zachowały się tylko ruiny. — Starożytny ratusz z r. 1390, wskutek następnych przebudowań, zatracił swój pierwotny charakter, jedynie boczna wieża pozostała gotycką.

Foto 233. BRDÓW w pow. kolskim. Tutejszy kościół parafjalny z XIV w. Władysław Jagiełło oddał Paulinom. Paulini świątynię rozszerzyli i przyozdobili, a w r. 1790 wystawili przy niej ozdobną wieżę z zegarem, uszkodzonym przez piorun w r. 1870. Po supremacji zgromadzenia w r. 1819 kościół zamieniono na parafjalny. Jest to okazała budowla, która, stojąc na wyniosłym brzegu jeziora brdowskiego, ocieniona wysokiemi drzewami, zdala widoczna, zdobi całą okolicę.

Foto 234—5. STARE MIASTO (Konin), wieś 4 klm. na poł.-zachód od Konina. Jestto dawny obszar Konina, o którym wspomina dokument Mieszka Starego. Z tych czasów (koniec XII w.) pochodzi tutejszy kościół romański pod wezwaniem św. Piotra, stawiany z ciosanego granitu i przypisywany Piotrowi Duninowi, który podobno w tutejszym grodzie miał swą rezydencję. W końcu XIII w. przeniesiono miasto na obecne miejsce. Kościół w Starem Mieście uważany był za macierzysty względem parafjalnego w Koninie.

Foto 236. KAZIMIERZ BISKUPI Kujawski w pow. konińskim. Tu w pobliskiej puszczy w r. 1004 pięciu eremitów założyło pustelnię pod regułą św. Romualda i śmierć męczeńską poniosło z rąk sługi, pragnącego ich obrabować, co opisuje prof. Wojciechowski w swych „Szkicach z jedynastego wieku". Na pamiątkę tego męczeństwa postawiono potem 4 kapliczki w samym Kazimierzu a piątą przy drodze do Bieniszewa. Jan Lubrański, biskup poznański, ufundował tu w latach 1512—20 KOŚCIÓŁ i KLASZTOR BERNARDYNÓW, na cześć św. Jana, jednego z pięciu braci męczenników. Kościół ten, w stylu gotyckim, wystawiony został z nietynkowanej cegły. Na zewnątrz widnieją szkarpy, szczyt fasady wdzięczy się pięknem zdobieniem ceglanem. Wewnątrz, oprócz ostrołukowych okien, miłe są gwiaździste formy żeber lekkiego sklepienia.

Foto 237—240. LĄD (Lenda). OPACTWO CYSTERSÓW nad Wartą w pow. słupeckim. Mieczysław III Stary, książę wielkopolski, na pamiątkę zwycięstwa swego nad bratem, Władysławem II ks. krakowskim, ufundował w r. 1145 opactwo cystersów w Lądzie nad Wartą i suto ją uposażył, sprowadzając niemieckich zakonników z Altenbergu pod Kolonją. Było to kolejno trzecie opactwo cysterskie w kraju, po Jędrzejowie (1140) i Łeknie na Pałukach (1143). W 1247 — 61 r. rozegrała się zacięta i długotrwała walka o kasztelanję lądzką pomiędzy Bolesławem Pobożnym kaliskim a Kazimierzem Kujawskim, który obok klasztoru zamek wybudował. Opactwo w Lądzie należało do najbogatszych w Polsce. Polaków do klasztoru nie przyjmowano. Do r. 1551, przez lat z górą 400, dwudziestu siedmiu opatów Niemców rządziło klasztorem. Wielu z nich, wzbogaciwszy się, kraj opuszczało. Dopiero w r. 1539 Zygmunt I nakazał, aby i Polacy do klasztoru byli przyjmowani. Wreszcie, gdy Niemcy zakonnicy zaczęli sympatyzować z Reformacją, zarząd klasztorem został powierzony Janowi Wysockiemu, kanonikowi gnieźnieńskiemu, a Niemcy, nie chcąc znosić nad sobą polskiego zwierzchnictwa, klasztor opuścili. W 1819 r. zakon skasowano.

Dzisiejszy kościół w Lądzie pochodzi z wieku XVIII, krużganki jednak klasztorne przechowały się z końca XIII w. (foto 239). Styl w nich gotycki, sklepienia krzyżowe, na krawędziach łukami opasane, a zworniki przyozdobione herbami fundatorów. Jedna tylko strona krużganków, najstarsza, ma sklepienia zbliżone do bizantyjskich. Jest to zapewne pierwotne sklepienie z XII wieku. Na ścianach krużganków rozwieszone są obrazy pendzla Franciszkanina Adama Swacha, przedstawiające sceny z życia św. Bernarda z Clairvaux. Kapitularz gotycki, oparty na jednym filarze (foto 238). Stalle jednak i ołtarz kapitularza pochodzą z w. XVIII. Z krużganków wchodzi się do pierwotnej kaplicy. Była ona szczupła, o jednem oknie, na ścianach i sklepieniu miała malowidła z pierwszej połowy XV wieku. Czwarta ściana kaplicy, ołtarzowa, pochodzi z XVIII wieku. W jednym z krużganków znajduje się ołtarz z ukrzyżowanym Chrystusem, obok stalle dla zakonników, rzeźbione w drzewie w XVIII w. Ta najdawniejsza część lądzkiego klasztoru stanowi tylko dolne piętro zabudowań klasztornych, górne zaś piętra, pałac opacki i kościół pochodzą z końca XVII lub pierwszej połowy XVIII w. Kościół stawiał w r. 1743 opat Mikołaj Łukomski. Wykończył on gmach i zzewnątrz dwiema wieżami i wspomnianą kopułą a wewnątrz pięknemi malowidłami przyozdobił. Główny plan kościoła jest krzyżowy. Dwie piękne wieże stoją nie przy wejściu, tylko przed głównym ołtarzem, gdyż początkowo wejście do kościoła było z przeciwnej strony. Wewnątrz przepiękne są stalle drewniane, rzeźbione przez jednego z cystersów. Wytworność i bogactwo wnętrza datują się od XVIII w. Styl to Ludwika XV, rokoka i zopfu. Malowidła z dziejów kościoła oraz z życia św. Bernarda są pendzla cystersów Neunherza i Radkego, franciszkanina Antoniego Swacha i wreszcie Bartłomieja Adryjana. Z grobowców najstarszym jest Jakóba z Bołuszyna, zmarłego w r. 1531. Przedstawia on leżącego rycerza w zbroi.

Foto 241. CIĄŻEŃ nad Wartą w pow. słupeckim. Należał do biskupów poznańskich, którzy tu często przebywali. Przechował się po nich piękny pałac i rozległy park nad Wartą, założone w końcu XVIII stulecia przez arcyb. gnieźnieńskiego Raczyńskiego.

Foto 242—247. KALISZ nad Prosną. Najdawniej znany z grodów polskich, jako ważny etap na rzymskim szlaku bursztynowym, wiodącym z nad Dunaju Morawą i Odrą a potem Wisłą nad brzegi Bałtyku. Jednakże ten stary gród Polski piastowskiej stał opodal dzisiejszego Kalisza, nad Prosną, w stronie poł. wschodniej, na obszarze osady Zawodzie i wsi Stare Miasto. Pozostał po nim okrągły nasyp z nagromadzonemi kamieniami, noszącemi ślady obrabiania. Pod ziemią znajdują się fundamenty grodu, które wartoby odkopać. Zamek w Starem Mieście miał zbudować Bolesław Chrobry. W walkach z Bolesławem Krzywoustym brat jego Zbigniew waruje się w nim, ale, jak powiada Gallus, w r. 1106 Krzywousty zajął Kalisz. Testamentem Krzywoustego Kalisz dostał się trzeciemu jego synowi, Mieszkowi III (Staremu), który w r. 1155 wzniósł w Starem Mieście kolegjatę św. Pawła, w której w r. 1202 pochowany został. Przy podziale Wielkopolski między synów Mieszka, Kalisz był stolicą odrębnej dzielnicy, którą kolejno dzierżyli: Odo Mieszkowicz, potem Władysław Odonicz Plwacz, następnie Bolesław Pobożny kaliski, aż wreszcie bratanek jego, Przemysław II, zjednoczył z powrotem całą Wielkopolskę. W 1228 Kalisz wytrzymuje oblężenie Konrada mazowieckiego, ale w r. 1284 pożar niszczy zupełnie Stare Miasto. W r. 1306

Kalisz zrabowany został przez Witenesa litewskiego a ludność w niewolę uprowadzona. W r. 1331 Krzyżacy zdobyli zamek, ale miasta, mimo kilkodniowego dobywania, dla wylewu Prosny zdobyć nie mogli. Wreszcie w 1333 obronił się Kalisz od Ziemowita mazowieckiego, który wieżę tylko zamkową spaliwszy musiał odstąpić od oblężenia. 8 lipca 1343 stanął w Kaliszu pokój między Kazimierzem Wielkim a Zakonem Krzyżackim. Akta kolegiaty kaliskiej świadczą, że miasto wraz z kolegjatą zostało w XIII w., z powodu zalewów rzeki Prosny, przeniesione do Nowego Kalisza. Miechowita pod r. 1311 wspomina o istnieniu tego nowego miasta. Według innych źródeł dopiero arcybiskup Jarosław Bogorja Skotnicki przeniósł kolegjatę w r. 1353 do ufundowanego przez siebie kościoła Panny Marji w nowem mieście; wkrótce po tem przeniesieniu stara kolegjata zamieniła się w gruzy. W tym samym czasie, około r. 1350, Kazimierz otacza murem nowe miasto Kalisz i wzmacnia w nim zamek, snać dawniej już wystawiony.

W 1355 złożył w Kaliszu hołd przed Kazimierzem, na majestacie siedzącym, Ziemowit mazowiecki w orszaku rycerstwa. W 1370 licznie zgromadzona szlachta wykonała w Kaliszu przysięgę posłuszeństwa Ludwikowi węgierskiemu. W Kaliszu odbyło się kilka ważnych synodów kościelnych w 1350, 1357, 1378. W 1358 zaś Kazimierz Wielki wydał tutaj wyrok śmierci na Maćka Borkowicza. W Kaliszu wreszcie wydany został przez Bolesława Pobożnego w r. 1264 pierwszy przywilej ogólny dla żydów, rozszerzony potem przez Kazimierza Wielkiego na całą Polskę. W r. 1358 uzyskali żydzi pozwolenie na zbudowanie bóżnicy w Kaliszu, spłonęła ona jednak w r. 1825.

W r. 1425 podczas Świąt Wielkanocnych Władysław Jagiełło podejmował w Kaliszu Eryka VII duńskiego, powracającgo z Palestyny. W 1434 delegacja miasta Kalisza uczestniczy w obiorze na tron polski Władysława Warneńczyka, a w dwa lata później bierze udział w zawarciu traktatu z Krzyżakami i zawiesza przy akcie swoją pieczęć. W 1503 bierze Kalisz po raz ostatni udział w obradach sejmowych. W XIV wieku założona tu zostaje filja Akademji krakowskiej. Jeszcze w r. 1564 prymas Uchański sprowadza do niej nauczycieli z Akademji krakowskiej, ale w 20 lat potem arcyb. Karnkowski wciela tę szkołę do kolegjum jezuickiego. Tenże Karnkowski w r. 1591 otwiera w Kaliszu jezuickie seminarjum duchowne. W 1576 Ben Joel Fiszel, uczony żyd z Kalisza, z dwoma przybyłymi rabinami ułożyli w Kaliszu słynny zbiór praw religijnych talmudycznych, zwany „szulchanaruch". W 1592 uczniowie kolegjum jezuickiego urządzili w Kaliszu pierwsze widowisko teatralne, grając komedję „Cesarz Teodozjusz", a w dwa lata potem przed Zygmuntem III tragedję „Judyta". W r. 1537 i 1613 niszczą miasto pożary. W 1655 Kalisz otworzył bramy Szwedom, za co potem Stefan Czarniecki srodze je pokarał. W roku następnym wojewodowie Weicher malborski i Rozdrażewski inowrocławski powtórnie je szturmem zdobywali. W 1672 król Michał Wiśniowiecki wskrzesza w Kaliszu towarzystwo strzeleckie „trafarów". W paźdz. 1706 August II, posiłkowany przez wojska rosyjskie, rozbił koło Kalisza, pod wsią Zawady, wojska szwedzkie Manderfelda i jego samego wziął do niewoli, przyczem trzy czwarte miasta spłonęło wraz z kościołem św. Mikołaja. W kilka lat potem morowa zaraza wytępiła tu mnóstwo ludzi. W 1794 mieszkańcy kaliscy stawiają opór pruskiej okupacji: „nie mając między sobą ludzi w wojskowości biegłych, samą tylko powodowani odwagą i nienawiścią ku najezdnikom, szczęśliwie ich rozproszyli i dwie armaty zabrali". W 1787 r. istniało w Kaliszu kościołów 11, klasztorów 6, budowli murowanych 92, drewnianych 344, bram miejskich 4, browarów 17. Kalisz był jeszcze otoczony murem, umocnionym basztami, ale z czterech bram jedna tylko „Dorotka" istnieje.

Na początku wojny światowej, w sierpniu 1914 r., Kalisz został zajęty bez wystrzału przez Preuskera, majora 155 pułku z Ostrowa, poczem barbarzyńcy niemieccy, celem nastraszenia Polaków w Królestwie, przez dwa tygodnie systematycznie bombardowali bezbronne miasto, przekształcając je w kupę ruin i zgliszcz. Zburzono wówczas 426 budynków, a m. in. Rynek Główny, nowy ratusz, kościół i klasztor Reformatów z 1665 r., teatr, gmach Tow. Kred. Ziemskiego itd.

Kolegjata kaliska, założona w r. 1155 przez Mieszka Starego w Starem Mieście Kaliszu, przeniesiona przez arcyb. Skotnickiego w r. 1353 do Nowego Kalisza, zawaliła się w r. 1783, poczem kanonik Kłossowski wybudował w r. 1790 nową, zwaną też kościołem św. Józefa. W bocznej kaplicy posiada ona cudami słynący obraz św. Józefa. Przy zawaleniu się starej kolegjaty poniszczyły się jej pomniki i zabytki. To też dzisiejsza fara jest uboga i niewiele ich posiada. Najcenniejszym zabytkiem w skarbcu jest kielich srebrny, złocony, emaljowany niebiesko, z orłami srebrnemi pod koroną kielicha, dar Kazimierza Wielkiego z r. 1363, piękny pomnik gotycki średniowiecznego złotnictwa.

Najciekawszym i najstarszym kościołem kaliskim jest kościół ŚW. MIKOŁAJA (foto 244), gotyk z XIV w., zeszpecony wieżą pseudogotycką z końca XIX w. Kościół ten założony został w r. 1253 przez Bolesława Pobożnego kaliskiego, a w r. 1358 oddany przez Kazimierza Wielkiego Kanonikom Regularnym Lateraneńskim, sprowadzonym tu ze wsi Męka pod Sieradzem, i stąd zwany kościołem „kanońskim". W głównym ołtarzu kościoła tego znajduje się prześliczne „Zdjęcie z krzyża", skopjowane przez uczniów Rubensa z jego dzieła i własnoręcznie przez niego wykończone. Nabył ten obraz w r. 1621 Piotr Żeromski, starosta bydgoski, poseł Rzeczypospolitej do Stanów Niderlandzkich. Drugim ciekawym zabytkiem są stalle drewniane rzeźbione, na których jedna z płaskorzeźb przedstawia ścięcie Włodka z Domaborzyc, kasztelana nakielskiego, w r. 1467, za pomocą gilotyny, na tle murów zamku i domów rynku kaliskiego. Gilotyna ta na trzy wieki z okładem wyprzedza gilotynę Rewolucji Francuskiej.

BERNARDYNI wznieśli w r. 1489 kościół i klasztor w Kaliszu. Gdy zczasem uległy one ruinie, w latach 1594—1622 wymurowali z cegły nowy kościół i klasztor, przy pieniężnej pomocy rodziny Zarębów. W XVIII w. kościół ten przebudowano w stylu rokokowym (foto 247). Wnętrze jego malowane jest pięknie przez braciszka Walentego Żebrowskiego (zm. 1765), tego co malował wnętrze kościoła Bernardynów w Warszawie.

KOLEGJUM JEZUICKIE założone zostało w Kaliszu przez biskupa kujawskiego, Stanisława Karnkowskiego. Zarówno kolegjum (foto 243), jak i KOŚCIÓŁ JEZUICKI (foto 245) wybudował w r. 1584 — 95 w stylu odrodzenia włoskiego sprowadzony z Medjolanu architekt, jezuita Jan Marja Bernardoni (ur. w Como w r. 1542, zm. w Krakowie w r. 1605), twórca kościoła św. Piotra w Krakowie. Po kasacie zakonu w kolegjum, odnowionem w końcu XVIII w. w stylu klasycznym, mieściła się szkoła kadetów, dziś zaś mieści się starostwo, kościół zaś renesansowy oddany został za czasów pruskich ewangelikom.

KOŚCIÓŁ FRANCISZKANÓW p. w. św. Stanisława z klasztorem ufundowany został w r. 1257 przez bł. Jolantę, żonę Bolesława Pobożnego. Przednia część kościoła powstała w końcu XIV w. Jest to gotyk ceglany, o założeniu trzynawowem halowem. Presbiterjum posiada sklepienie ostrołukowe o trzech polach krzyżowych z żebrami kamiennemi. Zewnętrzna fasada ma charakter późniejszy, barokowy, z gotyckiemi jednak szkarpami dookoła. W wielkim ołtarzu obraz św. Stanisława pendzla Smuglewicza. Nawprost wejścia do kaplicy św. Jolanty znajduje się kopja Chrystusa Delaroche'a, a nad nim Matka Boska Kaliska, pochodząca z Rzymu. W lewej nawie znajdują się b. starożytne obrazy Przemienienia Pańskiego, „Oblicze Pana Jezusa" i „Pan Jezus Ukrzyżowany". Na ścianach obrazy z życia Franciszkanów, malowane przez Swacha w 1715 — 20.

Foto 248 — 249. WARTA, na lewym brzegu rzeki Warty, położona między wzgórzami, 5 mil od Kalisza. Starożytne to miasto, znane w dokumentach XIII w., powstało z osady, zaludnionej jeńcami wojennemi. Kazimierz Tęczycki dał Warcie w r. 1255 przywilej miejski. Był tu zamek stary, ale go Krzyżacy spalili razem z miastem i kościołem w r. 1331. W r. 1423 na sejmie generalnym warckim za Jagiełły wydano statut warcki, zezwalający panom przemocą wykupywać sołectwa w swej wsi. Odbyły się tu również sejmy w r. 1430 i 1438. W 1524 pożar zniszczył Wartę a w r. 1656 spustoszyli

miasto Szwedzi, ale się odbudowało, było potem ludne i zamożne.

KOŚCIÓŁ BERNARDYNÓW, pierwotnie drewniany (1468 r.), po parokrotnych pogorzelach w XVII i XVIII w., wzniesiony został z muru w r. 1770, ma dwie wieże i sklepienie częściowo beczkowe, częściowo zaś krzyżowe. Wnętrze malowane przez utalentowanego braciszka Walentego Żebrowskiego (zm. 1765), tego, który malował pięknie kościoły Bernardynów w Warszawie, Kaliszu, Ostrołęce i Wschowie. Malowidła w kościele warckim wyobrażają sceny z życia bł. Rafała z Proszowic, prowincjała zakonu Bernardynów w latach 1506 — 32, którego nagrobek znajduje się w tymże kościele warckim. Piękny jest w kościele obraz Wniebowzięcia N. M. Panny, malowany na złotem tle.

Foto 250. WIELUŃ, w żyznej okolicy, na pokładach kamienia wapiennego, główne miasto ziemi rudzkiej, później wieluńską zwanej. Pierwszy przywilej miejski otrzymał Wieluń od Kazimierza Sprawiedliwego. Po wygaśnięciu linji wielkopolskiej ziemia wieluńska dostała się w udziale Władysławowi Łokietkowi. Kazimierz Wielki wzniósł tu w r. 1350—51 zamek obronny w stylu gotyckim i miasto murem opasał. JEDNA Z BASZT ZAMKOWYCH, t. zw. KRAKOWSKA, stanowi obecnie wieżę ratusza, który do niej przybudowano (foto 250). Wieża ta jednak nosi cechy późnego gotyku z XVI wieku. Snać w tym czasie została przerobiona.

Foto 251—252. SIERADZ, przy ujściu strumienia Żagliny do Warty, nad rozległemi łąkami położony, jedno z najstarszych miast polskich, było niegdyś murem obwiedzione i opatrzone zamkiem obronnym. Pod rokiem 1081 wspominana jest kasztelanja sieradzka, a więc już istniał wtedy zamek sieradzki. Występuje też Sieradz na widowni w dobie walk Krzywoustego ze Zbigniewem, potem należał do Konrada mazowieckiego, który jeszcze za życia swego oddał go synowi, Kazimierzowi kujawskiemu. Kazimierz, znany z okrucieństwa, więził na zamku sieradzkim przez cały rok 1254 brata swego, Ziemowita mazowieckiego, z żoną jego, Gertrudą. Tenże Kazimierz ufundował w Sieradzu kościół Dominikanów z klasztorem w r. 1260. Gdy Kujawy podzielone były między synów Kazimierza, Sieradz stał się stolicą odrębnej dzielnicy i dostał się Leszkowi Czarnemu, który uzyskał wkrótce stolec wielkoksiążęcy krakowski. Gdy w 1282 roku możni podnieśli bunt przeciwko Leszkowi pod przewodem biskupa krakowskiego, Pawła z Przemankowa, Leszek bunt zdławił a pochwyconego w Łagowie biskupa uwięził i zamknął w grodzie sieradzkim (1283). Interdykt zmusił księcia do wypuszczenia niesfornego prałata. Po bezdzietnej śmierci Leszka w r. 1288 ziemią sieradzką zawładnął młodszy jego brat, Władysław Łokietek, który zczasem wcielił ją do Korony. Tatarzy, najechawszy Polskę w r. 1290, srodze miasto splądrowali. W 1292 r. Wacław czeski z Ottonem brandenburskim złupili miasto, ale zamku zdobyć nie mogli. Dopiero Krzyżacy w 1331 r. zdobyli miasto i zamek, obrabowali mieszkańców i kościoły a potem wszystko z dymem puścili. Kazimierz Wielki dźwignął Sieradz z ruin, zamek odbudował, wałami i murem otoczył. Podczas bezkrólewia po Ludwiku węgierskim odbyły się tu w r. 1383 dwa zjazdy szlachty w sprawie następstwa córek Ludwika. Tu też postanowiony został wybór Jadwigi. W Sieradzu obrano na króla Władysława Warneńczyka a potem Kazimierza Jagiellończyka. Tutaj na sejmie w r. 1436 zatwierdzono wieczyste przymierze z Krzyżakami, tu też w r. 1452 pertraktowano z Litwą w sprawie Podola. Mieszczanie sieradzcy uzyskali od Władysława Warneńczyka prawo udziału w elekcji królów. Wojny, pożary i stopniowa przewaga szlachty podkopały w XVI w. znaczenie Sieradza i zubożyły go. W 1575 r. zamek sieradzki ma jeszcze cztery baszty: sieradzką, szadkowską, warcką i szczercowską. W XVI w. płonie parokrotnie, czasu „Potopu" i wojny północnej przechodzi nieraz z rąk do rąk. Po ostatniej wojnie szwedzkiej restauruje zamek starosta sieradzki, Jan Wężyk, a w r. 1765 jego następca, Stanisław z Głogowy Kaszowski. Zbudowany na bagnach, między dwoma korytami Warty, na palach bitych w ziemię, stał jeszcze w dobie powstania kościuszkowskiego, połączony z miastem groblą. Dziś ślad po nim zaginął, pozostały jeno szczątki okopów, t. zw. „górki Jadwigi".

Kościoły sieradzkie były początkowo drewniane. W XV w. jednak wymurowano w mieście na wzgórzu FARĘ GOTYCKĄ pod wezwaniem WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH, dokąd w r. 1729 przeniesiono kollegjatę z kościoła św. Trójcy nad łąkami. Jest to bazylika trzynawowa z presbiterjum wielokątnem. Fasada od gzymsu rozczłonkowana za pomocą półsłupów, wybiegających poza krawędzie dachu w postaci zazębień szczytowych, typowych dla naszego gotyku z XV w. Wieża wybiega z kwadratu, przy narożniku fasady, ożywiona w górnej części niszami. Całość ciężka, osiadła. Kościół zniszczony był przez pożary w 1447 r. i od pioruna w XVII wieku, przyczem pierwotne sklepienie gotyckie zastąpione było innem z tarcic malowanych. W skarbcu znajduje się monstrancja gotycka, większa i piękniejsza, niż na Jasnej Górze, oraz kielich, ofiarowany przez mieszczanina Maczudę (foto 251 — 252).

Foto 253. KONIECPOL nad Pilicą posiada piękny kościół barokowy w kształcie krzyża, wystawiony przez hetmana Stanisława Koniecpolskiego i syna jego Aleksandra, znanego z trylogji Sienkiewicza, w r. 1644, jako votum za wybawienie hetmana z 4-letniej niewoli tureckiej, do której dostał się pod Cecorą. W kościele koniecpolskim znajduje się kilka przepięknych ławek, konfesjonałów i skrzyń, rzeźbionych misternie w drzewie. Jeden z tych zabytków reprodukujemy (foto 253).

Foto 254 — 259. GIDLE, wieś w pow. radomskowskim, gniazdo rodziny Poraj-Gidelskich. We wsi tej znajdują się trzy przepiękne kościoły. Parafja gidelska datuje swój początek zapewne od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce. Drewniany KOŚCIÓŁ MODRZEWIOWY, jeden z najstarszych i najosobliwszych w kraju, ma wyryty rok 1059, ale jest wcześniejszy, gdyż data wskazuje tylko rok konsekracji. Jest to prześliczny zabytek prawieku. Dach szczytowy pochyły, z deszczułek drewnianych, ściany wzmocnione podporami z drzewa modrzewiowego. Kościół ten został odnowiony w r. 1768, ale z zachowaniem swej swoistości. Do r. 1770 istniała tu także prastara plebanja, na której był wypisany rok 1145 (foto 254—255, 258).

Mała kamienna figura N. Marji Panny, wyorana w początkach maja 1516 r. przez włościanina Jana Czeczeka, dała początek fundacji KLASZTORU i KOŚCIOŁA O. O. DOMINIKANÓW w Gidlach. Dziedzic Gidelski wybudował naprzód kaplicę drewnianą, a niedługo potem, w r. 1615, Anna z Rusocic Dąbrowska, wdowa po kasztelanie wieluńskim, wystawiła murowaną kaplicę i oddała ją O.O. Dominikanom. Dominikanie z jałmużny wystawili w r. 1649 dzisiejszy śliczny kościół z kaplicą św. Joachima, konsekrowany w r. 1656 przez Grodeckiego, sufragana gnieźnieńskiego. Później dodano dwie wieże na froncie i inne ozdoby. Odwiedzali to miejsce kolejno królowie: Władysław IV, Jan Kazimierz i Michał Korybut, który tu w darze zostawił złoty relikwiarz. Tłumy pątników do dziś dnia ściągają do Matki Boskiej Gidelskiej. Kościół Dominikanów ma nadzwyczaj bogate i gustowne wnętrze barokowe (foto 256—257).

Opodal za wsią, w miłem ustroniu, znajduje się trzeci KOŚCIÓŁ gidelski z klasztorem KARTUZÓW, ufundowany w r. 1640 przez Zuzannę Oleską, podkomorzynę pomorską. Kościół ten był drewniany, a gdy groził ruiną, zakon wybudował w r. 1768 dzisiejszą piękną świątynię (foto 259).

Reprodukcje zdjęć do zeszytu II „Województwo warszawskie i łódzkie" wykonane zostały w wiedeńskiej firmie: Wiener Kunstdruck Aktiengeselschaft, vormals J. Löwy.

Tekst składany czcionkami drukarni „Kooperatywy Pracowników Drukarskich".

Foto Z. Marcinkowski

138. Serock (pow. pułtuski) i tratwy na Bugu-Narwi
Serock et les trains de bois sur le Bug-Narew
Serock and the rafts on Bug-Narew
Serock und Flöße am Bug-Narew

Foto H. Poddębski

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

139. Serock. Kościół, późny gotyk, XVI w.
L'église, gothique, XVIe siècle
The church, gothic style of XVIth century
Kirche, Spätgotik, XVI. Jahrh.

Foto H. Poddębski

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

140. Pułtusk. »Stołp« (średniowieczna wieża ratuszowa), gotyk, XV w., przebud. w XIX w.
Tour de l'Hôtel de ville du moyen-âge
Medieval town-hall tower
Mittelalterlicher Rathausturm

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

141. Pułtusk. Baszta zamkowa, gotyk, XV w.
Beffroi du château, gothique, XVe siècle
Castle watch-tower, gothic style of XVth century
Schloßbastei, Gotik, XV. Jahrh.

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

142. Pułtusk. Dzwonnica przy farze, klasycyzm, XIX w.
Clocher de l'église collégiale
Parish church-steeple
Glockenturm bei Pfarrkirche

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

143. Ciechanów. Fragment zamku królowej Bony, gotyk XV w.
Fragment du château de la Reine Bona
Fragment of the queen Bona castle
Bruchstück des Schlosses der Königin Bona

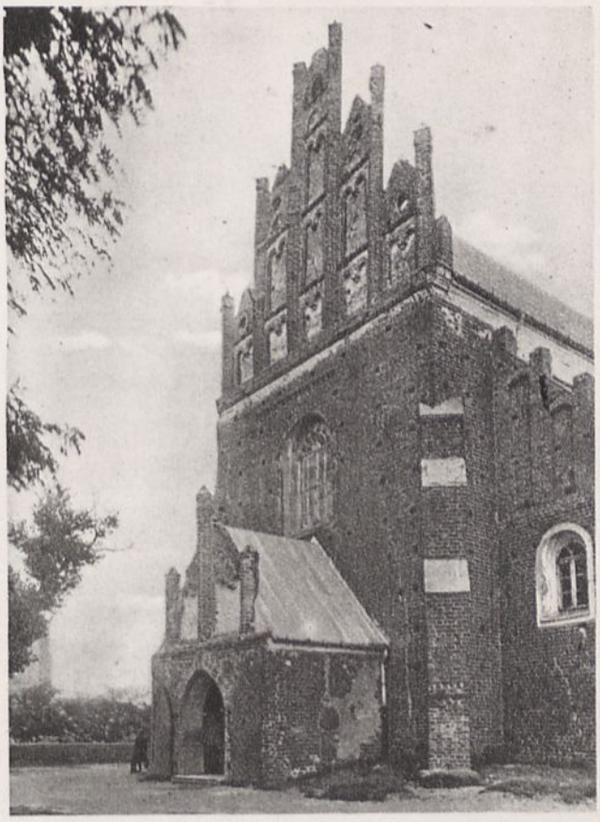

Foto T. Grotkowski — Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

144. Ciechanów. Kościół, gotyk, XV w.
Eglise, gothique, XV^e siècle
Gothic church, XV^th century
Kirche, Gotik, XV. Jahrh.

Foto K. Kulwieć — Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

145. Opinogóra (pow. ciechanowski). Pomnik generałowej Krasińskiej, klasycyzm, koniec XVIII w.
Monument de la comtesse Krasiński
Countess Krasiński monument
Grabmal der Gräfin Krasiński

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

146. Przasnysz. Klasztor i kościół pobernardyński, gotyk ceglany z 1585 r.
Cloître des Bernardins, gothique, XVIe siècle
The cloister of Bernardine monks, gothic style, XVIth century
Bernardinerkloster, Ziegelgotik, 1585

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

147. Czerwińsk nad Wisłą. Opactwo kanoników regularnych laterańskich z r. 1147, fasada tylna, styl romański
Abbaye des chanoines réguliers de Latéran, 1147, façade arrière
Abbey of regular canons, 1147. The back face
Abtei der Lateraner Ordens-Domherren, Hinterfassade, 1147

Foto T. Grotkowski — Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

148. Czerwińsk. Schody i wejście do opactwa
Escaliers et entrée de l'abbaye
Staircase and entrance to the abbey
Treppe und Eingang zur Abtei

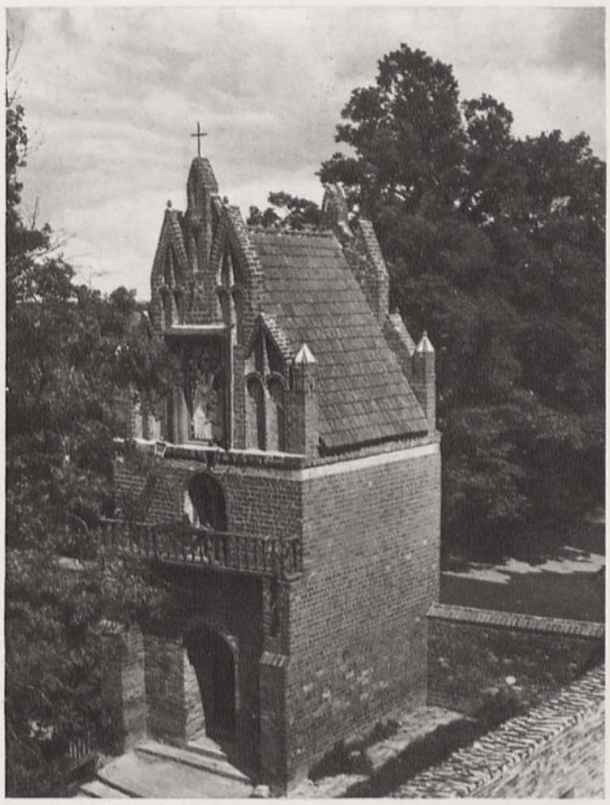

Foto J. Jaroszyński

149. Czerwińsk. Opactwo, dzwonnica, późny gotyk, 1527—32
Abbaye, clocher, 1527
Abbey, steeple, 1527
Glockenturm der Abtei, 1527

Foto Wisznicki — Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

150. Czerwińsk. Portal romański kościoła
Portail roman de l'église
Romanic of the church
Romanisches Kirchenportal

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

151. Wyszogród nad Wisłą. Kościół, zrujnowany podczas wojny światowej, barok, przejście do rokoka, pocz. XVIII w.
Eglise détruite pendant la guerre, baroque-rococo
The church destroyed during the last-wars, baroque
Eine während des Weltkrieges vernichtete Kirche

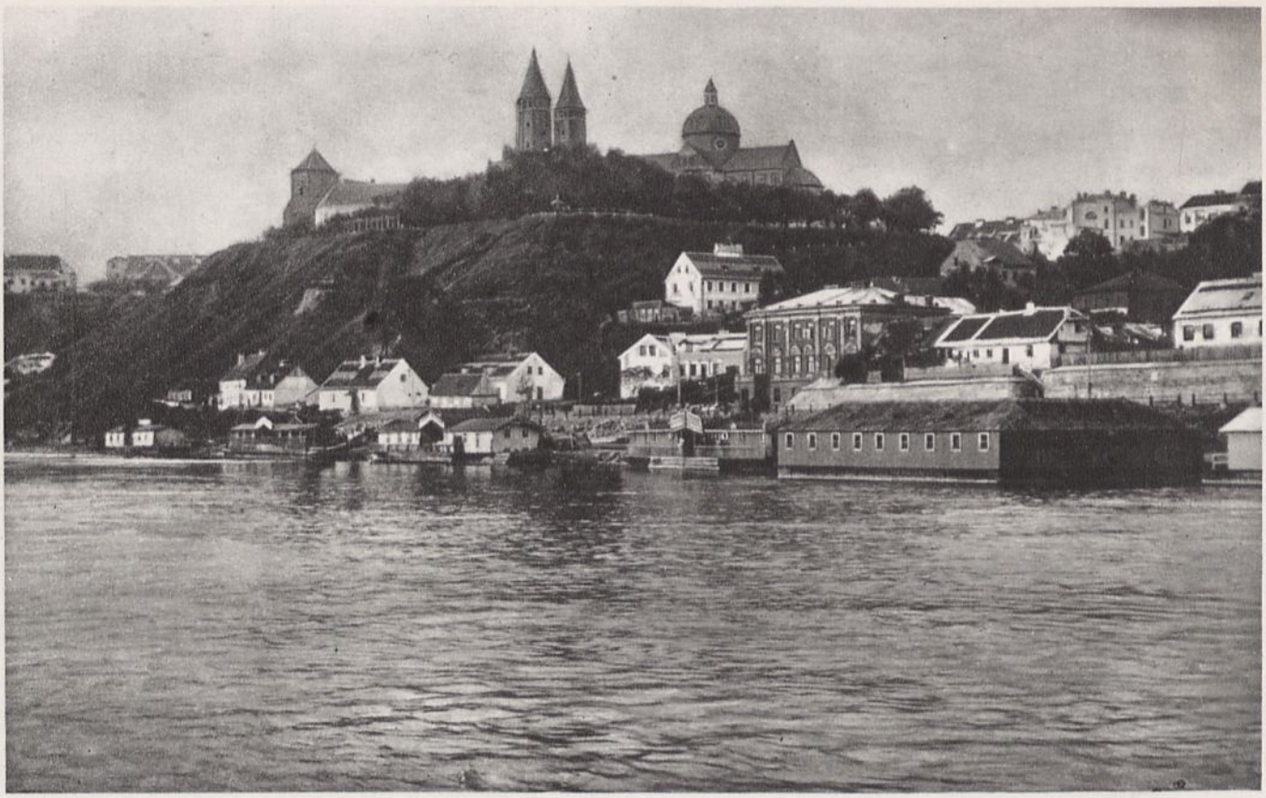

Foto H. Poddębski — Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

152. Płock od strony Wisły — Płock, au côté de la Vistule — Płock. Prospect from Vistula — Płock von der Weichselseite

Foto J. Bułhak

153. Wisła pod Płockiem — La Vistule à Płock — Vistula under Płock — Die Weichsel bei Płock

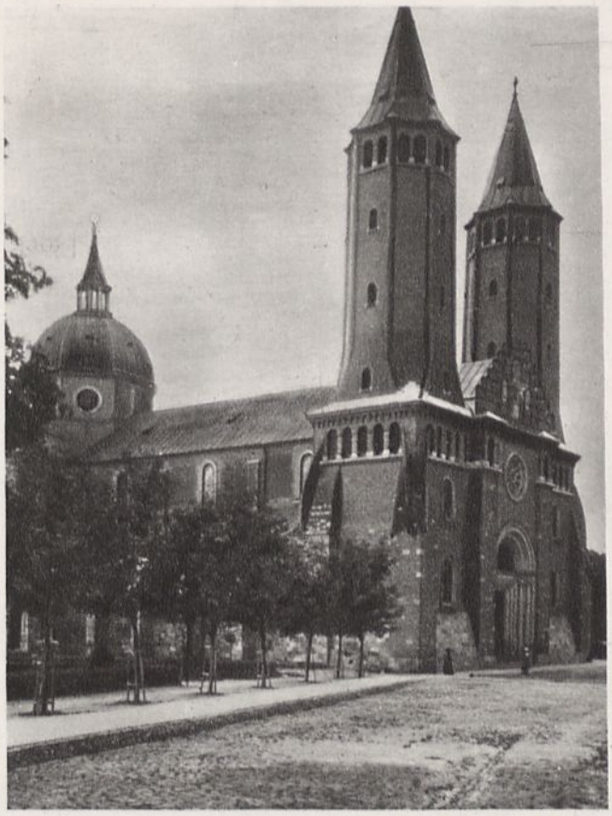

Ze zbiorów Warsz Tow. Krajozn.

154. Płock. Front katedry z r. 1136, odnawianej w XVI w. (renesans), XVIII i XX (styl pseudo-romański)
Fronton de la cathédrale, 1136 The front of the cathedral, 1136
Vorderseite der Kathedrale, 1136

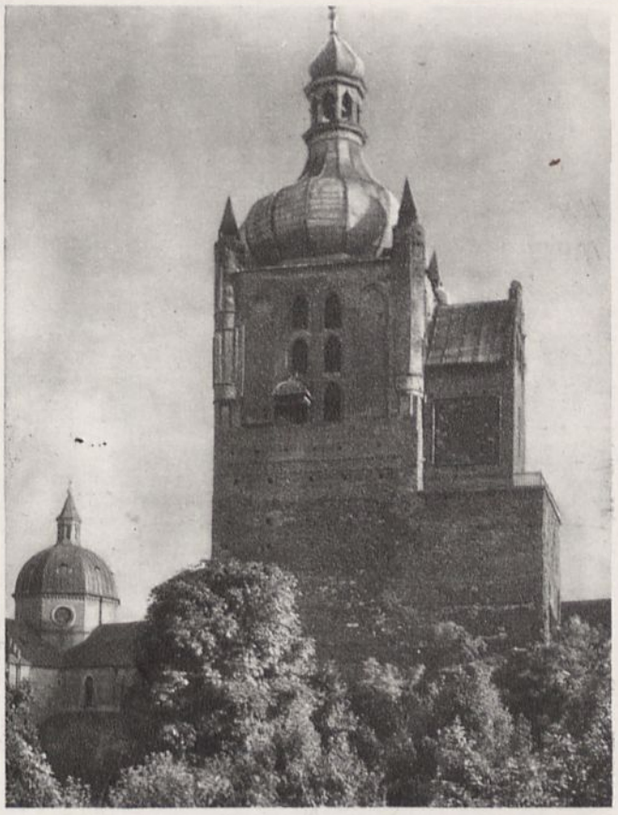

Foto J. Bułhak

155. Płock. Dawna baszta zamkowa z XIV w.
Tour de l'ancien château des ducs de Masovie — The tower of the former Mazowiecki castle, gothic style, XIVth century
Turm des ehemaligen masowischen Schlosses, Gotik, XIV. Jahrh.

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

156. Płock. Cymborjum w katedrze, XVI w., bliźniaczo podobne do cymborjum w katedrze gnieźnieńskiej i wileńskiej
Ciboire de la cathédrale, XVI^{e} siècle
Ciborium in the cathedral, XVIth century
Ziborium in der Kathedralkirche, XVI. Jahrh.

Foto Al. Janowski Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

157. Skępe (pow. lipnowski). Klasztor pobernardyński z cudowną M. Boską, XVIII w., rokoko
Cloître des Bernardins, avec la Vierge Miraculeuse
The Bernardine cloister — Bernhardinerkloster, gegründet im Jahre 1498, erweitert Ende des XVIII. Jahrh.

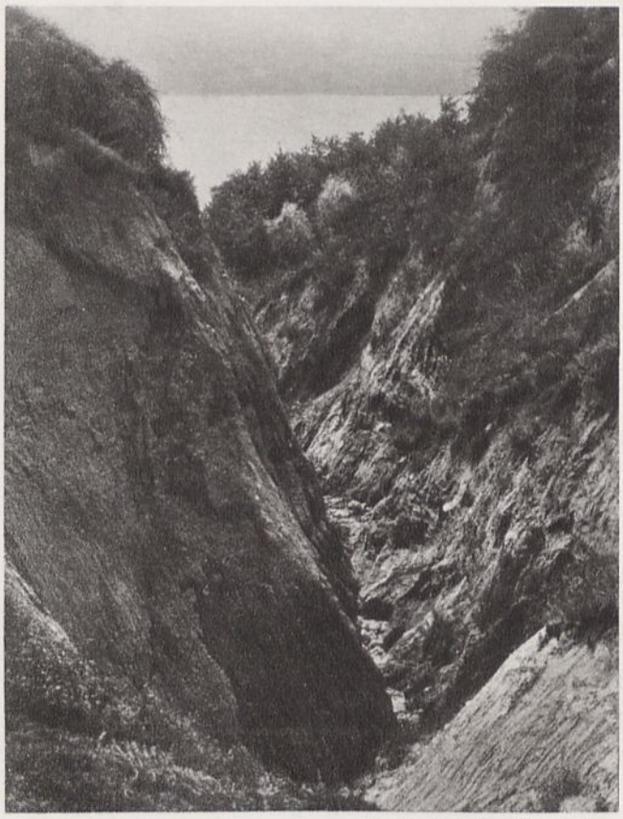

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

158. Parów w Szpetalu, naprzeciwko Włocławka, na prawym brzegu Wisły
Ravin à Szpetal, en face de Włocławek
Ravine in Szpetal, opposite Włocławek
Schlucht in Szpetal, Włocławek gegenüber

Foto H. Poddębski Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

159. Włocławek. Katedra z XIV—XV w., styl romański, przebudowana w gotyku i baroku, zeszpecona w XX w. pseudo-gotykiem.
Cathédrale époque romane, reconstruite en gothique, en baroque et en pseudo-gothique — Cathedral built in the XIV—XVth century — Romanische Kathedrale aus dem XIV—XV. Jahrh.

Foto H. Wińcza Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

160. Włocławek. T. zw. »trzy kamienice« na ul. Królewieckiej. W środkowej mieściła się loża masońska
»Les trois maisons de pierre«, rue Królewiecka The so called "three houses" on the Królewiecka street
Die sogenannten »Drei Steinhäuser« an der Königsberger Straße

Foto H. Poddębski

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

161. Włocławek. Kościół seminaryjny, gotyk, XV w.
Eglise du séminaire, gothique XV^e siècle

The seminary church, gothic style, XV^th century
Seminarkirche, Gotik, XV. Jahrh.

Foto H. Poddębski

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

162. Włocławek. Kościół poreformacki, późny gotyk, XVI w.
Eglise des Récollets, gothique avancé, XVI^e siècle

The reformation church, late gothic, XVI^th century
Reformatenkirche, Spätgotik, XVI. Jahrh.

Foto J. Bułhak

164. Ciechocinek. Tężnie
Bâtiment de graduation de la saline
The salf drying house
Gradierwerke

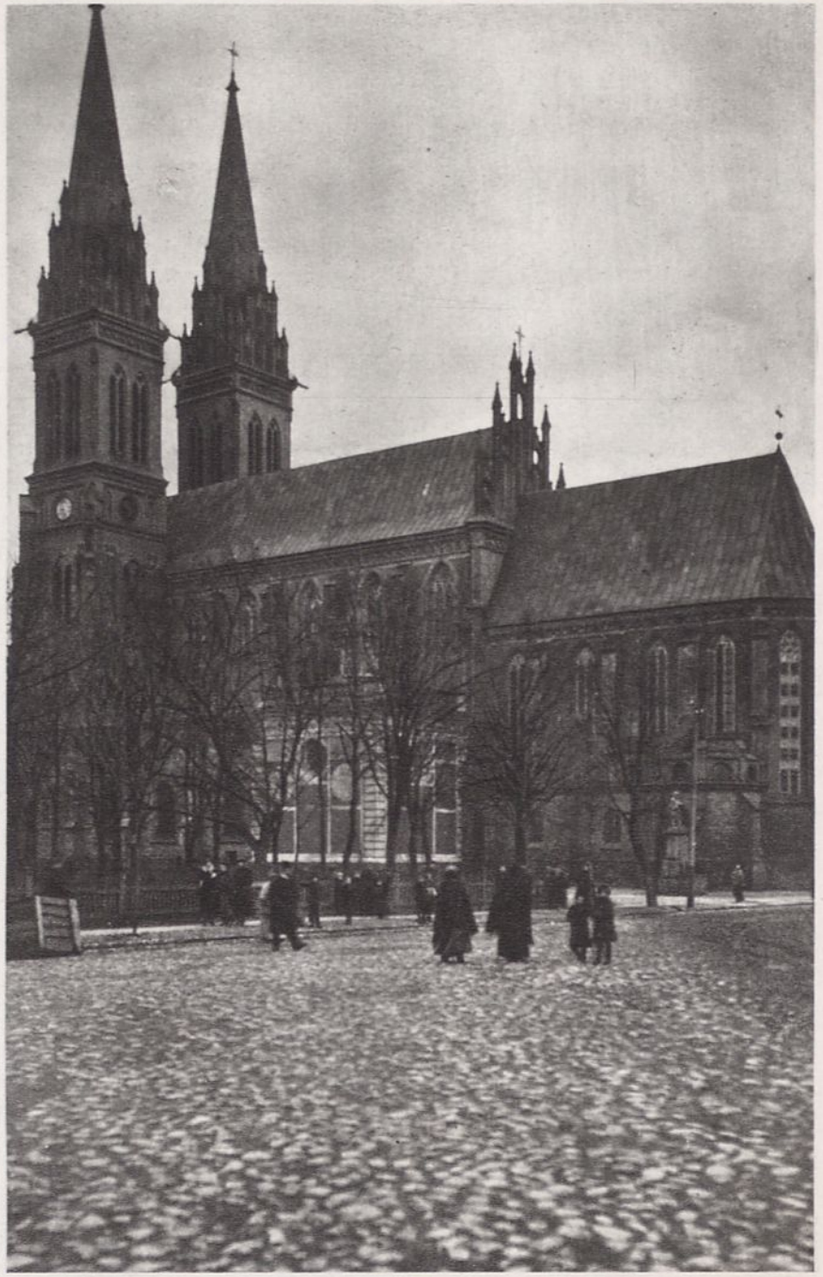

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

163. Włocławek. Katedra
Cathédrale
Cathedral
Kathedralkirche

Foto J. Bułhak

165. Ciechocinek. Dom zdrojowy — The health resort house
Etablissement thermal — Kurhaus

Foto J. Bułhak

166. Ciechocinek. Łazienki, neo-renesans — Bathing places
Etablissement de bains — Badeanstalt

Foto Lotnicze

167. Raciążek koło Ciechocinka. Ruiny zamku biskupiego, gotyk, XIV w.
Ruines du château épiscopal, gothique, XIVe siècle
The bishoph-castle, gothic style, XIVth century — Bischofsschloß, Gotik, XIV. Jahrh.

Foto Lotnicze

168. Gostynin. Kościół O. O. Filipinów, barok, XVII w.
Eglise des Pères de Saint-Philippe
The Fathers Filipins church, baroque, XVIIth century — Kirche der Philippinermönche

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

169. Łowicz. Kościół św. Leonarda, barok, XVII w.
Eglise Saint-Léonard, baroque, XVIIe siècle The Saint Leonard church
St.-Leonhard-Kirche

Foto prof. J. Kłos

170. Łowicz. B. klasztor Misjonarzy, barok, XVIII w. Ancien cloître des missionnaires
The former missionary church Ehemaliges Missionärkloster

Foto prof. J. Kłos

171. Łowicz. Dom w Nowym Rynku, barok, XVII w.
Maison sur la place du Marché-Neuf The House on the new Market
Haus am Neuen Marktplatz

Foto prof. J. Kłos

172. Łowicz. Strop izby mieszczańskiej z r. 1677, barok, XVII w.
Plafond d'une chambre bourgeoise de 1677
Vault of a townsman house of the year 1677
Balkenlage einer Bürgerstube vom Jahre 1677

Foto prof. J. Kłos

173. Łowicz. Jedna z kanonij, barok, XVIII w. One of the canonries
Un des canonicats Eines der Kanonikate

Foto prof. J. Kłos

174. Popów (pow. łowicki). Ulica na wsi
Popów (district de Łowicz). Une rue de village. A country street
Popów (Bezirk Łowicz). Dorfstraße

Foto prof. J. Kłos

175. Popów (pow. łowicki). Wesele łowickie Noce dans la région de Łowicz
A Łowicz wedding Łowiczer Hochzeit

Photo-Plat

176. Łowickie. Po nabożeństwie
Région de Łowicz. Après la messe Łowicz regions. After the service
Bezirk Łowicz. Nach dem Gottesdienst

Foto T. Grotkowski

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

177. Łowicz. Kolegjata, barok, XVI w. Collégiale College Kollegiate

Foto prof. J. Kłos

178. Łowicz. Kościół Pijarów, barok, koniec XVII w.
Eglise des Piaristes
Pijars church
Piaristenkirche

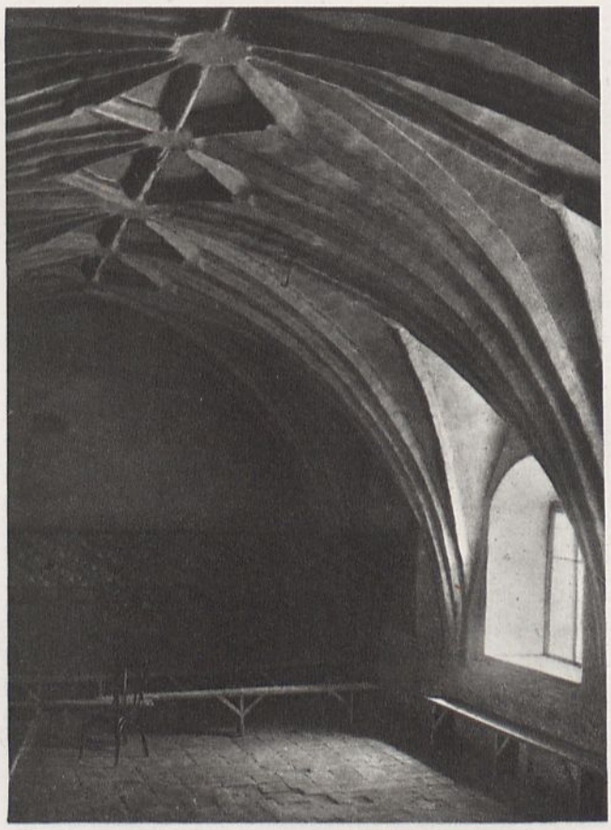

Foto T. Koszutski Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

179. Czerwińsk nad Wisłą (p. foto 147—150).
Sklepienie refektarza klasztornego, późny gotyk, XVI w.
Voûte du réfectoire du couvent
Arch of the cloister refectory
Gewölbe des Klosterrefektoriums

Foto Z. Marcinkowski

180. Figura święta w Łowickiem
Région de Łowicz. Figure sainte
Łowicz neighbourhood. Statue of a Saint
Bezirk Łowicz. Heiligenbild

Foto Al. Janowski Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

181. Urzecze (Łowickie). Krzyż przy drodze
Urzecze (près de Łowicz). Croix sur la route
A cross near the road Kreuz am Wege

Foto Al. Janowski Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

182. Walewice (pow. łowicki). Kanapa
Walewice (env. de Łowicz). Canapé de Marie Walewska, maitresse de Napoléon.
The sofa of Marja Walewska, mistress of Napoleon
Kanapee der Geliebten Napoleons, Marja Walewska

Foto Z. Marcinkowski

183. Łowicz. Procesja Procession Real estate Prozession

Foto Z. Marcinkowski

184. Łowicz. Procesja Procession Real estate Prozession

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

185. Księstwo Łowickie. Typy przed chatą, wyrzynaną w desenie
Types de Łowicz devant une chaumière incisée en dessins
The Łowicz inhabitants before a hut with ornaments
Łowiczer Typen vor einer in Muster geschnitzten Hütte

Foto Z. Marcinkowski

186. Glinianka pod Łowiczem. Typy łowickie
Types de l'endroit près de Łowicz
Local types near Łowicz
Łowiczer Typen

Foto Z. Marcinkowski

187. Wieś Łażniki w Łowickiem. Typowa malowana chata włościańska
Type de chaumière peinte près de Łowicz — A typical peasants hut painted in Łowicz district
Typische bemalte Bauernhütte im Łowiczschen

Foto Z. Marcinkowski

188. Wieś Łażniki w Łowickiem. Wnętrze chaty łowickiej — Interior of same in Łowicz district
Intérieur de chaumière près de Łowicz — Das Innere einer Łowiczschen Hütte

Foto prof. J. Kłos

189. Arkadja (pow. łowicki). Sztuczne ruiny w parku, romantyzm, pocz. XIX w.
Ruines artificielles dans le parc Artificial ruins in the parc Künstliche Ruinen im Parke

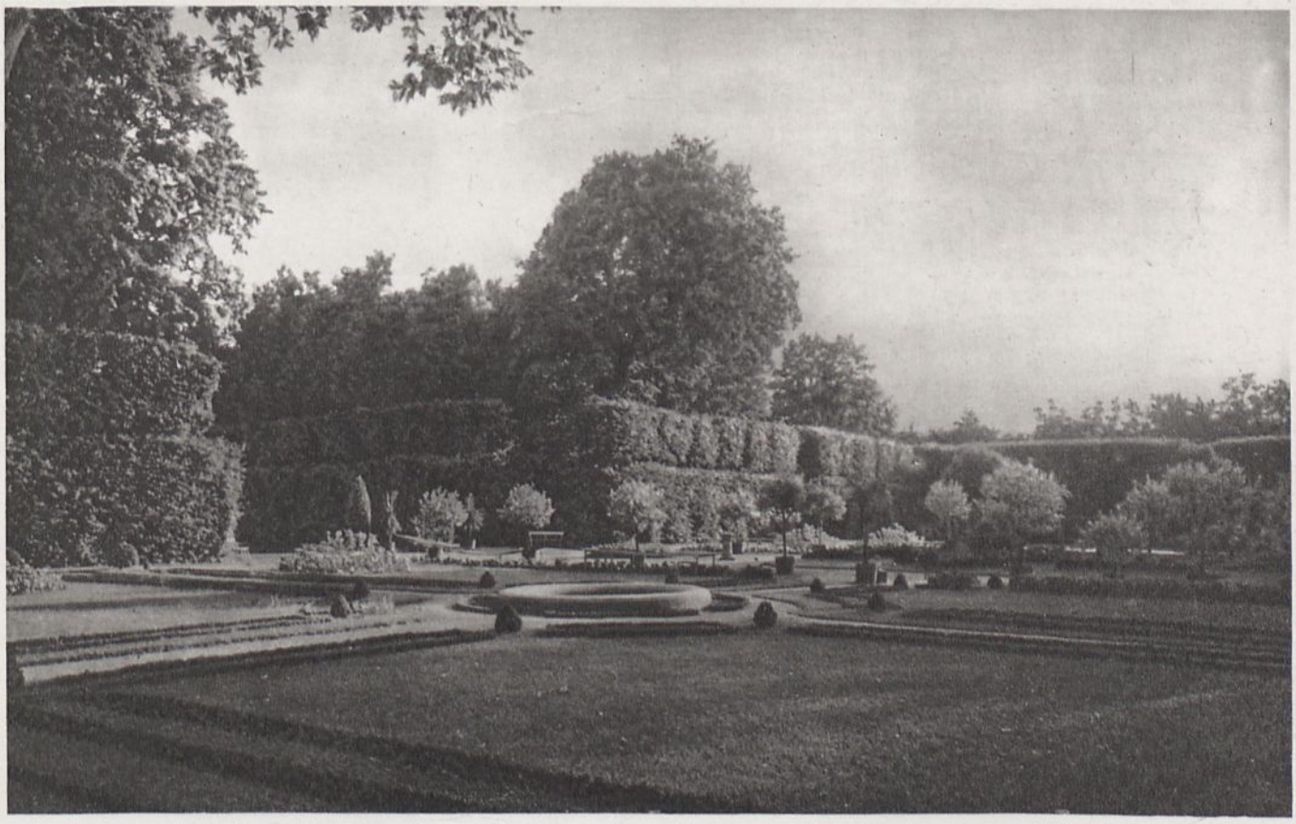

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

190. Nieborów pod Łowiczem. Fragment z parku Fragment du parc A parc fragment Parkfragment

Foto Stan. Nofok-Sowiński — Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

191. Nieborów pod Łowiczem. Narożnik pałacu, barok, koniec XVII w.
Angle du palais — Corner of the palast — Palastecke

Foto J. Jaroszyński

192. Arkadja pod Łowiczem. Park, wierzby nad wodą
Parc. Saules au bord de l'eau — Arcadia parc. Willows upon water
Park. Weiden am Wasser

Foto prof. J. Kłos

193. Arkadja. Park, świątynia Djany, front, klasycyzm, koniec XVIII w.
Parc, temple de Diane, fronton — Arcadia parc, the Diana temple. Front face
Park, Dianatempel, Vorderseite

Foto prof. J. Kłos

194. Arkadja. Park, świątynia Djany, tylna fasada
Temple de Diane, vu par derrière — The Diana temple. Back face
Dianatempel, Hinterseite

Foto prof. J. Kłos

195. Nieborów. Park, główna aleja — Parc. Main alley
Parc, allée principale — Park, Hauptallee

Foto prof. J. Kłos

196. Nieborów. Park, sarkofag staro-rzymski — Sarcophage ancien romain
Romain sarcophague — Altrömischer Sarkophag

Foto lotnicze

197. Brochów nad Bzurą, kościół obronny, późny gotyk, XVI w.
Eglise fortifié, ruiné lors des dernières guerres et reconstruit, mais sans le mur d'enceinte et les tours, gothique avancé, XVIe siècle
The fortified church Schutzkirche

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

198. Brochów. Kościół — Eglise — The fortified church destroyed during the World War and rebuilt but without the fortified wall and towers late gothic style XVIth century — Schutzkirche, ruiniert während des Weltkrieges und wiederaufgebaut, aber ohne Schutzmauer und Basteien, Spätgotik, XVI. Jahrh.

Foto lotnicze

199. Czersk nad Wisłą. Ruiny zamku książąt mazowieckich, gotyk, XIV w. — Czersk sur la Vistule, Ruine du château des ducs de Masovie, gothique, XIV^e siècle — Czersk on Vistula. The ruins of the castle belonging to the princes Mazowiecki. Gothic style, XIV^th century — Czersk a. d. Weichsel. Trümmer des Schlosses der masowischen Herzoge, Gotik, XIV. Jahrh.

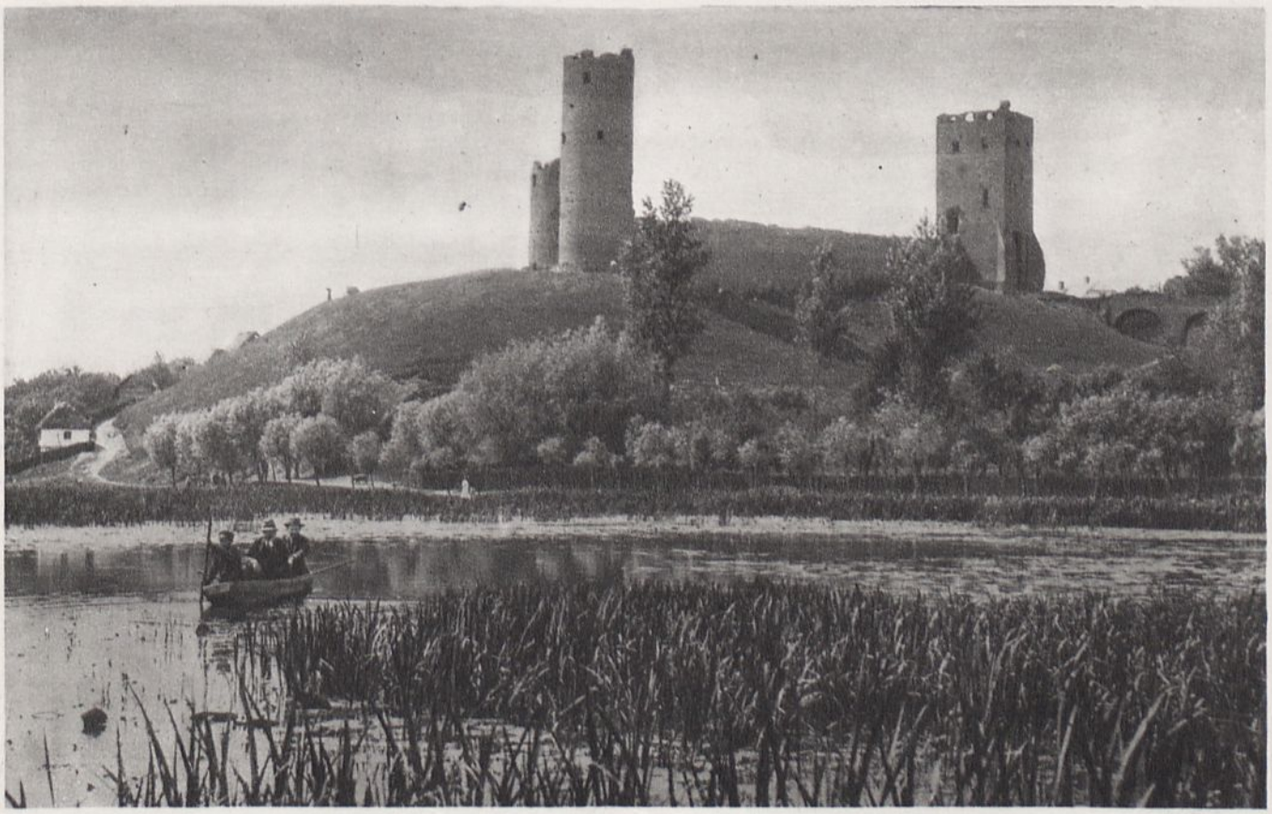

Foto Z. Marcinkowski

200. Czersk nad Wisłą. Ruiny zamku Ruine du château The ruins of the castle Trümmer des Schlosses

Foto prof. J. Kłos

201. Skierniewice. Brama pałacowa, klasycyzm, pocz. XIX w.
Porte du palais Palast gate Palasttor

Foto Al. Szyndler Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

202. Mała Wieś (pow. grójecki). Pałac
Palais Palast Palast

Foto Kochanowski Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

203. Inowłódź (pow. rawski). Kościół św. Idziego z r. 1082
Eglise Saint-Gilles, fondée en 1082 The Saint Aegyd church, 1082
St.-Ägidius-Kirche vom Jahre 1082

Foto H. Poddębski Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

204. Rawa mazowiecka. Kościół Augustjanów-Jezuitów-Bożogrobców, późny barok, XVIII w.
Eglise des Jésuites The jesuitical church Jesuitenkirche

Foto Z. Marcinkowski

205. Rzeka Pilica w pobliżu Tomaszowa Mazowieckiego
La rivière Pilica, environs de Tomaszów-Masovien

The river Pilica in the vicinity of Tomaszów
Der Fluß Pilica nächst Tomaszów in Masowien

Foto Z. Marcinkowski

206. Źródła Błękitne nad Pilicą w pobliżu Tomaszowa Mazowieckiego
Sources Bleues près de la Pilica, environs de Tomaszów

The Azur spings near Tomaszów
Blaue Quellen an der Pilica nächst Tomaszów

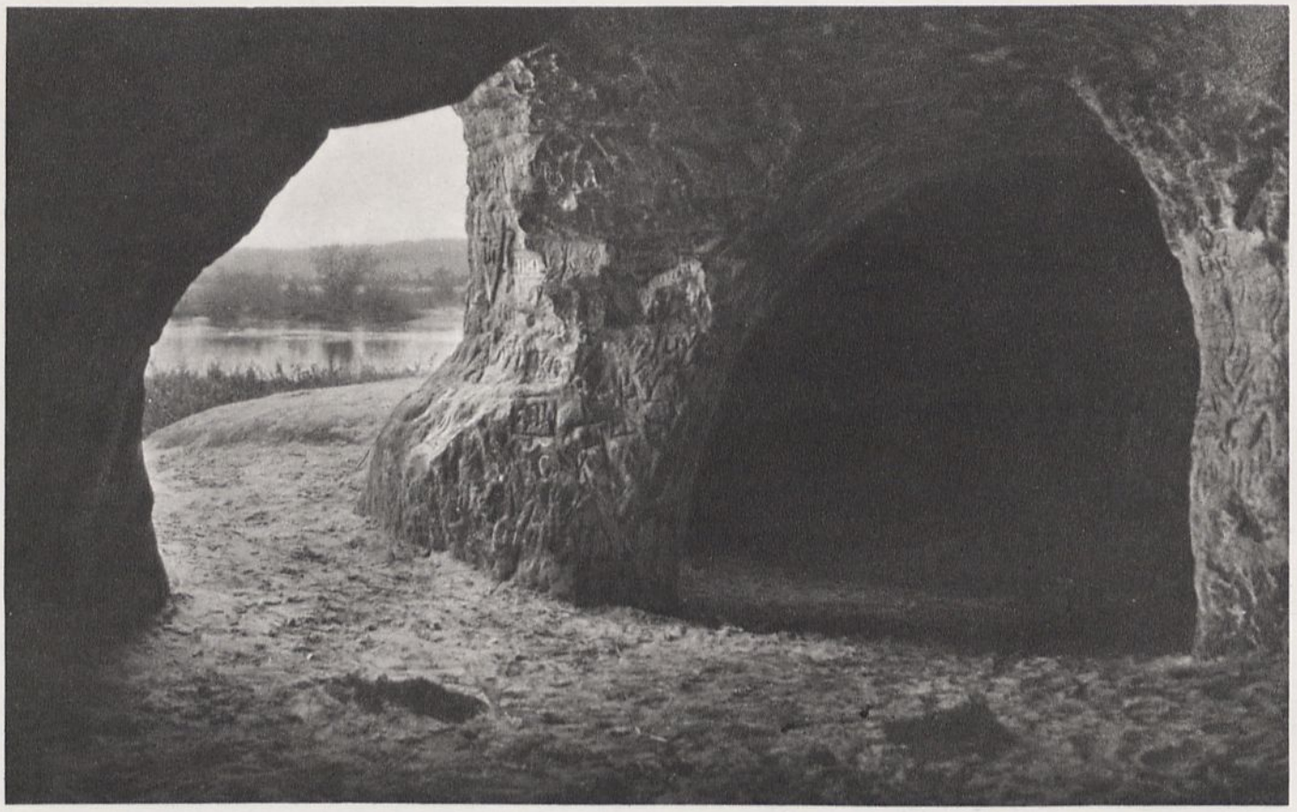

Foto Z. Marcinkowski

207. Pieczara w tawicach piaskowych nad Pilicą w okolicach Tomaszowa
Grotte dans les bancs de sable près de la Pilica, environs de Tomaszów
A sandstone cavern in the neighbourhood of Tomaszów
Höhle im Sandstein an der Pilica, in der Umgebung von Tomaszów

Foto H. Poddębski — Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

208. Piotrków. Widok ogólny — Vue générale — General prospect — Allgemeine Ansicht

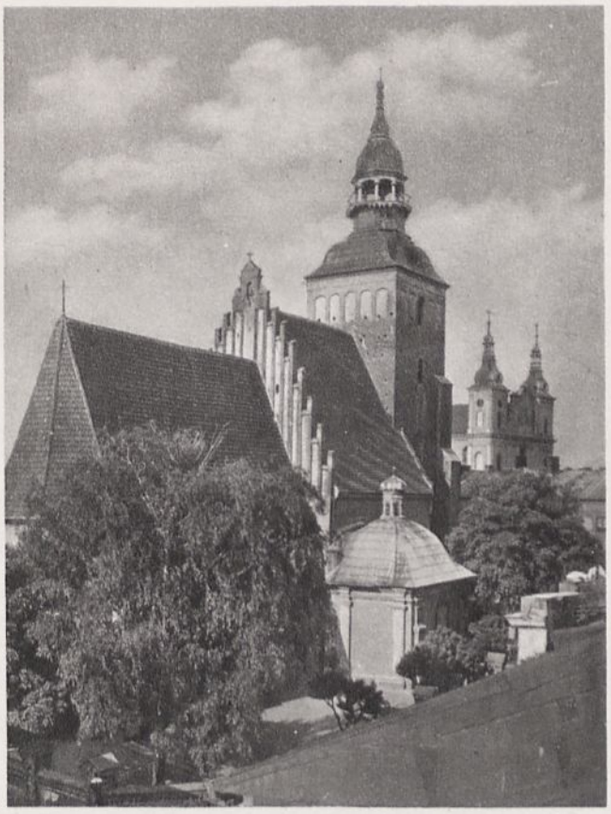

Foto H. Poddębski — Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajozn.

209. Piotrków. Fara, gotyk, XIV—XV w., kaplice z XVI—XVII w.
Eglise collégiale, siège des synodes
Parish church Pfarrkirche

Foto H. Poddębski — Zbiory arch. Warsz. Tow. Krajozn.

210 Piotrków. Kościół Jezuitów-Pijarów, drzwi wewnętrzne
Eglise des Jésuites, puis des Piaristes, porte intérieure
The former jesuitical, later pijar church, internal gate
Jesuiten-Piaristen-Kirche, innere Tür

Foto H. Poddębski — Zbiory arch. Warsz. Tow. Krajozn.

211. Piotrków. Kościół Jezuitów, potem Pijarów, barok-rokoko, XVIII w.
Eglise des Jésuites, puis des Piaristes, avec son vaste collége
The former jesuitical, later pijar church
Jesuiten-Piaristen-Kirche

Foto H. Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

212. Piotrków. Kościół Jezuitów-Pijarów, wnętrze
Intérieur de l'église des Jésuites-Piaristes
The interior of the jesuitical church
Das Innere der Jesuiten-Piaristen-Kirche

Foto H. Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

213. Piotrków. Wnętrze fary — Intérieur de l'église collégiale — Parish churches — Das Innere der Pfarrkirche

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

214. Sulejów nad Pilicą. Widok ogólny klasztoru Cystersów, założonego w 1232, romańszczyzna późna, rozbudowanego w XIV—XVII w.
Vue générale du couvent des religieux de Citeaux, 1232, reconstruit XIV—XVIIe siècle
General view of the cloister of Cysters, year 1232 Allgemeine Ansicht des Zisterzienserklosters, 1232

Foto T. Grotkowski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

215. Sulejów. Wieża okrągła i czworoboczna, mury obronne, gotyk, XV—XVI w.
Tour circulaire et carrée, murs de défense
The round tower and fortified walls
Runder und vierseitiger Turm. Schutzmauern

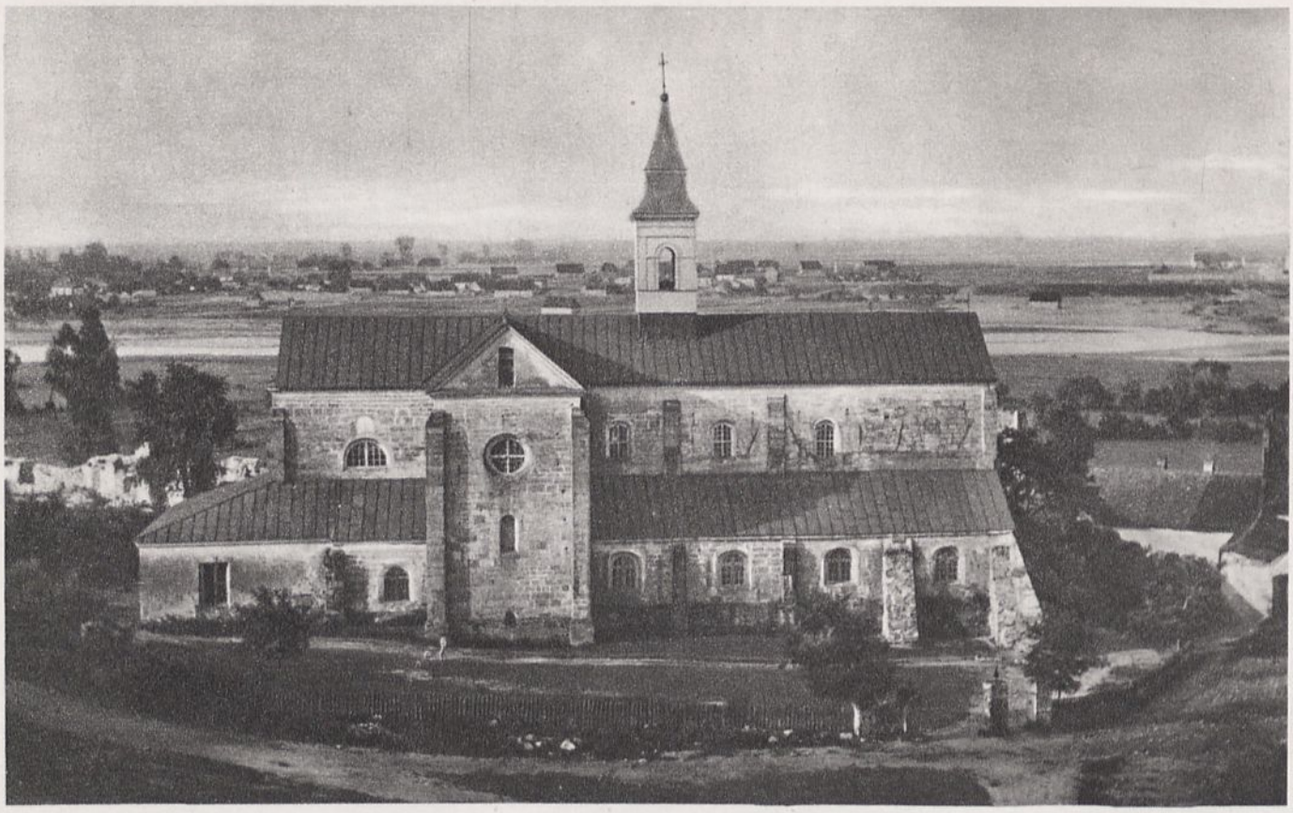

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

216. Sulejów. Kościół klasztorny · Eglise du couvent · The cloister church · Klosterkirche

Photo-Plat

217. Sulejów. Baszta klasztorna
Beffroi du couvent · The cloister tower · Klosterbastei

Zbiory M. W. R. i O. P.

218. Sulejów. Wnętrze kapitularza z XIII w. — Intérieur du chapitre, XIII[e] siècle — Interior of the chapterhall, XIII[th] century · Das Innere der Ratsstube des Domkapitels vom XIII. Jahrh.

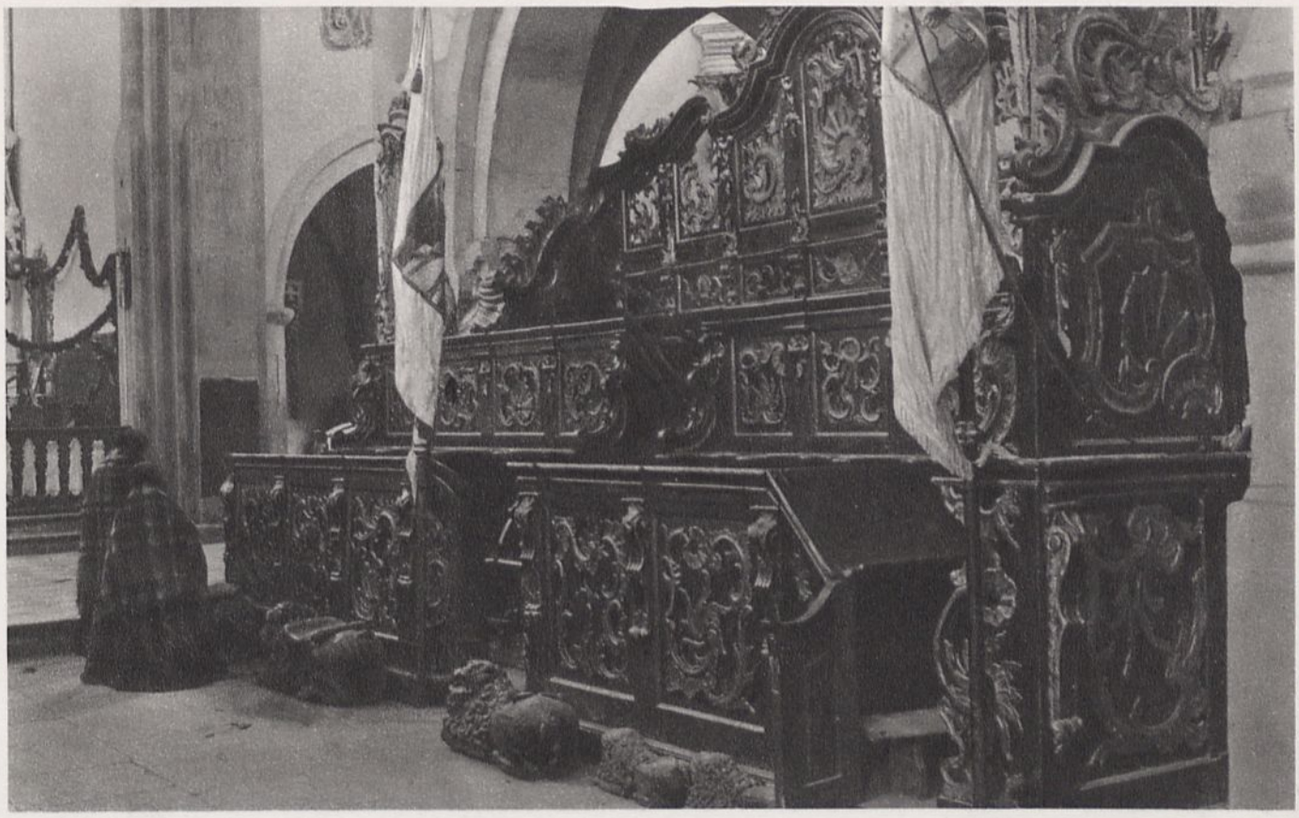

Foto T. Grotkowski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

219. Sulejów. Klasztor Cystersów, stalle
Stalles dans l'église du couvent
Stalls in the cloister church
Chorstühle in der Klosterkirche

Foto T. Grotkowski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

220. Witów (pod Piotrkowem). Klasztor Norbertanek, zał. w r. 1179, romański, odbud. w XVII w. w baroku
Couvent des Prémontrées fondé en 1179, roman, reconstruit au XVII siècle en style baroque
The Norbertan sisters cloister, 1179 Norbertinerinnen-Kloster, romanisch, 1179

Foto Z. Marcinkowski

221. Łódź. Widok ogólny Vue générale General view Allgemeine Ansicht

Foto Z. Marcinkowski

222. Łódź. Ratusz (klasycyzm, pocz. XIX w.) i kościół (neo-renesans, koniec XIX w.)
Hôtel de Ville et église Town Hall and church Rathaus und Kirche

Foto Z. Marcinkowski

223. Łódź. Fabryka Poznańskich — Usine Poznański — Factory of Poznański family — Fabrik der Familie Poznański

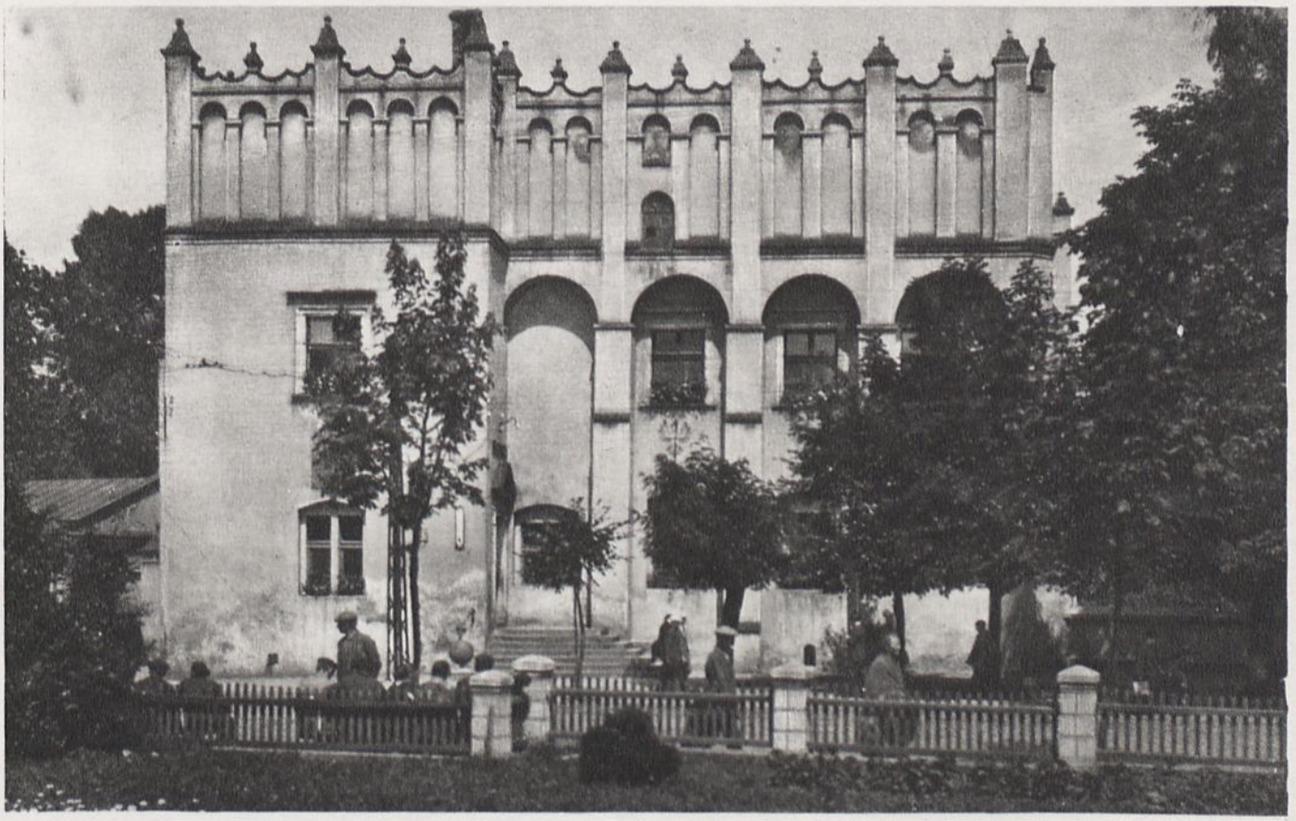

Foto Z. Marcinkowski

224. Zgierz. Ratusz, b. zameczek biskupów krakowskich, renesans, koniec w. XVI
Hôtel de Ville, ancien palais des évêques de Cracovie, renaissance, XVIe siècle
Town Hall, former castle of the Kraków bishops, ren., XVIth century
Rathaus, ehemaliges Schlößchen der Krakauer Bischöfe, Renaissance, XVI Jahrh.

Foto Z. Marcinkowski

225. Zgierz. Rynek Place du Marché Market Marktplatz

Foto Jan Ryś

226. Żniwa na polskiej wsi Moisson Harvest Ernte

Foto Al. Janowski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

227. Tum pod Łęczycą. Kościół św. Aleksego, styl romański, r. 1155
Tum près de Łęczyca. Eglise Saint-Alexis, style roman, 1155
Tum near Łęczyca. Saint Aleks church. Romanic style of the year 1155
Dom bei Łęczyca. St.-Alexius-Kirche, romanischer Stil, 1155

Zbiory M. W. K. i O. P.

228. Tum pod Łęczycą. Kościół św. Aleksego
Tum près de Łęczyca. Eglise Saint-Alexis
Tum near Łęczyca. Saint Aleks church.
Dom bei Łęczyca. St.-Alexius-Kirche

Zbiory M. W. K. i O. P.

229. Tum pod Łęczycą. Kościół sw. Aleksego, wieża i dzwonnica.
Tum. Eglise Saint-Alexis, tour et clocher
Tum. Saint-Aleks church. Tower and steeple
Tum bei Łęczyca. St.-Alexius-Kirche. Turm und Glockenturm

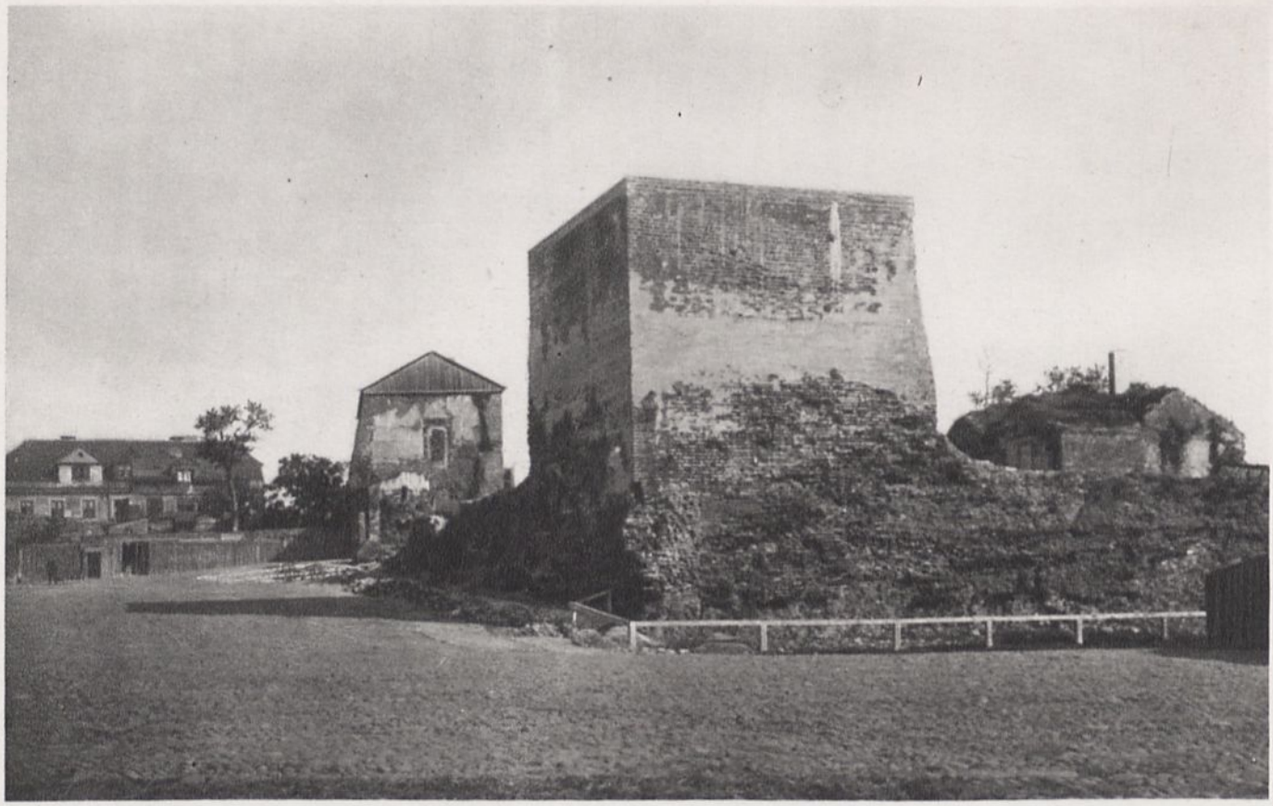

Zbiory M. W. K. i O. P.

230. Łęczyca. B. zamek królewski, gotyk, XIV w.
Ancien château royal, gothique, XIVe siècle

The former royal castle, XIVth century
Ehemaliges Königsschloß, XIV Jahrhundert

Foto H. Hübner z Kalisza

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn

231. Uniejów (pow. turecki). Zamek, strona północna, założony w XIV w., odb. w 1745
Château, côté nord, XIVe siècle, reconstruit 1745
The castle of Gniezno archbishops, the northern side, dated XIVth century
Schloß der Erzbischöfe von Gnesen, Nordseite, XIV Jahrh.

Foto T. Kopatski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

232. Koło (Kaliskie). Widok na miasto, farę (gotyk, XV w.) i kościół Bernardynów (barok, pocz. XVIII w.) od strony rzeki Warty
Vue sur la ville, sur l'église collégiale (XV^e siècle) et église des Bernardins (com. XVIII) du côté de la Warta
View upon the town, parish church and Bernardine church from the river side
Stadt, Pfarrkirche und Bernhardinerkirche von der Wartaseite

Foto lotnicze

233. Brdów (pow. kolski). Klasztor Paulinów nad jeziorem brdowskiem, barok, XVIII w.
Couvent des religieux de Saint-Paul sur les bords du lac de Brdów — Paulines cloister upon Brdów lake
Paulanerkloster am Brdower See

Zbiory M. W. R. i O. P.

234. Stare Miasto (pod Koninem). Kościół fundacji Piotra Dunina z XII w., styl romański — Eglise, fin XII^{e} siècle, style roman
The parish church, XIIth century, romanic style
Kirche, romanischer Stil, Ende des XII. Jahrh.

Zbiory M. W. R. i O. P.

235. Stare Miasto. Kościół Eglise The parish church Kirche

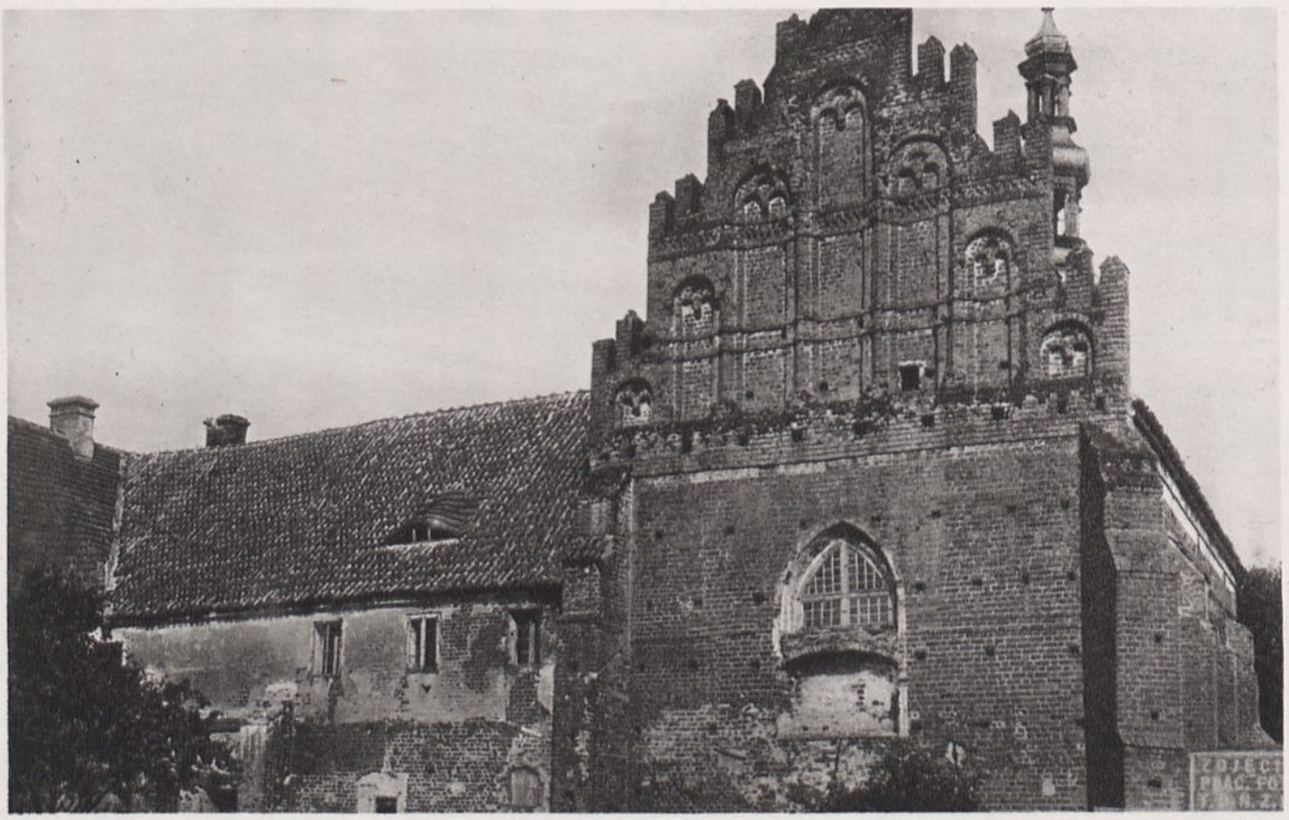

Foto prof. J. Kłos

236. Kazimierz Biskupi Kujawski (pow. słupecki). Klasztor Bernardynów, późny gotyk, pocz. XVI w.
Couvent des Bernardins, XVI^{e} siècle Bernardine cloister, XVIth century Bernhardinerkloster, XVI. Jahrh.

Zbiory M. W. K. i O. P.

237. Ląd (pow. słupecki). Kościół i klasztor pocysterski, widok ogólny od strony połudn., XII w., przeb. w XIV i XVII w., styl romański, potem gotyk i barok — Eglise et couvent des Citeaux au midi, fondé au XII^{e} siècle
The church and cloister of Cysters from the southern side, founded in the XIIth century
Zisterzienserkirche und Kloster, Südseite, XII. Jahrh., umgebaut im XIV. und XVII. Jahrh.

Foto Z. Marcinkowski

238. Ląd. Filar gotycki w klasztorze, XIV w.
Pilier gothique dans le couvent, XIV^{e} siècle
The gothic pillar in the church, XIVth century
Gotischer Pfeiler im Kloster, XIV. Jahrh.

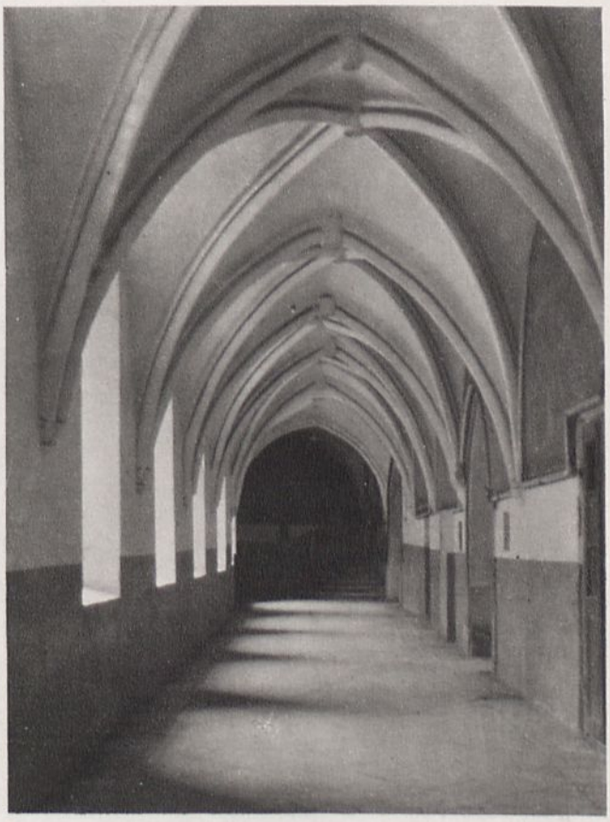

Foto Z. Marcinkowski

239. Ląd. Krużganki gotyckie w klasztorze, XIV w.
Péristyles gothiques dans le couvent, XIV^{e} siècle
Gothic perystiles in the cloister, XIVth century
Gotische Kreuzgänge im Kloster, XIV. Jahrh.

Zbiory M. W. R. i O. P.

240. Ląd. Klasztor pocysterski, sala opacka, barok, koniec XVII w.
Couvent, salle des abbés, baroque, XVII^{e} siècle
Cloister, abbot hall, baroque style of the end of XVIIth century Kloster. Abteisaal, Barock, Ende des XVII. Jahrh.

Foto prof. J. Kłos

Zbiory M. W. R. i O. P.

241. Ciążeń (pow. słupecki). B. pałac biskupów, strona południowa, rokoko, XVIII w.
Ancien palais épiscopal du côté sud, rococo, XVIII^{e} siècle
Former bishop palast from the southern side, rococo, XVIIIth century Ehemaliger Bischofspalast, Südseite

Zbiory M. W. R. i O. P.

242. Kalisz. Widok ogólny — Vue générale — General view — Allgemeine Ansicht

Zbiory M. W. R. i O. P.

243. Kalisz. Gmach starostwa, b. kollegjum Jezuitów, klasycyzm, koniec XVIII w. — Starostie, ancien collége des Jésuites

Zbiory M. W. R. i O. P.

244. Kalisz. Kościół św. Mikołaja, gotyk, XIV w., wieża pseudo-gotycka z XIX w.
Eglise Saint-Nicolas, gothique, XIVe siècle
Saint Nicolas church St.-Nikolaus-Kirche

Zbiory M. W. R. i O. P.

245. Kalisz. B. kościół jezuicki, obecnie ewangelicki, renesans, koniec XVI w.
Ancienne église des Jésuites, actuellement temple protestant, renaissance, XVIe siècle
Former jesuitical church, actual evangelic church, renaissance, XVIth century
Ehemalige Jesuitenkirche, jetzt evangelisch, Renaissance, XVI. Jahrh.

Zbiory M. W. R. i O. P.

246. Kalisz. Kościół Franciszkanów, wnętrze gotyckie, ołtarze barokowe
Eglise des Cordeliers, intérieur gothique, autels baroque
The Franciscane church. Gothic interior and baroque altars
Franziskanerkirche. Das Innere gotisch, Altäre Barock

Zbiory M. W. R. i O. P.

247. Kalisz. Kościół pobernardyński, rokoko, XVIII. w.
Eglise des Bernardins, rococo, XVIII^{e} siècle
Bernardine church, rococo, XVIIIth century
Bernhardinerkirche, Rokoko, XVIII. Jahrh.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

248. Warta (pow. sieradzki). Klasztor Bernardynów, późny barok, XVIII w.
Couvent des Bernardins, baroque, XVIII^e siècle
Bernardine cloister, XVIII^th century
Bernhardinerkloster, Spätbarock, Anfang XVIII. Jahrh.

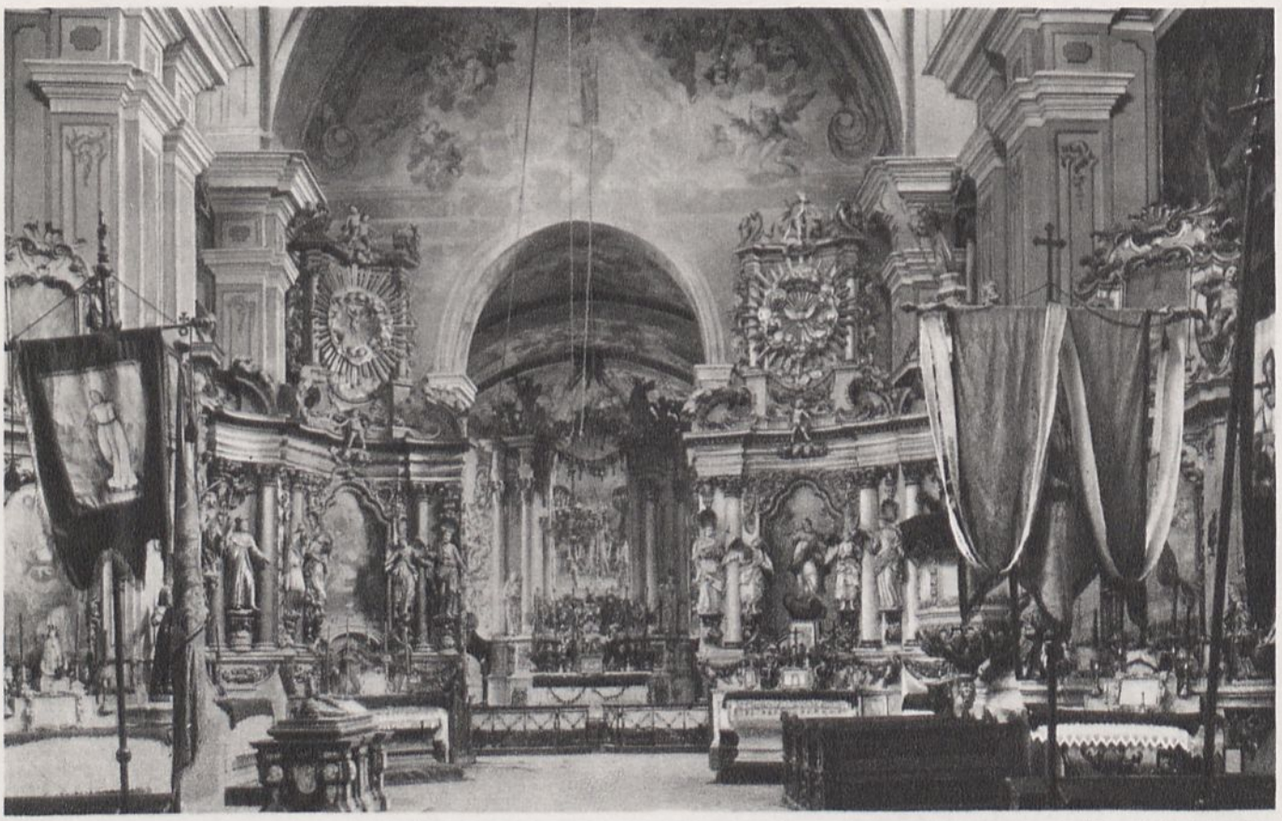

Zbiory M. W. R. i O. P.

249. Warta. Wnętrze klasztoru Bernardynów
Couvent des Bernardins, intérieur
Bernardine cloister, interior
Bernhardinerkloster. Das Innere

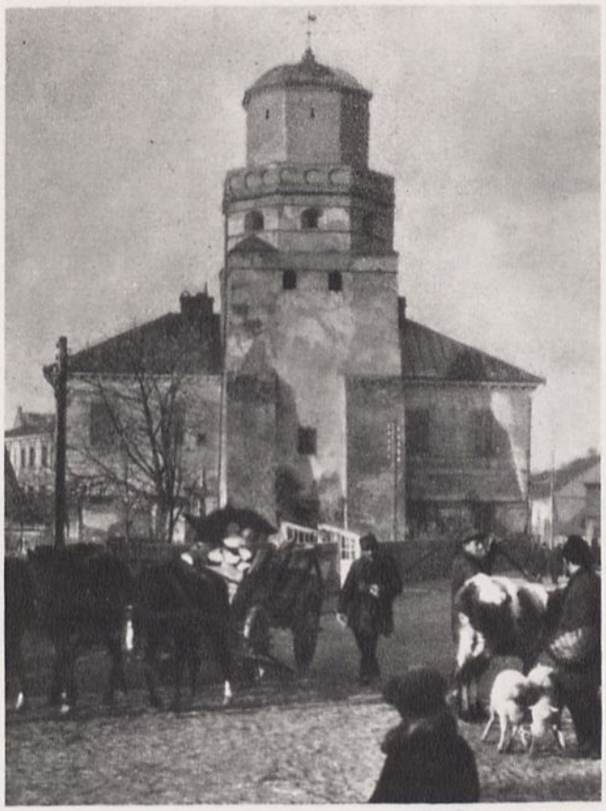

Zbiory M. W. R. i O. P.

250. Wieluń. Baszta, dziś ratusz, późny gotyk, XVI w.
Beffroi, aujourd'hui Hôtel de ville, XVIe siècle
Watch-tower, now town-hall, XVIth century
Bastei, heute Rathaus, Spätgotik, XVI. Jahrh.

Foto Dr. A. G. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

251. Sieradz. Kollegiata (fara), gotyk, XV w.
Collégiale, XVe siècle
College (parish church), XVth century
Kollegiate (Pfarre), Gotik, XV. Jahrh.

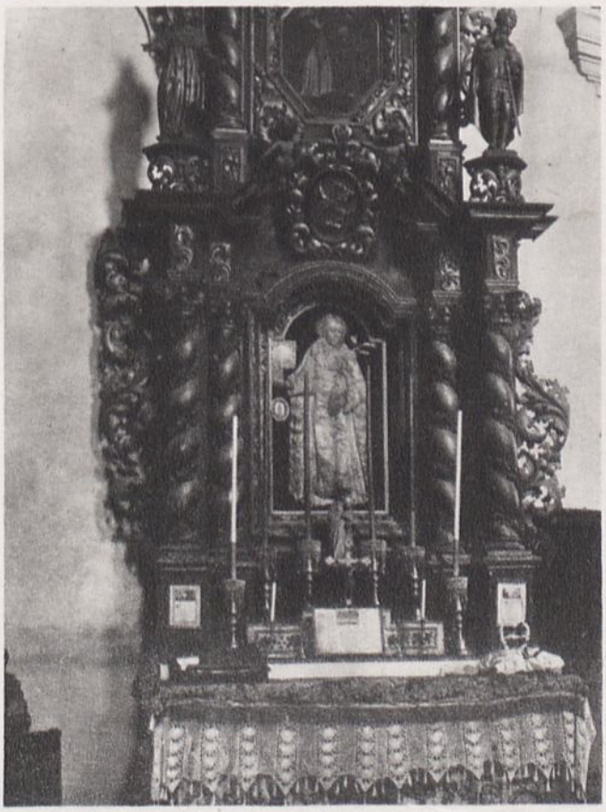

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

252. Sieradz. Kościół Dominikanów, ołtarz drewniany z XV w., »Zdjęcie z krzyża« — Église des Dominicains, autel, XVe siècle — Wooden altar of Dominican church, represents "Taking from Cross", end of XVth century — Hölzerner Altar aus der Dominikanerkirche, darstellend die Kreuzabnahme, Ende des XV. Jahrh.

Foto Al. Janowski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

253. Koniecpol (pow. radomskowski). Konfesjonał w kościele parafialnym — Confessionnal dans l'église paroissiale
Confessional of the parochial church
Beichtstühle in der Kirche

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

254. Gidle (pow. radomskowski). Stary kościół modrzewiowy z r. 1059
Vieille église en mélèse, 1059 Old larchen church of the year 1059
Alte Lärchenbaum-Kirche vom Jahre 1059

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

255. Gidle. Stary kościół modrzewiowy z r. 1059
Vieille église en mélèse Old larchen church of the year 1059
Alte Lärchenbaum-Kirche

Foto H. Poddębski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

256. Gidle. Wnętrze kościoła Dominikanów, barok, XVII w.
Intérieur de l'église Dominicaine — Interior of the Dominican church, baroque, XVIIth century — Das Innere der Dominikanerkirche

Foto H. Poddębski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

257. Gidle. Wnętrze kościoła Dominikanów, barok, XVII w.
Intérieur de l'église Dominicaine Interior of the Dominican church
Das Innere der Dominikanerkirche, Barock, XVII. Jahrh.

Foto H. Poddębski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

258. Gidle. Wnętrze kościoła drewnianego
Interior of a wooden church
Intérieur de l'église en mélèse
Das Innere der hölzernen Kirche

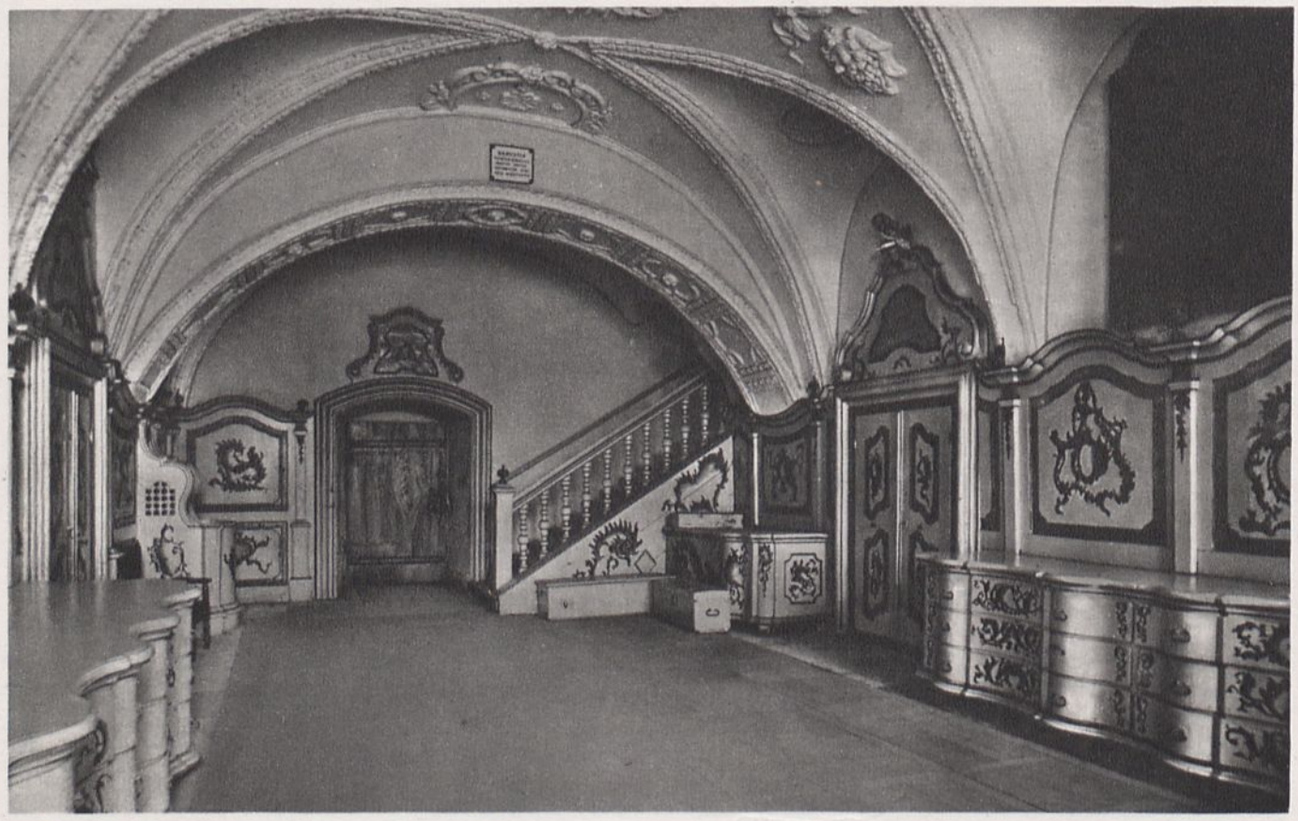

Foto H. Poddębski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

259. Gidle. Refektarz kościoła Kartuzów
Réfectoire de l'église Chartreuse
Refectory of the Carthusian church
Refektorium der Kartäuserkirche

POLSKA

W KRAJOBRAZIE I ZABYTKACH

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

ALEKSANDER JANOWSKI.

Województwo Kieleckie.

Każdy zakątek Ziemi Polskiej posiada swoisty charakter i styl. Są miejsca, budzące stale podziw, inne dają wielkie uczucia radości, inne zaś smętku i tęsknoty. Na te nastroje niewątpliwie składają się i cechy krajobrazu i wspomnienia dziejowe. Trudno być w radosnym nastroju na polach bitwy Maciejowickiej, jak również przepajać się smutkiem, gdy złoci się w słońcu pszenny łan sandomierski.

Najpogodniejszym, najweselszym wycinkiem naszej Ojczyzny jest niewątpliwie Ziemia Krakowska ze swą uroczą przyrodą i pogodnym, wesołym ludem. Jej niejako hasłem i symbolem jest ta pieśń ludowa, co głosi: „Wesół i szczęśliwy krakowiaczek ci ja!".

Dużą połacią ta Ziemia Krakowska zachodzi w ramy obecnego województwa Kieleckiego, chociaż powstało ono na terenie dawnego województwa Sandomierskiego. O ile niektóre województwa na całym swoim obszarze przedstawiają dość jednolity typ krajobrazu, to Kieleckie na swym obszarze 25.736 km.^{2} objęło niesłychane bogactwo form krajobrazowych, tak różnorodnych i tak ciekawych, że możnaby obdzielić niemi bardzo bogatą krainę. Zwłaszcza przy obecnym podziale administracyjnym, gdy do tej zawartej pomiędzy Wisłą i Pilicą Wyżyny Małopolskiej dodano powiaty Będziński, Częstochowski i Zawiercki, przybyły do dawnego Województwa Sandomierskiego nowe motywy krajobrazowe. „Świat cały leży w setnych swych barwach i zmianach".

Dla unoszącego się nad Województwem Kieleckiem lotnika kraj ten przedstawiać się musi, jako drogocenna makata, utkana ze złota sandomierskich łanów, na tle zielonych aksamitów Kozienickiej puszczy i Łysogórskich lasów, przejęta błękitnemi nićmi obfitych rzek, dążących bądź ku Wiśle, bądź ku Pilicy lub Warcie.

Wśród tych zasadniczych cech, jak poszczególne klejnoty, wysunie się wapienne pasmo Jury, łańcuch Łysogórski, niżowe zapadliny wideł Pilicy i Wisły, niesłychanie ciekawa dolina Nidy i całe szeregi innych, drobniejszych, lecz wielce interesujących fragmentów tego województwa.

Rozmaitość krajobrazowa Kielecczyzny wynika z kontrastów, których nie szczędziła przyroda na tym obszarze. Wędrówka po osi południkowej, gdzieś od Mniszewa po Zagłębie Dąbrowskie, lub po osi równoleżnikowej, od Przedborza ku Sandomierzowi, przesuwa przed oczy wprost kalejdoskopowe zmiany w przyrodzie tej ciekawej krainy. A jeżeli na jej tle rozwinąć bujne i niezwykłe dzieje kultury naszej, to oba te czynniki złożą się na tak interesującą całość, jakiej nie może dać żaden inny zakątek naszego kraju.

Do tego jeszcze dodać należy, że błogosławiona ta kraina była kolebką wielu wybitnych polskich twórców, jak: Ładysław z Gielniowa, Rej z Nagłowic, Jan Kochanowski, a z nowych: Dygasiński i Żeromski. Tutaj też ścielą się miejsca bądź bitew, poczynając od napadów tatarskich na Chmielnik i Sandomierz, przez pełne glorji Racławickie pola, „oniemiałe i ścichłe Małogoskie pole" i wreszcie przemarsz Pierwszej Brygady z Krakowskich Oleandrów ku dolinie Nidy.

Nad tym obszarem unosi się duch Chrobrego w Łysogórskiej puszczy, Stefana Czarnieckiego w jego rodzinnej wsi pod Włoszczową i Tadeusza Kościuszki, piszącego Uniwersał Połaniecki.

Na tym też terenie odwieczną pracę kulturalną prowadziły pierwsze do Polski sprowadzone zakony, czy to Benedyktyni na Łysej Górze i Sieciechowie, czy biali ojcowie Cystersi w Sulejowie, Jędrzejowie, Wąchocku i Pokrzywnicy, pozostawiając po sobie cenne zabytki sztuki w starych swych klasztorach i kościołach.

Te ziemie były też siedzibą potężnych rodów małopolskich, jak Oleśniccy, Szydłowieccy, Odrowążowie, Wielopolscy, Kurozwęccy i inni, którzy magnackie swe siedziby zdobili we włoskie renesansowe pa-

łace i przecudne parki, często bawiąc się nowinkami, po których usiany jst kraj grobami arjan.

Na północy województwo Kieleckie wbija się klinem w widły Pilicy i Wisły. Jest to obszar podmokły, nizinny, zatapiany powodziami nietylko obu tych rzek, ale często i Radomki, a jako trudne do przebycia mokradło, stanowił ten zakątek nieosiadłą strefę, oddzielającą od siebie plemię mazowieckie od małopolskiego. Dzisiaj doliny rzeczne obu tych arteryj wodnych, pokryte żyznym namułem, pozwalają na uprawę na wielką skalę warzyw, które wypełniają wielkiemi polami całe kozienickie powiśle.

Gdzie już nie sięgnął błogosławiony namuł powodzi wiślanych, zaległy wielkie piasczyste nieużytki, do dziś pokryte jeszcze lasami Kozienickiej puszczy. Wreszcie grunt wznosi się i na tarasie tego wzniesienia zasiadł Radom w krzyżownicy dróg, odwieczny punkt postoju na wielkim szlaku handlowym Kijów — Wrocław.

Od Szydłowca grunt znów stopniowo się wznosi, a rów Kamiennej, wielce malowniczy i rozlany w wielkie stawy, jest jakby fosą, obejmującą rozłożone po prawym jego brzegu pasma Świętokrzyskie.

Góry Świętokrzyskie, po Karpatach jest to jedyne pasmo Europy wschodniej, wznoszące się szczytami ponad 600 m. Ciągnie się tutaj szereg równoległych łańcuchów górskich, dążących od północnego zachodu na południowy wschód, gdzie rozszerzają się w płaskowzgórze, spadające ku Wiśle zboczami Pieprzowych gór pod Sandomierzem. O wiele łagodniej i stopniowo schodzą one ku dolinie Pilicy, zmieniając się stopniowo w łagodne faliste wzniesienia.

Łysogóry są jakgdyby zwornikiem tego obszaru Polski, zwornikiem, wykazującym działanie sił przyrody na ukształtowanie się krajobrazu: jakieś prawieczne wstrząsy skorupy ziemskiej wydźwignęły te przedziwne fałdy, na które rzuciły się później niwelujące siły przyrody.

Erozja wodna i wietrzna poczęły rozkruszać Łysogórskie kwarcyty, by płatami gołoborzy pokryć szczyty i zbocza pasma. Dalszą rzeźbę prowadził lodowiec skandynawski, który jednak na szczyty górskie wedrzeć się nie zdołał, tworząc tu ciemną ostoję wśród bezbrzeżnego oceanu lodów. Po ustąpieniu lodowca, po osuszeniu zastoisk, wzięła te obszary w panowanie roślinność, by stworzyć tu nieporównaną „Puszczę Jodłową“: „dookoła stały smukłe świerki, jak strzały, zaopatrzone w bełty dla bardziej chyżego lotu. Zielony, świecący się mech wiosenny otulał rudawo-siną ich korę. Słońce wnikało do głębi lasu i promienie jego przelewały się nietylko przez gąszcz gałęzi, ale i nadto prześwietlały nowe, tegoroczne ich wyrostki... Góry strome, góry okrągłe i pochyłe. Cudne błamy lasów, bezgraniczny ciąg puszcz, jakoby dym z ziemi wybuchły płynie z jednego szczytu na drugi... zwały na drodze, wykroty, doły. Tramy, przed czasy upadłe, gniją w wieczystym pokoju. Zwalił je wicher, z zachodu lecący, straszliwe skoki Śwista—Pośwista, gdy pędząc na wielkich koniach grzywiastych chmur, z grzmotem pod kopytami, a piorunem u lewego boku, deptał puszczę... Olbrzymie głazy, obleczone w grube kożuchy mchu, we śnie tam śpią nieprzespanym...“.

Zwornik Łysogórski rozdzielił dwie bardzo różne krainy: ku wschodowi żyzną ziemię Sandomierską, ku zachodowi zaś ubogie nieużytki Opoczyńskie.

Grubą pokrywą nawianych glin pokryta ziemia Sandomierska, pocięta fantastycznemi skrętami „korytek“, ściele się ku słońcu przepychem złocistych niw pszenicznych lub szmaragdowemi kobiercami buraczanych łanów. Składają się one na wzorzysty kilim, kilim bogaty, imponujący wielkim dostatkiem. „O ziemi Sandomierskiej złotoplenna glebo! śmieje się srebrną rosą rumiana pszenica, suchym chrzęstem spalone owsy się rozdzwonią, na wysokich łodygach maki głowy kłonią, jęczmieni wypłowiałe wąsy zdobią lica...“.

Jakże inaczej wyglądają ubogie ziemie Opoczyńskie, smętne obszary koło górnej Radomki i Drzewiczki. Nawet legenda i poezja ludowa potrafiły ubogie te kraje uwiecznić. Legenda mówi, że gdy szatan kusił Chrystusa, pokazując Mu wszystkie królestwa świata, Opoczyńską ziemię przezornie zakrył ogonem. O biedocie tamtych stron mówi i piosenka ludowa: „niemasz to, niemasz, jak Opoczyńskie kraje: korzec zasiał, kopę zbierał, kopa korzec daje“. Natomiast na tym obszarze szumią jeszcze potężne lasy, których próżnoby szukać na żyznych lessach sandomierskich.

Z wodą źródłowych strumieni Nidy stacza się kraina ku wielkiej niecce, biegiem tej rzeki odwadnianej.

Przejście od szczytów Łysogórskich do doliny Nidy nie odbywa się raptownie, lecz bardzo stopniowo. Jako skrajne punkty obrzeży, uważaćby można na północy Kielce, na południu zaś Miechów, a środkowy między nimi punkt wypadłby w Jędrzejowie.

Prastary biskupi gród Kielecki jest niewątpliwie najpiękniejszym z wojewódzkich miast polskich. „Kochałam Kielce, Karczówkę, Kadzielnię. W tych latach tak łatwo człowiek właśnie wszystko miłuje! Cóż dopiero Kielce!“.

Wszak nietylko samo miasto swą imponującą katedrą daje wielkie wrażenie malowniczości, ale i okolice miasta posiadają wysoce artystyczne fragmenty: czy to Kadzielnia w jasnym płaszczu, usianym błyszczącemi kryształami kalcytu, czy też stara topolowa aleja, wiodąca na Karczówkę, gdzie klasztor, „od lat trzystu wrosły w skalne podścielisko, wtula się ufnie w sosnowy bór i tylko szczytową ścianą białego kościółka patrzy w otwartą, zgubioną w nieboskłonie, dal, dzięki swoistemu zabarwieniu ziemi przedziwną, nieledwie egzotyczną“.

A któż opisze te cudowne dwie mile szosy od Kielc do Chęcin? Pamiętam, gdym w czerwcowy poranek przebudził się w wagonie nocnego pociągu, gdy biegł on około wzgórz Słowika. Jakieś mistyczne upojenie, jakiś okrzyk zachwytu wyrwały się

z piersi na ten czarowny widok. A potem droga od stacji do miasta, ku tej gwieździe przewodniej chęcińskich baszt, tak przedziwnie wiążących się z sylwetą marmurowej góry. Jeżeli najwyższą, dionizyjską radość sprawia przepyszne zespolenie fragmentów przyrody i sztuki, to Chęcińska góra zamkowa z ruinami zamczyska daje właśnie przykład takiego spojenia się w jedną mistyczną całość. I staje tu widz wobec zagadnienia: czy to przyroda sama ułożyła mury i baszty, czy przemyślny człowiek wzniósł kamienną górę, jako fundament zamczyska.

Biała wstęga krakowskiej szosy, przeciąwszy mosty na Nidzie, dąży ku starym romańskim murom opactwa w Jędrzejowie.

Sama Nida dzieli wyżynę Miechowską na bardzo różne fragmenty. Prawe pobrzeże, pełne bogatych, żyznych lessów, przechodzi stopniowo w świetne ziemie Miechowskie i Proszowskie, a lewy brzeg nieżyzny, pokryty gęsto lasami, stanowi jakby granicę pomiędzy żyznemi obszarami Sandomierza i Miechowa. Lud tutejszy, obserwując różnicę wartości gleby po obu brzegach Nidy, powiada, że to Kain po zabiciu Abla przerzucił swą maczugę na lewy brzeg Nidy.

Natomiast okolice nadnidziańskie dla przyrodnika przedstawiają wielkie osobliwości, jak połyskliwe złoża gipsowe, wykrystalizowane w lśniące kryształy na urwistych ścianach, czasem trzydziestometrowej wysokości (Wola Zagojska).

Tu spotkać można wymyte w gipsie groty, jak sławne jaskinie w Skorocicach, można też spotkać i jeziorka w dawnych, zapadłych lejkach gipsowych (Siesławice i Bronina).

Takich osobliwości próżnobyśmy szukali w innych stronach kraju, a do tego jeszcze zaznaczyć należy, że dzięki wytryskującym tutaj źródłom siarczanym, posiadamy ładne i ciekawe miejscowości lecznicze w Busku i Solcu.

Jak od północy ku południowi zawsze się krajobraz wyjaśnia, tak też i tutaj od mroków Kozienickiej puszczy i granatowych wałów Łysogórskich, przez kwiecistą dolinę Nidy dążymy na te jasne, radosne niwy pod Miechowem i Proszowicami, łany żyzne, szumiące złotemi polami „sandomierki". Kraina to łagodnie falista, po wzgórzach porośnięta lasem, a spadająca stromą krawędzią bądź ku dolinie Wisły silnemi tarasami Winiar, Opatowca i innych, bądź też opadająca prostopadle zębatym murem wapiennych wzgórz naszego przedziwnego grzbietu Krakowsko-Częstochowskiego.

Ta nazwa grzbiet zbyt może jest szumną, gdyż „jest ona właściwie tylko krawędzią prawie poziomej płyty skalnej, wieńczącej szeroką pokrywą zachodnią połać wyżyny". W każdym razie ta krawędź przedstawia tak bogate rozczłonkowanie na swej długości stukilkudziesięciu kilometrów, że wytworzyła ona bardzo specjalne warunki piękna krajobrazowego.

Dość chyba przytoczyć, że na południowym jej krańcu leży kanion Ojcowa, a na przeciwnym wysokie wzniesienia Jasnogórskiej twierdzy. Wszystkie charakterystyczne zjawiska krasowe odnaleźć można na tym terenie w bardzo typowych formach. A więc: krystaliczne trzony, które nie poddały się erozji, i nakształt baszt i zamczysk wieńczą wzgórza, bystro szumiące poniki, obfite wywierzyska, we wnętrzu wzgórz olbrzymie groty stalaktytowe, lejki krasowe i bogaty świat skamielin.

Ponieważ wody opadowe łatwo wsiąkają w pokłady wapniaka, przeto szata roślinna nie ma tu dogodnych warunków bytowania. Czasem na wzgórze wdziera się spłacheć bukowego lasu, czasem w spokojnych szeregach stoją świerkowe zastępy, ale ludność tutejsza sycić się musi miast chleba — pięknem krajobrazu.

Sam grzbiet stanowi ważny węzeł hydrograficzny: przecina go wododział wiślano-odrzański, i stąd czerpią swe wody Nida, Szreniawa, Prądnik, Przemsze, Pilica, Warta, Kłodnica, Małapanew, a jednak cała okolica cierpi na brak wody: kute w skale studnie Ojcowa, Smolenia, Skarżyc, Pieskowej Skały liczą po kilkadziesiąt metrów głębokości. W Skarżycach jedna dworska studnia obsługuje całą wieś, a w suche lata widzieć można kobiety, niosące wiadra z wodą z Sąspowskiej doliny do odległych o trzy kilometry na wzgórzu Czajowic.

Nieurodzajność tych okolic sprawiła, że były one rozgraniczem plemion małopolskich i śląskich, a że stosunki obu plemion niezawsze układały się pomyślnie, przeto pograniczny ten grzbiet był jednocześnie linją obronną, wzmocnioną szeregami zamczysk. Jak w kalejdoskopie suną się tu jedne za drugiemi ruiny zamkowe: w Korzkwi, Ojcowie, Rabsztynie, Smoleniu, Ogrodzieńcu, Bobolicach, Mirowie, Olsztynie..., a jeśli wznoszono tutaj świątynię Bożą, to także otaczano ją wałem murów i baszt, jak to widać na Jasnogórskiej twierdzy.

Każdy z tych zamków dziwnie sharmonizowany jest z przyrodą: jako materjałów użyto rodzimego kamienia i często trudno jest odróżnić, gdzie kończy się skała, a zaczyna starodawny mur, z wielkich bloków układany. Obok ruin, o których niema żadnych śladów w kronikach, stoją tu potężne zamczyska o linjach gotyckich lub renesansowych, budzące podziw i zdolnościami architektów i estetycznemi walorami.

Zamek w Ogrodzieńcu widziałem w skwarne lipcowe popołudnie, widziałem w srebrzystą księżycową noc na pełni, widziałem w porannych mgłach ledwie majaczące baszty i widziałem je, ostro rysujące swą białość na tle czarnych chmur burzowych i oślepiających błyskawic. Każdy z tych warunków mógł być źródłem natchnienia dla poety lub malarza.

Spadzista krawędź wapiennego grzbietu odcina go od niziny Zagłębia węglowego. Tu krajobraz zgoła już odmienny: zamiast niebotycznych jodeł Łysicy i królów-buków jej zboczy, bodą tutaj niebo tysiączne kominy fabryczne, a tumany dymu zaścielają błękit. Szata roślinna chora i sztucznie hodo-

wana, wygląda, jak mizerne pacholę, w porównaniu do bogatych niw sandomierskich i proszowskich, a i człowiek wygląda tu smutno i posępnie. Natomiast krajobraz tutejszy z nastaniem nocy zamienia się w zaśnioną, zaczarowaną krainę bajki: olbrzymie gmachy tysiącem okien połyskują błękitnem światłem elektryczności, z wielu kominów wyrzucane są na czarne tło nieba snopy złocistych iskier, jakgdyby jakieś konstelacje nieznanych migotliwych światów. Gdzieniegdzie z niskiego komina walą słupy płomienia, jakby ze stożka krateru wulkanicznego, a kiedy z wielkiego pieca wypuszczają roztopione żelazo, oślepiający blask rzuca śmiałe refleksy purpurowych smug na całą okolicę.

W tym labiryncie gospodarczym czarny i usmolony krząta się człowiek dzisiejszy, tak niesłychanie odmienny od swego przodka z jaskini nad Prądnikiem. Niewątpliwie, że zaczątkiem ludności polskiej byli ci jaskiniowcy wapiennych grot, którzy wolno się posuwając za topniejącą krawędzią lodowca, staczać musieli walkę o mieszkanie z potężnym panem pieczary: niedźwiedziem jaskiniowym. Grota nad Prądnikiem dla pierwotnego mieszkańca była jednocześnie jego szkołą i świątynią, jego warsztatem i salą obrad, słowem, myśl polska, dziś tak potężna i rozwinięta, kiełkowała u ogniska pod wiszącemi stalaktytami jaskini ojcowskiej.

Turysta, zwiedzający te strony, nie może zająć się tylko samą przyrodą, gdyż na każdym kroku przetapia tę przyrodę i spaja się z nią w jedną całość kultura polska i wspomnienia dziejowe. Oto Chrobry z królewiczem węgierskim, Emerykiem, zdumiony ogląda białego jelenia z promienistym krzyżem na rozrożu. Oto sandomierski książę Henryk, tak mało znany nam syn Krzywoustego, jedyny pono Piastowicz, walczący w krucjatach i ginący w wyprawie na bagniste siedziby Prusów.

Oto tatarska horda w mroźny dzień drugiego lutego 1241 roku morduje tak mieszkańców Sandomierza, że „krew strugą z góry zamkowej ściekała", a w kilka lat potem błogosławiona piastowska księżniczka Salomea „w mistycznem rozmyślaniu i tęsknocie zaświatowej pędziła dni życia na skalistem grodzisku, a kiedy ją zmorzył sen, legła na łożu, które własnemi rękoma z kamiennych brył usłała sobie".

Opuszczony i osaczony przez zdrajców, Łokietek szuka schronienia w ojcowskiej grocie, a jego wielki, mądry syn 8 marca 1347 roku uchwala słynny swój statut w Wiślicy.

Pieszo po głazach gołoborza pnie się Jagiełło do świątyni Świętokrzyskiej, a na radomskim zamku przynoszą czescy posłowie wnukowi jego koronę św. Wacława. W dworzyszczu Kozienickiej puszczy kwili maleńkie królewskie niemowlę, przyszły król Zygmunt I-szy, a ksiądz kanonik Długosz rzetelnie tam ćwiczy starszych królewiczów, wprowadzając ich w zawiłe arkana wiedzy. W Nowem Mieście Korczynie stęskniony Zygmunt August wita swą ukochaną, jadącą z Litwy Barbarę, a Władysław IV-ty próbuje przeprowadzić *consensus sandomiriensis*, co miało pogodzić zwaśnione religijnie odłamy szlachty.

I oto wśród potopu szwedzkiego jak ocalona zwycięska arka Noego, na całą Polskę wznosi swą glorję forteca Jasnogórska. Lipcowy dzień 1787 roku spędza Stanisław August w Ojcowie, przyjmując zaproszenie na fantastyczny obiad we wnętrzu Ciemnej ojcowskiej groty. W parę lat później rzędowicki chłop, Bartosz Głowacki, zasłania czapką zapał rosyjskiej armaty i decyduje o wielkiej wygranej na racławickiem polu. I jeszcze smutny epilog styczniowego powstania rozwija się na polach Małogoszczy, a pierwsze kadry legjonowe w zwycięskim pochodzie dążą w 1914 r. pod katedrę kielecką, na której cmentarzu legły zwłoki Bartosza Głowackiego.

To parę tylko różnych epizodów naszych dziejów, a jednak stanowią one jakgdyby zaszczytną kronikę, berłami i mieczami zapisaną na kartach ziemi Kieleckiej.

Jako ostoje tych wielkich zdarzeń dziejowych dźwigają się mury i wieże miast województwa Kieleckiego. Trudno zdecydować, któremu z nich specjalne przyznać pierwszeństwo? Może pierwszeństwo krajobrazowe musi mieć Sandomierz, amfiteatralnie rozbudowany na nadwiślańskiem wzgórzu. Po nim bezsprzecznie wypadłoby postawić w kolejności Kielce, ale wszystkie tutejsze miasta, bądź malowniczością, bądź zabytkami sztuki, współzawodniczą między sobą. Tu romańskie budowle Cystersów w Wąchocku, Sulejowie i Jędrzejowie, tam wspaniałe renesansowe pomniki w Opatowie i Szydłowcu, tam znów imponująca bazylika Miechowska, arjańskie drukarnie Pińczowa bajeczny gotycki tryptyk Olkusza, ruiny kazimierzowskiego zamku w Będzinie, wreszcie Częstochowa ze swą cudowną kaplicą, skarbcem, bibljoteką, stacjami Męki Pańskiej, to wszystko miejsca pierwszorzędnej wartości artystycznej.

Wszystko to jakgdyby skamieniała kronika naszego życia. Wszystko to pożywny pokarm dla polskiego ducha. A wszystko opromienia niekłamana radość z odzyskanej wolności.

„Odwieczne hymny jodły grały
Na szczytach skalnych zwałów".

Dziś tętni życie odradzającej się Polski, życie, które w Będzińskim powiecie gromadzi zagęszczenie ludności dwukrotnie większe na kilometrze kwadratowym, niż gęstość zaludnienia Belgji, gdy bowiem tam żyje na kilometrze dwustu czterdziestu mieszkańców, to w powiecie będzińskim żyje ich pięciuset sześćdziesięciu siedmiu. Wre więc tutaj praca dla potęgi Polski i jej synów, którzy pierwsi rozwalili kordon graniczny rozbioru, niosąc niepodległościowe hasła na te malownicze, przepiękne obszary województwa Kieleckiego.

WŁODZIMIERZ DZWONKOWSKI.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 260—367).

(Według Słownika Geograficznego, Wielkiej Encyklopedji, „Starożytnej Polski“ Balińskiego i Lipińskiego, dwutygodnika „Ziemia“, Sprawozdań Komisji Sztuki P. A. U. i monografij).

Foto 260—273 i 297. CZĘSTOCHOWA, miasto powiatowe, liczące blisko 100.000 mieszkańców. Ważny ośrodek przemysłowo-handlowy. W Częstochowie znajduje się 136 fabryk, zatrudniających około 15.000 robotników. Dominuje przemysł włókienniczy, — bawełniany, jutowy i wełniany, — z liczbą około 11.000 robotników. Największa fabryka włókiennicza „La Czenstochovienne“. Również rozwinął się przemysł żelazny (odlewnia „Iron“), stalowy, garbarski, chemiczny, ceramiczny, papierniczy i galanteryjny, oraz produkcja masowa dewocjonalij. Częstochowa leży nad Wartą, na krańcu grzbietu Krakowsko-Częstochowskiego, którego ostatniem wzniesieniem jest wzgórze JASNA GÓRA *(Clarus Mons)*, 286 m. nad poziomem morza. Na wzgórzu tem, panującem nad rozległą równiną, stoi najbardziej czczona świątynią Polski, — klasztor O. O. Paulinów, z cudownym obrazem Matki Boskiej, zwanej Królową Korony Polskiej. Władysław ks. Opolski, wielkorządca Polski z ramienia Ludwika, króla węgierskiego, zdobywszy przy boku króla w r. 1377 zamek bełzki na Jerzym Narymuntowiczu, zabrał stamtąd cudowny obraz Najśw. Marji Panny, malowany, według podania, przez św. Łukasza, w rzeczywistości zaś przez jakiegoś Włocha na dworze węgierskim w XIV w. Władysław Opolski złożył cudowny obraz w drewnianym kościółku na Jasnej Górze, dla strzeżenia go sprowadził z Węgier 16 Paulinów (zakon św. Pawła Pustelnika) i wzniósł murowaną kaplicę w r. 1382. Władysław Jagiełło i jego następcy oraz pobożni fundatorowie pobudowali stopniowo wspaniałe budynki klasztorne i kościelne i licznemi wsiami klasztor obdarowali. Składane w ofierze dary uczyniły świątynię jedną z najbogatszych. Odwiedzają klasztor kolejno: Kazimierz Jagiellończyk z matką, Zofją, i żoną Elżbietą, Zygmunt I, Zygmunt August, Henryk Walezy i Batory, który tu składa szablę swoją kamieniami sadzoną. Husyci czescy dwukrotnie łupili świątynię, zabijając zakonników, w r. 1430 i w r. 1466. We wrześniu 1616 r. zjechał się tu Zygmunt III z arcyksięciem Karolem, biskupem wrocławskim, który błagał króla o pomoc dla cesarza przeciwko Węgrom i różnowiercom czeskim. Zygmunt III i syn jego, Władysław IV, otoczyli klasztor ogromnemi murami z czterema basztami, klasztor rozbudowali i kościół wewnątrz przyozdobili. Prymas Maciej Łubieński rozszerzył kaplicę murowaną, a kanclerz Jerzy Ossoliński sprawił ołtarz hebanowy, srebrem sadzony. Król Władysław IV dwukrotnie klasztor nawiedzał i obdarował łańcuchem złotym, diamentami sadzonym, z wizerunkiem swoim. W r. 1649 Jan Kazimierz dziękował tutaj Matce Boskiej za wyprawę zborowską. W r. 1665, kiedy król szwedzki, Karol X Gustaw, w 2 miesiące zajął całą Polskę, klasztor Jasnogórski jeden oparł się najeźdźcy, dając tem sygnał do ogólnego powstania i wypędzenia Szweda. Przeor ks. Augustyn Kordecki (1603—1673) wywiózł cudowny obraz na Śląsk do Lublińca, srebra klasztorne zatopił w stawie, kosztowności zamurował, twierdzę opatrzył. Kasztelan krakowski, St. Warzycki, przysłał mu 12 dział z obsługą. Załoga składała się z 160 żołnierzy, z obsługi przy działach, z 70 zakonników i 5 rodzin szlacheckich, a między niemi miecznika sieradzkiego, Stefana Zamojskiego, herbu Poraj (nie z tej znanej rodziny), i Piotra Czarnieckiego, bratanka Stefana. Ksiądz Kordecki był duszą obrony, podczas której notował skrzętnie diarjusz oblężenia. Król szwedzki sam objechał twierdzę i kazał ją zająć gen. Müllerowi. Przedtem próbował to uczynić podstępem Czech, zdrajca hr. Wrzesczewicz, niedawny administrator dóbr wielickich. Gdy nie odniosły skutku jego prośby i groźby, złupił posiadłości kościelne. Oblężenie trwało od 19 listopada do 27 grudnia. Oblegał gen.-por. Burchard Müller z 9.000 wojska i 19 działami. Towarzyszyli mu Wrzesczewicz, pułkownik szwedzki Wacław Sadowski, książę Heski i dwóch pułkowników Polaków: Seweryn Kaliński, starosta bracławski, i Jan Zbrożek. 21.XI. rozpoczęło się bombardowanie. Czwartego dnia Piotr Czarniecki w nocnej wycieczce dwa działa zagwoździł; zginęli wtedy: dowódca artylerji szwedzkiej, inż. de Fossis, i pułk. Horn. Müller sprowadził z Krakowa ciężkie armaty i murołomy. 13.XII. 340 kul armatnich spadło na klasztor. Szwedzi zakładali miny, ale 20.XII. Zamojski zrobił wycieczkę, kamieniarzy pozabijał i dwa działa zagwoździł. Jan Kazimierz nadał O. O. Paulinom w nagrodę za obronę Kłobuck z przyległościami. Wiara w potęgę Szwedów została zachwiana. Wrzesczewicza chłopi zabili potem kijami i utopili w Warcie, w grudniu 1656 r. O oblężeniu Częstochowy pisał współcześnie przyjaciel Kordeckiego, wojewoda pomorski Kobierzycki, obecnie zaś Teodor Westrin, archiwista w Sztokholmie, napisał o tem obszerne studjum. — 4.IX. 1665 r. Jerzy Lubomirski na czele rokoszan pokonał pod murami klasztoru wojska królewskie, ale wziętych do niewoli puścił wolno. Michał Korybut brał ślub na Jasnej Górze w 1670 r. Sobieski, idąc pod Wiedeń, wstąpił do Częstochowy, a po zwycięstwie wiele cennych łupów ofiarował Jasnej Górze. W 1690 r. pożar

zniszczył kościół i wieżę, którą odbudowano w 1696 r. W 1717 roku odbyła się uroczystość koronacji cudownego obrazu, przy udziale 150.000 ludzi. — W dobie konfederacji barskiej, przybyły z Francji na instruktora, pułk. Dumouriez (połowa 1770 r.), planował z Częstochowy, Tyńca i Lanckorony utworzyć podstawę operacyjną. We wrześniu 1770 r. przybył do Częstochowy Kazimierz Pułaski i, wobec sprzeciwu przeora, dostał się do twierdzy podstępem. Odtąd Częstochowa stała się dla Pułaskiego główną kwaterą, z której nieustannie czynił zagony. Jednym z najświetniejszych czynów Konfederacji Barskiej była obrona Jasnej Góry, obleganej przez dwa tygodnie, od 31.XII. 1770 r. do 14.I. 1771 r. Bronili Pułaski i Zamojski, brat kanclerza. Oblegał osławiony Drewicz. Wystrzałów działowych naliczono wtedy 3.000, bomb padło 600. 4.I. Pułaski w nocnej wycieczce zagwoździł trzy działa. Odparto trzy szturmy, najgroźniejszy do bastjonu św. Barbary 9 stycznia. Ostatecznie Drewicz uszedł skrycie, straciwszy pono 1.400 ludzi. W końcu maja 1772 r. Pułaski uszedł w 5 koni zagranicę. Załoga konfederacka przetrwała do 18.VII. Gdy się wreszcie poddała Golicynowi, ten obrabował archiwum O. O. Paulinów. — 6.III. 1793 r. komendant królewski, Wierzbowski, poddał Jasną Górę oblegającemu ją wojsku pruskiemu. Zaraz w październiku odwiedził ją Fryderyk Wilhelm II, król pruski. W 1809 r. Austrjacy napróżno starali się opanować twierdzę. W 1810 r. zjechał tu Fryderyk August, w. ks. warszawski, i otrzymał wiele złota i srebra na potrzeby publiczne. Aleksander I odwiedzał klasztor dwukrotnie i nakazał znieść fortyfikacje. W 1864 r. wyznaczono Jasnej Górze etat tylko na 24 zakonników. W 1882 r. obchodzono uroczyście 500-lecie założenia klasztoru. Przybyło wtedy na Jasną Górę pół miljona pątników. Podczas wojny światowej odwiedził klasztor Wilhelm II w r. 1914. Wydali wtedy Niemcy bezecną broszurę propagandową, p. t. „Zmartwychwstanie Polski", na kredowym papierze z Matką Boską Częstochowską, kajzerem i papieżem w jednym rzędzie.

W r. 1690 spłonęły zabudowania Jasnej Góry; ocalała tylko kaplica i skarbiec, miedzią pokryte. Upadek sklepienia kościelnego i ogień wszczęty pochłonęły kosztowny wielki ołtarz, wspaniałe stalle i bogate wizerunki królów. Z hojnych składek wzniesiono w ciągu 5 lat nowy kościół i klasztor w stylu barokowym i miedzią pokryto. August II ofiarował klasztorowi, jako votum, koronę, diamentami ozdobioną. Papież Klemens XI nadesłał również dwie złote korony, a biskup chełmski, Krzysztof Szembek, dopełnił obrządku koronacji obrazu N. Marji Panny 8.IX. 1717 r. W kilka lat potem Stanisław Chomętowski, wojewoda mazowiecki, potem hetman polny, sprowadziwszy z Włoch rzemieślników, przerobił wielki ołtarz i ozdobił go marmurem florenckim, oraz ściany kościoła umozajkował. Prymas Stanisław Szembek sprawił okazałe organy, a Stanisław Jabłonowski, wojewoda rawski, dobudował kaplicę, marmurem wyłożoną, i wzniósł wspaniały grobowiec dla siebie w roku 1740. Nieco zaś wcześniej Jerzy Lubomirski, podkomorzy koronny, i Józef Potocki, hetman w. kor., wystawili cztery bastjony i bramę, zwaną BRAMĄ LUBOMIRSKICH (foto 272). Klasztor jasnogórski okazały przedstawia widok. Wchodzi się do niego po moście murowanym, a potem przez cztery bramy. Widnieją nad niemi: obraz Matki Boskiej, marmurowe popiersie Stanisława Augusta i malowany wizerunek fundatora. Wieża, spalona dwukrotnie w roku 1654 i 1690, odbudowana po raz drugi w roku 1702, ma 160 łokci wysokości. Kościół, odrestaurowany w roku 1695, przyozdobił pięknemi malowidłami Szwed, Piotr Dankwart. Z kaplic godne uwagi: św. Antoniego; św. Pawła, wzniesiona z ciosu w r. 1671, wewnątrz marmurowa, fundacji Władysława Denhofa, która to rodzina posiada tutaj swe nagrobki; św. Relikwij z XVII w.; Pana Jezusa, fundacji Jabłonowskich. Bogate archiwum O. O. Paulinów zawiera przywileje królów i papieży. W korytarzach klasztornych i w sali rycerskiej znajduje się galerja obrazów, z których 9 przedstawia dzieje Jasnej Góry. Bogatą bibljotekę, liczącą około 10.000 tomów, zdobią szafy, wspaniale inkrustowane drzewem przez braciszka Grzegorza Woźniakowskiego w XVIII w. Skarbiec mieści się w 27 szafach i posiada piękne okazy dawnego zdobnictwa, pamiątki narodowe, drogocenne kielichy i szaty kościelne. Druki tutejsze znane są od roku 1693. Ale najcenniejszym klejnotem Jasnej Góry jest cudowny obraz Matki Boskiej, malowany, jak głosi podanie, przez św. Łukasza Ewangelistę, na stole cyprysowym, który sam wyciosał i przy którym jadał. Podobny jest ten obraz do Madonny w Akwizgranie. Przypisywano go malarzowi Lucca, pracującemu we Florencji w XII w. Obecnie skłaniają się znawcy ku temu, że malował go jakiś Włoch na dworze węgierskim w XIV w. Jagiełło polecił potem jednemu z nadwornych malarzy ruskich podmalować tło, które w ten sposób nabrało cech bizantyńsko-ruskich. Do cudownego obrazu przybywa rocznie do 300.000 pielgrzymów, głównie w czasie odpustów 15.VIII. i 8.IX. Po wykradzeniu kamieni z korony Matki Boskiej, obraz koronowano raz jeszcze przed samą wojną światową, koroną, przysłaną przez papieża. Istniejące zabudowania klasztorne i obwarowania są częściowo dziełem Władysława IV, przeważnie zaś pochodzą z początków XVIII w. i stąd mają charakter barokowy. W XX w. świątynia jasnogórska została ozdobiona wspaniałą KALWARJĄ, czyli stacjami Męki Pańskiej, dłuta Piusa Welońskiego (foto 264 — 267).

Foto 274. KOŚCIELEC pod Proszowicami, powiat pińczowski. Posiada kościół parafjalny p. w. św. Wojciecha, w stylu romańskim, z roku 1242, fundacji Wisława herbu Zabawa, biskupa krakowskiego. Władysław Łuszczkiewicz opisał ten kościół w „Sprawozdaniu Komisji do badania historji sztuki w Polsce" za rok 1879. Przednia część kościoła, kwadratowa, podzielona jest na trzy nawy dwoma rzędami filarów. Presbiterjum zamyka półkolista absyda. Obok presbiterjum dwie wieże ze starannie obrobionego ciosu. Empory nad nawami bocznemi rozdzielone są wielkiemi filarami na trzy części, poza tem emporę każdego przęsła rozdzielają tritoria za pośrednictwem dwu par kolumienek. Nawa główna była kryta pułapem, sklepione zaś były nawy boczne i empory. Wspólny dach pokrywał trzy nawy razem. Nawy boczne okien nie miały. Kościół ten, zeszpecony przeróbkami, cechowała prostota i piękne proporcje. Tworzy on przejście od kościołów emporowych do stylu cysterskiego (prof. F. Kopera).

Foto 276 — 277. OLSZTYN, pow. częstochowski. Na skalistem wzgórzu znajdował się tutaj zameczek już we wczesnem średniowieczu. Kazimierz Wielki zwalił go i na jego miejscu wybudował mocną warownię dla obrony pogranicza od Ślązaków. W warowni tej poniósł śmierć Maćko Borkowicz, wojewoda poznański. Gdy król Kazimierz, łamiąc opozycję wielkopolską, mianował starostą generalnym wielkopolskim Ślązaka Wierzbiętę Niesobię z Paniewic, 2.IX. 1352 r. zawiązała się w Poznaniu pierwsza w dziejach naszych konfederacja kilkudziesięciu rycerzy wielkopolskich. Na jej czele stanęli Maćko Borkowicz z śląskiego rodu Borków, czyli Wezemburgów, wojewoda poznański, i Grzymalita Przecław z Gułtowa, kasztelan poznański. Ojciec Maćka, Przybysław, wyniesiony został przez Łokietka do najwyższych dostojeństw. Syn odznaczył się za młodu przy odzyskaniu zamków granicznych i otrzymał od króla Kazimierza rozległe dobra koźmińskie. Przyłączyli się do konfederacji Zarębowie, Awdańcy, Łodzie. Zdradzieckie mieli konszachty z margrabiami brandenburskimi i szlachtą niemiecką z nad polskiej granicy. W roku 1354 doszło do otwartego buntu: Maćko Borkowicz wraz z Sędziwojem z Czarnkowa, kasztelanem nakielskim, i rycerzem Skorą, z rodu Awdańców, zabili wojewodę kaliskiego, Benjamina, wuja Sędziwoja, ale stronnika królewskiego. Zadowolił się wtedy król przysięgą wierności i posłuszeństwa, złożoną przez Borkowicza, ale gdy ten nie przestawał wichrzyć w Wielkopolsce, kazał go król ująć i uwięzić w zamku olsztyńskim, gdzie umorzono go głodem. „Wtrącony do głębokiej wieży, — powiada Narusewicz, — nie mając innej strawy, prócz wiadra wody, a wiązki siana, z głodu własnego ciała

wściekły pożerca, nędznie zmarł w roku 1358". Chwilę spuszczania go do podziemi przedstawił nam Matejko na swym pięknym obrazie. Potem jeszcze syn Borkowicza i przyjaciel, Michał z Czacza, również śmierć ponieśli. — Ludwik Węgierski nadał zamek prawem lennem w roku 1370 siostrzeńcowi swemu, Władysławowi Opolskiemu. Karcąc go za jego nadużycia i bezprawia, król Władysław Jagiełło zamek obległ w r. 1396 i po trzech dniach zdobył. W skałach olsztyńskich były liczne pieczary. Stąd skały kruszyły się i osiadały, a wskutek tego i mury zamkowe pękały i musiano je podpierać filarami. Gdy podczas bezkrólewia w 1587 r. Maksymiljan Habsburg wkroczył do Polski, zasłynął nieugiętą obroną Olsztyna Kasper Karliński. Austrjacy przypuścili szturm, wiodąc na czele pochwyconego na wsi syna Karlińskiego z piastunką. Ale Karliński nie zawahał się dać ognia z działa. Poległo niemowlę, nieprzyjaciel jednak do odwrotu zmuszony został. Dziś z dawnej twierdzy pozostała okrągła wieża i część kwadratowej baszty. Po części z ruin zamkowych wystawiony został jeszcze w roku 1722 kościół, fundacji ks. Jerzego Lubomirskiego i Wojciecha Męcińskiego. O ćwierć mili od ruin zamku znajduje się pieczara we wnętrzu góry, drzewami zarosłej. Przez mały otwór wchodzi się do czterech sal stalaktytowych. Jedne ze stalaktytów mają kształt ambony, inne znów organów. Jest to jedna z zupełnie zapoznanych osobliwości naszego kraju.

Foto 278 — 280. OGRODZIENIEC nad Czarną Przemszą w powiecie olkuskim. W 1385 r. należał Ogrodzieniec do Włodka z Ogrodzieńca, podczaszego krakowskiego, potem do mieszczan krakowskich Salomonów (1470), następnie do Pileckich z Pilicy, wreszcie znów do Włodków, od których nabył tę majętność Jan Bonar, burgrabia i żupnik krakowski. On też wraz z Sewerynem Bonarem, kasztelanem sandeckim, wznieśli olbrzymi i wspaniały zamek w Ogrodzieńcu, jeden z najpierwszych w Polsce. Byli to bowiem najbogatsi patrycjusze Krakowa. Po wygaśnięciu rodu Bonarów odziedziczył Ogrodzieniec Jan Firlej, marszałek wielki koronny, pojąwszy za żonę Bonarównę. W roku 1655 opanowali zamek Szwedzi i złupili go doszczętnie. W r. 1669 Mikołaj Firlej sprzedał Ogrodzieniec z warownym zamkiem Stanisławowi Warszyckiemu, kasztelanowi krakowskiemu. W r. 1784 należał Ogrodzieniec do Tomasza Jaklińskiego, podsędka ziemskiego krakowskiego. Miasteczko od samych tylko chrześcijan było zamieszkałe. Kościół w Ogrodzieńcu pochodzi z czasów Krzywoustego, gdyż nosił tytuł św. Wawrzyńca, ale w r. 1783 został gruntownie przebudowany.

Foto 281. PILICA, powiat olkuski. Urocza miejscowość przy źródłach Pilicy, dawniej zwana Pilczą, gniazdo rodziny Pileckich, potem Padniewskich, następnie książąt Zbaraskich, Warszyckich, wreszcie hrabiów Wesslów. Elżbieta Pilecka, wdowa po Granowskim, kasztelanie nakielskim, poślubiła w 1417 r. króla Władysława Jagiełłę. Za Jana Kazimierza Pilica należała do Stanisława Warszyckiego, kasztelana krakowskiego. W 1655 r. Szwedzi spalili zamek. W 1751 nabył Pilicę od Marji Józefy z Wesslów Konstantowej Sobieskiej bratanek jej, gen. Teodor Wessel, podskarbi wielki koronny, jeden z przewódców konfederacji barskiej i główny inscenizator zamachu na króla Stanisława Augusta. Przebudował on podniszczony zamek na ozdobny pałac, zachowując wały i część opasujących murów. W Pilicy znajduje się również okazały klasztor O. O. Reformatów.

Foto 282. SMOLEŃ, powiat olkuski, gmina Pilica, leży w miejscowości górzystej, przy drodze z Pilicy do Wolbromia. Posiada ruiny zamku, piękny ogród i malownicze położenie. Należał do dóbr Ogrodzieniec, których właściciel, Seweryn Bonar, kasztelan sandecki, wystawił w XVI w. zamek w Smoleniu w stylu polskiego renesansu. Loch podziemny łączy ruiny Smolenia z zamkiem Ogrodzieńca, o dwie mile odległym. Stoki góry zamkowej urozmaicają drzewa jodłowe i bukowe. W pobliżu ruin zamku znajduje się jaskinia, zwana Zegar, jak powiada lud, dlatego, że w niej „na Boże Narodzenie o północy zegar godziny wydzwania".

Foto 284. RABSZTYN, powiat olkuski. Pół mili od Olsztyna leży wieś Rabsztyn, a obok niej zwaliska starego zamku obronnego możnego rodu Melsztyńskich. Pięć wzgórzy skalistych, jodłowym lasem porosłych, otacza ruiny, a u ich podnóża szeroko się roztacza gorące morze piasków olkuskich. Zamek rabsztyński był budowlą piętrową z kamienia wapiennego, w czworogran wystawioną. Lustracja z roku 1660 wymienia w nim 40 pokoi mieszkalnych w jednym tylko korpusie. Wysoka strażnica i skała za tą strażnicą, tworząca jakby przedłużenie murów zamkowych, dawały zamczysku majestatyczną postawę, dominując nad okolicą i czarując oko pięknem konturów. Od północy znajdowała się brama wjazdowa, a przystępu do niej broniła głęboka fossa, opatrzona zwodzonym mostem. Obszerne piwnice zamkowe łączyły się lochem podziemnym z jaskinią, znajdującą się w jednej z pięciu skał okolicznych. Rabsztyn był orlem gniazdem potężnego rodu Leliwitów, panów z Melsztyna. Należeli oni do tej świetnej plejady magnatów małopolskich, która sterowała nawą państwową za Kazimierza Wielkiego, Ludwika węgierskiego i Jadwigi i doprowadziła do zagarnięcia Rusi Czerwonej i przekazania tronu Ludwikowi węgierskiemu w celu jej utrzymania. Od dwóch synów Spytka: Jaśka z Melsztyna, kasztelana krakowskiego, i Rafała z Tarnowa, kasztelana wiślickiego, początek swój wiodą rody Melsztyńskich i Tarnowskich. Syn Jaśka, drugi Spytek z Melsztyna, był wojewodą krakowskim. Dzielny w boju i radzie, rej wodził między możnowładztwem małopolskiem, posłował w sprawach ważkich i doprowadził do małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą i wcielenia Litwy. Za usługi otrzymał od króla Podole z obowiązkiem bronienia go od Tatarów. Stojąc na czele posiłków koronnych, przesłanych Witoldowi, legł w wielkiej bitwie z Tatarami Edygeja nad Worskłą 12.X. 1399 r. Trzeci Spytko z Melsztyna przewodził husytom i poległ w bitwie z obozem katolickim pod Grotnikami 4.V. r. 1439. Zamki zaś jego „na króla wzięto", czyli skonfiskowano. Odtąd Rabsztyn z okolicznemi wsiami stanowił królewszczyznę, czyli starostwo niegrodowe. W listopadzie 1587 r., gdy posiłki niemieckie śpieszyły na pomoc arcybiskupowi Maksymiljanowi, oblęgającemu Kraków, załoga rabsztyńska ze słynnym kozakiem Hołubkiem na czele, wypadła w 100 koni na karki 2.000-cznego korpusu i przy pomocy górników olkuskich rozbiła Niemiaszków, sporo jeńca wzięła i łupów. Zygmunt III nadał starostwo rabsztyńskie ulubieńcowi swemu, Mikołajowi Wolskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu, któremu Polska zawdzięczała wspaniałe budowle, ogrody i zwierzyńce. Skorzystał na tem i Rabsztyn, odnowił się i przebudował, ale złupili go wkrótce Szwedzi. Do starostwa rabsztyńskiego należały Racławice, gdzie 4.IV. 1794 r. stoczył Kościuszko pamiętną bitwę z Tormasowem, która cały kraj pobudziła do zbrojnego czynu.

Foto 285. BĘDZIN nad Czarną Przemszą. Miasto znajduje się u podnóża góry, na której wznosi się zamek przez Bolesława Wstydliwego wzniesiony, a przez Kazimierza Wielkiego przebudowany. Jako pograniczne miasto, Będzin często przez Ślązaków napadany był i łupiony. Szczególnie Zbigniew Oleśnicki miał wielu przeciwników, którzy co roku najeżdżali pogranicze. Aż wreszcie w roku 1434 zjechał się w Będzinie z książętami śląskimi: Bernardem opolskim, Mikołajem raciborskim, Wacławem cieszyńskim i Wacławem oświęcimskim. Po kilkodniowych naradach zawarty został pokój. W 1589 r. zjechali do Będzina komisarze rządowi: kanclerz i hetman Jan Zamojski, marszałek w. kor. Jędrzej Opaliński, biskup kujawski Hieronim Rozrarzewski, wojewoda wołyński Jan ks. Ostrogski, wojewoda rawski Jan Gostomski i wojewoda brzesko-litewski Krzysztof Zienowicz. Zjeżdżali się oni z pełnomocnikami niemieckimi w Starzynie na Śląsku i 9.III. zawarli z nimi pakty będzińskie, na mocy których uznał dwór rakuski Zygmunta III królem, a arcyksiążę Maksymiljan Habsburg, brat cesarza Rudolfa II, uwolniony

został z zamku krasnostawskiego. Gdy w początkach XVIII w. zamek spłonął, odrestaurował go swoim kosztem starosta Andrzej Dębiński, podstoli krakowski, koszta jednak Sejm w r. 1616 zwrócił mu. W wojnie szwedzkiej zamek ucierpiał, jak inne. Lustracja z 1660 r. opisuje, że zamek trzema murami jest opasany. Za pierwszym znajdują się drewniane budynki. Górny zamek otoczony był podwójnym murem, ale pokoje w nim były zupełnie przez Szwedów zniszczone. Pozostała wieża od strony wschodniej, fosa olbrzymiej szerokości i potężne wały. Armat liczył zamek kilkanaście. Jan III przybył tu po drodze do Wiednia 20.VIII. 1683 r. i obiadował z gen. Carraffą, wysłanym z Wiednia z błaganiem o pomoc. Tutaj też król pożegnał królowę. W końcu XVIII w. części murów były już porozwalane.

Foto 286 — 289. BOBOLICE i MIRÓW, powiat będziński. Dwa te zamki w stylu gotyckim, z XIV w., król Ludwik węgierski nadał na prawie lennem siostrzeńcowi swemu, Władysławowi ks. Opolskiemu. Władysław Jagiełło jednak, karząc niesfornego magnata, zajął w roku 1396 Olsztyn, Bobolice i Mirów, przyłączając je do korony. W XVI w. należały do rodziny Myszkowskich, którym papież Klemens VIII nadał w roku 1596 tytuł margrabiów na Mirowie. Z wygaśnięciem rodziny Myszkowskich przeszły zamki te z okolicznemi dobrami w r. 1727 w posiadanie hrabiów Wielopolskich.

Foto 290 — 296. OJCÓW, powiat olkuski. Dolina ojcowska nad rzeką Prądnikiem wraz z sąsiedniemi dolinami (Sąspowską, Szklarską, Bętkowską) i szeregiem wąwozów (Jamki, Korytanja, Stodoliska, Kluczwoda i t. d.) słynie ze swego piękna i niezrównanej malowniczości. Jest to najbardziej uroczy zakątek w b. Kongresówce, zwany „perłą w koronie Rzeczypospolitej". Rywalizuje on z doliną Kościeliską w Zakopanem i Pieninami. Nad brzegami Prądnika sterczą ogromne, o fantastycznych zarysach, grupy skalne, obszerne jaskinie stalaktytowe, niespotykane gdzieindziej okazy fauny i flory, a wreszcie pełne poezji i romantyzmu zabytki budownictwa średniowiecznego, zamki w Pieskowej Skale, Ojcowie, Korzkwi, oraz kościół i pustelnia św. Salomei na Grodzisku. Ojców cechuje obfitość roślin górskich. W lasach tutejszych dominuje jodła i buk z domieszką jawora, podobnie jak w Karpatach, a osobliwością jest brzoza ojcowska, poza Ojcowem nigdzie w Polsce niespotykana. Według podania, w Ojcowie była warownia, odległych sięgająca wieków, należąca do wojewody Skarbimira, tego, co to mu Bolesław Krzywousty złotą rękę ofiarował wzamian utraconej na czeskiej wyprawie. W zwaliskach i pieczarach tutejszych chronił się parokrotnie przed Czechami Władysław Łokietek w latach 1290—1300, na pamiątkę czego syn jego, Kazimierz Wielki, zrujnowany zamek odbudował w stylu gotyckim i wystawił „Kazimierzową" basztę ośmioboczną. Zamek ten zwany był „Ojcem u Skały". Za Zygmunta Starego należał do Michała Ojcowskiego, kasztelana sądeckiego, potem do Jana Bonara, podskarbiego wielickiego. W 1633 r. zamek odnowili kosztem królewskim Korycińscy. Spalony przez Szwedów, znajdował się potem kolejno w rękach Prendowskich, hr. Przeździeckich, hr. Zawiszów, Ludwika hr. Krasińskiego i Adama ks. Czartoryskiego. Hr. Aleksander Przeździecki odrestaurował zamek znacznym nakładem, ale 4 i 5 marca 1863 r. pod Pieskową Skałą i Skałą rozegrała się bitwa Langiewicza, Jeziorańskiego i Czachowskiego z kolumnami rosyjskiemi ks. Szachowskiego, Medena i Stolzenwalda. W trakcie tej bitwy zamek ojcowski został zupełnie zrujnowany przez Moskali. Wznosi się on na skale, dostępnej tylko z jednej strony. Wejście prowadziło przez most zwodzony, z którego pozostały filary kamienne, i basztę wjazdową z ciosanego kamienia o ostrołukowym profilu na dziedziniec. W w. XVIII stał tu gmach trzypiętrowy, podparty od strony doliny szkarpami, a kryty podwójnym, łamanym dachem. W środku dziedzińca mieści się studnia, kuta w skale, 43 m. głęboka. W baszcie wjazdowej istniało do roku 1914 Muzeum Ojcowskie, którego zbiory rozkradli honwedzi węgierscy w czasie wielkiej wojny. Najlepiej zachowała się wieża ośmiokątna, gotycka, z wapiennych bloków 3-metrowej grubości. Wznosi się ona samotnie na skale, na lewo od bramy wjazdowej. Była to t. zw. „ostatnia ucieczka", francuskie *donjon*. Basztę odbudowano w latach 1911 — 1914, przyczem zdjęto kilka warstw ciosów, przez co baszta straciła na wyrazie. Poza temi dwiema basztami pozostały fragmenty murów, otaczające dziedziniec zamkowy od północy i ślady piwnic.

Ponad doliną Ojcowską dominuje góra Chełmowa (472 m.), a nieco bliżej zamku Złota Góra, nazwana tak od złocących się jesienią buków. Kolejno przechodzi się koło przepięknych skał, noszących nazwy Koronnej Góry, Panieńskich Skał, Igły, Rękawicy. Słynna „KRAKOWSKA BRAMA" (foto 293) prowadzi do malowniczego jaru, którego urok polega na zestawieniu kolumnowych skał ze wspaniałemi okazami świerków i jodeł. Pełno w dolinie jaskiń stalaktytowych, wśród których dominuje największa Królewska, albo Łokietka (w niej najciekawsza hala dolna i łoże Łokietka), Ciemna (składająca się z kilku hal i korytarzy), Oborzysko Wielkie (z tunelem i oknem skalnem), Wielka pod okopami, Grota Borsucza, Grota Potrójna, Tunel, Sypialnia i szereg innych. W uroczej dolinie Sąspowskiej najbardziej okazałą jest grota „Koziarnia" (foto 292), w dolinie Bętkowskiej jaskinia Jerzmanowicka, zwana Nietoperzową. Ale najpotężniejsze są groty Wierzchowskie, gdzie długość zbadanych komór, hal i korytarzy wynosi około 650 m., a stalaktyty układają się tu w kształcie draperyj i baldachimów.

Pół godziny drogi od Ojcowa na północ wznoszą się na stromej skale mury kościółka na GRODZISKU (foto 294). Henryk Brodaty wzniósł tu w 1228 r. obronny zameczek, zwany „Skałą", który w 1239 r. oddał siostrze swej Salomei, wdowie po Kolomanie halickim. Obronny zameczek został zamieniony na klasztor, dokąd Salomea sprowadziła w 1262 r. Franciszkanki z Zawichostu. Tak powstała „pustelnia św. Salomei". Kościółek z 1642 r., w stylu odrodzenia, z obrazem Matki Boskiej Smuglewicza, otoczony jest murem. Na narożnikach stoi 5 posągów z piaskowca z w. XVII: Henryk Brodaty, Bolesław Wstydliwy, św. Kunegunda, Koloman halicki, św. Jadwiga z Trzebnicy. Za kościołem mały domek i 3 groty. Przed domkiem obelisk na słoniu z 1686 r. Po schodkach dostajemy się na brzeg stromej skały, gdzie znajduje się cela św. Salomei z łożem kamiennem. Ciekawe freski przedstawiają zamek na Grodzisku i Pieskową Skałę.

Dalej, po drodze do Pieskowej Skały, przechodzimy koło malowniczych skał „Skamieniały Wędrowiec" i „Zamek Wernyhory", oraz koło unikatu przyrody — kilkudziesięciometrowej skały „Sokoła", zwanej inaczej „MACZUGĄ HERKULESA" (foto 295). ZAMEK PIESKOWEJ SKAŁY, odległy od Ojcowa 6½ km., istniał już w r. 1315. Ludwik węgierski podarował go Piotrowi Szafrańcowi z Łuszczyc, rannemu przy oblężeniu Bełza. Krzysztof Szafraniec rozbijał stąd na gościńcach kupców krakowskich, ciągnących z towarami na Śląsk, za co z rozkazu króla ścięty został w Krakowie (w. XV). W 1542—44 architekt włoski, Castiglione, rozbudował zamek w stylu renesansowym. Należał on potem do Zebrzydowskich i Wielopolskich, którzy pisali się hrabiami na Pieskowej Skale. Złupili zamek Szwedzi w 1655 roku, ale pomimo to w 1787 r. liczył sto pokoi, a w nich stare rodowe sprzęty, pamiątki rodzinne, bogate adamaszkowe obicia, ozdoby snycerskiej roboty, wizerunki zasłużonych mężów i nader piękną kaplicę. W 1863 r. wymordowana tu została garstka powstańców. Zamek składa się z dwóch części: Starego Zamku Szafrańców i nowego, renesansowego. Przez bramę z portalem gotyckim wchodzi się na dziedziniec, naokoło którego biegną galerje z arkadami. Grubość murów dochodzi do 4 metrów. Na schodach dwa posągi rycerzy z czerwonego marmuru. Na piętrze piękna sala balowa z modrzewiowym pułapem i śliczna kaplica. W poł.-zach. skrzydle wieża zegarowa. Zamek nowy jest rodzajem cytadeli w stylu włoskim z bastjonami, strzelnicami i wykuszami. Wspaniały jest wi-

dok z okien zamku na potok, doliną płynący, na chaty wieśniacze, na skały gołe, lub drzewami okryte...

Foto 298—299. MIECHÓW, miasto powiatowe u stóp wzgórz, nad rzeczką Wielką i strugą Cichą, istniało w XII w. i było własnością Gryfitów. Jeden z nich, Jaksa Gryf, powróciwszy z wyprawy krzyżowej, przywiózł z sobą z Palestyny zakonnika reguły św. Augustyna i w 1162 r. ufundował i uposażył kanoników regularnych, stróżów grobu Chrystusowego, zwanych Bożogrobcami, a u nas Miechowitami. Nosili oni na kapie dwuramienny krzyż czerwony. Jaksa wystawił Bożogrobcom kościół i klasztor w Miechowie (1162 r.). Ten pierwszy kościół jednak, zbyt szczupły, został obrócony na kaplicę, Wisław zaś, biskup krakowski, założył w r. 1233 dzisiejszą obszerną świątynię. Panujący i możni tak hojnie uposażyli klasztor, że stał się jednym z najbogatszych w kraju. W 1294 r. złupił klasztor Bolesław Mazowiecki, w 1300 r. Węgrzy. Zakonnicy tutejsi, przeważnie Niemcy, sprzyjali Bolesławowi ks. Opolskiemu i brali udział w buncie wójta Alberta i biskupa Muskaty. To też wygnani zostali w r. 1311 przez Łokietka do Węgier i dopiero po kilku latach do łask przywróceni. Miasto zaś pozbawione zostało prawa wyboru radnych, których odtąd wojewoda wyznaczał, wyłącznie z pomiędzy krajowców. W 1456 r. urodził się tu dziejopis Maciej Miechowita, lekarz Zygmunta I, rektor Akademji krakowskiej. Założył on tu szkołę. W 1583 r. opatem tutejszego klasztoru został Jędrzej Batory, bratanek królewski. Księgozbiór tutejszy, jeden z największych w kraju, liczący kilkaset rękopisów i 9.000 tomów, zgorzał 15.I. 1732 r. Miasto zaś, kościół i klasztor paliły się w latach 1344, 1379, 1506 i 1745. Spłonęły srebra kościelne, obrazy, marmury i dzwony. Kościół pomimo to pozostał ogromny i okazały, klasztor zaś podobny jest do warownego zamku. Wieża kościelna jest czysto romańska z bliźniemi okienkami w ostatniem piętrze i ładnym fryzem arkadowym. Nawy są gotyckie, szkarpowane, przerobione w ozdobach i otworach w stylu renesansowym. Ale są i ornamentacje gotyckie. Jest kilka tablic grobowych z XVII i XVIII w. z portretami na blasze. Krużganki klasztorne są wspaniale sklepione. Po zniesieniu Bożogrobców nowy straszny pożar nawiedził miasto w czasie powstania 1863 r., ale kościół wtedy ocalał. Zalicza się on do piękniejszych w kraju.

Foto 300. KSIĄŻ WIELKI nad Nidzicą. Już Stefan Toporczyk, wojewoda krakowski, przodek Tęczyńskich, pisał się około r. 1120 hrabią z Książa. Podczas bezkrólewia w r. 1383 Ziemowit Mazowiecki zburzył i spalił dobra Książ, należące wówczas do Spytka z Melsztyna, wojewody krakowskiego. Należał potem Książ do Tęczyńskich, potem do zięcia ich, Stanisława Barżi, wreszcie od 1582 r. do Myszkowskich. W XVI w. odbyło się tu kilka synodów różnowierczych. Piotr Myszkowski, wojewoda rawski, urządził w r. 1601 w tych okolicach ordynację pińczowską, która w r. 1727 przeszła na Wielopolskich. Miasteczko w ślicznem położeniu, na wzgórzu, posiada romańską farę z ciosu, z nagrobkami Tęczyńskich, Barżich i Myszkowskich, gotycki kościół Augustjanów, założony w 1381 r. przez Spytka z Melsztyna, a za miastem, w ślicznej okolicy, starożytny zamek, marmurami przybrany, okazałą siedzibę ordynatów Wielopolskich.

Foto 301 — 305. BEJSCE, powiat pińczowski, wieś w górzystej okolicy, opodal drogi z Koszyc do Korczyna. Posiada kościół fundacji Firlejów z r. 1621 z prześliczną kaplicą Firlejów, będącą jednym z piękniejszych zabytków stylu barokowego w Polsce, i grobami fundatorów. W począt. XIX w. Bejsce przeszły w ręce Marcina Badeniego, ministra sprawiedliwości w Królestwie Polskiem, który wzniósł tutaj piękny dwór w stylu neoklasycznym.

Foto 306. IGOŁOMIA nad Wisłą w powiecie miechowskim należała do klasztoru tynieckiego, a w XVIII w. do Akademji krakowskiej. Na początku w. XIX dobra przeszły do Przyrębskiej, która tu wzniosła obszerny dwór murowany, pięknie położony na wzgórzu wśród parku. Wspaniały stąd roztacza się widok na płynącą w dali Wisłę, na Niepołomice i inne wioski, rozsiane gęsto za rzeką, na tle majaczących wdali Karpat. Tutejszy kościół parafjalny, ceglany gotyk z lat 1385 — 1420, zeszpecony został późniejszemi restauracjami.

Foto 307 — 308. WIŚLICA nad Nidą. Jeden z najstarszych grodów polskich. Potężnego księcia Wisława, siedzącego w Wiślicy, w ziemi Wiślan, zmusił Świętopełk wielkomorawski do przyjęcia chrztu z rąk św. Metodego między r. 874 a 879. Bolesław Krzywousty dał w 1135 miasto Wiślicę z zamkiem na przytułek Borysowi, królewiczowi węgierskiemu. Rościsław, ks. przemyski, przekupił Borysa, który mu w lutym 1136 r. zamek poddał. Rusini ludność wycięli i miasto spalili, Borysowi zaś ucięto język i oczy wyłupiono. W końcu XIII w. i na początku XIV w. Czesi dwukrotnie zamek osadzili, ale ich Łokietek stamtąd wyparował. Kazimierz Wielki opasał miasto murem, a na zjeździe wiślickim 8.III. 1347 r. ogłosił statut wiślicki. Na zjeździe w 1378 r. panowie małopolscy odmówili Ludwikowi uznania za namiestnika Władysława ks. Opolskiego. Na zjeździe zaś w 1382 r. odmówili Zygmuntowi Luksemburczykowi uznania go za króla. Na zjeździe wreszcie w 1468 r. postanowiono na sejm piotrkowski wysłać po 2 posłów z każdego powiatu, celem zatwierdzenia podatku nadzwyczajnego, t. zw. poboru, dla zapłacenia żołdu zaciężnym w trzynastoletniej wojnie z Krzyżakami; tak zapoczątkowano izbę poselską. W październiku 1587 r. zebrały się tu stany i rycerstwo i postanowili poprzeć zbrojnie elekcję Zygmunta. Gdy wybuchł rokosz Zebrzydowskiego, zjechali tu król Zygmunt III i hetman Stan. Żółkiewski w 10.000 żołnierza. Król pułki na błoniu uszykował. „Patrząc — mówi Cilli, sekretarz królewski — na marsową postać rycerstwa, na przepych zbroi, dzielność koni, na obroty ich, mniemałem, że dawne legje rzymskie w oczach moich odżyły". W 1657 r. złupili Wiślicę i spalili Szwedzi i Węgrzy Rakoczego. Król Zygmunt I zezwolił w r. 1528, ażeby Wacław Morawa sporządził wodociąg kosztem miasta i w tym celu pozwolił magistratowi pobierać wieczyście podatek, zwany rurne, pod obowiązkiem naprawiania murów i dbania o ozdobę miasta. Miasto, zbudowane na pagórku, na gipsowym pokładzie, między rozdwojeniem Nidy, miało trzy bramy (Krakowską, Buską i Zamkową) i murem było obwiedzione. Otoczone obszernemi łąkami, na wiosnę, gdy Nida wylewała, miało postać wyspy. Na błotnistych łąkach są trójkątne okopy, wśród nich wyniosłość, głazem przykryta, jedyny ślad pamiętnego w dziejach zamku, po którym gruz jeszcze za Stanisława Augusta poszedł na budowę gmachu sądów ziemskich i archiwum. Największą ozdobą Wiślicy jest wspaniała kolegjata, wzniesiona w r. 1464 z ciosu w stylu gotyckim przez Kazimierza Wielkiego na miejscu pierwotnego kościoła św. Trójcy, w którym ukrywał się Łokietek. Jest to największy i najpiękniejszy z naszych kościołów dwuhalowych. Posłużył on za wzór dla wielu naszych dwunawowych kościołów XIV i XV w. System ten dostał się do nas z Czech i Moraw. Trzy wysmukłe kolumny dzielą kościół na dwie nawy. Długie presbiterjum zakończone jest trzema ścianami ośmioboku; niegdyś było ono oświetlone 7 oknami. Sklepienie, namiotowe i krzyżowe, ozdabiają rzeźbione zworniki. Piękniejsze jest sklepienie naw, opierające się na trzech filarach. Żebra układają się w bogaty wzór gwiaździsty. Sklepienie i boczne ściany pokryte są kamiennemi herbami ziem i województw. Zdobią świątynię przepiękne stalle, oraz liczne marmurowe i kamienne grobowce. Na drugim filarze wymalowana jest Matka Boska i klęczący Władysław Łokietek. Stojąca w ołtarzu kamienna Matka Boska, przed którą Łokietek szukał pociechy, odziana jest w srebrną sukienkę, częściowo pozłacaną. W zakrystji znajduje się drewniany posąg Łokietka w ubiorze majestatycznym. Zewnątrz nad bocznemi drzwiami piękna rzeźba kamienna wyobraża klęczącego Kazimierza Wielkiego, który trzyma w ręku kościół; przy królu tarcza z orłem, za nim zaś biskup z pastorałem. Na facjacie kościoła stoi w framudze kamienny posąg króla z berłem i w koronie. Na prawej stronie wykuta z kamienia naga

postać wiszącego człowieka, przepasanego fartuchem. Prześliczna jest stara dzwonnica kościelna; połowa jej została wzniesiona z ciosu, druga połowa z drobnych czerwonych cegiełek; u szczytu znajduje się zegar, a na czterech ścianach wykute są w płaskorzeźbie herby ziem, województw i różnych rodzin. W czasie wojny światowej świątynia została straszliwie zniszczona, poczem przywrócił ją do pierwotnego stanu architektet Bohusz - Siestrzeńcewicz.

Foto 309 — 312. ROGÓW, powiat pińczowski. Przepiękny dwór barokowy z XVII w. o nadzwyczajnem bogactwie wnętrza, misternie rzeźbionego.

Foto 311. PIŃCZÓW. Odwieczne gniazdo wielkiego rodu Oleśnickich. Kardynał Zbigniew Oleśnicki sprowadził tu w roku 1438 Paulinów, którym klasztor i kościół wybudował. W 1550 r. Michał Oleśnicki oddał kościół kalwinom. Odtąd Pińczów był jednym z głównych ośrodków reformacji, pozostając w ręku kalwinów, potem arjan (1562 — 1586). Odbywały się tu wielkie zjazdy protestantów (1555), kwitła drukarnia, z której wyszło Pismo św. w języku polskim, słynęły szkoły pińczowskie. W 1586 r. nowonabywca Pińczowa, Piotr Myszkowski, biskup krakowski, zwrócił kościół i klasztor Paulinom. W 1601 r. utworzona tu została ordynacja Myszkowskich, która w 1727 r. przeszła na Wielopolskich. W Pińczowie znajduje się pałac mirowski, piękny kościół parafjalny (gotyk z XV w.), drugi niegdyś reformacki, kaplica na wzgórzu za miastem z 1607 r., a pod miastem kopalnie wspaniałego piaskowca.

Foto 313. SKOROCICE, koło Buska, powiat pińczowski. Dwór rycerski Tęczyńskich (XV w.), potem Leksickich (XVI w.), wreszcie Gołuchowskich. Na obszarze Skorocic znajdują się ciekawe groty w pokładach gipsu, występujących tu na powierzchni.

Foto 314. SOLEC, powiat stopnicki. Zakład wód siarczanych, odkrytych w r. 1815.

Foto 315. KUROZWĘKI nad rzeką Czarną, powiat stopnicki. Gniazdo znakomitej rodziny Kurozwęckich, herbu Poraj, z których kanclerz Zawisza z Kurozwęk, biskup krakowski, był wielkorządcą Polski za Ludwika węgierskiego. Ostatnim zaś z rodu był Piotr, podskarbi wielki koronny, zmarły w r. 1495. Córka jego przyniosła w wianie olbrzymie dobra Lanckorońskim. W początku XVIII w. Kurozwęki przeszły do Sołtyków, z których Maciej, wojewoda sandomierski, podejmował tu w r. 1787 jadącego do Krakowa Stanisława Augusta. „Wprowadzony król do pokojów, wspaniale ozdobionych, witany był naprzód od gospodarza domu, potem od dam w mundurowe suknie województwa przybranych". W miasteczku odwieczny kościół z klasztorem kanoników regularnych św. Augustyna, a za miastem śliczny i starannie utrzymany pałac, o charakterze zameczka, w stylu renesansu XVI w., z bardzo pięknym ogrodem. Dziedziniec zamkowy przypomina dziedziniec Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie i zamku w Baranowie.

Foto 316 — 317. SZYDŁÓW nad rzeczką Ciekącą. Kazimierz Wielki opasał miasto murem, a uiszczając się z pokuty za utopienie wikarjusza katedry krakowskiej, Marcina Baryczki, wzniósł tutaj w r. 1355 kościół. Jagiełło nadał Szydłów w r. 1403 bratu swemu, Świdrygielle. W r. 1528 miasto własnym nakładem przeprowadziło wodociąg. W r. 1630 bandy niepłatnego żołdactwa spaliły miasto z zamkiem i kościołami.

Szydłów jest jednym z ciekawszych kompleksów architektonicznych w Polsce. Potężny zamek ma część gotycką z XIV i XV w. z profilowanemi otworami i część barokową z w. XVII. Mury miejskie i Brama Opatowska są gotyckie z XIV w., Brama Krakowska zaś ma attykę renesansową z początków XVI stulecia. Kościół parafjalny św. Władysława, zbudowany w r. 1354 przez Kazimierza Wielkiego, jest okazałym gotykiem ceglanym ze szczytami zazębianemi. Prześliczne sklepienie posiada tu zakrystja. Drugi kościół, św. Ducha, w stylu romańskim, pochodzi z w. XII. Jest to jedna z najstarszych świątyń w kraju, mała i surowa. Szkarpy narożne ma w stylu gotyckim. W kościele znajdują się piękne obrazy cechowego malarstwa. Wreszcie posiada miasto bożnicę żydowską, w stylu gotyckim, z początku XVI w. Oszkarpowana, posiada ona surową atttykę zębatą.

Foto 318. BESZOWA, wieś w powiecie stopnickim, między Pacanowem a Połańcem. Wojciech Jastrzębiec, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, wzniósł tu, w swej dziedzicznej majętności, kościół murowany w r. 1407, osadzając przy nim Paulinów. Piękny to i dobrze zachowany bazylikowy kościół, o krótkiem, prostokątnem presbiterjum. Klasztor z pięknym kapitularzem dobudowano w r. 1421. Odznacza się kościół w Beszowie smukłością, pięknemi schodowatemi szczytami i ślicznym portalem o schodowatem nadprożu. Wybudowano go z cegły i kamienia. Nawa główna i presbiterjum miały dawniej strop polichromowany, nawy boczne zaś nakrywało ładne sklepienie kryształowe. Dzwon tutejszy odlany został w r. 1300 i należy do najstarszych w kraju.

Foto 319 — 320. JĘDRZEJÓW, miasto powiatowe nad Brzeźnicą. Janisław Gryfita, biskup wrocławski, z braćmi swymi ufundował w dziedzicznej swej wsi Brzeźnicy klasztor Cystersów w drugiej połowie XII w., sprowadzając zakonników z Morymundeńskiego klasztoru w Burgundji. Kościół ten nazywano początkowo Nowym Morymondem. Ojciec kronikarzy naszych, błogosławiony Wincenty Kadłubek, złożywszy infułę krakowską, ostatnie pięć lat życia (1218 — 1223) spędził w tutejszym klasztorze. Remigjusz Koniecpolski, biskup chełmski, opat jędrzejowski, wystawił mu w tutejszym kościele w r. 1633 marmurowy nagrobek. Konrad Mazowiecki, zagarnąwszy kościół w r. 1235, przerobił go na zamek, opasał murem i stąd rabował okolice. Bolesław Wstydliwy nadał osadzie w r. 1271 przywilej miejski, nazwawszy ją Jędrzejowem od imienia jednego z opatów. Dzięki ciągłym ofiarom i nadaniom opactwo jędrzejowskie należało do najbogatszych w Polsce. W r. 1576 zebrała się tu szlachta na zjazd walny, który poparł elekcję Stefana Batorego. W r. 1592 zebrali się tu znów panowie i szlachta, protestując przeciwko małżeństwu Zygmunta III z Anną, córką arcyksięcia Karola. Wreszcie w r. 1607 zjechali się tu na zjazd rokoszanie Zebrzydowskiego i Janusza Radziwiłła. Leżący o parę kilometrów za miastem kościół i klasztor Cystersów jędrzejowskich posiada obszerne zabudowania i ogrody. Zatracił on w znacznej mierze swój charakter romański z XII w., dzięki stopniowym przeróbkom i przybudówkom. Dominuje w nim styl rococo z późniejszej odbudowy. Dochowały się jeszcze z czasów romańskich dwie kaplice bliźnie po prawej stronie presbiterjum. Mają one sklepienia krzyżowe z żebrami i nie posiadają okien. Ostrołukowe arkady wiążą je z nawą poprzeczną. Są one pokrewne kaplicom kościoła w Bronnbach w Badenji. Stary piękny kapitularz ze ślicznym romańskim portalem został zniesiony w r. 1873. Świątynia posiada największe do niedawna w Polsce organy, klasztor zaś zasobną bibljotekę. W samem mieście znajduje się poza tem starożytny kościół farny.

Foto 321 — 324. KIELCE, miasto wojewódzkie, leży w pięknej okolicy, na pochyłości wzgórza, wśród lasów. W 1084 roku założony tu został kościół parafjalny św. Wojciecha, a w 1171 r. Gedeon, biskup krakowski, wzniósł tu kolegjatę. W XIII w. zniszczył miasto Konrad Mazowiecki, a potem Tatarzy. Należało ono potem do biskupów krakowskich, a istniejące w okolicy kopalnie rudy miedzianej i ołowiu znaczne biskupom przynosiły dochody. Szwedzi w 1655 r. zniszczyli tutejsze zakłady przemysłowe, m. in. rękodzielnię broni. Głównemi zabytkami w Kielcach są: pałac biskupi i katedra. Dwór, czyli zamek kielecki, był początkowo drewniany, dopiero biskupi Jakób Zadzik i Trzebicki wznieśli pałac murowany. Przebywał tu w 1702 r. Karol XII szwedzki i przyjmował Zinzendorfa, posła cesarskiego. Umarł tu w r. 1746 kardynał Jan Lipski, a w 1788 r. biskup Kajetan Sołtyk. W 1789 r. pałac został zajęty z dobrami na skarb i w XIX w. mieścił

się tu sąd. Czworokątny to budynek w pięknym barokowym stylu. Duże i piękne okna, otoczone dłutowanemi kamiennemi futrami, zdobią front pałacu, a po rogach wznoszą się cztery baszty ośmiokątne, kopułkami zakończone. Zewnątrz zdobią pałac cztery posągi posłów moskiewskich (Szeremietjewa i Lwowa) i szwedzkich (Oxenstjerna i hr. Brahe), z którymi biskup Zadzik zawierał pokój w Polanówce w r. 1634 i w Sztumdorfie w r. 1635. Na piętrze znajdują się ogromne sale, malowidłami przyozdobione. Najwspanialsza z nich przybrana jest portretami biskupów krakowskich, oraz posiada strop drewniany z belek, pokrytych pierwotnem malowaniem w arabeski. Kaplica Sołtyka ma sufit z listew rzeźbionych złoconych, stanowiących ramę obrazu, przedstawiającego sprawę arjanów na sejmie w r. 1638. Za kaplicą mieściła się słynna bibljoteka Załuskiego. W pokojach królewskich znajdują się również obrazy historyczne: sejm po zawarciu traktatu sztumdorfskiego w r. 1635, zawarcie pokoju w Altmarku, zawarcie pokoju w Sztumdorfie, oblężenie Torunia, wykonanie umowy pod Smoleńskiem, pożar Moskwy, bitwa pod Kłuszynem. Są to nieocenione zabytki dla historji polskiej XVII w., które powinny się znaleźć jak najprędzej w Muzeum Narodowem. Obok pałacu biskupiego stoi katedra kielecka z XII w., rozszerzana stopniowo w wiekach XVI — XVIII. Tylko środek dzisiejszej kolegjaty ma zrąb romański. Dzwonnica z wielkim dzwonem została wzniesiona w pocz. XVI w. przez biskupa Piotra Tomickiego. Katedra kielecka stoi na najwyższym punkcie miasta i wraz z gmachem seminaryjnym i pałacem biskupim dominuje nad całą okolicą. Świątynię zdobią ołtarze Czechowicza i rzeźby Frąckiewicza z XVIII w. Znajdują się tu grobowce Anny z Krzyckich Zebrzydowskiej z 1553 r. (leżąca postać kobiety z chęcińskiego marmuru), Jędrzeja Załuskiego (zm. 1758 r.) i biskupa Szaniawskiego. W kościele św. Wojciecha znajduje się b. piękny obraz Zaśnięcia Boga Rodzicy, szkoły staroniemieckiej z pocz. XVI w. Na cmentarzu kieleckim spoczywają zwłoki Bartosza Głowackiego, który zmarł z ran w szpitalu kieleckim 9.VI. 1794 r.

Foto 326. KARCZÓWKA, skalista, zadrzewiona góra, parę kilometrów od Kielc. Biskup Marcin Szyszkowski założył tu w r. 1624 kościół, w r. 1628 umieścił w nim relikwie św. Karola Boromeusza, przywiezione z Medjolanu, a w r. 1630 osadził na Karczówce Bernardynów. W r. 1646 włościanin Mala wydobył na pobliskiej górze Karcz ogromną bryłę rudy ołowianej, z której wykuty został duży posąg św. Barbary, umieszczony w ołtarzu klasztornym.

Foto 328. CHĘCINY, powiat kielecki. Ruiny zamku w stylu gotyckim, z pocz. w. XIV. Łokietek, szykując się do wojny z Krzyżakami w r. 1318, przeniósł tu skarby katedry gnieźnieńskiej, w XVI w. przechowywała tu skarby królowa Bona. W 1331 r. odbył się tu pierwszy wielki zjazd starostów, wojewodów i kasztelanów z całej Polski, pierwociny sejmu walnego. Gdy starostwo chęcińskie zostało przeznaczone na uposażenie wdów królewskich, zamieszkiwała zamek Elżbieta Łokietkówna. Potem trzymano tu więźniów stanu: od 1391 do 1393 r. trzymał Jagiełło brata swego przyrodniego, Andrzeja Olgierdowicza, w 1409 r. możnego Warcisława z Gotardowic za zdradę, a po bitwie grunwaldzkiej jeńców krzyżackich z Michałem Kuchmeistrem na czele. Zamek chęciński zbudowany był na skale marmurowej; wzniesiony częścią z marmuru, częścią z cegły. Dwie wieże miał okrągłe, nader wysokie, a trzecią czworokątną. Stosując się do podłużnego szczytu skalistego wzgórza, zamek rozciągał się od wschodu na zachód, bardzo wąskim będąc na szerokość. Główna brama była od wschodu, a prowadziła do niej wąska droga naokoło góry, śród głazów wykuta i zwodzonym mostem zakończona. Ostatnio zamek zamieszkiwała królowa Bona i stąd odprowadzona była przez kasztelana Dębińskiego do granic Polski. Zniszczył zamek Rakoczy w 1657 i Szwedzi w 1707 r. Potem służył czas jakiś na pomieszczenie sądu. Na okolicznych dziewięciu górach znajdowały się kopalnie marmuru, malachitu, lazuru, srebra, miedzi i ołowiu. Z nich czynne są tylko kopalnie marmuru (foto 329). Stąd pochodzi kolumna Zygmunta w Warszawie i kolumny sali marmurowej na Zamku warszawskim. Miasto Chęciny leży w ślicznej okolicy. Posiada farę ostrołukową z pocz. XV w. z ciekawym skarbcem, kościół Franciszkanów z 1308 r., odbudowany w XVII w. i kościół Klarysek z XVII w. Znajdują się w mieście dwa posągi z szarego marmuru, zwane „dziadem“ i „babą“, zapewne z czasów jeszcze pogańskich.

Foto 330 — 335. Przepięknym zakątkiem naszego kraju są GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE, inaczej ŁYSOGÓRY, wspaniałym starodrzewem porosłe, strony rodzinne Stefana Żeromskiego, który je opiewał ze szczególnem uczuciem. Ciągną się one od Zagdańska i Bodzentyna do Nowej Słupi i ku Opatowu. Na dwóch końcach głównego grzbietu leżą najwyższe góry: Łysica, czyli św. Katarzyna (1.962 stopy) i Łysa, czyli Świętokrzyska (1.920 st.). Na Łysej Górze, czyli Świętokrzyskiej, przez Długosza zwanej Kalwarją, Bolesław Chrobry wzniósł w r. 1008 kościół z opactwem Benedyktynów św. Krzyża, tak nazwany od cząstki Krzyża Chrystusowego, którą ofiarować miał św. Emeryk. Klasztor świętokrzyski zniszczony został przez Tatarów w r. 1260, a z nim najstarsze pomniki naszego piśmiennictwa. W 1370 r. obrabowali kościół Litwini. Przed wyprawą grunwaldzką Jagiełło szedł pieszo z Nowej Słupi do kościoła św. Krzyża, gdzie cały dzień, klęcząc, na modlitwach strawił. Kazimierz IV Jagiellończyk również spędził tu kilka dni na gorących modłach. Zygmunt III składał tu dzięki za odniesione zwycięstwo pod Guzowem. W 1447 i 1459 r. klaszotr spłonął; odbudowany, złupiony został przez Szwedów w 1656 r., którzy zamordowali kilku zakonników. W 1777 r. spłonęło raz jeszcze wspaniałe opactwo, a mury kościoła tak się porysowały, że rozebrano je i nowe wzniesiono. Był tu księgozbiór, jeden z największych w kraju, liczący 9.000 tomów i kilkaset rękopisów. Na stromej górze, porosłej gęstym lasem, znajdują się murowane kapliczki Kalwarji świętokrzyskiej i z kamienia wykuta niekształtna postać klęczącego człowieka. Wspaniały kościół zewnątrz obłożony jest ciosowym kamieniem, wewnątrz jasny i poważny, w stylu neoklasycznym, posiada 7 ołtarzy z obrazami Smuglewicza. W kaplicy Oleśnickich znajdują się grobowce jej fundatorów: Mikołaja, wojewody lubelskiego, zm. w r. 1629, i żony jego, Zofji, córki Sebastjana Lubomirskiego, zmarłej w r. 1612. Twarz i ręce Oleśnickiej są z białego alabastru, reszta postaci z ciemnego marmuru (foto 332). W stronie zach.-półn. pasma Łysogórskiego znajduje się góra ŁYSICA, czyli ŚWIĘTEJ KATARZYNY, najwyższa z gór Świętokrzyskich, a na niej kościół z klasztorem Bernardynek, ufundowany w 1478 r. przez Jana Rzeszowskiego, biskupa krakowskiego (foto 333—334). Poza tem do znaczniejszych grzbietów pasma Łysogórskiego należą góry: Chełmska, Jeleniowska, Witosławska. Każdej z tych gór towarzyszą odwieczne podania i dziwaczne powieści o widmach, zmorach, czarownicach i biesach.

Foto 336 — 339. SZYDŁOWIEC w pow. koneckim. Jedna z miejscowości najbardziej zasobnych w dzieła staropolskiej sztuki budowlanej. Stare gniazdo Odrowążów, a potem ich odgałęzienia, Szydłowieckich. Najświetniejszymi przedstawicielami tej rodziny byli Mikołaj i kanclerz Krzysztof Szydłowieccy, których działalność stanowi osobny rozdział w dziejach naszej sztuki. Elżbieta, córka Krzysztofa, wydana za Mikołaja Czarnego Radziwiłła, kanclerza w. lit., wniosła Szydłowiec w dom Radziwiłłów. Szydłowiec, założony w r. 1427 w okolicy lesistej, posiada ratusz renesansowy z XVI w. o planie prostokątnym, z okrągłemi basztami w narożnikach, niewiele wybiegającemi ponad attykę. Z boku znajduje się wieża czworokątna, przechodząca u góry w ośmiokąt. Całość o prześlicznych proporcjach. Attyka zazębiana rozwija się ponad galerją okien, baszty koronowo zwieńczone, lekkie i wdzięczne. Jedynie wieża za ciężka w stosunku do całego gmachu. Starożytna murowana fara ma piękny grobowiec z czerwonego marmuru Mikołaja Szydłowieckiego, ka-

sztelana sandomierskiego, podskarbiego w. kor. (zm. 1530), wzniesiony mu przez brata, kanclerza Krzysztofa. Przedstawia rycerza w zbroi. Kościół św. Zygmunta, wystawiony w r. 1401 przez Odrowążów, ma styl gotycki, pełen prostoty i proporcyj artystycznych. Ołtarze w nim z XVI w., ładnie rzeźbione, na suficie malowidła z XV w. Za miastem ruiny dwupiętrowego zamku, oblane wodą. Przy zamku był niegdyś ogród i zwierzyniec.

Foto 340. KOŃSKIE Wielkie nad Końską Wodą. Odwieczna siedziba możnej rodziny Odrowążów, a potem odgałęzienia ich, Koneckich, przeszła potem do Małachowskich. W XVIII w. zakwitła tu bardzo ożywiona działalność fabryczna, były tu rękodzielnie broni palnej i siecznej. Bardzo piękny jest kościół miejscowy, romański z XI — XII w., z późniejszą przymieszką ostrołuku. Przepiękne są w nim dwa pomniki z marmuru, Hieronima Koneckiego z r. 1564 i kanclerza w. kor. Jana Małachowskiego z r. 1762. Ładna jest też w Końskich bóżnica drewniana, dzieło sztuki ludowej z XVII stulecia.

Foto 341 — 345. WĄCHOCK w powiecie iłżeckim. Gedeon (Gedko) Gryfita, biskup krakowski, wzniósł tu w roku 1179 kościół i opactwo Cystersów, sprowadzonych z Morimondu we Francji. Kościół ten, w stylu romańskim, zbliżony jest bardzo do kościołów cysterskich w Sulejowie i Koprzywnicy, ma tylko dłuższą nawę poprzeczną i po dwie kaplice bliźnie. Architekt wyzyskał dwubarwność piaskowca, wprowadził szczyty fasad i zbliżył się ku gotycyzmowi. Jest to najpóźniejszy z kościołów cysterskich w Polsce, a więc najlepiej wyrobiony i najdoskonalszy, jako wyraz francuskiej architektury Cystersów w Polsce. Sklepienia opatrzone są gurtami w stylu romańskim, ale artysta zna już zasadę użycia ostrołuku w konstrukcji sklepień i zasadę szkarp, których używa, przyczem naddatek filarowy, przedłużając się przez sklepienie, wychodzi jako szkarpa. Dachy są spadziste, pod kątem 45°, wskutek czego szczyty są lekkie i strzeliste. Kapitularz ma sklepienie romańskie, rozdzielone na 9 pól z żebrami krzyżowemi, opierające się na 4 ozdobnych kolumnach romańskich. Wielkie jest bogactwo ornamentacji kapiteli i wsporników, spotyka się świat zwierzęcy i fantastyczny. Rzeźby kapitularza były polichromowane, górą biegł romański fryz arkadowy (por. artykuł prof. F. Kopery). Wewnętrzne ściany są malowane, z wyobrażeniem świętych i biskupów z zakonu Cystersów. Klasztor wąchocki został złupiony przez Rakoczego w r. 1656 i odnowiony w 1695 r.

Foto 344. BODZENTYN (właśc. Bodzantyn), rozpostarty na jednej z gór Łysych, należał do biskupstwa krakowskiego. Konrad I mazowiecki spalił wieś w r. 1244. Awanturniczy i hulaszczy biskup Paweł z Przemankowa urządzał tutaj swe uczty i tutaj w r. 1292 burzliwy żywot zakończył. Biskup Bodzanta Jankowski wzniósł w r. 1355 murowany kościół w stylu gotyckim i podniósł Bodzantyn do szeregu miast, udzielając mu swego nazwiska. Jego następca, Florjan Mokrski, wystawił tu w w. XIV zamek, a miasto murem i basztami opasał. W r. 1380 biskup Radlica wzniósł tu kościół św. Krzyża. Biskup Jan Konarski przebudował zamek około r. 1515, w stylu renesansowym. W r. 1642 umarł tu kanclerz w. kor., biskup Jakób Zadzik. Były tu rudy żelazne, miedziane i galman, a biskup Felicjan Szaniawski wzniósł tu w r. 1720 wielkie piece. Ostatni z biskupów zamieszkiwał tu Kajetan Sołtyk, prowadząc życie wystawne. Przy zamku stoi piękna gotycka kolegjata, fundacji kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Plan ma krzyżowy, z kaplicami. Nad głównem wejściem mieści się tablica erekcyjna, wyobrażająca w płaskorzeźbie Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus, przed którą klęczy kardynał Oleśnicki, trzymając w ręku kościół bodzantyński. Wielki ołtarz renesansowy, fundacji biskupa Gębickiego, jest ślicznem dziełem cechowego malarstwa XV w. Ale najpiękniejszym jest tryptyk składany, szkoły Wita Stwosza. Środkowy obraz przedstawia scenę zaśnięcia N. P. Marji. W dole klęczy fundator, biskup Konarski. Na skrzydłach otwartych widzimy sceny z życia Matki Boskiej na skrzydłach zamkniętych, męczeństwo św. Stanisława. Piękny jest renesansowy nagrobek w marmurze biskupa Konarskiego, zmarłego w r. 1577. Pośród rynku znajduje się gotycki ratusz.

Foto 346. IŁŻA nad rzeką Iłżą i obszernem jeziorem. Złupiona została w r. 1241 przez Tatarów. W 1342 wymurował tu zamek w stylu gotyckim Jan Grot, biskup krakowski, a w 1370 Florjan Mokrski miasto murem i basztami opasał. Rozszerzony i odnowiony zamek na pocz. XVI w. przez biskupa Konarskiego, potem w r. 1618 przez biskupa Marcina Szyszkowskiego, widział w swych murach w r. 1637 pierwsze spotkanie Władysława IV z Cecylją Renatą, córką cesarza Ferdynanda II. Wskutek częstych przeróbek widać na zamku mieszaninę stylów: gotyku, renesansu i baroku. Po pożodze szwedzkiej (1655) i Rakoczego (1657) dźwigają go biskupi Trzebicki (1670), Lipski (1732), Załuski (1760) i Sołtyk. W planie miał kształt elipsy. Posiadał dwie kondygnacje, tyleż wież kwadratowych, trzecią okrągłą, wreszcie attykę, zasłaniającą dachy. Obszerny ten i okazały zamek wznosił się nad miastem na wysokiej wapiennej górze. W czasie pobytu biskupów przygrywała muzyka na wieży i co wieczór dawano ognia z armatek. Z miasta było widać jak w kaplicy zamkowej biskup odprawiał mszę, Lud, klęczący w rynku, słuchał nabożeństwa. Miasto leżało między dwoma górami. Na kwadratowym rynku wznosił się pośrodku murowany ratusz z r. 1576; w koło opasywały miasto mury z bramami Opatowską i Radomską. Kościołów jest kilka: parafjalny Wniebowzięcia M. B. z XV w., kościół św. Ducha, założony w r. 1448 przez kard. Zb. Oleśnickiego, kościół św. Franciszka z r. 1603 i piękna kaplica z ciosów św. Krzyża z grobami Szyszkowskich.

Foto 347. KAZANÓW, pow. konecki, klasztor Bernardynów, o ½ mili od Końskich.

Foto 348 — 349. DRZEWICA, powiat opoczyński. Majętność Drzewickich, potem Szaniawskich, zniszczona została doszczętnie przez Szwedów w r. 1655. Dopiero Filip Szaniawski w drugiej połowie XVIII w. urządził tu fabrykę pasów jedwabnych i inne, a rynek zabudował murowanemi domami. Pod miastem są ruiny zamku. Fara, zbudowana około roku 1315, z przodu ma wyniosłą wieżę. W ołtarzu złożona została w r. 1534 czaszka św. Jana Złotoustego w głowie ze srebra ulanej; twarz w niej pełna wyrazu. Pod chórem nagrobki marmurowe Drzewickich i Szaniawskiego.

Foto 350. JANOWIEC, pow. kozienicki. Ruiny zamku nad Wisłą, naprzeciwko Kazimierza. Zamek ten wzniósł „wielki budownik“, jak powiada Paprocki, — Piotr Firlej, kasztelan wiślicki, we wsi Serokomli. W nagrodę za wystawienie obronnego zamku Zygmunt I nadał wiosce przywilej miejski, nazwawszy ją Janowcem. Zamek janowiecki zbudowany był w czworogran, z obszernemi dziedzińcami, na wzór zamku krakowskiego. Mieścił 7 dużych sal i pokojów 98, ozdobionych kolumnami, marmurowemi posadzkami, piękną malaturą na ścianach i sufitach, rzeźbą i sztukaterją. Magnacka to była rezydencja. W obszernych suterynach mieściły się kuchnie, a głęboko idące lochy służyły za piwnice. W 1591 bawił tu Zygmunt III, w r. 1606 rokoszanin Zebrzydowski szykował swe hufce, w 1665 r. Szwedzi spalili miasto, a zamek zrabowali. Od Firlejów przeszedł Janowiec na Tarłów. W 1672 roku bawił tu Michał Korybut, w 1716 r. August II naradzał się z posłem rosyjskim, Dołgorukim. Od Tarłów przeszedł Janowiec do Lubomirskich. Z nich Marcin, znany z wybryków i hulanek, straciwszy ogromną fortunę, sprzedał zamek w 1783 r. Piaskowskiemu, podkomorzemu krzemienieckiemu. Piaskowski zmarł na zamku w 1803 r., a w 1809 i 1813 r. Austrjacy i Moskale zrabowali zamek doszczętnie, zabierając wszystko żelaztwo i drzewo. W miasteczku piękny kościół gotycki, wzniesiony przez Piotra Firleja na pocz. XVI w., z pięknym grobowcem Stanisława Tarły i jego małżonki, wyobrażającym rycerza, wykutego w marmurze.

Foto 351 — 352. OPATÓW nad Łukawą. Sprowadzeni tu przez Henryka sandomierskiego Templarjusze z Palestyny wznieśli w 1154 r. klasztor z kościołem. Henryk Brodaty, zniósłszy owych zakonników w r. 1237, nadał Opatów biskupom lubuskim. Po sprzedaniu Lubusza margrabiom brandenburskim, przenieśli się biskupi do Opatowa, aby czuwać nad Rusią Czerwoną. W 1300 roku wystawili tu pałac, a w r. 1457 pozwolili miastu wystawić ratusz wśród rynku. W r. 1500 miasto spalili doszczętnie Tatarzy. W 1518 r. Teodor, biskup lubuski, sprzedał Opatów z 16 wsiami za 10.000 czerw. zł. kanclerzowi Krzysztofowi Szydłowieckiemu, który miasto opasał wałem, murami i warownemi bramami, oraz zaopatrzył w wodociąg. Córka Szydłowieckiego, Zofja, wniosła Opatów w posagu hetmanowi Janowi Tarnowskiemu, potem należał on do ks. Ostrogskich, wreszcie do ks. Lubomirskich. W r. 1733 stanęła tu konfederacja sandomierska. Wspaniałym zabytkiem budownictwa romańskiego w Polsce jest kolegjata św. Marcina, założona w XII w. Należy ona do typu budowli burgundzko-szwabskich z płasko zamkniętym chórem. Kościół jest trójnawowy, z nawą poprzeczną. Presbiterjum kwadratowe. Nawa główna z nawami bocznemi jest także prawie kwadratowa, ale nawy boczne są węższe, niż zwykle. Na osi naw bocznych stały wieże kwadratowe, z których zachowała się tylko jedna. Kościół stoi tuż przy mieście i nie ma charakteru fortecznego. Nawy boczne jednak okien nie miały. Zakrystji nie było. Uderza smukłość i niezwykle śmiałe proporcje filarów i arkad. Boki presbiterjum ozdobione były fryzem arkadowym i lizenami. Na kruchcie zachowały się ślady roślinnej ornamentacji. Bardzo piękna była fasada wschodnia. Zamknięcie presbiterjum umieszczono między dwiema absydami. Kolegjata opatowska, podobnie jak katedry płocka i kruszwicka, miała na skrzyżowaniu naw wieżę. Budowa była pułapowa (prof. dr. F. Kopera). Największą ozdobą świątyni są grobowce rodziny Szydłowieckich, z których jeden, bronzowy, w stylu renesansowym, jest arcydziełem sztuki rzeźbiarskiej. Wielka płaskorzeźba bronzowa na grobowcu ukazuje nam typy polskie, tak rzadkie w zabytkach XVI w. Na przedmieściu znajduje się klasztor Bernardynów z 1030 r., w którym św. Stanisław odprawiał mszę św. w r. 1077. Tutaj ukrywał się rokoszanin Zebrzydowski, przegrawszy bitwę pod Guzowem.

Foto 353. UJAZD, powiat opatowski, wieś o parę kilometrów od Iwanisk, słynęła wspaniałym zamkiem renesansowym, wystawionym w latach 1631 — 1644 ogromnym nakładem przez Krzysztofa Ossolińskiego, wojewodę sandomierskiego, brata kanclerza Jerzego, i nazwanym KRZYSZTOPOREM od imienia i herbu (Topór) fundatora. Podania mówią, że zamek ten budował się 30 lat, kosztował 5 miljonów, miał salę jadalną z sufitem szklanym, na którym była sadzawka z rybami, a liczył tyle okien, ile dni w roku, tyle pokojów, ile tygodni, tyle sal, ile miesięcy, i tyle baszt, ile kwartałów. Historyk wypraw szwedzkich, Puffendorf, poczytuje gmach ten za najpiękniejszy z zamków polskich, mówi o wiszących ogrodach i żłobach w stajniach marmurowych. Gdy jedyny syn wojewody zmarł bezdzietnie w młodym wieku, przeszła majętność w ręce Kalinowskich i wtedy Szwedzi złupili zamek doszczętnie w r. 1655. Potem dostał się Krzysztopór Pacom i tylko w jednem skrzydle był zamieszkiwany, ale i to skrzydło zniszczone zostało przez Moskali podczas konfederacji barskiej w r. 1770. W lat kilka potem kupił Ujazd Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, dla swego synowca Stanisława. Wśród lasu, na wzgórzu, z trzech stron parowem opasanem, wznoszą się potężne mury zamczyska; most na arkadach prowadzi do wysokiej wieży, w której brama z ciosu; po obu jej stronach ogromne, z głazu wykute, krzyż i topór. W głównym dziedzińcu długo jeszcze widać było na zewnętrznych murach portrety Ossolińskich i spokrewnionych z nimi rodzin.

Foto 354. RADOM nad rz. Mleczną. Kazimierz Sprawiedliwy wzniósł tu w r. 1187 kościół drewniany św. Jana Chrzciciela. W XIII w. stanął w Radomiu zamek obronny na górze Piotrówce. Kazimierz Wielki przebywał tu często dla łowów w borach okolicznych i miasto murem opasał. Na sejmie 1383 r. obrano w Radomiu Jadwigę Andegaweńską na królowę polską. W 1469 r. wysłańcy stanów czeskich ofiarowali tutaj koronę czeską Władysławowi, najstarszemu synowi Kazimierza Jagiellończyka. Tu odbył się sławny sejm w r. 1505, na którym wydano konstytucję „Nihil novi", wieńczącą budowę ustrojową Rzplitej szlacheckiej. Tu przebywała czas jakiś Barbara Radziwiłłówna, a potem druga żona Zygmunta Augusta, nielubiana przezeń z racji epilepsji, Katarzyna Habsburżanka. Zamek uległ zniszczeniu podczas wojen szwedzkich za Augusta II. Pozostał z niego tylko długi a niski budynek, przeznaczony dla sądu. Z zabytków najważniejszy jest bernardyński klasztor i kościół p. w. św. Katarzyny, wzniesiony na przedmieściu Jedlińskiem przez Dominika Kazanowskiego, podkomorzego króla Kazimierza Jagiellończyka w r. 1464. W rynku przechowały się domy z XVII w. W jednym z nich przemieszkiwał czasu „Potopu" Karol X Gustaw, król szwedzki.

Foto 355 — 356. OSSOLIN, wieś o milę od Koprzywnicy, gniazdo Ossolińskich. Kanclerz Jerzy Ossoliński wzniósł tu około r. 1636 okazały zamek i rozkoszne urządził ogrody w stylu włoskim. Zamek ten zburzył w r. 1806 ówczesny dziedzic jego, Antoni hr. Ledóchowski. Pozostała z zamku tylko wyniosła okrągła baszta z ułamkiem ściany, most na arkadach i brama wejściowa. Za wsią znajduje się kaplica, zwana Betleem. Ma ona kształt wyniosłego kopca, sklepienie bowiem na wierzchu darniną jest okryte, nad niem wznosi się murowana wieżyczka z dzwonkiem z Loretu sprowadzonym. Obok mieszkanie pustelnika, a wszystko niskim murem obwiedzione. Kaplicę tę wzniósł Jerzy Ossoliński około r. 1640, a Józef Salezy Ossoliński, woj. podlaski, odnowił ją w r. 1760.

Foto 357. STARACHOWICE. Tu i w niedalekich Ostrowcu i Zagożdżonie znajdują się wielkie zakłady metalurgiczne.

Foto 358. KOPRZYWNICA w powiecie sandomierskim. Kościół i klasztor Cystersów w Koprzywnicy stanął w r. 1185 i następnych. Osiedlili się tu Cystersi z Francji, z Morimondu. W 1241 r. Tatarzy wymordowali tu zakonników i skupioną ludność okoliczną, a świątynię złupili. Kazimierz Wielki, po wypadku swym na łowach koło Przedborza w r. 1370, osiem dni leżał przed zgonem w klasztorze tutejszym. W sierpniu 1606 r. zebrali się tu rokoszanie Zebrzydowskiego. Podczas wojny światowej kościół i klasztor uległy znacznemu uszkodzeniu. Plan kościoła krzyżowy. Część przednia ma trzy nawy o czterech przęsłach. Pola sklepienne nawy środkowej są prawie kwadratowe, naw bocznych zaś wydłużone. Kwadratowe również presbiterjum ma po bokach pojedyńcze kaplice bliźnie. „Technika (budowy) jest znakomita. Użyto ciosu, obrabiając go w regularne bloki i układając w szychty poziome, spajane wapnem. Nawę główną od bocznych dzielą cztery półkoliste arkady. Prawdziwą ozdobą wzniesień w tęczy są wąskie służki z całym aparatem romanizmu, a w zgodzie ze sklepieniem zręcznie przeprowadzone. Zachował się... portal romański okrągłołukowy z dwiema kolumienkami o kapitelach skromnie ozdobionych. Zachowała się także frontowa ściana wschodnia i pozwala nam odtworzyć zewnętrzny widok kościoła. Na węgłach lizeny przypominają gładkie szkarpy... Okna wąskie półkolem zamknięte. Górna część fasady jest gładką i przechodzi w szczytową ścianę. Główną jej ozdobą jest ogromne okrągłe okno. Sklepienie naw posługuje się aparatem gurtów i żeber krzyżowych ostrołukowych...". (Prof. F. Kopera). Krużganki i kapitularz zachowały wiele cech architektury z XII i XIII w.

Foto 359 — 367. SANDOMIERZ. Jeden z najstarszych grodów polskich. Bolesław Krzywousty wyznacza tu dzielnicę synowi swemu, Henrykowi, po którego zgonie Sandomierz przechodzi na Kazimierza Sprawiedliwego i jego linję. W 1204 r. pali przedmieścia Sandomierza Roman ha-

licki, w rok potem zabity pod Zawichostem i pochowany w Sandomierzu, skąd ciało jego za tysiąc grzywien srebra zostało wykupione. Tatarzy dwukrotnie w 1241 i w 1260 r. mieszkańców w pień wycięli, a miasto spalili. Za drugim razem zginęło tu 49 Dominikanów. W 1287 r. po raz trzeci zjawili się Tatarzy, ale odparci zostali. Gdy w r. 1291 Tobiasz, biskup praski, z ramienia Wacława czeskiego chciał miasto zdobyć, rozbity przez Łokietka, z niedobitkami tylko uszedł. Sandomierzanie w przywilejach równi byli mieszkańcom Krakowa, Lwowa i Poznania, a delegaci ich brali udział w elekcjach królów. Kazimierz Wielki zamek tutejszy wzmocnił, a miasto opasał murem i basztami. W 1428 r. odbierał tu Jagiełło hołd od książąt mazowieckich, a w r. 1433 przyjmował poselstwo od soboru bazylejskiego. W r. 1570 różnowiercy polscy zorganizowali tu sobór powszechny pod nazwą konsensu sandomierskiego. W r. 1655 opanowali miasto Szwedzi i ściągnęli tu wszystkie działa z wziętych zamków polskich. Rycina przy dziele Puffendorfa przedstawia dokładnie miasto ówczesne, zamek i obwarowania. Gdy Stefan Czarniecki mocno nacierał na miasto, Szwedzi uszli przez Wisłę. Gdy Polacy zajęli zamek, wyleciała w powietrze podpalona uprzednio prochownia, zabijając do 2.000 ludzi. Wiele wtedy spłonęło domów, a także archiwum i akta sądowe. W r. 1704 zawiązali Małopolanie w Sandomierzu konfederację po stronie Augusta II. Ucierpiało miasto wiele podczas konfederacji barskiej, a zdobywany zamek znacznemu uległ zniszczeniu. Od pierwszego rozbioru i odcięcia związku z Galicją miasto upada. W 1809 r., przy odwrocie Austrjaków z pod Warszawy, 20.000 armja arcyksięcia Ferdynanda d'Este przypuściła szturm do Sandomierza i po bohaterskiej obronie zdobyła miasto. Stracili Polacy 1.000 ludzi, Austrjacy przeszło 2.000. Brak amunicji zmusił gen. Sokolnickiego do zaszczytnej kapitulacji, z wolnym wymarszem z bronią w ręku.

Ratusz sandomierski, czworoboczny z wieżą w narożniku, pochodzi z czasów Kazimierza Wielkiego i z planu przypomina budowle wczesne gotyckie. Budowany jest z cegły z węgłami i ramami z kamienia ciosowego. Przebudowany jednak został w pocz. XVI w. w stylu wczesnego renesansu, co się uzewnętrznia w przeprowadzeniu ścian i w przepięknej attyce. Proporcje jego są b. ładne, estetyczne; przypominają ratusz w Tarnowie i Sukiennice krakowskie. Wieża ratuszowa, przechodząca z kwadratu w ośmiokąt, ma więcej uwydatnione właściwości gotycko-ostrołukowe. Na niej był niegdyś zegar i wyniosła kopuła, później prostym zastąpiona daszkiem. Wyższa część samego ratusza przyozdobiona jest licznemi okrągło zakończonemi niżami, nad któremi znajdują się wydłużone okrągłe strzelnice z kamienia ciosowego. Część tę murów podwyższają jeszcze sterczące wieżyczki, z których narożne, najwyższe, zakończone są bombami, ziejącemi płomienie. Grube mury ratusza, oprócz dwóch sieni obszernych, na każdem piętrze jedną tylko zawierają izbę. Izby te są sklepione, a na kluczniku sklepienia izby dolnej widnieje herb miasta. Mieści się tu dobrze zachowane archiwum i dwa miecze katowskie.

Prastary zamek sandomierski, zniszczony przez Tatarów w 1241 i 1260 r., odbudowany przez Kazimierza Wielkiego, przerobiony przez Zygmunta I w r. 1520, wysadzony w powietrze przez Szwedów w 1655 r., znów odbudowany i znów zniszczony w 1809 r., wygląda obecnie nieco koszarowo. Gdyby nie jego baszty gotyckie, podsadziste, trudnoby się domyślić dawnej jego świetności. Mieściło się tu starostwo, sąd kryminalny, wreszcie więzienie.

Brama Opatowska, pomimo renesansowej attyki, jest pięknym pomnikiem wojennego budownictwa ostrołukowego. I mur i baszty są seglane z częstem użyciem piaskowca.

Kolegjata sandomierska N. M. Panny, gmach obszerny i ozdobny, jest dziełem Bolesława Krzywoustego. Zaczęta w r. 1121, zakończona została za Kazimierza Sprawiedliwego. Jest to gotyk wczesny ceglany, dobrze zachowany. Natomiast malowidła ścienne z czasów Jagiełły zniszczały. Wewnątrz opiera się kościół na 8 filarach, grubszych u góry, zadziwiającego kształtu i lekkości. Pomimo spalenia przez Szwedów w 1656 r., kolegjata zachowała cenne rękopisy i pamiątki w skarbcu.

Ale najpiękniejszym zabytkiem sztuki polskiej w Sandomierzu jest przepiękny kościół dominikański św. Jakóba, wzniesiony między r. 1241 a 1259. Jest to bazylika o długiem presbiterjum, uciętem prostokątnie, jak u Dominikanów krakowskich. Budowa czysto ceglana, z doby przejścia z romanizmu w ostrołuk, co ślicznie zostało przeprowadzone w całej konstrukcji i w szczegółach. Styl więcej romański, niż gotycki, ale lekkość i subtelność budowy, koronkowy charakter ornamentu i użycie łuku ostrego do pięknych arkad, dzielących nawę główną od bocznych, są gotyckie. Część przednia posiada trzy nawy przedzielone filarami. Wieża forteczna romańska w narożniku fasady. Dba budowniczy o światło, umie wydobyć piękno z układu materjału i jego barwy. Ściany nie były tynkowane, cegła, starannie testowana, z polewą, ukazywała się naga. Architekt uzyskał wspaniały efekt wnętrza. Piękny jest portal, bez kolumn, tylko z filarem w pośrodku, rozdzielającym otwór główny na dwa pola liściem konicza zamknięte. Szczyt fasady ozdabia koronkowy fryz (prof. F. Kopera). W kościele znajduje się nagrobek Adelajdy, córki Kazimierza Sprawiedliwego, zm. w r. 1211, uważany za jeden z najdawniejszych pomników rzeźby polskiej.

Bardzo zgrabny i estetyczny jest barokowy kościół św. Michała. Poza tem Sandomierz posiada jeszcze kilka kościołów bardzo starej daty.

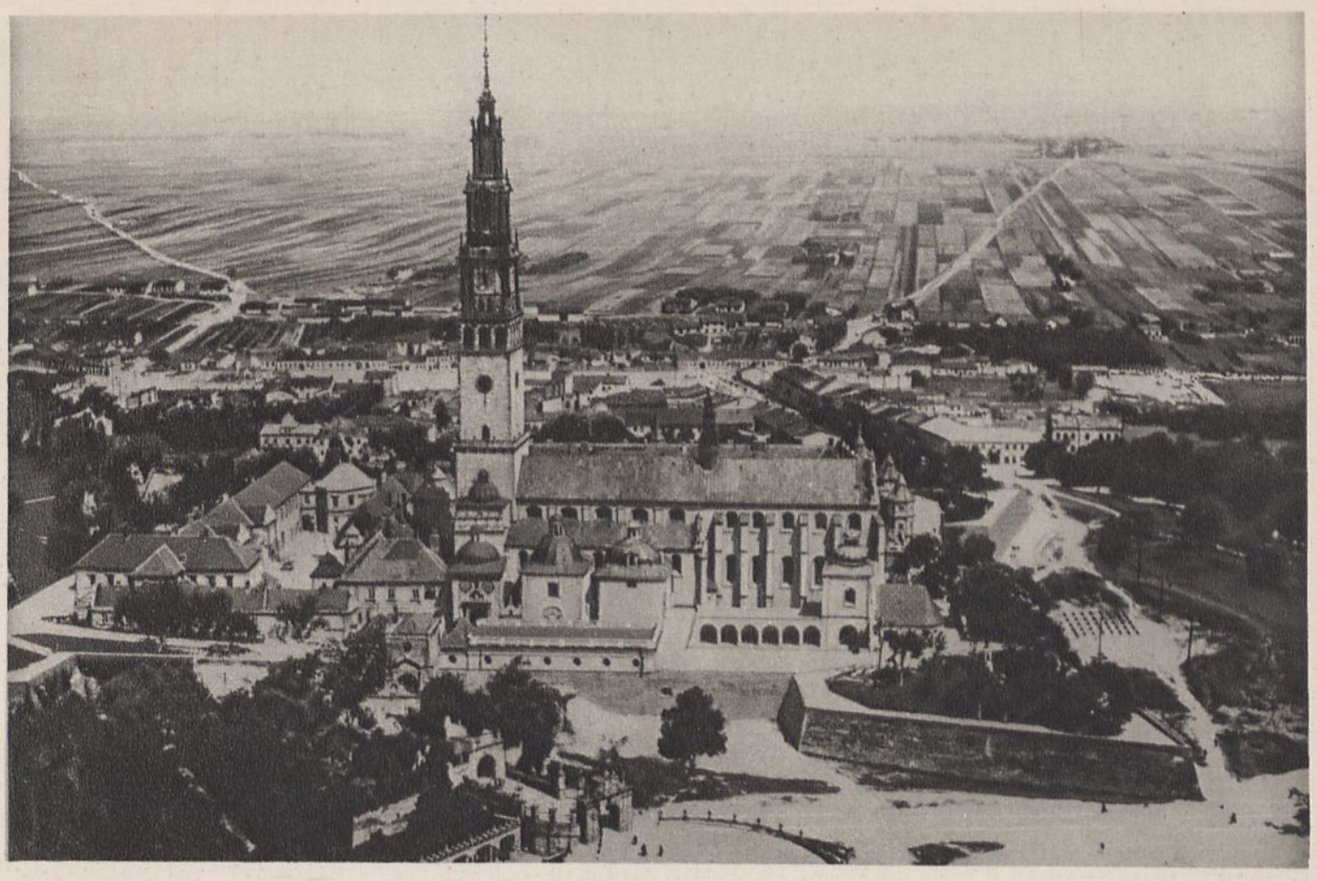

Foto lotnicze.

260 Częstochowa. Klasztor Paulinów na Jasnej Górze. Założenie gotyckie z XV wieku, przebudow. w XVII w.
Couvent des Pères de Saint Paul à Jasna Góra. Gothique du XV-e s., reconstruit en XVII-e s. Vue prise d'avion.
Monastery of the Pauline's Fathers on Jasna Góra.
Pauliner-Ordenskloster Jasna Góra in Częstochowa, XV J. umgebaut im XVII J. u später. Fliegeraufnahme.

Photo-Plat

261. Częstochowa Klasztor O. O Paulinów na Jasnej Górze. Kościół. — Cloître de Jasna Góra. L'Église.
Monastery of the Pauline's Fathers on Jasna Góra. Gothic of XV c., rebuilt in XVII c. The Church.
Pauliner-Ordenskloster. Kirche, ursprünglich gotisch aus dem XV J.,

Foto H. Poddębski

262. Częstochowa. Podwórzec klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze. Barok, w. XVII.
La cour du couvent. Baroque XVII c. — Entrance to monastery of the Pauline s Fathers on Jasna Góra. Baroque XVII c.
Eingang zum Hof des Pauliner-Klosters.

Ze zbiorów Warsz. Tow. Krajoznawczego.

263. Częstochowa. Kościół i klasztor O. O. Paulinów na Jasnej Górze.
The church ant the monastery on Jasna Góra Église et cloître de Jasna Góra.
Kloster und Kirche Jasna Góra.

Photo-Plat

264. Częstochowa. Kalwarja (Stacje Męki Pańskiej), dłuta Piusa Welońskiego, na Jasnej Górze.
Calvaire (Stations du Christ) par P. Weloński.
Stations of the Cross, carved by Pius Weloński, Monastery on Jasna Góra.
Kalvarienberg (die Leidensstationen Christi) von Pius Weloński.

Photo-Plat

265. Częstochowa. Pątnicy pod Jasną Górą. Wdali kominy fabryk częstochowskich. — Pélerins à Jasna Góra.
Part of the Crowd of pilgrims at the foot of Jasna Góra. In the distance chimneys of factories of Czenstochowa.
Die Pilger am Fusse der Jasna Góra. Im Hintergrunde Schlote der Czenstochauer Fabriken.

Photo-Plat

266. Częstochowa Wieża kościoła jasnogórskiego i część zabudowań klasztoru.
Tour de l'église de Jasna Góra et partie des bâtiments du cloître.
Tower of the church of Jasna Góra and part of the monastery buildings
Turm der Klosterkirche und das Klostergebäude.

Photo-Plat

267. Częstochowa. Jasna Góra. Fragment Kalwarji. dłuta Piusa Welońskiego.
Fragment du Calvaire, par P. Weloński.
Fragment of the Stations of the Cross.
Teilansicht des Kalvarienberges.

Photo-Plat

268. Częstochowa Wnętrze kościoła na Jasnej Górze, barok, w. XVII.
Intérieur de l'église de Jasna Góra, baroque XVII-e s.
Interior of the church on Jasna Góra, baroque XVII c.
Innenansicht der Klosterkirche Jasna Góra, Barock, XVII J.

Photo-Plat

269. Częstochowa. Fragment kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.
Fragment de la chapelle de la Viérge à Jasna Góra.
Fragment of the Lady Chapel on Jasna Góra.
Fragment der Muttergotteskapelle in der Klosterkirche.

Photo-Plat

270—271. Częstochowa Fragment sklepienia kościoła na Jasnej Górze, w. XVII.
Fragments des voûtes de l'église á Jasna Góra, XVII s. Fragments of the vaulting in the church on Jasna Góra, XVII c.
Tonnengewölbe der Klosterkirche Jasna Góra, XVII J.

Photo-Plat

273. Częstochowa. Pomnik przeora Kordeckiego na Jasnej Górze — Monument du prieur Kordecki défenseur de Jasna Góra assiegé par les Suédois en 1655. — Monument of the Prior Kordecki, defender of Jasna Góra. — Denkmal des Priors Kordecki.

Photo-Plat

272. Częstochowa. Brama książąt Lubomirskich, wiodąca do klasztoru na Jasnej Górze. — Porte des princes Lubomirski, conduisant au cloître. — Gate of the Princes Lubomirski, leading to the church on Jasna Góra. — Tor des Fürsten Lubomirski, Eingang zur Klosterkirche.

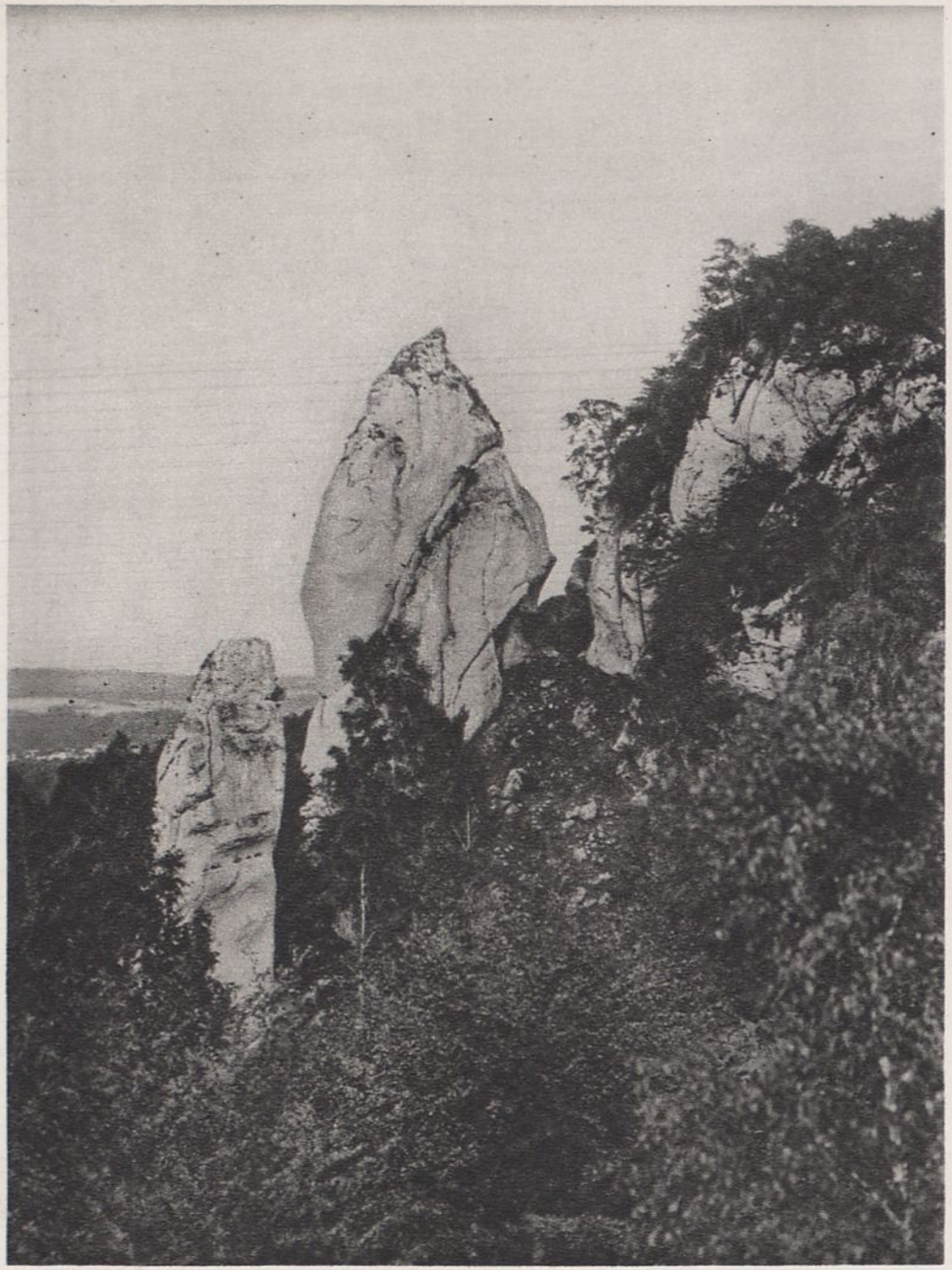

Foto Jan Niekrasz — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

275. Jura Krakowska. Grupa skalna „Jastrzębiec".
Jura Cracovien. Groupe de rochers dit „Jastrzębiec"
The Cracow Jurassic Formation. Group of rocks „Jastrzębiec".
Die Krakauer Juraformation Felsgruppe „Jastrzębiec".

Foto St. Thugutt. — Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

274. Kościelec pow. pińczowski. Wnętrze kościoła romańskiego z r. 1242.
L'Intérieur de l'église romane, 1242.
Interior of the Romanic church, 1242.
Innenansicht der romanischen Kirche, 1242.

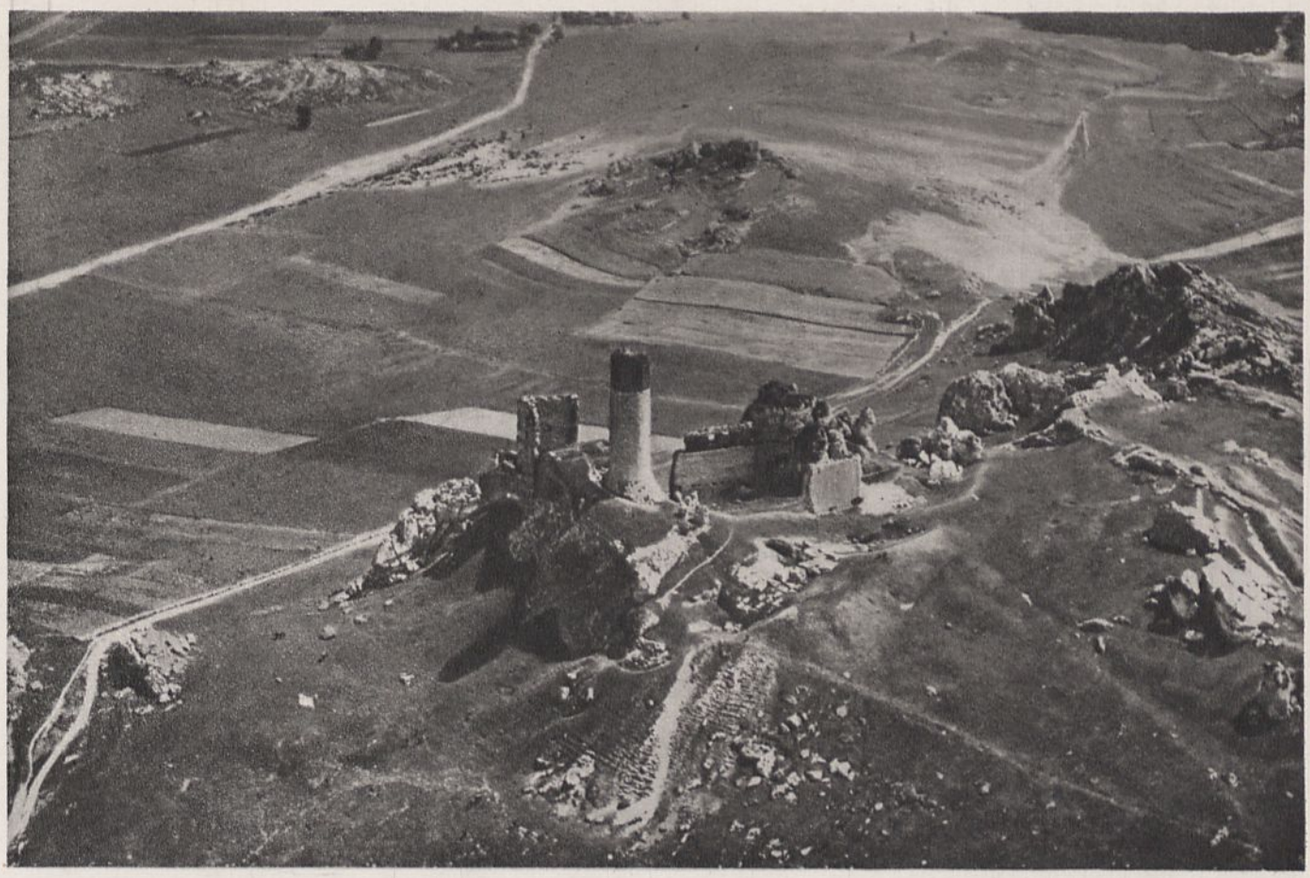

Foto lotnicze

276. Ruiny zamku w Olsztynie, głośne ze śmierci Maćka Borkowicza i obrony Kacpra Karlińskiego, gotyk, w. XIV.
Olsztyn. Ruines du château, gothique XIV-e s., vue prise en avion.
Ruins of the castle. Gothic, XIV c., taken from air. — Schlossruinen, gotisch, XIV J. Fliegeraufnahme.

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

277. Olsztyn. Ruiny zamku.
Ruines du château. Ruins of the castle. Schlossruinen.

Foto M. Wisznicki — Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

278. Ogrodzieniec (pow. olkuski). Ogólny widok ruin zamku, renesans polski, w. XVI.
Vue générale des ruines du château. Renaissance polonaise, XVI s. — General view of the castle ruins Polish Renaissance, XVI c. — Gesamtansicht der Schlossruine, polnische Renaissance, XVI J.

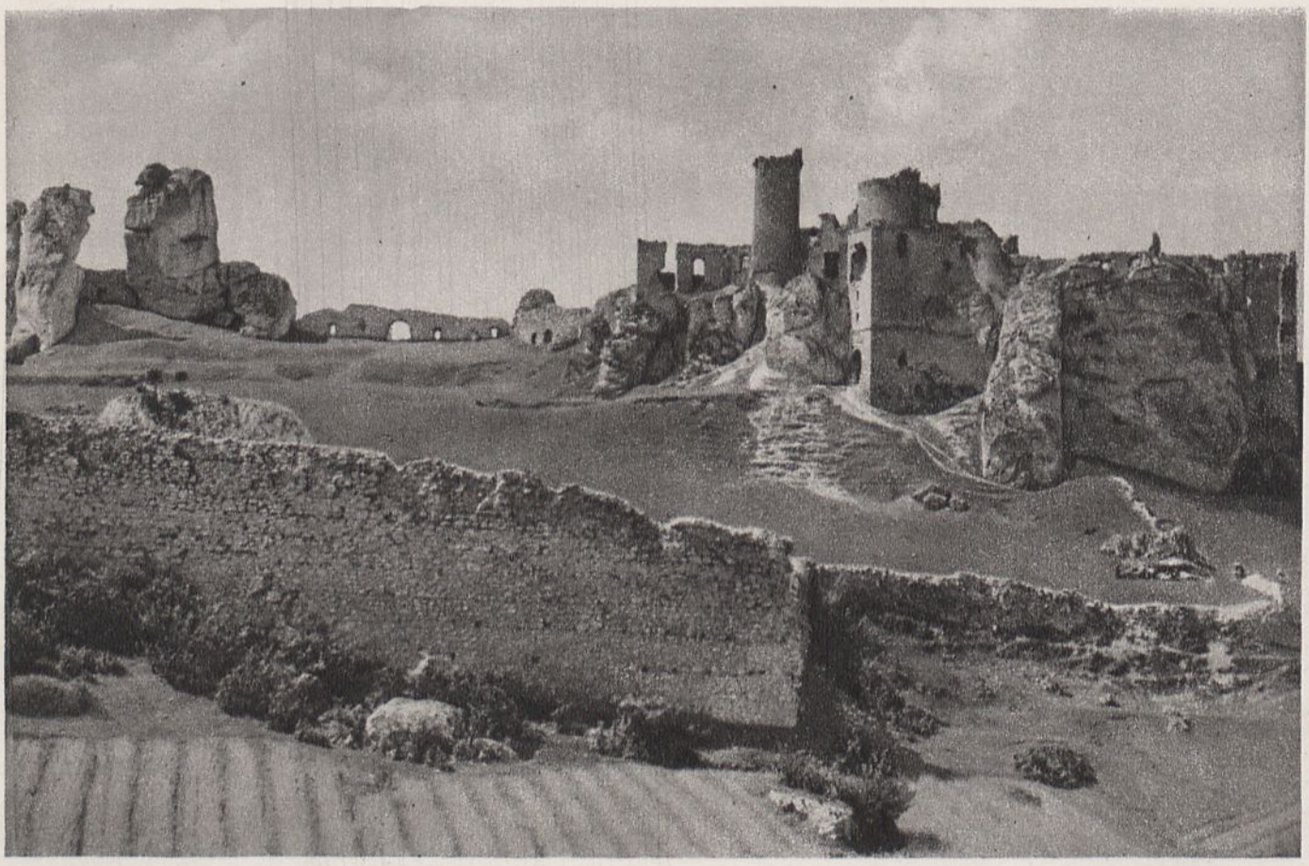

Foto J. Jaroszyński

279. Ogrodzieniec. Fragment ruin zamku.
Fragment des ruines du château. Fragment of the ruins of the castle. Teilansicht der Schlossruine.

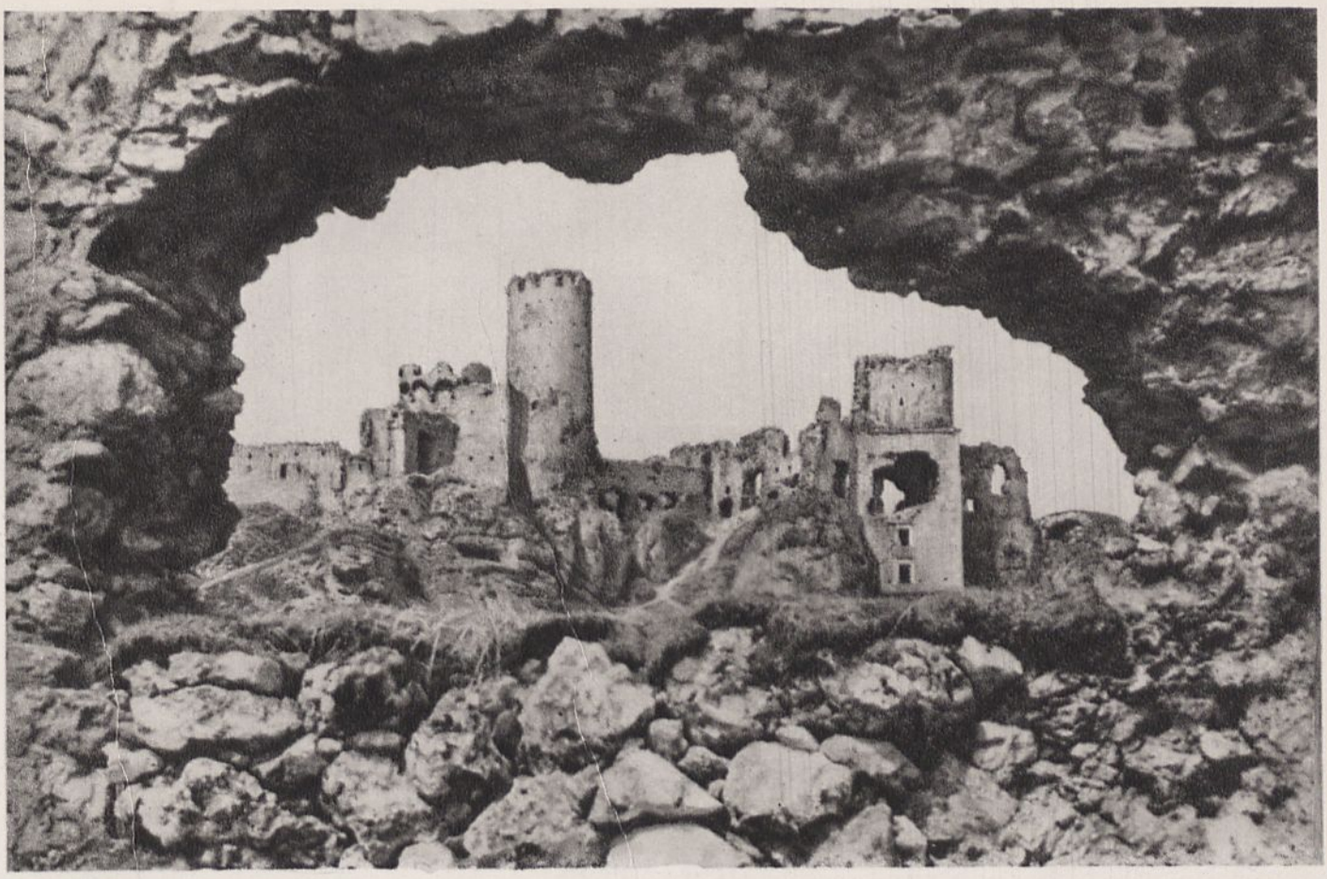

Foto St. Szalay

280. Ogrodzieniec. Fragment ruin zamku.
Fragment des ruines du château. Fragment of the ruins of the castle.
Teilansicht der Schlossruine.

Foto M. Wisznicki

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

281. Pilica (pow. Olkuski). Pałac Wesslów od strony ogrodu, XVIII w., przebudowany.
Palais côté du jardin, XVIII s. — Palace from garden side, XVIII c. — Das Palais, Gartenseite, umgebaut.

Foto J. Jaroszyński

282. Smoleń (pow. olkuski). Ruiny zamku, renesans polski, w. XVI.
Ruines du château. Renaissance polonaise. Ruins of the castle. Polish Renaissance XVI century.
Schlossruine, polnische Renaissance, XVI J.

Foto J. Niekrasz

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

283. Skała. „Okiennik" pod Skarżycami (pow. olkuski, koło Pilicy).
La rocher „Okiennik". The Rock „Okiennik". Der Felsen „Okiennik".

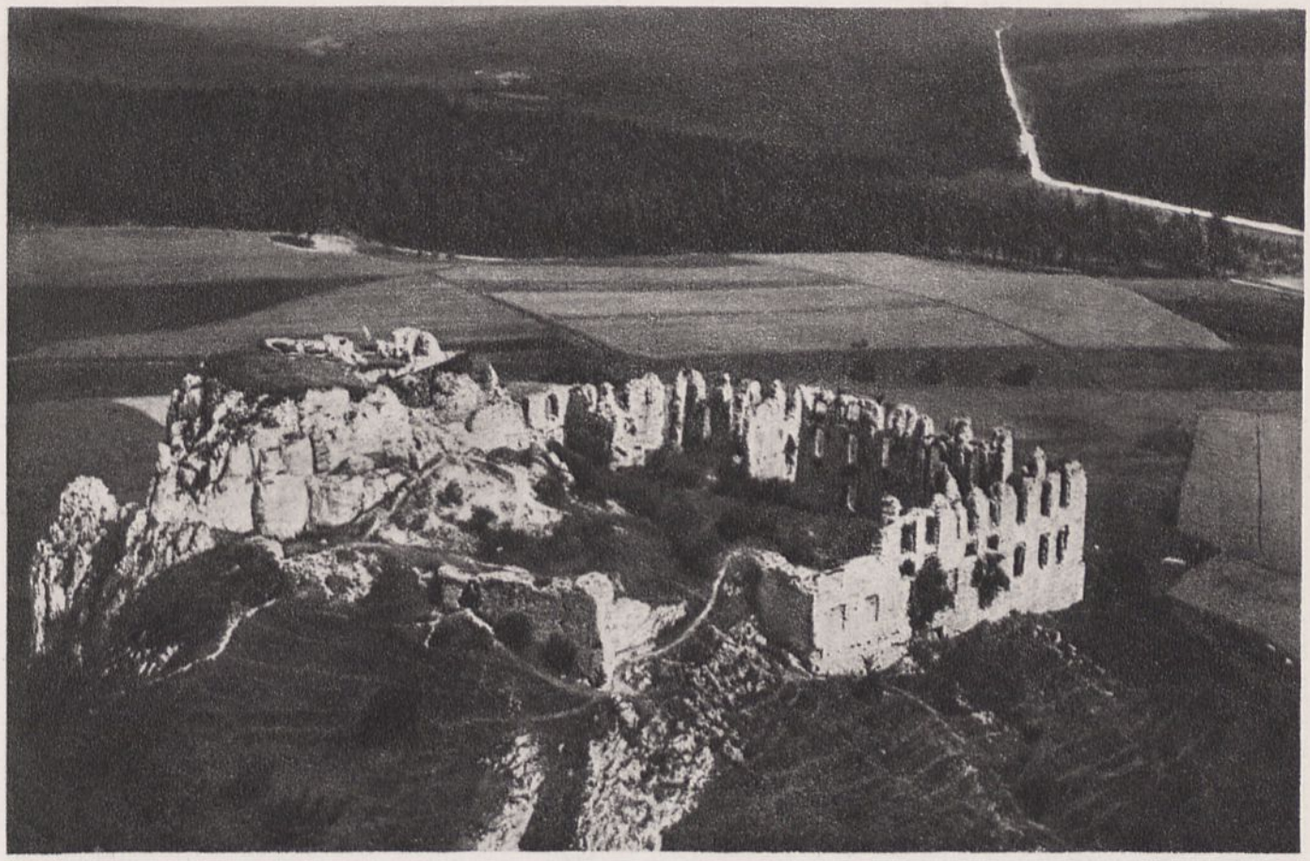

Foto lotnicze

284. Rabsztyn (pow. olkuski), ruiny zamku, renesans polski, w. XVI.
Ruines du château, rennaissance polonaise, XVI s Castle ruins. Polish Renaissance, XVI century.
Schlossruine, polnische Renaissance, XVI J.

Foto Al. Janowski Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

285. Będzin. Zamek Bolesława Wstydliwego, w XIII, przebudowany w XIV w., gotyk.
Ruines du château du Boleslas le Pudique, reconstruit par Casimir le Grand, gothique, XIV s.
Ruins of the castle of Boleslas the Bashful, rebuilt by Casimir the Great, gothic, XIV c.
Ruine des Schlosses Boleslaus des Keuschen, umgebaut von Kasimir dem Grossen, gotisch, XIV J.

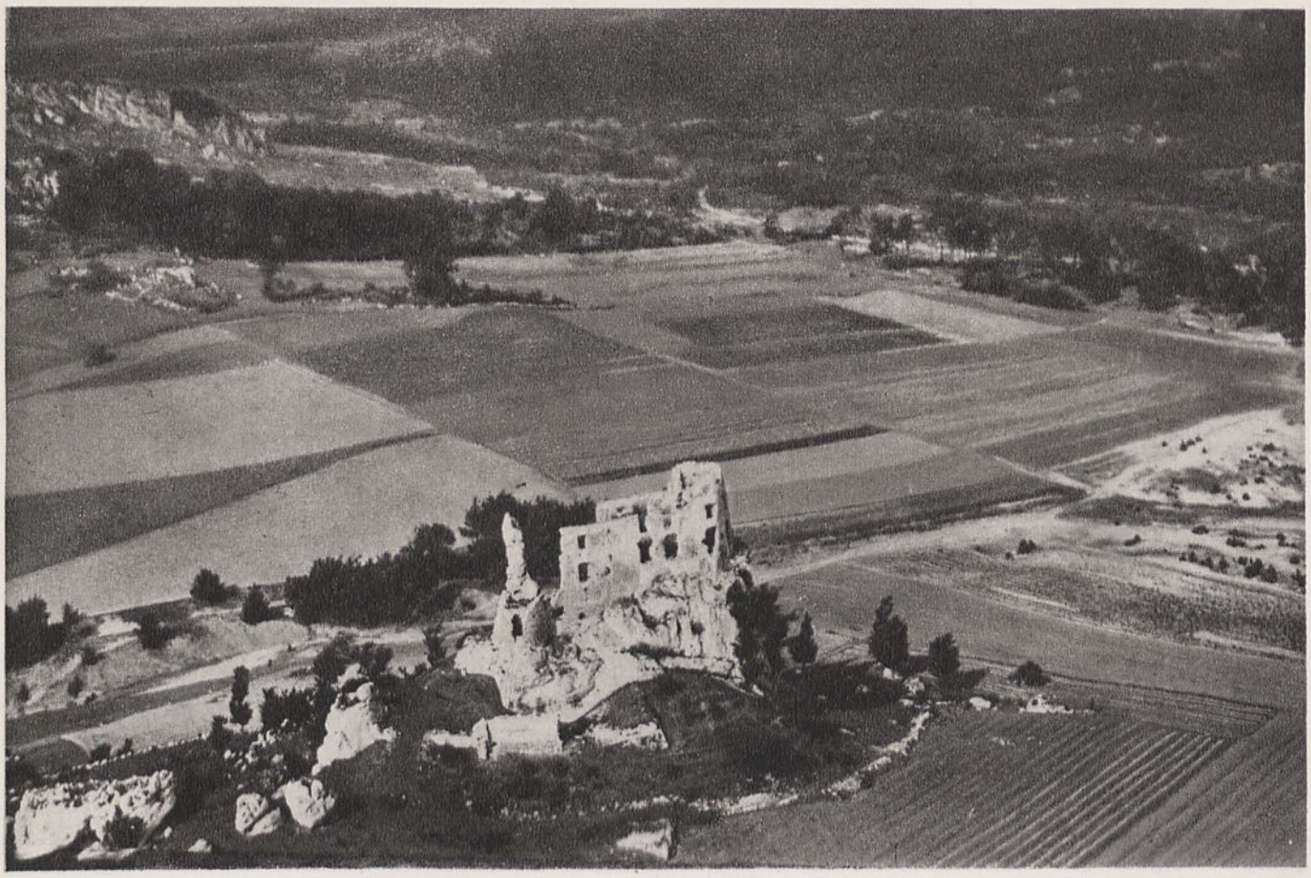

Foto lotnicze

286. Bobolice (pow będziński). Ruiny zamku, gotyk w. XIV.
Ruines du château, gothique, XIV s., vue prise en avion. Castle ruins, gothic, XIV c., photographed from aeroplane.
Schlossruine, gotisch, XIV J., Fliegeraufnahme.

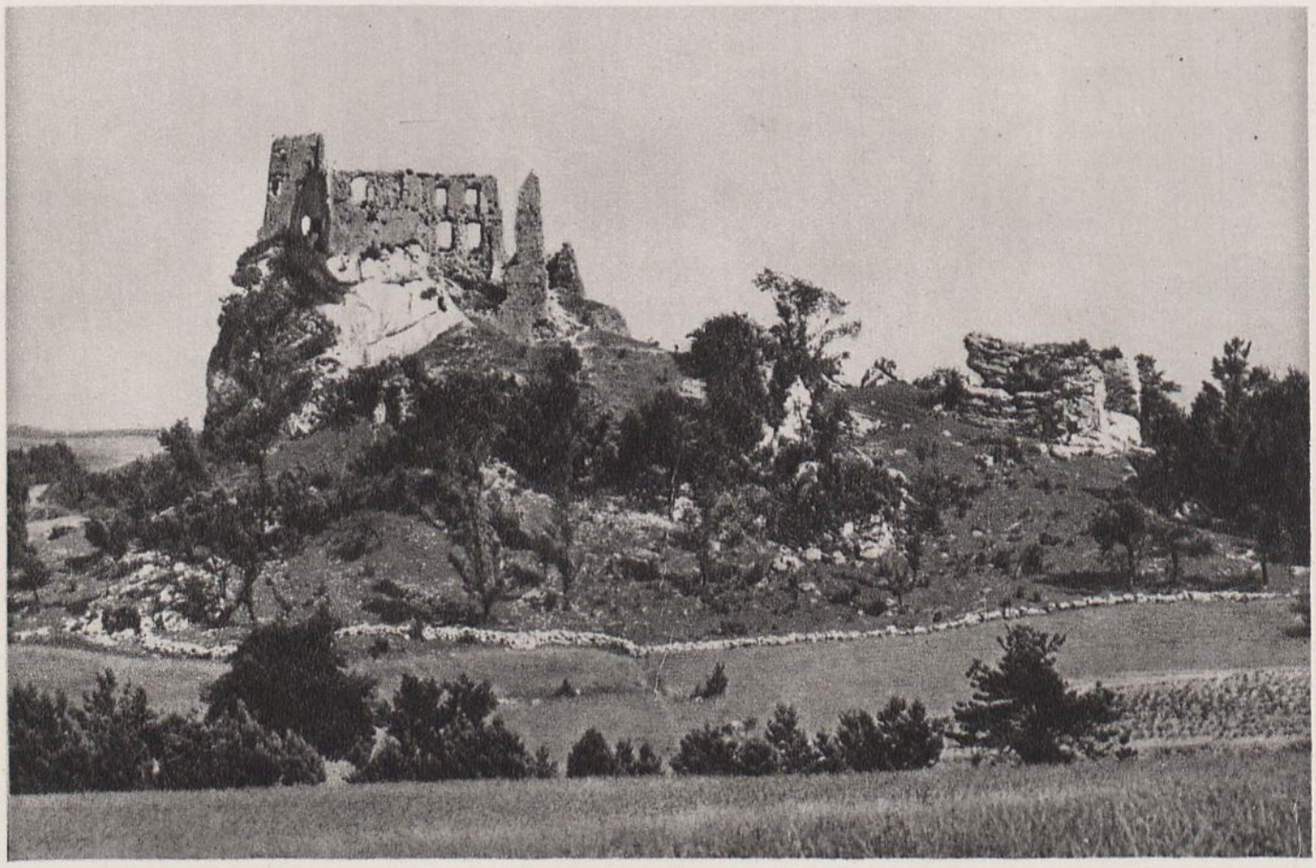

Foto J. Jaroszyński

287. Bobolice. Ruiny zamku.
Ruines du château. Castle ruins Schlossruine.

Foto J. Jaroszyński.

288. Skały wapienne pomiędzy Bobolicami i Mirowem.
Roches calcaires entre Bobolice et Mirów. Limestone rocks between Bobolice and Mirow.
Kalksteinfelsen zwischen Bobolice und Mirów.

Foto J. Jaroszyński.

289. Mirów (pow. będziński) Ruiny zamku, gotyk, w. XIV.
Ruines du château, gothique, XIV s. Castle ruins, gothic, XIV c.
Schlossruine, gotisch XIV J.

Foto W. Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

290. Ojców (pow. olkuski) Dolina Prądnika.
Vallée du Prądnik. Valley of the river Prądnik. Tal des Prądnikflusses

Foto St Radomski — Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

291. Ojców. Ruiny zamku od strony południowej, gotyk, w. XIV.
Ruines du château, vue prise du côté sud, gothique, XIV s — Ruins of the castle taken from the south. Gothic, XIV c.
Schlossruine, gotisch, XIV J.

Foto St. Szalay.

292. Ojców. Grota Koziarnia i Panieńskie Skały.
Grotte Koziarnia et „rochers des Demoiselles". Grotte of Koziarnia and Rocks.
Koziarniagrotte und „Jungfrauenfelsen".

Foto St. Radomski.

293. Ojców. Brama Krakowska.
La Porte de Cracovie. The Cracow Gate. Das Krakauer Tor.

Foto St. Thugutt. Zbiory Warszawskiego Tow. Krajozn.

294. Dolina ojcowska (dolina Pradnika). Grodzisko.
Vallée d'Ojców. Grodzisko. Valley of Ojców. Grodzisko.
Das Tal von Ojców. Grodzisko.

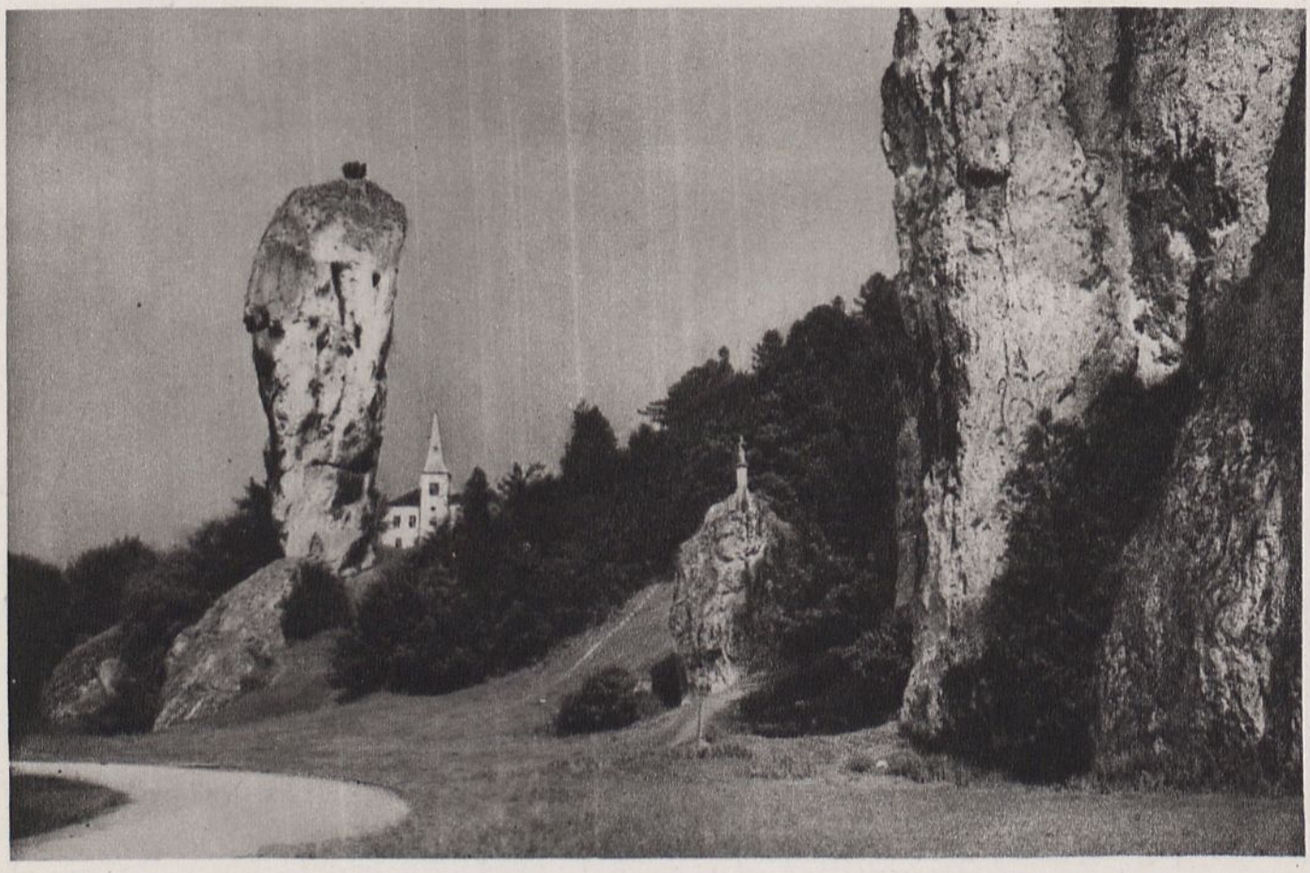

Foto St. Szalay.

295. „Maczuga Herkulesa" (inaczej Skała Sokola) i zamek w Pieskowej Skale.
„Massu d'Hercule" (autrement rocher du Faucon) es le château de Pieskowa Skała.
Cluh of Herkules (otherwise Rock of the Falcon) and the castle.
„Herkuleskeule" (auch Falkenfelsen genannt) und das Schloss Pieskowa Skała.

Foto St. Radomski 296. Pieskowa Skała w dolinie ojcowskiej. Zamek Szafrańców z XIV w., odbudowany w pocz. XVII w. — Château des Szafraniec, XIV s., reconstruit au comm. du XVII s. Dog's Rock. Castle of the Szafraniec XIV c., rebuilt, beginning of XVII c. — Schloss der Szafraniec, XIV J. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

Foto St. Radomski 297. Częstochowa. Fragment sklepienia kościoła na Jasnej Górze. Fragments des voûtes de l'église à Jasna Góra. — Fragments of the vaulting in the church on Jasna Góra. Teilansicht des Tonnengewölbes der Klosterkirche. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

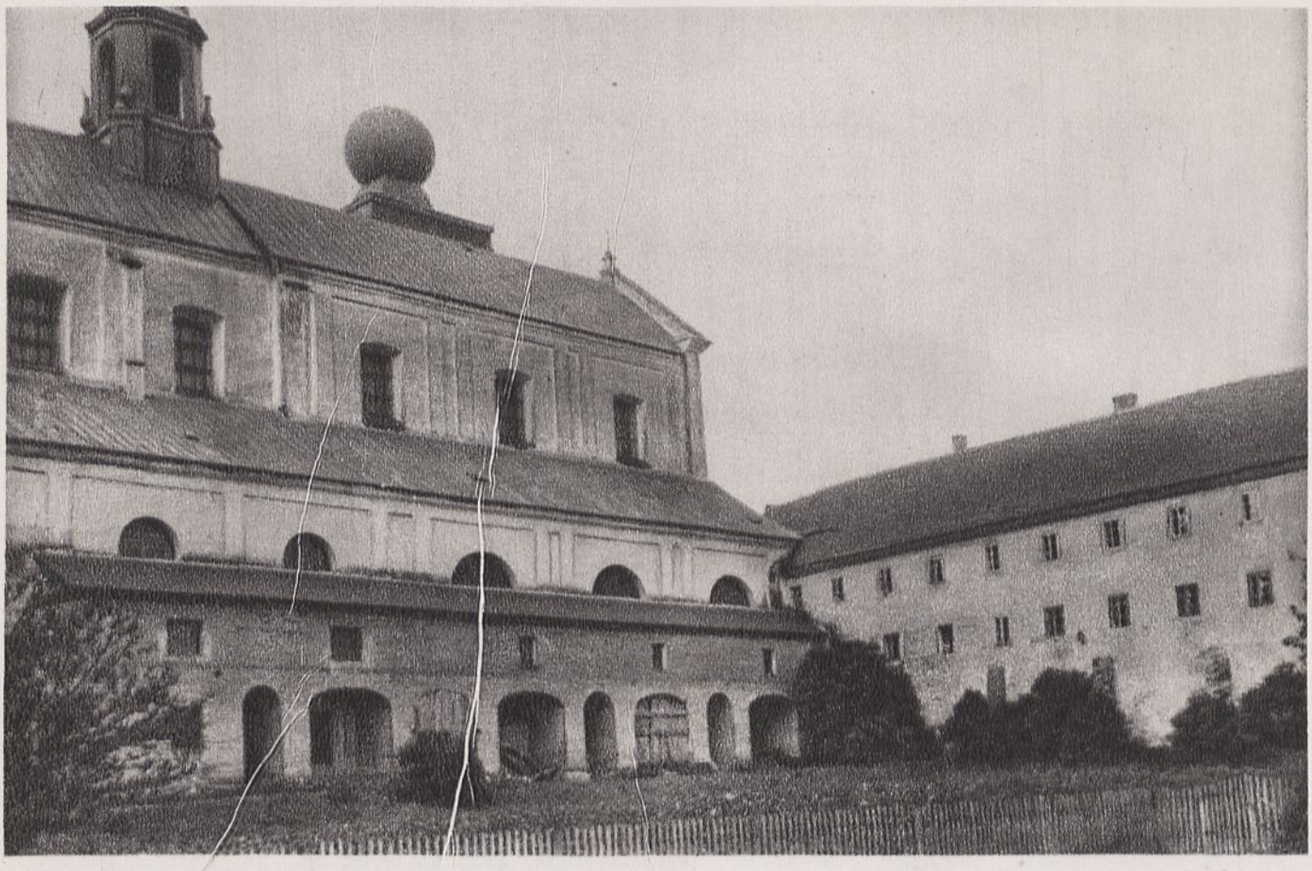

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

298. Miechów. Klasztor Bożogrobców, założony w 1162 i powiększony w 1233 r., w stylu romańskim, przebudowany w XIV (gotyk), XVI (renesans) i w XVIII (barok) — Cloître des P. P. du Saint-Sépulcre, fondé en 1162, agrandi en 1233, roman, reconstruit en gothique XIV s., puis en renaissance et enfin en baroque, moitié du XVIII s.
Monastery of the Holy Sepulchre from 1162 Kloster des Heiligen Grab-Ordens, aus 1162

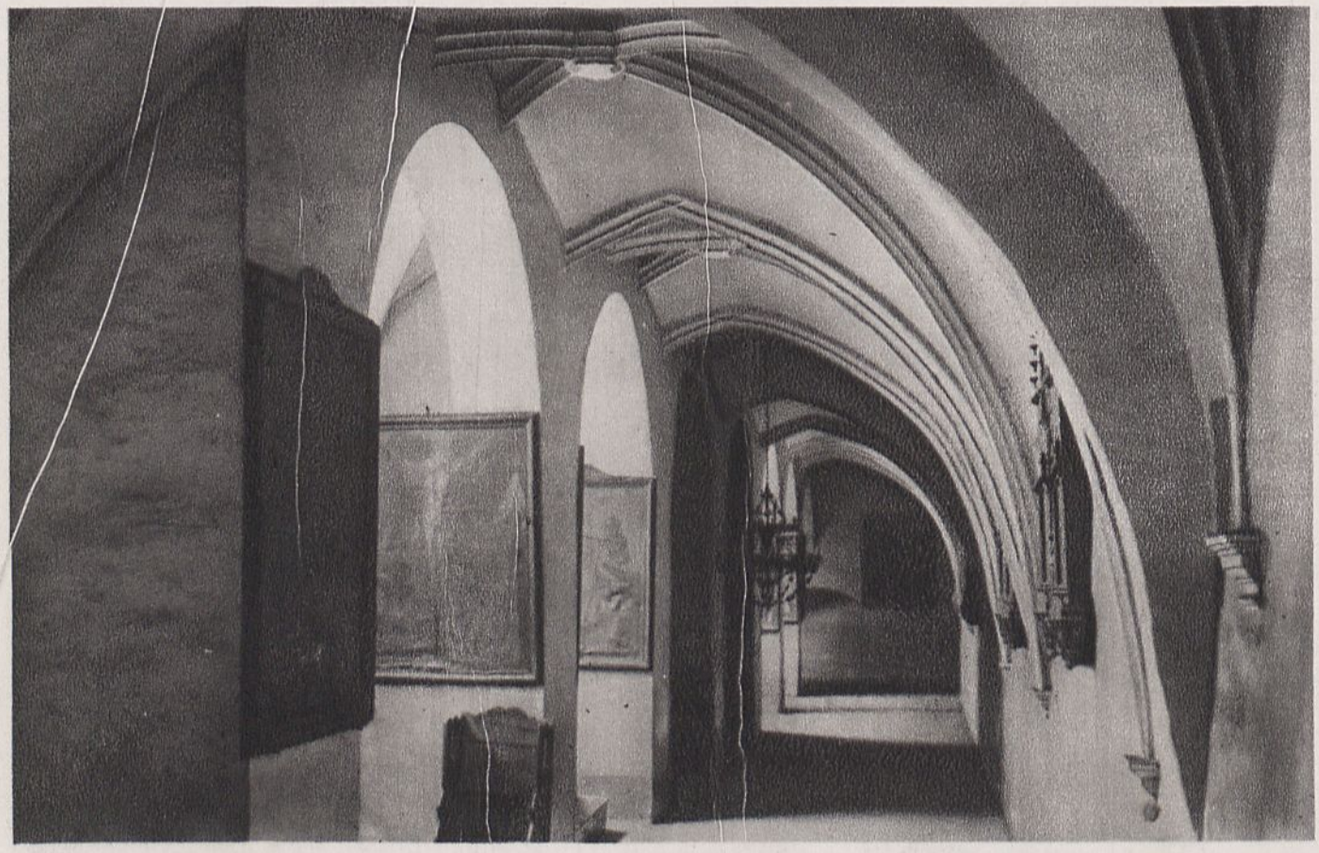

Foto W. Wisznicki

299. Miechów. Część krużganków na parterze dawnego klasztoru Bożogrobców. — Partie des corridors au rez-dechassée de l'ancien cloître des P. P. du Saint-Sépulcre. — Monastery of the Holy Sepulchre. Part of the cloisters on the grond floor. Kloster des Ordens des Heiligen Grabes. Teilansicht des Säulengangs.

Foto St. Thugutt

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

300. Książ Wielki. Pałac Tęczyńskich, potem hr. Wielkopolskich, od tyłu.
Palais Wielopolski. Palace of Wielopolski family, the back façade.
Palast der Tęczyński, später Wielopolski. Hinteransicht.

Zbiory M. W. R. i O. P.

301. Bejsce (pow. pińczowski). Dwór klasycyzm, koniec XVIII w.
Le château, classique, fin XVIII s. The Manor, end of XVIII c.
Herrenhof, neoklassicher Stil, Ende des XVIII J.

Foto J. Steinbokówna Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

303. Bejsce. Ołtarz w kaplicy Firleyów.
Chapelle Firley. Autel. Chapal of the Firleys, Altar.
Firley-Kapelle Altar.

Foto J. Steinbokówna Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

302. Bejsce. Kościół św. Mikołaja. Kaplica Firleyów. Fragment wnętrza.
Église Saint Michel. Chapelle Firley, baroque, XVII s.
Church of St. Michael. Chapel of the Firleys, baroque, XVII c.
Church of St. Michael. Chapel of the Firleys, baroque, XVII century.
Nikolauskirche. Kapelle der Firley, Barock XVII J.

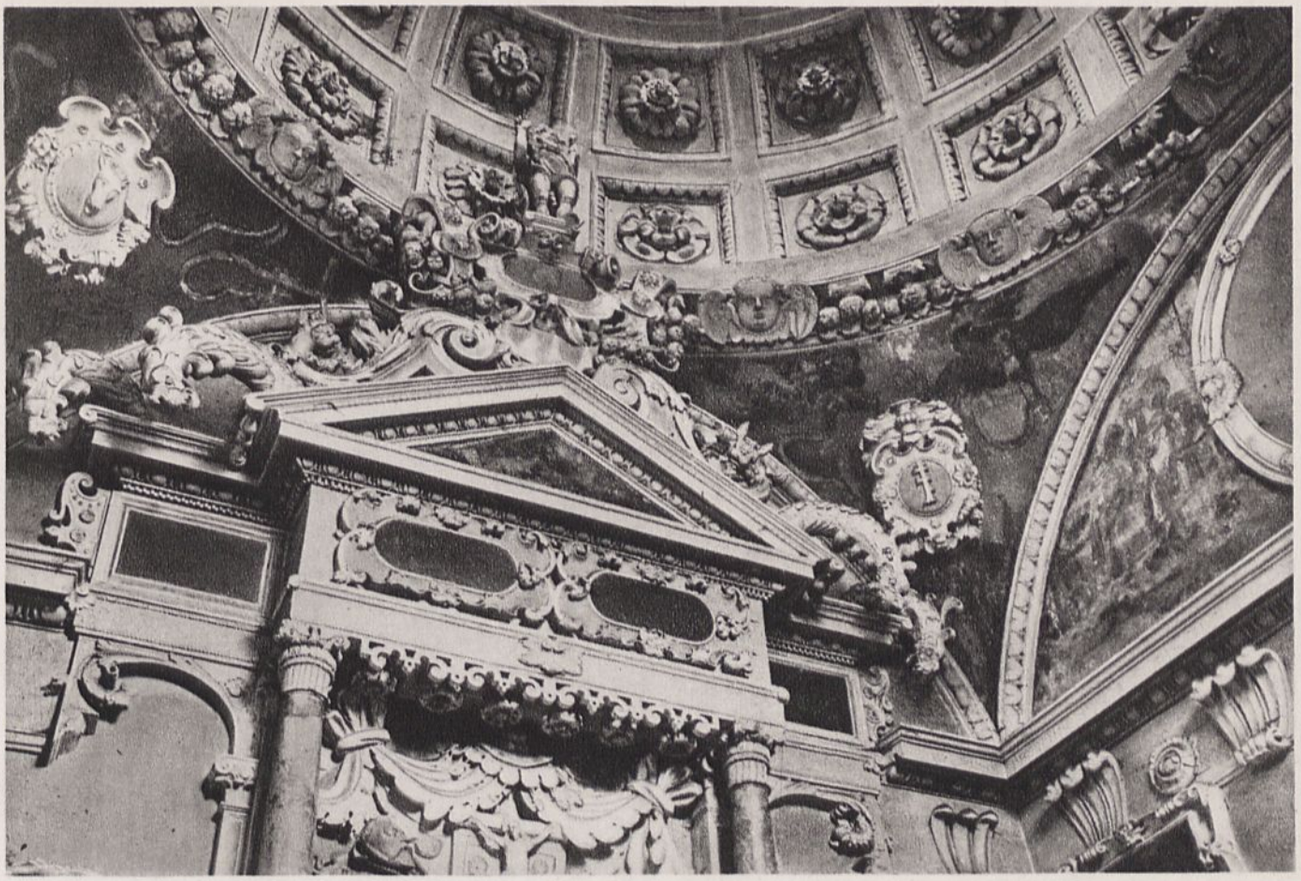

304. Bejsce Kaplica Firleyów. Fragment wnętrza. Zbiory M. W. R. i O. P.
La Chapelle Firley. Fragment de l'intérieur. Chapel ot the Firleys. Fragment of the interior.
Firley-Kapelle. Teilansicht des Inneren.

Foto St. Thugutt
305 Bejsce. Kaplica Firleyów. Chrzcielnica.
La Chapelle Firley. Bénitier.
The Chapel of Firleys Bapsistery.
Firley-Kapelle. Taufbecken.

Zbiory M. W. R. i O. P.
306. Igołomja (pow. miechowski). Dwór, wnętrze salonu z XVIII w., klasycyzm.
Le château, intérieure du salon, XVIII s, classique
Manor, Interior of a drawingroom, XVIII c, classic.
Herrenhof. Innenansicht eines Empfangszimmers aus dem XVIII J., neoklassicher Stil.

Foto Ad. Badzian (Kielce) Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

307. Wislica (pow. pińczowski). Kościół dwunawowy i dzwonnica p. w. Nar. Najśw. M. Panny. Kościół z czasów Kazimierza Wielkiego, gotyk z XIV w., zrujnowany podczas wojny światowej, obecnie odbudowany Zdjęcie przedwojenne.
Clocher et église à deux nefs, gothique. XIV s. — Church, two naved gothic, XIV c.
Zweischiffige Kirche und Glockenturm, gotischer Stil, XIV J.

Zbiory M. W. R. i O. P.

308. Wiślica. Wnętrze kolegjackiego kościoła N. M. P., gotyk, XIV w.
Intérieur de l'église, XIV s.
Interior of the church, gothic, XIV c.
Innenansicht der Kirche, gotischer Stil, XIV J.

309. Rogów (pow. pińczowski). Dwór, barok XVII w. Zbiory M. W. R. i O. P.
Le château baroque, XVII s. Manor, baroque, XVII c.
Herrenhof, Barock, XVII J.

Foto T. Koszutski 311. Pińczów. Kopalnia piaskowca. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.
Carrière. Sandstone quarry. Kalksteinbrüche.

Foto St. Thugutt. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

310. Rogów. Dwór. Odrzwia w pokoju jadalnym.
Le château. Porte de la salle à manger.
Manor. Door in the Dining room.
Herrenhof. Tür im Speisesaal.

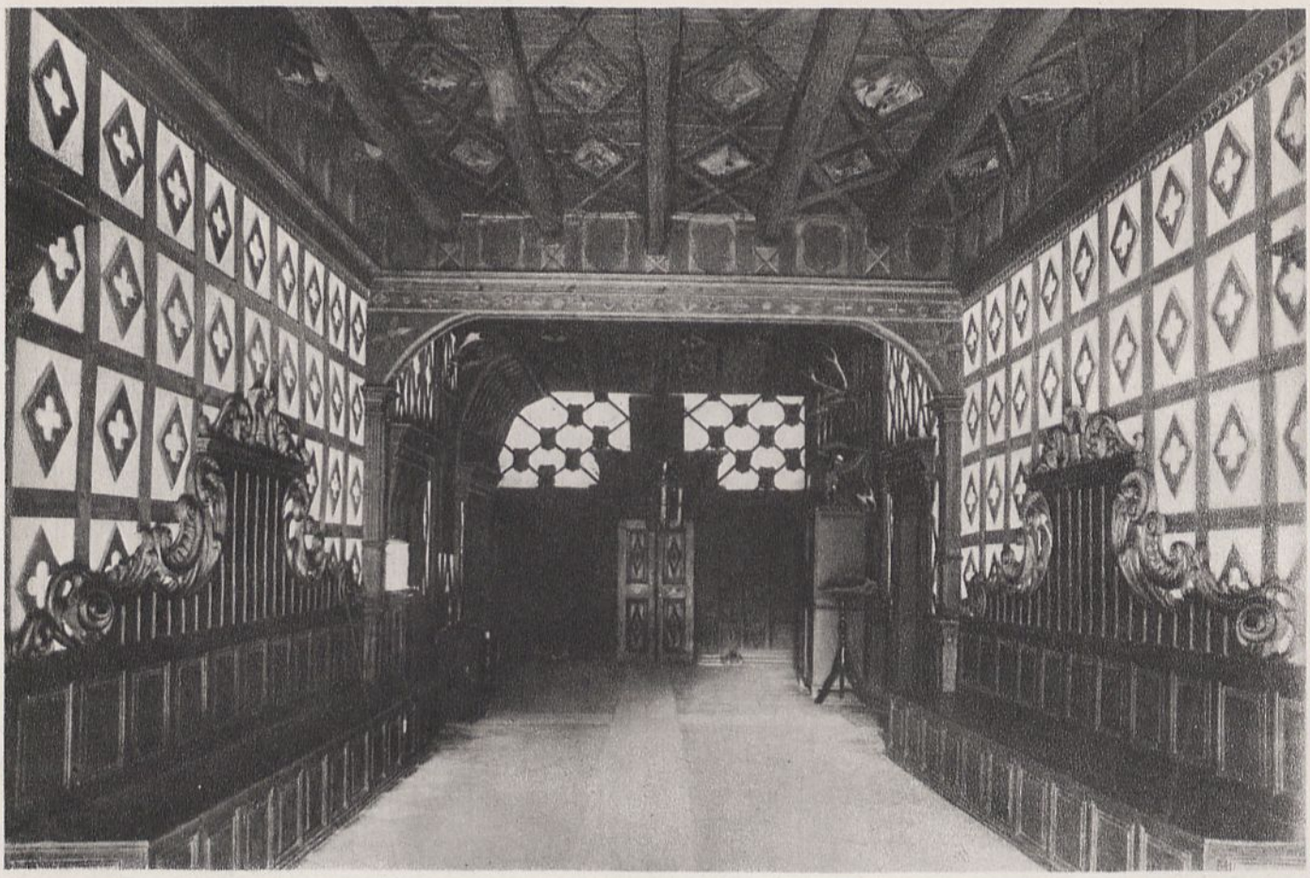

Foto St. Thugutt — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

312. Rogów. Pałac. Sień.
Le château. Manor house. The hall Herrenhof. Flur.

Foto St. Thugutt. — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

314. Solec (pow. stopnicki Figura Chrystusa pod parasolem.
Le Christ au parapluie.
Figure of Christ under an umbrella.
Christusfigur unter dem Schirm.

Foto Al. Janowski. — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

313. Skorocice, koło Buska, pow. pińczowski.
Groty gipsowe
Grotes dans la glaise. Grottoes of plaster.
Gipsgrotten.

Foto St. Thugutt — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

315. Kurozwęki, pow. stopnicki. Dziedziniec pałacu Lanckorońskich, potem Sołtyków, renesans, XVI w.
Cour du palais renaissance, XVI s. — Courtyard of the palace, Renaissance, XVI century.
Das Schlosshof, Renaissancestil, XVI J.

Foto St. Thugutt. — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

316. Szydłów, pow. stopnicki. Kościoł św. Ducha, romański z XII w., szkarpy narożne gotyckie. — Église du Saint Esprit XII s, arcs-boutants gothiques. — Church of the Holy Ghost, Romanic XII century, corner buttresses gothic. — Heiliger Geist Kirche, romanisch XII J, gotische Strebepfeiler.

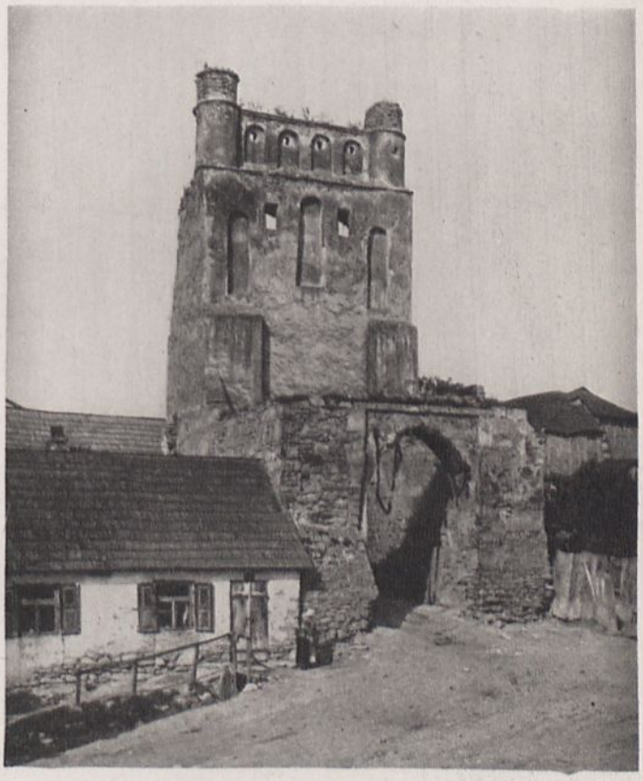

Zbiory M. W. R. i O. P.

317. Szydłów, Brama, gotyk, XIV w.
La Porte gothique, XIV s.
The Gateway, gothic, XIV century.
Das Tor, gotisch XIV J.

Foto St. Thugutt — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

318. Beszowa, pow. stopnicki. Kościół O. O. Paulinów, gotyk, r. 1407.
Eglise des P. P. de Saint Paul, gothique, 1407. Church of the Pauline fathers, gothic, 1497.
Pauliner Kloster-Kirche, gotisch 1407.

Foto lotnicze. 319 Jędrzejów. Opactwo Cystersów, romańskie z roku 1240, przebud. w stylu rococo, XVIII w.
Abbaye des Citeaux, 1240 roman, reconstruit en rococo au XVIII s., vue prise en avion.
Cistersian Abbey, romanic, rebuilt in roccoco style XVIII c, photos from aeroplane
Zisterzienser Abtei 1240, romanisch, umgebaut im Rokokostil. XVIII J, Fliegeraufnahme.

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Fotogr.

320. Jędrzejów. Opactwo Cystersów.
Abbaye des Cîteaux. Cistersian Abbey. Zisterzienser Abtei.

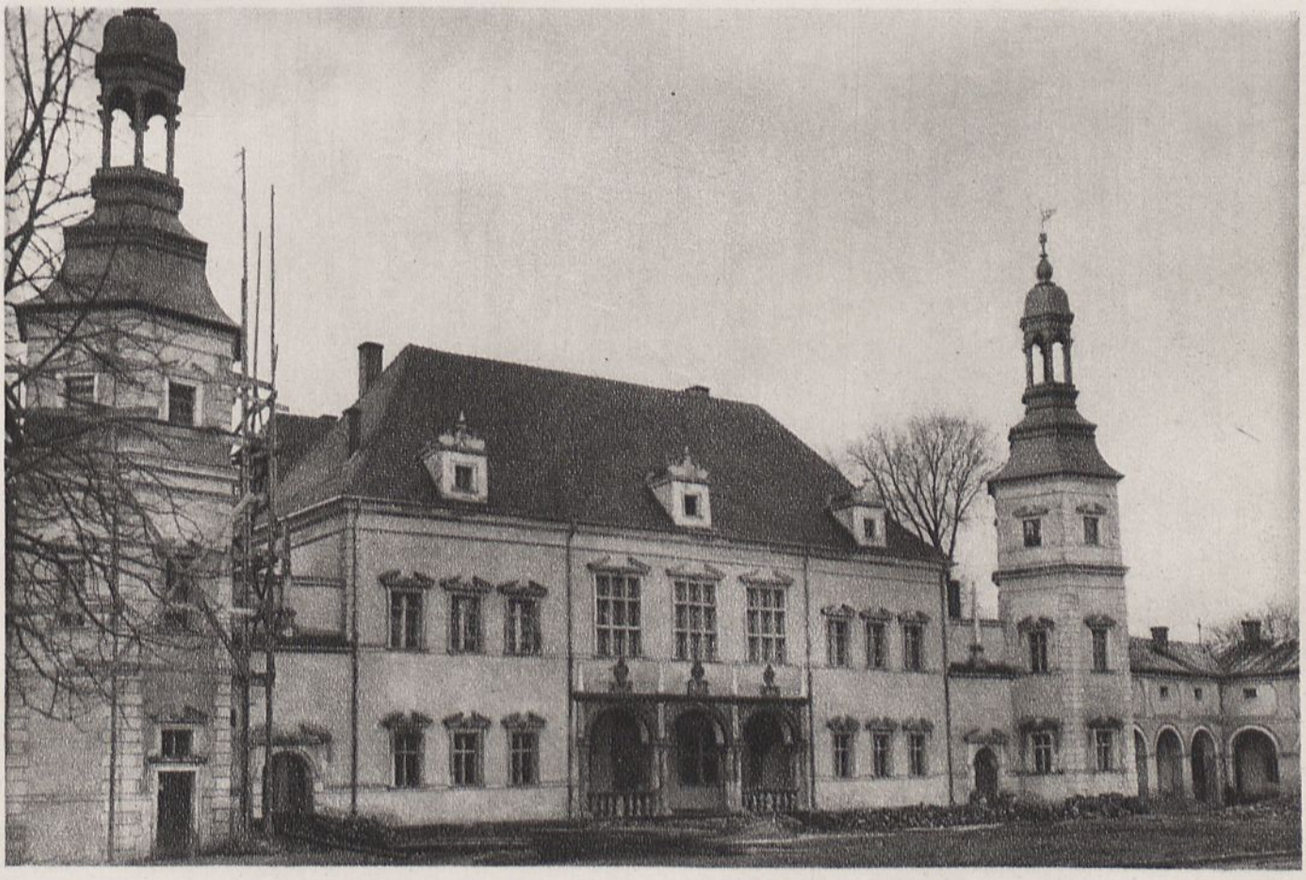

321. Kielce. Pałac pobiskupi, dziś Urząd Wojewódzki, renesans polski, pocz. XVII w. Zbiory M. W. K. i O. P.
Palais épiscopal, actuellement Woïewodie, renaissance polonaise, XVII s.
Episcopal palace, now district office, Polish Renaissance, beginning of XVII c.
Ehemaliger Bischofspalast, jetzt Wojwodschaft, polnischer Renaissancestil, Anfang des XVII J.

Foto prof. J. Kłos.

322. Kielce. Katedra, front, wiek XIII — XIV. Założenie romańskie, przebud. w baroku. — Cathèdrale, façade XIII — XIV s. roman, reconstruit en style gothique XIV s., et en baroque au XVII s. — Cathedral front façade XIII—XIV c., Roman, rebuilt gothik XV c., and baroque XVII c.
Dom, Frontansicht, XIII — XIV J., ursprünglich romanischer Bau, umgebaut gotisch (XV J.), später im Barockstil (XVII J.)

Foto prof. J. Kłos.

324. Kielce. Apsyda katedry i dzwonnica. Założenie romańskie (XII w.), przebudowane w gotyku (XV w.) i baroku (XVII w.).
Cathèdrale et clocher. — Back façade and belfry.
Dom und Glockenturm Hinteransicht.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

323. Kielce. Wnętrze katedry.
Cathèdrale, intérieur.
Interior of Cathedral.

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow Krajozn.

325. Droga do Oblęgorka pod Kielcami,
ofiarowanego przez naród Sienkiewiczowi.
Route conduisant à Oblęgorek, propriété offerte
par la nation à Sienkiewicz.
Road to Oblęgorek.
Weg nach Oblęgorek bei Kielce.

Foto prof. J. Klos.

326. Karczówka pod Kielcami. Baszty klasztoru Bernardynów, barok, w. XVII.
Tour du couvent des Bernardins, baroque XVII s.
Bastion of the Bernardine covent, baroque VVII c.
Aussenmauer des Bernhardinerklosters, Barock, XVII J.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

327. Oblęgorek pod Kielcami.
Oblęgorek près de Kielce.
Oblęgorek, near Kielce offered by the nation to Henry Sienkiewicz.
Villa von Sienkiewicz.

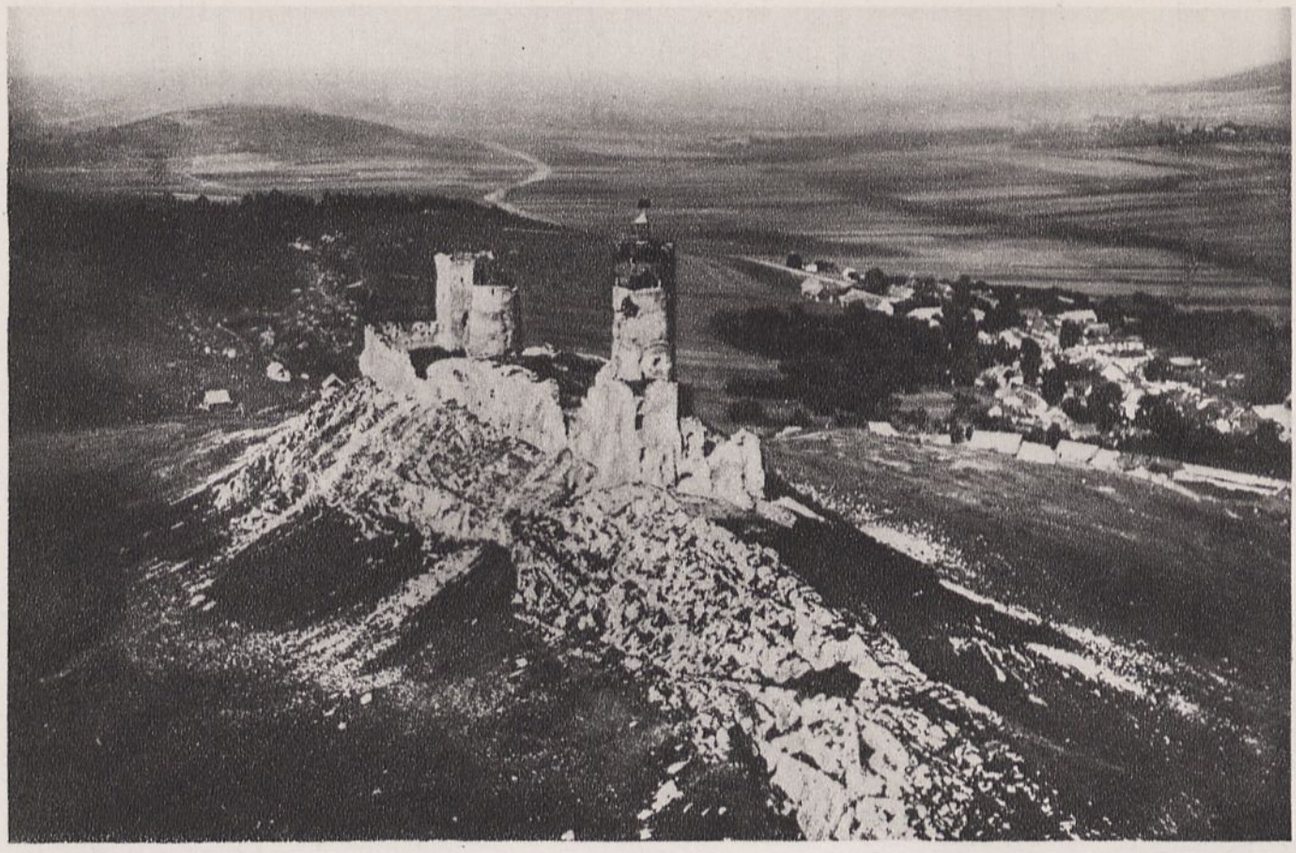

Foto lotnicze

328. Chęciny, pow. kielecki. Ruiny zamku, gocyk, w. XIV.
Ruines du château, gothique, XIV s. vue prise en avion. Castle ruins, gothic XIV c., taken from air.
Schlossruine, gotisch, XIV J. Fliegeraufnahme.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

329. Szewce pod Kielcami. Kopalnia marmuru.
Carrière de marbre. Marble quarry. Marmorbrüche.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

330. Łysogóry (góry Święto-Krzyskie): Wdali Święty Krzyż. — Montagnes de Ste Croix.
Moutains of the Holy Cross. — Kahlenberge, oder Heiliges Kreuz Berge.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

331. Łysogóry. Święty Krzyż Kościół i klasztor.
Ste Croix. Eglise et cloître. Holy Cross. Church and monastery.
Heiliges Kreuz-Kirche und Kloster.

Foto M. Wisznicki. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

332. Święty Krzyż. Kościół. Nagrobek wojewody Oleśnickiego. — Eglise de S-te Croix. Tombeau d'Oleśnicki. Holy Cross Church and monastery. Tomb of Oleśnicki. Heiliges Kreuz-Kirche und Kloster. Denkmal des Oleśnicki.

Foto Zdzisław Marcinkowski.

333. Góry Święto Krzyskie. Wejście do kościoła świętej Katarzyny na Łysicy. — Montagnes de Sainte-Croix. Entrée de l'église Ste Catherine à Łysica. — Holy Cross mountains. Entrance to Church of Saint Catherine on the Łysica. — Eingang zur Katharinenkirche auf der Lysica.

Foto M. Wisznicki. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

334. Góry Świętokrzyskie. Gołoborze (kamienie bez lasu) na szczycie Łysicy.
Montagnes de Sainte Croix. Goloborze (pierres sans loess).
Holy Cross monntains. Barren stone on the sumit of the barren mountain.
Felsenplatte auf dem Gipfel der Lysica.

Foto Jerzy Konopacki. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

335. Góry Święto-Krzyskie. Święty Krzyż. Kościół
Fasada
Sainte Croix. Eglise, façade.
Holy Cros mountains. Holy Cross Church. Façade.
Heiliges Kreuz Kirche Fassade.

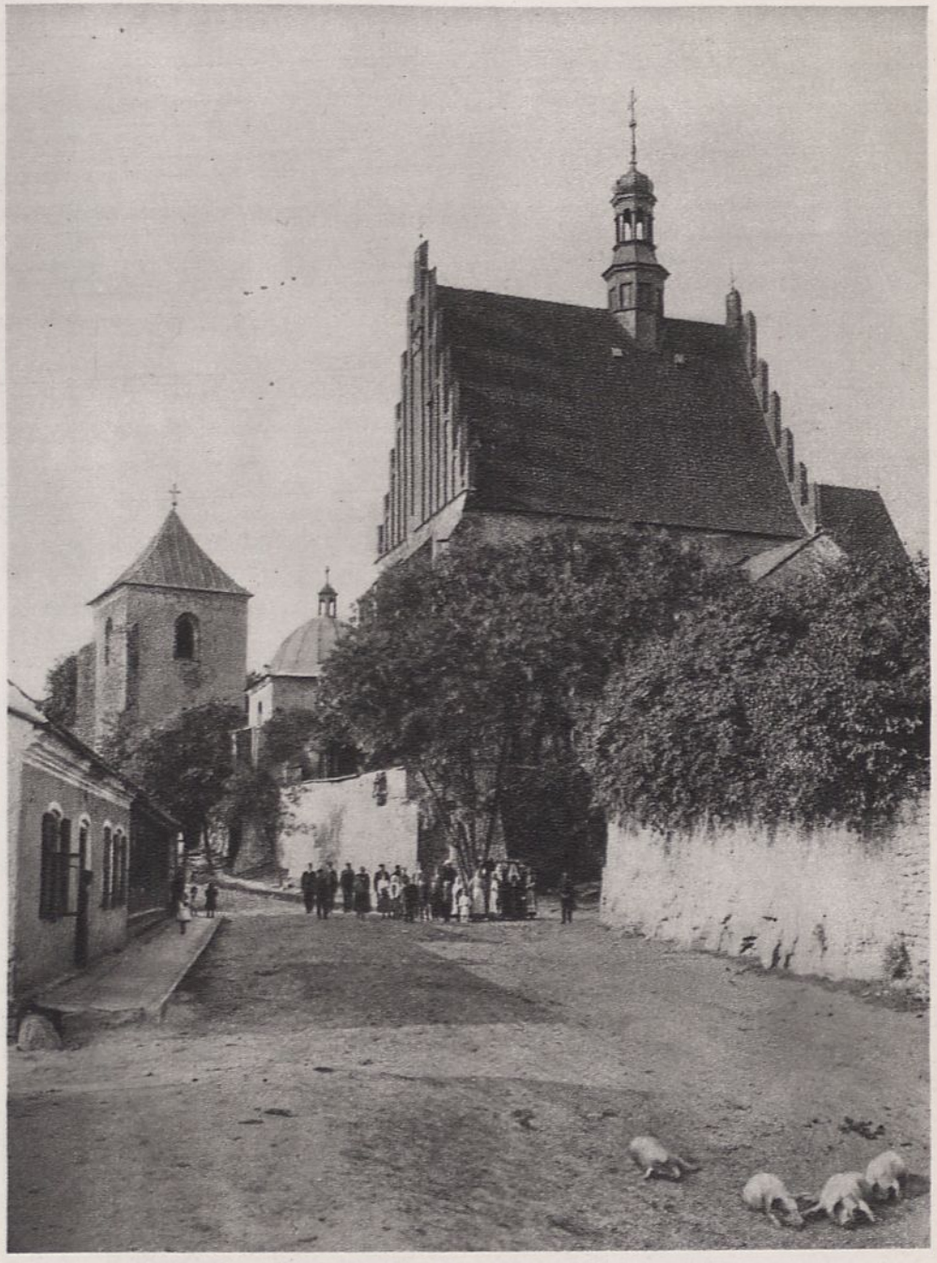

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

336. Szydłowiec (pow. konecki). Kościół św. Zygmunta, gotyk, wystawiony w 1401 r. przez Odrowążów. — Eglise Sanit Siginsmond, gothique, élévée en 1401 par les Odrowąż. — Church of Saint Sigismond erectred in 1401 by the family of Odrowąż.
Siegmund-Kirche, erbaut in 1401 von des Familie Odrowąż.

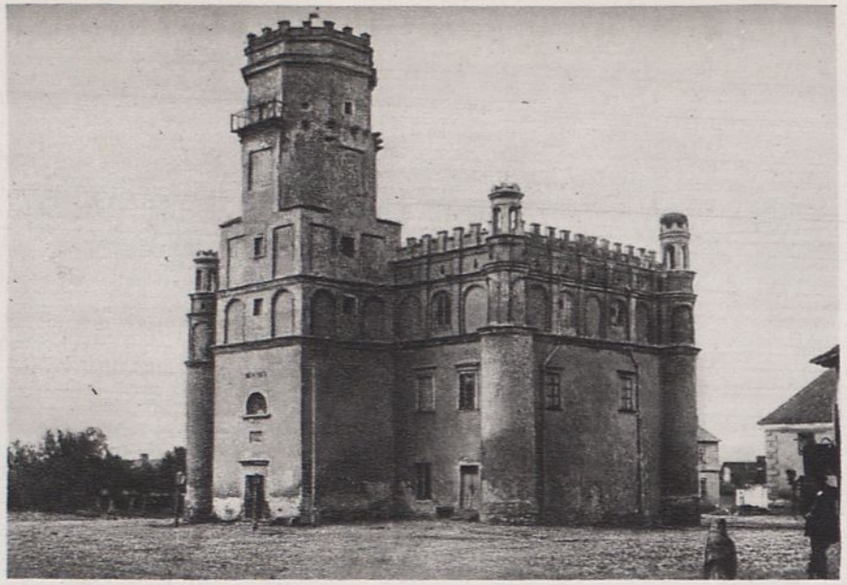

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

337. Szydłowiec. Ratusz, renesans polski z attyką, w. XVI.
Hôtel de Ville, renaissance, XVI s — Town Hall, polish Renaissance, XVI c.
Rathaus, polnische Renaissance, XVI J.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

338. Szydłowiec. Zamek Alberta Radziwiłła z 1629 r.
Palais Albert Radziwiłł. 1629. Castle of Albert Radziwiłł, 1629.
Schloss des Albert Radziwiłł aus dem J. 1629.

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

339. Szydłowiec. Plebanja, z XVIII w.
Ancienne curé. Old vicarage. Altes Pfarrhaus.

Foto St. Thugutt. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

340. Końskie. Bóżnica, XVII s.
Synagogue, XVII s. Synagoge, XVII c. Synagogue, XVII J.

341. Wąchock, pow. iłżecki. Wnętrze kościoła w opactwie pocysterskim, założenie romańskie z r. 1240, przebudowane w baroku, w. XVII. — Intérier de l'église dans l'abbaye ancienne des Citeaux, 1240. — Interior of church in the post-Cistercian abbey, 1240. — Innenansicht der Kirche der ehemaligen Zisterzienser Abtei, 1240.

Zbiory M. W. R. i O. P.

342. Wąchock. Kapitularz cysterski, 1240.
Chapitre des Citeaux, 1240. Cistercian chapter house, 1240.
Kapitelhaus der Zisterzienser aus d. J. 1240.

343. Wąchock. Wieża opactwa Cystersów.
Tour de l'abbaye des Cîteaux.
Tower of Cistercian Abbey.
Turm der Zisterzienserabtei.

344. Góry Świętokrzyskie. Bodzentyn. Brama wjazdowa z czerwonego piaskowca, późny renesans, pocz. w XVII — Ruines du château Porte cochère en silex rouge, Renaissance tardif, comm. du XVII-e s. — Ruins of the castle. Entrance gateway of red sandstone, late Renaissance, beginning of XVII century. Schlossruine. Einfahrtstor aus rotem Kalkstein, späte Renaissance, Anfang des XVII J.

Foto St. Thugutt. 345. Wąchock. Wjazd do klasztoru Cystersów. Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.
Entrée du cloître des Cîteaux. Entrance to Cistercian monastery. Einfahrt zum Zisterzienserkloster.

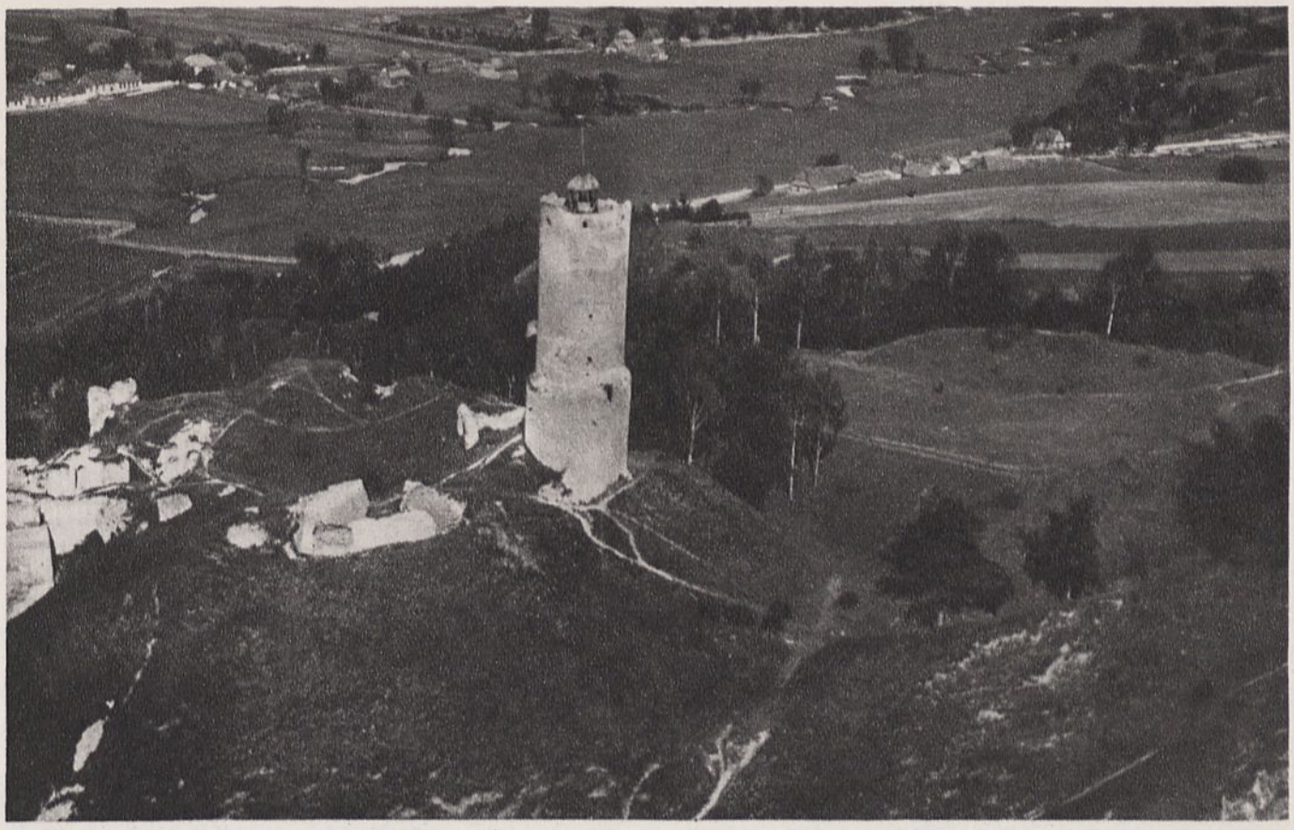

Foto lotnicze.

346 Iłża. Ruiny zamku, gotyk, w. XIV — XV.
Ruines du château gothique, XIV — XV s. Castle ruins, gothic XIV — XV centuries.
Schlossruine, gotisch, XIV — XV J.

Foto K. Kulwieć. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

347. Kazanów, pow. konecki. Klasztor Bernardynów.
Convent des Bernardins. Bernardine Monastery. Bernardiner Kloster.

Foto St. Thugutt. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

348. Drzewica, pow, opoczyński. Ruiny zamku Drzewickich, potem Szaniawskich.
Ruines du château. Castle ruins Schlossruine.

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

349. Drzewica. Kościół gotycki z XV w.
L'église gothique, XV s. Parish church, gothic, XV c. Pfarrkirche, gotisch, XV J.

Foto inż. J. Jaroszyński

350. Janowiec (naprzeciwko Kazimierza), pow. kozienicki. Ruiny zamku Firleyów, renesans polski, koniec XVI w., z lewej strony kościół gotycki. — Ruines du château Firley, Renaissance polonaise, fin du XVI s. — Ruins of the Firley castle, Polish Renaissance, end of XVI c. — Ruine des Schlosses Firley polnische Renaissance, Ende des XVI J

Foto L. Ostaszewski

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

351. Opatów. Kolegjata, dawniejszy kościół klasztorny Templarjuszy, styl romański, XII w.
Eglise Collégiale, ci-devant du cloître des Templiers, roman, XII-e s.
Collegiate formerly the convent of the Templars, Romanic style, XII c.
Kollegiatkirche, ehemaliges Templerkloster, romanisch, XII J.

Foto Al. Janowski — Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

352. Opatów. Kolegjata. Pomnik kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego.
L'église. Cellégiale. Tombeau de chancelier Szydłowiecki, renaissance XVI s., bas-relief en bronze avec types polonais.
Tomb of Christopher Szydłowiecki, Renaissance XVI century, basrelief in bronze with Polish types.
Kollegiatkirche. Grabmal des Kanzlers Szydłowiecki.
Bronzerelief mit polnischen Typen.

Foto H. Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

353. Ujazd, pow. opatowski. Ruiny zamku Krzyżtopór Ossolińskich z r. 1644, barok. — Ruines du château Ossoliński, baroque 1644. Porte cochère. — Ruins of the castle Krzyżtopor of the family Ossoliński, Baroque 1644. Entrance gateway. — Ruine des Schlosses Ossoliński, Barock, J. 1644. Einfahrtstor.

Foto prof. J. Kłos.

354. Radom. Stare domy w rynku z w. XVII, w jednym z nich mieszkał Karol X Gustaw podczas najazdu szwedzkiego. Maisons de la Place du Marché, XVII s. L'une a hébergé Charles X Gustave de Suède, à l'époque de l'invasion suedoise. — Houses on the Market place, XVII c. In one of them Charles X Gustav of Sweden lived in the XVII c. Häuser am Markte, aus dem XVII J. In einem von ihnen wohnte Karl X Gustav von Schweden zur Zeit des Schwedenkrieges (1654—56).

Foto Wł. Kochanowski. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

356. Ossolin. Most zamkowy.
Pont du château. Castle bridge. Schlossbrücke.

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

355. Ossolin, pow. sandomierski. Ruiny zamku Ossolińskich, barok, XVII w.
Ruines du château Ossoliński, baroque XVII s.
Ruins of the castle of Ossoliński, baroque XVII c.
Ruine des Ossoliński Schlosses, Barock, XVII J

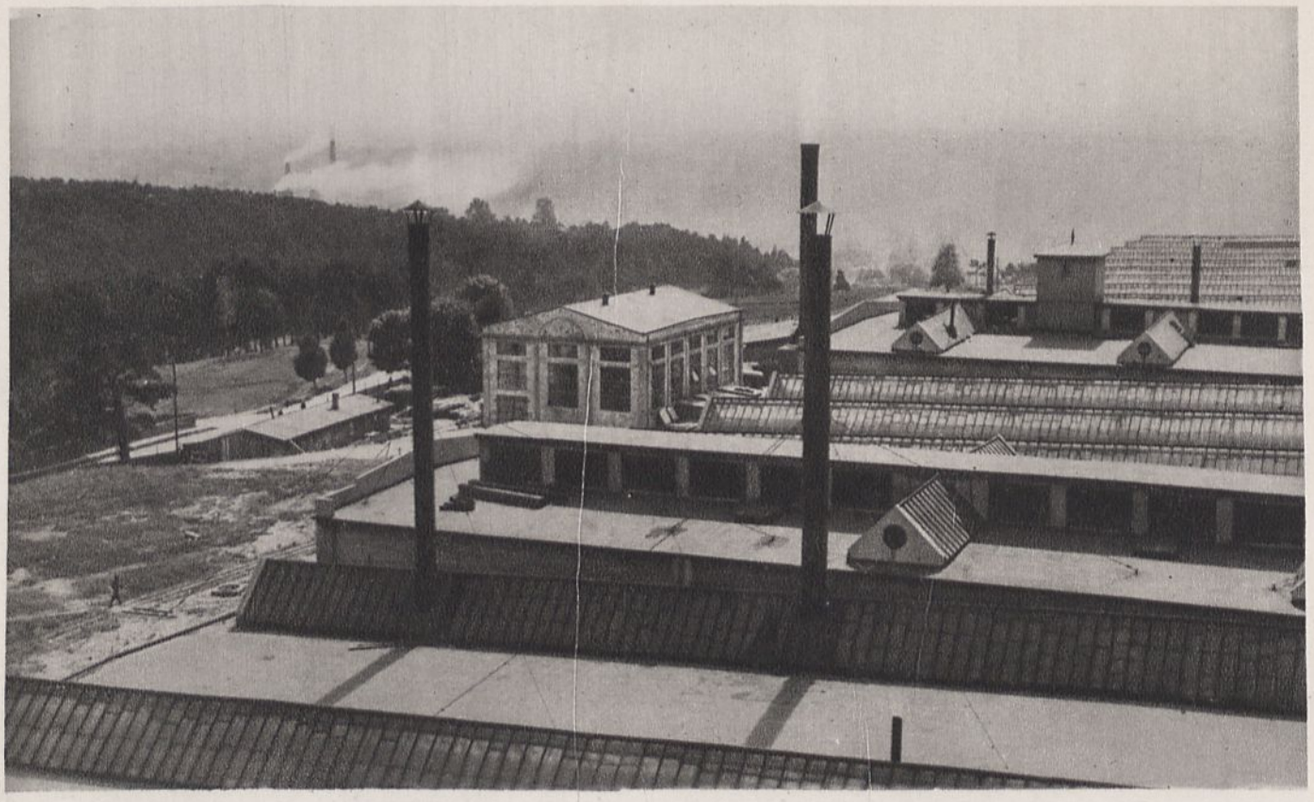

Photo-Plat.

357. Starachowice, pow. opatowski. Widok na fabrykę metalurgiczną z wieży ciśnień.
Usines métallurgiques. Metallurgic factories.
Metallurgische Werke

Foto St. Thugutt. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

358. Koprzywnica, pow. sandomierski. Refektarz w klasztorze Cystersów, styl romańsko-gotycki, XII w. — Refectoire du cloître des Cîteaux, style transitoire du roman au gothique, XII s — Refectory in the Convent of the Cistercians, style passing from Romanic to Gothic, XII century. — Refektorium im Zisterzienserkloster, Uebergangsstil vom romanischem zum gotischen, XII J.

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

359. Sandomierz. Katedra, gotyk z w. XV. przebud. w w. XVII w baroku.
Cathédrale, gothique et baroque, XV — XVII s. Cathedral, gothic - baroque, XV — XVII century.
Dom, gotisch XV J., umgebaut im Barockstil im XVII J.

Foto Szalay. 360. Sandomierz. Zamek Kazimierza Wielkiego, odnowiony przez Zygmunta I, założenie i baszty gotyckie.— Château éditié par Casimir le Grand, remis à neuf par Sigismond le Vieux en 1520, fondations gothique. — Castle built by Casimir the Great, renovated by Sigmond the Old in 1520. — Schloss von Kasimir dem Grossen, erneuert von Sigmund dem Alten, in 1520. Ursprünglich gotischer Bau mit Bollwerk.

Foto Szalay.

361. Sandomierz. Ratusz renesansowy o założeniu gotyckiem, XVI w.
Town-Hall, Renaissance, with Gothic foundation beginning of XVI century.
Hôtel de Ville, renaissance, fondations gothiques, commencement du XVI s.
Rathaus im Renaissancestil, ursprünglich gotisch XVI J.

Foto H. Poddębski.

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

362. Sandomierz. Kościół św. Jakóba, styl romański, pocz. XIII w.
Église Saint Jacques, style roman, commen. du XIII s.
Jakobskirche, romanisch, Anfang des XIII J.
Church of St. Jack, Romanic, beginning of XIII century.

Foto Szalay.

363. Sandomierz. Brama Opatowska zabytek architektury gotyckiej wojennej, z attyką renesansową. Porte d'Opatów, beau monument de l'architecture militaire gothique avec attique renaissanance. — The Opatow Gate. — Das Opatower Tor.

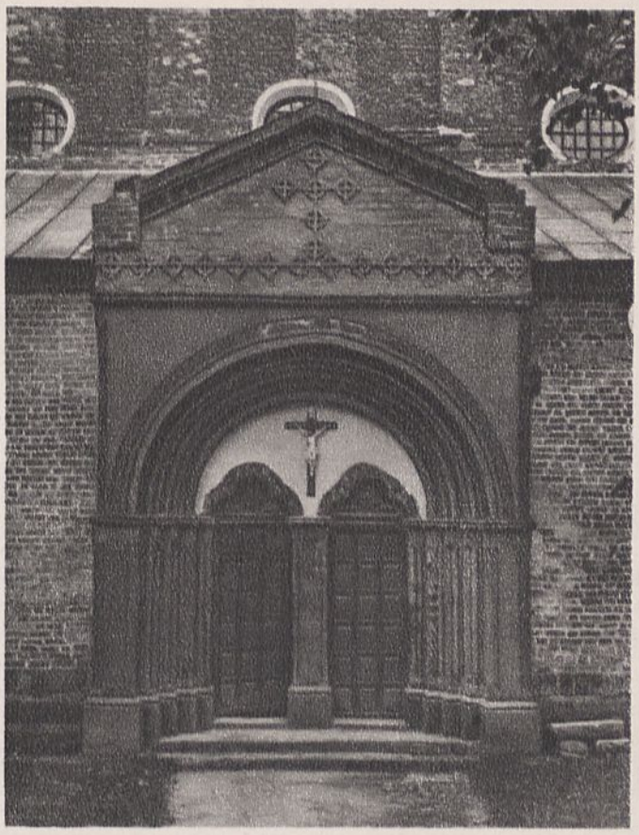

Foto Al. Janowski. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

364. Sandomierz. Portal kościoła św. Jakóba.
Portail de l'église Saint-Jacques.
Door of the church of St. Jack.
Portal der Jakobskirche, Innenansicht.

Foto H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

365. Sandomierz. Wnętrze kościoła św. Jakóba.
Intérieur de l'église Saint Jacques. Interior of the Church of St. Jacob. Jakobskirche. Innenansicht.

Foto Szalay.

366. Sandomierz. Kościół św. Michała.
Église Saint Michel — Church of St. Michael. — Michaelskirche.

Foto St. Radomski.

367. Sandomierz. Dom Długosza, zbud. w 1476 r. gotyk.
La Maison de Długosz, le premier historien polonais, gothique, 1446.
The House of Długosz, first Polish historian, gothic, 1476.
Das Haus von Długosz, des ersten polnischen Geschichtsschreibers, gotisch, 1476.

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

WŁADYSŁAW WOYDYNO

Województwo Lubelskie.

Pomiędzy środkowym biegiem Wisły i Bugu, odgraniczone na południu od województwa lwowskiego linją, odpowiadającą mniej więcej biegowi Sanu, jego dopływowi Tanwi, oraz wpadającej do Buga Sołokiji, na północy zaś od województwa warszawskiego Liwcem i Świdrem, leży Województwo Lubelskie, jedna z najzamożniejszych i najciekawszych prowincyj Polski.

Krajobraz województwa lubelskiego przedstawia dwa główne, charakterystyczne typy: południowy i północny.

W swej części południowej przedstawia się ono jako wyżyna, wznosząca się przeciętnie na 200 metrów nad poziom morza, połączona z wyżyną podolską wąskim grzbietem, noszącym nazwę Roztocza, niewiele przekraczającym w granicach tego województwa wysokość 300 m. nad poziomem morza.

Na północy teren województwa obniża się i schodzi w wyżłobioną wodami lodowca t. zw. Krainę Wielkich Dolin.

Cała ta część, obejmująca południowo-wschodnią połać Mazowsza, północno-wschodni kraniec Małopolski, oraz Podlasie, a granicząca z Polesiem, przybiera ku wschodowi błotnisty, jakby poleski charakter; natomiast wznosi się zwolna ku zachodowi, tworząc wyżynę łukowską, dochodzącą do 220 metrów wzniesienia nad p. m.

Najbardziej błotnisty charakter posiada część Chełmszczyzny, położona pomiędzy Włodawą a Łęczną, usiana mnóstwem niewielkich, okrągłych, płytkich jezior, których wody spływają do Bugu lub do Wieprza.

Na północ od jezior chełmskich i dolnego biegu Wieprza, leży szeroki pas torfowisk, intensywnie eksploatowany, szmaragdowy od łąk, błękitniejący taflami wody, zalewającej ogromne, prostokątne doły po wybranym torfie, który tworzy tu jakby bastjony, czerniejące groźnie w słońcu.

Wyżej położone części tej krainy posiadają glebę dość żyzną, obfitującą w bielice i glinki, natomiast w miarę zniżania się terenu, ziemia staje się piaszczystą i pokryta jest znacznemi jeszcze przestrzeniami lasu sosnowego. Jeszcze niżej obfitość błot i piasków, mało nadających się do uprawy, skłania ludność miejscową do hodowli owiec, mało wybrednych w wyborze paszy, dostarczających wełny na świtki i barwne kilimki, oraz skór na kożuchy, których wyrób kwitnie w Sokołowie, Garwolinie i Żelechowie.

Oczywiście, że ta różnorodność gleby wpływa decydująco na wygląd szaty roślinnej, zdobiącej ziemie województwa.

Jeśli więc północ, poza bagniskami Podlasia, przedstawia tak „częste, gęste piaski, laski", jeśli o niej mówią, że jest to kraina żyta w polach i sosny w lasach, to powiaty południowe są krainą pól żyznych, kołyszących się ciężkiemi falami pszenicy, od której złocistych łanów odbija niemniej szeroko rozsiadła, głęboka soczysta zieleń pól buraczanych, dostarczających słodkiego materjału do licznych tutaj cukrowni, oraz paszy dla licznie tu hodowanego doborowego inwentarza.

Bujność i urozmaicenie roślinności wyżyny lubelskiej, zaznacza się wybitnie i w charakterze lasów tutejszych.

Znikają tu zadumane bory sosnowe, a natomiast duże przestrzenie, zwłaszcza Zamojszczyzny, zalegają bujne lasy liściaste, pełne rozhoworu przy każdym powiewie i błyskotliwej gry plam słonecznych, przedzierających się wśród listowia. Lasy te, często o charakterze parkowym, stanowiące przepyszną mieszaninę buków, dębów, grabów, a nierzadko i lip odwiecznych, a nawet rzadkich już dzisiaj w Polsce modrzewi, dają jesienią niezrównaną gamę barw i odcieni karminu, złota i zieloności, stonowanych modrą gazą oparów.

Natomiast czarnoziemne Hrubieszowskie jest niemal całkowicie pozbawione lasów. Stąd wielkiem po-

wodzeniem cieszy się eksploatacja torfu nad brzegami błotnistej Huczwy.

Rzeki województwa lubelskiego, poza ich znaczeniem gospodarczem, komunikacyjnem, stanowią pierwszorzędny czynnik krajobrazowy.

Wszystkie one należą do systemu Wisły, gdyż spływają albo bezpośrednio do niej, lub też do jednego z jej dopływów, jak: San, Wieprz, Świder, Bug i w. in., dzięki zaś szczególnym właściwościom gruntu, po którym toczą swe wody, nabierają cech zupełnie swoistych i wyraźnie odróżniających je od innych rzek polskich.

Pierwsze więc miejsce w opisie wód województwa lubelskiego oddać musimy rzece macierzystej.

Wisła, poczynając od Zawichosta, leżącego na brzegu przeciwległym, prawym swym brzegiem stanowi granicę zachodnią województwa lubelskiego na całej jego długości, to jest aż do położonej na brzegu lewym Góry Kalwarji. Ten właśnie odcinek Wisły, należy do najpiękniejszych fragmentów tej wspaniałej rzeki.

Wyżyna lubelska spada ku Wiśle bardzo stromemi zboczami wapiennemi, które zasłaniają od wiatrów północnych i wschodnich piękne sady owocowe, bujnie rozrastające się na żyznych pobrzeżach, często zalewanych i użyźnianych gęstym mułem wiślanym.

Najbardziej malowniczym zakątkiem lubelskiego brzegu Wisły jest 15-kilometrowa przestrzeń od Kazimierza Dolnego do Puław.

Wisła, płynąca dotąd doliną, szerokości 8 kilometrów, zapada w wąwóz, szeroki zaledwie 1½ kilometra, i rwie wartko pomiędzy dwoma brzegami stromo piętrzącemi się tuż nad jej korytem, a pokrytemi, zwłaszcza po stronie lubelskiej, bujnemi lasami, na zboczach zaś wapiennych zarośniętemi berberysem, wiciokrzewem, kalmą i gęstwą krzaków róży polnej.

Wąskim pasem wybrzeża, oddzielającym zbocza wzgórz od koryta Wisły, wśród soczystej zieleni, biegnie ku Puławom znana w całej Polsce piękna szosa, obrzeżona dwoma rzędami niezwykle wspaniałych topoli. Żyzna ziemia lubelska od stulecia zasila je obficie swemi sokami, to też, pomimo wieku sędziwego, olbrzymy stoją w pełni swej krasy i siły.

Odchodzące w głąb lądu głębokie wąwozy lesiste, jak np. bochotnicki, nad którym, na szczycie wysokiej, urwistej skały piętrzą się ruiny, zwane Zamkiem Esterki; przeciwległy brzeg wyniosły, usiany licznemi osiedlami, a uwieńczony potężnemi ruinami wspaniałego ongi zamczyska w Janowcu, dodają niezwykłego uroku temu czarującemu zakątkowi ziemi lubelskiej.

Do żadnego chyba zakątka Wisły nie nadają się lepiej słowa Romana Zmorskiego:

„Fala jej mętna, jak oko złzawione.
W niej niebios blaski i brzegi zielone
I stare zamki pomieszane razem
Drżą jednym, żywym, uroczym obrazem...“.

bo oto oprócz piękna przyrody, tak sowicie rozsianego na tym szlaku, znajdują się tu szczególnie cenne zabytki kultury dawnej Polski.

Najdawniejszych z nich jest bezwątpienia Kazimierz Dolny. Za panowania Kazimierza Wielkiego, — ważny port zbożowy, gromadził złote ziarno pszeniczne z bujnych łanów lubelskich i sandomierskich, aby je odprzedawać kupcom, przybywającym tu z Gdańska, a nawet z dalekiej Holandji i Anglji, którzy zaopatrywali w nie drogą morską kraje Europy zachodniej.

Starożytna ta osada, wspominana za Bolesława Chrobrego, jako duża wieś, zwana Skowieszynek, nadana Benedyktynom z Łysej Góry, już za Kazimierza Sprawiedliwego jest ważnym punktem handlowym, zajmującym się głównie spławem zboża.

Dopiero jednak Kazimierz Wielki wybudował tu zamek na górze nadwiślańskiej, Skowierzynek uczynił miastem i nadał mu nazwę od swego własnego imienia. Dzięki swemu świetnemu położeniu na szlaku wiślanym i przywilejom królewskim, miasto rosło szybko i stało się najważniejszym portem nad Wisłą górną, dlatego też nazywano je „Małym Gdańskiem“. Kantory Holendrów i Anglików zakupywały tu: zboże, miód, wosk, miedź i inne surowce. Kupcy ormiańscy, perscy i greccy przywozili złotogłowie, dywany, wonności i cenne tkaniny wschodnie.

Na wiek XVI i pierwszą połowę wieku XVII-go przypada okres najświetniejszego rozkwitu Kazimierza Dolnego. Wtedy to zamożność mieszczan, w owych czasach niemal wyłącznie chrześcijan, wzrosła tak znakomicie, że mogli oni pobudować tu świetne kamienice, zdobione z nadzwyczajnym przepychem i smakiem artystycznym w charakterze późnego renesansu polskiego. W tym też czasie zbudowane zostały, istniejące dotąd, słynne śpichrze nad Wisłą, których powstanie legenda przypisuje wielkiemu budownikowi Polski, Kazimierzowi Wielkiemu.

Cios śmiertelny świetności Kazimierza Dolnego zadały wojny szwedzkie, oraz zarazy morowe w wieku XVII i XVIII. Nie pomogło nadanie przywilejów żydom, którzy od roku 1736 osiedlili się tu bardzo licznie i do dziś pozostali elementem przeważającym liczebnie w mieście.

Ostatnią klęską Kazimierza było zniszczenie, dokonane przez wojska, walczące w czasie wielkiej wojny światowej, które przez bombardowanie i pożar, obróciły miasto w zgliszcza.

Z dawnej świetności Kazimierza pozostały trzy kościoły, kilka kamienic z wieku XVII, z których 3 stanowią pierwszorzędnej wartości zabytki dawnego, polskiego budownictwa renesansowego, okazałe ruiny zamku Kazimierza Wielkiego, wysoka baszta strażnicza, odgrywająca, niegdyś, rolę latarni dla statków, żeglujących po Wiśle, i piękna synagoga starożytna. Poza temi zabytkami budownictwa monumentalnego, Kazimierz posiada szereg domów drewnianych, bardzo charakterystycznych, nadających niektórym ulicom szczególny urok i nastrój.

Od lat kilkudziesięciu istnieje tu pewien ruch

letniczy. Zwłaszcza artyści, pociągnięci pięknością okolicy i urokiem zabytków Kazimierza, zjeżdżają tu licznie na studja letnie. Dlatego też Kazimierz w sztuce polskiej zdawna już odgrywa dużą rolę, jako temat, w ostatnich zaś czasach, po zainstalowaniu się w Kazimierzu na stały pobyt letni ukochanego przez młodzież, artysty malarza Tadeusza Pruszkowskiego, profesora Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, zjeżdża tu gromadnie na lato młódź malarska płci obojga, wprowadzając do cichego miasteczka dużo ożywienia i atmosferę bujnej młodości i zapału.

Szczęśliwy dobór młodych, silnych talentów i ta właśnie atmosfera, łącząca wszystkich we wspaniałym wysiłku dla umiłowanej sztuki, sprawia, że już dziś można mieć uczucie, iż widzimy zaczątki tworzenia się przyszłej szkoły kazimierskiej w malarstwie polskiem.

Po przebyciu 15 kilometrów przepiękną szosą nadwiślańską, dojeżdżamy do Puław. Słynne to w wieku XVIII i początkach w. XIX-go ognisko kultury, nieconej przez możny ród ks. Czartoryskich, zwane małemi Atenami, wita nas na samym wstępie pięknym pałacykiem „Marynki", zbudowanym dla córki ks. Adama Czartoryskiego, późniejszej ks. Wirtemberskiej. Tuż za tym pałacykiem, wdzięcznie odbijającym się klasycystyczną fasadą od tła potężnych drzew parkowych, na wysokim, stromym brzegu wiślanym, wśród wspaniałego, obszernego parku, rozplanowanego przez ks. Izabelę, ozdobionego pawilonami, grotami, posągami, wznosi się pałac Czartoryskich, świadek tylu i tak zmiennych kolei losu.

Obszerny ten gmach, przerobiony z dawnego zamku Sieniawskich, posiadał piękną bibljotekę i wspaniałe urządzenie, w parku zaś, w t. zw. Świątyni Sybilli, mieściły się zbiory pamiątek narodowych, zbieranych skrzętnie przez księżnę Izabellę. W owym to czasie pisał o Puławach Jan Paweł Woronicz:

„To nadbrzeże, zatoków nadwiślańskich czoło,
Pasmem gór i pagórków uwieńczone wkoło,
Gdzie natura zasiadłszy z wszystkich wdzięków zbio-
(rem,
Ożenia swe powaby ze sztuki wytworem".

Pałac w roku 1792 i 1794 niszczony był przez wojska rosyjskie, zbiory jednak i bibljoteka, wywiezione w porę do Sieniawy, ocalały, a po pewnym czasie przewiezione do Krakowa, stały się zaczątkiem dzisiejszego Muzeum Czartoryskich. W roku 1831 pałac wraz z dobrami ks. Adama Czartoryskiego został skonfiskowany przez rząd i przeznaczony na szkoły rosyjskie. W roku 1862 przeniesiony tu został znany w dziejach nauki i rolnictwa polskiego Instytut Agronomiczny marymoncki, lecz już w roku 1863 zamknięto tę zasłużoną uczelnię polską za udział uczniów jej w powstaniu a na jej miejscu utworzono instytut agronomiczny rosyjski. Od r. 1917 w pałacu mieści się Państwowy Instytut Doświadczalny Rolniczy.

Za czasów ks. Czartoryskich mieszkali i tworzyli w Puławach wybitni artyści i uczeni. Wśród najwybitniejszych wspomnieć należy: artystę malarza Norblina de la Gourdaine i poetów: Niemcewicza, Woronicza Karpińskiego, Zabłockiego, Kniaźnina.

Z ważniejszych miejscowości na lubelskim brzegu Wisły wymienić należy, położoną przy ujściu Wieprza, zbudowaną przez Rosjan twierdzę Dęblin. Pomimo silnych obwarowań zawiodła ona nadzieję swych założycieli, gdyż w r. 1915 została łatwo zdobyta przez wojska niemieckie. Istniejący wśród obszernego parku piękny pałac Mniszchów z w. XVII, a przebudowany przez Jabłonowskich, przy budowie fortecy zamieniony został na koszary.

Drugą wielką rzeką graniczną województwa lubelskiego jest

„...wesoły ów żeniec
Bug kłosonośny: codziennie on w wieniec
Statków ładowany pszenicą się stroi;
Wiecznie na wodach wyprawia okrężne",

a choć już obecnie ów „wieniec statków" i owo „wieczne okrężne" wobec zmiany warunków ekonomicznych i komunikacyjnych do przeszłości przeważnie należą, to jednak jestto zawsze ważna droga wodna, wielkiego znaczenia linja strategiczna i doniosły szlak historyczny wzdłuż, którego raz wraz napotykamy miejscowości opromienione chwałą a nieraz i najszczytniejszem męczeństwem.

Wkroczywszy w granice województwa lubelskiego, Bug toczy swe wody obszerną, podmokłą doliną, w której, szeroko rozlany, wije się w niezliczonych zakrętach, sięgających nieraz od jednego jej brzegu do drugiego.

Zaledwie wpłynie na ziemie lubelskie, kieruje swe skręty brzegiem żyznej ziemi hrubieszowskiej pod Horodło, starożytne miasto, związane wspomnieniami z dynastją Jagiellonów, który założyciel tu położył podwaliny pod pięć wieków bratniego współżycia Korony i Litwy.

Z zabytków, świadczących o dawnej świetności Horodła, zachował się tu piękny kościół parafjalny, pamiętający czasy Jagiellońskie, Kopiec Unji i tak zwane Wały Jagiełły.

W dalszym swym biegu ku północy Bug omywa Dubienkę, pamiętną bohaterską obroną Kościuszki, który tu 18 lipca 1792 r. stawiał opór przeważającym siłom rosyjskim, usiłującym przeprawić się przez rzekę.

Nad środkowym Bugiem, długim, wąskim pasem legła ziemia chełmska, wsławiona wraz z Podlasiem, niezwykłym hartem, wykazanym w męczeńskich dziejach bohaterskiej walki przeciwko przemocy rosyjskiej w obronie swej wiary.

Na szlaku tym leży Włodawa miasto powiatowe, z kościołem św. Ludwika, wzniesionym w połowie wieku XVIII, a uważanym za jeden z najpiękniejszych kościołów barokowych w Polsce. Miasto, położone między Bugiem i wielkim stawem, posiada szereg okazałych budowli, wśród których piękny gmach starostwa — dawny klasztor paulinów, oryginalna bóżnica z w. XVII i hale targowe.

Przepłynąwszy pomiędzy Terespolem i Brześciem, Bug wkracza na Podlasie, krainę męczeńską. Same nazwy wsi tutejszych jak np. Pratulin, Hrudy, Kłoda wskrzeszają straszliwe obrazy męczarni nieszczęsnego ludu, który w obronie swej wiary unickiej, potrafił skutecznie przeciwstawić przemocy rusyfikatorów niezmożoną, nadludzką siłę wytrwania.

Po za Drohiczynem Ruskim i Lackim, rozłożonemi na dwóch przeciwległych brzegach rzeki, Bug zbliża się ku Mazowszu i już na jego terenie przyjmuje lewy dopływ — Liwiec. Rzeka ta w swej części dolnej stanowi odcinek granicy północno-zachodniej województwa lubelskiego. Nad Liwcem znajduje się niewielka osada Liw z malowniczemi ruinami zamku książąt mazowieckich i pięknym kościołem z wieku XVIII, przy którym w swoim czasie był proboszczem ks. Jan Paweł Woronicz.

W odległości kilku kilometrów w dół rzeki leży miasto powiatowe Węgrów. Znaczny to był oddawna punkt handlowy, jak świadczy istniejąca dotąd tak zwana „Kamienica Gdańska", wzniesiona przez kupców gdańskich, którzy tu prowadzili ożywiony handel. W wieku XVI Węgrów odgrywał ważną rolę jako ośrodek propagandy kalwinizmu, prowadzonej pod protektoratem możnego rodu Kiszków a następnie Radziwiłłów. Kościół parafjalny zbudowany w r. 1707 przez Jana Krasińskiego, który położył kres rozwojowi kalwinizmu w Węgrowie, posiada wiele ciekawych starych obrazów, a nadto w kościele tym zwraca uwagę, zawieszone nad zakrystją czarodziejskie lustro metalowe, w którem, według podania, pan Twardowski, słynny czarnoksiężnik, wywoływał duchy.

Z dopływów Buga na terenie województwa lubelskiego szczególnie ważne są: Huczwa, przepływająca najbogatsze czarnoziemy hrubieszowskie z leżącem nad nią miastem Hrubieszowem, pamiętnem słynną fundacją Stanisława Staszica, oraz Krzna, wijąca się w skrętach po wyżynie łukowskiej.

Nad Krzną też leży miasto, które nadało nazwę i samej wyżynie. Łuków, miasto powiatowe, liczące około 10 tysięcy mieszkańców, wspominane jest już w wieku XIII. We wzmiankach tych jest mowa o zamku zbudowanym przez Piastów. W roku 1264 pod Łukowem Bolesław Wstydliwy zadał ostateczną klęskę Jadźwingom. Dziś jestto miasto handlowe, rzemieślnicze, posiadające duży pęd rozwojowy. Z zabytków zwracają uwagę dwa kościoły, dawniej klasztorne, z wieku XVIII.

Rzeką czysto lubelską jest Wieprz — prawy dopływ Wisły. Nie opuszcza on ani na chwilę tego województwa. Krętem korytem ryje żyzną wyżynę lubelską i tworzy niezwykłą mnogość pętlic i zakrętów. Wije się i wymywa w grubych pokładach lössowych głębokie i strome jary. Od źródeł swych położonych w podmokłej okolicy w pobliżu Tomaszowa, płynie ku północy, zataczając potężny łuk i wpada do Wisły pod Dęblinem. W biegu swym Wieprz przepływa pod najważniejszemi miejscowościami południowej i środkowej Lubelszczyzny jak: Szczebrzeszyn, Zwierzyniec, Klemensów, Krasnystaw, Łączna, Lubartów, Kock.

Szczególnie malownicze są brzegi Wieprza pod Zwierzyńcem, gdzie rzeka płynie wśród wysokich zboczy i pod Szczebrzeszynem, gdzie wyniosły, stromy brzeg lewy, pocięty mnóstwem parowów, wygląda jak fantastyczna twierdza, wysuwająca ku rzece swe szańce.

Z pośród licznych dopływów Wieprza, przeważnie odznaczających się równie niezwykłą krętością, na szczególną uwagę zasługuje Tyśmienica, niosąca mu w hołdzie swe wody od północy i Bystrzyca, nad którą rozsiadła się stolica województwa, siedziba biskupia — starożytny Lublin.

Od Lublina też rozpoczniemy przegląd ważniejszych miast województwa.

Nad doliną, kędy, wedle słów poetki
„Tancerka, ledwie tykająca ziemi,
Bystrzyca pląsa stopami bystremi",

przy jej zbiegu z rzekami Czerniejówską i Czechówką na wyniosłem, stromem wzgórzu, tonący wśród zieleni sadów i łąk nadbrzeżnych, wznosi swe wieże strzeliste i mury potężne jedno z najstarszych miast polskich, którego ani czas założenia, ani imię założyciela nie jest wiadome. Legendy datę założenia Lublina odsuwają aż na lat tysiąc przed narodzeniem Chrystusa, badania zaś wskazują, że w okresie przeddziejowym istniało już w tem miejscu warowne osiedle, przy którem Mieczysław I w r. 986 ufundował kościół drewniany pod wezwaniem św. Mikołaja.

Na miejscu tej świątyni istnieje do dziś, na przedmieściu zwanem „Czwartek" — kościół murowany pod tem samem wezwaniem.

Bolesław Chrobry wzniósł tu, na umyślnie usypanem wzgórzu, zamek warowny ku obronie miasta i ważnych dróg komunikacyjnych, które tu się krzyżowały.

Miasto, położone na ważnych szlakach, w kraju żyznym, bogatym, miało zawsze świetne warunki rozwoju, jednakże bliskość niespokojnych, łupieżczych sąsiadów, jak Jadźwingowie, Rusini, Litwini, Prusowie narażała je na częste napady, grabieże i zniszczenia, podcinające jego rozkwit. Częste pożary obracały nieraz w gruzy piękne miasto, zarazy morowe kilkakrotnie wytracały jego ludność, ze wszystkich tych klęsk jednak powstawał zawsze jak Feniks z popiołów.

Wraz z całą Polską przeżywał Lublin klęski najazdów tatarskich, a później kozackich, węgierskich, szwedzkich, rosyjskich, ale przeżywał też i niezapomniane chwile radości i chwały.

W r. 1474 Kazimierz Jagiellończyk, który tu często przebywał jako król, podnosi Lublin do godności stolicy nowoutworzonego województwa. W r. 1569 Lublin przeżywa najświetniejsze dni swej historji. Oto na zamku lubelskim, po długich układach prowadzonych pod przewodnictwem króla Zygmunta Au-

gusta, zawarta została umowa, łącząca ostatecznie Polskę z Litwą, znana pod nazwą Unji Lubelskiej.

Do niej czyni aluzję Kajetan Koźmian, mówiąc:

Cześć ci, pomniku ducha prawego, Lublinie!
Dwojaką sławą Polski stary gród twój słynie!
W twych murach Jagiellonów potomek ostatni
Między dwoma narody spoił węzeł bratni"
(poemat „Stefan Czarniecki").

Królowie polscy, oceniając należycie znaczenie Lublina, przebywali tu często, udzielali mu swej opieki i obdarzali cennemi przywilejami, przyczyniającemi się znakomicie do rozwoju miasta. Szczególną sympatją darzyli Lublin Jagiellonowie, poczynając od Króla Władysława Jagiełły, który pozostawił tu cenne pamiątki pod postacią kościołów, nadań, fundacyj. Na zamku lubelskim znaczną część swej młodości spędzili królewicze Jagiellońscy pod kierunkiem i opieką Jana Długosza, Kalimacha i Grzegorza z Sanoka. To też pod tą opieką rozwinął się Lublin wspaniale i na okres panowania Zygmunta I przypada jego największy rozkwit.

W r. 1579 ustanowiony został Trybunał Lubelski, który wielką rolę odegrał w historji sądownictwa polskiego.

Posiedzenia Trybunału odbywały się w istniejącym do dziś Ratuszu sądowym. Sala główna posiedzeń Trybunału stała się w dniu 22 sierpnia 1584 r. widownią tragicznego wypadku, który smutnem echem odbił się w całej Polsce. Oto Jan Kochanowski z Czarnolasu, wielki poeta polski, wygłaszając przed Trybunałem w obecności króla Stefana Batorego, mowę oskarżającą Turków o zabicie jego krewnego Podlodowskiego, który jeździł do Turcji w charakterze posła, padł nagle tknięty apopleksją i nieodzyskawszy przytomności życie zakończył.

W tymże czasie żył w Lublinie Sebastjan Klonowicz autor „Flisa". Znakomity ten poeta — krajoznawca piastował tu urząd radnego i był sędzią do spraw żydowskich.

Z pośród lublinian, którzy piórem zasłużyli się Ojczyźnie, wspomnieć należy syna kupca lubelskiego, urodzonego tutaj w r. 1768 Jerzego Samuela Bandtkego i Wincentego Pola, urodzonego w Lublinie w r. 1807. Jako jedno z najstarszych osiedli w Polsce, Lublin, pomimo wielokrotnych zniszczeń, które obracały go w gruzy, posiada szereg cennych gmachów zabytkowych. Nie zachowały się one w swej postaci pierwotnej, jednakże posiadają nieraz bardzo charakterystyczne i cenne ślady swej dawnej świetności.

Ta starożytność miasta występuje już w jego sylwecie, malowniczo zarysowanej na tle nieba.

Przybywając koleją, widzimy już ze stacji, leżącej po za miastem, szmaragdowe łąki, szeroko rozciągnięte nad Bystrzycą, a za niemi, na wysokiem wzgórzu, miasto uwieńczone w środkowej swej części strzelistemi wieżami kościołów i basztami dawnych fortyfikacyj. Z prawej strony na oddzielnem wzgórzu nad łąkami, wznosi się zwarta masa zamku z potężną, okrągłą basztą pośrodku. Z lewej strony, wśród zieleni ogrodów i sadów, wznosi się miasto nowoczesne.

Jak w sylwecie miasta uderza jego charakter starożytny, tak w rozplanowaniu widnieje historja jego rozwoju. Po przebyciu dość długiej lecz malowniczej drogi od stacji kolejowej do szczytu wzgórza, spotykamy, przy zbiegu ulic Podwala, Królewskiej i Zamojskiej, piękny plac ozdobiony trawnikami i grupami drzew, oddzielony balustradą, od ulicy, znajdującej się na niższym poziomie. Wgłębi placu tego wznosi się katedra lubelska, ozdobiona portykiem o 4 kolumnach, oraz dwiema niewielkiemi wieżami.

Budowla, pomimo licznych przeróbek, z których najgruntowniejsza dokonana została w początkach wieku XIX-go, wyraźnie zachowała swój charakter wczesno-barokowy. Kościół ten dziwne przechodził koleje. Ufundowany w roku 1582 na miejscu zboru arjańskiego przez biskupa krakowskiego, Bernarda Maciejewskiego dla O. O. Jezuitów, po skasowaniu zakonu, oddany został w r. 1780 wraz ze wspaniałym klasztorem O. O. Trynitarzom.

Nowi posiadacze podjęli jednakże ciężar, przechodzący ich siły i podupadający klasztor nie mógł nawet zdobyć się na utrzymanie kościoła. Piękna świątynia pojezuicka popadła w takie opuszczenie, że musiano ją zamknąć. Za czasów austrjackich opuszczony kościół zamieniono na składy wojskowe.

Odrodzenie kościoła zaczyna się za czasów Królestwa Kongresowego z chwilą utworzenia biskupstwa lubelskiego. W r. 1818 rozpoczęto odbudowę kościoła, w celu utworzenia zeń katedry, przyczem wykonanie fasady powierzono architektowi włoskiemu, Antonio Corazzi, słynnemu twórcy szeregu klasycystycznych budowli warszawskich.

Katedra, poza piękną architekturą, posiada szereg cennych zabytków sztuki i pamiątek. Do najcenniejszych należy: starożytna chrzcielnica bronzowa z wieku XIII-go, krucyfiks, darowany przez Jana Zamoyskiego Trybunałowi lubelskiemu, — u stóp którego zmarł Jan Kochanowski, wspaniale haftowane ornaty, bogato rzeźbiony taboret Jana III Sobieskiego, wiele nagrobków i przedmiotów, pochodzących ze starożytnej fary, czyli kościoła św. Michała, zburzonego z wielką szkodą dla sztuki w roku 1832.

Wśród osobliwości katedry wspomnieć jeszcze należy słynną ze swej nadzwyczajnej akustyki zakrystję t. zw. kanonicką. Jej eliptyczne sklepienie, pięknie malowane, jak i całe wnętrze katedry przez Jana Majera, nadwornego malarza Augusta III, odbija głos tak osobliwie, że słowa, wypowiedziane na środku, nabierają potężnego, metalicznego brzmienia, zaś szeptane w rogu obszernej zakrystji, mogą być słyszane w przeciwległym jej końcu.

Posuwając się ulicą Królewską ku środkowi miasta, natrafiamy na jeden z najcenniejszych i najoryginalniejszych zabytków budownictwa fortyfikacyjnego w Polsce. Jest to, pochodząca z roku 1342, t. zw.

Brama Krakowska, uwieńczona basztą obronną. Stanowiła ona główne przejście w dawnych murach Lublina, których szczątki do dziś jeszcze widnieją wokoło najciekawszej dzielnicy, zwanej Starym Lublinem lub Starem Miastem, rozplanowanej i zabudowanej na sposób średniowieczny.

Tego wrażenia średniowiecza nie psują nawet fasady budowli, wzniesione lub przebudowane w czasach późniejszych.

Przeszedłszy Bramę Krakowską, znajdujemy się w głównej arterji tej dzielnicy, zwanej ulicą Grodzką, wiodącej do Rynku, posiadającego pośrodku stary Ratusz, zbudowany w roku 1389 z polecenia Władysława Jagiełły. W gmachu tym mieścił się Trybunał lubelski, przeznaczony dla Małopolski, a i dziś mieszczą się w nim instytucje sądowe .

Wśród kamienic, otaczających Rynek, zwraca uwagę charakterystyczną strukturą, pełna wspomnień t. zw. „Kamienica Sobieskich", zbudowana przez Marka Sobieskiego. W kamienicy tej zamieszkiwał Jan Sobieski, w czasie swych częstych pobytów w Lublinie. Zamieszkiwali w niej różnemi czasy: car Wasil Szujski, z braćmi, jako jeńcy wojenni, car Piotr I i Karol XII, król szwedzki.

Nieopodal, w końcu ulicy Złotej, znajdujemy kościół i klasztor O. O. Dominikanów, ufundowany ku czci św. Stanisława przez Kazimierza Wielkiego w r. 1342. Z pierwotnej, gotyckiej szaty kościoła nic prawie nie pozostało po pożarze i dwukrotnych przeróbkach i dziś posiada on charakter barokowy.

W jednej z kaplic kościoła przechowuje się szczególnie duża część relikwji Krzyża św., słynąca cudami. W tejże kaplicy zwraca uwagę podwójny, renesansowy pomnik Mikołaja i Piotra Firlejów.

W kościele O. O. Dominikanów dnia 1 lipca 1569 roku, natychmiast po podpisaniu aktu „Unji Lubelskiej", odbyło się uroczyste „Te Deum" z udziałem króla i sygnatarjuszy. W tym też kościele odbyło się ogłoszenie Unji.

Z 30 kościołów, wzniesionych w Lublinie, istnieje zaledwie połowa. Niektóre z nich zasługują na szczególną uwagę, jak np. gotycki kościół N. M. P. Zwycięskiej, zwany P. P. Wizytek, ufundowany przez króla Władysława Jagiełłę, po zwycięstwie grunwaldzkiem, i kościół św. Mikołaja, według tradycji, zbudowany przez Mieczysława I, przebudowany w wieku XV.

Na przeciwległym Bramie Krakowskiej końcu ulicy Grodzkiej, znajduje się skromniejsza, lecz b. malownicza, Brama Grodzka.

W północno-wschodniej części Starego Miasta na oddzielnem wzgórzu, według przypuszczeń, usypanem sztucznie, wznosi się potężny czworobok Zamku lubelskiego. Zbudowany z drzewa przez Bolesława Chrobrego, uzupełniony został za Bolesława Krzywoustego potężną basztą murowaną, używaną za więzienie dla szlachty.

Wielki budowniczy, król Kazimierz, na miejscu drewnianego, postawił zamek murowany, który w dziejach Polski odegrał ważną rolę, nietyle wojskową, ile raczej jako siedziba monarsza, uświetniona mnóstwem wypadków historycznych. W początkach wieku XIX-go zamek znajdował się w ruinie. Rząd Królestwa Kongresowego kazał odnowić go i przeznaczył na więzienie karne, które do dziś się tam mieści.

W zamku znajduje się najcenniejszy zabytek sztuki w Lublinie. Jestto kościołek zamkowy św. Trójcy, zdawna istniejący, a przebudowany prawdopodobnie przez Władysława Jagiełłę w stylu gotyckim, o charakterystycznej dla Polski strukturze dwunawowej, w której sklepienia o żebrach, zbiegających się pośrodku świątyni, wspierają się na jednym tylko słupie. Ale o wartości kościoła nie stanowi nawet ta rzadko już dzisiaj spotykana struktura, lecz niezwykle wartościowe malowidła, wykonane w r. 1413 na murach wnętrza, techniką „affresco" przez malarza ruskiego, Andrzeja.

Malowidła, pokrywające ściany i sklepienia, odznaczają się harmonją kolorytu, żywością i śmiałością ruchu, wyrazistością twarzy, przy ogólnym charakterze bizantyjskim. Treść obrazów zaczerpnięta została ze Starego i Nowego Testamentu, ale wpleciona w nią jest i postać fundatora, którym był Władysław Jagiełło.

Administracja więzienna rosyjska kazała to wysokowartościowe dzieło sztuki pokryć warstwą tynku i pobiałki, pod którą poszło w zupełne zapomnienie.

Przypomniał je społeczeństwu polskiemu w roku 1890 artysta malarz, Józef Smoliński, przez odczyszczenie pewnego fragmentu, co ujawniło ich wielkie zalety artystyczne i wzbudziło zainteresowanie niemi; lecz na terenie więzienia rosyjskiego malowidła były mało dostępne dla pragnących je oglądać, a tem trudniejszą była akcja, mająca na celu zmudne i kosztowne odczyszczanie fresków na całej powierzchni wnętrza kościelnego.

W roku 1903 malowidła badała cesarska komisja archeologiczna z Petersburga i ogłosiła rezultaty swych badań, które wzbudziły zastrzeżenia ze strony badaczy polskich.

Właściwą pracę odkrycia i odnowienia fresków rozpoczęto w roku 1917 pod kierownictwem prof. Makarewicza z Krakowa, po otrzymaniu pozwolenia od władz okupacyjnych austrjackich, które naówczas zajmowały zamek. Przerwane na czas dłuższy roboty, doprowadzone zostały do końca przez prof. Edwarda Trojanowskiego z inicjatywy i środkami lubelskiego urzędu konserwatorskiego.

Na zachód od Starego Miasta rozciąga się nowożytna część Lublina, posiadająca obszerne place, szerokie ulice i dużo zieloności.

Główną arterję tej dzielnicy stanowi szeroka ulica, zwana Krakowskiem Przedmieściem. Tu koncentrują się ważniejsze gmachy, urzędy, hotele, sklepy, kawiarnie. W połowie swej długości Krakowskie Przedmieście rozszerza się w obszerny plac kwadratowy, zwany Litewskim. Na placu tym, ozdobionym

skwerami, zwraca uwagę obelisk, przybrany złoconemi płaskorzeźbami i napisami; jest to pomnik, wzniesiony w r. 1827, na pamiątkę Unji Lubelskiej, na miejscu dawnego pomnika, postawionego przed kościołem O. O. Kapucynów przez Zygmunta Augusta, a znajdującego się w stanie zupełnej ruiny.

Na końcu Krakowskiego Przedmieścia, które przechodzi w trakt warszawski, znajduje się obszerny ogród miejski, t. zw. ogród Saski, założony w r. 1837, Dzięki falistości terenu i okazałym drzewom ogród posiada dużo zakątków zacisznych i malowniczych.

Godna uwagi, choć niezbyt czysta, jest dzielnica żydowska, położona pod zamkiem, z wąskiemi uliczkami, zabudowanemi domkami drewnianemi, grupującemi się malowniczo, z charakterystycznym ruchem i typami. Współczesne życie Lublina idzie pod znakiem rozwoju i to w tempie szczególnie szybkiem. Miasto rozrasta się, poprawia swój stan ekonomiczny, higjeniczny, oświatowy i estetyczny. Ogromny rozmach gospodarki miejskiej daje nadzieję szybkiej naprawy fatalnych zaniedbań dawnej gospodarki rosyjskiej.

Drugiem, według znaczenia i liczebności mieszkańców, miastem województwa lubelskiego, są Siedlce; w okresie zaboru rosyjskiego, miasto gubernjalne, dziś liczące 30 tysięcy ludności.

W roku 1547 Zygmunt I pozwolił zamienić na miasto starą wieś Siedlce, gniazdo rodziny Siedleckich. Silny rozwój miasta datuje się od roku 1780, kiedy hetmanowa Aleksandra Ogińska uczyniła zeń swą rezydencję, przyczem pobudowała tu piękny pałac rokokowy i założyła wspaniały park. Z czasów hetmanowej i z jej fundacji pochodzi też ratusz, zwracający uwagę lekkością i wdziękiem swych form. Wspomnieniem świetnych zabaw i przyjęć, jakie odbywały się na dworze hetmanowej, jest brama tryumfalna, wystawiona przez nią na przyjęcie króla Stanisława Augusta, który tu bawił w gościnie w roku 1873. Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Stanisława, zbudowany na miejscu dawnego drewnianego, pochodzi z roku 1740.

Miasto, posiadające budowle przeważnie drewniane, podlegało częstym pożarom, które niszczyły je nieraz prawie doszczętnie.

W wieku XIX-ym, po utworzeniu gubernji siedleckiej, jako miasto gubernjalne, Siedlce stały się silnem centrum rusyfikacyjnem z ośrodkiem życia urzędniczego ze względu na liczne urzędy, tu skoncentrowane. Stąd wychodziły hasła i nakazy bezlitosnego prześladowania unitów podlaskich. Jednakże, pomimo silnej warstwy pokostu rosyjskiego, Siedlce pozostały typowem miastem wschodnio polskiem, z jego charakterystycznym układem sił i stosunków społeczno-narodowościowych. Istnieje tu kilka zakładów przemysłowych, jednakże Siedlce nie miały nigdy większego znaczenia handlowego.

Na wysokiem wzgórzu, nad rzeką Uherką, dopływem Bugu, panującem nad szeroką okolicą, od niepamiętnych czasów wznosił się prastary gród słowiański — Chełm.

Położony na pograniczu dwóch szczepów i dwóch kultur, jest wraz z całą ziemią chełmską od zarania naszych dziejów terenem ścierania się wpływu zachodniego — Piastów i wschodniego — Rurykowiczów, dotąd zaś pozostał terenem przenikania etnicznego Polski i Rusi.

Pierwszą świątynię, drewnianą jeszcze, zbudował tu Włodzimierz Wielki, książę kijowski, i utworzył biskupstwo obrządku greckiego. W wieku XIII Chełm, jako stolica księstwa udzielnego, słynie z położenia wśród pięknych ogrodów i z doskonałego zabudowania. Daniel, ks. halicki, wznosi tu zamek, oraz dwie osobne wieże obronne, stojące poza miastem, zwane „Stołpami", które do dziś istnieją, podczas gdy z zamku pozostały tylko ślady.

W roku 1377 Chełm zostaje przyłączony do Polski, a król Władysław Jagiełło nadaje mu liczne przywileje. Krytycznym dla miasta był okres wojen kozackich, które doprowadziły je do ostatecznej niemal ruiny.

W okresie zaborców Chełm, wraz z ziemią chełmską i Podlasiem, stał się terenem zaciekłych wysiłków rusyfikacyjnych w stosunku do miejscowego żywiołu polskiego, oraz nieprzebierającej w środkach walki prawosławia przeciw Unji i katolicyzmowi, prowadzonej przemocą, z niezwykłem okrucieństwem w stosunku do t. zw. „opornych", czyli ludzi wbrew ich woli zapisanych na prawosławie, a którzy uchylali się od wszelkiego zetknięcia się cerkwią i w różnych kryjówkach, często wśród bagnisk i lasów, zbierali się, aby wysłuchać nabożeństwa, wziąć ślub lub ochrzcić dzieci według obrządku unickiego lub katolickiego. Najcięższy ucisk i prześladowania unitów przypadają na okres od roku 1874 do r. 1905, czyli do pierwszych powodzeń ruchu wolnościowego, który wstrząsnął podwalinami tronu carskiego. Duchowieństwo rosyjskie usiłowało powetować sobie chwilowe osłabienie ucisku w dobie rewolucyjnej, wszczynając nową kampanję za odłączeniem Chełmszczyzny i Podlasia od Królestwa Polskiego. Kampanja odniosła skutek i w roku 1912 zapadła uchwała „Dumy" rosyjskiej odcięcia z gubernji siedleckiej i lubelskiej pasa ziemi, obejmującego powiaty, graniczące z Wołyniem i Polesiem i utworzenia z nich gubernji chełmskiej, poddanej surowym ustawom i przepisom przeciwpolskim, stosowanym oddawna na Litwie i na Rusi.

Upór rosyjski co do rusyfikacji Chełmszczyzny i Podlasia był tak wielki, że po utracie ziem polskich, przy zawieraniu pokoju w Brześciu nad Bugiem z mocarstwami centralnemi, Rosja, oddając Niemcom i Austrji całe Królestwo Polskie, zdołała zatrzymać t. zw. gubernję chełmską, co wywołało w Polsce niesłychane oburzenie i potężny ruch przeciwaustrjacki, nawet wśród najszczerszych przyjaciół czarno-żółtego państwa.

Kres frymarczeniu i uciskowi położył dopiero

miecz polski, poniesiony za Bug przez Józefa Piłsudskiego.

Z architektonicznych zabytków Chełma na szczególną uwagę zasługuje, dominujący nad miastem i okolicą ze swego wysokiego wzgórza, kościół z wysoką dzwonnicą, dawna katedra unicka, przerobiona za czasów rosyjskich na sobór prawosławny. Uchodzi on za jeden z dwóch kościołów, wzniesionych w wieku XIII-ym przez Daniela Halickiego, jednakże w postaci dzisiejszej nie wykazuje cech średniowiecza. Przedstawia się on obecnie jako świątynia późno barokowa z pewnemi dodatkami klasycystycznemi, pochodzącemi z przebudowy, dokonanej przez rząd Królestwa Kongresowego około roku 1827. Rosjanie, odebrawszy katedrę unitom, starali się nadać jej wygląd bizantyjsko-rosyjski przez dobudowanie zwykłych kopuł cebulastych na dwóch wieżach frontowych i dodanie innych ozdób, tego samego gatunku, wnętrze zaś pokryli malowidłami olejnemi na tynkowanych ścianach.

Kościół ten, otrzymany przez Polskę w stanie silnego zniszczenia przez wojnę, został przez władze konserwatorskie w Lublinie przywrócony do tej postaci, jaką nadała mu odbudowa polska w r. 1827.

Jednem z najważniejszych miast województwa lubelskiego, a jednocześnie jednem z najciekawszych w całej Polsce, jest Zamość, miasto powiatowe, położone nad rzeczką Topolnicą, liczące przeszło 20 tysięcy mieszkańców.

Przedstawia ono rzadki typ miasta, zbudowanego według zasad urbanistycznych, zastosowanych do potrzeb i warunków swego czasu, podług jednolitego planu, nakreślonego przez twórcę, obdarowanego wielką kulturą i potężnemi środkami. Istotnie, Zamość swą świetność zawdzięcza Janowi Zamoyskiemu, który urodził się w tutejszym zamku obronnym, zbudowanym w wieku XV-ym przez Skokowskich.

Wielki kanclerz w końcu wieku XVI-go (r. 1580) rozpoczął budowę miasta obronnego od postawienia nowego zamku i kościoła, za któremi poszły piękne domy podcieniowe w rynku, a następnie potężne fortyfikacje, przerabiane i uzupełniane w miarę doskonalenia się sztuki wojennej w Europie. Ta dbałość o modernizację urządzeń obronnych Zamościa i dobre warunki terenowe sprawiły, że stał się on z czasem pierwszorzędną twierdzą polską, która potrafiła skutecznie stawić czoło nietylko zastępom kozackotatarskim Chmielnickiego, ale i wyborowym wojskom szwedzkim, dowodzonym przez tak utalentowanego i doświadczonego wodza, jak król Karol Gustaw.

Pożary i oblężenia wieku XVIII i XIX-go podkopały świetność i odporność Zamościa, to też w roku 1816 rząd Królestwa Kongresowego podejmuje odbudowę twierdzy i dostosowywa ją do wymagań swego czasu. W tej to twierdzy, w październiku roku 1824, osadzony został major Walerjan Łukasiński wraz z towarzyszami. Dotąd w starych kazamatach wskazywany jest budynek b. więzienia wojskowego w pobliżu Bramy Tomaszowskiej, w którym mieściła się cela Łukasińskiego. Budynek ten przeznaczony został obecnie na muzeum imienia męczennika. Twierdza zamojska skasowana została w roku 1866, a po jej zburzeniu widnieją tylko ślady wałów i umocnień. Na części tych fortyfikacyj założony został po wojnie przez polskie władze miejskie, obszerny park sportowy i spacerowy, według projektów W. Kronenberga.

Jedną z fundacyj Jana Zamoyskiego, która na stulecia dodała świetności Zamościowi, była Akademja, założona w roku 1593, posiadająca swoistą organizację. Akademja duży wpływ posiadała na kulturalny rozwój i oświatę Lubelszczyzny, która pod tym względem zawsze niepoślednie miejsce zajmowała w Rzeczypospolitej. Istniała ona do czasu rozbiorów i dopiero Austrjacy, objąwszy Zamość w posiadanie, zamienili Akademję na liceum. Budynki dawnej Akademji istnieją do dziś w pobliżu zamku, zamienionego przez Rosjan na koszary. W ostatnich latach, za nowych rządów polskich, Zamość ogromnie podniósł się i przyozdobił. Uporządkowano piękny rynek, z okazałym ratuszem i domami renesansowemi z czasów Jana Zamoyskiego, wspartemi na podcieniach, obiegających dokoła cały plac rynkowy. Oczyszczono miasto, naprawiono bruki klinkierowe, zrujnowane czasu wojny, a oprócz nowego parku miejskiego, założono wzorowy ogród przyrodniczy, zapoczątkowany i prowadzony przez prof. Stefana Milera.

Na terenie dzisiejszego województwa lubelskiego znalazła się Biała, zwana dawniej radziwiłłowską, później siedlecką, dziś urzędownie nosząca nazwę Białej Podlaskiej. Należała ona dawniej do województwa brzeskiego. Słynęła z pięknego pałacu radziwiłłowskiego i akademji zostającej pod kierownictwem wszechnicy jagiellońskiej w Krakowie, skąd przysyłani byli profesorowie.

Wesoły, pogodny krajobraz Lubelszczyzny południowej, zdobią liczne zabytki architektury, świadczące pochlebnie o dawnej kulturze estetycznej tej części Polski. Naczelne miejsce wśród nich zajmują kościoły. Najczęściej spotykane świątynie barokowe w układzie i zdobieniu posiadają dużo cech swoistych, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę kościoły wiejskie, nacechowane prostotą i naiwnością, pełną wdzięku w interpretowaniu i upraszczaniu pompatycznych form baroku. Szczególny urok posiadają gęsto tu rozsiane stare kościołki, kaplice i cerkiewki unickie, pochodzące przeważnie z w. XVIII-go.

Z pośród miejscowości, znanych z powabów krajobrazowych, wyróżnia się Radecznica w powiecie zamojskim, zwana Częstochową lubelską, z powodu mnóstwa pielgrzymek, które tu ściągają z całego województwa.

Radecznica posiada klasztor O. O. Bernardynów z kościołem św. Antoniego Padewskiego, do którego właśnie dążą owe tłumy pątnicze.

Położenie tego zakątka jest istotnie urocze.

Wąska, lecz głęboka i bystra rzeczka Por, nad którą swe „Sielanki“ pisał ongi Szymon Szymono-

wicz, przedarłszy się przez grube warstwy lëssowe wyżyny lubelskiej, toczy swe wody doliną, wśród łąk zielonych. W dolinę tę wsuwa się skaliste, wysokie wzgórze, na niem zaś, wśród lip, na tle potężnego lasu bukowego, dominując nad okolicą, widnieją zdaleka mury klasztoru i kościoła, wzniesione pomiędzy rokiem 1664 a 1671 przez Mikołaja Świrskiego, biskupa chełmskiego. W roku 1869 kościół i klasztor oddane zostały mnichom prawosławnym, ci zaś kościół przerobili na cerkiew. W roku 1919 O. O. Bernardyni powrócili do swej dawnej siedziby.

Na wzgórze, od strony wsi, prowadzą wielkie schody, nakryte dachem. Dochodzi się niemi na obszerny wirydarz, otoczony murem, a ocieniony sędziwemi klonami i lipami. Na wirydarzu barokowy posąg Chrystusa, dalej zaś słup z figurą Matki Boskiej Bolesnej. Z wirydarza, szerokiemi schodami kamiennemi, wspartemi na potężnych murach oporowych, dochodzi się do kościoła, przez podcień renesansowy, składający się z 5 arkad, z których środkowa uwieńczona jest kopułą barokową.

Kościół posiada piękny portal kamienny z datą 1695 i dwie wieże frontowe, oraz sygnaturkę. Wnętrze kościoła pięknie podzielone pilastrami, z gzemsami zdobionemi w motywy klasyczne, nie posiada cenniejszych zabytków, gdyż usunięte zostały przy przeróbce na cerkiew.

Znajdujący się obok kościoła obszerny klasztor dawniej połączony był z nim krużgankiem dziś już nie istniejącym. Staw, leżący w pobliżu, ma pośrodku wysepkę z kapliczką św. Antoniego. Sprzęty i obrazy kościelne, ukryte przed Rosjanami w kościołach okolicznych, powracają stopniowo na swe dawne miejsce.

Niemniej malowniczym zakątkiem, choć o charakterze odmiennym, jest cicha samotnia, rzadko odwiedzana przez osoby obce, zwana Górecko Kościelne, położona w dolinie rzeki Szumu, wpadającej do Tanwi, która zkolei jest dopływem Sanu. Rzeczka, niezwykle bystrym prądem mknie wśród wysokich, wapiennych brzegów, pokrytych gęstwą krzaków i lasem iglastym.

Pomiędzy Góreckiem Kościelnem a Góreckiem Starem, na przestrzeni trzech kilometrów, w korycie rzeki, obfitującem w pstrągi, leży pięć wysepek i trzy progi skalne, przy których woda burzy się, pieni i huczy, usprawiedliwiając nazwę rzeczki Szum. Dolinę urozmaicają źródła, tryskające tu obficie ze skał brzegowych.

Ciekawa kaplica drewniana, zbudowana na palach, wbitych w dno rzeki, upamiętnia ukazanie się w tem pięknem miejscu św. Stanisława, biskupa. W pobliżu, przy drodze do drugiej kapliczki, poświęconej czci tegoż samego świętego, znajduje się pięć dębów odwiecznych, z których największy ma przeszło 7 metrów obwodu.

Obszary dzisiejszego województwa lubelskiego, położone na rubieży wpływów kultury wschodu i zachodu, na pograniczu politycznem, gdzie od prawieków toczyły się walki plemienne, dynastyczne, religijne; kraj żyzny i bogaty, a otwarty, przedmiot pożądliwości wszelkiego rodzaju łupieżców i najezdników, oddawna zabezpieczać się musiał od nich, stwarzając punkty obronne.

Istotnie, jak widać z historji, z tradycji i z badań archeologicznych, cały obszar województwa usiany był umocnieniami, pochodzącemi z różnych epok. A więc znajdują się tu grodziska przedhistoryczne i ślady zamków różnych epok. Dziś oczywiście, mówić można tylko o śladach. Mnóstwo tych punktów warownych legło pod ciosami zdobywców, wielka ich ilość zniszczona została przez chciwość i niezrozumienie ich znaczenia, użyta jako materjał do nowych budowli; pozostałe uległy sile niszczącej czasu z powodu braku środków na ich utrzymanie, wymagające dużych zasobów materjalnych. Kilka dawnych zamków, istniejących do dziś, w stanie większego lub mniejszego zniszczenia, zawdzięcza swe istnienie przeróbkom, dokonanym przeważnie w wieku XVII-ym i XVIII-ym, które odjęły im charakter obronny i przeobraziły w wykwintne pałace magnackie.

Wśród pałaców tych, w chwili obecnej, pierwsze miejsce zajmuje pałac w Radzyniu, mieście powiatowem, położonem nad rzeką Białką. Budowa pałacu rozpoczęta została przez Eustachego Potockiego w roku 1730, ukończona zaś w końcu wieku XVIII-go. Tak długi okres budowy wpłynąć musiał na kilkakrotną zmianę pierwotnej koncepcji architektonicznej, co uwidoczniło się w strukturze pałacu, który nosi cechy baroku, rokoka i początków klasycyzmu. Wnętrze, utrzymane w stylu rokoka, posiada piękne kominki, ślicznie malowane supraporty, rzeźbione drzwi i okna. Z sal najciekawsza jest wysoka, dwupiętrowa sala balowa, sala ośmioboczna i kaplica. Pałac świetnie utrzymany, pomimo wielkich szkód, jakie w nim poczynili Rosjanie i Niemcy w czasie wojny, został podarowany przez ostatniego właściciela, Bronisława Szlubowskiego, Wojsku Polskiemu i służy obecnie jako schronisko dla inwalidów. Pałac posiada z jednej strony dziedziniec honorowy, zamknięty od wejścia sztachetami żelaznemi i bramą wjazdową o kamiennych, ozdobnych słupach, z drugiej zaś obszerny, wspaniały park.

Pałac, ongi X. X. Sanguszków, w Lubartowie, przebudowany w roku 1733, jest jednym z piękniejszych przykładów polskiej architektury barokowej. Dwupiętrowy, z dwiema wieżycami i pawilonami, przedstawia się bardzo okazale. Zaniedbanie b. właścicieli, Grabowskich, i szkody wojenne zagroziły bardzo istnieniu tego pięknego zabytku, jest jednak nadzieja, że obecnie, po zakupieniu go przez zakon Misjonarzy, zostanie on zabezpieczony od niechybnej zagłady.

Z potężnego niegdyś zamku w Białej Podlaskiej, pochodzącego z czasów Radziwiłła Sierotki, pozostało jedno tylko skrzydło z basztą wjazdową. Z wielkiego czworoboku pałacu trzypiętrowego, pozostały jedynie fundamenty ogromnej grubości, budowla zaś

sama poszła na rozbiórkę, jako materjał budowlany. Pozostałe skrzydło, pochodzące z czasu przełomu wieku XVII na XVIII-ty, posiada charakterystyczną attykę i niewysoką, ale niemniej charakterystyczną wieżyczkę. Istniejące szczątki zamku zakupione zostały przez sejmik powiatowy na biura. W baszcie wjazdowej znajdzie pomieszczenie muzeum podlaskie, obejmujące liczne wykopaliska tutejsze, wizerunki i fotografje, dotyczące przeszłości i obecnego życia kulturalnego na Podlasiu.

W Kątach, nieopodal drewnianego miasteczka Frampola w powiecie biłgorajskim, leżą malownicze ruiny pięknego, empirowego pałacu, wzniesionego w roku 1812 przez rodzinę Puchałów. Jakkolwiek dużo uroku odjęło pałacowi wycięcie wielkiego parku, który służył mu jako tło, to jednak dotąd, pomimo wielkiego zniszczenia, pociąga on oko szlachetnością swych linij klasycystycznych i równowagą proporcji.

Pięknej tej ruinie świta nadzieja lepszej przyszłości, gdyż w roku 1927 pałac został nabyty przez sejmik powiatowy biłgorajski i rozpoczęto prace w celu przerobienia go na szkołę powszechną.

Zamek Firlejów w Zawieprzycach, opisywany w początkach wieku XVII, jako ciężka budowla warowna, przebudowany przez Granowskich na pałac, przeszedł w roku 1780 do Atanazego Miączyńskiego. Otoczony romantycznemi legendami, przedstawia dziś wielce malowniczą ruinę. Osobliwością Zawieprzyc jest piękna kaplica, zbudowana w kształcie rotundy, nakryta kopułą, we wnętrzu której przechowały się ciekawe malowidła, przedstawiające winy i kary za niejednego z dawnych posiadaczy Zawieprzyc, bohatera tragicznych przejść miłosnych, żyjących dotąd w tradycji wśród miejscowej ludności.

Od wspaniałości pysznych pałaców, jakże skromnie odbija prosty dom gospodarczy w Woli Okrzejskiej, powiecie łukowskim, pod którego dachem gontowym urodził się Henryk Sienkiewicz. Dom ten służy dziś jako kancelarja majątku, mieszczą się w nim też i pokoje gościnne. Murowany i otynkowany, posiada 7 izb, przedpokój, kuchnię i dwie sienie. Bujnie rozrośnięte drzewa otaczają go szmerem liści i świergotem ptasząt.

Tu, nad Okrzejką, spędził swe lata dziecięce wielki pisarz, który ku pokrzepieniu serc, upadających w poniżeniu niewoli, mową swej wyobraźni i potęgą słowa wskrzesił świetność czasów minionych. Ożywił pałace i zamki, walące się w gruzy za jego czasów, lub rozprzedawane handlarzom na cegłę, zaludnił je bohaterami i przedstawił oczom współczesnych opromienione chwałą.

W sąsiedztwie Puław i Kazimierza, przy linji kolejowej, leży jedno z najbardziej uczęszczanych zdrojowisk polskich, Nałęczów. Zakład kuracyjny, położony wśród obszernego, pięknie rozplanowanego parku, posiada dom zdrojowy, umieszczony w dawnym pałacu Małachowskich, wybudowanym w wieku XVIII-ym.

I ten zakątek ziemi lubelskiej łączy się z imieniem wielkiego pisarza polskiego, Stefana Żeromskiego, który tu spędził długie lata pracy, przeplecione chwilami szczęścia i męką najgłębszego bólu. Tu też, obok prochów ukochanego syna, a wpobliżu pomnika pracy swej, za jaki uważać należy muzeum nałęczowskie, złożone zostały Jego prochy.

Województwo lubelskie, jeszcze do chwili obecnej, jest skarbnicą malowniczości nietylko rozsypywanej szczodrą ręką przyrody, ale i tworzonej przez lud miejscowy. Do dziś istnieje tu wielkie bogactwo odmian strojów ludowych, nietknięte jeszcze przez badaczów. Ciemnobronzowe sukmany, wyszywane nićmi czerwonemi i niebieskiemi, granatowe kamizele, białe świty, czapy baranie lub borsucze, wiązane z boku na wstążeczki, zwane „wścieklicami", lub „kaletami", pięknie plecione i ozdobione kwiatkami sztucznemi, kapelusze słomiane, nie są tu bynajmniej rzadkością.

A już rozkoszą dla miłośników i badaczy są oryginalne hafty lubelskie, w których nieraz spotyka się prawdziwe osobliwości, jak np. przejście od techniki tkackiej do haftu.

WŁADYSŁAW WOYDYNO.

Województwo Białostockie.

A znasz ty kraj, gdzie brzegiem strumieni
Niezapominki i kaliny rosną;
Gdzie zbóż falami niwa się płomieni,
A bory ćmią się jedliną i sosną;
Gdzie chmiel złociste rozwiesza festony
Po szczytach olszyn, usrebrzonych mchami,
Gdzie biała brzoza i jawór zielony
Błyszczą malownie nad łąk kobiercami?

Konstanty Gaszyński.

* * *

Na przestronnych równinach nadnarwiańskich i nadniemeńskich szeroko rozłożyło się województwo białostockie, kraj dziwnych sprzeczności, gdzie niemal w sąsiedztwie znajduje się: wielkie ognisko przemysłu nowoczesnego i największa w Europie puszcza,—ostatnie w świecie stanowisko ginącego olbrzyma leśnego, który dla swej egzystencji potrzebuje tła pierwotnej przyrody; obok kosmopolitycznego, zmaterjalizowanego tłumu miejskiego rozkwita najpiękniejszy kwiat sztuki ludowej.

Województwo białostockie graniczy od północy z państwem litewskiem, od północo-zachodu z Mazurami pruskiemi, od południo-zachodu z województwem warszawskiem, od południa z województwem lubelskiem i poleskiem, od wschodu zaś z województwem nowogródzkiem. Na obszarze 32.518 km.^{2} obejmuje ono 14 powiatów: augustowski, białostocki, bielski, grodzieński, kolneński, łomżyński, ostrołęcki, ostrowski, sejneński, sokólski, suwalski, szczuczyński, wołkowyski i wysokomazowiecki, które zamieszkuje ogółem około półtora miljona mieszkańców, w czem 77% stanowią Polacy.

Teren województwa białostockiego naprzemian piasczysty, podmokły lub bagnisty, należał dawniej do najbardziej zalesionych w Polsce; zalegały go nieprzerwanem niemal pasmem nieprzebyte puszcze, po których teraz jeno ślady i nazwy pozostały. Do dziś jeszcze znajdują się tam wielkie skupienia leśne, stanowiące własność rządową, a które są szczątkami dawnych puszcz: Przełomskiej, zwanej też Grodzieńską, ciągnącej się wzdłuż prawego brzegu Niemna w okolicach Grodna, Augustowskiej, położonej między dopływem Narwi — Biebrzą, a linją Suwałki — Sejny, Knyszyńskiej, pokrywającej szerokie międzyrzecze Narwi i Niemna, pomiędzy Białymstokiem a Grodnem, puszczy Kurpiowskiej, czyli Myszynieckiej, rozciągającej się wzdłuż prawych dopływów Narwi, dokoła starych siedzib kurpiowskich: Myszyńca, Kolna, Ostrołęki, a wreszcie do dziś istniejąca w całej swej potędze i krasie, słynna puszcza Białowieska, największy obszar leśny Europy zachodniej i środkowej.

Puszcza Białowieska leży w powiecie bielskim, nad górnym biegiem Narwi, która w jej ostępach i moczarach bierze początek, a na znacznej przestrzeni stanowi jej granicę.

Do Narwi też przylegają sąsiednie puszcze Ladzka i Świsłocka z powiatów prabańskiego i wołkowyskiego, wiążąc się z Puszczą Białowieską w ogromny, zwarty obszar leśny o powierzchni około 2.000 km. kw., przerywany tu i ówdzie dużemi polanami, na których przysiadły wioski, otoczone murem potężnego, wysokopiennego lasu mieszanego.

W samym środku puszczy znajduje się wielka polana uprawna, a na niej rozsiadła się duża wieś, zwana Białowieżą, która nazwę swą nadała całej puszczy. Obok wsi tej widnieją zabudowania, otaczające dawny pałac myśliwski carów — budynek o dziwnie niespokojnej architekturze, upstrzony mnóstwem śpiczastych daszków, wieżyczek i szczegółów ornamentacyjnych w guście niemiecko-rosyjskim. Od budowli tej szlachetnie odbija, położony opodal, mały dworek z czasów saskich, o którym mówi podanie, że służył za mieszkanie dla dworu w czasie polowań królewskich w puszczy.

Puszcza Białowieska, od czasów najdawniejszych, jak tylko uwolniona została od niebezpiecznego sąsiedztwa Jaćwieży, związana była z monarchami panującymi w kraju. Stanowiła ona własność państwową, czyli tak zwaną królewszczyznę, a ze względu na obfitość grubego zwierza najrzadszych gatunków, jak żubry, tury, łosie, niedźwiedzie, rosomaki i wiele innych, była ona posiadłością szczególnie cenioną i chronioną, jako nieoszacowany teren myśliwski, przyczem odgrywała nieraz ważną rolę w aprowizacji. Tak np., wobec wielkiej obfitości zwierza w puszczy, Władysław Jagiełło wraz z Witoldem, szykując się do rozprawy z Zakonem Krzyżackim, która miała dać Polsce świetne zwycięstwo grunwaldzkie, odbył ośmiodniowe polowanie w puszczy, a mięso upolowanych żubrów kazał zasolić i w beczkach spławić Narwią i Wisłą do Płocka.

Jak żubry stanowiły rzadkość przyrodniczą, tak mięso żubrze uchodziło zawsze za przysmak szczególny, z tego też powodu niejednokrotnie królowie polscy wysyłali zaprzyjaźnionym monarchom żywe żubry lub zakonserwowane mięso żubrze.

Polowania na żubry, będące wyłącznym przywilejem króla i jego gości, odbywały się z wielkim splendorem, a przygotowania do nich czynione były na długi czas naprzód.

Do dziś istnieje w Białowieży wysoki obelisk piaskowcowy, na którym w języku polskim i niemieckim wyryty został napis, który głosi, że w r. 1752 August III urządził dla swego dworu wielkie polowanie, na którem ubito 42 żubry, 13 łosi i wiele innej zwierzyny. Najliczniejsze trofea zdobyła królowa, która, pozornie zatopiona w czytaniu książki,

przerywała je tylko po to, aby, przyjąwszy z rąk strzelca nabitą broń, niechybnym strzałem powalić napędzoną pod jej namiot zwierzynę.

Puszcza Białowieska, jako teren łowiecki, była zawsze pod najściślejszą opieką dobrze zorganizowanej straży, w której stanowiska przechodziły dziedzicznie z ojca na syna. Już w wieku XVI-ym dokonane zostały pierwsze pomiary puszczy. Wytknięto podziały, poprzecinano „dukty" 12-łokciowej szerokości i przeprowadzono organizację straży, która stanowiła zasadniczy skład mieszkańców puszczy.

Zwierzostan Puszczy, nawet w okresie zaborców, pilnie strzeżony, przedstawiał się doskonale. W pierwszych latach wieku XX-go Puszcza była wprost przepełniona zwierzyną, tak dalece, że odbijało się to niekorzystnie na stanie roślinności. W najpomyślniejszym okresie przed wojną, w Puszczy Białowieskiej, oprócz kilkunastu tysięcy jeleni, znacznej liczby łosi, dzików i innej zwierzyny, znajdowało się około 500 żubrów.

Stan ten całkowicie zniweczyła wielka wojna europejska.

Latem, roku 1915, gdy armja rosyjska, pod naporem wojsk niemieckich, cofała się przez Puszczę, padły pierwsze hekatomby z troskliwie ochranianej dotąd zwierzyny. Następująca na pięty Rosjanom armja bawarska nie dała im czasu na poczynienie zbyt wielkich spustoszeń, natomiast zwycięskie pułki niemieckie potraktowały puszczę, jako zasobną śpiżarnię, z której też czerpano obficie.

W końcu września 1915 r., kiedy front oddalił się znacznie od Puszczy i aprowizacja wojsk niemieckich została uregulowana, wydano, spóźnione już znacznie, zarządzenia, mające na celu ochronę żubra, przyczem jednak przepisy ochronne były dostatecznie elastyczne, aby umożliwić odstrzał nielicznych już królów puszczy osobom, zajmującym wysokie stanowiska w armji niemieckiej.

Moment zupełnej zagłady żubra nadszedł dopiero w lutym 1919 r. Zdezorganizowane gromady żołnierstwa niemieckiego włóczyły się po Puszczy, mordując wszelką napotkaną zwierzynę, a równocześnie zgłodniałe chłopstwo ze wsi okolicznych rzuciło się do ostępów leśnych w poszukiwaniu pożywienia. Wynikiem tego była zupełna zagłada żubra, niezdolnego do opuszczenia swych siedzib odwiecznych i rozprószenie nielicznych resztek łosi i jeleni po niedostępnych bagnach poleskich.

W kwietniu 1919 r. prof. Władysław Szafer, wybitny uczony polski, badając szczegółowo Puszczę Białowieską, znalazł ją jakgdyby wymarłą. Z 16.000 sztuk zwierzyny, naliczonej w roku 1914 przez władze rosyjskie, pozostało zaledwie kilkadziesiąt sztuk jeleni, danieli i sarn, oraz spora ilość dzików. Jak zapewniali mieszkańcy puszczy, zjawiły się pono w tym czasie pojedyńcze okazy wilków i rysi.

Dochodzenia, podjęte przez uczonych i władze polskie, stwierdziły ostatecznie, że żubr wyginął doszczętnie w Puszczy Białowieskiej.

Ale i pod względem roślinnym okres wojny światowej był okresem klęski dla Puszczy Białowieskiej. Pozostając przez wieki pod ochroną, jako las nietykalny, co zawarowane było specjalnemi postanowieniami monarszemi, Puszcza miała przeważnie wygląd lasu dziewiczego, choć eksploatacja jej roślinności zawsze była prowadzona. Tak np. Antoni Tyzenhauz, podskarbi Stanisława Augusta, reorganizując ustrój administracyjny Puszczy, podzielił ludność jej na kategorje strażników, ogrodników, strzelców i budników. Zadaniem tych ostatnich było pędzenie terpentyny, smoły, dziegciu, oraz wypalanie potażu z usuwanych drzew zeschłych lub powalonych przez siły przyrody; specjalistów do pracy tej sprowadzał podskarbi z puszcz nadwiślańskich. Z Puszczy Białowieskiej szły słynne sosny na mosty dla floty angielskiej, hiszpańskiej, portugalskiej i holenderskiej, co dawało 100.000 guldenów rocznie skarbowi polskiemu. Z Puszczy czerpały budulec wsie okoliczne. Wielkie polany i bujne łąki, rozciągnięte wzdłuż Narwi, Narewki, oraz licznych strumieni i rzeczek, które je zasilają, jak również dopływów Bugu, a nawet Dniepru, które stąd ślą wody do morza Czarnego, dawały wielkie ilości siana najprzedniejszego gatunku. Wszystko to jednak, wobec ogromu Puszczy, miało znaczenie tylko miejscowe i nie mogło wpłynąć na ogólny jej wygląd. To też najazd odsłonił przemyślnym naszym sąsiadom potężny skarbiec materjału, jakiego dać im nie mogła ojczyzna niemiecka.

Z właściwą sobie energją przystąpili zdobywcy do eksploatacji bogactwa drzewnego Puszczy. Węzłowa stacja kolejowa Hajnówka, leżąca na południowo-wschodnim skraju Puszczy, stała się punktem wyjścia do ataku na Puszczę, a zarazem głównym punktem koncentracyjnym łupów jej wydartych i przetwórnią materjału wyrąbanego na spirytus drzewny, smołę, terpentynę, wełnę drzewną i mnóstwo innych produktów. Z niewiarygodną wprost szybkością stanęło całe miasteczko przemysłowe z wielkiemi fabrykami, zaopatrzonemi w maszyny, warsztaty i laboratorja, będące ostatnim wyrazem techniki.

Takiemi środkami rozpoczęta eksploatacja, prowadzona bez myśli o jutrze, poczyniła w Puszczy szczerby straszliwe, a nadto pozostawiła zręby w stanie najokropniejszego nieładu, zawalone odpadkami, gałęziami, dławiącemi pod sobą wszelkie życie roślinne.

Młoda administracja polska stanęła wobec zadania niezwykle ciężkiego. Należało oczyścić teren, zadrzewić zręby, zająć się wielkiemi obszarami młodych drzewostanów sosnowych, które, jako jeszcze nienadające się do cięcia, poddali Niemcy operacji żywicowania, nacinając każdy pień drzewka z czterech stron, aby zabrać mu życiodajny sok.

Lasy polskie, w czasie wojny, wszędzie podległy wielkiemu wyniszczeniu, zarówno przez ustępujących Rosjan, jak i przez okupantów. Potrzeba odbudowy zniszczonego kraju postawiła Polskę wobec koniecz-

ności zaczerpnięcia materjału z niezmiernych zasobów Puszczy Białowieskiej. Zorganizowana została na jej terenie racjonalna gospodarka leśna, a jednocześnie wydzielono obszar 4.595 hektarów najpiękniejszego i najbardziej charakterystycznego lasu, posiadającego wszystkie naturalne typy drzew, właściwe Puszczy i na obszarze tym utworzony został rezerwat, jako Park Narodowy, w obrębie którego życie roślinne i zwierzęce ma po wszystkie czasy rozwijać się swobodnie, według praw natury, wolne od wszelkiej interwencji człowieka. Rezerwat stanowić będzie ważny teren badań naukowych i ostoję naturalną dla fauny i flory pierwotnej.

W przestronnym rezerwacie zamieszkują zwierzęta, stanowiące charakterystyczną, rodzimą faunę puszczy, a więc z większych zwierząt znajdują się tam: jelenie, sarny, dziki, wilki, borsuki, z mniejszych: lisy, zające, kuny, wiewiórki.

Doszczętne wytępienie żubra wzbudziło żal powszechny wśród przyrodników, myśliwych i miłośników przyrody nietylko w Polsce, ale i w całym świecie. Strata wydawała się niepowetowaną. Zaczęto rozważać, czy istnieją jakiekolwiek możliwości utrzymania ginącej rasy, wobec tego, że w kilku miejscowościach Europy, a nawet w Polsce istniało po parę okazów potomstwa żubrów, wywiezionych różnemi czasy z Puszczy Białowieskiej. Starania młodej, a tak już zasłużonej Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, pracującej pod przewodnictwem prof. dra Władysława Szufera, oraz poparcie finansowe Rządu Polskiego sprawiły, że latem r. 1929, kilka żubrów, zebranych z różnych zwierzyńców znowu znalazło się w Puszczy Białowieskiej pod czujną i troskliwą opieką władz polskich.

Krajobraz Puszczy Białowieskiej, w przeciwieństwie do innych lasów, uderza niezwykłem urozmaiceniem roślinności i niespotykanemi gdzieindziej wymiarami drzew. Żyzna przeważnie a obfitująca w wilgoć ziemia Puszczy, pozwala na bujny rozwój drzew, jednocześnie zaś gęstość lasu zmusza drzewa poszczególne do wyścigu w dążeniu ku słońcu, co powoduje wybujałość i strzelistą smukłość pni wszelkich gatunków drzew rosnących tutaj. Nietylko sosny, brzozy, klony, jarzębiny, wiązy, lipy ale nawet dęby, które gdzieindziej rosną rozłożyście, kręto i rozochato, tu strzelają pniem smukło ku niebu, zanim rozwiną się w koronę szemrzącą wysoko, wysoko soczystem listowiem.

Gęste podszycie i bujne trawy, wśród których nie brak wonnej „żubrówki", sprawiają, że wnętrze lasu nie razi monotonją swych gęstych pni, a różnorodność odcieni listowia lasu mieszanego wprowadza malowniczość i wesołą nutę do krajobrazu.

Puszcza Białowieska posiada bardzo obszerną literaturę naukową i opisową, do której perły najcenniejsze dorzucili niemal wszyscy nasi najwięksi poeci i prozaicy. Osoby pragnące zapoznać się dokładnie z historją Puszczy, jej stanem dawnym, obecnym i zamierzeniami na przyszłość, znajdą szczegółowe, dokładne dane w czasopiśmie „Ochrona Przyrody", organie Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, które porusza żywo i roztrząsa gruntownie wszystkie zagadnienia, dotyczące zachowania piękna krajobrazu polskiego.

Rzeką ściśle związaną z Puszczą Białowieską jest Narew — najważniejsza droga wodna Województwa Białostockiego. W ostępach Puszczy bierze początek, w cieniu jej drzew wije się na znacznej przestrzeni, nasycając się wonią jej ziół i kwiatów; a potem, jakby nie mając odwagi opuścić swej rodzinnej puszczy, długo płynie jej granicą aby, przyjąwszy z lewej strony wody swej młodszej siostrzyczki, czysto puszczańskiej Narewki, już jako okazała, spławna rzeka, wypłynąć na rozległe, przestronne równiny, gdzie toczy zwolna swe ciemne nurty w szerokiem łożu soczystych łąk zalewnych, pełnem ramion, odnóg i łach. W tej części brzegi Narwi toną w trzcinach i sitowiu, są bagniste i niedostępne choć nęcą mocnym zapachem lilji i mięty a olśniewają oczy bogactwem barwnego kwiecia. Dopiero ku Łomży i Ostrołęce brzegi zaczynają się podnosić a na nich ukazują się stare grody jak Tykocin, Wizna, Łomża, Nowogród, Ostrołęka i Różan, od którego rzeka w coraz silniejszych skrętach zbliża się do granicy Województwa Warszawskiego, niosąc swe ciemne obfite wody królowej rzek polskich z takim majestatem, że żywo stają w pamięci słowa Deotymy:

„Nadchodzi Narew cała upowita —
Narew tak dumna, że gdy Wisłę wita
Zarzuca ciemny fałd opony swojej
Na modrą suknię, co spływa z królowej".

Wszystkie te grody, wieńczące brzegi Narwi, związane są ściśle z historją naszą; wszystkie były świadkami walk bohaterskich, które toczyli tu przodkowie nasi z Litwinami, Prusakami, Jadźwingami, Krzyżakami, później ze Szwedami a wkońcu z Moskalami.

Któż nie pamięta z „Potopu" potężnego opisu oblężenia zamku tykocińskiego, w którym, przed wojskami królewskiemi pod wodzą Sapieh i Gosiewskiego, ukrył się Janusz Radziwiłł wojewoda wileński, sojusznik Szwedów przeciwko własnej Ojczyźnie; kogo nie wstrząsnęła jego śmierć niesławna w upadku ducha i w zgryzocie.

Szczątki zaledwie pozostały ze wspaniałego zamku tykocińskiego, gdzie chętnie przebywał Zygmunt August i gdzie przechowywał swój skarbiec i piękny księgozbiór. W tym to zamku Stefan Batory gromadził działa, amunicję i broń ręczną, na wojny przeciw krnąbrnym Gdańszczanom i przeciw Moskwie. Tu Zygmunt III szukał schronienia przed zarazą morową.

W przeciwstawieniu do wspomnień o Januszu Radziwille najciekawszą pamiątką w Tykocinie jest pomnik Stefana Czarnieckiego wykonany z kamienia a ufundowany przez prawnuka bohaterskiego wodza Jana Klemensa Branickiego w r. 1770. Piękny pomnik, utrzymany w charakterze rokokowym, przed-

stawia wodza stojącego w rozwianej delji z gołą głową, potrząsającego z dumnym giestem buławą hetmańską, tak późno, niestety, otrzymaną. Pomnik stoi na obszernym placu przed kościołem farnym o szlachetnych proporcjach, pięknie związanym z wieżami bocznemi za pomocą arkad. Świątynia posiada bogate wnętrze, w którem zwraca uwagę alabastrowy pomnik fundatora Jana Klemensa Branickiego. W kościele pobernardyńskim znajduje się grobowiec starosty tykocińskiego Łukasza Górnickiego — autora „Dworzanina".

Wizna — ongi stolica księstwa udzielnego — później Ziemi Wiskiej — posiada jeszcze piękny kościół gotycki z cennemi obrazami i rzeźbami, ale ze słynnego zamku nie pozostało już śladu na wzgórzu zamkowem, pokrytem polem ornem. Zato legendy o lochach podziemnych, o skarbach w nich ukrytych, o wiedźmie rzucającej urok na królową Elżbietę i Barbarę Radziwiłłównę, o szklanej bramie i o straszliwej śmierci na stosie owej wiedźmy, dotąd żyją wśród mieszkańców Wizny.

Ze wszystkich miast nadnarwiańskich najokazalej do dziś przedstawia się Łomża, licząca 22 tysiące mieszkańców, położona na wysokim brzegu lewym.

Starożytne to miasto przechodziło bardzo zmienne koleje losu. Założone, według legendy, za czasów Bolesława Chrobrego, staje się własnością książąt mazowieckich, pod których mądremi i łagodnemi rządami dochodzi do tak wielkiego rozwoju, że we wszystkich dawnych opisach jest wymieniane jako jedno z największych i najpiękniejszych miast Mazowsza obok Warszawy i Płocka. W końcu wieku XVI Łomża posiadała 800 domków, dwa zamki, dwa ratusze, wiele wspaniałych budynków użyteczności publicznej, wielkie składy, spichrze zbożowe, magazyn solny a nadto słynną ludwisarnię i potężny arsenał. Miasto miało milę długości, a na przestrzeni tej znajdowało się 7 kościołów i 3 kaplice. Klęski wojenne wieku XVII, zarazy morowe oraz nadużycia i gwałty szlachty, doprowadziły miasto do takiego upadku, że Łomża w r. 1795 posiadała tylko kilkadziesiąt chałup i 4 kościoły. Z chwilą utworzenia Królestwa Kongresowego, Łomża zaczyna się dźwigać z upadku. W r. 1915 staje się stolicą Województwa Augustowskiego i dzięki swemu znaczeniu administracyjnemi oraz dogodnemu położeniu geograficznemu rośnie w ludność, zabudowywa się szybko i zyskuje ważne znaczenie handlowe. Od r. 1867 do 1915 jest stolicą gubernji łomżyńskiej. Z chwilą utworzenia Województwa Białostockiego ze stolicą w Białymstoku Łomża staje się miastem powiatowem.

Z pośród wielu okazałych gmachów Łomży na szczególną uwagę zasługuje starożytny kościół farny pod wezwaniem św. Michała, zbudowany według tradycji za Bolesława Chrobrego. Odznacza się on wielkiemi rozmiarami i piękną architekturą gotycką. Zwłaszcza wspaniała wieża, jest jednym z najpiękniejszych zabytków gotyku ceglanego w Polsce. Wnętrze kościoła uderza potęgą sklepień gotyckich doskonale zachowanych. W kościele znajduje się piękny obraz N. Marji Panny Różańcowej oraz szereg cennych nagrobków, wśród których zwraca uwagę piękny renesansowy pomnik Hieronima Modliszewskiego, starosty łomżyńskiego i żony jego Anny, przedstawionych w tak charakterystycznej dla renesansu polskiego postaci śpiącego rycerza oraz niewiasty w stroju zakonnym. Niemniej piękne są pomniki Nikodema Kosakowskiego i Mikołaja Troszyńskiego.

Szczególnie malowniczym jest widok Łomży z przeciwległego brzegu, od przedmieścia Piątnicy; tu występuje szczególnie korzystnie dominujące położenie miasta, na wzgórzu, spadającem tarasami ku Narwi oraz sylwety gmachów, rysujące się ostro na jasnem niebie lub zlekka rozwiewające się we mgłach porannych.

W odległości dwóch mil w dół Narwi, przy ujściu Pissy, leży wśród piasków po wytrzebionej puszczy małe ubogie miasteczko Nowogród. Na skutek klęsk wojennych i częstych pożarów z jego zamku i dawnej świetności pozostały tylko wspomnienia. Obecnie zaś budzi zainteresowanie tylko jako jeden z ważniejszych ośrodków życia kurpiowskiego, które skupia się głównie na terenach dawnej Puszczy Zielonej pomiędzy Nowogrodem, Kolnem, Myszyńcem, hen ku Przasnyszowi, na południe zaś ku Ostrołęce i brzegami Narwi w stronę Nowogrodu. Niezwykle interesujący ten lud, pochodzący od Mazurów, szukających w dawnych nieprzebytych puszczach swobody a często i bezpieczeństwa przed karzącą ręką sprawiedliwości, w długiem swem życiu na królewszczyznach, nie znając niewoli pańszczyźnianej, wyrobił w sobie wiele cech charakteru godnych uznania. Gościnność, pracowitość, zaradność Kurpia, jego poszanowanie własnej i cudzej godności, odwaga i patryotyzm znane są od wieków. W chwili obecnej powszechną uwagę zwracają jego zdolności twórcze i niezwykły smak artystyczny. Sztuka ludowa polska, która tyle zainteresowania wzbudza wśród cudzoziemców i w Polsce zwraca na siebie uwagę coraz większą, choć mocno spóźnioną, gdyż właśnie obecnie jesteśmy świadkami jej ostatecznego zaniku pod naciskiem przeobrażeń ekonomicznych i społecznych, odbywających się na wsi polskiej

Dzięki odosobnieniu Kurpiów i ich skromnym środkom pieniężnym a stąd dążeniu do samowystarczalności gospodarczej, nacisk tanich produktów miejskich nie oddziaływa tu tak silnie jak w innych ośrodkach sztuki ludowej w Polsce; rzadziej też docierają tu niepowołani opiekunowie, którzy tak fatalnie zaciężyli na sztuce podhalańskiej lub łowickiej a obecnie niszczą ceramikę polskich garncarzy w Kosowie i Pistyniu. Dlatego też do dziś chata kurpiowska jest wzorem smaku i techniki budowania w drzewie; rzeźby i wycinanki zadziwiają swobodą i ujęciem syntetycznem przejawów otaczającej przyrody. Przepiękne stroje ludowe przywodzą na pamięć słowa Wiktora Gomulickiego:

„Twoją postać nieuczoną
I twą mowę niepieszczoną
Zapamiętam do mogiły
Nadnarwiański kmieciu miły
Wielka czapa z kokardami
I sukmana z pętlicami
Bardziej oczy cieszą moje
Niż zamorskie dziwne stroje".

Odrębne formy życia Kurpiów w warunkach puszczańskich, wyrobiły wśród nich swoiste formy samorządu, oryginalność systemu podatkowego, własne pojęcia prawne i ogromnie wyraziste określenia oraz zwroty językowe. Mała urodzajność gleby i niewielka jej ilość zahartowała charaktery, wzmogła pracowitość, oszczędność i zbiegliwość Puszczaków, które pozwalają im na życie, skalą swą przewyższające stopę życia chłopskiego w innych częściach Mazowsza. Słusznie też o nich mówi Michał Moszkowski

„Panie bracie
Czy też znacie
Kurpi ród?
Niskie chaty
Lecz za katy
Czerstwy lud.
To nie kmiecie ale pany:
Własne chaty, własne łany,
Nie znają co pańskie sochy,
Ni pańszczyzny ni darmochy.
Bury „sukman" na ramieniu
Długa strzelba na rzemieniu.
Nogi w łykach — Kurpia duma,
Ale wąsy — jak u suma.
Wie gdzie lisa w sidła złapie
Niby kot na barć się wdrapie
Trafne oko, krzepkie ramię
Jak uściśnie — kości złamie.

Najważniejszym dopływem Narwi na terenie Województwa Białostockiego jest Biebrza, tocząca swe wody wśród bagnisk, łąk zielonych i trzęsawisk urozmaiconych kępami olch, szeregami wierzb i krzewów błotnych. Nad tem wszystkiem unoszą się chmury komarów opadających tysiącami każdą istotę żywą, która ośmieliła się spocząć pod którem z tych drzew, i zatapiających chciwie swe jadowite żądła w ciało ofiary.

Nie ten zatem niegościnny kraj stanowi o doniosłości Biebrzy, ale kierunek jej i spławność, pozwalające zużytkować bieg jej jako wielkie ogniwo komunikacyjne pomiędzy Wisłą a Niemnem. Dzieje się to przy pomocy kanału Augustowskiego—długości 102 klm., przechodzącego częścią koryta rzeki Netty, jeziorami Sajno, Necko, Białe i Studzieniczne, który po przejściu działu wodnego uregulowanem korytem Czarnej Hańczy, dochodzi do Niemna.

„Powiedz mi Niemnie, puszcz obywatelu,
Które ci strony swych porzeczy miłe?
Któreś ukochał z tych zabrzeży wielu?
Czy leśne łąki i puszcze zawiłe?
Czy piękne skały, kędy płyniesz kręto
Gdzie twe zabrzeża strojne jak na święto,
Wdzięcznie się sklepią gajmi lipowemi
I miło szumią wodami leśnemi?"

Wypłynąwszy z południowych stóp wyżyny Mińskiej, Niemen, poprzez Województwo Nowogrodzkie, wpływa na obszar Województwa Białostockiego, opisuje tu silny łuk wygięty ku zachodowi, dążąc ku północy i w samym środku tego łuku obmywa stopy Grodna najbardziej malowniczego i obfitującego w zabytki miasta na terenie województwa Białostockiego. Właśnie od strony Niemna Grodno przedstawia się najbardziej ciekawie i malowniczo. Płynąca w głębokim wąwozie szeroka rzeka odbija w swem łonie piętrzące się tarasami na wysokim stromym brzegu gmachy miasta, układające się w olbrzymią piramidę, uwieńczoną na szczycie koroną wież kościelnych. Wysoki most kolejowy, swem silnem wzniesieniem ponad zwierciadło wód rzeki, podkreśla głębokość i stromość wąwozu, a wyniosłość wzgórza, na którem rozłożyło się miasto.

Grodno—odwieczna siedziba ludzka—ze swą długą historją, której początki giną w pomroce dziejów i zaledwie z wykopalisk przedhistorycznych odgadywać się dają, pełną tragicznych momentów, nie reprezentuje na zewnątrz swej wielkiej przeszłości. Liczne gmachy historyczne mają, w swej postaci dzisiejszej, raczej znaczenie pamiątkowe niż historyczne. Jedynie wspaniała świątynia pojezuicka pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego, ze swą niezwykle wyniosłą fasadą, Stary Zamek, przysłonięty brzozami, z zarośniętą fosą, oraz ruina prastarego kościołka na Kołoży, dają wrażenie bezpośredniego kontaktu z epoką w której powstały, natomiast inne gmachy monumentalne są jakby pokryte jedną wspólną skorupą, po za którą kryje się ich oblicze właściwe. Raczej w wyglądzie ogólnym ulic oraz w zakątkach, sieniach, podwórzach odnajduje się tchnienie wielkiej przeszłości.

Niewątpliwie, decydującą rolę odgrywa tu stukilkodziesięcioletni przemożny wpływ okupacji rosyjskiej, niwelujący wszelkie cechy indywidualne miasta.

Zato okolica i przecinający ją w skrętach fantastycznych modro-szmaragdową wstęgą Niemen—posiada niewypowiedziany urok swoisty.

Bystry nurt coraz to bałwani się w pewnem miejscu, kipi, szumi i rozdwaja się na olbrzymie wąsy, wskazujące żeglarzom, że znajduje się tam groźna „rapa", jak ją nazywają miejscowi, na której rozbić się może łódź niebacznego sternika. Każdy z tych kamieni podwodnych ma inną nazwę, jak: Horodnianka, Balwierz, Czartowa Kuźnia, Łososianka i t.p. Za Grodnem brzegi obniżają się, zato coraz to z jednej, to z drugiej strony do brzegu przysuwa się las, dopóki nie obejmie nas z obu stron.

Na urwistych brzegach Niemna szczególnie malowniczo wyglądają miasteczka i rozrzucone wioski, jak gniazda jaskółek, przyczepione amfiteatralnie do urwiska, pod którem szumią i przewracają się fale

rzeki. Nad brzegami często widać ruiny dawnych zamków lub wysokie mogiły. Dużo malowniczości dodają wpadające niespodzianie w dolinę lub jar rzeki boczne wąwozy, często pokryte lasem na zboczach, oraz liczne a nagłe, niewielkie zakręty, t. zw. tutaj, „buchty".

Charakter rzeki maluje dokładnie wiersz Syrokomli:

Ówdzie się Niemen, jak wodny wąż kręci
Zieloną smugą pól i sianożęci
Ówdzie się bystro wrzezał w bór ponury
Lub w żebro góry.
Ówdzie osłonion wierzbą lub olszniakiem
Swym staroświeckim przesuwa się szlakiem
Ówdzie gwałtownie nowej drogi pyta
Rwie swe koryta.
Albo spotkawszy kamień po swej drodze
Bije weń piersią i pieni się srodze
Lub się na piasku, gdy złość przeminęła,
Miękko rozścieła.
Na brzegach jego to Krzyż z Bożą Męką
Albo napotkasz kapliczkę maleńką
Lub cichą wioskę, lub dworek poziomy
Z dachem ze słomy.
Czasem na górze dziwnego nazwiska
Sterczą starego rudery zamczyska
Lub stary kurhan, gdzie śpią, jak na straży
Rycerze starzy.

Jedną z najpiękniejszych ozdób Województwa Białostockiego są jeziora, które szczególnie licznie zgromadziły się w północno-zachodniej części województwa.

Wszystkie one mają swe spokojne wody, otoczone lasem. Ale pomiędzy niemi pierwsze miejsce co do obszaru, głębokości, i malowniczości otoczenia zajmuje jezioro Wigierskie, a właściwiej może jeziora Wigierskie, gdyż ten 24-kilometrowy obszar wód ma kształt tak szczególny, wykręca się w tyle zatok, cieśnin i półwyspów, że możnaby je rozpatrywać równie dobrze, jako grupę, jak i jako jedno jezioro. Brzegi jeziora Wigierskiego, to wznoszą się wysoko ponad jego zwierciadło, pokryte wysokopiennym, gęstym borem, to znowu, po przeciwległej stronie, opadają nisko, a po nich ścielą się niwy. Niezwykle poplątana powierzchnia jeziora, na którem znajduje się kilka wysepek, bujnie zarośniętych, sprawia, że jadąc łodzią po jeziorze, mamy co chwila jakieś nieoczekiwane, a coraz to nowe widoki. Na jednej z takich wyniosłych wysp wznosi się piękny, klasztor pokamedulski z kościołem, panujący mnad całem jeziorem, posiadającym piękne wnętrza, zdobione malowidłami i ozdobami ceramicznemi, wykonanemi z białej, tłustej glinki, wydobywanej z dna jeziora. Dla udostępnienia tego uroczego zakątka jak najliczniejszym rzeszom turystycznym, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zbudowało nad jeziorem dom wycieczkowy, w którym uczestnicy wycieczek znajdą wypoczynek po trudach podróży.

Ze względu na znaczną głębokość jeziora, wynoszącą do 44 m., na jego znaczny obszar i obfitość fauny wodnej, założona została, zaraz po odzyskaniu niepodległości, nad jedną z zatok jeziora naukowa stacja badawcza, którą kieruje jeden z uczonych polskich, wydelegowany przez Uniwersytet Warszawski.

W odległości 9 kilometrów od jeziora leżą Suwałki, dawne miasto gubernjalne, a obecnie powiatowe, posiadające 16.000 mieszkańców, które szczyci się tem, że w jego murach urodziła się i mieszkała przez lat wiele wielka poetka nasza — Marja Konopnicka.

Po przeniesieniu urzędów do Białegostoku, Suwałki nie mogą dotąd znaleźć sobie innego czynnika, któryby ożywił miasto i dał mu trwałe podstawy do rozwoju.

Stolica województwa — Białystok, jest jednym z najważniejszych ośrodków życia przemysłowego w Polsce. Wśród różnorodnych fabryk, w które obfituje Białystok, pierwsze miejsce zajmują wielkie fabryki sukna, których wyroby rozchodzą się po całej Polsce. Fabryczno-handlowy charakter miasta z jego gwarem, zgiełkiem, kurzem, odbija silnym kontrastem od pięknych gmachów zabytkowych, wśród których na plan pierwszy wysuwa się dzisiejszy gmach województwa — dawny pałac, wzniesiony przez Jana Klemensa Branickiego, w wieku XVIII. Rezydencja ta, otoczona przepięknym ogrodem, obejmowała całą dzielnicę dawnego miasta i ślady pięknego rozplanowania tej dzielnicy do dziś występują w sąsiedztwie pałacu.

Przepych urządzenia wewnętrznego pałacu odpowiadał jego szacie zewnętrznej. Jako próbę podać można, że Aleksander I, odkupując pałac od króla pruskiego, zapłacił jako dodatek za umeblowanie i oranżerję, ogromną na owe czasy, sumę 200.283 rubli.

Za czasów Branickich w Białymstoku, zwanym „Wersalem litewskim", odbywały się często przyjęcia monarchów, przejeżdżających przez Polskę, urządzane z rozrzutnością wprost niewiarygodną. Opisy uczt białostockich zadziwiają swą obfitością i wymyślnością jadła i napoi, oraz bogactwem zastawy i służby. Z biegiem czasu pałac popadł w opuszczenie, zaś wojna światowa zagroziła poważnie jego istnieniu. Dopiero z chwilą utworzenia województwa białostockiego i przeznaczenia pałacu na siedzibę urzędu wojewódzkiego, rozpoczęły się prace konserwatorskie, które zabezpieczyły cenny budynek od zniszczenia.

W Białymstoku wyraźnie zaznacza się rozwój miasta, powstają nowe dzielnice o charakterze nowoczesnym; z takich nowych zdobyczy zasługuje na wzmiankę wzniesiona z pomocą rządową dzielnica urzędnicza, składająca się z małych domków jednorodzinnych, która służyć będzie jako wzór dla dzielnic wyłącznie mieszkaniowych rozrastającego się miasta.

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 368—468).

Foto 368. Wiek XVI wypełniają walki religijne. Zwolennicy Lutra, Kalwina, Zwingljusza i braci Sosynów szerzą „nowinki", chętnie przez szlachtę przyjmowane. Możnowładcy lubelscy udzielają swych pałaców i dworów na zbory, synody i zjazdy różnowierców; ministrowie nowych przekonań religijnych głoszą pod osłoną uzbrojonych hajduków publicznie wyznania swej wiary. Zamęt i nieład wkrada się do życia organizmu miejskiego. Dochodzi nawet do zgorszeń i bójek ulicznych.

W tej rozgorączkowanej atmosferze życia zagrożony w swych podstawach bytu katolicyzm, powołuje do walki z nowatorami i sprowadza do miasta zakon Jezuitów (1582 r.). Akcja propagandowa zakonników poszła przedewszystkiem po linji oddziaływania na tłumy zewnętrzną wspaniałością i potęgą architektury kościelnej. Jezuici wznoszą więc monumentalny klasztor i kościół, którego celem było przyciągać i zapraszać do wnętrza jak najszersze rzesze ludu. Tam, we wnętrzu oczekiwał już kaznodzieja, aby w gromkich słowach wytykać błędy i odszczepieństwo. Żarliwość z jaką O. O. Jezuici zabrali się do walki z inowiercami w krótkim stosunkowo czasie wydała plony. W r. 1627 Trybunał nakazuje zniesienie szkoły i zboru arjańskiego.

W ciągu swej długoletniej działalności, aż do kasaty zakonu w r. 1773, O. O. Jezuici stale troszczyli się o podniesienie przepychu i blasku zewnętrznej architektury swego kościoła. W początku siedemnastego wieku (1620 r.) dobudowują zgrabne wieże z chełmami barokowemi, w XVIII upiększają wnętrza bogatą polichromją, przerabiają elewację, pracują stale bez przerw.

Opuszczony pojezuicki kościół w r. 1780 adaptują do swoich celów OO. Trynitarze, i pozostają tam do r. 1795, poczem kościół i klasztor austrjacy zamieniają na magazyny wojskowe. Budynki stopniowo niszczeją, tynki odpadają. Restaurację podjęto dopiero w XIX wieku, z chwilą gdy powstała myśl zamienienia dawnego poklasztornego kościoła na katedrę biskupią. W 1818 r. dobudowuje się klasycystyczny portyk wejściowy, lecz roboty trwają jeszcze do r. 1832. W międzyczasie wyniosłą „bramę Jezuicką", dziś trynitarską zwaną, pokryto zewnętrzną szatą (1826 r.) pseudogotyckiej romantycznej architektury.

Foto 369. Oglądany przez nas zamek powstał na miejscu dawnego grodu książęcego. Najdawniejsze historyczne wzmianki z XII wieku nie wyjaśniają nam dokładnie, jak wyglądała wówczas ta warownia, czy była z drzewa, czy też z kamienia wzniesioną. Gdy w roku 1244 została złupiona przez Litwinów, Prusaków i Jadźwingów, opuszczoną zajmuje Daniel ks. ruski i natychmiast fortyfikuje, budując między innemi podziwiany dziś okrągły stołp, widoczny na fotografji. Główny zrąb murów zamkowych stanął przeszło o sto lat później, za czasów króla Kazimierza Wielkiego w połowie XIV wieku. Miejscowość wówczas jeszcze z natury swego położenia była bardzo obronną. Zewsząd otaczały ją wody i bagna wytworzone przez rzeki Bystrzycę i Czechówkę. Jedynie od południowego zachodu wązki pas ziemi, głęboką fosą przekopany łączył teren zamku ze światem.

Najświetniejsze czasy historji zamku przypadają na wiek XV i XVI, kiedy Lublin często był przez królów odwiedzany. Wojny w XVII stuleciu i początku XVIII doprowadziły do ruiny monarszą rezydencję, która około 1800 r. stała pustkami i mocno zrujnowana. Rząd Królestwa Kongresowego w latach 1820 — 1825 wyrestaurował zamek i przerobił na więzienie kryminalne. Z tego też okresu pochodzi zewnętrzna pseudo-gotycka, romantyczna szata architektury. W czasie restauracji rozebrano dom mansjonarski, zniżono do połowy wysokości wyniosłą wieżą, wyrównano teren dziedzińca, zasypując przy tej okazji dolne piętro kościoła Św. Trójcy i t. p.

Foto 370. Pozostałością murów obronnych, jakiemi około r. 1342 opasał miasto król Kazimierz Wielki, jest oglądana przez nas gotycka brama Krakowska. W ciągu wieków przebudowywana i restaurowana kilkakrotnie zatraciła swą pierwotną czystość stylową, otrzymując formy właściwe późniejszym epokom. Przedewszystkiem otrzymała inne zakończenie dachu — barokowy hełm, miedzianą blachą obity; gdy wspomniany hełm restaurowano w końcu XVIII wieku, umieszczono na nim (1787 r.) inicjały króla Stanisława Augusta. W początku XIX wieku (1815 r.) gotyckie mury otynkowano nazewnątrz.

Tynk ten, rynny, zamurowanie okien gotyckich, wreszcie w czasie remontu 1839 r. — 1845 przybudowanie żelaznej galerji dla straży ogniowej, bardzo ujemnie wpływają na ogólny wygląd budowli.

Nad przejazdem bramnym umieszczono szafkowy obraz Św. Antoniego Padewskiego, przyodzianego w srebrną sukienkę. W czasie oktawy do Św. Antoniego obraz ten bywa rzęsiście oświetlony, a lud pobożny gromadzi się tłumnie, wyśpiewując litanje i kościelne pieśni.

Foto 371. Budowę kościoła rozpoczęto około 1396 r., stawiając narazie tylko prezbiterjum. Dalszą rozbudowę świątyni zawdzięczać należy królowi Władysławowi Jagielle.

Podanie mówi, że Św. Brygida na wiele lat przed starciem polsko-krzyżackim przepowiedziała tryumf oręża polskiego i klęskę Zakonu. Jagiełło, żarliwy neofita, odniósłszy wspaniałe zwycięstwo na polach Grunwaldu (1410 r.), pałając wdzięcznością ku Bogu i Matce Najświętszej, postanawia natychmiast uczynić pomnikową fundację i sprowadzić do kraju ustanowiony przez św. Brygidę zakon. Królewski fundator wznosi więc kościół w latach 1411 — 1426 i osadza przy nim przybyłych z Gdańska mnichów.

Budowa kościoła postępowała powoli, gdyż sklepienia ukończono dopiero w połowie XVI wieku. Z okresu tej rozbudowy Jagiełłowej pochodzi główny gotycki zrąb murów i piękny bardzo szczyt wnękowy, zwieńczony szeregiem kamiennych sterczyn. Niestety średniowieczne mury otynkowano przy późniejszych restauracjach. A i sylweta całego budynku zmieniła się bardzo przez dobudowanie wieży, zwieńczonej barokowym hełmem i wprowadzenie sygnaturki (1755 r.). Sama wieża pochodzi z XVII w., dekoracja jej z początku XIX stulecia.

Foto 372. Średniowieczny w swym zrębie budynek gotycki, restaurowany gruntownie w końcu XVI i początku XVII stuleci stwierdza piękny szczyt renesansowo-barokowy, o charakterze wnękowym, podzielony na pola poziomemi gzymsami i pionowemi pilastrami. Dawne gotyckie sterczyny przemieniły się w renesansowe obeliski; trójkątne pola wypełniły się wstęgami zawiniętemi w ślimacznice, a zdradzającemi wpływy północne, holenderskie na kształtowanie się architektury lubelskiej.

W ciągu XVII i XVIII w. kościół niepodtrzymywany należycie stopniowo chylił się do upadku. W r. 1800 dzwonnica była w kompletnej ruinie, a schody północne niezdatne do użytku. Restauracji dokonano dopiero w latach 1820—1825. Otynkowano wówczas gotyckie mury, zasypano dawne schody i dolne sklepy, wskutek czego kościół stracił bardzo na swej wysokości. W r. 1890 zerwano dachówkowe pokrycie, zniżono dach i obito go blachą.

Foto 373. Wielki Ołtarz, kunsztownie snycerską robotą wyrzezany w latach 1596—1603, przedstawia szereg obrazów ilustrujących tajemnice Różańca Świętego. Drewniane rzeźby o charakterze ostrym, metalowym, przeładowane ornamentami ze splotów roślinnych z owocami, nabite pseudometalowemi guzami czy djamentami, urozmaicone głowami amorków zdradzają wpływy północne.

Na ścianach prezbiterjum polichromja z r. 1418 przedstawiająca cykl pasyjny, a wykonana przez mistrza Andrzeja. Ciekawy to i cenny przykład dekoracyj, wykonanych „Graeco more", ilustrujących przenikanie wschodnio-chrześcijańskiej sztuki do świątyń Polski.

Podłoga drewniana, ułożona w r. 1890 na miejscu dawnej posadzki średniowiecznej.

Foto 374. Fragment dawnego rynku dochował nam ślady świetności i zamożności patrycjatu miejskiego, pomimo późniejszych licznych szkód, wyrządzonych kamienicom. Może najlepiej świadczy o bogactwie dekoracyjnym elewacji rynkowych przekazany nam dwupiętrowy budynek „kamienica króla Sobieskiego". Istniejące dawniej trzecie piętro zburzono w XIX wieku, przebudowując równocześnie całą kondygnację parterową. Dotrwały natomiast nieuszkodzone pierwsze i drugie piętro z pięknemi obramieniami okien wykonanemi w narzucie.

Kamienicę te przerobiono około 1600 r. z dwóch dawnych średniowiecznych domów typu trzy i dwuokiennego.

Ze wspomnień historycznych wiążących się z dawnym zabytkiem zanotować należy pobyt w nim więzionych: cara moskiewskiego Wasyla Szujskiego i jego braci Dymitra i Iwana. Przebywał tu często król Jan III Sobieski, zatrzymywał się (1703 r.) Karol XII szwecki, i wreszcie car Piotr Wielki (1707 r.).

Jeszcze przed stu laty rynek lubelski przedstawiał majestatyczny widok: stare domy o pochyłych ścianach, o bogatych koronkowych szczytach attykowych, o głębokich podcieniach i pięknie ustrojonych fasadach przemawiały językiem średniowiecza i renesansu. Przebudowy i remonty XIX wieku zatarły dziś dawną piękną sztukę.

Foto 375. Ornamentyka obramień okiennych, wykonana w tynku nie zdradza właściwości tego materjału. Formy wyglądają jakby wycięte i wytłoczone z blachy metalowej, mają charakter ostry północny. Zastosowanie karjatyd i tej metalowej ornamentacji podkreślają sferę wpływów sztuki północnej holenderskiej na kształtowanie się domów mieszczańskich na przełomie XVI i początku XVII stulecia.

Foto 376. Na pierwszym planie widać klasztor, za nim półokrągła zakrystja kościoła, wieża i trójkątny szczyt oddzielający nawę od prezbiterjum. Budowle te stanęły poza murami dawnego średniowiecznego miasta, gdyż zakonnicy, żyjący z jałmużny, mogli otrzymać tylko najtańsze i najmniej wartościowe pod względem handlowym tereny. Ba! postawiono im nawet warunek, aby nie wznosili budowli ceglanych, w których nieprzyjaciel, oblegając i szturmując miasto, mógłby znaleźć schronienie. I rzeczywiście, gdy Bernardyni zawitali w 1456 r. do Lublina, wystawili pierwotny kościół z muru pruskiego, rychło jednak pobudowali murowane prezbiterjum, a w latach 1487 — 1495 dobudowali nawę, którą w r. 1497 przekryli sklepieniem. W tym też czasie powstał i murowany klasztor, który w roku 1519 dopiero otoczył się obronnym murem.

Niestety pożar w r. 1557 obrócił w zgliszcza klasztor i kościół. W ostatnim zawaliły się wówczas sklepienia.

Szybko jednak zakonnicy zabrali się do odbudowy, tak iż w 1569 r. odśpiewano uroczyste „Te Deum" za pomyślny wynik obrad nad unją polsko-litewską.

Ponowny pożar 1602 powtórnie uszkodził świątynię. Restauracja przeprowadzona w latach 1603 — 1607 dała zewnętrzną renesansową szatę budowlom, które oglądamy. Gotyckie mury otynkowano, szczyty przerobiono na renesansowe o typie wnękowym (klasztor) przez wprowadzenie motywu pilastrów i gzymsów lub wstęgowym (ściana oddzielająca prezbiterjum od nawy). Liczne drobne remonty czynione po wojnach szwedzkich XVII i XVIII w. nie zmieniły zasadniczej architektury kościoła i klasztoru. Dopiero gruntowna restauracja w r. 1749 uwidoczniła się w szczegółach ornamentacyjnych (mocno powyginane linje sylwetowe na obu szczytach klasztornych).

Od tej pory budowle niepodtrzymywane należycie zaczęły się chylić ku upadkowi. W r. 1864 nastąpiła kasata zakonu, kościół jednak erygowano na parafjalny dopiero w 1884 r.

Foto 377. Najciekawszą jest dekoracja sklepienia. Składa się ona z listew sztukaterji, wyciskanych sztancą, prostych lub krzywych, tworzących ramy o rysunku zamkniętych figur geometrycznych. Niektóre pola zapełniono plastycznemi ozdobami w postaci gwiazd, herbów lub wyobrażeń kultu. Listwy o stałym profilu, rzeźbionym w klasyczne motywy. Polichromja barwna nie jest stosowana.

Geneza tej dekoracji artystycznej renesansowej powstała bezwątpienia z zastosowania dawnych konstrukcyjnych żeber gotyckich, które zmieniły swój profil i stały się równocześnie dekoracyjnemi. W pierwszej fazie rozwojowej konstrukcyjne jeszcze żebra gotyckie, lecz odziane w renesansowe już motywy astragalu i wolich oczu, polichromowano stosując dużo złota obok kolorów niebieskiego, zielonego i bronzowego. W następnej fazie zubożenia sztuki dekoracja malarska odpadła.

Klasztor Wizytek, którego refektarz oglądamy zbudowano na przełomie XVI i XVII wieków, dekoracja sklepienia pochodzi z pierwszej połowy XVII stulecia.

Foto 378. Kaznodziejski żebrzący zakon OO. Dominikanów za cel sobie postawił głosić Słowo Boże i szerzyć Je tam, gdzie najliczniej zagęszczała się ludność, a więc wśród miast. Stąd z reguły zakon osiedla się wewnątrz murów miejskich,

a że utrzymuje się tylko z darowizn, zatym klasztor i kościół wznosi się na najtańszych placach, zdala od rynku, centrum handlowego, w miejscach najmniej zabudowanych, to jest tuż przy murach obronnych. Toż samo obserwujemy i w Lublinie.

Kościół i klasztor wzniesiono z fundacji króla Kazimierza Wielkiego w r. 1342. Pożary XVI stulecia zniszczyły dawny gotycki charakter budowli.

Restauracje przeprowadzone po r. 1574 a trwające do połowy XVIII wieku przyoblekły kościół i klasztor w szaty stylowe renesansu i baroku. Obserwowana przez nas kaplica w ogólnym szkielecie jest jeszcze gotycka, jakkolwiek szczegóły, jak kopuła i latarnie są już barokowe.

Foto 379. Grobowiec wystawiony w r. 1922, według projektu arch. J. Witkiewicza, odzwierciadla prądy architektoniczne, jakie zapanowały w Polsce w początku XX wieku.

Badania zainicjowane nad sztuką góralską okolic Zakopanego na przełomie XIX/XX w. oraz rozszerzenie tych badań na pozostałe tereny państwa Polskiego stworzyły u architektów Polaków wysiłki oparcia twórczości nowoczesnej na motywach dawnych swojskich. Rezultatem tych wysiłków jest nasze mauzoleum. Niezwykle stromy dach, charakterystyczny dla naszego klimatu, potężne dawno zapomniane skarpy, pokryte wyszłą z mody holenderką, ostrołukowe wejście— oto motywy zaczerpnięte z dawnych zabytków.

Foto 380. Przedstawia fragment parku i część budynków uzdrowiska, wzniesionych w drugiej połowie XIX wieku. Wody mineralne żelaziste były główną przyczyną zainteresowania się Nałęczowem. Już przy końcu XVIII w. i początku XIX-go zjeżdżali się tu chorzy, aczkolwiek zakład powstał dopiero około 1820 r. Nie funkcjonował jednak sprawnie z powodu częstego przechodzenia tytułu własności Nałęczowa z rąk do rąk, a nawet czasowo przebudowany został na cukrownię. Rozwój jego datuje się od r. 1878.

Nazwa Nałęczowa datuje się dopiero od połowy XVIII w., kiedy dobra te nabyli Małachowscy, herbu „Nałęcz", wznieśli „nowy" pałac (dziś dochowany jako „oficyna pałacowa", a przebudowany w r. 1789), założyli park i miejscowość „Nałęczowem" przezwali.

Foto 381. Willa na motywach okolic Zakopanego osnuta, wykonana w stylu t. zw. „zakopiańskim" według projektu arch. J. Witkiewicza w r. 1906.

„Chata Stefana Żeromskiego" zapisana przez żonę wielkiego pisarza uniwersytetom regjonalnym, ma mieścić w sobie muzeum pamiątek po Stefanie Żeromskim.

Foto 382. Baliński i Lipiński w swym dziele: „Starożytna Polska" T. III str. 308, podaje następującą poetyczną legendę „o cudownem wskrzeszeniu w tem miejscu Piotra z Janiszowa Strzemieńczyka dawniejszego tej wsi właściciela,... Stało się to w r. pańskiem 1074, kiedy Stanisław, biskup krakowski, oburzony rozwięzłem życiem króla Bolesława, zaczął go upominać: Bolesław w rozjątrzeniu przeciw niemu szukał sposobu pomszczenia się. Jakoż niebawnie nastręczyła mu się zręczność do tego. Biskup Krak. dla pomnożenia dochodów swej katedry, kupił wieś pomienioną w ziemi Lubelskiej leżącą, od Piotra rycerza, którego Piotrkiem także nazywano, i akt nabycia sporządziwszy w obecności krewnych jego, sumę umówioną mu zapłacił. Umarł Piotr, pochowany w parafjalnym kościele Św. Tomasza Apostoła w tej samej wsi Piotrowinie znajdującym się; i potym już wypadku, Stanisław biskup przez trzy lata w spokojnem posiadaniu tej majętności zostawał. Ale nakoniec pozwany został do sądu przez krewnych zmarłego, jakoby gwałtownie zajechał Piotrowin, nie zapłaciwszy pieniędzy nieboszczykowi. Sąd wezwał biskupa, posiadacza wsi spornej, ażeby w pewnym czasie udowodnił przez świadków, którzy aktowi sprzedaży obecni byli, że nabycie jest słuszne i prawne. W terminie naznaczonym król z baronami swemi przybył obyczajem starodawnym na tak zwane wielkie roki, dla odprawienia sądów, na błonia nadwiślańskie między Piotrowinem a Solcem. Lecz nie przybył żaden ze świadków, bo wszyscy lękali się gniewu króla nienawidzącego biskupa. Świętobliwy pasterz, niewidząc już ratunku gdzieindziej, jak tylko w miłosierdziu Boskiem, udał się do kościoła, zaledwo o kilkanaście kroków od miejsca sądów odległego, i tam trzy dni i nocy na gorących modłach i poście przepędziwszy, czwartego wyszedł ze świątyni i kazał po odkopaniu ziemi, grób zmarłego od trzech lat Piotra rycerza otworzyć wobec licznego duchowieństwa i ludu. Poczym zalany łzami zaniósł głośno prośbę do Boga, ażeby pozwolił Piotrowi zmartwychwstać na świadectwo jego niewinności; — i gdy przytomni zaskończeniu modlitwy powiedzieli amen: świątobliwy biskup dotknąwszy się pastorałem zwłok Piotra, kazał mu powstać w imię Boskie. Jakoż powstał natychmiast zmarły, a wszyscy na to cudowne widowisko osłupieli. Stanisław ująwszy za rękę Piotra, prowadził go przed sąd zdumiałego Bolesława i baronów jego, i stanąwszy wezwał go do okazania prawdy świadectwem swoim. Zaświadczył Piotr i zaręczył o prawości kupna, a zgromiwszy krewnych za to, że fałszywie prawo do wsi przedanej biskupowi rościli, do grobu swego w obliczu wszystkich powrócił".

Cześć do Św. Biskupa męczennika, rozsiekanego na Skałce w Krakowie, spotęgowana cudami nad jego grobem, gorliwie była przekazywana z pokolenia na pokolenie w Piotrawinie. W XV w. tłumy pielgrzymów ściągają do miejscowego kościołka na urządzaną przez kościół uroczystość Św. Stanisława Biskupa.

Gdy stary drewniany kościół chylił się do upadku, a żarliwość ludu w oddawaniu czci Świętemu nie malała, wystawił kardynał Zbigniew Oleśnicki kościół murowany około 1441—2 roku. Piękny budynek gotycki dotrwał do nas w zewnętrznej szacie artystycznej mało zmienionej. Jedynie dostawiona w XIX w. brzydka kruchta zasłoniła dawny portal wejściowy.

Foto 383. Pozostałość starożytnego zamku Spinków, z przełomu epoki gotycko-renesansowej początku XVI w., posiada przepiękne kute w kamieniu obramienia otworów okiennych i drzwiowych.

Chwilowo mieścił się tu zbór arjański.

384. Przepiękne rzeźby snycerskie barokowej epoki XVII w. zdradzają rękę mistrza. Zabytek nasz jest dokumentem zamożności Żydów w dawnej Polsce i przyswajania przez nich wysokiego poziomu ogólnej kultury artystycznej.

Foto 385. Strome spadziste wybrzeże Wisły. Na wierzchołku urwiska kościół według życzeń ks. Marji Czartoryskiej wzniesiony... kościół klasyczny, w korynckie kolumny ustrojony. Na tle sylwety świątyni, poprzez smukłą strzelistą topolę przenika daleki, rozległy krajobraz.

Chwilami patrząc na fotografję, złuda nas ogarnia; widzimy przed sobą uroczy zakątek antycznej Grecji lub Rzymu. W odblasku prądów nurtujących społeczeństwo Europy w XVII stuleciu, w Polsce przyjmuje się styl, w którym zwyciężają tendencje do ścisłego wzorowania się na antyku. Starożytność nasyca i ożywia ówczesną sztukę i kulturę. Entuzjazm do wykopalisk osiąga swój punkt kulminacyjny. Odkryto skarby starożytności w Herculaneum (1737 r.) i Pompei (1748 r.), uwidaczniając w plastyczny sposób życie Rzymian. Zrodziło się dążenie do ponownego odtworzenia tego życia: w literaturze, ubiorach „ala greca", malarstwie i budownictwie. Przyszły do wyrazu formy klasyczne, których przykładem jest świątynia Puławska.

Foto 386. Przenieśmy się na początek XIX stulecia. Rok 1809. Rzeczpospolita rozdarta przez trzech zaborców. Zawierucha wojenna w całej Europie. Kto umiał czuć po polsku, śpieszył do legjonów lub w kraju rozwijał gorączkową agitację za odzyskaniem utraconej niepodległości. Romantyzm podbija umysły i serca. Zamiłowanie do kolekcjonerstwa zapoczątkowane w XVIII w. utrwala się gruntownie. Opiekowanie się zabytkami starożytności należy do najszlachetniejszych zajęć umysłowo wykształconego człowieka.

W takiej to atmosferze ks. Elżbieta z Flemingów Czartoryska gromadzi około półtora tysiąca eksponatów starożyt-

ności i pamiątek dziejowych Polski, Rosji, Francji, Niemiec, Włoch, Anglji, Szwecji, a nawet sięga do Azji, Afryki i Ameryki. Na pomieszczenie tych zbiorów poleca wystawić „domek gotycki". „Oby odtąd zwycięstwa nasze zatrzeć mogły pamięć klęsk doznanych" głoszą dewizy umieszczone na marmurowych kolumnach głównej ściany.

Każda ze ścian zewnętrznych ma właściwą sobie nazwę: Kazimierza Wielkiego, Długosza, Kościuszki i Żółkiewskiego, Rzymska, Cyda i Xymeny, i t. p. W ścianach tych wmurowano resztki rzeźb z dawnych zamków, świątyń i pomników. Szyby w oknach wyjęte z kościoła krakowskich lub belgijskich. Wewnątrz gmachu na ścianach portrety: Naruszewicza, Kniaźnina, Zimorowicza, Kopernika... Flemingów, Sieniawskich, Czartoryskich... Na stołach rozłożone autografy Trembeckiego, Karpińskiego, Godebskiego... Tu i owdzie zgrupowano pamiątki po Marji Leszczyńskiej, Auguście II, Napoleonie... W urnach popioły kochanków: Cyda i Xymeny, Abellarda i Heloizy, Petraski i Laury, Romea i Julji.

Kule armatnie szweckie z pod Zamościa, rosyjskie z pod Szczekocin, Racławic, Puław, Sandomierza, opatrzone każda datą i napisem, skarżą się na klęski dziejowe.

Przyszły nowe zawieruchy wojenne... Rozproszyły się zbiory puławskie... W czasie ostatniej walki światowej XX w. w „domku gotyckim" powyrywano wszystkie drzwi i okna.

Pozostała część zbiorów znajduje się dziś w Muzeum im. ks. Czartoryskich w Krakowie.

Foto 387. Ongi renesansowy obronny zamek możnowładczego rodu, później roskoszna rezydencja pałacowa przekształcona w stylu rokoko na początku XVIII stulecia, wreszcie pod koniec tego wieku ognisko życia artystycznego i umysłowego, zabaw i rozrywek towarzyskich. Na książęcym dworze Czartoryskich zogniskowali się ludzie pracy, artyści poeci, historycy, a choć przesiąknięci ogólną kulturą kosmopolityczną, jednak pracujący dla jednej wielkiej idei pielęgnowania własnej kultury narodowej. Ton wszystkiemu nadawali sami księstwo. W przepysznym, reprezentacyjnym pałacu na parterze zgromadzili najsłynniejszą w kraju bibljotekę; na piętrze urządzili z niesłychaną pompą i bogactwem recepcyjne apartamenty i własne pokoje mieszkalne; drugie piętro przeznaczono na odlewy gipsowe z najrzadszych i najcenniejszych arcydzieł rzeźby.

Przyszły rozbiory Rzeczypospolitej. Dwór puławski rozproszył się po świecie. Zgasła dawna świetność. Rok 1831. Puławy przechodzą w posiadanie rządu rosyjskiego. Następuje epoka upadku i niszczenia pałacu. Rozebrano wówczas wspaniałe zewnętrzne schody, prowadzące na pierwsze piętro; obniżono strome dachy, zakładając attyki na bocznych skrzydłach budowli. W środkowym korpusie nadbudowano, a właściwie rozszerzono, piętro najwyższe... wydłużono skrzydła boczne gmachu... wnętrza ogołocono z ozdób, poprzerabiano... Z minionej wspaniałości pozostała legenda i okaleczone okruchy architektury.

Foto 388. Pałacyk wystawiony dla Marji ks. Wirtemberskiej, przezwany od jej imienia Marynkami, stanowi doskonały przykład architektury Stanisławowskiej epoki. Fasada o linjach spokojnych, pełna umiaru i prostoty, przejrzysta w swej budowie, o silnie pomęzku zaznaczonym portyku na czterech kolumnach zdradza rękę artysty, któremu nie obce wspomnienia szlachetności i monumentalności antycznego Rzymu jak również zapomniane formy renesansu i baroku.

Wysokie okna parteru plastycznie podkreślają zmianę ewolucji w pojęciach na urządzenie wnętrza pałacu. Pokoje recepcyjne z pierwszego piętra przenoszą się na parter, na osi którego zamiast dawnych monumentalnych schodów barokowych zjawia się przepyszna okrągła sala z kopułą. Stwarza się z wnętrza miłe ustronie, co podkreśla intencję twórcy artysty, który nad wejściem do pałacu wyrył napis:

„Iste terrarum mihi praeteronnes angulus ridet", co brzmi w swobodnym tłumaczeniu:

ten zakątek przenoszę ponad wszystko.

Foto 389. Koniec XVIII wieku. Ostatni rozbiór Polski. Dwór w Puławach rosproszony. Pozostaje tylko ks. Izabella Czartoryska z garstką nielicznych przyjaciół. Świetność pierzchła... pozostała pustka. „Ojczyzno! nie mogłam Ciebie obronić, niech Cię przynajmniej uwiecznią" pisze księżna i zabiera się skrzętnie do gromadzenia narodowych pamiątek. Trofea wojskowe, laski sejmowe i pasterskie, wizerunki znakomitych mężów, popioły i kości wielkich bohaterów, rękopisy i autografy, wyroby artystyczne i t. p. składają się na całość zbiorów, na pomieszczenie których księżna poleca wznieść w parku „Świątynię Sybilli", okrągłą budowlę, otoczoną rzędem korynckich kolumn. Żelazne kraty strzegą wejścia do świątyni. Nad portykiem napis „Przeszłość—przyszłości".

Dziś z nagromadzonych tu zbiorów nic prawie nie dotrwało. Schody zburzone, porfirowe sfinksy wywiezione... pustka... zniszczenie... Trzyma się jeszcze klasycystyczny szkielet patyną czasu pokrytej świątyni.

Foto 390. Park. Bramka pseudo-gotycka, romantyczna, z początku XIX stulecia... Pawilon klasycystyczny z XVIII wieku z portykiem na czterech kolumnach... w zapomnieniu tonie... Drzewa dziko zarosły... Zresztą cisza i pustka.

Foto 392. Stara, zapuszczona aleja. W oddali sylwetka klasycystycznego pałacyku... Znikły greckie posągi i kolumny, znikły rzadkie krzewy ręką księżnej Izabelli z Flemingów Czartoryskiej, Feldmarszałkowej Austryjackiej, żony jenerała ziem Podolskich sadzone.

Park założony około roku 1730 przez Zofję Czartoryską, urządzony i doprowadzony został do świetności przez jej synową ks. Izabellę przy końcu XVIII wieku.

Aleje starych lip i topoli, uliczki i kręte drożyny, pieniste kaskady i fontanny, tu i owdzie pomniki i rzeźby, pseudo greckie świątynie, łuki romantyczne, dywany klombów, tarasowe sady składały się na iście czarodziejskie ustronie.

Rozbiory Polski, zniszczenia wojenne, rozproszenie książęcego dworu pułaskiego oraz przerobienie w 1836 r. pałacu na rosyjską szkołę położyło kres dawnej świetności.

Foto 394. Głęboki parów. W oddali widnieje wyniosła baszta, strażnica portu wiślanego. Strażnica ongi, dziś tylko ruina... Gdy noc zapadła, zapalano stos drzewa ułożony na żelaznym ruszcie na wierzchołku baszty, aby zdążające rzeką ku miastu kupieckie statki handlowe zdaleka już widziały ostrzegawczy sygnał.

Strażnicę wzniesiono w połowie XIV w. z woli króla Kazimierza Wielkiego.

Foto 395. Część miasta. Na pierwszym planie widać kościół farny, dalej ruiny zamku, a jeszcze dalej, na najwyższym pagórku strażnicę portową. Z sytuacyjnego umieszczenia tej ostatniej łatwo można wywnioskować, że była doskonałym znakiem ostrzegawczym dla zbliżających się rzeką statków handlowych. Dostęp do baszty dość utrudniony, wejście bardzo wysoko, tak iż strażnik pełniący służbę musiał zawsze posiłkować się drabiną. Czy istniało podziemne połączenie zamku i strażnicy, dziś jeszcze nie zostało zbadane.

Kościół ongi gotycki, przebudowany gruntownie za czasów króla Kazimierza Wielkiego, przerabiany ponownie od roku 1591 otrzymał ostateczne wykończenie w latach 1610—1613 przez architekta Jakóba Ballina, z funduszów Jana Firleja. Budynek o wysmukłych gotyckich proporcjach, wysokim spadzistym dachu, najeżonej sylwecie szczytów, skarpach średniowiecznych, ma jednak dużo cech renesansu: gzymsy czyste w proporcji i rysunku, zwieńczenie skarp na sposób pilastrów, półkolistą w planie absydę, półokrągłe zakończenie okien, otynkowanie murów i szczyty rozczłonkowane pilastrami, a zakończone miasto sterczyn renesansowemi obeliskami.

Stylowo jest to budowla o gotyckim szkielecie i renesan-

sowych ozdobach, jakkolwiek powstała w czasie, gdy w Wilnie i Krakowie pojawił się już kościelny barok włoski.

Foto 396. Na pierwszym planie brzydkie, drewniane domki, zabudowane bez planu i smaku; na dalszym — ruiny zamku, wzniesionego w połowie XIV wieku przez króla Kazimierza Wielkiego, a jak chce podanie, dla Esterki, królewskiej kochanki, która miała się tu przenieść z Łobzowskiej rezydencji.

Zamek przebudowany i rozszerzony w czasach renesansu, złupiony przez Szwedów w r. 1669, odrestaurowany w początku XVIII stulecia przez króla Augusta II, powtórnie złupiony przez Szwedów, już się więcej do dawnej świetności nie podniósł. W r. 1792 zasypano studnię, na 36 sążni głęboką, gruzem, a w r. 1806 Austryjacy rozebrali mury, grożące runięciem na miasto.

Legenda opiewa, iż w lochach tego zamku zginął śmiercią głodową wojewoda poznański, Maćko Borkowicz, skazany na okrótną śmierć za różne zbrodnie, a między innemi i za to, że, mając powierzone sobie wzniesienie warowni kazimierskiej, roztrwonił sumy przeznaczone na budowę. Legenda tylko...

Foto 397. Jakkolwiek zamek w szczątkach tylko jest widoczny, jednak rozpoznać można korpus mieszkalny, zwrócony na południe ku miastu, oraz przeciwległy dziedziniec. Według opisu Czekierskiego „izb w zamku było osiem, po cztery na każdym piętrze. W jednej z nich mieściła się kaplica... Zamek opatrzony był murem obwodowym, w strzelnice u góry zbrojnym i cały, zarówno, jak i sam zamek, z białego, powszechnego tu kamienia zbudowany".

Foto 398. Przedstawia widok miasta zniszczonego działaniami wojennemi (1914 — 1918), i częściowo dopiero odbudowanego. Na prawo wznosi się, wspomniany już uprzednio, kościół farny, charakterystyczny swemi dwoma szczytami, ustawionemi na obu końcach nawy, jednego na fasadzie, a drugiego na granicy nawy i niższego od niej prezbiterjum. Szczyty te genetyczne wywodzą się z dawnych szczytów gotyckich, bogato dekorowanych. Strzelistość ich zmniejszyła się w dobie renesansu przez mocniejsze zaakcentowanie podziałów poziomych. Na jednym z nich dostrzec możemy, jakoby z blachy wycięte i nałożone wstęgi ornamentacyjne. Jestto motyw holenderski, zapoczątkowany w XVI wieku przez Lieven de Key w Haarlemie, a przeniesiony morską drogą handlową do Gdańska i dalej Wisłą do Kazimierza.

Foto 399. Rynek jako centrum handlowe skupiał najbogatsze kamienice, stawiane przez najzamożniejszych patrycjuszów miejskich. Oglądane przez nas domy są wymownym tego przykładem. Obie fasady, niesłychanie bogato potraktowane, pochodzą z początku XVII stulecia i są właściwie osnute na gotyckim szkielecie, niesymetryczne, malownicze rozstawienie okien). Parter rozwiązany osiowo zawiera trzy arkady (dziś częściowo zamurowane) otwierające się na podcienia handlowe, rynek cały obiegające dokoła. Dachu nie widać, gdyż kryje się zaścianą czołową zwaną „attyką". Rozpatrywane przez nas attyki należną do rodzaju szczytowych.

Dekoracje artystyczne rzeźbiarskie o charakterze metalowym zdradzają wpływy północne holenderskie i niemieckie (metalowe wstęgi ułożone w geometryczne ornamenty, karjatydy i t. p.), które dostały się do Kazimierza wodnym szlakiem handlowym przez Gdańsk.

Stylistycznie obie fasady zaliczamy do „renesansowych"

Foto 400. Odrazu rzuca się nam w oczy charakterystyczna renesansowa dekoracja sklepienia kolebkowego z lunetami. Sztancowane listwy sztukateryjne, na klasycznych motywach osnute, ułożył artysta przejrzyście i regularnie w pewne geometrycznie zamknięte pola. Niektóre pola wypełnił rozetami. Dekoracja ta jest czysto malarska, niema nic wspólnego z konstrukcyjnością. Rozpowszechniła się na gruncie polskim przy końcu XVI w. i pierwszym ćwierćwieczu w XVII.

Nad chórem muzycznym umieszczono wysokiej wartości artystycznej i muzykalnej organy, wykonane w roku 1620. Misterne snycerskie ozdoby o charakterze północnym, metalowym zdradzają rękę niepośledniego mistrza.

Foto 401. Bezwątpienia najpiękniejsza z pozostałych dziś renesansowych kamienic Kazimierza. Rozmieszczenie otworów okiennych i drzwi jest jeszcze malownicze gotyckie, lecz attyka szczytowa rozwiązana według zasad sztuki „odrodzenia" osiowo i symetrycznie. Renesans polski operował formami zarówno włoskiemi, jak i niemieckiemi, lecz zawsze przetwarzał te formy, gotyzował je i prowincjonalizował. Stąd te niebywałe efekty, stąd ta żywość wrażeń. W Zamościu pracowali Włosi, którzy nawet do Kazimierza zjeżdżali, z drugiej strony kupcy patrycjusze miejscy często zapędzali się do Gdańska. Wszystko to uzewnętrzniało się na architekturze, a głównie na tych jej istotnych walorach, jakie stanowiła dekoracja. Uprzytomnijmy jeszcze sobie, że fasady były barwne, bogato polichromowane i złocone, a będziemy mieli pełny plastyczny obraz życia mieszczańskiego końca XVI wieku i początku XVII.

Foto 402. O zamożności mieszczaństwa końca XVI wieku i początku XVII mówi dobitnie pięknie zdobiony śpichrz. Dekoracja artystyczna skupiła się na opracowaniu szczytu. Zachował on jeszcze dawną stromość gotycką, lecz renesans wprowadził już poziomy podział, rozbijając szczyt na trzy kondygnacje. Sylweta szczytu rozcięta charakterystycznemi esownicami i obeliskami. W najniższej kondygnacji szczytu esownice rysuję się na tle muru w późniejszych czasach wzniesionego, gdy podwyższono budynek o jedno piętro.

Do szczytu przypiera klatka schodowa.

Foto 403. Polska w porównaniu do zachodniej i południowej Europy opóźniała się w dziedzinie sztuki. Gdy we Włoszech mijał już okres renesansu, gdy barok zaczynał już kiełkować, u nas budowano jeszcze tradycyjnie w duchu gotyckim. O ile nawet renesans przeniknął częściowo do architektury świeckiej, o tyle gotyk panował nadal w budownictwie kościelnem. Przykładem tego zjawiska jest oglądany przez nas kościół w Chodlu, wzniesiony około 1541 r.

Surowe, nietynkowane mury, potężna wieża, oryginalna w swym kształcie, złożonym z kilku coraz ku górze zwężających się i uskakujących kondygnacyj, zazębiony szczyt fasady dobitnie zaznaczają epokę gotycką. Attykowe renesansowe zwieńczenie wieży, uszkodzone w czasie ostatniej wojny XX w., jest niezmiernie rzadkie w budownictwie kościelnem.

Barokowe mury cmentarza uszkodziły i zeszpeciły późniejsze restauracje. Szczególnie razi blaszane pokrycie na bramie, które bez konstrukcyjnej potrzeby ustąpiło pierwotnemu dachówkowemu.

Widoczne naprawo dwie drewniane chałupy o charakterystycznych szczytach wysuniętych naprzód są reminiscencją dawnych podcieni.

Foto 404. Ratusz zbudowany został w końcu siedemnastego stulecia i nosi na sobie wybitne cechy architektury barokowej tej epoki. Przysiadła budowla o kształtach ciężkich, przytłoczonych, gzymsach silnie operujących światłocieniem, o zmęczonych ślimacznicach, bezwładnie osuwających się po szczytach, — dziś mocno oszpecona przez zaniedbanie, balkony, przedstawia sobą opuszczonę ruderę.

Ratusz, symbol władzy mieszczańskiej ilustruje dzieje miasteczka... brudnej, żydowskiej mieściny.

Foto 405. Pałacyk wzniesiony w połowie osiemnastego wieku zachował ogólne znamiona stylu Ludwika XVI, co szczególniej daje się odczuwać w tympanonie portyku i obramieniach okien pierwszego piętra. Ogromnie szpecą architekturę wybite w późniejszych przeróbkach okna poddaszne.

Po r. 1831 do pałacyku przeniesiono z sąsiedniego Opola cenną galerję obrazów ks. Lubomirskich.

Foto 406. Dawniej kościół klasztorny Bernardynów, później parafjalny, erygowany został w r. 1727. Rokokowa

wiotkość pilastrów i delikatność gzymsów stwarzają niezwykle subtelne formy architektoniczne.

Wieże kościoła zarówno jak i środkowy tympanon zostały przerobione w XIX w. przy adaptacji kościoła na cerkiew prawosławną. Jestto nieprzyjemny zgrzyt na ogólnej miłej sylwecie budowli.

Foto 407. Jedno z bardzo starych miasteczek z początku XV wieku zabudowało się w ciągu wieków drewnianemi domostwami. Liczne pożary i nietrwałość materjału drzewnego bardzo przeistoczyły jego wygląd zewnętrzny. Upór jednak mieszkańców i tradycja przekazały nam do dziś dawne formy budownictwa, w kształtach podcieniowych domów, zgrupowanych przy rynku handlowym.

Foto 408. W r. 1580 słynny w dziejach ojczystych kanclerz Jan Zamojski zakłada miasto w pobliżu rodowego zamku. Stanowisko społeczne kanclerza oraz przywileję jakiemi obdarza powstający organizm miejski, powodują silny napływ ludności oraz szybką i prawidłową zabudowę miasta. Liczny udział artystów i architektów nadaje zewnętrznej szacie budowli charakter jednolity i harmonijny. Powstaje prostokątny w planie rynek, typowy dla polskich miast renesansowych, zabudowany podcieniowemi krużgankami obiegającemi dookoła wszystkich połaci placu. Z reguły każdy dom posiada trzy arkady podcieniowe, mało albo wcale nie dekorowane. Przepych i bogactwo mieszkańców ujawnia się dopiero w dekoracyjnym zdobieniu pięter fasady. Niestety domy straciły wiele ze swej dawnej wspaniałości. Oszpecono je rozbierając koronkowe attyki i burząc spadające wprost z wysokości gzymsów attykowych potężne przypory.

Foto 409. Kanclerz Zamojski w szeregu przywilejów nadanych miastu zezwolił na osiedlenie się i pobudowanie kościoła Ormianom, którzy tłumnie zaczęli do Zamościa napływać. Nowi przybysze przynieśli ze sobą wzory rodzimych wschodnich dekoracji i stąd na domach miejskich spotykamy te przedziwne czysto wschodnie ornamenty tasiemkowe, jak oglądany przez nas fryz poziomy nad arkadami przyziemia.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że arkady podcieniowe o charakterze czysto handlowym obiegały nietylko sam rynek, lecz wciskały się w głąb ulic wpadających do rynku.

Foto 412. Oglądany przez nas zamojski ratusz nie dochował się w pierwotnej stylowej czystości. Obniżono dachy, wprowadzono rynny, wzniesiono galerję dla straży ogniowej, kilkakrotnie restaurowano elewację. Tem niemniej jest to zabytek dużej doniosłości. Gdy w epoce gotyckiej i renesansowej, ratusz z reguły stawiano na środku rynku, barok zmienił koncepcję i jak w oglądanym przykładzie ustawił ratusz przy jednej z połaci rynkowych, wysuwając jedynie na plac monumentalne schody.

Foto 413. Troszcząc się o rozwój nowozałożonego miasta, kanclerz Zamojski funduje w r. 1593 akademję, ustanawiając w niej 10 katedr. Coprawda akt fundacyjny został wydany dopiero w cztery lata potem, niemniej nie obniża to doniosłość samego faktu. Bezpośredni dozór nad akademją sprawowała kollegjata, utworzona przy kościele farnym w r. 1600, co nadawało kierunkowi nauk patronat kościelny. Miała jednak akademja i świeckich profesorów, którotrzymywała zawsze od akademji Krakowskiej, swej siostrzycy i protektorki.

Oglądane przez nas gmachy akademji wystawiono w latach 1639 — 1649. W roku 1774 akademję przemianowano na liceum.

W XIX w. dokonane remonty obniżyły wartość artystyczną budowli.

Foto 416. Tak hojny fundator, jak Zamojski dbał niezwykle o piękno wznoszonych przez siebie budowli. Sprowadza więc z Włoch, rodziny i kolebki renesansu, artystów i architektów, powierzając im najmonumentalniejsze gmachy. Importowani więc artyści przynoszą z sobą czystą południową sztukę i zaszczepiają j ąna gruncie Zamościa. Oglądany przez nas portal jest właśnie produktem ich pracy. Girlandy kwiatów i owoców obok klasycznych gzymsów i kolumn, oto najistotniejsze cechy tej twórczości. A że robili to Włosi sprowadzeni z ojczyzny w chwili, gdy w niej zapanował już barok, więc i nasz portal jest barokowy, o kartuszu jakby ze skóry wykonanym, nabrzmiałym, spuchniętym, o zmęczonym owalu, o przygniecionych ślimacznicach, o połamanych gzymsach.

Foto 418. Oglądamy przez nas dworek, o pięknym klasycystycznym portyku, uległ w ciągu XIX wieku zeszpeceniu przez zamianę dawnego dochówkowego pokrycia, nową, pod względem konstrukcyjnym, gorszą blachą. Jak łatwo zatracić piękno zabytku!

Foto 419. Formy architektury drewnianej przekazały nam kształty dawno zapomnianej starożytności. Oglądana przez nas wieża jest reminiscencją odległej sztuki wojennej naszych przodków, sztuki, która jeżeli nie była przejęta od Rzymian, to pokrewna bardzo. Chrześcijaństwo wkroczywszy do Polski adoptowało miejscowe budownictwo do celów swoich. Obronne wieże grodów książęcych użyto za wzór do stawiania dzwonnic. Pochyłe ściany tych budowli miały za cel odrzucenie rekoszetem kamieni i pocisków, które rzucali skoncentrowani na piętrze obrońcy, utrudniały wdrapywanie się po drabinach przystawnych. Wysunięte piętro ułatwiało obrońcom rzucanie pocisków i lanie wrzątku (przez specjalne otwory w podłodziu umieszczone), na głowy szturmujących.

Foto 420. Przedstawia kościół fundowany OO. Paulinom przez rodzinę Pociejów. Autorem tego nader ciekawego zabytku jest Tomasz Rezler. Kościół dobudowano w połowie XVIII wieku do istniejącego dawniej, od r. 1717, klasztoru. Plan kościoła przedstawia centralną nawę, założoną na wyciągniętym ośmioboku, wspierającą się na ośmiu filarach. Od frontu dwie wieże, ukształtowane jak w zwykłym wydłużonym kościele, przykryte charakterystycznemi hełmami, obitemi blachą cynkową (przed r. 1914 pokrycie stanowiła blacha miedziana). Na jednakowej wysokości z hełmami wznosi się sygnaturka, na ośmiu drewnianych kolumienkach, założona na owalu. Boczne ściany szczytowe nazewnątrz proste, od wnętrza kościoła wygięte. Kościół nosi wybitne cechy architektury pierwszej połowy XVIII w. kiedy bogactwo i żywność kształtów dochodzi do swej apoteozy, święcąc tryumfy w stylu „rococo". Jednak rokokowym kościół nasz nie jest. Symetrja i umiar ornamentów stawia go na schyłku baroka, jakkolwiek dekoracje malarskie wnętrza są ściśle rokokowe.

Foto 421. Barokowa w XVII w. brama wjazdowa, odarta dziś z tynków, z późniejszemi drewnianemi bezstylowemi wierzejami prowadzi do starodawnego zamku, o którym legenda powiada, że rozegrała się w nim bolesna tragedja przy końcu XVII stulecia. Ówczesny dziedzic przywiózł sobie z wyprawy wiedeńskiej króla Jana piękną Greczynkę, za którą podążył wierny kochanek, i strapiony brat. Popędliwy i zazdrosny pan na Zawieprzycach nie chciał oddać więzionej branki; obmyślił szatański plan zemsty i nienawiści i zgotował okrutną śmierć wszystkim trojgu.

Foto 423. Ogrodzony od widza wodą, rozsiadł się potężny i warowny zamek, gniazdo słynnego możnowładcy Samuela Zborowskiego. Odcięty od świata bagnami, wałami i sztucznemi rowami, opasany murami, nie oparł się jednak najazdowi Szwedów w XVII w., który tak budowle nadwyrężył, że trzeba je było gwałtownie restaurować.

Zamek wzniesiony w XVI stuleciu, zachował średniowieczne grupowe rozstawienie okien, oraz piękne renesansową attykę i ślady fryzu sgrafitowego. Restauracje XVII i XVIII w. pozostawiły ślady w opracowaniu detali.

Opuszczony i niezamieszkały zamek od XIX wieku stopniowo w coraz większą obraca się ruinę.

Foto 425. Na tle nieba rysuje się potężna i poważna zarazem wieża ratuszowa, wzniesiona w drugiej połowie XVIII w. Przez swą monumentalność zabytek wybija się ponad

współczesne budowle rokokowe, stanowi jakby punkt zwrotny w zmaganiach się dawnego saskiego rokoka i prądów klasycystycznych, opartych na studjach antyku. O ile spód i niższe kondygnacje wieży są uspokojonym i spoważniałbym rokokiem, o tyle piramida zbliża się do klasycyzmu, otrzymując swą apoteozę w czysto klasycystycznym atlasie, dźwigającym świat. Wytłomaczyć to łatwo faktem, że górne kondygnacje ratusza odbudowano po pożarach w 1784 i 1789 r.

Foto 426. Okazały pałac rokokowy z połowy XVIII w. wzniósł generał Eustachy Potocki. Osiowe założenie pałacu, zgrabne i subtelne kształty architektury, misterne rzeźby o motywach fal morskich i muszelek, kwiatów, pokoje reprezentacyjne, zajmujące całe piętro, wykazują dobitnie ówczesne upodobania.

Jedynym nieprzyjemnym zgrzytem jest zapuszczenie ogrodu i blaszany z XIX w. fartuch nad gzymsem głównym.

Foto 427. Obok wspaniałej, monumentalnej bramy z XVII w., minąwszy wyniosłą wieżę zegarową, zwieńczoną rokokowym hełmem, dostajemy się na dziedziniec zamkowy. Niestety spotyka nas rozczarowanie. Zniknął dawny średniowieczny zamek, niemasz i tego renesansowego, wzniesionego przez Radziwiłła Sierotkę. Dziedziniec zapuszczony. Dawne skrzydła pałacowe tylko fragmentarycznie dochowane, przytym wielokrotnie przerabiane.

Z zamkiem związane jest imię słynnego wojewody wileńskiego, ks. Karola Radziwiłła „Panie Kochanku", który tu stale przemieszkiwał do śmierci w r. 1790.

Foto 428. Ze średniowiecznego gotyckiego zamku, siedziby Piastowiczów mazowieckich, pozostały dziś ruiny wyniosłej baszty. Zamek, wzniesiony na sztucznie usypanem wzgórzu, wśród podmokłych łąk i bagien, wymurowano (na kamiennych, z granitowych głazów narzutowych, fundamentach) z cegły, nietynkowanej nazewnątrz. Charakterystyczne dla epoki gotyckiej urzycie granitu do fundamentów obserwujemy na załączonej fotografji.

Jak wszystkie zamki, tak i Liw był przerabiany w ciągu wieków, przebudowano go i rozszerzano. Przejawy tych przekształceń daje się oglądać na dochowanej ruinie (naprawo od baszty gotyckiej).

Foto 429. Lamusy służyły na skład niepotrzebnych rupieci, ksiąg, dokumentów, uprzęży, skrzyń, zapasów spiżarnianych, wędlin i t. p. Częstokroć na pięterku były izby mieszkalne tak zw. pokoje gościnne.

Lamusik nasz przedstawia budynek drewniany, na węgieł zbudowany, z podcieniami w dwuch kondygnacjach. Pięknie wyrzezane słupki z konstrukcyjnemi zastrzałami, zdobniczo wyciętemi, stanowią doskonały przykład naszej rodzimej polskiej ciesiołki.

Foto 430. W czasach Polski przedrozbiorowej głównem zajęciem Kurpiów było pszczelnictwo, które nawet pozostawało pod ochroną „prawa bartnego". Niezależni i nieuznający nikogo Kurpie spłacali tylko władzom królewskim daninę z miodu, zresztą nie uznawali nawet duchowieństwa, które osiedliło się w puszczy w połowie XVII wieku. Pozostałością dawniej na szeroką skalę uprawnionego bartnictwa są liczne stare pasieki w kłodach albo ułach ramowych, jak to na fotografji oglądamy.

Foto 431. Oglądana przez nas chałupa odbiega od zasadniczego typu, gdyż jest bokiem usytuowana do ulicy, nie zaś szczytem, jak to z reguły bywa. Szczyt zawsze dekoracyjnie rozwiązany, u wierzchołka posiada ozdobę w kształcie rogów, zwaną śparogami. Budowa chałupy na węgieł z bali poziomo układanych. Węgły obite deskami pomalowanemi na biało. Nad oknami ozdoby rzeźbione z drzewa i wycinane z desek, pomalowane. Okiennice bielone, powleczone farbami niebieską i czerwoną. Między chałupą a płotem ogródek kwiatowy.

Foto 433. Starożytna dzwonnica gotycka z pierwszej połowy XVI wieku jest typowa i charakterystyczna dla innych tego rodzaju zabytków Mazowsza. Bezlistosny czas, pożary i wojny pokryły patyną sędziwe mury, skruszyły i poodtrącały zazębione szczyty ze sterczynami, których miejsce zajęły późniejsze barokowe dekoracje.

Silnie podkreślone białemi tynkowanemi pasami podziały poziome, wprowadzenie półkolistych arkad dekoracyjnych i półkolistych zamknięć otworów wprowadzają nas w epokę zgrzybiałego gotyku, który powoli bez walki toruje drogę nowemu kierunkowi renesansowemu.

Foto 435. Wspaniała fasada kościoła podominikańskiego, wzniesionego na przełomie XVI i XVII w. dotrwała do naszych czasów bez widocznych zmian i przeróbek. Subtelne gzymsy i podziały poziome, wprowadzenie mnogich delikatnych pilastrów i linji pionowych, miękkie sfazowanie naroży wież, wygięcie poziomych gzymsów nad tarczami zegarowemi, znamionują rozkwit baroku, jednak o specyficznym lokalnym zabarwieniu wskutek zatrzymania smukłych proporcji gotyckiej epoki.

Brzydkie ogrodzenie cmentarza nie harmonizuje z piękną całością kościoła.

Foto 436. Na dawnych łowieckich terenach królów polskich osiedlają się w połowie XVII w. Kameduli, budują swe eremy i wznoszą kościół. Otaczani opieką panujących monarchów i sejmów koronnych zakonnicy karczują lasy, zakładają huty i kopalnie rudy żelaznej. Na wyspie wigerskiej klasztor otaczają sadem owocowym, urządzają zwierzyniec. W odwiecznej puszczy sadowią liczne folwarki. A o świątyni swojej nie zapominają; budują ją i upiększają przez wiele lat aż do r. 1745. Po konfiskacie dóbr i przeniesienia Kamedułów na Bielany pod Warszawę, w r. 1794, kościół zamieniono na katedrę biskupstwa wigierskiego. W r. 1817 Katedra zostaje przeniesiona do Sejn, a kościół zamieniony na parafjalny.

Foto 439. Z Tykocinem związane jest nazwisko słynnego hetmana i pogromcy Szwedów Stefana Czarnieckiego. W nagrodę zasług Rzeczpospolita nadała wielkiemu wodzowi i jego potomkom dziedziczne starostwo tykocińskie (1661 r.). Prawnuk Czarnieckiego hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki wzniósł na placu przed kościołem pomnik bohaterskiemu dziadowi. Na kamiennym cokole, graniastosłupowa jakby z ciasta wykonana kostka, przyklapła pod własnym ciężarem, na niej postać hetmana roztańczona, przegięta rokokowa.

Poważna rozłożysta architektura kościoła w wydelikaconych i wątłych swych elementach zdradza wzniesienie kościoła w połowie XVIII wieku.

Foto 440. przedstawia fragment rynku. Na lewo rysuje się na tle nieba wyniosła wieża ratuszowa. Jakkolwiek Białystok był już znanym, jako osada w wieku XIV, jednak do godności miasta podniesiono go dopiero w r. 1749. W tym też czasie powstał ratusz przez nas oglądany. Architektura wieży delikatna w szczegółach stanowi przejście od rokoka do stylu Ludwika XVI.

Na dalszym planie widać pseudo gotycki kościół ceglany z XIX stulecia. Biała otynkowana kaplica z wieżą na jego tle jest dawnym kościołem parafjalnym z r. 1584.

Foto 441. przedstawia dziedziniec i główną fasadę pałacu. Wspaniała osiemnastowieczna rezydencja dotrwała do nas w stanie mocno skażonym. Na początku XIX stulecia sprzedano do Włoch i Francji bezcenne rzeźby z parku pałacowego. Z samego gmachu wyłamano posadzki, zdjęto dach miedziany i zdewastowano doszczętnie całe wnętrze. A jednak dziś jeszcze jestto imponjąca budowla, która zachowała zasadnicze cechy architektury połowy XVIII w. Wspaniała klatka schodowa na osi założona prowadzi na pierwsze piętro do salonów reprezentacyjnych. Boniowanie parteru jest jeszcze „deseczkowe" rokokowe, ale rytmika pilastrów i tryglifów brzmi już nutą napływającego z Francji stylu Ludwika XVI.

Foto 442. Rzeźba jeszcze gwałtowna, niespokojna epoki rokokowej, ale podstawa znamionuje już panowanie nowe-

go smaku artystycznego Ludwika XVI. Subtelne, delikatne profile gzymsów, ujęte prostolinijnie i spokojnie, wycięcie „pano“ i wypełnienie go rzeźbą nie występującą poza ramy architektury są objawami nowego stylu.

Foto 444. Na kamiennym surowym bloku leży sfinks odziany w pofałdowaną niespokojnie szatę. Na sfinksie usiadł pewnie, jakkolwiek roześmiany i roztańczony amorek, trzymając rzuconą swobodnie girlandę kwiatów. Mieszanina filuternego rozhasanego rokoka stopiła się z powagą i surowością stylu Ludwika XVI.

Foto 447. Widok na prezbiterjum kościoła w Brochowie (porównaj foto 197 i 198), po dokonanej odbudowie (1920 r. — 1928) przez architektów: Wojciechowskiego Jarosława i Sawickiego Tymoteusza.

Foto 451 — 452. Zewnętrzny wygląd miasta nie zdradza niczym jego odległej starożytności, gdyż od r. 1183 do 1392 było dziesięciokrotnie łupione i palone. Rozwój miasta i pomniki architektury które odgrywają artystyczną rolę w jego sylwecie datuje się na wiek XVI i XVII oraz drugą połowę wieku XVIII.

Foto 453. Bezplanowe zabudowanie rynku stworzyło hałaśliwą architekturę pozbawioną wszelkich walorów artystycznych.

Foto 454. Zarówno kościół jak i klasztor ulegały przeróbkom wciągu swego istnienia. Najstarszym niewątpliwie jest prezbiterjum, co zdradzają ostrołukowe okna gotyckie. Rozbudowa przypada na epokę barokową, końca XVII w., wreszcie kościół otrzymuje niezwykle piękną rokokową dzwonnicę w XVIII stuleciu.

Środkowy ryzalit budynku klasztornego posiadał kiedyś renesansowy szczyt, który przy późniejszych restauracjach obcięto i zeszpecono.

Foto 455. Dawny kość. O. O. Jezuitów, zbudowany około r. 1663 w stylu poważnego monumentalnego baroku, otrzymał później dodane niezwykle piękne wieże i frontonik między niemi już w epoce przekształcania się baroku na rokoko.

Foto 456. Kość. p. w. Zwiastowania N. M. P. przy klasztorze brygidek został wzniesiony z fundacji Wesołowskich w r. 1642. Piękna architektura barokowa dotrwała do dziś dnia bez znacznych przeróbek.

W oddali widać b. kość. O. O. Jezuitów.

Foto 457. Cerkiew p. w. Św. Borysa i Gleba powstała przy końcu XII wieku. Uległa kilkakrotnym kolejnym dewastacjom i restauracjom w XVI i XVII w. W r. 1853 runęła do Niemna południowa ściana i oksyda. Widniejące na fotografji części drewniane: ściana i dach gontowy z sygnaturką pochodzą z r. 1906.

Cerkiew jest orjentowana, t. zn. zwrócona absydą na wschód. Pozostałe części dzisiejszej ruiny pozwalają wnioskować, że dawna świątynia była bazyliką trójnawową kopułową. Ślady zamurowanych okien gotyckich wykazują, że wybito je w XVI w. w czasie dokonywanej restauracji.

Nazwa Kołoży powstała dopiero w XV w. Gdy w roku 1406 po zwycięskiej bitwie pod Pskowem Witold uprowadza kilka tysięcy jeńców z Kołoży i osadza ich w Grodnie przy cerkwi Św. Borysa i Gleba, nowi osiedleńcy przenoszą dawną nazwę ojczystego miasta na nowe miejsce swego pobytu.

Foto 458. uwidocznia wątek muru cerkwi kołożańskiej. Są to cienkie płytki ceglane, częściowo cechowane, wymiaru $^{29}/_{28}$, 7×17, $5 \times {}^{4}/_{3,8}$ cm., kładzione na grubej, sięgającej 6 cm. warstwie zaprawy, złożonej z wapna, słomy, węgla i tartej cegły. W mur ten wtapiano tak zw. garnki akustyczne, t. j. zwykłe garnki o kształcie amfory i szerokiej szyjce, wytoczone na kole garncarskim, a wykonane z ciemno-czerwonej dobrze wypalonej gliny. Wzmagają one siłę i dźwięczność głosu mówcy, każącego wewnątrz świątyni.

Właściwą dekorację ścian nazewnątrz świątyni stanowią glazurowane, jasno-żółte, liljowe, zielone, czerwone kafle, ułożone w krzyże lub inne wzory geometryczne.

Historyczno-artystyczna wartość cerkwi w Kołoży polega na jej przynależności do kultury Rusi południowo zachodniej, genetycznie związanej z tradycją sztuki Bizancjum.

Foto 459 — 460. Przerobiony w XIX w. zamek królewski na koszary wojskowe tak dalece zatracił swój pierwotny wygląd artystyczny, że dziś tylko historja i legendy opromieniają sędziwe mury.

Po zdobyciu w 1241 r. drewnianego grodu książęcego przez Tatarów, opustoszony i zburzony zamek zajmują Litwini i obwarowują nanowo, wznosząc murowany stołb. W końcu tegoż wieku jeszcze raz zamek się odbudowuje po zniszczeniu (1284 r.) przez Krzyżaków. W ciągu XIV stulecia walki o Grodno kończą się ponownie zburzeniem i spaleniem (1392 r.) zamku przez Krzyżaków. W kilka lat potym (1398 r.) już wszystkie szkody zostają naprawione i od tego czasu zamek ulega tylko wewnętrznym przebudowom i rozbudowom, które wynikły bądź z chęci przystosowania do celowego użytku, bądź wskutek pożarów. W XVIII wieku król August III wznosi nowy pałac obok dawnych murów.

Foto 461. Hipoteza postawiona przez arch. Stefana Szyllera o pochodzeniu bóżnic i synagog żydowskich od dawnych gontyn pogańskich polskich zyskuje coraz więcej prawdopodobieństwa. Żydzi przybywszy do Polski zastali wykształcony typ świątyń pogańskich i te adaptowali do celów swego kultu. Tradycja i konserwatyzm przechowały te ciekawe kształty do dziś dnia, jakkolwiek przeważnie używany materjał drzewny był nietrwałym. Budowanie w drzewie było o tyle przystępniejsze, że materjał nic zwykle nie kosztował. Utarł się bowiem zwyczaj, zachowywany prawie do ostatnich czasów, że, gdy miano budować nową bóżnicę, kahalni objeżdżali okoliczne dwory i kwestując otrzymywali drzewo zadarmo.

Foto 462. Charakterystyczną cechą naszych bóżnic drewnianych jest ich plan kwadratowy głównego korpusu, który przekryty bywa dachem wielopołaciowym i zaopatrzony pięknym szczytem. Na rogach głównego budynku ciekawe i typowe przybudówki w kształcie wież, których pochodzenie można wytłumaczyć od stosowanych powszechnie wież obronnych. Wiadomym jest, że jeszcze w XVI w. i XVII w. szlachta wymagała od Żydów, aby bóżnice były tak wznoszone, iż w każdej chwili mogły być przekształcone na forteczki obronne. Gdy później wieże straciły swe pierwotne fortyfikacyjne znaczenie, pozostały siłą przyzwyczajenia jako dekoracja. Do wznoszenia bóżnic Żydzi używali miejscowych majstrów i cieśli, którzy ze swej strony przenosili dekoracyjne ozdoby stosowane na dworach szlachty. Stąd zjawienie się pięknych balkonów podcieniowych.

Foto 465. Własności lecznicze tutejszych wód znane były oddawna. Naukowe badania rozpoczęto około 1830 roku, a przy końcu XIX w. uzdrowisko zaczęło się wsławiać i rozrastać.

Z miejscowością związane jest niejedno historyczne zdarzenie. W średniowieczu był tu punkt strategiczny w walkach Litwy z Krzyżakami. Litwini zbudowali tu w XIII w. zamek, który został złupiony kilkakrotnie przez Krzyżaków w XIV w. (najważniejszy napad w r. 1378).

Legenda opowiada, że ongi było tu miasto Rajgród, które zapadło się w ziemię, a na miejscu jego powstały błota.

Nazwa Druskienik pochodzi od „druska“ sól.

Foto 468. Stara zrujnowana kapliczka, posiadała kiedyś podcień na słupach drewnianych, pięknie wyciosanych przez cieślę toporem.

Foto Bułhak

368. Lublin. Katedra i Brama Trynitarska, wczesny barok, 1582 r.
Cathedral and Trinity Gate, early baroque, end of XVI century
Cathédrale et Porte des Trinitaires, baroque précoce, fin XVI-e s.
Dom und Trinitariertor, Frühbarock, Ende d. XVI J.

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

369. Lublin. Były zamek królewski, obecnie więzienie, założenie gotyckie, attyka w polskim renesansie, przebudowany w pocz. XIX w.
Ancien château-royal, fondement gothique, XIV-e s., attique polonais renaissance, reconstruit au comm. du XIX-e s.
Former Royal Castle, gothic foundation, XIV century, polish renaissance gable
Ehemaliges Königsschloss, ursprünglich gotischer Bau, Attika im polnischen Renaissancestil

Foto Szalay

370. Lublin. Brama Krakowska, założenie gotyckie z 1342, przebud. w renesansie w końcu XVI w., potem w r. 1787

Porte de Cracovie, fondement gothique de 1342, reconstruit en renaissance à la fin du XVI-e s., puis en 1787

Cracow Gate gothic foundation in 1342, rebuilt in renais. end of XVI c.

Krakauer Tor, ursprünglich gotischer Bau, umgebaut im XVI J. im Renaissancestil

Foto Bułhak

371. Lublin. Kościół Wizytek, gotyk z 1426 r. fundacji Jagiełły w podzięce za Grunwald

Eglise des Visitandines, gothique 1426, fondation de Ladislas Jagellon, en reconnaissance pour la victoire de Grünwald remportée sur les Chevaliers Teutoniques (1410)

Church of the Visitation, gothic of 1426, founded by Ladislas Jagiello as an offering after the victory over the German Crossk nuights at Grunwald (1410)

Visitandinerinnen Kirche, gotischer Stil, aus dem J. 1426, Votivgründung Jagiellos nach seinem Sieg über die Kreuzritter bei Tannenberg (1410)

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

372. Lublin. Kościół zamkowy św. Trójcy, gotyk z 1395, szczyt renesansowy
Eglise de la S-te Trinité au Château, gothique 1395, sommet renaissance
Castle church of the Holy Trinity, gothic 1395, spire in style of the Renaissance
Schlosskirche der heiligen Dreieinigkeit, gotischer Bau, J. 1395, Renaissance—Giebel

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

373. Lublin. Kościół zamkowy św. Trójcy. Ołtarz główny, renesans; sklepienia gotyckie
Eglise de la S-te Trinité au Château; maître-autel, renaissance XVI-e s.
Castle church of the Holy Trinity. High Altar, Renaissance XVI century
Schlosskirche der heiligen Dreieinigkeit, Hauptaltar, Renaissance, XVI J.

Foto Bułhak

374. Lublin. Rynek. Kamienica Sobieskich, barok, odnowiona w końcu XVII w.
Place du Marché. Maison Sobieski, restaurée fin XVII-e s., baroque; a eu comme hôtes le tésar Szujski, prisonnier, puis Pierre le Grand
Market Place. House of the Sobieski family, restored end of XVII c., baroque; the tsar Szujski staid in it as a prismer; ebater Peter the Great
Markt. Haus der Sobieski; Barock, wiederhergestellt am Ende des XVII J.; vorübergehend bewohnt vom Zaren Szujski zur Zeit seiner Gefangenschaft und von Peter dem Grossen.

Foto Bułhak

375. Lublin. Rynek. Dom Sobieskiego, okna, barok, koniec XVII w.
Maison de Jean III Sobieski; fenêtres, baroque, XVII s.
House of King John III Sobieski, windows, baroque
Markt. Haus der Sobieski, Fenster, Spätbarock, Ende des XVII J.

Foto Bułhak

376. Lublin. Kościół i klasztor Bernardynów, renesans, koniec XVI w.
Eglise et cloître des Bernardins, renais., fin. XVI-e s.
Church and monastery of St. Bernard, renaissance, end of XVI c.
Bernhardinerkirche und-Kloster, Renaissance, Ende des XVI J.

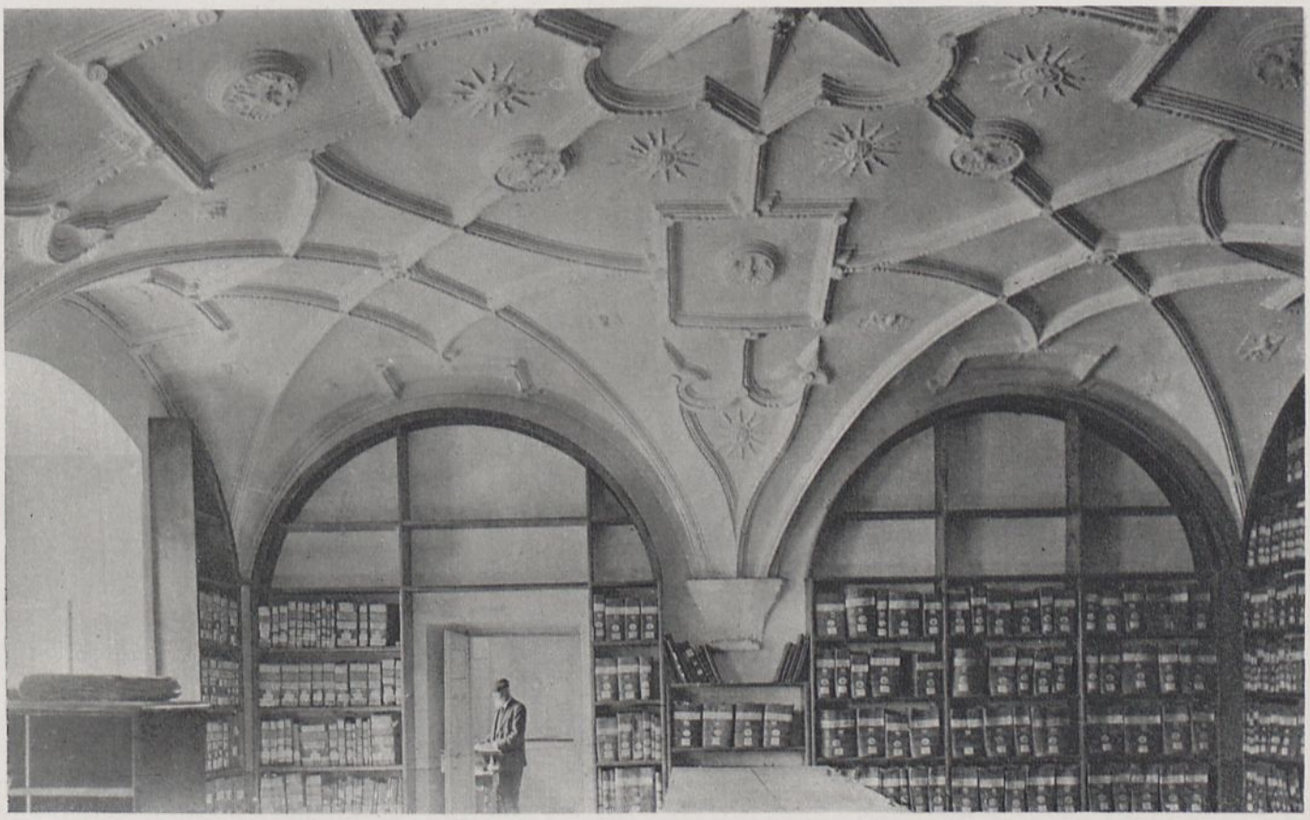

Foto Bułhak

377. Lublin. Klasztor Wizytek, wnętrze b. refektarza, obecnie bibljoteka, renesans, koniec XVI w.
Cloître des Visitandines, interieur de l'ancien réfectoire, actuellement bibliothèque, renaissance, fin XVI-e s.
Couvent of the Visitation, interior of former refectory, now library, end of XVI c.
Visitandinerinnen-Kloster, Innenansicht des ehemaligen Refektoriums, jetzt Bibliothek, Ende des XVII J.

Foto prof. J. Kłos

378. Lublin. Kościół Dominikanów, Kaplica Najśw. Sakramentu, barok, w. XVII — Eglise des Dominicains. Chapelle, baroque XVII-e s. — St. Dominic church, chapel, baroque XVII c. — Dominikanerkirche, Kapelle, Barock

Foto inż. J. Siennicki Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

379. Nałęczów, pow. puławski. Mauzoleum Adama Żeromskiego, syna pisarza, front — Mausolée d'Adam Żeromski, décédé prématurément, fils de l'écrivain — Mausoleum of Adam Żeromski, son of the great author — Mausoleum von Adam Żeromski, dem Sohne des Schrifstellers

Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

380. Nałęczów, pow. puławski. Uzdrowisko Eaux thermales Health resort Kurbad

Foto inż. J. Siennicki — Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

381. Nałęczów, pow. puławski. Chata Stefana Żeromskiego, widok boczny
Cottage of Stefan Żeromski, side view
Chaumière de Stefan Żeromski, vue du côté
Hütte, Besitz von Stefan Żeromski, Seitenansicht

Foto T. Koszutski — Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

382. Piotrawin, pow. puławski. Kościół, gotyk z 1442, fundacji kard. Zbigniewa Oleśnickiego
Eglise St. Stanislas, gothique 1442, fondation du cardinal Oleśnicki
St. Stanislas church, gothic of 1442, founded by cardinal Oleśnicki
St. Stanislauskirche, gotischer Bau aus dem J. 1442, Gründung des Kardinals Oleśnicki

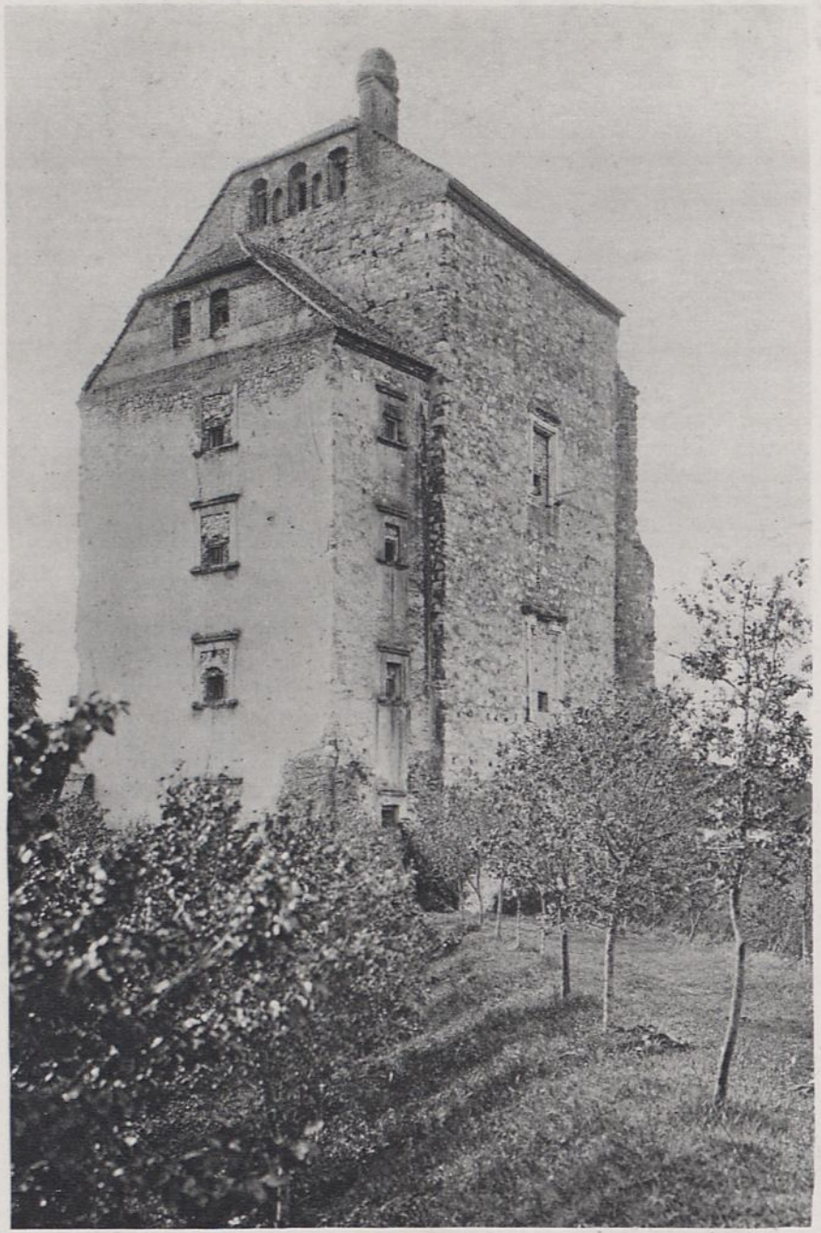

Foto M. Wisznicki — Ze zbiorów War. Tow. Krajozn

383. Wojciechów pod Nałęczowem, pow. puławski. Dawny zbór arjański, w ostatnich czasach śpichrz folwarczny, renesans XVI w. Ancien temple arien, renaissance, XVI-e s. Former temple of the Arians, renaissance — Ehemalige Arianer Kirche, Renaissance

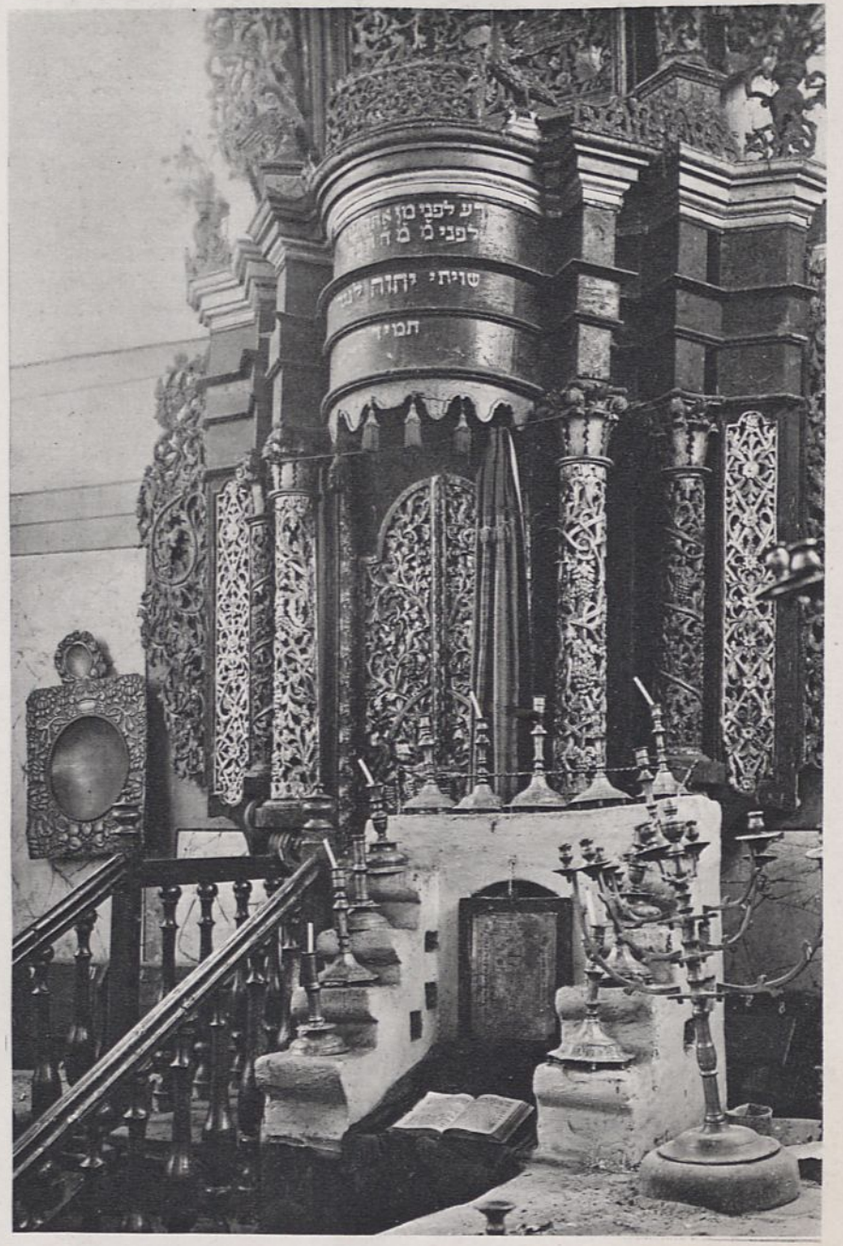

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

384. Kurów, pow. puławski. Bóżnica. Wnętrze. Oren—Kejdych. Synagogue. Intérieur. Oren—Kejdych. Synagogue. Interior. Oren—Kejdych. Jüdischer Tempel, Innenansicht, Oren—Kejdych

Foto Bułhak

385. Puławy. Kościół, klasycyzm, koniec w. XVIII
Eglise, neo-classique, fin XVIII-e s.
Church, neo-classic style end of XVIII c.
Kirche, neoklassischer Stil, Ende des XVIII J.

Foto Al. Janowski Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

386. Puławy. Domek gotycki. Kolumnada frontu
Maison gothique, colonnade sur la façade
Gothic House, columnade of front
Gotisches Häuschen; Säulenreiche der Front

Foto J. Bułhak

387. Puławy. B. pałac ks. Czartoryskich, obecnie Instytut Rolniczy Doświadczalny, styl stanisławowski, w. XVIII
Ancien palais Czartoryski, actuellement Institut Agricole d'Expérimentation, style Stanislas-Auguste Poniatowski
Former palace of the princes Czartoryski, now Experimental Agricultural Institute, style of king Stanislas August
Ehemaliges Czartoryski Palais, jetzt Institut für Experimentalen Ackerbau, Stanislausstil

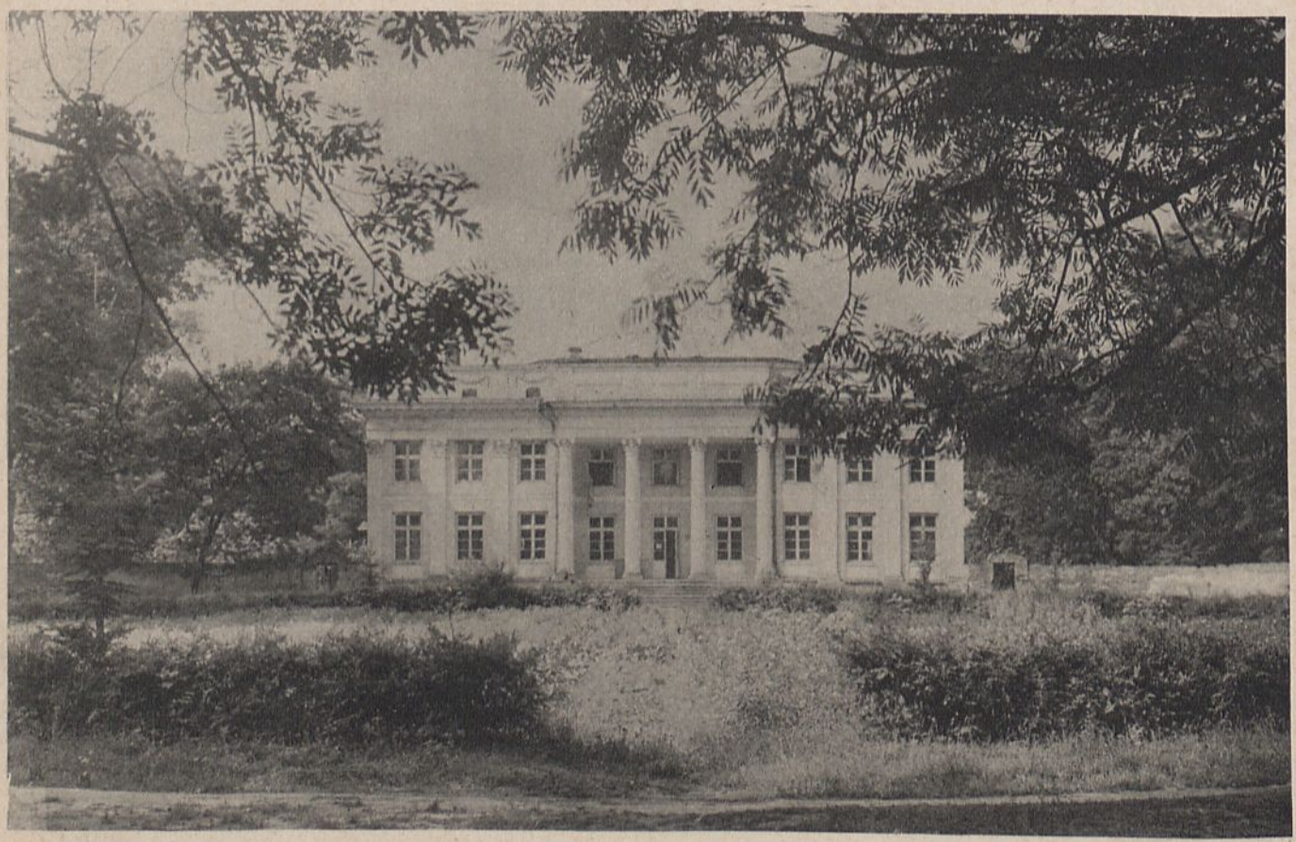

Foto J. Bułhak

388. Puławy. Pałacyk Marynki, Styl stanisławowski, w. XVIII
Pavillon de Marynka, XVIII s.
Little palace of Marynka, XVIII c.
Marynka—Palais, XVIII J.

Foto Zdzisław Marcinkowski

389. Puławy. Świątynia Sybilli. Klasycyzm, koniec w. XVIII
Temple de la Sibylle, neo-classique, fin XVIII-e s.
Temple of Sybil, neo-classic style, end of XVIII c.
Der Tempel der Sibylle, neoklassischer Stil, Ende des XVIII J.

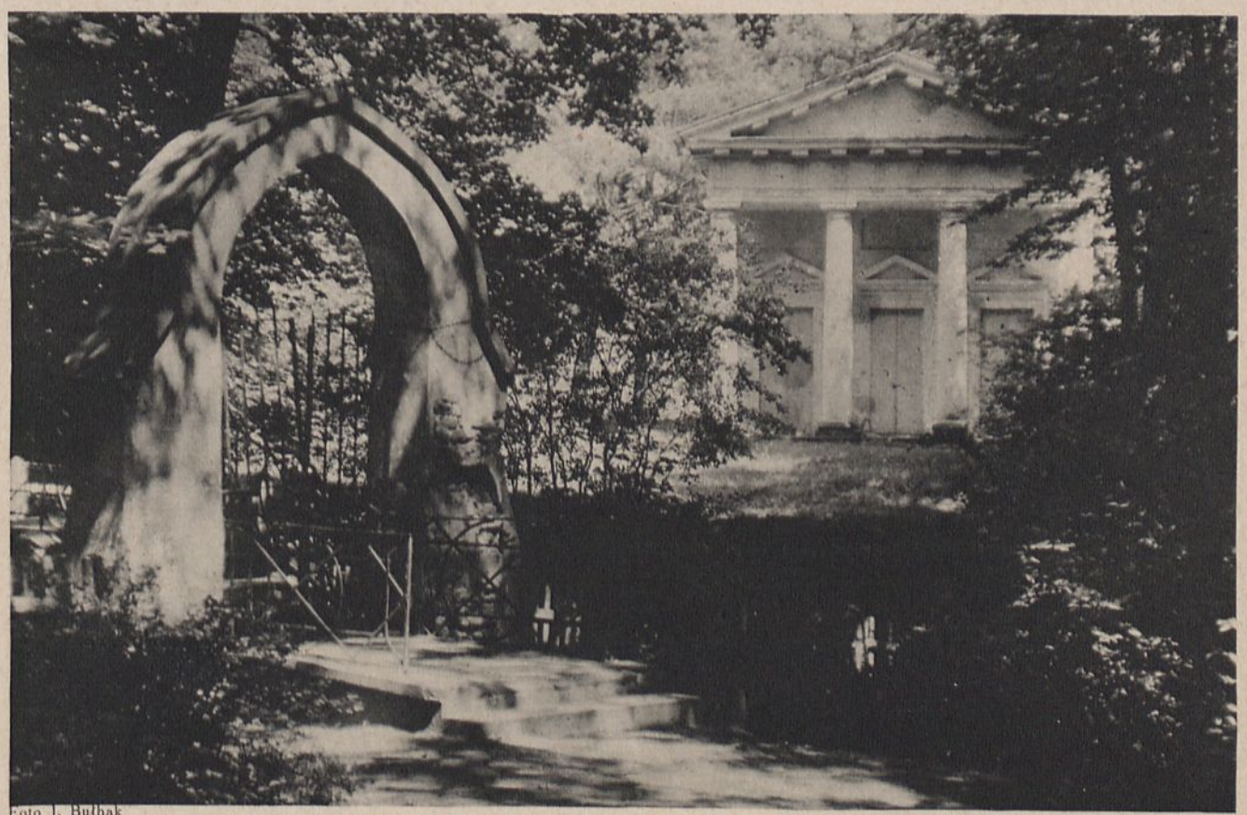

Foto J. Bułhak

390. Puławy. Architektura w parku, klasycyzm, koniec w. XVIII
Architecture dans le parc, classique, fin XVIII-e s.
Architecture in the Park, classic, end of XVIII c.
Bauten im Park, neoklassischer Stil, Ende des XVIII J.

Foto Jan Niekrasz

Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

391. Puławy. Dolina Wisły pod Kazimierzem, szosa z Puław do Kazimierza, wysadzana topolami
Vallée de la Vistule près de Kazimierz; chaussée de Puławy a Kazimierz, garnie de peupliers
Valley of the Vistula near Kazimierz, road from Puławy to Kazimierz, planted with poplars
Weichseltal bei Kazimierz, Chaussee von Puławy nach Kazimierz, mit Pappeln bepflanzt

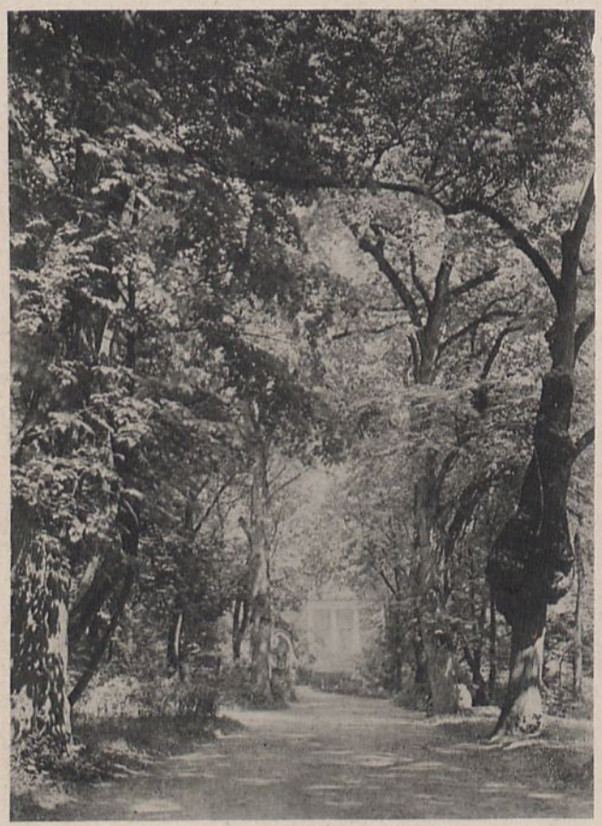

Foto J. Bułhak

392. Puławy. Park, klasycyzm, koniec w. XVIII
Parc, neo-classique, fin XVIII-e s.
Park, classic, end of XVIII c.
Park, neoklassischer Stil, Ende des XVIII J.

Foto inż. Jan Jaroszyński

393. Droga królewska z Puław do Kazimierza, wysadzana staremi topolami
Route royale de Kazimierz à Puławy, bordée de vieux peupliers
Royal road from Puławy to Kazimierz planted with old poplar trees
Königlicher Weg von Puławy nach Kazimierz, mit alten Pappeln bepflanzt

Foto H. Poddębski

394. Kazimierz Dolny nad Wisłą. Ruiny zamku i baszta zamkowa
Défilé avec vue sur les ruines du château de Casimir le Grand, gothique XIV-e s., et la tour de garde
Ravine with viwms of the ruins of the castle and Watch tower
Hohlweg mit Blick auf die Schlossruine und den Schlossturm

Foto J. Bułhak

395. Kazimierz nad Wisłą. Baszta strażnicza, ruiny zamku gotyckiego z w. XIV i fara, renesans polski, koniec w. XVI
Vue des ruines du château détruit par les Suédois et tour de garde
Watch tower, ruins of the castle of Casimir the Great (gothic, XIV c.), parish church (Polish renaissance end of XVI c.)
Wachtturm, Ruine des gotischen Schlosses Kasimirs des Grossen aus dem XIV J. und Pfarrkirche, polnische Renaissance, Ende des XVI J.

Foto H. Poddębski

Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

396. Kazimierz nad Wisłą. Widok na ruiny zamku, zburzonego przez Szwedów w XVII w., i basztę strażniczą, gotyk XIV w.
Vue des ruines du château et tour de garde, gothique, XIV-e s.
View of the castle ruins, demolished by the Swedes and Watch tower
Blick auf die Ruine des von den Schweden zerstörten Schlosses und den Wachturm.

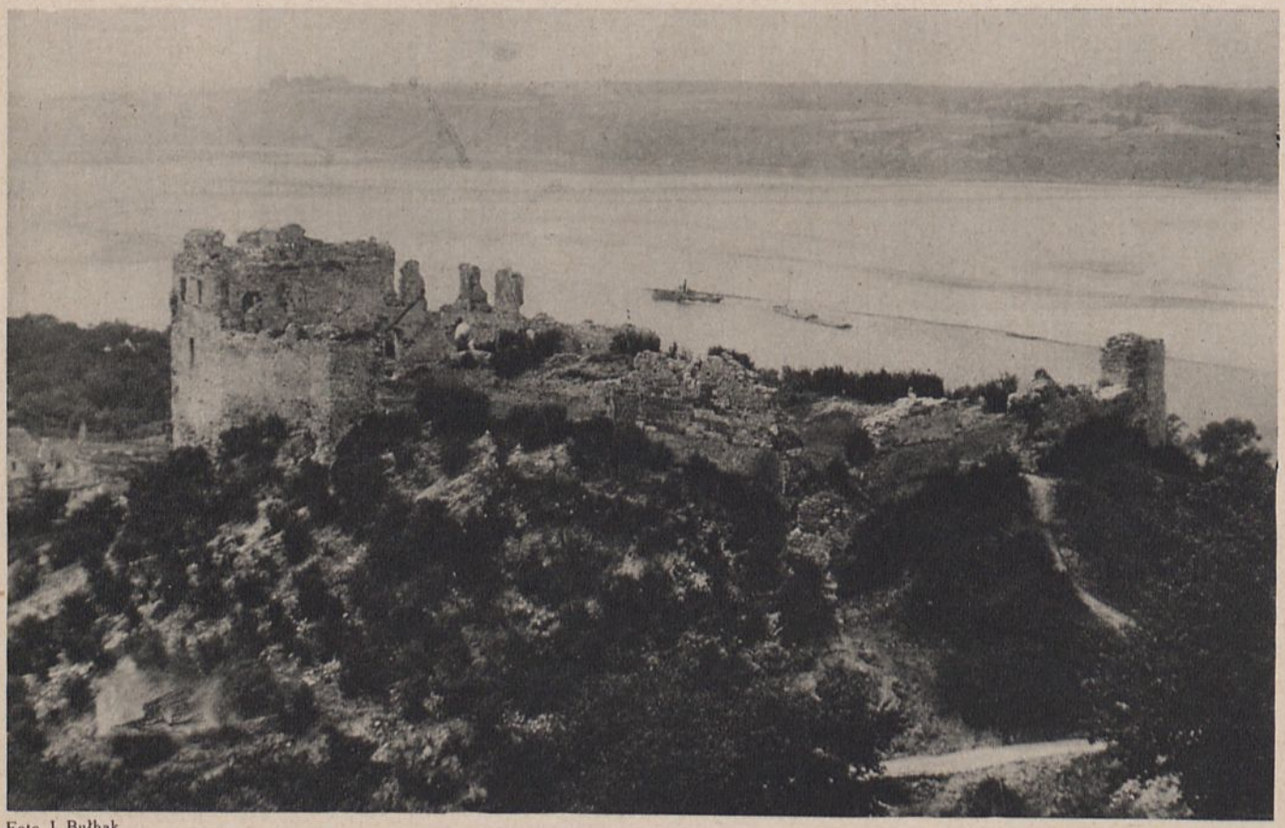

Foto J. Bułhak

397. Ruiny zamku (gotyk, w. XIV), dolina Wisły, za rzeką z lewej strony Janowiec, ruiny dawnego zamku Firlejów
Ruine du château et vallée de la Vistule
Castle ruins and valley of the Vistula
Schlossruine und Weichseltal.

Foto J. Bułhak

398. Widok na farę i dolinę Wisły z baszty strażniczej
Vue sur la cathédrale et la vallée de la Vistule, prise de la tour de garde
View of Parish church and valley ot the Vistula with Watch tower
Blick vom Wartturm auf die Pfarrkirche und das Weichseltal

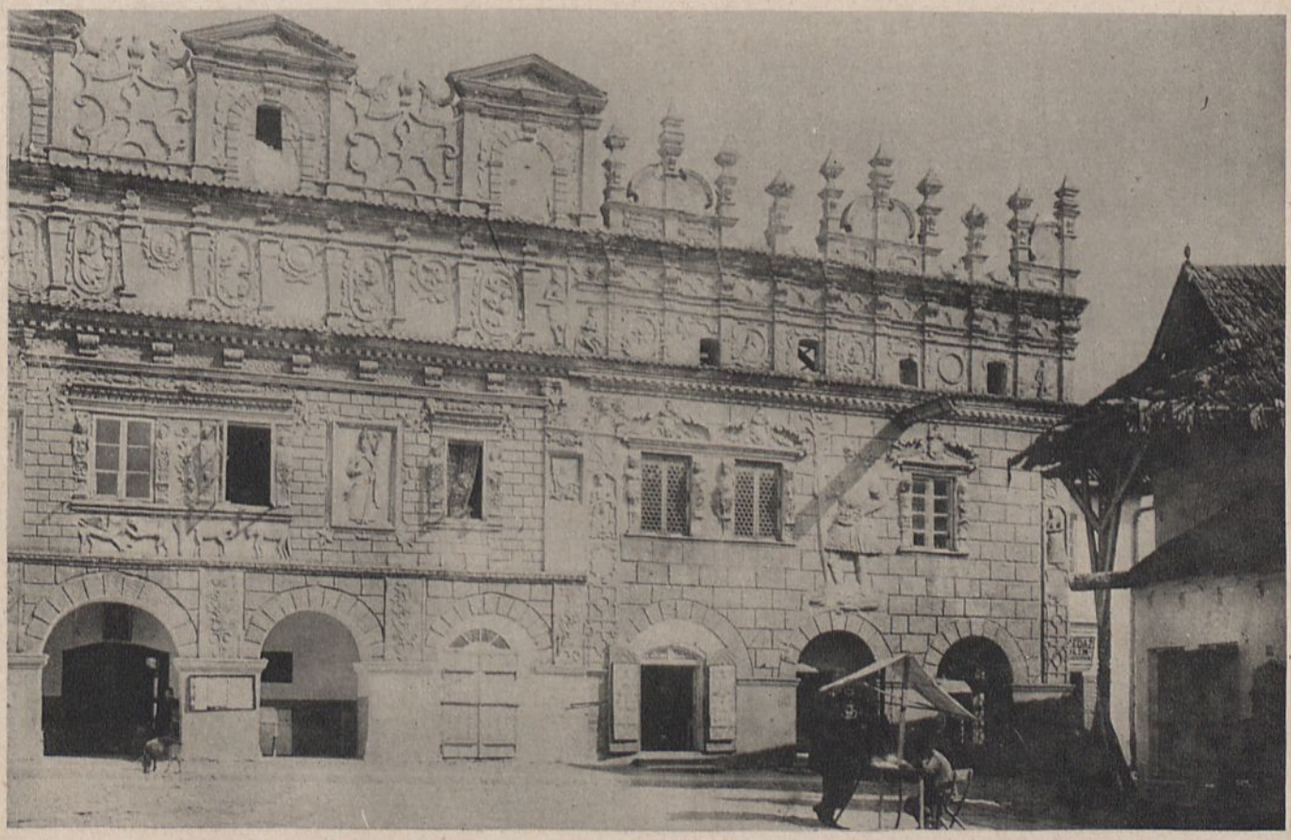

Foto J. Bułhak

399. Kazimierz nad Wisłą. Domy w rynku pod św. Krzysztofem i św. Mikołajem, renesans polski, koniec XVI w.
Maisons sur la Place du Marché à S-t Christophe, à S-t Nicolas; renaissance polonais, fin XVI-e s.
St. Cristopher and St. Nicholas houses on the market places.
Markt. Das Haus zum heiligen Christoph und das Haus zum heiligen Nikolaus; polnische Renaissance.

400. Kazimierz nad Wisłą. Organy w kościele farnym, sklepienie ostrołukowe, ornamentyka renesansowa.
Orgues de la cathédrale, voûte ogivale, ornements renaissance.
Organ in parish church, oxygonal vault, renaissance ornamentation.
Orgel in der Pfarrkirche, spitzbögiges Gewölbe, Ornamentik im Renaissancestil.

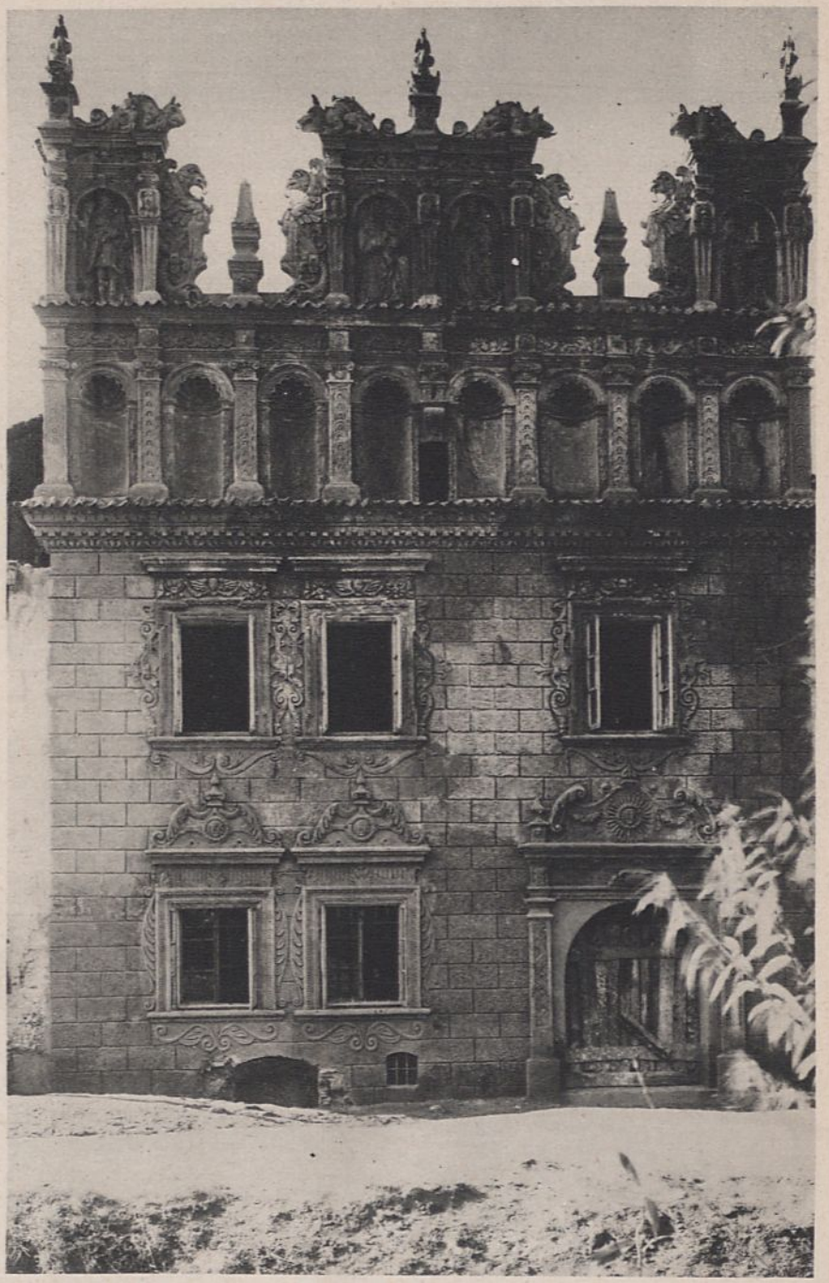

Zbiory M. W. R. i O. P.

401. Kazimierz nad Wisłą. Kamienica Celejowska, attyka wykuta z kamienia wapiennego, renesans polski, pocz. w. XVII.
Immeuble de Celejowski, attique en pierre de taille, renaiss. polon. fin XVII-e s.
House of Celejowski, gable carved from lime stone, polish renaiss. beginning of XVII c.
Das Celejowski—Haus, Attika in Sandstein gemeisselt, polnische Renaissance, Anfang des XVII J.

Foto St. Szalay

402. Kazimierz nad Wisłą. Jeden ze starych śpichrzów zbożowych na drodze królewskiej, renesans, koniec XVI w.

Un des anciens gréniers à blé sur la route royale; renaissance, fin XVI s.

One of the old corn granaries on the Royal road, renaissance end of XVI c.

Einer von den alten Kornspeichern am Königswege, Renaissance. Ende des XVI J.

Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

403. Chodel, pow. lubelski. Kościół, gdzie proboszczem był ks. Ściegienny, późny gotyk z r. 1530.

Eglise, gothique avancé 1530.

Church, late gothic 1530.

Kirche, spätgotischer Stil aus dem J. 1530.

Ze zbiorów War. Tow. Krajozn

404. Głusk pod Opolem, pow. puławski. Dawny ratusz, dziś oberża, renesans, w. XVI.
Ancien hôtel de ville, actuellement auberge, renaissance, XVI-e s.
Former Town Hall, now an inn, renaissance XVI c.
Ehemaliges Rathaus, jetzt Wirthshaus, Renaissance XVI J.

Foto St. Szalay

405. Niezdów pod Opolem. Pałacyk Rozalji Lubomirskiej, ściętej w Paryżu w r. 1794, potem Emira Wacława Rzewuskiego, neoklasycyzm.
Pavillon Rosalie Lubomirska, décapitée à Paris en 1794, puis ayant appartenu à l'émir Rzewuski.
Small palace of Rozalia Lubomirska, who was guillotined in Paris 1794, after it belonged to Emir Wacław Rzewuski.
Schlösschen der im J. 1794 in Paris enthaupteten Rosalie Lubomirska.

Foto M. Wisznicki — Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

406. Józefów nad Wisłą, pow. puławski. Kościół, barok.
Eglise, baroque. Church, baroque. Kirche, Barock.

Foto M. Wisznicki — Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

407. Urzędów, pow. Janowski. Rynek, stare domy drewniane podcieniowe.
Place du Marché. Vieilles maisons en bois à auvents.
Market Place. Old worden houses.
Markt. Alte Holtzhäuser mit Lauben.

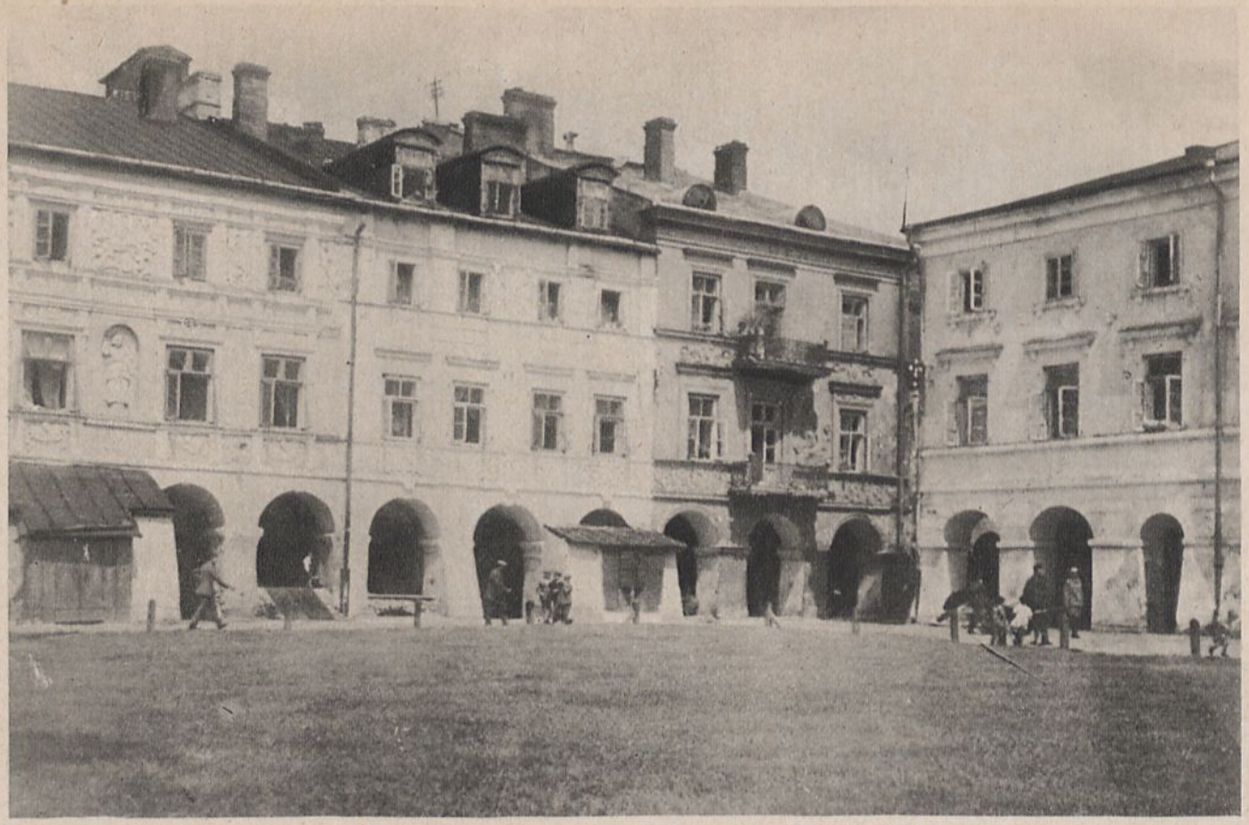

Foto A. Lenkiewicz, Lwów

408. Zamość. Rynek z podcieniami, barok, pocz. XVII w.
Place du Marché. Vieilles maisons en bois à auvents, baroque, commencement XVII s.
Market Place, with columnade, baroque, beginning of XVII century.
Markt mit Lauben, Barock, Anfang des XVII J.

Foto H. Poddębski — Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

409. Zamość. Domy podcieniowe, barok, pocz. XVII w., i widok na kolegjatę z grobowcami kanclerza Jana Zamojskiego oraz poety Szymonowicza, odnowioną w baroku. Maisons avec auvents, baroque commencement du XVII s., et vue sur la collégiale.
Houses under columnade (baroque, begining of XVII century) and view of St. Thomas College with graves of John Zamoyski and the poet Szymonowicz. Häuser mit Lauben und Blick auf die Kollegiatkirche.

Foto J. Bułhak

410. Zamość. Dom rabina, z ładną dekoracją na murze, barok, w. XVII; z prawej strony fort, więzienie Łukasińskiego, pocz. XIX w.
Maison du rabbin, baroque XVII s. Hause of the Rabbi, on the right a fort the prison of Łukasiński (Polisch patriot), beginning of XIX c, Haus des Rabiners, rechts ein Teil der Befestigungswerk, der als Gefängnis dem Lukasiński gedient hat, Anfang XIX J.

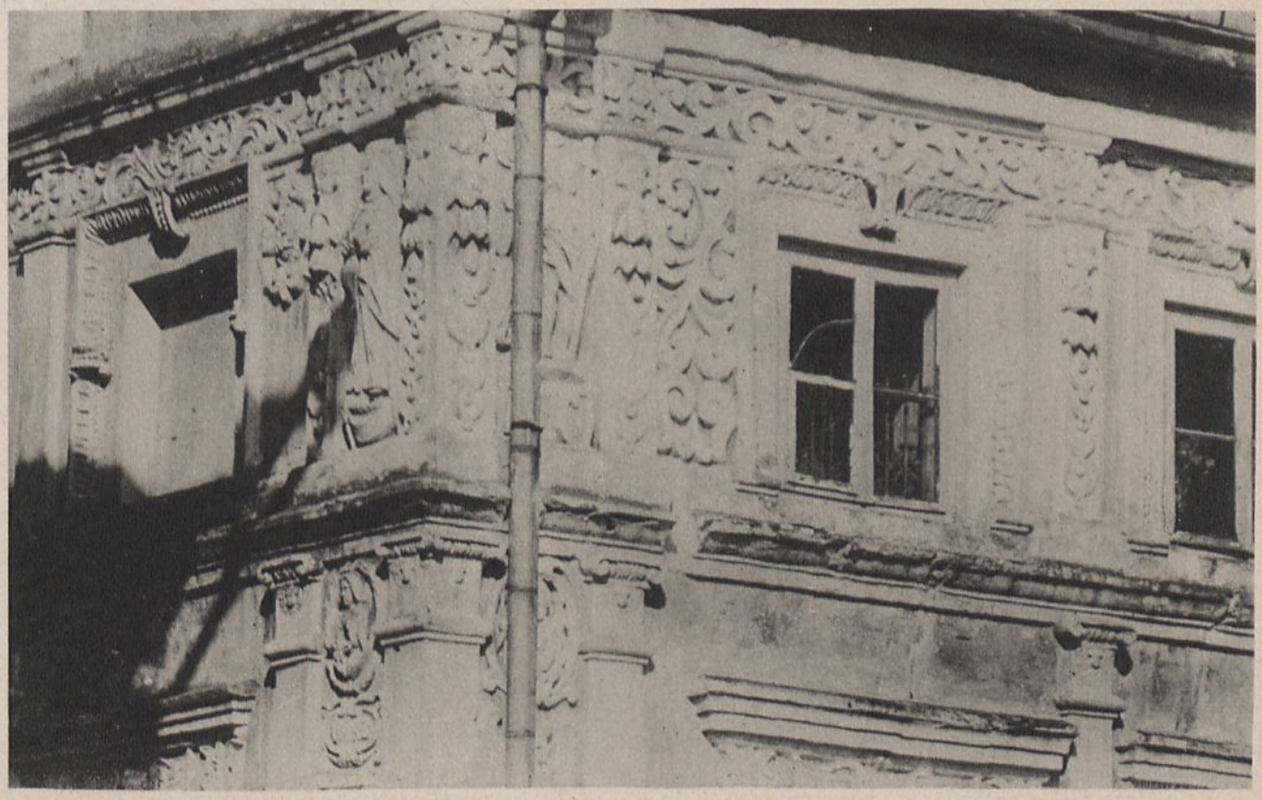

Foto J. Bułhak

411. Zamość, Ornamentacja domu rabina, barok, w. XVII. Ornements de la maison du rabbin, baroque XVII s. Ornamentation of Rabbis house, baroqu XVII c. Ornamentik auf dem Rabinershaus, Barock, XVII J.

Foto A. Lenkiewicz, Lwów

412. Zamość. Ratusz, barok, w. XVII. Hôtel de ville, baroque, XVII s.
Town Hall, baroque, XVII c. Rathaus, Barock, XVII J.

Foto prof. I. Kłos

413. Zamość. B. Akademja Zamojskich, pocz. w. XVII, i kościół Franciszkanów
Ancienne Académie Zamojski, commenct XVII s. et l'église dés Franciscains
Former Academy of Zamojskis (beginning of XVII c.) and church ot the Franciscians
Ehemalige Zamojski—Akademie, Anfang des XVII J., und Franziskanerkirche.

Foto J. Bułhak

414. Zamość. Podcienia w rynku, barok, pocz. w. XVII
Auvents sur la Place du Marché, baroque, commenct XVII s.
Columnade in the market place, baroque, beginning of XVII c.
Lauben am Markt, Barock, Anfang des XVII J.

Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

415. Zamość. Dom podcieniowy, barok, pocz. w. XVII
Maison à auvents. House under Columnade. Haus mit Lauben

Foto J. Bułhak

416. Zamość. Portal plebanji przy kolegjacie, jeden z pięknjejszych w Polsce, późny renesans, koniec w. XVI.
Portail de la cure près la collégjale. Renaissance avancć, fin XVI s.
Portal of the parsonage, by the college, late renaissance end of XVI c.
Portal des Pfarrhauses an der Kollegiatkirche, spätrenaisansce, Ende des XVI J.

Foto K. Kulmieć

417. Stara Wieś, powiat krasnostawski. Lipa rozłożysta przy szkole.
Tillent touffu ombrageant l'école. Aspreading lime tree by the school
Alte Linde an der Schule.

Foto prof. I. Kłos

418. Hrubieszów. Dworek, klasycyzm, koniec XVIII w.
Gentilhommière, classique fin XVIII s. — Manor House, classic style end of XVIII c.
Gutshof, neoklassischer stil. Ende des XVIII J.

Zbiory M. W. R. i O. P.

419. Tomaszów. Dzwonnica drewniana przy kościele parafjalnym. Budownictwo ludowe o tradycji średniowiecznej. Clocher de l'eglise, architekture populaire à tradition du moyen—âge. Belfry by the parish church. Populare architekture with medaeval tradition. Glockenturm an der Pfarrkirche, Volksarchitektur mit Spuren mittelalterlicher Tradition.

Foto Kasperowicz Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

420. Włodawa. Kościół parafjaljalny, dawniej Paulinów, rococo, skończony w r. 1780.
Eglise paroissiale, ci—devant des Péres de St. Paul, rococo, terminée en 1780.
Parish Church formelly of the Paulines, roccoco, finished in 1780.
Pfarrkirche, früher vom Orden des Heil. Paul des Eremiten, Rococo, beendet 1780.

Zbiory M. W. R. i O. P.

421. Zawieprzyce, pow. lubartowski. Brama pałacowa. renesans, w. XVI
Porte du palais, renaissance, XVI s. — Palace Gate. Renaissance, XVI c.
Palastfor, Renaissance, XVI J.

Foto A. Janowski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

422. Maciejowice, pow. garwoliński. Kopiec i krzyż w miejscu, gdzie Tadeusz Kościuszko, ciężko ranny, spadł z konia i dostał się do niewoli.
Tertre et croix élevés à l'endroit où Kościuszko blessé fut fait prisonnier.
Mound and cross in the place where Thaddeus Kosciuszko, badly wounded, was taken captive. Aufgeschutteter Erdhügel und Kreuz an der Stelle, wo im J. 1794 Kościuszko, schwerkerwundet, gefangengenommen wurde.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

423. Krupe pod Krasnymstawem. Ruiny zamku Samuela Zborowskiego, renesans, w. XVI
Ruines du château de Samuel Zborowski, renaissance du XVI s.
Ruins of castle of Samuel Zborowski, renaissance, XVI century
Schlossruine, emst Besitz Samuel Zborowskis. Renaissance, XVI J.

Zbiory M. W. R. i O. P.

424. Zawieprzyce, pow. lubartowski. Krzyż za młynem, przy wjeździe do dworu, gdzie zakopana została żywcem piękna Greczynka, branka z pod Wiednia, wraz ze swoim kochankiem
Croix, où aurait été enterrée vive une jolié Grecque de compagnie avec son amant — Cross, a beantipul Greek girl captive from Vienna (1683) was brereld alwe withher lover
Kreuz, wo der Sage nach eine bei Wien erbentele schone gréchirsche Sklavin lebendig mit ihrem Geliebten begraben worden war.

Zbiory M. W. R. i O. P.

425. Siedlce. Stary ratusz, t. zw. Jacek, dziś bibljoteka i muzeum miejskie, styl stanisławowski, koniec XVIII w.
Ancien Hôtel de Ville, appelé „Jacek", actuellement bibliothèque et musée — Old Town Hall non library and Town museum, ende of XVIII c.,style of Stanislaus August—Altes Rathaus, jetzt Bibliotek und Statmuseum, Stanislaus-Augustusstil, Ende des XVIII J.

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

426. Radzyń. Pałac Szlubowskich, ofiarowany inwalidom, front, drezdeńskie rokoko, XVIII w.
Palais Szłubowski, offert aux invalides, façade rococo saxe XVIII s.
Palace of Szlubowski family, presendet to war inwalids, front, Dresden, Roccoco, XVIII c.
Das Szlubowski. Palais, den Inwaliden geschenkt, Drezdner, Rokoko, XVIII J.

Foto T. Grotkowski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

427. Biała Podlaska. Brama i wieża pałacu Radziwiłłów, późny barok, pocz. w. XVIII
Porte et tour du palais Radziwiłł, baroque avancée XVIII s. — Gate and tower of Radziwill palace, late baroque XVIII c.
Tor und Turm des Radziwill — Palais, Spätbarock, XVIII J.

Foto St. Radomski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

428. Liw, pow. węgrowski. Ruiny zamku, zburzonego przez Szwedów w r. 1703 późny gotyk, koniec w. XV
Ruines du château, détruit par les Suédois, gothique avancé, fin XV s.—Castle ruins demalished by swedes, late Gothic, end of XV c.
Ruine des von den Schweden zerstörten Schlosses; spätgotischer stil, Ende des XV J.

Foto Z. Skrobański — Zbiory War. Tow. Krajozn.

429. Kalinówka na Podlasiu Knyszyńskiem, pow. białostocki. Lamus na plebanji, r. 1782
Débarras dépendant de la cure, 1782 Store house in the parsonage 1782. Polisch worden architekture
Speicher an der Pfarre, 1782.

Foto. Adam Chętnik Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

430. Wieś Kadzidło, na kurpiach, pow. Ostrołęcki. Stara pasieka
Ancien rucher Old bee garden Alter Bienengarten

Foto Adam Chętnik Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

431. Wieś Cieciory na Kurpiach, pow. kolneński. Typowa chata kurpiowska.
Chaumière—type des kurpie Typical kurpie cottage Typische kurpier Hütte

Zbiory M. W. R. i O. P.

432. Łomża. Fara. Pomnik Jana Dunina Modliszewskiego, renesans, w. XVI
Cathédrale. Tombeau, renaissance XVI s.
Cathedral. Monument, renaissance XVI c.
Dom. Grabmal des Modliszewski, Renaissance, XVI J.

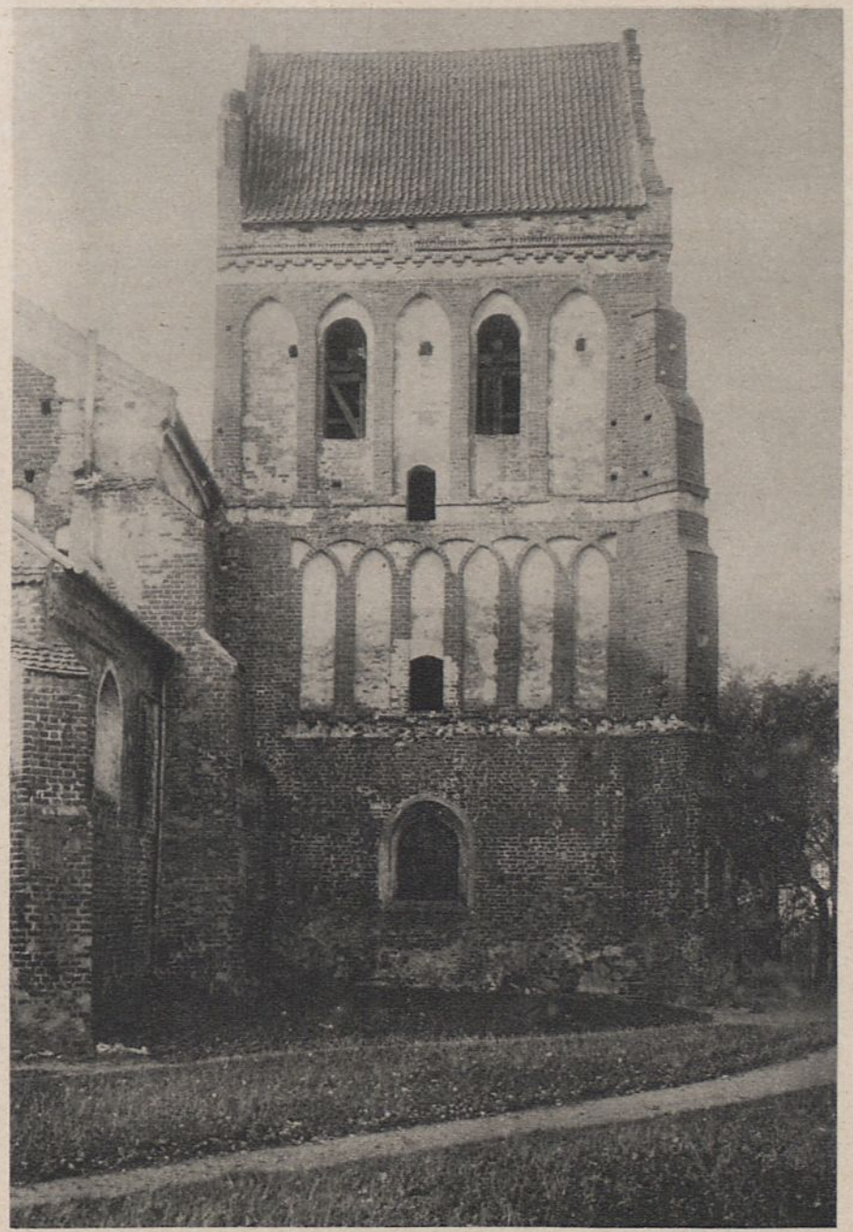

Zbiory M. W. R. i O. P.

433. Łomża. Dzwonnica przy farze, późny gotyk, pocz. w. XVI; bliźniaczo podobna do dzwonnicy kościoła Panny Marji w Warszawie na Nowem Mieście
Clocher pres de la cathédrale, gothique avancé, commencement XVI s.
Belfry by farish church, late gothic beginning of XVI century
Glockenturm an der Pfarrkirche, spät gotischer Stil, Anfang des XVI J.

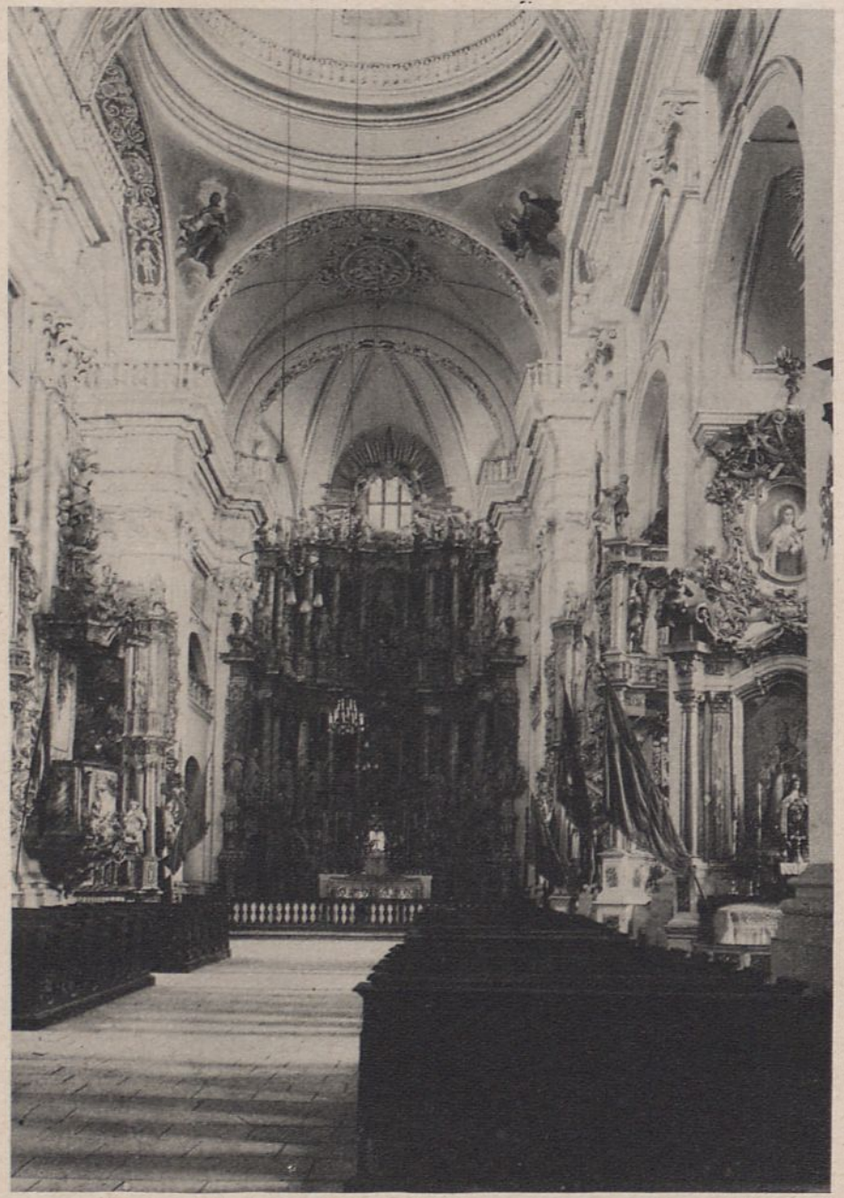

Foto Adam Chętnik Zbiory War. Tow. Krajozn.

434. Zbójno, pow. kolneński. Kościół
Eglise Church Pfarrkirche

Foto Zdzisław Marcinkowski

435. Sejny. Katedra diecezji augustowskiej, dawny kościół Dominikanów, rokoko, r. 1619
Cathédrale du diocèse d'Augustów, ci—devant église des Dominicains, rococo, 1619
Cathedral of the diocese of Augustów, rococo
Dom der Augustower Diöceze, ehemalige Dominikanerkirche, Rococo.

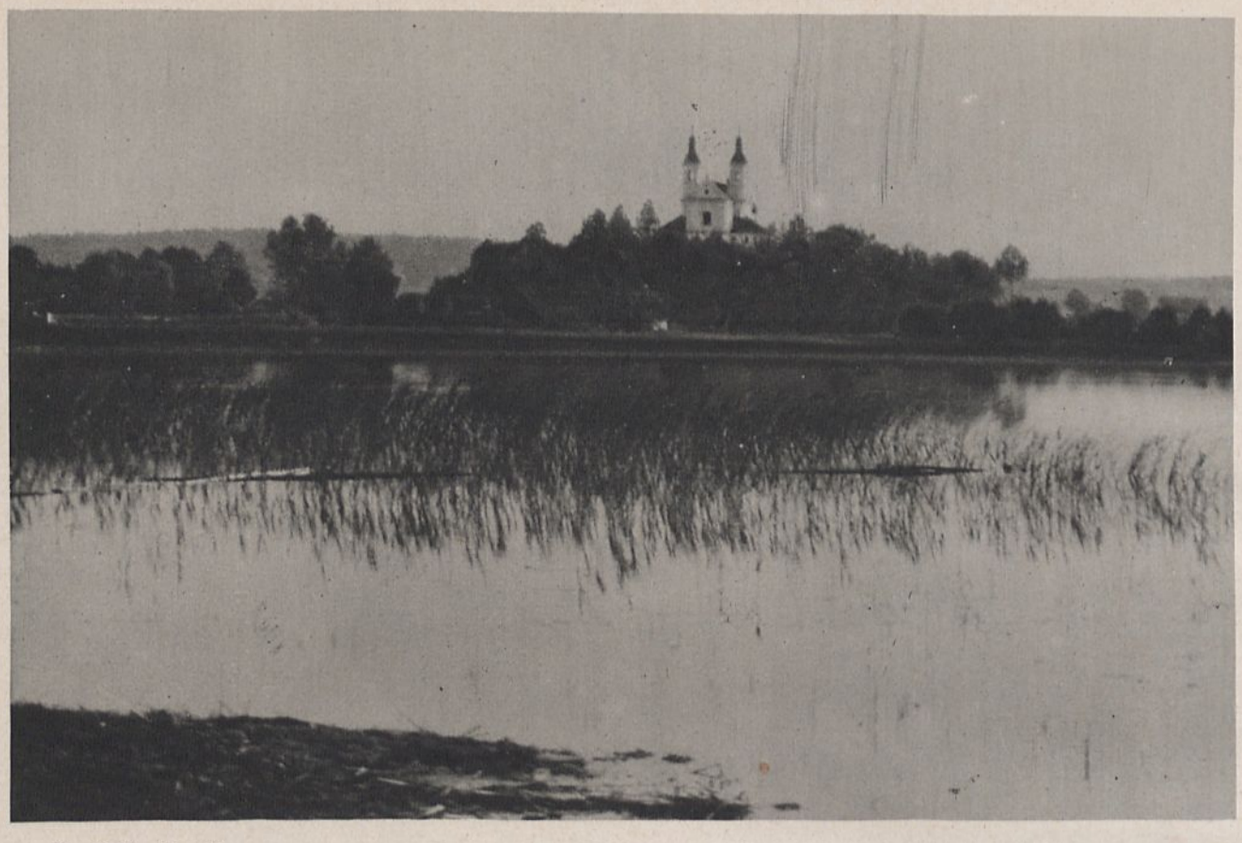

Foto Z. Marcinkowski

436. Suwalszczyzna, pow. augustowski. Wigry na wyspie jeziora tejże nazwy, największego w Kongresówce. Klasztor Kamedułów, potem katedra, zanim przeniesiono ją do Sejn, dziś kościół parafjalny, fundacji Jana Kazimierza z r. 1667 barok

Wigry sur île du lac du luau non Wigry. Cloître des Camaldules

Wigry situated on an island in the lake Wigry. Monastery of the Cameduls after parisch chureh, founded 1667 by John Casimir, baroque

Die Siedlung Wigry auf einer Insel des Wigrysees.

Foto Z. Marcinkowski

437. Suwalszczyzna. Jedno z jezior augustowskich, miejsca zaciętych walk gen. Rennenkampfa z feldm. Hindenburgiem w r. 1914—15

Un des lacs d'Augustów, lieu de luttes acharnées entre Rennenkampf et Hindenburg 1914—15

One of the Augustów lakes, place of deadly combats of gen. Rennenkampf with marschal Hindenburg in 1914—15

Einer der Augustower Seen, wo in 1914—15 heftige Kämpfe stallgefunden haben.

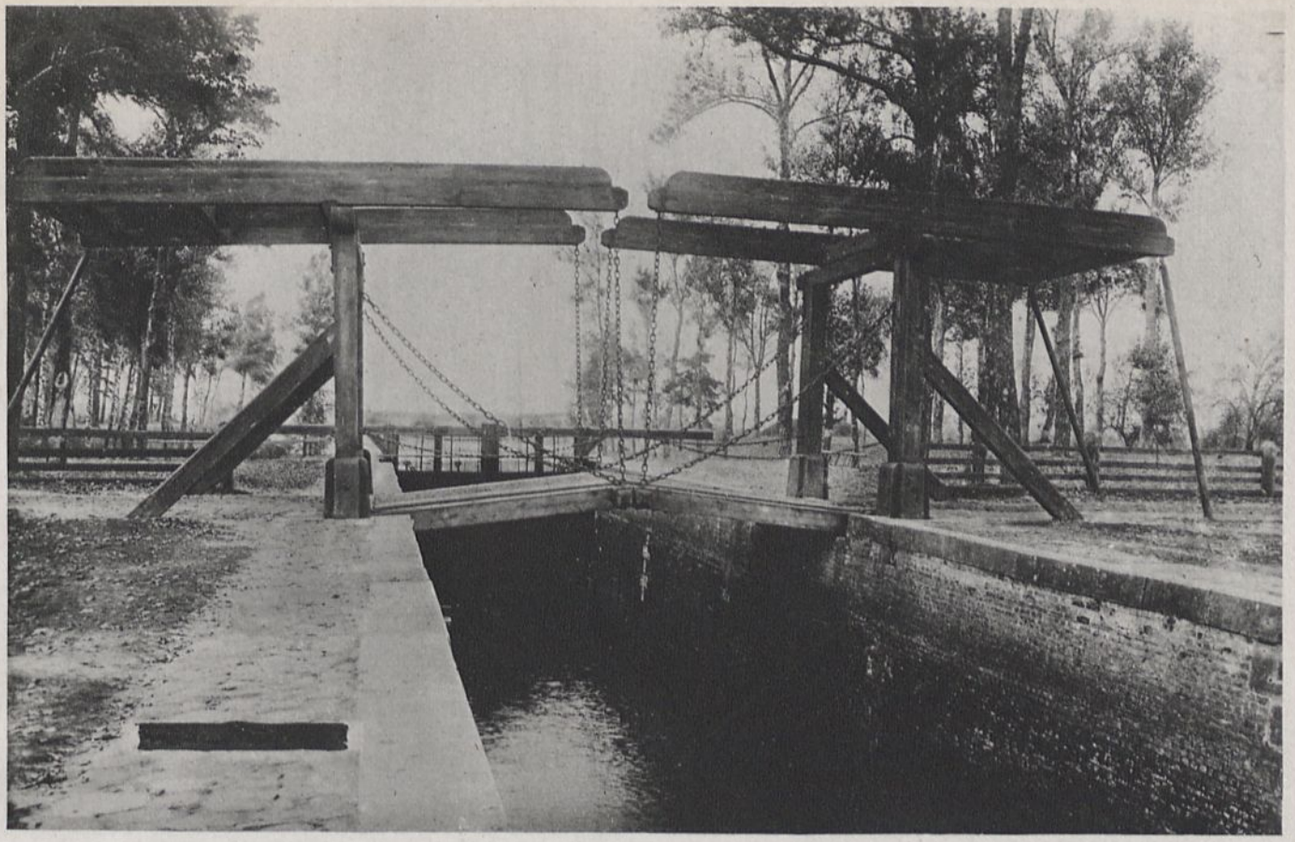

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

438. Kanał augustowski; łączy Niemen z Wisłą; zbudowany w r. 1824—39
Canal d'Augustów, reliant le Niemen à la Vistule, établi de 1824—39
Augustów canal, forning the Niemen with the Vistula, built 1824—1839. — Augustower kanal.

Foto M. Wisznicki

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

439. Tykocin. Pomnik Stefana Czarnieckiego (który tu się urodził), ufundowany przez hetmana Jana Klemensa Branickiego w 1755
Monument d'Etienne Czarniecki, le Duguesclin polonais (né en cet endroit), élevé en 1755
Monument of Stephan Czarniecki (the polisch Duguesclin) who war born here, 1755
Denkmal des hier geborenen Stefan Czarniecki, errichtet in 1755.

Foto H. Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

440. Białystok, jeden z ośrodków przemysłu włókienniczego — Białystok, l'un des centres de l'industrie textile
Białystok, one of the centres of the textile industry — Bialystok ein Zentrum der Textilindustrie

Foto H. Poddębski — Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

441. Białystok. Pałac Branickich — Palais Branicki
Palace of the Branicki family — Das Branicki. Palais.

Zbiory M. W. R i O. P.

442. Bialystok. Pałac Branickich. Lewa strona bramy wjazdowej. Herkules
Palais Branicki. Côté gauche de la porte cochère. Hercule.
Palace of the Branicky family. Left side of the entrance gate.
Das Branicki. Palais. Linke Seite des Einfahrtores, Herkules.

Foto Bułhak

443. Grodno. Katedra. Nagrobek Tyzenhauza
Cathédrale, tombeau de Tyzenhauz
Cathedral Tomb of Tyzenhauz
Dom. Tyzenhaus' Grabmal.

Zbiory M. W. R i O. P.

444. Białystok. Fragment parku Branickich — Fragment du parc Branicki
Fragment of Branicki Park — Bruchstück des Branicki Parks

Foto J. Bułhak

445. Żubry w puszczy białowieskiej — Aurochs dans la forêt de Białowieża
Bisons in the Bialowieża forest — Wisente im Bialowiczer Forst

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

446. Żubry w puszczy białowieskiej — Aurochs dans la forêt de Białowieża
Bisons in the Bialowieża forest — Wisente im Bialowiczer Forst

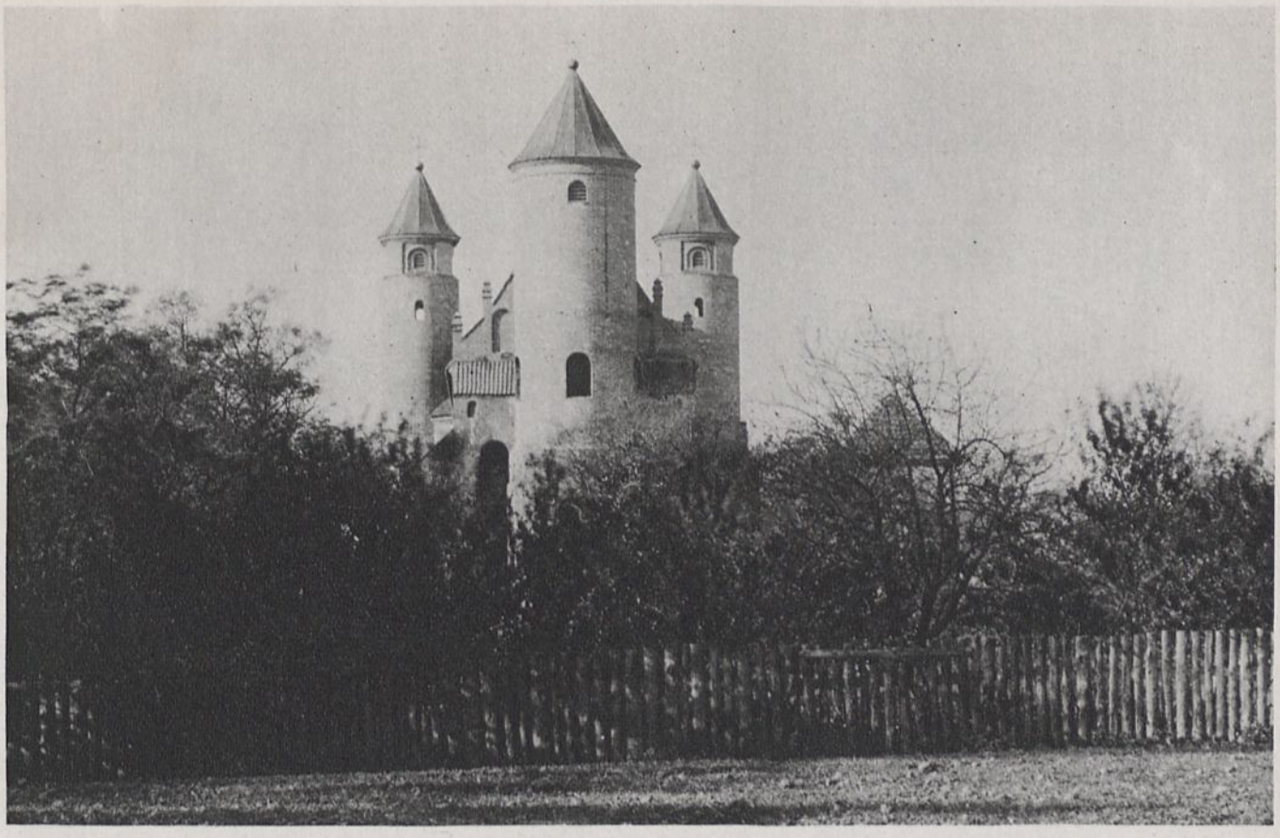

Zbiory M. W. R. i O. P.

447, Supraśl, pow. grodzieński. Kościół obronny przy klasztorze Bazyljanów, r. 1500
Eglise près le claître des Basiliens, 1500 — Church of the Bazilien monastery, 1500
Kirche an dem Basilianerkloster, 1500.

Foto A. Wisłocki

448. Białowieża. Smolarnia — Gondronnerie — Pitch hut — Teerbrennerei.

Foto J. Bułhak

449. Dołhe, pow. grodzieński. Park i dwór J. I. Kraszewskiego
Parc et gentilhommière de J. I. Kraszewski — Park and Maner House of J. I. Kraszewski, polish author
Park und Gutshof, einst Besitz von J. I. Kraszewski, polnische Dichter.

Foto J. Bułhak

450. Dołhe, pow. grodzieński. Stary lamus — Débarras — Stoce House — Speicher

Foto J. Bułhak

451. Grodno nad Niemnem. Kościół i klasztor Bernardynów, barok, koniec XVI w.
Eglise et cloître des Bernardins — Church and monastery of St. Bernard
Der Niemen und Grodno. Bernhardiner Kloster und Kirche

Foto Bułhak

452. Grodno nad Niemnem. Widok ogólny — Grodno et Niemen. Vue générale
Grodno on the Niemen. General view — Der Niemen und Grodno. Gesamtansicht

Foto Bułhak

453. Grodno. Rynek i fara Witołdowa (kościół św. Zofji, koniec XIV w.), przerobiona za okupacji rosyjskiej na cerkiew; w 1920 r. artylerja utrąciła kopułę
Place du Marché et cathédrale Witold (fin XIV s.) — Market Place and church of Witold (end of XIV c.), transformed in Russian times into a Russian church; in 1920 the artillery shot off ils dome — Markt und Dom Witolds zur Zeit der russischen Herrschaft zu einer griechisch Kirche umgebaut.

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

454. Grodno. Kościół i klasztor Bernardynów, sprowadzonych przez Zygmunta III w r. 1595, barok
Eglise et cloître des Bernardins, amenés en 1595 par Sigismond III — Church and monastery of St. Bernard, 1595
Kirche und Kloster der von Siegmund III 1595 eingeführten Bernhardiner

Foto H. Poddębski

Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

455. Grodno. Fara, barok, w. XVII — Cathédrale, baroque, XVII s.
Cathedral, baroque, XVII c. — Dom, Barock, XVII J

Foto H. Poddębski

456. Grodno. Kościół Wizytek, barok, w. XVII — Eglise des Visitandines, baroque, XVII s.
Church of the Visitation, baroque, XVII c. — Kirche der Visitandinerinnen, Barock, XVII J.

Foto Bułhak

457. Grodno. Cerkiew bazyljańska na Kołoży, styl bizantyjski, w. XIII
Eglise ruthène Saint-Basile à Kołoża, style byzantin, XIII s.
Church of the Bazilian monks, Byzantine style XIII c.
Die Griechisch-katolische Basilianer Kirche auf der Koloza, byzantinischer stil XIII J.

Foto prof. J. Kłos

458. Grodno. Cerkiew bazyljańska na Kołoży, styl bizantyjski, w. XIII.
Eglise ruthène Saint-Basile à Kołoża, style byzantin, XIII s.
Church of the Bazilian monks, Byzantine style XIII c.
Die Griechisch-katholische Basili ner Kirche auf der Koloza, byzantinischer stil XIII J.

Foto Bułhak

459. Grodno. Nowy zamek królewski nad Niemnem, miejsce pobytu króla Stanisława Augusta po abdykacji 1795—6
Nouveau château royal sur les bards du Niemen, résidence de Stanislas Auguste Poniatowski, après son abdication
New Royal castle on the Niemen, residence of King Stanislas August
Neues Königsschloss m Niemen, Autenthaltsort des Königs Stanislas August nach seiner Abdankung 1795—6

Foto H. Poddębski

Ze zbiorów War. Tow. Krajozn.

460. Crodno. Stary zamek królewski wzniesiony przez Batorego. Tu zmarli Kazimierz Jagiellończyk i Stefan Batory.
Odbywały się tu sejmy, m. in. drugorozbiorowy
Ancien château royal. Là mauruvdnt Casimir Jagellonid et Etienne Batory
Only remaining wing of the old Royal Castre. Casimir Jagiellon and Stephen Batory Lied heere
Altes Kënigeschlos. Hier starben Kasimir der Jagellon und Stefan Batory

Foto H. Poddębski

Zbiory War. Tow. Krajozn.

461. Grodno. Synagoga. — Synagogue — Synagogue — Jüdischer Tempel

Ze zbiorów M. W. R. i O. P.

462. Wołpa, pow. grodzieński. Synagoga — Synagogue — Synagogue — Jüdischer Tempel

Foto J. Bułhak

463. Niemen pod Druskienikami — Le Niémem à Druskieniki
Niemen at Druskieniki — Der Niemen bei Druskieniki

Foto J. Bułhak

464. Niemen pod Druskienikami — Le Niémen à Druskieniki
Niemen at Druskieniki — Der Niemen bei Druskieniki

Foto J. Bułhak

465. Uzdrowisko Druskieniki i jezioro Druskieniki — Eaux thermales de Druskieniki et lac de Druskieniki
Healt resart and Lake Druskieniki — Bad Druskieniki und der Druskienic-See

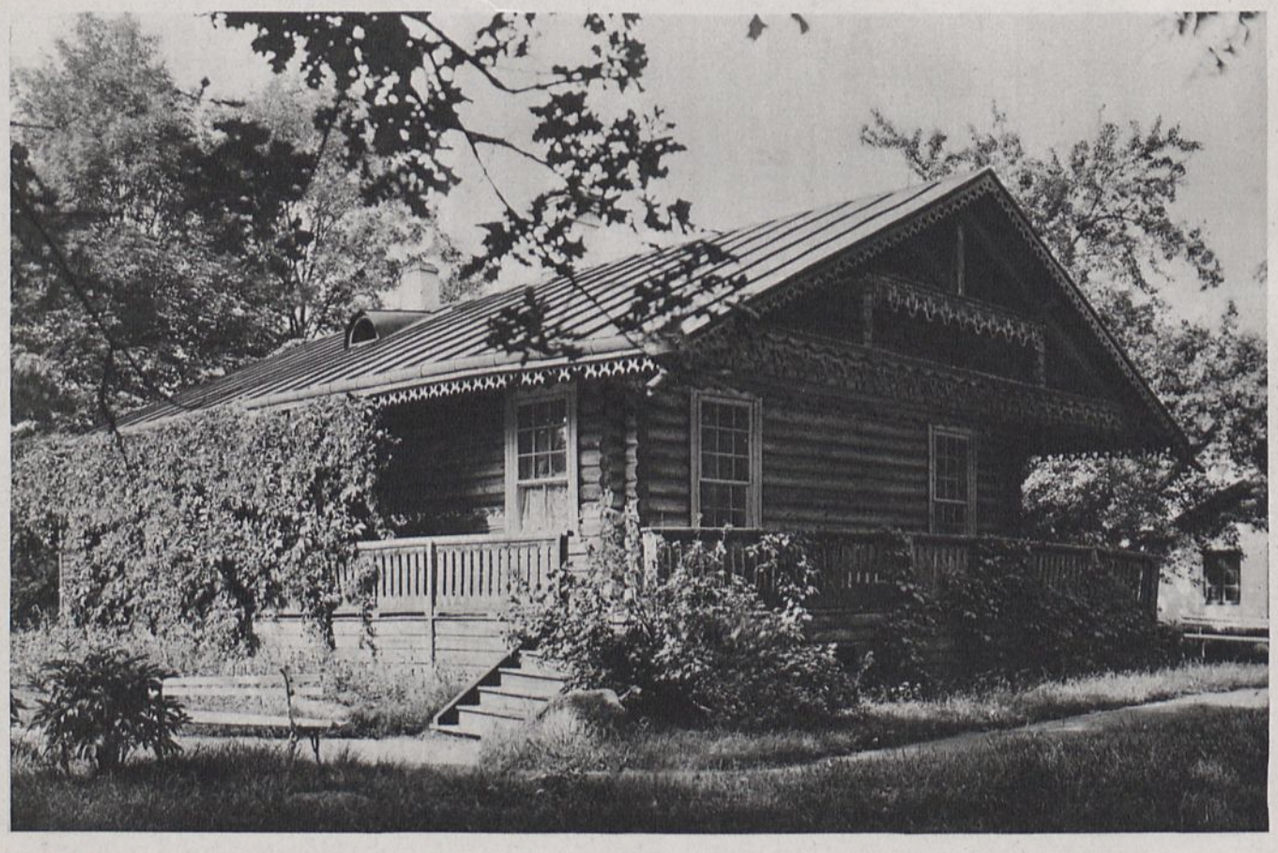

Foto H. Poddębski

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

466. Druskieniki. Willa, w której zazwyczaj spędza wczasy wakacyjne marszałek Piłsudski
Villa, résidence d'été du marechal Piłsudski — Villa in which marshal Piłsudski spends his holi days
Villa, die gewöhnlich dem Marschall Pilsudski als Sommeraufenthaltsort dient.

Foto Bułhak

467. Grodno. Klasztor Wizytek. Figura Chrystusa pod daszkiem
Cloître des Visitandines. Calvaire du Christ sous an auvent
Convent of the Visitation Figure of Christ under a little roff
Visitandinerinnen Kloster. Chrystusfigur unter einem schirmdach

Foto Al. Janowski Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

468. Wieckowo, pow. szczuczyński. Kapliczka
Chapelle — Chapel — Kleine Kapelle

Foto Bułhak

469. Druskieniki. Rzeczka Rotniczanka — Rotniczanka, rivière
Stream Rotniczanka – Das Flüsschen Rotniczanka

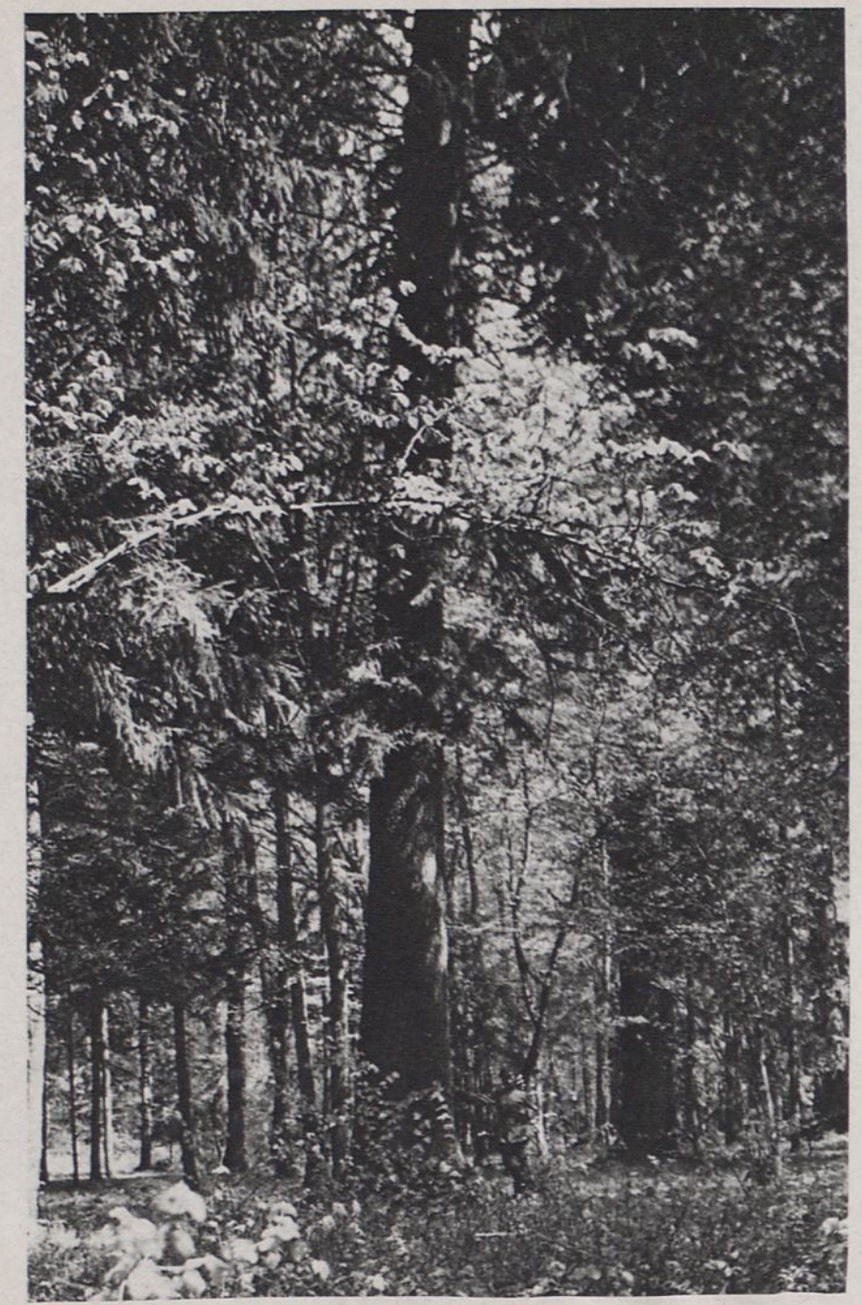

Foto Photo-Plat

470. Puszcza Białowieska — La forêt de Białowieża
Bialowieża forest — Bialowiczer Forst

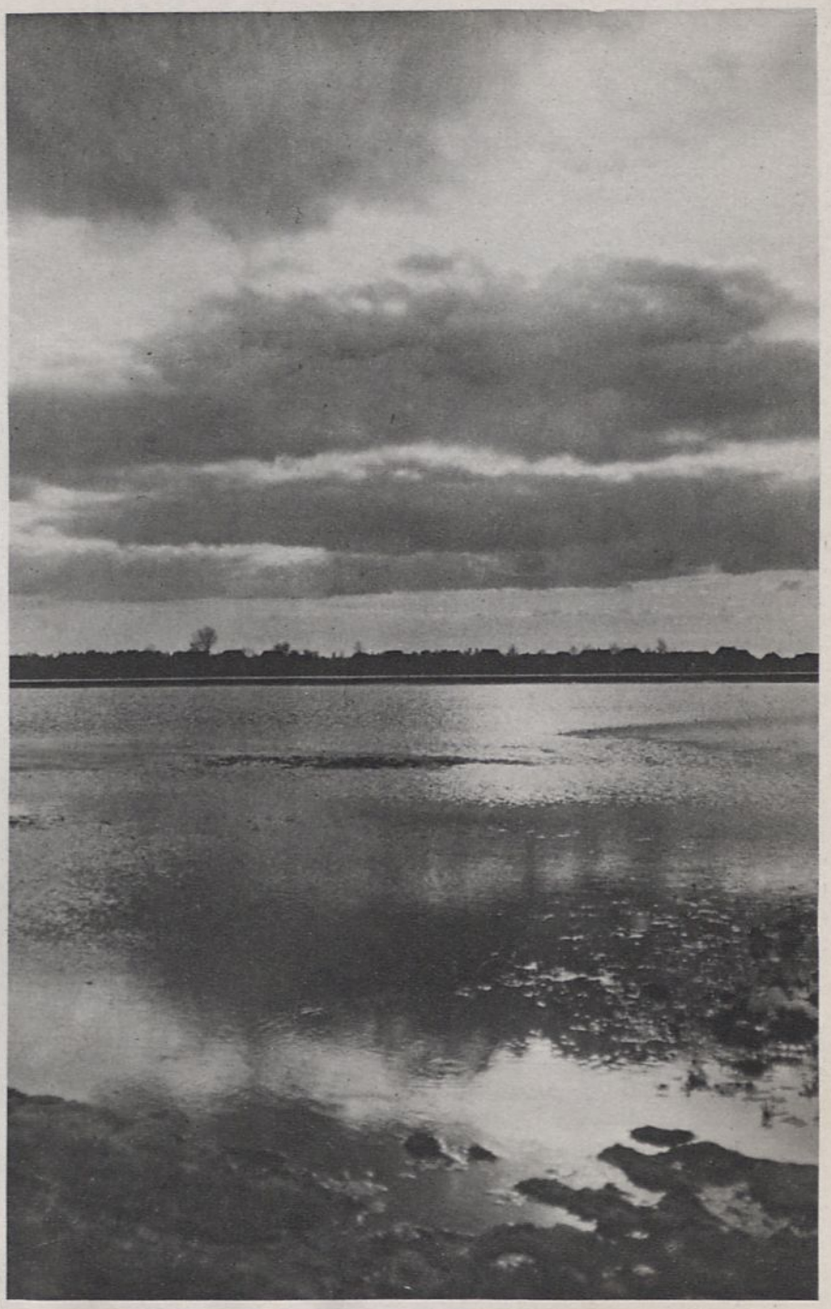

Foto inż. Jan Jaroszyński

471. Okolice Parczewa. Wylewy wiosenne na Podlasiu
Inodation au printemps en Podlasic — Spring flords in Podlas
Frühlingsüberschuannung in Podlasien

MARJUSZ ZARUSKI.

WYBRZEŻE MORSKIE.

RYS HISTORYCZNY.

Południowy brzeg Bałtyku od najdawniejszych czasów zamieszkały był przez plemiona słowiańskie Wilków, Lutyków, Obotryków, Sorbów i innych, którzy stanowili ludność Pomorza. Plemiona te sięgały z jednej strony do dzisiejszej Danji, z drugiej do ziem, zajętych przez plemiona litewskie i fińskie. O tych słowianach nadbałtyckich pisze kronikarz niemiecki Helmold z XII w., że „zawsze do morskich wypraw chciwe wyciągali ręce, jedyną swą nadzieję i największe bogactwo pokładając w okrętach".

Na wyspie Wolin (dawniej Julin skand. Jam, na wschód od dzis. Usedom, mieli oni swą główną siedzibę — warowne miasto tejże nazwy, — skąd wyruszali na wyprawy wojenne. W X w. na tejże wyspie osiedlili się skandynawscy wikingowie pod wodzą Haralda Blaatanda, który założył tam warownię Jomsburg, przeznaczoną do zwalczania słowiańskich żeglarzy. Jomswikingowie jednak wkrótce pobratali się ze słowianami i łącznie z nimi zaczęli organizować wyprawy zbójeckie na bliższe i dalsze wybrzeża. Kres temu położył skandynawski król Magnus Dobry, który w r. 1043 zburzył Jomsburg; w 134 lata potem zburzony został Wolin. Sagi skandynawskie podają ciekawe szczegóły o organizacji i homeryckich bojach tej żeglarskiej społeczności, której treścią były żądza przygód i rycerskość, rozumiana na sposób ówczesny. Niejaki Palnatoki był ustawodawcą Jomsburga i Wolina.

Była to organizacja, w zarysach podobna do innej, znajdującej na południowych rubieżach Polski, mianowicie zaporoskiej Siczy.

Tylko tu zamiast „czajek" występowały okręty „nadzwyczajnej wielkości", o 36 wiosłach z każdej strony — „narty morskiego boga", jak mówi saga.

Z biegiem czasu pod naporem fali germańskiej plemiona słowiańskie, tępione ogniem i mieczem, zaczęły ustępować ku wschodowi, pozostawiając najeźdźcom liczne cechy swojej kultury i nazwy słowiańskie, jak: Wollin, Pommern, Stettin, Putzig i t. p., które z punktu widzenia niemieckiej etymologji nie mają najmniejszego sensu, w słowiańskiem zaś brzmieniu pełne są treści, ponieważ początek swój wzięły bezpośrednio z życia.

W owych czasach Gdańsk, jak pierwotna jego nazwa wskazuje (k'Danji, ku Danji), był już starą osadą słowiańską.

Fatalny błąd popełnił Konrad ks. mazowiecki, sprowadzając w r. 1224 Zakon krzyżacki dla walki z pogańskimi Prusakami, którzy ustawicznie najeżdżali jego ziemie. W niespełna sto lat potem ten sam Zakon urządza rzeź straszliwą w Gdańsku, który od tego czasu, pozbawiony swych pierwotnych włodarzy, zaczyna przybierać cechy niemieckiego miasta. Zakon utrzymuje miasto w swem panowaniu do połowy w. XV, w tym bowiem czasie (r. 1454) Kazimierz Jagiellończyk, ulegając prośbie ziem zakonnych, przyjmuje całe Pomorze z Prusami, ziemią Chełmińską i Michałowską, również Gdańsk, który pierwszy wystąpił zbrojnie przeciw Krzyżakom, pod swoje berło. W ten sposób — zupełnie pokojowy— nastąpiła „inkorporacja" wybrzeża morskiego do Polski.

W 1457 r. Gdańsk w nagrodę za wierność w wojnie trzynastoletniej z Zakonem otrzymał od króla t. zw. „przywilej wielki (privilegium magnum), oddający w jego ręce faktyczną władzę na morzu. Nie omieszkał też Gdańsk skorzystać z tego przywileju i w późniejszych zatargach z królami polskimi zawsze powoływał się na ów przywilej, nadany przez Kazimierza Jagiellończyka w imieniu swojem a także „dziedziców i potomków" swoich.

Z historycznego punktu widzenia był to błąd, którego skutków ujemnych następnym królom nie udało się już naprawić.

W XVI w. wybucha wojna z Moskwą o Inflanty i król Zygmunt August powołuje do walki na morzu

flotę kaperską. Pierwszym kaprem i inicjatorem zarazem projektu był „rycerz znamienity i ćwiczony tak na ziemi, jako i na morzu" Wacław Dunin Wąsowicz, który, niestety, zginął przedwcześnie z rąk jeńca swego, ks. Krzysztofa meklemburskiego w Wilnie. Zadanie zorganizowania kaperskiej floty królewskiej, przeprowadził tedy Maciej Scharping, zwany inaczej Tomaszem Sierpinkiem.

Gdańszczanie dopatrzyli się w tem złamania przywileju Kazimierza Jagiellończyka i zaczęli królowi czynić rozmaite wstręty, które w r. 1568 doprowadziły do jawnego wystąpienia przeciw królowi, gdy 11 kaprów zostało publicznie powieszonych na rynku. Za ten czyn i zniewagę godności królewskiej delegaci Gdańska na klęczkach przepraszali króla na sejmie w Warszawie w r. 1570.

Oporne, a nawet nieraz wrogie w stosunku do Rzeczypospolitej stanowisko Gdańska trwa odtąd nieprzerwanie do czasów Władysława IV. Król ten z całą energją i świadomością celów zabrał się do ugruntowania władzy swej na Bałtyku. Nie znalazł wszakże zrozumienia dla tych poczynań wśród rolniczego szlacheckiego ogółu, który stale odmawiał kredytów dla utworzenia *classis maritimae*. W dodatku Gdańsk, wierny swojej tradycji, starał się krzyżować zamiary króla, nie wahając się wchodzić w tajne porozumienia z wrogami Rzeczypospolitej. Ostatecznie z przyczyny zatargu z Gdańskiem o prawo pobierania ceł wmięszała się w sprawę flota duńska, która w nocy napadła na okręty polskie, trzymające straż przed Gdańskiem i pomimo mężnej obrony dwa z nich wzięła do niewoli, trzeci zatopiła.

Od tego czasu bandera polska znikła z powierzchni Bałtyku i ukazywała się tam tylko przygodnie, w dobie powstań narodowych.

W czasach nowożytnych niemieckie hasło siły przed prawem, stosowane we wszystkich dziedzinach życia narodowego zmuszało coraz bardziej ludność polską do cofania się w głąb lądu. Żywioł niemiecki opanował dawne wybrzeże słowiańskie.

Pozostał prawie nietknięty przez Niemców mały jego skrawek, ten właśnie, który na mocy traktatu Wersalskiego dziś zajęty został przez Polskę, nie z tych lub innych powodów humanitarnych, *lecz przez pewność siebie i butę niemiecką.*

Część pobrzeża pomiędzy rybackim portem Lebą a Gdańskiem pusta, uboga i nie nadająca się do żeglugi i budowy portów, wydawała się następcom Fryderyka tak mało wartą, że nie uważali za potrzebne uczynić tu jakikolwiek poważniejszy wysiłek, ażeby zastosować swą wypróbowaną metodę, streszczającą się w jednem słowie: ausrotten. Poprostu zlekceważyli ten skrawek ziemi, pewni, że nie ostoi się on fali germanizmu i wcześniej lub później zostanie przez nią wchłonięty. Przeliczyli się tutaj nie tylko w trafnej ocenie perspektywy dziejowej, lecz również co do charakteru ostatnich mohikanów polskości — Kaszubów: ich uporu, pracowitości i przywiązania do dawnych tradycyj. Kaszubska mowa, która jest ludową gwarą polską, nie więcej różniącą się od literackiego języka, niż gwara podtatrzańskich podhalan, przetrwała wieki ucisku i dziś, ożywiona wpływami ojczystemi, zaczyna sama stawać się źródłem żywem języka.

Pomorze, prawda, o niepomiernie okrojonym obszarze powróciło do Polski.

STAN OBECNY

Wybrzeże morskie, które na mocy traktatu Wersalskiego objęła Polska w r. 1919 (faktyczne objęcie nastąpiło w r. 1920), rozciąga się na zachodzie od rzeczki Piaśnicy, wypływającej z jeziora Żarnowieckiego, do punktu pomiędzy Kolibkami a Sopotami na wschodzie południowym. Długość jego wynosi ok. 160 klm. — linja, jak dla państwa, mającego 30 mil. mieszkańców, nadzwyczaj krótka. Jesteśmy jednak narodem, który przywykł w ciągu tysiąclecia swego istnienia szanować międzynarodowe umowy, podpisane przez upoważnione ku temu przedstawicielstwo i, jakkolwiek odczuwamy pokrzywdzenie swoje przez bieg wypadków historycznych, godzimy się z koniecznością i nie żądamy rewizji zawartych traktatów. Natomiast z całą energją i wielkim nakładem kapitałów zabraliśmy się do zagospodarowania pustki nadmorskiej, która nam przypadła w udziale w zamian za rozległe i bogate niegdyś Pomorze.

Brzeg morski, w całej swej rozciągłości piaszczysty i niewysoki, za wyjątkiem okolic Jastrzębiej Góry, Pucka, Oksywji i Redłowa, nie posiada cech dodatnich pod względem żeglugi. Linja jego prosta, otwarta dla fal i wiatrów, nie posiadająca naturalnych zagłębień, mało nadaje się do budowy portów. Jedyną, ale skuteczną osłoną od fal wielkiego morza jest półwysep Helski. To też praca nasza nad urządzeniem wybrzeża musi być kosztowna i wielka. Faktycznie na całem pobrzeżu jest tylko jedno miejsce, doskonale nadające się pod budowę wielkiego portu: to Gdynia obecna.

Projekt miasta i portu nie opiera się na tradycji historycznej: miejsce wybrano na podstawie zbadania terenu. Ciekawym wszakże jest fakt, że 287 lat przed rozpoczęciem budowy obecnego portu miejsce to wybrał do tego samego celu hetman w. koronny króla Władysława IV, Stanisław Koniecpolski, a równocześnie z nim, na podstawie dokładnych studjów doszedł do tych samych wniosków inżynier królewski Pleitner, twórca fortecy Władysławowa na półwyspie Helskim (gdzie dziś wioska Chałupy).

Tu, gdzie płynie mała rzeczka Chylonja, była niegdyś, w czasach *zapewne epoki lodowej,* potężna odnoga jakiejś wielkiej rzeki, która w tem miejscu wpadała do morza; druga jej odnoga kierowała się bardziej na północ, w tem miejscu, gdzie dziś leżą wioski: Mechelinki, Rewa, Osłonino i wiele innych, poczynając od Rumji i Redy. Tak zwana Kępa Oksywska, czyli mały płaskowyż, obejmujący wioski

Oksywję, Obłuże, Pogórze, Kosakowo i inne, była właściwie wyspą, leżącą w ujściu tej rzeki.

Być może zresztą, że nie była to rzeka, lecz lodowiec, spełzający ku nizinie Bałtyckiej, z którego wynurzała się owa Kępa Oksywska.

Fakt jednak faktem, że cała ta nizina, okalająca płaskowyż oksywski, dziś nieużyteczne bagna i torfowiska, jest doskonałym terenem do budowy największego portu.

Torfowiska zaczynają się od 0 wzniesienia nad poziomem morza i dalej w kierunku Rumji podnoszą się bardzo nieznacznie, zajmując przestrzeń 40 klm. kw. Gdyby cała ta przestrzeń przez roboty czerpalne (bagrowanie) została użyta pod budowę basenów, mógłby tu powstać największy port świata. Nie wątpię, że przyszłe pokolenia, posuwając się basenami w głąb lądu, dotrą w niezbyt odległej przyszłości do Cisowej, a Chylonja będzie niedługo portem podobnym do Gdyni.

Drugim ważnym punktem jest koniec półwyspu Helskiego. Dziś już zaczęły się roboty, mające na celu znaczne powiększenie istniejącego tam portu rybackiego i przekształcenie go w port żeglugi przybrzeżnej. Z czasem, gdy w Gdyni i Chylonji będzie już ciasno, część ruchu pasażerskiego skierowana będzie do tego portu, który siłą rzeczy będzie kilkakrotnie powiększony i obejmie cały trzykilometrowy pas wybrzeża od południowego krańca półwyspu do wystającego przylądka na zachód od latarni morskiej.

Te są poważne, częściowo już zrealizowane możliwości zużytkowania wybrzeża dla żeglugi. Jestem przekonany, że w ujściach rzeczek Piaśnicy i Czornawy (między Karwią a Jastrzębią Górą) powstaną również małe rybackie porty. Przekształcenie jednak ich w porty wielkie, wobec nieograniczonych prawie możliwości rozwoju portu w Gdyni, jakkolwiek możliwe, z punktu widzenia kalkulacji handlowej poprostu nie opłaciłoby się.

Istnieje jeszcze — i to od bardzo dawna — mały port w Pucku. Ten jednak z powodu zarówno położenia swego w głębi zatoki, jak płytkości przylegających doń wód nie może być użyty do nowoczesnej żeglugi i pozostanie zawsze małym portem kabotażowym.

Pozatem wybrzeże polskie obfituje w piękne miejscowości o charakterze letniskowym lub kąpielowym. Z nich najpiękniejsze: Jastrzębia Góra, płdn. zach. część półwyspu Helskiego i całe pobrzeże od Gdyni do Sopot.

LUDNOŚĆ

Ludność, osiadła tutaj od wieków — to ten sam szczep słowiański, który dał początek państwu polskiemu. Jego zwyczaje, mowa, tradycje nie dają tu powodu do najmniejszych wątpliwości. Same, o czysto polskiem brzmieniu nazwy ich osiedli, wskazują na bezpośredni związek z Rzeczpospolitą. Co więcej, na wschód i na zachód od naszej ziemi pomorskiej, na terenie w. m. Gdańska i hen dalej, w Prusach Wschodnich powtarzają się te same nazwy, których kilka wyżej już przytoczyłem. Tak, na terenie w. m. Gdańska istnieją: Wrzeszcz, Bielkowo, Lublewo, Brzeżno, Pruszcz, Gelatkowo i inne. Wskazują one wyraźnie, jaka ludność osiadła tu była pierwotnie.

Język Kaszubów, pomimo silnych w ciągu wieków wpływów germańskich i germanizatorskich, pozostał do dziś odłamem rdzennego języka polskiego, gwarą pomorską.

Ludność ta, zahartowana w walkach z niemczyzną o odrębność swą narodową, trzeźwa, praktyczna, pracowita, posiadająca, jako skutek długiej niewoli, cechy pewnej skrytości, czuje dziś w całej pełni swój związek bezpośredni z macierzą, związek silniejszy nad wszystkie papierowe nakazy, bo związek krwi.

Najlepiej się to może uwydatnia w znanej wszystkim na Pomorzu i powtarzanej sentencji:

Niema Kaszub bez Polonji,
A bez Kaszub niema Polści.

Ale i mowa potoczna Kaszubów w pierwiastkach swych słów niczem (poza zrozumiałemi w tych warunkach germanizmami) nie różni się od mowy polskiej. Boć przecie kaszubskie *bec* — być, *kureszce*— nareszcie, *dżod* — dziad, *chto* — kto, *mocko* — mocno, *wypuscec* — wypuścić i t. p. nie stanowią jeszcze odrębnego języka, jak radziby tego dowieść etnologowie z pod politycznego znaku czarnego dwugłowego orła.

Uboga ludność rybacka pod panowaniem niemieckiem trudniła się wyłącznie rybołówstwem przybrzeżnem. Dopiero rząd polski, przyszedłszy z wybitną pomocą rybakom, zapoczątkował połowy na morzu otwartem. W toku są prace przygotowawcze dla uruchomienia rybołówstwa na morzu Północnem.

Rybacy dla uprawiania swego zawodu łączą się w spółki, czyli t. zw. „maszoperje".

GDYNIA

Niema, zdaje się, w Europie miasta, któreby w rozwoju swym przybrało tak szybkie — iście amerykańskie — tempo, jak Gdynia. Zdaje mi się, że tylko jedna Odesa nad morzem Czarnem, która z tatarskiej wioski Chadżibeja urosła do rozmiarów portowego miasta, może się z nią porównać, ale i ta potrzebowała blisko 100 lat na wykończenie pracy.

W roku 1920 Gdynia liczyła niespełna 500 mieszkańców, dziś ma ich przeszło 30 tysięcy.

Kiedyśmy objęli wybrzeże, była to mała, uboga wioska rybacka, do której w zimie głód nierzadko zaglądał. Rozpoczęcie budowy portu, zwłaszcza od r. 1924, kiedy rząd zawarł umowę z Francusko-Polskiem konsorcjum, zmieniło stosunki do niepoznania.

Projekt portu zakrojony jest na wielką skalę; będzie on zarówno handlowym, jak wojennym portem.

Po ukończeniu pierwszego okresu robót, co ma

nastąpić w końcu roku bieżącego, port handlowy obejmie 113 ha powierzchni; długość nabrzeża wyniesie przeszło 10 klm.

Już dziś projekt obecny okazuje się niewystarczający i rząd widzi się zmuszonym pierwotny projekt rozszerzyć. Roboty pójdą w kierunku lądu przy zastosowaniu systemu bagrowania, t. j. czerpania za pomocą t. zw. drag torfu i żwiru, po usunięciu których i obmurowaniu nabrzeża powstają baseny, zdolne do przyjęcia i ładowania największych morskich parostatków. Już obecnie wyładowują się w basenie ryżowym parostatki, przychodzące wprost z Indji.

Rzecz zrozumiała, że równocześnie z robotami czerpalnemi uskutecznia się pracę, związane z urządzeniami, służącemi do przeładunku i przechowania towarów, a więc: dźwigi, magazyny, chłodnie i t. p. Nie potrzeba dodawać, że wszystkie te urządzenia są ostatnim wyrazem nowoczesnej techniki.

Niesłychanie ważną okolicznością tutaj jest możliwość najdalej idącego rozwinięcia sieci kolejowych torów — tego niezbędnego warunku każdego nowoczesnego wielkiego portu, którego brak dotkliwie daje się odczuwać w wielu wielkich nawet portach Europy.

Port wojenny posiada obecnie ukończony już jeden basen, który daje schronienie i możność zimowania w Gdyni naszym okrętom wojennym.

Wspaniałe koszary Marynarki Wojennej i budynki Dowództwa Floty są na ukończeniu.

Obydwa te porty od strony morza zamknięte są długim, blisko 3 klm. wynoszącym falochronem, który obejmuje t. zw. awanport — miejsce postoju okrętów, oczekujących na wolne miejsce przy nabrzeżu. Awanport ten ma powierzchni 150 ha.

W ostatnich miesiącach powstała w Gdyni Stocznia Gdyńska, dok pływający, mogący podnosić statki do 6.000 tonn.

Widzimy więc, że Gdynia w bardzo bliskim czasie będzie jednym z największych portów nie tylko na Bałtyku, lecz w całej Europie.

Głównym przedmiotem jej wywozu jest i pozostanie węgiel.

O rozwoju Gdyni niech świadczą następujące cyfry:

W r. 1924 ogólny tonnaż statków, które zawinęły do portu wynosił 28.704 t.; w r. 1928 urósł do 1.959.000 t.

Suma wywozu i przywozu w r. 1924 wynosiła 9.717 t.; w r. 1928 podniosła się do 1.969.000 t.

Równolegle z portem rozrasta się miasto. Z małej wioski o szeregu niskich, porosłych mchem chałup rybackich w ciągu kilku lat powstało miasto — nieurządzone jeszcze, ale posiadające ulice i place zabudowane kilkupiętrowemi kamienicami, gmachy rządowe, banki, hotele, telefony, domy handlowe, kina, autobusy, dorożki samochodowe i t. p. urządzenia miejskie. Szereg will i kamienic jest nieustannie w okresie budowy. Przeprowadza się według zatwierdzonego z góry planu ulice, jezdnie, chodniki, a wszystko to w rozgwarze pracy codziennej wielkiego portu. Obok robotników i wozów ładownych przesuwają się grupy letników i marynarzy; mowa polska mięsza się z holenderską, francuską, szwedzką, niemiecką, zagłuszona co chwila rykiem syren wchodzących lub wychodzących z portu parostatków.

To jest początek pracy. O Gdyni bez przesady można prowadzić, że jest miastem przyszłości.

KAMIENNA GÓRA, RADŁOWO, ORŁOWO

Są to miejscowości, położone w bezpośredniej bliskości Gdyni, ale znajdujące się poza wpływami gwaru portowego miasta.

Kamienna Góra — to dzielnica gdyńskich letników, w niedalekiej przyszłości gdyńskie City. Daje jej do tego prawo przepiękne położenie na wysokim brzegu, z którego roztacza się widok na całe miasto, port i morze otwarte. Około 100 pięknych will, otoczonych klombami, ogródkami, wyrosło już na tej górze. Wygodna, serpentynami biegnąca szosa prowadzi do tego gniazda wypoczynku i ciszy.

Radłowo i Orłowo, położone również malowniczo na wysokim brzegu, dają schronienie z roku na rok zwiększającej się rzeszy letników, szukających tu zdrowia i wypoczynku.

HEL

Na południowo - wschodnim końcu półwyspu rozsiadła się stara holenderska, dziś zniemczona, osada rybacka. Szeregi domków drewnianych, budowanych na wzór holenderski, z drzwiami zewnętrznemi, których połówki górne i dolne otwierają się osobno, wskazują na pochodzenie ich mieszkańców. Ludność tu zamożna; rodziny lub spółki posiadają dobrze zbudowane żaglowo-motorowe statki (kutry) rybackie, które dają im utrzymanie. Za czasów niemieckich był tu mały port rybacki otoczony drewnianemi falochronami. Rząd polski przerobił je na betonowe i obecnie w toku są prace nad znacznem powiększeniem portu, który stanie się wkrótce portem pasażerskim i rybackim zarazem. Obecny port będzie służył do celów rybołówstwa, a obok powstanie przystań pasażerska i jachtowa zarazem.

Okolice Helu obfitują w doskonałe plaże i miejsca spacerów. Wysoki las sosnowy, roztaczający w lecie silną woń żywiczną, liczne drożyny i ścieżki pozwalają przebywającym w pokaźnej liczbie letnikom zażywać w pełni odpoczynku i wczasów nadmorskich. To też w lecie rojno tu i swobodnie. Osada rozrasta się szybko, powstają wille, przeznaczone dla letników i domy osiedlających się tu polskich rybaków.

Dla tej części półwyspu otwiera się perspektywa pięknej przyszłości.

Po drugiej stronie półwyspu, od strony pełnego morza, znajduje się latarnia morska, a na północ od niej, mniej więcej w połowie odległości od drugiej

latarni morskiej „Jastarnia“ leży Szwedzka Górka— wspomnienie walk polskich z hufcami Gustawa Adolfa. Tuż obok, w odległości 1 klm od brzegu, znajduje się „hak“, czyli mielizna, dziś oznaczona stojącą tam na „martwej kotwicy“ wyjącą „boją“ (beczką). Na ten to hak, według pisma Jana Bąka Lanckorońskiego do hetmana Koniecpolskiego, wpadł podczas burzy okręt admiralski Gustawa Adolfa „Christina“.

Łupem Lanckorońskiego, który, rażony ogniem armatnim z okrętu szwedzkiego, zmuszony był sam „z działek i muszkietów strychować i bliżej się pod nie szańcować“ stała się załoga okrętu „w liczbie dwieście i więcej być może, chłop w chłopa foremniejszy“, dwóch kapitanów, 19 armat spiżowych i wiele zapasów żywności, której temu pomorskiemu zagończykowi bardzo brakowało, tak, że „po wszystkie te dni ledwie skórę chleba który z nas ukąsił“ — pisze Lanckoroński.

JASTARNIA

Drugiem, bardzo licznie uczęszczanem przez przyjezdnych miejscem, jest Jastarnia i tuż obok niej leżący Bór. Są to wioski rybackie, pod względem wygód i urządzeń kulturalnych pozostawiające wiele jeszcze do życzenia, jednakże rozbudowujące się stale, tak, że są wszelkie widoki, że za lat kilka dorównają osadzie Helskiej. Zwłaszcza posunięta już daleko budowa portu pasażerskiego postawi obie te wioski w rzędzie kulturalnych letnisk nadmorskich. Na pagórku stoi tu latarnia morska.

BRZEG OD JASTARNI DO ROZEWJA

Posuwając się brzegiem „wielkiego morza“, spotykamy tu wioski: Kuźnicę — zwykłą wioskę rybacką, miejsce pobytu letników, dalej Chałupy — wioskę, nazwaną tak od chałup żołnierskich, które stały na miejscu zburzonego przez Szwedów za króla Jana Kazimierza fortu Władysławowa — dzieła wspomnianego już architekta wojennego króla Władysława IV, Pleitnera. W tych chałupach i budach żołnierskich osiedliły się swego czasu trzy rodziny rybackie i dały początek obecnej wiosce Chałupy.

Dalej, w samym już kącie zatoki Puckiej leży Wielka Wieś — istotnie wielka osada, goszcząca w lecie bardzo licznych letników. Życie tu zupełnie wiejskie, zwłaszcza, że ludność miejscowa trudni się na poły rolnictwem, na poły rybołówstwem. Wielka Wieś „patrzy“ na obydwa morza: wielkie i małe (zatokę Pucką).

JASTRZĘBIA GÓRA

Poczynając od Wielkiej Wsi brzeg poczyna się wznosić i osiąga najwyższe wzniesienie (67 m.) na górze Jastrzębiej. Leżą tu: Hallerowo, Cetniewo — miejsce obozów przysposobienia wojskowego — i nieco w głębi Chłapowo i Tupadła, wreszcie Rozewje z potężną swoją latarnią morską, jedną z najsilniejszych na Bałtyku o widzialności horyzontu 23 m.m. (43 klm.). Brzeg tu, wzniesiony już bardzo i malowniczy, zagina się wprost na zachód i przechodzi niebawem w wybitną górę, z morza przedstawiającą się w postaci ogromnego kopca, Górę Jastrzębią. Najpiękniejsze to miejsce od strony pełnego morza.

Góra cała, gęsto lasem i krzewami porosła, pięknem swego wybrzeża i widokiem na morze ściągnęła tu całą kolonję will, domów i pensjonatów.

Od Jastrzębiej Góry brzeg — cały czas lasem porosły — opada ku niemieckiej granicy. Na wyróżnienie zasługuje wieś rybacka, Karwia, również w lecie zamieszkała przez przyjezdnych gości.

Całe to pobrzeże w obecnym stanie przechodzi okres intensywnej pracy nad zagospodarowaniem się i urządzeniem, jako miejsca letniskowe i kąpielowe. W lecie ciasno tu jest, nie da się zaprzeczyć, i trzeba się z tem pogodzić, ponieważ zapleczem całego tego letniska jest kraj o 30 milj. ludności.

PUCK

Z całego zachodniego wybrzeża zatoki Puckiej, poza Wielką Wsią, o której mowa była już wyżej, wymienić należy stare to bardzo miasteczko, które często wspominają kroniki polskie. Tutaj król Zygmunt August, na skutek skarg nieustannych gdańszczan na kaprów królewskich, dekretem z r. 1567 wyznaczył miejsce postoju dla swojej floty; stąd wypływali owi „strażnicy morza“ na „wodne chadzki“, z których często wracali, prowadząc napełnione kontrabandą wojenną i wszelakiem dobrem „pryzy“, czyli statki zdobyczne. Tutaj w r. 1627, gdy Puck był w rękach szwedów, sześć okrętów królewskich „wodą podstąpiwszy strzelbę gęstą na miasto wypuścili, tak, że się mury poddać musiały“.

Dziś miasteczko to spokojne i zasobne jest ośrodkiem północnego skrawka Pomorza. Jest siedzibą wojennego lotnictwa morskiego.

Latem gości liczne rzesze przyjezdnych.

MARYNARKA WOJENNA

Na zakończenie zaznaczyć należy, że Polska, odzyskawszy po setkach lat utracone wybrzeże i podjąwszy pracę zagospodarowania jego — w szerokiem znaczeniu tego słowa — t. j. budowy portów nowych i rozbudowy już istniejących, urządzenia miejsc letniskowych i kąpielowych, zapoczątkowania rybołówstwa dalekomorskiego i t. p. nie pominęła również treści istotnej „dominii maris“, t. j. troski o flotę tak wojenną, jak i handlową.

Rzecz prosta, że to, co posiadamy obecnie na morzu, nie może być uważane za wyraz potrzeb rzeczywistych państwa: są to zaczątki floty, którą wystawić musimy. Nie należy zapominać, że stan gospodarczy kraju po przebytych dwóch ciężkich wojnach nie pozwolił na szybszy jej rozwój. W najbliższych latach braki programowo będzie się uzupełniać.

Obecnie posiadamy:

Dwie kanonierki (342 t.): „Komendant Piłsud-

ski", „Generał Haller"; pięć torpedowców (około 350 t.): „Mazur", „Góral", „Krakowiak", „Ślązak", „Kujawiak"; cztery trawlery (po 230 t.): „Mewa", „Czajka", „Rybitwa", „Jaskółka"; transportowiec „Wilja" (7.000 t.); okręt hydrograf. „Pomorzanin"; okręt nurkowy „Nurek"; okręt kołowy „Gen. Sosnkowski"; hulk (dawn. pancernik) „Bałtyk"; trójmasztowy szkuner żaglowy szkolny „Iskra" (500 t.); jacht żaglowy „Junak" (30 t.).

Tabor pomocniczy morski, t. j. holowniki, krypy, lichtugi, motorówki i t. p. tu niewliczony. Tak samo flotylla rzeczna.

Zamówione we Francji torpedowce nowoczesne: „Wicher" i „Burza", również łodzie podwodne: „Wilk", „Ryś" i „Żbik" w roku bieżącym mają wejść w skład naszej floty.

FLOTA HANDLOWA

Państwowe przedsiębiorstwo „żegluga Polska" posiada następujące parostatki o pojemności 2.850 t.: „Toruń", „Katowice", „Poznań", „Wilno" i „Kraków". O pojemności 5.020 t.: „Niemen" i Wisła". O pojemności 4.460 t.: „Warta". O pojemności 1.020 t.: „Tczew". Ponadto cztery pasażerskie: „Gdynia", „Gdańsk", „Jadwiga" i „Wanda".

Prywatne Tow. transport. polsko-skandynawskie, dwa parostatki: „Robur I" i „Robur II".

Uruchomione również zostały parostatki Tow. francuskiego „Chargeurs Reunis" z rejsami Gdynia — Rio de Janeiro i Polsko-Brytyjskiego T-wa Okrętowego z rejsami Gdynia — Londyn — Dunkierka.

Trójmasztowy statek szkolny (bark) „Lwów" (2.000 t.) odbył kilka oceanicznych podróży. W tym roku zastąpi go zakupiona przez Toruński Komitet Floty Narodowej fregata „Dar Pomorza".

Tabor portowy i pomocniczy również i tu nie został wliczony.

Na zakończenie dodam, że w r. 1927 rozpoczął żywą działalność „Komitet Floty Narodowej", instytucja, mająca na celu wciągnięcie całego społeczeństwa do akcji stworzenia floty morskiej, odpowiadającej potrzebom gospodarczym i politycznym Państwa.

Dr. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

Obszar i ludność. Podczas gdy przedwojenne Prusy Zachodnie miały 25.500 km², Polsce przypadło z nich tylko terytorjum o obszarze 15334 km.², a zatem $^2/_3$ poprzedniego obszaru prowincji. Reszta pozostała przy Niemcach (przeszło 8000 km²) lub też weszła w skład Wolnego miasta Gdańska, które zajmuje obszar 1952 km² i ma 360.000 ludności. Wedle spisu z dn. 1 października 1921 r. posiada woj. pomorskie 941.500 mieszkańców, przypuszczalnie jednakże cyfra ta wzrosła znacznie od tego czasu, i obecnie możemy przyjąć liczbę mieszkańców na, co najmniej, miljon. Spis z 1 października 1921 r., wykazał 954,907 Polaków (80,4%), oraz 184.568 (19,6%) Niemców. Lepszy stosunek procentowy Polaków wykazują wyniki wyborów sejmowych z 5 listopada 1922 r., kiedy na głosy polskie już przypadło w woj. 283,810 głosów (84%), na niemieckie 53.032 (16%). Najwyższy procent ludności polskiej wykazują powiaty gniewski 94,5%, kartuski 91,5%, lubawski 90,3% i wejherowski 90,4%, zaś najniższy procent powiaty sępoliński 51,2%, działdowski 64,3% i grudziądzki 65,3%.

Podział administracyjny. Za polskich czasów Prusy Królewskie dzieliły się na trzy województwa: pomorskie, chełmińskie i malborskie. Za czasów pruskich prowincja Prus Zachodnich dzieliła się na dwie regencje: gdańską i kwidzyńską, oraz 29 powiatów, z czego Polsce przyznano tylko 17 powiatów. Obecnie dzieli się województwo na 18 powiatów, oraz trzy miasta wyłączone, t. j. Toruń, Grudziądz i Gdynia.

Geografja historyczna. Obecna nazwa „Województwo Pomorskie" jest niezupełnie ścisłą, gdyż dawne księstwo pomorskie obejmowało tylko ziemie na lewym brzegu Wisły, natomiast ziemie na prawym brzegu Wisły stanowiły ziemię chełmińską, która wchodziła w skład Mazowsza. *Księstwo pomorskie* w pewnych epokach znajdowało się pod rządami Polski (np. za Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego), w innych posiadało niezależność pod rządami własnych książąt z rodu Gryfitów. Najwybitniejszym władcą z tego rodu był Świętopełk II (1220 — 66). Granicą południową księstwa Pomorskiego od strony Polski były rzeki Kamionka i Dobrzynka. W dobie podziału na dzielnice, księstwo to rozpadło się na księstwa świeckie, tczewskie (lubiszewskie), gdańskie i białogrodzkie. Część południowo-zachodnią obecnego województwa (powiat sępoliński) z Sępolnem, Kamieniem i Więcborkiem leżała w t. zw. Krainie, prowincji granicznej, której stolicą było Nakło, która przeważnie należała do Polski, politycznie wchodziła w skład Wielkopolski (woj. kaliskie), a religijnie do archidjecezji gnieźnieńskiej, Dzięki temu, koło Lendyczka u spływu Głdy i Dobrzynki schodziła się niegdyś potrójna granica Polski, Pomorza (później ziem krzyżackich) i księstwa Szczecińskiego. Na synu Świętopełka II, Mestwinie II (1266 — 94) wygasł ród książąt pomorskich. Po okresie walk o sukcesję na Pomorzu między Władysławem Łokietkiem, Wacławem Czeskim i Brandenburczykami zajęli je w 1308 r. Krzyżacy, których rządy trwały do 1466 r.

Cokolwiek inną jest przeszłość dziejowa tej części województwa, która leży na prawym brzegu Wisły. Tutaj w trójkącie między Ossą, Wisłą a Drwęcą leży dawna *ziemia chełmińska.* Należała ona do Polski już za Bolesława Chrobrego, gdy Grudziądz był zamkiem obronnym, później weszła w skład Mazowsza, w początku XIII w. zniszczona przez pogańskich Prusaków została w 1226 r. odstąpiona Krzyżakom i stała się podstawą terytorjalną ich państwa, którego stolicą było w XIII w. Chełmno, a dopiero w XIV w. został nim Malbork. Na wschód od Drwęcy leży Ziemia Lubawska, która do pokoju toruńskiego była świeckim księstwem biskupów chełmińskich, a na południe od niej za rzeką Drwęcą Ziemia Michałowska, którą Krzyżacy do-

piero w początkach XIV w. kupili od książąt mazowieckich.

Za *rządów krzyżackich* dawne księstwo Pomorskie podzielili Krzyżacy na pięć komturstw, (Gdańsk, Gniew, Świecie, Tuchola, Człuchów), wójtostwo w Tczewie przydzielili do komturstwa w Malborku, na prawym brzegu Wisły, zaś siedzibą komturów były zamki w Toruniu, Grudziądzu, Kwidzynie, Malborku, Kiszporku, Elblągu, Starogrodzie Chełmińskim, Rogoźnie, Gołąbiu, Brodnicy, Papowie Biskupim, i kilku innych.

Po wojnie trzynastoletniej 1454—1466, rozpoczętej od buntu miast nad Wisłą z Toruniem i Gdańskiem przeciwko rządom krzyżackim, a zakończonej pokojem w Toruniu 19 października 1466 r. powróciły t. zw. Prusy Królewskie do Polski. Z dawnego księstwa pomorskiego utworzono województwo pomorskie, z ziemi chełmińskiej, michałowskiej i lubawskiej województwo chełmińskie, z części położonych na północ województwo malborskie. Miasto Gdańsk posiadało autonomję nie należąc do woj. pomorskiego. Prusy Królewskie posiadały własny sejm, zwany Generałem Pruskim, który zbierał się na przemian w Grudziądzu i Malborku. W 1772 r. zajął całe Prusy Królewskie Fryderyk II przy pierwszym rozbiorze Polski, za wyjątkiem Gdańska i Torunia, które zostały do Prus przydzielone dopiero w 1793 r. Po rozbiorze Polski do prowincji Prus Zachodnich włączono też z dawnej Wielkopolski powiaty wałecki i złotowski, skrawek Kujaw z miastem Podgórzem naprzeciw Torunia i dwa skrawki Mazowsza w okolicy Złotorji i Górżna na lewym brzegu Drwęcy.

Wojny napoleońskie odbiły się silnie na stosunkach Prus Zachodnich. W jesieni 1806 r. przybyły tu wojska francuskie i legjony polskie pod wodzą Napoleona, i przeszły dalej na wschód w pościgu za Fryderykiem Wilhelmem III. Francuzi zdobyli wszystkie fortece pruskie, za wyjątkiem Grudziądza, który się bronił aż do pokoju w Tylży w 1807 r. Do utworzonego na podstawie tego pokoju Księstwa Warszawskiego, przyłączono także południową część Prus Zachodnich, w szczególności dawną ziemię chełmińską bez Grudziądza, lubawską i michałowską, oraz większą część powiatu wałeckiego i kamieńskiego. Gdańsk z okręgiem dwumilowym został wolnym miastem z gubernatorem i wojskiem francuskim. W 1813 r. w czasie odwrotu z pod Moskwy zdobyli Rosjanie Toruń, a 29 listopada tego roku kapitulował Gdańsk. W 1815 r. na Kongresie Wiedeńskim wcielono z powrotem woj. chełmińskie i Gdańsk do Prus Zachodnich, które otrzymały wówczas te granice, jakie zachowały do traktatu Wersalskiego. Powiat działdowski, który został włączony do dzisiejszego woj. pomorskiego jest skrawkiem Prus Książęcych (Mazury pruskie). Objęcie województwa przez Polskę nastąpiło w styczniu i lutym 1920 r. (10 lutego 1920 r. zaślubiny Polski z Bałtykiem).

Wygląd kraju. Województwo ma charakter wyżyny wzniesionej 100 — 200 m. n. m., która jest częścią wyżyny Bałtyckiej, przedzielonej w granicach województwa doliną Wisły na dwie części, pomorską i chełmińską. Wzgórza i krawędzie wyżyn, niejednokrotnie dochodzą do samej rzeki, tworząc malownicze i wysokie brzegi np. pod Chełmnem, Grudziądzem, Sartawicami i t. d. Najwyższe punkty prawego brzegu Wisły wzniesione 260 m. n. m. leżą na wschód od Lubawy. Na lewym brzegu Wisły najwyższemi wzniesieniami są wzgórza Szwajcarji Kaszubskiej, niedaleko morza, których najwyższy szczyt Wieżyca 331 m. n. m. jest zarazem najwyższym wzniesieniem województwa. Na południe od Szwajcarji Kaszubskiej przedzielone od niej pasmem nieurodzajnych piasków, leżą Bory Tucholskie największy obszar leśny województwa, obejmujący około 2.000 km. kw. lasu. Wśród tych lasów tworzą rzeki Brda, Czarna Woda i Wierzyca piękne doliny.

Województwo Pomorskie zawdzięcza ukształtowanie powierzchni epoce lodowców, które południowemi kończynami sięgały daleko poza terytorjum Pomorza. Pozostałością epoki lodowców są liczne głazy narzutowe, moreny czołowe i denne i jeziora już to wąskie, długie, już to małe okrągłe a głębokie, utworzone przez spływającą z lodowca wodę.

Cechą krajobrazu województwa są liczne jeziora, których na obszarze Prus Zachodnich było 1855, a z których większa część przypadła Polsce. Najpiękniejsze jeziora posiada Szwajcarja Kaszubska, gdzie jest ich też najwięcej, zaś na prawym brzegu Wisły, powiat brodnicki. Do największych należy jezioro Żarnowieckie (1.470 ha), jezioro Wdzydze (1.422 ha), które jest równocześnie najgłębszem (55 m.), jezioro Charzykowskie, czyli Łukomie (1.355 ha) i Raduńskie (ponad 1.000 ha). Jeziora powstałe w epoce lodowców, mają formę rynnową, są wąskie, a długie, jak rzeki i bardzo głębokie.

Z *rzek* województwa najbardziej imponująco przedstawia się Wisła, której dolina na północ od ujścia Brdy utworzyła się dopiero w epoce polodowcowej, gdyż poprzednio płynęła ku zachodowi doliną t. w. Prawisły, zajętej obecnie przez Brdę, Kanał Bydgoski i Noteć. Najpiękniejsza część doliny Wisły ciągnie się od Chełmna po Gniew, szczególnie w okolicy Sartawic, które nazywamy perłą Wisły. Na nizinach nad Wisłą, zwanych żuławami zamieszkują przeważnie Niemcy. Z dopływów prawego brzegu Wisły największą jest płynąca od jezior Mazurskich wartka i czysta Drwęca, tworząca ładną dolinę. Mniejszą jest graniczna Ossa. Dopływy Wisły z lewego brzegu mają charakter rzek górskich o znacznym spadku. W Borach Tucholskich pięknością krajobrazu odznaczają się doliny Mątawy (Rulewska Szwajcarja), Carnej Wody (od Tlenia po Błędno) oraz Brdy. W Szwaj-

carji Kaszubskiej tworzy piękną dolinę wypływająca z jezior Raduni a.

Reasumując krótko należy stwierdzić, że najpiękniejszemi okolicami województwa jest Szwajcarja Kaszubska, oraz brzeg morski pod Orłowem i Rozewiem. W Borach Tucholskich obok dolin wspomnianych wyżej rzek należy wymienić okolicę jeziora Kalemba i jeziora Łukomie koło Chojnic. Północna część Borów Tucholskich w szczególności okolice jeziora Wdzydze, to smutny krajobraz zrzadka zalesionych piasków. Na prawym brzegu Wisły piękne są doliny Ossy i Jardęgi koło Rogóźna i Słupa, dolina Drwęcy koło Gołubia i Kurzętnika, bogate w lasy i jeziora Pojezierze Brodnickie, okolica Lidzbarku, oraz dolina Branicy koło Klonowa.

Lasy zajmowały w Prusach Zachodnich 21% powierzchni (550 km kw.), a ich większa część przypadła Polsce, której dostały się też Bory Tucholskie. Przeważnie są to lasy sosnowe, rzadziej liściaste (buki i dęby). Najuboższą w lasy jest ziemia chełmińska. Największe lasy leżą na lewym brzegu Wisły naprzeciw Torunia (Cierpickie Lasy), na zachód od Świecia, Nowego, Gniewu (Bory Tucholskie), a od północy lasy Szwajcarji Kaszubskiej. W Borach Tucholskich przeważa sosna, natomiast w Szwajcarji Kaszubskiej i nad morzem lasy są mieszane albo liściaste (buki). Na wschód od Wisły największe lasy t. zw. Łąkorskie leżą na północ od Brodnicy, na północ od Grudziądza Jamskie Lasy, ponadto większe lasy znajdują się w okolicy Gołubia, Górzna i Lidzbarku, Brzegi Wisły są ubogie w lasy. Lasy nadmorskie na wydmach piaszczystych posiadają charakter ochronny, a nie użytkowy.

Na południowej granicy województwa, na prawym brzegu Wisły leży stolica województwa *Toruń*, miasto o 40.000 m. Posiada ono bogatą przeszłość historyczną i liczne osobliwości i zabytki sztuki które czynią z Torunia najpiękniejsze i najbardziej interesujące miasto województwa. Toruń który był punktem wyjścia ofenzywy Krzyżaków przeciwko pogańskim Prusakom w 1230 r., wybił się wkrótce potem, dzięki skoncentrowaniu w swem ręku handlu zbożem spławianem z Polski Wisłą, na jedno z najbogatszych miast nad Wisłą i należał do Hanzy. Wśród miast nadwiślańskich zajmował drugie miejsce po Gdańsku. W 1454 r. mieszczaństwo tutejsze pierwsze podniosło bunt przeciw Krzyżakom i zburzyło ich zamek, deklarując przyłączenie się do Polski. Za rządów polskich w 1454 — 1793 r. wzrastał Toruń dalej uzyskawszy szerokie przywileje wolnego miasta handlowego. W dziejach Polski wsławił się Toruń pokojami z 1411 r. i 1466 r. Jest on też znany jako miejsce urodzenia słynnego astronoma Mikołaja Kopernika (1473—1543). (Tablica pamiątkowa na domu przy ul. Kopernika 28). Za czasów pruskich był Toruń silną fortecą.

Toruń jest najpiękniejszem miastem województwa pomorskiego, a łączy on w sobie bardzo dobrze nawpół średniowieczny charakter swego bogatego w zabytki architektury świeckiej i kościelnej śródmieścia, z nowoczesnym komfortem nowopowstałych dzielnic willowych. Środek pięknego rynku zajmuje ratusz najstarszy w Polsce, którego budowę zaczęto w 1259 r. Jest to gotyk z czerwonej cegły z wieżą. Wspaniałe urządzenie wewnętrzne, spłonęło w 1702 r. w czasie bombardowania miasta przez Szwedów. Na II piętrze Muzeum Miejskie. Przed ratuszem stoi pomnik Kopernika z 1857 r. dłuta Tiecka.

Toruń posiada trzy stare, znacznych rozmiarów średniowieczne kościoły gotyckie. Najbogatszym w zabytki jest sąsiadujący z rynkiem kościół św. Jana, niegdyś Jezuitów, z ciężką wieżą na froncie. Jest to gotyk trzynawowy z czerwonej cegły, typowy okaz t. zw. gotyku krzyżackiego. Najcenniejszym zabytkiem jest umieszczony w prezbiterjum grobowiec burmistrza von Soesta († 1361), odlany z bronzu. Naprzeciw śliczna gotycka rzeźba Madonny z XIV w. francuskiego dłuta.

Po przeciwnej stronie rynku stoi kościół P. Marji, niegdyś Franciszkanów, również trzynawowy gotyk ceglany, wykończony w XIV wieku. Posiada on w prezbiterjum piękne stalle gotyckie z XV w., marmurowy grobowiec Anny Wazówny († 1635), królewny szwedzkiej, siostry króla Zygmunta III, oraz bogato rzeźbione organy renesansowe, dzieło Jana Helwiga z 1609 r.

Trzecim jest kościół św. Jakóba przy rynku Nowego Miasta, niegdyś Benedyktynek. Budowano go w latach 1309 — 1340, a nad innymi kościołami z epoki krzyżackiej góruje on starannością wykończenia szczegółów ornamentacyjnych. Zdobi go oryginalna wieża, rozszerzająca się u góry. Urządzenie wewnętrzne barokowe.

Toruń zachował pokaźne resztki dawnych murów miejskich z kilku bramami, szczególnie przy ul. Podmurnej, oraz od strony Wisły. U wylotu ul. Piekarskiej stoi tu charakterystyczna Krzywa Wieża, która przy wysokości 15 m. posiada 1,40 m. nachylenia. Od strony Wisły pozostały też resztki dawnego zamku krzyżackiego z XIII w., który 7 lutego 1454 r. zburzyli mieszczanie toruńscy, co było początkiem buntu miast pruskich przeciwko rządom krzyżackim. Przy ulicach śródmieścia zachowało się jeszcze sporo starych kilkopiętrowych spichrzów, z których gotyckie pochodzą jeszcze ze średnich wieków. Przeznaczone były one na pomieszczenie zboża i innych towarów, spławianych Wisłą z Polski.

Z nowych budynków wyróżnia się Teatr Miejski (1904 r., proj. Fellner i Helmer), oraz stojący obok nowy (1930 r.) gmach województwa, zbudowany wedle proj. prof. Fr. Krzywdy-Polkowskiego. Na zachód od miasta poza obrębem dawnych fortyfikacyj leży dzielnica willowa na Bydgoskiem Przedmieściu. Sąsiaduje z nią piękny i duży park Miejski (Cegielnia) z pomnikiem kompozytora Moniuszki.

Przejazd przez Wisłę ułatwia żelazny most 1 km. długi, zbudowany w 1853 r. Naprzeciw Torunia na przeciwnym brzegu Wisły leży samotna wśród równiny ruina zamku Dybów, który za czasów krzyżackich bronił granic Polski. Zniszczyli go Szwedzi w 1656 r.

Na północny zachód od Torunia w malowniczem położeniu, na stosunkowo w tem miejscu bardzo wysokim brzegu Wisły, leży *Chełmno*, niegdyś stolica województwa, obecnie miasto powiatowe o 12.000 mieszk. Po Toruniu jest to najpiękniejsze i najbogatsze w zabytki sztuki miasto województwa. Należy ono do najstarszych miast w Polsce, a już w X w. było stolicą ziemi. W XIII w. przez pewien czas było główną rezydencją Krzyżaków, pod rządami polskiemi stolicą województwa, od 1243 r. stolicą biskupią. Podobnie, jak Toruń, było Chełmno bogatem i handlowem miastem, należącem do Hanzy. Do rozbiorów Polski było miasto własnością biskupów.

Dobrze zachowały się dawne mury miejskie, wzdłuż których urządzono częściowo promenady. Z bram zachowała się brama Grudziądzka, przebudowana w XVII w., w stylu renesansowym. Ozdobą obszernego rynku jest stojący na środku ratusz, zbudowany w latach 1567—97 przez nieznanego artystę włoskiego, typowy okaz t. zw. polskiego renesansu.

Chełmno posiada kilka kościołów, z których najpiękniejszym jest kościół farny, obok rynku. Jest to znacznych rozmiarów trzynawowy gotyk ceglany z wieżą, posiadający sporo okazałych ołtarzy barokowych, o dobrych obrazach i rzeźbach. Przy filarach gotyckie rzeźby dziesięciu apostołów z XIV w. Cennym artystycznie jest też dawny kościół Benedyktynek (św. Jana), jednonawowy gotyk z XIII w., położony wraz z klasztorem na krawędzi wzgórza nad Wisłą. Ładny portal renesansowy z 1619 r. Dawny kościół Franciszkanów (św. Jakóba), służy obecnie jako kościół szkolny. Jest to okazały trzynawowy gotyk ceglany z XIII w., który Prusacy po kasacie klasztoru ogołocili z całego artystycznego urządzenia. Piękna wieża 54 m. wysoka. Jako kościół ewangelicki służy dawny kościół Dominikanów, gotyk z XIV w., ze schodkowym, bardzo charakterystycznym szczytem fasady. Mniej ciekawe są niewielkie gotyckie kościoły św. Ducha, oraz św. Marcina, przy dawnych murach miejskich.

Dalej na północ od Chełmna, również na prawym brzegu Wisły leży *Grudziądz*, miasto powiatowe o 54.000 mieszk. Grudziądz, gdzie polski gród obronny istniał już w X w., a od XIII w. był stolicą komturów krzyżackich, względnie rezydencją starostów polskich, wsławił się w dziejach w 1807 r. w okresie wojen napoleońskich, kiedy twierdza tutejsza, zbudowana w latach 1775—85 przez Fryderyka II, jako jedna z nielicznych w Prusach, oparła się oblężeniu przez Francuzów i nie została zdobyta aż do pokoju w Tylży. Od 1878 r. gdy miasto otrzymało połączenie kolejowe zaczął się Grudziądz rozwijać, jako ważne centrum przemysłu fabrycznego (odlewnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych). Do czasów ostatniej wojny był silną fortecą niemiecką i posiadał garnizon z 7.000 wojska.

Grudziądz posiada naogół zupełnie nowoczesny charakter. Najładniej przedstawia się miasto od strony Wisły, gdy na pierwszym planie rzucają się w oczy szeregi starych wielopiętrowych spichrzów, budowanych przed kilku wiekami, gdy Grudziądz prowadził na szeroką skalę handel zbożem, spławianym Wisłą z Polski.

Nad miastem dominuje Góra Zamkowa, gdzie po zamku zbudowanym w XIII w. przez Krzyżaków pozostała tylko okrągła wieża zwana Klimkiem. Z jej szczytu pięknie przedstawia się płynąca u stóp Wisła i położone nad nią miasto. Resztę ruin zamku zniszczonego przez Szwedów w 1659 r. rozebrali Prusacy w początkach XIX w.

Wśród kościołów najpiękniejszym jest katolicki kościół farny trzynawowy gotyk z XIV w. W sąsiedztwie dawny kościół Jezuitów jednonawowy barok bez wieży, z lat 1648 — 1723. W dawnem kolegjum Jezuickiem mieści się ratusz.

Przy ul. Lipowej 28 muzeum miejskie, posiadające zbiory archeologiczne, numizmatyczne i pamiątki historyczne.

Najbardziej intersującym zabytkiem Grudziądza jest położona 3 km. na północ z miasta na wzgórzu nad Wisłą dawna forteca grudziądzka. Imponująco przedstawiają się olbrzymie wielopiętrowe fosy i bastjony, obmurowane prostopadłemi ścianami kamiennemi, które otaczają fortecę dokoła.

W okolicy Grudziądza zasługują na zwiedzenie ruiny krzyżackich zamków *w Radzyniu i Rogóźnie*. W Radzyniu zachowała się okazała ruina zamku krzyżackiego z XIV w. o dwóch wieżach. Ponadto jest tu piękny gotycki kościół farny z 1340 r., oraz kościół św. Jerzego z XIV w. na cmentarzu.

Na wschód od Grudziądza jezioro *Melno*, nad brzegami którego zawarto 27 września 1422 r. pokój między Jagiełłą a Krzyżakami, kończący wojnę rozpoczętą w 1410 r.

Między Grudziądzem a Toruniem leży *Chełmża*, miasto o 11.000 m., położone nad jeziorem Chełmżyńskiem. Najcenniejszym zabytkiem miasta jest dawna (do 1824 r.) katedra, służąca obecnie za kościół farny. Jest to okazały trzynawowy gotyk ceglany z lat 1254 — 1359 z wysoką wieżą, ozdobioną typowym dla Polski barokowym hełmem z 1692 r. Koło dworca cukrownia, jedna z największych w Polsce.

Niezbyt bogatem w zabytki jest *Wąbrzeźno*, miasto powiatowe o 8.000 m. pięknie położone na wzgórzu wśród jezior. Po dawnym zamku biskupów

chełmińskich pozostały tylko wały nad jeziorem. Kościół farny ma gotyckie prezbiterjum z XIV w. i barokową nawę z XVIII w.

W sąsiedztwie (7 km) *Niedźwiedź*, wieś z gotyckim kościołem z XIV w., oraz dworem Wacława Mieczkowskiego, który posiada najbogatsze prywatne zbiory artystyczne w województwie. Dwór wygląda jak małe muzeum, pełne zabytków sztuki, wytworów przemysłu artystycznego i pamiątek. Piękny park, słynący z hodowli róż.

Nad Drwęcą na granicy województwa leży *Golub*, miasteczko o 4.000 m., posiadające gotycki kościół z XIV w., resztki murów miejskich i charakterystycznych, starych, drewnianych domów z podsieniami. Główną osobliwością miasteczka są resztki zamku zbudowanego w XIV w. przez Krzyżaków, przebudowanego w pocz. XVII w. w stylu polskiego renesansu, przez królowę Annę Wazównę, siostrę Zygmunta III. Zamek jest jeszcze częściowo zamieszkały.

Nad Drwęcą leży również *Brodnica*, miasto powiatowe o 8.000 m. jedno z bogatszych w zabytki artystyczne, wśród mniejszych miast województwa. Zachowały się tu jeszcze znaczne resztki murów miejskich, a wśród nich gotycka Kamienna Brama z XIV. w. przez którą wjeżdża się do miasta od strony dworca. Z przeciwnej strony miasta stoi nad Drwęcą ośmioboczna Mazurska Wieża. Na rynku zachowały się resztki gotyckiego ratusza z XIV w., zniszczonego przez pożar w wieku XVII. Wśród kamienic widać jeszcze jego przyczółek. W sąsiedztwie rynku stoi kościół farny trzynawowy gotyk z XIII w. posiadający piękny przyczółek schodkowy. Na niewielkiem wzgórzu nad Drwęcą zachowały się resztki zamku Krzyżaków z XIV w. z 51 m. wysoką wieżą. Na cmentarzu dawny kościół Reformatów z 1771 r. z rokokowymi ołtarzami.

Na północ od Brodnicy między Brodnicą a Nowem Miastem ciągnie się *Pojezierze Brodnickie*, obok wybrzeża morskiego najpiękniejsza i najbardziej dla turystów pociągająca okolica województwa. Jest to typowy krajobraz moren polodowcowych, okolica pagórkowata, piasczysta, silnie zalesiona, z mnóstwem wąskich a długich jezior. Wśród rządowych lasów mieszanych które zajmują obszar kilkudziesięciu tysięcy morgów, podzielony między nadleśnictwa Zbyczno, Mścin i Łąkorz, rozsiadło się tu przeszło 100 jezior, zgrupowanych w kilku rzędach, ciągnących się równolegle w kierunku południowym. Jeziora te wąskie a długie, o czystej wodzie i powyginanej linji brzegów, pełne wodnego ptactwa, otoczone dokoła mieszanymi lasami, odznaczają się wyjątkowym urokiem i pięknością. Największem z nich jest jezioro Partęcin, mające 178 ha. powierzchni. Zresztą do najpiękniejszych należą jeziora Ciche, otoczone dokoła lasami, Bachot, Zbyczno, Mieliwo, nad którem znajduje się duża kolonja czapli, i Sosno.

Nad Drwęcą za Pojezierzem Brodnickiem leży Nowe Miasto, mające 4200 ludności. Posiada ono kościół katolicki, okazały trzynawowy gmach ceglany z XIV., z potężną wieżą i wieloboczną absydą, oraz z gotycką mosiężną płytą grobową komtura Kunza von Liebenstein († 1391). Z dawnych murów miejskich zachowały się dwie gotyckie ceglane bramy z XIV w., a to Brama Lubawska i Brama Brodnicka. W sąsiedztwie w Kurzętniku na wzgórzu nad Drwęcą wznoszą się ruiny zamku kapituły chełmińskiej.

Na wschód od dużych lasów rządowych należących do nadleśnictwa Ruda, leży *Lidzbark* miasteczko o 4000 m. Leży ono nad 6 km. długiem Jeziorem Lidzbarskiem, wciśniętem między wzgórza i lasy. Wśród lasów ciągnących się od Górzna po Lidzbark, częstym celem wycieczek jest wąwóz Branicy, rozpoczynający się 2 km. na południe od stacji Klonowo.

Wschodni klin województwa pomorskiego zajmuje skrawek Mazur Pruskich, zamieszkałych przez polską ludność ewangelicką, który stanowi niewielki powiat działdowski. Jego stolicą jest *Działdowo*, miasto o 5000 m. W 1914 r. w czasie wielomiesięcznych walk nad Działdówką uległo miasto zniszczeniu, a po wojnie zostało całkowicie odbudowane, dzięki czemu posiada nowoczesny charakter. Z zabytków zachowały się jedynie resztki zamku krzyżackiego z XIV w., który przebudowano częściowo na kościół ewangelicki. W okolicy kilka dużych cmentarzy wojennych.

Na północ od Działdowa leży *Lubawa*, miasto powiatowe o 8000 m. do rozbiorów Polski rezydencja biskupów chełmińskich. Mieli tu oni okazały barokowy pałac, z którego pozostały tylko resztki fundamentów. Gotycki kościół farny z XIV w. posiada wewnątrz kilka pięknych rzeźb. Jako kościół ewangelicki służy dawny kościół Bernardynów, barok z lat 1600 — 1610. Drewniany kościół św. Barbary ma ładne urządzenie rokokowe. Zachowały się resztki dawnych murów miejskich.

Z kościołów w okolicy zasługuje na zwiedzenie malowniczo położony drewniany kościół w *Rożentalu* z 1761 r., oraz kościół gotycki z XIV w. w *Kazanicach*, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie uległ zniszczeniom wojennym i zachował dotychczas swój wygląd pierwotny.

Przechodzimy do części województwa położonej *na lewym brzegu Wisły*.

Cokolwiek na północ od Chełmna leży nad Wisłą przy ujściu Czarnej Wody *Świecie*, miasto powiatowe o 8000 m. Należy ono do najstarszych grodów Pomorza, a już w XIII w. było stolicą jednego z księstw pomorskich. Miasto dopiero w 1835 r. przeniosło się na wyżynę z niziny nad Wisłą. Pozostał tam jedynie kościół farny, gotyk z XV w., posiadający strop drewniany z oryginalną polichromją ludową. W sąsiedztwie nad Wisłą ruiny zam-

ku krzyżackiego, zbudowanego w 1341 r. z 34 m. wysoką wieżą. Z wieży ładny widok na Wisłę. W mieście barokowy dawny kościół Bernardynów z 1720 r.

Znacznie dalej na północ leży na lewym brzegu Wisły, przy ujściu Mątawy *Nowe*, miasto o 5.200 m. Już w XIII w. był tu zamek książąt Pomorskich, gdzie w 1266 r. zmarł Świętopełk II, zwany Wielkim. Obecny zamek w XIX w. całkowicie zmieniony przez przebudowanie go na wozownię miejską zbudowali Krzyżacy w XIV w. Piękny stąd widok na dolinę Wisły. Główną ozdobą miasta jest katolicki kościół farny, trzynawowy gotyk ceglany z XIV w. Ma on piękne przyczółki schodkowe. Kościół ewangelicki jest to dawny katolicki kościół Bernardynów z gotyckim prezbiterjum z XV w. i barokową nawą z XVII w. W mieście zachowały się znaczne resztki dawnych murów z kilkunastu wieżami.

Na północ od Nowego leży na wzgórzu na lewym brzegu Wisły *Gniew*, miasto powiatowe o 4000 m. Gniew posiada zamek z XIII w., niegdyś krzyżacki, jedyny, który w stanie mieszkalnym zachował się do ostatnich lat. Przekształcony na magazyn wojskowy spalił się w 1922 r. i od tego czasu pozostaje w ruinie. Pozatem ma miasto gotycki kościół katolicki, trzynawowy, ceglany, zaczęty w 1348 r. Pięknie przedstawia się rynek otoczony domami z podsieniami. Zachowały się dość znaczne resztki murów miejskich.

Najdalej na północ wysuniętem wśród należących do Polski miast nad Wisłą jest *Tczew*, miasto powiatowe o 18.000 m., które leży już poniżej wierzchołka delty wiślanej. Jest to dawna stolica jednego z księstw dzielnicowych pomorskich, lecz z ich zamku nie zachowały się żadne ślady. Miasto ma dwa stare kościoły, a to farny, gotyk z XIV w., oraz dawny kościół Dominikanów, również gotycki, oddany obecnie ewangelikom. Przez Wisłę prowadzą dwa mosty, o długości 890 m. starszy z 1857 r. ozdobiony przyczółkami projektowanymi przez Stüllera z Berlina, nowszy z 1891 r.

Na południe leży *Pelplin* miasteczko o 4000 m. od 1824 r. stolica biskupów chełmińskich. Tutejsza katedra uchodzi za najpiękniejszy kościół Pomorza. Jest to duży trzynawowy gmach gotycki bez wież, zbudowany w XIV w. jako kościół Cystersów. Wewnątrz piękne ołtarze barokowe z XVII i XVIII w., ozdobione herbami fundatorów, opatów Rembowskiego, Kosa, Czapskiego i t. d. Pięknie rzeźbione stalle gotyckie i barokowe. Ładne organy barokowe z 1680 r. roboty gdańskiej. Dawny klasztor Cystersów zachował się niemal w całości, a posiada on ładny krużganek gotycki z XIV w. ozdobiony freskami z tego samego czasu i kilka sal gotyckich.

Na zachód od Wisły, niemal po zachodnią granicę województwa ciągną się duże lasy, zwane *Borami Tucholskimi*. Porastają one piasczysty i pagórkowaty teren moreny polodowcowej, a zajmują około 2000 km. kw. pow. Urok krajobrazu podnoszą liczne jeziora polodowcowe. Bory Tucholskie zajmują wschodnią część powiatu tucholskiego i znaczną część powiatu świeckiego. Lasy tutejsze są przeważnie sosnowe, spotyka się jednakże także duże partje lasów mieszanych. Płynące z północy na południe przez Bory Tucholskie rzeki Czarna Woda, Brda i Mątawa, które ze względu na czystą wodę i duży spadek przypominają rzeki górskie, tworzą wśród lasów piękne doliny.

W Borach Tucholskich posiadamy liczne osobliwości przyrody, z których największym rozgłosem cieszy się położona nad jeziorem Mukrz, niedaleko stacji Lniano, Cisowo Kępa, stanowiąca rezerwat przyrodniczy. Tutejszy las cisowy o powierzchni 18,5 ha. jest jedną z większych osobliwości przyrodniczych zachodniej Polski. Las ten posiadający 5000 egzemplarzy cisów uchodzi za jeden z najpiękniejszych lasów cisowych Europy, a najstarsze cisy mają po 1500 lat.

Osobliwością przyrody są też brekinie, drzewo liściaste, które rośnie w rewirze Szczyrkowa, oraz Czarci Kamień, największy głaz narzutowy w województwie, który leży niedaleko przystanku kolejowego Leosia. Na północ Gródek, gdzie w 1923 r. wystawiono przegrodę, spiętrzającą wody Czarnej Wody w celach elektryfikacji.

Na zachód od Borów Tucholskich, na granicy województwa, w wieńcu wsi niemieckich tworzących t. zw. Kosznajderję, leżą *Chojnice*, miasto powiatowe o 12000 m. Chojnice za rządów krzyżackich były silną twierdzą, która padła 26 września 1466 r. zdobyta przez Polaków jako ostatni punkt oparcia Krzyżaków na zachód od Wisły. Chojnice zachowały liczne zabytki, w szczególności znaczne resztki murów miejskich wraz z okazałą pięciopiętrową gotycką bramą Człuchowską z XIV w., która służy obecnie jako dzwonnica, stojąca obok ewangelickiego kościoła św. Ducha. Nad miastem dominuje wieża gotyckiego kościoła farnego. Jest to halowy trzynawowy gotyk ceglany z XIV w. z drewnianym pułapem. W sąsiedztwie na miejscu zamku stoi dawny kościół Jezuitów, barok o dwóch wieżach z 1711 — 42 r. Na rynku nowoczesny ratusz, oraz rokokowy ewangielicki kościół św. Trójcy z 1742 r.

Najczęstszym celem wycieczek z Chojnic jest położone 5 km. na północ 12 km. długie *jezioro Łukomie*, zwane też Charzykowskiem, którego szerokość dochodzi do 2,5 km., a głębokość wynosi 30 m. Na północnym brzegu jeziora leży wioska Swornigac z pięknym starym kościołem drewnianym.

Od Chojnic aż po morze ciągną się okolice zamieszkałe przez Kaszubów. Południową część ich ziem stanowi terytorjum zwane *Zabory*, którego nazwa pochodzi stąd, że leży ono za Borami Tucholskimi. Biegnie przez nie linja kolejowa Chojnice—Kościerzyna. Jest to okolica piasczysta dość silnie

zalesiona, bogata w jeziora. Największem z nich jest *Jezioro Wdzydze*, które należy do największych i do najgłębszych (1422 ha powierzchni, 55 m. głębokości) jezior województwa pomorskiego. Ma ono kształt krzyża o 10 km. długości i 7 km. szerokości. Nad jeziorem leży wieś Wdzydze która posiada jedyne w Polsce muzeum wiejskie, założone w 1907 r. przez Izydora Gulgowskiego, miejscowego nauczyciela. Muzeum to umieszczone w starej chacie kaszubskiej zawiera okazy ludowego przemysłu i sztuki ludowej kaszubskiej.

Na Zaborach leży też nad jeziorem Wielewskim *Wiele*, wieś kaszubska głośna jako miejsce odpustowe, z kościołem murowanym z 1904 r. Na wzgórzach okolicznych powstała w ostatnich latach przed wojną Kalwarja Wielewska, mieszcząca się w kilkunastu kaplicach. Główne odpusty bardzo licznie frekwentowane przez Kaszubów odbywają się na Wniebowstąpienie i na święto Pocieszenia M. Boskiej.

Środkową część ziemi Kaszubów t. zw. korytarz pomorski stanowi okolica górzysta i bogata w jeziora, która nosi nazwę *Szwajcarji Kaszubskiej*. Jest to wysoko nad morzem wzniesiona wyżyna, która zajmuje cały powiat kartuzki i część powiatów sąsiednich. Najwyższem z tutejszych wzgórz, a zarazem najwyższem wzniesieniem województwa jest szczyt Wieżyca (331 m. n. m.). Wyżyna sięga aż po okolice morza, gdzie jej krawędź opada malowniczymi zalesionymi wzgórzami, które sąsiadują z Oliwą, Sopotami, Gdynią i Wejherowem.

Szwajcarja Kaszubska ma typowy wygląd moreny polodowcowej. Wśród wzgórz leży 173 jezior, z których największem jest jezioro Raduńskie mające 15 km. długości i ponad 1000 ha powierzchni. Za najpiękniejsze uchodzi jezioro Ostrzyckie położone u stóp Wieżycy, a widok z Jastrzębiej Góry nad tem jeziorem uchodzi za najpiękniejszy w okolicy. Przez jeziora tutejsze przepływa rzeczka Radunia, która przed żukowem tworzy dziki wąwóz zwany Babim Dołem. Wzgórza Szwajcarji Kaszubskiej porastają piękne lasy częściowo liściaste, częściowo sosnowe. Za najpiękniejszy uchodzi las bukowy na południe od Kartuz, stanowiący rezerwat przyrodniczy.

Centrem ruchu turystycznego i letniskowego w Szwajcarji Kaszubskiej są *Kartuzy*, miasto powiatowe o 4000 m. Na lato przybywa tu sporo letników, dla których istnieje kilka pensjonatów i restauracji. Na przesmyku między dwoma jeziorami stoi piękny, gotycki kościół z końca XIV w., niegdyś Kartuzów, i resztki ich klasztoru.

Okolica bogata w jeziora, które malowniczo ugrupowały się na zachód od Kartuz dokoła wioski *Chmielno*. Najpiękniejszy widok na Chmielno i okoliczne jeziora rozciąga się ze wzgórza zwanego Tamowa. W Chmielnie ma siedzibę utalentowany garncarz Necel, produkujący wyroby z oryginalną ornamentyką w kaszubskim stylu.

Na wschód od Kartuz leży nad Radunią *Żuków*, miasteczko o 1800 m. Zachował się tu gotycki kościół z XIV w. niegdyś Norbertanek, których klasztor fundował w 1209 r. książe pomorski Mestwin I. W kościele i w skarbcu kilka cennych zabytków. Niedaleko żukowa znajduje się przegroda w Rudkach, zbudowana w 1910 r. dla spiętrzenia wód Raduni w celach elektryfikacji.

Północną część ziemi Kaszubów stanowią okolice nadmorskie. Leży tu *Wejherowo*, miasto powiatowe o 11,000 m., położone u stóp stromych zalesionych wzgórz, które stanowią północną krawędź Szwajcarji Kaszubskiej. Główną osobliwością miasta jest rozłożona na wzgórzach Kalwarja z 32 kaplicami, fundowanemi w XVII w. przez wojewodę Wejhera, gdzie odbywają się licznie przez ludność frekwentowane odpusty. U stóp wzgórz stoi przerobiony w 1800 r. w stylu empirowym pałac hr. Keyserlingka, niegdyś Wejherów i Przebędowskich. Leży on w dużym i pięknym parku.

Województwo pomorskie graniczy na przestrzeni 60 km. od Kolibek do ujścia Piaśnicy z *Morzem Bałtyckiem*. Polskie wybrzeże morskie rozpada się na dwie części, brzeg t. zw. Wielkiego Morza, biegnący w kierunku z zachodu na wschód od ujścia Piaśnicy do Wielkiej Wsi (26 km) i brzeg zatoki Puckiej t. zw. Małego Morza, biegnący w kierunku z północy na południe od Wielkiej Wsi do Kolibek (40 km). Nad Wielkiem Morzem leży zaledwie kilka wsi t. j. Karwieńskie Błota, Karwia, Rozewie, Chłapowo i Wielka Wieś, pozostałe zaś wraz z Puckiem nad zatoką Pucką. Oddzielną całość polskiego brzegu stanowi półwysep Hel.

Zatoka Pucka stanowi zachodnią część zatoki Gdańskiej, która jest najgłębszą częścią południowego Bałtyku. Od pełnego Bałtyku oddziela zatokę Pucką półwysep Helski. Zatoka tworzy trójkąt o 340 km² powierzchni, którego podstawą (Oksywie—Hel) ma 15 km. długości, a boki po 32 km. U wierzchołka zatoki leży Wielka Wieś. Zatoka jest bardzo płytką, a podwodna ławica, zwana Rewą, ciągnąca się do Rewy do Kuźnicy, dzieli zatokę na dwie części. Ławica ta 100 m. szeroka, w najgłębszych miejscach znajduje się zaledwie 1,5 m. pod wodą. Część zatoki na północ od Ławicy t. j. w stronie Pucka ma zaledwie 4 m. głębokości.

Polski brzeg morski przedstawia krajobraz bardzo urozmaicony, to też corocznie zwiedza go tysiące turystów. Miejscami jest on płaski, zajęty przez piaski, łąki i torfowiska, miejscami wysoki i urwisty. Wysoki jest w szczególności obok kilku płaskowzgórz urodzajnej ziemi, zwanych kępami. Najdalej na północ wysunięta jest Kępa Rozewska z Jastrzębią Górą (66 m.) dalej Kępa Pucka, najurodzajniejsza Kępa Oksywska, a wreszcie na południe od Gdyni Wzgórza Radłowskie, dochodzące do 94 m. n. m.

Największym *letniskiem* nad Zatoką Gdańską były przed wojną i są do dzisiaj Sopoty. Ponieważ

jednak zostały one włączone w obręb wolnego miasta Gdańska, Polacy zaczęli tłumnie odwiedzać od 1920 r. wioski rybackie na wybrzeżu polskiem, które powoli zamieniają się na letniska nadmorskie. Największe postępy w tym kierunku wykazała Gdynia, gdzie w ostatnich latach powstało przeszło 100 will, pozatem mniejsze kolonje willowe powstały na Jastrzębiej Górze, w Hallerowie koło Wielkiej Wsi i na Helu. Frekwencja roczna polskich letnisk nadmorskich w ostatnich latach dochodzi do 15000 gości. Najlepszą plażę mają naturalnie miejscowości położone nad Wielkiem Morzem t. j. Karwia, i Hallerowo, oraz wsie na Helu.

Wycieczki morskie ułatwiają *parowce* pasażerskie. Istnieje kilka linij, częściowo niemieckich z Gdańska, a częściowo polskich. Utrzymują one w sezonie letnim regularny ruch między Gdańskiem, Sopotami, Gdynią, Jastarnią a Helem.

Na polskim brzegu morskim poza niewielkiemi przystaniami dla łodzi żaglowych i motorówek rybackich w chwili objęcia przez Polskę w 1920 r. nie było żadnego większego portu. Trudności, jakie Polska napotkała przy korzystaniu z portu w Gdańsku, który jako położony przy ujściu Wisły, najdogodniejszym jest dla Polski geograficznie, zmusiły ją do budowy własnego portu na wybrzeżu polskiem, na który to cel obrano Gdynię.

Największą miejscowością na polskiem wybrzeżu morskiem jest *Gdynia*, wzrastające miasto portowe o 35.000 m. Gdynia do odzyskania niepodległości była niewielką wioską rybacką o 1200 m. Po odzyskaniu niepodległości zaczęła się Gdynia rozwijać w sposób tak szybki, jak żadna inna miejscowość w Polsce. Początkowo rozwijała się Gdynia tylko jako letnisko nadmorskie, a od 1921 r. zaczęły na Kamiennej Górze powstawać wille dla letników. Przełomową datą dla rozwoju Gdyni była uchwała Rady Ministrów z 31 marca 1924 r. postanawiająca budowę portu wojennego i handlowego w Gdyni. Od tej chwili dawna osada rybacka zamienia się szybko na miasto portowe. W 1926 r. została Gdynia miastem, zaś w styczniu 1929 r. została wydzielona z powiatu wejherowskiego jako miasto o własnym statucie.

Podczas gdy w 1919 r. miała Gdynia zaledwie 1200 mieszkańców, w 1921 r. 2500 m.; w 1927 r. cyfra ta podniosła się do 14.000 m., w 1928 r. do 22.000 m., zaś w 1930 r. do 35.000 m.

Gdynia w chwili bieżącej przedstawia oryginalny widok dużego miasta portowego, pozostającego w stanie budowy. Wszędzie widać setki robotników, wszędzie rusztowania, przy nowo wznoszonych kamienicach. Monumentalne pięciopiętrowe gmachy stoją obok parterowych dawnych domków, stylowe pałace obok drewnianych chat rybackich z lat przedwojennych. Wygląd miasta zmienia się nietylko z roku na rok, ale z miesiąca na miesiąc.

Do piękniejszych i oryginalniejszych gmachów w Gdyni, które powstały w ostatnich czterech latach, należą gmachy żeglugi Polskiej i Instytutu Morskiego na wybrzeżu, dworzec kolejowy, szkoła, poczta, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, a wreszcie stojące przy szosie do Wejherowa duże gmachy Szkoły Handlu Morskiego.

Osobną część miasta stanowi dzielnica willowa na Kamiennej Górze, wznoszącej się nad Gdynią od południa, Piękny stąd widok na miasto i port. U stóp ciągnie się szeroka plaża, bardzo ożywiona w miesiącach letnich. W ostatnich latach przybywało do Gdyni przeciętnie po 5000 gości w sezonie.

Główną osobliwością Gdyni jest jej port. Jest to port sztuczny, a do jego budowy przystąpiła Polska w 1924 r., gdy po kilku latach prób okazało się, że zagwarantowane jej na podstawie traktatu wersalskiego swobodne korzystanie z portu w Gdańsku jest problematyczne.

Budowa portu postępuje bardzo szybko naprzód, a świadczy o tem ogromny wzrost ruchu towarowego i osobowego w porcie, w porównaniu z 1924 r.

Port składa się z dwóch części: zewnętrznej (Basen Marsz. Piłsudskiego), powstałej przez ujęcie zatoki Gdyńskiej w dwa długie mola kamienne, oraz wewnętrznej (Basen Przemysłowy) powstałej przez wykopanie sztucznego portu na miejscu dawnych torfowisk. Jego pogłębienie i rozszerzenie trwa nieustannie, a budowa portu i urządzeń portowych potrwa jeszcze kilka lat.

Przy końcu portu stoi oryginalna łuszczarnia ryżu zbudowana w 1928 r. Mieści się ona w kilkopiętrowym gmachu modernistycznym, zwracającym zdala uwagę pomalowaniem w białe i czerwone pasy.

Na północ od portu w Gdyni leży *Oksywie*, wioska z kościołem, skąd bardzo piękny widok na port w Gdyni. Poniżej kościoła stoją nowe malownicze gmachy koszar marynarki wojennej. W sąsiedztwie port wojenny.

Od południa sąsiaduje z Gdynią pasmo wzgórz, które noszą nazwę Wzgórz Radłowskich, od położonego na górze folwarku tej nazwy. U stóp tych wzgórz 6 km. na południe od Gdyni leży *Orłowo*, najładniej na polskim brzegu położone letnisko nadmorskie z kilkunastu willami. Wzgórze Radłowskie (90 m. n. m.) jest najwyższem wzniesieniem polskiego brzegu, a w dnie pogodne rozciąga się stąd bardzo ładny widok na okolice nadmorskie i morze z Helem i Gdańskiem.

Gdynia, usunęła w cień dawne miasto powiatowe *Puck* o 3.000 m. Posiada ono niewielki, bardzo płytki port i stary kościół gotycki z XIII w. W sąsiedztwie zasługuje na zwiedzenie Rzucewo, ze słynną aleją czterorzędową lip, które mają być sadzone przez Sobieskiego. W dużym parku stoi pałac hr. Belova z XIX w.

Kolej lokalna prowadzi z Pucka do Krokowa (23 km.) skąd 5 km. na wschód leży wieś *Żarnowiec*, posiadająca gotycki, jednonawowy kościół, z XIV w.,

niegdyś Benedyktynek. Bogaty skarbiec. Dawny klasztor zachował krużganek i refektarz gotycki. 2 km. na zachód rozciąga się na granicy polsko-niemieckiej Jezioro Żarnowieckie o 15 km.² pow., którego część południowa wciska się między malownicze zalesione wzgórza.

Na północ od Pucka leży *Wielka Wieś*, duża wieś rybacka i letnisko nadmorskie przy początku półwyspu helskiego. Sąsiaduje z nią Hallerowo, małe letnisko z kilku willami, posiadające idealną piaszczystą plażę nad Wielkiem Morzem. Świeżo zbudowana szosa prowadzi stąd w kierunku północno-zachodnim wzdłuż brzegu morskiego przez Jastrzębią Górę (66 m.), skąd piękny widok na morze i cały półwysep Helski do *Rozewia*. Na przylądku wzniesionym nad morzem 52 m. n. m. stoi tu zdala widoczna latarnia morska. Ma ona siłę 6 miljonów świec, dając światło najsilniejsze nad Bałtykiem.

Oddzielną całość polskiego wybrzeża morskiego stanowi *półwysep Hel*, który ciągnie się 33 km. długim, a wąskim pasem, w kierunku południowowschodnim od Wielkiej Wsi, przyczem oddziela Zatokę Pucką od Bałtyku. Od strony Wielkiego Morza ciągnie się pas wydm piaszczystych, z trudem zalesionych, które ochraniają półwysep od fal morskich. Ludność w kilku wioskach położonych na półwyspie utrzymuje się niemal wyłącznie z rybactwa, a w lecie ciągnie duże dochody z letników, którzy w znacznych ilościach przybywają do Kuźnicy, Jastarni i Helu. Cały półwysep ma 26 km² powierzchni (w czem lasy zajmują 16 km²) i 2.200 mieszkańców.

Na końcu półwyspu leży miasteczko *Hel*, liczące 600 mieszkańców, przeważnie ewangelików niemieckich, którzy są potomkami holenderskich kolonistów. Do niedawna główna ulica miasteczka przedstawiała się bardzo oryginalnie, straciła jednakże w ostatnich latach swój urok przez wybudowanie przy niej kilku banalnych kamieniczek. Przy końcu ulicy ewangelicki kościół gotycki z XIV w. Obok niewielki port rybacki. Od czasu uzyskania niepodległości wzrasta Hel silnie jako letnisko (frekwencja 2000 gości rocznie) i posiada kilkanaście will z pensjonatami. Z latarni morskiej piękny widok na półwysep i morze. Dojazd na miejsce ułatwia linja kolejowa, oraz kursujące tu kilka razy dziennie statki osobowe z Gdańska (niemieckie) i z Gdyni (polskie).

Oto krótki, bardzo ogólny opis pięknego Województwa Pomorskiego. Jak widać z niego województwo to należy do najbardziej interesujących w Polsce, nie brak mu osobliwości turystycznych i krajoznawczych. Powoduje to, że od chwili przyłączenia tego województwa do Polski dążą ku niemu stale rzesze swoich i obcych turystów i zbiorowych wycieczek, aby poznać brzeg morski, piękne okolice Szwajcarji Kaszubskiej, liczne jeziora po obydwóch brzegach Wisły, interesującą etnograficznie ziemię Kaszubów, Bory Tucholskie, dolinę majestatycznej Wisły, liczne zabytki artystyczne i historyczne miast pomorskich, osobliwości przyrody, czy też imponujące ruiny zamków krzyżackich.

Ograniczony rozmiar artykułu nie pozwolił mi szczegółowo opisać osobliwości województwa, musiałem też pominąć mniej interesujące miasta, a wśród nich nawet pewne miasta powiatowe, jak Kościerzyna, Skarszewy, Skurcz, Czersk, Tuchola, Sępolno, Więcbork, Kowalewo i t. p. Szanowni czytelnicy, którzyby chcieli dowiedzieć się o nich, lub też o miastach i okolicach opisanych w artykule bliższych szczegółów, znajdą je w moim „Ilustrowanym Przewodniku po Woj. Pomorskie.m“, wydanym we Lwowie w 1924 r. nakładem księgarni Książnicy - Atlasu. Jest to spora książka o 576 str. druku, ozdobiona 264 ilustracjami, do której dodano mapę województwa, mapę wybrzeża morskiego, oraz plany Grudziądza i Torunia.

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 472—586).

Foto 472 przedstawia równinę deltową u zlewu Wisły z Motławą. Na równinie rozłożyło się miasto, którego główne ulice zdążają w kierunku Motławy.

Najstarsze wiadomości historyczne o Gdańsku sięgają końca X-go wieku, stwierdzając, że była tu osada, wchodząca w skład Państwa Polskiego. Osada rozłożyła się nad ujściem rzeki Motławy do Wisły, co wpłynęło później na silny rozwój miasta i przekształcenie na port handlowy, odgrywający rolę naturalnego pośrednika, w wymianie towarów pomiędzy rolniczym krajem polskim, a Zachodem Europy. W ciągu XII-go wieku, osada rybacka, rekrutująca się z miejscowego elementu słowiańskiego, rozrastająca się pod osłoną książęcego „castrum", zaczyna wchłaniać w siebie napływowy żywioł niemiecki, zajmujący się handlem między Polską, a miastami północno-niemieckiemi. W początku XIII wieku nowi przybysze wznoszą dla celów swego kultu religijnego kościół p. w. św. Mikołaja, patrona żeglarzy. Około roku 1235/36 osada otrzymuje prawa miejskie. Kres rozwojowi tego miasta kładą Krzyżacy, opanowawszy je podstępem, mordując większość mieszkańców, a niedobitków zmuszając do ucieczki. Celem rzucenia postrachu na pozostałe osiedla słowiańskie, opierające się jeszcze przyłączeniu do państwa zakonnego, miasto niszczą doszczętnie. Okres zaboru krzyżackiego (1308 — 1454 r.) uwydatnił się założeniem nowego miasta przez nowych kolonistów niemieckich. Złączenie się Gdańska z Polską w 1454 r. stwarza dla miasta podwaliny potęgi handlowej i politycznej. Choć w okresie tym powstają tarcia społeczne między patrycjatem, a uboższemi warstwami ludności, walki stwarzające podatny grunt do rozszerzania „nowinek" religijnych, i w konsekwencji sprowadzające walki wewnętrzne, ostre nieraz przybierające formy, to jednak stanowisko miasta staje się coraz silniejsze. Po ułożeniu się stosunków i zlikwidowaniu zatargów z Koroną, następuje dla Gdańska wspaniały rozkwit gospodarczo-handlowy, który święci swój tryumf na przełomie XVI/XVII stuleci. Poza handlem zaczyna się rozwijać rzemiosło i przemysł o wysokim poziomie artystycznym, spowodowanym silną imigracją do Gdańska artystów Holendrów, uciekających ze swej ojczyzny w okresie zamieszek religijnych. W tym też czasie kształtuje się plastyczna fizjonomja miasta, nadająca mu dziś jeszcze swe piętno. Niestety, równocześnie zaczynają się pojawiać pierwsze zwiastuny upadku. Bogaci mieszczanie przestają rozszerzać tereny swego handlu i dopuszczają, że cały niemal ruch tranzytowy przechodzi w obce ręce: Holendrów i Anglików. Następuje zanik floty handlowej. Miasto wydaje niezmierne sumy na urządzenie fortyfikacyj, regulację rzeki, budynki użyteczności publicznej. Patrycjusze wznoszą dla siebie wspaniałe pałace, żyją nad stan i w rezultacie wpadają w długi. Długotrwałe wojny szweckie, zanik i upadek mocarstwowego stanowiska Polski w XVIII wieku pogłębia ruinę Gdańska zarówno polityczną, jak i gospodarczą. Zmniejszył się wywóz zboża polskiego zagranicę, wywołując zubożenie szlachty, co w wyniku spowodowało niemożność sprowadzania luksusowych towarów zagranicznych. Miasto, jako pośrednik w tych tranzakcjach, traci ogromnie. Wojny i kontrybucje nękają Gdańsk, wydatki rosną. Olbrzymie sumy pochłaniają przedsięwzięte w drugiej połowie XVII wieku prace regulacyjne, związane, a właściwie spowodowane zamuleniem koryta Wisły. Intrygi polityczne stwarzają z Gdańska przedmiot handlu ościennych państw, wreszcie w 1793 r. miasto zostaje przemocą włączone do Prus i zunifikowane z innemi miastami pruskiemi. Zawierucha napoleońska wyswobadza Gdańsk z pod obcej przemocy i przekształca na wolne miasto (1807—1814 r.), jednak bardzo podrywa gospodarczo. Dopiero ponowny zabór pruski (1814 — 1918 r.) stwarza możliwe warunki ekonomiczne, lecz w ramach zwykłego, drugorzędnego, prowincjonalnego miasta. Polityka rządu zaborczego idzie stale po linji niszczenia ekonomicznego miasta, przez odcięcie go od należnego terytorjum gospodarczego. Zniszczono dawne mury obronne i fortyfikacje, ciasne uliczki przystosowano do nowoczesnego ruchu komunikacyjnego, stwarzając podstawy do ekspansji terytorjalnej. W latach 1869—71 Gdańsk pierwszy na kotynencie europejskim otrzymał kanalizację i wodociągi, a w 1873 r. kolej elektryczną. Oczywiście wskutek tych przeobrażeń miasta ucierpiały bardzo zabytki starożytności, nad któremi dopiero w końcu XIX wieku rozciągnięto należytą opiekę. Planowa akcja Prus germanizuje ludność, zabija handel i przeobraża miasto na ośrodek urzędniczy.

W czasie wielkiej wojny (1914 — 1918 r.) życie handlowe zamarło w Gdańsku zupełnie. Dopiero traktat wersalski 1919 r. i utworzenie Wolnego Miasta w 1920 r. stworzyły dlań perspektywy nowego świetnego gospodarczego rozwoju.

Foto 473 przedstawia widok na część południowo-zachodnią miasta. Na najbliższym planie ciemna plama dachu ko-

ścioła św. Mikołaja, dalej na tle nieba rysuje się sylweta kościoła Panny Marji. Kościół św. Mikołaja jest najstarszym ze świątyń Gdańska. Wzniesiono go w początku XIII wieku.

Kościół Marjacki należy do najpiękniejszych i największych kościołów gotyckich dawnej, przedrozbiorowej Polski. Budowę rozpoczęto w 1343 r. Roboty z przerwami trwały do 1502 r.

Foto 474. Gotycki ratusz, wzniesiony w latach 1379—82 przez mistrza Ungeradina ze smukłą wieżą (zbudowaną w 1486—1492 r.), zwieńczoną prześlicznym hełmem z 1561 r. odbija się od poważnej wieży kościoła Marjackiego. Na wierzchołku hełmu błyszczy złocona postać króla Zygmunta Augusta w zbroi i koronie. Olbrzymie tarcze akcentują zegar, który wybija godziny cudowną muzyką swych dzwonów.

Foto 475 przedstawia ulicę Panieńską (Frauengasse). W głębi widać kościół Panny Marji. Gładkie ceglane ściany frontonu świątyni, wykończone w 1446 r. przez mistrza Steffensa, posiadają mocno zaakcentowany portal wejściowy, smukłe bardzo, duże okno ostrołukowe i dekoracyjnie rozwiązane szczyty. Rozwiązanie tych szczytów jest bardzo ciekawe, gdyż każda nawa ma swój odrębny dach, którego trójkąt czołowy artystycznie rozwiązany pionowemi graniastosłupami przykuwa uwagę widza.

Foto 476. Poważny, gotycki „dwór Artusa", odbudowany po pożarze (1477—1481 r.) posiada fasadę o trzech ostrołukowych oknach, oraz wykonane w epoce barokowej (1617 r.) piętro. Wspaniałe odrzwia, również barokowe, ozdobione medaljonami Zygmunta III i Władysława IV, królów polskich, prowadzą do wnętrza. Na elewacji umieszczono posągi Scipjona, Temistoklesa, Kamillusa i Judy Machabeusza.

Dawniej „dwór Artusa" był siedzibą stowarzyszeń mieszczańskich, później zamieniono go na giełdę zbożową.

Nazwa budowli pochodzi od legendy o królu Artusie, bajecznym władcy Silurów w Walji, który będąc sam dzielnym w boju i wyrobionym towarzysko salonowcem, otaczał się podobnem sobie wyborowem rycerstwem. Dwór króla „dwór Artusa" stał się synonimem miejsca zebrań elity umysłowej i towarzyskiej.

Przed „dworem Artusa" wznosi się tak zwana „studnia Neptuna", dzieło Adrjana de Vriese (1620 r.).

Foto 477. Ulicę zamyka wysmukły budynek wieży „Więziennej", zwanej też „Wysoką". Zamykanie ulic bryłami architektonicznemi, ustawionemi na osi, było bardzo przestrzegane w epokach najwyższego rozwoju sztuki i miało na celu stworzenie optycznego oparcia dla oka widza. Unikało się w ten sposób długich, monotonnych alei, idących i ginących w przestrzeni.

Wieża „Więzienna" powstała w 1346 r. i jest w zasadniczym swym kształcie oraz szczegółach górnych pięter gotycką. Śpiczasty dach i zgrabna sygnaturka zostały wykonane znacznie później, w epoce renesansowej w 1587 r. Przerobiono również w czasach późniejszych całą kondygnację pierwszego piętra.

Foto 478. Elewacja kościoła posiada artystycznie rozwiązane trójkąty szczytowe, akcentujące trzy nawy. Każdy ze szczytów podzielony trójściennemi graniastosłupami pionowemi na poszczególne pola, misternie przyozdobione ceglaną koronką. Każda z naw oświetlona wielkim ostrołukowem oknem. Zarówno glify okienne, jak i wgłębione tła wnęk otynkowano, co stanowi wybitną cechę gotyckiej architektury.

Dobudowana na życzenie króla Kazimierza Jagiellończyka dla Polaków gotycka kaplica, zachowała również charakterystyczny trójkąt szczytowy i fryz podokapowy.

Widoczny nalewo domek jest typowym dla budownictwa niemieckiego. Wzniesiony z tak zwanego muru pruskiego posiada zasadniczą konstrukcję wykonaną z ram drewnianych, w których wytworzone pola zapełniono cegłą i otynkowano.

Foto 479. Na pierwszym planie oglądamy „Wysoką Bramę", wzniesioną w latach 1586 — 1588 przez architekta Wilchelma van den Blocke z Malines we Flandrji. Potężna forteczna budowla o silnej rustyce i jędrnych mocnych pilastrach posiada fryz płaskorzeźbiony, którego środkowy motyw stanowi kartusz herbowy Rzeczypospolitej; podtrzymywany przez dwuch aniołów. Naprawo od środkowej sceny kompozycyjnej para lwów podtrzymuje herb Gdańska, nalewo rumaki wspinają się przed godłem Pomorza.

Poza „Wysoką Bramą" widać część „Katowni", a dalej najstarszą bramę gotycką, zwaną „Więzienną" lub „Wysoką Wieżą".

Foto 480. Stanowi doskonały przykład renesansowej architektury ceglanej, używającej miękkiego kamienia ciosowego na obramienia okien i dekoracje rzeźbiarskie. Budowla w założeniu swym jest kompozycją osiową, zaakcentowaną trzema charakterystycznemi trójkątami szczytowemi typu niemieckiego, podzielonemi na dwie kondygnacje mieszkalne.

W r. 1569 Zieloną Bramę urządzono na dworzec reprezentacyjny dla przybywających do Gdańska królów polskich, jednak królowie nigdy w niej nie przebywali. W czasie swego pobytu zwykle zatrzymywali się w wynajętych przez miasto trzech domach na Długim Rynku.

W r. 1879 Zieloną Bramę przerobiono na muzeum przyrodnicze.

Foto 481. Według Konstytucji Gdańska nie może Państwo Polskie utrzymywać i zakładać szkół na terytorjum Wolnego Miasta nawet dla dzieci własnych urzędników. Istniejące gimnazjum polskie jest szkołą prywatną na zasadzie udzielonej koncesji, które Rzeczpospolita może jedynie popierać.

Gmach wzniesiony wciągu ostatniego dziesięciolecia odznacza się symetrją i osiowością kompozycji. Tradycyjny stromy dach zachował się jeszcze, bez odpadły natomiast obramienia okienne, charakterystyczne dla minionych epok stylowych 16, 17, 18 i 19 stuleci (jedyny wyjątek stanowi pewna grupa zabytków 18 w., gdzie brak obramień zastąpiono bogatym i skomplikowanym wykrojem samego otworu).

Foto 484. Potężny „Żóraw", jeden z ciekawszych zabytków gotyckiej architektury zbudowano w r. 1367. Gdy tenże spłonął w r. 1442, pozostałe mury wzmocniono i odbudowano w dwa lata potym (1444 r.). Potężne mury przystosowane były do celów obrony, i jako składowy element pierścienia obwarowań miejskich spełniały niepoślednią rolę. Jednak główny cel budowli polegał na urządzeniu dźwigni do podnoszenia ciężarów, wyładowywanych i ładowanych na statki morskie, oraz do ustawiania na okrętach wysokich masztów.

Foto 485. Przy końcu XVI w. w okresie największego rozkwitu gospodarczego Gdańska, przeprowadzono regulację części miasta, budując w r. 1576 odnogę od Motławy dla oddzielenia dzielnicy spichrzów od dzielnicy Długich Ogrodów. W ten sposób powstała oglądana przez nas wyspa, na której znajdują się tylko same śpichlerze, wykonane ze wszystkiemi możliwemi nowoczesnemi urządzeniami.

Foto 487. Licznie przebywająca publiczność w Sopotach, szczególnie w czasie sezonu kąpielowego, chętnie używa rozrywki w salonach z niebywałym przepychem urządzonego kasyna. Budynek to okazały, wykonany przez architektów Niemców w zupełności można zaliczyć do okresu sztuki niemieckiej przełomu XIX/XX w.

Sopoty, jak sama nazwa historyczna wskazuje (oznacza osadę na miejscu zdroistym sapowatym) znaną już była w odległej starożytności, (wspomniana w przywileju 1289 r.).

Do kąpieli Sopockich zjeżdżali kuracjusze w XVI wieku, bogaci kupcy gdańscy wystawiali sobie przepyszne wille pałace w XVII i XVIII stuleciu, a szlachta polska przysyłała tu całe kolonje słabowitych dzieci pod opieką zaufanych sług i rezydentów. Sława jednak Sopot rozniosła się dopiero w XIX wieku, dzięki zainstalowaniu szeregu nowoczesnych urządzeń. Między innemi otworzono tu słynny dom gry hazardowej, co nawet wywołało protesty społeczeństwa

Foto 488. Słownik Geograficzny podaje następujący opis: „nad wejściem do obszernych podziemnych sklepów leży sławna sala, w której podpisany został pokój oliwski. Cystersom służyła ona za reflektarz zimowy. Salę tą pozostawiono od r. 1660 aż do r. 1807 w tym samym stanie nietkniętą, jak posłowie opuścili, nie ruszono z miejsca nawet fotelów i kobierców, wyjąwszy że na ścianach poumieszczano liczne napisy. Dopiero gdy w r. 1807 Francuzi klasztor oliwski na szpital zamienili, poginęły z tej sali wszystkie sprzęty i pamiątki historyczne, Tylko napisy i piękny gdański stół z marmurowym wierzchem uszły zniszczenia. Na jednej ze ścian jest wmurowana marmurowa płyta z łacińskim napisem dotyczącym pokoju tu zawartego, u góry widać gołębia z gałązką oliwną".

Pokój oliwski, mocą którego bohaterski król Jan Kazimierz zrzekał się korony szweckiej oraz odstępował Szwecji Rygę i Inflanty, a Prusom książęcym przyznawał niezawisłą od Polski udzielność, został podpisany w starożytnym opactwie Cystersów.

Foto 489. Bogaty barokowy portal z XVII w. prowadzi do kościoła, odległej bardzo sięgającego starożytności, bo końca XII w. Oczywiście, jak wszystkie nasze zabytki, tak i kościół oliwski licznym ulegał spustoszeniom i przeróbkom, otrzymując plastyczne dokumenty różnych epok stylowych. Oliwa specjalnie była narażona na grabieże z powodu olbrzymich skarbów, jakie tu Cystersi wciągu wieków nagromadzili.

Foto 490. Oglądany wspaniały pałac opacki powstał w XVIII stuleciu (około 1760 r.) Zbudowano go dla opata Rybińskiego.

Symetryczna osiowa budowla posiada dwie kondygnacje, Na piętrze pokoju reprezentacyjne (moda rokoka). Główna oś kompozycji podkreślona facjatą oraz pięknym rozplanowaniem ogrodu. Pilastry akcentujące środkowy ryzalit posiadają na głowicach rokokowe ornamenty osnute na motywach fal morskich i muszli.

Foto 491. Poprzez urwisty cypel lądu i powykręcane konary drzew rysuje się cicha toń Bałtyku, naturalna granica Rzeczypospolitej na nieznacznym zaledwie odcinku, bo 142 kilometry linji brzegowej, wynoszącym, a stanowiącym niespełna 3% granic dzisiejszej Polski. Zatoka Pucka w tym miejscu stanowi najbardziej płytką część morza i obfituje w stosunkowo słodką wodę, dzięki czemu spotkać tu możemy odmiany naszych ryb rzecznych jak karpie, karasie, węgorze, liny i t. p. obok typowych odmian słonowodnych jak sieja, delfiny, meduzy.

Foto 493. Orłowo od dość dawna znane jest jako miejsce kąpielowe. A choć plaża zasłana jest częściowo żwirkiem i nie należy z tego powodu do najlepszych na naszym wybrzeżu, jednak letnicy chętnie tu zjeżdżają, zwabieni pięknemi i malowniczemi widokami.

494/5. Olbrzymi oglądany dźwig węglowy portu jest ostatnim wyrazem nowoczesnej techniki inżynierskiej, śmiało operującej konstrukcjami żelaznemi, techniki, która umie celowo i ekonomicznie wykorzystać wszystkie własności materjału. Wytworzone z lekkich i cienkich prętów metalu, z blach walcowanych i nitów proste i przejrzyste w swej budowie kształty mają niewątpliwie swój urok, swoje piękno, które przyciąga widza i do niego przemawia.

Rozpatrwane arcydzieła techniki niemal w naszych oczach wykonano, w ciągu ostatniego ośmiolecia, natychmiast po odrodzeniu się Rzeczypospolitej. Konieczność posiadania własnego portu, na własnym polskim wybrzeżu była myślą przewodnią tego dzieła. A zatoka Gdyńska niezwykle nadawała się na rozbudowę portu. Zasłonięta od wiatrów północnych przylądkiem Oksywskim, tworzy naturalną rozległą przystań. Dno morskie opada do 10 metrów głębokości już w niespełna kilometrowej odległości od wybrzeża i rzadko kiedy zamarza.

Buduje się więc wysiłkiem całego narodu, wszystkich warstw i stanów potężny port, który ma zapewnić Rzeczypospolitej swobodny i niezależny dostęp do morza.

Foto 496. Oglądany kompleks budynków stacyjnych w plastyczny sposób uwidacznia ideje polskich architektów w latach 1918 — 1925. Odzyskanie niepodległości politycznej wytworzyło nawrót do form sztuki Polski przedrozbiorowej. Postanowiono nawiązać nić z tradycją i z zagłuszoną przez zaborców, dawną sztukę narodową. Zaczęto więc namiętnie studjować pozostałe jeszcze zabytki, uczyć się na nich, przetwarzać. Stąd w okresie tym spotykamy obok siebie równorzędnie elementy empiru, baroku i renesansu, zaczerpnięte przygodnie, nieprzetrawione należycie. Renesansowy podcień na kolumnach wsparty, staropoloską attyką przystrojony, stanie obok barokowego trójkąta szczytowego i takiegoż szczytu na motywach empiru osnutego. Na barokowych i renesansowych wzorach powstanie hełm, zgrabnuie rysujący się na tle nieba. A jednak całości zabraknie harmonijnego zjednoczenia.

Foto 498. Z małej osady, przed kilkoma jeszcze laty lichej wsi rybackiej, szybko rozwija się duże miasto portowe, rozbudowywane według nowoczesnych, urbanistycznych wymagań. Powstają nowe ulice i place, całe dzielnice handlowe i mieszkaniowe, stocznie, ładownie i magazyny, oraz składy towarowe, rozbudowuje się węzeł kolejowy, powstają porty rybackie, handlowe i wojenny. Gdynia przystosowuje się do przekształcenia na wielką bazę emigracyjną, przygotowuje się do odegrania roli wielkiego portu handlowego i wojennego. Od 1926 r. posiada już własny samorząd.

Foto 499. Ostatnie pięciolecie stwarza w dziedzinie architektury kompletny przewrót. Rewolucja bolszewicka w Rosji sowieckiej rzuciła hasło bezwzględnej walki z całym dorobkiem kulturalnym i artystycznym doby ubiegłej, wyrosłej na podłożu upodobań i zamiłowań klasy posiadającej. Odrzucono przeszłość, zaczęto poszukiwać form nowych. Krytyczne uwagi odnośnie minionej architektury znalazły przychylny oddźwięk na Zachodzie Europy: we Francji, Niemczech i Holandji. Postawiono tworzyć nanowo pod dewizą „prostota, prawda, konstrukcja i ekonomja". Przyszły do wyrazu formy, których przykład mamy przed oczyma. Przenikanie nowych prądów do Polski nie wytworzyło i nie skrystalizowało nowych wymogów architektury. Powstają pewne szkoły i maniery artystyczne, dalekie od zakończenia swego procesu rozwojowego.

Jedną z cech tego kierunku jest odrzucenie wszelkich gzymsów, wprowadzenie silnych podziałów poziomych i kształtowanie okien w ramach leżących prostokątów.

Foto 500. W dziedzinie kształtowania współczesnego miasta nowa architektura dąży do osiągnięcia maksimum warunków zdrowotnych. Stąd wypływa konieczność doprowadzenia do wnętrza pomieszczeń mieszkalnych odpowiedniej ilości światła i słońca, a co za sobą pociąga, wytworzenie szerokich ulic i stosunkowo niskich domów, któreby nie rzucały cienia w godzinach południowych na parterową kondygnację zabudowań przeciwległej połaci ulicy. Taką nowoczesną ulicę oglądamy w Gdyni.

Foto 501. Nowoczesny ten budynek charakteryzuje się rozbiciem całkowitej masy na poszczególne bryły i płaszczyzny. Silnie podkreślony poziomy kierunek kompozycji zarówno w linji sylwetowej, jak i zgrupowanych planach otworów okiennych. Gzymsów brak.

Foto 507. Sfalowany teren wybrzeża, zarosły kępami wysuszonej trawy i barwnych wrzosów, jałowcem i szarpanym przez wichry lasem sosnowym i bukowym, zanurza się ku morzu łagodnym piaszczystym skłonem, przechodzącym w nadbrzeżne piaski. Ląd poprzerzynany głębokiemi parowami dźwiga się do 66 metrów wysokości ponad poziom morza.

Foto 508. Oglądany przez nas rynek jest pozostałością dawnego, średniowiecznego miasta. Wąskie, średniowieczne

parcele, zabudowano domami o trzech oknach frontu. Gdy miasto rozrastało się w czasach odrodzenia i baroku, bogaci patrycjusze i szlachta wykupywali nieraz sąsiednie trzyokienne domki i łącząc je razem, przebudowywali na pięcio i sześciookienne kamienice. Stąd kilka ich widzimy na fotografji. Puck ulegał zmiennym kolejom losu. Oblegany i zdobywany kilkakrotnie przez Krzyżaków i Szwedów, łupiony przez wojska rosyjskie i pruskie, nawiedzany przez pożary, zatracił zewnętrzną szatę czystości stylowej. Fasady domów rynkowych zostały niemal całkowicie przebudowane w XIX wieku i początku XX-go. Jedynie potężna sylweta gotyckiej fary zachowała swój starożytny wygląd.

W historji Polski Puck zapisał się pięknemi głoskami, walcząc bohatersko o niepodległość. Na niego też zwrócił uwagę król Władysław, nosząc się z zamiarem założenia bazy wojennej dla swej floty Bałtyckiej. Zbudowany wówczas port Rzeczypospolitej nie stanowi dziś dogodnego oparcia dla naszej marynarki wojennej, gdyż morze zbyt płytkie, dopuszcza tu statki do najwyżej 3 metrów zanurzenia.

Foto 509. Szeroka szosa, wysadzona brzeziną, widna jest zdala i niedopuszcza do zabłądzenia w czasie bogatej w atmosferyczne opady śnieżnej zimy. Jeszcze przed kilkunastoma laty drogi i szosy obsadzano brzeziną, topolami, kasztanami i t. p., lecz dziś przechodzimy do drzew, które więcej pożytku przynoszą, handlowych grusz, jabłoni, wiśni i t. p., a nawet morwy.

Foto 510. Niszcząca działalność Bałtyku podmywa i wypłukuje urwisty brzeg Rozewia, urywający się ku morzu wysokim i spadzistym progiem, wrzynającym się w kształcie przylądka w przestwór wód. Wysunięty cypel porasta gęstwiną starych buków. Ławy morskie dochodzą tu do 55 m. wysokości.

Rozewie było zamieszkiwane przez ludzi już w czasach przedhistorycznych, co potwierdzają badania archeologów. W głębi ziemi znajdują się pokłady węgla brunatnego.

Foto 511. Oddalając się od Rozewskiego przylądka, brzeg lądu biegnie nadal ku południowemu wschodowi, opadając do morza stromym, urwistym progiem i wcinając się w zatokę Gdańską wydłużonym półwyspem Helu.

Foto 513. Wzdłuż cienistej ulicy skupiły się domki rybaków, małe i czyste, ale przesiąknięte pruskim systemem germanizacyjnym. W starej kaszubskiej wsi ujawniły się głębokie szczerby i spustoszenia prastarego słowiańskiego ludowego budownictwa, które tępione systematycznie, powoli zanikało. Najbliższa nas chata, wykonana nowym systemem konstrukcyjnym, z tak zwanego „pruskiego muru". Istota jego polega na wykonaniu całej budowli z ram drewnianych, wypełnianych zastępczemi materjałami, jak: glina, cegła, kamicznie i t. p.

Strome dachy pokryto zamiast słomy, czy gontu, ogniotrwałą, ceglaną, wypalaną dachówką.

Foto 514. U samego końca półwyspu Helskiego, na południowej stronie miasteczka otwiera się mały port rybacki, dostępny dla mniejszych statków o zanurzeniu do trzech metrów. Pełno w nim kutrów i łodzi rybackich, oraz licznych statków pasażerskich, utrzymujących stałą komunikację między Helem, a Gdynią, Gdańskiem i Sopotami.

Foto 515. Do ulubionych zajęć rybaków należy poławianie węgorzy. Jesienią, w czasie gromadnej wędrówki ryb, które wypływają z ujść dorzeczy wód słodkich, aby złożyć ikrę w głębinach morskich, czyhają na nie sieci wzdłuż całego wybrzeża Bałtyku. „Najprędzej złapie węgorza, gdy idzie do morza", mówi stare przysłowie. Wyjątek stanowią wody zatoki Puckiej, najpłytszej i najbardziej wysłodzonej części Bałtyku, gdzie węgorza poławia się przez cały rok, co można wytłumaczyć faktem, iż procent zawartości soli w wodach tejże zatoki jest bardzo mały i cyfrowo wyraża się poniżej 0,7%.

Najczęściej do połowu węgorzy używa się oglądanych przez nas na fotografji sieci, „żakami" zwanych. Sieć, w kształcie worka, rozpiętego na obręczach, posiada wewnętrzne lejkowate przegrody z otworami w środku. Gdy ryba dostanie się do wnętrza, nie może już się wydostać. „Żaki", zwrócone wylotami ku wschodowi, gdyż z tamtej strony nadciągają węgorze, dążąc do głębszych wód morskich, zastawia się w pobliżu wybrzeży, na płytkiej wodzie.

Foto 516. U wschodniego wybrzeża Helu, wznosi się smukła i wysoka latarnia morska. Wyniosła wieża w kształcie bardzo stromego, ściętego stożka, zakończona jest u góry latarnią, zaopatrzoną w potężne reflektory, rzucające w czasie mgły lub nocy snopy światła dla zorjentowania się płynących morzem żeglarzy. Niekiedy, a zwłaszcza w czasie mgły, rozlega się z jej szczytu ostrzegawczy ryk syreny sygnałowej. Na nawisających krokształynach, połączonych między sobą arkardkami (motyw zaczerpnięty z ceglanej architektury średniowiecznej), obiega żelazna galeryjka dla strażnika, pełniącego służbę w dzień i w nocy. Z galeryjki tej roztacza się przecudny widok na morze, z trzech stron oblewające cypel półwyspu Helskiego, oraz na rysujące się zdala sylwety Pucka i Oksywji.

Foto 518, 519, 520, 523. Miejscowa ludność kaszubska jest rdzennym elementem słowiańskim, zalewana przez niemczyznę i planowo germanizowana w czasie długotrwałego zaboru pruskiego, utraciła wiele z dawnych przejawów kultury i sztuki. Ujawniło się to przedewszystkiem w zarzuceniu dawnego stroju narodowego i przyswojenia modnego, międzynarodowego, zwykłego, szarego ubrania. Jednak germanizacja dotknęła Kaszubów tylko powierzchownie, rdzeń pozostał polskim, dowodem czego liczny udział miejscowej ludności w wypadkach 1831, 1846, 1848 i 1863 r. Gdy zaś w drugiej połowie XIX wieku, po tragicznych bojach orężnych, walka przeniosła się na teren parlamentarny, Kaszubi rozpoczęli walkę o samodzielność ekonomiczną żywiołu polskiego. Zniemczenie okazało się zjawiskiem zupełniem pozornem.

Głównem zajęciem Kaszubów w nadbrzeżnych wsiach, rozsiadłych zarówno nad otwartem morzem, jak i zatoką Gdańską, jest rybołówstwo. Z Helu, Boru, Jastarni, Kuźnicy i Wielkiej Wsi, Gdyni, Chłapowa, Tupadł, Karwi, Dąbka i innych mniejszych osad około tysiąca przeszło rybaków wyrusza na pełne morze na łodziach motorowo-żaglowych „po rybę".

Zmaganie się z wichrami i falami morskiemi wyrobiło w Kaszubach hart ducha i twardość i wytrwałość. Pomimo brutalnego ucisku i prześladowań zachowali rybacy swą piękną mowę, odrębne narzecze polskiej mowy, oraz stare z dziada pradziada obyczaje.

Foto 522. Oglądany przez nas kościół niewątpliwie pochodzi z epoki średniowiecza, co potwierdza kamienno-ceglany układ wątku murów, oraz gotyckie wykroje otworów okiennych. Erekcja tego kościoła przypisywaną bywa książętom pomorskim i datowana na 1224 r., jednak potwierdzenie tych faktów wymaga bliższego zbadania. Pewnym jest tylko, że sędziwa gotycka budowa spaliła się w połowie XVII stulecia i że z tego okresu pochodzą zmiany w systemie pokrycia dachu, oraz wieży. Wieża jest obecnie drewniana, posiada hełm osnuty na barokowych motywach.

Foto 524. Kulturę i sztukę Kaszubów, której hakatystyczne zapędy germanizacji nie zdołały usunąć, dokumentuje plastycznie oglądane wnętrze izby. Zachowane sprzęty drewniane, skrzynia, kołyska, kredens i stołki, wyroby ceramiczne i inne drobiazgi uprzytamniają naocznie, jak wysoką sztuka ta była pod względem artystycznym. Umiar, symetrja i osiowość kompozycji przy jednoczesnem odczuciu żywych barw otaczającej przyrody wykazuje subtelną wrażliwość Kaszubów, oraz na ich pewny, zrównoważony charakter.

Foto 525. Analizując oglądaną ławę, zwrócimy przedewszystkiem uwagę na osiowość kompozycji i na absolutną symetrję, zachowaną w stosunku do osi głównej. Cztery jed-

nakowe oparcia, ustawione po dwa po obu stronach osi głównej, podkreślonej bardzo silnie przez umieszczenie malowanego, stylizowanego bukietu kwiatów w koszyku. Ornament ten jest również osiowo założony i absolutnie symetryczny. Możemy w ten sposób zanalizować każdy z poszczególnych elementów i dojdziemy do wniosku, jak zrównoważony artysta to komponował, jak każdy szczegół przemyślał rozumowo, nie tracąc równocześnie świeżości odczuwanych wrażeń.

Foto 526. Kilkusetletnie, stare buki i dęby zarastają brzegi jeziora Klasztornego, tworząc tak zwany „Gaj Świętopełka". Połączenie przepysznemi alejami z pobliskiem miastem Kartuzami ułatwia silny napływ turystów, zwiedzających ten uroczy zakątek.

Foto 527. Wśród bezładnie rozrzuconych domostw, wznosi się kościół parafjalny, nie zdradzający na pierwszy rzut oka swej odległej starożytności. A jednak jest to ciekawa, gotycka budowla, ozdobiona od zachodu wysmukłą wieżą, niestety, zwieńczoną barokowym hełmem. Częściowe otynkowanie średniowiecznych murów, przeróbki w XVII i XVIII wiekach ujemnie oddziałały na wygląd zewnętrzny.

Kościół w Żukowie zasłużył sobie na wdzięczne wspomnienie, jako ostoja polskości w czasie germanizacji zaboru pruskiego. Dokładnej daty powstania budowy kościoła nie znamy, i bez gruntownej analizy architektonicznej nie jesteśmy w możności ustalić. Istniejące obok kościoła resztki klasztoru Norbertanek, sprowadzonych tu ze Strzelna w 1210 r., różne przechodziły koleje, wiążąc historję swą z dziejami świątyni.

Foto 528. Wnętrze zachowało ślady swej odległej starożytności, oraz skarbów sztuki tu nagromadzonych. Budowę prezbiterjum rozpoczęto około 1380 r., a wykończono w 1402 r., co potwierdzają dochowane gotyckie mury i sklepienia, oraz ostrołukowe okna. Żebrowe sklepienia, odrestaurowano niedawno, a założone tynkiem pola międzyżebrowe pokryto polichromją (niezbyt udatną). To samo odnosi się do pomalowania glifów okiennych, co również wypadło niefortunnie. Dawny, gotycki ołtarz zastąpiony został późniejszym. Z arcydzieł snycerskiej roboty pozostały przepiękne stalle.

Foto 529. Wnętrze zatraciło całkowicie średniowieczny gotycki charakter. Zamiast pierwotnego, żebrowanego sklepienia, oglądamy dziś kolebkowe z lunetami. Sprzęty, ławki, chór muzyczny, organy pochodzą z czasów nowożytnych. Na prawej ścianie słynny gotycki ołtarz tryptykowy.

Foto 530. Piękny, snycerskiej roboty tron opata zakonu O. O. Kartuzjan, wykonany został w XVII wieku. Wraz z prześlicznemi stallami należy do arcydzieł barokowej epoki. Zakon O. O. Kartuzjan należał do najbogatszych w Polsce, mógł więc, rozporządzając dochodami z olbrzymich włości, kultywować sztukę i powierzać wykonanie robót najsłynniejszym artystom. Bogactwa, nagromadzone w klasztorze, nęciły, napadano więc niejednokrotnie na bezbronnych zakonników i łupiono skarbiec kościelny. W 1823 r. rząd pruski klasztor skasował, a kościół oddano na użytek parafji katolickiej. O powstaniu kościoła czytamy taką wzmiankę w Słowniku Geograficznym: „Aż pod koniec XIV wieku nie było w tem miejscu żadnej osady, tylko bydło pasło się między lasami. Tak też pewnego czasu pastuch pasł trzódkę. Naraz słyszy krzyk w powietrzu, niby ludzki; spojrzy w górę, a tu szatan właśnie mu nad głową uprowadza kobietę z sobą. Zaraz się jeszcze lepiej o tem przekonał, bo trzewik tej kobiety spadł z nogi przy nim na ziemię. Potem się dowiedzieli, że to była z sąsiedztwa pani pewna bogata, nadzwyczaj próżna, która nawet nad Matkę Boską piękniejszą być chciała, i zato w tak okropny sposób ukaraną została. Powiadają, że syn tej nieszczęśliwej matki ufundował później klasztor na tem miejscu. Z dokumentów tyle wiadomo o tej fundacji. R. 1380 Jan z Russocina pod Gdańskiem... darował wszystkie swe dobra na fundację nowego klasztoru...".

Foto 531. Gotycka świątynia powstała prawdopodobnie w XIV wieku, należy do grupy kościołów, których główne siedlisko znajduje się na Mazurach Pruskich. Charakterystyczną cechą tej grupy budowlanej jest prostokątne zakończenie absydy, oraz ustawienie wieży, włączonej w bryłę budowli, na głównej osi kompozycyjnej (osi świętej). Wątek muru stanowi kamień i cegła, użyta, jak w danym wypadku, na części ornamentacyjne, których wykonanie w twardym granicie eratycznym natrafiłoby na znaczne trudności. Cała dekoracja artystyczna ześrodkowuje się na opracowaniu trójkąta dachowego ściany szczytowej.

Foto 532. Owalne w planie jezioro ciągnie się z północy na południe na przestrzeni 2 km. Przez środek jeziora przepływa rzeka Radunia. Brzeg wyniosły, górzysty, pokryty lasem.

Foto 537. Miasto odległej bardzo sięga starożytności. W epoce średniowiecza pierwotnie należało do książąt pomorskich, z których Sambor I ufundował w 1201 r. górujący sylwetowo nad miastem kościół farny. Później Chojnice wielekroć przechodziły z rąk polskich do krzyżackich i odwrotnie. W XVII w. toczyły się o nie krwawe boje polsko-szweckie. Oczywiście wskutek tych klęsk i zawieruch wojennych miasto utraciło wiele swych cennych zabytków. Jerzy Smoleński w dziele „Morze i Pomorze" podaje następujący zwięzły opis: „Pierwotnie wznosiły się Chojnice między dwoma jeziorami, leżąc na wąskim, dzielącym je przesmyku, co zapewniało miastu naturalną obronę. Dzisiaj jeziora te spuszczone — zniknął również dawny zamek chojnicki — pozostały natomiast w znacznej części mury średniowieczne, okalające stare miasto i kilka baszt i bram warownych, jako resztka dawnych fortyfikacyj miejskich... Chojnice posiadają jednak nadto liczne budowle nowoczesne, wille, ogrody, śliczny, wielki park miejski, a cieniste aleje łączą miasto z obfitującą w piękne widoki okolicę".

Nad miastem góruje ceglana, gotycka budowa kościoła farnego. Na lewo widać barokową, wysmukłą wieżę kościoła ewangelickiego.

Foto 540. Pelplin, a właściwie Peplin, jest starożytną osadą słowiańską, założoną na moczarach i trzęsawiskach, utworzonych przez rzekę Wierzycę. W 1274 r. został nadany przez Mestwina II, księcia pomorskiego, klasztorowi Cystersów. Bogactwa, nagromadzone przez zakonników, bywały przyczyną napadów rabunkowych zarówno w średniowieczu, jak i czasach nowożytnych. Łupili go Krzyżacy, czescy Husyci (1433 r.) i Szwedzi. W 1772 r. cały majątek klasztoru przeszedł w administrację państwową, a w 1823 r. klasztor został oficjalnie zniesiony. O dwa lata wcześniej (1821 r.) Peplin został stolicą biskupstwa chełmińskiego, a klasztor kościołem katedralnym.

Na naszej fotografji na pierwszym planie widać dachy kościoła i klasztoru (dawnego Cystersów, obecnie seminarjum duchowne i gimnazjum). Wspaniała, gotycka, ceglana budowla kościelna dotrwała w swym średniowiecznym kształcie do naszych czasów. Dekoracja artystyczna skupiła się głównie na opracowaniu fryzu podokapowego, oraz trójkątów czołowych w dachach. Sygnaturka o kształtach barokowych jest późniejszą przeróbką (1720 r.).

Foto 541. Długi, obszerny korytarz, przekryty gotyckiem, żebrowanem sklepieniem. Pola ścian, ujęte łukami tarczowemi, udekorowane starożytnemi freskami. Wzdłuż ścian ławy, oparcie których stanowi bogata, przepysznej snycerskiej roboty, drewniana boazerja.

Foto 542. Główna zachodnia fasada kościoła ujęta została w dwie smukłe wieże. Dekoracja artystyczna ześrodkowała się zasadniczo na misternem opracowaniu trójkątów szczytowych, zakrywających sobą dachy. Trójkąty te podzielone pionowem laskowaniem i wnękami z otynkowanem tłem, podnoszą strzelistość budowy, podkreślają ducha epoki, który

wszystkie myśli i uczucia kierował ku Bogu, przebywającym w niebie. Artysta średniowieczny, skrępowany surowemi kanonami kościoła, dążył do oderwania człowieka od ziemi, od doczesności, a skierowania go ku górze, ku zaświatom.

Podzielenie jednak szczytu nawy środkowej na kilka kondygnacyj poziomemi podziałami, wskazuje już na przemijanie epoki rozkwitu sztuki gotyckiej, na obudzenie się myśli w dobrach doczesnych i pewne odseparowanie się od nieba.

Cała kompozycja fasady ma charakter wybitnie osiowy. Wejście akcentuje duży portal ostrołukowy; nad nim umieszczone — na sposób północny — wielkie okno zasłonięte witrażem.

Foto 543. Wnętrze nawy przekryte jest gotyckim sklepieniem żebrowym. Mnogość podziałów pionowych w filarach i oknach akcentuje strzelistość myśli średniowiecza i tendencję do oderwania się od ziemi.

O ile sama architektura jest średniowieczna, o tyle ołtarze i meble pochodzą z czasów późniejszych, przeważnie z XVII i XVIII w., z epoki baroku i rokoka. Wielki ołtarz wykonany około 1623 r., lśni się ciemną patyną starego złota. Umieszczony w nim obraz, pendzla Bernarda Hahn z Chojnic, nadwornego malarza króla polskiego, przedstawia koronację M. Boskiej. Inne ołtarze, umieszczone przy filarach kościoła orjentowane są pośredniowiecznemu na wschód. Z prawej strony w nawie głównej umieszczona jest barokowa kazalnica na grupie rzeźbiarskiej przedstawiającej Samsona rozdzierającego paszczękę walczącego z nim lwa. Kamienna posadzka pochodzi z 1687 r. Ufundował ją własnym kosztem opat Łoś.

Foto 544. Miasto rozłożyło się przy ujściu Wierzycy do Wisły. W średniowieczu często toczyły się o niego walki między książętami pomorskimi, a Krzyżakami, w rezultacie zakończone zwycięstwem ostatnich. W 1282 r. Krzyżacy zbudowali tu zamek (czworoboczny budynek z wieżami w narożnikach, widoczny na fotografji, jako bazę operacyjną w podbojach Pomorza, a w kilkanaście lat (1297 r.) potym nadali miastu prawo Chełmińskie.

O powstaniu nazwy „Gniew" Baliński i Lipiński piszą w „Starożytnej Polsce".

„Zachował nam Klonowicz szyprowską legendę tłumaczącą początek nazwiska „Gniew", którą tak zaczyna:

Dwa bracia z siostrą w drogę się wybrali,
Z Litwy Niemen, Bug z Wołynia zuchwały
I Narew bystra, jako siostra starsza,
Przyszła z Podlasza.

Rodzeństwo to chcąc użyć lepszego bytu, postanowiło przyjąć służbę u królowej, to jest u Wisły, i ziściło swój zamiar, składając odtąd jej Nowy Dwór. Wiadomo zaś, że pod wsią tego nazwiska, Bug połączony z Narwią wpada do Wisły. Ale Narew znając swoją piękność i siłę swych braci, zaczęła sądzić, że wyrównywa urodę Wandalskiej urodzie, tak bowiem niekiedy nazywają Wisłę. Pani poczytawszy to za ujmą swojej godności, postanowiła krzywdy swojej dochodzić drogą sądową. Strumień więc, który pod Gniewem do Wisły wpada (to jest rzeczka Fersa) obrany został na Sędziego, i po ścisłem rozważeniu rzeczy przysądził wyższość królowej. Rozgniewana o to Narew razem z braćmi swojemi inną puściła się drogą, odtąd.

Więc miejsce sądu na brzegu lewem
Nazwano „Gniewem".

Odtąd również weszło w zwyczaj, że w tem miejscu flisa nowicjusza bito, czyli dawano mu na gacie „pamiętne", ażeby nie popłynął błędnie, lecz wiedział, że na lewo idzie Wisła do Gdańska, a na prawo Nogat do Elbląga".

Na lewo od zamku widać prastarą gotycką budowę z wieżą i szczytami zazębionemi. Jestto kość. p. w. Św. Mikołaja fundacji księcia pomorskiego Sambora (r. 1204). Pomiędzy tym kościołem, a zamkiem rysuje się na tle nieba wieża kościoła luterskiego z początku XIX w. (wykończony w 1823 r.).

Foto 545. Nalewo na środku rynku stoi kościół luterański. Jestto budowla pseudogotycka, o dachach stosunkowo płaskich, o murach pokrytych tynkiem i wieży zakończonej ostrołupową piramidą. Pod względem artystycznym nie przedstawia większego interesu.

Widniejący w oddali zamek Krzyżacki z powodu niedawnego pożaru tak został uszkodzony, że grozi mu rychła ruina. Słownik Geograficzny zanotował następującą anegdotę z czasów wojen polsko-szwedzkich, a dotyczącą historji wspomnianego zamku. „R. 1657 hetman koronny Lubomirski trzymał Gniew w swej mocy. Na zamku znajdowało się kilkaset jeńców szwedzkich. Więzieni w lochach zamkowych pozwolili sobie oni szwedzi dość zuchwałej sprawki: przebili 2 ściany podziemne, dostali się do piwnicy hetmańskiej i dobrali się tak zręcznie do jej zapasów, że w przeciągu kilku dni wypróżnili mu trzy wielkie beczki najwyborniejszego wina. O czem dowiedziawszy się hetman, początkowo się gorszył i chciał karać zuchwalców. Ale że był wielce szlachetny i wspaniałomyślny, kazał się Paprockiemu, wielkorządcy swojemu, zapytać ich czemby tak haniebny postępek swój uniewinnili: „Piliśmy zawsze na zdrowie J. W. Hetmana!" Lubomirski parsknął śmiechem i rzekł udobruchany: „Podziękujże im Waszmość, ale zarazem powiedz, żeby na przyszłość hamowali zapał, bo łatwo mogłoby być, zebym nie miał czem spełnić zdrowia ich monarchy, gdy mu się spodoba zawrzeć pokój z nami." Takiem postępowaniem serca ich bardzo ku sobie ujął".

Zamek wybudowali Krzyżacy w 1282 r., używając do murów cegły ze zburzonego zamku Poterberg.

Foto 546. Widoczne domy w rynku zachowały jeszcze dawne średniowieczne tradycje. Parcele budowlane wązkie i długie; domy przeważnie trzyokienne. Fasady jednak domów zostały przebudowywane w późniejszych czasach i doszły nas w zmienionej szacie. Baczną uwagę zwrócić należy na dochowane podcienia.

Foto 547. Najciekawszym zabytkiem miasta jest oglądany przez nas gotycki kościół, powstały w XIV w. Piękna średniowieczna budowa, wykonana w surowej cegle, ulegała przeróbkom i przebudowom w ciągu licznych stuleci, co spowodowało niejednolity zewnętrzny wygląd architektoniczny. Zarówno wieża, jak i szczyty są różnie artystycznie potraktowane, aczkolwiek wszystkie posiłkują się wnękowaniem, jako głównym motywem dekoracyjnym.

Widoczna u podnóża kościoła chata z drewnianym szczytem zachowała tradycję słowiańską, przez oddzielenie poziomą deską trójkąta szczytowego od ściany. Pozostałe chaty i widoczny nalewo piętrowy budynek, z pruskiego muru wykonany, noszą już cechy budownictwa niemieckiego.

Foto 548. Miasto zbudowane przy ujściu Ossy do Wisły sięga początków kształtowania się państwa polskiego. W czasach średniowiecza jest terenem spornym pomiędzy książętami pomorskimi, Krzyżakami i Polakami, którzy prowadzą ze sobą zacięte walki o posiadanie miasta. W połowie XV w. w Grudziądzu odbywały się liczne tajemne zjazdy i narady Rycerzy Bractwa Jaszczurkowego, rezultatem czego nastąpiło oddanie się w opiekę Polski ziem pruskich (1454 r.) Wojny szwedzkie w połowie XVII w. oraz późniejsze rozbiory Rzeczypospolitej ogromnie zrujnowały miasto, które utraciło wiele swych cennych zabytków, dokumentujących wysoki poziom kultury mieszkańców. Gdy w r. 1772 Grudziądz dostał się pod panowanie pruskie Fryderyka Wielkiego, zaborcy ufortyfikowali go, zakładając poza miastem, przy ujściu Ossy silną i warowną twierdzą (1776 r.) Celem otrzymania materjału na budowę rozebrano kilka poblizkich starożytnych zamków Krzyżackich.

Treściwy opis miasta podał Jerzy Smoleński w dziele „Morze i Pomorze", „Najstarsza część Grudziądza wznosi się na samej krawędzi wysokiego brzegu Wisły, w sąsiedztwie Góry Zamkowej, na której szczycie sterczy zdala widoczna, zczerniała baszta dawnego zamku. Śródmieście okala od wschodu i południa Trynka, kanał będący odgałęzieniem uchodzącej dalej ku północy Osy. Tu skupiły się najstarsze budowle Grudziądza. Wśród nich przedewszystkiem zwracają uwagę wielopiętrowe spichrze, częściowo jeszcze średniowieczne, ciągnące się szeregiem wzdłuż wisły, oddzielone od niej szerokiem nadbrzeżem. Są one świadectwem roli, jaką handel zbożem z nadwiślańskich krain odgrywał w życiu miasta... Miasto rozszerzyło się w ciągu XIX w. znacznie. Od południa wyrosła pełna fabryk dzielnica przemysłowa i port zimowy, — na północy w stronie fortów skupiły się gmachy wojskowe i koszary. Na obwodzie powstały parki i dzielnice willowe".

Foto 549. Po zajęciu miasta w 1807 r. przez wojska Napoleona I, Prusacy pod wodzą gienerała Courbiere'a schronili na zamek i do fortecy, gdzie dzielnie się broniąc nie ulegli Francuzom. W nagrodę za to Courbiere'owi postawiono pomnik, a jeden z fortów nazwano jego imieniem.

Foto 551. Poza piętrzącemi się szeregiem śpichrzami, rysuje się panujący nad panoramą gotycki z przełomu XIII/XIV w. kościół farny p. w. św. Mikołaja. Gotycka wieża tego kościoła została zakończona hełmem, przebudowanym w XIX w. Na lewo, wśród kępy drzew, widać okrągłą basztę dawnego zamku.

Foto 552. Oglądana przez nas zachodnia fasada gotyckiego kościoła ulegała już w czasach średniowiecza kilkakrotnym przeróbkom, a w 1631 r. doznała radykalnej przemiany, która uzewnętrzniła się w barokowych zakończeniach sterczyn. W wieku XIX otynkowano ceglane gotyckie mury i przybudowano kruchtę zasłaniającą portal wejściowy.

Z pod tynku ściany szczytowej rozpoznać jeszcze można gotyckie wnękowania i liczne pionowe sterczyny. Ogrodzenie cmentarne nowe i brzydkie, łącznie z okrągłym słupem do ogłoszeń, wprowadza dysonans do zabytkowej architektury.

Foto 553. Starożytna brama jest dziś fragmentem nielicznych ruin dawnego zamku Krzyżackiego. Zniszczyły go wojny szweckie w XVII stuleciu, brak poszanowania dla zabytku w XVIII w. (zaczęto burzyć zamek, aby na jego miejscu wznieść nowy pałac), a reszty dokonał czas i opuszczenie. Widoczne zabudowania w głębi poza bramą, oraz murek dobijający do bramy z prawej strony są nowego pochodzenia i nie mają nic wspólnego z epoką średniowiecza.

Foto 554. W malowniczej miejscowości w pobliżu miasteczka Radzynia, przy trakcie wiodącym z Grudziądza do Brodnicy wznoszą się resztki krzyżackiego zamku z końca XIII wieku. Oglądana przez nas południowo-wschodnia część tej wysoce artystycznej budowli przedstawia ruinę kościoła Św. Krzyża, włączonego w ogólny kompleks zabudowań. Do zamku zbudowanego w czworobok, z czterema narożnemi wieżycami, prowadzi brama ze śladami zwodzonego mostu, umieszczona w skrzydle południowym. Cały budynek wzniesiony jest z ciemno czerwonej, wiśniowej cegły, ściany posiada nazewnątrz nieotynkowane, pokryte natomiast dekoracyjnym deseniem z glazurowanych cegieł główatek.

Foto 555. Czy zbudowany krzyżacki zamek (1335 — 1341 r.) powstał na miejscu, czy tylko w pobliżu pierwotnego słowiańskiego, dotychczas nie ustalono. Dochowane resztki murów odrestaurowano w 1843 r., nadbudowując koronę wieży północno-zachodniej. Dotrwała dziś ruina północnego skrzydła zachowała w swej wschodniej części ślady kaplicy zamkowej.

Za rzeką widać nowe miasto założone w połowie XIX w. (pierwszy budynek wzniesiono 1847 r.).

Foto 556. Architektura tego niezmiernie ciekawego zabytku jest wysoce niejednolita. Najstarszą częścią jest prezbiterjum (XV w.) zakończone charakterystyczną schodkowaną ścianą szczytową. Nawy i wieża powstały w XVI w., wskutek czego odbiegając od pierwotnej budowy prezbiterjum, nie mają już cech czystego gotyku; znać na nich pewne wpływy renesansu.

Kościół był kilkakrotnie restaurowany, czego ślady pozostały na brzydkiej sygnaturce oraz pewnych motywach wieży i szczytu wschodniego.

Niegdyś budynek ten stał w mieście. Że jednak wylewy rzeki (zlew Czarnej Wody i Wisły) zatapiały corocznie nietylko nadbrzeżne domy, ale dostawały się na rynek i do kościoła (wysokość wody półtora metra nad posadzką), przeniesiono miasto w inne miejsce. Pozostał tylko kościół i zarysy dawnych ulic i placu.

Foto 557. Chełmno jako miasto odegrało w dziejach Polski niepoślednią rolę. W okresie formowania się państwa Polskiego (X—XIII w.) było terenem zaciętych walk Słowian z Litwą, Jadźwingami i Prusakami. Książę Konrad chcąc ubezpieczyć swe włości od pogańskich najazdów, sprowadza z Niemiec Kawalerów P. Marji, Krzyżakami zwanych, i nadaje im w 1228 r. Chełmno wraz z okolicą, wzamian za obietnicę obrony chrześcijaństwa przed dziczą pogańską. Krzyżacy odbudowali zniszczone wojnami miasto i nadali mu w 1232 r. prawo zasadnicze, wzorowane na magdeburskim, oraz powołali sąd, który miał rozstrzygać najważniejsze sprawy nietylko tego miasta, ale i innych położonych w prowincjach pruskich. Stąd Chełmno stało się najwyższą instancją apelacyjną, wydając liczne wyjaśnienia, wilkierzami zwane, do zasadniczego prawa, które obowiązywało (zarówno w Prusiech, jak i pogranicznych miastach polskich) pod mianem chełmińskiego. Prawo apelacji odebrane zostało Chełmnu dopiero w 1457 r.

W okresie panowania Krzyżaków miasto przystąpiło do związku Hanzeatyckiego, wskutek czego rosły jego bogactwa i zamożność mieszkańców. Przyjeżdżali tu i osiedlali się Anglicy, Duńczycy i Holendrzy. Gdy powiemy, że do 1309 r., t. j. do przeniesienia się Wielkiego Mistrza z Wenecji do Malborga, Chełmno było stolicą mistrzów prowincjonalnych (urząd zniesiono 1309), uprzytomnimy sobie dopiero całe znaczenie miasta. Cios zamożności mieszczan położyło zdobycie i zniszczenie miasta przez Polaków w 1457 r. Na początku szesnastego wieku (1505 r.), król Aleksander nadaje miasto biskupom chełmińskim, we władaniu których pozostaje do 1772 r., t. j. do zaboru pruskiego. Jakkolwiek reformacja religijna wyludniła Chełmno, jakkolwiek wojny szweckie wielkie poczyniły spustoszenia, jednak w tym czasie powstało wiele pięknych gmachów nadających fizjonomję dzisiejszemu miastu. Na pierwszym planie postawić należy oglądany przez nas ratusz, piękną renesansową budowę z XVI wieku. Dekoracja jej artystyczna skupiła się głównie na opracowaniu attyki najwyższej kondygnacji. Wyniosła wieża ratusza, akcentuje godność i dostojeństwo mieszczaństwa. Na wieży umieszczono zegar i galerję dla straży. Barokowy hełm jest późniejszą przebudową.

Foto 558. Przedstawia ogólny widok na środkową część miasta z prostokątnym, średniowiecznym rynkiem, i ratuszem, gotycką modłą, pośrodku tegoż rynku ustawionym. W najbliższym kwartale handlowego rynku, jak to z reguły w miastach w średniowieczu zakładanych obserwujemy, zbudowano wspaniałą gotycką katedrę, widoczną na pierwszym planie naszej fotografji. Gotycka budowa z XIII wieku posiada wykończoną tylko jedną wieżę. Baliński i Lipiński opisują „że jej budowniczy nie mógł dokończyć, choć wiele razy rozpoczynał, bo mu piorun zawsze robotę popsuł; dodają, że to się stało za karę, gdyż przy budowaniu fary dni świętych nie uszanował, chcąc przyśpieszyć robotę". O dacie erekcji kościoła wspomina następujący napis umieszczony na ścianie: „Frater Hermanus de Salcza, IV Magister Domus Teutonicae Hospitalis S.-Mariae in Jeruzalem primus civitati Culmensi anno 1233 privilegium concessit et ecclesia in Cul-

mine et fundamentis erigi ordinavit, dote munifice providit ac ipsam civitatem Culmeusem anno 1236 restauravit".

Foto 560. Średniowieczna epoka wyczuwa się wyłącznie w murach świątyni, a szczególnie smukłych filarach i gotyckich żebrowanych sklepieniach. Łuk tęczowy, oddzielający prezbiterjum od nawy, ołtarze, ambona i pozostałe sprzęty pochodzą z późniejszej epoki, głównie XVII i XVIII stuleci.

Foto 561. Oglądany przez nas ogólny widok miasta nie robi wrażenia starożytnej osady. A jednak zostało ono założone już w 1235 r. Łupione kilkakrotnie w epoce średniowiecza, niszczone działaniami wojennemi i w nowszych czasach (epoka napoleońska), rozbudowywane w XIX w., nieliczne tylko ocaliło pamiątki. Do takich w pierwszej mierze należy gotycka fara zbudowana w połowie XIII w., do której przeniesiono w 1251 r. katedrę biskupią i kapitułę z Chełmna. W czasie zdobywania miasta w 1422 r. przez wojska króla Władysława Jagiełły, katedra się spaliła, poczym odbudowano ją powtórnie w stylu gotyckim. Z późniejszych przeróbek zanotować należy barokowy hełm na wieży.

Foto 562. Na panującym nad okolicą wyniosłym wzgórzu Krzyżacy w 1300 r. zbudowali zamek, o który liczne i krwawe walki toczyły się między Polską a Zakonem. Rezultatem tych zmagań było zdobycie zamku w 1422 r. przez wojska Jagiełły i spustoszenie murów tej warownej twierdzy. Baliński i Lipiński podają w dziele „Starożytna Polska, że „zlecił król zburzyć warowne wieże, które zwalone w rzekę, przez czas niejaki bieg jej wstrzymywały". Po przyłączeniu miast pruskich do Polski w Golubiu przemieszkiwali często królowie, a dopiero Szwedzi w 1655 r. spustoszyli wnętrze i nadwyrężyli mury. Jednak jeszcze u schyłku Polski przedrozbiorowej zamek był doprowadzony do porządku i zamieszkały, co przekazała nam lustracja z 1765 r.

Foto 563. U podnóża zamku rozłożyło się nad rzeką Drwęcą miasteczko, którego świetność przeszła do historji. Znikły średniowieczne mury obronne, któremi miasto dokoła było opasane, a miasto upadło.

Foto 564. Gotycki kościół zachował swą średniowieczną szatę w zewnętrznej dekoracji wnękowej wieży i trójkąta dachowej ściany, oddzielającej nawę od prezbiterjum. Poziomy pas białego tynku charakterystyczny dla naszej ceglanej architektury obiega pod gzymsem nawy głównej. Nawy boczne i kaplice posiadają cechy stylowe późniejszych epok (przeróbki w XIX wieku).

Foto 565. Gotycki kościół farny w Golubiu (mylnie podpisano Brodnica) wskutek przebudowy i restauracji głównie XIX wieku zatracił czystość swej gotyckiej konstrukcji, którą odgadujemy raczej aniżeli widzimy. Średniowiecze uzewnętrzniło się w bardzo stromym pochyleniu połaci dachowych, licznych wnękach ostrołukowych i takichże ostrołukowych wykrojach okien, wreszcie w poziomym pasie białego tynku obiegającym pod gzymsem okapowym nawy głównej. Daszek na wieży i hełm przebudowany.

Foto 566. Pozostała z dawnych obwarowań miejskich „Kamienna Brama", nosząca ślady mostu zwodzonego, jest pięknym przykładem budownictwa epoki późnogotyckiej. Surowa i poważna bryła architektoniczna posiada ześrodkowany akcent artystyczny na opracowaniu trójkąta dachowego ściany czołowej. Budowniczy posługiwał się, jak zwykle w tej epoce, motywem pionowego laskowania z trójściennych graniastosłupów oraz motywem założonych tynkiem wnęk. Ściana czołowa szczytu oddzielona jest od pozostałych niższych kondygnacji poziomym białym pasem wnękowym. Nowością jest powtórzenie tego pasa na ścianie czołowej szczytu i przepuszczenie go przez pionowe graniastosłupy trójścienne. Jest to oznaką starzenia się gotyku i neutralizowania jego strzelistości.

Foto 567. Wyniosła ceglana baszta, hardo wznosząca się nad wodą, odrazu zwraca naszą uwagę, mówiąc o starożytności miejsca. Rzeczywiście historja miasta odległych bardzo sięga czasów. Brodnica, jako organizm miejski, wspominana bywa już w 1285 r., a choć Baliński dodaje, że założyli ją Krzyżacy i murami obronnemi opasali dopiero w 1324 r., jednak prawdopodobnie jest tu mowa o ponownym założeniu miasta i obdarzeniu nowym przywilejem lokacyjnym. Faktem pozostaje, że jestto bardzo dawna osada ludzka, wyrosła przy wodnym szlaku komunikacyjnym, u zlewu rzek Brodnicy i Drwęcy. Jak wszystkie miasta przechodziła i Brodnica dni chwały i dni klęsk dziejowych. Rozwijała się wspaniale w średniowieczu, podupadła w czasach nowożytnych. Z pamiątek dawnej świetności pozostało niewiele: kościół, fragmenty murów obronnych, ratusz i oglądana gotycka „Wieża Mazurska".

Foto 568. Rynek dochował jeszcze dawne reminiscencje średniowiecza. Wąskie i długie parcele budowlane (aby otrzymać jaknajwiększą ilość domów przy małym i ciasnym stosunkowo rynku handlowym) zezwalały na wznoszenie trzyokiennych kamienic, których większość jeszcze pozostała, jakkolwiek w bardzo zmienionej szacie architektonicznej. Wszystkie elewacje kamienic uległy przebudowaniu i pochodzą już z czasów nowożytnych. Poza linją domów widać wieżę i dach gotyckiej średniowiecznej fary.

Foto 570. Oglądany przez nas gotycki kościół p. w. Św. Jana Chrzciciela jest najstarszą świątynią miasta. Budowę rozpoczęto od prezbiterjum (1231 r.), poczym dostawiono w XIV w. nawy oraz wieżę, którą ukończono dopiero w XV stuleciu. Po pogorzeli w 1445 r. przy odbudowie dostawiono jeszcze dwie nawy boczne, tak iż obecnie jest ich 5.

Okazały, potężny gmach ceglanej świątyni góruje ponad małemi mieszczańskiemi domkami przypartemi do ciasnych wązkich uliczek.

Wisła oddziela starą część miasta od nowej, miasteczka Podgórza, gdzie zbudowano główny dworzec Kolejowy. Połączenie obu brzegów Wisły stanowi most prawie kilometrowej długości.

Foto 571. Najokazalsza ta świątynia miejska powstała w XIV wieku, a choć uległa pewnym przeróbkom, które zaważyły na jej wyglądzie estetycznym, dziś jeszcze budzi podziw swą wspaniałością. Najbardziej artystyczne wykończenie otrzymało prezbiterjum, szczególnie jego ściana szczytowa. Przedziwnie pięknie rozwiązano trójkąt dachowy ściany szczytowej. Nawa kościelna posiadała pierwotnie inny dach, bardziej stromy i zdobny: odpowiednio do trzech naw (kościół hallowy, a więc nawy równej wysokości), budowa pokryta była trzema dachami, z których środkowy był najwyższy, gdyż nawa środkowa była najszerszą. Od strony zachodniej, t. j. od głównego wejścia czoła dachów zasłaniała piękna attyka szczytowa, podobnie jak oglądana attyka prezbiterjum. Nawiasem dodać trzeba, że środkowa wieżyczka wspomnianej attyki posiadała analogiczną igłę, jak obie boczne wieżyczki (burza w 1661 r. zruciła tą igłę). Obecny dach nad nawami pochodzi z 1798 r. Do osobliwości kościoła należą średniowieczne witraże.

Foto 572. Okazały gotycki ratusz z XIV stulecia zajmuje środek rynku. Ceglana zczerniała patyną czasu budowla wskutek pożarów i zniszczeń wojennych ulegała licznym remontom, przeróbkom i przebudowom, które uwidoczniły się na zewnętrznej szacie architektonicznej. Specjalnie podkreślić wypada roboty budowlane w 1602 r. oraz w latach 1703—1738, wreszcie ostatnie z XIX wieku, plastycznie zadokumentowane na szczycie wieży, narożnej wieżyczce oraz facjacie dachowej, oraz już mniej widoczne na przeróbkach parteru. Najbardziej artystycznie opracowano wieżę zegarową, będącą jedynym orjentacyjnym wskaźnikiem czasu dla średniowiecznego miasteczka. Z galerji, umieszczonej na szczycie wieży, w czasie trwogi uderzano na alarm, a w czasie zwykłym pokojowym zwoływano ludność celem obwieszczenia jej wilkierzy i postanowień miejskich.

Ratusz pierwotnie był mniejszy i obudowany bazarami kupców. Rozszerzono go dopiero na reprezentacyjną siedzibę władz miejskich z końcem XIV wieku.

Foto 573. Resztki wieży obronnej, będącej elementem w pierścieniu murów miejskich średniowiecznych, dochowały się w stanie silnego uszkodzenia, spowodowanego głównie przesuwaniem się gliniastych pokładów gruntu, na których spoczywają fundamenty.

Gotycka budowa, wykonana z cegły nietynkowanej, posiada pewną artystyczną dekorację w postaci poziomego fryzu, ułożonego z profilowanych cegieł, oraz poziomych również wnęk założonych tynkiem.

Baśń ludowa przypisuje zbudowanie tej wieży bliżej nieznanemu bezbożnemu rycerzowi zakonu Krzyżackiego, który miał wznieść tę budowlę, jako pokutę, za swe grzechy i występki.

Foto 574. Resztki gotyckiego zamku, posiadają w swych murach fragmenty pierwszej połowy XIII w., a jakkolwiek i te reszty zostały silnie przebudowane, jednak jeszcze dziś posiadają swój indywidualny średniowieczny charakter. „Przewodnik po Toruniu (nakładem Zabłockiego w Toruniu) podaje: „O zniszczeniu dawnego wspaniałego zamku głosi podanie, że pewien kuchmistrz dał zbuntowanym mieszczanom znak swą warząchwią i to w chwili, gdy rycerze siedzieli przy uczcie. Na zdradziecki ten znak podpalili mieszczanie miny z prochem, które już były potajemnie przygotowane pod salą jadalną i wysadzili w powietrze zamek ze zdrajcą kucharzem, który poleciał — tak mówi podanie — aż na wieżę chełmińską, gdzie na wieczną zdarzenia tego pamiątkę umieszczony został z łyżką w wyciągniętym ręku. To godło miasta Torunia znajduje się w miejskiem muzeum. W rzeczywistości odbyło się zdobywanie i zniszczenie zamku nie tak krwawo. Walka trwała dn. 7 lutego 1454 r. od południa do północy, więc najwyżej 12 godzin".

Bunt mieszczan był reakcją na ucisk Zakonu.

W sąsiedztwie resztek murów dawnego zamczyska widać gmach „Junkerhofu" wzniesiony w XV w., (1486 r.), a przeznaczony pierwotnie na miejsce zebrań i zabaw młodych kupców.

Foto 575. Pozostała z dawnego pierścienia murów obronnych gotycka brama zachowała ślady zwodzonego mostu. Przy regulacji miasta w XIX wieku fosę zasypano. Ponad ostrołukową wnęką bramną widać poziomy fryz z cegieł na kant ustawionych, a nad nim szereg strzelnic, odcięty od przebudowanej w późniejszych czasach góry poziomym pasem tynku, zagłębionym w tło ściany.

Foto 576. Z dawnego pierścienia murów obronnych miasta pozostało niewiele fragmentów. Do takich zaliczyć należy oglądaną bramę „Mostową" z ostrołukowym przejazdem i takąże ostrołukową wnęką, będącą śladem zwodzonego mostu. Ceglana budowa zakończona jest od góry blankami, zresztą restaurowanemi w XIX w. Jedyną zdobniczą ornamentację stanowi szeroki poziomy pas tynku zagłębiony w lico ściany.

Dawniej Toruń był otoczony wokół pierścieniem warownych murów, zdwojonym od strony Wisły, najeżonym basztami i zaopatrzonym w bramy. Liczba baszt dosięgała cyfry 28. Przed bramami wysuwały się nazewnątrz barbakany. Większość murów rozebrano z decyzji władz pruskich w drugiej połowie XIX stulecia.

Foto 577. Miasto średniowieczne zabudowywało się na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, zabezpieczając się przeciw zbrojnym najazdom przez wznoszenie obronnego pierścienia murów obwodowych. Oczywiście chodziło oto, aby długość murów była najkrótsza, jeżeli ma być należycie bronioną przez mieszkańców. Stąd dążenie do skrócenia długości linji murów przez minimalną powierzchnię miasta i podniesienie obronności przez powiększenie ilości obrońców, a co za tem idzie najintensywniejsze zabudowanie terytorjum. W konsekwencji wytyczano najekonomiczniejsze pod względem miejsca, a więc ciasne ulice, jak to na przykładzie oglądamy. Przerzucone przez szerokość ulicy łuki murowane mają znaczenie konstrukcyjne powiększenie sztywności bloków budowlanych.

Foto 578. Postać Madonny stoi na wykonanej z miękkiego, żółtawego piaskowca, konsoli, podtrzymywanej przez Mojżesza, który, wychylając się z gorejącego, ognistego krzaka, w prawej ręce trzyma kij, użyty do wydobycia wody ze skały, a w lewej — tablicę z przykazaniami Boskiemi, zapisanemi gotycką minuskułą. Na pochylonej pod ciężarem głowie widać dwa pukle kuliste włosów, obrazujące dwa pęki promieni siły i mocy. Rzeźba wybitnej, artystycznej wartości, barwnie polichromowana, pochodzi z początku XV wieku i jest dziełem importowanem do Torunia z Lubeki.

Umieszczona wyżej na konsoli Madonna jest skończonem arcydziełem. Wykonana z matowo-czerwonawego marmuru, prawdopodobnie belgijskiego, niestety, obecnie jest pomalowana na biało z wielką szkodą dla zabytku. Madonna, wyobrażona jako królowa, trzymająca Dziecię Jezus, lekko przegięta, spoczywa na lewej nodze całym ciężarem ciała. Rzeźba wykonana około 1400 r. (końcowa epoka gotyku na Zachodzie), została importowana do Torunia, prawdopodobnie z prowincji Nadreńskiej.

Foto 579. Oglądane przez nas miasto na prawym brzegu Wisły założono w 1236 r. Pierwotnymi osadnikami byli zarówno Niemcy, którzy się tu przesiedlili ze starego miasta, jak i ze wsi napływający miejscowi słowianie. Wyjątkowe położenie miasta na wielkim trakcie wodnym Wisły pozwoliło mu rozwinąć wybitną działalność handlowo-tranzytową, co doprowadziło do wielkiej zamożności mieszkańców, której rozkwit przypada na XIV stulecie. Ważną rolę w tem zjawisku odegrało nadanie miastu prawa składu (1365 r.), co spowodowało, że wszystkie towary przywożono drogą morską przez Gdańsk i Wisłę, oraz inne dostarczane drogą na Toruń z Polski, Rusi, Węgier i Śląska musiały się zatrzymywać w mieście, aby umożliwić kupno mieszczanom, którzy z dobrym zyskiem dalej je sprzedawali. Zamożność kupców uzewnętrzniła się przedewszystkiem w powstaniu szeregu okazałych budowli średniowiecznych, których większość do dziś jeszcze dotrwała. Doszły nas również fragmenty murów miejskich, w postaci bram i baszt.

Pomimo przeniesienia się punktu ciężkości handlu w XVI i XVII wieku z Torunia do Gdańska, do dziś jeszcze miasto nie zatraciło swego znaczenia handlowego. Jerzy Smoleński podaje, że: „Poniżej miasta zbudowano wielki port drzewny, gdzie dobijają tratwy wiślanych flisaków, spławiających budulec z polskich lasów. Ogromne składy drzewa zalegają tu wybrzeże. Toruń jest i obecnie pierwszorzędnem ogniskiem handlu drzewem i zbożem. Posiada nadto rozwinięty przemysł: fabryki żelaza, tartaki, gorzelnie i t. d.".

Foto 580. Ulica Szeroka nosi charakter nowoczesny. Kamienice dochodowe, powstałe przeważnie w XIX wieku, grupują się po obu stronach ulicy. Bliżej rynku widać kilka domów o elewacjach trzyokiennych, zabudowanych na dawnych, wąskich i długich parcelach średniowiecznych. Na końcu ulicy dostrzegamy ratusz i gotycką jego wieżę, wystającą ponad dachy kamienic.

Foto 581. Boczna nawa hallowej gotyckiej świątyni oddzielona jest od nawy głównej szeregiem wysmukłych filarów. Lekkie sklepienie żebrowe zamyka ją od góry. Gotyckie, średniowieczne okno witrażowe wpuszcza skąpe światło do wnętrza, wytwarzając podniosły nastrój religijny. Pod oknem barokowe organy, a pod niemi niżej jeszcze ołtarzyk. Do każdego z filarów doczepiono ołtarze barokowe, wszystkie jednak pogotycku na wschód orjentowane. Jakkolwiek mury świątyni pochodzą z XIII stulecia, jednak wyposażenie wnętrza kościoła pochodzi przeważnie z XVII i XVIII wieku, co przypisać należy posiadaniu kościoła w ciągu kilkudziesięciu lat

XVI wieku przez protestantów, którzy zniszczyli większość średniowiecznych zabytków. Dawne gotyckie freski pokryto wapienną pobiałką.

Foto 582. Wysokiej, artystycznej wartości organy, snycerską robotą wyrzezane, pochodzą z początku XVII stulecia i są dziełem mistrza Hansa Helwigka z Holsztynu.

Foto 583. Wysmukłe wnętrze kościoła (XIV wiek, początek budowy 1309 r.), przykryte gotyckiem, żebrowem sklepieniem, pomimo późniejszych naleciałości XVII i XVIII stuleci, zachowało ogólne, harmonijne wrażenie estetyczne. Barokowy wielki ołtarz, barokowa tęcza, oddzielająca prezbiterjum od nawy, wreszcie barokowe również boczne ołtarze, składają się na wyposażenie wnętrza i pochodzą przeważnie z XVII wieku, okresu najświetniejszego rozwoju Benedyktynek, w których władaniu znajdował się kościół aż do kasacji zakonu w 1833 r. Coprawda w tym długim okresie rządów Benedyktynek znajdujemy pewną lukę (1557 r. — 1667 r.) zgórą stuletnią, kiedy świątynia znajdowała się w posiadaniu ewangelików, lecz rządy protestanckie ogołociły jedynie zabytki odleglejszych, średniowiecznych czasów.

Foto 584. Wysokiej, artystycznej wartości stalle, wykonane snycerską robotą, posiadają niezmierne bogactwo wzorów ornamentacyjnych. Przyjrzawszy się bliżej, zauważymy, że wzory te, ujęte w jedną, ogólną, kardynalną koncepcję twórczą, bynajmniej nie powtarzają się szablonowo, a każde pole, każde wypełnienie tła, jest tematem nowego, coraz to innego pomysłu przebogatej fantazji artysty. Wśród geometrycznych wzorów przewijają się stylizowane liście roślinne, oraz rozchylone kielichy kwiatów. Na baczną uwagę zasługują tu i ówdzie umieszczone głowy i popiersia ludzkie, w których niektórzy dopatrują się przedstawienia typów starożytnych Egipcjan, Greków, Żydów i Murzynów.

Foto 585. Wnętrze kościoła cenne jest dla plafonu, malowanego na deskach. Strop podzielony został rysunkiem geometrycznym na szereg medaljonów, w których umieszczono wizerunki scen, zaczerpniętych z historji świętej. Barokowy wielki ołtarz, oraz takież stalle pochodzą z późniejszego wyposażenia kościoła. Budowę świątyni rozpoczęto w 1600 r., ukończono w 1610 r. i przeznaczono dla sprowadzonych z Warszawy Bernardynów. Po kasacie zakonu przez rząd pruski kościół w 1821 r. przeszedł w posiadanie ewangelików.

Foto 586. Drewniany, renesansowy strop polichromowany, zasługuje na szczególniejszą uwagę. Całość została podzielona pasami na poszczególne pola - skrzyńce, których wnętrze stanowią obrazy, ilustrujące sceny z Nowego Testamentu, wizerunki świętych, i wreszcie motywy geometryczno - ornamentacyjne. Podziwiać należy bujną wyobraźnię i nieskończoną ilość pomysłów tematowych renesansowego artysty, który ani razu nie powtarza się w swych pomysłach, a równocześnie potrafi ująć własną twórczość w ścisłe ramy organizacji i porządku.

Dr. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ.

Województwo Poznańskie.

Geografja historyczna. W skład dzisiejszego województwa poznańskiego weszły ziemie dokoła Poznania, Gniezna i Kruszwicy, które stanowiły kolebkę dawnego państwa polskiego. W przeszłości nie stanowiły te ziemie jednostki administracyjnej. Do obecnego woj. poznańskiego należą prawie w całości dawne woj. poznańskie, gnieźnieńskie i inowrocławskie, a częściowo ziemie, które należały do woj. kaliskiego, brzesko-kujawskiego i ziemi wieluńskiej.

Ziemie te, a w szczególności dawne woj. poznańskie, gnieźnieńskie i kaliskie stanowiły pierwotną Wielkopolskę. Jej stolica, Poznań, była zarazem pierwszą stolicą Polski, a djecezja poznańska w X wieku obejmowała całą Polskę. W dobie podziału Polski na dzielnice Wielkopolska dostała się Mieczysławowi Staremu (1138 — 1202), w którego potomków ręku podzieliła się w 1247 r. na księstwa kaliskie i poznańskie, a granice ich odpowiadały granicom późniejszych województw. Linja kaliska wygasła w 1278 r. na Bolesławie Pobożnym, linja poznańska w 1295 r. na Przemysławie II. Po walkach o Wielkopolskę z Piastami Śląskimi przyłączył Łokietek w 1308 r. Wielkopolskę do Korony. Województwo kaliskie dopiero w 1768 r. podzielono na dwa województwa, tworząc z jego części północnej województwo gnieźnieńskie. Północna część tego województwa na północ od Noteci, której głównemi grodami były Nakło i Kamień (obecne woj. pomorskie) nosi nazwę Krainy. Niegdyś była ona terenem spornym między Polską a książętami Pomorza. Od południa sąsiadowała z Krainą ziemia, nosząca nazwę Pałuki, na których terenie leżą miasta Mogilno i Kcynia.

Odrębną część Wielkopolski stanowiły Kujawy, bardzo żyzna i gęsto zaludniona prowincja, słynna z pszenicznej gleby, położona między Wisłą, Notecią i jeziorami Kujawskiemi. Pierwotną stolicą Kujaw była Kruszwica. W dobie podziału Polski na dzielnice dostały się Kujawy wraz z Mazowszem Bolesławowi Kędzierzawemu, później Kazimierzowi Sprawiedliwemu. W ręku jego potomków oddzieliły się w 1247 r. od Mazowsza pod rządami ks. Kazimierza I Kujawskiego. W 1268 r. podzieliły się na dwa księstwa między jego synów: inowrocławskie (gniewskowskie) i brzeskie. Linja Piastów Kujawskich wygasła na Władysławie Białym w 1388 r., poczem Kujawy wcielono do Korony, gdzie uwzględniając dawny podział na księstwa, tworzyły dwa województwa, inowrocławskie i brzesko-kujawskie.

Z województwem kaliskiem sąsiadowała od południa autonomiczna ziemia Wieluńska, nadana w 1374 r. w lenno Władysławowi Opalińskiemu, któremu odebrał ją w 1393 r. Jagiełło i wcielił do Korony. Dzieliła się na powiaty wieluński i ostrzeszowski.

. Podział administracyjny .wspomnianych województw był zupełnie inny, niż obecny. Województwo poznańskie składało się z dużego powiatu poznańskiego, mniejszego wałeckiego (obecnie w Niemczech) i ziemi wschowskiej (obecnie również w Niemczech). Z sześciu powiatów dawnego województwa kaliskiego jeden w całości został na terenie obecnego województwa łódzkiego, t. j. koniński, dwa zostały podzielone między zabory rosyjski i pruski, t. j. powiaty kaliski i pyzdrski, a trzy są w całości na terenie województwa poznańskiego, t. j. powiaty gnieźnieński, kcyński i nakielski, sięgający niegdyś po Kamień w dzisiejszem województwie pomorskiem. Południowy cypel województwa poznańskiego stanowią powiaty ostrzeszowski i kępiński, które niegdyś tworzyły powiat ostrzeszowski ziemi wieluńskiej.

Małe województwo inowrocławskie dzieliło się niegdyś na powiaty inowrocławski i bydgoski. Z województwa brzesko-kujawskiego tylko dawny powiat kruszwicki należy obecnie do województwa poznańskiego, reszta pozostała na terenie obecnego województwa warszawskiego.

Przy pierwszym rozbiorze Polski w 1772 r. Prusy zajęły część województwa poznańskiego na północ od Noteci, przy drugim w 1793 r. zabrały 57.000 km.² obszaru z ludnością 1.100.000, zagarniając ziemie, które były kolebką państwa polskiego z Poznaniem, Gnieznem, Kruszwicą i Kaliszem. W ten sposób już w 1793 r. całe obecne województwo poznańskie znalazło się pod rządami pruskiemi.

Po pokoju w Tylży w 1807 r. wcielono Poznańskie w skład Księstwa Warszawskiego, do którego należał Poznań, Bydgoszcz, Toruń i Chełmno.

Upadek Napoleona i Kongres Wiedeński w 1815 r. spodowały upadek Księstwa Warszawskiego. Obecne województwo poznańskie wróciło do Prus, gdzie otrzymało pewną autonomję, jako Wielkie Księstwo Poznańskie. Do 1830 r. posiadali tu Polacy pewne swobody narodowe, a namiestnikiem był spokrewniony z domem panującym ks. Antoni Radziwiłł. Po wybuchu powstania listopadowego w 1830 r., gdy granice od strony Królestwa obsadzono wojskiem z obawy, by powstanie nie przeniosło się na teren Poznańskiego, objął rządy Niemiec, Edward Flotwell. Zaczęła się epoka germanizacji i usuwania Polaków z posad, a języka polskiego ze szkół i urzędów. W 1833 r. skasowano dużą ilość polskich klasztorów, których majątki już przedtem zabrał rząd. Na czas rządów Flotwella przypada też uwięzienie i przewiezienie do Kołobrzega poznańskiego arcybiskupa ks. Dunina.

W 1840 r. objął rządy przychylnie dla Polaków usposobiony Fryderyk Wilhelm IV, który usunął Flotwella, a ks. Duninowi przywrócił wolność. Polakom nadano wiele swobód. Na najbliższe lata przypada też okres największego rozwoju kultury i piśmiennictwa polskiego w Poznańskiem, epoka, w której przodowało ono innym dzielnicom. Działali tu wówczas: dr. Marcinkowski, który rzucił hasło pracy ekonomicznej i którego zasługą jest powstanie silnego polskiego stanu średniego, hr. Edward Raczyński, mecenas nauk i sztuk, hr. Tytus Działyński, Karol Libelt, August Cieszkowski i inni.

W 1846 r. próby powstania i opanowania fortu Winiary pod Poznaniem skończyły się uwięzieniem Mierosławskiego i 254 towarzyszów. Przywódców skazano na śmierć; ułaskawieni przez Fryderyka Wilhelma IV, zostali przewiezieni do więzienia w Berlinie, skąd 20 marca 1848 r., w czasie dni rewolucyjnych, zostali wypuszczeni i z triumfem obnoszeni po ulicach. Polacy otrzymali wówczas znaczne koncesje i własną gwardję, w Poznaniu 24 marca 1848 r. utworzył się komitet narodowy polski, któremu Fryderyk Wilhelm IV przyrzekł reorganizację prowincji w duchu żądań polskich. Lecz przeciw żądaniom polskim wystąpiły skolonizowane przez Niemców powiaty, północne z Bydgoszczą na czele, żydzi i Niemcy poznańscy, utworzywszy związek, zw. Netzbrüder, pod którego presją rząd cofnął przyrzeczone ustępstwa. Przez drugą połowę kwietnia i cały maj trwały walki partyzanckie z powstańcami polskimi, dowodzonymi przez Mierosławskiego, Florjana Dąbrowskiego i Mikołaja Dobrzyckiego. Większe potyczki toczyły się pod Gostyniem (19 kwietnia), Koźminem (24 kwietnia), Trzemesznem (w końcu kwietnia), Książem (29 kwietnia), Łabiszynem (4 maja), Obornikami (5 maja) i t. d. Najbardziej krwawą była bitwa pod Sokołowem koło Wrześni 2 maja 1848 r., gdzie poległo 800 powstańców.

Po stłumieniu powstania nastał znowu okres germanizacji, narazie dość względnej. Bezwzględną stała się ona dopiero po wojnie francusko-pruskiej, za rządów Bismarcka. Usunięto język polski z urzędów i ze szkół, zaczęto usuwać Polaków z posad i zmieniać nazwy miejscowości na niemieckie. Następują w 1873 r. ustawy majowe: 1874—78 Kulturkampf i uwięzienie arcybiskupa Ledóchowskiego. W 1886 r. wydalono 40.000 Polaków, poddanych rosyjskich i austrjackich, utworzono i uposażono Komisję Kolonizacyjną, celem wykupywania ziemi polskiej i osadzenia kolonistów Niemców, a wreszcie założono „Ostmarkenverein“ (H. K. T.). W 1901 r. usunięto ostatni zabytek polszczyzny ze szkół ludowych, mianowicie zniesiono nauczanie religji katolickiej po polsku, co pociągnęło za sobą protest dzieci z Wrześni, która głośnem echem odbiła się w całej Europie. W 1904 r. wydano ustawę o osadnictwie, zabraniającą stawiania budynków mieszkalnych bez pozwolenia władzy (Wóz Drzymały). W 1908 r. wydano bardzo uciążliwą dla polskiego życia umysłowego ustawę t. zw. kagańcową, zabraniającą mówić publicznie po polsku na odczytach, zebraniach, zgromadzeniach, zjazdach i t. p. w miejscowościach i powiatach, nie mających 60% Polaków, oraz głośną ustawę o przymusowem wywłaszczeniu ziemi polskiej.

27 grudnia 1918 r. po walkach rewolucyjnych na ulicach Poznania wywieszono znów nad Poznaniem sztandary niepodległej Polski. Niemcy ustępowali z Poznańskiego nie bez walki, która trwała aż do podpisania Traktatu Wersalskiego, ustalającego ostatecznie zachodnią granicę Polski. Skrawki dawnej prowincji poznańskiej, o obszarze blisko 3.000 km.² z miastami Międzyrzecz, Skwierzyna, Wałcz, Piła, Trzcianka, Babimost, Kargowa i Wschowa pozostały przy Niemcach.

Statystyka. Wedle spisu ludności z 1921 r. województwo poznańskie zajmuje 26.600 km.², na której to przestrzeni mieszkało wówczas 1.974.000 mieszkańców. Gęstość zaludnienia wynosiła 74 mieszkań-

ców na 1 km.². Wśród ludności było 1.629.000 Polaków (82,5%), oraz 17,5% innych narodowości, przeważnie Niemców. Obecnie z powodu przyrostu naturalnego i powrotu wielu obywateli do kraju ma Poznańskie znacznie ponad 2.000.000 ludności, podniósł się też procent ludności polskiej.

Wygląd kraju. Województwo poznańskie, jak cała Wielkopolska, jest naogół krajem dość płaskim i w nadzwyczajne piękności krajobrazu nie obfitującym. Wśród równin Wielkopolski ciągnie się kilka pasm niewysokich wzgórz: w części południowej pod Ostrzeszowem dochodzą do 254 m., niższe pasmo wzgórz ciągnie się nad Wartą koło Żerkowa, gdzie Łysa Góra ma 161 m. W okolicy Poznania dochodzą wzgórza do wysokości 143 m. (Dziewicza Góra pod Owińskami). W części północnej województwa na zachód od Bydgoszczy ciągną się cokolwiek wyższe wzgórza, a Góra Dębowa pod Osiekiem dochodzi do wysokości 194 m. Najniżej położone punkty województwa leżą nad Wisłą koło Skalic (29 m.), nad Notecią koło Wielenia (25 m.) i nad Wartą poniżej Sierakowa (23 m.).

Krajobraz urozmaicają liczne jeziora, z których największe leżą we wschodniej części województwa w grupie jezior Kujawskich. Jest to w szczególności słynne z dziejów Polski jezioro Gopło, wąskie, a długie, mające 33 km.² powierzchni, oraz bardziej owalne jezioro Powidzkie, mające 15 km.² powierzchni. Brzegi obydwóch jezior naogół płaskie, są częściowo zalesione. Na obydwu urządzono zakłady kąpielowe w Kruszwicy i w Powidzu. Zwiedzenie jeziora Gopła ułatwia niewielki statek motorowy, kursujący z Kruszwicy do południowego cyplu jeziora w Małym Przewozie. W jeziora obfitują też okolice Gniezna, Mogilna, Trzemeszna i Strzelna, a niemal każde z tych miast leży nad jeziorem. Szczególnie licznie zgrupowały się one w okolicy Żnina, który leży na przesmyku między jeziorami w okolicy tak bogatej w jeziora, że jedna z wsi otrzymała nazwę Wenecja. Jeziora spotyka się też w okolicy Poznania, leży tu w szczególności malownicze, zalesionemi wzgórzami otoczone, jezioro Górka koło Ludwikowa. Bardzo liczne, ale stosunkowo niewielkie są jeziora północno-zachodniej części województwa, między Szamotułami a Sierakowem. Są to typowe jeziorka polodowcowe, niewielkie, ale bardzo głębokie. Najgłębszem z nich jest jezioro Śremskie, w okolicy Sierakowa, mające 49 m. głębokości.

Oprócz jezior ozdobą krajobrazu są ogromne lasy, które w Poznańskiem zajmują piątą część obszaru kraju. W lasach przeważa sosna. Największe lasy posiadają powiaty północne i zachodnie województwa.

Całe prawie woj. poznańskie leży w dorzeczu rzeki Warty. Warta przepływa okolice gliniaste i pagórkowate, natomiast jej dopływy Noteć, Obra i Barycz przeważnie okolice piaszczyste, śród których tworzą szerokie, bagniste doliny, częściowo zajęte przez torfowiska. Niektóre z tych bagnistych dolin, osuszone po rozbiorze Polski (np. bagna wzdłuż Noteci), stały się terenem wytężonej niemieckiej kolonizacji. Niewielki skrawek województwa leży w dorzeczu Wisły i jej dopływu Brdy, nad którą leży Bydgoszcz i Koronowo. Z miasteczek województwa poznańskiego nad Wisłą leży Solec i Fordon. Oprócz bagien nad Notecią, największemi w województwie są bagna na wschód od Kruszwicy i nadobrzańskie na południe od Rakoniewic.

Najżyźniejszą glebę posiadają Kujawy, najmniej żyzną piaszczyste powiaty wieleński i ostrzeszowski.

Pod względem gospodarczym stoi Poznańskie bardzo wysoko. Widać to zarówno po wyglądzie miast, jak i wsi. Miasta i miasteczka czyste, pozbawione brudnego proletarjatu żydowskiego, posiadają dobrze brukowane ulice, chodniki, kanalizację i wodociągi, oświetlenie elektryczne, przyzwoite sklepy, hotele i restauracje, ładne i obszerne gmachy szkół i urzędów. Przemysł silnie rozwinięty, szczególnie w Lesznie, Poznaniu, Bydgoszczy i Gnieźnie. Bardzo wysoko stoi rolnictwo. Sieć kolei gęsta, podobnie jak i gościńców, przeważnie ocienionych gęstemi alejami drzew, dzięki czemu Poznańskie jest dogodnym terenem wycieczek dla cyklistów i automobilistów.

Stolicą województwa jest miasto Poznań. Jedno to z najstarszych miast w Polsce, najstarsza jej stolica w zaraniu dziejów w X i XI w. Do założenia Poznania odnosi się legenda, o spotkaniu się tutaj i poznaniu wodzów trzech plemion słowiańskich, Czecha, Lecha i Rusa w epoce wędrówek ludów. Na widownię dziejową występuje Poznań w 965 r., kiedy rezydujący tu Mieczysław I przyjął chrześcijaństwo, a Poznań uczynił stolicą pierwszego biskupa w Polsce, którego djecezja obejmowała początkowo całe państwo. Pierwotny Poznań leżał tam, gdzie stoi obecnie katedra. W XII i XIII wieku w dobie podziału Polski na dzielnice, był Poznań stolicą księstwa, rządzonego przez Mieczysława Starego i jego potomków. Za ich rządów w 1241 r. uległo miasto całkowitemu zniszczeniu w czasie pierwszego najazdu tatarskiego, a dopiero w kilkanaście lat później książę Przemysław I założył je na obecnem miejscu, sprowadzając kolonistów z Niemiec, dzięki czemu Poznań nazywają „Grodem Przemysława". W sąsiedztwie murów miejskich stał zamek książęcy, który w stanie przebudowanym zachował się jeszcze, a obecnie mieści archiwum państwowe.

Wieki XIV, XV i XVI-ty, okres rządów dynastji Jagiellońskiej, są okresem dużego wzrostu miasta i jego zamożności, którego rozwój podcięły dopiero wojny szwedzkie. W 1793 r. przy drugim rozbiorze Polski został Poznań zajęty przez Prusy,

w których ręku pozostawał (z przerwą lat 1806 — 1813) do 1918 r. W XIX-ym w. był Poznań głównym ośrodkiem polskiego ruchu narodowego, politycznego, ekonomicznego i kulturalnego byłej dzielnicy pruskiej. Mimo ucisku żywiołu polskiego i mimo fałszywej statystyki niemieckiej, wzmacniającej sztucznie żywioł niemiecki w mieście, aby Polakom uniemożliwić publiczne przemawianie po polsku na zebraniach, pozostał Poznań miastem polskiem, a 27 grudnia 1918 r. po przyjeździe Paderewskiego, skorzystała miejscowa ludność z pierwszej sposobności, aby, rozbroiwszy załogę niemiecką, wywiesić znów nad miastem sztandary polskie. Za czasów niemieckich posiadał Poznań duży garnizon i uchodził za najsilniejszą twierdzę w Niemczech.

Poznań liczy 240.000 mieszkańców, wśród których 95% Polaków. Mniejszość stanowią Niemcy (11.000) i Żydzi (2.500). Procent ludności polskiej jest tu najwyższy wśród polskich miast uniwersyteckich. Miasto leży nad Wartą na poziomie 70 m. n. m. w pagórkowatej okolicy.

Miasto ma naogół charakter nowoczesny. Zawdzięcza go rozbudowie w ostatnich latach przedwojennych, prowadzonej dalej w latach powojennych. Przyłączono wówczas do miasta szereg dużych i pięknie zabudowanych przedmieść, jak Jeżyce, Sołacz, Łazarz i Wildę, oraz zniesiono zacieśniający rozwój miasta pierścień fortyfikacyj, a na jego terenie założono parki, oraz nowe dzielnice willowe.

W śródmieściu jednakże zachował Poznań wiele cennych zabytków z minionych dni. Ozdobą miasta jest stojący na środku rynku ratusz, uchodzący za najpiękniejszy w Polsce. Zbudowany w XIV w. w stylu gotyckim, po pożarze w połowie XVI wieku został przebudowany w stylu renesansowym pod kierownictwem Włocha di Quadro. W 1913 r. odrestaurowano ratusz, przyczem pomalowano go na czarno. W pięknych salach recepcyjnych na I piętrze wiele szczegółów artystycznych i pamiątek historycznych. Ratusz zdobi malownicza loggia od frontu, oraz 70 m. wysoka wieża, ozdobiona u góry polskim orłem, z której szczytu ładny widok na miasto. Cennym zabytkiem obyczajowym jest stojący przed ratuszem pręgierz z 1534 r. Wśród stylowych kamienic, jakie otaczają rynek, wyróżnia się dawny pałac Działyńskich, zbudowany w 1800 r. w stylu empirowym. W 1863 r. służył on za szpital powstańcom. Naprzeciw odwach, gmach w stylu klasycznym z czasów Stanisława Augusta, zbudowany kosztem hr. Kazimierza Raczyńskiego.

Na wschodnich krańcach miasta za rzeką Warta, na miejscu, gdzie leżał stary Poznań, stoi katedra, pierwotnie romańska, przebudowana później w stylu gotyckim, z fasadą, odnowioną w XVIII wieku w stylu klasycznym, wedle proj. arch. Schrögera z Warszawy i Solariego z Medjolanu, nadwornych architektów Stanisława Augusta. Podobnie, jak katedry w Gnieźnie i w Krakowie, jest to budowla trzynawowa z obejściem chóru i wieńcem kaplic, w których znajdują się najcenniejsze zabytki. Za wielkim ołtarzem leży kaplica królewska, przebudowana w 1840 r. w stylu bizantyjskim kosztem hr. Edwarda Raczyńskiego. W kaplicy tej mieszczą się najdroższe sercu polskiemu pamiątki miasta, w szczególności w sarkofagu złożono zwłoki założycieli państwa polskiego, Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Naprzeciw sarkofagu kazał hr. Raczyński ustawić w 1840 r. wykonaną przez rzeźbiarza Raucha z Berlina rzeźbę z bronzu, przedstawiającą obu władców, i uwydatniającą pokojowy charakter pierwszego i wojowniczy drugiego. W podziemiach tej kaplicy spoczywają zwłoki Mieczysława II, Kazimierza Odnowiciela i Przemysława II. Naprzeciw tej kaplicy zwraca uwagę piękny grobowiec renesansowy biskupa Izbieńskiego († 1553), dzieło polskiego rzeźbiarza Jana Michałowicza z Urzędowa, zwanego w XVI w. „Praxytelesem polskim". Najbogatszą w pomniki artystyczne jest w katedrze kaplica Górków z ich renesansowym grobowcem z 1574 r., dłuta Canavesiego.

Przed katedrą stoi niewielki, gotycki, ceglany kościół P. Marji z 1444 r., z charakterystycznym, schodkowym przyczółkiem. W podobnym stylu utrzymana jest stojąca obok gotycka psałterja. W sąsiedztwie stoi obelisk ku czci Jana Kochanowskiego, który chociaż człowiek świecki, był kanonikiem poznańskim.

Centrum nowoczesnego Poznania jest Plac Wolności i wychodząca z niego ulica 27-go Grudnia. Stoją tu najważniejsze gmachy hotelów, instytucyj kulturalnych, banków i urzędów. Należy do nich Muzeum Wielkopolskie, którego zbiory podzielono obecnie na trzy części: w gmachu przy placu Wolności umieszczono zbiory przemysłu artystycznego, etnograficzne i galerję obrazów, w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Mielżyńskich zbiory archeologiczne, zaś w specjalnym pawilonie w ogrodzie zoologicznym zbiory przyrodnicze.

Przy placu Wolności stoi hotel Bazar, który za rządów pruskich był ośrodkiem politycznego, ekonomicznego i towarzyskiego życia Polaków z Poznańskiego. W 1848 r. miał tu siedzibę rewolucyjny komitet narodowy pod wodzą Mierosławskiego, a 26 i 27 grudnia 1918 r. zamieszkał tu Paderewski, i stąd wyszło hasło powstania przeciw Niemcom. Na pamiątkę tych zdarzeń umieszczono w narożniku gmachu w 1928 r. tablicę bronzową z medaljonem Paderewskiego.

Na placu Wolności stoi też gmach Bibljoteki Raczyńskich, darowany miastu w 1928 r. przez wybitnego mecenasa sztuk i nauk hr. Edwarda Raczyńskiego (1845). Bibljoteka posiada 90.000 tomów. Największą w Poznaniu jest bibljoteka uniwersytecka przy ulicy Ratajczaka 4, posiadająca ponad 200.000 tomów. Trzecią dużą bi-

bljoteką miasta jest bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk przy ul. Mielżyńskich, posiadająca blisko 200.000 tomów.

Z kościołów barokowych najpiękniejszym jest kościół farny, zbudowany jako kościół Jezuitów w latach 1651 — 1705, wedle proj. Jezuity Wąsowskiego. Wnętrze, pełne marmurów i złoceń, robi imponujące wrażenie. W ołtarzach ogromne obrazy Szymona Czechowicza z XVIII wieku. W stojącym obok kościoła dawnym klasztorze Jezuitów mieści się Województwo.

Zresztą zasługują na wymienienie barokowy kościół Bernardynów z XVII w. z ładnemi wieżami, kościół Jezuitów (niegdyś Dominikanów) z gotyckim krużgankiem, gotycki kościół Bożego Ciała (Karmelitów) z 1406 r., niewielki kościół św. Marcina, przed którym stoi pierwszy co do czasów w Polsce pomnik Mickiewicza z 1859 r., dłuta Oleszczyńskiego, a wreszcie kościół św. Wojciecha, gotyk z XV w. z polichromją Procajłowicza, w którego podziemiach założono groby zasłużonych. Między innymi spoczywają tu zwłoki Wybickiego († 1822 r.), twórcy hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła", bohatera z pod Samosierry płk. Niegolewskiego, gen. Sokolnickiego, dr. Karola Marcinkowskiego i innych. Wśród kościołów ewangelickich wyróżnia się artystycznem i stylowem wnętrzem kościół św. Krzyża z czasów Stanisława Augusta.

Przy wjeździe do miasta od strony dworca mijamy dzielnicę nowoczesnych gmachów, wzniesionych przez Prusaków w ostatnich latach przedwojennych. Obecnie w gmachu dawnej akademji niemieckiej mieści się uniwersytet. Opodal stoi dawny zamek cesarski z 74 m. wysoką wieżą, dominującą nad Poznaniem. Został on zbudowany w latach 1900 — 1910 przez Wilhelma II jako widomy znak pruskiego panowania nad miastem (proj. Schwechten). Wnętrze bogate i pełne ozdób. Obecnie budynek mieści częściowo uniwersytet (parter), sale reprezentacyjne na I piętrze dostępne są dla zwiedzających, zaś na II piętrze pomieszczono czasowo muzeum djecezjalne. W zamku b. piękna kaplica zamkowa. Po przeciwnej stronie ul. Wjazdowej stoją okazałe gmachy Ziemstwa Kredytowego, Dyrekcji Poczt i Telegrafów, oraz Dyrekcji Kolejowej, zbudowane równocześnie z zamkiem. Za zamkiem przy ul. Fredry stoi utrzymany w stylu klasycznym wedle prof. Littmana w 1910 r. gmach Teatru Wielkiego. Niedaleko, odznaczający się kopułą, gmach dawnej niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej, gdzie obecnie ma siedzibę wydział lekarski uniwersytetu. Z ostatnich lat po wojnie pochodzi stojący w tej dzielnicy nowy dom akademicki, zbudowany wedle proj. Sławskiego.

Na zachód od głównego dworca stoi na wzgórzu kompleks gmachów, w których od 1921 r. odbywają się corocznie w miesiącach wiosennych Targi Poznańskie. Dominuje nad niemi Wieża Górnośląska, oryginalna rotunda 50 m. wysoka, zbudowana w 1911 r. wedle proj. Pölziga. W sąsiedztwie zbudowano cały szereg pawilonów wystawowych. Gmachy te użyte były w 1929 r. na Wystawę Powszechną. Odbyła się ona w Poznaniu w okresie od 15 maja do 15 października, dla uczczenia 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego i przeglądu tego, co w tym okresie w Polsce zdziałano. Wystawę pomieszczono częściowo w dużym kompleksie gmachów przy ul. Grunwaldzkiej, używając dla celów wystawowych budynków instytutu chemicznego i instytutu fizycznego uniwersytetu.

W dzielnicy Łazarz zasługuje na zwiedzenie park Wilsona, o obszarze 27 morgów, niegdyś ogród botaniczny. Na przedmieściu Jeżyce ogród zoologiczny, oraz nowy ogród botaniczny przy ul. Dąbrowskiego.

W dzielnicy willowej Sołacz, park największy w Poznaniu, o obszarze 52 morg. Na przedmieściu Wilda stadjon sportowy, zbudowany w 1929 r., a mogący pomieścić 25.000 osób. Od strony północnej dominuje nad miastem na wzgórzu niedaleko brzegów Warty cytadela na Winiarach, która w latach przedwojennych uchodziła za najsilniejszy fort w Niemczech. W latach 1846 — 48 więziono tu Mierosławskiego i jego towarzyszów.

Poznań leży w malowniczej, pagórkowatej okolicy, a najbardziej ulubione miejsca wycieczkowe leżą nad Wartą. W niedzielę kursują do nich statki osobowe. W szczególności na południe od miasta leżą nad Wartą ulubione letniska podmiejskie Puszczykowo i Puszczykówko, a na południowy zachód od nich wśród lasów nad jeziorem Górka Ludwikowo. Na północ od Poznania w pięknym położeniu nad Wartą leżą Owińska, gdzie zachował się po Cysterskach piękny kościół rokokowy zbudowany w 1721 r. przez Pompeo Ferrari z Rydzyny. Na południe wznosi się Góra Dziewicza (143 m. n. m.) najwyższe wzniesienie w okolicach Poznania.

Na wschód od Poznania nad jeziorem leży miasteczko Swarzędz, odwiedzane jako letnisko.

Najcenniejsze zbiory artystyczne w okolicy posiada Rogalin, gdzie w parku mieści się w specjalnym gmachu galerja obrazów hr. Raczyńskich, posiadająca blizko 1.000 wybitnych dzieł nowoczesnego malarstwa polskiego i zagranicznego. Jest to największa prywatna galerja obrazów w Polsce. Na zwiedzenie zasługuje tu też pałac z końca XVIII w., gdzie w 1806 r. podpisano traktat francusko-saski, okazałe dęby największe w Poznańskiem, oraz mauzoleum rodzinne z rzeźbą Torvaldsena.

Zwiedzenia godnem jest też miasteczko Kórnik z kościołem z XV w., oraz pałacem przebudowanym w połowie XIX w. w stylu tudorowskiego

gotyku. Należał on niegdyś do hr. Działyńskich, później do hr. Władysława Zamoyskiego, który umierając w 1924 r. zapisał go Państwu Polskiemu. Znajdują się tu bogate zbiory artystyczne i historyczne.

Drugiem co do wielkości miastem województwa poznańskiego jest Bydgoszcz, miasto liczące obecnie 110.000 m. w tem 90% Polaków. Jest to handlowe i kulturalne centrum północnej części województwa poznańskiego i południowej województwa pomorskiego. Miasto leży nad rzeką Brdą 10 km. na zachód od jej ujścia do Wisły.

Bydgoszcz założona w XIV w. jako miasto powiatowe województwa inowrocławskiego na Kujawach doszła do znacznego rozwoju w XVII w., upadła jednakże po zniszczeniu przez Szwedów w 1656 r. Po rozbiorze Polski Fryderyk II skolonizował okolicę Niemcami i dążył forsownie do germanizowania Bydgoszczy, które udało się o tyle, że w okresie porozbiorowym była Bydgoszcz w przeciwieństwie do Poznania punktem oparcia Niemców w Poznańskiem. W drugiej połowie XIX w. rozwinęło się miasto jako duże centrum handlu i przemysłu. Po odzyskaniu niepodległości miasto szybko odzyskało charakter polski.

Miasto czyste, ładnie zabudowane, z wielką ilością parków i skwerów, posiada charakter nowożytny. Główną ulicą miasta jest prosta 2 klm. długa ul. Gdańska. Do zabytków, których stosunkowo jest niewiele, należy renesansowy kościół Klarysek przy ul. Gdańskiej, fundowane przez Kościeleckich w pocz. XVI w., kościoły farny i Bernardynów (obecnie wojskowy) oraz stojący na rynku dawny kościół Jezuitów, barok z 1640 r. fundacji kanclerza Jerzego Ossolińskiego. Z instytucyj kulturalnych posiada Bydgoszcz małe muzeum miejskie, bibljotekę miejską z kilkudziesięciu tysiącami tomów, oraz Teatr Miejski w nowoczesnym gmachu na pl. Teatralnym. Bydgoszcz ma kilka parków ozdobionych rzeźbami: w parku miejskim fontanna „Potop“ dłuta Lepkego z 1905 r., w parku Kochanowskiego pomnik Sienkiewicza dłuta Laszczki z 1925 r.

Na wschód od ul. Gdańskiej leży piękna dzielnica willowa, grupująca się dokoła parku Kochanowskiego. W budowie znajduje się tutaj zakład wychowawczy OO. Misjonarzy wraz z kościołem św. Wincentego, którego budową kieruje art. Ballenstedt z Poznania. Z nowszych kościołów wyróżniają się kościoły Serca Jezusowego z 1910 r., i św. Trójcy z 1912 r. (proj. Sławski). Piękny widok roztacza się na miasto z wieży wodnej na placu Dąbrowskiego.

W Bydgoszczy zaczyna się Kanał Bydgoski, mający 25 km. długości, ciągnący się od Bydgoszczy po Nakło. Łączy on Brdę z Notecią a temsamem Wisłę z Wartą. Wzdłuż kanału urządzono na znacznej przestrzeni piękne promenady.

Po rzece Brdzie kursują statki do Ujścia Brdy (11 km.), gdzie urządzono największy w Polsce port drzewny. W lecie odbywają się tu regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski (kryte trybuny).

W okolicy Bydgoszczy leżą: *Fordon*, miasteczko o 3.000 m., gdzie znajduje się nad Wisłą most żelazny najdłuższy w Europie Środkowej (1325 m.), i wały po Wyszogrodzie: *Koronowo* (21 km. na północ) miasteczko o 5.000 m. malowniczo położone w dolinie Brdy, w którem po Cystersach pozostał okazały kościół gotycki z XIV w.: Brzoza letnisko nad jeziorem Jezuickiem: Smukała miejscowość wśród lasów iglastych z sanatorjum dla piersiowo chorych i jedyną w Polsce fabryką karbidu.

50 km. na wschód od Poznania leży *Gniezno*, miasto powiatowe o 30.000 m. położone w pagórkowatej okolicy nad jeziorem Jelonek. Należy ono do najstarszych miast w Polsce. Wedle legendy założone zostało w VI w. przez Lecha, który miał tu znaleźć gniazdo orłów, a w IX i X w. było rezydencją książąt. W 1000 r. odbył się tutaj wspaniały zjazd Bolesława Chrobrego z cesarzem niemieckim Ottonem III, przy sposobności złożenia zwłok św. Wojciecha. Wówczas powstało arcybiskupstwo gnieźnieńskie, które zostało metropolją dla biskupstw polskich. Arcybiskupi tutejsi byli prymasami Polski, w dobie bezkrólewia zastępowali królów, a od XVIII w. uzyskali prawo noszenia purpury kardynalskiej. Przeważnie nie rezydowali oni jednakże w Gnieźnie ale w Łowiczu, który był stolicą ich księstwa. Niemcy połączyli w 1821 r. arcybiskupstwo gnieźnieńskie z biskupstwem poznańskiem.

Najcenniejszym zabytkiem miasta jest katedra, zwana „Matką kościołów polskich“. Jest to okazały gmach o dwóch wieżach w założeniu gotycki z lat 1343 — 1595, często po pożarach restaurowany. Założenie trzynawowe z obejściem chóru, dokoła wieniec kaplic z doby renesansu i baroku, gdzie znajdują się najcenniejsze zabytki katedry. Słynne są tutejsze drzwi bronzowe romańskie z początku XII w. ozdobione 18 płaskorzeźbami ze scenami z życia sw. Wojciecha. Fundował je król Bolesław Krzywousty, a uchodzą one za najcenniejszy zabytek sztuki romańskiej w Polsce. Na środku katedry stoi barokowy grobowiec św. Wojciecha, którego relikwie złożone są w srebrnej trumnie, wykonanej w 1662 r. w Gdańsku. Zgodnie z tradycją duchowieństwo śpiewa w niedzielę przed sumą przed grobowcem pieśń „Bogarodzica“. Fragment dawnego gotyckiego grobowca św. Wojciecha zniszczonego w 1656 r. przez Szwedów, który uchodzi za dzieło Wita Stwosza, umieszczono w kruchcie. Dziełem Wita Stwosza jest też grobowiec arcybiskupa Oleśnickiego (1493). Skarbiec katedry należy do najbogatszych w Polsce. Na dzwonnicy dzwon „Wojciech“ największy w Poznańskiem o średnicy 200 cm.

Poniżej katedry stoi świeżo ustawiony (1929) pomnik Bolesława Chrobrego, dłuta Marcina Rożka z Poznania.

Mniej interesujące są inne kościoły Gniezna, w szczególności kościoły sw. Jerzego, Franciszkanów, farny, sw. Jana (freski z XIV w.), św. Michała, św. Krzyża, św. Piotra i św. Wawrzyńca. Z fabryk jest najbardziej znaną fabryka wódek Kasprowicza.

Na zachód od Gniezna leży *Lednogóra*, gdzie na wyspie „Ostrów" na jeziorze Lednica zachowały się najstarsze w Polsce ruiny zamku. W 965 r. Mieczysław I przyjął tu chrzest.

Na wschód od Gniezna leży *Trzemeszno*, miasto o 6.000 m. położone nad niewielkiem jeziorem, miejsce urodzenia głośnego szewca warszawskiego Jana Kilińskiego. Tutejsze opactwo Augustjanów, założone w końcu X w. przez Mieczysława I, było najstarszym klasztorem w Polsce. Pozostał po nim okazały kościół obecnie parafjalny, wykończony w 1791 r. w stylu przejściowym z rokoka w klasyczny, ozdobiony kopułą. Należy on do najpiękniejszych kościołów województwa poznańskiego. Bogaty skarbiec. Obrazy i freski Franciszka Smuglewicza.

Na północny wschód z Trzemeszna na dawnych Pałukach leży nad jeziorem *Mogilno*, miasto powiatowe o 5.000 m. Posiadało ono opactwo Benedyktynów fundowane w 1060 r. przez Bolesława Śmiałego. Pozostał po nim kościół (obecnie farny), pierwotnie romański z XII w., później przebudowany w stylu gotyckim a wreszcie barokowym. Pod prezbiterjum zachował oryginalną kryptę romańską.

17 km. na wschód od Mogilna przy kolei lokalnej do Kruszwicy leży *Strzelno*, miasto powiatowe o 5.000 m., gdzie po dawnym klasztorze Norbertanek zachował się okazały kościół paraf. św. Trójcy, obecnie farny. Zbudowany w XII — XIII w. w stylu romańskim został w XVIII w. przebudowany w stylu barokowym. Romańską pozostała kaplica św. Barbary ze sklepieniem opartem na jednym filarze. W sąsiedztwie okrągły romański kościół św. Prokopa z około 1200 r. wzorowany na tego typu kościołach czeskich.

W centrum urodzajnej wyżyny Kujawskiej między Poznaniem a Toruniem leży *Inowrocław*, miasto powiatowe o 30.000 m. Przed rozbiorami był stolicą województwa. Zabytków zachowało miasto niewiele. Najstarszym jest granitowy romański kościół P. Marji z około 1200 r., w którego ściany wmurowano garnki dla akustyki. Służy on obecnie za kaplicę cmentarną. Obok nowy kościół farny z 1901 r. z wysoką wieżą, którego nawa boczna runęła w kilka lat po wybudowaniu skutkiem obsunięcia się ziemi, a obecnie została odbudowaną. W sąsiedztwie rynku kościół św. Mikołaja, trzynawowy gotyk bez wieży z XIV w.

Zachodnią część miasta zajmuje dzielnica willowa, grupująca się około równoległych ulic Solankowej, Sienkiewicza i Pakoskiej. Stoją tu nowe gmachy publiczne i stokilkadziesiąt will. W tej części miasta leży zakład kąpielowy ze zdrojami solankowemi, należący do miasta. Frekwencja tutejszego zakładu kąpielowego wzrosła po wojnie dziesięciokrotnie, dochodząc do 5.000 gości rocznie, to też zamierzoną jest budowa nowych łazienek, gdyż poprzednie z czasów niemieckich już nie wystarczają. W sąsiedztwie zakładu świeżo zbudowany gmach sanatorjum z 1929 r.

Z okolicy Inowrocławia pochodzili dwaj głośni pisarze ostatniej doby; w szczególności Jan Kasprowicz, urodzony w 1860 r. w Szymborzu jako syn chłopa, oraz Stanisław Przybyszewski, który urodził się w 1868 r. w Łojewie jako syn nauczyciela. Dziwnym zbiegiem okoliczności w listopadzie 1927 r. zmarł on w tej samej okolicy we dworze w Jarontach, a jest pochowany na cmentarzu w Górze.

Na zachód od Inowrocławia leży *Kościelec*, wieś z romańskim kościołem z granitu z XII w., fundowany przez kanclerza Bolesława Krzywoustego, Piotra Dunina Własta ze Skrzynna. W XVI w. dobudowano do kościoła piękną renesansową kaplicę Kościeleckich według proj. Di Quadro. Znajdujący się tu wspaniały grobowiec fundatora wojewody Jana Kościeleckiego (1545) i jego syna, należy do najcenniejszych zabytków renesansowych w województwie.

Dalej na zachód leży *Pakość*, miasto o 4.000 m. znane jako miejsce odpustowe. Kościół Reformatów z 1637 r. na wzgórzach Kalwarja z 30 kaplic, zbudowanych w XVII w. kosztem Michała Działyńskiego, połączonych alejami. W okolicy Inowrocławia leżą też Mątwy, wioska, gdzie w 1666 r. w czasie bitwy rokoszan Lubomirskiego z wojskami rządowemi poległo prawie 4.000 ludzi, samych prawie starych żołnierzy, towarzyszów wypraw Czarneckiego.

19 km. na południe z Inowrocławia leży Kruszwica (kolej lokalna), miasteczko o 3.500 m., stara stolica Kujaw, której imię związane jest nierozdzielnie z kołodziejem Piastem, legendarnym założycielem dynastji i księciem Popielem, zjedzonym przez myszy. Najcenniejszym z zabytków jest romańska kolegjata z XII w., która była pierwotnie katedra biskupów kujawskich, którzy później swą stolicę przenieśli do Włocławka. Katedra stoi za jeziorem, w miejscu, gdzie miała stać chata Piasta. Kruszwica leży nad jeziorem Gopłem, w tem miejscu bardzo wąskiem. Na półwyspie wśród jeziora wznosi się Mysia Wieża, gotycka pozostałość z zamku Kazimierza Wielkiego z XIV w. Zamek zniszczyli Szwedzi w 1657 r. Z wieży 31 m. wysokiej ładny widok na jezioro. Na półwyspie u stóp Mysiej Wieży założono małe letnisko z restauracją i łazienkami.

Na południe od Poznania nad Wartą leży Śrem, miasto powiatowe o 7.000 m., jedno ze starszych miast w Polsce. Ma on kilka kościołów, z których wyróżnia się kościół farny, jednonawowy gotyk z XV wieku, z 62 m. wysoką wieżą. W okolicy nad Wartą malownicze Psarskie Góry.

Dalej na południe, niedaleko granicy niemieckiej leży Leszno, miasto powiatowe o 25.000 m., które w połowie XIX wieku odgrywało wybitną rolę w polskim ruchu umysłowym. Niegdyś było ono siedzibą magnackiej rodziny Leszczyńskich, wygasłej na królu Stanisławie Leszczyńskim († 1766). Dawny jej zamek, przebudowany na sąd, stoi w północnej części miasta przy placu Kościuszki. W miejsce dawnych murów i wałów otaczają miasto dokoła planty.

Środek miasta zajmuje piękny i duży rynek, z okazałym rokokowym ratuszem z wysoką wieżą, fundacji Sułkowskich z 1736 r. W sąsiedztwie rynku stoi kościół farny, trzynawowy barok z 1690 r., fundacji Leszczyńskich. Jego ściany zdobią piękne sztukatury. W nawach okazałe grobowce podskarbiego koronnego Rafała Leszczyńskiego († 1702), ojca króla, oraz stryja króla, biskupa Bogusława Leszczyńskiego († 1691). Ewangelicki kościół św. Krzyża, barok z wieżą z 1709 r., jest najpiękniejszym kościołem ewangelickim w Poznańskiem. Pięknie przedstawia się też barokowy kalwiński kościół św. Jana, również ozdobiony wieżą. Na cmentarzu przed nim ustawiono pomnik Komeńskiego, słynnego czeskiego pedagoga, który po wygnaniu z Czech był w latach 1828-1856 rektorem szkoły Braci czeskich w Lesznie.

15 km. na południe od Leszna leży Rydzyna, małe miasteczko ze słynnym rokokowym pałacem niegdyś ks. Sułkowskich, zbudowanym w połowie XVIII wieku wedle proj. Pompeo Ferrari. Jest to najpiękniejszy pałac rokowy w Polsce. W 1912 r., kiedy tutejsze dobra zabrał rząd pruski, po wygaśnięciu ordynackiej linji ks. Sułkowskich, popadł pałac w zaniedbanie, a obecnie odrestaurowany przez rząd polski, mieści gimnazjum. W sąsiedztwie stylowe oficyny pałacowe, oraz kościół katolicki, zbudowany jako kaplica pałacowa w 1752 r. Do pałacu prowadzi ładna aleja.

Dalej na południe leży Rawicz, miasto powiatowe o 12.000 m., zarazem polska stacja graniczna przy linji Poznań — Wrocław. W miejsce wałów otaczają miasto planty. Dwa kościoły, z nich kościół farny, niegdyś Rerformatrów, zbudowany w stylu barokowym w 1673 r. oraz empirowy kościół ewangelicki z 1808 r., zbudowany wedle projektu znanego niemieckiego architekty K. Langhansa.

Na północny wschód od Leszna leży Gostyń, miasto powiatowe o 7.000 m. z gotyckim kościołem farnym z XV wieku, który zdobi 45 m. wysoka wieża, oraz dużą cukrownią. Dwa km. na wschód od miasta na dominującem nad okolicą wzgórzu, zwanym Świętą Górą, stoi kościół Filipinów wraz z ich klasztorem. Został zbudowany w latach 1675 — 1736 wedle planu Longheny, ukończony przez Pompeo Ferrari z Rydzyny. Jest to najpiękniejszy w województwie barokowy kościół o centralnem założeniu. Zdobi go wysoka kopuła. Wewnątrz piękne sztukatury włoskie z 1725 r., malowidła ścienne Neuberta z 1758 r. Duże odpusty.

Drugiem miejscem odpustowem w tej okolicy jest położone dalej na wschód miasteczko Borek, gdzie na przedmieściu Zdziesz stoi kościół parafjalny, niegdyś Filipinów, okazały gmach późnorenesansowy, zbudowany przez Albina Fontanę w latach 1599 — 1651 kosztem Anny Opalińskiej. Kościół posiada cieszący się sławą cudowności obraz M. Boskiej, a na odpusty przybywa tu tyle ludu, że Zdziesz nazywają Wielkopolską Częstochową.

Między Lesznem a Ostrowem leży Krotoszyn, miasto powiatowe o 13.000 m., miejsce urodzenia Marjana Langiewicza (1827 r.), dyktatora powstania z 1863 r., którego ojciec był tutaj lekarzem. Na miejscu murów otaczają miasto planty. Dawny pałac ks. Thurn - Taxis należy teraz do rządu. Rodzina ta otrzymała tutejsze dobra w 1819 r. od rządu pruskiego wzamian za odstąpienie mu praw pocztowych, na które rodzina ta miała monopol Rzeszy Niemieckiej. Jest tu kilka kościołów.

W okolicy Buszków, miejsce urodzenia Marji Leszczyńskiej, córki króla Stanisława, a późniejszej królowej francuskiej, żony Ludwika XV. Dalej na południe na granicy niemieckiej miasteczko Sulmierzyce, miejsce urodzenia poety Szymona Klonowicza (1550 r.), któremu wystawiono tu mały pomnik.

Na północny zachód od Leszna przy drodze do Zbąszyna leży wśród bagien małe miasteczko Przement, niegdyś gród kasztelański. Po Cystersach zachował się tutaj okazały kościół barokowy z lat 1651 — 1696 o dwóch 60 m. wysokich wieżach na froncie. Wewnątrz ładne sztukatury.

Na wschód od Poznania leży Września, miasto powiatowe o 7.000 m., głośne z katowania polskich dzieci przez pruskich nauczycieli w tutejszej szkole ludowej w 1901 r. W mieście katolicki kościół farny, gotyk z XV w., pod miastem otoczony drzewami kościół św. Krzyża i pałac ks. Ponińskich. 2 km. na północ Sokołów, gdzie 2 maja 1848 r. w czasie bitwy powstańców polskich z oddziału Mierosławskiego z Prusakami poległo 800 powstańców. Na cmentarzu we Wrześni ich zbiorowy grób, na polu bitwy obelisk pamiątkowy.

W okolicy Wrześni Giecz, obecnie wieś, w początkach XI wieku jedno z największych miast w Polsce. Upadło ono, gdy w 1038 r. książę Brzetysław Czeski zniszczył miasto, uprowadzając jego ludność do Czech i osadzając w okolicy Domażlic. Ich potom-

kowie żyją tam dotychczas, posługując się odmiennym djalektem (Chodowie). Kościół parafjalny stoi wśród wysokich wałów dawnego zamku. Z dawnych budowli zachował się tylko romański kościół M. Boskiej z XII wieku.

W dalszej okolicy Wrześni kilka okazałych dworów i pałaców. W szczególności w Nekli, przy drodze do Poznania, dwór hr. Żółtowskich ze zbiorami artystycznemi. W Gułtowych staropolski dwór hr. Branickich wśród dużego i starego parku. W Czerniejewie przy drodze do Gniezna stoi wśród ładnego parku pałac hr. Skórzewskich, który posiada bogate zbiory artystyczne.

Na południe od Wrześni leży Miłosław, miasteczko o 2.600 m. z empirowym pałacem, niegdyś hr. Mielżyńskich, obecnie Kościelskich, który został zbudowany w 1820 r. wedle proj. Schinkla z Berlina. Są tu bogate zbiory i galerja obrazów. W dużym parku stoi pomnik Juljusza Słowackiego z białego marmuru, dłuta Władysława Marcinkowskiego, pierwszy na ziemiach polskich. W sąsiedztwie wieś Winnogóra, którą w 1806 r. Napoleon nadał gen. Dąbrowskiemu, twórcy legjonów. Zmarł on tu w 1818 r., a w kościele ma empirowy grobowiec.

Dalej na południe leży Żerków, miasteczko w pagórkowatej okolicy z pałacem z 1700 r. W okolicy wzgórza, które Niemcy nazywali „Polską Szwajcarją", 5 km. na północ wieś Śmiłów, z dużym parkiem i pałacem Chełchowskich z końca XVIII w., zbudowanym w stylu klasycznym. W 1831 r. przez czas pewien mieszkał tu Adam Mickiewicz, nosząc się z zamiarem przedostania do szeregów powstańczych.

W powiecie pleszewskim niedaleko Kalisza leży Gołuchów. W dużym parku stoi renesansowy pałac, zbudowany w XVI w. przez Leszczyńskich, obecnie własność ks. Olgierda Czartoryskiego. Jest to jeden z najpiękniejszych pałaców w województwie, a wewnątrz posiada on tak duży zbiór sztuki, że stanowi istne muzeum. W lesie koło wsi leży największy głaz eratyczny w Polsce o 5 m. wysokości, zwany „Kamieniem św. Jadwigi".

Na zachód od Poznania leży Buk, miasto o 3.700 m. z kościołem farnym, zbudowanym w 1866 r. wedle planu Schinkla z Berlina. Mieści on grobowce Niegolewskich, których gniazdo rodowe Niegolewo leży 6 km. na zachód. W pierwszej połowie XIX wieku miał tu siedzibę płk. Andrzej Niegolewski, dowódca słynnej szarży kawalerji polskiej pod Somosierrą w Pirenejach 30 listopada 1808 r. W parku i pałacu wiele pamiątek po nim, oraz ustawiony przez niego pomnik na cześć poległych towarzyszów broni pod Somosierrą. Na północny zachód Michorzewo, gdzie na cmentarzu jest pochowana głośna opiekunka powstańców z 1863 r. i działaczka narodowa Emilja Szczaniecka († 1896). Dalej na północny zachód leży Posadowo, gdzie w pięknym parku francuskim stoi pałac hr. Łąckich z 1850 r., posiadający okazały zbiór staropolskiej broni, dzieł sztuki i pamiątek historycznych.

Na północny zachód od Poznania leżą Szamotuły, miasto powiatowe o 8.000 m., niegdyś siedziba potężnych rodów Górków i Szamotulskich, którzy posiadali tu dwa zamki. Dawny renesansowy zamek Górków, zbudowany w XVI wieku, zachował się, lecz w XIX wieku został przebudowany. Pozostałością dawnego zamku jest stojąca w parku „Czarna Wieża", w której podobno w XIX w. więziono słynną z piękności Halszkę z Ostroga. Ruiny zamku Szamotulskich rozebrano, a na ich miejscu stanął w XVII w. barokowy kościół Reformatów. Najcenniejszym zabytkiem miasta jest gotycki kościół farny, zbudowany w XV wieku. Posiada on sporo zabytków, w szczególności gotyckie stalle, obrazy w wielkim ołtarzu z 1521 r., mosiężną płytę nagrobkową wojewody Andrzeja Szamotulskiego († 1513), dzieło Piotra Vischera z Norymbergji, oraz marmurowy, renesansowy grobowiec podskarbiego Rokosowskiego († 1570), dłuta H. Canavesiego. Obok kościoła rośnie wiąz, największy w Poznańskiem, mający 8 m. obwodu.

Na północ od Poznania leżą nad Wartą Oborniki, miasto o 5.000 m., gdzie pozostały wały po zamku. Pod miastem sanatorjum dla piersiowo chorych, oraz zakład leczniczy Miłowody, otwarty przez cały rok. Leży on w 40-morgowym parku, a w kilku willach posiada 90 pokoi. Frekwencja roczna około 500 osób. W sąsiedztwie wieś Objezierze, miejsce rodzinne gramatyka Antoniego Małeckiego. Romański kościół z XII w. Pałacyk Turnów zawiera cenną bibljotekę i zbiory starożytności. Pod wsią kopiec Kościuszki z 1818 r.

Między Poznaniem a Bydgoszczą leży Wągrowiec, miasto powiatowe o 7.000 m., z gimnazjum, którego uczniem był Stanisław Przybyszewski. W 1540 r. urodził się tu Jezuita ks. Jakób Wujek, tłumacz biblji. W mieście kościół św. Jakóba, gotyk z końca XVI wieku. Pod miastem dawny kościół Cystersów, zbudowany w końcu XVIII wieku w stylu klasycznym. Zdobią go dwie wieże. Miasto założyli Cystersi, dzięki temu ma ono zakonnika w herbie. Cystersi ci mieli siedzibę w niedalekiej wsi Łekno, gdzie w 1153 r. powstało najstarsze opactwo Cystersów w Polsce, przeniesione w 1383 r. do Wągrowca. Gotycki kościół z XV w. Łekno było niegdyś głównym grodem ziemi Pałuki.

Później stolicą Pałuk było miasto Kcynia, liczące obecnie 4.000 m. Z zabytków zachowało ono barokowy kościół farny z 1631 r., otoczony basztami obronnemi oraz kościół Karmelitów w stylu klasycznym, zbudowany w końcu XVIII w.

Na wschód od Inowrocławia leży Żnin, miasto powiatowe o 5.000 m., ładnie położone na przesmyku między jeziorami. Jest to miejsce urodzenia uczonych Jana i Andrzeja Śniadeckich, o czem świadczą tablice pamiątkowe w kościele farnym. Na rynku baszta z XV wieku, pozostałość po dawnym ratuszu. Kościół gotycki z XV w. 15 km. na północny wschód wieś Lubostroń, z pałacem i parkiem hr. Skórzewskich w stylu klasycznym, który został zbudowany w końcu XVIII w. wedle proj. Zawadzkiego. Jest on pełen ówczesnych rzeźb i dzieł sztuki, posiada też galerję obrazów i bibljotekę.

Pozatem posiada województwo poznańskie jeszcze kilkadziesiąt miast powiatowych i mniejszych miasteczek.

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 587—681).

. Foto 587. Opactwo powstało przy końcu XIII wieku, przeniesione z Byszewa (1288 r.) do dzisiejszego Koronowa, zwanego dawniej Smeysze. Słownik geograficzny podaje, iż Cystersi po zniszczeniu ich klasztoru w Byszewie (1250 r.): „Ukrywali się wtedy przed najeźdzcą w borach odwiecznych okolicy wsi Smeysze, gdzie pod górą, opodal wsi Łącka, jamy i kryjówki sobie w ziemi poczynili. Tak się tu dłużej niż 3 lata tułali po lasach... Po wojnie... nabyli Smeysze na własność od biskupa,... Niebawem też kościół tu i klasztor nowy budować rozpoczęli... Właściwe przeniesienie klasztoru do wsi Smeysze nastąpiło dopiero około 1288 r. Sam biskup kujawski Wisław zjechał tu tegoż roku i zamianę dóbr swoich, jako i przeniesienie klasztoru zatwierdził. Także poświęcił nowo wzniesiony kościół na cześć N. M. P., św. Bernarda i św. Jana Ewangielisty". W średniowieczu kościół i klasztor łupiony był i dewastowany ośmiokrotnie, co oczywiście wpłynęło na zewnętrzny wygląd budynków. Szczególnie jednak dotkliwie odczuli Cystersi pobyt Husytów w klasztorze (1432 r.). Przez 11 lat budynki po tej wizycie stały pustkami, a zakonnicy się rozproszyli. Wynikła stąd potrzeba późniejszej restauracji, która wprowadziła pewne zmiany w architekturze budynków kościelnych. Szczególnie silnie jednak zmieniło się opactwo po wojnach szweckich w XVII w. Po Kasacie klasztoru w 1819 r., kościół zamieniono na parafjalny, a w celach zakonników urządzono więzienie.

Foto 588. Gotyckie mury świątyni otrzymały barokowe zakończenia trójkątów szczytowych dachu, późno barokową sygnaturkę oraz hełmy narożnych okrągłych wieżyczek — skarp.

Foto 589. Wnętrze kościoła przybrało wygląd barokowy. Obmurowano i otynkowano dawne gotyckie filary i ściany, wprowadzono siedemnastowieczną architekturę, sprawiono nowy ołtarz, stalle i ambonę. Gotyk pozostał jedynie w żebrowanym sklepieniu prezbiterjum.

Foto 590. Miasto rozwinęło się z dawnego podgrodzia, książęcego „castrum", wspomnianego poraz pierwszy w historji w r. 1239. Że w czasach przedhistorycznych istniała tu osada ludzka rybacko handlowa, założona przy wodnym szlaku komunikacyjnym rzeki Brdy, wymownie świadczą wykopywane w ziemi pogańskie urny. Nadanie osadzie praw miejskich jest dość późne i przypada na rok 1346. Bydgoszcz ukształtowała się wówczas na prawym południowym brzegu rzeki, otaczając się od strony lądu obronnym murem najeżonym basztami. Rozwój miasta już w epoce średniowiecza postępował bardzo szybko. Na południu poza murami powstały przedmieścia: Poznańskie i Kujawskie; na północy na lewym brzegu Brdy rozrosło się Gdańskie przedmieście. Największy rozkwit Bydgoszczy przypada na wiek XV i XVI, dzięki silnemu rozwojowi handlu miejscowemi wyrobami ceramicznemi, produkowanemi na eksport. Klonowicz we Flisie zachwyca się ujrzawszy „góry haniebne z garców" spławianych wodą. W wieku XVII następuje powolny upadek dobrobytu miasta, co przedewszystkiem przypisać należy spustoszeniom wojen polsko szweckich. W r. 1656 Szwedzi zniszczyli zamek, który nieodbudowany od tej pory, do dziś dotrwał w stanie ruiny. Prócz kilku kościołów średniowiecze nie pozostawało w Bydgoszczy budowli monumentalnych. Ratusz rozebrano, a na jego miejscu wzniesiono w 1862—1864 r. pomnik Fryderykowi Wielkiemu. Ważnym momentem w życiu gospodarczym miasta zostało wybudowanie w latach 1772 — 1774 kanału łączącego Noteć z Brdą. Fakt ten ożywił handel i przemysł. Zaczęły powstawać fabryki maszyn, tartaki, młyny, papiernie, garbarnie, destylarnie, cegielnie i t. p. rozwinął się handel zbożem, mąką i drzewem. Miasto rosło materjalnie i terytorjalnie. Przeprowadzenie w XIX w. do Bydgoszczy kolei żelaznej i utworzenie w mieście węzła kolejowego sprzyjało dalszemu rozwojowi przemysłu i handlu i doprowadziło miasto do dzisiejszego znaczenia.

Foto 592. Budowa oglądana przez nas jest w założeniu swem gotycką, o czem dobitnie przekonywują zarówno proporcje ogólne, jak i ściany w surowej cegle wykonane średniowieczną techniką murarską. Również trójkąty szczytowe dachu rozwiązane są po gotycku systemem wnęk otynkowanych i ujętych w dwunałącza. Zastosowanie tych dwunałęczy zamiast łuków ostrych wskazuje na datę budowy — koniec XV w. lub początek XVI. Nie znamy przyczyn, jakie spowodowały przeważnie robót przy wznoszeniu świątyni, faktem natomiast jasnym dla nas jest dzisiaj, iż budowę wznowiono już w dobie zapanowania stylu renesansowego. Z tego czasu (druga połowa XVI stulecia lub początkiem lub początek XVII) pochodzą esownicowe ornamenty, przyczepione sylwetowo do trójkątów szczytowych. Zwieńczenie hełmu w XIX w. powtórzone zostało według form barokowych.

Z historji wiadomo, że w 1448 r. stał na tym miejscu kość. p. w. Św. Ducha, lecz identyfikować go z obecnym jest rzeczą ryzykowną. Obecny kościół oddano Klaryskom w 1618 r., w posiadaniu których pozostawał do kasaty klasztoru w 1818 r.

Foto 593. Budowę kościoła rozpoczęli O. O. Bernardyni wkrótce po swym usadowieniu się (1480 r.) w Bydgoszczy.

Całość jednak wykończono dopiero w połowie XVI w. w przełomowym momencie ustalania się stylu renesansowego. Niewątpliwie całość jest jeszcze gotycką, jakkolwiek wnękowanie szczytu zaopatrzone jest w motywy renesansowych pilastrów. W połowie XIX w. świątynię odrestaurowano, doprowadzając do „czystości stylowej". Wykonano wówczas nowe przezrocza w podwyższonym trójkącie dachowym ściany szczytowej, wskutek czego stracił kościół na wyglądzie estetycznym; nadmurowano wieżę i zwieńczono ją brzydkim hełmem, wreszcie dostawiono szpecącą kruchtę, zastawiającą główne wejście do świątyni.

Foto 594. Przedstawia widok z prezbiterjum na łuk tęczowy i nawę główną. Wgłębi widać organy i obok filaru, oddzielającego nawę główną od bocznej, ambonę rokokową z XVIII wieku. Współczesna polichromja niezawsze szczęśliwie zastosowana. Obecny kościół p. w. Św. Mikołaja i Św. Marcina wystawiono w latach 1460 — 1502, oraz gruntownie odrestaurowano w drugim dziesiątku lat dziewiętnastego wieku.

Foto 595 przedstawia widok z nawy głównej na boczną północną. W ścianie wybita arkada do kaplicy nowszego pochodzenia. Malarska polichromja tej arkady kłóci się z architekturą wnętrza. Na lewo widać rokokową ambonę, na prawo barokowy ołtarz. Nowoczesne lampy — latarnie harmonizują z wnętrzem zabytkowem.

Foto 596. Malowniczy zakątek miasta estetyczne swoje zalety zawdzięcza zestawieniu brył architektonicznych i zwierciadła wody. Skontrastowanie tych czynników podkreśla silnie ich właściwości: chropowatą fakturę budynków i gładką, lustrzaną powierzchnię rzeki.

Domy, o typie niemieckim, wykonane z „muru pruskiego".

Foto 598. Obecny dom zdrojowy pochodzi z XIX w. i jest architektonicznie mniej ciekawy. Zamieszczono jego widok w niniejszym wydawnictwie jedynie ze względu na chęć poinformowania czytelnika o wyglądzie słynnego w Polsce zdrojowiska. Główny jego rozwój datuje się dopiero od drugiej połowy ubiegłego stulecia, dzięki odkryciu bogatych złoży soli kamiennych i żwiru siarczanego.

Foto 599. Kościół należy do najstarszych zabytków monumentalnego budownictwa kamiennego w Polsce. Budowę z granitowych kostek rozpoczęto w epoce romańskiej na początku XIII w. Obie wieże frontowe wykończono jednak znacznie później, używając nowego materjału budowlanego — cegły palonej.

Kościół ze względów bezpieczeństwa publicznego został zamknięty w 1816 r. (przyczyną zły stan budowli, grożący runięciem). W kilkanaście lat potem w 1834 r. spłonął, a pozostałe mury pozbawione nakrycia poczęły niszczeć w szybkim tempie. Przy końcu XIX wieku rozpoczęto generalny remont: nawę pokryto dachem, nadmurowano dwie najwyższe kondygnacje północnej wieży, obie wieże uzupełniono podokapowym gzymsem arkadowym i przykryto ostrosłupowymi daszkami.

Foto 600 — 601. Badania naukowe przeprowadzone w XIX w. stwierdziły, że Ostrów jest jedną z najstarszych siedzib obronnych na ziemiach Polski. Opisując ruinę, prof. Sokołowski podaje: „Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na Ostrowie było miejsce ofiarniczych pogańskich obrzędów, a może i bogom poświęcona zagroda, że na Ledniczce (sąsiednia wysepka) stał prawdopodobnie książęcy zameczek; że po zaprowadzeniu Chrześcijaństwa na zgliszczach bóżnicy pogańskiej wzniesiono kościół i przeniósłszy rezydencje panującego na większą wyspę (Ostrów) wzmocniono i ufortyfikowano gród na niej; że w niespokojnych latach wieku XI powiększono kościołek dawniejszy i podniesiono go chwilowo do katedralnego znaczenia; że nakoniec..." został kościół i gród złupiony i zburzony przez Krzyżaków około 1331 r. W pierwszej połowie XIX wieku kamienia z dawnych romańskich budowli używano na wyrób wapna. Poprostu wypalano w piecu starodawne ciosy wapienne, oraz nieocenione rzeźby, umniejszając w ten sposób dobytek kulturalno artystyczny narodu.

Foto 602. Z miejscowością tą jest związana legenda, którą przytacza Baliński i Lipiński: „Około 840 r. miał tu panować Popiel II, który, chroniąc się od niezmiernego mnóstwa mysz na wieżę wśród wyspy na jeziorze będącej, tamże pożarty został... Piast kołodziej tutejszy, obrany księciem 842 r., przenosi wkrótce stolicę kraju napowrót do Gniezna".

W rzeczywistości oglądana przez nas wieża powstała dopiero w XIV lub XV wieku, co stwierdza jej ceglana architektura. Wysoka 31 m. budowa o kształcie ośmiościennego graniastosłupa jest pozostałością dawnego zamku książęcego, założonego nad brzegiem jeziora i prawdopodobnie w średniowieczu ze wszech stron otoczonego wodą. Zamek zburzyli Szwedzi w połowie XVII w., a mury odtąd niezamieszkałe rozebrano w XVIII stuleciu. Pozostała jedynie „Mysia Wieża", dziś troskliwie przez państwo i społeczeństwo podtrzymywana.

Foto 603. Na najbliższym terenie zamku widać szereg domków chaotycznie zabudowanych, należących do miasteczka (rynek na fotografji niewidoczny). Zachodni brzeg jeziora Gopła połączono mostem ze wschodnim wybrzeżem, na którym w oddali widać wieżę kościoła kollegiackiego.

Kruszwica była starożytnem miastem, położonem przy wodnym szlaku komunikacyjnym i utrzymującem się przeważnie z handlu. Upadek miasta datuje się od końca jedenastego wieku (1096 r.), o czem wspomina Naruszewicz, opisując walki między Zbigniewem, naturalnym synem Władysława Hermana, a królem Bolesławem Krzywoustym. W czasie bitwy zapędzono nad brzegi jeziora stronników Zbigniewa „Tam dopiero oskoczonych częścią potopiono, częścią z taką srogością wyścinano, że za świadectwem kronikarzów, prócz napełnionych trupami pól okolicznych, napełniło się jezioro martwemi ciałami, a woda krwią zjuszona i topielcami zaśmiardła... Król... podał miasto na pustynię i rabunek rycerstwa". Liczne wojny prowadzone w średniowieczu nie sprzyjały podniesieniu się Kruszwicy, nie pomogło nawet przeniesienie miasta w 1422 r. z prawa polskiego na niemieckie.

Foto 604. Wnętrze kościoła zatraciło swój pierwotny wygląd romański. W czasie restauracji w XIX stuleciu granitowy wątek ścian i filarów uzupełniono nową kostkę kamienną, a w dodatku otynkowano, stwarzając podkład dla późniejszej, bardzo niesharmonizowanej z zabytkiem, polichromji. Wyposażenie kościoła, ołtarze, ambona, stalle pochodzą przeważnie z XVIII w. i nie odznaczają się wysoką wartością artystyczną.

Foto 605. Dzisiejszy wygląd kościoła odbiega bardzo od pierwotnej romańskiej budowy z drugiej połowy XII wieku. Pierwotna kollegjata posiadała dwie potężne wieże, plastycznie akcentujące jej hierarchiczne znaczenie. Dziś z wież tych zaledwo pozostały dolne kondygnacje, w których obecnie mieszczą się przedsionki. W XVI stuleciu pomiędzy szczątkami romańskich wież wzniesiono nową gotycką, używając jednak do niej ciosów i rzeźb (np. w oknach) ze zrujnowanych wież poprzednich. Najwięcej jednak szkody zewnętrznemu artystycznemu wyglądowi świątyni przyniosła w wieku XIX (1856 — 1859 r.) nieumiejętnie przeprowadzona konserwacja. Starano się wówczas doprowadzić zabytek do romańskiej „czystości stylowej", oczyszczając z nawarstwień późniejszych epok artystycznych. Nadmurowano wieżę, podwyższono ściany nawy głównej i poprzecznej, powiększono romańskie otwory okienne, wreszcie wykonano brzydki i nieharmonizujący z całością nowy hełm na wieży oraz sygnaturkę. Zewnętrzne ściany budowli oblicowano nową kostką granitową.

Foto 606 przedstawia portal południowej ściany krzyżowej nawy poprzecznej, zamurowany w epoce baroku. Tympanon ozdobiony greckim krzyżem równoramiennym ujęty jest w wygięty półkolisto półwałek oparty na dwóch półkolumnach, zwieńczonych typowemi romańskiemi kostkowemi kapitelami oraz ustawionych na attyckich bazach z żabkami.

Foto 607 przedstawia widok na wschodnią część kościoła: nawę poprzeczną i prezbiterjum. Po obu stronach prezbiterjum umieszczono symetrycznie dwie małe zakrystje. Zarówno prezbiterjum, jak nawa poprzeczna krzyżowa i zakrystje posiadają od strony wschodniej półkoliste w planie zakrystje. Na fotografji widać dobrze szpecące przeróbki z połowy XIX wieku, a więc nadmurowany fryz podokapowy, sygnaturkę i hełm wieży.

Foto 608. Wydłużona budowla o okrągłej nawie w planie, powstała w epoce romańskiej. Części murów pozostałe z tego okresu stylowego łatwo odróżnić, gdyż zostały wykonane z kamiennych granitowych kostek. Już w epoce średniowiecza kościół uległ przebudowie przez nadmurowanie ceglanej części wieży. Restauracja a właściwie przebudowa z końca XIX stulecia zmieniła dużo w wyglądzie zewnętrznym świątyni. Restauracja była konieczna, gdyż kościół niereperowany należycie od XVIII w. obrócił się w kompletną ruinę (zniszczały dachy, zapadł się hełm wieży, a kościół obrócono na śpichlerz). Doprowadzenie jednak budowy do należytego porządku (1892 r.) nie było całkowicie udatne i obecnie jest krytycznie oceniane z punktu widzenia dzisiejszych metod konserwatorskich.

Foto 609. Najcenniejszym zabytkiem kaplicy jest romańska z początku XIII wieku kolumna, na której wspiera się późniejsze gotyckie sklepienie. Kolumna jest wykonana z bardzo twardego piaskowca i pokryta taśmowym liściastym ornamentem na trzonie oraz zwieńczona kielichową liściastą głowicą. Trzon opiera się na bazie attyckiej, zaopatrzonej w cztery narożne żabki.

Aby ochronić kolumnę od możliwych mechanicznych uszkodzeń, wykonano żelazną balustradę nieharmonizującą z całością.

Foto 610. Zewnętrzny wygląd świątyni sprawia wrażenie, że mamy przed sobą budowlę barokową. W szczególności wrażenie to potwierdza wybitnie barokowa fasada opracowana artystycznie przy użyciu motywów klasycznych, jak gzymsy i pilastry. Rozwiązanie trójkąta szczytowego oraz hełmów wieżowych jest ściśle siedemnastowieczne. Toż samo można powiedzieć o ujęciu zabudowań klasztornych, do których prowadzi barokowy portal.

A jednak całość powstała daleko wcześniej. Założenie fundamentów sięga prawdopodobnie fundacji Piotra Własta (początek XII wieku). Jak dalece wykończono pierwotną budowę (poświęcenie kościoła 1133 r.) dziś trudno osądzać gdyż pozostałe fragmenty murów, wykonanych z kostki granitowej, ograniczają się do fundamentów i ścian, częściowo tylko ponad ziemię wyprowadzonych. W każdym razie stwierdzić można, że budowa była prowadzona jeszcze w początku XIII w., prawdopodobnie z funduszów Krystyna, syna Piotra Własta. Poświęcenie tej drugiej świątyni zostało uroczyście dokonane w 1216 r. Lecz i ten kościół nie przetrwał długo, zostając przebudowanym raz na schyłku epoki gotyckiej a późniejszej w epoce barokowej.

Foto 611. Na pierwszym planie widzimy kościół parafjalny o barokowym frontonie ujętym w dwie wieże. Przebudowy z epoki późnogotyckiej uzewnętrzniły się na ścianach szczytowych poprzecznej nawy krzyżowej świątyni.

Nalewo widać budynki klasztorne, a dalej za nimi kośc. Św. Prokopa.

Foto 612. Alumnat wzniesiono za czasów opata Michała Kosmowskiego w latach 1773 — 1775. Na dziedziniec prowadzi brama, na której umieszczono w płaskorzeźbie popiersie królewskie oraz grupę herbów z Orłem białym i Pogonią Litewską na czele.

Foto 613. Przyglądając się tej budowli nie przypuszczamy nawet, że mamy przed sobą jedno z najstarszych opastw na naszych ziemiach, powstałe wkrótce po przyjęciu chrześcijaństwa przez Mieszka I. Pod kształtami architektonicznemi z końca XVIII wieku (przebudowa r. 1764 — 1791) kryją się daleko starsze epoki stylowe, sięgające romanizmu. Pierwotne budowle ulegały licznym przekształceniom w ciągu tylu stuleci swego istnienia; przebudowywano je, rozbudowywano, uzupełniano i remontowano. Oglądać tu możemy i romańskie mury kamienne z granitowych kostek wzniesione, i późniejsze ceglane wystawione w epoce panowania gotyckiego ostrołuku. Całość skryła się pod zewnętrzną szatę przebudowy XVIII stulecia.

Foto 614. Miasto powstało w drodze ewolucji z prastarej, przedhistorycznej osady ludzkiej, o istnieniu której dowiadujemy się z licznych, wydobytych z ziemi okazów broni, sporządzonej z rogów jelenich. Historja kształtowania się tej osady, jej losów i przeistoczenia się na organizm miejski ginie w mrokach przeszłości. Nauka napróżno stara się ją przeniknąć i rozświetlić. Jedynie legenda śmiało wdziera się w niezbadaną krainę przeszłości. Podaje ją ks. Skonieczny temi słowy: „około roku 550 przybył w te strony Lech, a znęcony obronnem położeniem, tu założył osadę i nazwał ją Gnieznem od gniazda z orłami, które na tem miejscu znalazł". Baśń ludowa nazwała wyniosłość, na której dziś wznosi się katedra, górą Lecha, na pamiątkę bajecznego imienia jej założyciela.

Na widownię dziejową Gniezno występuje dopiero w 993 r. (Pod tą datą kroniki zanotowały doniosły fakt przyjęcia wiary chrześcijańskiej przez słowiańskie plemię Polan i ich księcia Mieszka I). W tym okresie miasto jest już grodem i stolicą państwa Mieszkowego, a przytem ostoją religji pogańskiej. Na rozkaz księcia zniszczono starodawną gontynę bałwochwalnię, a wywleczone z niej posągi bożków potopiono w pobliskiem jeziorze, z czasem nazwane Świętem, na pamiątkę chrzczenia w niem pierwszych neofitów. W ten sposób Gniezno dostało się w orbitę wpływów zachodniej Europy. Najświetniejsza epoka rozwoju miasta przypada na epokę wczesnego średniowiecza i związana jest z uznaniem Gniezna za stolicę państwa (993 — 1300 r.). Niestety, budowle tego okresu zniosły późniejsze zawieruchy wojenne, a nawet i w tym okresie miasto kilkakrotnie zmieniało swą fizjonomję. Tradycja mówi, że widoczny na lewo od katedry kościołek św. Jerzego, romański w swej pierwotnej budowie, powstał z materjału, pozostałego z rozebranej gontyny pogańskiej. O wspaniałości pierwotnej katedry romańskiej, wzniesionej w okresie rządów Bolesława Krzywoustego (1102 — 1139 r.), sądzić możemy z dotrwałych do dziś drzwi bronzowych, z wyrytemi na nich scenami, zaczerpniętemi z życia św. Wojciecha. Dzisiejsza budowa świątyni powstała w połowie XIV w.

Pierwsza klęska miasta przypada na 1038 r. Czesi najechali wówczas Gniezno i wywieźli zeń niezmierne skarby. Po raz wtóry zniszczyli miasto Krzyżacy w 1331 r., lecz największe spustoszenie poczynił pożar z 1512 r. Spaliły się wówczas wszystkie przedmieścia i większa część grodu. Gniezno zatraciło charakter reprezentacyjny stolicy, a choć mieszkali w niem jeszcze arcybiskupi prymasi, jednak przebywali coraz rzadziej, przenosząc się na stałe najpierw do Uniejowa, a później do Łowicza. Przychodzą potem najazdy Szwedów (1656 i 1705 r.) i wojny napoleońskie. Miasto niszczeje i coraz bardziej nabiera cech prowincjonalizmu, co jednak nie wyklucza rozwoju zaludnienia i rozrostu terytorjalnego.

Foto 615 przedstawia widok z rynku na wschodnią część katedry. Wieniec niskich kaplic, jednym dachem pulpitowym przykrytych, odcina się od wyższej nawy środkowej. Gotyckie jej mury otynkowano przy późniejszych restauracjach. W 1763 roku pokryto dachy blachą miedzianą.

Wysmukłą, prawą wieżę gotycką w swych kształtach i wykonaniu wykończono w połowie XV wieku (1455 r.). Lewą wieżę wymurowano znacznie później (1595 r.). Zakończenie wież w owym czasie było inne, aniżeli dziś je oglądamy. Obecne hełmy wzniesiono w 1779 r. według projektów architekta Szrögera.

Katedra w dzisiejszym swym wyglądzie ukształtowała się ostatecznie w XVIII stuleciu, po pożarze, jaki nawiedził kościół w 1760 r. (zapadły się sklepienia nawy środkowej). Ro-

boty restauratorskie i budowlane trwały przez 30 lat i zakończyły się dopiero w 1790 r.

Foto 617. Współczesny nam pomnik, gdyż wzniesiony w ostatnich latach, składa się zasadniczo z dwóch elementów: posągu króla i podstawy. O ile podstawa potraktowana jest zwarto i monumentalnie sama w sobie i sama dla siebie, o tyle posąg królewski, bez osi kompozycyjnej, niespokojny, poruszany jakoby siłą wewnętrzną, odśrodkową, nie zachował cech trwałości w ruchu postaci, nie stał się wiecznym, niezmiennym, monumentalnym. Brak przytem harmonji pomiędzy posągiem i podstawą: niewiadomo, czy ważniejsza jest rzeźba Chrobrego, czy architektura postumentu.

Pomimo jednak tych usterek kompozycyjnych, zwrócić należy uwagę na dobre usytuowanie pomnika, a szczególnie na umiejętność artysty wyzyskania dla posągu odpowiedniego tła, jakiem jest niebo.

Foto 618. Kompozycję wykonał w kutej, srebrnej blasze gdańszczanin Peter von der Renen. Na trumnie, podtrzymywanej przez sześć orłów, spoczywa figura świętego, wykonana w $^3/_4$ naturalnej wielkości. Powierzchnia trumny pokryta płaskorzeźbami, których tematy zaczerpnięto z życia św. Wojciecha, jak: wybór św. Wojciecha na biskupa Pragskiego, objęcie przez świętego tej godności, obsługiwanie ubogich, opowiadanie wiary wśród pogan, zamordowanie, wykup ciała przez Bolesława Chrobrego, przewiezienie relikwji do Polski, oraz pielgrzymka cesarza Ottona do grobu św. Męczennika.

Foto 619 przedstawia wnętrze nawy głównej, (patrząc w kierunku ołtarza wielkiego). Zewnętrzna architektura ścian pochodzi z okresu przebudowy katedry w drugiej połowie XVIII wieku. Nowym tynkiem i stjukami zakryto wówczas dawne gotyckie mury poprzedniej świątyni.

Na środku nawy ustawiono pod barokowym baldachimem ołtarz z relikwjami św. Wojciecha (1681 — 1684 r.), będący repliką wielkiego ołtarza z kościoła św. Piotra w Rzymie. Ks. Ignacy Polkowski w dziele „Katedra Gnieźnieńska“ podaje kilka ciekawych szczegółów, odnośnie historji ołtarza: „W czasie... pożaru katedry gnieźnieńskiej w roku 1760..., kiedy... przepalone sklepienie zapadło się w gruzy i rumowisko, cząstka onego, właśnie ta, która była nad grobem świętego Wojciecha w powietrzu, że tak powiem, zawisła, ocalając grobowiec i trumnę św. Wojciecha od nieuchronnego roztrzaskania i w gruzach pogrzebania. Po tej dotkliwej katastrofie z pod wiszącego nad grobowcem tylko sklepienia z niemałem niebezpieczeństwem robotników, usunąwszy trumnę i wznoszący się nad nią baldachim, a odpowiedniemi rusztowaniami zabezpieczywszy balustrady marmurowe od zdruzgotania, poważne mauzoleum w bezpieczne złożono miejsce. Zaledwo to wykonano, runęło pozostałe sklepienie...

W lat sześć po nieszczęsnym pożarze, gdy najgłówniejsze roboty około odbudowania spalonej katedry wykonane były, postanowiła kapitału metropolitalna, aby rozebrane mauzoleum św. Wojciecha na dawne przywrócić miejsce... Wykonaniem dekretu kapituły zajął się gorliwie ks. Maciej Łubieński...

Wspaniały ten... pomnik... w roku 1839... wolą i decyzją prześwietnej kapituły metropolitalnej zniesiony został, i zastąpiony czterema z żelaza odlanemi aniołkami według modelu rzeźbiarza Raucha... Z początku aniołki te były czarne, co, gdy dało powód do nieprzystojnych w gazetach uwag, tak nad kolorem przyrównywując ich do djabełków, jak nad ich krótkiemi koszulkami, kapituła gnieźnieńska poleciła posrebrzyć takowe.

.....

Po wstąpieniu na stolicę prymasów ks. arcybiskupa Ledóchowskiego, gdy arcypasterz ten w 1866 r. po raz pierwszy przybył do katedry gnieźnieńskiej i dowiedział się, że dawniej nad grobem św. Wojciecha wznosił się wspaniały baldachim w rodzaju konfessji św. Piotra, przedstawił kapitule metropolitalnej konieczność przywrócenia dawnej ozdoby, co się też stało zaraz w roku następnym“.

Barokowy ołtarz odrestaurowano w 1896 r.

Foto 620. Dwuskrzydłowe, romańskie drzwi bronzowe, ujęte w późniejszy otok barokowy, są jednym z najcenniejszych zabytków sztuki, jakie katedra posiada. Powstały prawdopodobnie w XII stuleciu.

Na osiemnastu polach artysta umieścił osiemnaści obrazów, do których tematem posłużyło mu życie i czyny św. Wojciecha.

Foto 621. Południowa nawa boczna katedry, przykryta gotyckiemi, krzyżowemi sklepieniami; z lewej strony otwierają się arkady, oddzielające ją od nawy głównej. Z prawej strony widać szereg barokowych, marmurowych portali, prowadzących do kaplic bocznych.

Foto 622. Płyta z czerwonego marmuru, importowanego niewątpliwie z Węgier, — z okolic Granu — stanowiła w swej pierwotnej koncepcji artystycznej wierzch tumby gotyckiej jednego z najpiękniejszych naszych grobowcowych pomników XV wieku. W XVII stuleciu zniszczono nagrobek, pozostała jedynie płyta z figuralną postacią biskupa, zagadkowa, gdyż przypuszczać tylko możemy, że została wykonana przez Wita Stwosza dla arcybiskupa Jana Gruszczyńskiego († 1473). W osobie biskupa jedni chcieli widzieć św. Wojciecha, inni jego brata legendarnego Różyca, inni jeszcze arcybiskupa Andrzeja Boryszewskiego († 1510 r.).

Najsumienniejsze studjum pomnika przeprowadził prof. M. Sokołowski. Oto kilka słów o jego pracy:

„Na naszej płycie widzimy arcybiskupa w postawie nawpół stojącej, a nawpół leżącej, jak na wszystkich tego rodzaju nagrobkach średniowiecznych. Ma on nogi oparte o dwa potwory, lewka i psa, jak się zdaje, między których wsunięta jest tarcza z godłem herbowem, a głowę leżącą na wzorzystej, bogatej i dobrze wypchanej poduszce, której wielkie kutasy rozkładają się na posłaniu. Z pod fałdzistego ornatu, o wielkim i pięknie, lecz prosto wyrytym wzorze i krzyżu, wyszytym na przodzie, z lignum vitae, na którem rozpięty jest Chrystus, w prostych i równych fałdach spada wzorzysta również i obszyta szlakiem dalmatyka, a z pod niej długa, niepodciągnięta opaską w górę, całym swym ciężarem alba na stopy, tworząc na nich runo zagięć u spodu, jak strumień, rozbijający się o brzegi. Wysoka infuła sterczy na głowie, ubranej w miękką czapeczkę, aby jej nie gniotła i długie fanones, wyrzucone naprzód, wijąc się tak na ornacie, jak na tle. Szyja osłonięta humerałem, którego plagula jest w części tylko widoczna. W lewem ręku trzyma zmarły pastorał o półksiężycowem z roślinnych splotów zagięciu, przez końce sudarium, które od kurwatury spadają na dół, z siłą i energją, jakby chciał powiedzieć, że mu go nikt nie wydrze; prawą zaś podgiął ornat w górę i wsparł przez jego fałdy krzyż procesjonalny z wielkim, wypukłym Chrystusem, którego sylweta, mimo zniszczenia, jest pełna artystycznej swobody. Dodajmy rękawicę na jednej ręce z pierścieniem na wielkim palcu, tudzież manipularz, widoczny na drugiej i końce stoli, wysuwające się z pod dalmatyki, powiedziałbyś warczące w powietrzu, a będziemy mieli wyobrażenie o stroju. Wartość pomnika koncentruje się jednak tak w podstawie, jak, zwłaszcza w pełnej prawdy i realizmu, głowie. Twarz, osłonięta na skroniach krótko obciętemi włosami, z pod których widać ucho, ma tyle w sobie dopiero co skrzepłego życia, że nie można się wstrzymać od przypuszczenia, że artysta ją modelował zaraz po śmierci i jeszcze na łożu ostatniego spoczynku, albo przynajmniej na marach. Jeśli nie miał maski gipsowej przed sobą, to musiał mieć w każdym razie tę pewność ręki, która nigdy wrażenia nie zawodzi i odtwarza je z najściślejszą wiernością. Niskie dość czoło, oczy nawpół przymknięte o wydatnych powiekach, z pod których przegląda białko, policzki i szczęka dolna, występuje silnie naprzód z pod grubej i fałdującej się skóry, nos stosunkowo krótki, jak u ludzi prędkich i absolutnych, usta zwarte z martwym uśmiechem ostatniej godziny i gardziej charakterystycznie uwydatniona, wszystko to przykuwa nas do tego dzieła sztuki i odwraca ku niemu oczy. Widzimy, że natura, tu przedstawiona, była praktyczna i bez-

względna, nie goniąca za złudną marą ideału, ale myśląca o sobie, o sprawach i interesach jej powierzonych, pełna energji i stanowczości. Wyobrażamy sobie, że musiała mieć czarny zarost, oczy ciemne, których iris silnie odbijał od jasnego białka, karnację matową i pożółkłą, że to był temperament choleryczny, namiętny i gwałtowny. Obraz ten tak wyobraźnia odtwarza, jakby widziała wszystko w pomniku i nic nie dodawała od siebie. Energja, z jaką ta postać trzyma pastorał, prowadzi na domysł, że jej więcej o niego chodziło, niż o krzyż procesjonalny, odsunięty na bok i wsparty tylko lekko palcami. Położenie stopy na herbowej tarczy z naciskiem, każe przypuszczać, że myśl o swoich, o własnej rodzinie i że nepotyzm większą grały rolę w jej sercu, niż sprawy kościoła. Rzeźbiarz może o tem nie myślał, nie analizował zgóry swego przedstawienia, aby je samowiednie, ze wszystkiemi temi znamionami postawić przed naszemi oczyma, ale czuł instynktownie, intuicyjnie i bezpośrednio charakter, temperament, całą indywidualność i wszystkie te rysy z taką gwałtownością i siłą, że wystąpiły one bez jego wiedzy w dziele, które modelował i miał pod palcami. To najlepiej znamionuje niepospolitego artystę".

Foto 623. Postać arcybiskupa, wykonana w płaskorzeźbie, z marmuru, została ustawiona przez artystę w niszy, zamkniętej od góry trójnałęczem z wygiętych lasek gotyckich. Tło niszy stanowi zasłona z materji, podtrzymywana przez dwóch aniołów. Płyta, otoczona szeroką wstęgą napisu łacińskiego:

Sbigneo de Oleschnicza, archiepiscopo primatique Gneznensi, sumo consilio et animi magnitudine prestanti dictatori ac parenti patrie, familia sanctocruciria Dambno vulgo nuncupata, quarto nonas Februaias mortuo MCCCCLXXXXIII.

Pomiędzy napisem a trójnałęczem, w wytworzonych polach trójkątnych, umieszczono liściasty ornament gotycki. Wśród zwojów gałązek widać ptaki. Biskup ubrany w pontyfikalne szaty liturgiczne, spadające ku ziemi w licznych fałdach pozałamywanych zgotycka, trzyma w prawej ręce księgę, a w lewej krzyż.

Spokój i umiar w potraktowaniu rzeźby, pewna miękkość, wprowadzenie łacińskich liter napisu, datują wykonanie tego dzieła na początek XVI wieku.

Foto 624. Oglądany kościół, według wszelkiego prawdopodobieństwa, został zbudowany przez Miechowitów (przezwanych tak od ich siedziby w Miechowie), zwanych też Templarjuszami, a urzędowo Kanonikami regularnymi Grobu Chrystusowego. Najwcześniej wzniesiono oglądane prezbiterjum (druga połowa XIII wieku lub początek XIV), później dostawiono nawę (XIV w.) i wieżę (XV w.). Kościół pozostawał w posiadaniu Miechowitów do ich kasaty w 1821 r., później przez kilka lat służył protestantom, wreszcie przyłączono go do parafji katolickiej.

Opuszczony i niepodtrzymywany należycie w XIX w. doszedł na początku XX stulecia do takiego stanu zniszczenia, iż okazała się potrzeba gruntownego remontu, który rozpoczęto w 1914 r. Już pierwsze roboty konserwatorskie, umiejętnie prowadzone przez arch. Splonskowskiego, wykazały, że pod pobiałką wapienną znajdują się freski gotyckie, nadające kościołowi nieocenioną wartość. W 1915 r. większość fresków była odczyszczona, lecz zakonserwowanie ich ukończono w 1924 r. Wyjątkowe znaczenie fresków, prócz znaczenia artystycznego, oraz ikonograficznego, polega na tym, iż polichromowano je bezpośrednio na cegle z pominięciem podkładu tynku.

Foto 625 przedstawia obejście poza właściwem prezbiterjum. Szereg barokowych, marmurowych portali otwiera się na dobudowane później kaplice, zamknięte ręcznie kutemi, żelaznemi kratami.

Foto 626. Oglądany barokowy kościół został przebudowany z dawnego romańskiego, należącego do opactwa Benedyktynów. Świątynia, wzniesiona nad brzegiem jeziora, długo służyła zakonnikom, była przez nich remontowana i przerabiana, ozdabiana i przystosowywana do ducha i wymagań ubiegłych epok stylowych zarówno gotyku, jak i baroku. Od roku 1867 została przeistoczona na kościół parafjalny. Na prawo od kościoła, na południowej jego stronie, poza kępą drzew, widać zabudowania dawnego klasztoru.

Foto 627. Ratusz jest budynkiem pseudogotyckim, cechującym architekturę drugiej połowy XIX wieku i pierwszych lat XX stulecia.

Architekt przyjął ze średniowiecza motyw łuku ostrego, schodkowe rozwiązanie ściany czołowej szczytu, wreszcie nietynkowaną powierzchnię murów zewnętrznych. Skomponowanie jednak bryły budowli, rozmieszczenie otworów i fryz podokapowy jest dziełem nowoczesnem. Hełm wieży również nie zachował proporcji i kształtu gotyckiego.

Września przeszła do historji, jako wspomnienie z walk zbrojnych polsko-pruskich w 1848 r.

Foto 628 przedstawia wnętrzne kościoła (widok z nawy na prezbiterjum). Kościół pochodzi z XVII stulecia (1638 r.). W ostatnich latach został odrestaurowany, przyczem ściany pokryto polichromją, niezupełnie udatną, gdyż stojącą w sprzeczności z zasadami logiki konstrukcji architektonicznej. Szczególnie razi opracowanie okna i łuku tęczowego, który zatracił całą swoją moc i jędrność. Ołtarz i kazalnica nie są dziełami wysokiej, artystycznej wartości.

Foto 629. Na najniższej kondygnacji wieży spostrzegamy ostrołukowe nisze gotyckie. Analizując bliżej budynek, przychodzimy do stwierdzenia, że pod zewnętrzną szatą późniejszych przeróbek kryją się kształty średniowiecznego ratusza, zbudowanego albo w drugiej połowie XIII wieku, zaraz po nadaniu miastu prawa magdeburskiego (1253 r.), lub też w początku XIV stulecia. Pierwotna ta budowa była już przerabianą w epoce gotyku, co dziś jeszcze odczytać można w kamiennym wątku muru. Lecz najważniejsze prace rozpoczęto na przełomie XV/XVI stuleci, a w latach 1550 — 1555 słynny architekt Jan Babtysta Quadro z Lugano zbudował prześliczne, renesansowe ganki i rozszerzył znacznie sam gmach. Hełm wieży zmieniono również, lecz nie dotrwał do nas w tym nowym kształcie, przerabiano go jeszcze później kilkakrotnie. Obecny swój wygląd otrzymał zasadniczo dopiero w czasie restauracji (1781 — 1784 r.), w epoce, gdy w modę weszły formy klasycystyczne. Wiek dziewiętnasty był bardzo niekorzystny dla zabytku, gdyż ratusz uległ w tym okresie przebudowom wewnętrznym na pomieszczenie różnych urzędów. Dopiero generalna restauracja w latach 1907 — 1910 przywróciła ratuszowi pierwotny wygląd.

Foto 630 przedstawia wnętrze największej sali renesansowej ratusza, wykonanej przez architekta Quadro w 1555 r. Sklepienie sali opiera się na ścianach, oraz dwóch kamiennych piaskowcowych filarach, ustawionych na środku pomieszczenia. W założeniu swem sklepienie przedstawia kolebkę z wcinającemi się w nią lunetami. Niezmiernie bogato dekorowane, operując motywami różnokształtnych skrzyńców, posiłkując się sgrafitem i techniką malarską, należy do najpiękniejszych wzorów sklepień renesansowych. W XIX stuleciu sala została przedzielona ścianą na dwa mniejsze pomieszczenia. Dopiero restauracja w latach 1912/13 przywróciła jej pierwotny wygląd. Umieszczono wówczas nad oknami dwa następujące napisy pamiątkowe (po niemiecku):

„Diese Halle ist im Jahre 1555 von dem Posener Stadtbaumeister Johannes Baptista Quadro aus Lugano errichtet worden. Das Deckennetz entnahm er italienischen Vorbildern nach Serlios Allgemeinen Regeln der Baukunst. Der figürlichen Darstellung in einzelnen Feldern der Decke dienten Nürnberger Kupferstiche als Vorlage".

„Nachdem im Jahre 1834 diese Halle in zwei Räume geteilt worden war, von denen der nördliche als Stadtverordneten-Sitzungssaal diente, wurde sie in den Jahren 1912 — 1930 in ihrer alten Ausdehnung wiederhergestellt und in allen ihren Teilen erneuert".

Dano w tym czasie nowe okna z szybek w ołów oprawnych (na wzór zachowanego starego okna), wykonano nowe schody i posadzkę. Odczyszczono dwa kamienne portale z epoki gotycko-renesansowej i wreszcie odrestaurowano sklepienie.

Foto 631 przedstawia gmach uniwersytetu (Collegium minus), wystawiony w początku obecnego stulecia (1910 r.). Budynek, osnuty na motywach, zaczerpniętych głównie z epoki renesansu (potraktowanie szczytów, podcień), lecz nie wyłącznie. Spotykamy bowiem i reminiscencje gotyku (proporcje okien fasady głównej), oraz późniejsze formy barokowe (hełmy na wieżach narożnych).

Całość wykazuje dużą dozę własnej twórczości architekta-artysty. Że był on Niemcem odrazu zauważymy, przestudjowawszy szczyt budynku, który nie jest oddzielony od ściany poziomym gzymsem (charakterystyka budowli polskich), a stanowi ze ścianą organiczną całość.

Foto 632. Zdjęcie wykonano z podcienia gmachu uniwersyteckiego (Collegium minus).

Foto 633. Na tle renesansowej fasady ratusza, wykonanej w 1555 r. przez Jana Babtystę Quadro z Lugano, widać pręgierz, do którego przywiązywano przestępców, wystawionych na widok i pośmiewisko tłumów. Na gotyckim, kamiennym filarze, zwieńczonym głowicą, ustawiono statutę rycerza, wykonaną w $^2/_3$ naturalnej wielkości człowieka. Rycerz, okuty w zbroję, w prawej ręce trzyma miecz (lewa ręka i głowa, uszkodzone uprzednio, zostały dorobione w czasie ostatniej restauracji). W filar oprawione były żelazne „kuny" do chwytania skazańców za szyję i ręce.

Datę ustawienia pręgierza w 1535 r. przechował napis na filarze:

„Constructa est haec statua ex coetricum fimbriis. A. D. 1535".

Na głowicy znajduje się następujący napis:

„Discite justitiam moniti et non temnere divos. Vendidit hic auro patriam".

Pręgierz był restaurowany w latach 1690, 1727, 1749, 1781, 1825 i 1880.

Foto 634. Z centrum starego miasta mostem, przerzuconym przez kanał Tumski, udajemy się do prastarej katedry, zbudowanej z ciosów granitowych. Data powstania tej romańskiej świątyni nie jest ściśle ustalona i waha się między XII a XIII wiekiem. Wypowiedzenie się w tej sprawie jest niezmiernie trudne, gdyż kościół wielokrotnie w późniejszych czasach przebudowywany, nie doszedł nas w pierwotnej szacie architektonicznej. Ostatnia przebudowa z końca XVIII wieku przez architekta Solariego, nadała fasadzie piętno pseudoklasyczne.

Na lewo od katedry widać kościół N. Marji Panny z XV wieku, i budynek Psałterji biskupa Lubrańskiego z 1512 r.

Wszystkie te budowle znajdują się na terenie Ostrowia, czyli wyspy Tumskiej, ujętej w ramiona wodne odpływowego kanału Tumskiego, Warty od zachodu i rzeki Cybiny od wschodu.

Foto 635. Brzeg Cybiny, ujęty od zachodu obronnym murem twierdzy, zaopatrzonym w liczne otwory strzelnicze. W oddali, na tle nieba widać starą katedrę w szacie klasycystycznej, otrzymanej w czasie przebudowy po 1772 r. przez architekta Szrögera (główną fasadę i wieże w kształcie obelisków wykończył ostatecznie architekt Solari po katastrofie zawalenia się wieży frontowej w 1789 r.).

Foto 636. Monumentalny budynek teatru, wykonany według projektu architekta Litmanna, jest nawrotem do spokojnych, klasycznych form antycznego świata. Poważny portyk, wsparty na sześciu kolumnach, wzorowanych na dawnych przykładach jońskiego porządku Hellady, silnie jednak odbiega od pierwowzoru: kolumny rozstawione szeroko, zanik operowania kontrastami płaszczyzn gładkich i ornamentowanych. Portyk został słabo związany z całością gmachu, stanowi raczej przyklejoną przybudówkę i jest bezwątpienia monumentalniejszy od reszty, potraktowanej w cokóle na modłę rokokowego deseczkowania słabo i wątle.

Foto 637. Budynek odznacza się osiowością i symetrją. Fotografję wykonano z najkorzystniejszego punktu do oglądania kompozycji architektonicznej. Wrażenie artystyczne koncentruje się na portyku. Uchybienia i niedociągnięcia, widoczne na poprzedniem foto 636, tutaj zepchnięte są na plan dalszy.

W każdym razie gmach teatru Wielkiego jest dużym krokiem naprzód w dziedzinie uspokojenia i uszlachetnienia zdegenerowanych kształtów architektury, jakie zapanowały wszechwładnie w drugiej połowie XIX stulecia.

Foto 638. Długi, prostokątny plac, nieporządnie, chaotycznie zabudowany, jest typowym dla kształtowania się założeń urbanistycznych drugiej połowy XIX wieku. Brak myśli przewodniej, nieskoordynowanie krzykliwych fasad domów, z których każda chce na siebie tylko zwrócić uwagę widza, wprowadza dysharmonję i niepokój.

Na osi z lewej strony placu biegnącej ulicy 27-go Grudnia widać na tle nieba sylwetę wieży i dachu zamku (obecnie reprezentacyjnego p. Prezydenta Rzeczypospolitej).

Foto 639. Oglądany przez nas kościół Franciszkanów (mylnie pod foto podpisano Dominikanów) został zbudowany w XVII wieku. Roboty rozpoczęto w 1668 r. jednak całkowicie wykończono budowę i poświęcono kościół dopiero w 1730 roku. Nic też dziwnego, że formy architektury spotykają się zarówno XVII stulecia (nawa poprzeczna), jędrne i silne, jak i późniejsze, bardziej zdrobniałe i zniewieściałe XVIII wieku (trójkąt szczytowy prezbiterjum).

Przysadziste wieże frontonu świątyni powstały po pożarze w 1733 r.

Po kasacie klasztoru w 1833 r. kościół przekazano niemieckim katolikom.

Zdjęcie fotograficzne wykonano od ul. Ludgardy.

Foto 640 przedstawia wnętrze dziedzińca byłego kollegjum OO. Jezuitów. Na prawo niskie skrzydło zabudowań, oddzielające dziedziniec od ulicy, przerywa wieża, w której umieszczono przejazd. Na wieży wmurowano tablicę erekcyjną i herb biskupa Adama Konarskiego, protektora zakonu Jezuitów, dzięki któremu Jezuici dostali się do Poznania (w 1570 r.).

Budowę kollegium, należącego do największych i najwspanialszych w Polsce, rozpoczęto w 1572 r., a po nabyciu od miasta sąsiedniej posesji, wzniesiono na niej kościół (przyległy do lewego boku podwórca).

Nikodem Pajzderski w dziele: „Poznań" (nakład Książnicy Polskiej, 1922 r.) zwraca uwagę na doniosłe znaczenie tego zabytku:

„Ogólny zastój w budownictwie kościelnem przerywa dopiero działalność budowlana kontrreformacji, okres triumfu kościoła rzymskiego... Manja budowania staje się wprost modnym zwyczajem, tytuł fundatora nie posiada w żadnej innej epoce tyle powabu i znaczenia... Na pierwszy plan wysuwa się kościół pojezuicki, dzisiejsza fara... W chwili, gdy poznański zakon Jezuitów przystąpił do budowy tego kościoła, znajdowała się w ich ręku dość okazała świątynia pod wezwaniem św. Stanisława, wzniesiona w końcu XVI wieku przez architekta O. Jana Marja Bernardoniego z Como. Kościół ten jednak zawalił się w 1649 r. Dzięki pośrednictwu królewskiemu, które umożliwiło zakonowi, pomimo oporu Magistratu, nabycie przylegających do kolegjum terenów, położono już w 1651 r. kamień węgielny pod dzisiejszy kościół, do którego plan zaprojektował O. Bartłomiej Wąsowski. Budowę prowadził początkowo budowniczy, Tomasz Poncino, następnie brat Wojciech Przybyłkowicz. Wykończenie budowli, podjętej z wielką energją, znacznie opóźniła wojna szwecka, tak, że poświęcenie nastąpiło dopiero w roku 1705. Kościół ten pozostawał w ręku jezuitów do 1773 r., aż do rozwiązania zakonu. W roku 1820, po zupełnem zniszczeniu dawnej fary miejskiej, zamieniono go na kościół parafjalny pod wezwaniem św. Marji Magdaleny... Kościół poznański pozostaje już w ścisłym obrę-

bie sił miejscowych zakonu, dając chlubne świadectwo jego aspiracjom kulturalnym".

Po wykończeniu kościoła przebudowano i kollegjum. Roboty te zakończono w 1733 r. Po kasacie zakonu, kollegjum zamieniono na siedzibę pruskiego „Oberpräsidiums und der Regierung".

Foto 641. Górujący nad miastem były zamek cesarski, a obecnie siedziba reprezentacyjna Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, został wybudowany w początku XX wieku (1910 r.) według projektu architekta Schwechtena.

Budowa, imitująca rycerskie siedziby wczesnego średniowiecza, operująca kształtami romańskiemi, odznacza się bezwątpienia monumentalnością i dużem poczuciem powagi, oraz umiejętnem operowaniem mas architektonicznych. Obecnie podjęto prace przebudowy wnętrza zamku i przystosowania go do potrzeb chwili bieżącej.

Foto 642. Na narożnej posesji, przylegającej jednym bokiem do Placu Wolności, a drugim do Alei Marcinkowskiego, wzniesiono w 1829 r. według projektu nieznanego nam bliżej rzymskiego architekta oglądany pałac bibljoteki.

Budynek kompozycyjnie osiowy, z zaakcentowanym środkowym ryzalitem, posiada otwartą, piętrową galerję z szeregiem rytmicznie parami rozstawionych kolumn, wzorowanych na antycznym, korynckim porządku.

Całość odznacza się suchemi, sztywnemi kształtami o rysunku ostrym, raczej wyrozumowanym, aniżeli odczutym, tak charakterystycznym dla tej epoki.

Miano bibljoteki powstało od nazwiska fundatora Edwarda Raczyńskiego, zasłużonego działacza na polu nauki polskiej.

Foto 643. Na prawo widać kościół pod wezw. N. Marji Panny, którego budowę rozpoczęto w 1433 r. nakładem kapituły, a prowizorycznie wykończono z funduszów biskupa Andrzeja z Bnina w 1444 r. Wykończono prowizorycznie, gdyż właściwie stanęło prezbiterjum i część nawy. Na całkowitą rozbudowę nie starczyło pieniędzy. Tem niemniej jest to niezmiernie cenny zabytek gotyckiej architektury. Ścianę zachodnią zdobi piękny szczyt wnękowy. Artystyczne wykończenie świątyni podnosi zastosowanie w murze motywów, wykonanych z cegieł, powlekanych barwną glazurą.

Nalewo widać budynek psałterji. Że został później wystawiony (w 1512 r.), łatwo poznać, gdyż trójkąt szczytowy zatracił swą strzelistość przez wprowadzenie poziomych podziałów. Dzisiejszy stan okien i drzwi powstał z nowoczesnych przeróbek.

Psałterja, fundacji biskupa Jana Lubrańskiego, była przeznaczona na mieszkania.

Foto 644. Portal późnoromański z epoki przejściowej romańsko-gotyckiej. Zbliżanie się epoki gotyckiej stwierdza zjawienie się łuku ostrego.

Wgłębi widać nawę i prezbiterjum kościoła, przebudowane w czasach baroku. Wielki ołtarz i ambona barokowe.

Foto 645. Przepyszna, barokowa budowa, silna i monumentalna w swym kształcie, przedstawia sobą czworościenny graniastosłup, podzielony poziomemi gzymsami i belkowaniem architektonicznem na trzy kondygnacje. Zarówno gzymsy, jak i belkowanie nie biegną absolutnie równo i poziomo, lecz marszczą się na narożach, oraz wyginają odpowiednio do twórczej woli artysty, zatracając w ten sposób znaczenie i logikę konstrukcyjną, a przeobrażając się w elementy dekoracyjne. Naroża pionowe graniastosłupa, wzmocnione optycznie przez pomnożenie ilości pilastrów. Wieża przykryta hełmem barokowym, obitym blachą miedzianą.

Foto 646. Oglądany szczegół architektury wykazuje dobitnie, jak bogato potraktowano wnętrze świątyni. Na kolumnach o kapitelach kompozytowych wznosi się niesłychanie bogate belkowanie, składające się z architrawu, fryzu i gzymsu. Architraw podzielono na trzy części, nawisające nad sobą, każda zakończona gzymsikiem, bardziej bogatym i skomplikowanym w miarę zbliżania się do fryzu. Fryz, wypełniono zwojami liści akantu, kwiatami i owocami, przeplatając medaljonami. Nad fryzem silnie wyładowany naprzód gzyms, podparty krokształynami w kształcie główek amorków.

Trzon kolumnowy podzielony pionowemi kanelami. Głowica otoczona dwoma rzędami liści akantu. Z narożnych wolut zwieszają się girlandy kwiatów i owoców.

Foto 647 przedstawia szczegół ornamentacji sklepienia.

Foto 648. Oglądany fragment ściany pozwoli nam ocenić istotę kompozycji barokowej, która pomimo niezwykłego bogactwa i żywości kształtów, zachowała osiowość, umiar i symetrję. Okno skomponowane osiowo i symetrycznie, nad niem medaljon o ramie, rozwiązanej również osiowo i symetrycznie. Pod oknem kartusz z dwoma aniołami, również osiowo zaprojektowany.

Foto 649. Barokowe wnętrzne prezbiterjum potraktowano niezmiernie bogato, zarówno przez wprowadzenie silnych elementów architektonicznych, jak kolumny korynckie, kompozytowe, oraz przez użycie barwnych stjuków i polichromji. W barokowym, wielkim ołtarzu umieszczono obraz, przedstawiający wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława Szczepanowskiego.

Foto 650. Wgłębi placu, osiowo i symetrycznie rozwiązanego, wznosi się pałac rządowy Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r. W pałacu zgrupowano eksponaty, ilustrujące dziesięcioletnią (1918 — 1929 r.) działalność Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Spraw Wojskowych, Spraw Zagranicznych, Skarbu, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, Sprawiedliwości, oraz Robót Publicznych. Budynek pałacu rządowego nie był stawiany specjalnie dla celów wystawowych; przekształcono go z niewykończonego gmachu uniwersyteckiego (pawilon Chemji), wskutek czego otrzymał wybitne piętno architektury stałej, monumentalnej. Jakkolwiek pałac rządowy jest dziełem współczesnem, XX stulecia, w motywach swych (kompozycja ogólna, portal, attyka „polska") opiera się na przebrzmiałych formach historycznych. Wykonano go według projektu Wojewódzkiego Wydziału Robót Publicznych (architekci: Roger Sławski i Edward Madurowicz). Na środku placu ustawiono model pomnika „bohaterskim lotnikom", według projektu artysty-rzeźbiarza Edwarda Wittiga.

Foto 651 przedstawia wnętrze dziedzińca Hali Środkowej, Reprezentacyjnej na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. Dziedziniec ujęto w formy architektoniczne, proste, spokojne i harmonijne. Twórca tego dzieła, przy użyciu niezmiernie prostych form, zapożyczonych z klasycznej, monumentalnej architektury, załamanych w pryzmacie własnej indywidualności, osiągnął poważny, odświętny nastrój rytmu i harmonji. Dziedziniec z trzech stron został zamknięty kolumnadą - podcieniem, z czwartej ścianą sztandarów. Pośrodku widać pawilon pomysłu architekta A. Berezowskiego.

Foto 652. Oglądamy ogólny widok części terenów wystawowych Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r. Zasadnicze rozplanowanie narzucił architekt Jerzy Müller, poszczególne pawilony i stoiska wykonano według pomysłów całej plejady artystów i architektów, zaproszonych przez poszczególnych wystawców. Stąd powstała olbrzymia żywotność pomysłów i projektów o śmiałych koncepcjach, dynamicznych swą reklamowością, zrealizowanych w lekkiej, konstrukcyjnej, a przytem agitacyjnej szacie architektonicznej. Budowle lekkie, efemeryczne, przeznaczone na kilkomiesięczny okres swego istnienia, żyją w pełni ekspresji kształtu i barwy, przyciągając nienużąco uwagę widza.

Foto 653. Trudności urządzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 r. były olbrzymie. Miasto nie posiadało odpowiednich wolnych terenów, skąd powstało zagadnienie połączenia niezabudowanych obszarów, rozrzuconych w różnych dzielnicach miasta. Na oglądanej fotografji mamy przykład wcięcia się części terenu Wystawy w zabudowany organizm miasta. Prowizoryczność pawilonów wystawowych skontra-

stowała się z widocznemi na dalszym planie stałemi budynkami Poznania.

Rozplanowanie tej części terenu Wystawy wykonał architekt Jerzy Müller.

Foto 654. Możemy się bliżej przyjrzeć architekturze dziedzińca Hali Środkowej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 r.

Na kolumnach i pilastrach, zwieńczonych kapitelami zmodernizowanych głowic korynckich, względnie egipskich, wspiera się belkowanie, złożone z przetransponowanego na modłę nowoczesnej stylizacji architrawu, fryzu i gzymsu. Architraw składa się z dwóch poziomych belek. Fryz przestylizowano z antycznych metop i tryglifów. Poszczególne metopy wypełniają jasne tafle wzorzystych kwadratów, ustawionych do pionu i poziomu po linjach przekątnych.

Dla uprzytomnienia sobie lekkości i prowizoryczności tej naprawdę harmonijnej architektury, musimy wyobraźnią dopełnić barwność polichromji malarskiej, jaką budowle te zostały pokryte.

Projektował architekt Roger Sławski.

Foto 655. Widzimy fragment terenów Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 r. Zdjęcie fotograficzne wykonano wieczorem.

Lekkość i śmiałość kompozycji, doskonałe ujęcie przestrzeni ogólnego zabudowania, wprowadzenie perspektywy widoków na poszczególne pawilony, są zasługą projektodawcy tej części terenów, architekta Jerzego Müllera.

Rozmach, swobodę, przestrzeń Wystawy najlepiej może charakteryzuje oglądane zdjęcie fotograficzne.

Foto 656 przedstawia wnętrze „Wieży Górnośląskiej“ w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 r.

Zgrupowano tu różne aparaty i narzędzia precyzyjne, jak: pomiarowe, medyczne, apteczne, laboratoryjne, oraz aparaty gorzelnicze.

Sam budynek „Wieży Górnośląskiej“, wykonany z konstrukcji żelaznej, zbudowano przed wielką wojną europejską (1914 — 1918 r.) na początku XX stulecia, według projektów architekta Poelziga.

Foto 657 przedstawia fragment wnętrza pawilonu łowieckiego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.

Zgrupowano tu kolekcję trofeów myśliwskich, pochodzących z polowań krajowych i egzotycznych.

Foto 660. Na tle gęstwy drzew parku Wilsona zaprojektowali architekci Goliński Jan i Łagowski Henryk pawilon „Związku Hut Szklanych w Polsce“. Pawilon rzeczywiście wystawowy, lekki, przejrzysty, fascynujący uwagę przechodnia, a przytem w doskonałej, plastycznej formie ujawniający swą nazwę i przeznaczenie. Wykonany całkowicie z przeźroczystych, barwnych tafli szkła, oprawnego w subtelną, żelazną konstrukcję, sprawiał wrażenie zarówno w dzień, jak i w nocy iście „kryształowego pałacu“, odbijającego się w lustrzanej szybie wody basenu, ustawionego na osi budynku. Artystycznie skomponowany wodotrysk dopełniał estetycznego wrażenia.

Wewnątrz pawilonu umieszczono stoiska poszczególnych hut, oraz zbiorową wystawę, obrazującą dziesięcioletni dorobek Polski w zakresie produkcji szkła i jego wyrobów.

Foto 661. W tej części terenu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 r. zgrupowano lokale rozrywkowe.

Foto 663. Pierwotny, renesansowy zamek z XVI wieku uległ licznym późniejszym przebudowom. W połowie XVIII stulecia przekształcono go w ówczesnym smaku artystycznym, wreszcie w XIX wieku dokonano kilkakrotnych przeróbek w latach 1840 — 1860 i później na schyłku wieku.

Wskutek tych zmian pałac przybrał zewnętrzny wygląd architektury pseudogotyckiej, którą można scharakteryzować krótko: zapożyczenie form z epoki gotyckiej, przyczem wykonanie tych form nie w surowej cegle, a otynkowanej.

W zamku mieści się bezcenna bibljoteka. Kórnik został zapisany testamentem przez ostatniego właściciela, hr. Wł. Zamoyskiego narodowi polskiemu.

Foto 664. Przepyszne stalle bogato intarsjowane drzewem jasnem na ciemnem tle i odwrotnie, zostały wykonane w pierwszej połowie XVII stulecia, a wykończone w 1641 r. przez brata Hilarjona z Poznania.

Stylowo stalle, zaliczyć należy do epoki przejściowej, renesansowo-barokowej.

Budowę kościoła w Sierakowie rozpoczął w 1691 r., wojewoda Opaliński dla O.O. Bernardynów. Stalle, wykonano zaraz po wykończeniu murów Świątyni.

Foto 665. Wspaniała rezydencja wielkopańska ulegała wielokrotnym zmianom, o czem dziś jeszcze można się przekonać, studjując główny korpus pałacu. Budowa nawskroś reprezentacyjna o kompozycji osiowej, symetrycznej, posiada recepcyjne apartamenty zgrupowane na pierwszym piętrze, co wskazuje na datę budowy — początek lub najpóźniej połowę XVIII wieku. Przy końcu tegoż wieku rozpoczęto rozbudowę pałacu, głównie jego skrzydeł. Roboty trwały długo, gdyż zakończono je dopiero około 1820 r. W 1848 r. pałac został spustoszony, a bezcenne zbiory w nim nagromadzone (zbrojownia), zdewastowane i zniszczone. Przeprowadzony remont, wiele zmienił na niekorzyść dawnej stylowej budowy.

Foto 666 przedstawia wnętrze nawy z widokiem od chóru na południową kaplicę, zamkniętą kutą kratą z XVII wieku. Na prawo widać barokową ambonę i ołtarz.

Jakkolwiek kościół jest budową późnogotycką z XVI stulecia, jednak trudno dziś doszukać się tej epoki stylowej. Przeróbki z XVII i XVIII wieków ukryły średniowieczne cechy pod grubą powłoką tynku i nawarstwieniami swoich czasów.

Foto 667. Jedynie żebra gwiździstych sklepień nawy, przebijając się z pod późniejszego otynkowania, świadczą o gotyckiej budowie. Całe urządzenia wnętrza kościoła pochodzi już z późniejszych czasów.

U góry widać fragment barokowy „tęczy“ oddzielającej nawę od prezbiterjum.

W 1632 r. kościół podniesiono do godności kolegjaty.

Foto 668. Gotycka budowla samotnie stojąca w pewnej odległości od dawnego zamku (1513 r. zbudowanego), już w XV wieku zatraciła znaczenie obronne i została adoptowana, na cele mieszkalne. W XVIII stuleciu przebudowano ją całkowicie.

Z pierwotnej obronnej budowli dotrwała wieża w kształcie czworościennego graniastosłupa, którego najwyższa kondygnacja została nadwieszona na krokszynach, tworząc mahikuły. Otwory okienne nowszego pochodzenia. W murze liczne ślady po maculcach drewnianego rusztowania z czasu budowy. Półcylinder przyczepiony do ściany, dobudowany w XVI w., mieści w sobie klatkę schodową.

O nazwie wieży pisze Baliński i Lipiński w „Starożytnej Polsce“, że wieża „była mieszkaniem słynnej onej z nieszczęść księżniczki Halszki Ostrogskiej, co to młodziuchną będąc, porwana od Książęcia Dymitra Sanguszki, po jego śmierci oblężona i wzięta z matką we Lwowie, przez Łukasza Górkę Kasztelana wówczas Kaliskiego, długi czas w więzieniu w Szamotułach przepędziła. W czarnej wdowiej szacie, obyczajem dawnych wieków przybrana, dała powód zapewne, że i wieżę, gdzie mieszkała, basztą czarnej księżniczki nazwano“.

Foto 669 przedstawia wnętrze nawy głównej bazylikowego kościoła pocysterskiego w Przemęcie. Nawa główna otrzymała bezpośrednie oświetlenie przez okna.

Dekoracja artystyczna wnętrza, oparta jest na motywach zaczerpniętych z architektury klasycznej. Na pilastrach, wybiegających wyżej ponad arkady ściany działowej, między nawą główną a boczną, spoczywa belkowanie z architrawu, fryzu i gzymsu. Architraw podzielony na trzy części. Fryz dekorowany bogato zwojami akantusowych liści. Nad gzymsem widać sklepienie kolebkowe z lunetami. Zdwojone pilastry, zwieńczone korynckiemi kapitelami, podkreślają pionową

kompozycję, która uwydatnia się najbardziej w „zmarszczeniu“ się belkowania, w przerwaniu jego poziomych linji przez wprowadzenie gierowania ponad pilastrami.

Bogata barokowa kazalnica artystycznie opracowana w rzeźbiarskich kompozycjach, do których tematy zaczerpnięto z życia Św. Bernarda.

Cenne barokowe ławki dopełniają całości.

Foto 670. Oglądany lamus należy do najciekawszych zabytków budownictwa drzewnego. Zwraca uwagę piękny podcień. Pionowe słupy usztywniono do poziomych belek za pomocą ukośnych zastrzałów w „nakładkę“. Jest to wybitna cecha ciesiołki polskiej.

Foto 671. Leszno jako miasto datuje się dopiero od 1547 r., aczkolwiek przedtem było już pokaźną wsią, posiadającą murowany kościół parafialny z XV wieku. Baliński i Lipiński w „Starożytnej Polsce“ podają, że ówczesny założyciel miasta, Rafał Leszczyński, przejąwszy się nowinkami religijnemi swego czasu, „przyjął wyznanie Braci Czeskich i oddał im 1550 r. kościół katolicki farny... Wypadek ten przyciągnął wiele rodzin hussyckich z Niemiec, skąd po niejakim czasie prócz katolickiej gminy utworzyły się w Lesznie dwie inne jeszcze, Braci Czeskich, niemiecka i polska. Gdy zaś wskutek porażki wojsk saskich pod Pragą i zmianie stanu rzeczy, pod względem religijnym w Czechach, kilkaset rodzin czeskich i morawskich schroniło się po 1620 r. do Leszna: miasto zbogacone nową ludnością i jej majątkiem szybko wzrastać poczęło. Wtenczas gmina Czesko-Morawska początek wzięła, a odtąd miejsce to stało się głównym siedliskiem wyznania, Braci Czeskich w Polsce.

Miasto szybko rozwijało się pod względem ekonomicznym, co pociągnęło wzrost zamożności mieszkańców, i uzewnętrzniło się w dziedzinie kulturalnej, umysłowej i artystycznej. Powstają więc rezydencje magnackie, bogate domy mieszczańskie, szkoła wyższa i alumnat dla ubogich uczniów. Lecz przychodzi połowa XVII w., wojny szwedzkie, miasto upada łupione i grabione przez żołdactwo. Nie zdążyli się mieszczanie otrząsnąć po tych klęskach, gdy nowa wojna szwecka (1707 r.) jeszcze większych dokonała spustoszeń. Oddział niemiecki wpada do Leszna, ściąga niesłychane kontrybucje, grabi, plądruje i wreszcie podpala domostwa. W dwa lata potem wyludnione i zubożałe miasto nawiedza morowa zaraza. Zdawało się, że już ostatnia godzina wybiła dla Leszna. Lecz energja mieszczan i pomoc ze strony państwa, podnosi budowle z gruzów. Jeszcze dwukrotnie w ciągu tego stulecia, miasto ulegało masowym pożarom: w 1767 i 1790 r. Szczególnie ten drugi pożar był straszny. Prócz pałacu, zboru kalwińskiego i 10 domów wszystko zgorzało. I znowu okazuje się żywotność miasta, które jeszcze raz jak feniks z popiołów powstaje i dochodzi do stanu dobrobytu.

W XVII i XVIII w. Leszno słynęło z wyrobów odlewniczych (dzwony) i złotniczych. Rozwinął się też, szczególnie silnie przemysł wyrobów ze srebra i cyny.

Z zabytków pozostały dziś kościoły, zamek i ratusz. Obwarowania ziemne miasta zamieniono na aleje spacerowe.

Foto 672 przedstawia ogólny widok zabudowań należących do zamku. O kształtowaniu się tych zabudowań pisze Baliński i Lipiński w „Starożytnej Polsce“, stwierdzając, że Rydzyna początkowo należała do Rydzyńskich, a w XVII w., znalazła się w posiadaniu Leszczyńskich. „Jeden z nowych dziedziców wystawił zamek w figurze litery L, jako początkowej swego nazwiska. Ale gmach ten... 1707 r. spalony został... (W 1737 r.) kupił... Rydzynę Aleksander Józef Hr. Sułkowski, zamek spalony odbudował, dodawszy dwa nowe skrzydła w kwadrat zamknięte i fosami otoczył. On też wiele innych wzniósł budowli na około; ogrody i wspaniała oranżerja winne mu swój początek. Syn jego Książę August..., ozdabiając na nowo w guście francuskim ten zamek, wielką w nim salę, przez dwa piętra wysoką urządził i wpókole wielkie oficyny powznosił“.

Foto 673. Zamek jest budowlą osiową, symetrycznie zaprojektowaną w stosunku do głównej osi, którą akcentuje środkowy ryzalit. Brama ujęta w potężne pilony, umiejętnie powiązane z nawisającym balkonem, prowadzi do wnętrza. Nad bramą otwory okienne duże, fantazyjnie rokokowo wycięte pochodzą z przebudowy w pierwszej połowie XVIII stulecia. Pozostałe okna z epoki renesansowej.

W XVIII wieku wprowadzono rokokowę balustradę nad środkowym ryzalitem, pokryto nowy dach i hełmy (dziś oszpecone) na wieżach, elewację ozdobiono pilastrami, zmieniono otoki otworów.

Na skrzydłach zamku dwie wieże, ongi mające znaczenie obronne.

Foto 674. Osiemnastowieczna sala architektonicznie skomponowana, przy użyciu dekoracyjnych kolumn , korynckiego porządku, ustawionych na piedestałach. Kolumny podtrzymują klasyczne belkowanie złożone z architrawu, fryzu i gzymsu. Między kolumnami tło ścian wycięte bądź na okna, bądź na nisze, których przeznaczeniem było dać odpowiednie tło i światłocień ustawionym w nich posągom. Zachowały się tylko grupy rzeźbiarskie w wyższej kondygnacji nisz: w niższej pozostały jedynie piedestały.

Na suficie plafon o bogatej kompozycji malarskiej.

Foto 675. Sala kiedyś renesansowa, o czym świadczą wykroje okien, otrzymała w początku XVIII wieku bogaty rzeźbiarski plafon o charakterze przejściowym barokowo-rokokowym (rokokowe motywy muszel — lecz zachowana symetrja). Plafon odcina się od ścian poziomym gzymsem. Pod nim rokokowa czysto girlanda, z muszelek i fal wodnych, obiega całą salę, kojarzy się z takimże rokokowym ornamentem (asymetrycznym) nade drzwiami. W rogu sali rokokowy kominek. Drewniana boazerja, stanowiąca cokół sali, zniszczona i usunięta.

Obrazy z plafonu na suficie wyjęte.

Foto 676. Część górna, od poziomego gzymsu włącznie, skomponowana symetrycznie (epoka przejściowa barokowo-rokokowa); część dolna asymetryczna (czysto rokokowa).

Foto 677. Kompozycja osiowa, podkreślona ryzalitem, otwory okienne i ich rozmieszczenie renesansowe. Dekoracja ściany z początku XVIII wieku (epoka przejściowa barokowo-rokokowa).

Foto 678. Gotycka baszta, kwadratowa u podstawy, górą przechodząca w ośmiościenny graniastosłup, ozdobiona niszami o motywie dwunałęczy, jest jedyną pozostałością średniowiecznego zamku.

Historja jego jest zwykła, jak na stosunki polskie. Zbudowany, czy tylko rozbudowany na miejscu dawniejszego, za czasów króla Kazimierza Wielkiego, złupiony i spalony przez Szwedów w połowie XVII w., odbudowany i przyprowadzony później do porządku, przez długie lata był siedzibą sądownictwa ziemskiego i grodzkiego powiatu ostrzeszowskiego (do rozbiorów Rzeczypospolitej w XVIII w.). Później zaniedbany i opustaszały powoli chylił się do upadku, wreszcie rozebrano go w XIX w. na materjał budowlany pod pretekstem, że budowle są blizkie zawalenia i że są groźne dla bezpieczeństwa publicznego.

Foto 679. Na wzgórzu, wśród łąk podmokłych, oddzielonem od miasta rzeką Prosną, sterczy ruina zamku: złomy murów obwodowych oraz samotna wieża, zresztą we wnętrzu dobrze zachowana.

Historję Bolesławca podaje Baliński i Lipiński w „Starożytnej Polsce“: „Opanowany od Czechów zamek w XIV wieku, za Króla ich Jana roszczącego pretensje do korony polskiej, stał się przytułkiem dla swawolnego żołnierstwa, które wypadając zeń na drogi okoliczne gwałty i rozboje ustawicznie popełniało. Niemogąc temu zapobiedz siłą w początkach panowania swego Kazimierz W. poszedł drogą umowy. Za pośrednictwem więc Karola Króla Węgierskiego stanęło w Wyszogrodzie 1335 r.: „iż powiat Bolesławski z zamkiem i wszelkiemi do niego przynależytościami należeć będzie... do korony

polskiej, tak jako z dawnych wieków należał. Król Czeski zburzyć ma to zamczysko na wstępie przyszłego roku, a Król Polski obowiązał się nietylko żadnej w nim na potem nie czynić reparacji przez siebie lub przez kogokolwiek, lecz jeśliby kto chciał na tem lub na innem miejscu nową dźwigać budowę, temu wespół z Królem Czeskim temu przedsięwzięciu zbrojną nawet mocą przeszkodzić powinien będzie". Lecz odmieniły się wkrótce okoliczności polityczne i zamek został w całości. Kazimierz W. przebudował go w części, murem i wałami otaczając. Po śmierci tego Króla dostał się Bolesławiec w lenność... Władysławowi książęciu Opolskiemu. Władysław Jagiełło za lekceważenie władzy Królewskiej odbierając nadane Opolczykowi dzierżawy w 1396 r., kazał też obledz zamek Bolesławiec. Ale sztuką i od natury dla bagnistego położenia swego mocno obwarowany, trudny był do dostania. Oblężenie więc siedem lat trwało...

Za pierwszej wojny Szweckiej, wojsko tego narodu zupełnie zamek tutejszy zrujnowało. Podźwignął go i do należytego stanu doprowadził Jan Radziejowski Starosta miejscowy... Zdaje się że najazd Karola XII nanowo zamek zniszczył, w połowie już bowiem XVIII wieku... stał opustoszały".

Foto 680. Renesansowy zamek gruntownie odrestaurowano w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Niestety restauracja właściwie okazała się przebudową, tak wiele zmieniono w dawnych murach. Na usprawiedliwienie tego faktu można przytoczyć fatalny stan budowli na początku XIX wieku. Opuszczona siedziba magnacka chybiła się do ruiny, obronne baszty po części były rozebrane. Okazała się potrzeba nadmurowywania najwyższych kondygnacji ścian i złożenia nowego dachu. Nieodzowna ta robota konserwatorska wypadła ujemnie, gdyż architekt posiłkując się wzorami francuskiemi, zatracił cechy renesansu polskiego. Dopiero przyglądając się bliżej ścianom, spostrzegamy autentyczne prostokątne otwory okien dawnej rezydencji Leszczyńskich. Wchodząc do wnętrza, przyjemnie jesteśmy zdziwieni zachowanemi w olbrzymiej ilości pamiątkami. Wrażenie to doskonale oddał N. Pojzderski: „Prace zdobnicze wykonane w związku z ostatnią restauracją zamku gołuchowskiego, dokonaną dzięki zabiegom hr. Działyńskiej, składają się na całość stylową, która w naszym kraju nie posiada sobie równej i daje dobre pojęcie o sztuce francuskiego renesansu. Dziedziniec zamku gołuchowskiego, zawierający tyle cennych starych szczegółów, wplecionych umiejętnie w części nowe, nazwać można prawdziwym przedsionkiem muzealnym. Kto raz Gołuchów zwiedził, wynosi stąd wrażenie niezatarte tej królewskiej rezydencji i chętnie zapomina o drobnych usterkach, których przy restauracji starych budynków nie łatwo uniknąć".

„Nutu dei surgunt, cadunt, resurgunt, aedesque regnaque" (Z woli bożej powstają, upadają, znowu powstają pałace i królestwa), taki napis umieszczono na zamku.

Foto 681. Budowla na motywach antycznych oparta, osiowa w swym założeniu, nacechowana dużym spokojem i powagą. Na głównej osi kompozycyjnej umieszczono otwarty portyk o czterech kolumnach, prowadzący do wnętrza budynku. Na fryzie napis „Sibi amicitiae et posteris MDCCC" (Dla miłości własnej i potomnych 1800). Kopuła zwieńczona figurą Atlasa, podtrzymującego świat, podkreśla zdaleka główną oś komozycji.

Pokoje reprezentacyjne na parterze (charakterystyka klasycyzmu).

WŁADYSŁAW MIEDNIAK
WIZYTATOR SZKÓŁ ŚREDNICH O. S.

GÓRNY ŚLĄSK.

Niedawno, bo niespełna 10 lat temu, wyraz ten rozbrzmiewał w dziennikach i w parlamentach głównych centr europejskich, nie schodził z ust dyplomatów, stanowiąc przedmiot targów i pociągnięć na szachownicy polityki międzynarodowej. Śląsk stał się głośnym i popularnym.

Pod koniec wojny światowej, gdy wynik czteroletnich gigantycznych zmagań był już niewątpliwym i dla tego skrawka ziemi zaświtała nadzieja lepszej doli. Po zdecydowanej w 1918 r. klęsce Niemiec, w pierwszym projekcie traktatu pokojowego przedstawionym przez Koalicję, cały Górny Śląsk, wzdłuż linji idącej od Prudnika przez Opole na Kępno, miał przypaść Polsce. Jednak wskutek stanowczego oporu Niemiec i ich zabiegów dyplomatycznych, — przy równoczesnych sprytnie przez nich aranżowanych rzekomych protestach ludności, filmowanych i wyświetlanych po miastach europejskich, — jedną z najważniejszych koncesyj na ich rzecz było odstąpienie od tego planu i uzależnienie losów Górnego Śląska od wyników plebiscytu.

Traktat pokoju zawartego w Wersalu 28 czerwca 1919 r. między mocarstwami sprzymierzonemi, a Niemcami postanawiał w Art. 88: „W części Śląska Górnego, położonej w granicach niżej opisanych, mieszkańcy zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski". — Obszar plebiscytowy miał być natychmiast oddany władzy komisji międzynarodowej i zajęty przez wojska mocarstw sprzymierzonych. Nim to jednak nastąpiło, rząd niemiecki, pomimo że w tym czasie Niemcy przechodziły rewolucję i szereg przesileń, stosował na Górnym Śląsku wobec Polaków politykę ucisku w myśl zasady publicznie głoszonej, że nie prawo jest miarodajne lecz fakt dokonany. Zaprowadzono na Górnym Śląsku stan oblężenia, sądy wojenne, zakazano Polakom wszelkich zebrań, skneblowano wolność słowa i myśli, zawieszając gazety polskie, podczas gdy równocześnie ze strony niemieckiej rozpowszechniano o Polsce oszczercze wieści na publicznych zgromadzeniach i w prasie. Dokonywano masowych aresztowań wśród Polaków, wywożono ze Śląska zapasy żywności, rozbierano maszyny celem wywołania strejków.

Te nieznośne dla ludności polskiej stosunki były powodem pierwszego powstania górnośląskiego w sierpniu 1919 r., zakończonego dla Polski nieszczęśliwie.

W styczniu 1920 r. zajęły wreszcie wojska sojusznicze Górny Śląsk i władzę nad tym terenem objęła Komisja międzysojusznicza, w której przedstawicielami mocarstw byli: Generał Le Rond jako przewodniczący a zarazem przedstawiciel Francji, H. F. P. Percival, przedstawiciel Wielkiej Brytanji i M. de Marinis, przedstawiciel Włoch.

Na Śląsku zapanował spokój jednak nie na długo. Nad Polską zawisła bowiem groza wojny bolszewickiej. Z chwilowego niekorzystnego położenia Polski skorzystali Niemcy dążąc do wywołania generalnego strejku na Górnym Śląsku celem odcięcia Polski od Zachodu. Do tego nie chcieli dopuścić Polacy. Rozagitowana ludność niemiecka wywołała zajścia na ulicach Katowic, w czasie których Niemcy zamordowali znanego polskiego działacza Dr. Mielęckiego. Fakt ten był hasłem drugiego powstania. Ludność polska porwała za broń i obsadziła Śląsk aż pod Odrę. Wynikiem powstania było spełnienie polskich żądań: usunięcie z terenu plebiscytowego niemieckiej policji i utworzenie w jej miejsce straży obywatelskiej, ponadto wydalenia napływowych agitatorów i podżega-

czy niemieckich wreszcie ustanowienie przy urzędach niemieckich polskich doradców.

Termin plebiscytu oznaczono na dzień 20 marca 1921 r., dopuszczając, — wbrew protestom polskim, do głosowania także emigrantów, prawie wyłącznie Niemców, mieszkających stale poza Śląskiem, a związanych z nim jedynie miejscem urodzenia. Liczba emigrantów przewyższała $^1/_0$ ogółu uprawnionych do głosowania mieszkańców Górnego Śląska, stanowiąc w niektórych powiatach znaczną większość głosujących.

Niesłychana agitacja niemiecka, nacisk wielkich przemysłowców niemieckich na robotników polskich oraz udział emigrantów w głosowaniu sprawiły, że plebiscyt nie wypadł dla Polski tak korzystnie, jakby to powinno wynikać z faktycznego ustosunkowania liczebnego obu narodowości, stwierdzonego nawet oficjalnemi statystycznemi datami niemieckiemi. Z mieszkańców górnośląskiego obszaru plebiscytowego oświadczyło się za Polską 469.376 głosów, za Niemcami 524.450 głosów. Zestawiając wyniki głosowania gminami stwierdzimy, że $^2/_3$ całego terenu plebiscytowego oświadczyło się za Polską.

Na wiadomość o tem, że Międzysojusznicza Komisja w Opolu, nie mogąc uzgodnić swych uchwał, przesłała Najwyższej Radzie w Londynie dwa odmienne wnioski co do ustalenia linji podziału terytorjum plebiscytowego pomiędzy Polskę i Niemcy oraz pod wpływem pogróżek dyrektorów kopalń i hut podjęcia represji na robotnikach Polakach, zawrzało znowu na Górnym Śląsku. W dniu 2 maja 1921 r. proklamowano na znak protestu strejk generalny, a w nocy z 2-go na 3-go maja ludność polska pochwyciła za broń, gotowa raczej życie oddać niż iść z powrotem pod jarzmo pruskie.

W odezwie kobiet śląskich, wystosowanej do kobiet Stanów Zjednoczonych czytamy:

„Związek Towarzystwa Polek na Górnym Śląsku, obejmujący koło stutysięcy członków, a złożony wyłącznie z żon i cór robotników i biednych chłopów apeluje do uczucia sprawiedliwości niewiast amerykańskich i prosi je o wyzwolenie z pod ciężkiego jarzma ucisku i wyzysku pruskiego. Od setek lat traktują Prusy kraj nasz jako kolonję dla swego bogacenia się i popierania swego militaryzmu. Dzięki ideom szlachetnych Stanów Zjednoczonych dał nam traktat pokojowy możność wyzwolenia się z pod jarzma pruskiego. Podczas plebiscytu, który odbył się dnia 20 marca we wschodniej połaci Górnego Śląska, tubylczy lud polski w swojej większości oświadczył się za połączeniem z Polską. Mimo to Komisja Międzysojusznicza w Opolu proponuje Radzie Najwyższej, aby przyznała Niemcom niemal cały Górny Śląsk, a Polsce daje tylko powiaty: pszczyński i rybnicki, respektując przez to zaledwie 40% oddanych za Polską głosów. Nasi mężowie i synowie oświadczają, że wolą raczej zginąć, niż powrócić pod panowanie pruskie. Rozpoczęli strejk generalny i prędzej broni nie złożą, dopóki naszej woli mocarstwa nie uszanują. My ludzie żyjący nie pozwolimy siebie niżej taksować niż węgiel i żelazo górnośląskie, o które walczy intryga i dyplomacja międzynarodowa. Nasi mężowie i synowie raczej zginą albo zniszczą kopalnię i huty, niż gdybyśmy mieli wrócić pod panowanie prusko-niemieckie".

Polała się znowu ofiarna krew najlepszych synów Śląska. Tem razem nie nadarmo. Żywiołowo rozszerzył się ruch powstańczy, obejmując cały teren plebiscytowy aż po linję Odra—Kędzierzyn—Strzelce. Europa stanęła przed faktami nie dającemi się zignorować. Toteż rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów w Paryżu z dnia 20 października 1921 r., wydane na podstawie opinji Rady Ligi Narodów, ustanawiając dzisiejsze granice pomiędzy Polską a Niemcami na Górnym Śląsku, uwzględniało najważniejsze interesy Polski, aczkolwiek pozostawiało jeszcze po niemieckiej stronie około 700.000 Polaków.

Decyzja powyższa regulowała dla obu stron sprawy kolei, wody, elektryczności, poczt, ceł, przemysłu, i t. d. Równocześnie ustanowiono Komisję Mieszaną, składającą się z dwu Polaków i dwu Niemców celem przestrzegania wykonania postanowień decyzji paryskiej oraz Trybunał rozjemczy. Na zasadzie powyższej decyzji Polska i Niemcy zawarły szczegółową umowę, podpisaną w Genewie w dniu 15 maja 1922 r., obejmującą 576 artykułów i regulującą wszelkie sprawy mogące wyniknąć z wzajemnych stosunków na obu przyznanych Państwom częściach Górnego Śląska.

W dniu 4 lipca 1922 r. objęła Polska definitywnie w posiadanie Górny Śląsk.

Jest to szmat ziemi, obejmujący zaledwie 9 małych (nie licząc miejskich) powiatów, którego zrąb wykuwała historja ostatniej doby potężnemi uderzeniami młota. Z zamętu wojny światowej wyłonił się nagle kraj i lud godny poznania. Warto zwiedzić ten teren olbrzymich zmagań, przypatrzeć się ludowi tak bohatersko umiejącemu bronić swej ziemi, języka, i wiary ojców przed zalewem obcej kultury wtłaczanej weń przemocą.

Nie zaszkodzi przypatrzeć się i stwierdzić na miejscu ile prawdy mieściło się w pesymistycznych a tendencyjnie szerzonych i wpajanych uprzedzeniach, że Polska nie będzie umiała rządzić Śląskiem. Siedem lat mija od czasu objęcia Śląska i o gospodarce obecnej świadczą: rozwój przemysłu, urządzenia społeczne, zmniejszenie się bezrobocia, rozkwit samorządów, rozwój szkolnictwa, wzmożenie się kredytu i zaufania do ustabilizowanych stosunków, słowem postęp na każdym kroku.

Finansista amerykański Devey, doradca finansowy rządu polskiego, po dłuższym pobycie w Polsce, oświadczył w styczniu 1929 r. po powrocie do Ameryki: „Cudzoziemcowi przebywającemu w Polsce trudno uwierzyć, iż Polska jest tym samym kra-

jem, który ucierpiał w czasie wojny tak dalece, iż straty wojenne obliczyć można na blisko 2 miljony dolarów. Podziwiam mądrość i sprawność Rządu oraz pracowitość narodu, który tego wszystkiego dokonał": Słowa powyższe bezstronnego sądu cudzoziemca odnieść można w jaknajszerszej mierze do Śląska.

Granice Województwa Śląskiego kształtem swym przypominają odwrócony symetrycznie kontur Ameryki południowej wraz z częścią północnej. Pozostawienie Bytomia po niemieckiej stronie spowodowało nienaturalne, bo, zaledwie 3 kilometry wynoszące, zwężenie środkowej części Województwa pomiędzy Bytomiem i Szarlejem, utrudniające komunikację południowych powiatów z północnemi. Zachodnie granice Województwa są zarazem granicami państwa Polskiego i Niemiec; w południowo-wschodniej strony graniczy Śląsk z Czechosłowacją.

Część północna obejmuje dwa powiaty: lubliniecki i tarnowsko-górski, a część południowa: Pszczyński, rybnicki, i bielski i cieszyński. Razem dzieli się Województwo Śląskie na 11 powiatów, t. j. poza wymienionemi na powiaty świętochłowicki i katowicki oraz 3 powiaty miejskie: Katowice, Królewska Huta i Bielsk.

Obszar Województwa wynosi 4239 km.^{2}; zaludnienie okrągło 1.285.0000 mieszkańców, zatem na kilometr kwadratowy przypada przeciętnie 302 mieszkańców. Pod tym względem dorównywa Śląsk najgęściej zaludnionym krajom Europy. Pod względem narodowości mieszka na Śląsku 975.000 Polaków, innych narodowości 310.000; wyznania katolickiego 84%, ewangelików 10%, żydów 1,6%. Miast w obrębie Województwa Śląskiego jest 17, gmin wiejskich 414.

Pod względem *ukształtowania pionowego* Województwo Śląskie jest w przeważnej części niziną łagodnie sfałdowaną, przechodzącą na południu w powiecie cieszyńskim w kraj górzysty, obejmujący część pasma Beskidów Zachodnich ze szczytami, z których roztaczają się przepiękne widoki. Do najbardziej i malowniczych, obfitujących w piękne fragmenty pejzażowe należą szczyty: Równica, Szędzielna, Klimczak, Barania Góra, Stożek i inne.

Na południowych krańcach Województwa Śląskiego bierze swój początek Wisła, główna arterja wodna Polski, wypływająca dwoma odnogami t. j. Wisełką Białą i Czarną z pod stóp Baraniej Góry. Do Wisły wpadają w obrębie powiatów bielskiego dopływy: Brennica, Iłownica, Pszczynka, Korzyniec, Gostynia i Kleczna. W południowo-zachodniej części Województwa przepływa Olza i Odra, w zachodniej Ruda a w północnej Mała Panew. Wisła łączy Śląsk z Krakowem, Warszawą i morzem Bałtyckiem, Odra z Niemcami.

Gleba Górnego Śląska na południu piasczysta, mało urodzajna, w części północnej, z powodu zawartości nawianej glinki, nieco lepsza. Jedynie dolina Odry i Wisły odznacza się urodzajnością. Jeżeli się zważy nieszczególne warunki klimatyczne, wynikające z faktu, że nizina jest zasłonięta od południa Beskidami a wystawiona na wiatry północne, co powoduje opóźnienie uprawy roli i zasiewów, to jasnem będzie, że tylko dzięki starannej uprawie gleba wydaje tutaj obfite plony.

Nie jest to bez znaczenia albowiem trzecia część ludności województwa żyje z pracy na roli. Rozdział ziemi pomiędzy ludność jest bardzo nierówny, gdyż większa część ziemi skupiona w rękach wielkich właścicieli, a zaledwie jedna szósta część rozdzielona pomiędzy 12.000 rodzin niezamożnych. Na każdą rodzinę przypada przeciętnie $1^1/_3$ hektara ziemi, gdy na rodziny magnatów średnio 1.720 ha czyli 1.146 razy więcej. Zamierzona reforma rolna zmieni te stosunki, wprowadzając stopniowo sprawiedliwy rozdział ziemi.

Trzecia część całego obszaru Województwa pokryta jest lasami, w których jak i na przyległych polach chowa się zwierzyna wszelkiego rodzaju. Pod względem łowieckim Śląsk należy do terenów bardzo dobrze zagospodarowanych. Nietylko w wielkich domenach prywatnych i rządowych ale i na mniejszych (także w okręgu przemysłowym), przez gminy wydzierżawionych rewirach, nie należy do rzadkości w jednodniowem polowaniu 150 do 200 ubitych zajęcy 50 — 80 bażantów na 10 — 12 strzelb. W dobrach pszczyńskich w specjalnym zwierzyńcu dochowały się podziś dzień piękne okazy żubrów, dzików i jeleni. Po rzekach, stawach i jeziorach mnóstwo ptactwa wodnego oraz znaczne ilości ryb, z których szczupaki w niektórych stawach dochodzą do pokaźnej wielkości. Dla wędkarzy sportowców przedstawiają rzeki południowej części województwa zwłaszcza Wisła i jej dopływy ze względu na pospolitego i masowo żyjącego tam pstrąga wiele okazji do połowu tej ryby na sztuczną muszkę.

Również wiele zabytków starych drzew dochowało się na terenie Województwa Śląskiego. Jak wykazała ostatnia w 1928 r. przeprowadzona rejestracja, istnieje tu kilkadziesiąt okazów starych niejednokrotnie po 800 lat liczących dębów, buków i lip oraz liczne okazy cisów. Zabytki ze wszech miar godne zobaczenia.

Bogactwa mineralne Śląska. Główne swe znaczenie zawdzięcza jednak Województwo Śl. niezmiernym i różnorodnym skarbom mineralnym, któremi natura ziemię tę szczodrze obdarzyła. Śląsk stanowi najbogatsze zagłębie węglowe Europy. Obszar jego terenów węglowych przenosi 3.800 km.^{2},*) przy ogólnej grubości pokładów węgla kamiennego, zdatnego do eksploatacji na Zachodzie 172 m., a na wschodzie 62 m. Masę węgla znajdującego się w tych pokładach, w zbadanej dotychczas głębokości 2.000 m. obli-

*) Daty zaczerpnięte z pracy Dr. A. Piwowara. „Bogactwa mineralne Śląska". Rocznik Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika 1928 r., Katowice.

czono na 165,987 miljonów ton. Ilość ta nawet przy wzmożonem tempie produkcji 50 miljonów ton rocz. wystarczy, conajmniej na 3.000 lat. Kapitał inwestowany w węglowym przemyśle śląskim wynosi obecnie około pół miljarda złotych. Zważywszy, że węgiel występujący w niektórych złożach śląskich posiada własności koksujące, wywnioskujemy, że i hutnictwo śląskie ma na długi czas zapewnione warunki pomyślnego rozwoju. Rozwój hutnictwa zwiększy się wskutek wzmagającej się stale konsumpcji — wewnętrznej, spotrzebującej coraz większe zapasy węgla i żelaza oraz wskutek wzrastającego zbytu na rynki zagraniczne, który będzie ułatwiony, gdy zostaną wybudowane dwie projektowane linje łączące Górny Śląsk z portami na Bałtyku. Węgiel śląski stanowi podstawę dobrobytu Polski, umożliwiając zamianę tego cennego minerału na surowce, których Polska nie posiada jak np. wysokoprocentowe rudy żelaza, sprowadzane ze Szwecji i Zagłębia Donieckiego.

Następujące zestawienie daje obraz porównawczy produkcji węgla w ostatnich czterech latach:

Produkcja węgla.

Rok	Produkcja w tonach	Procent rocznego przyrostu
1925	21.446.824	—
1926	25.945.978	21.0%
1927	27.718.181	6.8%
1928	29.000.000	4.6%

W miarę wzrastania tonażu rocznej produkcji wzrastał zbyt węgla na rynku wewnętrznym bez G. Śląska podnosząc się z 11 miljonów ton w 1925 r. do 16 miljonów, w 1928 r., jak również eksport zagranicę. Zadano sobie wiele trudu, celem zdobycia obcych rynków i w rezultacie cel osiągnięto. Najsilniejszym odbiorcą węgla śląskiego jest grupa państw nadbałtyckich, do których eksport stale wzrasta osiągając w 1928 r. kwotę 48.000.000 ton.

Najważniejszą grupę odbiorców węgla górnośląskiego stanowią państwa skandynawskie (Danja, Szwecja, Norwegja) i państwa bałtyckie (Litwa z Kłajpedą, Łotwa, Estonja i Finlandja). Eksport na rynki tamtejsze od 1925 r. stale wzrastał jak to unaoczniono w zestawieniu:

Eksport węgla do państw nadbałtyckich.

Rok	Ogółem wywieziono rocznie ton
1925	685.538
1926	3.241.952
1927	4.029.717
1928	4.800.000

Takie niebywałe w historji handlu opanowanie rynku mimo odległości dzielącej je od Górnego Śląska 1.600 km. samej drogi lądowej i ostrej walki konkurencyjnej mogło się udać dzięki niezwykłym ofiarom. Poza wymienionemi państwami do odbiorców węgla górnośląskiego należą: Rumunja, Swajcarja, Włochy, Jugosławja, Francja, Holandja, Algier, Belgja, Bułgarja i t. d. Górny Śląsk pokrywa przeszło 42% zapotrzebowania węgla tych krajów.

Olbrzymie bogactwa posiada Śląsk, również w złożach rudy cynkowej i ołowiowej. W światowej produkcji cynku zajmuje Polska trzecie miejsce tuż po Stanach Zjednoczonych i Belgji. Złoża cynkowe obejmują pas ziemi idący od Tarnowskich Gór i Szarleja ku południowemu zachodowi. Całkowita produkcja roczna tego okręgu górniczego wynosi 107.787 ton galmanu, 400.387 ton blendy cynkowej oraz 52.572 ton rudy ołowiowej. W związku z rudą cynkową znajduje się na Górnym Śląsku w wiekiej ilości kadm., którego dobywa się tutaj rocznie 430.000 ton t. j. dziewięć dziesiątych całej produkcji świata — Nie wyzyskane dotychczas są znaczne, bo 92 km² wynoszące pokłady soli kamiennej, rozciągające się na przestrzeni pomiędzy Orzeszem a Żarami.

PRZEMYSŁ ŚLĄSKI.

Nic więc dziwnego, że kraj tak obficie wyposażony w bogactwa mineralne, nagromadzone w tak wielkiej ilości i różnorodności na małym skrawku ziemi, wyłonił z siebie liczne zakłady przemysłowe, a w pierwszym rzędzie kopalnie i huty, dając podstawę bytu licznym rzeszom robotników i pracowników. W samym przemyśle górniczo-hutniczym pracuje obecnie ponad 140 tysięcy osób. Zważywszy ponadto, że na każdego pracującego przypada przeciętnie rodzina złożona z 3 osób oraz doliczywszy pracowników, zatrudnionych w handlu, innych gałęziach przemysłu i rzemiośle, pracujących dla przemysłu górniczo-hutniczego, można bez przesady przyjąć, że $^2/_3$ ludności całego Śląska czerpie środki na swe utrzymanie z pracy w tym przemyśle.

Samych kopalń węgla posiada województwo śląskie 67; kopalń rudy, żelaza 7, cynku i ołowiu 5, koksowni 9, wysokich pieców, odlewni żelaza i stali 13, stalowni i walcowni 9, prażalni blendy cynkowej i ołowiowej, oraz związanych z tem fabryk kwasu siarkowego 9, hut cynku 12, walcowni blachy cynkowej 5, hut ołowiu i srebra 2, łomów wapienia i dolomitu.

Opierający się na hutnictwie przemysł metalowniczy i maszynowy rozpada się na Śląsku na mnóstwo specjalnych gałęzi, jak: wytwórnie grubych maszyn, lokomotyw, wagonów, kolejek polowych i mostów, tłocznie, kuźnie, walcownie rur, warsztaty konstrukcyj żelaznych i kotłów; fabryki mniejszych maszyn, jak tokarki, wiertaki, maszyny do obróbki metali, narzędzia do kopalni i hut i t. p., fabryki drob-

nych wyrobów żelaznych (śruby, nity, gwoździe i t. d.), fabryki naczyń emaljowanych, ocynkownie blachy, walcownie blachy żelaznej i cynkowej, fabryki benzolu, destylarnie smoły i artykuły pochodne z produkcji koksu, jak pak, oleje smołowe, homologi benzolu, siarczek amonowy i naftalina, fabryki materjałów wybuchowych i nawozów sztucznych, fabryki chemiczne, fabryki porcelany, celulozy, fabryki smarów, tłuszczów i olejów technicznych. Pobieżny i niezupełny ten przegląd daje nam wyobrażenie o różnorodności i wielostronności przemysłu śląskiego.

Przemysł ten rozwija się i postępuje naprzód pomimo, że miał do pokonania niezwykłe trudności, spowodowane po wojnie światowej koniecznością powrotu do pokojowej produkcji i związanej z tem potrzeby zmiany systemu i warunków pracy. Odcięcie od dotychczasowych rynków zbytu, pozostałych w Niemczech postawiło go przed zadaniem wystarania się o nowe rynki. Mimo to górnictwo i hutnictwo polskie osiągnęło niebawem samodzielność; uniezależniło się od przemysłu niemieckiego i potrafiło sobie na rynkach międzynarodowych wywalczyć samodzielną pozycję.

Skutkiem wzmożenia się siły konsumpcyjnej wewnątrz kraju wzrastał od 1925 r. zbyt żelaza w Polsce, a także skutkiem nawiązania stosunków z obcemi rynkami, zwiększył się eksport zagranicę. Dotyczące liczby podane są w następującem zestawieniu:

Zbyt produktów hutniczo-żelaznych.

Rok	Zbyt w kraju ton	Zbyt zagranicę ton
1925	381.492	166.904
1926	352.372	155.231
1927	533.341	214.361
1928	667.000	188.900

Liczby przytoczone wskazują, że przemysł hutniczo-żelazny ma główne oparcie o rynek wewnętrzny, co w miarę wzrastania stopy konsumpcyjnej w Polsce jeszcze bardziej się uwydatni. Zważyć bowiem należy, że Polskę czekają w najbliższych latach wielkie prace inwestycyjne w zakresie kolejnictwa, budowy mieszkań, urządzeń fabrycznych i t. d., wymagające olbrzymich ilości żelaza, co przyczyni się do znacznego ożywienia się i wzmożenia przemysłu żelazno-hutniczego.

W miarę wzmagania się zbytu na produkty tego przemysłu doznały uporządkowania stosunki na rynku wewnętrznym, przez wyrugowanie obcej konkurencji i zorganizowanie handlu hurtowego żelazem. Również czynione są starania dalszego podniesienia eksportu zagranicznego i zorganizowania go na zasadzie porozumienia się wzjamnego hut, celem uniknięcia niepotrzebnej walki konkurencyjnej. Wszystko to pozwala żywić jak najlepsze nadzieje co do dalszego rozwoju górnośląskiego przemysłu żelazno-hutniczego .

Analogiczny postęp tak co do produkcji, jak i zbytu wykazują daty, dotyczące cynku surowego, blachy cynkowej i związanej z hutnictwem cynkowem fabrykacji kwasu siarkowego.

Również produkcja i zbyt koksu wzrosły w ostatnich czterech latach o 100%. Posiada to pierwszorzędne znaczenie ze względu na otrzymywane przy produkcji koksu pochodne związki, jak smoła, pak, oleje smołowe, benzol i jego homologi, siarczan amonowy, naftalina i t. d. Produkcja wymienionych artykułów wzrosła również w dwójnasób. Stanowią one podstawę do rozwoju różnorakich gałęzi przemysłu chemicznego, farbiarskiego, włókienniczego i t. p. Znamiennym przytem jest fakt, że produkty te niemal w całości pozostają w kraju, ulegając tu dalszej przeróbce.

Odrębnym torem podążyło uprzemysłowienie części południowej województwa śląskiego, t. j. powiatów bielskiego i cieszyńskiego, należących przed wojną do Austrji. Tam rozwinął się, niezależnie od innych gałęzi, do niesłychanej doskonałości przemysł przędzalniczy i tkacki, uprawiany w 40 większych i mniejszych przędzalniach i fabrykach sukna. Wyroby ich cieszą się zbytem na rynkach zagranicznych, jako fabrykaty wysokiej marki, niejednokrotnie bezkonkurencyjne.

Z powyższego, koniecznemi datami statystycznemi, dającego się poprzeć przedstawienia, wynika, jak kruchym był argument niemiecki, wysuwany w czasie plebiscytu, że Polska nie będzie umiała utrzymać warsztatu pracy na Górnym Śląsku na dotychczasowym poziomie. Fakty nietylko przeczą temu, ale wprost przeciwnie, dowodzą, że przez przyłączenie do Polski uzyskał Śląsk wewnątrz granic celnych nowy rynek zbytu o stale wzmagającej się pojemności, a ponadto zdołał sobie zapewnić poważną pozycję, jako dostawca na światowym rynku. Posiada też Śląsk dla Polski wyjątkowe znaczenie, jako kraj, bez którego nie mogłaby silnie stanąć na nogach, odbudować się i uniezależnić gospodarczo od innych narodów.

ŚLĄSK, JAKO TEREN TURYSTYCZNY.

Pejzaż śląski. Bardzo interesującym krajem jest Śląsk pod względem krajobrazowym. Takich zestawień, takich kontrastów, jak tu, na ziemi śląskiej, trudno gdzieindziej znaleźć. Widuje się tutaj np. wieśniaka, idącego za pługiem i orzącego swój kawałek ziemi sposobem praojców na tle dymiących kominów i nowoczesnych urządzeń fabrycznych.

Dwa światy, dwie różne kultury — dzień wczorajszy i jutrzejszy.

Ten wieśniak jest przedstawicielem tradycji rolniczej — te lasy kominów, to przemysł, zdobywanie

szczęśliwego jutra, to mocarstwowe stanowisko Polski. Odrębna swym wyglądem wieś, styka się tu bezpośrednio z najwyższym szczytem uprzemysłowienia, wytwarzające oryginalne zestawienie pejzażowe.

Wieś górnośląska wyrazem swoim różni się znacznie od wsi reszty Polski. Domy drewniane należą do rzadkości. Pod wpływem obcej kultury znikł sielankowy urok wsi polskiej, przetworzył się jej charakter, dostrajając się do typu wsi niemieckiej. I ktoby jej pejzaż nastrajać chciał na romantyzm wiejskich osiedli innych dzielnic Polski dozna rozczarowania. Zupełnie odmiennym torem potoczyło się bowiem życie ludu tutejszego, co odbiło się zewnętrznie w wyglądzie domostw. Bliskość przemysłowych centr, odarła ją z powabu swojskiego. Czasami władcy tego kraju, nie wykarmieni sokami rodzimej kultury, wprowadzili w polski pejzaż dysonans obcy, tandetę domów, obliczonych na chwilowy schron, bez myśli artystycznej, bez chęci uprzyjemnienia oku zewnętrznego wyglądu. Nieprzyjazny nastrój wobec rdzennych mieszkańców tej ziemi ujawniał się zbyt często w braku zrozumienia i poszanowania polskiego charakteru pejzażu — owszem, zdaje się, zależało na tem, by charakter ten zmienić, uczynić bez wyrazu. Wydzierano skarby z głębi ziemi, odzierając ją z uroku i odrębnego charakteru polskiego.

Nie zawsze się to w zupełności udało. Spotyka się więc i na Śląsku, podobnie, jak w sąsiednich województwach Małopolski, lub b. Kongresówki, domy z bierwion drewnianych, wieńcem na węgieł wiązanych, pokryte słomianemi strzechami, o ścianach na siwo pomalowanych. Przeważnie jednak widzi się po wsiach śląskich domy murowane, biało lub żółto pomalowane, z niszą przy odrzwiach, ujętych łukiem kolistym. Dach kryty dachówką, przed domem kilka grządek na kwiaty lub jarzynę. W otoczeniu domu drzewa owocowe, staranie wapnem pobielone, szczepionki rżó, krzewy agrestu i porzeczek. Do wsi wiedzie droga, najczęściej wysadzana brzozami, stanowiąc efektowny motyw pejzażowy, uwydatniający perspektywę i podnoszący piękno falistego terenu kontrastowemi plamami.

Okręg przemysłowy ma swój odrębny charakter pejzażowy.

W hutach bogactwo efektów światła i cienia, oryginalne zestawienia mrocznych głębi i szczegółów rozświetlanych jaskrawą łuną rozpalonych do białości bloków żelaza. Zarysy dalszych przedmiotów rozpływają się w atmosferze, przepojonej jakgdyby świetlanym pyłem, a na pierwszym planie uwijają się w krwawych odblaskach sylweki robotników; przesuwają się po pomostach olbrzymie dźwigi, podnoszące i opuszczające ciężary. Przy otwarciu rozjarzonych czeluści martinowskich pieców, rozbłyskują lasy poplątanych trawersów, ganków, schodów, łańcuchów, kół zębatych, żórawi, to znów zaciemnia się widok i wszystko tonie w pomroce. Dziwaczne, niesamowite oświetlenia, znaczące jaskrawą linją światła kontury ciemnych sylwet. Dodajmy do tego głuchy huk olbrzymich młotów, gniotących zmiększone bryły rozpalonego żelaza, turkot i zgrzyt walców i kranów, gwizd syren, sygnały lokomotyw, a wyrobimy sobie w przybliżeniu pojęcie o nastroju, jakiego doświadcza się przy zwiedzaniu przemysłowego zakładu śląskiego.

Pojedźmy do Królewskiej Huty wieczorem i przypatrzmy się z ulicy lub mostu nad torem kolejowym migotaniu świateł i kolorowych błysków, oraz ich odbiciom w sfalowanej powierzchni stawu, wsłuchajmy się w gwałtownie przyśpieszone tętno życia fabrycznego, zaobserwujmy migające postacie rozświetlone i rozgrzane żarem, twarze potem uznojone, opalone i poparzone, muskularne dłonie robotników, a zaznajomimy się z warunkami pracy, wśród których upływa ich życie.

Dla artysty malarza pierwszorzędne źródło tematów i motywów.

Spójrzmy nocą z okien wagonu na morze różnokolorowych świateł, migocących na całym horyzoncie, na sylwety wysokich pieców i wind kopalnianych, niezliczone rozświecone okna warsztatów, gęstwę przewodów elektrycznych i pomyślmy o mrowiu ludzkiem, uwięzionem w murach fabryk, hut i kopalń, znojącem się bez wytchnienia z iście mrówczą pracowitością nad wykuwaniem dobrobytu Polski, a nabierzemy głębokiego szacunku dla tych cichych i skromnych egzystencyj, na których opiera się siła i byt państwa.

W ostatnich latach miłem urozmaiceniem widoku stają się kilometrami ciągnące się kolonje schludnych domków robotniczych, powstałe za rządów wojewody Dr. Michała Grażyńskiego i dzięki jego inicjatywie, a rozwiązujące znakomicie kwestję braku mieszkań dla robotników. Każdy domek oddzielnie stanowi sympatyczną całość, wszystkie, otoczone ogródkami, dają wygodne umieszczenie rodzinom robotniczym. Wrodzone na Śląsku zamiłowanie do ogrodnictwa znajduje wyraz w t. zw. Szreiberowskich ogródkach, t. j. całych połaciach ziemi, podzielonych na maleńkie działki, z których korzystają oddzierżawiający je robotnicy, uprawiając na nich jarzyny, krzewy i drzewa owocowe. Zazwyczaj w ogródku takim znajduje się altanka, kilka grządek kwiatowych i zbiornik na wodę, doprowadzoną z wodociągów. Na wiosnę, gdy kwitną drzewa owocowe, cały obszar, zajęty przez ogródki, jaśnieje bielą kwiatów. Korzystając z tych ogródków, rodziny robotnicze mają możność zbliżenia się do przyrody, co jest tak trudne, a jednak konieczne dla mieszkańców okręgu przemysłowego.

DREWNIANE KOŚCIOŁKI ŚLĄSKIE.

Nastroje pejzażowe zmieniają się na Śląsku nagle i niespodziewanie. Ledwieśmy w przejeździe minęli okolicę fabryczną, wpadamy w zaciszne ustronie

wiejskie ze starym, drewnianym, typowo polskim kościółkiem, utulonym w cieniu odwiecznych lip lub dębów. Kościółek ten, stojący tam od setek lat, pozostał jako świadek minionych czasów. Wychował i pochował szeregi pokoleń, patrzył na żarliwą wiarę ludu, szukającego pociechy religijnej i ukojenia w ciężkich chwilach ucisku narodowego i na łzy radości w dobie odrodzenia i wolności.

I dzisiaj, jak dawniej, gromadzą się wierni w cieniu tych drzew, sadzonych, według legend, niegdyś ręką króla Jana Sobieskiego, który tędy przejeżdżał w wyprawie swej pod Wiedeń. Parafja pomnożyła się kilkakrotnie. Już dzisiaj kościółek za mały, by pomieścić wszystkich w okolu swych ścian, i mimo, że niejednokrotnie zagrażał mu pożar i niebezpieczniejsza jeszcze burzycielska ręka ludzka, ocalał szczęśliwie i dotrwał po dziś dzień.

O takim to kościółku powiada śląski poeta, ks. Norbert Bonczek, w swym poemacie p. t. „Stary kościół miechowski".

„Któż zbudował ten kościół? kiedy, albo komu?
Były zaiste czasy, w których tego domu
Bożego wyglądano, jak duszy zbawienia!
Narodził się, był młody, do świątyni cienia
Wołały zdala ludzi dźwięczne dzwonów głosy,
A krzyż wieży kierował serc myśli w niebiosy!
Tak lat było set kilka... A teraz! za stary
Już kościółek ten dla nas, a jego rozmiary
Nie obejmą ludności sto razy liczniejszej.
I postawa lichutka wobec teraźniejszej
Wspaniałości kościołów!...".

Turysta, bawiący na Śląsku, nie omieszka więc, zaznajomiwszy się z wielkim przemysłem, zwiedzić pięknych zabytków drewnianego budownictwa, jakiemi są kościółki śląskie. Są to klejnoty rzezane w drzewie, któremi przeszłość ozdobiła tę ziemię. Najdowodniej też w nich przejawia się jedność rasy i kultury mieszkańców tej dzielnicy i reszty Polski. Porównywując kościółek śląski z innymi zabytkiem tego rodzaju w Małopolsce, oprócz wspólnych cech konstrukcji, zauważymy zewnętrzne podobieństwa formy architektonicznej. Natomiast widoczną jest odrębność typu naszych kościołków i drewnianych kościołów skandynawskich (od których starają się niektórzy je wyprowadzić). Typowym przedstawicielem tamtych jest kościołek w Borgund w Norwegji, budowany techniką t. zw. „stavkirk". Ogólna sylwetka zewnętrzna takiego kościołka, zupełnie odmienna, spiętrzenie kondygnacyj inne, opierające się na szkielecie słupów pionowych. Być może więcej tam pomysłowości w konstrukcji, całość nie przemawia jednak w tym stopniu urokiem i wdziękiem prostoty.

Śląsk stanowiący do końca XIII wieku jedną z dzielnic Polski, a następnie pod względem kościelnym związany z nią aż do połowy XIX wieku, był po większej części krajem lesistym, stąd obfitość materjału drzewnego, jako budulca, stąd i wydoskonalenie się sztuki budownictwa drzewnego. Z drzewa budowano chaty, dwory wiejskie i domy miejskie, budowano zamki i kościoły, wyrabiano naczynia i narzędzia rolnicze. Służy ono powszechnie, jako podatny materjał w zdobnictwie i rzeźbie.

Znany jest wstręt Polaków do budowli murowanych. Pisze o nim prof. Józef Łepkowski w „Zarysie dziejów sztuki": „Dziwne, że u nas dawny wstręt do muru, tak się dziś w namiętne zamiłowanie do niego przemienił. Ongi bowiem dworek modrzewiowy był ideałem wygody, a chłop i szlachcic bał się choroby, gdy mu wśród murów zamieszkać przyszło. W starych radach i przepisach gospodarczych pełno zażegnywań przed murowanym domem mieszkalnym. Doszły nas z przeszłości nawet historyjki, podobne następnej: Szlachcic jakiś litewski, mając jechać do Toskanji, po wyprocesowanie spadku, przeraził się wiadomością, że tam drewnianych dworków nie znają. Spuścizna na nicby się nie zdała, gdyby człowiek miał się w murowańcu choroby nabawić. Więc zabrał ze sobą cieślę. Stanął dla szlachcica dwór, a dla cieśli chata, które jeszcze w końcu zeszłego wieku miały być przedmiotem ciekawości Włochów".

Dochowało się też w Polsce mnóstwo zabytków budownictwa drzewnego w postaci domów, dworków i kościołów. Dopiero wiek XIX zmiótł znaczną ich ilość z powierzchni, ale i to, co pozostało, godne ze wszech miar widzenia.

Na Śląsku utrzymały się nieliczne resztki świeckich budowli w drzewie, jak domki drewniane w Bogunicach (ul. Ogrodowa), w Międznej, pow. pszczyński, stare stodoły ośmiokątne; w Radostowicach, pow. pszczyński, stara chata wiejska; w Miasteczku, pow. Tarnowskie Góry, stare domki drewniane (ul. Zyglińska); w Książanicach, pow. rybnicki, stara gospoda i chata i inne jeszcze. Najlepiej jednak i często w nieskażonej formie dotrwały do naszych czasów drewniane kościółki. Jest ich w wojew. śląskiem obecnie 49. Z tego w pow. lublinieckim 7, w pow. świętochłowickim 2, w powiecie rybnickim 22, w powiecie pszczyńskim 13, w pow. cieszyńskim 3, w bielskim 2. Ponadto przechowało się kilkanaście kapliczek większych i mniejszych pasyjek przydrożnych.

W czem leży dziwny urok i oryginalne piękno śląskiego kościołka? Nie imponuje on klasycznym układem swych linij, ani siłą kontrastów, posiada raczej naturalny wdzięk kwiatu polnego, wyrosłego na rodzimej glebie, jest niby wegetacyjnie związany z tą ziemią. Skromne, szare, pleśnią mchów pokryte ściany, pobite gontami, podcienia o powyginanych dachach, wieża, strzelająca ku niebu bryłą czworościennego ostrosłuża, z nasadzonym sześcianem piąterka, na którym czworościenny lub ośmiościenny zaostrzony dach lub makowica barokowego hełmu — wszystko to przemawia do serca Polaka jakimś swojskim

głosem. Instynktownie wyczuwa się, że takim, a nie innym winien być wiejski przybytek Boga. Historyk sztuki, prof. Łepkowski, pisze o nim:

„Nie można też pomyśleć na wsi stosowniejszego kościołka, jak właśnie taki, złączony niejako z tą przyrodą i ludem, który go otacza. Wyrasta on bowiem niby z pszenicznego pola, a rzekłbyś, że to wnuk świętego gaju, albo syn owych borów, gdzie dęby i modrzewie nieledwie mówić umieją".

Kiedy i kto go zbudował? Często pouczają nas o tem napisy, ryte na belce lub odrzwiach lub też wymalowane na stropie kościoła. Wskazują one na wiek XVI, jako epokę powstania przeważnej liczby kościołków. Nie wyklucza to, że wiele z nich są to późniejsze budowle, stawiane według znacznie wcześniejszych pierwowzorów. W kronikach kościelnych spotyka się często nazwisko budowniczego, dziś niewiele mówiące. Był to w każdym razie uzdolniony artysta, który znawstwo przymiotów drzewa i tajemnic jego konstrukcji łączył z poczuciem harmonji i zrozumieniem powinowactwa formy architektonicznej z otoczeniem przyrody rodzimej.

W każdej porze roku i dnia odkrywamy w kościołkach wiejskich inne wdzięki i ponęty.

Latem, przez gęstwę konarów i liści kilkasetletnich drzew, przesączają się promienie słoneczne i na miękkiej powierzchni gontami krytej i zielonym mchem porosłej wieżycy, haftują tęczowe plamy o najróżnorodniejszem zabarwieniu i tonach, od cytrynowo-żółtych do karminowych, od soczystej, ciepłej zieleni do zimnych, szmaragdowych głębi, obrzeżonych fiołkowemi i pomarańczowemi tęczami.

Zimą znów, ogołocone z liści, puchem śniegu pokryte konary i gałęzie, rzucają pogmatwaną sieć granatowych cieni na warstwę śniegu, zalegającego dach kościoła i daszki sobót. Cienie te łamią się na ostrych krawędziach przenikań dachowych i ścianach, odcinając się od roziskrzonej bieli śniegu. Wymarzone tematy dla malarza. Prof. Dr. Jerzy Dobrzycki w swej niezrównanej pracy p. t. „Kościoły drewniane na Górnym Śląsku". (Kraków, 1926 r., Gebethner i Wolff), pisze: „Pięknym jest drewniany kościół jako architektoniczna bryła, zwarta i silna; piękne są jego strome dachy, chroniące przed wilgocią soboty, wieże mocno w ziemię zaparte przed podmuchami wichrów... Wzięte jako całość, tworzą częstokroć obraz skończonej harmonji i rytmu, zadziwiając trafnością proporcyj. Nadewszystko jednak wartość ich zasadza się na niewyczerpanych wprost skarbach malowniczości, na owej swobodzie, z jaką igra światłocień po ścianach gontami obitych, załamując się na sobotach, wyginających dachach i przeźroczych sygnaturkach. Każda pora dnia, każdy promień słoneczny, gotują nowy i coraz więcej uroczy obraz. Pod tym względem nawet w wielkiej sztuce baroku, której duszą i krwią jest dążność do malowniczości — kościoły drewniane niewielu tylko posiadają rywali".

Turysta, zwiedzający kościołki, rozsiadłe w przeważnej większości wśród wiosek powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, zaznajomi się równocześnie z bardzo urozmaiconym pejzażem tych powiatów. Mijane po drodze wielkie, zalesione obszary, świadczą o wzorowej gospodarce leśnej. Przejeżdża się wśród wyrębów i polan, wśród zagajników i starego, wysokopiennego lasu iglastego lub mięszanego. Tu i ówdzie mignie rudawy grzbiet sarny lub błyskawicznie przesunie się wśród krzaków szarawy królik. Milami ciągną się ogrodzenia z żerdzi, uszczelnione drutem kolczastym, mające na celu utrzymanie zwierzyny w rewirach. W zwierzyńcu ks. Pszczyńskiego żyją w liczbie 5 ostatnie w Europie żubry, przebiegają swobodnie stada jeleni, wśród których rzadkie okazy o 12, a nawet 15 odgałęzieniach rogów; niezliczone sarny, zające, króliki, a tu i ówdzie dziki stanowią zwierzynę łowną. Z ptaków, liczne stada kuropatw, przepiórek, cietrzewi, czapli, krzyków, słonek na ciągu, radują serce myśliwego. Jadąc bryczką z Bujakowa do Mikołowa, widuje się na przydrożnych polach stada cietrzewi, liczące ponad 60 sztuk.

Rzeki dobrze zarybione. W odcinku Wisły przepływającym przez powiat pszczyński, zdarzają się sumy dwumetrowej i większej długości, a także niemniejsze węgorze. W wielkiem jeziorze Paprocańskiem mnóstwo karpi i szczupaków pokaźnej wielkości, a na powierzchni tegoż roi się od tysięcy dzikich kaczek.

W przejeździe mijamy pofalowany, pogarbiony teren z wijącemi się błękitnemi wstęgami strumieni, kępami drzew olchowych lub brzózek bliźniaczo zrosłych, oglądających swe odbicie w sfałdowanej tafli stawu. Miło tu i zacisznie. Gdyby nie kominy, któreśmy zostawili milę poza sobą i smugi dymów, snujących się jeszcze na dalekim horyzoncie, nicby nie wskazywało, że jesteśmy wśród jednego z największych centr przemysłowych Europy.

W cichy, przedwiosenny wieczór, gdy staniemy pod skromną pasyjką przydrożną, przystrojoną przez pobożne ręce festonami i zieleni i spojrzymy na długie łany młodego żyta, poprzegradzane bruzdami, w których przebłyskują jeszcze resztki śniegu, gdy obejmiemy wzrokiem ciemne smugi dalekich lasów, widniejące na krawędzi nieboskłonu, pokrytego zaróżowionemi od zaszłego słońca obłokami, to zda się, że jesteśmy w jakiejś sielskiej, błogosławionej krainie, a nie ziemi, nad którą niedawno szalały burze powstań, gdy jej mieszkańcy przemocą zrywali pęta ucisku narodowego i politycznego i gdzie opodal huczą i biją młoty, kipi życie, a w hutach i kopalniach wre praca bez wypoczynku.

Odmienny charakter pejzażowy posiada południowy cypel województwa, wbijający się granicami w góry Beskidów.

Wyjechawszy z Katowic pociągiem lub autem, mijamy Tychy, ze słynnym browarem, Kobiór nad

rzeką Korzyńcem, a przejechawszy Pszczynę, spostrzegamy na lewo, na horyzoncie, trójgarb Babiej Góry, a wprost przed sobą, błękitniejące sylwety Beskidów Śląskich. W Bielsku mamy już całą panoramę i dalsza droga z Bielska w stronę Cieszyna przewija się u podnóża gór. Mijamy górskie potoki, wypływające z dolin Beskidów, jak: Wapienicę, Jasienicę, Iłownicę i Wisłę pod Skoczowem, które nęcą błękitem wody i obiecują wiele sportowcowi wędkarzowi. Od Goleszowa skręcamy na południe do końcowej stacji kolejowej we wsi Wiśle. Tu już jesteśmy w sercu gór, mając możność czynienia wycieczek na Czantorję, skąd grzbietem granicznym na Stożek, lub do źródeł Wisły na Baraniej Górze (1.212 m.).

Wisła w swym górnym biegu jest znakomitym terenem sportowym dla wędkarzy. Pozwolenie na kilkudniowy połów pstrąga na sztuczną muszkę można uzyskać w Zarządzie dóbr Komory Cieszyńskiej w Cieszynie za stosunkowo skromną opłatą.

Do wprost niezapomnianych chwil należy, gdy wczesną wiosną, przenocowawszy we wsi Wiśle na leśniczówce, wyjdziemy z wędką przed wschodem słońca w stronę Malinki, by zacząć tam połów.

Na stokach najbliższych wzgórz jaśnieją cytrynowemi plamami grupy pachnących pierwiosnków. Koło strug, ściekających ze zbocza do rzeki i koło rowów przydrożnych, osiadły gromadnie drażniące oczy pomarańczową żółtością kniecie (calta palustris), stokrótki i anemony dopełniają barwnych plam, rozłożonych na naturalnym dywanie. Szpaki i kosy rozpoczynają poranny koncert, urozmaicając jednostajny szum wody. Na rzece, która zataczając łuk, przybliżyła się do drogi, błyskają różowe plamy refleksów od zabrawionego na wschodniej stronie niebał Już oko rozpoznaje pomarszczone, zlekka spienione miejsca, gdzie rzeka wartkim prądem przeciska się poprzez wyniesiony teren, to znowu, z płycizny, zalewającej kamieniec, idąc wolniejszym nurtem, przechodzi w ciemno-zielonawą, wiele obiecującą, głębię.

Spory jeszcze kawałek drogi oddziela wędkarza od Malinki, gdzie zamierza rozpocząć łowy, obliczając, że na godzinę 11-ą, obrobiwszy dokładnie wszystkie bardziej zachęcające miejsca, znajdzie się poniżej porannego punktu wyjścia. Tymczasem, w blaskach wschodzącego słońca, może nasycać swą wrażliwość, podziwiając grę barw i różnych odcieni zieleni na zboczach wzgórz, porosłych mieszaniną drzew. Jasna, świeża zieleń brzóz odcina się od szmaragdu modrzewi i ciemniejszej zieleni pierwszych, z pąków codopiero wyłonionych liści, olszyn. Miejscami wciskają się w obraz brązowo-krwawe plamy buczyny, harmonizując znakomicie z zielenią otoczenia.

Droga prowadzi tuż nad brzegiem rzeki i wędkarz spostrzega, jak za jego zbliżeniem, odrywają się z kryjówek przybrzeżnych ciemne, podłużne postacie i błyskawicznie zmierzają ku środkowi rzeki. Widocznie, że zarybienie jest dobre. To też niezbyt wprawny nawet wędkarz może liczyć przeciętnie, że połów w godzinach porannych przyniesie mu około 20 — 30 pstrągów, mających przepisaną miarę. Najodpowiedniejszą sztuczną muchą na tutejsze wody jest March Brown (Male i Spider), Greenwell's Glory, Hardy's Favourite i Alder Fly.

Dla amatora myśliwskich wzruszeń i przeżyć dostarczają lasy Beskidów Śląskich rozrywki w postaci polowań na głuszce.

Majowym wieczorem, w poświcie księżycowej, wyrusza się z leśniczówki ku szczytowi Baraniej. Myśliwy, żądny trofeów, przybyły tu może z krańców Europy zachodniej, pała chęcią przerwania celnym strzałem miłosnej ekstazy królewskiego ptaka. W skupieniu ściska dubeltówkę, podążając brzegiem Wisły. Mgły zaścielają łożysko rzeki, majacząc w niepewnem oświetleniu księżyca, przesuwającego się między ciemnemi zwałami chmur, obrzeżonych srebrnemi lamami jego promieni.

I bije silnie wzruszone serce, gdy w takt zwrotek koguta podbiega wraz z leśnikiem do upatrzonego drzewa, zastygając w bezruchu w momentach zdradliwych. Dojrzał nareszcie sylwetkę nie przeczuwającego bliskiej śmierci ptaka i hukiem wystrzału kończy rozpoczętą pieśń.

Takie rozkosze i przyjemności daje wiosna i lato w Beskidach.

Jesień znów, jak artysta, lubujący się w żywych kontrastach, rozkłada na palecie stoków górskich jaskrawe, żywe barwy, malując korony drzew. Od jasno żółtych brzóz do karminowej czerwieni buków, przeprowadza gamę kolorów, wplatając tu i ówdzie zielone sylwety smreków. A gdy krajobraz, w złocie zachodzącego słońca, osięga pełnię kolorystycznego wyrazu, stłumia tony, zasnuwając widok mgłą oparów, powstałych z dna dolin rzecznych. Ze szczytów widać dalekie sylwety Tatr, oddzielone morzem zbałwanionem niższych garbów górskich, pomiędzy któremi, jak srebrne nici babiego lata, wiją się cieniutkie pasemka rzek.

Zimą wreszcie, gdy śniegi pokryją zbocza gór, pejzaż beskidski nabiera nowego uroku i nęci oko innemi powabami. Długie, granatowe cienie kładą się na ośnieżonych siodłach i przełęczach. W słońcu skrzy się śnieg i mieni barwnemi efektami. Drzewa uginają się od kiści, przybierając fantastyczne postacie. W dolinach bełkocą jeszcze i szumią z cicha potoki, przesączając się wartkim prądem pomiędzy głazami, odzianemi w białe kożuchy puchu śnieżnego.

Zimą też przedstawiają Beskidy pierwszorzędny teren dla sportu narciarskiego. Punktem wyjścia dla wycieczek zimowych jest Bielsk i Wisła. Tereny tu niezwykle urozmaicone i odpowiadające pod każdym względem wymaganiom, jakie się stawia dobrym terenom sportowym. A więc: są łatwo dostępne, przy stosunkowo małym nakładzie czasu i kosztów; dają narciarzom dobre warunki wygodnego schronienia

i dobrego utrzymania; są turystycznie dobrze znaczone, a zatem łatwe do zorjentowania się; obfitują w przepiękne widoki i miejsca pod względem pejzażowym niezrównane; nastręczają początkującemu narciarzowi łatwe zjazdy i sposobności ćwiczenia się i trenowania, wprawnemu zaś, dłuższe, urozmaicone zjazdy i to przy niewielkim wysiłku windowania się w górę, a także umożliwiają większe wycieczki grzbietami gór. Śnieg leży tu od początku zimy do końca marca. O warunkach uprawiania sportu narciarskiego informują w sezonie stacje radjowe osobnemi komunikatami.

Lud śląski. Przedmiotem zainteresowania turysty, zwiedzającego Śląsk, stanie się niewątpliwie lud, zamieszkujący tę ziemię; jego życie, zwyczaje, obyczaje, obrzędy i t. p. Lud ten jest żywym dokumentem, stwierdzającym swą etniczną jedność z mieszkańcami innych dzielnic Polski. Mimo długowiekowej niewoli, ucisku narodowego i politycznego, dotrwał po dziś dzień w mowie i wierze swych ojców i zachował niejednokrotnie dawne obyczaje i tradycje. Oczywiście, że ośrodki wielkiego przemysłu nie pozostały bez pewnego wpływu niwelującego, co odbiło się przedewszystkiem na zewnętrznym wyglądzie mieszkańców gmin fabrycznych. Wpływ ten nie sięgnął jednak pozatem zbyt głęboko i poza pewnym zewnętrznym nalotem nie przekształcił polskiej duszy, nie zdołał jej wynarodowić.

Ubiory ludowe, jak zresztą nietylko na Śląsku, zanikają stopniowo. Składa się na to wiele przyczyn, przedewszystkiem jednak taniość współczesnego fabrycznie wytwarzanego odzienia. Mężczyźni zarzucili niemal charakterystyczne śląskie stroje; u kobiet pozostały jeszcze, jako strój codzienny, szerokie spodnice, wolne kaftaniki i chustki na głowie. W całej okazałości swych strojów występuje lud górnośląski na weselach, na uroczystościach kościelnych i narodowych. Strój ten i to w szczególności używany w okolicy Rosbarku pod Bytomiem, opisał w poemacie „Stary Kościół miechowski" ks. Norbert Bonczyk:

„Z Rosbarku z respektem ma wzory
Strojów cały Śląsk Górny. Z tego Rosbark słynie,
Że chłopy, jak rycerze, strojne gospodynie.
Bo weźmijmyż-no chłopa: ze wstęgami,
Suknia ciemno-niebieska, długa, a z frendzlami
U rękawów, kołnierza i z przodu kieszeni;
But wysoki, w nim spodnie ze skórki jeleniej.
A niewiasty w trzewiczkach z długiemi korkami,
W sukni ciężkiej, fałdzistej, z przodu z fartuchami
Z zielonego jedwabiu, gorset lamowany;
Szal bieluśki o kibić najzgrabniej rzucany,
Zaś u szyi korale niezmiernej wartości".

W Cieszyńskiem kobiety ubierają się w krótkie po kostki, fałdowane spodnice, brunatnego koloru, dołem obszywane jedwabną, szeroką plisą. Na białe kabaty, z szerokiemi po łokieć rękawami, wkładają krótkie, jedwabne, wzorzysto haftowane gorsety. Na nogach czerwone lub białe pończochy. Głowę osłaniają chustą, wiązaną pod brodą. Z pod chusty na czole wygląda wąski pasek koronki, czyli t. zw. czółko. Całość stroju bardzo zgrabna i powabna.

Po dziś dzień dotrwały na Śląsku niektóre zwyczaje i obrzędy, np. zwyczaj chodzenia z Marzaną, wywodzący się, jak sama nazwa wskazuje, ze starosłowiańskich czasów. Zwyczaj ten po dziś dzień uprawia się w wielu wsiach powiatów raciborskiego, rybnickiego, a nawet, co dziwniejsze, istnieje on tuż pod samemi Katowicami, w Bogucicach.

W czwartą niedzielę postu, t. zw. śmiertną, starsze, ubogie kobiety obnoszą po domach zamożniejszych gospodarzy kukłę ze słomy na żerdzi, przystrojoną w strój panny młodej i śpiewają pieśń:

Marzana, Marzana żuru nawarzyła,
Warzyła go pod wozem, mięszała go powrozem
Marzano krasna kajś ty gęsi pasła?
Na babickiej górze w czerwonym kapturze.
i t. d.

Po odśpiewaniu tej pieśni otrzymują różne podarunki, np. jajka, ciastka, a obecnie przeważnie pieniądze. Po obniesieniu Marzany po całej wsi niszczy się ją zwykle i wrzuca do wody.

W tę samą niedzielę chodzono do niedawna z „moikiem" (goikiem), t. j. małem drzewkiem świerkowem, ozdobionem papierem kolorowym i różami. Dziewczynki chodziły razem lub pojedyńczo od gospodarza do gospodarza i śpiewały:

Tu do tego domu wstępujemy
szczęścia, zdrowia winszujemy
nasz moik zielony pięknie ustrojony.
Na naszym moiku malowane jajka,
Co je malowała kaczmarka.
Na naszym moiczku piękne faburecczki,
Co je zawieszały nasze dzieweczki.
i t. d.

Zresztą, zależnie od okolicy, istnieją różne warjanty tych piosenek.

Oryginalnym zwyczajem, również po dziś dzień utrzymywanym, jest mycie rąk i nóg i twarzy wczesnym rankiem w wielki piątek na pamiątkę umywania nóg starcom przez Pana Jezusa.

* * *

Różnorodne, bogate w sprzeczności, jest oblicze ziemi śląskiej. Na północy to nadewszystko, w dym-

ne opary osnuta, kraina nieprzerwanej, dniem i nocą, pod ziemią i na jej powierzchni, wrącej pracy miljona kół maszynowych i setek tysięcy ramion roboczych; w środkowej swej części ziemia, to głównie równinna, polna i rolna; ku południowi nakoniec, to zakąt górski, przyoblekły i w świątynną powagę leśną i słoneczną krasę hal, surowy dla ludzi, ale też i ludzi hartownych wychowujący.

Jakiekolwiek jednak różnice spotykamy na tych obszarach, całą ziemię śląską spaja w jednię nierozerwalną gorące, Ojczyźnie zawsze wierne, serce polskie, tworzące żywą, nieprzełomną zaporę dla — bijących od wieków w zachodnie obrzeża Rzeczypospolitej — fal, niosących namuły obczyzny. To też naoczne poznanie tej kresowej stanicy polskiego ducha winno się stać nakazem dla każdego miłującego kraj Polaka; wysoce zaś zajmującem i pouczającem może być i dla cudzoziemca.

ANTONI KARCZEWSKI
INŻ. ARCHITEKT.

OBJAŚNIENIE ZDJĘĆ (Foto 690—713).

Foto 690. Rola, którą odgrywa Królewska Huta, jako ośrodek przemysłowo-węglowy uzewnętrznił się plastycznie na wyglądzie miasta. Las kominów i budynków fabrycznych, rzuconych tam, gdzie wymagała potrzeba życia, interes materjalny, wir i tempo szybkiej pracy, ustawionych bez myśli o pięknie estetycznem, stworzył imponujący warsztat pracy, pozbawiony jednak walorów artystycznych, a jednak pociągających i zdumiewających zdobyczami techniki XIX wieku. Nerwowość, walka o byt i zysk pieniężny wyziera z każdego zaułka. Nieliczenie się z potrzebami duchowemi i kulturalnemi ludności robotniczej, zaniedbanie podstaw zdrowia i higjeny przejawia się zarówno w rozplanowaniu, jak i architekturze budynków.

Foto 691. Szybki rozwój i bogacenie się miasta w XIX-ym wieku występuje jaskrawo w plastycznym wyglądzie ulicy. Domy czynszowe tanie i pretensjonalne zarazem, krzyczące swemi elewacjami, niesharmonizowane między sobą, tandetne i pstrokate, rozrywają kompozycję artystyczną, wprowadzają zamęt i niepokój. Oko widza przerzuca się nerwowo z fasady na fasadę, odbiera coraz to nowe wrażenia, wzajemnie się wykluczające, daremnie szuka spokoju i ciszy. Każdy dom dokumentuje swą fasadę, że jest tylko dla siebie zbudowany, że na niego właśnie wyłącznie trzeba zwrócić uwagę, że sąsiednie domy nie obchodzą go zupełnie.

Foto 698. Teatr w Katowicach jest dziełem początku XX wieku. Budowa osiowa, symetryczna, odznacza się spokojnemi i poważnemi formami architektury, opartej na przetworzeniu dawnych form klasycznych.

Fronton zakończony trójkątnym szczytem (tympanonem), opiera się na sześciu pilastrach. Pilastry te, nie posiadając baz, ustawione zostały na cokule, skąd, biegnąc po ścianie w górę, dobijają poziomego gzymsu i nie otrzymawszy zwieńczenia w postaci głowicy, przenikają gzyms, aby w dalszym swym biegu przeciąć trójkątne pole tympanonu.

Charakterystyczne jest wypełnienie trzech środkowych pól między pilastrami ściany. Każde pole stanowi całość skomponowaną artystycznie: nad portalem okno, nad którem prostokątna rzeźba. Okno i rzeźba ujęta w ramę, o charakterze pionowym.

Cała kompozycja opiera się na zasadzie kontrastu: pionu i poziomu; gładkiego tła ściany i pomarszczonej, skłębionej rzeźby.

Foto 699. Gmach sejmu w Katowicach jest dziełem ostatniego dziesięciolecia. Budowla osiowa, spokojna, operująca przetworzonemi formami klasycznemi. Środkowa część budynku, cofnięta w stosunku do bocznych ryzalitów, zaprasza do wejścia po szerokich, monumentalnych schodach. Szereg, prostokątnych w planie, słupów, żłobkowanych pionowo na swej powierzchni, skierowuje oko widza ku górze, odrywa go niejako od ziemi i zmusza do samodzielnego myślenia o wielkości i monumentalności gmachu. Poziome belkowanie wprowadza znowu spokój i powagę w nastroju. Artystyczna kompozycja na skontrastowaniu linij pionowych i poziomych, gładkich ścian i suto rzeźbionych pasów ornamentacyjnych między głowicami pilastrów. Motywem ornamentacyjnym głównie służy godło państwowe „Orzeł Biały".

Umiar, harmonja brył architektonicznych, rytmika szczegółów i staranne wykończenie wprowadza widza w podniosły nastrój, który cechuje powagę reprezentacyjnej instytucji sejmu.

Foto 700. Kościół w Mikołowie (Mikułów lub niemiecki Nikolai), jest bardzo nieskomplikowaną w swych kształtach budową. Na fotografji oglądamy stromy dach (aby śnieg się nie trzymał) nad nawą, oraz wieżę, ustawioną na osi świętej kościoła. Wieża o kształcie czworościennego graniastosłupa prostego, przykrytego od góry czteropołaciowym daszkiem namiotowym .

Kościół zbudowany został około 1600 r. lub później (według Lutsch'a) z łamanego kamienia. Narożniki wykonano z ciosów piaskowca. Mury nazewnątrz otynkowane.

Obudowanie kościoła brzydkiemi domkami mieszkalnemi i gospodarczemi ujemnie wpływa na estetyczny wygląd zabytku.

Foto 701. Kościół p. w. św. Klemensa pochodzi z XVII stulecia. Prezbiterjum, nawa i wieża - dzwonnica o wystającem pięterku, ustawiona na osi świętej. Szczególnie zaciekawia oryginalny kształt wieży, który jest reminiscencją, odblaskiem średniowiecznych fortyfikacyj. Obrońcy chronili się na wystające pięterko - hurdycję, skąd razili oblęgających strzałami, bądź też blisko podchodzących śmiałków oblewali wrzątkiem i obrzucali kamieniami. Pochyłe ściany utrudniały przystawianie drabin i wdrapywanie się na pięterko, a otwory w podłodze nadwieszonej części hurdycji umożliwiały oblewanie napastników gorącą smołą lub wrzątkiem. Pierwotnie wie-

że takie stały zdala od kościoła, później włączono je w jedną bryłę, zachowując jednak odrębności konstrukcyjne. Barokowy hełm naszej wieży, oraz sygnaturka są wytworem siedemnastego wieku.

Kościół dookoła obiegają soboty. Są to daszki, ochraniające podwalinę i przyciesie ścian od gnicia, spowodowanego opadami atmosferycznemi. Woda z deszczów i topniejących śniegów, spływająca ze stromych dachów, zostaje odprowadzona za pomocą tych daszków sobót, zdala od ścian pionowych, i nie może w ten sposób zawilgocić ich spodu. Dookoła prezbiterjum daszek ten jest mało wysunięty, natomiast nawę i wieżę otacza rozwinięty już typ sobót w kształcie pulpitowego daszku, jednym bokiem opartego o ścianę, a drugim o szereg słupów, ustawionych na głazach kamiennych. Słupy w dolnej części połączone są przedpiersiem z desek, przez co nabierają wyglądu balkonów. Jak to widzimy na fotografji, soboty często w skwarne dni lub słotę służą za pomieszczenie dla zgromadzonych na mszę parafjan, o ile natłok ludu jest duży, a wnętrze kościoła nie może wszystkich pomieścić. W czasie odpustów służą też często soboty jako spowiednie. Duchowni, siedząc w kościele, słuchają spowiedzi przez otwory, odpowiednio wycięte w ścianach zewnętrznych kościoła. Czasem pod sobotami ustawiają konfesjonały.

Kościół od czasu erekcji został kilkakrotnie reperowany, o czem świadczą 4-pionowe „lisice" na ścianie nawy, oraz pionowe oszalowanie ścian z desek, jak również nowy szczyt na ścianie między prezbiterjum a nawą.

Foto 702. Kościół p. w. św. Barbary, zachował swą bardzo malowniczą sylwetę: wieżę o pochyłych ścianach i reminiscencji nadwieszonego pięterka hurdycji, hełm, stromy bardzo dach nawy, oraz obiegające dokoła soboty.

Foto 703 przedstawia kościół pod wezwaniem św. Jana, pochodzący z 1690 r. Dzwonnica o pochyłych ścianach (reminiscencja wież obronnych), związana organicznie z nawą, stoi na osi świętej. Kościół obiegają dokoła soboty (daszki, ochraniające przycienie ścian kościoła od opadów atmosferycznych), wsparte na słupach. Słupy, ustawione na głazach (aby końce dolne nie gniły w zetknięciu z ziemią), związane za pomocą skośnych zastrzałów z pomiomemi płatwiami, służącemi za oparcie dla krokiewek dachu pulpitowego. Pochyłe ściany dzwonnicy, obite gontem (ochrona przed deszczem i śniegiem). Hełm wieży - dzwonnicy, oraz sygnaturka, jakkolwiek zachowały pierwotny kształt, jednak uległy oszpeceniu przez zastąpienie blachą dawniejszego pokrycia gontowego. W oknach pozostało stare oszklenie: szybki, oprawne w ołów.

Kościołowi nie można odmówić dużej malowniczości i piękna.

Foto 704. Kościół w Goczałkowicach Górnych został odbudowany po pożarze w 1910 r. Niestety, piękna jego, stara sylweta nie została powtórzona. Przepadły w ogniu soboty z parapetami, przepadł ośmiościenny dach ostrosłupowy na wieży. W odbudowie zachowano jedynie pochyłość ścian wieży, oraz wykonano hełm i sygnaturkę na modłę barokową.

W dawnym kościołku na ozdobnej, profilowanej belce tęczy widniał napis: „Ten Dom Bozi Poprawioni Anno 1686. Die 4 Majus".

Foto 705. Budowla osiowa, zaakcentowana ryzalitem. Pokoje reprezentacyjne na I piętrze.

Historja pałacu jest nieskomplikowana. Założony, jako rycerski zamek w XII stuleciu, został doszczętnie zburzony w czasie wojny trzydziestoletniej i odbudowany już jako rezydencja wielkopańska w 1687 r.; przebudowany w 1734 r., spłonął w trzy lata potem. W pierwszej połowie XIX wieku przystąpiono do odbudowy pałacu. Po długoletniej pracy i licznych przeróbkach, roboty zakończono w 1848 r. Jeszcze jednej przebudowie uległ pałac w tymże stuleciu. W 1870 r. został przerobiony według planów francuskich architektów: Destailleur'a i Leiendecker'a.

Foto 706. Barokowy ołtarz z XVII stulecia, gdańskiej prawdopodobnie roboty, należy do najprzedniejszych zabytków sztuki. Analogiczny ołtarz, użyty jako ikonostas, znajduje się w cerkwi w Supraślu. A że o ikonostasie supraślskim wiemy, że wykonany został w Gdańsku, więc przypuszczać należy, że i nasz oglądany musiał wyjść z tegoż warsztatu cechowego. Zwracają uwagę artystyczne, przeźroczowe sploty gałęzi, wśród których dostrzegamy kwiaty, owoce, ptaki i głowy skrzydlatych amorków. Niektóre łodygi, klamry mocujące gałęzie do ramy, wreszcie skrzydła amorków, mają charakter wybitnie północnej sztuki. Wykonano je jakby przez wycięcie ze skóry, spuchniętej i nabrzmiałej wodą.

Foto 707. Na osi świętej ustawiono: przedsionek, wieżę, nawę i prezbiterjum. Potężna wieża o pochyłych ścianach posiada nadwieszone pięterko i dach namiotowy, powstały z przenikania się dwóch ostrołuków: czworo- i ośmiościennego. Nawę i prezbiterjum obiegały dawniej otwarte soboty; oszalowano je w późniejszych czasach.

Foto 708. Oglądany rynek miejski wskazuje, że Rybnik, jako miasto, został założony w bardzo odległych czasach, sięgających średniowiecza. Podkreślają to dwa jednopiętrowe domki o trzyokiennych elewacjach, jakkolwiek przebudowane w późniejszych czasach, jednak umiejscowione nadal na wąskich i głębokich gotyckich parcelach. Oba narożne domy tej połaci rynku powstały już na nowożytnych, skomasowanych parcelach.

Na lewo widać ratusz (początek XIX wieku), z wieżą, symbolem władzy mieszczańskiej. Na wieży umieszczono zegar i galeryjkę dla straży.

Miasto leży nad rzeką Rudawą, albo Rybnicką Wodą. Herbem miasta jest ryba. Historję Rybnika napisał Fr. Idzikowski w dziele: „Geschichte der Stadt und ehemaligen Herrschaft Rybnik in Oberschlesien". (1861 r.).

Foto 709. Kościół w Syryni należy do najstarszych świątyń drewnianych na Śląsku. Jakkolwiek został wzniesiony w 1510 r. (data, wyryta na progu), jednak formy jego zostały powtórzeniem starszych epok budownictwa. Charakterystyczna wieża o pochyłych ścianach, w dolnych częściach obitych gontem, w celu zabezpieczenia od opadów deszczowych, przykryta ostrosłupowym daszkiem, jest reminiscencją prastarych wież obronnych. Stoi w obrębie cmentarza, ale zdala od kościoła (cecha najstarszych świątyń śląskich). Ogrodzenie wykonano z poziomo ułożonych płazów drzewnych, zamocowanych w pionowe słupy. Całość przykryta daszkiem, chroniącym od opadów atmosferycznych. Bardzo ciekawa bramka w ogrodzeniu, też daszkiem przykryta.

Kościół składa się z nawy (na niej sygnaturka w kształcie ostrej iglicy) i prezbiterjum, prostokątnego w planie.

Foto 710. Kościół p. w. Św. Mikołaja, ciekawy jest ze względu na silne ukształtowanie bryły. Potężna wieża o pochyłych ścianach, zwieńczona cebulastym hełmem, została ustawiona na osi świętej kościoła. Jakkolwiek spód wieży wykorzystano na kruchtę, dostawiono jednak do niej jeszcze jedną małą kruchtę, jako przysionek. Nawa posiada występ, charakteryzujący ramię krzyża. Pomiędzy tym ramieniem krzyża a wieżą, nawę obiegają soboty.

Foto 711. Kościół jest budowlą osiową, zaakcentowaną silnie przez ustawienie wieży na osi głównej. Hełm rozczłonkowany, o rysunku suchym, ostrym i nieprzyjemnym, otwory okienne i portal wejściowy zamknięte od góry łukiem ostrym— gotyckim, otynkowanie budynku oraz przedewszystkiem silne jego rozczłonkowanie każą nam zaliczyć tę budowlę do dzieł pseudo-gotyckich XIX stulecia.

Foto 712. Miasto sięga bardzo odległej starożytności, którą opromienia legenda podana przez „Słownik Geograficzny" oraz „Starożytną Polskę" Balińskiego i Lipińskiego. Według tej legendy „Cieszyn miał być założony w 810 r. przez

trzech synów Leszka III, króla polskiego. Według opowiadania gminnego, trzej ci książęta, Bolko, Leszko i Cieszko zeszli się po długiej wędrówce nad źródłem, które się dotąd „bracką studnią“ zowie, i ciesząc się, zbudowali tamże na pamiątkę miasto, które od słowa „cieszyć się“ nazwę Cieszyn otrzymało“.

Oczywiście słów legendy nie możemy poczytywać za prawdę historyczną. Niewątpliwie miasto rozwinęło się w średniowieczu pod osłoną książęcego zamczyska, które dziś dotrwało w stanie ruiny. Budowle pierwotne były drewniane, gdyż dopiero w XV w. wzniesiono murowany kościół. Powoli miasto zaczęło się na murowane przemieniać. Jednak wojny i pożary zmieniały jego fizjomję niejednokrotnie. W 1720 r. po olbrzymiej pogorzeli pozostało w mieście zaledwo 29 domów, Dzisiejszemu Cieszynowi nadają wygląd przeważnie gmachy bezstylowe XIX w.

Foto 713. Oglądana baszta, jest pozostałością średniowiecznego gotyckiego zamku. Górną nadwieszoną kondygnację wykonano w XIX w. Że zamek istniał już w XII w. świadczy zachowana do dziś romańska rotunda kościoła zamkowego.

Foto J. Bułhak

472. Gdańsk. Widok ogólny. — Dantzig. Vue Generale.
Danzig. General view. — Danzig. Gesamtansicht.

Foto J. Bułhak

473. Gdańsk. Kościół N. P. Marji, gotyk krzyżacki, 1343 — 1502.
Dantzig. L'Eglise de Ste Marie, style ogivale, 1343 — 1502. Danzig. St. Mary church, gothic style, 1343—1502
Danzig. Marienkirche, gotisch Hallenbau, 1343 — 1502.

Foto J. Bułhak

474. Gdańsk. Ratusz, gotyk, 1379, wieża 1561.
Dantzig. L'hôtel de ville, style ogival, 1379, la tour 1561,
Danzig. The town-hall, gothic style, 1379, tower 1561.
Danzig. Rathaus, gotisch 1379, der Turm 1561.

Foto J. Bułhak

475. Gdańsk. Kościół N. P. Marji, gotyk krzyżacki, 1343—1502.
Dantzig. L'Eglise de Ste Marie, style ogival, 1343—1502.
Danzig. St. Mary church, gothic style 1343—1502.
Danzig. Marienkirche, gotisch Hallenbau, 1343—1502,

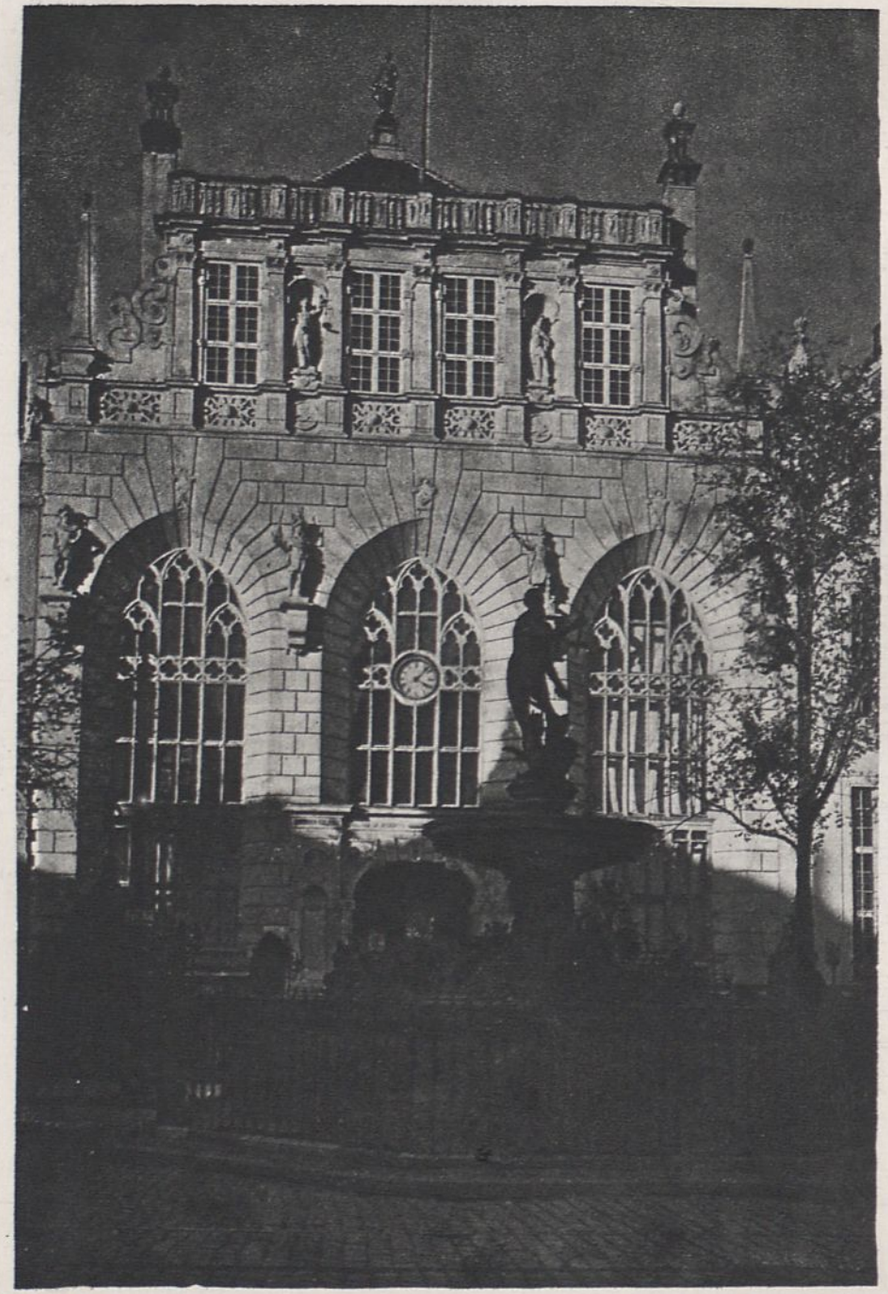

Foto J. Bułhak

476. Gdańsk. Dwór Artusa. 1477—81.
Dantzig. L'hôtel d'Arthus. 1477—81. D nzig. The Arthushall. 1477—81.
Danzig. Arthushof.

Foto J. Bułhak

477. Gdańsk. Ulica Długa i wieża przy Wysokiej Bramie (Stockturm) 1346—1587
Dantzig. Langgasse et la tour Stockturm 1346—1587.
Danzig. Langgasse and the tower Stockturm 1346—1587.
Danzig. Langgasse mit dem Stockturm 1346—1587.

Foto J. Bułhak

478. Gdańsk. Kościół św. Trójcy (pofranciszkański), obecnie Ewangelicki, gotyk 1431 i kaplica św. Anny niegdyś kościół polski, gotyk, 1480.
Dantzig. L'Eglise de la Ste Trinité (originairement franciscain) style ogival 1431 et la chapelle de Ste Anne, 1480.
Danzig. Trinity church formerly franciscan, gothic style 1431 and the St. Ann chapel 1480.
Danzig. Trinitätskirche, früher franziskanisch, gotisch 1431 und die hl. Anna Kapelle 1480.

Foto J. Kłos

479. Gdańsk. Wysoka Brama. 1588.
Dantzig. Hohes Tor. (La Grande Porte) 1588. Danzig. Hohes Tor. (The High doorway) 1588.
Danzig. Hohes Tor. 1588.

Foto J. Kłos

480. Zielona Brama, niegdyś siedziba królów polskich, renesans niemiecki, 1564.
Dantzig. Grünes Tor (La Porte Verte) Ancienne residence royale polonaise, 1564.
Danzig. Grünes Tor (The Green Doorway) formerly residence of Polish Kings, 1564.
Danzig. Grünes Tor. Ehemaliger Sitz der Königen von Polen, 1564.

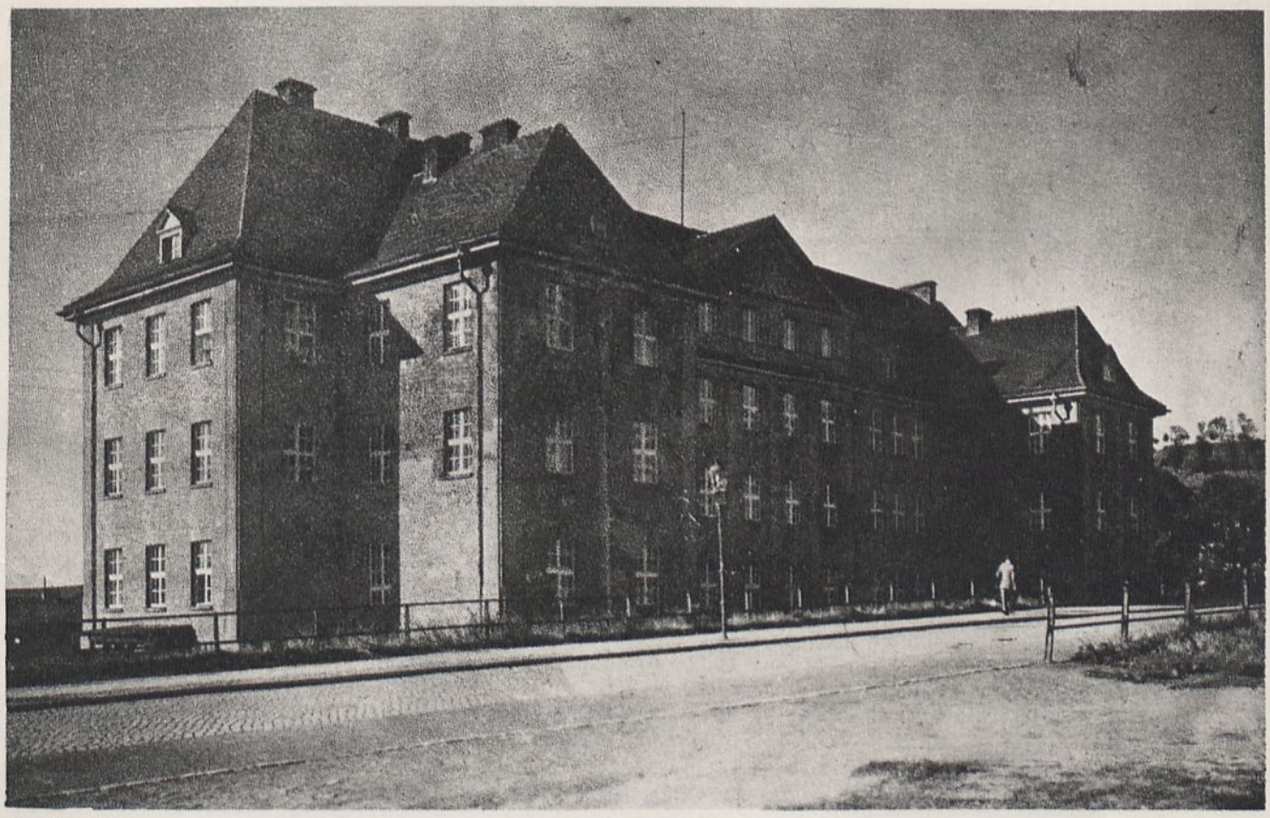

Foto J. Bułhak

481. Gdańsk. Gimnazjum Polskie.
Dantzig. Le lycée polonais. Danzig. The Polissh college.
Danzig. Polnisches Gymnasium.

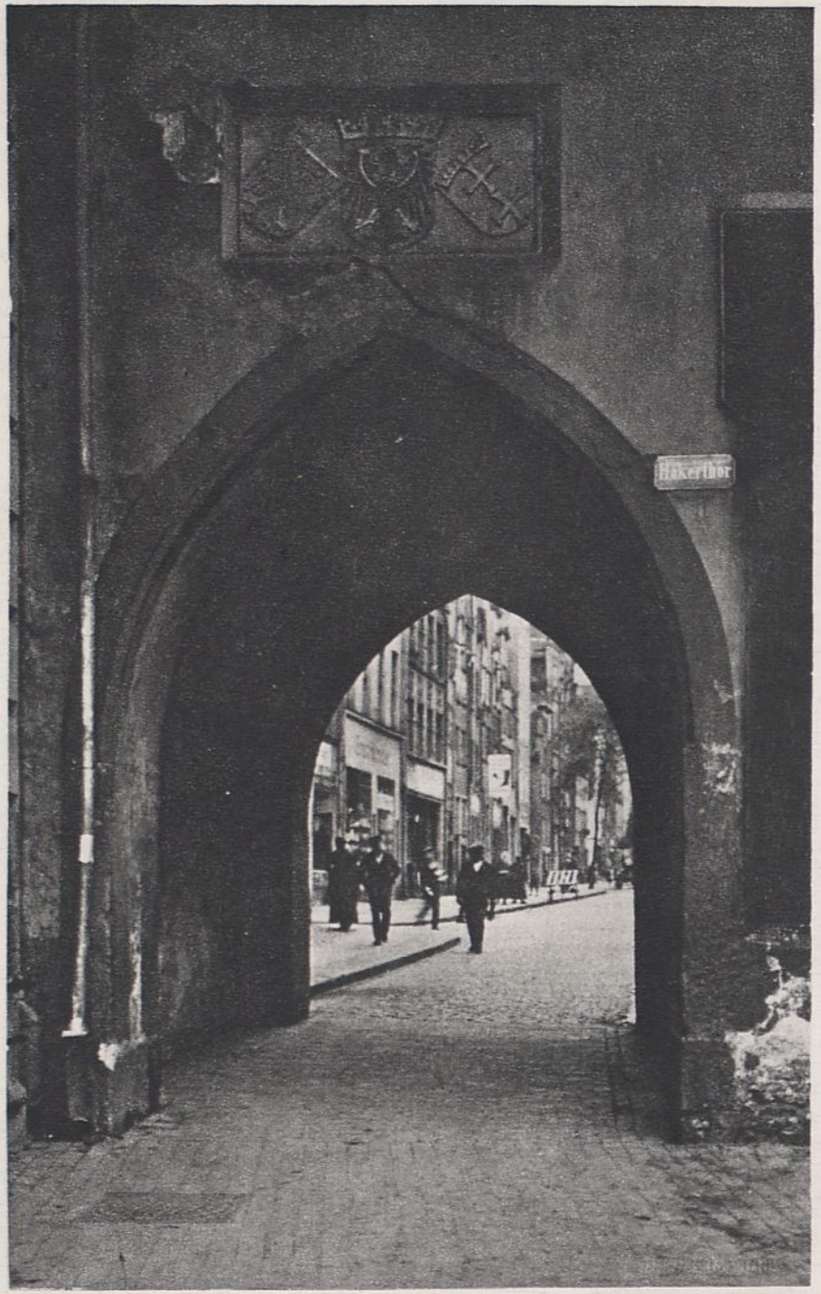

Foto J. Bułhak

482. Gdańsk. Häckertor.
Dantzig. Häckertor. Danzig. Häckertor.
Danzig. Häckertor.

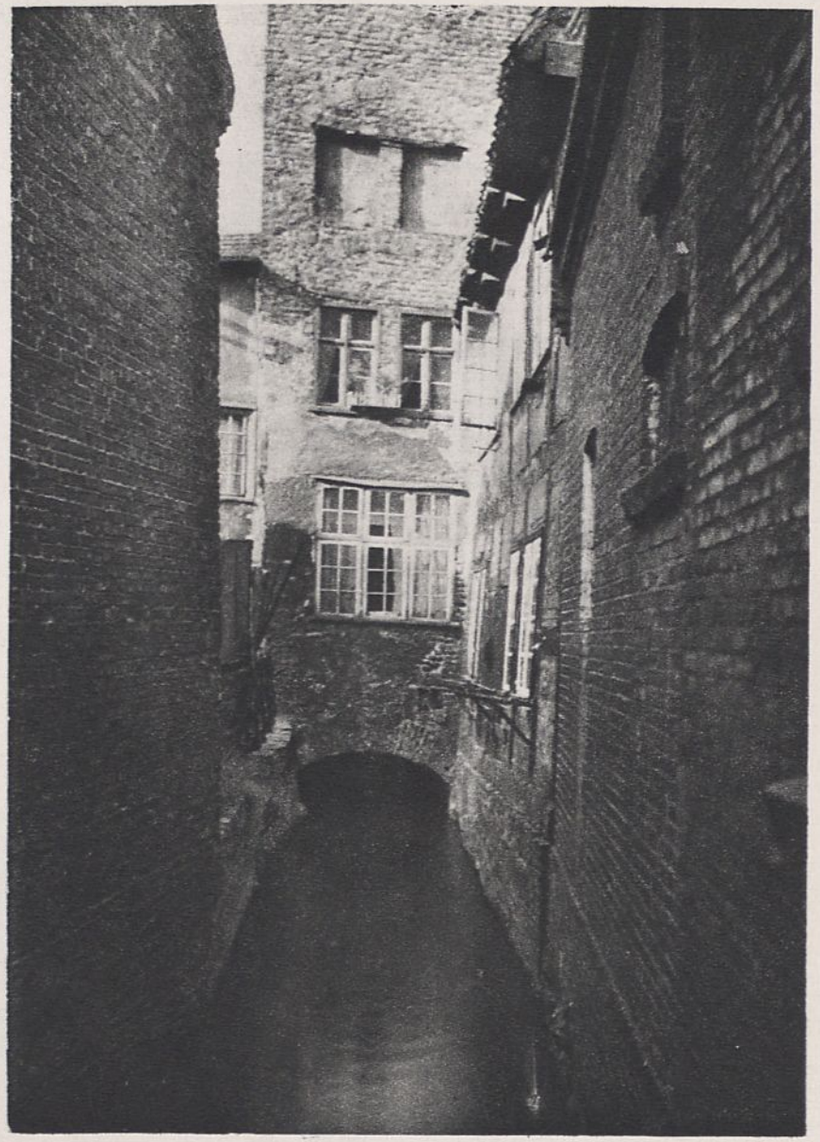

Foto J. Bułhak

483 Gdańsk. Kanał w starej części miasta,
Dantzig. Vieux canal. Danzig. The old chanel.
Danzig. Kanal in der Altstadt.

Foto J. Bułhak

484. Gdańsk. Rzeka Motława. Stare miasto, żóraw.
Dantzig. La rivière Motlau. La ville ancienne. Danzig. Motlau river. The ancient town. The elevator.
Danzig. Motlau Fluss. Die Altstadt. Krahn.

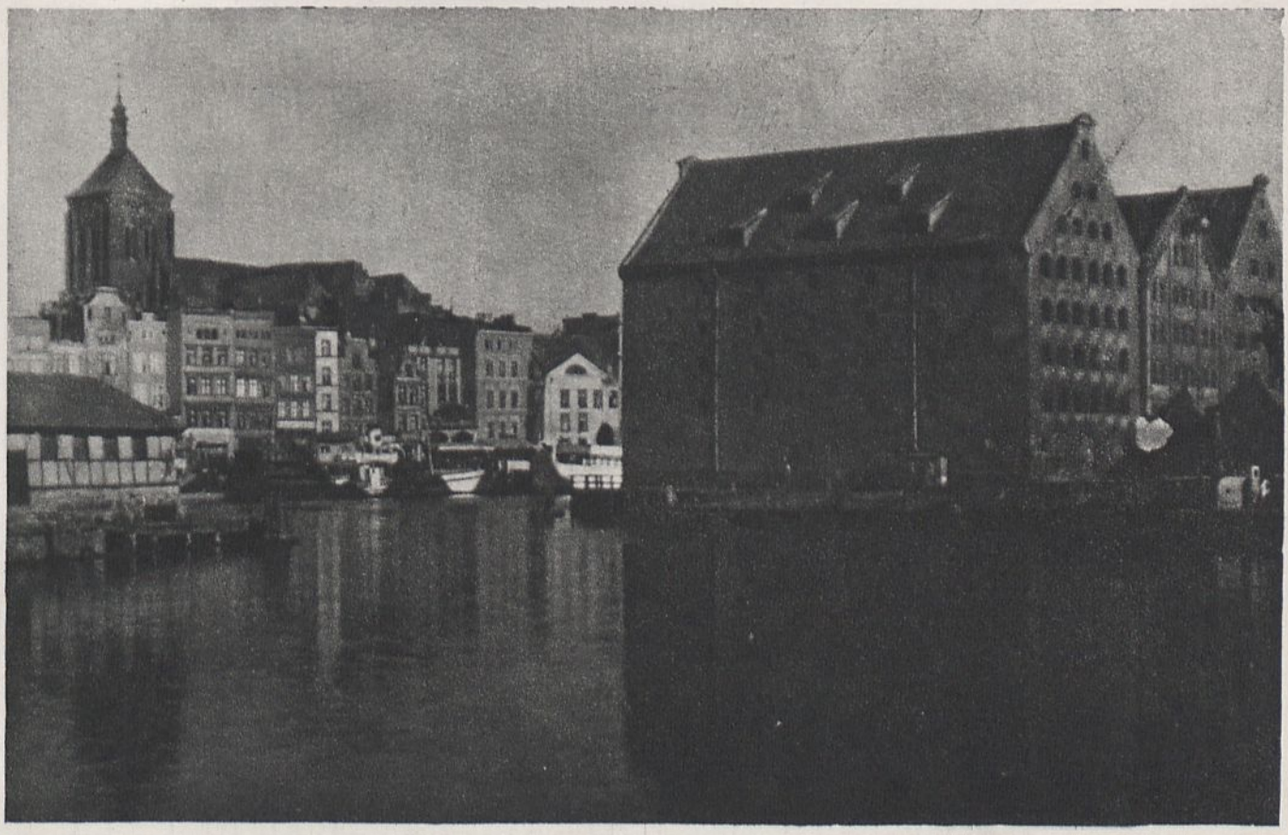

Foto J. Bułhak

485. Gdańsk. Wyspa spichlerzy.
Dantzig. L'île des granges. Danzig. The isle of barrens.
Danzig. Speicherinsel.

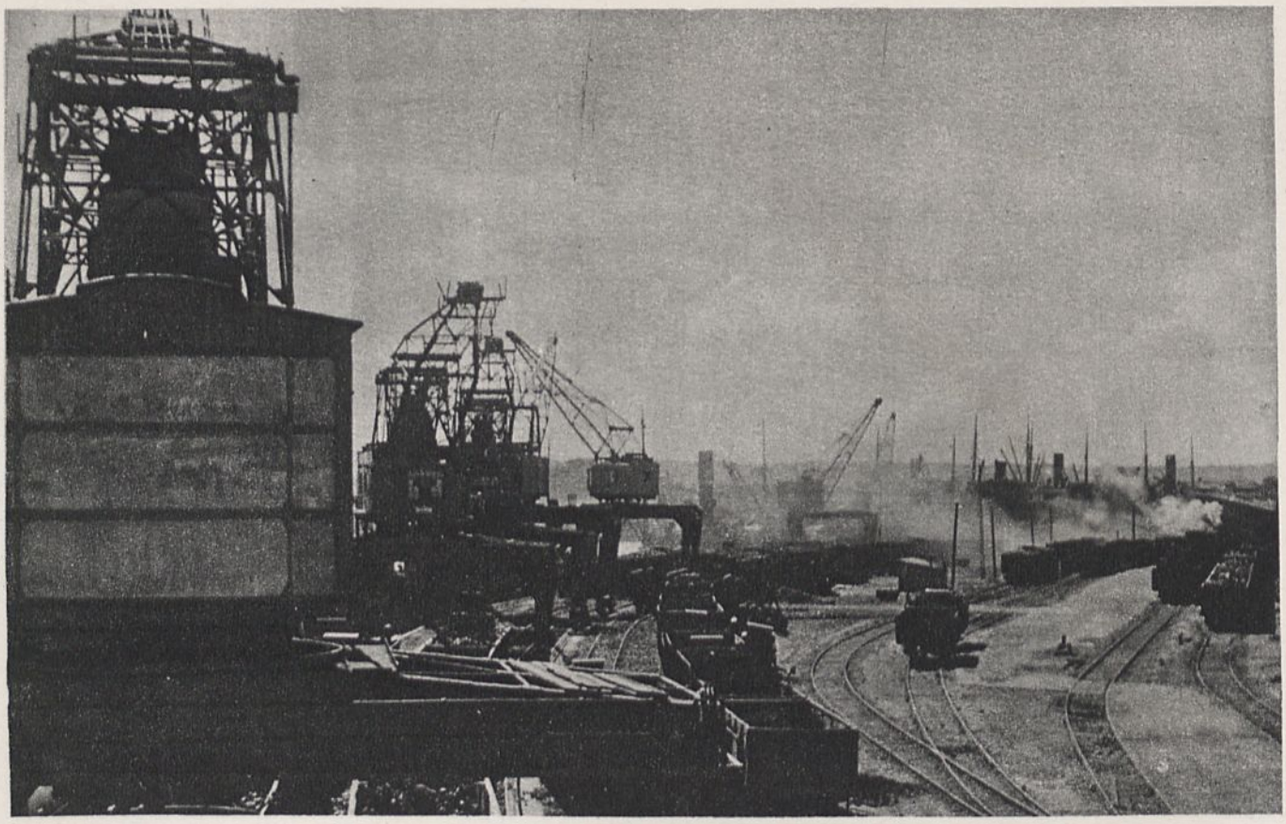

Photo-Plat

486. Gdańsk. Port. (Neufahrwasser).
Dantztg. Le Port. (Neufahrwasser) Danzig. The harbour (Neufahrwasser).
Danzig. Der Hafen (Neufahrwasser).

Foto Z. Marcinkowski

487. Sopoty. Kasyno.
Zoppot. Le casino. Zoppot. The „casino". Zoppot. Kurhaus.

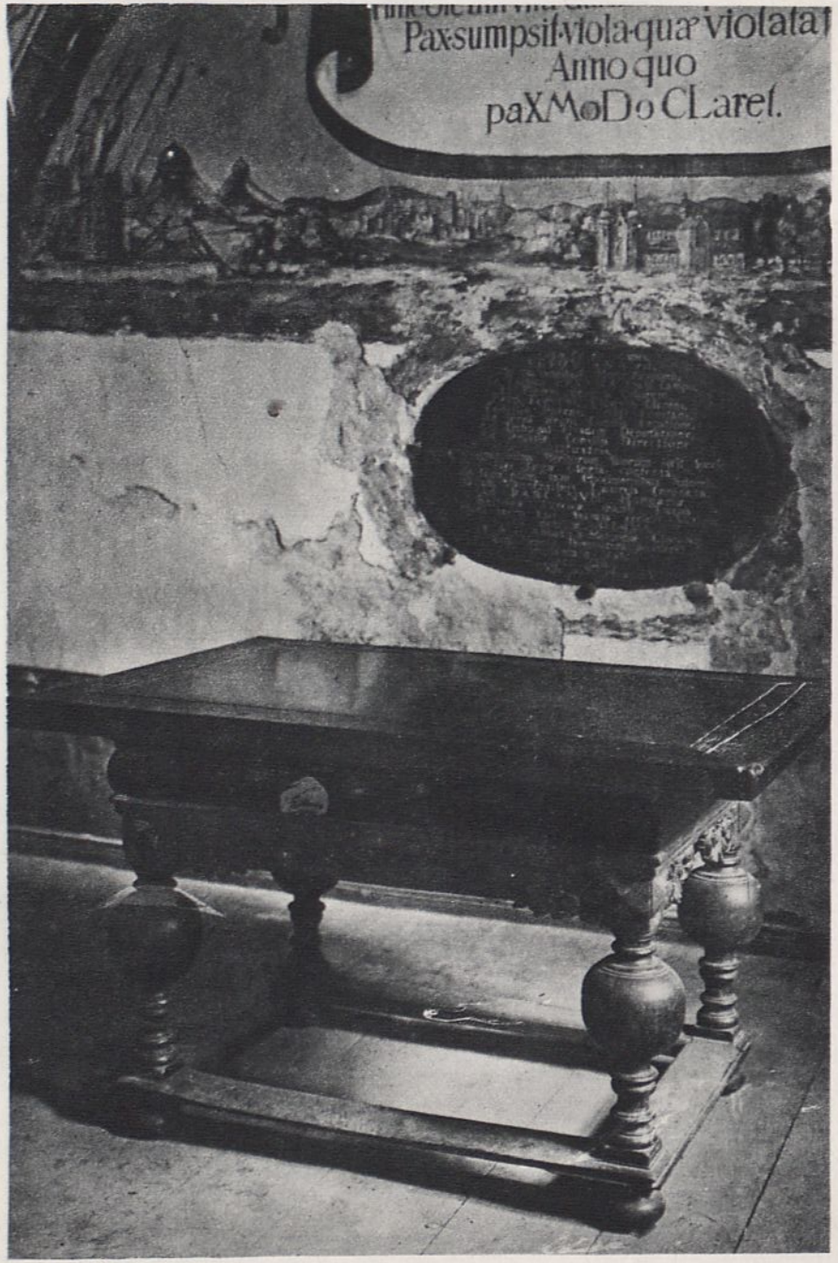

Foto J. Bułhak

488. Oliwa. Stół, na którym podpisano pokój oliwski 1660 r. między Polską i Szwecją.

Oliva. La table sur la quelle etait signée la paix de 1660 entre la Pologne et la Suède.

Oliva. The table on which had been signed the peace between Poland an Sweden in 1660.

Oliva. Der Tisch auf welchem der Frieden zwischen Polen und Schweden im J. 1660 unterzeichnet wurde.

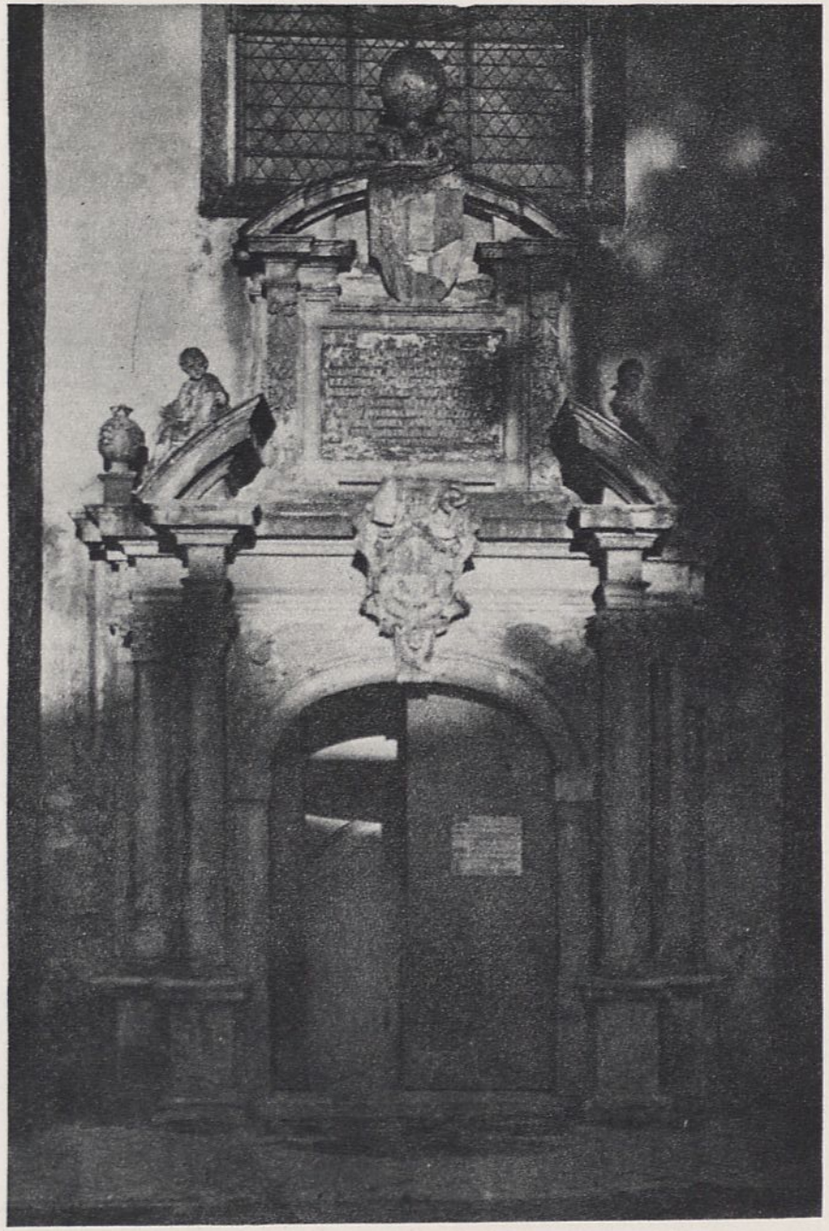

Foto J. Bułhak

489. Oliwa. Portal kościoła klasztornego.

Oliva. La porte principale de l'Eglise du couvent.

Oliva. The couvent's church gate.

Oliva. Portal der Klosterkirche.

Foto J. Bułhak

490. Oliwa. Opactwo.
Oliva. L'abbeye. Oliva. The abbey. Oliva. Die Abtei.

Foto J. Jaroszyński

491. Orłowo. Zatoka Pucka.
Orłowo. Sur le golf de Puck. Orłowo. On the Bay of Puck. Orłowo. An der Putziger Bucht.

Foto J. Bułhak

492. Orłowo. Brzeg morski.
Orłowo. Le bord de la mer. Orłowo. The sea shoar. Orłowo. Seeufer.

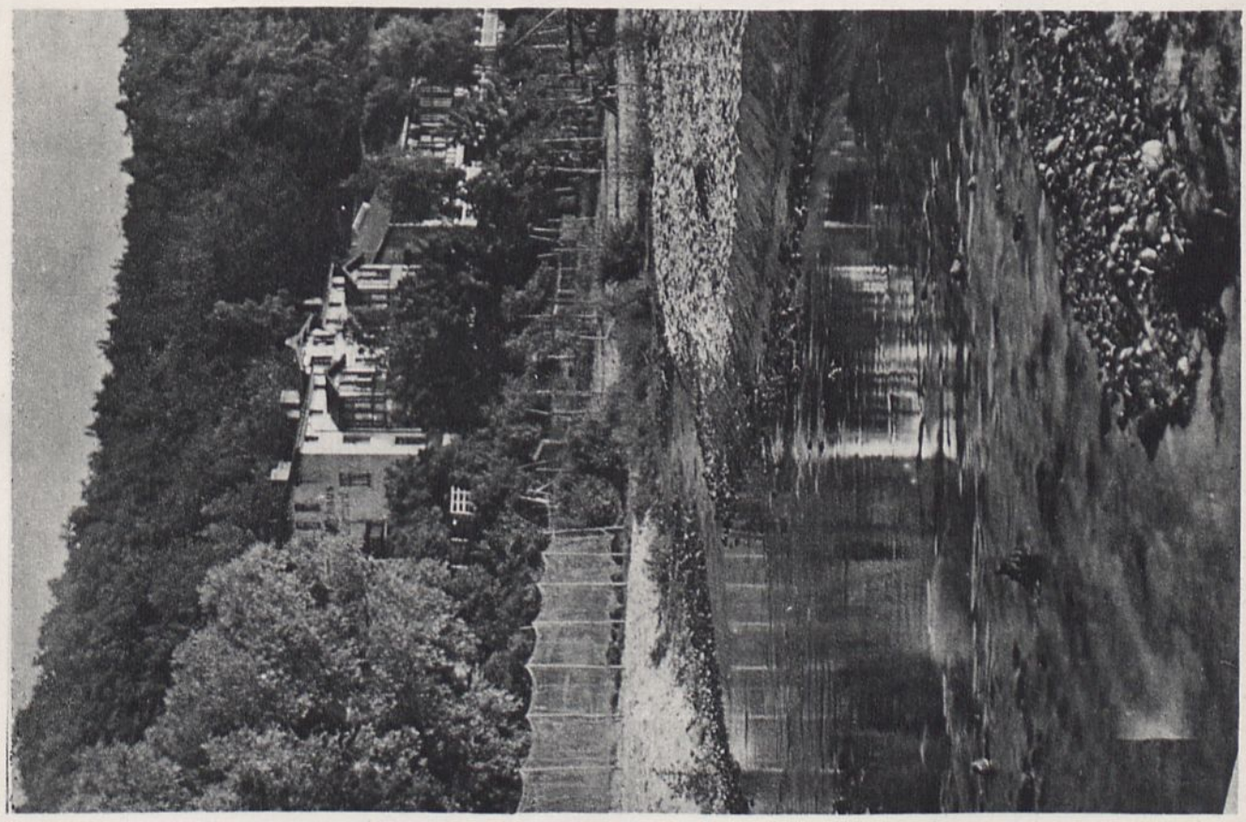

Foto J. Bułhak

493. Orłowo. Dom zdrojowy. — Orłowo. Le casino. Orłowo. The „casino". Orłowo. Kurhaus.

Photo-Plat

494 Gdynia. Wielki dźwig węglowy w porcie.
Gdynia. Le grand levier pour le charbon du port. Gdynia. The great elevator for coal in the harbour.
Gdynia. Der grosse Kohlenkrahn.

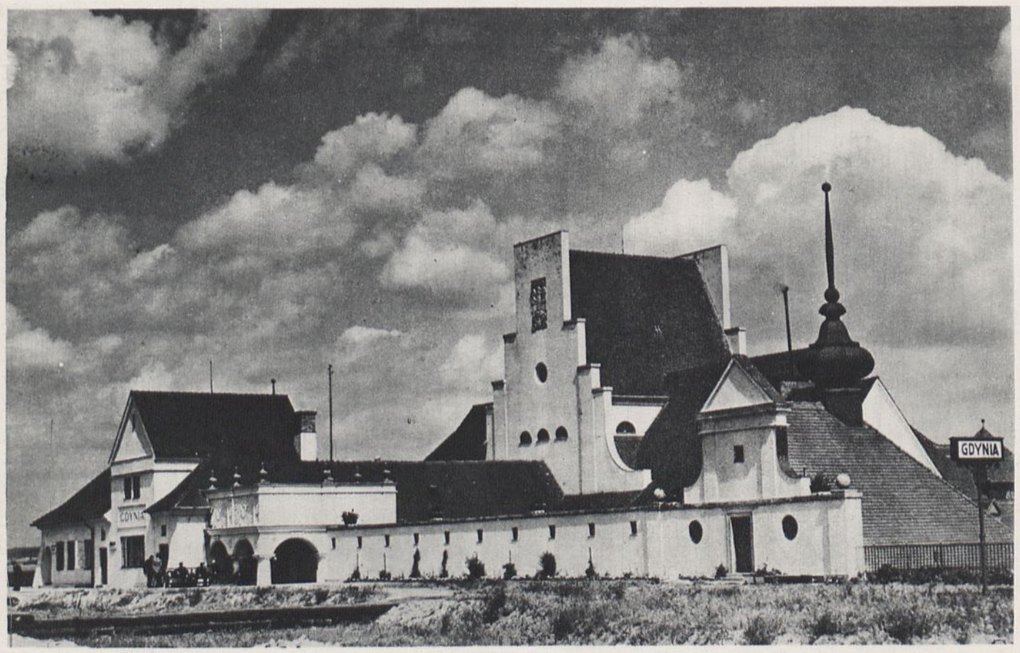

Photo-Plat

496. Gdynia. Dworzec kolejowy.
Gdynia. La gare. Gdynia. The railway station. Gdynia. Der Bahnhof.

Photo-Plat

497. Gdynia. Wnętrze łuszczarni ryżu.
Gdynia. La grange de riz, interieur. Gdynia. The barren for rice, interior. Gdynia. Der Reisspeicher.

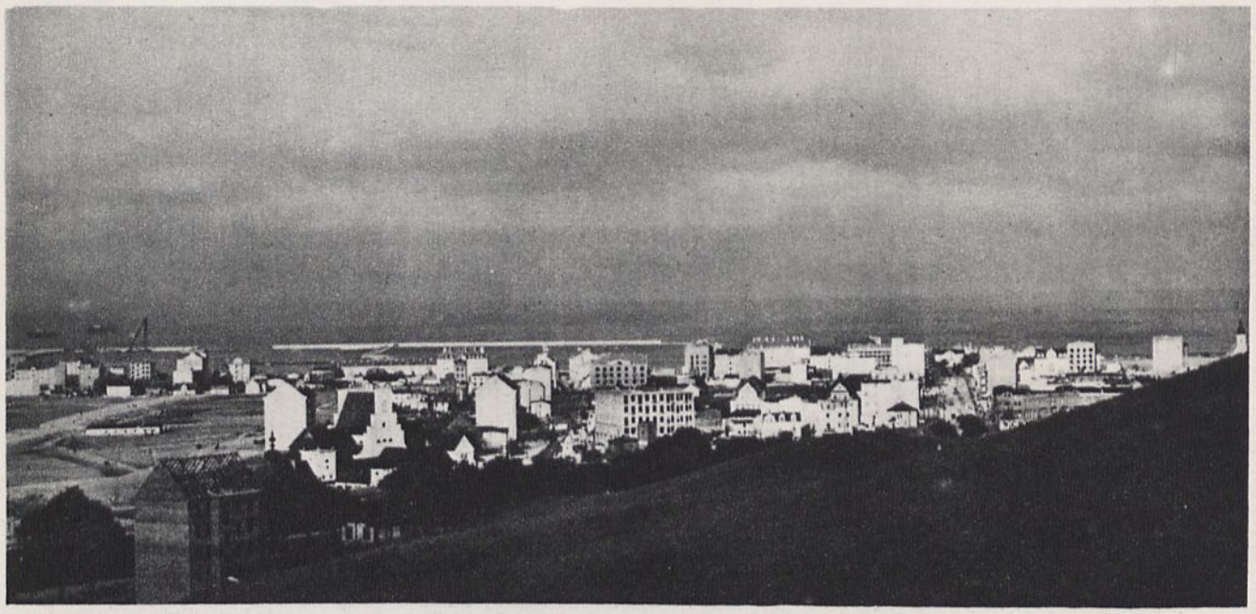

Photo-Plat

498. Gdynia. Widok ogólny.
Gdynia. Vue generale. Gdynia. General view. Gdynia. Gesamtansicht.

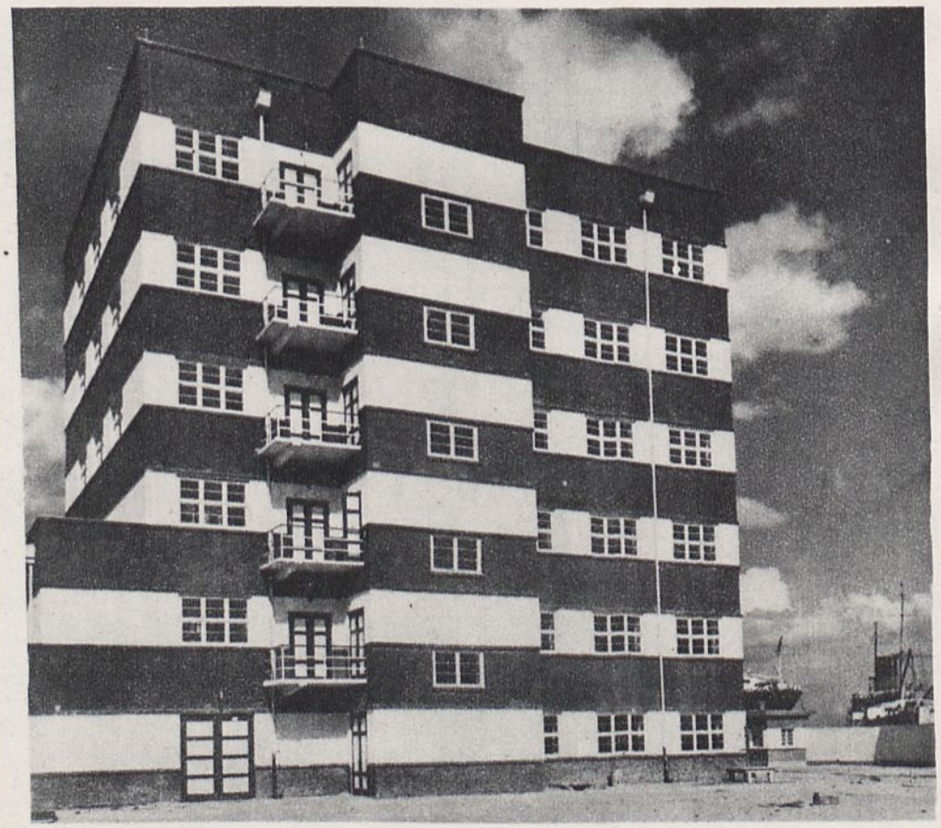

Photo-Plat

499. Gdynia. Łuszczarnia ryżu.
Gdynia. La grange de riz. Gdynia. The barren for rice.
Gdynia. Der Reisspeicher.

Photo-Plat

500. Gdynia. Ulica z wielkim dębem.
Gdynia. Une rue ornée d'un grand chêne. Gdynia. A street with an ancient oak.
Gdynia. Eine Strasse mit einer alten Eiche.

Photo-Plat

501. Gdynia. Dom zdrojowy.
Gdynia. Le casino. Gdynia. The „casino". Gdynia. Kurhaus.

Photo-Plat

502. Gdynia. Port i stocznia.

Gdynia. Le port. Gdynia. The harbour and the whart. Gdynia. Der Hafen und die Werft.

Photo-Plat

503. Gdynia. Basen marszałka Piłsudskiego.

Gdynia. Le doc Marechal Pilsudski. Gdynia. The Marschal Pilsudski dock. Gdynia. Pilsudski Dock.

Photo-Plat

504. Gdynia. Statki w zamarzniętym porcie.
Les betaux dans le port gélé. Ship in frozen harbour. Schiffe im eingefrohrenem Hafen.

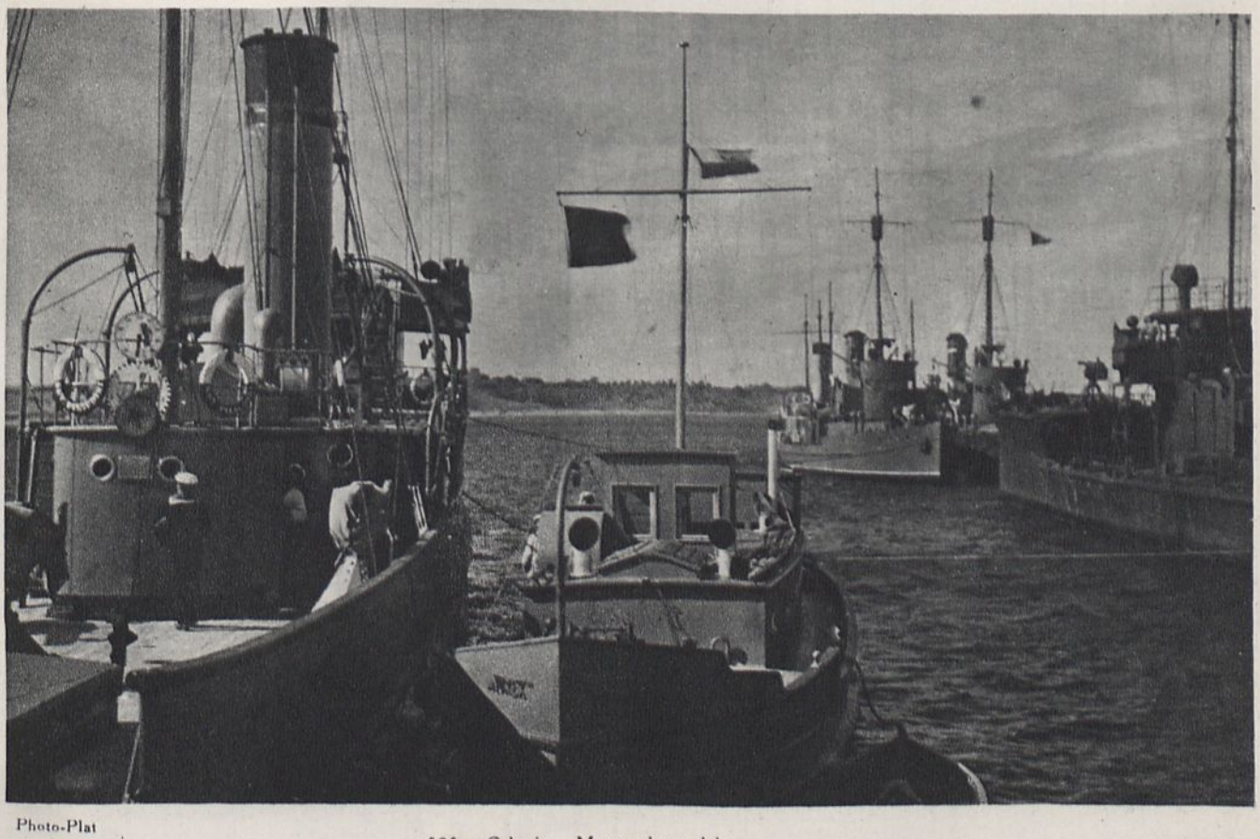

Photo-Plat

505. Gdynia. Marynarka polska.
La marine polonaise. The Polisch navy. Polnische Kriegsschiffe.

Photo-Plat

506. Gdynia. Widok morza.
Vue de la mer. A view of the sea. Ansicht der See.

Polskie Tow. Krajoznawcze.

507. Jastrzębia Góra. Widok.
Vue. A view. Ansicht.

Foto Z. Marcinkowski

508. Puck. Rynek.
Le marché. The market place. Putzig. Marktplatz.

Foto J. Bułhak

509. Szosa pod Puckiem.
La route près de Puck. The mainstreet near Puck. Chaussée bei Putzig.

Foto J. Bułhak

510. Rozewie. Wybrzeże najwyższe przy polskiem morzu.
La rive. The shoar. Der Seeufer.

Foto J. Bułhak

511. Rozewie. Widok na półwysep helski.
Vue sur le peninsule de Hel. A view of the peninsula of Hel Ansicht der Halbinsel Hela.

Foto J. Bułhak

514. Hel. Port rybacki.
Le port des pêcheurs. The fischer harbour. Der Fischerhafene.

Foto J. Bułhak

513. Hel. Stare domy rybackie typu holenderskiego.
Anciennes maisons des pêcheurs. Ancient fisherhouses. Alte Fischerhäuser.

Foto J. Bułhak

514. Hel. Port rybacki.
Le port des pêcheurs. The fischer harbour. Der Fischerhafene.

Foto Z. Marcinkowski

515. Sieci na węgorze.
Les filets des pêcheurs. Fisher nets. Die Fischernetze.

Foto J. Bułhak

516. Hel. Latarnia morska.
Le phare. The lighthouse. Der Leuchtturm.

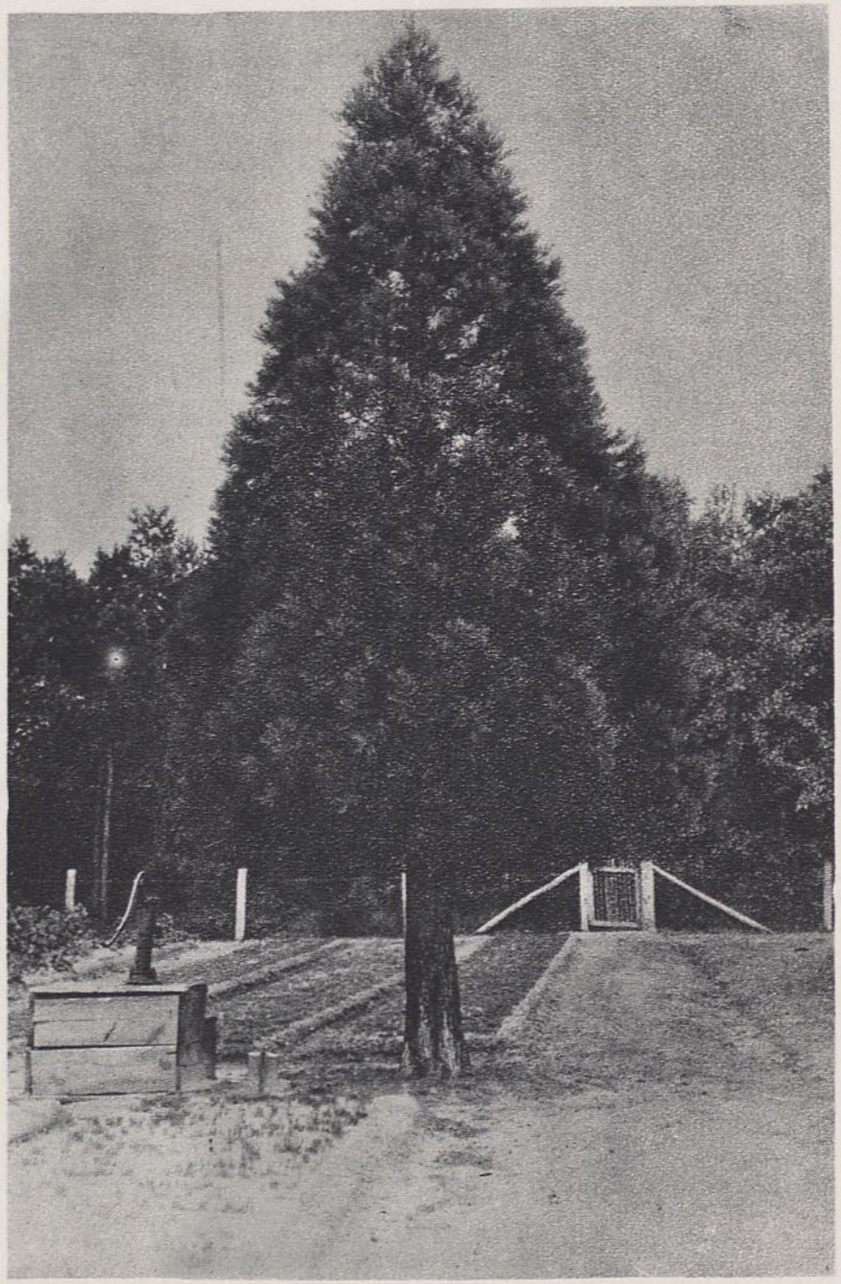

Foto Z. Marcinkowski

517. Drzewo „Sekwaja".
L'arbre „Sequaia". The „Sequaia" tree. „Sequaia-Baum"

Foto Jan Ryś

519. Dwaj starzy rybacy kaszubscy.
Deux vieux pêcheurs cassoubiens. Two old cassoubian fishers.
Zwei Alte Kassubenfischer.

Foto J. Bułhak

518. Rybak z Kuźnicy.
Pêcheur de Kuźnica. A fisher of Kuźnica. Fischer von Kuźnica.

Foto Jan Ryś

520. Rybak kaszubski.
Pêcheur cassoubien. A cassoubian fishers. Kassuber Fischer.

Foto J. Bułhak

521. Wydmy piaszczyste na Helu i trawa nadmorska.
Les dunes. The Dunes. Die Dünen.

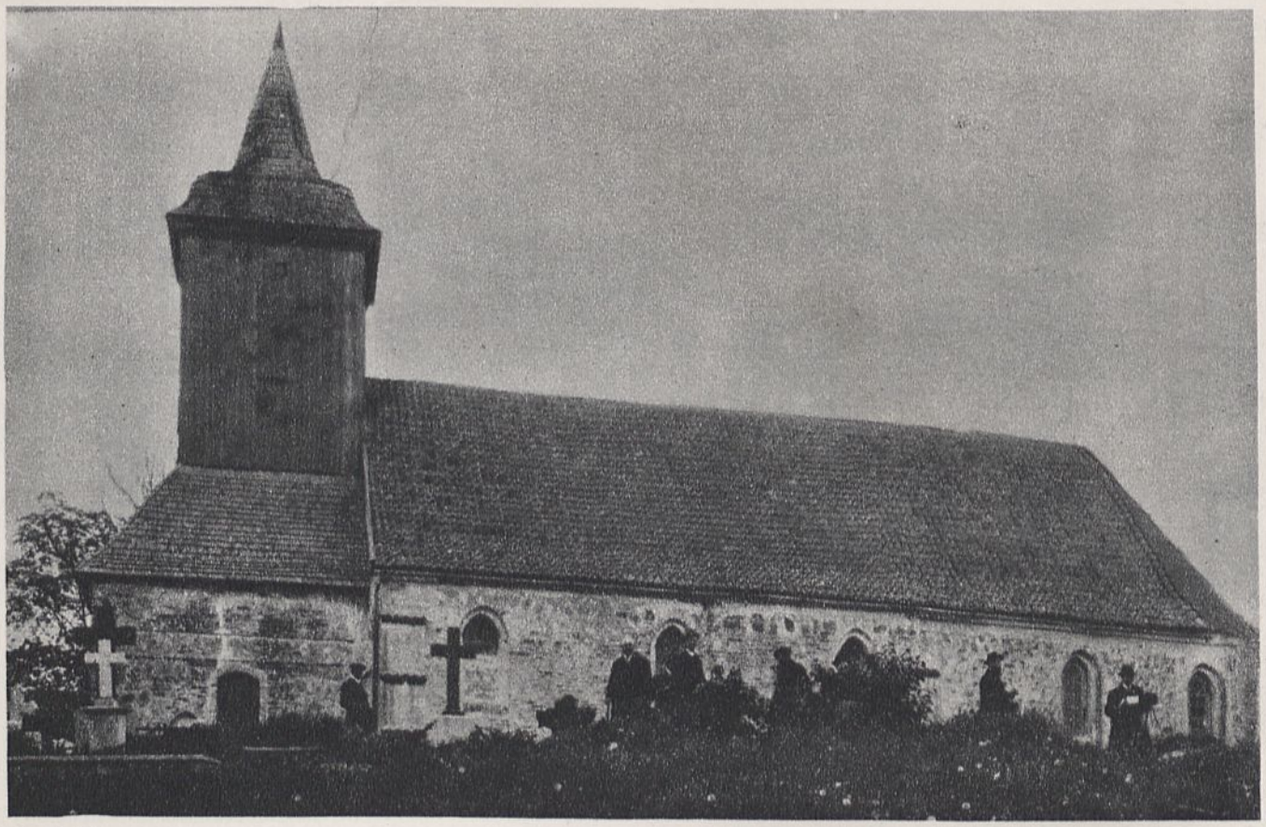

Foto J. Kłos

522. Oksywia. Kościół parafjalny.
L'église. The church Die Kirche.

Foto J. Kłos

523. Jastarnia. Rodzina rybaków.
Une famille de pêcheurs. A fischers family. Eine Fischerfamilie.

Foto H. Gąsiorowski

524. Wnętrze domu kaszubskiego z przedmiotami przemysłu ludowego.
L'interieur d:une maison de pêcheur. A fishers home. Das Innere eines Fischerhauses.

Foto H. Gąsiorowski

525. Kaszubski przemysł ludowy. Ława czyli „szlabancik".
L'industrie artistique des peysants cassoubien. The cassoubian peasant art. Kassubische Volkskunst.

Foto G. Smulski

Wielka Gardna. Gaj Świątopełka (stare buki i dęby).
Les bois de Świątopełk. The wood of Świątopełk. Hain mit alten Buchen und Eichen.

Foto Polskie Tow. Krajoznawcze

527. Żuków. Kościół N. Panny Marii. dawnej Norbertanek, gotyk, w. XIII—XIV.
L'église de S-te Marie, style ogival, XIII—XIV s. St. Mary church, Gothic style. XIII—XIV c.
Marien - Kirche, Gotisch, XIII—XIV J.

Foto ze zbiorów Min. W. R. i O. P.

529. Żuków. Kościół parafjalny, niegdyś Norbertanek, wnętrze gotyk, XIII—XIV w.
L'église paroissiale, interieur, style ogival XIII—XIV s.
The church, interrior, Gothic style, XIII—XIV c.
Kirche, Inneres, gotisch XIII—XIV J.

Foto ze zbiorów Min. W. R. i O. P.

528. Kartuzy. Kościół Wniebowzięcia N. Panny Marji. Wnętrze presbiterjum gotyckie.
L'église de Ste Marie, interieur, style ogival.
St. Mary church, interior. Gothic style.
Marien-Himmelfahrtskirche, Inneres, gotisch.

Foto ze zbiorów Min. W. R. i O. P.

530. Kartuzy. Kościół Wniębowzięcia N. Marji Panny. Tron opata, barok XVII w.
L'église d'Assomption de Ste Marie, siège de l abbé.
St. Mary Assumption church. The thron of Abbey.
Marien-Himmelfahrtskirche. Thronsessel des Abtes.

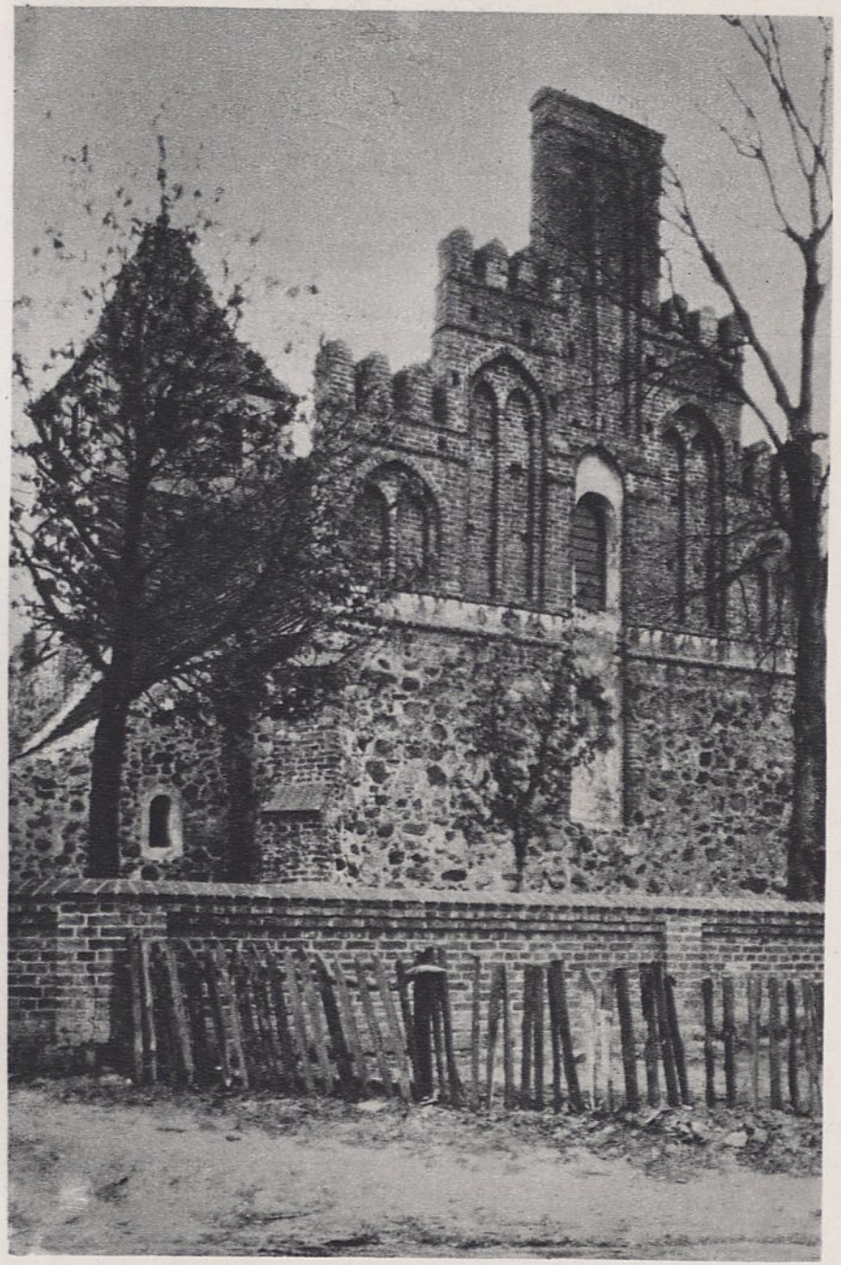

Foto A. Wisłocki

531. Grzybowo. Kościół, gotyk.
L'église, style ogival. The church, Gothic style.
Kirche, gotisch.

Foto J. Bułhak

532. Jezioro Kłodno pod Kartuzami.
Lac Kłodno près de Kartuzy. Kłodno lake near Kartuzy.
Kłodno—See bei Kartuzy.

Foto Z. Marcinkowski

533. Kartuzy. „Droga filozofów".
„La route des philosophes". The „philosophers way". „Der Weg der Philosophen".

Foto Z. Marcinkowski

534. Kartuzy. Widok z „Góry Prezydenta".
Vue du „Mont du President". A view from „The President's hill".
Ansicht vom „Presidenten-Höhe".

Foto J. Bułhak

535. Jezioro Ostrzyckie pod Kartuzami.
Le lac près de Kartuzy. The lake near Kartuzy. Der See bei Kartuzy.

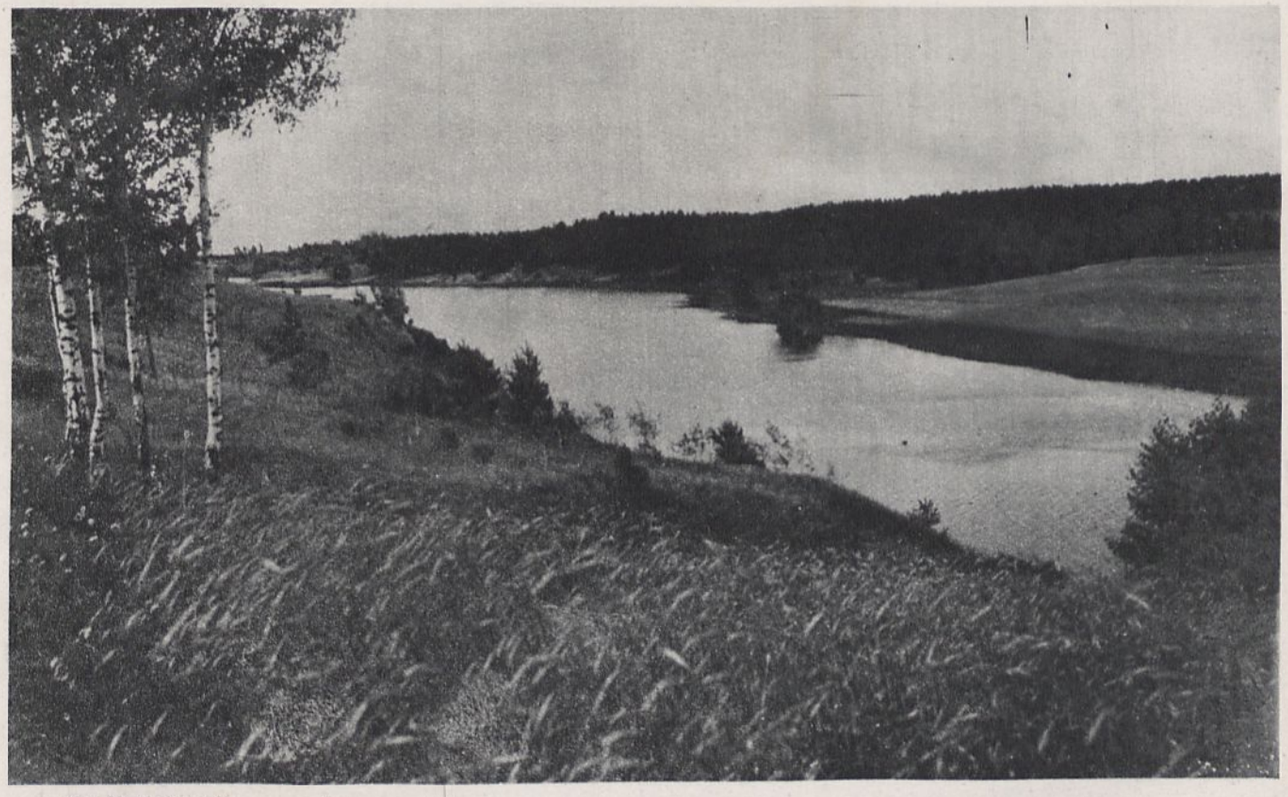

Foto H. Gąsiorowski

536. Brda pod Męcichałem.

La rivière Brda près de Męcichał. The Brda river near Męcichał. Brda Fluss bei Męcichał.

Foto J. Bułhak

537. Chojnice. Widok ogólny.

Vue generale. The general view. Gesammtansicht.

Foto A. Wisłocki

538. Jezoro Charzykowskie koło Chojnic nad granicą.
Lac Charzykow prs de Chojnice. Lake Charzykow near Chojnice.
Charzykow—See bei Chojnice.

Foto H. Gąsiorowski

539. Bór tucholski (fragment) nad Bielską Strugą.
Le forêt de Tuchola. The wood of Tuchola. Der Wald von Tuchola.

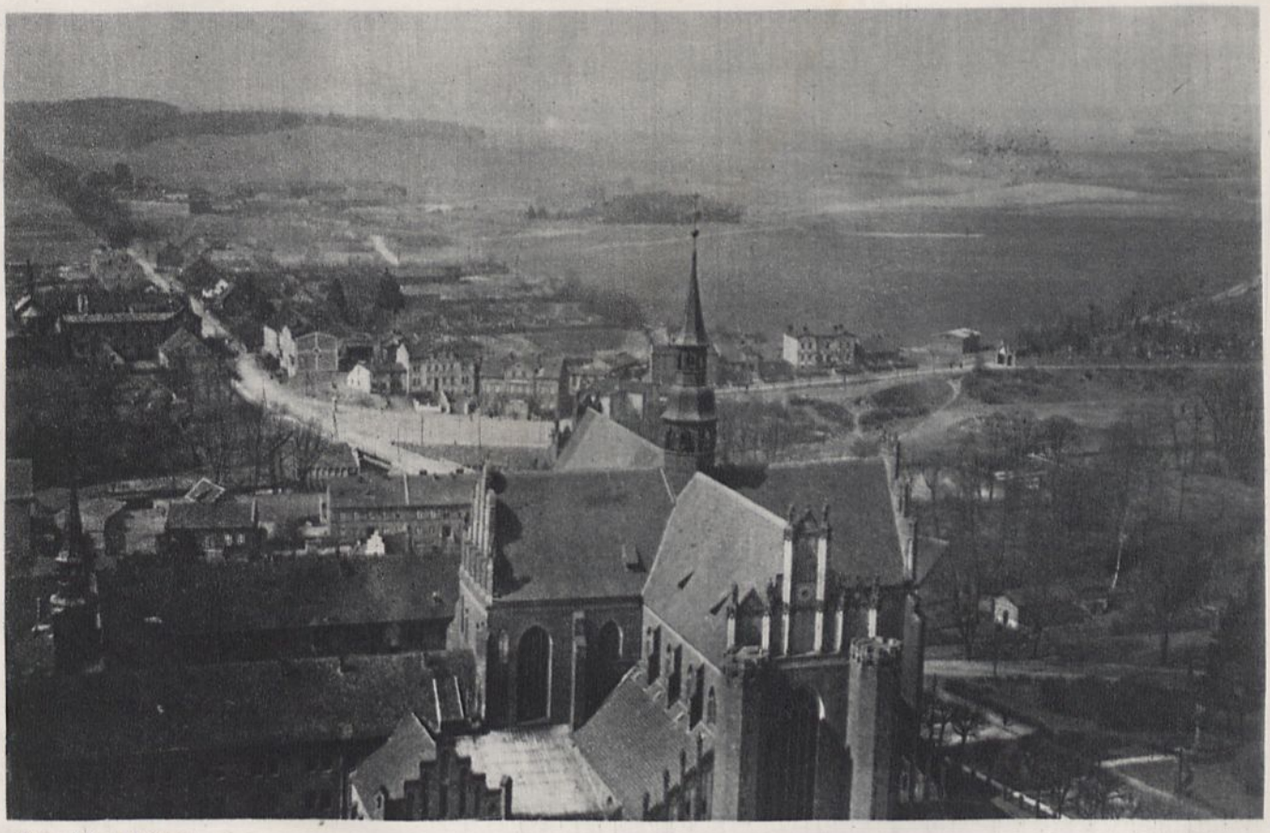

Foto Zdjęcie lotnicze

540. Pelplin. Dawny kościół i klasztor Cystersów, dziś katedra Diecezji Chełmińskiej, gotyk XIII w.
Ancienne glie et couvent des Cîteaux actuellement la cathedrale des évêques de Chełmno XIII s.
Formerly church and cloister, at present cathedral of the bishop of Chełmno XIII c.
Ehemals Cisterzienser-Kirche, jetzt Dom der Bischöfe vom Chełmno (Culm) XIII J.

Foto J. Bułhak

541. Pelplin. Korytarz klasztorny, gotyk, koniec XIII w.
Le corridor du couvent, style ogival, fin du XIII s. The cloister corridor, Gothic style XIII c.
Der Klostergang. Gotisch, Ende d. XIII J.

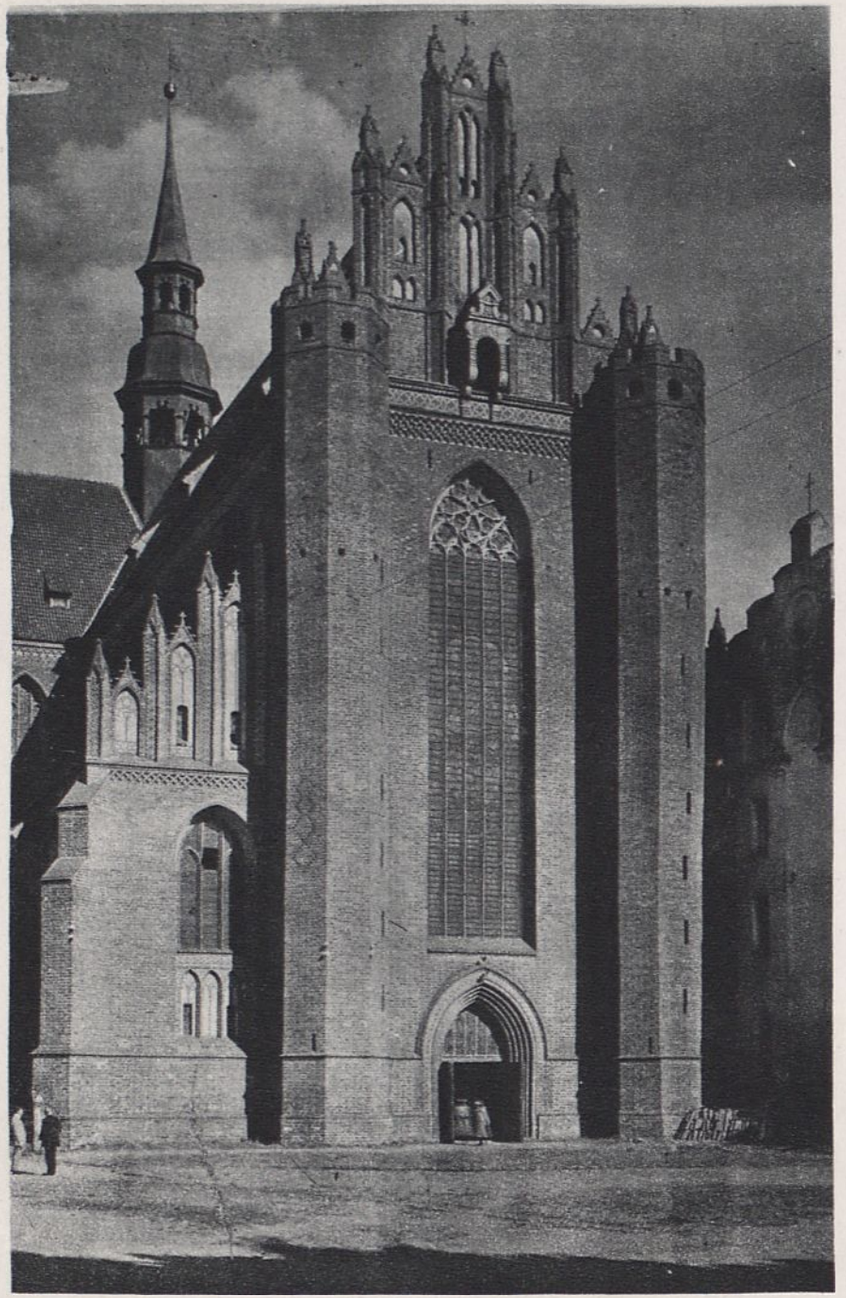

Foto J. Bułhak

542. Pelplin. Katedra, gotyk, XIII w.
La cathedrale, style ogival XIII s. The Cathedral, Gothic style XIII c.
Der Dom, gotisch, XIII J.

Foto J. Bułhak

543. Pelplin. Katedra. Wnętrze, gotyk, XIII w. Stalle późnogotyckie i renesansowe; ołtarze, obrazy i rzeźby od XVI do XVIII w.
La cathedrale, interieur, XIII s. The Cathedral, interior XIII c.
Der Dom, Inneres XIII J.

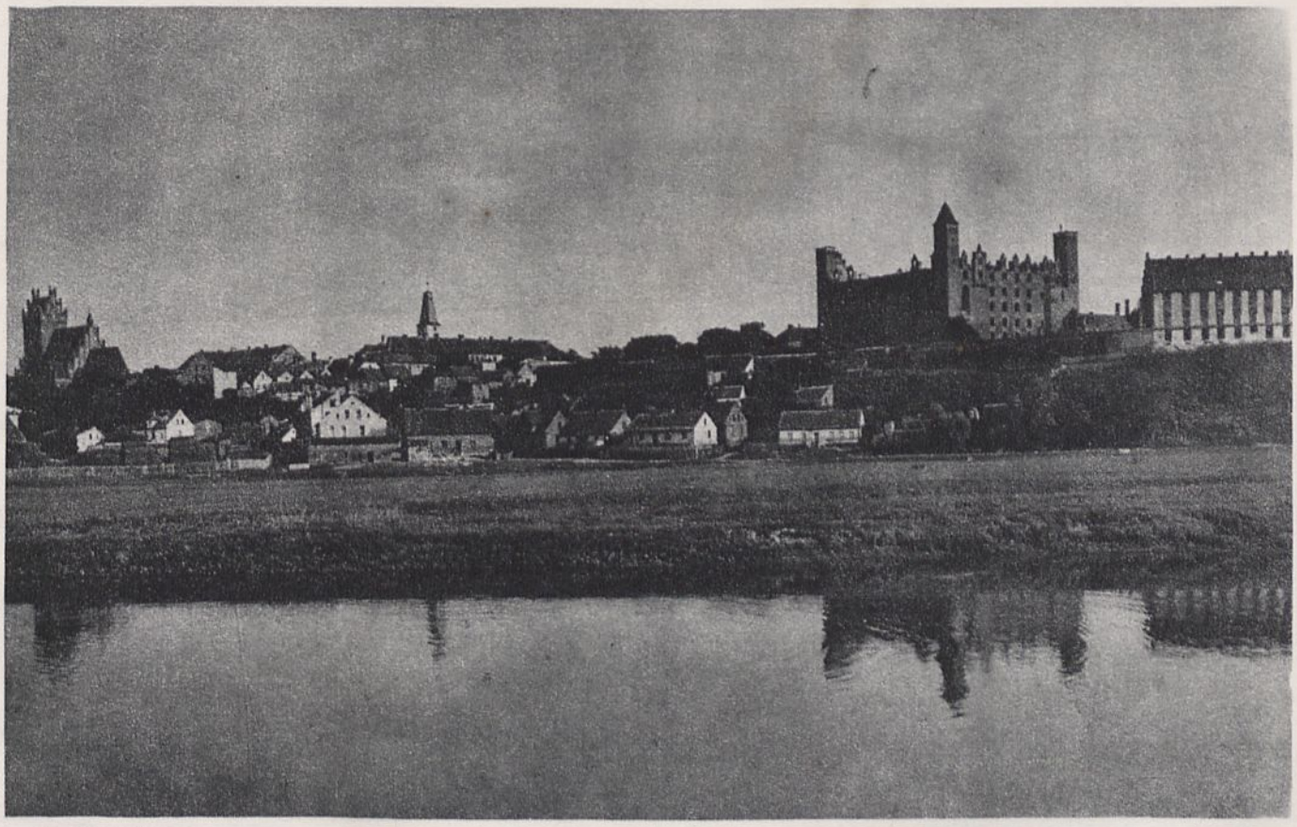

Foto J. Bułhak

544. Gniew. Widok ogólny. Kościół św. Mikołaja, gotyk XIII w. i zamek krzyżacki.
Vue générale. L'église de St. Nicolas, style ogival. XIII s. et le château.
General view. St. Nicolas church. XIII c. and the castle.
Gesammtansicht. St. Nikolai—Kirche XIII J. und das Schloss.

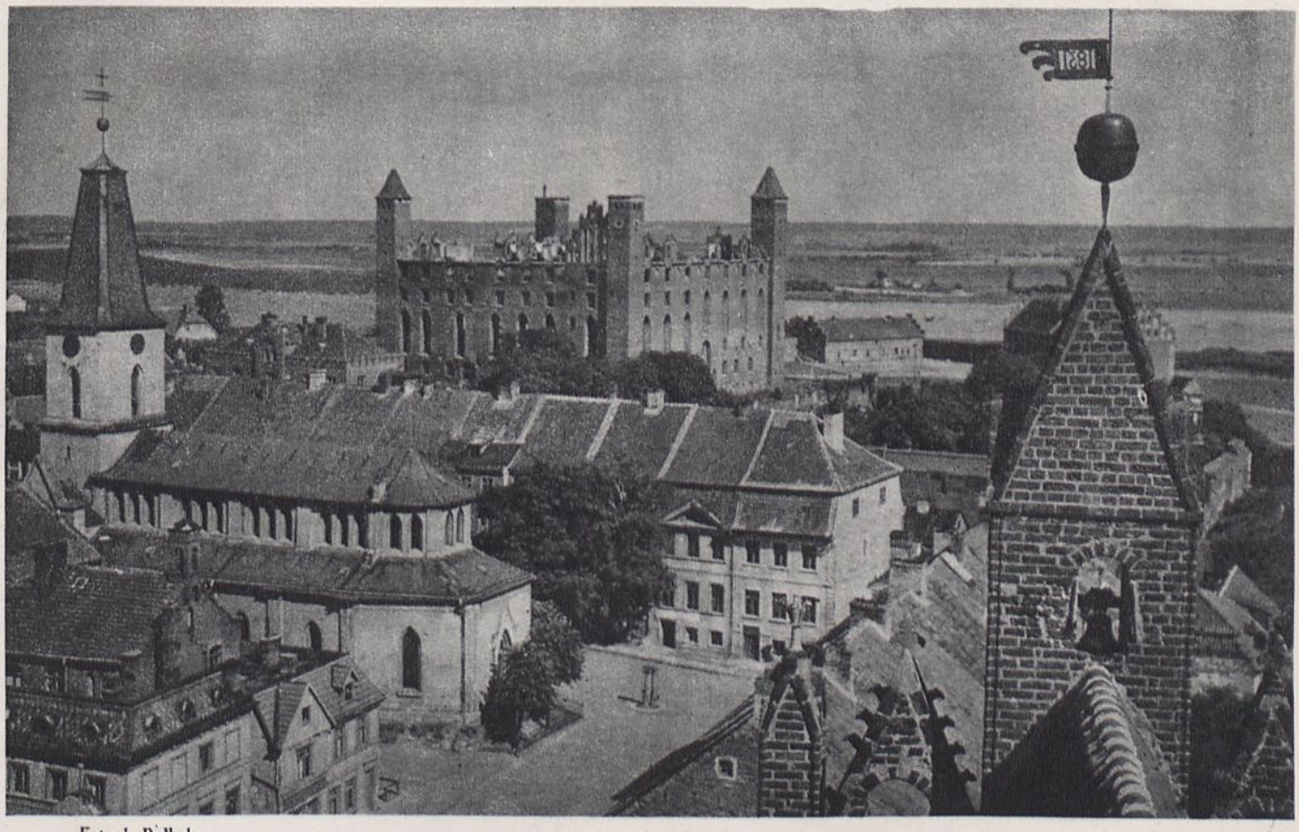

Foto J. Bułhak

545. Gniew. Zamek krzyżacki, gotyk 1382.
Le château du XIII s. The castle of XIII c. Das Schloss vom XIII J.

Foto J. Bułhak

546. Gniew. Rynek i domy z podcieniami.
Le marché et les maisons anciennes. The market place and the anient houses.
Der Marktplatz mit den Alten Häusern.

Foto J. Bułhak

547. Nowe. Fara, gotyk,
L'église, style ogival. The parish church, Gothic style
Die Pfarkirche, gotischer Hallenbau

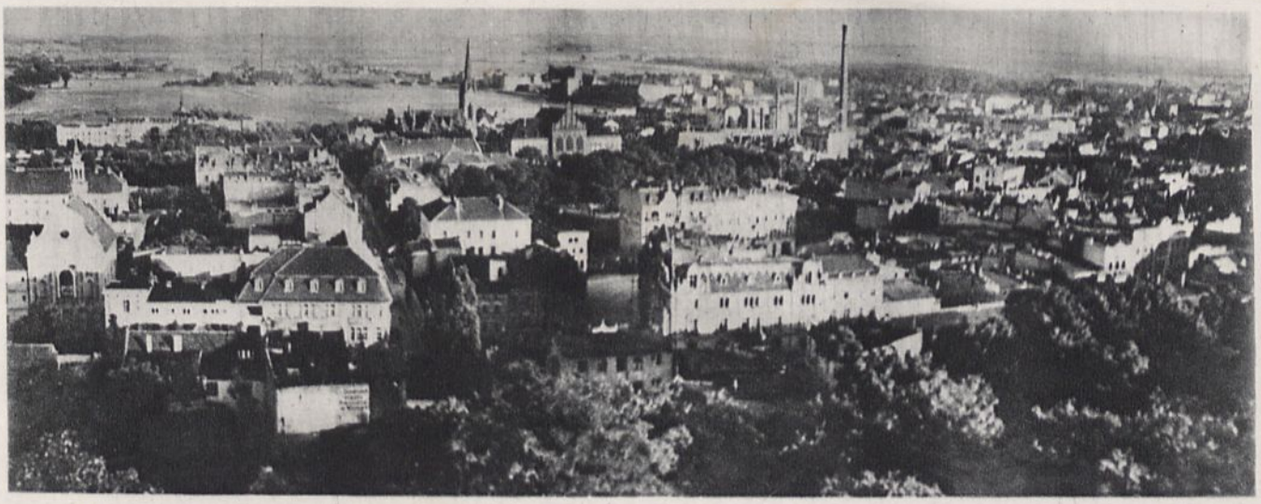

oto H. Gąsiorowski

548. Grudziądz. Wschodnia najstarsza część miasta.
Vue de l'ancienne ville, View of a part of the ancient town.
Graudenz. Ansicht des ältesten Stadtteils.

Foto H. Gąsiorowski

549. Grudziądz. Fort Courbière'a. Widok od strony Wisły.
Le fort de Courbière, vue du cot de la Vistule. The wall of Courbière, se from the Vistula.
Graudenz. Die Courbière—Festung, von der Weichsel gesehen.

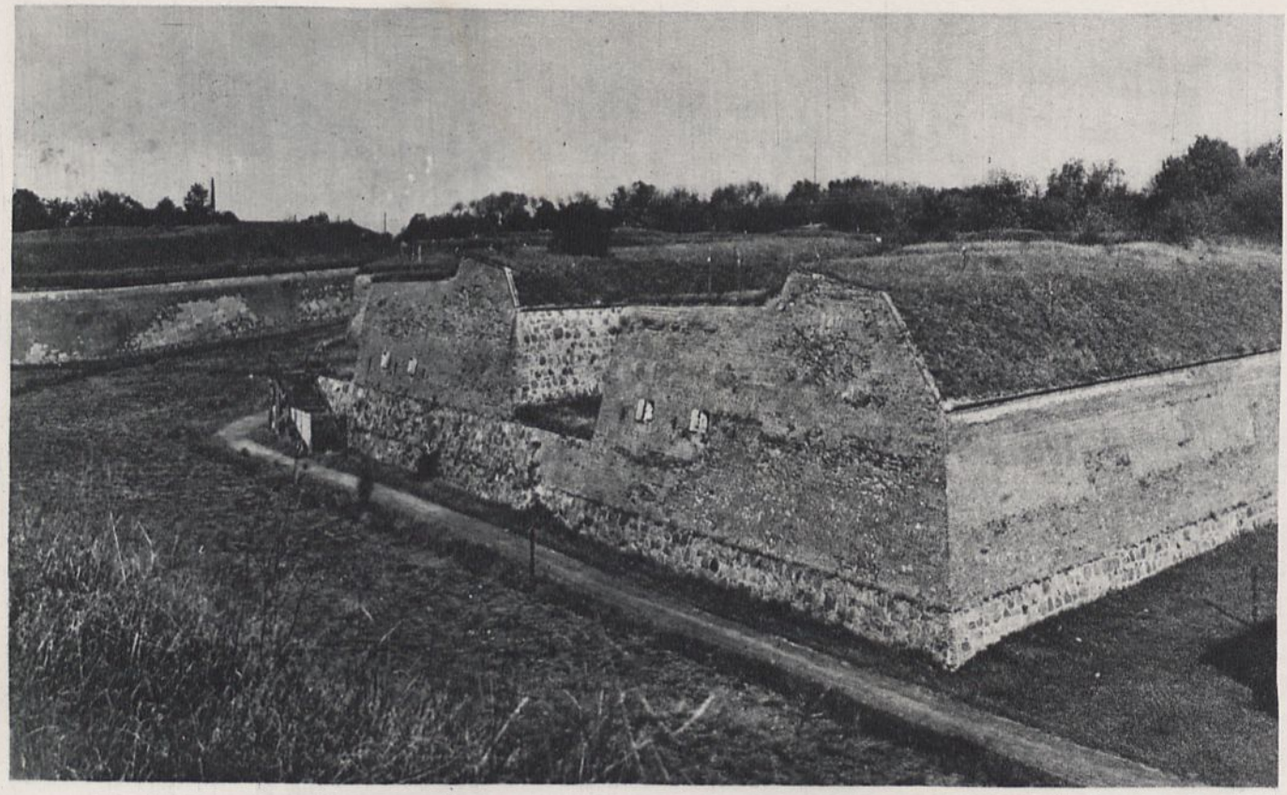

Foto H. Gąsiorowski

550. Grudziądz. Forteca pruska słynna z walk w r. 1807.
Les fortifications prussiennes de 1807. The prussian fortifications of 1807.
Graudenz. Preussische Festung, vom 1807.

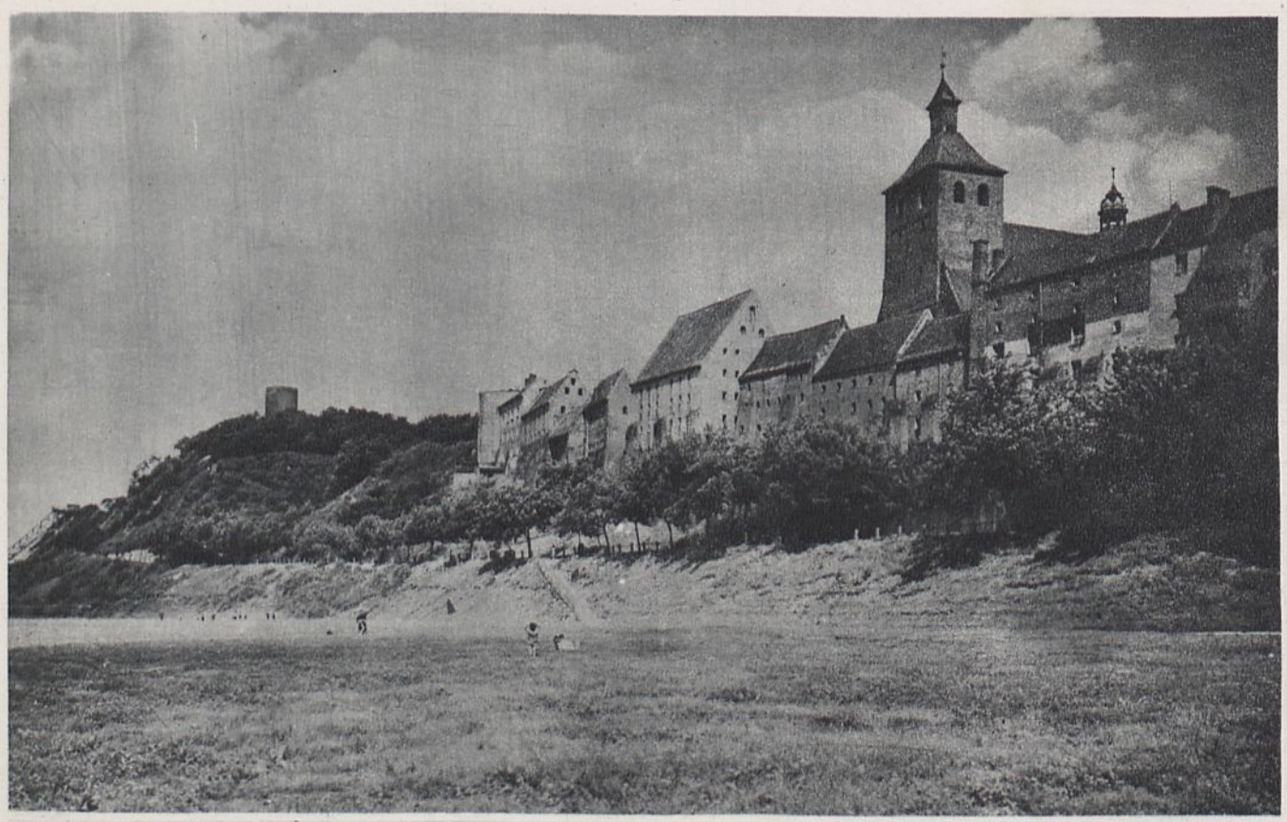

Foto H. Poddębski

551. Grudziądz. Stare spichrze, częściowo średniowieczne i wieża z XIII w. na górze zamkowej.
Les vieilles granges, en partie medievales avec une tour de XIII s. The barrens' in a part mediaval, with a tower of. XIII c.
Graudenz. Die Speicher, zum Teil mittelalterlicht, mit einem Turm vom XIII J.

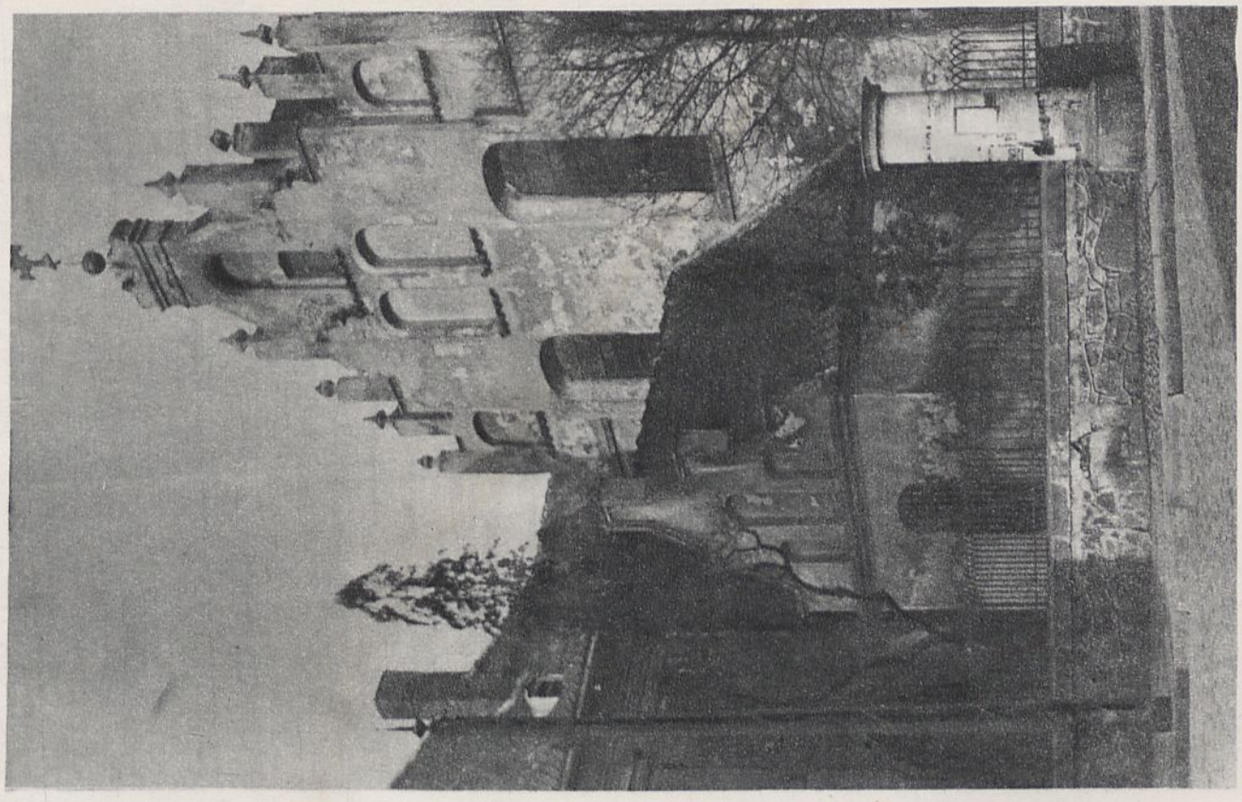

Foto H. Gąsiorowski

552. Grudziądz. Kościół św. Ducha przy bramie Toruńskiej, dawniej Benedyktynek z XIV w. przebudowany w r. 1631.
L'église de st. Esprit du XIV s. reconstruit en 1631.
St. Spirit church of XIV c. rebuilt 1631.
(Graudenz) Hl. Geist—Kirche vom XIV J. wiederbaut 1631.

Foto H. Gąsiorowski

553. Pokrzywno pod Grudziądzem. Brama zamku krzyżackiego, gotyk, 1236.
près Grudziądz. La porte du château, style ogival, 1236.
near Grudziądz. The castle gate, Gothic style, 1236
Pokrzywno bei Graudenz. Das Schlosstor, gotisch, 1236.

Foto Min. W. R. i O. P.

554. Radzyń Pomorski. Ruiny zamku krzyżackiego, gotyk w. XIII—XIV.
Les ruines du château, style ogival, XIII—XIV s.
The castle ruins, Gothic style, XIII—XIV c.
Schlossruine, gotisch, XIII—XIV J.

Foto Zdjęcie lotnicze

555. Świecie. Ruiny zamku założonego w r. 1243 przez księcia pomorskiego Świątopełka, rozbudowanego przez krzyżaków 1340, gotyk.
Les ruines du château, 1243, reconstruit 1340.
The ruins of the castle 1243, rebuilt 1340.
Schlossruine, erbaut 1243 umgebaut 1340.

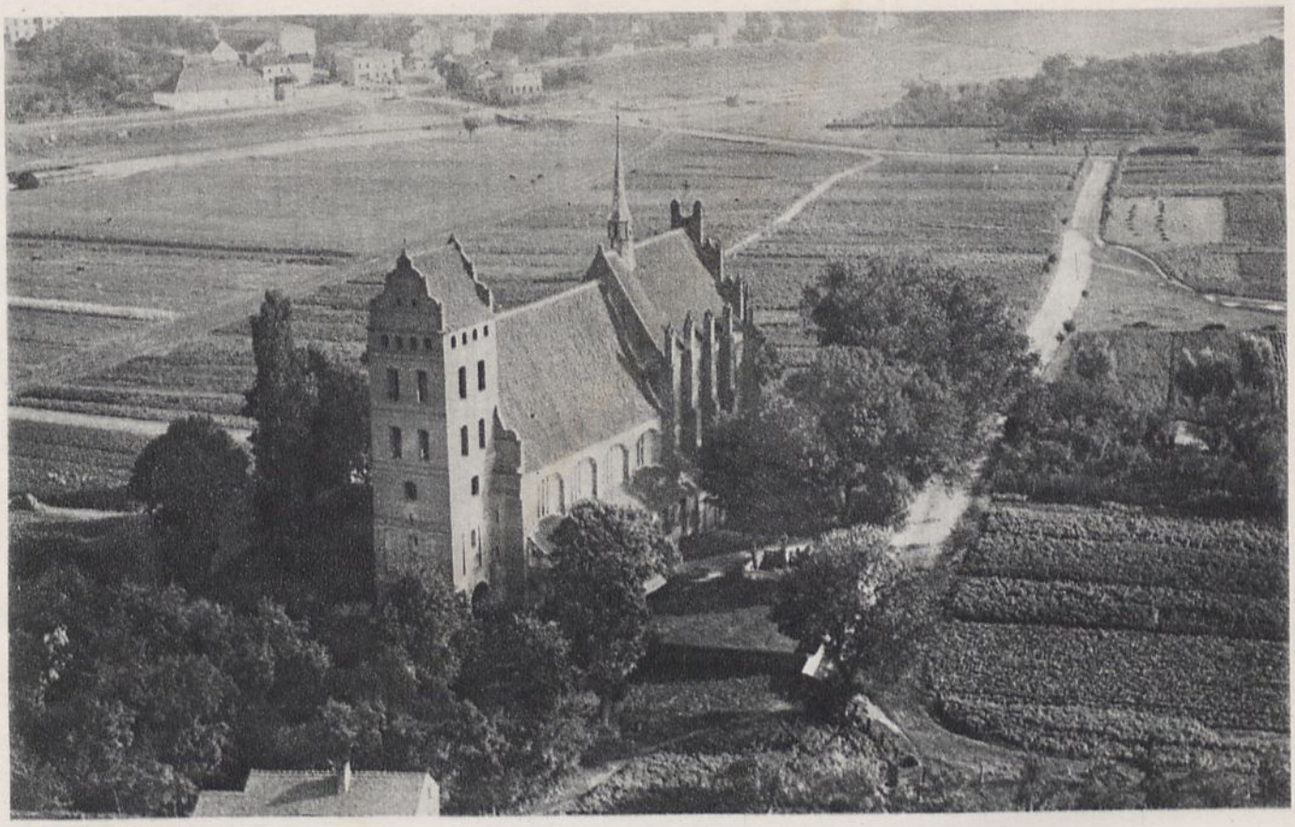

Foto Zdjęcie lotnicze

556. Świecie. Stary kościołek na Łęgach.
Ancienne église près de la ville.
The ancient church near the town.
Alte Kirche ausserhalb der Stadt.

Foto Bułhak

557. Chełmno. Ratusz, renesans polski, XVI w.
L'hôtel de ville, renaissance polonaise, XVI s.
The town hall Polish renaissance style XVI c.
(Culm) Das Rathaus, polnische Renaissance, XVI J.

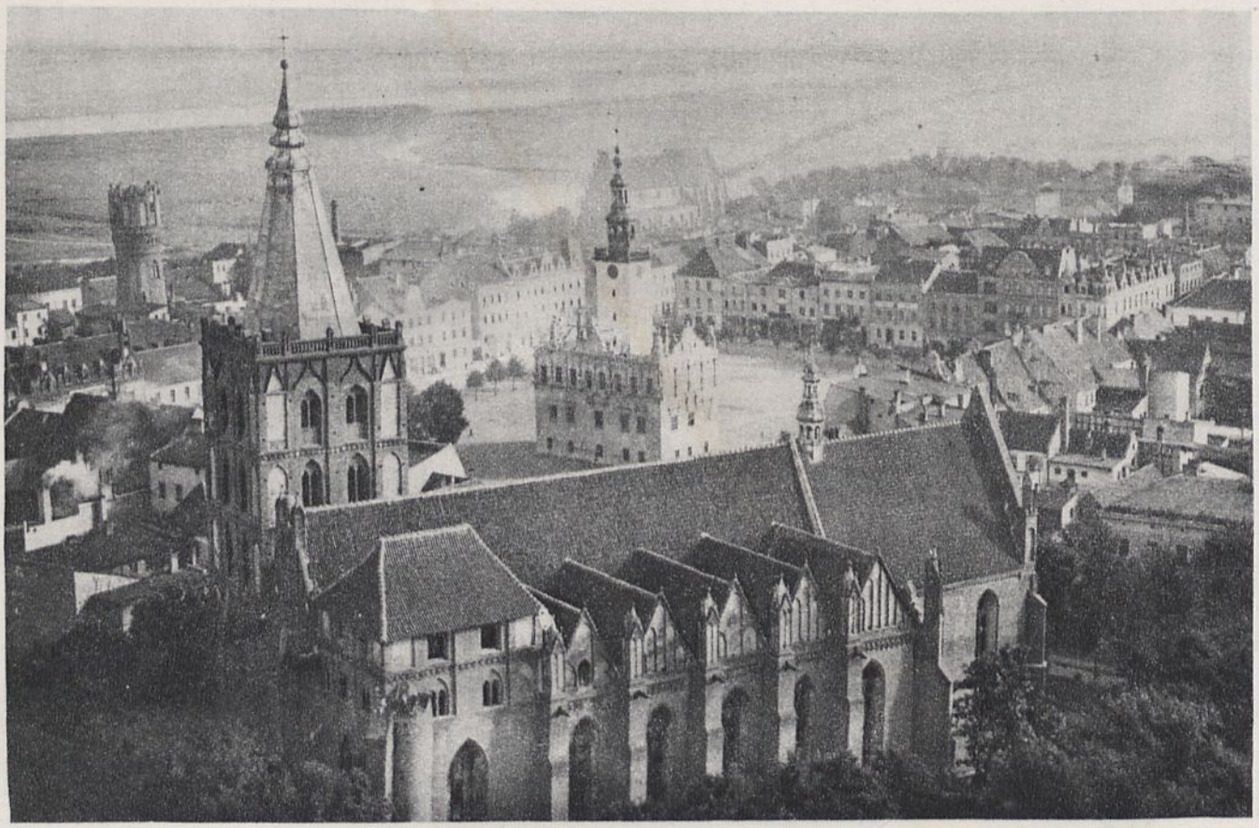

Foto Zdjęcie lotnicze

358. Chełmno. Fara p. wezwaniem Wniebowzięcia N. Marji Panny, dawniej katedra, gotyk z XIV w. i ratusz renesansowy z w. XVI.
L'église de Ste Marie, jadis cathedrale du XIV s. et l'hotel de ville du XVI s.
The St. Mary's church, formerly cathedral XIV c. and the town hall, XVI c.
Die Marien—Himmelfahrtskirche ursprünglich Dom, XIV J. und das Renaissance—Rathaus v. XVI J.

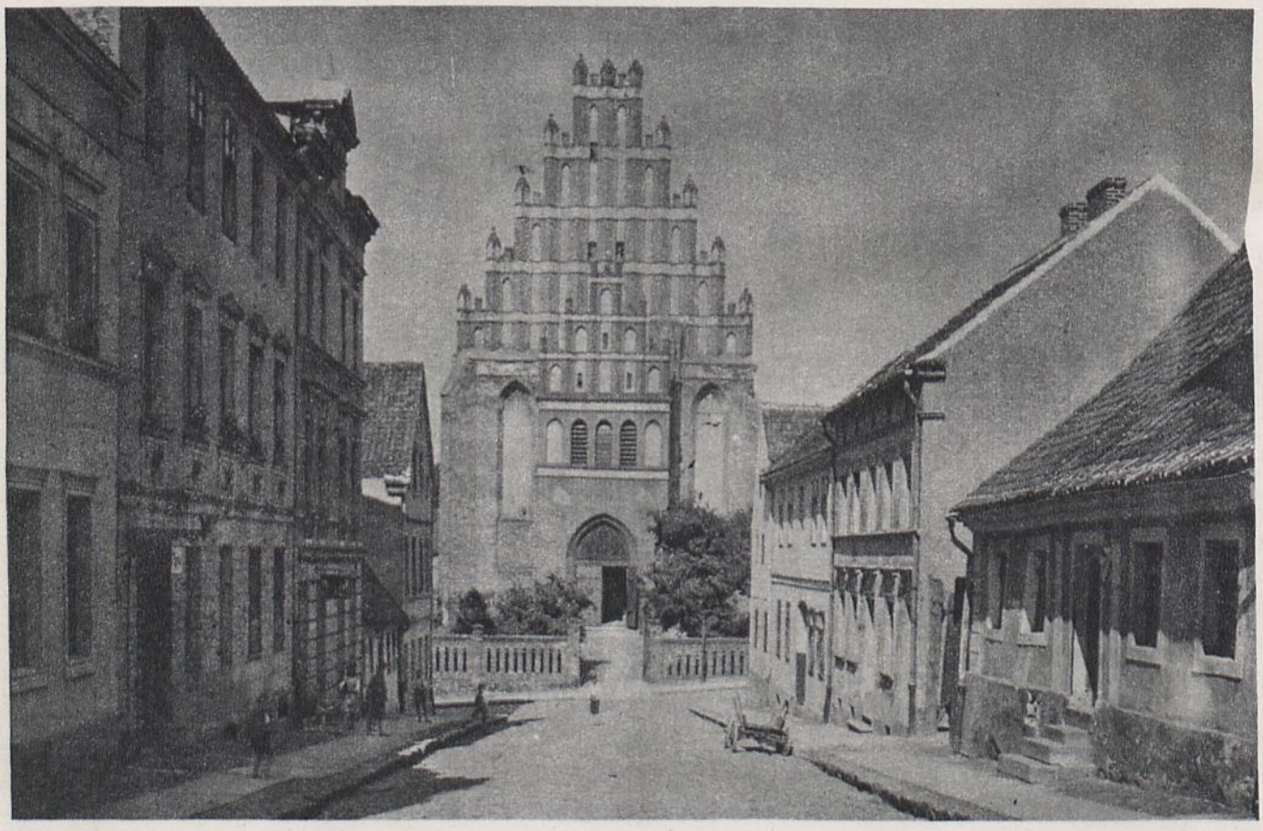

Foto Bułhak

359. Chełmno. Kościół Podominikański, obecnie Ewangielicki, gotyk, założenie z XIII w.
L'église jadis dominicaine, actuellement protestante, style ogival.
Formerly Dominican at Present Protestant church, Gothic style.
Evangelische Kirche, ursprünglich Dominikanerkirche, gotisch.

Foto Min. W. R. i O. P.

560. Chełmno. Fara, wnętrze, gotyk XIV w., ołtarze, nagrobki od XVI do XV
L'église collegiale, intérieur, style ogival XIV s.
Parish church, interior, Gothic style XIV c.
Pfarkirche, Inneres, gotisch, XIV J.

Foto Zdjęcia lotnicze

561. Chełmża. Katedra, gotyk XV w. wieża barokowa.
La cathedrale, style ogival XV s.
The Cathedral, Gothic style XV c.
Der Dom, gotisch XV J.

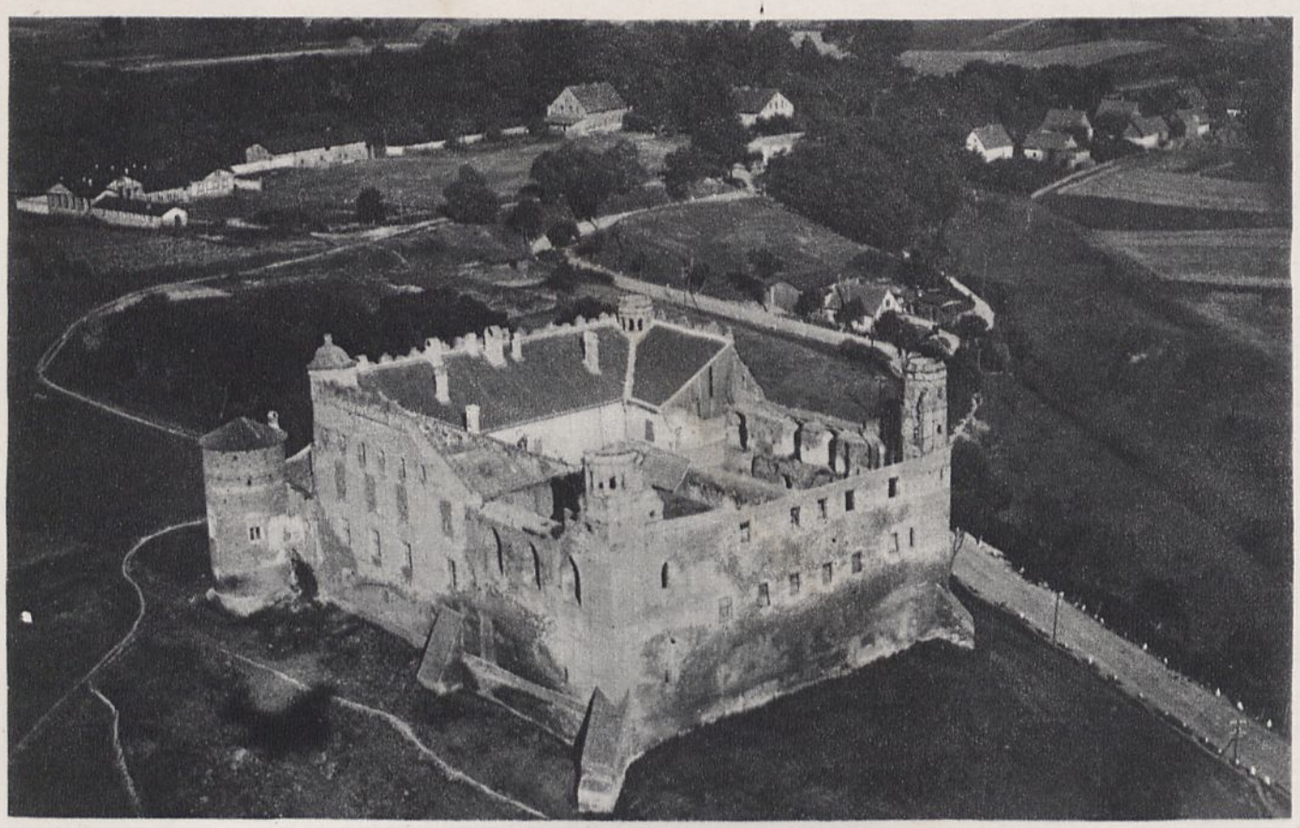

Foto Zdjęcie lotnicze

562. Golub. Ruiny zamku krzyżackiego z polską attyką renesansową XIV—XVII w.
Ruines du château XIV—XVII s.
The ruins of the castle XIV—XVII c.
Schlossruine XIV J. polnische Attika XVII J.

Foto J. Bułhak

563. Golub. Ruiny zamku krzyżackiego z polską attyką renesansową XIV-XVII w.
Ruines du château XIV-XVII s.
The ruins of the castle.
Schlossruine XIV J. polnische Attika XVII J.

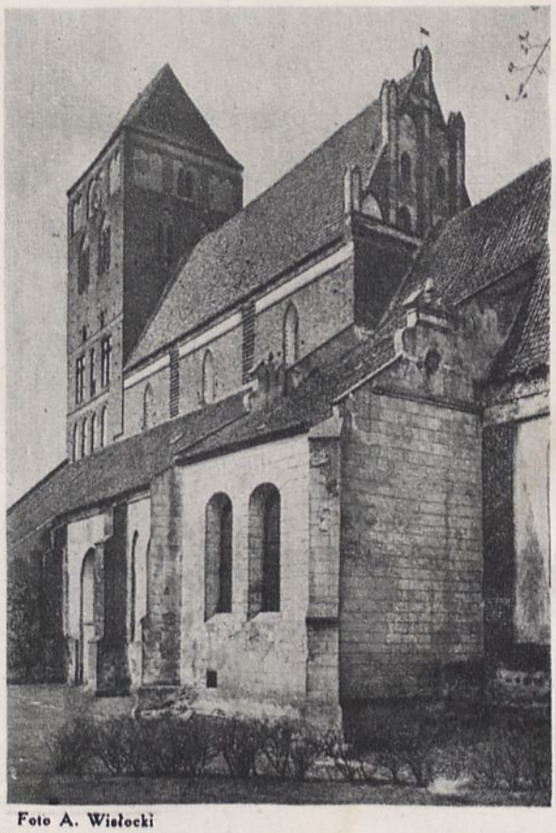

Foto A. Wisłocki

564. Golub. Fara, gotyk z XV w. restaurowany w w. XIX.
L'église collegiale XV s. restaurée en XIX s.
The Parish church XV c. rebuilt XIX c.
Pfarkirche XV J. restauriert XIX J.

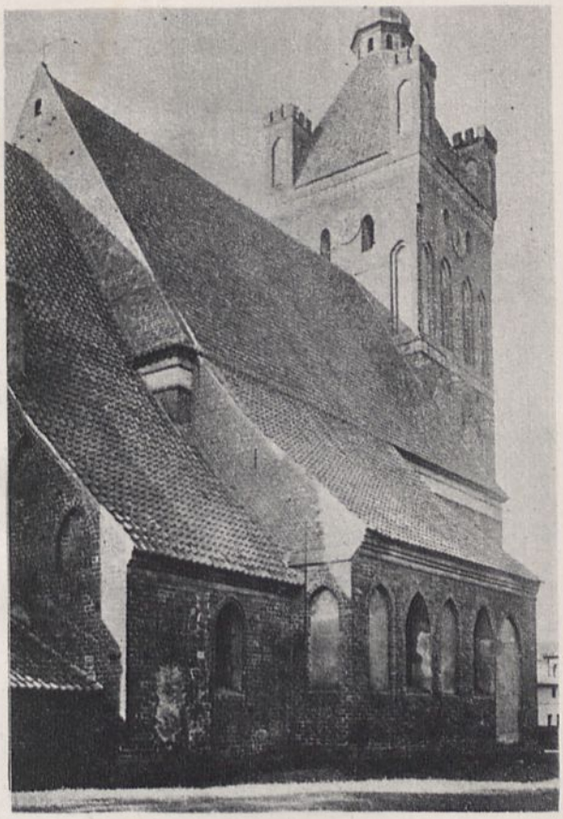

Foto A. Wisłocki

565. Brodnica. Fara pod wezwaniem Św. Katarzyny, gotyk krzyżacki
L'église de Ste Catherine, style ogival.
St. Catherine church, Gothic style.
Katharinen-Kirche, gotisch.

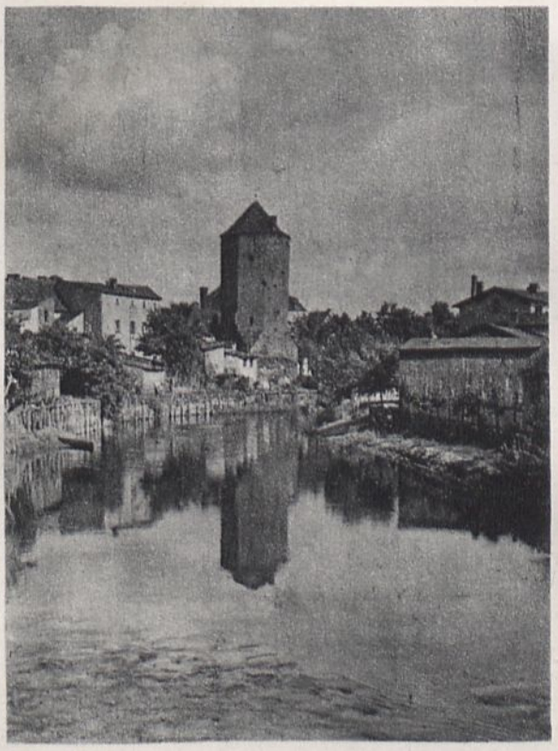

Foto J. Bułhak

567. Brodnica. „Wieża Mazurska".
La tour „Wieża Mazurska".
The tower „Wieża Mazurska".
Das Tor „Wieża Mazurska".

Foto J. Bułhak

566. Brodnica „Kamienna Brama" gotyk XIII-XIV w.
La porte „Kamienna Brama" style ogival XIII- XIV s.
The gate „Kamienna Brama" Gothic style XIII-XIV c.
Das Tor „Kamienna Brama" gotisch XIII-XIV. J.

Fotc J. Bulbak

568. Brodnica. Rynek i fara św. Katarzyny.
Le marché et l'église de Ste Catherine.
The market place and the St. Catherine church.
Der Markt und die Katharinenkirche.

Fotc J. Bulbak

569. Kapliczka pod Brodnicą.
Une petite chapelle près Brodnica.
A little chapel near Brodnica
Kleine Kapelle bei Brodnica.

Foto J. Bułhak.

570. Toruń. Widok ogólny z kościołem św. Jana
Vue général et l'église de St. Jean
General view with St. John's Church
Thorn. Gesammtansicht mit der Johannkirche

Foto J. Bułhak.

571. Toruń. Kościół N. Panny Marji, gotyk krzyżacki
L'église de Ste-Marie, style ogival
St. Mary's Church, gothic style
Thorn. Marienkirche, gotisch

Foto Pol. Tow. Krajoznawcze.

572. Toruń. Rätusz, gotyk krzyżacki
L'hôtel de ville, style ogival
The Town hall, gothic style
Thorn. Rathaus, gotisch

Foto Pol. Tow. Krajoznawcze.

573. Toruń. Krzywa wieża, gotyk
La tour penchée
The leaning tower
Thorn. Der Schiefe Turm, gotisch.

Foto A. Wisłocki.

574. Toruń. Zamek krzyżacki (Junkerhof) częściowo przebudowany
Le château (Junkerhof)
The castle (Junkerhof)
Thorn. Das Schloss (Junkerhof) restauriert

Foto A. Wisłocki.

575. Toruń. Brama św. Jakóba, gotyk krzyżacki
Porte St. Jacques, style ogival
The St. Jack's Gate, gothic style
Thorn. Jacobstor, gotisch.

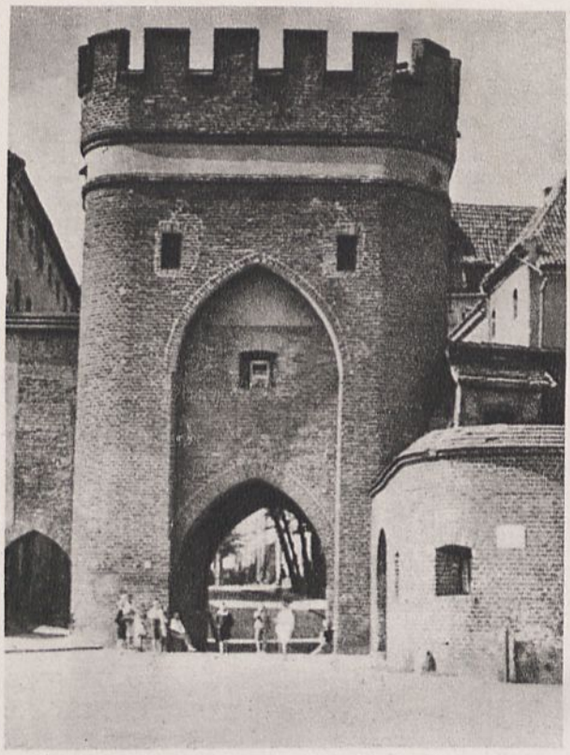

Foto J. Bułhak.

576. Toruń. Brama Mostowa, gotyk
La Porte du Pont, styl ogival
The Bridge Gate, gothic style
Thorn. Brückentor, gotisch

Foto H. Gąsiorowski.

577. Toruń. Ulica Ciasna
Rue Ciasna
Ciasna Street
Thorn. Ciasna Gasse

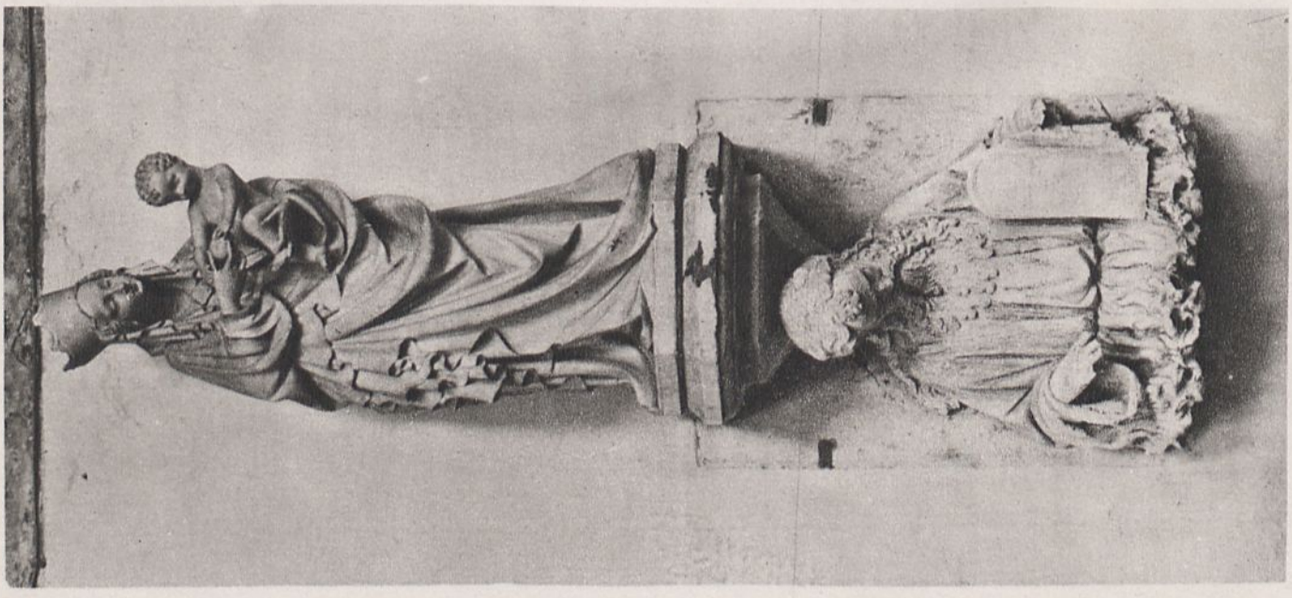

Foto Konserwator pozbański.

578. Toruń. Kościół św. Jana. Madonna, rzeźba gotycka, 1410.
L'église de St. Jean. Statue de la Vierge, 1410.
St. John's Church. The Madonna, sculptur of 1410.
Thorn. Johanniskirche, Madonna, gotisch, 1410.

Foto-Plat

579. Toruń. Tratwy na Wiśle
Les radeaux sur la Vistule.
The floats on the Vistula
Thorn Die Flossen auf der Weichsel.

Foto J. Bułhak.

580. Toruń. Ulica Szeroka
Rue Szeroka
Szeroka Street
Thorn. Szeroka - Gasse.

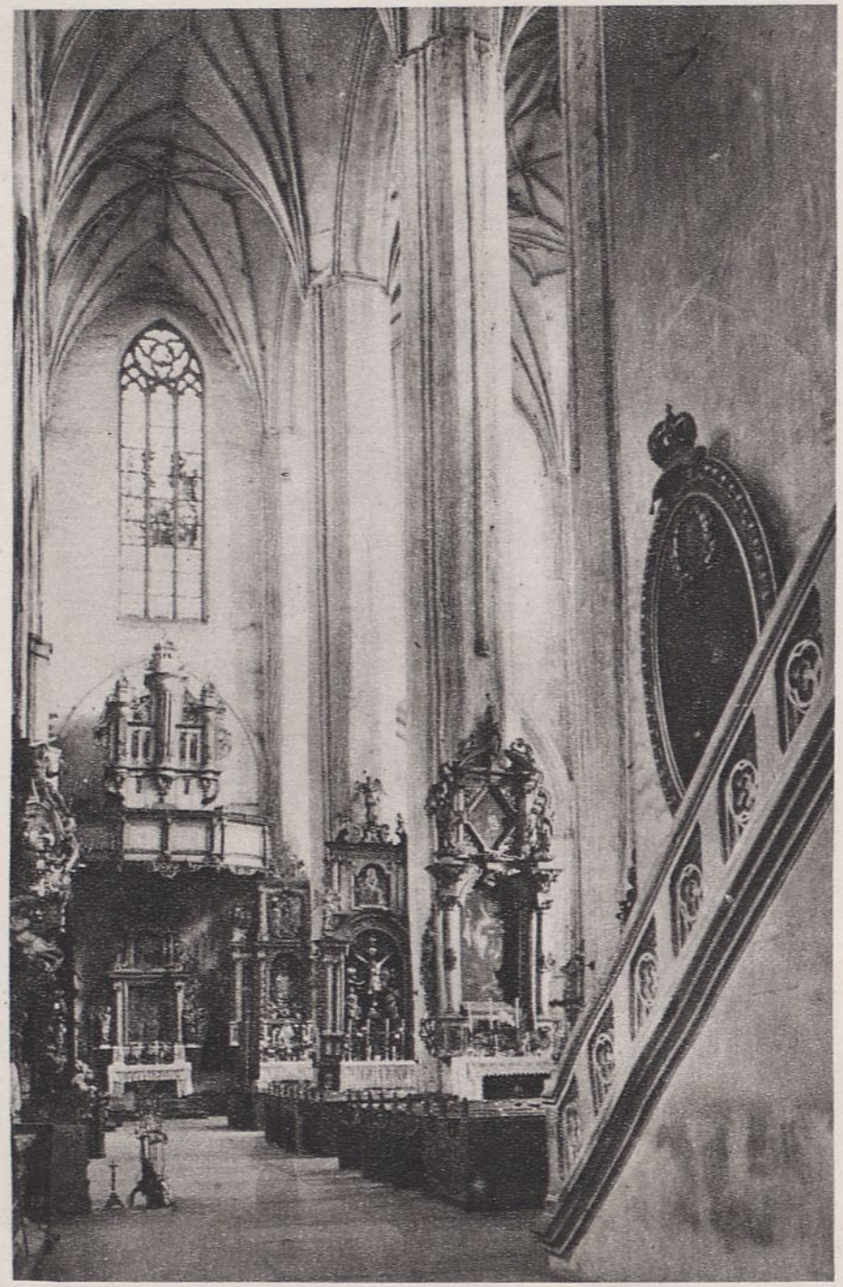

Foto Konserwator poznański.

581. Toruń. Kościół św. Jana, wnętrze, gotyk
L'église de St. Jean, interieur, style ogival
St. John's Church, interior, gothic style
Thorn. Johanniskirche, Inneres, gotisch

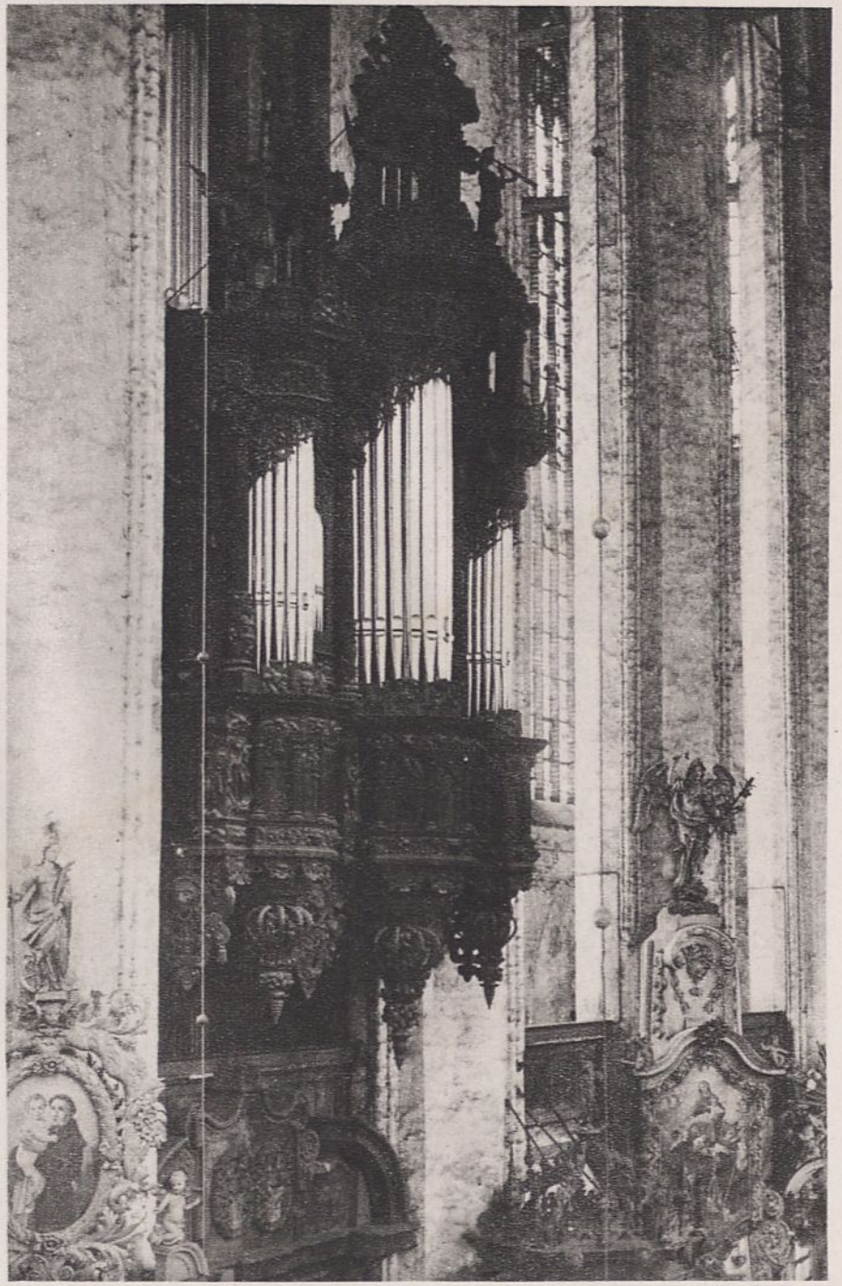

Foto Konserwator poznański.

582. Toruń. Kościół N. Panny Marji, organy
L'église ed Ste Marie, l'orgue
St, Mary's Church, the organ
Thorn. Marienkirche. Die Orgel

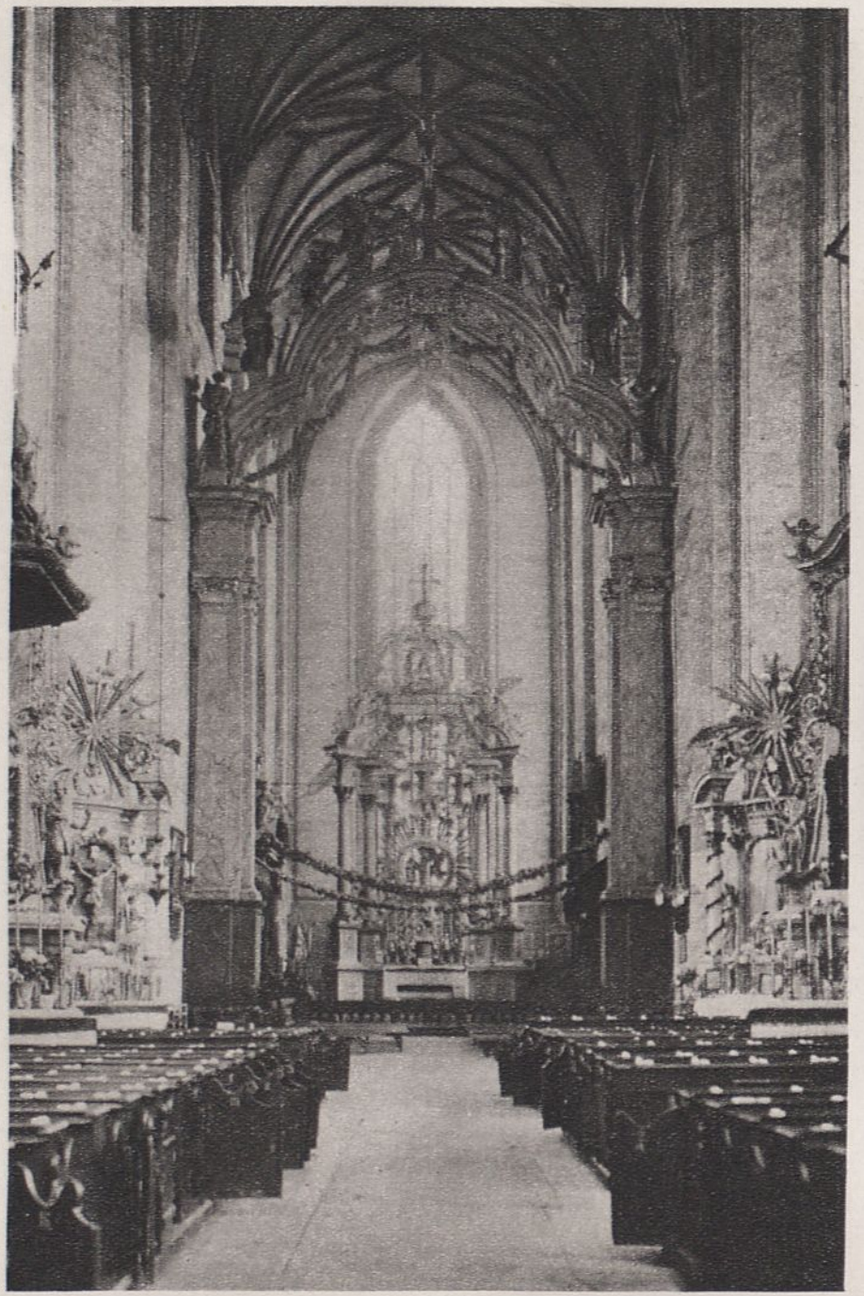

Foto J. Bułhak.

583. Toruń. Kościół św. Jakóba, gotyk krzyżacki, wnętrze.
L'eglise de St. Jacques, style ogival, interieur
St. Jack's Church, gothic style, interior
Thorn. Hl. Jacobskirche, gotisch, Inneres

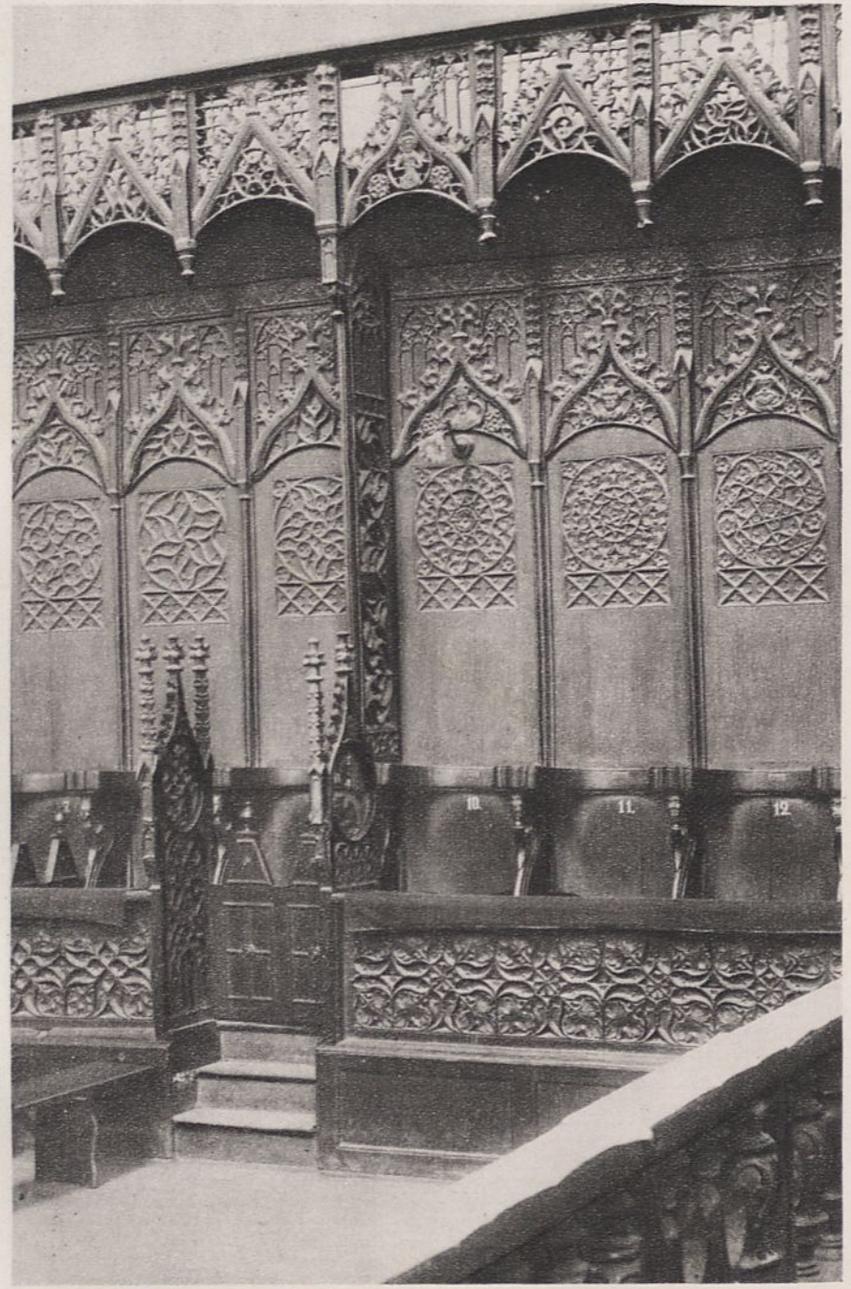

Foto Konserwator poznański.

584. Toruń. Kościół N. Panny Marji, stalle gotyckie z XV w.
L'eglise de Ste Marie XV s.
The St. Mary's Church XV c.
Thorn. Marienkirche, gotisches Chorgestühl XV J.

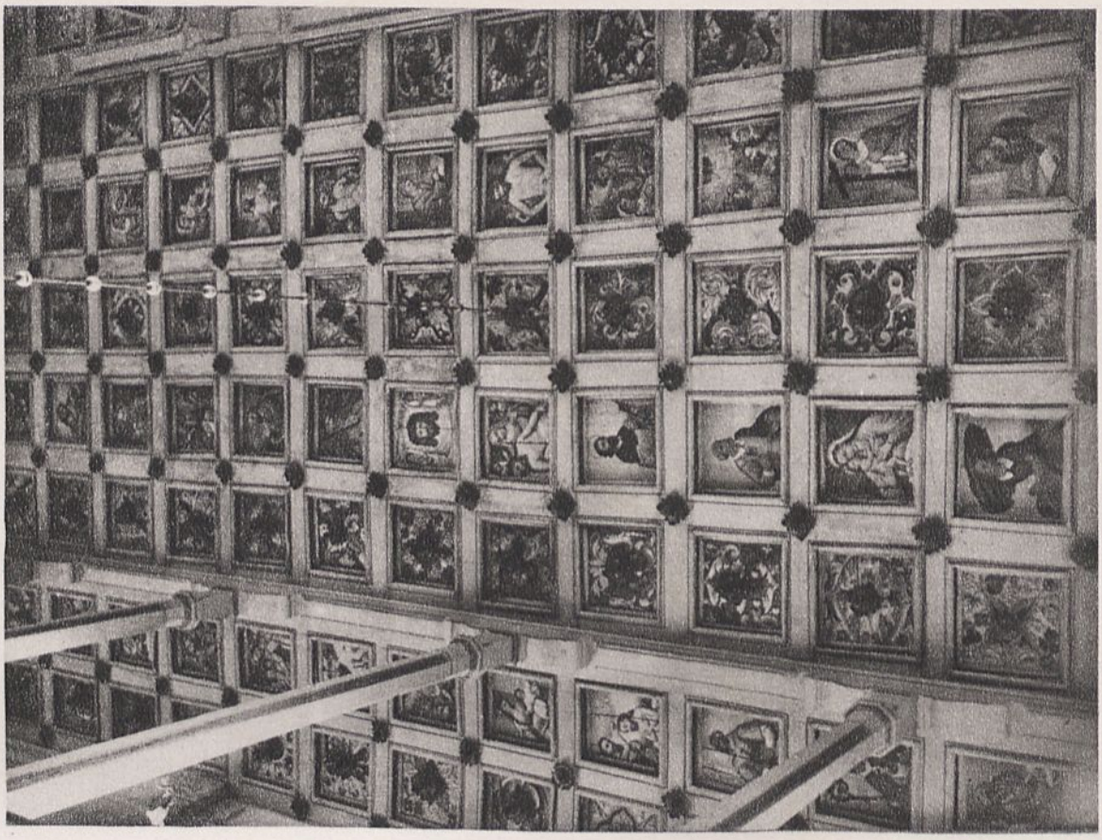

Foto Konserwator poznański.
586. Lubawa. Kościół ewangelicki, strop malowany
L'église protestante, le plafon.
Protestant Church, the sealing.
Evangelische Kirche, die Decke

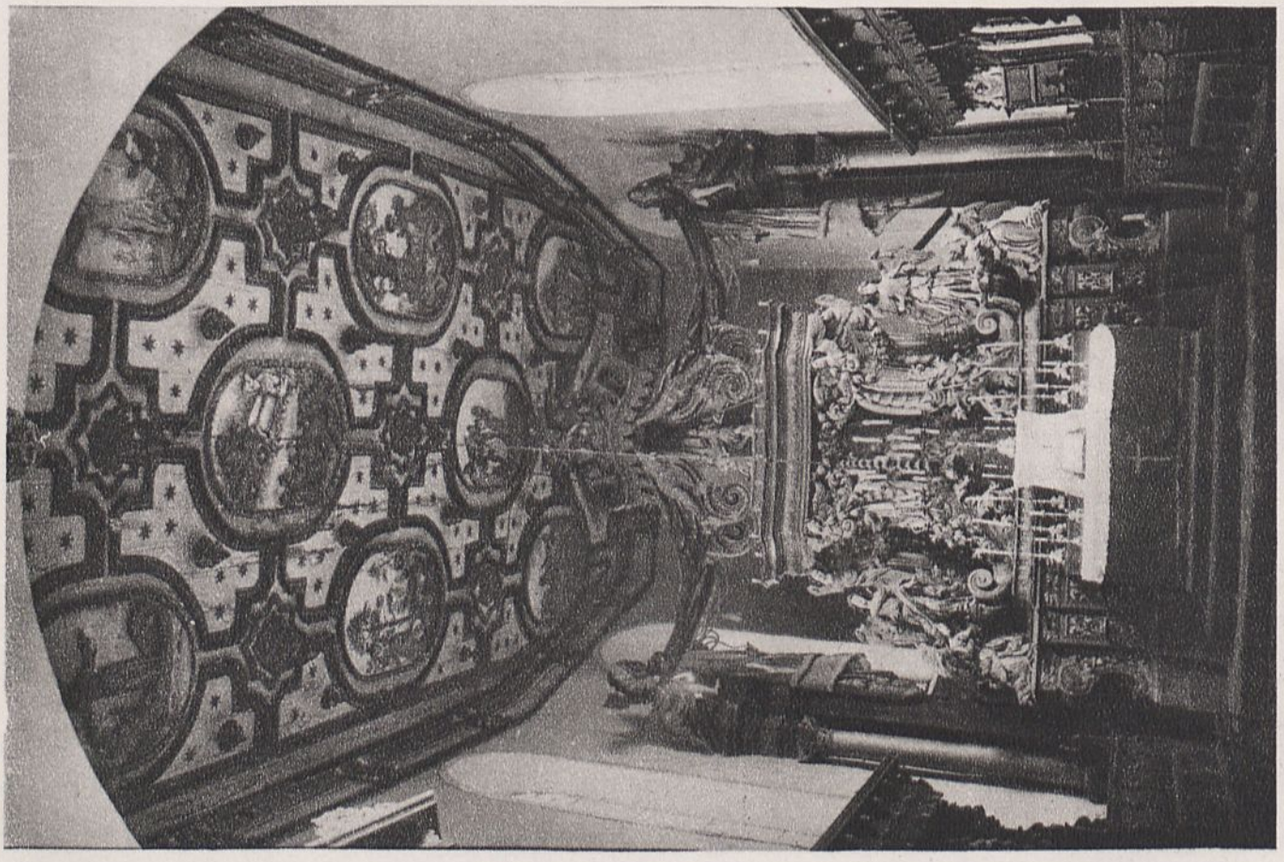

Foto Konserwator poznański.
585. Lubawa. Kościół ewangelicki, wnętrze, r. 1606.
L'église protestante, intérieur, 1606.
Protestant Church, interior, 1606.
Evangelische Kirche, Inneres, 1606.

Foto K. Fidler. Ze zbiorów Warszawskiego Towarz. Krajozn.

587. Koronowo nad Brdą pow. Bydgoski. Opactwo Cystersów. gotyk XIV w.
L'abbeye des Cîteaux, style Gothic XIV s.
Cistersian - Abbey. Gothic style XIV c.
Cisterzienser - Abtei, gotisch, XIV J.

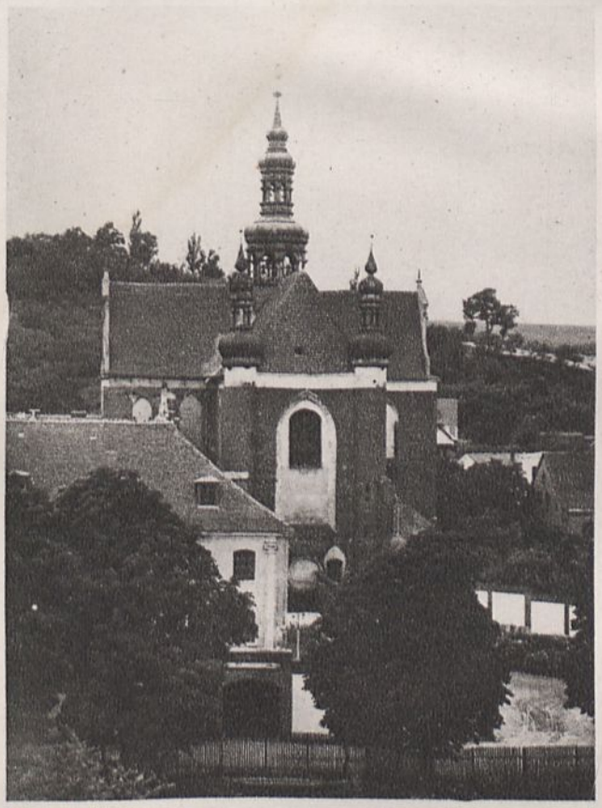

Zbiory M. W. R. i O. P.

586. Koronowo. Kościół Wniebowzięcia pocysterjański gotyk XIV w.
L'église du couvent de Cîteaux XIV s.
The Church of the Cistersian Couvent XIV c.
Cisterzienser Klosterkirche, gotisch XIV J.

Foto Z. Marcinkowski.

589. Koronowo Wnętrze kościoła
L'église. Interieur
The Church. Interior
The Kirche. Inneres

Foto J. Bułhak.

590. Bydgoszcz. Widok ogólny
Vue générale
General view
(Bromberg.) Gesammtansicht

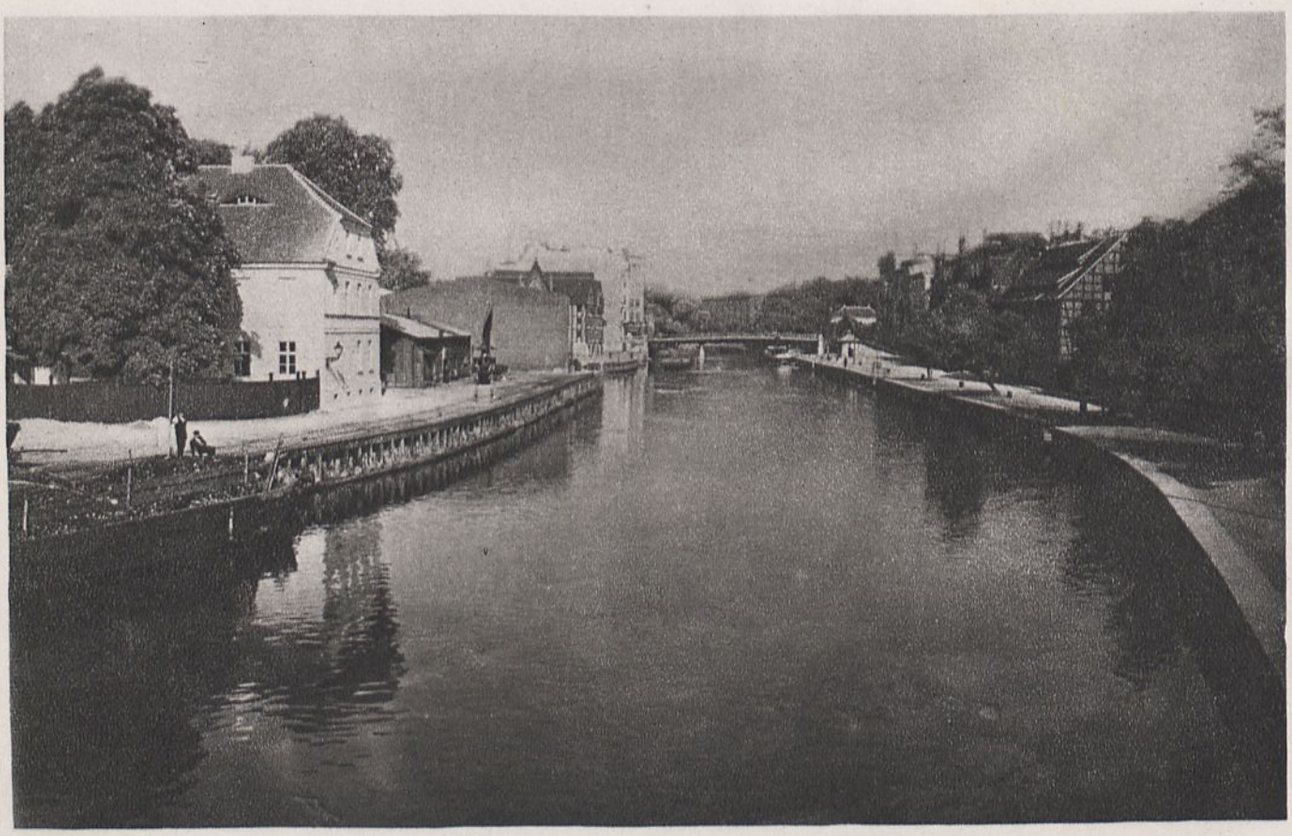

Foto J. Bułhak.

591. Bydgoszcz. Brda w śródmieściu
La rivière Brda
The Brda river
(Bromberg). Der Fluss Brda

Foto. Z. Marcinkowski.

592. Bydgoszcz. Kościół Klarysek. Renesans XVI w.
L'église des Clairisses XVI s.
The Church of Clarisses XVI c.
(Bromberg). Klarissinen-Klosterkirche XVI J.

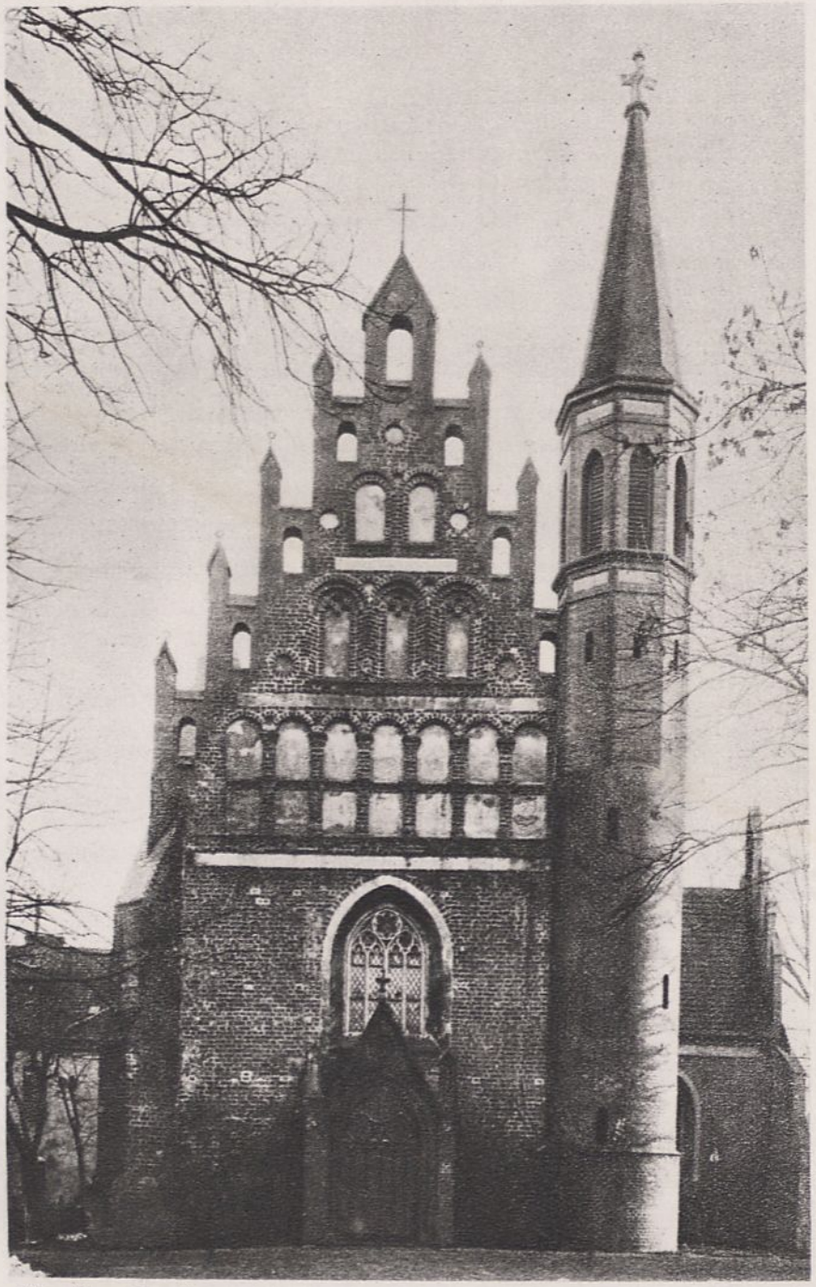

Zbiory Warsz. Tow. Krajozn.

593. Bydgoszcz. Kościół Bernardynów
L'église des Bernardins
The Bernardins Church
(Bromberg). Bernhardinerkirche

Zbiory M. W. R. i O. P.

594. Bydgoszcz. Wnętrze Fary z XV w.
L'église paroissiale. Interieur XV s.
Parish Curch. Interior XV c.
(Bromberg). Pfarkirche Inneres XV J.

Zbiory M. W. R. i O. P.

595. Bydgoszcz. Wnętrze Fary
L'intérieur de l'église paroissiale
Interior of the parish church
(Bromberg). Inneres der Pfarkirche

Foto J. Bułhak.

596. Bydgoszcz. Dom nad Brdą i ulica ku młynowi
Maison près de la rivière
A house at the river side
(Bromberg). Ein Haus am Fluss

Zbiory M. W. R. i O. P.

597. Fordon. Most na Wiśle, najdłuższy w Polsce (1.325 m.)
Le pont sur la Vistule, les plus long en Pologne (1.325 m.)
The bridge over Vistula river, the longest in Poland (1.325 m.)
Die Weichselbrücke, die längste in Polen (1.325 m.)

Zbiory Warsz. Tow. Kraj.

598. Inowrocław. Dom Zdrojowy
Le casino
The „Casino"
Kurhaus

Zbiory Warsz. Tow. Kraj.

599. Inowrocław. Kościół Panny Marji
L'église de Ste Marie
St. Mary's Church
Marienkirche

Foto lotnicze.

600. Wyspa Ostrów na jeziorze Lednica.
L'île Ostrów et le lac Lednica
The isle Ostrów and the Lednica lake
Insel Ostrów und der Lednica-See

Zbiory M. W. R. i O. P

601. Ostrów na Lednicy (pow. Gnieźnieński) ruiny zamku XI w.
Ostrów sur le lac Lednica. Les ruines du château
Ostrów on the Lednica lake. The ruins of the Castle
Ostrów auf dem Lednica-See. Schlossruine

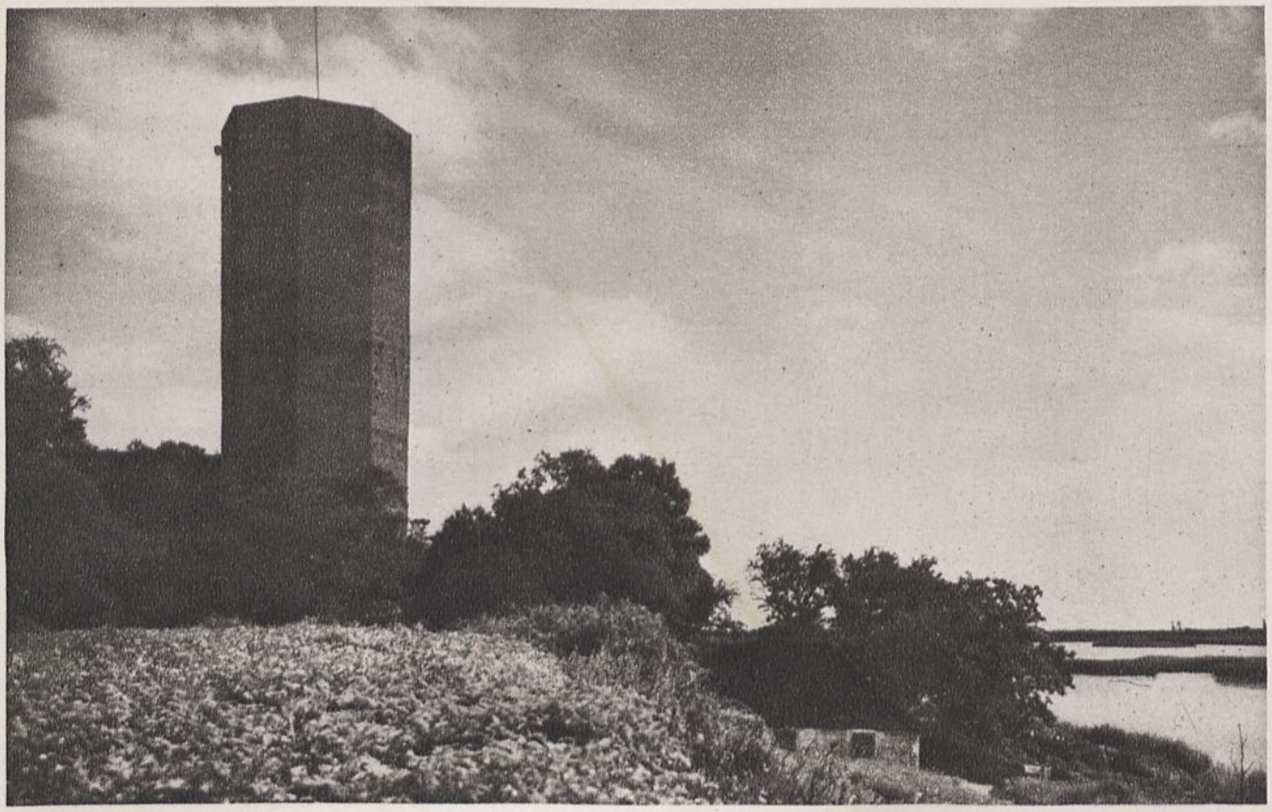

Foto H. Poddębski.

602. Gopło. „Mysia Wieża", gotyk XIV w. Zamek zniszczyli szwedzi w r. 1657
La „Tour des Souris", Style ogivale XIV s.
The „Tower of the Mice". Gothic st. XIV c.
Der „Mauseturm". Gotisch XIV J.

Foto H. Poddębski.

603. Kruszwica. Widok z Mysiej Wieży
Vue prise de la tour „Mysia Wieża"
A view from the tower called „Mysia Wieża"
Ausicht vom Mauseturm (Mysia Wieża)

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

604. Kruszwica. Wnętrze kościoła

L'interieur de l'église — The Church interior — Inneres der Kirche

Zbiory M. W. R. i O. P.

605. Kruszwica. Kolegjata św. Piotra i Pawła XII w.

L'église de St. Pierre et Paul. Style roman. — St. Peter's and St. Paul's Church. Romanic style. — Peter und Pauls-Kirche. Romanisch.

Zbiory M. W. R. i O. P.

606. Kruszwica. Kolegjata XII w. Portal
Portal roman XII s. Romanic gate XII c.
Romanisches Portal XII J.

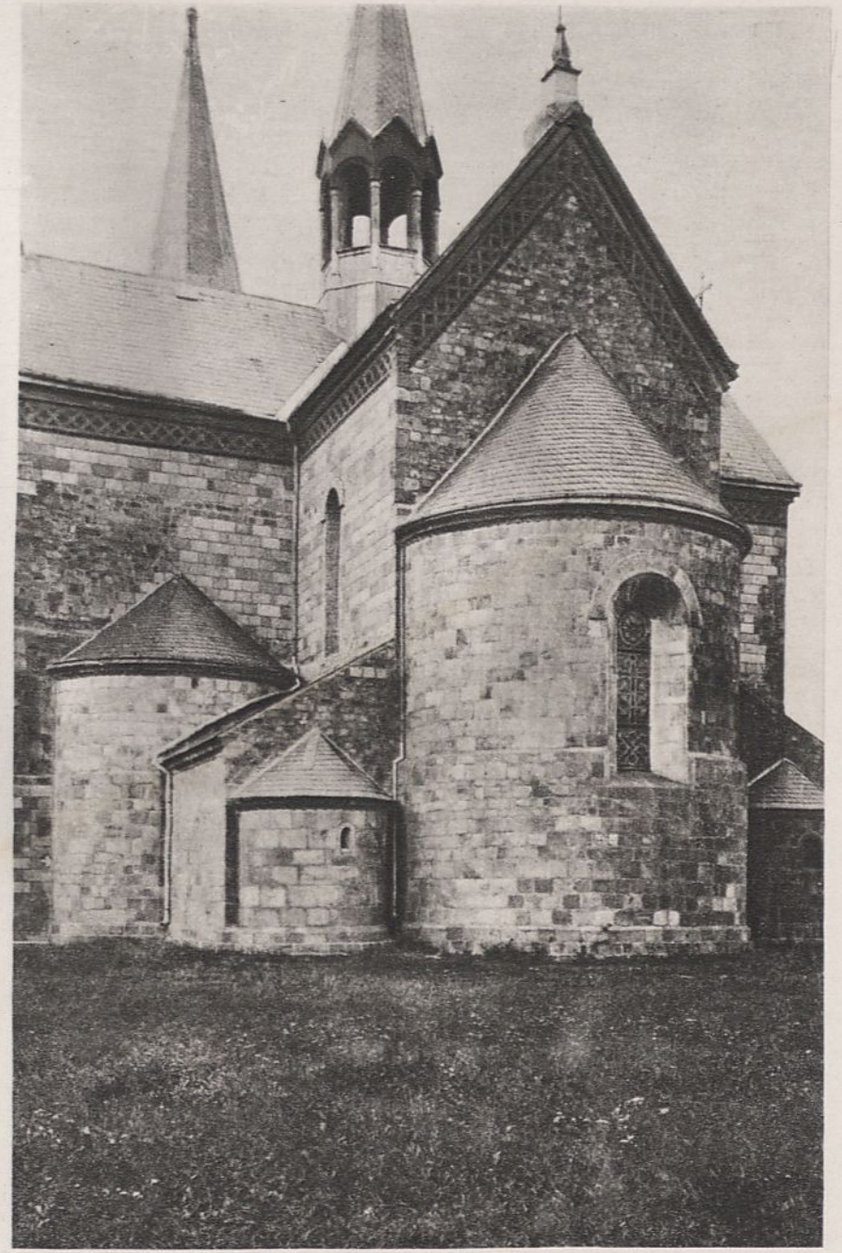

Zbiory M. W. R. i O. P.

607. Kruszwica. Kolegjata św Piotra i Pawła
L'église de St. Pierre et Paul Peter's and St. Paul's Church
Peter und Pauls-Kirche

Zbiory M. W. R. i O. P.

608. Strzelno. Kościół św. Prokopa z XII do XIV w. styl romański, wzorowany na kościołach czeskich
L'église de St. Prokop XII—XIV s. — St. Prokop's Church XII—XIV c. — Prokop-Kirche XII—XIV J.

Zbiory M. W. R. i O. P.

609. Strzelno. Kościół Parafialny św. Trójcy. Kaplica św. Barbary ze sklepieniem, opartem na jednym filarze, w. XII i XIII
L'eglise de la Trinité XII—XIII s. — Trinity Church XII—XIII c. — Dreifaltigkeitskirche XII—XIII

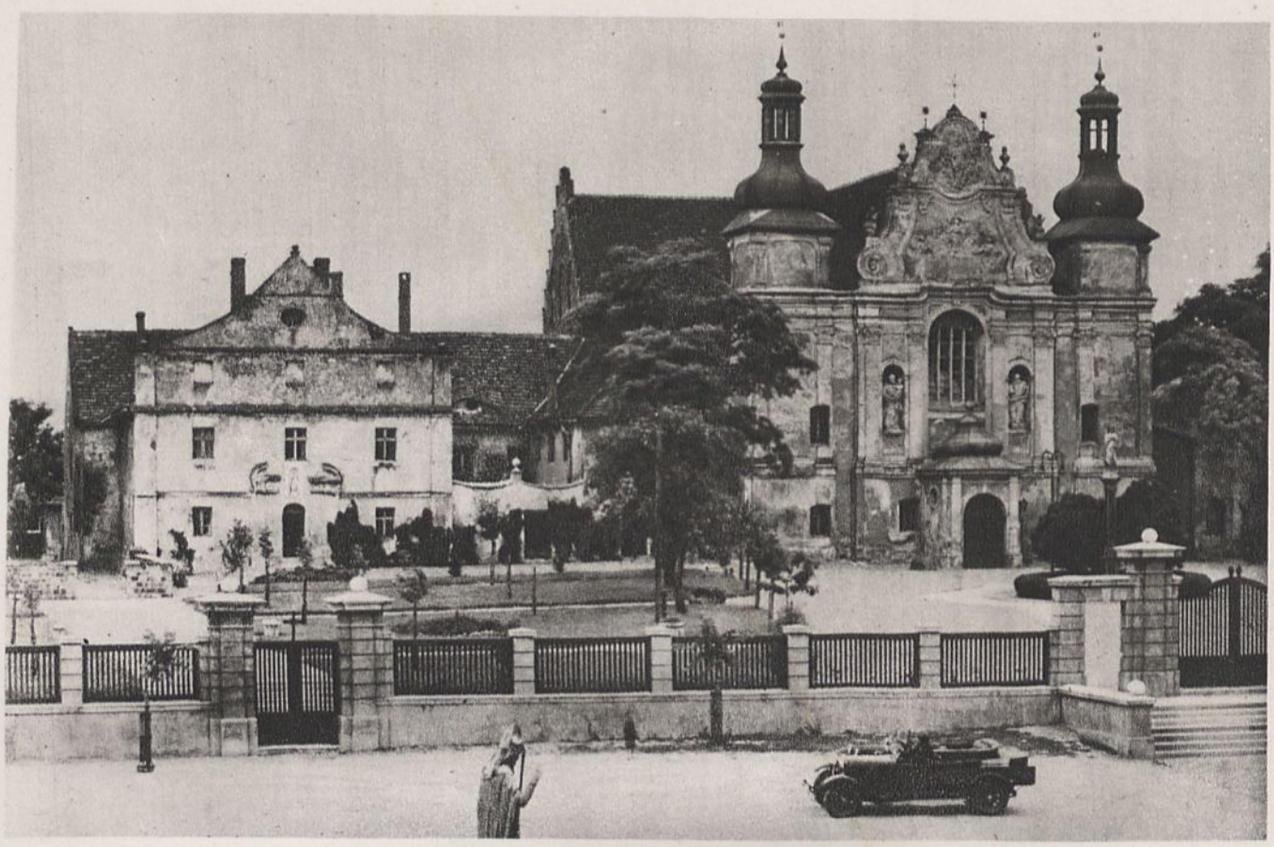

Zbiory M. W. R. i O. P.

610. Strzelno. Kościół Parafialny św. Trójcy, styl romański z XII, XIII w., przebudowany w XVII w. w stylu barokowym — L'église de la Trinité, jadis en style roman, reconstruite en XVII s.
Trinity Church, formerly Romanic style, rebuilt in XVII c.
Dreifaltigkeitskirche, ursprünglich romanisch, umgebaut im. XVII J.

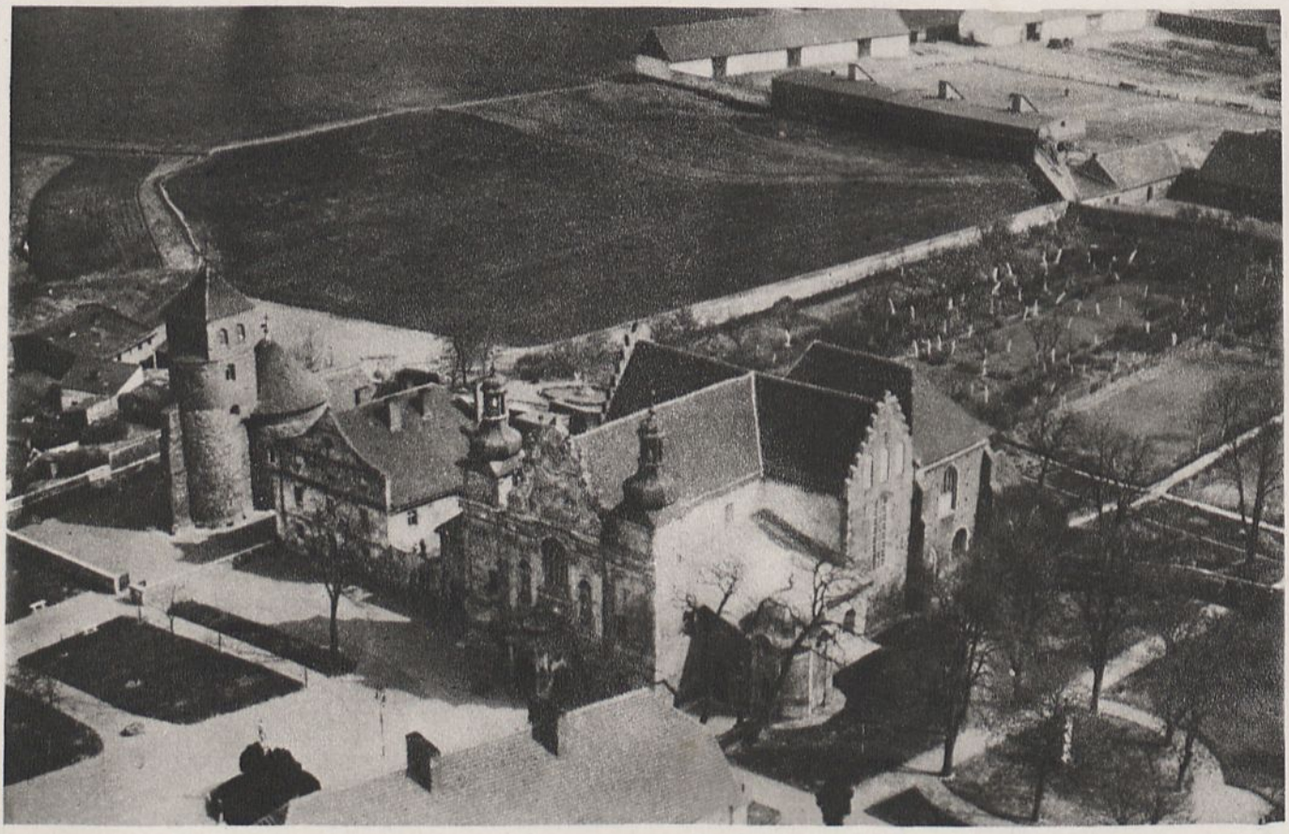

Foto lotnicze.

611. Strzelno. Kościół Parafialny
L'église paroissiale de la Trinité — The parish Trinity Church — Pfarrkirche (Dreifaltigkeitskirche)

Zbiory M. W. R. i O. P.

612. Trzemeszno. Alumnat. Portal z popiersiem Stanisława Augusta
Séminaire. Portal orné du buste du roi Stan. Auguste — Seminary. The gate decorated with the Royal bust
Das Alumnat. Portal mit Königsbüste

Zbiory M. W. R. i O. P.

613. Trzemeszno. (Powiat Mogilnicki) Kościół parafialny Wniebowzięcia Matki Boskiej, wykończony w roku 1791 w stylu przejściowym z rokoko w klasyczny
L'église paroissiale 1791 Parish Church 1791 Pfarrkirche 1791

Foto lotnicze.

614. Gniezno. Katedra. Założenie gotyckie trzynawowe z roku 1343, przebudowany w r. 1595 w renesansie i baroku — La cathédrale 1343, reconstruite 1595 — The Cathedral 1343, rebuilt 1595 Der Dom 1343, umgebaut 1595

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

615. Gniezno. Katedra — La cathedrale — The Cathedral — Der Dom

Foto H. Poddębski.

616. Gniezno. Widok na Katedrę i miasto
Vue donant sur la cathédrale et la ville View toward the Cathedral and the town
Ansicht des Domes und der Stadt

Foto H. Poddębski.

617. Gniezno. Pomnik Bolesława Chrobrego Monument du roi Boleslas Chrobry
Monument of the King Boleslav Chrobry Denkmal des Königs Bolesław Chrobry

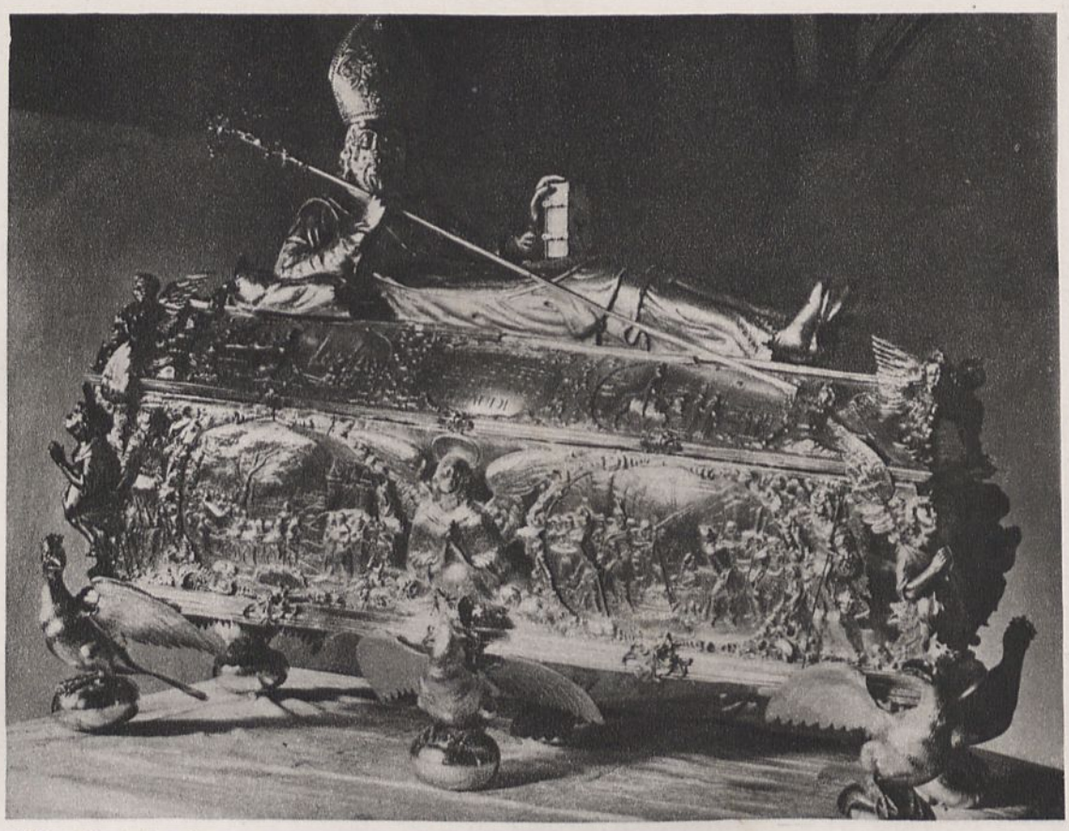

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

618. Gniezno. Katedra. Trumna św. Wojciecha z roku 1662. Barok. Robota gdańska
La cathedrale. Le tombeau de St. Adalbert 1662 — The Cathedral. The tomb of St. Adalbert 1662 — Der Dom. Grabdenkmal des hl. Adalberts 1662

Zbiory M. W. R. i O. P. Foto H. Poddębski.

619. Gniezno. Wnętrze katedry, ołtarz Św. Wojciecha
L'intérieur de la cathedrale L'áutel de St. Adalbert — The interior of the Cathedral. The altar of. St. Adalbert
Inneres des Domes. Altar des hl. Adalberts

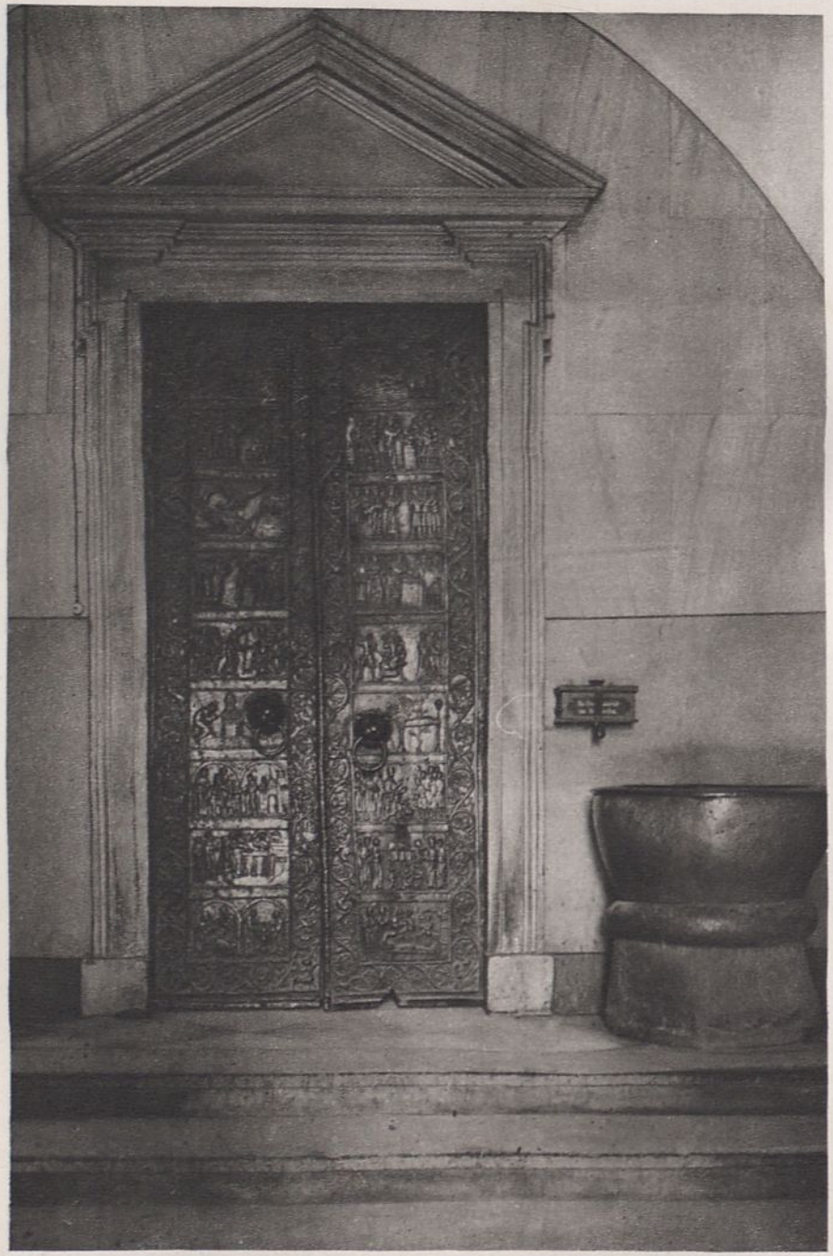

Zbiory M. W. R. i O. P.

620. Gniezno. Drzwi bronzowe romańskie w katedrze
La porte roman en bronze dans la Cathédrale
The romanic gate in the Cathedral
Romanische Bronzetür im Dom

Zbiory M. W. R. i O. P.

621. Gniezno. Wnętrze katedry
The cathedral's interior
L'intérieur de la cathédrale
Inneres des Domes

Zbiory M. W. R. i O. P.

622. Gniezno. Katedra. Płyta grobowca św. Wojciecha r. 1480. Fragment dawnego gotyckiego grobowca zniszczonego w roku 1656, uchodzi za dzieło Wita Stwosza

La Cathédrale — Der Dom — The Cathedral

Zbiory M. W. R. i O. P.

623. Gniezno. Katedra. Płyta nagr. Arcybisk. Zbigniewa Oleśnickiego rok 1493 uchodzi za dzieło Wita Stwosza — Le Cathédrale. La plaque sur le tombeau de l'Archevêque Oleśnicki de 1493 — The Cathedral. The tomb of the Archbishop Oleśnicki — Die Kathedrale. Grabplatte des Erzbischofs Oleśnicki

Zbiory M. W. R. i O. P.

624. **Gniezno.** Polichromja z początku XIV w. w prezb. kościoła św. Jana, freski odkryte w r. 1924 jedne z najstarszych w Polsce

L'église de St. Jean. Peinture murale (fresque) du XIV s. St. John's Church. Mural painting. Johannkirche. Wandmalerei aus dem XIV J.

Foto J. Bułhak.

625. Gniezno. Katedra — La Cathédrale — The Cathedral — Der Dom

Foto Z. Marcinkowski.

626. Mogilno. Kościół przy Opactwie Benedyktynów, obecnie farny, pierwotnie romański z XII w. przebudowany w gotyku i baroku w XV i XVII w. — L'église paroissiale, XII s. reconstruite en XV et XVII s. — Parish Church, XVII c. rebuilt in XV and XVII c. Pfarrkirche, ursprünglich romanisch XII J., umgebaut im XV und XVII J.

Zbiory Warszaw. Tow. Krajoznawcz.

627. Września. Ratusz
L'hôtel de ville Town hall Rathaus

Foto Z. Marcinkowski.

628. Swarzędz pod Poznaniem. Kościół parafjalny św. Marcina
L'église paroissiale de St. Martin — Parisch Church of St. Martin
Katolische St. Martin — Pfarrkirche

Fot. H. Poddębski. Zbiory Warsz. Tow. Krajoznawcz.

629. Poznań. Ratusz

L'hôtel de ville XIV—XVI s. The Town hall XIV—XVI c.

(Posen) Rathaus XIV—XVI J.

Foto H. Poddębski.

630. Poznań. Ratusz. Wnętrze

L'hôtel de ville. Intérieur — The town hall. Interior — (Posen) Rathaus. Inneres

Foto H. Poddębski.

631. Poznań. Uniwersytet — L'université — The University — (Posen) Universität

Foto H. Poddębski.

632. Poznań. Zamek — Le Château. Style pseudo-roman
The Castle. Pseudo-romanic style
(Posen) Das Schloss. Pseudo-romanisch

Foto H. Poddębski.

633. Poznań. Ratusz-Pręgierz — L'hotel de ville
The Town hall — (Posen) Rathaus, der Pranger

Zbiory M. W. R. i O. P.

634. Poznań. Widok na wyspę Tumską

Vue donnant sur l'ile de la Cathédrale — View toward the Cathedral isle

Ansicht der Dominsel

Foto H. Poddębski.

635. Poznań. Widok na katedrę, w planie romańską przebudowaną w gotyku, z fasadą w stylu klasycznym z XVIII w.

La Cathédrale, reconstruite en XVIII s. — The Cathedral, rebuillt in XVIII c.

Der Dom, umgebaut im XVII J.

Foto H. Poddębski.

636. Poznań. Teatr, 1910 Le Theâtre, 1910 The Theatre, 1910 (Posen). Das Theater, 1910

Foto J. Bułhak

637. Poznań. Teatr Wielki, neoklasycyzm, 1910 r.
Le grand Theâtre, 1910 The Theatre, 1910 Das grosse Theater, 1910

Foto J. Marcinkowski.

638. Poznań. Plac Wolności i ul. 27 Grudnia
Place de la Liberté — Liberty Square — (Posen). Befreiungsplatz

Foto-Plat.

639. Poznań. Kościół Dominikanów i pomnik poległych ułanów 15 pułku — L'église des Dominicains et le monument du 15 Reg. des Ulans — The Dominicans Church and the monument of the Ulan regiments Domikanerkirche und das Ulanendenkmal

Foto Z. Marcinkowski.

640. Poznań. Gmach Urzędu Wojewódzkiego — The building of the Voievodian Offices — Palais de la Voievodie (Posen) — Die Woiewodschaft von Posen

Foto-Plat.

641. Poznań. Zamek. — Le château — The Castle — Das Schloss

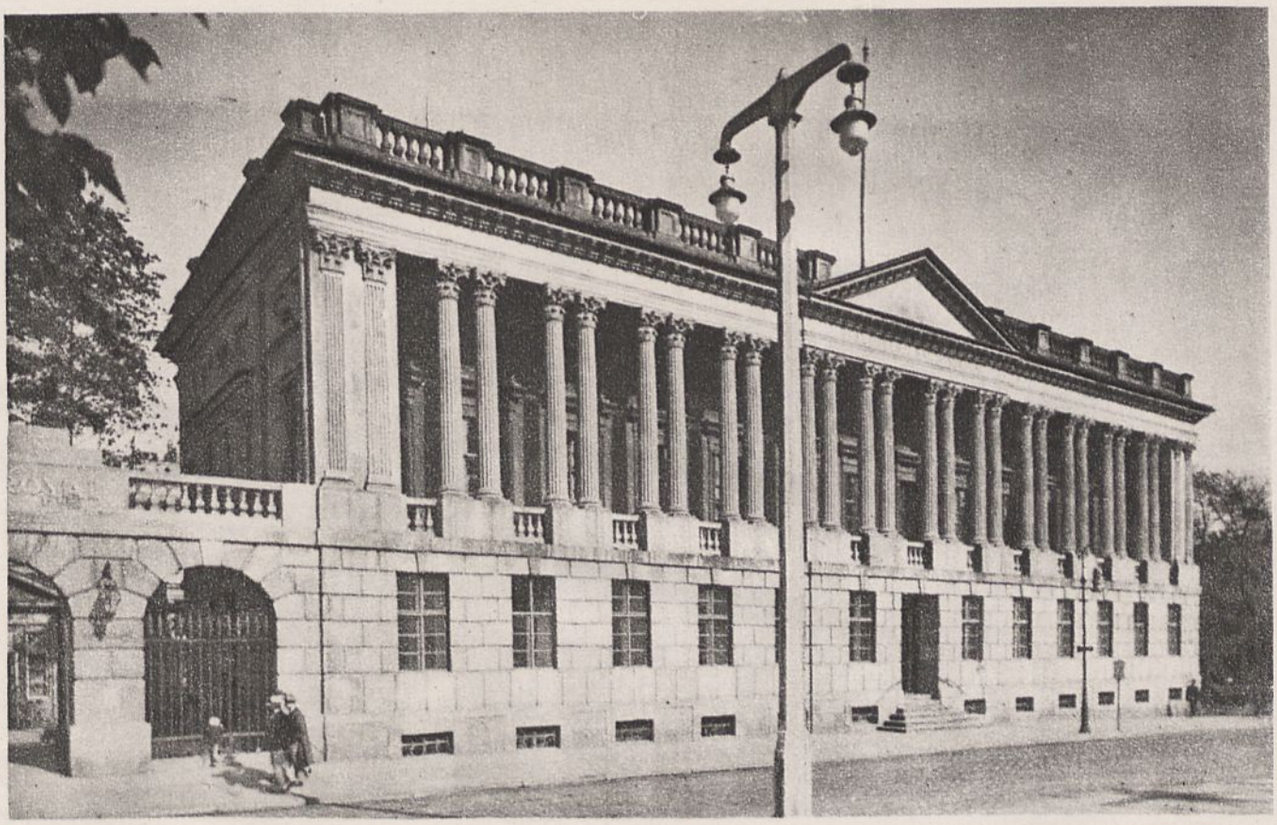

Foto-Plat.

642. Poznań. Bibljoteka Raczyńskich
La Bibliothèque Raczyński The Raczyński Library (Posen). Die Raczyński-Bibljothek

Foto H. Poddębski.

643. Poznań. Kościół Panny Marji, gotyk ceglany z XIV w. z charakterystycznym schodowym przyczółkiem
L'église de St. Marie. XIV s. St. Mary's Church. XIV c.
(Posen). Marienkirche, gotisch, XIV J.

Zbiory M. W. R. i O. P.

644. Poznań. Kościół Jezuitów. Portal z XIII w.
L'église de Jesuites. Le Portal. XIII s. — The Jesuit Church. The gate, XIII c. — (Posen). Jesuitenkirche. Das Portal, XIII J.

Foto J. Bułhak.

645. Poznań. Wieża klasztoru O. O. Jezuitów
Le couvent de Jesuites. La tour The Jesuits cloister. The tower (Posen). Jesuitenkloster. Der Turm

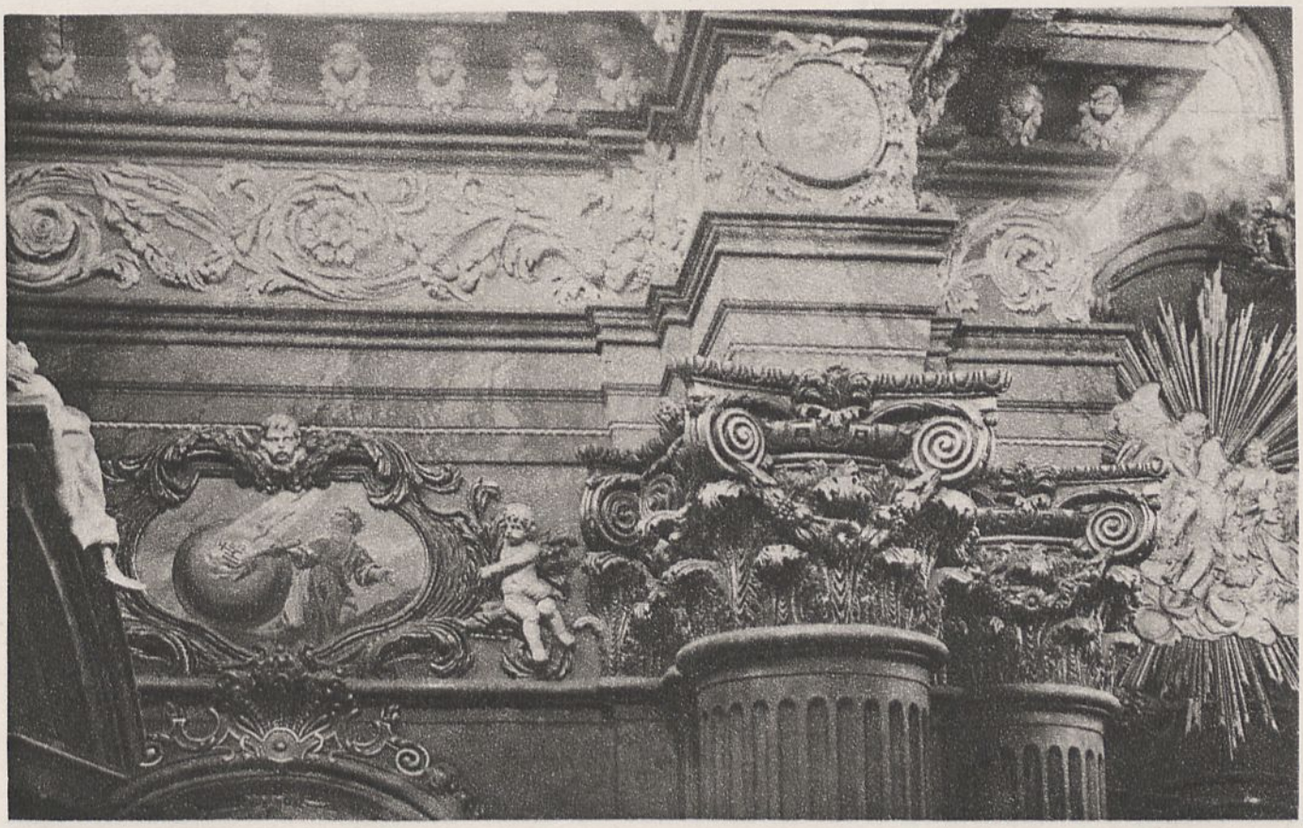

Zbiory M. W. R. i O. P.

646. Poznań. Wnętrze fary

L'intérieur de l'église paroissiale XVII s. Interior of the parish Church, XVII c. (Posen). Inneres des Pfarrkirche, XVII J.

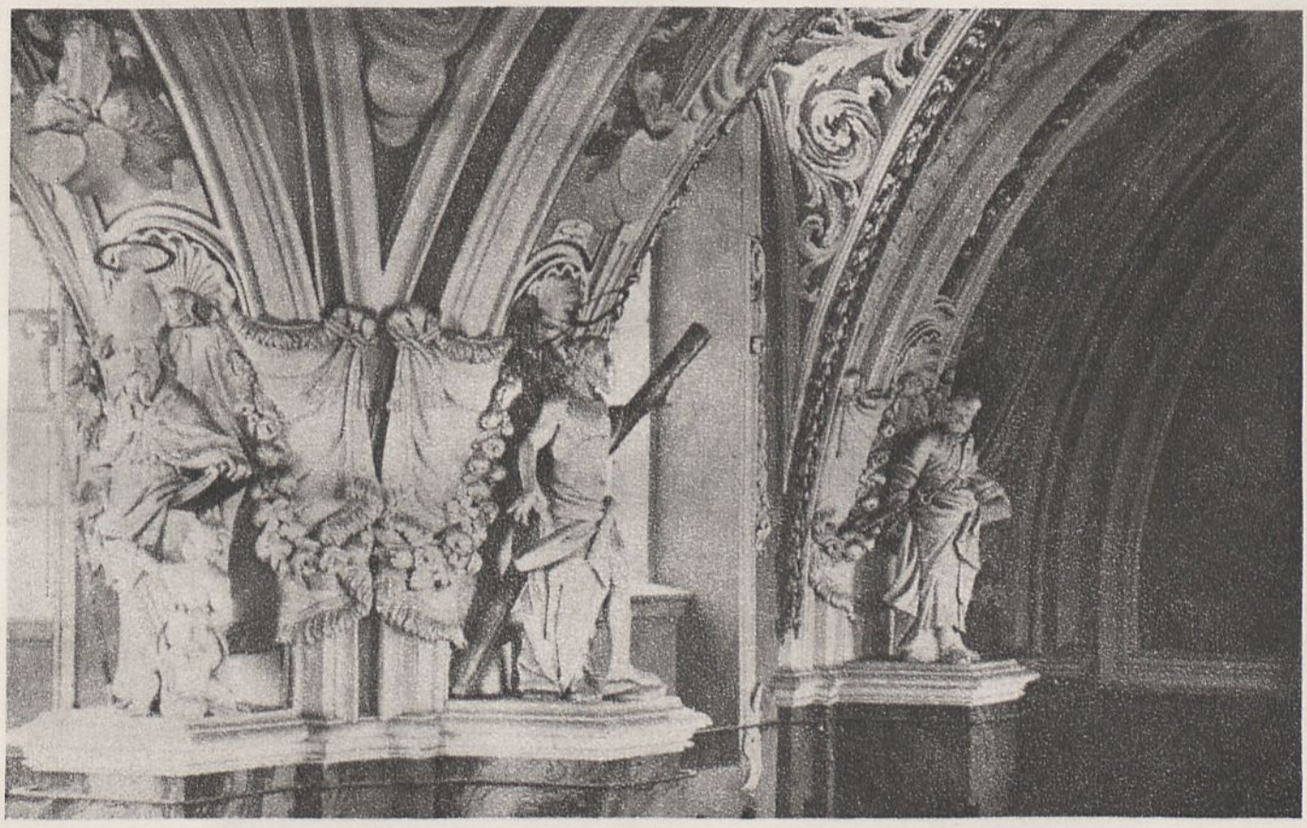

Zbiory M. W. R. i O. P.

647. Poznań. Wnętrze fary

L'intérieur de l'église paroissiale Interior of the parisch Church (Posen). Inneres des Pfarrkirche

Zbiory M. W. R. i O. P.

648. Poznań. Wnętrze fary
L'intérieur de l'église paroissiale Interior of the parish Church
(Posen). Inneres des Pfarrkirche

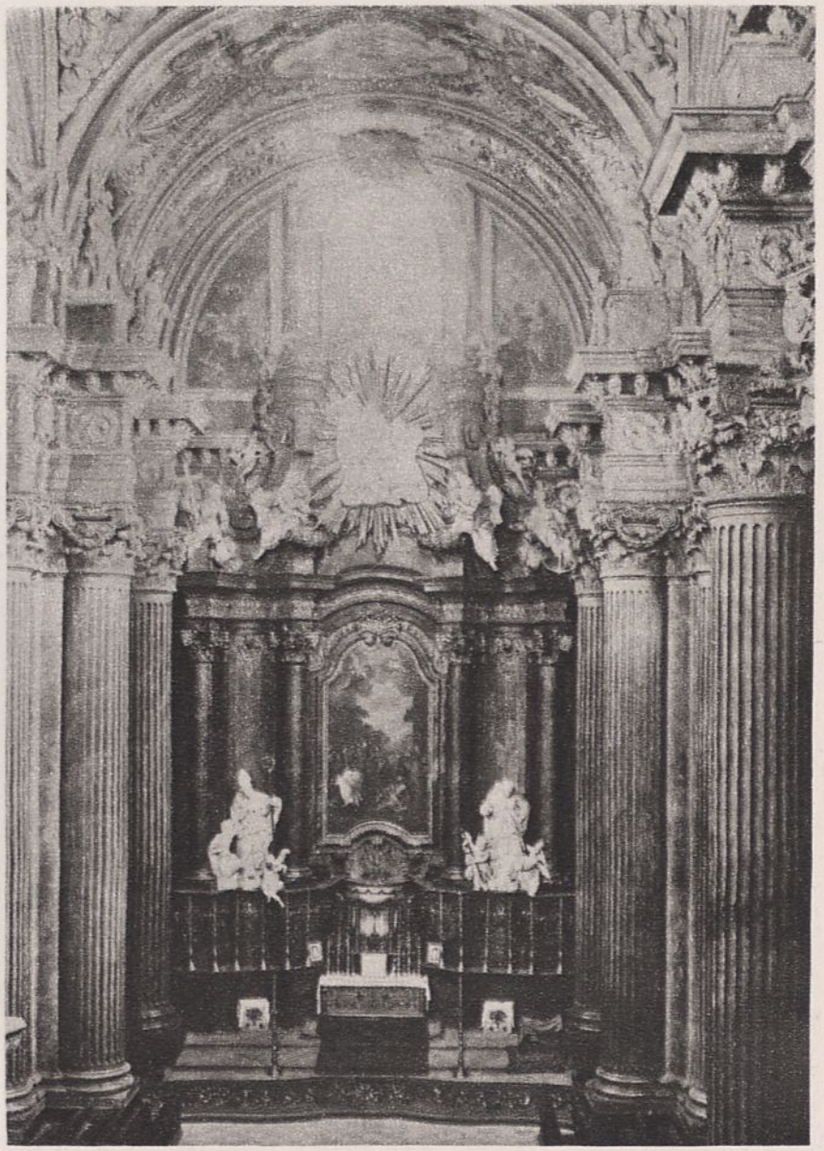

Zbiory M. W. R. i O. P.

649. Poznań. Wnętrze fary
L'intérieur de l'église paroissiale Interior of the parisch Church
(Posen). Inneres des Pfarrkirche

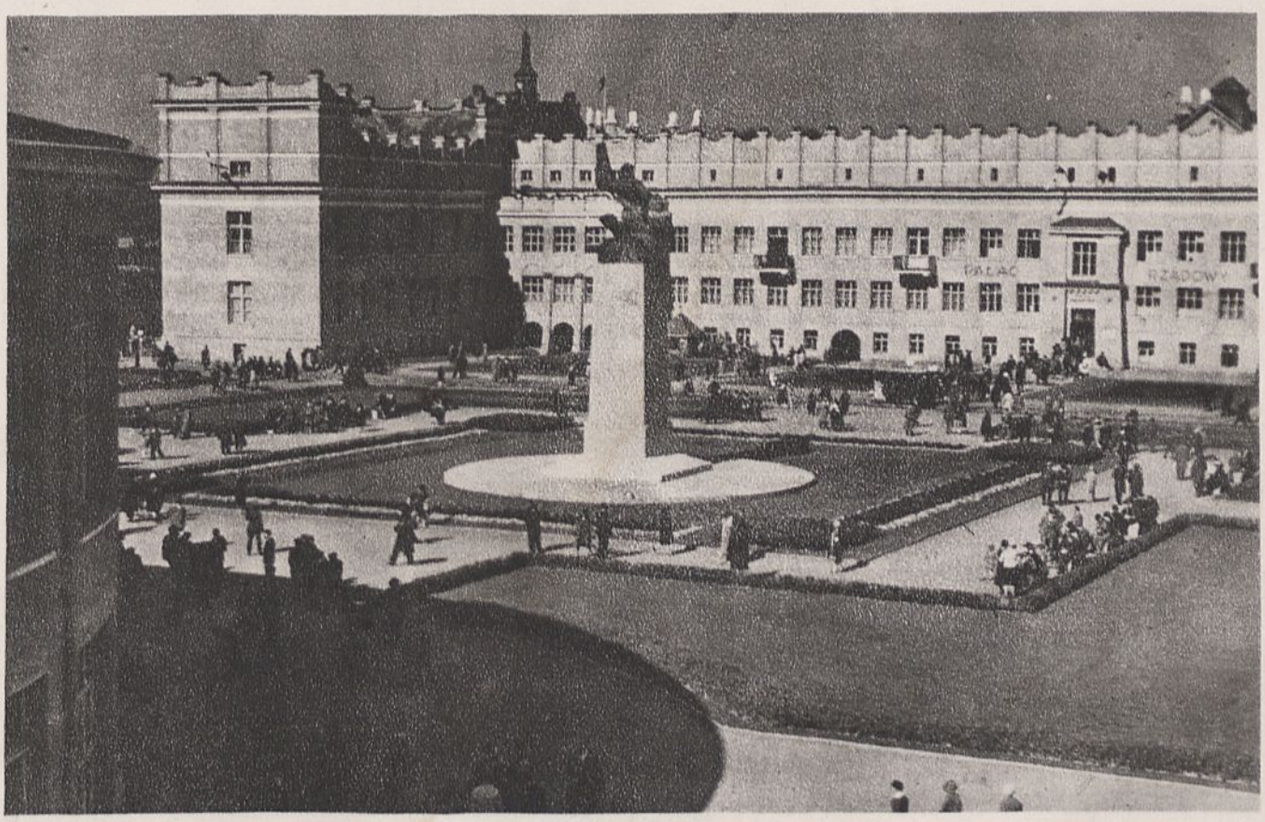

Photo-Plat

650. Poznań. P. W. K. Pałac rządowy i statua lotnika
L'Exposition de Poznań 1929. Pavillon de l'État The Exhibiton 1929. The governements pavillon (Posen). Die Ausstellung 1929. Der Staatspavillon

Photo-Plat

651. Poznań. P. W. K. Kolumnada, projektował architekt Roger Sławski, pawilony: elektrotechn. chem. tekstylny i papierniczy
L'Exposition de Poznań 1929 The Exhibition of 1929 (Posen). Die Ausstellung vom 1929

Photo-Plat

652. Poznań. P. W. K. Lewy fragment terenów zachodnich wystawy z wieży obserwacyjnej
L'Exposition. Quelques pavillons The Exhibition. A number of pavilions
(Posen). Die Ausstellung. Einige Pavillons

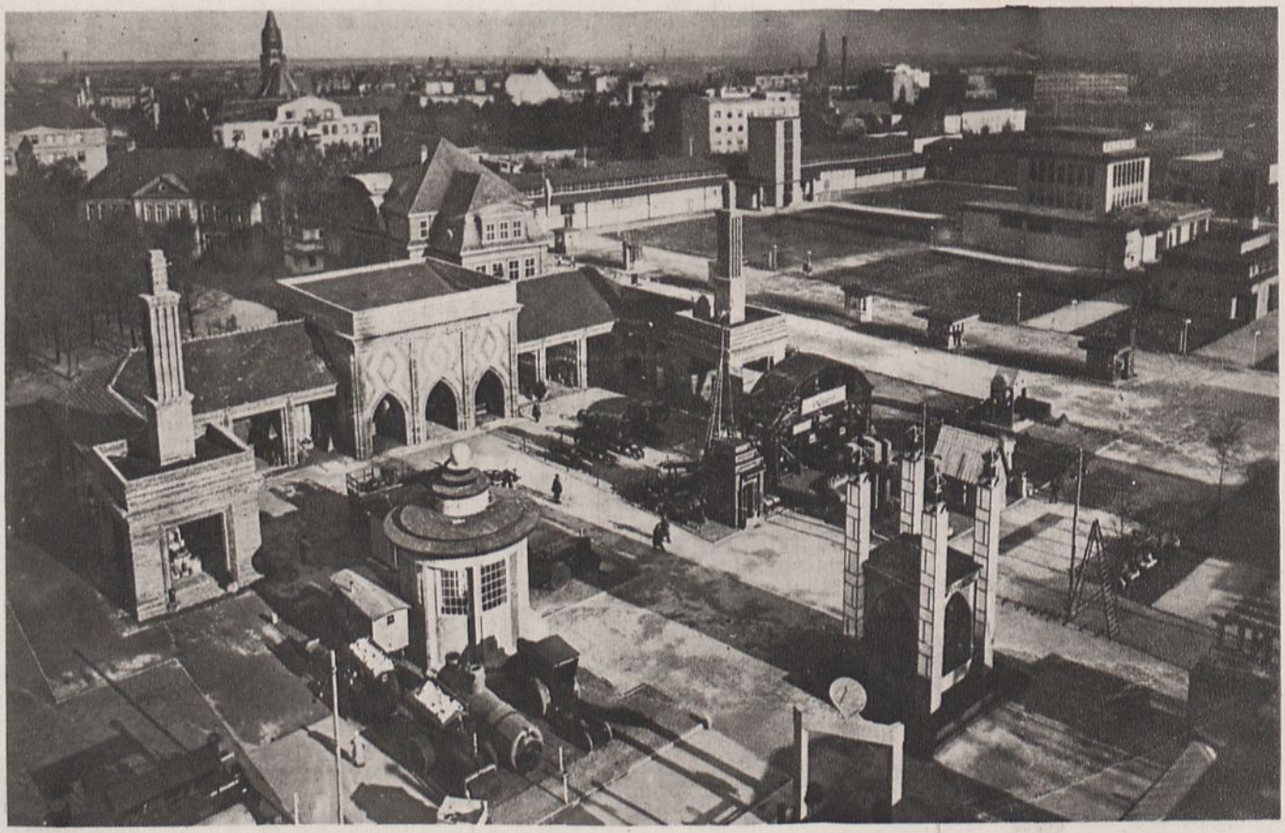

Photo-Plat

653. Poznań. P. W. K. Lewy fragment terenów zachodnich. Na prawo za aleją druga część terenów rolniczych — Un fragment de l'Exposition — A fragment of the Exposition
(Posen). Ein Teil des Ausstellungsplatzes

Photo-Plat
654. Poznań. P. W. K. L'Exposition The Exhibition (Posen). Die Ausstellung

Photo-Plat
655. Poznań. P. W. K. L'Exposition The Exhibition (Posen). Die Ausstellung

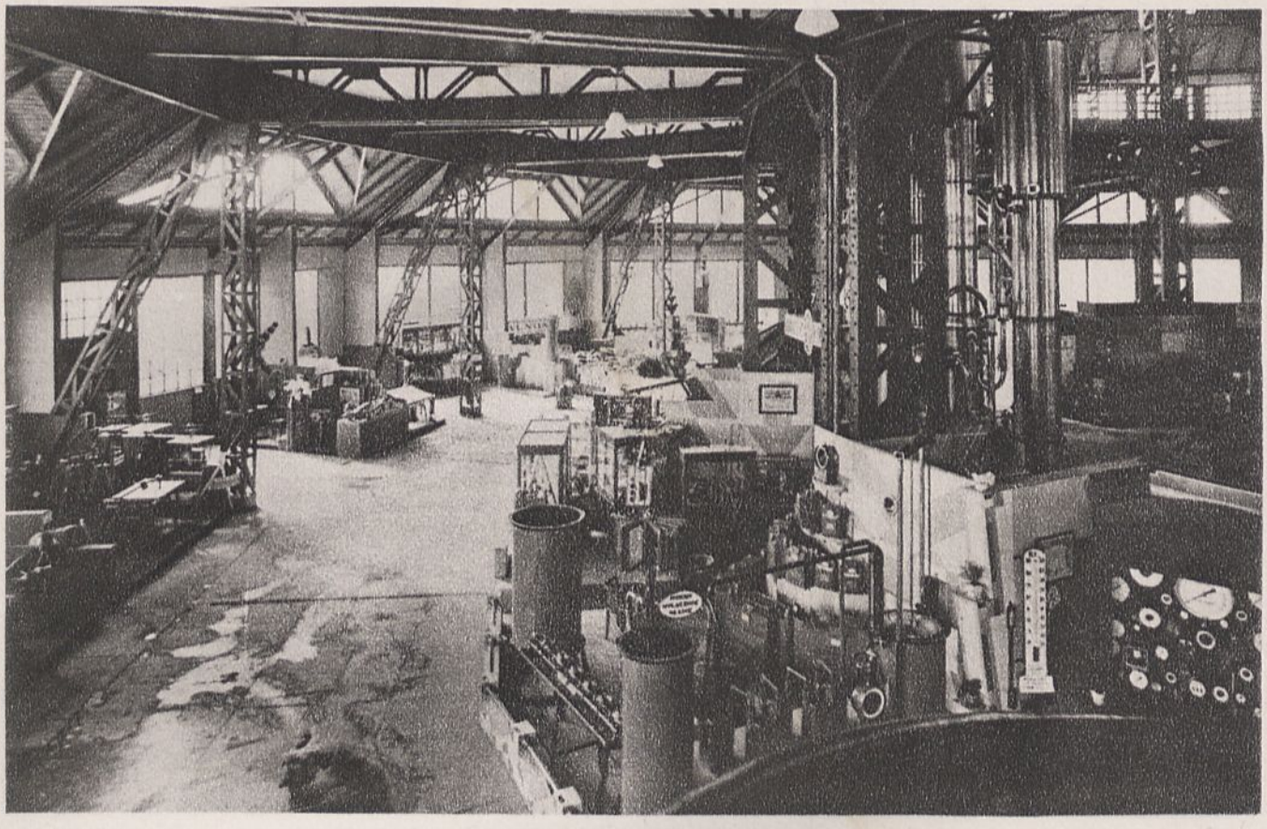

Photo-Plat

656. Poznań. P. W. K. Wnętrze Wieży Górnośląskiej
L'Exposition. Interieur de la tour de Haute Silésie — The Exhibition. Interior of the tower of Upper Silesia
(Posen). Die Asstellung. Innenansicht des Oberschlesischen Turmes

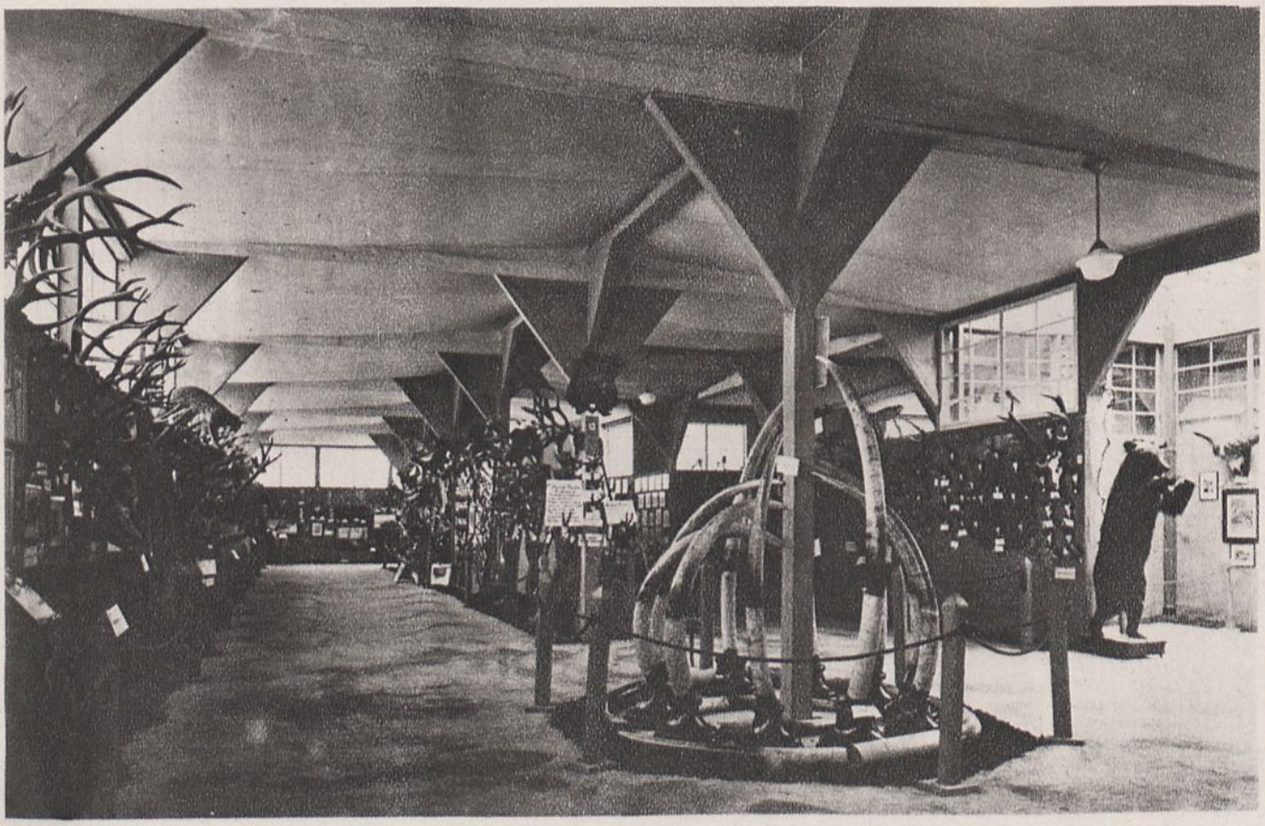

Photo-Plat

657. Poznań. P. W. K. Fragment pawilonu łowieckiego — L'Exposition. Fragment du pavillon de chasse — The Exhibition. A fragment of the hunting pavillon
(Posen). Die Ausstellung. Teilansicht des Jagdpavillons

Photo-Plat

658. Poznań. P. W. K. Prezentacja koni na arenie podczas wystawy hodowlanej — L'Exposition. Les chevaux sur l'arène pendant l'exposition d'elevage — The Exhibition. The horses on the Exibiton arena — (Posen). Die Ausstellung. Pferdeschau an der Zuchtausstellung

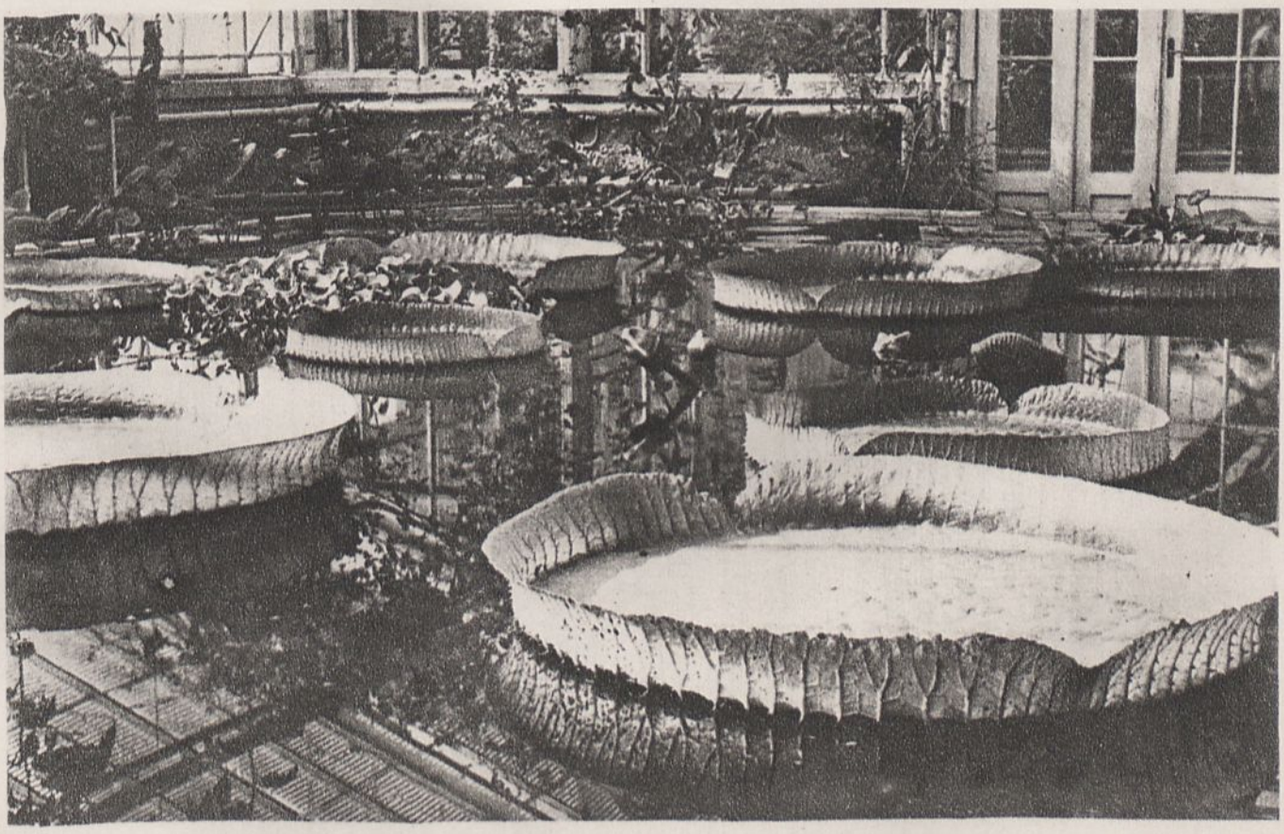

Photo-Plat

659. Poznań. P. W. K. Palmiarnia. Victoria Regia
L'Exposition. La palmière. Sarres chaudes, Victoria Regia — The Exhibition The hot-house, Victoria Regia (Posen). Die Ausstellung. Palmentreibhaus, Victoria Regia

Photo-Plat

660. Poznań. P. W. K. Pawilon hut szklanych przy wieczorowem oświetleniu — L'Exposition. Pavillon de l'industrie de verrerie, éclairé — The Exhibition Pavillon of the glass industry, in the night (Posen). Die Ausstellung. Pavillon der Glassindustrie bei Nacht

Photo-Plat

661. Poznań. P. W. K. „Wesołe miasteczko" przy wieczorowem oświetleniu L'Exposition „Luna Park" eclairé — The Exhibition „Luna Park" in the night (Posen). Die Ausstellung „Luna Park" bei Nacht

Photo-Plat

662. Jezioro Góreckie pod Poznaniem

Le lac près de Poznań — The lake near Poznań — Der See bei Posen

Foto Z. Marcinkowski.

663. Kórnik. Zamek pseudo-gotyk XIX w.

Le château, pseudo-gothic du XIX s. — The Castle, pseudo gothic style, XIX c. — Das Schloss, pseudo-gotisch, XIX J.

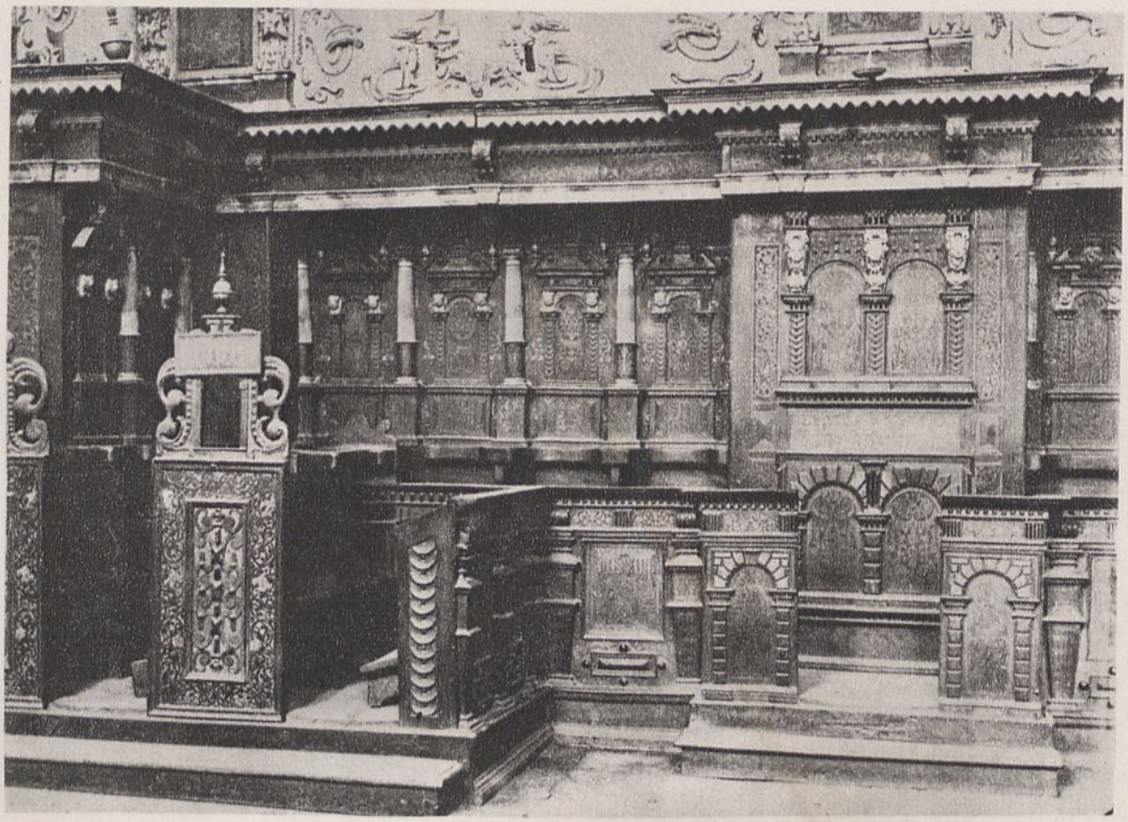

Zbiory M. W. R. i O. P.

664. Sieraków. Stalle w Farze (1641)
L'église paroissiale, les stalles (1641) — The parish church, the stalls (1641)
Pfarrkirche, Chorgestühl (1641)

Zbiory Warszaw. Pol. Krajoznawcz.

665. Rogalin. Pałac hr. Raczyńskich, koniec XVIII w., tutaj w 1806 r. podpisany został traktat francusko-saski.
Palais Raczyński, fin du XVIII s. — Raczyński palace, end of XVIII c.
Raczyński Schloss, Ende des XVIII J.

Zbiory M. W. R. i O. P.

666. Czarnków. Kościół Św. M. Magdaleny. Wnętrze.
Église de S-te M. Madelaine. Interieur.
St. Mary Magdalen Church. Interior.
Maria Magdalena-Kirche. Inneres.

Zbiory M. W. R. i O. P.

667. Czarnków. Kościół Św. M. Magdaleny. Wnętrze.
Eglise de S-te M. Madelaine. Interieur.
St. Mary Magdalen Church Interior.
Maria Magdalena-Kirche. Inneres.

Zbiory M. W. R. i O. P.

668. Szamotuły. Wieża „Czarnej Księżniczki".
Pozostałość dawnego renesansowego zamku Górków z XVI w.
Tour „de la Princesse Noire" jadis château de Górka XVI s.
Tower of „the Blacke Princess", formerly the castle of Górka XVI c.
Turm der „Schwarzen Prinzessin" ehemals Schloss von Górka XVIj.

Zbiory M. W. R. i O. P.

669. Przemęt. Kościół św. Jana Chrzciciela, barok z 1651—96.
Église de St. Jean. 1651—96. St. John's Church. 1651—96.
Johannes des Täufers Kirche, barock, 1651—96.

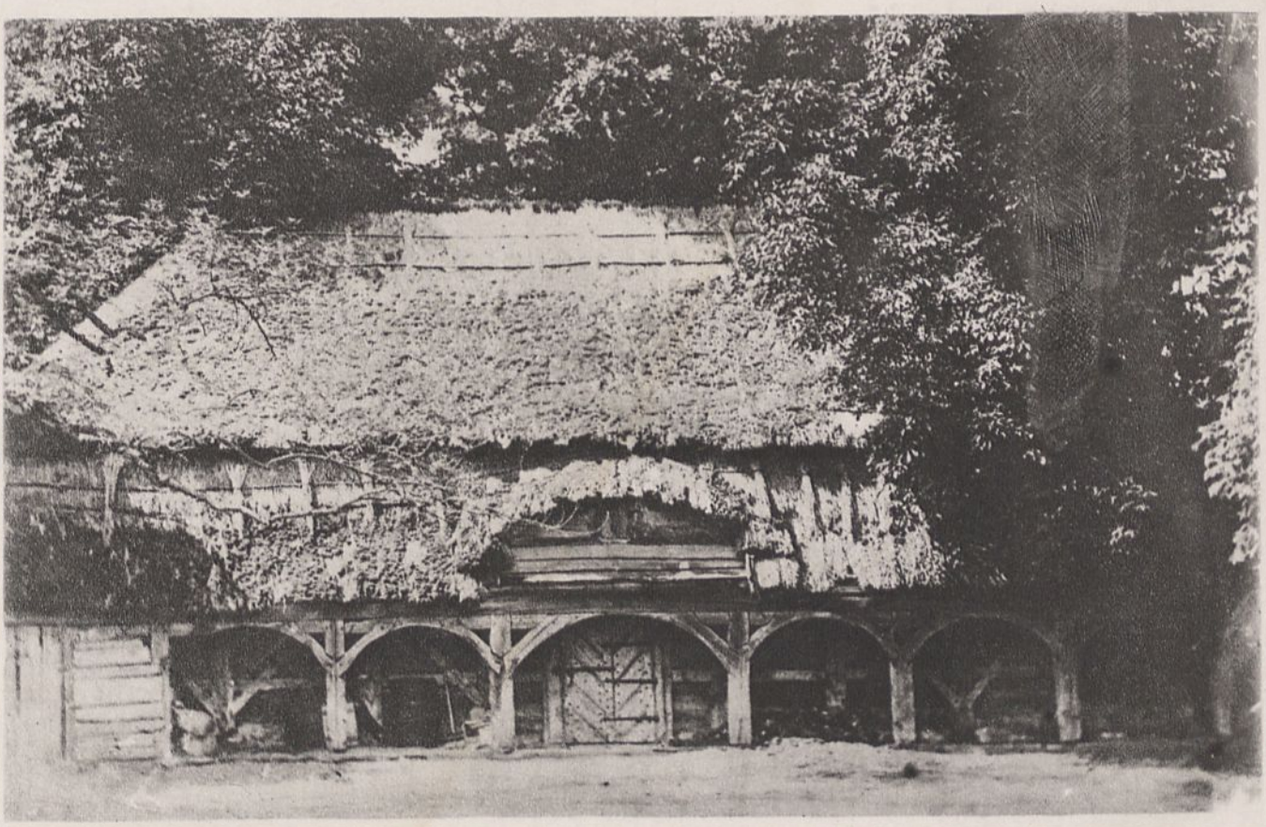

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

670. Cichów. Lamus. La décharge The Stacks. Rumpelkammer.

Zbiory Warsz. Tow. Krajoznaw.

671. Leszno. Kościół katolicki i ratusz. Church and Town Hall. L'église et l'hotel de Ville. Kirche und Rathaus.

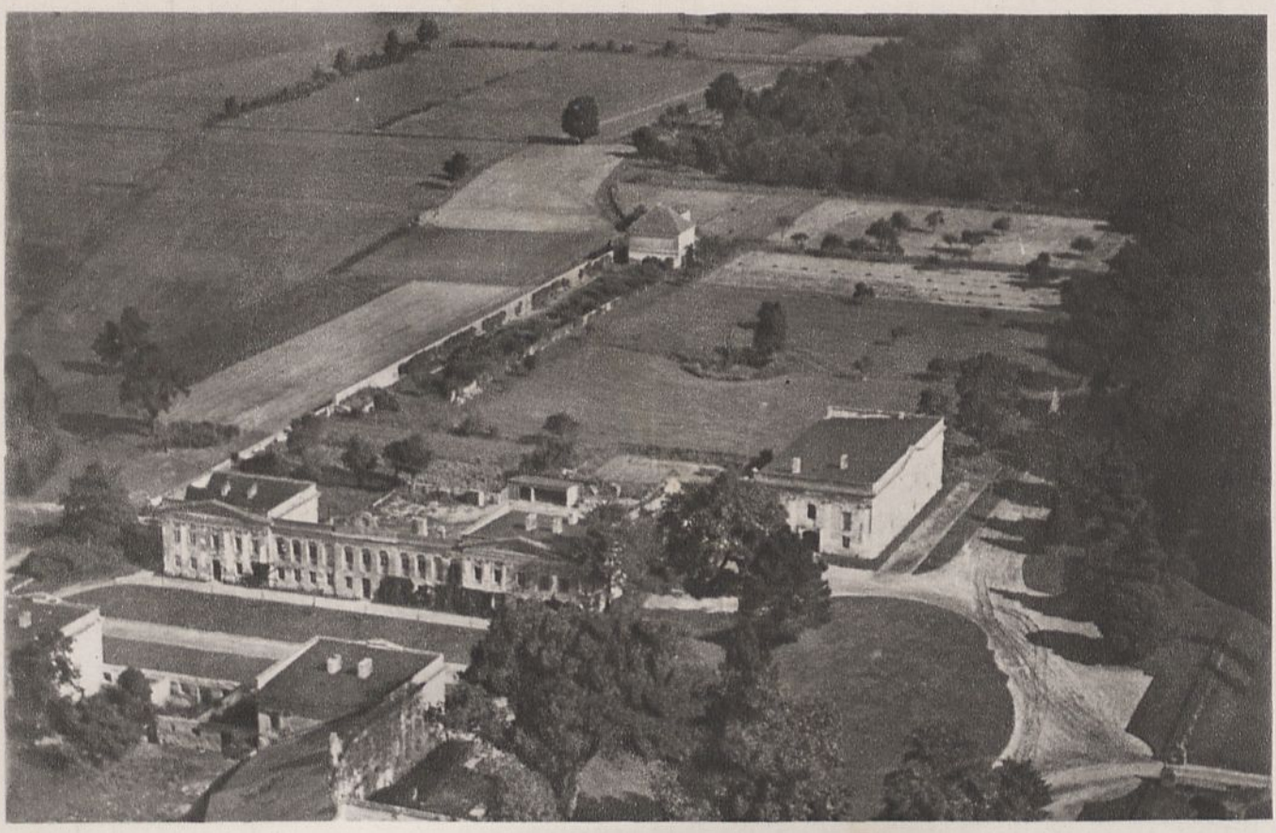

Foto lotnicze

672. Rydzyna. Pałac Sułkowskich. Le château de Sułkowski.
The castle of Sułkowski. Das Sułkowski Schloss.

Zbiory M. W. R. i O. P.

673. Rydzyna. Pałac Sułkowskich. Le château de Sułkowski.
The castle of Sułkowski. Das Sułkowski Schloss.

Zbiory M. W. R. i O. P.

674. Rydzyna. Zamek. Sala balowa. Le châateau. La salle des bal. The castle. The ball-room. Das Schloss. Ballsaal.

Zbiory M. W. R. i O. P.

675. Rydzyna. Pałac. Le château. Une Salle. The castle. Das Schloss. Ein Saal.

Zbiory M. W. R. i O. P.

676. Rydzyna. Pałac. Fragment plafonu sali teatralnej.
Château. Le plafon dans la salle du theâtre.
Castle. The ceiling in the theatre room.
Schloss. Decke in Theatersaal.

Zbiory M. W. R. i O. P.

677. Rydzyna. Pałac. Widok zewnętrzny.
Le château. The castle. Schloss.

Zbiory M. W. R. i O. P.

678. Ostrzeszów. Ruiny zamku Kazimierza Wielkiego z XIV w.
Ruines du château du Casimir le Grand, XIV s.
Ruins of the castle of King Casimir the Great, XIV c.
Ruinen des Schloses Casimirs des Grossen, XIV j.

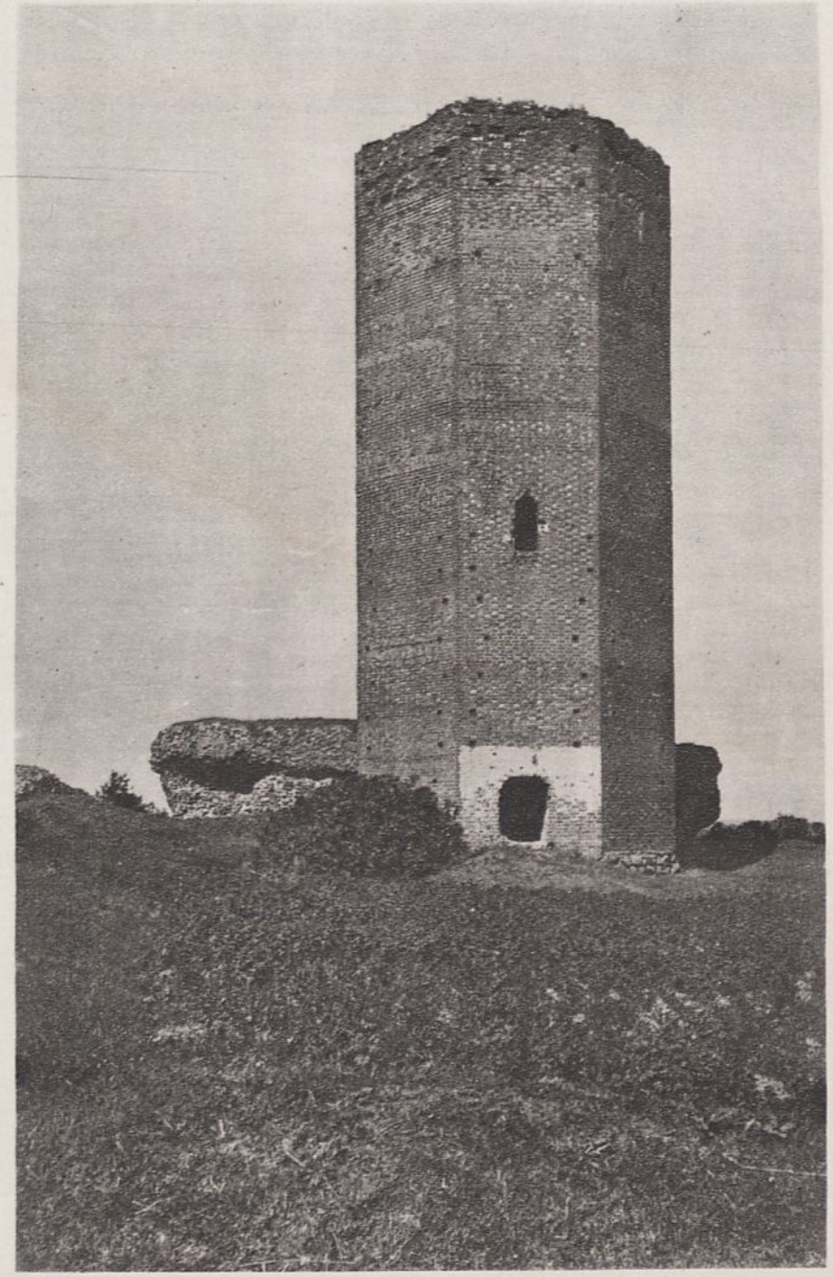

Zbiory M. W. R. i O. P.

679. Bolesławiec. Ruiny zamku Kazimierza Wielkiego, XIV w.
Ruines du château du Casimir le Grand, XIV s.
Ruines of the castle of King Casimir the Gret, XIV c.
Ruinen des Schloses Casimirs des Grossen, XIV j.

Photo-Plat.

680. Gołuchów. Pałac renesansowy z XVI w. niegdyś Leszczyńskich, obecnie ks. Czartoryskich. Wewnątrz muzeum.
Château du XVI s. jadis de Leszczyński á present de Prince Czartoryski.
Castle, XVI c, properly formerly of Leszczyński belongue at present to Prince Czartoryski.
Schloss, fücher von Leszczyński jetzt der Fürsten Czartoryski XVI j., umgebaut.

Zbiory M. W. R. i O. P.

681. Lubostroń. Pałac hr. Skórzewskich, klasycyzm, koniec XVIII w., według projektu Zawadzkiego.
Palais des comtes Skórzewski, fin du XVIII s.
The palace of the Connts Skórzewski, the classicisme of the end of XVIII th. century.
Palais Skórzewski. Ende des XVIII J.

Foto Z. Marcinkowski.

682. Piekary. Typy ludowe. Types populaires National types. Volkstypen.

Foto Z. Marcinkowski.

683. Piekary. Typy ludowe. Types populaires. National types. Volkstypen.

Foto Z. Marcinkowski.

684. Świerklaniec. Zamek ks. Donnersmarck przebudowany w stylu gotyku ang. XIX w.
Le château de princes Donnersmarck reconstruit en XIX s. — The castle of Donnersmarck rebuilt in Tudor style XIX c. — Schloss Donnersmarck umgebaut im Tudor-Stil XIX J.

Foto Z. Marcinkowski.

685. Szarlej. Cynkownia. Usine de zinc (fonderie). Foundary of zinc. Zinkgiesserei.

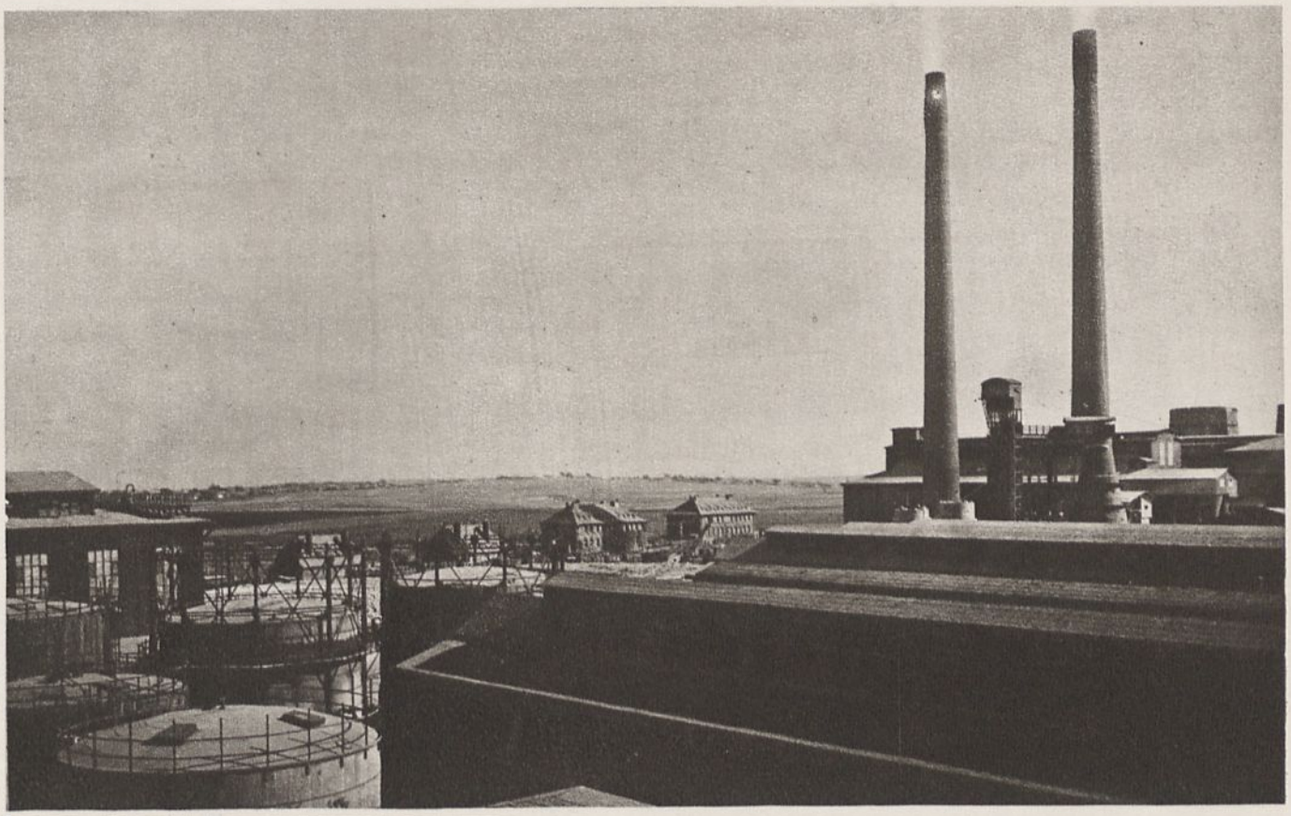

Foto H. Poddębski.

686. Chorzów. Fabryka związków azotowych.
Fabrique d'Etat des composées nitriques. Azote factory. Stickstoff-Fabrik.

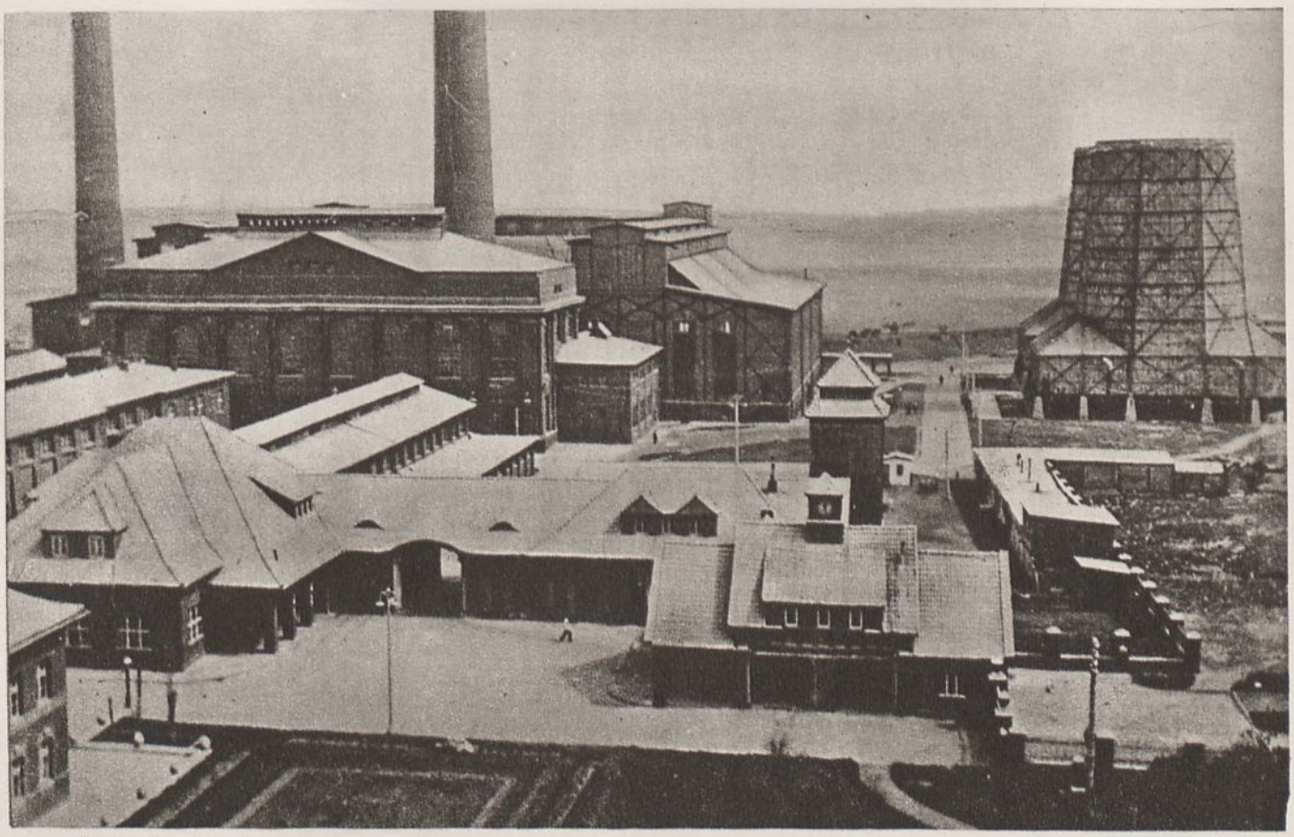

Foto Z. Marcinkowski.

687. Chorzów. Fabryka związków azotowych.
Fabrique d'Etat des composées nitriques. Azote factory. Stickstoff-Fabrik

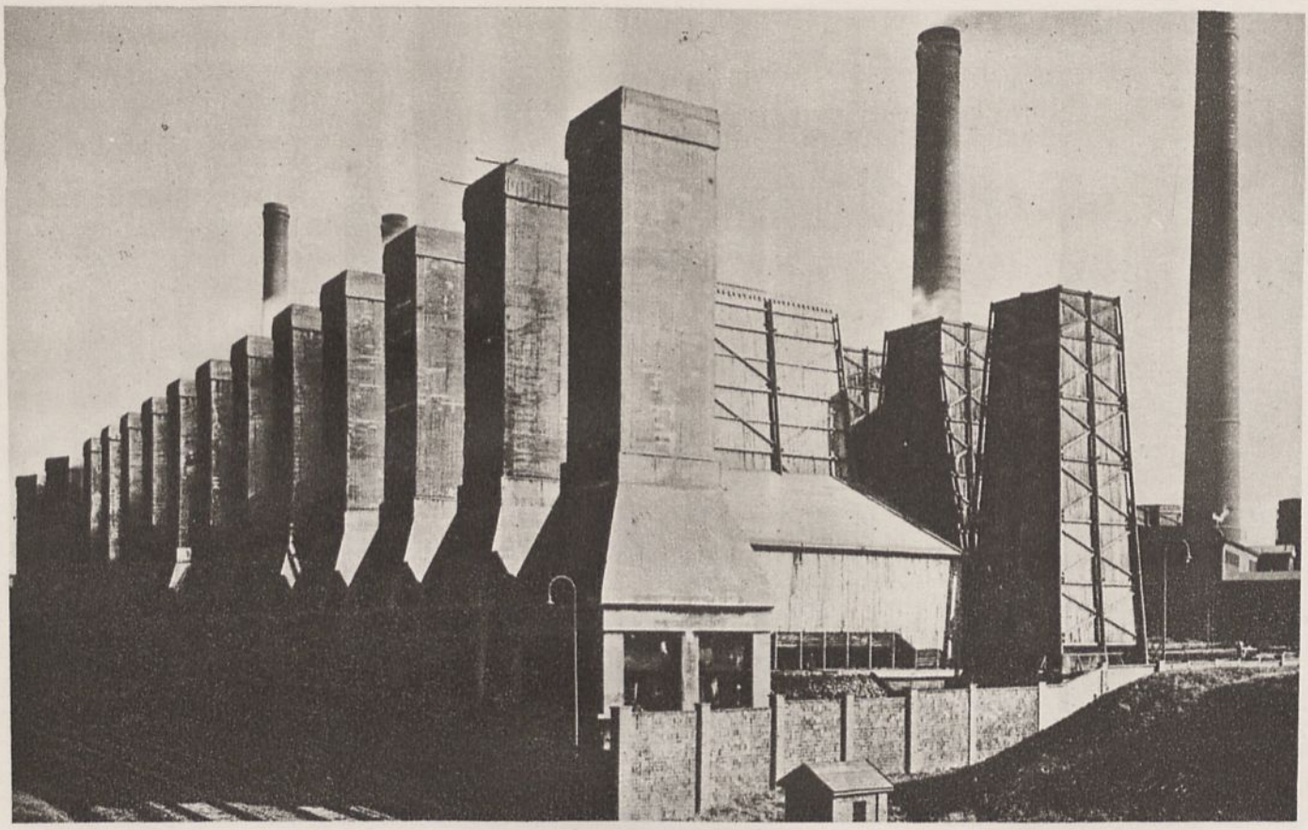

Foto H. Poddębski.

688. Chorzów. Fabryka związków azotowych
Fabrique d'Etat des composées nitriques. Azote factory. Stickstoff-Fabrik.

Foto Z. Marcinkowski.

689. Chorzów. Typy. Types des ouvriers. The workmen types. Arbeitertypen

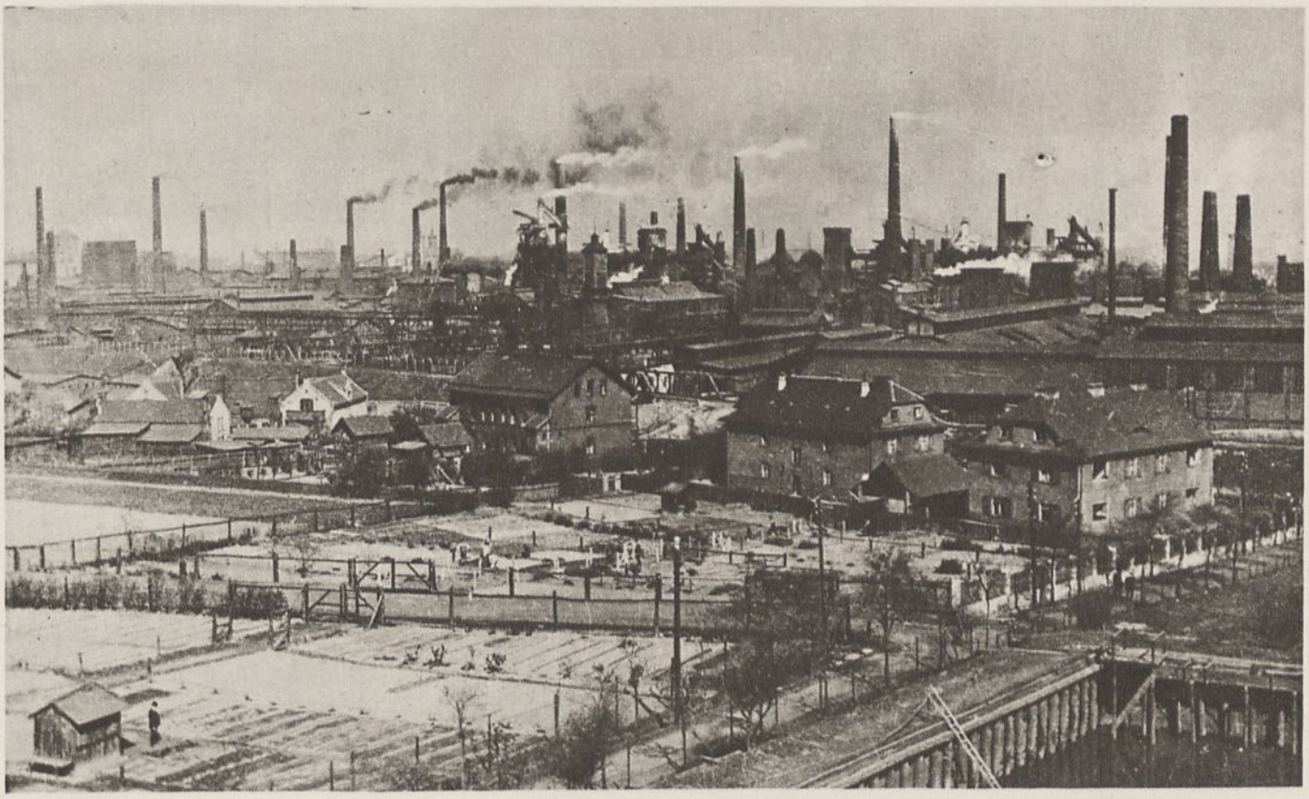

Foto Z. Marcinkowski.

690. Królewska Huta. Widok ogólny. Vue générale. General view. Königshütte. Gesammtansicht.

Foto Z. Marcinkowski.

691. Królewska Huta. Ulica Wolności.
Avenue de la Liberté. Liberty Avenue. Königshütte. Freiheitsstrasse.

Foto Plat.

692. Królewska Huta. Widok hut żelaznych.
Vue des forges de fer. The iron-works. Königshütte. Eisenhütten.

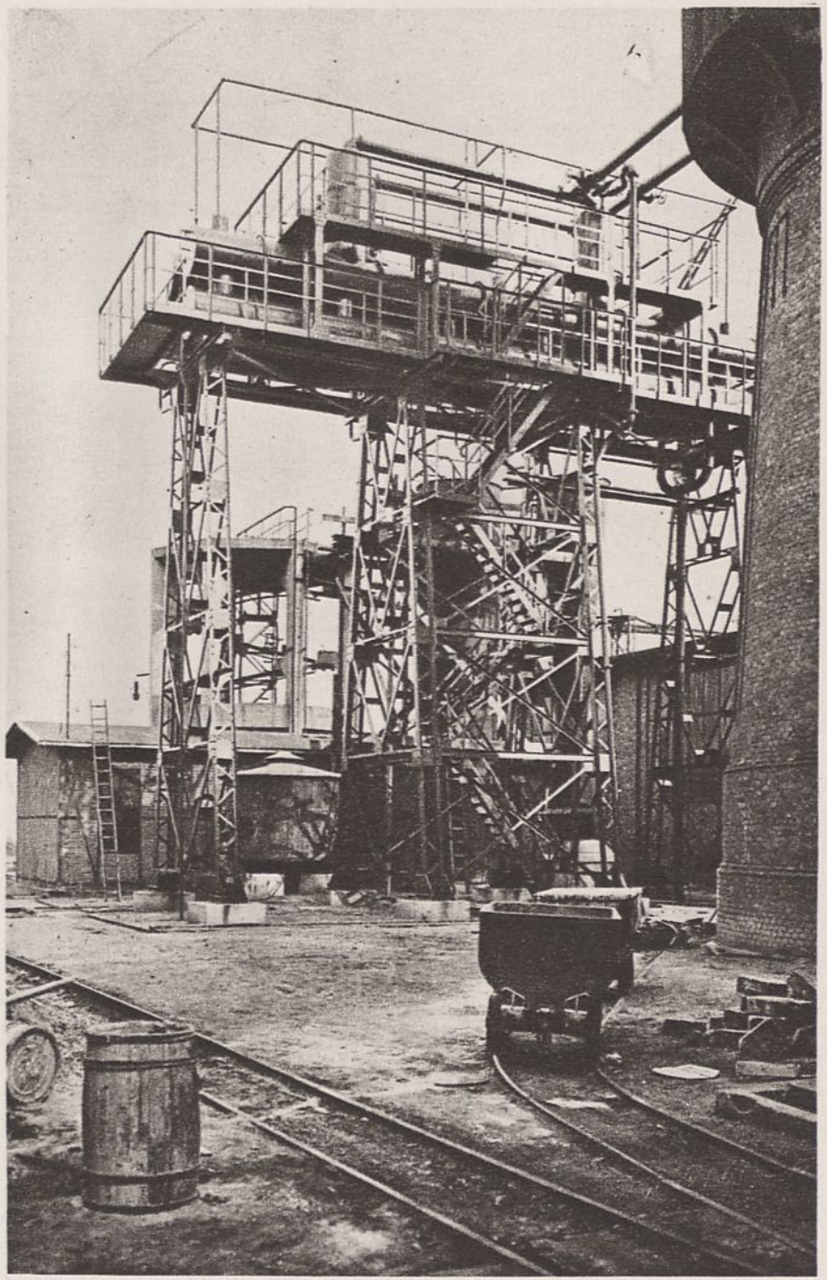

Foto Warsz. Tow. Krajoznawczego.

693. Załęże. Kopalnia węgla „Kleofas".
Mines des charbons „Kleofas". Coal mines „Kleofas".
Kohlenbergwerk „Kleofas".

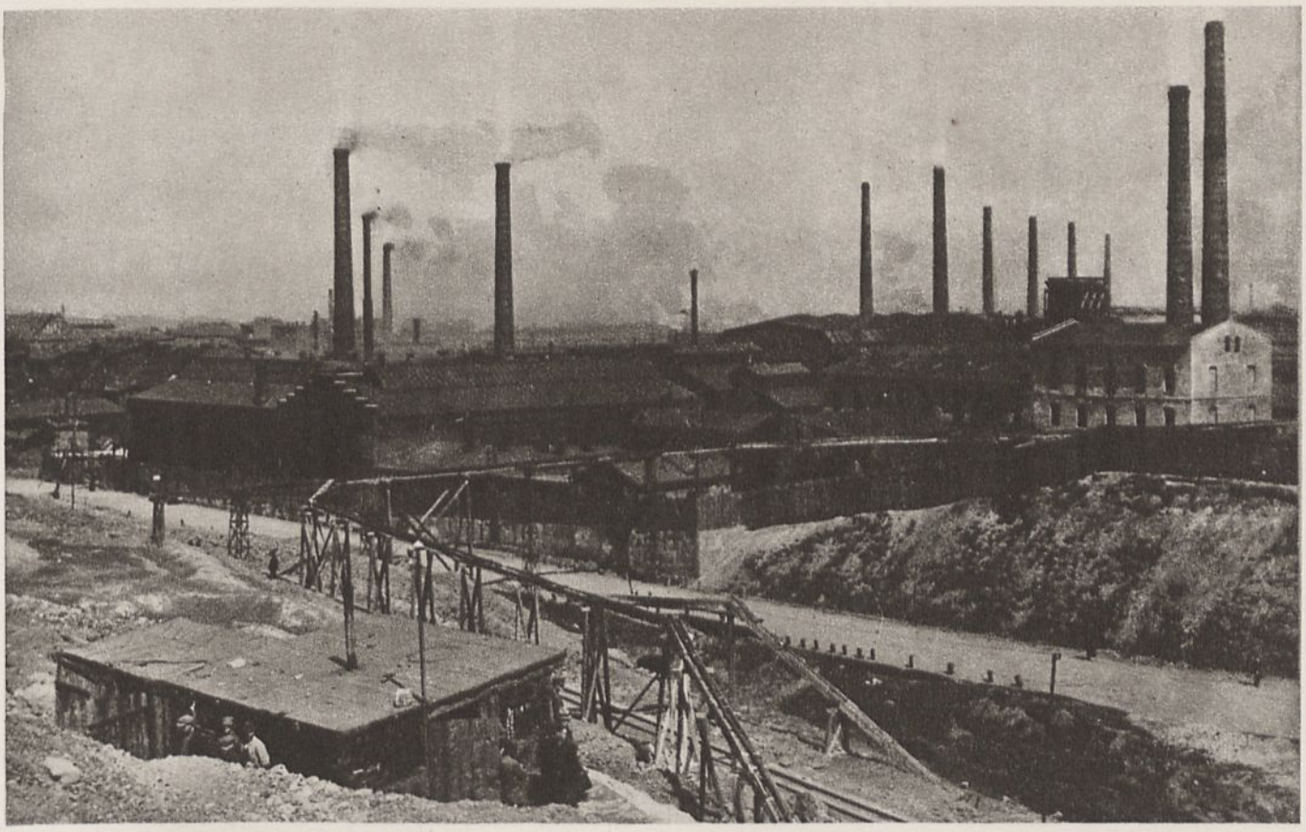

Foto Z. Marcinkowski.

694. Świętochlowice. Huta Żelazna. Forge de fer. Iron works. Eisenhütte.

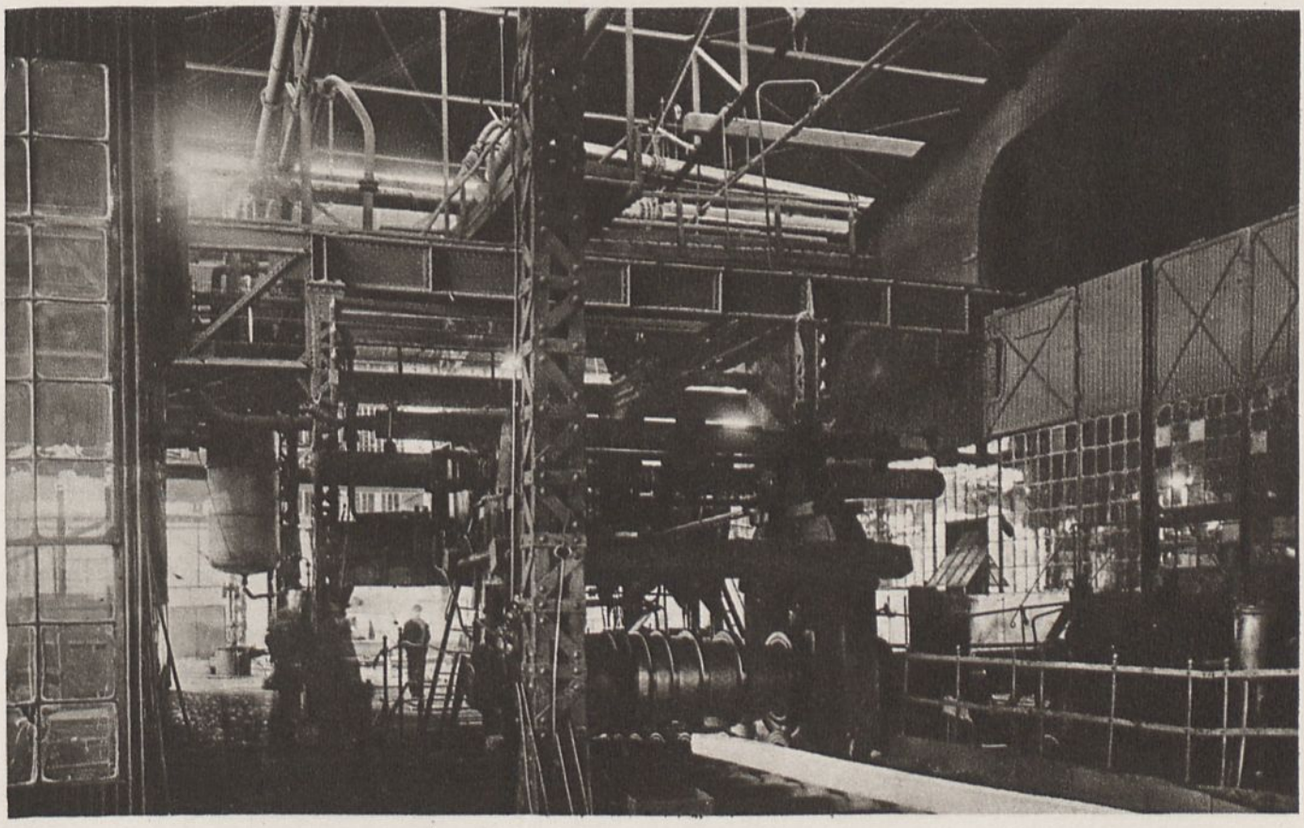

Foto Warsz. Tow. Krajoznawczego.

695. Nowy Bytom. Huta żelazna, walcownia, wyrób szyn.
Forge de fer. Iron works. Eisenhütte.

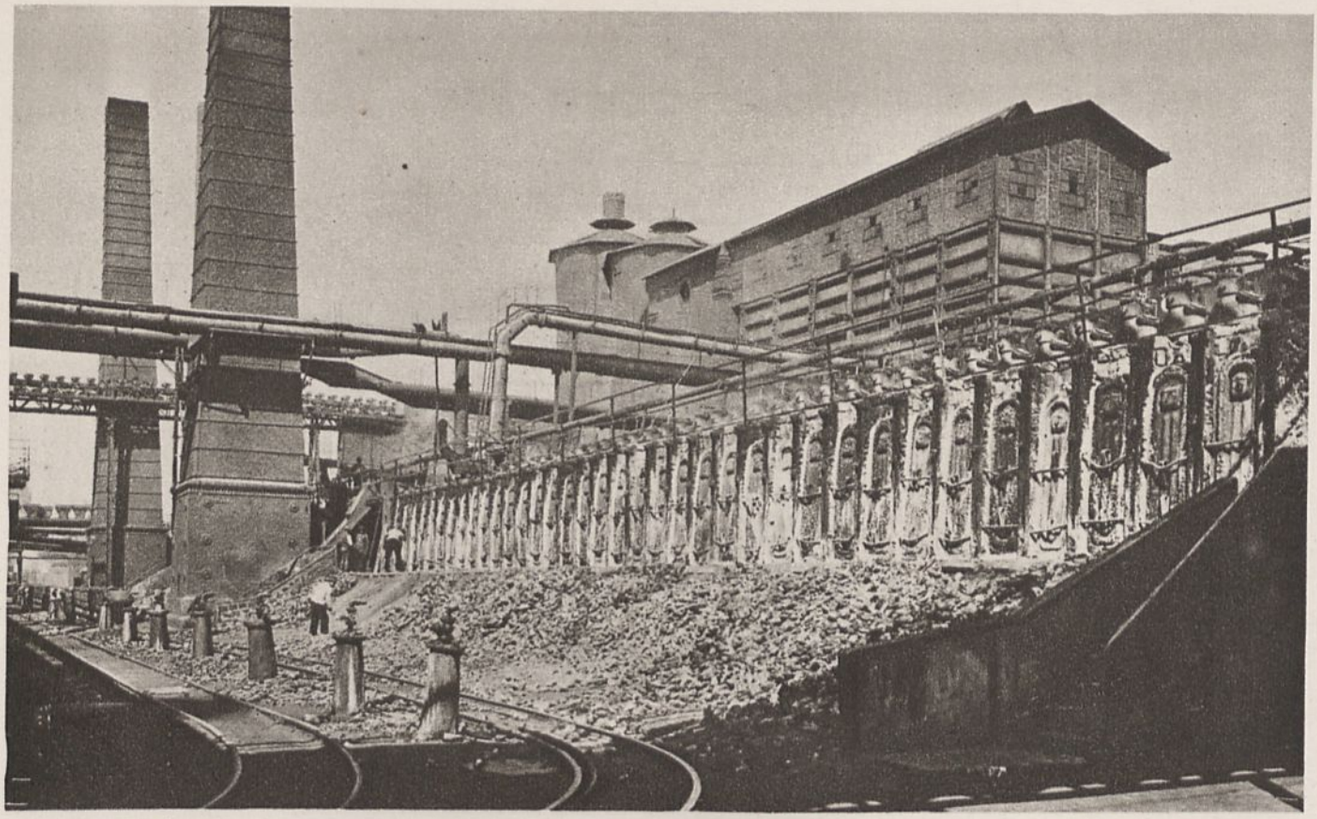

Foto H. Poddębski.

696. Nowy Bytom. „Huta Pokoju". Iron Works „Huta Pokoju". Forge de fer „Huta Pokoju". Eisenhütte „Friedenshütte".

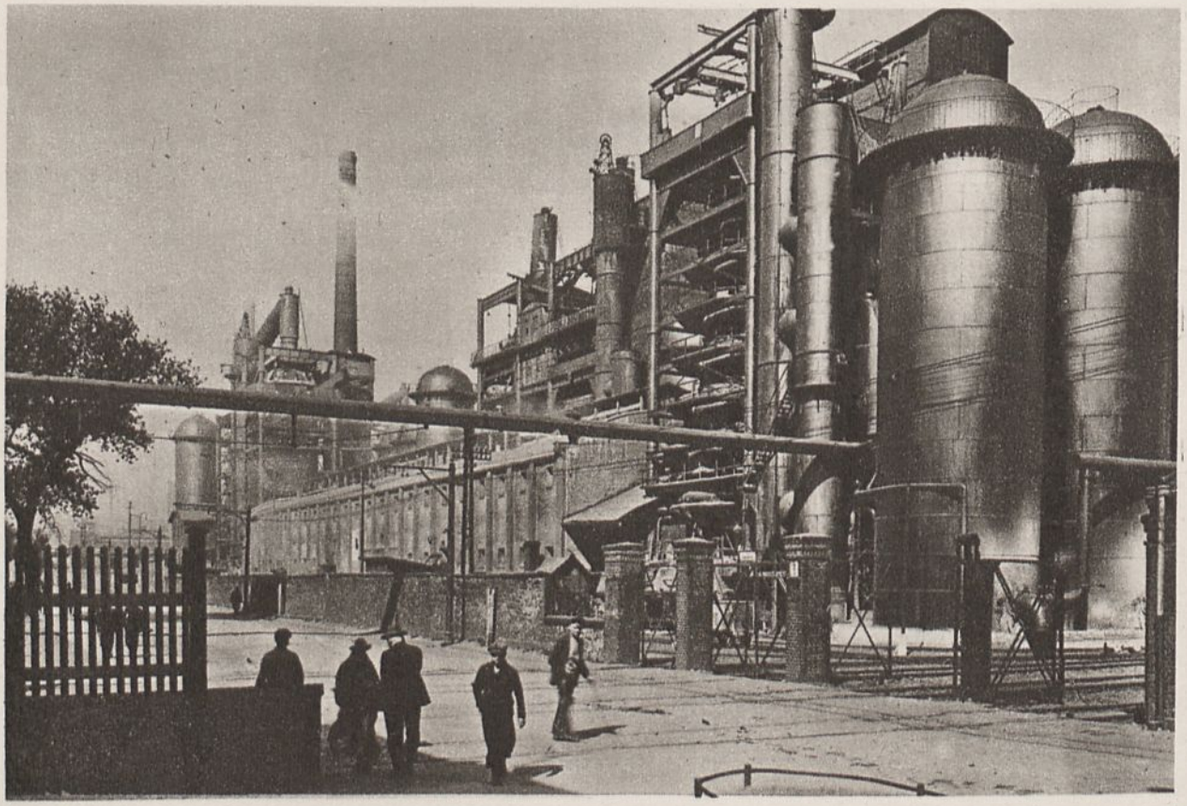

Foto Warsz. Tow. Krajoznawczego.

697. Nowy Bytom. Piece. Les fourneaux. The blast furnaces. Die Hohöfen.

Foto Z. Marcinkowski.

698. Katowice. Rynek i teatr. Le Marché et le théâtre.
The Market square and the theatre Kattowitz. Der Markt und das Stadttheater

Foto Warsz. Tow. Krajoznawczego.

699. Katowice. Gmach Sejmu i Województwa Śląskiego
La Diète de la Haute Silesie et la Woïewodie House of Commons of Upper Silesia.
Kattowitz. Das Oberschlesische Landtagsgebaude und die Wojewodschaft.

Foto Z. Marcinkowski.

700. Mikołów. Kościół św. Wojciecha.
Église de St. Adalbert. St. Adalbert's Church. Adalbertus-Kirche.

Foto Wł. Miedniak.

701. Miedźna. Kościół. L'église. The Church. Die Kirche.

Foto Wł. Miedniak.

702. Góra. Kościół. L'église. The Church. Die Kirche.

Foto M. W. R. i O. P.

703. Grzawa. Kościół drewniany z r. 1690.
Ancienne église en bois, 1690. The ancient wooden Church, 1690. Alte Holzkirche, 1690.

Foto Z. Marciakowski.

704. Goczałkowice Górne. Kościół drewniany z napisem na belce „Ten dom Boży poprawiony Anno 1686." — Ancienne église en bois, reconstruit 1686.
The ancient wooden Church, rebuilt 1686. Alte Holzkirche, restauriert 1686.

Foto Z. Marcinkowski.

705. Pszczyna. Pałac ks. Pszczyńskiego.
Le palais. The palace. Schloss des Fürsten von Pless.

Foto M. W. R. i O. P.

706. Pszczyna. Kościół św. Jadwigi, wnętrze.
Église de St. Hedvige. St. Hedvige's Church.
Hl. Hedwig Kirche.

Foto M. W. R. i O. P.

707. Popielów. Kościół drewniany. Ancienne église en bois.
Ancient wooden Church. Alte Holzkirche.

Foto Z. Marcinkowski.

708. Rybnik. Rynek. Le Marché. The Market. Der Markt.

709. Syrynia. Widok na kościół. Vue de l'église. The Church. Die Kirche.

Foto Z. Marcinkowski.

710. Moszczenica. Kościół drewniany.
Ancienne église en bois. Ancient wooden Church. Alte Holzkirche.

Foto Warsz. Tow. Krajoznawczego.

711. Bielsko. Kościół ewangielicki.
Église protéstante. The protestant Church. Evangelische Kirche.

Foto Warsz. Tow. Krajoznawczego.

712. Cieszyn. Widok ogólny. Vue générale. General view. Gesammtansicht.

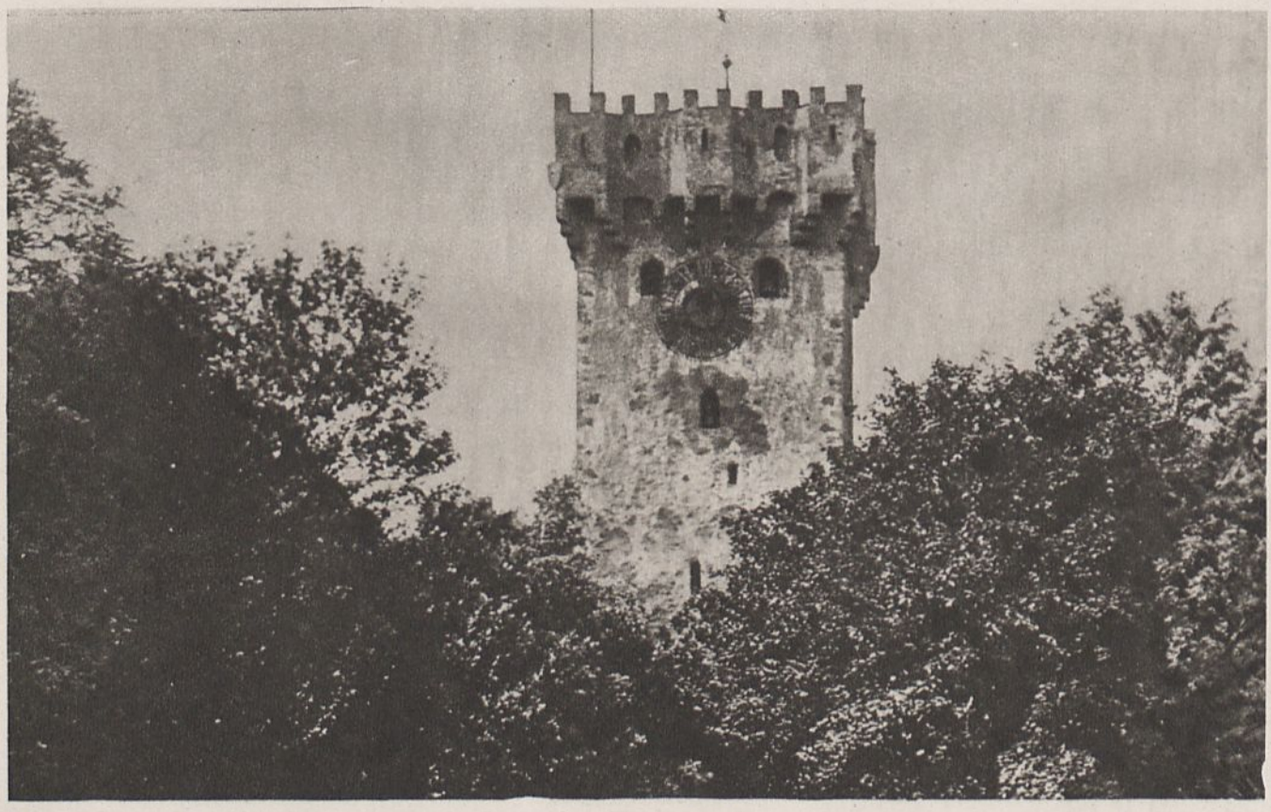

Foto Warsz. Tow. Krajoznawczego.

713. Cieszyn. Wieża zamku piastowskiego z XIV w.
La tour du château, XIV s. The castle tower, XIV c. Der Schlossturm, XIV. J.

4/V
49

V/V

2 mm
9.000

1218/1
31/4 ~~22/2~~